

PAWEŁ JAWORSKI

MARZYCIELE I OPORTUNIŚCI

STOSUNKI POLSKO-SZWEDZKIE
W LATACH 1939–1945

MONOGRAFIE



MARZYCIELE I OPORTUNIŚCI

STOSUNKI POLSKO-SZWEDZKIE
W LATACH 1939–1945

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

UNIwersytet Wrocławski
WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH I PEDAGOGICZNYCH
INSTYTUT HISTORYCZNY

PAWEŁ JAWORSKI

MARZYCIELE I OPORTUNIŚCI

STOSUNKI POLSKO-SZWEDZKIE
W LATACH 1939–1945



Współpraca wydawnicza Uniwersytetu Wrocławskiego Wydziału Nauk Historycznych
i Pedagogicznych – Instytut Historyczny i Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Recenzent
prof. dr hab. Wojciech Materski

Projekt graficzny
Krzysztof Findziński

Redaktor prowadzący
Dorota Mazek

Redakcja
Ewa Dulna-Rak

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Ewa Dulna-Rak, Magdalena Baj

Skład i łamanie
Jolanta Krajewska, Wojciech Czaplicki (okładka)

Na okładce plakat Bertila Almqvista rozpowszechniany w Szwecji od 1941 r.
Szwedzki tygrys miał mobilizować obywateli do obrony ojczyzny w razie ataku z zewnątrz.
Podpis można też przetłumaczyć „Szwed milczy”, co miało zniechęcać ludność
do udzielania cudzoziemcom jakichkolwiek informacji.
W tle fragment plakatu Marka Żuławskiego z 1942 r. pt. „Poland: First to Fight”.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2014

Wydanie drugie poprawione

Seria „Monografie”: tom 48

ISBN 978-83-7629-577-0

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Część I. W kręgu polityki i propagandy	15
1. W przededniu wojny	17
2. Agresja Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę ze szwedzkiej perspektywy	27
Pierwsze reakcje	27
Relacje z frontu.....	34
Obraz wojny totalnej	40
Atak ze wschodu.....	43
Końcowa faza kampanii	50
Los dyplomatów szwedzkich w Warszawie	57
Reprezentacja interesów Polski w Niemczech przez Szwecję	59
3. W obliczu skutków paktu Ribbentrop–Molotow	73
Po klęsce Polski	73
W czasie wojny zimowej	83
4. Umacnianie się hegemonii niemieckiej w Europie – polska strategia podtrzymywania stosunków i szwedzkie uniki	93
Zamrożenie kontaktów po ataku Hitlera na Skandynawię	93
Fall Barbarossa i pozorna poprawa w stosunkach polsko-szwedzkich	111
Polskie i szwedzkie koncepcje federacyjne dla powojennej Europy	128
Wyjście z marazmu w stosunkach dwustronnych po klęsce Hitlera pod Moskwą	136
5. Ożywienie kontaktów dwustronnych po bitwie stalingradzkiej	147
Polskie działania dyplomatyczne w okresie niepowodzeń Wehrmachtu	147
Szwedzka opinia publiczna o sytuacji w okupowanej Polsce i stosunkach polsko-sowieckich	152
Szwedzka dyskusja o Katyniu	167
6. Powrót Szwecji do ścisłej neutralności a normalizacja stosunków z rządem polskim	178
Wizyta ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego w Sztokholmie (25 kwietnia – 12 maja 1943 r.).....	178

Zmiana polityki przez rząd w Sztokholmie.....	186
Szwecja wobec sprawy polskiej (styczeń–lipiec 1944 r.).....	189
Szwedzkie reakcje na narodziny Polski „lubelskiej”	205
Działalność Związku Patriotów Polskich w Szwecji	207
7. Podwójna gra szwedzkiej dyplomacji (od uznania „Lublina” <i>de facto</i>	
do ustanowienia stosunków <i>de iure</i>).....	219
Powstanie Warszawskie ze szwedzkiej perspektywy	219
Walka propagandowa o uznanie polskiego prawa do suwerenności i integralności	
terytorialnej.....	229
Dyplomatyczne szachy	239
Wokół Jałty	246
Zerwanie stosunków dyplomatycznych Szwecji z rządem polskim	
na uchodźstwie	268
Część II. Kwestie gospodarcze.....	273
8. Obecność Szwedów w okupowanej Polsce	275
9. Plany polsko-szwedzkiej powojennej współpracy gospodarczej.....	295
10. Misja Brynolfa Enga	329
Część III. Misja humanitarna Szwecji.....	335
11. Los polskich uchodźców	337
12. Szwedzka pomoc humanitarna dla Polski.....	353
Działania humanitarne w latach 1939–1944	353
Plany powojennej pomocy humanitarnej	366
Misja Svena Hellqvista w Generalnym Gubernatorstwie (jesień 1944 r.)	371
Szwedzkie transporty humanitarne do Polski „lubelskiej”	375
Ostatnie rokowania w kwestii przedłużenia pomocy na okres powojenny	378
13. Problemy polskich żołnierzy internowanych w Szwecji	381
Maynarze okrętów podwodnych	381
Lotnicy.....	400
Żołnierze kampanii norweskiej 1940 r.	405
Zakończenie.....	407
Summary	411
Wykaz skrótów	417
Bibliografia.....	419
Indeks osób.....	434

WSTĘP

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Skandynawia nie była obszarem priorytetowym dla polskiej polityki zagranicznej. Szwedzi również odnosili się z nieufnością do nowego partnera na arenie międzynarodowej. Z obu stron brakowało motywacji, która skłaniałaby do bliższej współpracy politycznej lub gospodarczej. Pewne ożywienie nastąpiło w połowie lat dwudziestych, gdy na rynku szwedzkim pojawił się polski węgiel, ale dopiero minister Józef Beck podjął próbę intensyfikacji wzajemnych relacji. Ich podstawą stały się stosunki gospodarcze i współpraca w Lidze Narodów. Wspólny interes handlowy i dążenie do utrzymania pokoju w Europie były filarami dobrych kontaktów w latach trzydziestych¹. W każdym razie poseł szwedzki w Warszawie Eric von Post, podsumowując rok 1934, podkreślił: „ze strony polskiej było widoczne w uderzającym stopniu zainteresowanie Szwecją i zaczęły się krystalizować pewne plany współpracy gospodarczej i kulturalnej. Ogólnie można powiedzieć, że do rozwoju stosunków ze Szwecją przywiązuje się obecnie w Polsce niemałą wagę”². Kolejny poseł szwedzki w Warszawie Erik Boheman komentował przełom w polskiej polityce zagranicznej, polegający na balansowaniu między dwoma wielkimi sąsiadami oraz unikaniu zobowiązań wielostronnych, i postawę wyczekiwania na rozwój sytuacji międzynarodowej. Do centrali przesyłał pozytywne oceny dotychczasowej i bieżącej polityki polskiej. Twierdził: „Przez długi czas od zakończenia wojny różnego rodzaju przesłanki pozwalają zaliczyć Polskę do krajów, których kierunek polityki zagranicznej był naznaczony pragmatyzmem zachowania i umocnienia terytoriów oraz politycznego *status quo*, ukształtowanego przez traktaty pokojowe”³. Nie dziwiło go zatem związanie Polski sojuszem z Francją, która popierała polskie postulaty terytorialne na konferencji w Paryżu i potem zawarła sojusz antyniemiecki. Nie uważał tego porozumienia za koniunkturalne, ale wynikające z tradycji

¹ O stosunkach polsko-szwedzkich w okresie międzywojennym, zob. np. J. Szymański, *Stosunki gospodarcze Polski ze Szwecją w latach 1919–1939*, Gdańsk 1978; *idem*, *Polsko-skandynawska współpraca w zakresie żeglugi w okresie międzywojennym (1919–1939)*, Gdańsk 1988; *idem*, *Problemy polityki Polski wobec Skandynawii w okresie międzywojennym (1919–1939)*, „Zapiski Historyczne” 1993, z. 1; *idem*, *Z genezy stosunków Polski ze Szwecją w latach 1919–1925*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG”, „Studia Scandinavica” 1978, nr 1; *idem*, *Wybrane aspekty kwestii rozbrojenia w stosunkach polsko-skandynawskich w okresie międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, „Folia Historica” 1991, nr 42; lakonicznie: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; głównie na podstawie źródeł drukowanych: P. Jaworski, *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001.

² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 482, Raport kwartalny za okres I X – 20 XII 1934 E. von Posta, Warszawa, 21 XII 1934 r.

³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 483, Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Warszawie E. Bohemana do UD, Warszawa, 4 III 1935 r.

kulturalnych i historycznych. Jednocześnie podkreślał, że decydenci II Rzeczypospolitej Polskiej kierują się wyłącznie interesem państwa polskiego i niczym więcej⁴.

Mimo dobrej atmosfery dla rozwoju stosunków dwustronnych ich aktywizacja wymagała przełamania barier zarówno w Sztokholmie, jak i w Warszawie. Michał Sokolnicki, poseł RP w Kopenhadze w latach 1931–1936, z perspektywy pracy na kolejnej placówce, tym razem w neutralnej Turcji, stwierdził, że plany współpracy handlowej mogły dać Polsce szansę na rozwój stosunków z zagranicą, także ze Skandynawią. Zannotował jednak: „Na drodze takich dążeń narwałem się [*sic!*] na przeszkody [...]: tępotę biurokratyczną w Warszawie, swary i rozbieżności urzędów, drobiazgowość przepisów zamiast programów, niedojrzenie lasu spoza poszczególnych drzew”⁵. Natomiast szwedzkie przywiązanie do neutralności, sięgające tradycją końca epoki napoleońskiej, nakazywało dużą powściągliwość nawet w kwestii wypowiedzania się na temat współpracy z Polską.

Warto odnotować nić sympatii, jaka powstała w tym okresie między szefem szwedzkiej dyplomacji Rickardem Sandlerem a Józefem Beckiem. Dobre stosunki polski minister spraw zagranicznych utrzymywał również z posłem Bohemanem. Beck okazał swoje zaufanie przedstawicielowi Szwecji w Polsce, np. informując go poufnie o treści rozmów z Anthonym Edenem podczas jego wizyty w Warszawie⁶. Nie przypadkiem Beck uczynił Bohemana, będącego od 1938 r. wiceministrem spraw zagranicznych Szwecji, depozytariuszem rękopisu swego „Ostatniego raportu”, spisane go internowaniu w Rumunii i przekazanego Szwedowi przez wdowę po byłym szefie polskiej dyplomacji tuż przed zakończeniem wojny.

Można stwierdzić, że okres międzywojenny to lata przewycięzania szwedzkiej nieufności, zwłaszcza utrwalonych przez propagandę niemiecką stereotypów antypolskich. Wspólna, choć mimo wszystko słaba nić powiązań ekonomicznych oraz osobiste kontakty torowały drogę ku intensywniejszym dwustronnym stosunkom międzypaństwowym. Ostatnie miesiące pokoju, a następnie lata wojny wystawiły je na ciężką próbę.

Szwecja, w obliczu napięcia politycznego w Europie, skryła się za formułą ścisłej neutralności, gdyż bazowała na doświadczeniach z I wojny światowej. Polska natomiast stała się głównym obiektem agresji i szukała przede wszystkim potężnych sojuszników. Szwecja nie była dla Polski partnerem strategicznym. Przebieg działań wojennych wyznaczył jej rolę placówki ewakuacyjnej, miejsca schronienia dla uchodźców, ważnego węzła komunikacji z obszarami okupowanymi, wreszcie – jako kraj, którego nie dotknęły akcje militarne – w miarę zbliżania się kapitulacji III Rzeszy Szwecję uznano za dobrego partnera przy odbudowie gospodarczej Polski. Dla Szwecji Polska stanowiła część problemów

⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 483, Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Warszawie do UD, Warszawa, 16 IX 1936 r. W swoich wspomnieniach obok krytycznego obrazu stosunków wewnętrznych międzywojennej Polski Boheman zawarł ocenę jej polityki zagranicznej. Stwierdził, że gdyby Szwecja znalazła się w podobnej do Polski sytuacji, „w zasadzie postępowałyby w podobny sposób”, a „Polski nie mogła uratować żadna inna polityka”. Zob. E. Boheman, *På vakt. Från attaché till sändebud. Minnesanteckningar*, Stockholm 1963, s. 208, 212, 221.

⁵ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1943*, Londyn 1965, s. 50.

⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 483, Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Warszawie E. Bohemana do UD, Warszawa, 5 IV 1935 r.

środkowoeuropejskich, które obserwowano uważnie, ale wykluczano własne zaangażowanie. Już w okresie międzywojennym było widać, że szwedzki horyzont myślenia politycznego (mimo znacznej aktywności w Lidze Narodów) ograniczał się do państw nordyckich i w mniejszym zakresie do państw bałtyckich, ale nie do wszystkich (bez Litwy). Podczas II wojny światowej nic się nie zmieniło. W związku z tym zakres wspólnych, polsko-szwedzkich zainteresowań nie mógł być zbyt szeroki. Najbardziej były widoczne kwestie współpracy gospodarczej, a raczej perspektywy ich odnowienia po zakończeniu wojny. Stosunki polityczne właściwie wygasły. W pierwszych miesiącach wojny dyplomację szwedzką absorbowała jedynie reprezentacja interesów polskich w Niemczech. Później z zaciekawieniem przyglądano się losowi Polski i zastanawiano się nad jej przyszłością. Z pewnym niepokojem, lecz także oportunistycznym, obserwowano początek dominacji sowieckiej nad Morzem Bałtyckim. Licząc na załatwienie własnych interesów, nadal chętnie na łamach prasy posługiwano się znaną frazą: „Vad angår oss polska affärer?”, czyli „Co nas obchodzą sprawy polskie?”⁷.

Polacy liczyli na obronę własnej suwerenności i zachowanie integralności terytorialnej. Okazało się, że mocarstwa nie uważają tych dążeń za priorytety. Ofiara walki z Niemcami na niewiele się zdała i cele polityczne Polski, pozbawione skutecznych instrumentów realizacji, pozostały w sferze marzeń. Szwecja nie została zaatakowana militarnie, trzymała się konsekwentnie oportunistycznej polityki ustępstw wobec żądań ze strony walczących mocarstw przy zachowaniu głównego celu, aby nie dać się wciągnąć do wojny. Częścią tej strategii oportunistycznej było minimalizowanie znaczenia spraw polskich w szwedzkiej polityce. Tytuł *Marzyciele i oportuniści* jest na pewno dużym uproszczeniem działań Polski i Szwecji w latach II wojny światowej, ale w moim przekonaniu to publicystyczne sformułowanie mimo wszystko oddaje postawy obu tych państw na arenie międzynarodowej.

Jak dotąd związkom polsko-szwedzkim w latach II wojny światowej nie poświęcono syntetycznego opracowania, chociaż tematyka ta była podejmowana w literaturze naukowej. Dysponujemy przede wszystkim monografiami Andrzeja Nilsa Uggli i Józefa Lewandowskiego. Pierwszy z nich – polonista i literaturoznawca z uniwersytetu w Uppsali – przedstawił problemy uchodźców polskich w Szwecji⁸. Ponadto zwięźle omówił kwestię obecności literatury polskiej w szwedzkim obiegu księgarskim i tematyki polskiej na łamach szwedzkiej prasy⁹. Z kolei drugi z wymienionych autorów, historyk znany w latach sześćdziesiątych z prac poświęconych obozowi piłsudczyków, po wyjeździe na stałe do Szwecji związał się z uniwersytetem w Uppsali i tu rozpoczął pracę nad wyjaśnieniem sprawy aresztowania w Warszawie w 1942 r. grupy Szwedów współpracujących

⁷ Nawiązywano w ten sposób do twórczości popularnego w XVIII w. poety szwedzkiego Carla Michaela Bellmana, który takimi słowami skwitował pobicie swojego przyjaciela za to, że grał polskie melodie: „Po diabła się pchasz w polskie affery? [...] Nie graj polszczyzny! Pamiętaj, od dziś gęba na kłódkę”, zob. C.M. Bellman, *Fredmanowe pieśni i postania*, tłum. L. Neuger, Kraków 1991, s. 91.

⁸ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej*, Gdańsk 1997; wyd. szwedzkie: *idem, I nordlig hamn. Polacker i Sverige under andra världskriget*, Uppsala 1997.

⁹ A.N. Uggla, *Den svenska Polenbildn och polsk prosa i Sverige 1939–1960: två studier i reception*, Uppsala 1986. Uggla jest także autorem kilku artykułów na tematy poruszane w tej książce (zob. Bibliografia). Chociaż przede wszystkim zajmuje się badaniami nad literaturą. Między innymi jest autorem bibliografii poloników, o której będzie mowa niżej.

z polskim ruchem oporu¹⁰. Poza tym tematykę stosunków polsko-szwedzkich poruszano w literaturze przedmiotu w sposób marginalny, przeważnie jako poboczne wątki większych prac, m.in. dokładnie opracowano losy marynarzy polskich internowanych w Szwecji¹¹, omówiono możliwości ucieczek Polaków spod okupacji na statkach szwedzkich przez Bałtyk¹². Opierając się na polskiej bazie źródłowej, podjęto też próbę opisu działalności polskiego wywiadu na obszarze Skandynawii oraz działalności sztokholmskiej bazy łączności między Londynem a polskim ruchem oporu¹³. Brakuje natomiast pracy, dla której punktem wyjścia byłyby stosunki dyplomatyczne i polityczne z uwzględnieniem działań propagandowych, podejmowanych przez stronę polską na terenie Szwecji w celu przekonania miejscowego społeczeństwa do własnych racji¹⁴. Głównym celem badawczym pracy jest odpowiedź na trzy pytania: 1. W jakich dziedzinach i kiedy dochodziło, mimo niesprzyjających okoliczności, do wykształcenia się wspólnych zainteresowań władz polskich i szwedzkich, i w jaki sposób te zainteresowania się ujawniały? 2. Czy obie strony czuły się współodpowiedzialne za region bałtycki? 3. Jaki był rzeczywisty stosunek Szwedów do sprawy polskiej oraz jak politykę szwedzką oceniali Polacy?

¹⁰ Najpierw ukazał się wynik wstępnych badań: J. Lewandowski, *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two, 1939–1942*, Uppsala 1977; następnie wersja zmieniona i uzupełniona: *Węzeł sztokholmski. Szwedzkie koneksje polskiego podziemia IX 1939 – VII 1942*, Uppsala 1999; wyd. szwedzkie: *Knutpunkt Stockholm: den polska motståndsrörelsens svenska förbindelser från september 1939 till juli 1942*, Stockholm 2006. Oprócz tego najpierw sam przetłumaczył i opracował fragment dziennika dyplomaty szwedzkiego Svena Grafströma, a następnie z A.N. Uggłą przygotował znacznie poszerzoną polską edycję: J. Lewandowski, *Polski dziennik Svena Grafströma, „Zeszyty Historyczne”* 1982, z. 60, s. 158–207; S. Grafström, *Polskie stronice. Dziennik od 5 lipca 1938 do 6 grudnia 1939 roku*, wybór, tłum. i oprac. J. Lewandowski, A.N. Uggła, Warszawa 1996. Zob. też: J. Szymański, *Polska–Szwecja. W cieniu wydarzeń europejskich XIX i XX wieku* [w:] *Szwecja–Polska. Lata rywalizacji i przyjaźni. Polen och Sverige: År av rivalitet och vänskap*, red. J. Niklasson-Młynarska, Stockholm 1999, s. 50–67; *idem, Skandynawia–Polska 1918–1945–1989* [w:] *U progu niepodległości 1918–1989*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1999, s. 194–214.

¹¹ Temat ten był już wielokrotnie omawiany zarówno w historiografii polskiej, jak i szwedzkiej. Zob. rozdz. 13, przyp. 1.

¹² B. Chrzanowski, *Organizacja sieci przerzutów drogą morską z Polski do Szwecji w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Zeszyty Muzeum” (Stutthof) 1984, nr 5; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.

¹³ A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995; L. Gondek, *Na tropach tajemnic III Rzeszy*, Warszawa 1987; L. Kliszewicz, *Baza w Sztokholmie*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 58, s. 44–174; *idem, Baza w Sztokholmie*, Warszawa–Londyn 2000; A. Peplowski, *Skandynawia i republiki bałtyckie* [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, s. 342–349; G. Bennett, *Skandynawia i republiki bałtyckie* [w:] *Polsko-brytyjska...*, s. 337–341. Zob. też: B. Chrzanowski, *Ekspozytura „Północ” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza na terenie Szwecji* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Toruń 2006, s. 480–493. Warto zwrócić uwagę na obszerny artykuł: T. Potworowski, *The Polish Legation’s undiplomatic activities, Stockholm September 1939 – July 1942*, „Acta Sueco-Polonica” 2001–2002, nr 10–11, s. 5–93. Szwecja pojawia się w pracy omawiającej działalność Akcji Kontynentalnej, wykorzystującej polską emigrację do działań antyniemieckich w Skandynawii, zob. E. Kruszewski, *Akcja Kontynentalna w Skandynawii 1940–1945*, Kopenhaga 1993.

¹⁴ Jedyne końcowy okres wojny cieszył się większym zainteresowaniem historyków, którzy próbowali odtworzyć proces nawiązywania stosunków między rządem szwedzkim a PKWN, a następnie rządem tymczasowym. Bezpośrednio tematu dotyczy praca o charakterze politologicznym, zob. J. Dorniak, *Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1944–1974*, Słupsk 1978. Autor oparł się wyłącznie na opublikowanych wcześniej artykułach naukowych oraz polskiej prasie codziennej; może to stanowić punkt wyjścia do badań archiwalnych. W Szwecji powstał artykuł naukowy na temat rokowań gospodarczych między Polską „lubelską” a Szwecją w końcowej fazie wojny (na podstawie źródeł szwedzkich), zob. S.-O. Olsson, *Swedish-Polish Trade Negotiations at the End of the Second World War and Their Results*, „Scandinavian Economic History Review” 1988, nr 2. Niedawno ukazała się wartościowa praca oparta na źródłach polskich, zob. A. Kłoczynski, *Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1945–1956*, Gdańsk 2007. Autor zaczął wykład od lipca 1944 r., natomiast ostatnie miesiące II wojny światowej traktuje jako punkt wyjścia do zasadniczej części wykładu.

Prezentowana praca została podzielona na trzy zasadnicze części w ujęciu problemowo-chronologicznym. W pierwszej, najobszerniejszej części prześledzono na podstawie źródeł dyplomatycznych i prasy zmiany w stosunkach politycznych między Szwecją a Polską podczas sześciu wojennych lat oraz ewolucję nastawienia społeczeństwa szwedzkiego do sprawy polskiej. Szczegółowo omówiono wizytę ministra przemysłu, handlu i żeglugi w rządzie RP na uchodźstwie Jana Kwapińskiego w Sztokholmie w 1943 r., ponieważ z polskiego punktu widzenia miała ona stanowić przełom w stosunkach dwustronnych. W tym kontekście za ważne trzeba uznać szwedzkie reakcje na ujawnienie zbrodni katyńskiej, czemu także poświęcono sporo miejsca. Głównym zagadnieniem lat 1944–1945 stała się dwutorowa polityka Szwecji – równoczesne kontakty z Poselstwem RP w Sztokholmie oraz reprezentantami PKWN, następnie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

W drugiej części zaprezentowano zasadnicze wątki relacji gospodarczych. Obiektem zainteresowania stała się obecność szwedzkich przedsiębiorstw w okupowanej Polsce, m.in. rola Szwedzkiej Izby Handlowej w Warszawie, która starała się w szczególnej sytuacji kontynuować działalność przedwojennej Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej. Istotnym problemem była też rewindykacja wzajemnych roszczeń finansowych między partnerami polskimi a szwedzkimi. Negocjacje w tej kwestii (zwłaszcza rozmowy na temat polskich zaliczek na poczet zamówień sprzętu wojskowego w firmie Bofors) trwały całą wojnę i nie zakończyły się konkretnymi ustaleniami. Odrębne zagadnienie stanowią rokowania w zakresie podjęcia wymiany handlowej po zakończeniu wojny, zapoczątkowane wstępnymi rozmowami już w 1943 r. Kontynuowane w 1944 r., znalazły swój finał w negocjacjach prowadzonych przez szwedzkich przedstawicieli w Moskwie, a w końcowej fazie w Warszawie (misja Brynolfa Enga), jednak już nie z wysłannikami rządu RP na uchodźstwie, lecz z reprezentacją rządu tymczasowego.

Trzecia część dotyczy losów polskich uchodźców oraz internowanych w Szwecji marynarzy i żołnierzy. Uwzględniono również sprawy pomocy humanitarnej dla Polski. O ile kwestie odnoszące się do internowanych, ogólnie znane, zostały jedynie uzupełnione o nowe, szczegółowe ustalenia, o tyle sprawa pomocy humanitarnej została przedstawiona w szerokim kontekście politycznym na podstawie niewykorzystanych dotąd szwedzkich zbiorów archiwalnych. Ta szeroka baza źródłowa pozwoliła na zaprezentowanie kompleksowego obrazu aktywności Szwedzkiego Czerwonego Krzyża na terenie Polski, zwłaszcza w 1944 i 1945 r., kiedy podjęto akcje humanitarne zarówno w Generalnym Gubernatorstwie (misja Svena Hellqvista), jak i na obszarze Polski „lubelskiej”.

Wykorzystano zbiory, zgromadzone w archiwach polskich i zagranicznych¹⁵. W Archiwum Akt Nowych od niedawna, oprócz mocno zdekompletowanego zespołu Poselstwa RP w Sztokholmie, znajdują się zmikrofilmowane kopie dokumentów polskiego MSZ lat wojny z zasobów Instytutu Hoovera (Stanford). Były one bardzo pomocne przy opracowywaniu tematu. Ważne uzupełnienie stanowiły dokumenty resortów gospodarczych rządu polskiego na uchodźstwie. Zbiory te pozwoliły na uzyskanie pełnego obrazu polityki szwedzkiej, oczekiwań polskich wobec Szwecji i planów reaktywacji stosunków

¹⁵ Brak numerów kart dokumentów cytowanych w przypisach oznacza, że w danym zespole nie zastosowano paginacji.

polsko-szwedzkich. Osobny dział stanowią zespoły dokumentujące aktywność komunistów polskich na terenie Szwecji i ich usiłowania, aby zapoczątkować oficjalne stosunki z władzami szwedzkimi (Związek Patriotów Polskich w Szwecji kierowany przez Jerzego Pańskiego). Motywacje przywódców Polski „lubelskiej” przy nawiązaniu kontaktów ze Szwedami oddają protokoły PKWN, dokumenty ZPP w ZSRR oraz zbiory Archiwum MSZ (Departament Polityczny, Ambasada RP w Moskwie).

Duże znaczenie mają dokumenty z różnych zespołów ministerstw i władz wojskowych, zgromadzone w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Przede wszystkim pozwalały umieścić stosunki polsko-szwedzkie w szerszym kontekście. Dokumenty Ministerstwa Prac Kongresowych potwierdziły obecność Szwecji w planach współpracy politycznej po zakończeniu wojny (konceptje federacyjne). Natomiast kolekcje prywatne ujawniały kulisy wielu działań politycznych i propagandowych na terenie Szwecji (zwłaszcza kolekcje: Adama Ciołkosza, dokumentująca działalność PPS; Jana Kwapińskiego, ukazująca szczegółowo przebieg wizyty ministra w Sztokholmie).

Kwerenda objęła zbiory z archiwów szwedzkich – przede wszystkim Riksarkivet w Sztokholmie, gdzie odnaleziono nie tylko dokumenty wytworzone przez Utrikesdepartamentet (szwedzki MSZ) i stanowiące odbicie spraw znanych z dokumentacji polskiej, lecz także opisy kwestii niepojawiających się w zachowanych zbiorach polskich.

Dokumenty zespołu Foreign Office z National Archives (dawniej Public Record Office) w Londynie, prezentujące brytyjski punkt widzenia na polską aktywność w Szwecji oraz niekiedy rejestrujące szwedzki stosunek do spraw polskich, stanowiły (choć ważne) jedynie uzupełnienie źródeł polskich i szwedzkich. Podobne dopełnienie przyniosła kwerenda w Krigsarkivet w Sztokholmie, Archiwum Ruchu Robotniczego w Sztokholmie, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej (Carolina Rediviva) w Uppsali oraz trudno dostępnym archiwum szwedzkiego kontrwywiadu wojskowego (MUST).

Istotnym elementem omawianej problematyki stała się analiza komentarzy prasowych, głównie z dzienników szwedzkich, co stanowi temat sam w sobie. Przegląd szerokiego spektrum gazet oraz książek i broszur politycznych pozwolił na ogólną ocenę obecności spraw polskich w szwedzkiej debacie publicznej. W kwerendzie prasy szwedzkiej bardzo pomocna okazała się bibliografia poloników, opracowana przez Andrzeja Nilsa Uggłę¹⁶, oraz raporty prasowe z prywatnej spuścizny polskiego attaché prasowego w Sztokholmie z lat wojny Norberta Żaby, obecnie pozostającej w posiadaniu Janusza Korka. Nieco inny charakter ma materiał zgromadzony na podstawie kwerendy prasy polskiej na uchodźstwie. Problematyka szwedzka gościła na jej łamach niezmiernie rzadko. Niemniej niektóre artykuły okazały się przydatne w poznaniu polskich opinii na temat polityki szwedzkiej.

Praca w takim kształcie nie powstałaby bez długoterminowych pobytów za granicą oraz w Warszawie, co było możliwe dzięki stypendiom udzielonym przez Instytut Szwedzki (Svenska Institutet) w Sztokholmie (dwa miesiące w 2001 r. na zaproszenie Centrum för multietnisk forskning na uniwersytecie w Uppsali oraz sześć miesięcy w 2005 r. na zaproszenie Baltic and East European Studies na Södertörn högskola w Sztokholmie), Fundację

¹⁶ A.N. Uggla, *Polen i svensk press under andra världskriget: en bibliografi*, Uppsala 1986.

z Brzezia Lanckorońskich (miesiąc w Londynie w 2001 r. oraz dwa miesiące w 2003 r.). Temat zrealizowano w ramach programu badawczego KBN 2 H01G 004 23.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które pomogły mi w trakcie powstawania tej pracy. Za spotkania i rozmowy jestem wdzięczny nieżyjącemu już prof. Józefowi Lewandowskiemu, za udostępnienie dokumentów ze swego prywatnego archiwum – dr. Januszowi Korkowi, Tomaszowi Potworowskiemu zaś za kopię zapisków ojca i listowne wspomnienie o nim. Winien jestem gorące podziękowania dwóm opiekunom w czasie pobytów w Szwecji – prof. Andrzejowi Nilsowi Uggli (który zawsze służył radą i wsparciem oraz udostępnił mi obszerny zbiór wycinków prasowych) i prof. Davidowi Gauntowi. Za pomoc w sprawach bytowych dziękuję Erice i Arturowi Szulcom, dr. Andrejowi Kotljarczukowi – za informacje bibliograficzne, Ludomirowi Garczyńskiemu-Gąssowskiemu ze Sztokholmu – za udostępnienie kopii tzw. dokumentów katyńskich, natomiast Philipowi Malletowi – za zgodę na cytowanie nieopublikowanych wspomnień jego ojca.

Wyrazy wdzięczności kieruję także pod adresem wszystkich pracowników archiwów, dzięki którym sprawnie przeprowadziłem ekstensywną (z racji specyfiki tematu) kwerendę, zwłaszcza Ewie Berndtsson z Riksarkivet, Catharinie Hammarström z MUST, personelowi Carolina Rediviva i oddziału Riksarkivet w Arninge, rtm. Jerzemu Milewskiemu i Andrzejowi Suchcitzowi z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, pracownikom Archiwum Akt Nowych (z działem reprografii włącznie). Kierownikowi Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Teresie Kulak dziękuję za wszelkie ułatwienia natury organizacyjnej i niezmienną chęć pomocy w pracy naukowej. Wdzięczny jestem za uwagi krytyczne recenzentowi wydawniczemu prof. Wojciechowi Materskiemu, choć, rzecz jasna, wszelkie niedoskonałości pracy obciążają wyłącznie jej autora.

Osobno dziękuję żonie Ewie za cierpliwość i przeczytanie pierwszej wersji maszynopisu.

CZĘŚĆ I

W kręgu polityki i propagandy

W PRZEDEDNIU WOJNY

W kwietniu 1939 r. poseł Rzeczypospolitej w Sztokholmie Gustaw Potworowski¹ raportował do centrali, że rząd szwedzki twierdzi: „polityką swą Polska przyczynia się do stabilizacji stosunków na Bałtyku, co jest w interesie Szwecji”². Następnie poseł informował w lipcu 1939 r. wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka o szwedzkim „wielkim uznaniu, zrozumieniu i podziwie dla naszej postawy”. W Sztokholmie wyjątkowo dobrze odebrano mowę z 5 maja 1939 r., w której minister Beck odrzucił stanowczo żądania Hitlera wobec Gdańska. Według Potworowskiego, wiceminister Boheman był „nastawiony bardzo propolsko”, a Sandler był „wobec nas bardzo wylewny”. Trzeba jednak zaznaczyć, że opinie te, będące kontynuacją dobrej atmosfery we wzajemnych kontaktach od kilku lat, oznaczały jedynie pozytywne osobiste stosunki między dyplomatami. Jak twierdził Potworowski, postawa rządu szwedzkiego była następująca: „Szwedzi boją się wojny, czują się mało zabezpieczeni i obawiają się wciągnięcia w konflikt zbrojny”³. Okres międzywojenny w polityce wszystkich państw skandynawskich przebiegał pod znakiem pacyfizmu, samorozbrajania i niewiązania się jakimikolwiek aliansami. Trudno było zatem oczekiwać, że wobec ekspansji Hitlera Szwecja, nieprowadząca wojny od czasów napoleońskich, nagle zmieni swoją politykę i zaangażuje się po stronie Polski w konflikcie z Niemcami. W maju 1938 r. premier Hansson wprawdzie przekonywał, że w wypadku konfliktu europejskiego Szwecja powinna stanąć „po właściwej stronie” przeciw państwom totalitarnym, w razie gdyby nie udało się pozostać na uboczu działań wojennych. Jednak już po konferencji monachijskiej, która obnażyła niemoc państw demokratycznych w Europie, Szwecja potwierdziła swoją dotychczasową linię polityczną i wolę zachowania ścisłej neutralności⁴.

¹ Gustaw Potworowski (1889–1951), poseł w Sztokholmie w latach 1936–1942. W służbie dyplomatycznej od 1921 r. W latach 1921–1924 pracował w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku, a w okresie 1928–1935 pełnił funkcję sekretarza Ambasady RP w Paryżu. Uczestniczył w kilku delegacjach do Genewy na obrady Ligi Narodów. Jak wspomina jego syn Tomasz: „znane były jego zainteresowania w sprawach gospodarczych, sympatie socjalistyczne, jak i umiejętności wykazane w Paryżu w stosunkach z prasą lewicową. Te elementy połączone z gładkością towarzyską obojga rodziców wskazywały na stosowność objęcia przedstawicielstwa w kraju, gdzie dwór królewski współżył z rządem socjalistycznym opartym na trwałej większości lewicowej” (list T. Potworowskiego do autora, Kensington, Kalifornia, 15 XI 2002 r.). Od 1943 r. Potworowski przebywał w Lizbonie, gdzie kierował poselstwem RP aż do śmierci.

² *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień*, red. S. Żerko, współprac. P. Długolecki, Warszawa 2005, dok. 224, s. 373 i dok. 227, s. 381.

³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 668. Potworowski zauważył, że w społeczeństwie szwedzkim dało się również zaobserwować odżywianie dawnych sympatii niemieckich.

⁴ A.W. Johansson, *Per Albin och kriget*, Stockholm 1984, s. 22.

Na wiosnę 1939 r., w obliczu zaostrzenia się stosunków polsko-niemieckich i gwarancji brytyjskich udzielonych m.in. Polsce w razie agresji Hitlera, dyplomaci szwedzcy z placówki w Berlinie byli pewni, że wojna wybuchnie. Attaché wojskowy płk Curt Juhlin-Dannfelt, lotniczy płk Harald Enell i morski kmdr Anders Forshell we wspólnie sporządzonym raporcie dla ministra obrony Pera Edvina Skölda potwierdzili to przekonanie, argumentując: „liczne polityczne wydarzenia ostatniego roku świadczą o tym, że przywódcy niemieccy nie działają racjonalnie i odpowiedzialnie”⁵. W połowie 1939 r. szwedzcy dyplomaci wojskowi nadsyłali do centrali dalsze scenariusze rozwoju sytuacji międzynarodowej, przy czym szanse zachowania pokoju oceniali jako nikłe, a wynik wojennego starcia polsko-niemieckiego uważali za przesądzone. Juhlin-Dannfelt w lipcu 1939 r. przypuszczał, że w wypadku konfliktu z Polską armia niemiecka najprawdopodobniej przeprowadzi szybką ofensywę. Jego zdaniem, Polska znajdowała się w krytycznym położeniu zarówno na odcinku północnym, jak i południowym. Pomorze miało być od razu odcięte przez dwa uderzenia – z zachodu oraz z Prus Wschodnich. Od polskich dyplomatów w Berlinie dowiedział się, że linia obrony jest przygotowywana na rzece Wiśle i Narwi. Na południu Śląsk również we wczesnym stadium wojny miał być zajęty przez Niemców w związku z ich niewątpliwą przewagą liczebną i materiałową. W kręgach przedstawicieli państw bałtyckich pojawiły się już wtedy obawy, że w razie konfliktu polsko-niemieckiego może dojść do porozumienia Hitlera ze Stalinem i podziału na strefy wpływów nad Bałtykiem i na obszarze Polski⁶. Na początku sierpnia było oczywiste, że Niemcy znajdują się w stanie najwyższej gotowości bojowej nie tylko pod względem militarnym, lecz także gospodarczym. Niemcy sięgnęli do najgłębszych rezerw i zmobilizowali w stosunkowo krótkim czasie wszelkiego rodzaju formacje wojskowe i paramilitarne. Wszystkie zauważalne działania miały, zdaniem Juhlina-Dannfelta, cechy przygotowań do *blitzkriegu*, tj. błyskawicznego rozprawienia się z najsłabszym z przeciwników Niemiec, jakim była Polska. Biorąc pod uwagę te przygotowania, szwedzki attaché przewidywał, że krytyczny okres nadejdzie na przełomie sierpnia i września. Brakowało tylko decyzji o rozpoczęciu wojny⁷.

Na początku lipca 1939 r. na międzynarodowym kongresie związków zawodowych w Zurychu August Lindberg, stojący na czele szwedzkiej centrali związków zawodowych (Landsorganisationen – LO), nie poparł rezolucji opowiadającej się za porozumieniem skierowanym przeciw Niemcom. Natomiast minister spraw zagranicznych Rickard Sandler w swoim przemówieniu w mieście Stocka 30 lipca 1939 r. odrzucił zdecydowanie pomysł popierania przez Szwecję udzielenia gwarancji krajom bałtyckim przez Związek Sowiecki, Francję i Wielką Brytanię. Zarówno Lindberg, jak i Sandler zasłonili się polityką ścisłej neutralności, która rzekomo nie pozwalała na przyłączenie się do oficjalnych rezolucji w sprawach międzynarodowych. Sandlerowi nie podobano się również, że mocarstwa europejskie, budujące front na rzecz pokoju przez

⁵ K.-R. Böhme, *Tysklands expansion börjar. Österrike 1938, Tjeckoslovakien 1938–1939* [w:] *Stormvarning. Sverige inför andra världskriget*, red. B. Hugemark, Luleå 2002, s. 54.

⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Przegląd przygotowania militarne Niemiec w lipcu 1939 r., raport attaché wojskowego Szwecji w Berlinie płk. C.H. Juhlina-Dannfelta, Berlin, 4 VII 1939 r.

⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Przegląd położenia militarne Niemiec na początku sierpnia 1939 r., raport attaché wojskowego Szwecji w Berlinie płk. C.H. Juhlina-Dannfelta, Berlin, 5 VIII 1939 r.

dawanie gwarancji państwom mniejszym, przyznawały sobie jednocześnie prawo do ingerowania w ich politykę⁸. Szwedzi brali pod uwagę jedynie możliwość współpracy z państwami nordyckimi, w równym stopniu zainteresowanymi obroną własnej neutralności⁹.

Śledząc z niepokojem niemieckie przygotowania do agresji na Polskę, zarówno pograżeni w problemach politycznych dyplomaci, jak i podzieleni w swoich sympatiach komentatorzy prasowi prognozowali, że następna wojna będzie wojną totalną, straszliwszą od I wojny światowej i zagrażającą istnieniu kultury europejskiej. Dlatego z jednej strony uważano, że kategoryczne odrzucanie żądań Hitlera nie jest możliwe, gdyż doprowadzi do wojny. Z drugiej strony niektórzy twierdzili, że wojna będzie lepszym rozwiązaniem niż poddawanie się kolejnym naciskom nazistów¹⁰. Trzeba podkreślić, że w prasie szwedzkiej ekspansję Hitlera przyjmowano nierzadko ze zrozumieniem. Nawet publicyści dzienników socjaldemokratycznych sądzili, że zasada samostanowienia narodów jest tradycyjną zasadą marksistowską, i dlatego akceptowali żądania Niemiec wobec Austrii i Czechosłowacji. Wpływowy redaktor dziennika „Social-Demokraten” Rickard Lindström był podobnego zdania, chociaż nie pochwalał „obrzydlivych gangsterskich metod politycznych”, jakimi posługiwał się Hitler¹¹. Generalnie elity rządzące Szwecji przyjęły postawę biernego obserwatora, co dawało nadzieję na uniknięcie wojny.

Na spotkaniu ministrów państw nordyckich 13 sierpnia 1939 r. minister Sandler podkreślił, że wojna jest ojcem kolejnej wojny, a dobry pokój może być osiągnięty tylko w wyniku wojny, przy zastrzeżeniu że politykę zagraniczną Szwecji ograniczy się jedynie do obszaru Europy Północnej, której wojna, jak sądził, nie zagraża. Stwierdził: „naszą największą troską obecnie i w najbliższej przyszłości jest, aby pokój z honorem – i pod jego ochroną nasza dumna wolność – zostały zachowane na Północy i dla Północy”¹². Wspólną manifestacją woli utrzymania ścisłej neutralności było spotkanie szefów dyplomacji Szwecji – Rickarda Sandlera, Norwegii – Halvdana Kohta, Danii – Petera Muncha oraz Finlandii – Eljasa Errka w Oslo w dniach 30–31 sierpnia 1939 r.¹³

W sierpniu 1939 r. konflikt polsko-niemiecki był tematem priorytetowym na łamach prasy szwedzkiej. W napięciu oczekiwano najnowszych wiadomości z Berlina i Warszawy. Sensacją stała się niespodziewana informacja o zawarciu układu sowiecko-niemieckiego, która – choć żywo komentowana – nie zmieniła szwedzkiej polityki zagranicznej. Pojawiły się natomiast rozważania o możliwości ataku sowieckiego i podziału Polski między Stalinem a Hitlerem¹⁴. Johannes Wickman, znany publicysta dziennika „Dagens Nyheter”,

⁸ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik 1939–1945*, Stockholm 1973, s. 18.

⁹ *Ibidem*, s. 16.

¹⁰ K. Åmark, *Makt eller moral. Svensk offentlig debatt om internationell politik och svensk utrikes- och försvarspolitik 1938–1939*, Stockholm 1973, s. 59, 67, 71.

¹¹ *Ibidem*, s. 43–44.

¹² ARAB, Rickard Sandler's samling, vol. 5a, Przemówienie R. Sandlera na spotkaniu nordyckim, 13 VIII 1939 r.

¹³ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 22.

¹⁴ K. Åmark, *Makt eller moral...*, s. 113–117. Erik Boheman nie wierzył Aleksandrze Kołontaj, gdy mu tłumaczyła, że porozumienie ZSRR z Niemcami oddała wojnę, zob. A. Kołontaj, *Diplomaticke dnevnik 1922–1940*, t. 2, Moskwa 2001, s. 447 (rozmowa 24 VIII 1939 r.).

specjalizujący się w komentarzach z dziedziny polityki międzynarodowej, podejrzewał, że pakt niesie za sobą tajne porozumienie wymierzone przeciw Polsce. Tym bardziej że, jak przewidywał, Hitlerowi już nie chodziło o Gdańsk, ale o co najmniej wszystkie ziemie utracone przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego. W każdym razie dla Wickmana było oczywiste, że sytuacja Polski po podpisaniu paktu Hitlera ze Stalinem stała się katastrofalna¹⁵. W Sztokholmie odbyły się dwie dyskusje nad układem sowiecko-niemieckim – 31 sierpnia i 5 września. Zastanawiano się, czy jest to sojusz, czy tylko pakt o nieagresji oraz czy wybuch wojny został przesądzony właśnie dzięki temu porozumieniu. Działacze szwedzkiej partii komunistycznej, którzy uczestniczyli w obu spotkaniach, odpierali wysunięte pod adresem Stalina zarzuty o dążenie do konfliktu europejskiego i twierdzili, że układ został zawarty tylko dlatego, że Polska nie przyjęła pomocy sowieckiej przeciw ewentualnej napaści z zewnątrz, a układu ze Związkiem Sowieckim nie chciały zarówno Francja, jak i Wielka Brytania¹⁶.

W miarę upływu czasu z różnych źródeł zaczęły docierać dalsze informacje na temat tajnego porozumienia w sprawie podziału Europy Środkowej i Wschodniej¹⁷, ale w obliczu alternatywy układu między Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią i Francją, w ramach którego Stalin domagał się szerokich koncesji w krajach bałtyckich, w tym momencie w szwedzkich kręgach rządowych odetchnięto z ulgą, gdyż uważano, że niebezpieczeństwo wciągnięcia Szwecji w wojnę znacznie się zmniejszyło. Szwedzcy dyplomaci twierdzili, że w trakcie odbywających się w Moskwie negocjacji brytyjsko-francusko-sowieckich rzeczywiście doszło do przetargów nad przyszłością państw bałtyckich i być może Polski. Attaché wojskowy Szwecji w Moskwie kpt. Carl Vilhelm Birger Vrang z niemieckiego źródła dowiedział się, że Francuzi już nawet rzekomo postanowili poświęcić państwa bałtyckie i Finlandię, ale Brytyjczycy nie chcieli się na to zgodzić. Osobiście powątpiewał w ten sprzeciw, stwierdzając: „niepodległość tych państw nie miała żadnej wartości dla imperium”¹⁸. Premier Hansson wyrażał pogląd, że układ sowiecko-niemiecki wcale nie pogorszył sytuacji w Europie, ponieważ już i tak od wielu miesięcy była trudna, a wybuch wojny – nieunikniony¹⁹. Zdaniem szwedzkiego MSZ, porozumienie między Hitlerem a Stalinem doprowadziło do uspokojenia sytuacji nad Bałtykiem, ograniczyło incydenty w regionie i praktycznie wyeliminowało działania wojenne. Odkąd Związek Sowiecki zaczął eksportować surowce do Niemiec, zmniejszył się jednocześnie nacisk niemiecki na Szwecję w kwestii wymiany towarowej. Minister Sandler, m.in. w rozmowie 29 sierpnia z posłem Potworowskim, do wartości paktu niemiecko-sowieckiego odniósł się z wielkim sceptycyzmem²⁰. Krótko mówiąc, w Sztokholmie pakt Hitlera ze Stalinem w dużym stopniu zlekceważono, w przeświadczeniu że dla Europy Północnej nie ma większego znaczenia. Ponadto uważano, że los Szwecji nie zależy

¹⁵ Artykuły Wickmana ukazały się 22 i 25 VIII 1939 r. Zob. też J. Torbacke, *Dagens Nyheter och demokratins kris 1937–1946. Genom stormar till seger*, Stockholm 1972, s. 16–17.

¹⁶ E. Karlsson, *Två diskussionsmöten*, „Ny Dag”, 7 IX 1939.

¹⁷ W.M. Carlgren, *Den stora överraskningen. Regeringen och Moskvpakten* [w:] *Stormvarning. Sverige inför andra världskriget*, red. B. Hugemark, Luleå 2002, s. 155.

¹⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 716, Poufne pismo attaché wojskowego Szwecji w Moskwie C.V. B. Vrange do szefa wywiadu, Moskwa, 16 VIII 1939 r.

¹⁹ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 60.

²⁰ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń...*, dok. 497, s. 834.

od losu Polski. Szukano raczej pozytywnych aspektów zbliżenia dwóch dyktatorów niż zagrożeń²¹. Gustaw V sądził nawet, że dzięki temu porozumieniu w ogóle nie dojdzie do wojny²². Gdyby natomiast stało się inaczej, Sandler przekonywał Potworowskiego, że Szwecja znajdzie się w lepszej sytuacji niż w latach I wojny światowej, gdy borykała się z blokadą ekonomiczną: „Raz dlatego, że odpada ogromny wówczas tranzyt do Rosji, a po wtóre, ponieważ – ze względu na stanowisko ZSSR – blokada Niemiec może nie być tak ścisłą, jak wówczas”²³.

Tymczasem z Polski nadchodziły uspokajające doniesienia. Attaché wojskowy Szwecji w Warszawie płk Erik de Laval w rozmowie z I zastępcą szefa Oddziału II Sztabu Głównego płk. Józefem Englichtem usłyszał, że Polska nie chciała żadnej pomocy od Związku Sowieckiego, a dla państw bałtyckich pakt jest korzystny, ponieważ oddala wizję niemieckiej wojny prewencyjnej w tym rejonie, natomiast dla Stalina *status quo* zapewnia istnienie strefy buforowej oddzielającej go od Niemiec²⁴. Attaché de Laval zwrócił uwagę, że Polacy przede wszystkim skupili się na konflikcie z Niemcami, przeciwko którym rozpętano kampanię prasową²⁵. W licznych artykułach opisywano m.in. armię niemiecką. Według de Laval, nie można było zaprzeczyć, że jest ona liczniejsza i lepiej uzbrojona od armii polskiej, dlatego też eksponowano przede wszystkim osobiste walory żołnierzy polskich – ich patriotyzm, wytrwałość i zdolność do poświęceń: „Nie ulega wątpliwości, że to działanie jak dotąd przyniosło dobre owoce i w szerokich rzeszach społeczeństwa oczekuje się wojny z Niemcami właściwie bez niepokoju i z mocnym przekonaniem o polskim zwycięstwie militarnym nad Niemcami. Czy taki rezultat po części przesadzonej i tendencyjnej kampanii prasowej jest wyłącznie korzystny, można z pewnością kwestionować – załamanie w obliczu ponurej rzeczywistości może się okazać potężne”. Jako przykład de Laval podał Francję w 1870 r. Z jednej strony w świetle raportu Szweda społeczeństwo polskie było w pełni przygotowane psychologicznie na zbliżającą się wojnę, „pewne swych sił narodowych, przede wszystkim ucieleśnionych w armii, oraz zjednoczone w woli zbrojnej obrony swej wolności”²⁶. Z drugiej strony de Laval tuż przed wybuchem wojny, w raporcie z 28 sierpnia, omawiając przygotowanie polskich sił zbrojnych, oceniał, że armia polska na ogół posiada nowoczesne uzbrojenie. Z pewną niekonsekwencją wskazywał, że ustępuje Niemcom pod względem lotnictwa myśliwskiego i bombowego oraz artylerii, ale zgadzał się z opiniami, że Polacy gardzą śmiercią, co tłumaczył „słowiańskim fatalizmem”. Polski indywidualizm mógł się okazać niekorzystny dla sprawnego działania armii. Jednak: „Ze względu na charakter narodowy i wyszkolenie bojowe można stwierdzić, że wojsko polskie reprezentuje wysoki poziom: mężne, nieczułe na straty i na przeciwności losu, [...] posiada duże zdolności marszowe”. Końcowa ocena była daleka od krytycyzmu: „Chociaż armia polska w razie wojny z Niemcami będzie musiała walczyć w wyjątkowo niesprzyjających warunkach

²¹ W.M. Carlgren, *Den stora överraskningen. Regeringen och Moskvpakten* [w:] *Stormvarning...*, s. 151.

²² *Ibidem*, s. 156.

²³ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń...*, dok. 497, s. 835.

²⁴ E. Norberg, *Det militära hotet. Försvarsattachéernas syn på krigsutbrottet 1939* [w:] *Stormvarning...*, s. 74–75.

²⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 725, Pismo attaché wojskowego Szwecji w Warszawie płk. E. de Laval do ministra obrony, Warszawa, 6 VII 1939 r.

²⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 725, Poufne pismo attaché wojskowego Szwecji w Warszawie płk. E. de Laval do ministra obrony, b.m., 6 VII 1939 r.

strategicznych i chociaż istnieją argumenty za tym, aby przypuszczać, że wsparcie wojsk pierwszej linii będzie przebiegało w szczególnie trudnych warunkach, może się ona okazać niełatwym przeciwnikiem. Z jednej strony wprawdzie jest możliwe, że wśród ludzi i nawet w prasie podsycana wiara w przewagę militarną Polaków nad Niemcami («6 Niemców za jednego Polaka») może otrzymać cios już podczas pierwszych walk, ale z drugiej strony również niemieckie oczekiwania, wyrażane m.in. w oficjalnych wypowiedziach, że w ciągu kilku tygodni pokonają Polskę, mogą się okazać niebezpieczną iluzją»²⁷.

W świetle raportów chargé d'affaires w Warszawie Svena Grafströma stanowisko polskiej dyplomacji w gorących dniach sierpnia 1939 r. też było optymistyczne: „Teżą« rządu polskiego, jak już wcześniej pozwoliłem sobie informować, jest przekonanie, że Niemcy nie ośmielą się zaryzykować wojny światowej i dlatego prawdopodobieństwo wojny między Polską a Niemcami jest niewielkie»²⁸. Jednocześnie Sven Grafström donosił z Warszawy, że wśród Polaków pojawiają się też głosy o nieuniknionej wojnie, ponieważ „prestiz Hitlera wymaga szybkiego rozwiązania problemu Gdańska”. Jak dodał, taką opinię słyszał od wielu wpływowych urzędników, „jednak nie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych”. Poza tym Grafström potwierdzał zdanie de Lavalą o istnieniu w społeczeństwie polskim niezachwianej wiary w zwycięstwo nad Niemcami, umacniającej przez prasę. Według Grafströma, używano naiwnych argumentów militarnych, np. że na kiepskich polskich drogach czołgi niemieckie okażą się bezużyteczne. Jednak zaraz dodawał, że bezspornym sukcesem władz była wewnętrzna konsolidacja narodowa wokół idei obrony niepodległości.

Nie instrukcje z centrali, lecz osobiste przekonanie o zagrożeniu Europy hitleryzmem skłoniły Grafströma do niekonwencjonalnej akcji. W nocy z 18 na 19 sierpnia spotkał się z ministrem Beckiem, aby ostrzec go przed zbliżającym się atakiem niemieckim, potwierdzanym przez różne źródła szwedzkie. Jednak Beck był odmiennego zdania. Uważał, że Niemcy rzucają na szalę ostatnie argumenty w wojnie nerwów, jaką prowadzą z Polską. Zdaniem Becka, Hitler zaczął się wahać, kiedy okazało się, że stanowisko Polski w sprawie Gdańska jest nieugięte. Nie wierzył w „nowe Monachium”. Był przekonany, że gdy Polska podejmie walkę, alianci zachodni pospieszą jej z pomocą. Szanse zachowania pokoju oceniał na 50 proc., podobnie zresztą jak poseł szwedzki Lagerberg. Beck potwierdzał doniesienia prasy o wycofaniu wojsk sowieckich z polskiej granicy, co dodatkowo go uspokajało²⁹. Tymczasem poseł szwedzki w Berlinie Arvid Richert donosił 21 sierpnia, że z informacji docierających z niezależnych źródeł wynika, iż w ciągu dwóch dni armia niemiecka powinna osiągnąć najwyższą gotowość i prawdopodobnie wybuch wojny jest już bliski³⁰.

²⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 725, Poufny raport attaché wojskowego Szwecji w Warszawie płk. E. de Lavalą, Warszawa, 28 VIII 1939 r.

²⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Poufne pismo chargé d'affaires Szwecji w Warszawie S. Grafströma do premiera P.A. Hanssona, Warszawa, 15 VIII 1939 r.

²⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo chargé d'affaires Szwecji w Warszawie S. Grafströma do ministra K.G. Westmana, Warszawa, 18 VIII 1939 r. Por. J. Lewandowski, *Polska przygoda Svena Grafströma* [w:] S. Grafström, *Polskie...*, s. 7–44.

³⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufna notatka A. Croneborga, Sztokholm, 21 VIII 1939 r.

Dzień później poseł szwedzki w Warszawie Joen Lagerberg informował centralę, że wiadomość o układzie niemiecko-sowieckim o nieagresji, ogłoszona przez rozgłosnię niemiecką już 21 sierpnia w godzinach wieczornych, całkowicie zaskoczyła Warszawę, ale konsternacja w MSZ trwała tylko przez moment. Łubieński przekonywał Lagerberga, że pozycja Polski nie zmieniła się, a wieści o pakcie ze Związkiem Sowieckim to kolejny bluff Hitlera w celu wywarcia nacisku na Wielką Brytanię i Francję. Szanse na zachowanie pokoju nadal oceniał na 50 proc. Natomiast anonimowy informator poselstwa szwedzkiego dowiedział się, że gauleiter Albert Forster zdradził jednemu ze swoich współpracowników, iż kwestia Gdańska zostanie rozstrzygnięta między 24 a 28 sierpnia³¹. Podobna informacja dotarła do Sztokholmu od konsula szwedzkiego w Gdańsku Knuda Lundberga, który wcześniej przedyskutował te plotki, uważając je za prawdopodobne, z wysokim komisarzem Ligi Narodów Carlem Burckhardtem. Szwajcar od wysokiego rangą urzędnika niemieckiego MSZ usłyszał bowiem, że po zawarciu porozumienia ze Stalinem sprawę Gdańska i korytarza można załatwić w ciągu najbliższych dni³².

W obliczu zbliżającej się wojny rząd polski liczył na życzliwą neutralność ze strony Szwecji. Początkowo planowano nawet transportowanie sprzętu wojennego z zachodu przez terytorium Szwecji, Bałtyk i Gdynię. Ostatecznie, w obawie przed izolacją Pomorza, polscy sztabowcy postawili na szlak rumuński³³. Inna sprawa, że Szwedzi do projektu polskiego tranzytu przez swój kraj podchodzili niechętnie. Sandler, zapytany o to przez posła Potworowskiego dwa dni przed wybuchem wojny, „zbył tę sprawę ogólnikami, uzależniając wszystko od faktycznej sytuacji, jaka może się wytworzyć, a której przewidzieć nie można. Zdawał się być usposobiony raczej sceptycznie do tranzytu przez Bałtyk, twierdząc, że najważniejszą będzie droga przez Rumunię”³⁴. Polska dyplomacja ograniczyła się do prośby skierowanej pod adresem władz szwedzkich 26 sierpnia 1939 r. o reprezentowanie interesów obywateli polskich w Niemczech w razie wybuchu wojny³⁵.

Strona polska nie miała wówczas pojęcia o niejawnych działaniach szwedzkiej dyplomacji za kulisami misji Birgera Dahlerusa. W ostatnich dniach pokoju ten szwedzki

³¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Warszawie J. Lagerberga do S. Söderbloma, Warszawa, 22 VIII 1939 r.

³² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufna notatka A. Croneborga, Sztokholm, 23 VIII 1939 r.

³³ *Diariusz...*, s. 691.

³⁴ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń...*, dok. 497, s. 835.

³⁵ AAN, MSZ 1918–1939, 6509, Korespondencja w tej kwestii, k. 33–35. O sprawie wspomina też S. Grafström, *Polskie...*, s. 98, zapis z 26 VIII 1939 r.: „Rząd Polski przez ministra Potworowskiego w Sztokholmie, częściowo przez Lagerberga tutaj, zwrócił się z prośbą, aby w razie wojny Szwecja reprezentowała polskie interesy w Niemczech i we Włoszech”. Zapis z 27 VIII 1939 r.: „Wobec gorączkowo ponawianych zapytań Szembeka do Lagerberga, czy już nadeszła ze Sztokholmu odpowiedź, mogliśmy dzisiaj, po otrzymaniu szyfrówek z UD, poinformować, że rząd Szwecji jest skłonny przejąć interesy Polski w jednym z tych dwóch krajów, zależnie od wyboru dokonanego przez Polskę. Jestem zadowolony z decyzji. Negatywna odpowiedź spowodowałaby trudną sytuację dla nas w Polsce. Szczęśliwie się złożyło, że Polacy prawdopodobnie pierwsi złożyli w Sztokholmie taką prośbę. Jeżeli zrobiliby to ktoś z »państw osi« zmuszeni byłibyśmy, jak rozumiem, zgodzić się z ich żądaniem. Inne wyjście z sytuacji byłoby niezgodne ze ścisłą neutralnością, którą (na jak długo?) próbujemy zachować”. Potwierdzenie polskich starań znajduje się również w dzienniku Jana Szembeka, *Diariusz...*, s. 698: zapis o rozmowie 26 sierpnia z posłem Lagerbergiem, którego prosił o przyspieszenie decyzji.

przemysłowiec, ufając w przyjazne zamiary Hermanna Göringa, dał się wciągnąć w niemiecką grę, której celem było przedstawienie Niemiec jako państwa dążącego za wszelką cenę do utrzymania pokoju. Wyraźnie widać, że Szwecja miała ambicje, aby – w razie nadarzającej się okazji – odegrać rolę „maklera pokoju”³⁶. Choć rząd w Sztokholmie do misji Dahlerusa podchodził z dużą ostrożnością, przez jej pryzmat przebijają główne założenie racji stanu Szwecji: ważniejsza była stabilizacja sytuacji politycznej w Europie niż los Polski, której kosztem miał być opłacony, przynajmniej na jakiś czas, pokój europejski. Premier i przywódca szwedzkiej socjaldemokracji Per Albin Hansson w rozmowie z Dahlerusem 10 lipca 1939 r. wyraził myśl, że do wojny nie dojdzie i wygasną spory polsko-niemieckie. Natomiast Sandler, z którym Dahlerus spotkał się 13 lipca, uważał, że jakkolwiek udział rządu szwedzkiego w negocjacjach brytyjsko-niemieckich w kwestii zapobieżenia wojnie byłby nierozsądny. Opinia światowa bowiem interpretowałaby to jako odejście od polityki neutralności, a na pewno w ten sposób widziano by to w Polsce. Jednocześnie zapewnił rozczarowanego Dahlerusa, że osobiście nie ma nic przeciwko jego staraniom o doprowadzenie do rozmów pokojowych. Może jednak wystąpić o to wyłącznie jako osoba prywatna i na własną odpowiedzialność. Do sekretnego wstępnego spotkania negocjatorów doszło na terenie Niemiec 7 sierpnia w posiadłości Sönke Nissen Koog, należącej do żony Dahlerusa, która była Niemką. Właściwie niczego konkretnego nie ustalono. Obie strony obiecały jedynie, że będą przekonywać swoje rządy, a także rządy Francji i Włoch, do zwołania konferencji na jakimś neutralnym gruncie (prawdopodobnie w Szwecji) w celu rozwiązania wszelkich sporów. Göring zapewniał, że Niemcy są zainteresowane powtórką układu monachijskiego. Władze szwedzkie, zgodnie z zapowiedziami, nie brały udziału w całej sprawie, ale 9 sierpnia Dahlerus spotkał się z Hanssonem, stale bagatelizującym zagrożenie wojną w Europie, aby zreferować przebieg rozmów w Niemczech. Premier Szwecji wciąż podkreślał, że Dahlerus powinien cały czas pamiętać, że występuje jako osoba prywatna i nie może uczynić niczego, co narażałoby na szwank interesy ojczyzny. Godny uwagi jest fakt, że mimo demonstracyjnego dystansu rządu szwedzkiego do całej sprawy, Dahlerus pozostawał w kontakcie z poselstwem szwedzkim w Berlinie i na bieżąco sporządzał szczegółowe raporty z wydarzeń, których był świadkiem i w których uczestniczył³⁷. Poproszony przez Göringa, 24 sierpnia przybył do Berlina. Po spotkaniu z marszałkiem Rzeszy odleciał do Londynu, gdzie minister spraw zagranicznych lord Halifax zapewnił go, że porozumienie jest możliwe. Ponaglany przez Göringa, prosił Brytyjczyków o konkretną ofertę pod adresem rządu niemieckiego. Zaopatrzony w list od premiera Neville’a Chamberlaina i ministra Halifaxa, 26 sierpnia ponownie udał się do Berlina. Spotkanie z Hitlerem utwierdziło go w przekonaniu, że wojny można uniknąć. Kolejne kursy między Berlinem a Londynem okazały się jednak wyłącznie zasłoną dymną przed już postanowioną niemiecką agresją na Polskę³⁸.

³⁶ K. Åmark, *Makt eller moral...*, s. 175.

³⁷ B. Dahlerus, *Sista försöket. London–Berlin sommaren 1939*, Stockholm 1945, s. 45–75, 84, 134.

³⁸ Dahlerus w towarzystwie radcy ambasady Wielkiej Brytanii Forbesa spotkał się 31 sierpnia w Berlinie z ambasadorem RP Józefem Lipskim i jako „neutralny mediator, cieszący się zaufaniem [brytyjskiego] gabinetu, [brytyjskiej] ambasady i rządu niemieckiego” odczytał 16 punktów żądań niemieckich wobec Polski. Zapewnił, że Niemcy chcą się ograniczyć tylko do zajęcia Gdańska i tzw. korytarza. Z rozczarowaniem przyjął pełną rezerwy reakcję Lipskiego,

Dużo więcej dystansu w sprawie rokowań brytyjsko-niemieckich zachowała szwedzka prasa. Jej analitycy z ubolewaniem przyznawali, że musieli się opierać wyłącznie na oficjalnych oświadczeniach niemieckich³⁹. Dlatego z jednej strony uznawali zgłoszone w ostatniej chwili żądania Hitlera za krok pojednawczy z jego strony, o czym miała świadczyć wola przeprowadzenia plebiscytu na Pomorzu pod kontrolą międzynarodową. Z drugiej zaś strony trzeźwo myślący Szwedzi nie mieli wątpliwości, że „propozycja pokojowa” z Berlina stanowi jednocześnie ultimatum dla strony polskiej, która wobec zagrożenia ze Wschodu musiała dokonać strasznego wyboru. W tej sytuacji oczekiwano, że Polacy ugną się, podobnie jak wcześniej zrobiła to Czechosłowacja⁴⁰. Z kolei publicysta „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” demaskował propozycje pokojowe Hitlera, zgłoszone „w ostatniej sekundzie”, jako niewiarygodne⁴¹. Na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” też wyrażono pogląd, że Niemcom nie można już ufać, a poza tym po przyjęciu „tak zwanych propozycji pokojowych” Polskę i tak czekała utrata części terytorium. Jako nie do pomyślenia gazeta określiła sytuację, w której Francja i Wielka Brytania zdradziłyby Polskę. Dlatego wojna, zdaniem dziennikarzy, była nieunikniona. Przewidywali, tak jak inni komentatorzy, że w ciągu pierwszych tygodni wojny Niemcy będą odnosić sukcesy w Polsce aż do przesilenia podobnego do bitwy pod Marną w 1914 r. Politykę Stalina i Mussoliniego oceniano jako nieobliczalną⁴². W innym artykule na łamach tego samego dziennika antycypowano, że Niemcy po wybuchu wojny załamą się wewnątrz i reżim Hitlera upadnie⁴³.

Zdaniem Bohemana, Dahlerus poczynił sobie „z brawurą i bezgraniczną naiwnością w wielkiej grze politycznej”⁴⁴. Sądził, że władze szwedzkie nie mogły postąpić inaczej, niż ułatwić Dahlerusowi całą misję, ale jednocześnie sam przyznał po latach, że w momencie wybuchu wojny poczuł wielką ulgę, że okres niepewności wreszcie się skończył i „lepiej późno niż wcale ktoś zatrzymał proces upadku cywilizacji europejskiej”.

który oświadczył, że zaakceptowanie tych propozycji oznaczałoby „pogwałcenie suwerenności Polski” i „nie ma mowy o ich przyjęciu”. Cyt. za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 220–221. Według relacji Dahlerusa, Lipski miał też dodać, że w razie wojny w Niemczech wybuchną zamieszki i armia polska bez problemu zajmie Berlin. Zob. B. Dahlerus, *Sista...*, s. 175. Obszernie o roli Dahlerusa, zob. H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień–wrzesień 1939)*, Poznań 1979. Zob. też J. Lipski, *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Jozef Lipski, Ambassador of Poland*, red. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968, s. 573 (korespondencja do MSZ, w której Lipski identyfikuje misję Dahlerusa jako kolejny etap presji stosowanej przez Niemców), 595–609. Ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie Neville Henderson we wspomnieniach pominął osobę Dahlerusa. Nie podając nazwiska, określił go „bliskim Göringowi [...], jakkolwiek nieurzędowym źródłem informacji”, zob. N. Henderson, *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, tłum. T.J. Dehnel, przedm. i przypisy S. Zabiełło, Warszawa 1970, s. 185.

³⁹ *Ingen utväg längre?*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 1 IX 1939.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Krig*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 2 IX 1939.

⁴² *Kriget*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 IX 1939.

⁴³ *De kritiska dagarna*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 IX 1939.

⁴⁴ E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare under andra världskriget*, Stockholm 1964, s. 69–70. Znacznie dosadniej o Dahlerusie wyraził się kontrowersyjny historyk brytyjski David Irving, pisząc o nim jako o „łagodnym i uprzejmym w obejściu szwedzkim producencie obrabiarek”, który był „ogłupiały i Bogu ducha winien” i „żadną miarą nie pojmował zdradliwych zawilości wielkiej dyplomacji”, zob. D. Irving, *Marszałek Rzeszy Hermann Göring 1893–1946. Biografia*, tłum. B. Zborski, Warszawa 2001, rozdz. *Z nadzieją na nowe Monachium*.

Stwierdzał też: „Jasne było, iż będą duże ofiary, ale czy nie było to warte ofiar?”. Jednocześnie świadomy, że opowiedzenie się za określonymi racjami nie będzie miało dla jego ojczyzny żadnych konsekwencji, szczerze dodawał: „Było może łatwiej rozumować w ten sposób, że nie trzeba było brać pod uwagę ofiar ze strony Szwecji”⁴⁵.

⁴⁵ E. Boheman, *På vakt. Kabinetssekreterare...*, s. 70.

AGRESJA NIEMIEC I ZWIĄZKU SOWIECKIEGO NA POLSKĘ ZE SZWEDZKIEJ PERSPEKTYWY

Pierwsze reakcje

W świetle doniesień szwedzkiej prasy mieszkańcy Sztokholmu na wieść o wybuchu wojny zareagowali „cichym przygnębieniem” (*lugn beklämning*)¹. Ludzie tłoczyli się przed witrynami sklepowymi i restauracyjnymi, gdzie wywieszono szpalty gazet z najnowszymi wiadomościami, i z zaciekawieniem czytali doniesienia agencyjne². Niektórzy przechodnie robili sobie pamiątkowe zdjęcia. Rozpoczęła się gorączkowa pogoń za towarami pierwszej potrzeby. Nagle w mieście zabrakło cukru, chociaż władze zapewniały, że nie ma powodu do paniki, gdyż akurat cukru jest pod dostatkiem³. Gorzej przedstawiała się sytuacja z benzyną, więc w każdej chwili spodziewano się wprowadzenia ograniczeń w dystrybucji paliwa. W mieście pojawiły się też żółte plakaty obwieszczające częściową mobilizację. Nikt nie miał złudzeń, że będzie to tylko lokalna wojna polsko-niemiecka, a spór o Gdańsk porównywano do napięcia serbsko-austriackiego na początku I wojny światowej. Było oczywiste, że zostanie uruchomiony system sojuszy i dojdzie do konfrontacji kontynentalnej⁴.

W pierwszym dniu konfliktu – 1 września 1939 r. – król Gustaw V ogłosił, że w wojnie, która wybuchła między Polską a Niemcami, Szwecja zachowa ścisłą neutralność (*fullständig neutralitet*)⁵. Jednocześnie zarządzono częściową mobilizację⁶. Tego samego dnia premier i zarazem przywódca partii socjaldemokratycznej Per Albin Hansson w przemówieniu radiowym oświadczył: „dla nas, Szwedów, oznacza to, że stanowczo skupimy się jednomyślnie wokół wielkiego zadania, aby zachować nasz kraj z dala od wojny oraz bronić naszych niezwykłych narodowych wartości i pielęgnować je oraz w jak najlepszy sposób sprostać obecnym ciężkim doświadczeniom. Wola utrzymania

¹ *Kö till bensin och socker. Tyst och lugnt Stockholm avstod från diskussioner*, „Dagens Nyheter”, 2 IX 1939. Zob. też H. Dahlberg, *I Sverige under 2:a världskriget*, Stockholm 1983, s. 13.

² Wiadomości radiowe zasadniczo nadawano tylko trzy razy w ciągu dnia – o godz. 12.30, 19.00 i 22.00. Zob. K. Lindal, *Självcensur i stövelns skugga. Den svenska radions roll och hållning under andra världskriget*, Stockholm 1998, s. 30.

³ Po dobrych zbiorach w 1938 r. rząd zabezpieczył zapasy zboża, brakowało natomiast paliw płynnych. Zob. A. W. Johansson, *Per Albin...*, s. 61–62.

⁴ *Krigsutbrottet*, „Dagens Nyheter”, 2 IX 1939.

⁵ *Svensk utrikespolitik under andra världskriget. Statsrådstal, riksdagsdebatter och kommunikéer*, Stockholm 1946, s. 7.

⁶ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 23.

ściślej neutralności, która wypełnia i scala nasz naród, została dziś obwieszczona przez rząd w porozumieniu z reprezentantami parlamentu w komisji spraw zagranicznych. Nikt nie może wątpić w uczciwość i stanowczość, które stoją za tym oświadczeniem. Jednak chcę jeszcze raz z całą mocą przypomnieć o zobowiązaniach, jakie wszyscy i każdy z osobna ma do wypełnienia w obliczu solennego przyrzeczenia, które złożyliśmy, aby we wszystkich wystąpieniach zachować ostrożność i dobry ton. Cenyśmy sobie naszą wolność słowa i nikt nie chce jej u nas ograniczać. Tym bardziej mamy prawo wymagać poczucia odpowiedzialności i samodyscypliny w korzystaniu z tego drogocennego daru”⁷.

Z rozmów Hanssona z ministrami wynika, że premier wciąż miał nadzieję, że mocarstwa dojdą do porozumienia i agresja Hitlera na Polskę nie przekształci się w konflikt europejski⁸. W samym MSZ wybuch wojny przyjęto ze spokojem. Jedynie mający polskie korzenie, znający język polski i wspominający z sentymentem swoje dzieciństwo w Polsce przed I wojną światową Zenon Przybyszewski-Westrup przybył do pracy wzburzony, przeklinając Niemców. Gunnar Hägglöf, który odnotował w swoim dzienniku reakcję Westrupa, stwierdził, że go rozumie, gdyż Niemcy napadli na „jego ukochaną Polskę”. Dodał jednak chłodno, że właściwie nie zaszło nic, czego by się nie spodziewano. Dla Szwecji, jak twierdził, najważniejszym zadaniem było w tej sytuacji jak najszybsze zawarcie układów handlowych z obu walczącymi stronami i zapewnienie sobie aprowizacji. Kilka dni później minister Sandler przyznał mu rację⁹.

Komentarze prasowe były dość zróżnicowane, a sympatie zależały przede wszystkim od profilu politycznego dzienników. Komunistyczny „Ny Dag” przypominał, że Polska, podobnie jak Niemcy, ma rząd faszystowski, który uczestniczył w rozbiórce Czechosłowacji. Jednocześnie zapewniono, że sympatie antyfaszystowskie są po stronie kolejnej ofiary Hitlera i trzeba zrobić wszystko, żeby jej pomóc. Zaprzeczono wszelkim plotkom, że Związek Sowiecki miał się stać agresorem wspólnie z Niemcami po podpisaniu układu z 23 sierpnia. Taką ewentualność wykluczono, a zaczęto udowadniać, że przecież Związek Sowiecki podpisał wcześniej układ o nieagresji z Polską oraz „kontynuuje politykę zapewnienia pokoju wszystkim krajom i narodom”. Dodano, że Komunistyczna Partia Szwecji opowiada się za neutralnością. Już kilka dni później komuniści nieco zmienili ton na bardziej agresywny. Ich przywódca Sven Linderot wystąpił publicznie w Stockholms Folkhuset z przemówieniem, w którym określił stanowisko Komunistycznej Partii Szwecji w kwestii toczącej się wojny. Cytując obficie oświadczenia przywódcy III Międzynarodówki Dmitrija Manuilskiego oraz Władysława Mołotowa, stwierdził, że jest to wojna imperialistyczna, która wybuchła tylko dlatego, że państwa zachodnie odrzuciły pokojową politykę Związku Sowieckiego. Pytał retorycznie: „Czy to nie Związek Sowiecki zawsze próbował stworzyć

⁷ *Svensk...*, s. 8.

⁸ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 61.

⁹ G. Hägglöf, *Möte med Europa. Paris–London–Moskva–Genève–Berlin 1926–1940*, Stockholm 1971, s. 190–191. We wspomnieniach Westrup, syn Stanisława Przybyszewskiego i Dagny Juel, przyznał, że został wychowany na polskiego patriotę. Jednak po przeprowadzce do Szwecji w wieku 10 lat i adoptowaniu przez rodzinę swojej zmarłej matki jego kontakty z Polską miały charakter sporadyczny, zob. Z.P. Westrup, *Jag har varit i Arkadien*, Stockholm 1975, s. 10–15, 86–93, 131–132.

gwarancje przeciw wojnie? Ci, którzy nie stracili opanowania i przytomności umysłu, rozpoznają, że tak właśnie jest. Rozpoznają, że Związek Sowiecki we wszystkich okolicznościach konsekwentnie prowadził swoją pokojową politykę i walczył w obronie bezpieczeństwa zbiorowego”¹⁰. Linderot tłumaczył, że układ z 23 sierpnia nie jest paktem sojuszniczym czy paktem pomocy, lecz wyłącznie układem o nieagresji. Polskę określił jako ogniwo w imperialistycznym bloku angielsko-francuskim, prowadzącym wojnę z Niemcami mającymi również imperialistyczne cele. Linderot zaprezentował stanowisko KPSz w odniesieniu do polityki rządu szwedzkiego: „Popieramy rząd, który chce utrzymać Szwecję z dala od toczącej się wojny, lecz nie jesteśmy neutralni, jeśli chodzi o zwalczanie wojny imperialistycznej, nie jesteśmy neutralni w stosunku do faszyzmu, nazizmu i innych antyludowych sił w świecie. Przeciwko nim musimy zaostrzyć naszą walkę”¹¹. Ze Związku Sowieckiego 7 września doszły wieści o mobilizacji rezerwistów¹². Natomiast dzień później od attaché wojskowego w państwach bałtyckich mjr. Karla Lindquista dotarły do szwedzkiego sztabu informacje o przygotowaniach wojsk sowieckich do interwencji w Polsce¹³.

Berliński korespondent „Svenska Dagbladet” Bertil Svahnström opublikował 9 września artykuł pod złowieszczym tytułem *Berlin liczy się z rychłym wkroczeniem Rosji na polską Ukrainę*. Zapowiadał w nim rozbiór Polski, do którego miały się przyłączyć Litwa i Słowacja¹⁴. „Svenska Dagbladet” informował w tym samym czasie, że przy granicy z Polską czeka milion żołnierzy sowieckich¹⁵. Komentator tej gazety, analizując politykę zagraniczną państw neutralnych, stwierdził, że w wypadku Włoch i Związku Sowieckiego jest to „neutralność prowizoryczna”. Zapowiadał, że zwłaszcza polityka Stalina może w przyszłości stanowić duże zaskoczenie, i nie wykluczał udziału w rozbiórce Polski¹⁶. „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 9 września opublikował sugestywny rysunek satyryczny, na którym, w oryginalny sposób, przedstawiono Stalina i Niemcy jako sojuszników¹⁷. Niepokojąco też brzmiały stosunkowo wczesne informacje sowieckiej agencji informacyjnej TASS o powstaniu ukraińskim przeciw Polakom¹⁸.

W pierwszych dniach rozgorzała też dyskusja, kto ponosi winę za wybuch wojny. Przeważnie demaskowano oszczercze niemieckie oskarżenia pod adresem Polski o to, że odrzuciła umiarkowane żądania Hitlera¹⁹. Trzeba jednak przyznać, że serwis informacyjny z Berlina działał dużo sprawniej niż Polska Agencja Telegraficzna. Propaganda niemiecka działała znacznie prężniej w Sztokholmie niż aliancka. Kolportowano wiadomości o rzekomym polskim napadzie na radiostację w Gliwicach i dramatyczne

¹⁰ *Kamp mot imperialisternas krig skydda sverges folk och frihet. Sven Linderots tal*, „Ny Dag”, 9 IX 1939.

¹¹ *Kamp mot imperialisternas krig skydda sverges folk och frihet. Sven Linderots tal*, „Ny Dag”, 11 IX 1939.

¹² *Sovjet i Polen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 26 IX 1939.

¹³ E. Norberg, *Det militära hotet. Försvarsattachéernas syn på krigsutbrottet 1939* [w:] *Stormvarning...*, s. 79.

¹⁴ B. Svahnström, *Berlin räknar med snar rysk inmarsch i polska Ukraina*, „Svenska Dagbladet”, 9 IX 1939.

¹⁵ *Redan en million ryssar vid gränsen till Polen*, „Svenska Dagbladet”, 11 IX 1939.

¹⁶ *Olika neutralitet*, „Svenska Dagbladet”, 14 IX 1939.

¹⁷ *Germanias nya axel*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 9 IX 1939 (rys. 1).

¹⁸ *Hitler hotar*, „Arbetaren”, 14 IX 1939.

¹⁹ *Tyska kraven offentliggjorda*, „Social-Demokraten”, 1 IX 1939; *Polen vägrade förhandla förklarar Berlin*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 IX 1939.



Maru inte de būdu andin kļūna sie āsulisuffa kļre Stalin!

Rys. 1. Nowa oś Germanii. – Drogi Stalinie, nie tylko ci dwaj czują się zaniedbani!

zdjęcia niemieckich uciekinierów z Polski, którzy mieli potwierdzać słusność żądań Hitlera²⁰. Proniemiecki „Aftonbladet” usprawiedliwiał nawet atak Hitlera chęcią wyprzedzenia agresji ze strony polskiej²¹. Gazeta „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zaprezentowała stanowisko red. Edmunda Urbańskiego z biuletynu „Handel i Transport Morski”, który tłumaczył, że Niemcy obawiali się dominacji gospodarczej Polski na Bałtyku i dlatego dokonali agresji. Jednak, jak twierdził Urbański, „dla Szwedów nie jest to niczym nowym, ponieważ Skandynawowie ogólnie, a Szwedzi w szczególności, są częstymi gośćmi w Gdyni i Gdańsku i wiedzą, że oba te miasta wyspecjalizowały się w morskim handlu zagranicznym”²².

Po wypowiedzeniu Niemcom wojny przez Wielką Brytanię i Francję 3 września Gustaw V wystąpił z kolejną deklaracją neutralności²³.

Po trzech latach od wybuchu wojny premier Hansson wspominał, że polityka neutralności była dla rządu szwedzkiego oczywista i Szwecja nie stała przed żadnym wyborem, gdyż tradycyjnie odrzucała uczestnictwo w sojuszach. Jak stwierdzał: „Nasza deklaracja neutralności we wrześniu 1939 r. była wyrazem praktycznego działania, jedynomyślnego zapatrywania i woli naszego narodu”²⁴.

²⁰ Zob. np. *Allting beror på om Polen i sista stund kommer att ge vika*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 1 IX 1939.

²¹ Już od pierwszego dnia wojny nawet dzienniki, które starały się zachować obiektywizm, były wystawione na ciężką próbę oceny sprzecznych informacji, jakie nadchodziły z Berlina i Warszawy. Zob. J. Torbacke, *Dagens...*, s. 77.

²² *Polens utrikeshandel oroade Tredje Riket*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 5 IX 1939.

²³ *Svensk...*, s. 9.

²⁴ P.A. Hansson, *Vår neutralitetspolitik*, Stockholm 1942, s. 6.

Obrazowo stosunek do wojny wyraził Tage Erlander, w latach trzydziestych urzędnik Ministerstwa Pracy (Socialdepartementet), a po wojnie długoletni premier. W swoich wspomnieniach stwierdził: „Szwecja nie miała żadnych wrogów. Nie miała jednak też przyjaciół gotowych przelać choćby kroplę krwi za naszą suwerenność. Byliśmy zdani na samych siebie, co nie dawało zbyt wielkiego pola manewru politycznego”²⁵. Szwecja przyjęła, według niego, rolę przerażonego widza i bezradnego uczestnika²⁶. Proniemiecki dziennik „Stockholms-Tidningen” postawił państwu neutralnym zadanie hamowania rozprzestrzeniania się wojny poza państwa już walczące i uchronienia cywilizacji zachodniej przed zagładą. Dość patetycznie zapowiadał, że nawet zwycięzcy będą w toczącej się już wojnie przegranymi, a rolą Szwecji miało być udzielenie pomocy humanitarnej wszystkim ofiarom tej katastrofy²⁷. „Svenska Dagbladet” w artykule pod sugestywnym tytułem *Odpowiedzialność i obowiązek* z optymizmem stwierdził, że Szwecja nie leży na linii ognia mocarstw, zatem tylko od Szwedów zależy, czy pozostaną z dala od zmagania. Możliwości radzenia sobie z wojennym kryzysem gospodarczym określono jako zadowalające, ale z góry zakładano pewne niedostatki w zakresie produktów żywnościowych oraz ograniczenia praw obywatelskich²⁸. W tym samym dzienniku zastanawiano się nad polityką Związku Sowieckiego i Włoch. Podkreślano, że jak prosta i oczywista jest sytuacja nad Bałtykiem mimo bliskości pola walki, tak mglista jest sytuacja nad Morzem Śródziemnym²⁹.

W pierwszych dniach września 1939 r. w Sztokholmie wciąż panowało przekonanie, że Szwecja znajduje się w lepszej sytuacji politycznej i gospodarczej niż w 1914 r. Gustaw V na spotkaniu z rządem wspominał, że na początku I wojny światowej właściwie wszystkie państwa mogły być wciągnięte w wojnę. Pamiętał lato 1914 r. jako nieprzerwany ciąg konferencji z obcymi dyplomatami, próbującymi przekonać go do udziału w wojnie. W związku z tym uważał, że niebezpieczeństwo zaangażowania w konflikt było wówczas większe niż obecnie³⁰. Przede wszystkim Szwecja pragnęła otrzymać gwarancje stron walczących, że uszanują jej suwerenność i integralność terytorialną. Niemcy takiej gwarancji udzieliły 2 września, Wielka Brytania zaś tydzień później – 9 września. Obie deklaracje ogłoszone w szwedzkiej prasie okazały się mile widzianą podstawą ułożenia stosunków handlowych z mocarstwami. Tak jak przewidywał Häggglöf, negocjacje w sprawie wymiany towarowej z Niemcami i Wielką Brytanią w warunkach II wojny światowej stały się najważniejszym zadaniem szwedzkiej dyplomacji.

Rząd szwedzki zawsze podkreślał, że działa zgodnie z wolą społeczeństwa, a nawet, że istnieje harmonia między stanowiskiem władz a opinią publiczną³¹. Jednocześnie usilnie powtarzał, że społeczeństwo nie może dać się wciągnąć w propagandową rywalizację mocarstw i musi zachować powściągliwość w wypowiedaniu opinii. Z takimi apelami

²⁵ T. Erlander, *1901–1939*, Stockholm 1972, s. 266.

²⁶ T. Erlander, *1940–1949*, Stockholm 1973, s. 262–263.

²⁷ *Efter det nya krigets inledningsdag*, „Stockholms-Tidningen”, 2 IX 1939.

²⁸ *Ansvar och plikt*, „Svenska Dagbladet”, 2 IX 1939.

²⁹ *Första krigsdagen*, „Svenska Dagbladet”, 2 IX 1939.

³⁰ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 24.

³¹ P.A. Hansson, *Vår neutralitetspolitik*, s. 22. Alianci liczyli na poparcie ze strony państw neutralnych. Gen. M. Weygand uważał, że państwa te sprzyjają aliantom, chociaż sympatie te „nie przejawiają się czynnie”. Zob. M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1943*, s. 23.

zwrócili się do Szwedów cytowany już premier Hansson w drugiej izbie oraz minister Sandler w pierwszej izbie parlamentu 12 września 1939 r. Zgodnie z tymi odezwaniami najważniejsze szwedzkie dzienniki od początku wojny głosiły, że neutralny kurs Szwecji jest rzeczą pewną i że naród szwedzki popiera rząd³². „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” wskazywał 6 września, że neutralność stawia wymagania nie tylko rządowi, lecz także społeczeństwu, a więc również prasie: „Prasie stawia się przede wszystkim bezwarunkowe wymaganie dostarczania obiektywnych informacji. [...] Nie można służyć jednej ze stron i czynić zwycięstwa z kłęski albo odwrotnie”. Dodano też: „Żywić sympatie lub antypatie jest niezbywalnym prawem człowieka, którego nikomu nie można odmówić. [...] Jednak okazywanie odczuć oraz dyskusja powinny przybrać godne formy z zachowaniem umiaru i rozwagi”³³. Z kolei Hans Eric Holger na łamach „Nya Dagligt Allehanda” protestował przeciw ingerencji szwedzkiej dyplomacji w treść komunikatów przekazywanych przez prasę³⁴. „Stockholms-Tidningen” nie miał złudzeń, że również w krajach neutralnych można zauważyć skłonność, aby trzymać z jedną lub drugą stroną i ludzie mają swoje sympatie i antypatie. Jednak opowiadał się za stanowiskiem rządu: „Nawet jeśli każdy ma swobodę myśli, trzeba oczekiwać od opinii w kraju neutralnym, że ta neutralność będzie okazywana także słowem i czynem, a idee i uczucia, sympatie i antypatie nie wejdą w konflikt ze wspólnym interesem obywateli, który został wyrażony przez państwo w proklamacji neutralności. [...] To wymaga nie tylko przestrzegania nakazanej przezorności i umiaru ze względu na interes własnego kraju, lecz także pokazywania uczciwego ducha neutralności w całej działalności informacyjnej skierowanej do społeczeństwa”. Dlatego proponowano, aby podawać wiadomości o tym, co się dzieje, od obu stron walczących, a czytelnik miał sam ocenić wydarzenia³⁵. Rzeczywiście wiele dzienników ogłaszało komunikaty zarówno niemieckie, jak i polskie, ale czasem komentarz dodawany do tych przeważnie krótkich wiadomości znacznie zaniżał stopień bezstronności i łatwo można było odgadnąć nastawienie redakcji. Pewnym przełomem w pojmowaniu neutralności prasy był 17 września. Komentator „Stockholms-Tidningen” powrócił do problemu bezstronności dzienników szwedzkich w kontekście losu Polski: „Do nas, państw neutralnych należy, aby zrozumieć i ocenić motywy oraz postępowanie państw walczących tak bezstronnie, jak to tylko możliwe. To nasz obowiązek i nasz przywilej. Jednak jesteśmy ludźmi i mamy narodowość. Bronimy się przed cierpieniem, które wojna sprowadza na obywateli obu stron. Gorąco też życzymy, aby pokój nie musiał być opłacony ofiarą wolności któregośkolwiek narodu”³⁶.

Akurat na łamach dzienników „Stockholms-Tidningen” i „Aftonbladet”, należących do koncernu prasowego Torstena Kreugera, brata Ivara – znanego finansisty, od początku były widoczne ewidentne sympatie dla hitlerowskich Niemiec³⁷. Jak ogólnie można

³² *Vårt neutrala Sverige och kriget*, „Stockholms-Tidningen”, 2 IX 1939.

³³ *Neutralitetens förpliktelser*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 6 IX 1939.

³⁴ H.E. Holger, *Pressen och UD*, „Nya Dagligt Allehanda”, 9 IX 1939.

³⁵ *Pressens neutralitet*, „Stockholms-Tidningen”, 9 IX 1939.

³⁶ „*Polens fjärde delning*” som krigsmål, „Stockholms-Tidningen”, 17 IX 1939.

³⁷ Zupełnie inny obraz Torstena Kreugera z lat dwudziestych utrwalił w swoich wspomnieniach Alfred Wysocki, poseł RP w Sztokholmie w latach 1924–1928, który podkreślał jego zasługi dla polskiej polityki zagranicznej w Szwecji. Zob. A. Wysocki, *Na placówce dyplomatycznej w Sztokholmie 1924–1928. Wspomnienia*, oprac. P. Jaworski, Toruń 2004, s. 85–99, 127–128, 137, 167–169.

ocenić dzienniki szwedzkie pod względem obiektywności przekazu wojennych wiadomości? W pierwszych dniach wojny poseł Wielkiej Brytanii w Sztokholmie Edmund Monson, w sytuacji szeroko zakrojonej ofensywy propagandowej Niemiec, miał duże wątpliwości co do zachowania prestiżu przez Brytyjczyków w Szwecji. Prasa szwedzka została praktycznie odcięta od angielskiego serwisu informacyjnego, który docierał ze znacznym opóźnieniem, podczas gdy połączenie z Berlinem funkcjonowało bez zarzutu. W rezultacie w prasie szwedzkiej było wiele komunikatów niemieckich, mniej zaś doniesień alianckich, chociaż od początku wojny zarówno prasa, jak i radio starały się utrzymać równowagę w doborze wiadomości. O trudnościach z zachowaniem bezstronności przez prasę szwedzką pisał komentator „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, który obwinał Brytyjczyków o brak wyobraźni i chęci współpracy z dziennikarzami z innych krajów. Podkreślał, że Niemcy dostarczali na bieżąco wyczerpujących informacji, podczas gdy Brytyjczycy zasłaniaли się cenzurą wojenną i woleli milczeć³⁸. Inną postawę niż służby prasowe swojego sojusznika przyjęło poselstwo RP, które zaczęło kolportować własny biuletyn informacyjny, sporządzany na podstawie doniesień radiowych. Opracowywany przez korespondenta PAT Jana Otmara-Bersona tzw. zielonek (od koloru papieru, na którym go powielano) był rozwożony przez szofera placówki do poszczególnych redakcji dzienników i czasopism, instytucji rządowych i placówek dyplomatycznych innych państw³⁹.

Sytuacja była dla Szwedów wyjątkowa także dlatego, że serwis informacyjny działał dużo aktywniej. W radiu pojawiły się dodatkowo poranne wiadomości, których przedtem nie nadawano. W wypadku doniesień najwyższej wagi przerywano nawet program, aby powiadomić słuchaczy o wydarzeniach z ostatniej chwili. We wrześniu 1939 r. do takiej sytuacji doszło tylko raz, 17 września, kiedy Związek Sowiecki dokonał agresji na Polskę. Szwedzi zawsze byli narażeni na interwencję którejś z walczących stron. Po raz pierwszy szef szwedzkiej agencji prasowej Tidningarnas Telegrambyrå (TT) Gustaf Reuterswärd otrzymał protest od konsula niemieckiego w Malmö Alexandra Bogsa, który w rozmowie telefonicznej ze Szwedem wyraził swoje zdanie o wiadomościach wieczornych w radiu. Twierdził, że emanują wrogością do Niemiec. W miarę upływu czasu szwedzkie media stawały się coraz bardziej powściągliwe, aby już w okresie wojny zimowej ze szczególną ostrożnością informować społeczeństwo o wydarzeniach w Europie. Kiedy po agresji Niemiec na Danię i Norwegię do Sztokholmu przybył przewodniczący Stortingu (parlamentu norweskiego) Carl J. Hambro, aby prosić władze szwedzkie o możliwość wygłoszenia przemówienia radiowego do własnego narodu, spotkał się z odmową. Göring ostrzegł bowiem rząd szwedzki, że jeśli dojdzie do transmisji, będzie to potraktowane jako złamanie neutralności⁴⁰.

³⁸ *Svärigheter för neutral press*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 4 X 1939.

³⁹ List Tomasza Potworowskiego do autora, 15 XI 2002 r. Zob. też T. Potworowski, *Zapiski do pamiętnika: Sztokholm, wrzesień–grudzień 1939*, „Acta Sueco-Polonica” 2003–2005, nr 12–13, s. 191–204. Raport Gustawa Potworowskiego z 16 X 1939 r., zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień*, red. W. Rojek, Warszawa 2007, s. 202, gdzie poseł postuluje utworzenie specjalnej centrali prasowo-informacyjnej w Paryżu na potrzeby propagandy w Szwecji.

⁴⁰ K. Lindal, *Självcensur...*, s. 31–32, 73.

Relacje z frontu

Od pierwszego dnia wojny prasa szwedzka przekazywała regularnie informacje o toczących się walkach na froncie polsko-niemieckim. Ambicją wielu dzienników stało się profesjonalne wyjaśnianie przebiegu walk za pomocą mepek sytuacyjnych i przedstawianie prawdopodobnych scenariuszy przyszłych działań militarnych⁴¹. „Dagens Nyheter” udostępnił łamy płk. Axelowi Gyllenkrokowi, który 1 września ogłosił swoją analizę pod znamionym tytułem *Wojenne szanse Polski*⁴², sporządzoną jeszcze przed agresją niemiecką. Szwedzki oficer trafnie przewidywał, że główne uderzenia niemieckie będą skierowane w podbrzusze Polski, z Dolnego Śląska w kierunku na Kalisz i Łódź, a także z Prus Wschodnich na Warszawę i ze Słowacji na Dęblin. Dobrze ocenił, że bardzo szybko Pomorze i Górny Śląsk zostaną odcięte od reszty kraju. W jego opinii Niemcy powinni w ciągu tygodnia zająć prowincje dawniej do nich należące. Gyllenkrok nie wykluczał wojny partyzanckiej na tyłach niemieckich. Nie miał również wątpliwości, że aliansi zachodni nie będą w stanie bezpośrednio pomóc Polsce, z wyjątkiem sił lotniczych. Uważał, że wojna polsko-niemiecka będzie stanowić dobrą okazję do agresji sowieckiej. Zakładał też, że taka napaść jest nieprawdopodobna na pierwszym etapie wojny, natomiast nie wykluczał, że wojska sowieckie będą czekać, aby bez wysiłku skorzystać z sukcesów niemieckich. Szanse Polski określił jako dość małe, nawet jeśli mocarstwa zachodnie ostatecznie zwyciężą Niemcy. Decyzję Londynu i Paryża o włączeniu się do wojny publicyści przyjęli ze zrozumieniem. W „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zamieszczono 12 września rysunek, który przekonywał, że świat nie ma wyboru i musi pokonać zbrojnie Hitlera⁴³.



Rys. 2. Świat nie ma wyboru.
Na mundurach: Wyobrażenie Hitlera o wojnie. Wyobrażenie Hitlera o pokoju.

⁴¹ J. Torbacke, *Dagens...*, s. 81.

⁴² A. Gyllenkrok, *Polens chanser vid krig*, „Dagens Nyheter”, 1 IX 1939.

⁴³ *Världen har intet val*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 12 IX 1939 (rys. 2).

Wybitny publicysta i polonofil Jacob de Geer, który znalazł się w Polsce tuż przed wybuchem wojny, opisał swoją wizytę na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”. Stwierdził ze zdziwieniem, że nie można zauważyć przygnębienia związanego z prawdopodobnym wybuchem wojny z Niemcami: „odnosi się wrażenie, że jest się w kraju, który stoi na wyżynach swoich możliwości i triumfująco spogląda na Europę, jak tygrys gotowy do skoku”.

De Geer tłumaczył taką postawę charakterem narodowym Polaków: „Polak to romantyk i jako taki jest optymistą. Nie bawi się w kalkulacje i roztrząsania, ale wierzy w siłę ducha Polski. Polska i duch Polski muszą zwyciężyć”⁴⁴. Kontynuując relację, de Geer wyraził pogląd: „Największym błędem Polaków jest to, że są sangwinikami nieprzejmującymi się polityką. Nie można nie zauważyć, że są zbyt chełpliwi, zbyt napuszeni, co świadczy o ich słabości. Powinni zrozumieć, że wojna nie jest walką moralną, lecz zmaganiem przy wykorzystaniu zasobów technicznych i materialnych. Powinni to sobie uświadomić. W Warszawie brakuje masek gazowych i schronów przeciwlotniczych. Mówi się, że nie są potrzebne”⁴⁵.

Po włączeniu się mocarstw zachodnich publicyści szwedzcy zaczęli się zastanawiać, czy możliwe jest udzielenie Polsce pomocy ze strony sojuszników, i z wyraźnym powątpiewaniem oczekiwali szerokiej ofensywy na Zachodzie. Równocześnie za nieprawdopodobne uznano zakończenie wojny po złamaniu oporu armii polskiej przez Niemców, gdyż dostrzegano w tym konflikcie starcie mocarstw o hegemonię w Europie. Od 4 września nieustannie powtarzano tytuł znanej powieści Ericha Marii Remarque’a *Na Zachodzie bez zmian* i zadawano retoryczne pytanie, jak długo będzie trwał spokój na granicy francusko-niemieckiej i co się tam wydarzy⁴⁶. Cisza panująca na froncie zachodnim wywierała na Szwedach upiorne i nierealistyczne wrażenie⁴⁷. Komentatorzy prasy szwedzkiej nie mieli wątpliwości, że państwa zachodnie nie mogą się zastanawiać zbyt długo, jeśli rzeczywiście chcą coś zrobić dla Polski. Jednak uświadamiali też szwedzkiej opinii publicznej niemożność udzielenia natychmiastowej pomocy. Porównując sytuację armii polskiej z 1920 r., komentator „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” płk Sune Bergelin dowodził, że wysłanie sztabowców nie jest tym razem potrzebne, gdyż Polacy są dobrze wykwalifikowani, a broni i amunicji nie uda się przewieźć. Ciężki sprzęt, jakim dysponowała armia francuska, nie dawał szans na przełamanie obrony niemieckiej na froncie zachodnim. Jako jedyną formę pomocy Bergelin podpowiadał atak lotniczy na Niemcy, ale równocześnie uważał, że do niego nie dojdzie, ponieważ, jak się wyraził: „Terroryzująca wojna powietrzna, która być może przyniosłaby najszybsze rezultaty, jest sprzeczna z ogólnym pojmowaniem wojny z demokratycznego punktu widzenia przez mocarstwa zachodnie”. Poza tym „terroryzująca wojna powietrzna mogła stanowić miecz obosieczny z moralnego punktu widzenia”. W każdym razie według Bergelina prestiż mocarstw zachodnich wymagał, aby podjęły jakieś aktywne działania na froncie zachodnim. Pocieszał też Polaków, że w czasie I wojny światowej Serbia i Belgia zostały

⁴⁴ J. de Geer, *Ånyo ett folk som möter sitt öde*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 2 IX 1939.

⁴⁵ J. de Geer, *Ett folk som möter sitt öde*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 IX 1939.

⁴⁶ K. A. B., *Från västfronten intet nytt*, „Dagens Nyheter”, 5 IX 1939; *Lugnet på västfronten*, „Dagens Nyheter”, 7 IX 1939.

⁴⁷ T. Erlander, *1940–1949*, s. 44.

nadmiernie rozciągniętej wzdłuż granic polskiej linii obrony. Komentator zwrócił też uwagę na znaczenie sił powietrznych, które niszczyły cele naziemne i stosowały terror⁵⁷. Dawny współpracownik Hitlera, a obecnie jego przeciwnik, Otto Strasser w tym samym dzienniku przepowiadał, że armia polska jest skazana na odwrót. Określił paradoksem przypuszczenie, że im szybciej Polacy wycofają się na główną linię obrony na Wiśle, tym większa będzie możliwość przeprowadzenia skutecznego kontrataku. Natomiast długotrwałe, pełne poświęcenia walki obronne mogą zniweczyć szanse na zwycięstwo nad Niemcami. Państwa zachodnie powinny przynajmniej zarządzić ofensywę powietrzną na Niemcy, aby wspomóc Polskę⁵⁸. W „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” podkreślono też fakt, że „młode państwo polskie od początku miało trudne położenie strategiczne, które pogorszyło się dodatkowo w ciągu dwóch ostatnich lat”. Ponadto mobilizacja w pełni nie została przeprowadzona, a ładna pogoda sprzyjała szybkiemu przemieszczaniu się niemieckich wojsk zmotoryzowanych. Jednocześnie przypomniano, że ofensywa sowiecka w 1920 r. została powstrzymana dopiero pod Warszawą. Pytano retorycznie, „czy »cud nad Wisłą« może się powtórzyć teraz, kiedy Polska ma tak strasznego przeciwnika, a sojusznicy nie są w stanie udzielić jej bezpośredniego wsparcia?”⁵⁹. W każdym razie w oczach szwedzkiego komentatora wysoki poziom różnorodnego uzbrojenia, a także miażdżąca przewaga w powietrzu przemawiały na korzyść Niemców. W „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” usprawiedliwiano w pewien sposób Polaków. Pisano, że w pierwszym tygodniu wojny nie mogli przeprowadzić kontrataku z uwagi na intensywne bombardowania niemieckie, utrudniające koncentrację rezerw⁶⁰. Generalnie w analizach bazowano na doświadczeniach I wojny światowej, próbowano szukać podobieństw i wskazywać różnice. W „Stockholms-Tidningen” w czwartym dniu wojny stwierdzono, że właściwie Niemcy realizują scenariusz z 1914 r., lecz tym razem chcą przeprowadzić wojnę błyskawiczną na Wschodzie, a potem zaatakować Francję. Zadawano przy okazji podstawowe pytanie o możliwość powstrzymania Niemców przez armię polską, tak jak to zrobili Francuzi pod Marną w 1914 r., i czekano na polską kontrofensywę⁶¹. Wiadomo, że szef wywiadu szwedzkiego płk Carlos Adlercreutz był raczej sceptyczny, choć nie wykluczał, podobnie jak komentatorzy prasowi, że dojdzie do „nowej Marny”, gdyż rzeki Wisłę i Bug uznano za naturalną linię obrony⁶². W tym miejscu miała się rozegrać właściwa kampania, chociaż na podstawie doniesień z frontu już 8 września zaczęto powątpiewać w realność takiej obrony. Dochodziły wieści, że całe dywizje polskie porzucają swoją broń i amunicję, zaskoczone przez nadzwyczaj szybko poruszające się niemieckie wojska pancerne, wyposażone w ciężką broń maszynową⁶³. Odwrót sprawiał zatem wrażenie bezładnej ucieczki i pojawiły się pierwsze informacje o załamaniu Polski. Już 9 września „Dagens Nyheter” podał wiadomość o katastrofie pod Warszawą, polegającej na groźbie odcięcia armii polskich, cofających się znad granicy, od głównych

⁵⁷ S. Bergelin, *Krigsöppmandet*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 IX 1939.

⁵⁸ O. Strasser, *Uppmarschen vid fronterna*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 5 IX 1939.

⁵⁹ *Den polska krigsskådeplatsen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 6 IX 1939.

⁶⁰ *Tysk-polska fronten*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 8 IX 1939.

⁶¹ *Vad sker i Polen?*, „Stockholms-Tidningen”, 7 IX 1939.

⁶² E. Norberg, *Det militära hotet. Försvarsattachéernas syn på krigsutbrottet 1939* [w:] *Stormvarning...*, s. 76, 78.

⁶³ *Tysk-polska fronten*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 8 IX 1939.

sił⁶⁴. Przewidywania te były poparte wysokimi statystykami żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli niemieckiej⁶⁵. Inne dzienniki podały, że rozpoczęło się oblężenie Warszawy⁶⁶. Bergelin 9 września ocenił położenie wojsk polskich jako dramatyczne: „Rzut oka na szkic sytuacyjny pokazuje, że katastrofa może spotkać polskie siły zbrojne na zachód i północny zachód od stolicy”. Odwrót był znacznie utrudniony przez ciągłe bombardowanie oddziałów polskich. Uderzający był dla Bergelina brak inicjatywy ze strony polskiej, w związku z czym otwarte skrzydła wojsk niemieckich nacierających w szybkim tempie nie były w ogóle atakowane⁶⁷. Odmienną ocenę sytuacji zaprezentował dziennik „Social-Demokraten”, w którym stwierdzono, że według oficjalnych komunikatów armia polska cofa się, lecz czyni to w najwyższym porządku, nie tracąc morale i zachowując mężną postawę. Przypomniano, że Naczelny Wódz marsz. Śmigły-Rydz już raz musiał się cofać z Kijowa pod Warszawę w 1920 r., ale ostatecznie Polacy zwyciężyli bolszewicką Rosję. Przewidywano, że jesienna pogoda zmniejszy tempo posuwania się niemieckich wojsk zmotoryzowanych i losy wojny mogą się odmienić⁶⁸. Część sił polskich na Pomorzu i w Wielkopolsce została odcięta od reszty kraju. Jak pisał jednak komentator socjaldemokratycznej gazety: „Pełne wrażenie jest mimo wszystko takie, że Polacy nie ponieśli rozstrzygającej klęski, lecz starają się minimalizować ofiary i próbują osiągnąć wewnętrzną linię obrony za rzekami Bug–Wisła–San, gdzie są większe szanse na bardziej skuteczny i zwarty opór”⁶⁹.

Komentatorzy „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 11 września zastanawiali się nad polityką Związku Sowieckiego. Właściwie zaakceptowano rozstrzygnięcie kampanii w Polsce i pojawiło się więcej spekulacji o ewentualnej interwencji Stalina: „Dlaczego Rosja przeprowadza mobilizację? Może ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie. [...] Moskwa może jednak chce chronić swoje interesy w Europie i stara się nie dopuścić do inkorporacji także tej części Polski, która należała do 1914 r. do Rosji [...]. To może przynieść nowy rozbiór Polski wzdłuż granicy z 1914 r. lub pozostawienie Polski jako państwa buforowego między Rosją a Niemcami. W pierwszym wypadku obecna mobilizacja zakończy się wkroczeniem do Polski od wschodu i podziałem terytorium z Niemcami. W drugim wypadku chodziłoby o nacisk ze strony Rosji, aby powstrzymać marsz Niemców na wschód. Jeśli hipoteza, że mobilizacja w Rosji jest spowodowana wydarzeniami w Polsce, okaże się prawdziwa, oznacza to daleko idące konsekwencje dla małych państw bałtyckich, które w 1914 r. należały do carskiej Rosji”⁷⁰. „Aftonbladet” zaś skomentował: „Wydaje się, że nieszczęśliwa historia Polski powtórzy się, chociaż polski sejm [*polisk riksdag* – szwedzki odpowiednik *Polnische Wirtschaft*] należy już do przeszłości”. Jednak zaznaczano: „Przecenianie samego siebie to niebezpieczna ułomność”. Pisano też: „Męstwo musi iść w parze z rozumem, rozeznaniem i przezornością”. Warto podkreślić ostatnie zdanie artykułu, w którym autor nagle zmienił temat

⁶⁴ *Katastrofen vid Warszawa*, „Dagens Nyheter”, 9 IX 1939.

⁶⁵ *25 000 fångar tagna*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 8 IX 1939.

⁶⁶ *„Än är Polen ej förlorat”*, „Svenska Dagbladet”, 9 IX 1939.

⁶⁷ S. Bergelin, *Krigssituationen i Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 9 IX 1939.

⁶⁸ *Polackerna betrakta läget med optimism*, „Social-Demokraten”, 9 IX 1939.

⁶⁹ *Krigsläget*, „Social-Demokraten”, 9 IX 1939.

⁷⁰ *Osäkerhet*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 11 IX 1939.

rozważań i stwierdził, że w ramach umowy niemiecko-sowieckiej „Rosja prędzej niż towary wyśle żołnierzy”⁷¹. „Arbetaren” 12 września zwrócił uwagę na dyskusje toczące się wokół postawy Stalina, który „marzy o ekspansji terytorialnej w rewolucyjnej masce”. Komentator gazety zaproponował spojrzenie na tę sprawę z nacjonalistycznego punktu widzenia, gdyż agresja Rosji na Polskę oznaczałaby przede wszystkim powiększenie imperium Stalina. Ludność Polski, kraju półtotalitarnego, znalazłaby się w kraju w pełni totalitarnym, zatem ograniczona wolność stałaby się brakiem wolności, a naród polski wpadłby z deszczu pod rynnę. Dziennikarz przewidywał optymistycznie, że robotnicy Europy nie dadzą się oszukać i rozpoznają faszyzm, „nawet jeśli ubierze czerwoną maskę”⁷². Inny publicysta tej samej gazety również się zastanawiał, w jakim celu Stalin trzyma pod polską granicą tak duże siły zbrojne i czy przypadkiem nie szykuje napaści na Polskę. Tym bardziej że w prasie niemieckiej pojawiły się informacje o wystąpieniach ludności ukraińskiej przeciwko Polakom, co mogło stanowić wstęp do ruchu rewolucyjnego, proklamującego przyłączenie do Związku Sowieckiego⁷³.

Dziennik „Svenska Dagbladet” 12 września w artykule *Przed rozstrzygnięciem* zapowiadał rozwój najbliższych wypadków. Jakiego oczekiwano rozstrzygnięcia, nietrudno się było domyślić, jeśli w analizie napisano, że Niemcy kontynuują natarcie, a obaj sojusznicy Polski niewiele robią, aby zmniejszyć nacisk⁷⁴. Tymczasem płk Karl-Axel Bratt w „Dagens Nyheter” wyczekiwał na wieści o obronie Warszawy. Podkreślał, że utrzymanie stolicy ma ważny wymiar moralny. Przewidywał również, że Niemcy powinni zwolnić tempo natarcia, gdyż „także zmechanizowane jednostki stają się zmęczone”. Dodał jednak, że Niemcy mają prawo do zmęczenia po tak „fantastycznym wyczynie”⁷⁵. Rzeczywiście na łamach gazet szwedzkich można było śledzić całe szpalty wypełnione komunikatami o stałym postępie wojsk niemieckich i całkowitym załamaniu polskiej obrony. Dziennik „Dagens Nyheter” 14 września, choć stale podkreślał męstwo wojsk polskich, przepowiadał ich całkowitą zagładę w toczącej się wielkiej bitwie pod Warszawą⁷⁶. Dzień później w „Stockholms-Tidningen” stwierdzono, że opór armii polskiej był bezcelowy, ponieważ to, co bez trudu Niemcy osiągnęliby w tydzień, dzięki poświęceniu Polaków musieli zdobywać dwa tygodnie, co było czasem niewspółmiernie krótkim do poniesionych strat, prawdopodobnie uniemożliwiających kontrofensywę. Powoli wszyscy dochodzili do wniosku, że armia polska powinna od razu zorganizować obronę na linii Wisły⁷⁷. Znawcy przedmiotu zwracali uwagę na rolę wojsk pancernych w przełamaniu polskich linii obrony i potwierdzali opinie żołnierzy niemieckich, że walka zamieniała się w rzeź polskiej piechoty i bohaterstwo nic tu nie pomogło⁷⁸. Ekspert „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” 16 września przypominał o zapowiadanej obronie na linii Bugu, Wisły i Sanu, ale wobec szybkiego marszu wojsk niemieckich

⁷¹ Observator, *Hur vållades den polska tragedien?*, „Aftonbladet”, 11 IX 1939.

⁷² *Stalin och Polen*, „Arbetaren”, 12 IX 1939.

⁷³ *Skymtas Sovjet i bakgrunden?*, „Arbetaren”, 12 IX 1939.

⁷⁴ *Inför avgörande*, „Svenska Dagbladet”, 12 IX 1939.

⁷⁵ K.A. Bratt, *Över de polska slag fälten*, „Dagens Nyheter”, 12 IX 1939.

⁷⁶ K.A. B[ratt], *Förintelseslaget kring Warszawa*, „Dagens Nyheter”, 14 IX 1939.

⁷⁷ *Situationen i Polen*, „Stockholms-Tidningen”, 15 IX 1939.

⁷⁸ *Pansardivisionernas roll*, „Dagens Nyheter”, 16 IX 1939.

i przekroczenia Bugu i Sanu rozważania tego typu stały się bezprzedmiotowe, natomiast armia polska znalazła się w okrążeniu. Opór polski określał już nie bohaterskim, ale desperackim oraz beznadziejnym⁷⁹.

Obraz wojny totalnej

W dniach 12–15 września płk Juhlin-Dannfelt wraz z innymi attachés wojskowymi z Berlina odbył podróż na linię frontu polsko-niemieckiego. Zaplanowana wcześniej przez Niemców wyprawa w okolice Częstochowy i Kielc, a następnie na północ od Warszawy, została ograniczona tylko do drugiej części z uwagi na licznych polskich snajperów, którzy działali wzdłuż dróg. W rezultacie zagraniczni obserwatorzy udali się do Pułtuska, Mławy, Wyszkowa i innych miejscowości położonych niedaleko polskiej stolicy. Według szwedzkiego oficera, szybki przemarsz wojsk niemieckich wynikał z maksymalnego zmotoryzowania armii oraz ze zmasowanego użycia lotnictwa, paraliżującego ruchy wojsk polskich, a przede wszystkim łamiącego ich morale. Juhlin-Dannfelt nie miał wątpliwości, że zaobserwowana przez niego przewaga techniczna Niemców była charakterystyczna także dla innych odcinków frontu. Jednocześnie uważał, że obie strony poniosły w trwających jeszcze walkach wysokie straty. Według szwedzkiego attaché, z uwagi na przyszłą okupację obszarów Polski Niemcy nie dążyli do zniszczenia zdobywanych miast i wiosek, co zresztą nie wpłynęło hamująco na operacje wojskowe lub zwiększenie strat. Tylko z powodu „stawiania z upodobaniem oporu przez polskie oddziały w zasiedlonych miejscowościach, często zaopatrzonych w zabudowania obronne, mówi się wśród Niemców, że trzeba było narazić wiele miast i wsi na ogień artylerii i bombardować oddziały polskie. Twierdzi się również, że ludność cywilna i żołnierze z rozbitych oddziałów mieli zwyczaj działania jak snajperzy i z zasadki, z dachów, drzew, piwnic strzelali do żołnierzy niemieckich przechodzących przez miasto, co w wielu wypadkach prowadziło do represji w postaci podpalenia pojedynczych budynków lub całej okolicy”⁸⁰.

W ten sposób Niemcy tłumaczyli całkowite zniszczenie Wyszkowa, Mławy, Pułtuska i wielu innych miejscowości, które obejrzeni zagraniczni goście. Juhlin-Dannfelt zapowiadał, że w ciągu najbliższego tygodnia Polska powinna być już rozbita i w całości okupowana przez Niemców. Wśród attachés krążyły pogłoski o rychłym ataku sowieckim: „Niniejszym utrata niepodległości przez państwo polskie zostałaby przypieczętowana”.

Dzienniki szwedzkie w dużym stopniu oddały obraz gehenny ludności cywilnej, chociaż dość wstrzemięźliwie informowały o bombardowaniach polskich miast. Dla przeciwwagi pisano o bombardowaniu Gdańska przez lotnictwo polskie⁸¹. W pierwszych dniach wojny, cytując za PAT-em, publikowano tylko oficjalne odezwy prezydenta i partii politycznych do narodu⁸². Natomiast 4 września, cytując korespondenta United Press

⁷⁹ *Dubbel omfattning i andra omgången*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 IX 1939.

⁸⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Ścisłe poufny raport attaché wojskowego Szwecji płk. C. Juhlina-Dannfelta, Berlin, 16 IX 1939 r.

⁸¹ *Observator*, *Tyska flyget blott sparsamt med i Polen*, „Aftonbladet”, 2 IX 1939.

⁸² *Patriotisk appell till Polens bönder*, „Jönköping-Posten”, 2 IX 1939; *Polens president manar till kamp mot arvfien*-*den*, „Stockholms-Tidningen”, 3 IX 1939.

Edmunda Allena i PAT, na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” podano, że miasta polskie były bezlitośnie bombardowane przez Niemców i zginęło kilkuset cywilów⁸³. Informacje takie potwierdzali szwedzcy uchodźcy z Polski, których pierwsza grupa przybyła do Sztokholmu 7 września. Jednocześnie dziennik „Aftonbladet”, powołując się na doniesienia prasy niemieckiej, dowodził, że Niemcy nie bombardują kościołów⁸⁴. Ta proniemiecka gazeta przyznała, że „wojna powietrzna rozpoczęła się 1 września od zbombardowania licznych miejscowości w całej Polsce”. Jednak dodano również: „Nie wygląda na to, aby niemieckie bombowce zaatakowały ludność cywilną”, lecz cele militarne i mosty⁸⁵. Niemcy 11 września sami podali, że bombardują Warszawę, lecz nie troszczą się o los ludności cywilnej w odwecie za jej opór i czynną walkę z armią niemiecką, które polegały na tym, że z okien strzelali do żołnierzy niemieckich i atakowali czołgi niemieckie⁸⁶. Jednocześnie opublikowano zdjęcia zbombardowanej Pragi z komunikatem PAT, że ataki niemieckich sił pancernych na stolicę zostały odparte⁸⁷. Analityk „Svenska Dagbladet” potwierdzał 12 września, że są bombardowane drogi, mosty i linie kolejowe, a także oddziały wojska polskiego. W podsumowaniu zaś uspokajał: „Powietrzny *blitzkrieg*, który wielu przerażał jako atak na miejscowości i ludność cywilną bez wcześniejszego ostrzeżenia, okazał się gwałtownym i krótkim, wyłącznie militarnym uderzeniem na polskie bazy”⁸⁸. Nawet „Aftonbladet” 18 września za angielską prasą podał informację o atakowaniu bezbronnych uchodźców przez niemieckie samoloty⁸⁹. Dziennik „Stockholms-Tidningen” opublikował artykuł Karla Olofa Hedströma o Warszawie, którą autor odwiedził przed wojną. Choć Hedström zawarł w tekście kilka krytycznych uwag (np. że mieszkańcy nie żyli w idealnych warunkach), zaznaczył, że stolicę Polski można określić mianem Paryża Europy Wschodniej⁹⁰. Heroiczny obraz Warszawy bombardowanej bezlitośnie przez Niemców przedstawił również anonimowy publicysta na łamach socjalistycznego dziennika „Arbetaren”. Artykuł, zatytułowany *Warszawa, miasto w ogniu i krwi*, zakończył w stylu komunikatu wojennego: „Warszawa broni się jeszcze”⁹¹. Korespondent „Dagens Nyheter” Władimir Semitjov nadsyłał relacje ze stolicy. Opisał przede wszystkim niedolę ludności cywilnej, narażonej na liczne bombardowania niemieckie. Jednocześnie stale podkreślał, że mieszkańcy stolicy zachowują dyscyplinę i męstwo⁹². Publikowano również odmienne opinie. Komentator „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” swoją relację zaczął od stwierdzenia, że dotychczasowe wydarzenia zasadniczo się różnią od I wojny światowej, ale nie sprawdziły się dotychczas, jego zdaniem, przepowiednie z ostatnich lat, jak straszna będzie następna wojna: „Siejące spustoszenie bombardowania ludności cywilnej gazem trującym, dewastacja

⁸³ *Tyskarna intensifiera luftkriget*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 IX 1939; *27 plan bombarderade Bydgoszcz*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 IX 1939.

⁸⁴ *Tyskarna i Warszawa*, „Aftonbladet”, 7 IX 1939.

⁸⁵ *Luftkriget – en sammanfattning*, „Aftonbladet”, 7 IX 1939.

⁸⁶ *Repressalie-bombardemang av Warszawa?*, „Svenska Dagbladet”, 11 IX 1939.

⁸⁷ *Fortsatt strid i Warszawas yttre områden*, „Svenska Dagbladet”, 11 IX 1939.

⁸⁸ *Luftkriget i Polen*, „Svenska Dagbladet”, 12 IX 1939.

⁸⁹ *Polska flyktingarna beskjutas av flygare*, „Aftonbladet”, 18 IX 1939.

⁹⁰ K.O. Hedström, *Warszawa – den bombarderade staden*, „Stockholms-Tidningen”, 4 IX 1939.

⁹¹ *Warszawa, en stad i eld och blod*, „Arbetaren”, 14 IX 1939.

⁹² W. Semitjov, *Gråtande kvinnoskaror kring bombernas offer*, „Dagens Nyheter”, 5 IX 1939. Po powrocie do Szwecji: *Många tyska agenter. Vågledande signaler*, „Dagens Nyheter”, 25 IX 1939.

z powietrza całych miast i prowincji oraz inne akty przemocy w związku z wypowiedzeniem wojny lub jeszcze przed tzw. *blitzkriegiem* – nic takiego się nie wydarzyło. To, że nastąpiły ataki również na miejsca nieumocnione, jest niezaprzeczalne, lecz trudno te zdarzenia zestawiać z tzw. terroryzowaniem ludności cywilnej, która zresztą, jak się okazuje, walczyła u boku regularnej armii⁹³.

Konkretnych opisów skutków niemieckich bombardowań celów cywilnych ukazywało się stosunkowo niewiele. Zaczęto je publikować pod koniec września, kiedy większa grupa szwedzkich uchodźców z Polski dotarła do ojczyzny, a dzienniki prosiły o relację z przeżyć wojennych w Polsce. Wtedy okazało się, że najważniejsze budynki użyteczności publicznej w Warszawie z Muzeum Narodowym i politechniką legły w gruzach, a wśród cywilów są liczne ofiary. „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” podał 26 września umiarkowaną liczbę 5 tys. cywilnych mieszkańców stolicy Polski, poległych w czasie bombardowań⁹⁴. Gazeta 27 września opublikowała przejmujące zdjęcie warszawskich dzieci, obserwujących niebo w oczekiwaniu na atak z powietrza⁹⁵. Mimo to publicysta „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” Gösta Torelius uważał, że lotnicy niemieccy to dziarscy kawalerowie powietrzni. Generalnie zaś twierdził: „Niemieckie lotnictwo to jedna wielka rodzina”⁹⁶.

Bezwzględność wojsk niemieckich była także tematem nielicznych analiz dyplomatów. W czasie wizyty w Polsce 9–12 października 1939 r. pomocnik attaché Juhlina-Dannfelta por. Göran Hedin zauważył, że niemieckie metody prowadzenia walki były twarde nawet po upadku Warszawy, a w stosunku do ludności cywilnej stosunkowo bezlitosne. Jednocześnie bez związku z tą bulwersującą kwestią podkreślił słabości strony polskiej: „Wskazywane przez wszystkich braki w stanowczości i poczuciu odpowiedzialności wyższych dowódców polskich mają swój odpowiednik w niewystarczającej ostatecznie dyscyplinie wśród żołnierzy. Ta okoliczność okazała się nadzwyczaj brzemienna w skutki w konfrontacji z nowoczesnym orężem niemieckim, co oprócz znaczenia materialnego, jak się wydaje, miało poważny skutek moralny”⁹⁷.

Na początku października na łamach „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” ukazała się trzyczęściowa relacja Carla Herslowa o losach kolonii szwedzkiej w Warszawie. Prawie całe oblężenie Szwedzi spędzili w budynku poselstwa Szwecji i zostali ewakuowani tuż przed kapitulacją za zgodą Niemców najpierw do Królewca, a stamtąd samolotem przez Rygę do Sztokholmu⁹⁸. Wkrótce po zakończeniu kampanii zaczęły się ukazywać relacje także ze wschodniej Polski⁹⁹, w tym opowieść Semitjova, wędrującego przez

⁹³ *Erfarenheter från världskriget*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 19 IX 1939.

⁹⁴ Podobnie z Kresów nie dochodziły żadne wieści o okrucieństwach żołnierzy sowieckich, lecz o dzieleniu ziemi obszarowej pod kontrolą nowych władz. Zob. *Den ryska ordningen införes omedelbart i östra Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 26 IX 1939.

⁹⁵ *I väntan på bombanfall*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 27 IX 1939.

⁹⁶ G. Torelius, *Luftens kända kavaljerer*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 15 X 1939.

⁹⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Poufny raport por. G. Hedina, Berlin, 23 X 1939 r.

⁹⁸ C. Herslow, *Septemberdagar i Warszawa*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 2 X 1939; *idem*, *Hela våningen borta på en natt. Några intryck från septemberdagarna i Warszawa*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 6 X 1939; *idem*, *Tysklands luftvapen från början överlägset*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 9 X 1939.

⁹⁹ E.P. Andersson, „*Ryssen kommer!*”, „Arbetaren”, 3 X 1939, 4 X 1939.

Brześć i Kowel w kierunku granicy rumuńskiej¹⁰⁰. Cykl jego reportaży stał się podstawą wydanej pod koniec 1939 r. książki *Zniknęło państwo. Decydujące tygodnie dla Polski*. Tekst był przesycony współczuciem dla ludności cywilnej, doświadczonej bombardowaniami. Cytował bezbronne ofiary ataków z powietrza: „To nie jest wojna, to jest mord”. Jednocześnie Semitjov ironicznie wyrażał się o polskiej propagandzie wojennej, przekonującej o skutecznej obronie, podczas gdy było widać nędzę, głód, epidemie i początek anarchii. Niemniej pochlebnie oceniał odwagę żołnierzy polskich, robiących wszystko, co było w ich mocy, w tej beznadziejnej sytuacji. Wysokie morale dotyczyło zresztą wszystkich, gdyż uchodźcy też pomagali sobie wzajemnie. Szwed był zdziwiony brakiem kradzieży: „To była polska solidarność, niezachwiana w cierpieniu, jak długo było coś, czym można się było z kimś podzielić”¹⁰¹. Propaganda Goebbelsa działała skutecznie i Szwedzi byli przekonani, że to raczej strona polska stosuje represję wobec mniejszości niemieckiej. Arcybiskup Erling Eidem pod wpływem doniesień z Niemiec nawet prosił szwedzki MSZ o interwencję w sprawie kilkunastu pastorów niemieckich obywateli polskich, ewakuowanych rzekomo przez Polaków na wschód po wybuchu wojny i ponoć zamordowanych. Już po skończonej kampanii wysłannik Wydziału B szwedzkiego MSZ, zajmującego się wypełnianiem obowiązku ochrony obywateli polskich w Niemczech, mjr Carl Petersén ustalił, że tylko jeden z księży protestanckich nie żyje, a inny jeszcze się nie odnalazł. Arcybiskup Eidem był bardzo wdzięczny za informacje dotyczące losów tych księży „w byłej Polsce”¹⁰².

Atak ze wschodu

Bezpośrednie przygotowanie propagandowe do agresji sowieckiej na Polskę rozpoczęło się od komunikatów agencji TASS z 13 września o kilkakrotnym naruszeniu sowieckiej przestrzeni powietrznej przez polskie samoloty. Na tej podstawie publicysta „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” stwierdził 14 września, że „postawa Rosji w tym konflikcie jest w dalszym ciągu zagadką”¹⁰³. Dzień później dziennik „Aftonbladet” informował o wzmożeniu kampanii antypolskiej, prowadzonej przez sowieckie służby informacyjne, którą określono jako „wypowiedzenie wojny całej polskiej polityce mniejszościowej i kulturalnej”. Moskiewska „Prawda” krytykowała Polskę za ucisk Ukraińców i Białorusinów. Porównywała politykę władz polskich do terroru z czasów carskich¹⁰⁴. Analiza przyczyn klęski w wydaniu „Ny Dag” była prosta: „Jeśli Polska

¹⁰⁰ W. Semitjov, *Alla tåg vände: ryssarna komma*, „Dagens Nyheter”, 5 X 1939.

¹⁰¹ W. Semitjov, *Ett land försvann. Ödesveckor i Polen*, Stockholm 1939, s. 31, 86, 117, 134, 174.

¹⁰² RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 297, Pismo arcybiskupa E. Eidema do wiceministra spraw zagranicznych E. Bohemana wraz z załącznikiem, Uppsala, 22 IX 1941 r.; Pismo C. Peterséna do UD, Berlin, 17 X 1939 r.; Pismo arcybiskupa E. Eidema do J. Becka-Friisa, Uppsala, 21 X 1939 r.

¹⁰³ *Nya tyska terrängvinster i östra Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 14 IX 1939; por. *Ryska anklagelser: polska flygarna kränka gränsen*, „Svenska Dagbladet”, 14 IX 1939.

¹⁰⁴ *Ryssland och Polen*, „Aftonbladet”, 15 IX 1939.

miałaby rząd robotniczo-chłopski, który zmobilizowałby wszystkie siły narodowe do obrony suwerenności kraju, byłoby inaczej”¹⁰⁵. W tym samym numerze zaatakowano Polskę, cytując obszernie moskiewską „Prawdę”, tłumaczącą, że geneza klęski tkwiła w szyskanowaniu mniejszości: „Dlatego jest trudno zmobilizować zjednoczoną siłę, spełnioną wolą oporu przeciw najeźdźcy”. Polskim samolotom zarzucono naruszenie granicy sowieckiej 12 i 13 września¹⁰⁶.

Na łamach „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” 16 września podano informację o konkretnych żądaniach terytorialnych, zgłoszonych pod adresem Polski przez Związek Sowiecki w czasie rozmów berlińskich z przedstawicielami III Rzeszy¹⁰⁷. Sven Tillge-Rasmussen donosił z Londynu, że nikt nie ma już wątpliwości, że Rosja jest po drugiej stronie i jedyną niejasną kwestią pozostaje, czy „Rosja zamierza zaangażować się militarnie, żeby pomóc Niemcom”¹⁰⁸. Korespondent „Stockholms-Tidningen” Christer Jäderlund 15 września przesłał korespondencję z Berlina, w której cytował opinię z najwyższych kręgów władzy w Niemczech, że czwarty rozbiór Polski jest już faktem i właśnie są finalizowane rozmowy na temat przyszłej granicy niemiecko-sowieckiej¹⁰⁹. Redakcja „Social-Demokraten” 16 września nie miała złudzeń, że Stalin przygotowuje się do wkroczenia do Polski. Wskazywała na to nie tylko koncentracja wojska przy granicy, lecz także kampania propagandowa, w której atakowano politykę mniejszościową rządu polskiego. Zagadką stawała się postawa państw zachodnich, które w takim wypadku w świetle zobowiązań wobec Polski powinny wejść w stan wojny z Sowietami¹¹⁰. Według komentatora gazety, aktywną stroną w tej wojnie miał być Związek Sowiecki, który zapewne podjąłby ofensywę w kierunku cieśnin czarnomorskich, a niewykluczone, że zaatakowałby w Azji Środkowej. Ekspert „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” 16 września też był pewien, że Związek Sowiecki, który zmobilizował 4 mln żołnierzy, czeka tylko na dogodny moment, aby wkroczyć do Polski¹¹¹. W „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” podano za BBC informację, że w wyniku porozumienia Hitlera ze Stalinem już został przygotowany plan pozostawienia niewielkiego buforowego państewka polskiego¹¹². Wrogie zamiary Stalina zilustrował zaś rysunek, zamieszczony przez redakcję 16 września¹¹³.

Spekulacje prasowe potwierdzał poseł szwedzki w Moskwie Wilhelm Winther, który donosił 13 września, że władze sowieckie zarządziły szeroko zakrojoną mobilizację. Objęła ona około pół miliona mężczyzn, przy czym pod broń wcześniej stało już milion żołnierzy¹¹⁴. Według posła, śledzącego uważnie ton prasy sowieckiej, już 10 września

¹⁰⁵ G. J., *Fjorton dagars krig*, „Ny Dag”, 15 IX 1939.

¹⁰⁶ *Förtrycket mot de nationella minoriteterna hämnar sig*, „Ny Dag”, 15 IX 1939; *Polska flygare kränker Sovjetunionens gränser*, „Ny Dag”, 15 IX 1939.

¹⁰⁷ *Ryssland anmäler anspråk i Polen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 IX 1939.

¹⁰⁸ S. Tillge-Rasmussen, *Tysk-ryska samtalen hade pågått länge*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 IX 1939.

¹⁰⁹ Ch. Jäderlund, *Hur tyskarna tänka sig Polens fjärde delning*, „Stockholms-Tidningen”, 16 IX 1939.

¹¹⁰ *Sovjet och Polen*, „Social-Demokraten”, 16 IX 1939.

¹¹¹ *Dubbel omfattning i andra omgången*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 IX 1939.

¹¹² *Stalin vill ej sända ryska armén in i Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 16 IX 1939.

¹¹³ *Fru Europa sörjer de fallna*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 16 IX 1939 (rys. 3).

¹¹⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP I, vol. 516, Poufne pismo posła Szwecji w Moskwie W. Winthera do ministra spraw zagranicznych R. Sandlera, Moskwa, 13 IX 1939 r.



– *Plas sjätte faller mig också snart, men det blir i mina armar.*

Rys. 3. Pani Europa oplakuje poległych.
– Ona też wkrótce wpadnie w moje ramiona.

pojawiły się komentarze o potrzebie zabezpieczenia granic w związku z wojną polsko-niemiecką. Jednocześnie zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Władimir Potiomkin zapewnił, że Związek Sowiecki nie ma żadnych planów dotyczących państw bałtyckich. Inny zastępca komisarza ludowego Sołomon Łozowski przekonywał Winthera, że władze sowieckie nie mają zamiaru wtrącać się do wewnętrznych spraw polskich i nie interesują się wystąpieniami ludności ukraińskiej w Galicji Wschodniej, o których pisała prasa sowiecka, a „podawane przez prasę szwedzką plotki o rosyjskich planach wkroczenia na terytorium polskie określił jako czystą fantazję”. Winther w dyskusjach z dyplomatami państw bałtyckich i Polski dochodził wspólnie z nimi do wniosku, że Stalin nie zaryzykuje konfliktu zbrojnego z państwami zachodnimi, a do takiego przecieź doszłoby w razie agresji sowieckiej na któregoś z europejskich sąsiadów ZSRR. W raporcie do centrali poseł szwedzki zaznaczał jednak: „To oczywiście nie znaczy, że stanowisko Związku Sowieckiego w tej kwestii nie może zostać zmienione”. Reprezentanci sowieccy w Brukseli deklarowali, że naród rosyjski jest daleki od popierania zmian terytorialnych w Europie, stale też wypowiadali się o Niemcach jako największym wrogu ZSRR¹¹⁵. Inną wymowę miał raport posła Richerta, który opisał swoje spotkanie z urzędującym od 3 września ambasadorem ZSRR w Berlinie Aleksandrem Szkwarcewem. Sowiecki dyplomata, zapytany o znaczenie paktu Ribbentrop–Mołotow, odpowiedział, że układ ten kładzie podwaliny pod przyjazne stosunki między Niemcami a Związkiem Sowieckim oraz rozwój więzi politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Poza tym

¹¹⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1538, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Brukseli G. von Dardela do ministra spraw zagranicznych R. Sandlera, Bruksela, 13 IX 1939 r.

wypowiadał się wykrętnie i praktycznie nie zajął stanowiska ani w kwestiach dotyczących konkretnych umów handlowych i kredytowych, ani planów sowieckich w stosunku do Polski¹¹⁶.

Wszelkie spekulacje ucięła wiadomość o agresji sowieckiej 17 września. Wszystkie dzienniki informowały o przekroczeniu przez wojska sowieckie granicy z Polską na całej jej długości. W tej sytuacji opór Polaków uznano za bezcelowy¹¹⁷. Dziennik „Nya Dagligt Allehanda” wyjaśniał: „Wiemy wystarczająco dużo, aby zrozumieć, że wkroczenie odbyło się w porozumieniu z Niemcami. Widać także, że Rosjanie opanowali nowoczesne metody, aby uzasadnić swoją napaść na Polskę akcją porządkową, przede wszystkim z zamiarem dopilnowania »interesów rosyjskich« w Polsce i aby bronić mniejszości białoruskiej i ukraińskiej we wschodniej Polsce, »w przeciwnym razie wobec ucieczki rządu grozi chaos«”. Autor artykułu przyznał, że polityka mniejszościowa kolejnych rządów polskich nie zawsze była właściwa i na pewno problem narodowościowy osłabiał państwo polskie. Jednocześnie zadawał retoryczne pytania o sytuację Białorusinów i Ukraińców zamieszkujących ZSRR: „Czy to takie pewne, że mają tam wolną wolę? Czy mniejszości narodowe zamieszkujące Polskę chciałyby zamienić swój los w państwie polskim na los poddanych Stalina w czerwonym państwie sowieckim?”¹¹⁸. Publicysta „Svenska Dagbladet” zaczął się zastanawiać nad konsekwencjami interwencji sowieckiej w Polsce dla reszty Europy: „Widać tylko – przynajmniej my po zachodniej stronie Bałtyku to widzimy – że Rosja ponownie rzuca swój ponury cień na Europę”¹¹⁹. Obszerniejsze relacje i komentarze dotyczące agresji sowieckiej zaczęły się ukazywać od 18 września¹²⁰. W „Social-Demokraten” czołowy działacz i publicysta socjaldemokratyczny Zeth Höglund skonstatował: „Stopniowo wychodzi na jaw rzeczywista treść paktu niemiecko-rosyjskiego, dzięki któremu – według »Ny Dag« – Stalin uratował pokój w Europie i zmusił Hitlera do odwrotu”. Tłumaczenia przyczyn interwencji przez stronę sowiecką określił dość zgryźliwie: „Znaleźliśmy partnera do sofistyki. Stalin jest doprawdy uczniem Machiavellego, a nie Marksa, Hitlera, a nie Lenina”. Höglund optymistycznie przepowiadał, że w sprawie podbitej Polski ostatnie słowo i tak będą mieć jej zachodni sojusznicy, choć w razie przyłączenia się Związku Sowieckiego do wojny po stronie Niemiec byłoby to straszne starcie¹²¹. Publicysta „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, porównując Stalina do Machiavellego, podobnie jak Höglund, skomentował agresję z 17 września bardzo emocjonalnie: „Teraz sfinks się odsłonił! Armia rosyjska wkracza na arenę, aby wziąć udział w czwartym rozbiórce Polski, który, wszystko na to wskazuje, był uzgodniony, a w każdym razie przygotowany, zanim wojska niemieckie ruszyły do walki. To zabiło ćwieka tym, którzy zapomnieli, że również Rosja ma żądania

¹¹⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1538, Pismo posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do S. Söderbloma, Berlin, 15 IX 1939 r.

¹¹⁷ *Rysk inmarsch i Polen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 17 IX 1939.

¹¹⁸ „*Polens fjärde delning*” som krigsmål, „Stockholms-Tidningen”, 17 IX 1939.

¹¹⁹ *Rysslands skugga*, „Svenska Dagbladet”, 17 IX 1939.

¹²⁰ *Röda armén har anfallit Polen*, „Social-Demokraten”, 18 IX 1939; *Ryssarna attackera ort under tysk bombraid*, „Social-Demokraten”, 18 IX 1939; *Den ryska noten till diplomaterna*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 18 IX 1939; *Polen bemöter Sovjets motiv*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 18 IX 1939; *Sovjet måste värna egna intressen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 18 IX 1939.

¹²¹ Z. Höglund, *Sovjet vill dela bytet*, „Social-Demokraten”, 18 IX 1939.

rewizjonistyczne! [...] Rosja wołała spełnić rolę szakala i rzuca się na łup, kiedy polski opór został już złamany”¹²².



Rys. 4. Różnica.

Charakterystyczny rysunek ukazał się na łamach „Nya Dagligt Allehanda”, gdzie utożsamiono Stalina z Hitlerem¹²³. Podobnie na łamach „Social-Demokraten” partię bolszewicką porównano do NSDAP¹²⁴. Natomiast komunistyczny „Ny Dag” poprzestał na cytowaniu przez kilka dni oficjalnych not sowieckich o załamaniu oporu armii polskiej i zapanowaniu chaosu. Na ich podstawie formułował ostre oskarżenia przeciw Polsce jako państwu faszystowskiemu, uciskającemu mniejszości narodowe, a ponadto państwu, które przy pomocy Wielkiej Brytanii i Francji obrabowało Rosję Sowiecką z Białorusi i Ukrainy w 1920 r.¹²⁵ Przy okazji informowano, że poseł w Moskwie Winther otrzymał zapewnienie od rządu sowieckiego, że neutralność Szwecji zostanie uszanowana, podobnie jak innych państw skandynawskich, państw bałtyckich i Rumunii¹²⁶. Zdaniem komentatora „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, było jednak inaczej. Uważał on, że włączenie się Związku Sowieckiego do wojny skomplikowało sytuację państw neutralnych, i przepowiadał, że Europa Północna może się znaleźć w „strasznych imadle zawirować” wojennych i politycznych w związku z rywalizacją mocarstw o wpływy nad Bałtykiem¹²⁷. W artykule wstępnym w tym samym dniu inny autor zaczął od stwierdzenia: „Rosyjski znak zapytania wyprostował się. Stał się wykrzyknikiem”. Ze zdziwieniem

¹²² *Sfinxen röjer sig*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 18 IX 1939.

¹²³ *Hela skillnaden*, „Nya Dagligt Allehanda”, 20 IX 1939 (rys. 4).

¹²⁴ *Kombination*, „Social-Demokraten”, 27 IX 1939 (rys. 5).

¹²⁵ *Röda armén skyddar västukraina efter polska regeringens flykt*, „Ny Dag”, 18 IX 1939; *Polska regeringens bankrutt nödvändiggör Sovjets aktion*, „Ny Dag”, 18 IX 1939; *Röda arméns aktion*, „Ny Dag”, 19 IX 1939; *Röda arméns innmarsch*, „Ny Dag”, 19 IX 1939; *Rövertåget mot Sovjetunionen för 19 år sedan*, „Ny Dag”, 20 IX 1939.

¹²⁶ *Sovjet neutralt gentemot Sverige*, „Ny Dag”, 18 IX 1939. Informacja na ten temat, zob. *Den ryska noten*, „Nya Dagligt Allehanda”, 18 IX 1939.

¹²⁷ *Rysslands inblandning försvårar de neutrala staternas läge*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 18 IX 1939.

trzeba jednak przyjąć dalsze kwestie, że Stalin pokrzyżował plany Hitlera zagarnięcia Ukrainy i niemiecki dyktator musi robić dobrą minę do złej gry. Podobnie zaskakuje opinia, że gotowa do walki armia sowiecka zabezpiecza państwa bałtyckie przed agresją niemiecką. Publicysta dziennika znanego z nastawienia antyfaszystowskiego wyraźnie nie dostrzegał zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego¹²⁸. Tymczasem komentator „Nya Dagligt Allehanda” stwierdzał: „Prawdopodobnie partnerzy wcześniej ustalili linię demarkacyjną. Wcale nie jest wykluczone, że teraz będziemy świadkami bratania się żołnierzy rosyjskich i niemieckich, co już nastąpiło na terenie Polski podczas wojny światowej, gdy bolszewicy poddali Rosję”¹²⁹. Kilka dni po agresji sowieckiej na Polskę Gunnar Hägglöf zanotował, że w jego odczuciu to, co się stało, jest potworne, ponieważ współdziałanie między dwoma dotąd śmiertelnymi wrogami, nazistowskimi Niemcami i Związkiem Sowieckim, jest równie mroczne co złowieszcze¹³⁰.



Rys. 5. Propozycja nowej odznaki partyjnej dla nazikomunistów.

Specjalista „Dagens Nyheter” od spraw militarnych Bratt pytał 18 września czytelników, czy po ataku sowieckim nie jest bezsensowne rozpatrywanie położenia strategicznego wojsk polskich i niemieckich. Kampanię pod względem strategicznym uznał za zakończoną. Zresztą, jego zdaniem, to, co się działo na froncie, można było określić nie strategią, lecz tragedią, a inwazja sowiecka tylko ją dopełnia i przyśpiesza¹³¹. Dzień później podał nieaktualną informację, że rząd polski znajduje się jeszcze w Kutach przy granicy rumuńskiej, co i tak uznał za objaw załamania Polski. Na temat inwazji sowieckiej dodał, że i bez tego „rosyjskiego strzału w tył głowy” położenie było beznadziejne, jednak interwencja Stalina skróciła walkę Polaków¹³². W „Nya Dagligt Allehanda” w krótkim przeglądzie sytuacyjnym, zatytułowanym *Konajęca Polska*, stwierdzono, że „na upadek Warszawy w powstałych okolicznościach nie trzeba będzie

¹²⁸ *Mellankommande part*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 18 IX 1939.

¹²⁹ H. S., *Polska fälthären skingrad*, „Nya Dagligt Allehanda”, 19 IX 1939.

¹³⁰ G. Hägglöf, *Möte med...*, s. 197.

¹³¹ K.A. B[ratt], *Den ryska invasionen*, „Dagens Nyheter”, 18 IX 1939.

¹³² K.A. B[ratt], *Den polska arméns dödskamp*, „Dagens Nyheter”, 19 IX 1939.

długo czekać”¹³³. Dwa dni później ten sam analityk zapowiadał, że trudno przewidzieć, jak długo jeszcze potrwać walki w Polsce¹³⁴. „Stockholms-Tidningen” natomiast pisał: „Jest może za wcześnie, aby ogłosić, że »wszystko stracone poza honorem żołnierskim«”, lecz z opisu sytuacji wynikało, że klęska Polski była oczywista¹³⁵. W „Svenska Dagbladet” napisano: „Końcowy akt dramatu nie może trwać długo”¹³⁶. Opór trwał, ale istniały już tylko nieliczne odizolowane od siebie miejsca, gdzie walczyły polskie wojska¹³⁷. Bratt 21 września w „Dagens Nyheter” podkreślił: „Rozkład jest w pełnym toku, ale polskie bohaterstwo wznosi jeszcze swój pomnik”. Według niego, powinno to być uczczone przynajmniej minutą ciszy. Krytycznie odniósł się natomiast do rządu i dowództwa polskiego, które opuściły kraj i walczących jeszcze żołnierzy¹³⁸. Dla „Svenska Morgonbladet” jedna rzecz była w tej sytuacji pewna, że Polska traciła niepodległość: „Wołanie: koniec Polski – *Finis Poloniae!* – które rozbrzmiewało już nie raz w Europie, znowu się rozlega. We wszystkich państwach neutralnych słyzy się to ze smutkiem. Wolny naród to jak zdrowy członek w ciele człowieka, naród zniewolony to usychająca, tylko wegetująca część ciała”¹³⁹. Komentator „Svenska Dagbladet” wracał myślą do sierpniowego paktu niemiecko-sowieckiego i zastanawiał się, co jeszcze mogło zostać ustalone wówczas między dwoma dyktatorami: „Czy Niemcy mogli odmówić Moskwie protektoratu nad państwami bałtyckimi i Finlandią, na czym utknęły rokowania z państwami zachodnimi w lecie?”¹⁴⁰. Tymczasem specjalista od spraw militarnych podkreślił znaczenie najazdu sowieckiego, który zniweczył nadzieje na przedłużenie oporu przeciw Niemcom i nadzieje pomocy z Zachodu¹⁴¹. Najdosadniej postawę Związku Sowieckiego określały dzienniki socjaldemokratyczne. W „Arbetaren” stwierdzono: „Zamiarem Stalina [...] była taka sama imperialistyczna ekspansja, jaka leży u źródła agresji niemieckiej. [...] Nietrudno było to przewidzieć. Najpierw Stalin umożliwił Hitlerowi agresję. Potem osłabił polską obronę przez koncentrację wojsk rosyjskich przy granicy z Polską, gdzie wiązał znaczącą część sił polskich i ułatwił Hitlerowi najazd. W końcu, kiedy Polska walczyła na śmierć i życie, przy czym bliżej była śmierci niż życia, szlachetny, wspaniały i genialny Stalin wybrał czas, aby wbić sztylet w plecy Polski. Niebywale uzdolniony przywódca światowego proletariatu przemawiał i postępował jak zwykły gangster, który doszedł do władzy politycznej. Oficjalnie zamiarem Stalina jest »ochrona« Białorusinów i Ukraińców. Dokładnie tak jak Hitler wziął Czechów pod swoją »ochronę« i setki tysięcy deportował siłą do niewolniczej pracy w Niemczech”¹⁴².

W komentarzach publicystów socjaldemokratycznych Stalin niczym nie różnił się od Hitlera. Wskazywano też na niewielkie różnice między dwoma ustrojami totalitarnymi: „Faszystowski i bolszewicki totalizm państwowy są w każdym wypadku bliźniakami

¹³³ H. S., *Det döende Polen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 18 IX 1939.

¹³⁴ *Ryska invasionen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 20 IX 1939.

¹³⁵ *Polackernas kamp*, „Stockholms-Tidningen”, 19 IX 1939.

¹³⁶ *Slutakten*, „Svenska Dagbladet”, 19 IX 1939.

¹³⁷ *Ryssarna rycka fram i ilmarscher*, „Svenska Dagbladet”, 20 IX 1939.

¹³⁸ K.A. Bratt, *Det polska hjältemodet*, „Dagens Nyheter”, 21 IX 1939.

¹³⁹ *Finis Poloniae – för denna gång*, „Svenska Morgonbladet”, 18 IX 1939.

¹⁴⁰ *Finis Poloniae*, „Svenska Dagbladet”, 18 IX 1939.

¹⁴¹ *Nådstöten*, „Svenska Dagbladet”, 18 IX 1939.

¹⁴² *Stalin avslöjar sig*, „Arbetaren”, 18 IX 1939.

i oba są wrogami socjalistycznej klasy robotniczej. Jest kwestią czasu, że robotnicy wytłumaczą to sobie”¹⁴³.

Natomiast komunistyczny dziennik „Ny Dag” głosił, że wojna między Niemcami a aliantami jest wojną imperialistyczną i w związku z tym trzeba się trzymać od niej z daleka¹⁴⁴. Związek Sowiecki chciał nie tylko zabezpieczyć ludność białoruską i ukraińską, lecz także przynieść pokój ludności polskiej. John Garter odpierał zarzuty Höglunda na łamach „Ny Dag” i dowodził, że dopiero teraz zakończył się „szlachecki ucisk ludu ze strony wołyńskiego ziemiaństwa”¹⁴⁵. „Ny Dag” 25 września zaatakował prasę socjal-demokratyczną. Zarzucił jej uprawianie angielskiej propagandy, głoszącej wizję wojny między państwami demokratycznymi a faszystowskimi. Taka wizja oznaczała atak na Związek Sowiecki, a przeciw: „Czytaliśmy, jak ludność zajętych przez Armię Czerwoną obszarów witała swoich wyzwolicieli. Czytaliśmy o tym, jak powstawały w miastach oddziały gwardii robotniczej, jak chłopci zostawali komisarzami, jak ziemia obszarnicza była parcelowana i rozdawana, jak robotnicy przejmowali fabryki i zaczęli sami nimi kierować, jak ziemianie, fabrykanci, urzędnicy faszystowscy uciekali na złamanie karku w strachu przed gniewem ludu, jak został tam wzniesiony czerwony sztandar, zanim rozszalał się faszystowski terror”¹⁴⁶.

Według dziennika „Ny Dag”, Polska załamała się, ponieważ jej ludność nie miała zamiaru bronić ojczyzny rządzonej przez rząd faszystowski. Zwłaszcza mniejszości narodowe nie miały w tym żadnego interesu. Konstatowano: „W Związku Sowieckim nie ma mniejszości narodowych, tylko wolny lud”¹⁴⁷. Tej wersji trzymano się konsekwentnie w kolejnych publikacjach na temat klęski Polski¹⁴⁸.

Końcowa faza kampanii

Już 19 września pojawiły się pierwsze podsumowania kampanii. We wszystkich analizach powtarzały się te same przyczyny klęski armii polskiej: szybkość niemieckiego uderzenia, mobilność Niemców dzięki świetnie zmotoryzowanej armii, fatalne położenie strategiczne jednostek polskich rozciągniętych wzdłuż otwartych granic, brak broni pancernej w wojsku polskim, brak pomocy francuskiej i angielskiej, w końcu atak sowiecki. Krytykowano zwłaszcza ufność w pomoc aliantów zachodnich, przecenianie własnych możliwości, zbyt optymizm oraz słabe dowodzenie. Jednocześnie podkreślano męstwo i ofiarność żołnierzy polskich¹⁴⁹. Specjaliści zwracali uwagę na przełom, jakiego Niemcy dokonali w sztuce prowadzenia wojny. Była to wojna, w której na niespotykaną dotąd

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ N. Holmberg, *Vår ställning till kriget*, „Ny Dag”, 18 IX 1939.

¹⁴⁵ J. Garter, *Den röda armén marscherar*, „Ny Dag”, 22 IX 1939.

¹⁴⁶ H. H., *Slå tillbaka splittrarna*, „Ny Dag”, 25 IX 1939.

¹⁴⁷ *Polska folkets väg till friheten*, „Ny Dag”, 27 IX 1939.

¹⁴⁸ E. Karlsson, *Den polska katastrofen*, „Ny Dag”, 26 X 1939; J. Garter, *Polsk rapsodi*, „Ny Dag”, 8 I 1940.

¹⁴⁹ A. Gyllenkrok, *Det tyska blixtkriget och Polens fjärde delning*, „Aftonbladet”, 28 IX 1939; G. Torelius, *Det polska blixtkriget*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 3 X 1939; *Erfarenheter från kriget i Polen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 25 X 1939.

skalę użyto wojsk pancernych i zmechanizowanych, wspomaganych licznymi eskadrami lotnictwa bombowego i myśliwskiego. Błędne okazało się założenie, że tego rodzaju broń na kiepskich polskich drogach się nie sprawdzi. Gösta Torelius, który już w czasie I wojny światowej pracował jako korespondent frontowy, podsumował kampanię w Polsce: „Polska kłęska w jakimś stopniu dostarcza dowodu, że maszyna w naszym stuleciu zaczyna dominować nad człowiekiem. Jednak nie można pominąć milczeniem, że to nie wyłącznie polski gorszy sprzęt techniczny przyczynił się do błyskawicznego zwycięstwa Niemiec. [...] Jedna mężna armia została pobita przez drugą prawdopodobnie równie mężną, lecz lepiej uzbrojoną i zręcznie prowadzoną maszyną wojenną”¹⁵⁰. Pełen życzliwości dla Polaków Carl Herslow również zwracał uwagę na niekorzystne położenie strategiczne Polski, przewagę niemiecką w jednostkach pancernych i lotnictwie oraz napaść sowiecką jako przyczyny szybkiej klęski armii polskiej, na którą wielkim wysiłkiem finansowym łożono trzecią część dochodu narodowego od dziesięciu lat i która dysponowała bardzo dobrym materiałem żołnierskim¹⁵¹. Były również takie opinie, że obrona byłaby skuteczna przy natychmiastowej pomocy Wielkiej Brytanii i Francji. Polacy nie mieliby wtedy problemu z powstrzymaniem wojsk niemieckich, których duża część musiałaby być przerzucona na front zachodni¹⁵². Jednak większość komentatorów uznała właśnie za błąd polskiego sztabu zakładanie takiego wsparcia ze strony sojuszników. Czy doświadczenia kampanii w Polsce mogły przydać się Szwedom? Komentatorzy podkreślali znaczenie tych rodzajów broni na polu walki i domagali się motoryzacji armii szwedzkiej, a także rozwoju lotnictwa wojskowego¹⁵³.

Na łamach „Aftonbladet” za koniec kampanii uznano spotkanie niemiecko-sowieckie w Brześciu nad Bugiem. Zresztą dostrzegano w nim symbolikę historyczną. Przypomniano, że w tym miejscu Suworow pokonał Polaków tuż przed III rozbiorem, tu zawarto też pokój między państwami centralnymi a Rosją Sowiecką w 1918 r.¹⁵⁴ Analityk wojskowy „Svenska Dagbladet” stwierdził, że z kulturalnego, gospodarczego i etnologicznego punktu widzenia granica na rzekach Narew–Wisła–San jest obrzydliwa, ale akurat te czynniki z pewnością w dzisiejszej Europie mają niewielkie znaczenie¹⁵⁵. Tymczasem berlińscy korespondenci „Dagens Nyheter” i „Svenska Dagbladet” informowali o wcześniej ustalonej linii na Wiśle i niemieckim planie utworzenia niewielkiego „buforowego państewka polskiego”¹⁵⁶.

Publicysta „Social-Demokraten” stwierdził, że inwazja rosyjska dopełniła tragedii narodu polskiego, choć jednocześnie nie przesądzał, jaki los spotka tych, którzy znaleźli się w granicach imperium sowieckiego: „Że nie jest godne pozazdroszczenia życie w cieniu bagnętów sowieckich, już doświadczyli. Można mieć jedynie nadzieję, że ich los nie

¹⁵⁰ G. Torelius, *Det polska blixtkriget*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 4 X 1939. Generalnie dominował podziw dla niemieckiej maszyny wojennej, czasem przechodzący w jej apoteozę. Zob. np. ocenę komentarzy płk. Axela Gyllenkroka na łamach „Dagens Nyheter”: J. Torbacke, *Dagens...*, s. 82.

¹⁵¹ C. Herslow, *Tysklands luftvapen från början överlägset*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 9 X 1939.

¹⁵² *Erfarenheter från kriget i Polen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 25 X 1939.

¹⁵³ *Ibidem*; S. Bergelin, *Krigserfarenheter*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 29 IX 1939.

¹⁵⁴ A. Gyllenkrok, *Det tyska blixtkriget och Polens fjärde delning*, „Aftonbladet”, 28 IX 1939.

¹⁵⁵ *Polsk epilog*, „Svenska Dagbladet”, 23 IX 1939.

¹⁵⁶ *Provisoriska gränsen går genom Warszawa*, „Svenska Dagbladet”, 23 IX 1939; *Tysk-ryska gränsen dras genom Warszawa*, „Dagens Nyheter”, 23 IX 1939.

będzie równie ciężki jak los Polaków i Żydów na terenach okupowanych przez Niemców¹⁵⁷. W każdym razie ludność została poddana bezwzględnej indoktrynacji. „Dagens Nyheter” podał informację o transporcie pół miliona sztuk portretów Marksa, Engelsa, Stalina i Lenina, 1,4 mln książek i broszur w języku ukraińskim, 10 tys. płyt gramofonowych i taśm z filmami sowieckimi, które natychmiast zaczęto prezentować w kinach¹⁵⁸. Socjaldemokratyczny „Arbetaren” szydził z wysiłków prasy komunistycznej, próbującej uzasadnić atak Stalina na Polskę¹⁵⁹.

STALINS HJÄLP.

I det av ryssterna ockuperade Västbuckarna utdelas ½ miljon porträtt av Marx, Stalin m. fl., massor av propaganda litteratur och 10.000 gramofonskivor.



Rys. 6. Pomoc Stalina. W Zachodniej Ukrainie, okupowanej przez Rosjan, rozdano 0,5 mln portretów Marksa, Stalina i innych, mnóstwo literatury propagandowej i 10 tys. płyt gramofonowych.

W „Stockholms-Tidningen” spekulowano, jakie będzie kolejne posunięcie Stalina, któremu udało się po raz pierwszy przesunąć granice państwa w kierunku zachodnim: „Jest zrozumiałe, że niepokój panuje w państwach bałtyckich i w Rumunii. Życzenie posiadania niezamarzającego portu na Bałtyku znowu zostało wyrażone przez stronę rosyjską, a przyłączenia Besarabii do Rumunii Moskwa nigdy nie zaakceptowała”. Przypomniano

¹⁵⁷ *Minoriteterna i Polen*, „Social-Demokraten”, 23 IX 1939.

¹⁵⁸ *En miljon Marxbilder till Ukraina*, „Dagens Nyheter”, 24 IX 1939. Dzień później informację zilustrowano rysunkiem satyrycznym, zob. *Stalins Hjälp*, „Dagens Nyheter”, 25 IX 1939 (rys. 6).

¹⁵⁹ *En vridning till...*, „Arbetaren”, 20 IX 1939 (rys. 7).

En vridning till...



Gustav Johansson i Ny Dag avser ånge sig fortfarande för att vara en hane och mestare till lags. Inågen ut smellerad om hantel till en vridning till hantelma i den grändna riksdagsrörelsen hanta redan börskligt vad som dbja dörunder.

Rys. 7. Zwrot. Gustav Johansson na łamach „Ny Dag” wciąż staje na głowie, aby zadowolić swojego pana i mistrza. Tymczasem rodzi się pytanie, czy zniesie on [ostatni] zwrot – bezradność obrony proletariatu została już obnażona przez fakty.

także dawną ideę imperium panslawistycznego i hegemonii na Bałkanach. Wojna miała się, przynajmniej w najbliższej przyszłości, rozwijać w prosty sposób: „Niemcy przeciw mocarstwom zachodnim, Związek Sowiecki przeciw [...] słabszym sąsiadom”¹⁶⁰. Zdaniem dziennikarza „Svenska Dagbladet”, inwazja sowiecka zrobiła na opinii światowej większe wrażenie niż katastrofa, która dotknęła naród polski. Stalin zyskał granicę ze Słowacją i Węgrami. Koncentracja wojsk sowieckich przy granicy estońskiej zapowiadała koniec „nadzwyczajnie pomyślnego bałtyckiego *status quo*, z którego Szwecja i Finlandia korzystały przez dwa idylliczne dziesięciolecia”¹⁶¹.

Dziennik „Dagens Nyheter” z dużym niepokojem i niepewnością komentował zwiększającą się mobilizację w Związku Sowieckim: „W jakim celu? Przecież Związkowi Sowieckiemu z pewnością nic nie grozi ze strony Rumunii czy państw bałtyckich”.

Pojawiła się spekulacja, że być może kończy się współpraca z Niemcami. Wyraźnie odsuwano najgorszy scenariusz ekspansji sowieckiej nad Bałtykiem¹⁶². Gazeta „Social-Demokraten” była przekonana, że podział Polski został ustalony już w sierpniu 1939 r., a Stalin tylko udawał, że zależy mu na układzie z państwami zachodnimi¹⁶³.

¹⁶⁰ *Bolsjevismens marsch västerut*, „Stockholms-Tidningen”, 24 IX 1939.

¹⁶¹ *Sovjet flyttar västerut*, „Svenska Dagbladet”, 24 IX 1939.

¹⁶² *Ryssland i förgrunden*, „Dagens Nyheter”, 26 IX 1939.

¹⁶³ *Omkastningen i Östeuropa*, „Social-Demokraten”, 28 IX 1939.

Teraz powstawało pytanie, czy współpraca niemiecko-sowiecka będzie kontynuowana, a jeśli tak, to w jakiej formie?

Attaché Juhlin-Dannfelt 22 września, powołując się na informacje uzyskane od płk. von Mellenthina, który pełnił funkcję szefa grupy attachés wojskowych w Berlinie, powiadał centralę, że linia Narew–Wisła–San została już wcześniej uzgodniona między władzami niemieckimi a sowieckimi, lecz nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja o przebiegu granicy. Ponadto dowiedział się, że na razie nie rozpatrywano problemu ewentualnej odbudowy państwa polskiego, nawet w kadłubowym kształcie. Podsumowywał: „ta kwestia na razie nie jest aktualna”¹⁶⁴.

Dziennik „Dagens Nyheter” 24 września opublikował duży artykuł o polityce zagranicznej i wewnętrznej Polski pod rządami Piłsudskiego. Artykuł, ilustrowany dwoma zdjęciami Marszałka oraz fotografią Hitlera, stojącego w jednym z kościołów kieleckich przed tablicą upamiętniającą postać Piłsudskiego, brzmiał jak nekrolog II Rzeczypospolitej¹⁶⁵.

Ostatnie dni września przebiegły pod znakiem komunikatów, dotyczących beznaziejnej obrony Warszawy i wyczekiwania na jej kapitulację¹⁶⁶. Brutalność ataków niemieckich w końcowej fazie walk o stolicę wyjaśniano chęcią jak najszybszego zajęcia miasta przed nadejściem wojsk sowieckich. Według płk. Bratta, taki sposób postępowania był jednak nie do wytłumaczenia przed opinią publiczną¹⁶⁷. Kapitulację Warszawy komentatorzy wojskowi uznali zgodnie za symboliczny koniec kampanii, choć 2 października odnotowano jeszcze upadek ostatniego bastionu polskiego na Półwyspie Hel skim¹⁶⁸. Swoistym uzupełnieniem opisów bezwzględności Wehrmachtu były doniesienia o różnych incydentach, sprowokowanych przez Niemców w stosunku do państw neutralnych, i atakach Kriegsmarine na statki szwedzkiej floty handlowej. Pierwszą szwedzką ofiarą II wojny światowej był inż. Gustav Lamm, który leciał 26 września na trasie Bulltofta–Amsterdam holenderskim kursowym cywilnym samolotem, zestrzelonym przez niemieckiego myśliwca¹⁶⁹. Dwa dni wcześniej – 24 września – szwedzki statek „Gertrud Bratt” został storpedowany przez U-Boota u południowych wybrzeży Norwegii. Załogę uratował norweski okręt wojenny. Statek odbywał rejs do Wielkiej Brytanii z masą papierową i innym towarem drobnicowym¹⁷⁰.

Szybko dzienniki szwedzkie zaczęły spekulować, jak zostanie ustalona granica niemiecko-sowiecka. Na podstawie komunikatów frontowych pojawiała się informacja o linii: Białystok–Brześć Litewski–Lwów¹⁷¹. Z Berlina docierały plotki, że Niemcy starają się o pola naftowe w pobliżu Drohobycza, a obszar wokół Warszawy i Łodzi ma być oddany pod wspólny protektorat niemiecko-sowiecki¹⁷². Dochodziły wieści, że Stalin chce

¹⁶⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Ścisłe poufne pismo attaché wojskowego Szwecji w Berlinie płk. C. Juhlina-Dannfelta do szefa wywiadu, Berlin, 22 IX 1939 r. W oryginale jest błędnie listopad.

¹⁶⁵ H. M., *Marszałek Piłsudski w Polsce*, „Dagens Nyheter”, 24 IX 1939.

¹⁶⁶ *Budet om kapitulation stoppade ej striderna*, „Stockholms-Tidningen”, 29 IX 1939; A. Kronika, *Det brinnande Warszawa ett ohyggligt skådespel*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 29 IX 1939.

¹⁶⁷ K.A. Björnt, *Warszawas vita flagga*, „Dagens Nyheter”, 28 IX 1939.

¹⁶⁸ *Halvön Hela kapitulerar*, „Stockholms-Tidningen”, 2 X 1939.

¹⁶⁹ *Det första svenska offret*, „Social-Demokraten”, 28 IX 1939.

¹⁷⁰ E. Lindorm, *Gustaf V och hans tid 1938–1947. En bokfilm*, Stockholm 1979, s. 91.

¹⁷¹ *Polens fjärde delning*, „Svenska Dagbladet”, 20 IX 1939.

¹⁷² *Polenkonferens Tyskland-Sovjet inledd i Moskva*, „Dagens Nyheter”, 21 IX 1939.

zagarnąć więcej, niż Niemcy się spodziewali, i granica ma być zbliżona do tej z 1914 r.¹⁷³ Zaczęły też napływać relacje z obszarów zajmowanych przez wojska sowieckie, m.in. o barykadach na ulicach Wilna i o masowych grabieżach mienia polskiego. Widać było rezultaty propagandy sowieckiej, ponieważ w opisach przedstawiano sielankowy obraz stosunków między wkraczającym obcym wojskiem a ludnością miejscową. Taki wizerunek początków okupacji sowieckiej na łamach „Ny Dag” nie dziwi. Napisano bowiem: „Dorośli i dzieci ściskali i całowali czerwoarmistów i ich oficerów”¹⁷⁴, „dziewczęta wręczały kwiaty”, a chłopcy wznosili okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!”¹⁷⁵. Zaskakują natomiast niewiele różniące się relacje, choć bez entuzjazmu charakterystycznego dla organu KPSz, w innych dziennikach, np. w „Dagens Nyheter”: „Po krótkim czasie główne ulice miasta [Wilna] zapełniły się czołgami, samochodami pancernymi i wojskiem. Piechota i kawaleria przybyła kilka godzin później. Żołnierzy polskich rozbrojono i puszczono wolno. Wkrótce można ich było zauważyć na ulicy bez broni, naramienników i kokard. Na rogach ulic pojawiły się rosyjskie posterunki i można było zaobserwować kobiety, które zabawiały żołnierzy rozmową i śmiały się. Na wielu domach widać było osobliwe czerwone flagi zwisające z okien. Z biało-czerwonych flag polskich odcięto białą część, pozostawiając tylko tę czerwoną”¹⁷⁶.

Dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 27 września skonstatował: „Moskwa właśnie stała się centrum dyplomacji europejskiej”¹⁷⁷. Potwierdzeniem miał być jednoczesny przyjazd do stolicy Związku Sowieckiego estońskiego ministra spraw zagranicznych Kaarela Seltera, szefa dyplomacji tureckiej Sükrü Saradjoglu oraz Joachima von Ribbentropa. Zdaniem szwedzkich obserwatorów, rozmowy te zapowiadały ekspansję Stalina nad Bałtykiem i na Bałkanach. Dzień później w tej samej gazecie wyrażono opinię, że „Hitler i jego kompani pozostają w pełni na łasce Moskwy” i to Stalin jest głównym beneficjentem porozumienia z 23 sierpnia, gdyż Niemcom wymknęła się hegemonia nad Bałtykiem oraz dostęp do złóż ropy w południowo-wschodniej Polsce. Ponadto, zdaniem komentatora gazety, Niemcy musiały się liczyć z wpływami komunistów¹⁷⁸. Podobnie rolę Moskwy widział komentator dziennika „Svenska Dagbladet”, który zauważył: „[Stalin] naśladuje świetnie wcześniejsze metody Hitlera, aby osiągnąć swoje cele polityczne dzięki paraliżującemu strachowi, który wywołuje na podobieństwo grzmotu. Niestety można się domyślać, że ta praktyka zostanie teraz użyta przeciw państwu bałtyckim. To, co nie udało się 1 grudnia 1924 r. przez zamach stanu [...], może być teraz osiągnięte bardziej efektywnymi metodami. [...] Widać coraz wyraźniej, kiedy wznosi się kurtyna do tej tragedii, która dla wszystkich nad Bałtykiem jest zatytułowana: *Stalin ante portas!*”¹⁷⁹.

¹⁷³ B. Svahnström, *Vad blir Polens öde? Ryssarna får mer i Polen än man väntat i Berlin*, „Svenska Dagbladet”, 22 IX 1939.

¹⁷⁴ *Rödarmisterna hälsas med leverop för sovjetmakten*, „Ny Dag”, 21 IX 1939.

¹⁷⁵ *När Väst-Ukraina led under polskt förtryck*, „Ny Dag”, 22 IX 1939.

¹⁷⁶ *Stadens fångelser öppnades, polska förråden plundrades*, „Dagens Nyheter”, 20 IX 1939.

¹⁷⁷ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 27 IX 1939. Charakterystyczny rysunek ukazał się na łamach „Social-Demokraten” dwa dni później (rys. 8).

¹⁷⁸ *Idag*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 28 IX 1939.

¹⁷⁹ *Stalin ante portas*, „Svenska Dagbladet”, 28 IX 1939.

STORPOLITISK VALLFARTSORT



Rys. 8. Miejsce pielgrzymek wielkiej polityki. Nie tak dawno dyplomaci i mężowie stanu nieustannie podróżowali do Monachium, Berlina lub Berchtesgaden. Teraz wolą ustawiać się w kolejce w Moskwie do Stalina na Kremlu.

Berliński korespondent „Svenska Dagbladet” Bertil Svahnström pytał w tytule artykułu, czy *Rosja i Niemcy dzielą państwa bałtyckie*? Według uzyskanych wiadomości, Estonia i Łotwa miały się znaleźć w sowieckiej strefie wpływów, a Litwa – w niemieckiej¹⁸⁰. Najwyraźniej do Szweda dotarły szczegóły tajnego protokołu układu z 23 sierpnia. Z kolei „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” przewidywał, że trzeba się liczyć nie tylko ze zmianami nad Bałtykiem, ale być może i na Bałkanach¹⁸¹. W socjaldemokratycznym „Arbetaren” pisano o miłości rosyjsko-niemieckiej i stwierdzono: „Stalin wspiera faszyzm – w każdym razie jest to faktem”¹⁸². Najdalej w prognozowaniu sowieckich nabytków terytorialnych posunęła się redakcja dziennika „Svenska Morgonbladet”, która przewidywała zajęcie przez Stalina wszystkich państw bałtyckich, Besarabii oraz kontrolę nad cieśninami czarnomorskimi: „Stół został już pokryty obrusem, wystarczy do niego podać. Można jedynie mieć nadzieję, że państwa nordyckie nie zostaną objęte tajnymi umowami tego makabrycznego rodzaju”¹⁸³. Według „Arbetaren”: „Pakt Stalin–Hitler nie jest zwykłym paktem o nieagresji. To jest dobiecie targu

¹⁸⁰ B. Svahnström, *Ryssland och Tyskland dela Baltikum?*, „Svenska Dagbladet”, 30 IX 1939.

¹⁸¹ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 30 IX 1939.

¹⁸² *Rysk-tysk kärlek*, „Arbetaren”, 3 X 1939.

¹⁸³ *Polens delning och dess följder*, „Svenska Morgonbladet”, 30 IX 1939.

przez dwa bliźniacze reżimy państw totalitarnych co do wspólnej przyjaźni zwróconej przeciw demokracjom liberalno-kapitalistycznym”. Ubolewano też nad następującym faktem: „Większość robotników zachodnioeuropejskich nie ma pojęcia, że rewolucyjny system sowiecki to nic innego niż dyktatura partii bolszewickiej”¹⁸⁴.

Jednak sowieccy propagandyści nie próżnowali. W Sztokholmie 27 września w Folkets Hus odbyła się publiczna debata na temat polityki sowieckiej, zorganizowana przez młodzieżówki komunistyczną i socjaldemokratyczną. Reprezentujący komunistów red. Sven Landin przekonywał, że armia sowiecka wyzwoliła wschodnią Polskę. Rządy państw zachodnich i rząd polski nazwał sprawcami wojny w Europie, nie wymienił zaś w ogóle Hitlera. Poglądy te spotkały się z ripostą red. Torstena Nilssona, reprezentującego socjaldemokratów¹⁸⁵. Na łamach „Ny Dag” dalej głoszone, że na obszarach kontrolowanych przez wojska sowieckie problemy narodowościowe zostały rozwiązane na zasadzie samostanowienia, „przynajmniej piętnaście milionów ludzi wyzwolono od faszyzmu”, a „rząd sowiecki, jak zawsze, działa w interesie pokoju”. Według redaktorów „Ny Dag”, w związku z ciągłymi naciskami ze strony Niemiec lub aliantów zachodnich, najlepszym rozwiązaniem dla Szwecji było zawarcie pokoju i zaakceptowanie likwidacji Polski¹⁸⁶.

Los dyplomatów szwedzkich w Warszawie

Dyplomaci szwedzcy w Warszawie nie wysyłali zbyt wielu informacji o sytuacji w Polsce podczas kampanii. Znanych jest kilka raportów posła Joena Lagerberga. Początkowo na ich podstawie wysnuwano wnioski, że „nastój jest ciężki, ale nie zanotowano żadnej paniki”¹⁸⁷. Lagerberg 1 września złożył wizytę Janowi Szembekowi i zaproponował zorganizowanie systemu stałej łączności telegraficznej Polski z innymi krajami przez Sztokholm¹⁸⁸. Obaj dyplomaci omówili też kwestię ewakuacji z Niemiec polskiego personelu dyplomatycznego i konsularnego, nad którym na prośbę Polski Szwecja przejęła opiekę. Było to związane z odpowiednią umową zawartą w ostatnich dniach sierpnia¹⁸⁹. Z kolei Niemcy o podobną ochronę własnych obywateli w Polsce poprosili Holendrów.

Wieczorem 4 września zapadła decyzja, że MSZ, który do tego momentu pracował normalnie, będzie ewakuowany w wielkim pośpiechu nazajutrz – 5 września – do Nałęczowa i Kazimierza nad Wisłą¹⁹⁰. Z ewakuacją liczone się już kilka miesięcy przed wybuchem wojny i poczyniono pewne przygotowania, ale w istocie przebieg samej akcji był improwizowany. Przede wszystkim nie zapewniono łączności między poszczególnymi

¹⁸⁴ *Den bruna, svarta och röda fascismen*, „Arbetaren”, 3 X 1939.

¹⁸⁵ *Röda arméns krig i Polen debatteras*, „Social-Demokraten”, 28 IX 1939.

¹⁸⁶ G. J., *Fred i öster*, „Ny Dag”, 30 IX 1939.

¹⁸⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1538, Notatka, b.m., 9 IX 1939 r.

¹⁸⁸ Taką łączność rzeczywiście nawiązano w pierwszym dniu wojny. Ambasador RP w Londynie zapisał w pamiętniku, że Ambasada RP w Paryżu porozumiała się telefonicznie z Warszawą rano 1 września. Zob. E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, wyd. 3, Londyn 1997, s. 37–38.

¹⁸⁹ J. Szembek, *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzełowski, Warszawa 1989, s. 20.

¹⁹⁰ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 10.

komórkami ministerstwa oraz izolowano korpus dyplomatyczny od rządu i ministra Becka. Według relacji Svena Grafströma, gdy Lagerberg miał podjąć samodzielną decyzję w sprawie ewakuacji, czuł się wyraźnie zagubiony: „Otrzymałszy telegram [...], że ma działać wedle własnego uznania, biedny Lagerberg załamał się, patrzyłem na to z bólem”¹⁹¹. Ostatecznie podjął decyzję o wyjeździe. Placówka w Warszawie pozostała pod opieką Grafströma.

Już 6 września postanowiono, że w związku z niekorzystną sytuacją na froncie personel ministerstwa oraz obcy dyplomaci mają się przenieść dalej – na Wołyń, następnie do Krzemieńca, gdzie kolumna ewakuacyjna dotarła 8 września¹⁹². Minister Beck, który zatrzymał się wraz z całym rządem w Brześciu nad Bugiem, do Krzemieńca dotarł dopiero 10 września w nocy. Następnego dnia miasto zostało zbombardowane przez lotnictwo niemieckie. Część korpusu dyplomatycznego, w obawie o swoje bezpieczeństwo, zaczęła się domagać ewakuacji do Rumunii. Lagerberg nie był specjalnie widoczny – ani nie inicjował dalszej ewakuacji, ani nie popierał protestów innych dyplomatów przeciw zaniechaniom w zakresie obrony przeciwlotniczej. Nie ma też potwierdzenia, że zajął stanowisko w kwestii, ostatecznie skrytykowanego, projektu zbiorowego protestu przeciw atakom niemieckim na cele cywilne. Kolejny etap ewakuacji MSZ w stronę granicy rumuńskiej – do Zaleszczyk – zarządzono 14 września. Następnie Beck skierował korpus dyplomatyczny do Kosowa, a personel MSZ – do Kut. Po przybyciu do Kosowa okazało się, że kwatery są już zajęte przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Część korpusu zdecydowała się zostać w Kutach, natomiast większa grupa, po zbombardowaniu Zaleszczyk, 15 września przekroczyła granicę rumuńską¹⁹³. W tym gronie był Lagerberg, który zatrzymał się w Czerniowcach. Po przybyciu do Bukaresztu Lagerberg udał się niezwłocznie pociągiem do Berlina. Z relacji Grafströma wiadomo, że Lagerberg był wyraźnie wstrząśnięty atakami lotnictwa niemieckiego na bezbronną ludność cywilną¹⁹⁴.

Lagerberg w swoich listach, adresowanych do szefa Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ Staffana Söderbloma, przede wszystkim tłumaczył, w jaki sposób zorganizował pracę poselstwa w ekstremalnych warunkach bombardowanego miasta w pierwszych dniach wojny. Często porównywał rozgrywające się na jego oczach dramatyczne wydarzenia z własnymi przeżyciami z I wojny światowej, kiedy był takim samym biernym obserwatorem, tyle że we Francji. Na podstawie dawnych doświadczeń z dystansem traktował komunikaty wojenne, zwłaszcza niemieckie. Jednak 10 września był świadomy klęski, jaką poniosła armia polska i, co godne podkreślenia, mimo rozmiarów porażki podziwiał zdyscyplinowanie i porządek wśród Polaków. Lagerberg, odcięty od wiarygodnych źródeł informacji, notował głównie opinie zasłyszane w czasie rozmów z innymi dyplomatami. W pierwszych dniach nie tracił poczucia humoru. W miarę upływu czasu

¹⁹¹ S. Grafström, *Polskie...*, s. 103.

¹⁹² Z. Nagórski, *Wojna w Londynie*, Paryż 1966, s. 19. Autor wspomina, że w Nałęczowie, który stanowił jeden z przystanków ewakuacyjnych, Lagerberg zatrzymał się w willi u jego matki.

¹⁹³ *Historia dyplomacji...*, t. 5, s. 13.

¹⁹⁴ S. Grafström, *Polskie...*, s. 138. Zob. też: Z. Nagórski, *Wojna...*, s. 23. Autor wspomina, że spotkał Lagerberga w Czerniowcach 17 września: „Uderzyła mnie zmiana w jego zachowaniu: zimny i oziębły, ani śladu dawnej uprzejmości. Czasy się zmieniły”.

i pogarszających się warunków bytowych podczas pośpiesznej ewakuacji pogoda ducha zmieniła się w wyraźnie przygnębienie i sarkazm.

Natomiast Grafström dotarł do Berlina po opuszczeniu stolicy Polski wraz z większością kolonii szwedzkiej i korpusem dyplomatycznym 21 września, przed ostatecznym szturmem wojsk niemieckich. W poselstwie szwedzkim pozostali tylko pracujący w Szwedzko-Polskiej Izbie Handlowej Hilding Molander z żoną, wieloletnia maszynistka Margit Vingquist i Per Olof Silfverskiöld z firmy SKF. Z trudem udało im się przekonać najpierw Polaków, aby w budynku szwedzkiej placówki nie urządzali szpitala, potem oficerów niemieckich, aby nie wprowadzili się na kwaterę. Wreszcie 2 października otrzymali zaświadczenie, że budynek nie zostanie zajęty przez wojsko lub policję¹⁹⁵.

W żadnej z relacji dyplomatycznych nie znalazła się wzmianka o udziale Szwedów w walkach we wrześniu 1939 r. Dlatego sensacyjnie brzmi artykuł Andersa Jobsa, zamieszczony w „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, w którym wykorzystano opowieść młodego Szweda z Gdyni, gdzie zaskoczyła go wojna. Pochodzący z Blekinge dwudziestoletni marynarz nie zdążył opuścić Polski przed 1 września i jak stwierdził: „Nie było innej rady, niż zaciągnąć się mniej lub bardziej »dobrowolnie« do oddziałów pomocniczych, które zmobilizowano”. Nie miał problemów językowych, ponieważ znalazł się w towarzystwie marynarzy, którzy służyli wielokrotnie na statkach szwedzkich. Gorzej było z bronią i umundurowaniem, gdyż tego zabrakło. Był świadkiem zajęcia Gdyni przez żołnierzy niemieckich, o których nie miał złego zdania, natomiast gorsze doświadczenia spotkały go ze strony policji i gestapo. Wspominał, że słyszał salwy plutonów egzekucyjnych, rozstrzeliwujących obrońców Gdyni¹⁹⁶. Niestety, nie ma innych źródeł, które potwierdziłyby, że materiał prasowy nie był mistyfikacją.

Reprezentacja interesów Polski w Niemczech przez Szwecję

Reprezentowanie przez państwo neutralne interesów państwa będącego w stanie wojny z innym nie jest niczym wyjątkowym. Szwecja już w XIX w. odgrywała taką rolę (pierwsza misja dotyczyła obrony interesów włoskich w Austrii w latach sześćdziesiątych), a w czasie I wojny światowej podejmowała tę funkcję piętnastokrotnie. Wówczas, specjalnie w tym celu, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych powołano Wydział B (B-avdelningen), który zatrudniał około stu osób¹⁹⁷. Procedury powoływania oraz uprawnień państwa opiekuńczego nie zostały precyzyjnie zdefiniowane, ale podstawą do wykonywania takiej misji w okresie II wojny światowej stała się konwencja genewska z 1929 r., która wprowadziła wiele przepisów w tym zakresie. Ogólnie przyjęto, że przedstawiciele państwa opiekuna pozostają funkcjonariuszami swojej ojczyzny i wykonują misję dobrych usług. Ponadto mieli pośredniczyć w przekazywaniu wiadomości, dokumentów,

¹⁹⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, R 20, vol. 565, Odpis raportu H. Molandera do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Warszawa, 2 X 1939 r.

¹⁹⁶ A. Jobs, „Svensktalande” kompanier sattes upp i Gdynia!, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 20 IX 1939.

¹⁹⁷ B. Åkerrén, *Schweden als Schutzmacht* [w:] *Schwedische und Schweizerische Neutralität im Zweiten Weltkrieg*, red. R.L. von Bindschedler, H.R. Kurz, W.M. Carlgren, S. Carlsson, Basel 1985, s. 112–144.

środków pieniężnych, sprawować nadzór nad traktowaniem jeńców¹⁹⁸. Misję opłacał rząd, który o nią prosił.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, reaktywowano Wydział B w Sztokholmie. Już wcześniej Polska zwróciła się z prośbą do władz szwedzkich o reprezentowanie interesów polskich w Niemczech i we Włoszech w razie wybuchu wojny. Rozmowy w tej sprawie zaczęły się dość późno, gdyż w ostatnich dniach sierpnia. Ostateczną aprobatę polski MSZ otrzymał 29 sierpnia 1939 r. Czy akt tego typu miał wymiar polityczny? Na pewno wybór Szwecji wiązał się z nadzieją na życzliwość i konsekwencję w obronie interesów Polski. Ponadto od tego momentu państwo wrogie, z którym Polska weszłaby w konflikt zbrojny, nie mogło poprosić Szwecji o podobną usługę. Jednak już 3 września Niemcy zwróciły się do Szwecji o reprezentowanie ich interesów we Francji i jej koloniach, a więc na obszarze sojusznika Polski¹⁹⁹. Kilka dni później Szwedzi przyjęli zadanie reprezentowania Niemiec w Egipcie oraz Afryki Południowej w Niemczech²⁰⁰. Można więc mówić o pewnej równowadze w traktowaniu od tej pory stron walczących przez szwedzką dyplomację. W miarę upływu czasu i rozprzestrzeniania się wojny na inne państwa Szwecja była proszona wielokrotnie o reprezentowanie interesów walczących stron. Kolejne prośby napłynęły na wiosnę 1941 r., kiedy III Rzesza dokonała agresji na Bałkanach. Wówczas rząd szwedzki przyjął misję ochrony interesów niemieckich w Grecji, holenderskich na Węgrzech i węgierskich w Wielkiej Brytanii (od 9 kwietnia 1941 r.). Później z każdą kolejną agresją zwiększała się liczba chętnych państw. Z protokołów posiedzeń rządu szwedzkiego z lat wojny wynika, że Szwecja była proszona o taką usługę aż siedemdziesiąt osiem razy²⁰¹. Stopniowo, gdy malała liczba krajów w Europie niedotkniętych agresją niemiecką, włoską lub sowiecką, możliwości znalezienia neutralnego reprezentanta interesów stawały się coraz mniejsze. Pozostawała naturalnie Szwecja. Już od 1941 r. widać wyraźnie, że Szwedzi czasem stają się nawet pośrednikami między walczącymi stronami, ponieważ jeśli reprezentowali interesy ZSRR na Słowacji (od 25 czerwca 1941 r.) oraz w Danii i Finlandii (od 28 czerwca 1941 r.), to jednocześnie dbali o sprawy obu wymienionych państw w ZSRR. Podobnie było w wypadku Finlandii i Niemiec (od 14 września 1944 r.), Argentyny oraz grupy państw bałkańskich: Bułgarii, Rumunii i Węgier (decyzje rządu z 4 i 11 lutego oraz 2 czerwca 1944 r.), Finlandii i Węgier (od 30 września 1944 r.), Finlandii i Japonii (od 30 września 1944 r.), Japonii i Rumunii (17 listopada 1944 r.), Japonii i Bułgarii (24 listopada 1944 r.), Japonii

¹⁹⁸ Zob. M. Flemming, *Jeńcy wojenni: studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 186–190.

¹⁹⁹ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 106, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, Sztokholm, 3 IX 1939 r.

²⁰⁰ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 106, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, Sztokholm, 6 IX 1939 r.

²⁰¹ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 110, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, Sztokholm, 9 IV, 25 VI, 28 VI, 31 VII, 30 VIII, 19 IX, 10 X, 21 XI, 12 XII, 19 XII 1941 r.; vol. 112, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, b.m., 16 I, 6 II, 27 III, 17 IV, 30 IV, 8 V, 22 V, 29 V, 13 XI 1942 r.; vol. 114, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, b.m., 29 I, 19 XI, 3 XII 1943 r.; vol. 116, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, b.m., 28 I, 4 II, 11 II, 2 VI, 30 VI, 15 VII, 12 VIII, 14 IX, 30 IX, 6 X, 17 XI, 24 XI 1944 r.; vol. 118, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, b.m., 19 I, 23 III, 4 V, 25 V, 8 VI, 31 VIII 1945 r. Jeden z autorów szwedzkich obliczył, że w sumie od XIX w. aż do 1985 r. Szwecja 114 razy broniła interesów 28 obcych państw. Jak zauważył, w tym gronie nigdy nie znalazły się Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, zob. B. Åkerren, *Schweden als Schutzmacht* [w:] *Schwedische...*, s. 116.

i Danii (25 maja i 8 czerwca 1945 r.) oraz Japonii i ZSRR (31 sierpnia 1945 r.). Wydział B zasięgiem swojej działalności objął nie tylko obszary europejskie, lecz także inne kontynenty. Poza tym dość szybko, gdyż w trzecim roku wojny, nie miało już znaczenia, czy któreś z państw poprosiło wcześniej o reprezentację. Pod koniec wojny decyzja rządu o reprezentowaniu obu walczących stron nie musiała już zapadać na tym samym posiedzeniu. Kilka państw zgłosiło swoją prośbę z pewnym opóźnieniem w stosunku do wojennego przeciwnika, a mimo to wnioski zostały zaakceptowane. To pokazuje, że czym innym była reprezentacja w 1939 r., a czym innym w latach późniejszych, kiedy możliwości skutecznego działania państwa opiekuna znacznie się zmniejszyły. Praktycznie ograniczały się do możliwości utrzymania kontaktu z państwami wrogimi za pośrednictwem neutralnej Szwecji.

Polacy liczyli przede wszystkim na bezpieczną ewakuację personelu ambasady i konsulatów oraz zabezpieczenie mienia państwowego i prywatnego. Wybuch wojny był bowiem równoznaczny z likwidacją polskiej ambasady w Berlinie oraz szesnastu konsulatów rozrzuconych po całym Niemczech. Ewakuacja personelu ambasady rozpoczęła się dopiero 3 września, po nadejściu wiadomości o opuszczeniu Polski przez pracowników niemieckiej ambasady w Warszawie. Zgodnie z umową z sierpnia 1939 r., szwedzka dyplomacja przejęła reprezentowanie interesów obywateli polskich na terenie Niemiec. Józef Lipski przekazał opiekę nad budynkami ambasady i wszystkich konsulatów poselstwu szwedzkiemu w Berlinie.

Personel konsulatów z północnych i środkowych Niemiec został internowany w Hamburgu, pracowników konsulatów w Niemczech Południowych zatrzymano w Wiedniu. Kiedy nadeszła informacja, że z Polski ewakuował się niemiecki korpus konsularny, 13 i 14 września grupa z Hamburga udała się do Danii, a grupa z Wiednia – na Węgry. Przez rok trzymano w Niemczech konsula generalnego w Królewcu Jerzego Warchałowskiego. Jego kolegów – zastępcę z Królewca Witolda Winiarskiego i konsula w Olsztynie Bogdana Jałowickiego – zamordowano. Aresztowano także cały personel Konsulatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Dopiero po kilku dniach fizycznych i psychicznych szykan pracownicy zostali wypuszczeni i 6 września dotarli do Kowna.

Początkowo szefem reaktywowanego Wydziału B w centrali został Johan Beck-Friis, natomiast do poselstwa szwedzkiego w Berlinie przydzielono Carla Peterséna jako przedstawiciela Wydziału B ds. opieki nad obywatelami polskimi. W związku z tą działalnością w placówce zatrudniono urzędników likwidowanych konsulatów polskich²⁰². Od 15 września siedzibą komórki stał się budynek Konsulatu Generalnego RP w Berlinie.

Spośród interwencji podejmowanych przez dyplomację szwedzką trzeba w pierwszej kolejności wymienić starania posła Arvida Richerta o uwolnienie Polaków internowanych w Królewcu oraz w Wolnym Mieście Gdańsku. W tym drugim wypadku doszła sprawa nieruchomości zajętych przez Niemców. Za pośrednictwem konsula szwedzkiego w Gdańsku Polacy znajdujący się w najgorszej sytuacji materialnej otrzymywali poufnie i nieoficjalnie sumę 3 tys. marek niemieckich miesięcznie²⁰³. Budynki pozostające do dyspozycji przedstawicieli konsularnych Polski na terenie Niemiec zostały

²⁰² IPMS, A 11, E/430, Raport posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 XII 1939 r.

²⁰³ IPMS, A 11, E/430, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 XI 1939 r.

wynajęte lub wymówiono kontrakty najmu. Ruchomości i archiwa zostały przejęte przez poselstwo szwedzkie w Berlinie lub konsulaty szwedzkie²⁰⁴.

W sumie Niemcy zatrzymali około 1200 Polaków, lecz po tygodniu większość zwolniono, w areszcie pozostało około stu osób. Petersén donosił też, że niektórzy obywatele polscy zostali umieszczeni w zwykłych obozach koncentracyjnych, gdzie przetrzymywano także obywateli niemieckich za podobne wykroczenia. Dlatego w tych wypadkach nie widział możliwości interwencji ze strony szwedzkiej²⁰⁵. Pod koniec października Petersénowi zezwolono na inspekcję w obozie dla jeńców wojennych koło Kielc. Zdaniem Szweda, życie obozowe prawie nie różniło się od codzienności koszar, morale jeńców było dobre, a zwolnienia, w sytuacji braku siły roboczej w rolnictwie, zapewne bliskie²⁰⁶. Według tych relacji, znośne warunki panowały także w innych obozach, udostępnianych obserwatorom przez Niemców.

Szwedzi próbowali też zadośćuczynić prośbom dotyczącym odszukania Polaków, którzy zostali objęci okupacją sowiecką, aby udzielić im pomocy. Beck-Friis uważał, że choć Szwecja nie ma żadnej podstawy prawnej, aby zajmować się Polakami znajdującymi się pod okupacją sowiecką, to powinna się nimi interesować choćby z powodów humanitarnych, ponieważ nie mają żadnej ochrony²⁰⁷. Jednak władze w Moskwie odmawiały wszelkich informacji i zasłaniały się względami proceduralnymi. Prośby w sprawie konkretnych osób miały być kierowane do sowieckich placówek dyplomatycznych za granicą²⁰⁸. Zwłaszcza pytania o polskich jeńców spotykały się ze złowrogim milczeniem strony sowieckiej. Czasem udawały się próby zdobycia informacji za pośrednictwem dyplomatów niemieckich o uchodźcach cywilnych, ale nigdy o wojskowych wziętych do niewoli w 1939 r.²⁰⁹

Na początku listopada strona polska wysłała dwa pisma, w których proponowała przekazanie ochrony interesów polskich w Niemczech i na obszarach okupowanych poselstwu szwedzkiemu w Bernie²¹⁰. W tej kwestii wypowiedział się poseł szwedzki w Bernie Hans Beck-Friis w piśmie z 16 listopada. Przede wszystkim prosił o bliższe informacje i instrukcje dotyczące sprawy, która okazała się dla Szwedów nietypowa i w związku z tym trudna. Zwykle kierowano się ogólnie przyjętymi przepisami, dotyczącymi reprezentacji rządu jednej ze stron walczących. Jednak w tym wypadku Niemcy nie uznawały rządu polskiego. Dlatego rodził się problem, jak Niemcy zareagują, jeśli szwedzcy dyplomaci będą się powoływać na wnioski rządu polskiego. Zdaniem Becka-Friisa, w wypadku

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 297, Pismo C. Peterséna do UD, Berlin, 14 X 1939 r.

²⁰⁶ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 278, Pismo C. Peterséna do UD, Berlin, 27 X 1939 r.

²⁰⁷ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Pismo J. Becka-Friisa do posła Szwecji w Moskwie W. Winthera, Sztokholm, 6 XI 1939 r.

²⁰⁸ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Pismo posła Szwecji w Moskwie W. Winthera do J. Becka-Friisa, Moskwa, 16 XI 1939 r.; Odpis pisma J. Becka-Friisa do Konsulatu Generalnego Szwecji w Pretorii, Sztokholm, 16 XII 1939 r.

²⁰⁹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 278, Pismo posła Szwecji w Moskwie V. Assarssona do B. Johanssona, Moskwa, 5 V 1941 r.

²¹⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1586, Pismo szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma do posła szwedzkiego w Bernie H. Becka-Friisa, Sztokholm, 6 XI 1939 r.

kontynuowania misji ochrony polskich interesów powinny one przynależeć do Poselstwa Szwecji w Berlinie, otrzymującego instrukcje bezpośrednio z Wydziału B w Sztokholmie. Nie rozumiał, dlaczego polskiej stronie zależało na wprowadzeniu placówki w Bernie do tego systemu. Być może chodziło o względy komunikacyjne, w związku z lepszym połączeniem między Francją a Berlinem przez Berno niż przez Sztokholm²¹¹. W każdym razie polski MSZ planował rozwinąć działalność humanitarną na bazie misji powierzonyj dyplomacji szwedzkiej. Sekretarz generalny MSZ Jan Ciechanowski 16 listopada 1939 r. poinstruował Franciszka Maleszkę, przebywającego w poselstwie szwedzkim w Berlinie: „Rząd Polski zamierza zatrzymać w dalszym ciągu wszystkie lokale placówek konsularnych RP w Niemczech, nawet te, które zostały formalnie wymówione, i opłacać czynsz z pieniędzy konsularnych zdeponowanych w m[ar]k[ach] niem[ieckich] w Poselstwie szwedzkim w Berlinie”. Poza tym Ciechanowski informował: „Potwierdzając ustne instrukcje udzielone Panom przez p. Konsula Generalnego Korsaka w przedmiocie opieki nad obywatelami polskimi w Niemczech, ministerstwo zawiadamia, że przywiązuje wagę do wykonywania tej opieki w możliwie najszerszych ramach i oczekuje w tej sprawie szczegółowego sprawozdania”²¹². Te możliwie najszersze ramy oznaczały nie tylko formę, jaką miała przyjąć reprezentacja, lecz także terytorium, które miała objąć. W tym samym dniu, kiedy Ciechanowski wysyłał pismo do Berlina, poseł Potworowski nadał depeszę do MSZ, w której tłumaczył: „Szwedzi już parokrotnie zastrzegali się przeciwko przyjęciu opieki nad naszymi obywatelami w innych państwach prócz Niemiec. W razie naszego wystąpienia narazimy się na niewątpliwą odmowę”²¹³. Potworowski nie chciał zadrażniać stosunków ze stroną szwedzką, tym bardziej że w jego ocenie Szwedzi traktowali sprawę reprezentacji i opieki „w sposób bardzo sumienny i starają się robić, co mogą, dla obrony naszych interesów”. Jednocześnie zaznaczył: „napotykają ze strony niemieckiej duże trudności, którym nie zawsze chcą czy mogą się w dostatecznej mierze przeciwstawić”. W każdym razie, według Potworowskiego, stali na stanowisku, że reprezentacja interesów jest „wprawdzie niejednokrotnie ciężkim, ale obowiązkiem państwa neutralnego”²¹⁴, natomiast nie powinna być traktowana w polskich kręgach dyplomatycznych jako zachęta do obarczania Szwedów dodatkowymi zadaniami.

Plany dalszego rozwoju współpracy polsko-szwedzkiej w zakresie ochrony obywateli polskich stały się bezprzedmiotowe, gdy 20 listopada 1939 r. władze niemieckie wystosowały do przedstawicieli Szwecji notę. Poinformowały w niej, że urzędy niemieckie przejmują interesy polskie: „Auswärtiges Amt ma zaszczyt zawiadomić Królewskie Poselstwo Szwecji, w związku z notą z 1 września br. odnośnie do opieki nad interesami polskimi w Rzeszy Niemieckiej, sprawowanej przez Rząd Królestwa Szwecji, że przesłanki, na których podstawie wówczas owa opieka została objęta, zdaniem rządu Rzeszy Niemieckiej, na skutek rozwoju wydarzeń przestały istnieć i że mandat opiekuńczy pełniony przez Poselstwo Królestwa Szwecji tym samym należy uważać za nieaktualny. Auswärtiges Amt prosi Królewskie Poselstwo Szwecji o przyjęcie do wiadomości faktu, że

²¹¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1586, Ściśle poufne pismo posła Szwecji w Bernie H. Becka-Friisa do S. Söderbloma, Berno, 16 XI 1939 r.

²¹² IPMS, A 11, E/430, Pismo sekretarza generalnego MSZ J. Ciechanowskiego do F. Maleszki, Paryż, 16 XI 1939 r.

²¹³ IPMS, A 11, E/430, Depesza posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 16 XI 1939 r.

²¹⁴ IPMS, A 11, E/430, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 22 XI 1939 r.

opieka nad sprawami i przedmiotami, które wchodziły w zakres ochrony objętej przez Poselstwo, obecnie przechodzi na odpowiednie urzędy niemieckie”²¹⁵.

Henryk Batowski, który dokonał szczegółowej analizy tej noty, zwrócił uwagę, że Niemcy nie napisali wprost, że państwo polskie przestało istnieć, aby nie wdawać się w dyskusję z zakresu prawa międzynarodowego²¹⁶. Szwedzi mogliby co najwyżej zapytać, jaki rozwój wydarzeń Niemcy mieli na myśli, ale dyskusji nie podjęto. Potworowski informował Angers: „Szwedzi są wyraźnie zaskoczeni i stwierdzają, że jest to sprzeczne ze wszelkimi zwyczajami międzynarodowymi, że są jednak bezsilni, gdyż sprawowanie opieki jest niemożliwe bez zgody danego rządu”. Poseł podkreślił „bardzo krytyczne ustosunkowanie się do decyzji niemieckiej” w szwedzkim MSZ²¹⁷. Richert jeszcze tego samego dnia w Wydziale Protokołu niemieckiego MSZ wyraził zdumienie z powodu formy żądań niemieckich. Przede wszystkim podważył brak wcześniejszej zapowiedzi takiej akcji, co stawiało Szwedów w dość kłopotliwej sytuacji. Zasugerował, aby Niemcy zgodzili się na okres przejściowy w likwidowaniu obowiązków Wydziału B w zakresie spraw polskich²¹⁸. Richert 22 listopada został poinformowany przez szefa Wydziału Politycznego Auswärtiges Amt Ernsta Woermanna, że taki okres przejściowy w likwidacji misji dyplomacji szwedzkiej w zakresie reprezentacji interesów polskich nie powinien trwać dłużej niż do 1 grudnia. Jednocześnie Niemcy dopuścili możliwość współpracy z Petersénem po 1 grudnia w sprawach konsularnych, związanych z poszukiwaniem zaginionych, kwestiach dotyczących jeńców wojennych i zarządzania polskim majątkiem²¹⁹.

Po konsultacjach z centralą Richert wystosował 29 listopada do Auswärtiges Amt pismo, w którym stwierdzał, że rząd szwedzki przyjął notę niemiecką do wiadomości i rozumie, że nie może wykonywać nadal obowiązku przyjętego w swoim czasie w stosunku do rządu polskiego²²⁰. O decyzji tej poinformowano też prasę²²¹. Jednocześnie przyjęto żądanie „zaprzestania działalności sekcji opieki nad obywatelami polskimi przy Poselstwie w Berlinie do 1 grudnia”²²². W tej sytuacji minister Zaleski uznał sprawę reprezentacji interesów za zamkniętą i prosił Potworowskiego o wyjaśnienie kwestii zwrotu lub zabezpieczenia majątku prywatnego pozostawionego przez urzędników polskich płacówek w Niemczech. Inwentarze tego majątku były w rękach szwedzkich²²³. Zarówno

²¹⁵ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, Odpis noty werbalnej Auswärtiges Amt do poselstwa szwedzkiego w Berlinie, Berlin, 20 XI 1939 r. Jeszcze tego samego dnia poseł szwedzki A. Richert przesłał pismo do Sztokholmu, prosząc o odpowiednie instrukcje. Zob. też H. Batowski, *Walka dyplomacji niemieckiej przeciw Polsce 1939–1945*, Kraków–Wrocław 1984, s. 57 (tłumaczenie polskie), s. 169 (nota przytoczona w całości w oryginale).

²¹⁶ H. Batowski, *Walka...*, s. 57–59.

²¹⁷ IPMS, A 11, E/430, Depesza posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 22 XI 1939 r.

²¹⁸ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, Pismo posła szwedzkiego w Berlinie A. Richerta do J. Becka-Friisa, Berlin, 20 XI 1939 r.

²¹⁹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, Notatka z rozmowy telefonicznej z radcą poselstwa szwedzkiego w Berlinie E. von Postem, Sztokholm, 23 XI 1939 r.

²²⁰ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, Odpis noty werbalnej posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do Auswärtiges Amt, Berlin, 29 XI 1939 r.

²²¹ *Polens intressen i Tyskland. Svenska regeringens bevakning av Polens intressen upphör*, „Svenska Dagbladet”, 30 XI 1939.

²²² IPMS, A 11, E/430, Depesza posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm., 25 XI 1939 r.

²²³ IPMS, A 11, E/430, Depesza ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 21 XII 1939 r.

Ambasada RP w Paryżu, jak i Potworowski w Sztokholmie dopominali się od Szwedów o zabezpieczenie majątku prywatnego polskich urzędników dyplomatycznych i konsularnych. Zwłaszcza dużą wagę przywiązywano do mienia pozostawionego przez ambasadora Lipskiego, który zgromadził bardzo cenne zbiory oraz dużą kwotę gotówki²²⁴. Centrala 27 listopada poinstruowała Richerta, że nie wolno Niemcom wydawać żadnych środków pieniężnych zdeponowanych w Berlinie przez ambasadora Lipskiego. Archiwum natomiast powinno zostać przeniesione do poselstwa szwedzkiego i opieczętowane. Meble i inne przedmioty, z wyjątkiem własności prywatnej, miały być oddane Niemcom po uprzednim zewidencjonowaniu. Szwedzi zobowiązali się również zatroszczyć o czterech urzędników polskich zatrudnionych w Wydziale B, którym Niemcy nie zezwolili na opuszczenie Berlina. Poszukiwanie osób miało ustać, z wyjątkiem spraw już rozpoczętych, które należało sfinalizować w postaci odpowiedniego sprawozdania, mimo iż Potworowski przekonywał Becka-Friisa, że kontynuowanie tego typu działalności bez pośrednictwa szwedzkiego będzie niemożliwe²²⁵.

Biorąc pod uwagę wydarzenia związane z likwidacją reprezentacji polskich interesów w Niemczech przez dyplomację szwedzką, trzeba podkreślić, że z jednej strony Szwecja, jak każde z państw neutralnych, w dalszym ciągu uznawała istnienie rządu polskiego i nie zaakceptowała stanowiska niemieckiego głoszonego oficjalnie w tej kwestii. Z drugiej strony można się zgodzić z Batowskim, że dyplomacja hitlerowska odniosła sukces minimalnym kosztem²²⁶. Warto dodać, że odpowiedź ministra spraw zagranicznych Sandlera na żądanie niemieckie, zdaniem szwedzkiego ministra sprawiedliwości Karla Gustafa Westmana, była kąśliwa, chociaż szef szwedzkiej dyplomacji przychylił się do prośby Berlina, aby jej nie upubliczniać²²⁷. Trzeba też zwrócić uwagę, że naturalną konsekwencją rozwoju wypadków powinno być zakończenie aktywności Wydziału B przy poselstwie szwedzkim w Berlinie w sprawach polskich. Tymczasem dalej zajmowano się nimi, a jedną z głównych postaci tej komórki stał się były attaché wojskowy w Warszawie płk Erik de Laval. Z oczywistych względów nie afiszowano się tym, trudno też właściwie ocenić skalę tej działalności. Niemniej z nielicznych informacji na ten temat wynika niewątpliwie, że kwestie polskie były obecne mimo niemieckiego zakazu i formalnego zrzeczenia się strony szwedzkiej.

Petersén po przeglądzie akcji humanitarnej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, zapoczątkowanej przez Amerykański Czerwony Krzyż oraz organizację kwaków amerykańskich, zaproponował, aby w związku z uniemożliwieniem przez Niemców pracy dyplomatycznej Szwedzki Czerwony Krzyż włączył się w tę działalność²²⁸. Sprawa była dyskutowana w Sztokholmie na początku grudnia, już po agresji sowieckiej na Finlandię.

²²⁴ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 221, Pismo R. Gyllenrama do UD, B-avdelningen, Paryż, 8 I 1940 r.; Pismo J. Becka-Friisa do poselstwa szwedzkiego w Berlinie, b.m., 12 I 1940 r.; Pismo J. Lagerberga do E. von Posta z Poselstwa Szwecji w Berlinie, Sztokholm, 5 III 1940 r.

²²⁵ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, Pismo J. Becka-Friisa do poselstwa szwedzkiego w Berlinie, Sztokholm, 27 XI 1939 r.; Pismo J. Becka-Friisa do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Sztokholm, 29 XI 1939 r.

²²⁶ H. Batowski, *Walka...*, s. 59.

²²⁷ K.G. Westman, *Politiska anteckningar september 1939 – mars 1943*, Stockholm 1981, s. 59–60.

²²⁸ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Odpis pisma C. Peterséna do Poselstwa Szwecji w Berlinie, Berlin, 29 XI 1939 r.

Jednak zarówno kierownictwo Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, jak i Utrikesdepartementet były zdania, że rozwój wypadków uniemożliwia w tym momencie szerszą akcję humanitarną w Polsce²²⁹.

Kiedy w grudniu 1939 r. Potworowski spotkał się z Beckiem-Friisem, usłyszał, że Wydział B w poselstwie szwedzkim w Berlinie oficjalnie zakończył działalność 1 grudnia, ale likwidacja jeszcze trwa i Petersén dopiero 22 grudnia przyjedzie do Sztokholmu i złoży sprawozdanie z likwidacji. Formalnie opiekę nad obywatelami polskimi Szwedzi scedowali na nowy urząd, stworzony przez Niemców oraz Niemiecki Czerwony Krzyż. Wszystkie nieruchomości zostały wydane Niemcom. Zabezpieczono własność prywatną ambasadora Lipskiego oraz dużą sumę w markach niemieckich, pozostawioną przez niego do dyspozycji poselstwa Szwecji. Okazało się też, że – zgodnie z informacjami uzyskanymi od władz niemieckich – czterech urzędników polskich, którzy krótko pracowali dla Szwedów, zamierzało pozostać w Niemczech, a dwóch nawet zgłosiło chęć pracy dla Niemców. Natomiast Richert miał ponownie interweniować w sprawie uwolnienia polskich konsulów. Potworowski informował: „Richert, jak mi mówiono, zrobił w tej sprawie wszystko, co możliwe, interweniując kilkakrotnie i z całym naciskiem, nie udało mu się jednak niestety niczego konkretnego osiągnąć, przy czym opór pochodzi nie tyle ze strony Auswärtiges Amt, co władz wewnętrznych. Robiąc bardzo mało nadziei na wypuszczenie internowanych za granicę, Niemcy gotowi by byli jednak zwolnić ich do okupowanej Polski. P. Richert zastrzegł sobie jednak powrót do sprawy za jakiś czas i ma zamiar interwencje swe kontynuować, traktując je z punktu widzenia już swego prestiżu osobistego”²³⁰.

W tym czasie prasa szwedzka podała informacje o ustaniu misji i ostatecznej likwidacji Wydziału B w poselstwie szwedzkim w Berlinie 16 grudnia w związku z ustanowieniem Generalnego Gubernatorstwa i administracji cywilnej na ziemiach okupowanych.

Dopiero 19 grudnia strona niemiecka spisała ze stroną szwedzką protokół „przekazania byłych polskich przedstawicielstw w Rzeszy Urzędowi dla Spraw Zagranicznych w Berlinie”. Odpis tego protokołu Petersén przekazał Potworowskiemu po przyjeździe do Sztokholmu. W dokumencie zapisano, że nastąpiło przekazanie ruchomości i nieruchomości, ale nie konfiskata. Ruchomości umieszczono w specjalnym magazynie. Gotówka została zdeponowana u radcy prawnego poselstwa Szwecji – adwokata niemieckiego Dixy – i do niego należało się zwracać w sprawie opłat za składowanie. Jak się bowiem dowiedział Potworowski: „W przeciwnym razie ruchomościom tym grozi sprzedaż przez licytację”. Co ciekawe, Szwedzi uratowali fundusze przekazane przez ambasadora Lipskiego, ukrywając fakt ich istnienia przed Niemcami. Potworowski dodawał: „Co więcej, fundusze te powiększyły się o blisko 44 000 marek znalezionych w poszczególnych konsulatach, tak że po dokonaniu wszystkich wydatków związanych z opieką nad interesami polskimi i jej likwidacją stan tych funduszy wynosi obecnie z górą 200 000 marek”. Na prośbę Peterséna Polacy mieli nie korzystać, przynajmniej okresowo, z tych pieniędzy, gdyż, zdaniem Szwedów, „uzewnętrznienie w jakikolwiek sposób egzystencji [...] sum przeznaczonych na cele polskie, groziłoby położeniem ręki

²²⁹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Odpis pisma J. Becka-Friisa do C. Peterséna, Sztokholm, 6 XII 1939 r.

²³⁰ IPMS, A 11, E/430, Raport posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 XII 1939 r.

na ich całości przez władze niemieckie, nie mówiąc już o nieprzyjemnościach, na jakie narazić by to mogło posła szw[edzkiego] w Berlinie”²³¹. Szwedzi sugerowali transfer na ziemię okupowane lub za granicę, ale na razie przekazanie tych środków do Warszawy uznano za niemożliwe²³². Potworowski informował centralę: „gdy obecne nastroje czujności u Niemców, a obaw u Szwedów trochę się uspokoją, postaram się powrócić do sprawy uruchomienia w ten czy inny sposób tej sumy”. Na razie z pieniędzy miała być uiszczana opłata za magazynowanie polskiego mienia, ponieważ wszystkie konta bankowe należące do Polaków zostały zajęte przez władze niemieckie. Następnie Potworowski rozpoczął negocjacje, aby kwota po przeliczeniu na korony została przekazana stronie polskiej w Sztokholmie. Przy okazji Petersén potwierdził, że sprawy dotyczące poszukiwania osób cywilnych w Niemczech i okupowanej Polsce przejął Niemiecki Czerwony Krzyż. Poinformował również, że urzędnicy polscy, którzy pozostali w Niemczech, uczynili to z własnej woli: Maleszka i Waligórski pozostali w Berlinie, Berent wyjechał do Hamburga, a Tworowski do Katowic. Konsul honorowy Szwecji w Królewcu nadal starał się o uwolnienie internowanych tam pracowników konsulatu polskiego²³³. Potworowski stale interweniował u posła Richerta przy okazji każdej jego wizyty w Sztokholmie. Richert miał traktować sprawę osobiście i jak mówił Potworowskiemu: „nie jest w porządku wobec niezafatwienia jej przy likwidacji opieki szwedzkiej”. Polski poseł przede wszystkim prosił o interwencję w sprawie konsula Warchałowskiego, wyjaśnienie wciąż niezrozumiałej dla Paryża sprawy Maleszki i innych polskich urzędników oraz przesłanie zapomogi dla p. Jałowickiej na Litwę. Na wiosnę 1940 r. Potworowski informował centralę w Angers, że sprawa transferu funduszy ambasadora Lipskiego jest na dobrej drodze, ale wypełnienie przez Szwedów na miarę ich niewielkich możliwości zobowiązań wynikających z umowy o ochronę interesów polskich oceniał niejednoznacznie: „Ogólne moje wrażenie z rozmowy z Richertem jest, jak to już poprzednio wielokrotnie w rozmowach na ten temat w tutaj[niejszym] Ministerstwie Spraw Zagranicznych mogłem skonstatować, że Szwedzi są zupełnie bezsilni wobec władz niemieckich i nie mają żadnego autorytetu, aby bezprawnym ich zarządzeniom się skutecznie przeciwstawić – boją się zresztą Niemcom dla spraw naszych narazić. Niemniej chcieliby nam, w miarę skromnych swych sił i środków szczerze pomóc, tym bardziej że w grę wchodzi ich *prestige*, na który tutaj bardzo są czuli”²³⁴.

W każdym razie w maju 1940 r. minister Zaleski nadal prosił Potworowskiego o wyjaśnienie, dlaczego Warchałowski jest więziony przez Niemców na Pawiaku, skoro według komunikatu Auswärtiges Amt otrzymał pozwolenie na powrót do domu²³⁵.

Sprawa mienia polskiego wróciła na wiosnę 1941 r., kiedy Niemcy wprowadzili na ten majątek sekwestr i ruchomości wystawili na licytację. Richert wystosował do Niemców usilną prośbę, aby znieśli sekwestr. Pisał do ówczesnego szefa Wydziału B Birgera Johanssona: „Jestem ze swojej strony szczerze zasmucony, że nie byłem w stanie wyratować

²³¹ IPMS, A 11, E/430, Sprawozdanie posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 I 1940 r.

²³² AAN, HI/I/245, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 28 XII 1939 r.

²³³ IPMS, A 11, E/430, Sprawozdanie posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 I 1940 r.

²³⁴ IPMS, A 11, E/430, Tajny raport posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 26 III 1940 r.

²³⁵ AAN, HI/I/256, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 9 V 1940 r.

majątku prywatnego moich byłych kolegów polskich, który został dziś zajęty na rzecz państwa niemieckiego. Niestety nie istnieje żadna możliwość podjęcia ponownej akcji w tej sprawie”²³⁶.

Ze sprawozdania, sporządzonego przez Potworowskiego w październiku 1941 r., wynika, że sprawa szwedzkiej opieki nad interesami polskimi nie zakończyła się wraz z licytacją majątku pozostawionego w Niemczech przez personel Poselstwa RP w Berlinie i konsulatów: „Po oficjalnej likwidacji (z początkiem grudnia 1939 r.) opieki szwedzkiej nad interesami naszymi w Niemczech, zdołaliśmy utrzymać kontakty zarówno w tutejszym Min[isterstwie] Spr[aw] Zagr[anicznych], jak też z poselstwem szwedzkim w Berlinie w zakresie pomocy i opieki w kilku poniżej wymienionych wypadkach. Opieka ta ma charakter nieoficjalny i grzecznościowy, i jak dotąd Szwedzi zachowują w stosunku do naszych dezyderatów pełną kurtuazję”²³⁷.

Przed wszystkim w dalszym ciągu za pośrednictwem szwedzkim zdobywano informacje o więzionych polskich urzędnikach konsularnych. Stale też można było korzystać z funduszy zdeponowanych przez Lipskiego. W Sztokholmie z tego depozytu Potworowskiemu wypłacono 50 tys. koron po kursie oficjalnym²³⁸. Być może ktoś doszedł do wniosku, że pozostawienie przynajmniej części pieniędzy w połowie drogi między neutralną Szwecją a Generalnym Gubernatorstwem będzie pożyteczniejsze niż przekazanie ich do Londynu. Potworowski dość ogólnie określił przeznaczenie tych pieniędzy: „Z funduszy tych Poselstwo szwedzkie w Berlinie pokrywa wydatki związane z załatwianiem naszych spraw”²³⁹. Część kwoty przeznaczono na zakup zlicytowanych przez Niemców cenniejszych przedmiotów z majątku polskiego. Szwedzi za zgodą polskiego MSZ zakupili na dwóch licytacjach 28 maja i 11 czerwca 1941 r. przedmioty za sumę około 18 tys. marek. Od władz niemieckich zażądali również ze względów zasadniczych zwrotu sum wpłaconych za magazynowanie mienia, ale nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Intrygująca jest w tej relacji zwłaszcza informacja o „załatwianiu naszych spraw” za pośrednictwem poselstwa i funduszy tam zdeponowanych. W powiązaniu z nielicznymi informacjami o działalności kurierskiej, organizowanej z jednej strony przez Związek Walki Zbrojnej, a z drugiej Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, bardziej zrozumiała staje się sprawa skrzynki kontaktowej w poselstwie szwedzkim w Londynie. Grono wtajemniczonych musiało być ograniczone, ale poseł Richert wiedział, że Potworowski deponował dodatkowe nigdzie nieewidencjonowane duże sumy dolarów w placówce szwedzkiej w Berlinie²⁴⁰. Nie jest też tajemnicą, że w poselstwie szwedzkim funkcjonowała tzw. polska kasa (*den polska kassan*), z której płacono za magazynowanie polskich ruchomości. W październiku 1941 r. de Laval informował, że po opłaceniu transportu do Szwecji pewnych polskich ruchomości zakupionych na licytacji zostało około 7 tys. marek.

²³⁶ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 221, Pismo Wydziału B Utrikesdepartementet do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 8 V 1941; IPMS, A 11, E/430, Tłumaczenie pisma posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do B. Johanssona, Berlin, 2 V 1941 r.

²³⁷ IPMS, A 11, E/430, Sprawozdanie posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 X 1941 r.

²³⁸ AAN, HI/I/246, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 15 VII 1940 r.

²³⁹ IPMS, A 11, E/430, Sprawozdanie posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 X 1941 r.

²⁴⁰ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 127, Pismo posła szwedzkiego w Berlinie A. Richerta do UD, Berlin, 8 II 1941 r. W tym miejscu jest mowa o sumie 2500 dolarów, której Carl Petersén nie uwzględnił w swoich sprawozdaniach finansowych z grudnia 1939 r.

Zapowiadał, że kasę trzeba uzupełnić, aby zakupić pozostałe rzeczy²⁴¹. W lipcu 1941 r. Potworowski prosił Richerta, aby przekazał w Generalnym Gubernatorstwie po 1500 marek trzem dawnym urzędnikom polskiego MSZ (p. Gradowskiej, p. Halinie Jałowieckiej, p. Winiarskiej) z funduszy ambasadora Lipskiego²⁴². Richert nie mógł tego zrobić oficjalnie. Informował Johanssona, że spróbuje dokonać płatności za pośrednictwem Carla Herslowa lub Hildinga Molandera, którzy kierowali Szwedzką Izbą Handlową w Warszawie. Właśnie z polskiej kasy de Laval przekazał pieniądze urzędnikom, o których wspominał Potworowski²⁴³. W 1943 r. na polskim koncie poselstwa szwedzkiego w Berlinie nadal przechowywano około 17 tys. marek, w 1945 r. było jeszcze ponad 15 tys. marek. Depozyty innych urzędników ambasady i konsulatów polskich w Niemczech zostały zabrane w dwóch pakietach do Sztokholmu przez Adolfa von Rosena w listopadzie 1942 r.²⁴⁴

Kiedy w drugiej połowie 1944 r. rząd polski na uchodźstwie powoli zaczął się przygotowywać do misji protestu narodowego, kwestię reprezentacji interesów polskich przez Szwecję rozpatrzono ponownie, czy strona polska straciła finansowo, a jeśli tak, to ile Szwedzi powinni zapłacić. W MSZ powstał projekt pisma protestacyjnego, w którym wskazano, że poselstwo szwedzkie w Berlinie spełniło swoje zadanie niewłaściwie i że rząd szwedzki za niedopatrzenie poselstwa musi odpowiadać materialnie. Polscy prawnicy dowodzili, po pierwsze: „Rząd szwedzki stał się mandatarium Rządu Polskiego w tej sprawie i w konsekwencji podlega obowiązkom prawnym, jakim każdy mandatarium podlega, a więc odpowiedzialności za wykonywanie opieki”. Po drugie zaś: „Rząd szwedzki do tej pory nie zrzekł się wobec Rządu Polskiego wykonywania opieki w Niemczech, co potwierdza i fakt, iż nie zdał sprawy z funduszy na te cele otrzymanych – jest więc dalej za opiekę tę odpowiedzialny, a więc i za straty, i szkody poniesione na skutek wydania Niemcom mienia polskiego”²⁴⁵.

W projekcie tym zaznaczono, że dotąd rząd polski nie poruszał tej sprawy, gdyż nie chciał utrudniać rządowi szwedzkiemu jego sytuacji. W zakończeniu stwierdzono dość dobitnie: „Niewątpliwie rząd szwedzki zdaje sobie sprawę, iż postąpił niewłaściwie, ulegając presji niemieckiej i unikając tarć, mimo iż był to wyraźny akt pogwałcenia praw i zwyczajów międzynarodowych, i że stał się współwinnym wobec Polski. Przypomnienie tej sprawy już dzisiaj może mu ułatwić zrehabilitowanie się wobec Polski, może też być na rękę przy pertraktacjach z Niemcami o inne sprawy, z tego też powodu MSZ uważa moment obecny za odpowiedni do poruszenia sprawy. Nieporuszenie naszych pretensji do rządu szwedzkiego mogłoby ponadto być uważane przez ten ostatni jako milcząca zgoda Rządu Polskiego na dokonane załatwienie sprawy przez rząd niemiecki”²⁴⁶.

²⁴¹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 127, Odpis pisma E. de Lavala do B. Johanssona, Berlin, 30 X 1941 r.

²⁴² RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 127, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do B. Johanssona, Sztokholm, 15 VII 1941 r.

²⁴³ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 362, Poufne pismo E. de Lavala do B. Johanssona, Berlin, 21 XI 1941 r.

²⁴⁴ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 127, Pismo A. de Rosena do Wydziału B UD wraz z załącznikiem, Berlin, 10 XI 1942 r.

²⁴⁵ IPMS, A 11, E/430, Projekt pisma do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., [listopad 1944 r.]. Opracowany prawdopodobnie przez A. Lisiewicza, nie został zaakceptowany.

²⁴⁶ *Ibidem*.

Ton projektowanego *demarché* wynikał z ekspertyz sporządzonych przez pracowników MSZ. Ekspert prawny Stefan Lubomirski w analizie wskazywał: „Rząd szwedzki z dużym nakładem pracy i dobrej woli przystąpił do wykonywania przyjętego mandatu opieki”, a „przekazanie gmachów urzędów konsularnych i mienia urzędników polskich przedstawicielom władz szwedzkich w Niemczech odbyło się na ogół w sposób zadowolający”. Jednak 19 grudnia 1939 r. Szwedzi przekazali polskie mienie Niemcom. Lubomirski stwierdzał: „Gdy rząd szwedzki napotkał trudności ze strony Niemiec w dalszym wykonywaniu opieki, miał dwie drogi postępowania do wyboru:

– zrzec się w stosunku do rządu polskiego mandatu opieki i zażądać wskazania, komu ma zdać powierzone sobie sprawy opieki;

– stwierdzić formalnie wobec rządu polskiego i rządu niemieckiego, że władze niemieckie uniemożliwiły mu sprawowanie przyjętej zgodnie z prawem międzynarodowym opieki państwa neutralnego nad interesami państwa będącego w stanie wojny i oddać klucze od powierzonych sobie gmachów rządowi polskiemu.

Rząd szwedzki wybrał inną drogę i to dosyć oryginalną. Mianowicie poszedł po linii próby oportunistycznego załatwienia sprawy²⁴⁷.

Ponadto Lubomirski wskazał, że Niemcy złamali protokół przekazania mienia, oddając cały majątek na licytację. Na protesty szwedzkie Niemcy odpowiadali, że państwo polskie przestało istnieć, co było wyraźnie sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego. Brak reakcji szwedzkiej rodził ze strony polskiej duże zastrzeżenia. Zwłaszcza że, zdaniem Lubomirskiego, tuż po wybuchu wojny Szwedzi sprawowali opiekę w sposób „demonstracyjny, a nawet klujący w oczy Niemców”. Później opieka ta przybrała charakter prywatny. Strona szwedzka nigdy nie rozliczyła się z 200 tys. marek, pozostawionych przez ambasadora Lipskiego, i jest odpowiedzialna za wszystkie szkody poniesione przez stronę polską. Jak dowodził Lubomirski: „należy uważać, że sprawa w stosunku do Szwedów jest wciąż otwarta, gdyż nie udzieliliśmy dotąd Rządowi szwedzkiemu absolutorium za sprawowanie opieki, a ponadto rozrachunki finansowe z tytułu opieki są wciąż ze Szwedami jeszcze nie załatwione²⁴⁸”.

Radca prawny MSZ Włodzimierz Adamkiewicz, analizując całą sprawę, wskazał, że Szwedzi wykazali się brakiem przezorności. Przekazali bowiem mienie polskie, nie pytając Polaków o opinię w tej sprawie: „Ważne jest, by rząd szwedzki nie mógł się powołać na wyraźną lub też tylko milczącą zgodę rządu polskiego na przekazanie w swoim czasie opieki nad mieniem polskim rządowi niemieckiemu²⁴⁹”.

Widać, że za wszelką cenę szukano w MSZ uzasadnienia, aby zgłosić roszczenia materialne w stosunku do Szwecji. Dużo bardziej była wyważona analiza nieznanego z nazwiska pracownika MSZ (Jan Ciechanowski?), który, co prawda, zgodził się, że tezy Lubomirskiego i Adamkiewicza są logiczne i prawnie dobrze uzasadnione, ale jednocześnie wskazał: „Wychodzą one z mało prawdopodobnego założenia, iż rząd szwedzki nie powiadomił wcale rządu polskiego o żądaniu niemieckim zlikwidowania opieki szwedzkiej, zleconej przez rząd polski, i zlekceważył interesy polskie²⁵⁰”. Autor notatki

²⁴⁷ IPMS, A 11, E/430, Notatka S. Lubomirskiego dla ministra spraw zagranicznych T. Romera, b.m., 20 X 1944 r.

²⁴⁸ *Ibidem*.

²⁴⁹ IPMS, A 11, E/430, Opinia prawna radcy W. Adamkiewicza, b.m., 28 X 1944 r.

²⁵⁰ IPMS, A 11, E/430, Notatka, Londyn, 16 XI 1944 r.

taką hipotezę uznał za mało prawdopodobną i przypuszczał, że akta sprawy zostały zniszczone podczas ewakuacji Angers²⁵¹. Proponował sprawdzić, czy rząd szwedzki zwracał się do władz polskich w jakiegokolwiek formie w tej kwestii i jaka była reakcja rządu polskiego. Jako jedyny zwrócił uwagę na polityczny aspekt całej sprawy: „Ale nawet gdyby stan prawny był całkowicie wyjaśniony po myśli referatu pp. Lubomirskiego i Adamkiewicza, jest kwestią, czy ze względów politycznych należałoby pociągać do odpowiedzialności rząd szwedzki. W czasie bowiem całej wojny rząd szwedzki zachowywał się wobec Polski i Polaków **nader** [słowo skreślone] życzliwie (internowanie okrętów, tolerowanie uchodźców, pomoc dla Kraju, akcja Czerwonego Krzyża itd.) [na marginesie dopisek anonimową ręką: nie zawsze, nie zawsze – PJ] i pomoc jego w dalszym ciągu jest potrzebną, a w przyszłości jeszcze i inne dowody życzliwości mogą być potrzebne. Zarzucanie więc rządowi, iż jest współwinnym w naruszeniu prawa międzynarodowego może być dla Szwedów bardzo dotkliwym zarzutem, szczególnie, iż Szwecja stara się usilnie o dobrą opinię pod tym względem na świecie”²⁵².

Dlatego najlepszą formą nawiązania do całej sprawy miało być przekazanie *aide-mémoire* w szwedzkim MSZ przez posła Henryka Sokolnickiego z przypomnieniem, że rząd polski zażąda od Niemiec satysfakcji za naruszenie przepisów prawa międzynarodowego, a rząd szwedzki mógłby już teraz poruszyć tę kwestię w Berlinie. W perspektywie wkroczenia wojsk alianckich na obszar Niemiec korzystne byłoby odnowienie mandatu szwedzkiego do opieki nad lokalami dawnych polskich placówek konsularnych w celu ratowania przed zniszczeniem archiwów i wyposażenia.

W rezultacie Sokolnicki poprosił jeszcze o ekspertyzę szwedzkiego profesora prawa Håkana Niala. W orzeczeniu Nial potwierdził: „według szwedzkiego pojmowania prawa międzynarodowego konfiskata majątku polskiego w Niemczech musi być uważana jako przeciwna prawu międzynarodowemu, ponieważ stanowi dyskryminację Polski opartą na nieprawidłowej przesłance, że Polska nie istnieje jako państwo. W każdym razie konfiskata polskiej własności prywatnej w Niemczech musi być uważana jako przeciwna w ogólnym pojęciu o ochronie własności prywatnej przez prawo międzynarodowe”²⁵³.

Wartość tego majątku strona polska szacowała na 5,1 mln franków w złocie, w tym 2 mln należały do państwa polskiego, natomiast 3,1 mln do personelu dyplomatycznego i konsularnego. Sokolnicki przyznawał, że ekspertyza Niala nic nowego nie wnosi do sprawy. Uważał jednak, że opracowanie sporządzone przez szwedzkiego eksperta stawia jasno zagadnienie i ułatwia dalsze interwencje²⁵⁴. Na podstawie tej ekspertyzy 19 marca 1945 r. złożył w Utrikesdepartementet odpowiednią notę. Jednocześnie Lipski wystosował prywatny list do Erica von Posta, a radca Poselstwa RP w Sztokholmie Tadeusz Pilch odbył rozmowę z Grafströmem. Sokolnicki informował: „Rozmowa ta, poza stwierdzeniem najlepszej woli ze strony szwedzkiego MSZ, nie dała żadnych

²⁵¹ Były poseł RP w Sztokholmie G. Potworowski potwierdził, że rząd polski nie oprotestował oświadczenia rządu szwedzkiego w sprawie uniemożliwienia mu przez Niemców sprawowania opieki nad interesami polskimi w Niemczech. Zob. IPMS, A 11, E/430, dopisek J. Ciechanowskiego z 28 XI 1944 r. na notatce z 16 XI 1944 r.

²⁵² IPMS, A 11, E/430, Notatka, Londyn, 16 XI 1944 r.

²⁵³ IPMS, A 11, E/188, Håkan Nial: Pro memoria w sprawie polskiej własności zasekwestrowanej i skonfiskowanej w Niemczech, Sztokholm, 7 V 1945 r. (tłumaczenie z języka szwedzkiego).

²⁵⁴ IPMS, A 11, E/188, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 19 V 1945 r.

konkretnych rezultatów”. Niemniej jednak Polacy różnymi drogami docierali ze swymi postulatami do szwedzkich dyplomatów. Post pytał, jakie są właściwie żądania strony polskiej. Pojawiły się plany zajęcia majątku niemieckiego na terenie Szwecji, o czym Polacy dyskutowali z władzami brytyjskimi.

W odpowiedzi na ekspertyzę prof. Niala radca Adamkiewicz przygotował opinię, w której podkreślał odpowiedzialność rządu szwedzkiego za los mienia oddanego mu w opiekę: „Specjalny zaś stosunek, wpływający z faktu przejęcia w swoim czasie opieki ze strony rządu szwedzkiego, który został w zupełności ominięty w wywodach prof. Niala, powinien być wykorzystany dla uzyskania od tego rządu **priorytetu** [podkreślenie w oryginale] zabezpieczenia wspomnianych pretensji”²⁵⁵.

Ówczesny minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski prosił posła Sokolnickiego o uwzględnienie opinii radcy Adamkiewicza i załatwienie sprawy jak najszybciej: „Ministerstwo prosi Pana Ministra o podjęcie wszelkich starań, by uzyskać decyzję rządu szwedzkiego w tej sprawie, która posiada specjalny charakter, w czasie możliwie najszybszym. Pośpiech jest uzasadniony tym więcej, by nasze pretensje nie zostały włączone do globalnych alianckich pretensji do Niemiec, zgłoszonych na terenie Szwecji”²⁵⁶.

Cofnięcie uznania rządu polskiego na uchodźstwie przez władze szwedzkie 6 lipca i jednocześnie uznanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie przekreśliły starania poselstwa RP o załatwienie tej sprawy.

²⁵⁵ IPMS, A 11, E/188, Opinia radcy W. Adamkiewicza dotycząca Pro memoria H. Niala w sprawie polskiej własności zasekwestrowanej i skonfiskowanej w Niemczech, b.m., 4 VI 1945 r.

²⁵⁶ IPMS, A 11, E/188, Bardzo pilne pismo ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, Londyn, 8 VI 1945 r.

W OBLCZU SKUTKÓW PAKTU RIBBENTROP–MOŁOTOW

Po klęsce Polski

W istocie, gdy zakończyła się kampania w Polsce, los Rzeczypospolitej przestał być popularnym tematem zarówno w bieżących serwisach informacyjnych, jak i wypowiedziach publicystycznych. Nieliczne głosy były zróżnicowane, najczęściej nacechowane obojętnością. Redakcja „Social-Demokraten” z optymizmem spoglądała w przyszłość: „Nie może to być stan utrzymujący się przez dłuższy czas. Nie można nie doceniać niebywałych sił, tkwiących w polskim pragnieniu niepodległości. Historia Polski świadczy o niezłomnym duchu wolności, którego ma ten naród. Na froncie zachodnim wojna się jeszcze nie zaczęła. W 1918 r. cała Polska była okupowana przez wojska niemieckie, a kiedy nastąpiło rozstrzygnięcie na Zachodzie, młode państwo polskie powstało jak Feniks z popiołów”¹. Według komentatora „Arbetaren”, kres kampanii w Polsce to nie koniec problemów z Polakami, którzy, jego zdaniem, mieli stanowić dla Niemiec i Związku Sowieckiego „nie gojącą się ranę”².

Początkowo inaczej sprawę polską oceniano w liberalnym dzienniku „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, gdzie całkowicie zbagatelizowano znaczenie kampanii wrześniowej. Jak stwierdził anonimowy publicysta: „Wydarzenia w Polsce są przerażające, a bohaterka próba narodu polskiego odparcia napastnika jest godna podziwu. Realia są jednak takie, że los Polski ma niewielkie znaczenie dla rezultatu całej wojny, która jeszcze się właściwie nie zaczęła. Jeszcze mniejsze znaczenie z tego powodu ma dla nas”³.

Dyplomacja szwedzka też nie przywiązywała dużej wagi do stosunków z uchodźczym rządem polskim, chociaż z zainteresowaniem obserwowano odrodzenie armii polskiej we Francji. Poseł szwedzki w Paryżu Einar Hennings z zaciekawieniem przyglądał się działaniom władz polskich, które rozpoczęły akcję organizacyjną we Francji. Jednocześnie z zażenowaniem komentował surowe oceny polityki zagranicznej Józefa Becka, którego potępiano za każde posunięcie dyplomatyczne i obciążano odpowiedzialnością za klęskę poniesioną we wrześniu 1939 r.: „Raz za razem twierdzi się, że polska tzw. polityka balansowania między mocarstwami była tak dużym błędem, że każdy mógł przewidzieć, dokąd prędzej czy później nieubłaganie musi prowadzić. Nieszczęście Polski na dobrą sprawę wypływa z braku rozsądku i rozeznania u tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za los kraju”.

¹ *Avgörande i Öster?*, „Social-Demokraten”, 15 IX 1939.

² *Westerplatte*, „Arbetaren”, 23 IX 1939.

³ *Erfarenheter från världskriget*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 19 IX 1939.

Mimo wszystko Hennings, podsumowując paryskie dyskusje na temat polskiej polityki zagranicznej przed wybuchem wojny, stwierdzał: „faktem, który musi budzić całkowity podziw, jest mianowicie energia i ofiarność, z jaką w polskich kręgach tutaj, w tej rozpaczliwej sytuacji, jaka nastąpiła, na różne sposoby szuka się możliwości, aby służyć sprawie narodowej, którą mimo wszystko traktuje się jako nie straconą”⁴.

Tymczasem poseł Torsten Undén donosił z Budapesztu o losie marsz. Śmigłego-Rydza na podstawie informacji uzyskanych od rumuńskiego szefa protokołu dyplomatycznego Georgesa Crutzesco. Rumun bardzo źle wyrażał się o marszałku. Oskarżał go o nieodpowiednie zachowanie na granicy, gdyż marszałek nie przychylił się do prośby władz rumuńskich i nie zdjął munduru. O wiele bardziej interesujące dla szwedzkiego dyplomaty były jednak uwagi przedstawiciela rumuńskiego MSZ o tym, że Związek Sowiecki nie zdecyduje się na wojnę przeciw Finlandii lub Rumunii, lecz wybiera hitlerowską metodę terroru i zastraszania do osiągnięcia swoich celów politycznych⁵.

Po zajęciu całego obszaru II Rzeczypospolitej przez wojska niemieckie i sowieckie władze szwedzkie próbowały się przede wszystkim dowiedzieć, co dzieje się na ziemiach polskich oraz jakie są plany rządu polskiego. Poseł szwedzki w Londynie Björn Prytz w piśmie z 26 września zrelacjonował swoje spotkanie z ambasadorem Edwardem Raczyńskim. Polski dyplomata uważał, że zajęcie Galicji Wschodniej przez wojska sowieckie i odcięcie Niemiec od Rumunii prowadzi do nieuzasadnionego optymizmu, ponieważ Niemcom zależało nie na odbudowie państwa polskiego w jakiejś bliżej nieokreślonej formie, ale na oddaniu Stalinowi inicjatywy tworzenia republiki sowieckiej. Już zresztą władze sowieckie rozpoczęły systematyczne mordowanie ziemian⁶.

W poselstwie szwedzkim w Berlinie sporządzono 27 września memorandum na temat planowanej granicy niemiecko-sowieckiej. Napisano, że linia demarkacyjna, początkowo ustalona prowizorycznie, miała się stać definitywnie granicą międzypaństwową. Hitler miał się teraz zastanawiać nad przyszłością ziem polskich, które nie należały do Niemiec w 1914 r. Pojawiły się plotki o stworzeniu namiastki państwa polskiego, podporządkowanego całkowicie Niemcom. Richert zapowiadał, że niewykluczona jest w tej sytuacji konferencja pokojowa, która rozstrzygnie wszystkie spory między mocarstwami, sprawy uzbrojeniowe, handlowe, kolonialne oraz kwestię żydowską. Göring ostrzegał, że jeśli w krótkim czasie nie zawarto by w Europie pokoju, to Związek Sowiecki bez przeszkód zagarnie Estonię i Łotwę, choć wykluczył zagrożenie Finlandii⁷.

Posel Potworowski 30 września poinformował ministra Sandlera, że naród polski nigdy nie zaakceptuje ustaleń układu niemiecko-sowieckiego z 28 września 1939 r. w sprawie podziału Polski. Jednocześnie zaakcentował istnienie legalnego rządu polskiego,

⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Paryżu E. Henningsa do ministra spraw zagranicznych R. Sandlera, Paryż, 30 X 1939 r.

⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Poufne pismo posła Szwecji w Budapeszcie T. Undéna do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Budapeszt, 6 XI 1939 r.

⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1539, Poufne pismo posła Szwecji w Londynie B. Prytza do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Londyn, 26 IX 1939 r.

⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1538, Ścisłe poufne PM A. Richerta [?], Berlin, 27 IX 1939 r.

który miał zamiar walczyć aż do zwycięstwa w sprawiedliwej wojnie o wyzwolenie kraju⁸. Dzień później wysłał kolejne pismo informujące o mianowaniu nowego prezydenta RP Władysława Raczkiewicza oraz o sformowaniu nowego rządu w Paryżu z gen. Władysławem Sikorskim na czele⁹. Dwa dni później Staffan Söderblom odpowiedział, że rząd szwedzki przyjął notę do wiadomości¹⁰, natomiast minister Sandler osobiście potwierdził, że poseł Lagerberg pozostaje akredytowany przy rządzie polskim¹¹. Jednocześnie Potworowskiemu udało się notyfikować mjr. Feliksa Brzeskińskiego jako attaché wojskowego.

Na początku października 1939 r. Hitler złożył państwu zachodnim propozycje pokojowe. Te negocjacje obserwowano w Sztokholmie z zainteresowaniem¹². Z punktu widzenia rządu szwedzkiego dojście do porozumienia obu stron było korzystne. Choć oficjalnie dystansowano się od inżyniera Birgera Dahlerusa, który spełniał misję pośrednika między władzami szwedzkimi a Hermannem Göringiem, to w Sztokholmie dopuszczano możliwość zawarcia pokoju kosztem Polski i własnego dopasowania się do nowego ładu w Europie Środkowej. Podobne jak Dahlerus kontakty miał znany podróżnik szwedzki Sven Hedin, który był przyjmowany w Berlinie przez Hitlera¹³. Obaj Szwedzi usłyszeli od Führera, że państwo polskie zostanie odrestaurowane, ale wyłącznie przy współdziałaniu Niemiec i Związku Sowieckiego¹⁴. Mimo wybuchu wojny Dahlerus nie ustawał w wysiłkach, aby zakończyć konflikt europejski przez zawarcie kompromisu. W siódmym dniu wojny przekonywał polityków brytyjskich, że Göring jest „jedynym człowiekiem, który może uratować pokój” i odbudować „autonomiczną Polskę”. Według brytyjskiego znawcy tematu, przez pierwsze trzy miesiące wojny żaden inny negocjator nie był traktowany z taką estymą i nie był tak często przyjmowany przez nazistowskich prominentów jak właśnie Dahlerus¹⁵.

Rozważania na temat pokojowego porozumienia między mocarstwami kosztem Polski toczyły się przede wszystkim z obawy o dalszy rozwój wypadków nad Bałtykiem. Trwały one do końca grudnia 1939 r. Z perspektywy dwóch lat jeden z publicystów polskich ujął to w przejaskrawiony sposób: „Po ukończeniu kampanii polskiej przeciętna opinia szwedzka była przekonana, że to już koniec burzy w szklance wody. Opinia upajała się haszyszem pokoju aż do napaści na Norwegię dn. 9 kwietnia 1940 r.”¹⁶. Stanowisko

⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do ministra spraw zagranicznych Szwecji R. Sandlera, Sztokholm, 30 IX 1939 r.

⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do ministra spraw zagranicznych Szwecji R. Sandlera, Sztokholm, 1 X 1939 r.

¹⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, 3 X 1939 r.

¹¹ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień...*, dok. 135, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 X 1939 r., s. 131.

¹² AAN, HI/1/245, Telegram posła RP w Oslo W. Neumana do MSZ, b.m., 17 X 1939 r.

¹³ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 48, 127.

¹⁴ Wspomina o tym Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 86. Hitler w rozmowie 16 października miał w obecności S. Hedina wyrazić chęć stworzenia odrębnego polskiego tworu państwowego, ponieważ „nie chce tego motłochu w swych granicach”.

¹⁵ Szczegółowo na ten temat na podstawie dokumentacji brytyjskiej: P.W. Ludlow, *Scandinavia between the Great Powers. Attempts at Mediation in the First Year of the Second World War*, „Historisk tidskrift” 1974, nr 1, s. 7–9.

¹⁶ J. Townacki [sic!; T. Nowacki?], *Ewolucja polityczna Szwecji (1939–1942)*, „Wiadomości Polskie”, 4 X 1942.

to dominowało także wśród elit politycznych, mimo że wiadano o podjętych przez Niemców brutalnych działaniach w stosunku do Polaków.

Konsul Szwecji w Gdańsku Knud Lundberg 16 listopada poinformował swoich przełożonych w Sztokholmie o sytuacji panującej w mieście po wejściu wojsk niemieckich 14 września. Cytował apel miejscowego szefa NSDAP Alberta Forstera, który zapowiadał, że teraz Niemcy pokażą Polakom, kto tu jest panem. Pisał też: „Z brutalnością, która może się równać z GPU, wystąpiono przeciw miejscowej ludności”. Aresztowanych umieszczano w ciasnych pomieszczeniach i kazano pozostawać w pozycji stojącej bez jedzenia i picia. Zarządzono masowe wysiedlenie Polaków. W ciągu kilku godzin musieli opuścić swoje domostwa z dobytkiem, który byli w stanie unieść w rękach. Polaków ograbiono z gotówki i kosztowności, a następnie poprowadzono na stację kolejową i załadowano do wagonów towarowych. Według konsula Lundberga, Gdynia znalazła się w sytuacji śmierci ekonomicznej¹⁷. Wysiedlanie, które objęło 36 tys. Polaków, zostało wstrzymane pod koniec października. Lundberg tłumaczył to działanie brakiem siły roboczej. Władze niemieckie ogłosiły bowiem obowiązek podjęcia pracy przez osoby w wieku od 16. do 65. roku życia. Dzięki temu w Gdyni pozostało nadal około 40–50 tys. Polaków¹⁸.

Staffan Söderblom powiadomił o przesiedleniach Międzynarodowy Czerwony Krzyż z prośbą o wysłanie swojego reprezentanta, aby sprawdził na miejscu, w jak niehumanitarny sposób potraktowano ludność polską. Jednak sekretarz generalny tej organizacji Max Huber odmówił. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi Söderblom poczuł się usprawiedliwiony i również poinformował posła Richerta: „my na razie z trudem możemy myśleć o jakiejś interwencji w tej sprawie z naszej strony”¹⁹.

Z kolei attaché wojskowy płk Juhlin-Dannfelt w swoich notatkach z podróży do okupowanej Wielkopolski pod koniec października 1939 r. zapisał: „uczucia oficerów niemieckich w stosunku do Polaków w dużym stopniu wydają się takie same, jakie żywią w odniesieniu do Żydów, i wyrażają się o nich nawet w ten sam sposób”²⁰. Odnotował także godzinę policyjną obowiązującą Polaków. Zauważył, że szefem prowincji poznańskiej został Arthur Greiser, od którego niczego dobrego Polacy nie mogli oczekiwać. Zwrócił uwagę przede wszystkim na drenaż ekonomiczny ludności polskiej, której skonfiskowano właściwie całą gotówkę. Zakazano Polakom wykonywania wielu zawodów: lekarza, adwokata itd. Pracownicy umysłowi musieli podjąć pracę fizyczną. Każdy polski dom lub mieszkanie, zarekwirowane przez Niemców, należało opuścić w ciągu dwóch godzin. Jak relacjonował szwedzki oficer, SS i gestapo urządzały naloty na miejscowości i aresztowały podejrzanych ich zdaniem Polaków, których następnie rozstrzeliwano bez sądu. Uderzające dla szwedzkiego attaché było przepełnienie kościołów, gdzie Polacy szukali pocieszenia w beznadziejnej sytuacji. Ci, którzy pozostali, cierpieli z powodu

¹⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo konsula Szwecji w Gdańsku K. Lundberga do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Gdańsk, 16 XI 1939 r.

¹⁸ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Odpis pisma radcy Poselstwa Szwecji w Berlinie E. von Posta do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Berlin, 31 X 1939 r.

¹⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Sztokholm, 16 XI 1939 r.

²⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Ścisłe poufny raport attaché wojskowego Szwecji w Berlinie płk. C. Juhlina-Dannfelta do Sztabu Generalnego, Berlin, 31 X 1939 r.

braku żywności i węgla na opał. W podsumowaniu jednak Szwed usprawiedliwiał działania Niemców: „Główne wrażenie z podróży było takie, że doprowadzanie do ładu dróg i porządkowanie życia w wielu dziedzinach odbywa się w Poznaniu z niemiecką energią i pracowitością. Jednocześnie administrowanie charakteryzuje się brutalnymi środkami, co pozwala odplącić ludności polskiej za wszystkie wcześniejsze okrucieństwa w stosunku do volksdeutscheów”.

Pomocnik Juhlina-Dannfelta por. Göran Hedin donosił, że w Poznaniu 17 listopada wprowadzono obowiązek pracy i rozpętał się terror wobec Polaków: „Surowość postępowania w odniesieniu do ludności polskiej wydaje się niesłychana”²¹. W Krakowie natomiast brakowało żywności. W całej Polsce rozpoczęły się prace na drogach i na kolei, przy których zatrudniano Polaków. Jeśli chodzi o nastroje Polaków, to oceniał: „Postawa ludności jest niepewna, ale ujarzmiona”. Zauważał ponadto: „Nienawiść wydaje się powszechna i niesłychana”.

Niewiele informacji docierało z obszarów okupowanych przez Związek Sowiecki. W końcu października poseł Winther donosił z Moskwy: „Podobnie jak w innych wcześniejszych krajach despotycznych, także w Związku Sowieckim panujący reżim powołuje się na przejawy »woli ludności«, które stwarzają pozory, że reżim ten opiera się na większości obywateli i urzeczywistnia jej pragnienia”²². Tym Winther tłumaczył potrzebę zorganizowania widowiska w postaci parlamentów Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, które potem miały zdecydować o przyłączeniu do ZSRR. Szwedzki dyplomata nie żywił złudzeń, że wybory do tych zgromadzeń nie miały wiele wspólnego z wolnymi wyborami w przyjętym znaczeniu. Zaraz po wejściu wojsk sowieckich rozpoczął się też proces przejmowania władzy przez klasę robotniczą i chłopską. Przepędzono ziemian, ich majątki zaś rozdzielono. Konfiskatę ziemi, nacjonalizację banków i przemysłu zatwierdzono specjalnymi dekretemi. Jak informował Winther: „Deklaracje te obfitowały w liryczne wynurzenia o idealnych stosunkach w Związku Sowieckim i kończyły się wiatami na cześć jego i partii komunistycznej”.

Właściwie wszystkie państwa nordyckie, zwłaszcza Finlandia pozostająca w napiętych stosunkach ze Związkiem Sowieckim, były zainteresowane zakończeniem konfliktu między Niemcami a mocarstwami zachodnimi. Pewne znaczenie miały naciski ze strony Gustawa V, przekazywane przez Dahlerusa zachęty ze strony Göringera oraz trwający już od miesięcy impas polityczny w stosunkach z Berlinem i Moskwą na tle planów szwedzko-fińskiej współpracy militarnej na Wyspach Alandzkich²³. Według Wilhelma M. Carlgrena, Sandler uważał jednak, że byłoby źle odebrane, gdyby Szwecja podjęła się pośrednictwa w sprawie pokoju, biorąc pod uwagę ochronę interesów Polski w Niemczech. Nie kwestionował natomiast samej zasady rozstrzygnięcia pokojowego na bazie stworzenia „zmniejszonego państwa polskiego między dawną granicą Niemiec a nową granicą rosyjską oraz prawdziwej autonomii dla Czech i Moraw”²⁴. Inaczej ocenia postawę Sandlera historyk brytyjski, który dowodzi, że to właśnie Sandler chciał szwedzkiej

²¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 2, vol. 717, Pro memoria por. G. Hedina, Berlin, 1 XII 1939 r.

²² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 516, Pismo posła Szwecji w Moskwie W. Winthera do ministra spraw zagranicznych R. Sandlera, Moskwa, 31 X 1939 r.

²³ P.W. Ludlow, *Scandinavia...*, s. 28.

²⁴ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, Stockholm 1973, s. 38. Por. H. Batowski, *Agonia...*, s. 400–401.

ale – dbając przede wszystkim o własne interesy – po kilku tygodniach rokowań zawarł układy handlowe z Wielką Brytanią (7 grudnia 1939 r.) oraz Niemcami (22 grudnia 1939 r.)³⁰. Porozumienia te stanowiły podstawę do pomyślnej dla Szwecji wymiany handlowej aż do ataku niemieckiego na Danię i Norwegię 9 kwietnia 1940 r. Rząd RP w Angers w tym czasie liczył przede wszystkim na zrealizowanie w Szwecji zamówień dotyczących pocisków dla okrętów „Grom” i „Błyskawica”, ale próby rozmów w tej sprawie okazały się bezowocne³¹.

Już 10 października 1939 r. rząd polski na uchodźstwie uchwalił instrukcję dla kierowników placówek zagranicznych. Podkreślono w niej, że zasadniczym zadaniem polskiej propagandy będzie utrwalanie prawdy o bohaterstwie wojska i ludności cywilnej w czasie kampanii wrześniowej³². Na gruncie szwedzkim nie było to zadanie łatwe, gdyż nawet członkowie Towarzystwa Szwedzko-Polskiego starali się zachować powściągliwość w wypowiedaniu przychylnych Polsce opinii. Baron Georg Stiernstedt publicznie przypomniał, że Polska nie zachowała się przyzwoicie w stosunku do Czechosłowacji w 1938 r. Tłumaczył później swoją wypowiedź na ten temat posłowi Potworowskiemu potrzebą zachowania neutralnego stanowiska w odniesieniu do konfliktu między Polską a innym krajem, gdyż „niektórzy członkowie towarzystwa **mogą** [podkreślenie w oryginale] lokować swoje sympatie nie po stronie Polski”³³.

Trudno dociec, czy opinia ta była spowodowana mieszanymi uczuciami w stosunku do polityki zagranicznej Polski, silnymi wpływami Niemiec czy dążeniem do utopii absolutnej neutralności. Generalnie jednak największą konkurencją dla rozważań nad losem Polski stanowiła wojna fińsko-sowiecka, konflikt znacznie Szwedom bliższy zarówno geograficznie, jak i emocjonalnie. Niemniej jeszcze w 1939 r. ukazało się w Szwecji kilka prac omawiających walki w Polsce.

Zeth Höglund w przedmowie do wydanego przez siebie zbioru artykułów pod sugestywnym tytułem *Alliansen Hitler–Stalin (Sojusz Hitler–Stalin)*, pisał wprost: „Bolszewizm, który w całej swojej historii i jeszcze w sierpniu chciał wydawać się czołowym obrońcą pokoju, najmocniejszym przeciwnikiem wszystkich dążeń imperialistycznych, obrońcą prawa narodów do samostanowienia i zaprzysiężonym śmiertelnym wrogiem faszyzmu, w ciągu miesiąca przybrał następującą formę:

- pogromca pokoju jako agresor na Polskę,
 - ciemniejszy wolnych narodów (na początek Polska, Estonia),
 - polityka imperialistyczna, dążenie do rozciągnięcia swojej władzy we wszystkich kierunkach (Polska, kraje bałtyckie, Bałkany, Azja),
 - porozumienie i sojusz z nazizmem niemieckim, katem klasy robotniczej i demokracji.
- [...] Nazizm i komunizm znalazły się w miłosnym uścisku. Ich potomstwo nazywa się wojna i niewola”³⁴.

³⁰ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 29–35.

³¹ *Polska Marynarka Wojenna 1939–1947. Wybór dokumentów*, t. 1, wybór i oprac. Z. Wojciechowski, Gdynia 1999, s. 57.

³² *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1: *październik 1939–czerwiec 1940*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1994, s. 16.

³³ Polemika na ten temat: AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 65, Pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie A. de Pomiana do gen. G. Stiernstedta, Sztokholm, 28 XI 1939 r., k. 4–6; Pismo gen. G. Stiernstedta do attaché prasowego RP w Sztokholmie A. de Pomiana, Sztokholm, 29 XI 1939 r., k. 10–11.

³⁴ Z. Höglund, *Alliansen Hitler–Stalin*, Stockholm 1939, s. 3–4.

Höglund demaskował charakter obu totalitaryzmów, aby stawić opór zarówno propagandzie niemieckiej, jak i sowieckiej, i potraktować je jako całość (*nazikommunistiska propagandan*). Publicysta zapowiadała, że propaganda ta jest początkiem drogi do zniewolenia Szwecji, dlatego postanowił dać świadectwo zbrodni obu systemów przeciw Europie³⁵.

W pracy zbiorowej *Polen fjärde delningen (Polska. Czwarty rozbiór)*, zaplanowanej jako pierwszy tom kroniki dziejów II wojny światowej, dominowało współczucie i sympatia dla szlachetnych i dzielnych Polaków, którzy, mimo maksymalnego wysiłku, poświęcenia i bohaterstwa nie byli w stanie sprostać machinie wojennej Niemiec. Publicysta Karl Olof Hedström przygotował pierwsze cztery rozdziały książki, w których zaprezentował zarys historii Polski od okresu przedrozbiorowego, przez działalność niepodległościową Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, odzyskanie niepodległości w 1918 r. aż do sytuacji wewnętrznej i polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej. Autor z dużym uznaniem i szacunkiem opisywał dokonania Polaków, w tym Gdynię i Centralny Okręg Przemysłowy, które odwiedził tuż przed wybuchem wojny. Zauważył, że klęska wrześniowa przypomina wydarzenia z XVIII w., gdy Prusy i Rosja dokonały rozbioru I Rzeczypospolitej. Dowodzi to, że państwo polskie może rozwijać się w spokoju, gdy dwa sąsiednie mocarstwa pozostają ze sobą w niezgodzie. Korespondent „Stockholms-Tidningen” Gösta Persson opisał konflikt polsko-niemiecki przez pryzmat losów Wolnego Miasta Gdańska, które było zamieszkane przez niemiecką większość, ale mogło się rozwijać z powodzeniem pod egidą Ligi Narodów i Polski. Z kolei porucznik huzarów Stig Facht przeanalizował kampanię z militarnego punktu widzenia. Przyznał, że z powodu braku precyzji i licznych przekłamań w polskich komunikatach wojennych musiał się oprzeć na doniesieniach niemieckiego dowództwa. Reporter „Dagens Nyheter” Władimir Semitjov powtórzył wcześniej ogłaszane w formie artykułów swoje impresje z udziału w eksodusie ludności uciekającej przed Niemcami w czasie działań wojennych w Polsce. Berliński korespondent „Stockholms-Tidningen” Christer Jäderlund opisał natomiast swoje dramatyczne spotkanie z żołnierzami sowieckimi w Brześciu Litewskim. W podsumowaniu Hedström podkreślił, że Szwedzi z żalem przyjęli klęskę wielkiego narodu, z którym „nasz kraj łączyły nadzwyczaj przyjazne stosunki”, oraz że rząd polski wciąż istnieje, chociaż chwilowo nie kontroluje obszaru własnej ojczyzny³⁶.

Analizy kampanii wrześniowej ukazały się również w serii wydawniczej „Kriget” („Wojna”) oraz na łamach czasopisma wojskowego „Ny militär tidskrift”. Były one utrzymane w tonie przychylnym Polsce, realnie oceniały przebieg walk i przyczyny klęski³⁷.

Wkrótce w Szwecji ukazały się zbiory dokumentów dyplomatycznych, publikowane pod patronatem każdej strony zaangażowanej w wojnę, chcącej przedstawić przeciwnika jako sprawcę konfliktu. Niemcy wydali *Białą księgę* w wydawnictwie Bonniers, co naraziło ich na szyderstwa ze strony zwolenników mocarstw zachodnich: „To samo wydawnictwo

³⁵ Pierwszy artykuł ukazał się 23 sierpnia 1939 r., ale Z. Höglund już w maju tego roku przewidywał, że układ niemiecko-sowiecki jest całkiem realny. Zob. T. Erlander, *1901–1939*, s. 262–263.

³⁶ *Polen fjärde delningen*, Stockholm 1939, s. 8, 102, 197–199, 209. Por. M. Cygański, *Publicystyka państw skandynawskich wobec agresji III Rzeszy na Polskę w 1939 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1983, z. 1–2, s. 93–95. Zob. lakoniczną opinię o publikacji: S. Potocki, *Uwagi o neutralności Szwecji i jej stosunku do Polski w czasie II wojny światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1974, z. 21, s. 94.

³⁷ M. Cygański, *Publicystyka...*, s. 95.

dr Goebbels sam określał jako jedną z najgorszych żydowskich ośmiornic³⁸. Brytyjczycy wydali *Błękitną księgę* w wydawnictwach Bonniers oraz Kooperativa Förbundets Förlag. W komentarzach przede wszystkim podkreślano, że czytelnik musi sam zająć stanowisko w stosunku do treści zawartych w obu publikacjach. Czasem tylko wskazywano, że właściwie konflikt dyplomatyczny osiągnął punkt szczytowy i odwrót od konfrontacji był niemożliwy³⁹.

„Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” informował swoich czytelników o stałym napływie polskich patriotów do Francji w celu kontynuowania walki z Niemcami. Możliwości rekrutacyjne wśród polskiej emigracji zamieszkującej Francję obliczano na ponad 200 tys. żołnierzy⁴⁰. Albert Ehrensvärd na łamach tego samego dziennika stwierdzał, że nowy rząd polski zerwał z niedemokratyczną przeszłością. Zapowiadał odrodzenie nie tylko Polski, lecz także innych państw podbitych przez Hitlera: „Nie ma powodu, aby wątpić w zmartwychwstanie Polski i Czechosłowacji, choć być może w nowej formie i nowych granicach. Nie można w naszych czasach narodów kulturalnych i rozwijających się trzymać w niewoli [...]. Im wcześniej to wyzwolenie nastąpi, tym szybciej wróci porządek i stabilizacja do Europy”⁴¹.

Rok później Jacob de Geer dopominał się o pamięć o Polsce i Polakach: „Mówi się o odbudowie Danii, Norwegii, Francji, ale kto mówi o Polsce? Każda klęska obnaża błędy i słabości. Powróciły mroczne wyobrażenia o polskim sejmie, *Polnische Wirtschaft*, Polakach jako kłótliwych i nierozważnych. Mówi się, że ponieśli klęskę z powodu swojej zwyczajowej niezgody. Jednak w ciągu ostatniego roku naród polski okazał się, z wyjątkiem Anglików, jedynym, który tak zgodnie, przelewając krew, bronił swojej ojczyzny. Pod wieloma względami powinien być przykładem dla innych narodów”⁴².

Dalej zwracał uwagę, że Polska nie sprostała niemieckiej machinie wojennej, ale po klęsce Francji można było wskazać przykład tego mocarstwa, które również okazało się niezdolne do stawienia Niemcom oporu. Według de Geera, innym argumentem, przemawiającym za pamiętaniem o Polsce i potrzebą jej zmartwychwstania, był fakt, że nie znalazł się tam żaden zdrajca w rodzaju Háchy czy Quislinga. Trzeba zaznaczyć, że liberalny dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” wszedł do grona czołowych szwedzkich gazet otwarcie występujących przeciw nowemu niemieckiemu porządkowi w Europie. Redaktor naczelny pisma Torgny Segerstedt już przed wybuchem wojny ostrzegał przed zaborczością Hitlera. Mimo ciągłego zagrożenia konfiskatą kontynuował bezkompromisowe ataki zarówno na totalitarne rządy Niemiec na kontynencie, jak i na rząd szwedzki, usiłujący uratować Szwecję przed inwazją za pomocą polityki ustępstw. Dla Segerstedta walka z Hitlerem była jednoznaczna z walką o wolność, prawo i demokrację⁴³.

³⁸ „Oförsynt judetilltag”, „Trots Allt!”, 21 X 1939.

³⁹ *Dokumenten*, „Östgöta Correspondenten”, 24 X 1939.

⁴⁰ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 28 IX 1939.

⁴¹ A. Ehrensvärd, *Polen i landsflykt*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 22 XII 1939.

⁴² J. de Geer, *Efter tjugu års mellanakt*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 13 XII 1940.

⁴³ Zob. T. Nybom, *Motstånd – anpassning – uppslutning. Linjer i svensk debatt om utrikespolitik och internationell politik 1940–1943*, Stockholm 1978, s. 47–49, 70. Godna uwagi jest różnica w traktowaniu totalitaryzmów niemieckiego i sowieckiego. Publicyści „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” konsekwentnie głosili, że Związek Sowiecki nie jest ekspansywny i agresywny z natury. Również socjaldemokratyczny dziennik „Arbetet” upowszechniał pogląd, że dyktatura komunistyczna w Rosji, w przeciwieństwie do faszyzmu, nie jest nastawiona na ekspansję zewnętrzną. Segerstedt, nawet po agresji Stalina na Finlandię w 1939 r., wskazywał na Niemcy jako główne zagrożenie. Poglądy te znajdują odzwierciedlenie w komentarzach na temat stosunków polsko-sowieckich w 1943 r. i później.

Od końca 1939 r. z trudem udawało się nawiązywać do spraw polskich nie tylko z powodu braku większego zainteresowania, lecz także ze względów cenzuralnych. Zaostrzono 20 grudnia 1939 r. przepisy prawa, co oznaczało ograniczenie wolności obywatelskich, w tym wolności słowa i druku. W trakcie publicznej debaty o wprowadzonych ograniczeniach 20 stycznia 1940 r. prawicowy parlamentarzysta Ivar Anderson przekonywał: „Społeczeństwo szwedzkie musi się dostosować do nowych czasów”⁴⁴. W praktyce chodziło o wystrzeżenie się głoszenia opinii, które mogły sprowokować reakcję państw prowadzących wojnę.

Od 1940 r. ukazywały się nieliczne artykuły, w których wskazywano błędy polityki zagranicznej i wewnętrznej sanacji, mające wpływ na klęskę we wrześniu 1939 r. Czasem podkreślano, że rząd utworzony po przegranej kampanii składa się z „mężnych i mądrych ludzi, którzy są w stanie zaproponować narodowi polskiemu nową przyszłość”⁴⁵. Po niepowodzeniu Francji, w lipcu 1940 r., inaczej zaczęto oceniać wysiłek militarny Polski jesienią 1939 r.: „Francja musiała się bronić przed atakiem 80 mln Niemców i 40 mln Włochów, dysponując dobrze przygotowanymi umocnieniami, granicami naturalnymi i pomocą Wielkiej Brytanii. Polska została pokonana przez 80 mln Niemców i 170 mln Rosjan, przy czym nie posiadała żadnych umocnień”⁴⁶. Sukcesy niemieckie na froncie zachodnim przyczyniły się do zrewidowania opinii prasy szwedzkiej o słabości armii polskiej w 1939 r., Pojawiły się nawet głosy, że Polacy spisali się lepiej niż ich potężni sojusznicy⁴⁷.

W 1940 r. ukazała się broszura *Jak to się stało! Od Wersalu do dzisiaj*, w której anonimowy autor tłumaczył genezę i przebieg konfliktu polsko-niemieckiego w dwudziestoleciu międzywojennym. Przede wszystkim skupił się na sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech, polemizował z propagandą Goebbelsa i tłumaczył, że pozycja tej pierwszej była znacznie lepsza⁴⁸. Z kolei prawnik Stanisław Adamek, który przybył z grupą wojennych uchodźców z Polski i podjął współpracę z czasopismem „Trots Allt!”, dowodził, że Polska potrzebowała pokoju jak żaden inny kraj w Europie. Nie chciała wojny i nie była do niej przygotowana. Autor demaskował też brutalne postępowanie Niemców w stosunku do ludności cywilnej podczas kampanii i po jej zakończeniu⁴⁹. Czasopismo, wydawane przez Turego Nermana, od początku było

⁴⁴ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 99–103. W czasie tej samej debaty znany historyk i publicysta Herbert Tingsten zauważył absurd sytuacji: „Jedynymi, których nie można krytykować, są rządy krajów atakujących nasz rząd”. O wpływie ograniczenia wolności słowa w Szwecji w latach wojny na obecność tematyki polskiej pisał A.N. Uggla, *Den svenska Polenbilden...*

⁴⁵ Tasp., *Politisk tvekamp i armén vållade Polens katastrof*, „Dagens Nyheter”, 11 I 1940.

⁴⁶ *Orsakerna till Polens nederlag*, „Arbetaren”, 25 VII 1940.

⁴⁷ Zob. cytat z dziennika „Social-Demokraten” przedrukowany w polskiej prasie w Stanach Zjednoczonych: A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1940. Kalendarium*, Warszawa 1997, s. 306. Paradoksalnie opinie te miały większą szansę upublicznienia w bacznie obserwowanej i systematycznie oprotestowywanej przez Niemców z powodu, zdaniem Berlina, zbytniej napastliwości, prasie szwedzkiej niż w sojuszniczej rozgłośni. Minister informacji i dokumentacji S. Stroński poruszył tę kwestię w czasie obrad rządu 8 stycznia 1941 r.: „Niekiedy mieliśmy trudności z BBC na tle troski Anglików o niezrażenie sobie Francuzów. Tym się tłumaczy opór BBC przeciwko powtórzeniu głosu prasy szwedzkiej, wyróżniającego nasze wojsko w porównaniu z Francuzami”. Zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1995, s. 259.

⁴⁸ Justus, *Hur det skedde! Från Versailles till i dag*, Stockholm 1940.

⁴⁹ ESWU [Stanisław Adamek], *Folkens frihetskamp. Det nya världkriget*, Stockholm 1940, s. 14, 16, 21–22, 82.

znane ze swojej krucjaty przeciw nazizmowi, totalitaryzmowi oraz defetyzmowi, który po zwycięstwach Hitlera szerzył się w społeczeństwie szwedzkim⁵⁰.

Oprócz kilku przychylnych opracowań na rynku księgarskim ukazała się również antypolska publikacja o klęsce II Rzeczypospolitej. Torun Hedlund-Nyström w pracy *Czwarty rozbiór Polski. Jego geneza i wykonanie* już na wstępie wystąpił z tezą, że naród polski, jak żaden inny podobnej wielkości, nigdy nie był w stanie zachować silnej kultury państwowej, a określenia *polsk riksdag* i *Polnische Wirtschaft* są tego wynikiem. Bezsensowne decyzje graniczne, zatwierdzone traktatem wersalskim, oraz polski szowinizm, podsycany przez działalność ultranacjonalistycznych stowarzyszeń, były odpowiedzialne za konflikt polsko-niemiecki, ogniskujący się w Gdańsku⁵¹. Winą za wybuch wojny nie obarczył jednoznacznie żadnej ze stron, ale wskazał, że nie wyłącznie, a nawet nie głównie Niemcy byli sprawcami, a na pewno część odpowiedzialności spadała na Wielką Brytanię. Na mapce, przedstawiającej koncentrację wojsk obu stron przed 1 września 1939 r., autor wyeksponował strzałki, rzekomo oznaczające planowane ataki wojsk polskich. Nie odmawiał żołnierzom polskim bohaterstwa, ale cytując gen. Edmunda Ironside'a, zarzucił wyższemu dowództwu brak zdolności organizacyjnych.

W czasie wojny zimowej

Podczas narastającego napięcia w stosunkach fińsko-sowieckich (1939–1940), które decyzją Stalina 30 listopada 1939 r. przerodziły się w tzw. wojnę zimową, tematyka fińska zdominowała łamy prasy i posiedzenia rządu szwedzkiego. O ile w trakcie kampanii wrześniowej zdania co do genezy wojny były podzielone, to w tym momencie szwedzka opinia publiczna jednoznacznie potępiła agresję sowiecką, używając dosadnych określeń: cynizm, brutalność, odraza, jako najodpowiedniejszych do opisanego jawnej niesprawiedliwości, która spotyka naród nastawiony pokojowo. Napaść na Finów traktowano niemal jak atak na Szwecję. Zresztą zwolennicy aktywnego zaangażowania się Szwecji w obronę militarną Finlandii posługiwali się hasłem: „Finlands sak är vår” („Sprawa Finlandii jest naszą sprawą”). Zaczęto się też zastanawiać, jak właściwie Hitler i Stalin podzielili Europę i w strefie ich wpływów znalazła się Szwecja⁵². Kwestie polskie zeszyły na dalszy plan i były obecne w niewielkim zakresie⁵³.

W ramach zainteresowania ekspansją sowiecką – po agresji na Finlandię i późniejszych aneksjach państw bałtyckich – pojawiły się opisy sytuacji na Kresach Wschodnich. W przedmowie do broszury Paula Olberga *Nowy imperializm rosyjski. Dramat małych narodów w państwie dyktatorskim* znany aktywista socjaldemokratyczny Zeth

⁵⁰ Więcej o środowisku skupionym wokół „Trots Allt!”, zob. L. Drangel, *Den kämpande demokratin. En studie i antinazistisk opinionsrörelse 1935–1945*, Stockholm 1976, s. 34–73.

⁵¹ T. Hedlund-Nyström, *Polens fjärde delning. Dess förhistoria och fullbordan*, Malmö 1940, s. 11, 95, 109, 135, 139, 159.

⁵² J. Torbacke, *Dagens...*, s. 103–104.

⁵³ Kiedy S. Grafström wrócił na początku grudnia 1939 r. z okupowanej Warszawy do Berlina, w poselstwie szwedzkim dyskutowano wyłącznie o wojnie fińsko-sowieckiej. Podobnie było w stolicy Szwecji. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, Stockholm 1989, s. 200, 203.

Höglund dowodził, że agresje Stalina są kontynuacją imperializmu rosyjskiego, z tą jednak różnicą, że imperializm bolszewicki do realizacji swojego programu używał metod dużo sprytniejszych, bardziej wyrafinowanych i brutalniejszych, ponieważ kamufłował podboje narodów zakłamanym programem wyzwolenia społecznego. Olberg konkludował, że polityka sowiecka na ziemiach polskich doprowadziła do tego, że nastąpił tam stan dezorganizacji i anarchii, bezprawia i nędzy. Te przemyślenia publicystów, wywodzących się ze środowiska socjaldemokratycznego, rozwinęła dziennikarka szwedzka Letta Rudnicka-Jaroszynska we wspomnieniach z życia pod okupacją sowiecką *Moje spotkanie z Armią Czerwoną*, wydanych w 1943 r. Panowanie bolszewików w Polsce oznaczało, jej zdaniem, rządy terroru i bezprawia, propagandowe pranie mózgow, nędzę i głód, deportacje i ateizację życia społecznego⁵⁴.

Według posta Potworowskiego, podczas kilkunastu następnych miesięcy prasa szwedzka stała się bezbarwna, ponieważ unikano wyrazistych komentarzy, aby nie narażać się na jakiegokolwiek zarzuty. Przede wszystkim nie publikowano wiadomości z Generalnego Gubernatorstwa jako drażliwych⁵⁵. Mimo to Potworowski na podstawie swoich kilkuletnich doświadczeń pracy w Sztokholmie podkreślał, że prasa i tak okazywała dużo dobrej woli, gdyż od czasu do czasu informowała o działalności rządu polskiego na uchodźstwie, rozwoju Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy o tragicznej sytuacji pod okupacją niemiecką i sowiecką⁵⁶. Z drugiej strony ataki na Polskę też należały do rzadkości albo były chybione. W ten sposób Potworowski ocenił pokazy filmu *Blitzkrieg*, przedstawiającego kampanię w Polsce w 1939 r. Według polskiego posta, film był słaby i przez to nieszkodliwy. Większość recenzentów szwedzkich podzielała to zdanie⁵⁷. Między innymi dlatego w marcu 1941 r. polski dyplomata uważał, że ustosunkowanie się prasy szwedzkiej do tematyki polskiej było „bardziej niż poprawne, bo życzliwe i pełne zrozumienia i współczucia dla naszej sytuacji”⁵⁸. Warto wspomnieć, że przez całą wojnę

⁵⁴ L. Rudnicka-Jaroszynska, *Mitt möte med Röda armén*, Malmö 1943, s. 55–56, 62, 86, 101–102, 109–110, 113, 181.

⁵⁵ Brytyjskie służby propagandowe na terenie Szwecji w ciągu pierwszych miesięcy wojny koncentrowały się właśnie na rozpowszechnianiu opisu brutalnych działań niemieckich władz okupacyjnych w Polsce. Zob. Ch. Cruickshank, *SOE in Scandinavia*, Oxford–New York 1986, s. 49.

⁵⁶ Zob. omówienia tych artykułów: *W Szwecji o Polsce. Nie ma Quislingów wśród Polaków*, „Dziennik Polski”, 26 XI 1940; *Szwed o rujnującej gospodarce niemieckiej w Polsce*, „Dziennik Polski”, 15 I 1941; *Tak jest w Warszawie*, „Dziennik Polski”, 18 VII 1941; *Szwedzki dziennikarz, który był w Polsce*, „Dziennik Polski”, 1 XI 1941; *Szwecja nie tai prawdy o Polsce*, „Dziennik Polski”, 19 XI 1941; *W Szwecji o Armii Polskiej*, „Dziennik Żołnierza”, 3 VI 1942; *Szwedzi o cierpieniach Polski*, „Dziennik Polski”, 27 VIII 1942; *Prasa szwedzka o nas*, „Dziennik Polski”, 17 XI 1942; *Co widział obserwator szwedzki w Polsce? Smutne życie w zburzonej Warszawie*, „Dziennik Polski”, 16 I 1943; *Dziennik szwedzki o życiu w Warszawie*, „Więści Polskie”, 12 III 1943; *Dziennik szwedzki o życiu w Warszawie*, „Orzeł Biały”, 4 IV 1943. Warto zauważyć, że prasa polska w Londynie nagłaśniała nieliczne szwedzkie artykuły o Polsce, gdyż traktowała je jako cennego pośrednika w zdobywaniu informacji o sytuacji pod okupacją.

⁵⁷ Prawdopodobnie chodzi tu o film dokumentalny F. Hipplera *Feldzug in Polen (Kampania w Polsce)*, wyświetlany w Niemczech od 6 lutego 1940 r. Ewentualnie może to być inny film dokumentalny o tej samej tematyce – H. Bertrama *Feuertaufe (Chrzest ognia)*, który po raz pierwszy zaprezentowano w Oslo 5 kwietnia 1940 r., a w Berlinie dzień później. Zob. A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1940...*, s. 156. W prasie polskiej w Londynie podkreślono, że film nie wzbudził entuzjazmu w Sztokholmie, zob. *Film, który się nie podoba Szwedom*, „Dziennik Polski”, 5 V 1941. P. Tennant wspomina o szwedzkich projekcjach filmu *Feuertaufe*, zob. P. Tennant, *Vid sidan av kriget. Diplomat i Sverige 1939–1945*, Stockholm 1989, s. 115.

⁵⁸ AAN, HI/I/199, Raport prasowy posta RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 III 1941 r.

ukazywał się rocznik „Svio-Polonica” Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa Naukowego przy Uniwersytecie w Sztokholmie (Svensk-polska studiesällskapet vid Stockholms högskola). Publikowano różne prace naukowe lub popularnonaukowe, np. wydano wspomnienia Ewy Curie o matce, biografię Fryderyka Chopina autorstwa Leopolda Binental w tłumaczeniu sławisty Knuta-Olofa Falka (1940)⁵⁹ lub tegoż tłumacza w języku polskim *Wody węgierskie i huciańskie. Studium toponomastyczne* (1941), pracę zawierającą gruntowną analizę pochodzenia nazw miejscowych na Suwalszczyźnie. Największe zasługi przy utrzymywaniu polsko-szwedzkich kontaktów naukowych w latach wojny mieli lektorzy języka polskiego na uczelniach w Sztokholmie, Uppsali i Lund – odpowiednio: Zbigniew Folejewski, Jerzy Trypućko i Zygmunt Łakociński.

W 1942 r. Otto Sjögren, autor podręcznika geografii dla szkół wyższych, zamieścił w swojej publikacji rozdział o Polsce. Na podstawie przedwojennych opisów krajoznawczych przedstawił obraz Warszawy przed bombardowaniami – miasta, które nie urzeka w pierwszej chwili, ale zyskuje przy bliższym poznaniu, oraz Gdyni – najlepszej inwestycji Polski międzywojennej. Autor przewidywał, że „historia może jeszcze raz pozwoli zobaczyć odrodzoną Polskę”⁶⁰.

Gunnar Lundberg zawarł w swojej publikacji z 1940 r. ocenę polityki zagranicznej i wewnętrznej II Rzeczypospolitej. Określił Polskę jako państwo z liczącymi się mniejszościami rosyjskimi i uciskiem socjalnym w dość ciężkim wydaniu. Jego zdaniem, jej zwycięscy przeciwnicy byli jeszcze gorsi. Związek Sowiecki w zamian za swoją wolę współpracy z III Rzeszą w ramach zapłaty otrzymał nie tylko pół Polski, lecz także państwa bałtyckie⁶¹.

Retrospekcje na temat Polski znalazły się w książce *Hakkorsets tidenarv (Epoka swastyki)* korespondenta berlińskiego „Svenska Dagbladet” i „Stockholms-Tidningen” Bertila Svahnströma. Są to wspomnienia z jego pracy w Niemczech. Niewiele znalazło się w tej publikacji wątków polskich, ale Svahnström opisał zniszczenia dokonane przez Niemców w Polsce we wrześniu 1939 r. Wielkim przeżyciem była dla niego wizyta w okupowanej Warszawie: „Wstrząsające było wrażenie, jakie sprawiało miasto jako pierwsze zniszczone podczas II wojny światowej. W ciągu pięciu lat wojny staliśmy się mniej wrażliwi [...], lecz w tych pamiętnych dniach wrześniowych to, co widzieliśmy, robiło największe wrażenie”⁶². Choć na początku wojny zajmował stanowisko proniemieckie, z niedowierzaniem traktował bestialstwo sowieckie, które było pokazywane korespondentom zagranicznym przez Niemców w zdobytych więzieniach lwowskich latem 1941 r. Wspominał też o germanizacji i niedoli Polaków na terenie Wielkopolski wcielonej do III Rzeszy.

Negatywny obraz Polski i Polaków przewijał się w ówczesnej szwedzkiej literaturze pamiętnikarskiej. We wspomnieniach, wydanych w latach 1942–1943, dyplomata szwedzki Einar af Wirsén, który w 1921 r. był urzędnikiem poselstwa szwedzkiego w Warszawie, wyeksponował brud stolicy, XVIII-wieczną mentalność polityków polskich, ich

⁵⁹ L. Binental, *Chopin*, Stockholm 1940; T. Zetterberg Törnbohm, *Chopin*, Stockholm 1943; E. Curie, *Min mor Marie Skłodowska-Curie*, Stockholm 1941. Zob. krótki opis: A.N. Uggla, *Den svenska Polenbilden...*, s. 45–46.

⁶⁰ O. Sjögren, *Geografisk läsebok*, t. 2: *Europa utom Norden*, Stockholm 1942, s. 765–777.

⁶¹ G. Lundberg, *Missnöjets missionärer: En vidräkning med de kommunistiska sabotörerna*, Stockholm 1940, s. 6.

⁶² IPMS, A 21, 8/26, Opracowanie nt. książki B. Svahnströma pt. „Hakkorsets tidenarv” (Epoka swastyki).

nieuctwo, lekkomyślność, kłótniowość i bezwzględność⁶³. W tym nurcie powstało kilka innych książek, w których w złym świetle prezentowano Polaków. W 1942 r. ukazało się opracowanie *Tego nie było w gazecie. Wspomnienia szwedzkiego korespondenta zagranicznego z dwóch wojennych lat* berlińskiego korespondenta dziennika „Aftonbladet” Gunnara Müllerna, który dwukrotnie – na początku 1940 r. i w połowie 1941 r. – odbył podróż do Generalnego Gubernatorstwa. Autor przywołał krwawą niedzielę w Bydgoszczy jako przykład represji stosowanych przez Polaków wobec Niemców. Z kolei w niemieckiej polityce okupacyjnej nie doszukał się żadnych anomalii, określił ją jako żelazną dyscyplinę. Ludność polska skarżyła się na wzrost cen, ale – według Müllerna – Niemcy zagwarantowali funkcjonowanie w fabrykach kuchni polowych oferujących tanią żywność dla robotników i ich rodzin. Poza tym Hans Frank zapewnił go, że planuje odbudowę państwa polskiego. Wyznacznikiem sytuacji w krakowskim getcie miała być możliwość kupna kawy i innych towarów, chociaż po zawyżonej cenie. Generalnie opinie Müllerna były przesyczone antysemityzmem. W jego relacji nie ma mowy o mordach niemieckich i terrorku, natomiast znalazło się miejsce na brud i smród panujący wszędzie rzekomo z winy samych Żydów⁶⁴.

Spadek zainteresowania szwedzkiej opinii publicznej losami II Rzeczypospolitej współgrał z biernością rządu szwedzkiego, który na przełomie 1939 i 1940 r. zajmował się kwestiami marginalnymi w zakresie stosunków z Polską. Rozpatrzył np. 19 stycznia 1940 r. sprawę służącego z poselstwa szwedzkiego w Warszawie Józefa Szymańskiego, który zginął w czasie bombardowania miasta 24 września 1939 r. podczas służby w budynku poselstwa. Na wniosek ministra strona szwedzka miała pokryć z funduszu wydatków dodatkowych koszty pogrzebu, które wyniosły 663,14 koron⁶⁵. W szwedzkiej korespondencji dyplomatycznej trudno doszukać się echa polskich starań o protesty przeciw twardej polityce okupacyjnej na ziemiach polskich⁶⁶. Szwecja nie różniła się od innych państw neutralnych, które w obawie przed reakcją Berlina i Moskwy „musiały udawać, że sprawa polska dla nich nie istnieje”⁶⁷.

Na początku listopada 1939 r. polski MSZ polecił Potworowskiemu sprawdzić, czy możliwe byłoby zgłoszenie powieści Józefa Wittlina *Sól ziemi* do literackiej Nagrody Nobla⁶⁸. We Francji spekulowano, że Wittlin miał szansę na zdobycie nagrody, co zyskałoby ogromne znaczenie propagandowe dla sprawy polskiej. Jednak wojna zimowa i w tej

⁶³ E. af Wirsén, *Minnen från krig och fred*, Stockholm 1942; *idem, Från Balkan till Berlin*, Stockholm 1943. Zob. B. Skarżyński, *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny (ciąg dalszy)*, „Nowa Polska” 1946, z. 1, s. 62–64.

⁶⁴ G. Müllern, *Det har inte stått i tidningen. En svensk utlandsjournalists minnen från två krigsåar*, Stockholm 1942, s. 52–57, 179–184.

⁶⁵ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 107, Protokoll över utrikesdepartementets ärende, Sztokholm, 19 I 1940 r.

⁶⁶ Rząd polski apelował o takie protesty ze strony państw neutralnych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Watykanu, biorąc za przykład wystąpienia Amerykanów, gdy Związek Sowiecki naciskał na Finlandię. Zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, s. 88 (wypowiedź podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów w trakcie obrad rządu 23 listopada 1939 r.).

⁶⁷ Raport wiceministra spraw zagranicznych Z. Gralińskiego z grudniowego zebrania Ligi Narodów, 9 I 1940 [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. S. Stanisławska, Warszawa 1965, s. 132.

⁶⁸ AAN, HI/I/245, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 2 XI 1939 r.

kwestii przesłoniła zainteresowanie Szwedów tematyką polską. Nagrodę zdobył pisarz fiński Frans Eemil Sillanpää.

Joena Lagerberga nie wysłano do Londynu, aby kontynuował misję posła szwedzkiego przy rządzie polskim. Zresztą wszystkie państwa nordyckie porozumiały się w tej sprawie i wspólnie uzgodniły, że nie wyślą swoich przedstawicieli dyplomatycznych do Paryża. Zaakceptowano *de facto* zmiany administracyjne, jakie wprowadzili obaj okupanci, i czekano na rozwój sytuacji. Na początku stycznia 1940 r. Lagerberga, tkwiącego beczynnym w Sztokholmie, obarczono obowiązkami kierownika Wydziału B, zajmującego się sprawami opieki nad interesami państw walczących. Lagerberg uspokoił Potworowskiego, że nie oznacza to wcale rezygnacji z akredytacji przy rządzie polskim, i wyjaśnił, że właśnie dlatego nie wysłano go na jakąś placówkę za granicę, lecz wyznaczono zadanie w kraju⁶⁹. Podkreślając tę szwedzką postawę wyczekiwania na rozwój wypadków, warto wszakże wymienić kilka przykładów bliższych stosunków, łączących polskich i szwedzkich dyplomatów na różnych placówkach. Ambasador RP w Ankarze Michał Sokolnicki uważał za przyjaznego Polsce posła szwedzkiego Einara Modiga. W 1942 r. po wydaleniu posła Potworowskiego ze Szwecji Modig złożył Sokolnickiemu wizytę, aby wytłumaczyć tę decyzję naciskiem ze strony Niemiec⁷⁰. Z kolei urzędujący w Bernie attaché Stanisław Edward Nahlik wspominał po latach bliskie relacje z posłem Szwecji Zenonem Przybyszewskim-Westrupem⁷¹. Spotkania ze Szwedami odnotowywał też incydentalnie ambasador Raczyński (choć pominął omówione wyżej spotkanie z Prytzem)⁷².

Wzajemne stosunki opierały się przede wszystkim na kontaktach urzędników szwedzkiego MSZ z personelem Poselstwa RP w Sztokholmie. Jednak Szwedzi działali z dużą ostrożnością, określając precyzyjnie, w zależności od sytuacji, granice funkcjonowania placówki. W marcu 1940 r. zażądali, aby poselstwo polskie zaprzestało używania radiostacji nadawczej. Potworowski tłumaczył, że korzystanie z radiostacji jest zgodne z prawami i zwyczajami międzynarodowymi, ale nie przekonał swojego rozmówcy i Polacy musieli ustąpić w tej sprawie⁷³. W tym czasie poseł Potworowski zwrócił uwagę MSZ na niestosowność artykułów na łamach oficjalnego organu prasowego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji „Głos Polski”, który „systematycznie atakuje Szwecję w związku ze sprawą finlandzką, używając zwrotów i argumentów obraźliwych”. Potworowski uważał, że było to szkodliwe politycznie i mogło jeszcze bardziej utrudnić pracę polskiej placówki w Sztokholmie. W każdym razie Niemcom dawało okazję do propagandy antypolskiej⁷⁴.

Znacznie większą wagę do stosunków ze Szwecją przywiązywano w polskich kręgach dyplomatycznych. Jan Ciechanowski, nowo mianowany sekretarz generalny MSZ z siedzibą w Angers, będący prawą ręką Zaleskiego, zaproponował, żeby ministerstwo na uchodźstwie zorganizować według oryginalnego podziału pracy na państwa sojusznicze, państwa wrogie i państwa neutralne⁷⁵. Nowego podziału nie wprowadzono, ale

⁶⁹ AAN, HI/I/256, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 11 I 1940 r.

⁷⁰ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1943*, s. 420–421; *idem*, *Ankarcki dziennik 1943–1946*, Londyn 1974, s. 265, 293. W książce odnotowane spotkania towarzyskie.

⁷¹ S.E. Nahlik, *Przesiane przez pamięć*, t. 2, Kraków 2002, s. 277.

⁷² E. Raczyński, *W sojusznicy...*, s. 152.

⁷³ AAN, HI/I/256, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 13 III 1940 r.

⁷⁴ AAN, HI/I/256, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 21 III 1940 r.

⁷⁵ S. Zabięło, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 58.

minister Zaleski na posiedzeniu Rady Narodowej 28 marca 1940 r. podkreślił, że chociaż priorytetowe będą stosunki z Francją i Wielką Brytanią, to nie należy lekceważyć działań w innych kierunkach i osobno omówił stosunki z państwami neutralnymi, w pierwszej kolejności zaś wymienił Stolicę Apostolską i Stany Zjednoczone. Z ubolewaniem stwierdził, że wiele państw, z którymi rząd polski nadal utrzymywał stosunki dyplomatyczne, pod presją niemiecką nie zdecydowało się przysłać swoich przedstawicieli do Francji. Szwecji osobno nie wymienił, ale państwo to na pewno można było zaliczyć do grupy krajów, którym Zaleski dziękował za to, że „nie odmówiły chwilowego azylu licznym uchodźcom polskim i które dopomagają im w przetrwaniu tych ciężkich chwil”. Podziękowania kierowano zarówno do rządów, jak i do towarzystw oraz osób prywatnych⁷⁶. Minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk wymienił natomiast Szwecję wśród krajów, które wzięły udział w akcji humanitarnej na rzecz okupowanej Polski. Poinformował, że przesłano stamtąd około 20 tys. koron i transport ubrań⁷⁷.

Wybuch wojny zimowej mimo wszystko oznaczał wejście stosunków polsko-szwedzkich w nową fazę. W grudniu 1939 r., gdy już trwały walki na froncie fińsko-sowieckim, Boheman w rozmowie z radcą Poselstwa Wielkiej Brytanii Williamem Montagu-Pollockiem przyznał, że rząd szwedzki porusza się po omacku, gdyż nie zna dokładnie zamiarów ani niemieckich, ani sowieckich. Według posła Richerta, Niemcy miały zaatakować Szwecję w momencie, gdyby bardziej poparła Finlandię przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Jednocześnie Göring zachęcał do pomagania Finom. Zdaniem Brytyjczyka, szwedzkie kręgi wojskowe i duża część opinii publicznej opowiadała się za konkretną akcją pomocy dla Finlandii, natomiast rząd w istocie uważał takie wsparcie za samobójstwo⁷⁸. W rzeczywistości Szwedzi byli przekonani, że należy przeciwdziałać połączeniu się w Europie dwóch konfliktów zbrojnych, gdzie Niemcy i Związek Sowiecki stanęliby po jednej stronie, a Wielka Brytania i Francja po drugiej. Dlatego Sztokholm sprzeciwiał się stanowczo planom interwencji państw zachodnich w Skandynawii.

Decyzję o udzieleniu Finlandii pomocy militarnej aliansi podjęli 19 grudnia 1939 r. Pragnęli rozwiązać jednocześnie sprawę zahamowania dostaw szwedzkiej rudy żelaza do Niemiec⁷⁹. Rząd szwedzki 27 grudnia został zapoznany z planem tranzytu wojsk angielskich i francuskich z Norwegii przez Szwecję do Finlandii. Głównym promotorem tego planu był ówczesny pierwszy lord admiralicji Winston Churchill⁸⁰. Po kilku dniach Szwedzi opracowali odpowiedź, w której odmówili współdziałania. Tłumaczyli, że prowadziłyby to do kontrakcji ze strony Niemiec i Związku Sowieckiego, w interesie zaś aliantów jest, aby Szwecja pozostała neutralna⁸¹. Obawa przed Niemcami powstrzymywała Szwedów

⁷⁶ E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997, s. 38, 256–262.

⁷⁷ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Biuletyn Agence Pol-Radio [tzw. zielonek], nr 132, Sztokholm, 2 IV 1940 r.

⁷⁸ NA, FO, 371/23709, Memo W. Montagu-Pollocka, b.m., 19 XII 1939 r.

⁷⁹ A. Suchcitz, *Polska a wojna fińsko-sowiecka 1939–1940*, „Niepodległość” 1988, s. 167–168.

⁸⁰ Zob. W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 1: *Nadciągająca burza: Od wojny do wojny. Nierealna wojna 3 września 1939 – 10 maja 1940*, tłum. K. Mosiewicz, ks. 2, Gdańsk 1994, s. 149–155, 162–166. Zob. A. Eden, *Państwotniki 1938–1945*, t. 2: *Obrachunki*, tłum. J. Meyszowicz, Warszawa 1972, s. 79–80.

⁸¹ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 115. Zanim aliansi zwrócili się oficjalnie do Sztokholmu w sprawie tranzytu swoich wojsk, Hansson tłumaczył na zebraniu kierownictwa partii socjaldemokratycznej, że rząd szwedzki musi się dobrze zastanowić, zanim przyjmie pomoc od państw zachodnich, gdyż powinien wziąć pod uwagę los ich mniejszych sojuszników.

również przed własną akcją w Finlandii, ponieważ Hansson był przekonany, że Hitler potraktuje takie zaangażowanie jako przyzwolenie dla interwencji aliantów⁸². Propozycje specjalnych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Londynu Szwedzi przyjęli z dystansem. Powoływali się na przykład Polski, jako kraju, któremu gwarancje brytyjskie nic nie pomogły. Szwecja nie poparła nawet rezolucji Ligi Narodów o wykluczeniu Związku Sowieckiego z tej organizacji. Wstrzymała się od głosu wspólnie z Danią i Norwegią⁸³. Delegacja szwedzka opuściła też salę obrad w trakcie głosowania⁸⁴. Szwedzi 4 stycznia 1940 r. wyrazili jedynie chęć ułatwienia akcji alianckiej, ale w formie, która nie narazi ich państwa na zarzut, że nie stosuje się do zasad neutralności.

Tymczasem Finowie podjęli rozmowy na temat ewentualnej pomocy z Zachodu przez port w Petsamo. Padła nawet konkretna propozycja, aby w akcji wzięły udział okręty Polskiej Marynarki Wojennej, gdyby Brytyjczycy woleli uniknąć walki z Sowietami. Generał Sikorski uważał, że będzie to korzystne dla sprawy polskiej, chociaż nie podobało mu się, że Francuzi i Brytyjczycy nie dopuszczają oficerów polskich do dyskusji sztabowych. Tymczasem w planach alianckich uwzględniono desant w północnej Finlandii francuskiej brygady strzelców alpejskich, dwóch batalionów Legii Cudzoziemskiej, czterech batalionów polskich i jednej (lub dwóch) brygady brytyjskiej, ogółem do 17 tys. żołnierzy⁸⁵.

Rząd polski zaproponował, aby w pierwszej kolejności przetransportowano przez Sztokholm do Finlandii oddziały polskie, internowane w państwach bałtyckich i na Bałkanach (lotników polskich, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i innych jednostek), które uzupełniono by żołnierzami z Francji. Polacy oczekiwali od Szwecji przekazania sprzętu wojkowego, którego zakup alianci właśnie negocjowali ze Sztokholmem⁸⁶. Poza tym zakłady zbrojeniowe Bofors, dostarczające przed wojną Polsce sprzęt i licencje, miały pewne zobowiązania w stosunku do strony polskiej. Do przeprowadzenia rozmów skierowano do Helsinek i Sztokholmu ppłk. Tadeusza Rudnickiego. Sikorski liczył na to, że Rudnicki przekona Szwedów, aby przyjęli polskich ochotników, a nawet wyposażyli ich w broń i ekwipunek. Za realniejszy scenariusz uważał organizację na terenie Szwecji oddziałów lotnictwa, natomiast jednostki KOP miały być przewiezione na Wyspy Alandzkie⁸⁷.

Według marsz. Carla Mannerheima, plan upadł z powodu sprzeciwu Szwecji, ale w świetle polskiej dokumentacji strona fińska też była niechętna polsko-fińskim negocjacom rządowym w Helsinkach⁸⁸. Niemniej ppłk Rudnicki, który rozmawiał z Finami

⁸² *Ibidem*, s. 122.

⁸³ J. Nevakivi, *The appeal that was never made. The Allies, Scandinavia and the Finnish winter war 1939–1940*, London 1976, s. 60.

⁸⁴ C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, tłum. K. Szelałowska, Warszawa 1996, s. 252; B. Piotrowski, *Wojna radziecko-fińska (zimowa) 1939–1940. Legendy, nieudomówienia, realia*, Poznań 1997, s. 103–104; J. Szymański, *Skandynawia–Polska...*, s. 204–205.

⁸⁵ J. Nevakivi, *The appeal...*, s. 50, 65, 70–73, 87–89, 105.

⁸⁶ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, s. 133.

⁸⁷ AAN, HI/1/246, Telegram premiera i Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego do ppłk. T. Rudnickiego, b.m., 4 II 1940 r.

⁸⁸ Na pewno można mówić o dwuznacznej postawie Finów w odniesieniu do planów alianckiej pomocy, ponieważ nie uregulowali oni stosunków polityczno-dyplomatycznych z Polską po kampanii wrześniowej oraz unikali bezpośrednich pertraktacji na wysokim szczeblu. Powstaje również pytanie, czy plan przerzucenia około 10 tys. polskich żołnierzy i oficerów z państw bałtyckich na front fiński był w ogóle realny. Zob. A. Suchcitz, *Polska...*, s. 177; K. Tarka, *Z Litwy do Finlandii? Polacy w wojnie sowiecko-fińskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 115, s. 222; C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, s. 267–269.

z upoważnienia rządu polskiego, zgodził się z gen. Rudolfem Waldenem, że główną przeszkodą w sprowadzeniu Polaków z Łotwy do Finlandii jest odmowa rządu szwedzkiego na ich tranzyt⁸⁹.

Minister Günther 9 stycznia 1940 r. zapewnił posła niemieckiego ks. Victora zu Wieda, że Szwecja nie będzie się angażować w pomoc militarną dla Finlandii, o jaką zaapelowała Liga Narodów, ponieważ klóciłoby się to z polityką neutralności. Dodał, że przeciwstawi się każdej próbie urządzenia na obszarze swojego państwa bazy dla wojsk alianckich lub choćby przetrzucenia sił angielskich i francuskich przez własne terytorium⁹⁰. Z kolei kilka tygodni później, pod koniec lutego, w rozmowie z deputowanym brytyjskiej Izby Gmin Haroldem Macmillanem minister Günther podkreślił, że głównym celem jego rządu jest niedopuszczenie do uwikłania Szwecji w konflikt światowy. Dlatego szybkie zawarcie pokoju fińsko-sowieckiego uważał za najlepsze rozwiązanie⁹¹.

Na początku lutego 1940 r. wiceminister Boheman spotkał się z Gustawem Potworowskim. W rozmowie w zasadzie powtarzał argumenty, które szwedzcy dyplomaci prezentowali wobec przedstawicieli mocarstw. Stwierdził, że Szwecja nie przystąpi do wojny, gdyż w starciu z Niemcami nie ma szans, a Wielka Brytania nie będzie w stanie jej pomóc. Dowodził: „W takich warunkach żaden kraj nie może pragnąć rozszerzenia wojny na własne terytorium. Dla Niemców wojna z nami nie byłaby też łatwa i jest niewątpliwie niepożądana, ale nie zawahaliby się jej rozpocząć, gdybyśmy ku temu dali najmniejszy powód. Dlatego musimy być bardzo ostrożni, żeby nie dać się wciągnąć w pułapkę”⁹². Zdaniem Potworowskiego, wypowiedź Bohemana oddawała nastroje większości elit politycznych oraz społeczeństwa Szwecji. Z jednej strony Szwedzi popierali wysyłanie pomocy militarnej do Finlandii walczącej ze Związkiem Sowieckim, gdyż jak twierdził wiceminister: „Każdy Szwed dziś rozumie, że klęska wojenna Finlandii byłaby równoznaczna z bezpośrednim zagrożeniem granic Szwecji”⁹³. Z drugiej strony apelował: „pod żadnym pozorem nie należy dopuścić, aby ta pomoc mogła bezpośrednio czy pośrednio wciągnąć Szwecję w «wielką wojnę»”. Zadanie pogodzenia postawy neutralności w stosunku do mocarstw ze zwiększeniem pomocy dla Finlandii było karkołomne⁹⁴. Szwedom zależało więc na polubownym zakończeniu wojny zimowej. W związku z tym przeciwdziałali w miarę możliwości przygotowaniom interwencji brytyjsko-francuskiej, przy współdziałaniu Polski, a także pracowali nad kompromisowym pokojem między Finlandią a Związkiem Sowieckim⁹⁵. Zakładając, że Szwecja była żywotnie zainteresowana

⁸⁹ J. Nevakivi, *The appeal...*, s. 179–183.

⁹⁰ W. Wilhelmus, *Det tyska anfallet mot Skandinavien* [w:] *Urladdning. 1940 – blixtrkrigens år*, red. B. Hugemark, Luleå 2002, s. 64–65. O rozmowach szwedzko-niemieckich na temat losów Finlandii jesienią 1939 r., zob. S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, s. 271–273.

⁹¹ H. Macmillan, *Pamiętniki 1914–1945*, tłum. i wybór M. Giniatowicz, Warszawa 1981, s. 90–91.

⁹² IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 II 1940 r., k. 528.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*. Mniej więcej w tym samym czasie S. Grafström, komentując w dzienniku ówczesną politykę Szwecji, stwierdził przewrotnie: „Neutralność to w rzeczy samej sztuka balansowania, ale jak się jeszcze tańczy, to można spaść z liny”. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 208–209. Zob. A.W. Johansson, *I skuggan av operation Barbarosa. Attityder och stämningar 1940/1941* [w:] *I orkanens öga. 1941 – osäker neutralitet*, red. B. Hugemark, Luleå 2002, s. 84–85.

⁹⁵ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 81. Szwedzi wprost powiedzieli posłowi brytyjskiemu V. Malletowi, że nigdy się nie zgodzą na tranzyt wojsk alianckich, gdyż to będzie oznaczać koniec dostaw rudy żelaza do Niemiec, a tego Hitler nigdy nie zaakceptuje i dokona inwazji na Szwecję. Zob. E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 103–104.

zawarciem pokoju i z tego powodu miała wywierać presję na Finów, nawet za cenę bolesnych ustępstw z ich strony, Stalinowi taki mediator wydawał się idealny. Kolejne nacistki aliantów w sprawie tranzytu sprawiły, że negocjacje pokojowe stały się wyścigiem, w którym Szwedzi przez swoją pomoc musieli zapobiec załamaniu militarnemu Finlandii i jednocześnie skłonić ją do jak najszybszego zaakceptowania warunków pokoju, aby zdążyć przed interwencją państw zachodnich⁹⁶.

Zaangażowanie szwedzkie po stronie alianckiej było zatem ograniczone. Wiadomo, że Szwedzi przekazywali poufnie wszelkie dostępne informacje na temat sowieckiej armii attachés wojskowemu i morskemu Wielkiej Brytanii. Na tym przykładzie poseł brytyjski Victor Mallet wyjaśniał cechy charakterystyczne szwedzkiego stylu działania. Oficjalnie na piśmie Szwedzi dostarczali bezwartościowych informacji. Natomiast w nieoficjalnych rozmowach byli niezmiernie pomocni i chętnie odpowiadali na pytania, ale tylko te, które dotyczyły spraw sowieckich. Jednocześnie byli bardzo ostrożni w wypowiedziach na temat Niemiec⁹⁷. Mallet nawet specjalnie podkreślił, że urzędnicy Utrikesdepartementet są bardzo zdyscyplinowani i skrajnie ostrożni w konwersacjach z cudzoziemcami, w porównaniu z nimi urzędnicy Foreign Office są dużo bardziej niedyskretni⁹⁸. Szwedzi w rozmowach z Malletem zaznaczali, że totalna klęska Niemiec nie leży w ich interesie, ponieważ zachwieje równowagą polityczną nad Morzem Bałtyckim⁹⁹. Stosunki Szwecji z Niemcami nie były zbyt dobre, zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny, kiedy w Berlinie wprost wyrażano niezadowolenie z powodu nieprzychylnych artykułów prasowych, które ukazywały się w szwedzkich dziennikach liberalnych i lewicowych. Nie lubiano też w Berlinie ministra Sandlera¹⁰⁰. Jego następca Christian Günther cieszył się wśród Niemców lepszą opinią, jako człowiek, z którym można dyskutować otwarcie nawet o najbardziej drażliwych kwestiach. Jako zawodowy dyplomata, również poseł Szwecji w Oslo, niekojarzony z żadnym ugrupowaniem politycznym (jak podaje Carlgren, po objęciu stanowiska ministerialnego wstąpił do partii socjaldemokratycznej¹⁰¹), Günther miał podejmować pragmatyczne decyzje, nawet na pograniczu cynizmu. Niemniej afera z 16 lutego 1940 r., dotycząca niemieckiego statku „Altmark”, z którego Brytyjczycy uwolnili swoich marynarzy statków handlowych, zatopionych przez niemieckie okręty na Atlantyku, wywołała kryzys w stosunkach szwedzko-niemieckich. „Altmark” przebywał bowiem na szwedzkich wodach terytorialnych¹⁰². Hitler otwarcie wówczas ostrzegł, że w chwili gdy wojsko angielskie lub francuskie wkroczy na teren Szwecji, Niemcy będą zmuszone do kontruderzenia¹⁰³.

⁹⁶ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 131–132; H. Batowski, *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981, s. 38–58. W tym opracowaniu m.in. o roli Szwecji jako mediatora w negocjacjach pokojowych między Finlandią a Związkiem Sowieckim.

⁹⁷ E. Boheman, *På vakt. Kabinetssekretärer...*, s. 8. Autor wyjaśnia, że w pierwszych latach wojny nigdy nie było wiadomo, czy nagły atak niemiecki nie spowoduje, że archiwum szwedzkiego MSZ wpadnie w ręce gestapo, jak to się stało w krajach podbitych przez Hitlera. Dlatego nie wszystkie sprawy dotyczące polityki zagranicznej były dokumentowane.

⁹⁸ NA, FO, 371/29684, Tajne pismo posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do L. Colliera, b.m., 8 III 1940 r.

⁹⁹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 116.

¹⁰⁰ Grafström zanotował w dzienniku 21 grudnia 1939 r., że ustąpienie Sandlera ze stanowiska zostało w Szwecji odebrane jako ustępstwo na rzecz Niemiec. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 204.

¹⁰¹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 75, 127.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 128.

Na początku marca 1940 r. poseł Potworowski przesłał do Angers pierwszy raport prasowy, omawiający okres drugiej połowy lutego¹⁰⁴. Nie dziwi ogólna konstatacja, że sprawy polskie z powodu wybuchu wojny zimowej zeszły na dalszy plan. Niemniej Potworowski podkreślił, że w dziennikach szwedzkich ukazują się, choć sporadycznie, ważniejsze wiadomości dotyczące Polski dzięki informacjom z prasy zagranicznej, od korespondentów własnych dzienników szwedzkich oraz dzięki serwisowi dostarczanemu przez korespondenta PAT Jana Otmara-Bersona. Jego zasługą było wydawanie w dalszym ciągu biuletynu „Pol-Radio” (wspomnianego już „zielonka”), który był rozsyłany co drugi dzień do czołowych publicystów i ludzi związanych z obiegiem informacji w Szwecji. Korzystali z niego również Brytyjczycy, którzy wydawali własny biuletyn „Nyheter från Storbritannien”. Poseł przyznawał, że wiadomości dostarczane przez poselstwo RP były rozpowszechniane w szwedzkich mediach rzadziej ze względu na ogólną tendencję, aby nie irytować niemieckiej dyplomacji¹⁰⁵. Rząd szwedzki zyskał już wtedy istotny instrument kontroli prasy dzięki ustawowym pełnomocnictwom, które pozwalały na znaczną cenzurę gazet. Zdaniem Potworowskiego, mimo wszystko propaganda uprawiana przez poselstwo miała sens. Poseł argumentował bowiem: „propaganda za pomocą regularnie wysyłanych biuletynów wsiąka w umysły i kształtuje poważną opinię, co się ujawnia w rozmowach prywatnych, jak i w artykułach bądź specjalnie poświęconych sprawom polskim, bądź poruszających tematy z zakresu stosunków europejskich i polityki państw wojujących”¹⁰⁶.

Jednak społeczeństwo w Szwecji znacznie bardziej interesowało się przedstawianiem gospodarki i warunków życia na tory wojenne, a rząd zajmował się umiejętnym manewrowaniem w labiryncie dyplomatycznym, wytworzonym przez stale rozszerzający się geograficznie konflikt europejski. Z wojny zimowej wyszedł obronną ręką. Premier Hansson, przemawiając 19 lutego w gronie klubu parlamentarnego swojej partii, tłumaczył: „Rząd jak nikt inny chce pomóc Finlandii, ale chociaż Finlandii współczujemy, musimy przede wszystkim myśleć o Szwecji”¹⁰⁷. Gdy 12 marca 1940 r. zostało podpisane fińsko-sowieckie porozumienie rozejmowe, w Sztokholmie odetchnięto z ulgą¹⁰⁸.

¹⁰⁴ IPMS, A 10, 5/11, Raport prasowy za okres 15–29 lutego 1940 r. posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, 6 III 1940 r.

¹⁰⁵ Nawet znany z antynazistowskich poglądów S. Grafström przyznawał rację bojaźliwemu posłowi Szwecji w Berlinie A. Richertowi, gdy ten w grudniu 1939 r. twierdził: „Szwecja jest zbyt małym i za słabo uzbrojonym krajem, aby w obecnej sytuacji pozwalać sobie na luksus prasy, która w imię humanitaryzmu przedstawia to, co się dzieje z przestarzałego punktu widzenia sprawiedliwości”. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 200.

¹⁰⁶ IPMS, A 10, 5/11, Raport prasowy za okres 15–29 lutego 1940 r. posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, 6 III 1940 r.

¹⁰⁷ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 127. H. Batowski, *Rok 1940...*, s. 249, wysoko ocenił aktywność szwedzkiej dyplomacji w czasie wojny zimowej, gdyż „wykazała wiele kunsztu w unikaniu ostateczności w obu kierunkach”.

¹⁰⁸ Churchill Archives Centre, Sir Victor Mallet, Memoir, k. 69, przypomina, że od 1941 r. Szwedzi, podkreślając swoją postawę w czasie wojny fińsko-sowieckiej, twierdzili, że to właśnie dzięki nim Wielka Brytania nie znalazła się w stanie wojny z późniejszym swoim sojusznikiem. Z kolei A. Kołłontaj, *Diplomatyczne...*, s. 482–489, 505–506, 512–517, podaje szczegóły szwedzkiego pośrednictwa (konkretnie ministra Günthera) w rozmowach fińsko-sowieckich.

UMACNIANIE SIĘ HEGEMONII NIEMIECKIEJ W EUROPIE – POLSKA STRATEGIA PODTRZYMYWANIA STOSUNKÓW I SZWEDZKIE UNIKI

Zamrożenie kontaktów po ataku Hitlera na Skandynawię

Od 9 kwietnia, kiedy armie niemieckie zaatakowały Danię i Norwegię, Szwecja znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie działań frontowych. Szybko okazało się, że Hitler nie ma zamiaru podbijać Szwecji, ale będzie żądał ustępstw politycznych i gospodarczych. Kiedy minister spraw zagranicznych Norwegii Halvdan Koht zapytał, czy rząd szwedzki zgodziłby się na krótką wizytę króla Haakona VII z synem i towarzyszącą im świtą w Sztokholmie, usłyszał, że Szwedzi nie mogą zagwarantować Norwegom swobody osobistej po przekroczeniu granicy. Minister Günther powołał się na postępowanie Rumunów, którzy kilka miesięcy wcześniej w związku z naciskami niemieckimi internowali władze polskie¹. Szwedzi starali się dowiedzieć, że zrobią wszystko, aby zachować neutralność i nie dać się wciągnąć w wojnę, a nawet nie narazić choćby na zarzut niedotrzymywania zasad neutralności². W praktyce jednak zaczęli coraz bardziej ulegać wpływowi zwycięskich Niemiec³.

W tym czasie łączność między Sztokholmem a Londynem została praktycznie zerwana. Korespondencja ze Sztokholmu trafiała do Francji sporadycznie. Attaché Brzeskwiński donosił 24 maja 1940 r., że liczne rozmowy, prowadzone z władzami łotewskimi i szwedzkimi w sprawie zakupu przez nie polskich samolotów, które po kampanii wrześniowej znalazły się na Łotwie, nie zakończyły się powodzeniem. Brzeskwiński ocenił: „Tak jedni, jak i drudzy są w kleszczach: pierwsi w sowieckich, drudzy – niemieckich”. Według niego było oczywiste, że chodzi o obawy przed totalitarnymi sąsiadami i odmowa wynika z przyczyn politycznych, a nie merytorycznych⁴. Znacząca polityki zagranicznej

¹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 153.

² W Sztokholmie obawiano się, że konflikt się rozszerzy i Niemcy wkroczą na terytorium Szwecji. Henryk Batowski zwrócił uwagę, że pewną rolę w powstrzymaniu ewentualnych planów ataku na Szwecję odegrała dyplomacja sowiecka. Mołotow 13 kwietnia 1940 r. poinformował posta niemieckiego w Moskwie Schulenburga, że neutralność Szwecji powinna być respektowana. Zob. H. Batowski, *Rok 1940...*, s. 81–190.

³ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 162–163. Zob. T. Nybom, *Motstånd...*, s. 34. O dylematach zwykłych obywateli szwedzkich po agresji niemieckiej na Danię i Norwegię wspomina A. Bogusławski, *Pod Gwiazdą Polarą. Polacy w Finlandii 1939–1941*, Warszawa–Paryż 1997, s. 10–11: „Widzicie – mówili [szwedzcy ochotnicy pragnący bronić Norwegii] – jakie są kłopoty: jako kraj unii skandynawskiej powinniśmy wystąpić w obronie Norwegii, jako kraj neutralny – nie powinniśmy występować. Jako bratni kraj powinniśmy wysłać przynajmniej ochotników, jako kraj neutralny – okrążony w dodatku przez wojska niemieckie – nie powinniśmy tego robić, gdyż mogą nam zarzucić, że nie przestrzegamy neutralności. I napaść na nas tak, jak napadli na inne kraje. Nie możemy im dać pretekstu do takiej napaści”.

⁴ IPMS, Lot, A V, 1/43, Pismo attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do MSWojsk., Sztokholm, 24 V 1940 r.

Szwecji okresu II wojny światowej Wilhelm M. Carlgren potwierdza opinię polskiego attaché: „Małe peryferyjne państwo europejskie w ostatnim tygodniu maja 1940 r., rozważając swoją politykę, nie mogło nie brać pod uwagę wspaniałych zwycięstw armii niemieckich na Zachodzie i widoków na końcowe zwycięstwo Niemiec”⁵. Szwedzi zaczęli balansować między polityką neutralności a polityką koniunkturalnego przystosowywania się do hegemonii niemieckiej w regionie. Na powtarzające się niemieckie żądania (18 kwietnia i 17 maja) tranzytu rannych żołnierzy Wehrmachtu z Narviku przez Szwecję, a materiałów opatrunkowych i leków w przeciwnym kierunku, rząd szwedzki odpowiadał negatywnie. Skapitulował dopiero po klęsce Francji. Nastrój pesymizmu pogłębiła dodatkowo depesza posła szwedzkiego w Londynie Björna Prytza, który na podstawie rozmów z politykami brytyjskimi donosił, że niedługo Londyn poprosi Hitlera o pokój⁶. Kiedy przyjęcie żądań niemieckich w sprawie tranzytu było właściwie przesądzone, premier Hansson zanotował 18 czerwca 1940 r. w osobistych zapiskach: „W ten sposób została złamana nasza ukochana ścisła neutralność ze względu na absurdalne w obecnym położeniu ryzyko wywołania wojny!”⁷. Na początku lipca, tuż przed podpisaniem umowy tranzytowej, w publicznym wystąpieniu w mieście Ludvika przekonywał, że Szwecja „bierze pod uwagę rozwój wydarzeń, który oznacza, że siedem krajów europejskich jest w całości lub częściowo okupowanych, a Francja zawarła rozejm”⁸. Dodatkowo szwedzką neutralność stawiała pod znakiem zapytania zgoda rządu szwedzkiego na założenie blokady minowej w cieśninie Sund, co uzupełniało blokadę zorganizowaną przez Niemców⁹.

Decyzja o tranzycie wojsk niemieckich stała się symbolem upokarzającej uległości Szwecji w latach II wojny światowej¹⁰. Ustępstwa polegały też na zawieraniu corocznych układów handlowych, zapewniających Niemcom dostawy surowców (rudy żelaza, drewna) oraz maszyn w zamian za węgiel i koks. Inną konsekwencją oportunistycznego stosunku do Niemiec było dalsze ograniczenie wolności słowa w celu stłumienia krytyki wycelowanej w reżim hitlerowski. Kontrolę nad prasą sprawował powołany do życia 1 lutego 1940 r. Państwowy Urząd ds. Informacji (Statens Informationsstyrelse – SIS)¹¹.

⁵ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 175.

⁶ H. Denham, *Inside the Nazi Ring. A Naval Attaché in Sweden 1940–1945*, London 1984, s. 30–31.

⁷ *Ibidem*, s. 185, 187.

⁸ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 210.

⁹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 176.

¹⁰ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 172.

¹¹ Rząd szwedzki przyjął stanowisko narzucone przez totalitarne Niemcy, że powinien brać przynajmniej częściową odpowiedzialność za treść opinii wyrażanych na łamach szwedzkich czasopism. O polityce prasowej, zob. T. Nybom, *Motstånd...*, s. 37–41; G. Andolf, *De grå lapparna. Regeringen och pressen under andra världskriget* [w:] *Nya fronter? 1943 – spänd väntan*, red. B. Hugemark, Stockholm 1994, s. 304–349; o formach represji w odniesieniu do prasy, zob. L. Drangel, *Den kämpande...*, s. 144–146. Zarówno ze strony niemieckiej, jak i brytyjskiej Szwedzi byli stale upominani za zbytnią przychylność dla jednego z walczących mocarstw. Na przykładzie dziennika „Svenska Dagbladet”, zob. T. Höjer, *Svenska Dagbladet och det andra världskriget september 1939 – maj 1945*, Stockholm 1969, s. 27. W sumie w czasie całej wojny skonfiskowano 315 tytułów książek i broszur oraz numerów dzienników i czasopism, przy czym 264 z nich zakwalifikowano jako publikacje wymierzone w III Rzeszę, a 104 dotyczyły opisów okrucieństw. Wśród zabronionych określeń znalazły się m.in.: barbarzyński, sadystyczny, bandyci Hitlera, tyrania Hitlera, reżim rabusiów, rabusie Hitlera, imperializm rabusiów, terror hitlerowski, najkrwawszy morderca robotników, rosyjscy kanibale, siepacze, hieny cementarne, angielscy piraci, nazizm – najniebezpieczniejsza choroba na świecie, zarząca, żądza zniszczenia, gangster, hordy zbrodniarzy. Najczęściej, aby ominąć te epitety, uciekano się do sarkazmu i ironii.

Interwencje cenzorskie dotyczyły głównie opinii antyniemieckich. Politycy rządu koalicyjnego uznali, że alternatywą dla ustępstw jest samobójcza konfrontacja z Niemcami¹². Dlatego rząd szwedzki wybrał drogę dopasowania się do sytuacji międzynarodowej, powstałej w wyniku podbojów niemieckich. Zaostrzenie polityki prasowej minister Günther uznał za jeden z instrumentów polityki zagranicznej. Konfiskata gazet lub zakazy rozpowszechniania poszczególnych tytułów miały pokazać obcym państwom, że rząd szwedzki reaguje na ich protesty dyplomatyczne¹³. Jednocześnie rozpoczęto realizację programu pośpiesznych zbrojeń¹⁴. Sympatie w społeczeństwie szwedzkim były podzielone, podobnie jak w najwyższych kręgach władzy i w dyplomacji. Powszechnie było wiadomo, że Gustaw V i głównodowodzący gen. Olof Thörnell byli nastawieni proniemiecko¹⁵, socjaldemokraci i liberałowie zaś – proaliansko – ale wszyscy solidarnie popierali jedną linię polityki neutralności i przygotowań do ewentualnej agresji¹⁶. Państwo maksymalnie scentralizowano, a kluczowe decyzje podejmowała nieliczna grupa polityków, sprawujących pieczę nad polityką zagraniczną, bezpieczeństwem narodowym, gospodarką i zaopatrzeniem ludności¹⁷. W Szwecji wciąż trwają dyskusje, czy ustępstwa na rzecz Niemiec miały swoje uzasadnienie, czy były podyktowane nadgorliwością¹⁸.

W lipcu 1940 r. Potworowski oceniał, że Szwedzi stanęli przed faktem hegemonii Niemiec i konieczności oparcia się na nich w razie dalszej ekspansji sowieckiej na Finlandię i Skandynawię. W kręgach rządowych zaczęło dominować poczucie prawie całkowitej zależności wojskowej i ekonomicznej od Niemców, dlatego polski poseł spodziewał się „dalszego stopniowego ześlizgiwania się Szwecji pod wpływy niemieckie”¹⁹. Tydzień później w kolejnym raporcie, który przesłał dzięki niespodziewanie nadarżającej się

¹² K. Molin, *Försvaret, folkhemmet och demokratin. Socialdemokratisk riksdagspolitik 1939–1945*, Stockholm 1974, s. 256. E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 13–16. Autor przekonuje, że ustępstwa w stosunku do Niemiec były nieuniknione ze względu na słabość militarną Szwecji.

¹³ K. Zetterberg, *1942 – Storkriget vänder, Sveriges utsatta läge består* [w:] *Vindkantring. 1942 – politisk kursändring*, red. B. Hugemark, Luleå 2002, s. 87; H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 226. Pisma urzędowe na zielonym papierze zawierały nakazy, jakie informacje należy opublikować, a pisma na szarym papierze – jakich wiadomości nie powinno się rozpowszechniać. O realiach, w jakich funkcjonowała prasa szwedzka, z brytyjskiego punktu widzenia, zob. P. Tennant, *Vid sidan...*, s. 78–84.

¹⁴ K. Zetterberg, *Neutralitet till varje pris? Till frågan om den svenska säkerhetspolitiken 1940–42 och eftergifterna till Tyskland* [w:] *I orkanens...*, s. 17–20, 23.

¹⁵ Generał Thörnell uważał, że Szwecja powinna się sprzymierzyć z Hitlerem przeciw Związkowi Sowieckiemu w 1941 r. i wesprzeć Finlandię w jej wojnie kontynuacyjnej. Przesłał nawet swojemu rządowi memoriał w tej sprawie. Niemcy sądzili, że generał jest gwarantem kursu proniemieckiego w armii szwedzkiej. Dla szwedzkiego MSZ niemieckie opinie o przychylności Thörnella oraz innych wysokich rangą dowódców – szefa lotnictwa gen. Torstena Friisa, szefa marynarki viceadm. Fabiana Tamma czy gen. Archibalda Douglasa – miały zapobiec atakowi sił niemieckich z terenu Norwegii, dopóki istniało takie zagrożenie. Zob. L. Björkman, *Sverige inför Operation Barbarossa. Svensk neutralitetspolitik 1940–1941*, Stockholm 1971, s. 177; K. Zetterberg, *Storkriget går mot sitt slut – Sveriges läge förbättras* [w:] *Vårstormar. 1944 – krigsslutet skönjes*, red. B. Huldt, K.-R. Böhme, Stockholm 1995, s. 31; W. Agrell, *Fred och fruktan. Sveriges säkerhetspolitiska historia 1918–2000*, Lund 2000, s. 68.

¹⁶ K. Zetterberg, *1942 – Storkriget vänder, Sveriges utsatta läge består* [w:] *Vindkantring...*, s. 99.

¹⁷ O funkcjonowaniu demokracji w Szwecji w czasie wojny, zob. K. Molin, *Försvaret...*, s. 185–339.

¹⁸ W oskarżycielskim tonie: M.-P. Boëthius, *Heder och samvete. Sverige och andra världskriget*, Stockholm 2001; G. Aalders, C. Wiebes, *Affärer till varje pris. Wallenbergs hemliga stöd till nazisterna*, Stockholm 1989.

¹⁹ AAN, HI/I/246, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 15 VII 1940 r.

okazji, dokonał rekapitulacji wydarzeń z ostatnich tygodni²⁰. W jego opinii większość członków rządu z premierem i ministrem spraw zagranicznych była nastawiona proaliancko, ale pragnęła uniknąć jakichkolwiek zarzutów o odejście od polityki neutralności, aby uchronić Szwecję od wciągnięcia w wojnę. Niemniej pod rosnącym naciskiem ze strony Niemiec Szwecja weszła na drogę, według łagodnego określenia Potworowskiego, stopniowych i drobnych ustępstw. Z punktu widzenia polskiego posła najistotniejsze były ograniczenia wolności wypowiedzi prasowej, ponieważ znacznie zmniejszyły możliwości propagowania sprawy polskiej na forum publicznym.

Polski poseł uważał, że jeszcze w kwietniu i maju 1940 r. Szwedzi byli zdeterminowani bronić swojej ojczyzny. Za przełom uznał orędzie królewskie z 23 czerwca, w którym Gustaw V apelował o wyciągnięcie wniosków z zakończenia działań wojennych w Norwegii i o zmianę polityki w stosunku do Niemiec. Oświadczenie to przede wszystkim interpretowano jako przyzwolenie na tranzyt niemiecki do Norwegii. Odczytywano je też jako ogólną tendencję do kapitulacji w szwedzkich kręgach władzy²¹. Niemcy, aby wykorzystać sprzyjającą atmosferę, wystąpili 25 czerwca z żądaniem udogodnień tranzytowych. Otrzymali je 8 lipca.

Boheman informował Potworowskiego, że Niemcy wyrażali swoje oczekiwania bardzo stanowczo, choć nie stosowali gróźb. Dla szwedzkiej opinii publicznej oznaczało to akceptację niemieckiej hegemonii w Europie. Duże znaczenie miały obawy przed Związkiem Sowieckim. Szwedzi liczyli, że Niemcy będą stanowić solidną przeciwwagę dla sowieckiej presji na Finlandię. Pod względem gospodarczym rozwijano zaś współpracę zarówno z Niemcami, jak i Związkiem Sowieckim. Jednocześnie pogorszyły się stosunki z Wielką Brytanią. Zaważyła w tym wypadku utrata prestiżu przez Brytyjczyków, lecz także poczucie rozgoryczenia z powodu nieskuteczności działań aliantów w czasie kampanii wiosennej oraz faktu zatrzymania u wybrzeży szkockich czterech szwedzkich niszczycieli, zakupionych we Włoszech i będących w drodze do Szwecji. Mimo że okręty ostatecznie wypuszczono, sprawa pozostawiła w Sztokholmie duży niesmak. Potworowski podkreślał w raporcie, że wszystkie okoliczności, wskazujące na coraz większe uzależnienie Szwecji od Niemiec, nie świadczą absolutnie o zamiarze oddania się pod opiekę Hitlera. Poseł zacytował szwedzki dziennik prawicowy „Svenska Dagbladet”: „Naród szwedzki nie kupi swego życia za cenę utraty wolności”²². Niemniej po klęsce aliantów we Francji szwedzka polityka utrzymywania równowagi w stosunkach z Wielką Brytanią i Niemcami stała się nieaktualna. Układ z 8 lipca 1940 r. o tranzyście materiałów wojennych i urlopowanych żołnierzy niemieckich Potworowski słusznie uznał za dopasowanie do rzeczywistości w sytuacji, gdy zabrakło przesłanek do odpiernania presji niemieckiej²³. Codziennie przez Szwecję przejeżdżał pociąg z żołnierzami niemieckimi udającymi się z Niemiec do Trelleborga i dalej do granicy z Norwegią,

²⁰ IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VII 1940 r., k. 533. W czasie ewakuacji rządu polskiego z Angers kontakty z nim były bardzo utrudnione, np. Ambasada RP w Ankarze nie miała łączności z centralą MSZ od 22 czerwca do 5 lipca 1940 r. (zob. M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1943*, s. 113). Placówka w Sztokholmie była w jeszcze gorszym położeniu, biorąc pod uwagę skutki podboju Danii i Norwegii przez Niemcy i ofensywy politycznej Stalina w państwach bałtyckich.

²¹ Zob. Cz. Madajczyk, *Polityka...*, s. 93.

²² IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VII 1940 r., k. 536.

²³ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 189.

a raz w tygodniu z Trelleborga do Narviku i z powrotem. Właściwie pogodzone się z faktem niemieckiej dominacji. W prasie pojawiły się nawet sugestie, że najlepszym rozwiązaniem dla Europy będzie zawarcie kompromisowego pokoju, i o to apelowano do Wielkiej Brytanii²⁴.

Mimo tak radykalnej zmiany sytuacji międzynarodowej, zdaniem Potworowskiego, stosunek Szwedów do Polski w połowie 1940 r. był dobry. Widać było nawet wzrost szacunku i uznania dla jej bezkompromisowego stanowiska politycznego. Tendencji tej nie można zaobserwować na łamach prasy, poddawanej coraz ostrzejszej cenzurze. Poseł jednak z naciskiem podkreślał w raporcie, że wystąpienia antypolskie są rzadkością, a jeśli takie się zdarzają, to są inspirowane przez Niemców. Biorąc pod uwagę ogólny trend w komentarzach prasowych na tematy bieżącej polityki, trzeba raczej stwierdzić, że w sprawach polskich zapanowała cisza. O Polsce prawie w ogóle nie pisało. Poseł podkreślił natomiast, że stosunek władz szwedzkich do poselstwa RP był bez zarzutu: „Przy załatwianiu różnych interwencji placówki tutejsze MSZ wykazuje zawsze wiele dobrej woli i zrozumienia naszego położenia przy dużej zresztą ostrożności wynikającej zarówno z obawy narażenia się Niemcom, a ewentualnie i Sowietaom, jak i z panującej tu obecnie ogólnej podejrzliwości w stosunku do cudzoziemców”²⁵.

Niemniej Potworowski był świadomy niemieckich nacisków w kwestii likwidacji poselstwa polskiego. Na razie wymuszono na Szwedach zamknięcie ich własnych placówek dyplomatycznych w Oslo, Hadze i Brukseli. Poseł dowiedział się również, że Niemcy dali Szwedom do zrozumienia, że uznają za nieprzyjazny gest ewentualne akredytowanie nowego posła przy rządzie polskim. Traktowanie internowanych marynarzy polskich Potworowski określił jako bardzo poprawne, chociaż na wszelki wypadek Szwedzi podjęli decyzję o odholowaniu polskich okrętów podwodnych na jezioro Melar. To praktycznie uniemożliwiało ucieczkę, ale decyzji tej poseł nie ocenił negatywnie: „Żałogi cieszą się jednak względnie dużą swobodą ruchów i ustosunkowaniu się do nich władz wojskowych nic nie można zarzucić, pominąwszy drobne incydenty, załatwiane zresztą bezpośrednio przez interwencje naszego attaché morskiego”²⁶.

Atak niemieckiej dyplomacji dotyczył polskiego konsulatu w Malmö. Konsul niemiecki w tym mieście powiadomił 19 lipca 1940 r. Auswärtiges Amt i Poselstwo Niemiec w Sztokholmie, że placówka polska, przez jakiś czas nieczynna, wznowiła działalność propagandową. Poseł III Rzeszy w Sztokholmie Wied rzeczywiście złożył protest w Utrikesdepartementet, ale nie doczekał się odpowiedzi²⁷.

²⁴ T. Höjer, *Svenska...*, s. 26.

²⁵ IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VII 1940 r., k. 537. Por. informacje o niemieckich naciskach w sprawie cenzury: W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 216. Jak daleko sięgały ograniczenia wolności słowa, wskazuje incydent na uczelni wyższej w Sztokholmie, gdy rektor upomniał swojego pracownika – Polaka Bolesława Skarżyńskiego – za wspomnienie na jednym z wykładów o losie polskich profesorów wywiezionych przez Niemców do obozu koncentracyjnego, ponieważ polityka i propaganda są niedopuszczalne. Zob. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 160–161.

²⁶ IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VII 1940 r., k. 538–539.

²⁷ H. Batowski, *Walka...*, s. 108–109.

Mniej więcej w tym samym czasie, 30 lipca 1940 r., na posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów przyjęto główne tezy polskiej polityki zagranicznej. Szwecja została wymieniona w punkcie 6., w jednym szeregu z innymi państwami neutralnymi: Belgią, Holandią, Norwegią i Danią. Stwierdzono, że wzrost wpływów ekonomicznych tych państw będzie ważnym czynnikiem równowagi europejskiej oraz może wspomóc polski program polityczny. Dlatego „Polska dążyć będzie do jak najbardziej zażyłych stosunków z rządami tych państw”²⁸. W wypadku Szwecji takie założenie przynajmniej na razie było nierealne. Nie tylko ze względu na presję wywieraną przez Berlin, lecz także ofensywę polityczną Związku Sowieckiego w państwach bałtyckich. Z Londynu dochodziły też wieści o brytyjskiej woli zawarcia pokoju z Hitlerem²⁹. Göring przekonywał Dahlerusa, że mediatorem w sprawie zawarcia pokoju z Wielką Brytanią powinien zostać Gustaw V. Koncepcja mediacji spotkała się w Sztokholmie ze zrozumieniem, gdyż odprężenie na Zachodzie z pewnością wpłynęłoby hamująco na aspiracje sowieckie nad Bałtykiem. Jednak zarówno Hitler, jak i król Jerzy VI ostatecznie odrzucili pomysł rozmów pokojowych, które z polskiego punktu widzenia byłyby rozwiązaniem niekorzystnym, gdyż skazywałyby Rzeczpospolitą na rolę satelity Niemiec w granicach określonych paktem Ribbentrop–Mołotow³⁰.

W politycznych interpretacjach toczącej się wojny, jakie rozwijano na łamach prasy szwedzkiej, przeważał pogląd, że jest to konflikt między mocarstwami, podobny do I wojny światowej, i Szwecja nie powinna brać w nim udziału. Nie przyjmowano haseł propagandy brytyjskiej o starciu demokracji z totalitaryzmem. Niemcy rozgrzeszano z polityki ekspansji, dostrzegano bowiem genę konfliktu w traktacie wersalskim. W kręgach kościelnych akcentowano kolektywną winę za wybuch wojny. Zresztą wizerunek Niemiec był całkiem pozytywny, a wynikało to z obaw przed komunizmem, lecz także z braku rozeznania co do intencji i planów Hitlera. Nie wyobrażano sobie sytuacji, że w razie zwycięstwa Niemiec i ukształtowania się nowego ładu w Europie państwa demokratyczne mogą nie przetrwać. Nie zawsze uświadamiano sobie różnicę między III Rzeszą a państwem niemieckim, z którym wcześniej przez długie lata Szwecja utrzymywała bliskie i przyjazne stosunki. Na łamach dziennika „Arbetet” jego redaktor naczelny, jednocześnie czołowy parlamentarzysta partii socjaldemokratycznej (później w latach 1945–1951 minister obrony) Allan Vougt 27 lipca 1940 r. wyraził pogląd, że chociaż perspektywa zwycięstwa Niemiec może budzić niepokój, to nikt nie ma prawa wątpić w uczciwość niemieckich aspiracji do ukształtowania lepszej Europy³¹. Niedługo później centrala związków zawodowych (Landsorganisationen – LO) wezwała do odwołania bojkotu niemieckich towarów, ogłoszonego po agresji na Danię i Norwegię³².

W czasie publicznego wystąpienia w marcu 1941 r. minister obrony Per Edvin Sköld stwierdził, że w interesie Szwecji właściwie nie leży zwycięstwo żadnej ze stron. Jak

²⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, red. T. Pelczyński, Wrocław 1991, dok. 1614, s. 70.

²⁹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 186, 193.

³⁰ *Ibidem*, s. 196–198. O zabiegach dyplomatycznych Gustawa V wspomina W. S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 2: *Ich najwspanialsza chwila: Upadek Francji. Osamotnieni*, tłum. K. Mosiewicz, ks. 1, Gdańsk 1995, s. 262–266.

³¹ A. Vougt, *Ur svensk synvinkel. Inlägg i den utrikespolitiska debatten*, Malmö 1943, s. 98.

³² G. Richardson, *Beundran och fruktan. Sverige inför Tyskland 1940–1942*, Stockholm 1996, s. 201.

podkreślił: „Zwycięstwo i klęska pogłębiają nienawiść i są powodem nowych konfliktów i wojen”. Szwedzki minister przekonywał też: „Wielkie narody nie mogą być wytepiene ani ich obszary zamieszkania zmienione. Jakieś porozumienie bez poniżenia którejkolwiek ze stron leży zatem w naszym interesie”. Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłby kompromis między walczącymi stronami, a „nic nie przemawia za tym, aby Szwecja osiągnęła korzyści, włączając się do tej wojny”³³. Takie poglądy przeważały w kręgach politycznych Szwecji. Gunnar Hägglöf odnotował w sierpniu 1940 r., że w parlamencie dominuje „tendencja, aby krytycznie oceniać oba bloki mocarstw, tendencja, aby traktować jako siebie warte”. Na pewno postępowanie w stosunku do rządu i króla Norwegii w czasie kampanii 1940 r. było wyrazem tego kierunku myślenia³⁴.

Nie budzi zdziwienia, że w takiej atmosferze zwolennicy bliskiej współpracy z hitlerowskimi Niemcami proponowali skrajne scenariusze rozwoju wzajemnych stosunków z Polską, wykluczali możliwość ich kontynuacji. Jesienią 1940 r. historyk i prawnik parlamentarzysta Erik Arrhén odbył dwie podróże do Niemiec i na tereny okupowane, a następnie sporządził obszerny raport na potrzeby wywiadu szwedzkiego. Opierając się na teoriach rasistowskich, z odrazą pisał o cechach polskiego proletariatu, jego „brudzie, chorobliwości i upodleniu”. Podobne opinie zresztą głosił o Żydach. Twierdził, że gwiazda Dawida na ich ubraniach może być traktowana jak godło przyszłego państwa żydowskiego, jeśli Niemcy zrealizują swój plan zgromadzenia wszystkich Żydów na jednym terytorium, np. na Madagaskarze. W raportach tych Arrhén przedstawił wizję nowego porządku europejskiego, opartego na władzy Hitlera, przy czym Polska miała na zawsze zniknąć z mapy kontynentu³⁵. Polityka rządu szwedzkiego nie była tak skrajna, ale dostosowanie się do sytuacji stworzonej przez podboje Hitlera, siłą rzeczy, wiązało się ze stopniowym zamieraniem dyplomatycznej aktywności w stosunkach z rządem polskim.

Szwedzi 13 września 1940 r. oficjalnie odwołali swojego attaché wojskowego płk. Carla Axela Toréna, akredytowanego przy rządzie polskim od 1937 r. Zdaniem posła Potworowskiego: „odwołanie to uważać należy za wynikające z normalnego przebiegu służby płk. Toréna i za pozbawione znaczenia politycznego”. Zaznaczył jednak, że forma odwołania budziła wiele zastrzeżeń, ponieważ początkowo przybrała postać prywatnego listu płk. Toréna do attaché wojskowego mjr. Brzeskwińskiego, a następnie szwedzki MSZ przesłał pismo do posła Potworowskiego. Nie powiadomiono natomiast bezpośrednio rządu polskiego w Londynie. Dlatego poseł Potworowski interweniował u wciąż akredytowanego przy rządzie polskim posła Lagerberga. Ten obiecał zająć się sprawą, ale w istocie nikt już do niej nie wracał. Potworowski uznał swoje zastrzeżenia za wystarczające, a nie chciał prowokować dalszej wymiany zdań w kwestii, według niego, błażej³⁶. W kwietniu 1941 r. Lagerberg został mianowany posłem Szwecji w Madrycie. Szwedzki

³³ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 V 1941 r.

³⁴ G. Richardson, *Beundran...*, s. 197–199, 205, 212, 216–217.

³⁵ *Ibidem*, s. 104–113. Arrhén opublikował swoje wrażenia z Polski na łamach dziennika „Nya Dagligt Allehanda”. Skoncentrował się zwłaszcza na niskim poziomie kultury materialnej. Zob. *Szwed o rujnącej gospodarce niemieckiej w Polsce*, „Dziennik Polski”, 15 I 1941.

³⁶ AAN, HI/I/57, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 X 1940 r.

MSZ oświadczył wówczas, że pozostaje nadal akredytowanym przy rządzie polskim, ale trudno było się zgodzić, że tego typu misja mogła być w tej sytuacji w ogóle wykonywana³⁷.

Jesienią 1940 r. Niemcy zapowiedzieli oficjalnie, że złożą rządowi państw neutralnych oświadczenie, stwierdzające, że „dalsze uznawanie poselstw polskich będzie uważane za czyn nieprzyjazny Rzeszy”. Potworowski z niepokojem czekał na rozwój wydarzeń, ponieważ zarówno minister Günther, jak i wiceminister Boheman informowali go, że „choć w stosunkach z Niemcami nie ma specjalnych zadrzań, są oni jednak niezadowoleni ze stanowiska Szwecji nierozumiejącej konieczności przystosowania się do ich wymagań i podporządkowania się »nowemu łaadowi« w Europie”³⁸. Już 6 listopada pisał uspokajająco do centrali, że o ile mu wiadomo, to Niemcy nie składali u władz szwedzkich żadnych *démarches* w sprawie likwidacji poselstwa RP. Ze strony szwedzkiej natomiast uzyskał następujące zapewnienie: „Gdyby jednak [Niemcy] zażądali likwidacji, Szwedzi zamierzają odmówić, powołując się na kurtuazję”. Biorąc jednak pod uwagę informacje ze źródła w poselstwie szwedzkim w Berlinie, Potworowski wykluczał Szwecję z grona państw, do których żądanie to miało być skierowane, ponieważ Niemcom chodziło wyłącznie o kraje „niewojujące przyjacielskie” jak np. Hiszpania³⁹.

Trzeba podkreślić, że dyplomaci z Poselstwa RP w Sztokholmie z wyrozumiałością oceniali postawę rządu szwedzkiego w 1940 r.⁴⁰ Po kampanii norweskiej nastąpiło odprężenie w stosunkach z Niemcami, ale jak stwierdzał polski poseł: „Niemniej tradycyjna nieufność do Rosji i zagadkowość polityki sowieckiej, zwłaszcza jej ciągłe naciski na Finlandię przy jednoczesnym poczuciu własnej bezsilności w stosunku do Niemiec, dały w rezultacie defetystyczne nastawienie szwedzkiej opinii publicznej, która skłonna była przyjąć biernie «opiekę» niemiecką w strachu przed inwazją ze wschodu”⁴¹. Według attaché Brzeskwińskiego, w październiku 1940 r. trudno już było mówić o zachowaniu przez Szwedów „ściślej neutralności”, ale sprawa była i tak niejednoznaczna. Z jednej

³⁷ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 IV 1941 r., k. 22.

³⁸ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 27 X 1940 r., k. 10.

³⁹ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 6 XI 1940 r., k. 12.

⁴⁰ Na tym tle wyróżnia się krytyczna ocena polityki zagranicznej Szwecji na łamach prasy polskiego wychodźstwa, gdzie aż do 1943 r. niezmiennie wzywano Szwedów do przyłączenia się do obozu aliantów. Zob. *Neutralni*, „Polska Walcząca”, 29 XI 1939 („Nie »neutralność«, a jedynie upadek Hitlera mogą uratować niepodległość państw europejskich”); *Pół tuzina neutralnych*, „Dziennik Żołnierza”, 30 VI 1941 („Szwecja służy Niemcom nie tylko swym terytorium, ale też swym przemysłem i bogactwami naturalnymi [...] To wszystko rzechodzi w zakres tzw. »neutralności«”); *Neutralność z wylomami*, „Dziennik Żołnierza”, 17 IX 1941 („W gruncie rzeczy Szwecja – pozornie neutralna i niepodległa – zależna jest dziś całkowicie od III Rzeszy”); Z. Racięski, *Neutralni*, „Orzeł Biały”, 22 XI 1942 („Nikt nie ma prawa dziś, gdy przeżywamy najtragiczniejszy, ale i najdonioślejszy okres naszych dziejów, zadawać się rolą obserwatora. Nikt nie może wówczas, gdy każdy nerw i każdy mięsień, każde serce i każdy umysł stanowiąc mogą cenną wartość w sumie zbiorowego wysiłku narodu, usuwać się w bezpieczne zacisze, by korzystając z zaangażowania się innych w walkę o dobro powszechne, tym skuteczniej krzątać się koło własnych interesików”).

⁴¹ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r. Potworowski już w grudniu 1939 r. po dymisji ministra Sandlera zapowiadał „większą ustepliwość” i „giętkość” Szwecji w stosunku do Niemiec. Zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień...*, dok. 399, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, 7 XII 1939 r., dok. 430, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, 14 XII 1939 r.

strony Niemcy zarzucali Szwedom niechęć do uznania zmian, które zaszły w Europie po podbojach Hitlera i Stalina, ponieważ oczekiwali, że Szwecja stanie się częścią Wielkiej Germanii, chociaż nigdy nie zaproponowali przystąpienia do układu państw osi⁴². Z drugiej strony najwyższą rangą dowódcy armii szwedzkiej – gen. Olof Thörnell i adm. Marc Giron – złożyli wizyty kurtuazyjne w Niemczech. Ten pierwszy ponadto przyjął wysokie odznaczenie niemieckie. Przede wszystkim Szwedzi zgodzili się na korzystanie przez armię niemiecką z nowego szlaku komunikacyjnego przez Karlskronę do Norwegii. Krążyły nawet pogłoski o tajnym porozumieniu wojskowych szwedzkich i niemieckich w sprawie współdziałania militarnego przeciw ZSRR⁴³. Jednak jednocześnie attaché Brzeskwiński zwrócił uwagę na układ gospodarczy szwedzko-sowiecki, zawarty 7 września, który przewidywał specjalny kredyt dla strony sowieckiej. Szwecja miała dostarczyć sprzęt kolejowy, maszyny, stal i łożyska kulkowe na sumę ponad 100 mln koron szwedzkich (dla porównania – w 1938 r. eksport wyniósł 12 mln). W zamian Związek Sowiecki miał wysłać ropę naftową, rudę, zboże, futra itd.

Mimo widocznej uległości Sztokholmu czołowy polityk PPS Adam Ciołkosz z optymizmem oceniał politykę szwedzkich socjaldemokratów. Informował kierownictwo WRN w Warszawie: „Ruch w Szwecji trzyma się dobrze, w wyborach parlamentarnych zdobyli bezwzględna większość, ale starają się zachować swoją neutralność, sympatie dla Polski bardzo duże”. Nie można wykluczyć, że taką ocenę dyktował zamiar dodania otuchy towarzyszom w kraju, ale przede wszystkim pozytywny obraz był wynikiem raportów przedstawiciela PPS w Sztokholmie Maurycego Karniola, mającego dobre kontakty z przywódcami SAP, zwłaszcza z szefem biura informacyjnego partii Gunnarem Lundbergiem⁴⁴. Aby spopularyzować działalność PPS na obczyźnie, Karniol zaczął od pierwszych dni swojego uchodźczego pobytu (marzec 1940 r.) przygotowywać i rozprowadzać skromny biuletyn prasowy w języku angielskim, dla którego podstawę merytoryczną stanowił „Robotnik Polski we Francji”, wydawany w Paryżu. Biuletyn był rozsyłany do redakcji czasopism socjaldemokratycznych oraz do biura informacyjnego partii socjaldemokratycznej.

Stopniowo poszerzał się krąg szwedzkich znajomości Karniola. Lundberg skontaktował go z innymi czołowymi socjaldemokratami w Szwecji: posłem i redaktorem naczelnym „Ny Tid” Rickardem Lindströmem oraz redaktorem pisma „Arbetet” Allanem Vougtem. Kolejno poznawane osoby umawiały Karniola z następnymi działaczami różnych organizacji związanych z socjaldemokracją. Dobre stosunki zaczęły łączyć Karniola zarówno z Augustem Lindbergiem, przewodniczącym Centrali Związków Zawodowych (Landsorganisationen), jak i Ragnarem Casparssonem, który kierował wydziałem prasowym tej organizacji. Podobnie dobre kontakty przedstawiciel PPS nawiązał z Adolfem Stenbomem, redaktorem czasopisma „Metallarbetaren”. Cenna była

⁴² W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 219–220.

⁴³ IPMS, A XII, 4/175, Tajne sprawozdanie attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego za październik 1940, Sztokholm, 3 XI 1940 r.

⁴⁴ „*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. *Listy PPS-WRN Warszawa-Londyn 1940–1945*, Londyn 1992, s. 15. O działalności Karniola w Szwecji w latach II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu, zob. P. Jaworski, *Maurycy Karniol – przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej w Szwecji w latach 1940–1946* [w:] *Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, red. T. Kulak, Toruń 2007, s. 182–214; D. Urzyńska, *Polski ruch socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939–1945*, Poznań 2000, s. 23–33, 92–95, 118–119, 236.

też znajomość z Albinem Lindem, działaczem związków zawodowych. Karniol poznał również byłego działacza mienszewików Rosjanina Paula Olberga, redaktora dziennika „Social-Demokraten”, mającego już obywatelstwo szwedzkie. Olberg pamiętał o swoich przedwojennych związkach z Polską – wyjazdach i osobistych spotkaniach z Mieczysławem Niedziałkowskim i Kazimierzem Czapińskim. Z kolei za pośrednictwem Olberga Karniol poznał zasłużonego działacza socjaldemokracji Zetha Höglunda⁴⁵. Nawiązał też kontakty z działaczami fińskiej socjaldemokracji Alexim Altonenem i Eero Vuorim, a także z norweskim socjalistą Martinem Tranmælem. Z jednej strony dzięki towarzyskiej aktywności Karniol mógł przesyłać do „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” wywiady z poznanymi osobistościami skandynawskiego życia politycznego, z drugiej strony zaś w miejscowej prasie zaczął zamieszczać artykuły o PPS-ie i o sprawach polskich⁴⁶.

Bardzo szybko Karniol rozpoczął starania o zezwolenie na uczestnictwo, w charakterze obserwatora, w zaplanowanym na początek czerwca 1940 r. XVI kongresie partii socjaldemokratycznej. Do działania w tym zakresie zachęcił Polaka Lundberg. Obiecał, że w czasie kongresu zostanie poruszona sprawa polska. Jednak odpowiedzialny za stronę organizacyjną kongresu Torsten Nilsson podszedł do tej kwestii z rezerwą. Od niego Karniol dowiedział się, że partia powzięła już uchwałę, aby na kongres zaprosić wyłącznie reprezentantów partii socjaldemokratycznych z państw nordyckich. Natomiast ewentualna rezolucja w sprawie Polski musiała być zaakceptowana przez rząd, co znacznie komplikowało sytuację⁴⁷. Zabiegi o uzyskanie zgody ministra spraw wewnętrznych i opieki społecznej Gustava Möllera zakończyły się fiaskiem. Nie pojawiły się żadne oficjalne wypowiedzi o Polsce, co trzeba wiązać z sukcesami armii niemieckiej na froncie zachodnim. Natomiast dzięki dotacji posła Potworowskiego w wysokości 200 koron Karniol przygotował do dystrybucji specjalnie na kongres SAP broszurę w języku szwedzkim *Hälsning från Polska Socialdemokratiska Partiet (PPS) till Svenska Socialdemokratiska Partiets kongress 1940 (Pozdrowienie Polskiej Partii Socjalistycznej dla kongresu Szwedzkiej Partii Socjaldemokratycznej 1940)*, w której zostały zamieszczone rezolucje partyjne, przemówienia Hermana Liebermana oraz reprezentanta PPS w rządzie polskim na uchodźstwie – ministra pracy i opieki społecznej Jana Stańczyka z 1 maja 1940 r., dotyczący Polski fragment książki P. Olberga *Rysslands nya Imperialism (Nowy imperializm rosyjski)*, wybór artykułów z prasy szwedzkiej o Polsce oraz wypowiedzi socjaldemokratów szwedzkich, fińskich i norweskich na temat Polski. Kiedy w sierpniu 1940 r. rozpoczął się IX kongres szwedzkiej młodzieżówki socjaldemokratycznej, Karniol przygotował następną broszurę *Socialismen kommer att*

⁴⁵ IPMS, kol. 133, 160, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 5 IV 1940 r.

⁴⁶ Karniol w przychylnym tonie komentował politykę wewnętrzną i zagraniczną Szwecji, podkreślał zwłaszcza pozytywną rolę szwedzkich socjaldemokratów. Wszystkie artykuły ukazały się na łamach „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii”: *Szwecja jest socjalistyczna*, 29 IX 1940; *W Szwecji o Polsce*, 29 IX 1940; *Szwecja w czasie wojny*, 1 XII 1940; *Sprawy polskie w Szwecji. Hold towarzyszy szwedzkich pamięci Hermana Liebermana*, 1 XII 1941; *Pogotowie obronne Szwecji*, 1 IV 1942; *Socjaliści u władzy w Szwecji*, 1 VI 1942; *Działalność PPS na kraje skandynawskie*, 1 VI 1943; *Współpraca socjalistów polskich i szwedzkich*, 1 VII 1943; *Szwecja w czasie wojny*, 15 IX 1943; *Szwedzka młodzież socjalistyczna*, 1 X 1943; *Jak Szwecja troszczy się o swych żołnierzy*, 1 XI 1943; *Coraz mniej strajków w Szwecji*, 15 XII 1943. Ponadto artykuł: *Pozdrowienia z Szwecji*, „Przedświt”, 1 V 1941.

⁴⁷ IPMS, kol. 133, 160, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 5 IV 1940 r.

uppbygga det nya Polen (Socializm odbuduje nową Polskę), a także przesłał list z pozdrowieniami. Wkrótce otrzymał uprzejmą odpowiedź z podziękowaniem⁴⁸. Sukces propagandowy wydanych przez Karniola broszur skłonił go do kontynuowania tej formy popularyzacji dziejów PPS. W 1941 r. wydał kolejną broszurę *Polska Socialistiska Partiets (P.P.S.) andel i uppbyggandet av den polska staten (Udział Polskiej Partii Socjalistycznej w budowie państwa polskiego)*.

W ostatnich tygodniach 1940 r. wśród kierowników szwedzkiej dyplomacji zapanował skrajny pesymizm. Erik Boheman dawał Wielkiej Brytanii zaledwie 20 proc. szans na wygranie wojny. Grafström, będący wówczas szefem Biura Prasowego w szwedzkim MSZ, zaczął w dzienniku nieprzychylnie komentować wypowiedzi swojego przełożonego. Pisał, że jest nim rozczarowany z powodu jego oportunistycznego, co może świadczyć o głębokiej depresji panującej w kręgach proaliantkich⁴⁹. Defetyzm był podsycany przez niemiecką propagandę, wspomaganą przez część środowisk akademickich w Szwecji, zwłaszcza z uniwersytetu w Lund⁵⁰. Profesor prawa na tej uczelni Karl Olivecrona opublikował broszurę *England eller Tyskland? (Anglia czy Niemcy?)*, w której przekonywał do poparcia Niemiec w ich zmaganiach o hegemonię w Europie. Za Niemcami przemawiały tradycyjnie bliskie związki kulturalne i polityczne ze Szwecją. Język niemiecki był bowiem pierwszym językiem obcym w szkołach. W zbiorach literatury naukowej na wyższych uczelniach większość stanowiły dzieła niemieckie. Niemcy były też najczęstszym celem podróży naukowych, podejmowanych przez szwedzkich studentów i uczniów. Silne kontakty zaznaczały się na płaszczyźnie religijnej, zwłaszcza więzy organizacyjne łączące kościoły protestanckie w Niemczech i Szwecji. Zasługi Niemców podkreślał w broszurze *Tysk väsen och svensk lösen (Istota niemieckości i dewiza szwedzkości)* znany literaturoznawca Fredrik Böök, który dowodził, że „żaden inny naród nie wniósł więcej do kultury europejskiej”. W podobnym tonie o Niemcach wypowiadał się wspomniany już wcześniej podróżnik Sven Hedin, który gloryfikował politykę Hitlera⁵¹. Na pewno te opinie miały wpływ na społeczeństwo szwedzkie, chociaż, zdaniem Potworowskiego, osobistości z grona szwedzkiej inteligencji i sfer gospodarczych, opowiadające się publicznie za nowym ładem hitlerowskim, stanowiły margines⁵². Nie ulega wątpliwości natomiast, że otrzeźwienie w stosunku do Niemców przyniosły dopiero doniesienia o ich polityce okupacyjnej w Norwegii i Danii. Terror i drenaż gospodarczy spowodował, że Szwedzi powszechnie zaczęli negocjować koncepcję włączenia się do organizowanego przez Hitlera nowego ładu europejskiego.

⁴⁸ ARAB, SAP arkiv, Brevsamling, E1: 19, Odpis listu do M. Karniola, 2 XII 1940 r. Na kongres młodzieżówki władze PPS wysłały kolejną depeszę z pozdrowieniami, w której przypomniano o niedoli narodu polskiego i jego walce podziemnej. Karniol w korespondencji do „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” podkreślił: „Depesza ta wywołała długotrwałe oklaski delegatów”. Zob. M. K[arniol], *W Szwecji o Polsce*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, 29 IX 1940, s. 9.

⁴⁹ S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 281, 290. Inaczej ocenia postawę Bohemana poseł Wielkiej Brytanii Mallet. Twierdził, że jako antynazista w najgorszych dla Brytyjczyków momentach wojny podtrzymywał dobre kontakty z dyplomatami alianckimi, których odwiedzał także prywatnie (Churchill Archives Centre, V. Mallet, Memoir, k. 93–94).

⁵⁰ Zob. więcej: S. Oredsson, *Lunds universitet under andra världskriget. Motsättningar, debatter och hjälpsatser*, Lund 1996.

⁵¹ G. Richardson, *Beundran...*, s. 222–227.

⁵² AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r.

Pewną dozę umiarkowanego optymizmu dodało doprowadzenie do niewielkiego przełamania blokady gospodarczej. W końcu listopada Szwedom udało się uzyskać zgodę Wielkiej Brytanii na rejsy czterech statków handlowych z Göteborga i do tego szwedzkiego portu w ciągu miesiąca (głównie z Ameryki Południowej). Niemcy zaakceptowali taką możliwość 7 lutego 1941 r. Przez następne dwa miesiące, a potem od lata do końca 1941 r. i przez cały 1942 r. Szwedzi mieli dzięki temu kontakt ze światem zewnętrznym poza obszarem kontrolowanym przez Niemcy. Nie chodziło tylko o sprowadzane tą drogą towary, w przeważającej części południowoamerykańskie. *Göteborgstrafiken* lub *lejdftrafiken*, czyli transport göteborgski bądź transport z listem żelaznym, zyskiwał duże znaczenie psychologiczne. Społeczeństwo szwedzkie żyło w świadomości, że nie jest zupełnie izolowane od świata i całkowicie uzależnione od Niemiec⁵³. Mimo wszystko doskwierało obniżenie standardu życia, chociaż ograniczenia w postaci trudności w zdobywaniu opału oraz reglamentacji żywności z punktu widzenia szefa polskiej placówki dyplomatycznej wydawały się drobne i nie można ich było nazwać biedą ani nawet niedostatkiem⁵⁴. Na przełomie 1940 i 1941 r. Szwecja była zdecydowana utrzymać neutralność za wszelką cenę i w dalszym ciągu zwiększała swój potencjał obronny. Wzrost wydatków na zbrojenia był możliwy dzięki podwyższeniu podatków i pożyczce wewnętrznej. Jednak przyszłość jawiła się pesymistycznie, gdyż perspektywa zwycięstwa którejkolwiek ze stron oznaczała katastrofę. W najwyższych kręgach dowódczych szwedzkiej armii, podobnie jak w kręgach politycznych, uważano, że „w interesie Szwecji nie leży ani klęska Anglii, ani Niemiec, bowiem pierwsza pociąga za sobą hegemonię nazizmu, druga – skomunizowanie Europy”⁵⁵.

Potworowski cytował doradcę szwedzkiego MSZ Östena Undéna, który w jednym z wystąpień podkreślił: „nie chcemy być obiektem egoistycznej polityki innych państw i trzymamy się własnych narodowych ideałów”. Minister obrony socjalista Per Edvin Sköld natomiast przyznawał: „Celem naszym jest zyskanie na czasie, tak abyśmy mogli sami decydować o tym, co będziemy uważali do przyjęcia, a co chcemy odrzucić. [...] Z drugiej strony należy nie przesadzać w ocenie tego, co się dzieje, i nie nazywać uległością tego, co jest naturalnym dostosowaniem się wobec zagranicy [...]. Wszystkie wielkie mocarstwa posiadają sympatyków u nas, i ci łatwo wiążą pojęcie interesu Szwecji ze swymi sympatiami. Jest nonsensem wyobrażać sobie, że jakikolwiek kraj może stawiać względy wobec Szwecji przed interesem własnym. Czasy są takie, że my Szwedzi musimy stawiać nasz własny interes ponad wszystko. Dlatego stanowcza i uczciwa neutralność jest jedyną podstawą polityki Szwecji w czasach obecnych”⁵⁶.

Podstawą tej polityki stały się potężne, jak na Szwecję zbrojenia. Ponadto powołano do życia ochotniczą Obronę Narodową (*Hemvärnet*), do której mogli wstępować mężczyźni niepodlegający służbie wojskowej (młodzież w wieku 17–20 lat oraz mężczyźni po 45. roku życia). Brzeskwiński informował centralę, że liczba ochotniczych zgłoszeń do służby w szeregach Obrony Narodowej była wysoka. W związku z tym wielu

⁵³ E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 138–139.

⁵⁴ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r.

⁵⁵ AAN, HI/I/10, Odpis depeszy attaché wojskowego w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego przesłany przez szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza płk. L. Mitkiewicza do MSZ, Londyn, 7 II 1941 r.

⁵⁶ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r.

ochotnikom należało odmówić⁵⁷. Na pewno taka mobilizacja społeczeństwa wynikała z nasilającej się propagandy rządu na rzecz obrony kraju. W okresie od połowy 1939 r. do połowy 1942 r. wydatki na armię wyniosły 5 mld koron. Dzięki temu armię lądową i flotę zwiększono o 50 proc, a lotnictwo o 100 proc. Liczba żołnierzy pozostających pod bronią, w zależności od oceny zagrożenia kraju, oscylowała od około 160 tys. do około 260 tys. żołnierzy. Do końca 1943 r. flota szwedzka liczyła 7 pancerników, 2 krążowniki, 12 niszczycieli, 12 małych niszczycieli obrony wybrzeża, 21 kutrów torpedowych, 26 okrętów podwodnych, 44 kutry patrolowe, 2 stawiacze min i 42 poławiacze min. W momencie wybuchu wojny Szwecja posiadała 57 bombowców oraz 33 myśliwce zdolne do walki. Mimo podwojenia stanu floty powietrznej lotnictwo pozostało najsłabszym ogniwem szwedzkiej obrony. Nowoczesne samoloty pojawiły się dopiero pod koniec wojny, kiedy koncern SAAB wyposażył siły lotnicze w bombowce B17, B18 oraz myśliwce J21 i J22⁵⁸.

Zmiana była również widoczna w tonie komentarzy prasowych, dlatego dziennikarze niemieccy, którzy wzięli udział w wycieczce do Szwecji na zaproszenie MSZ w ramach rewizyty, po powrocie dawali wyraz swojej dezaprobaty. Relacjonując wizytę, podkreślali „rozzarowanie i niezadowolenie z przywiązania opinii tutejszej do »konserwatywnego nastawienia demokratycznego« i zasięgu »propagandy angielskiej«”. Karl Megerle z „Berliner Börsenzeitung” już wcześniej ukuł na Szwedów określenie „narod na emeryturze”. Po wycieczce obiecał Grafströmowi, że będzie pisał o Szwedach jako „narodzie na urlopie”, gdyż nadal nie chce się włączać do zmagania Hitlera o nowy porządek europejski⁵⁹.

Warto odnotować, że na początku 1941 r. szwedzka agencja telegraficzna TT wznowiła współpracę z centralą PAT. Zaczęła odbierać serwis informacyjny Polagence, co było wyjątkiem wśród agencji krajów okupowanych⁶⁰. W odczuciu Potworowskiego, mimo że Szwedzi w wielu sprawach ulegali naciskowi niemieckiemu, nie miało to większego wpływu na ich stosunek do Polaków. Jak stwierdzał w raporcie z lutego 1941 r. poseł Potworowski: „Zachowanie się tut[ejszych] czynników urzędowych w stosunku do Poselstwa i spraw naszych było zawsze bardzo poprawne i nie dawało właściwie nigdy powodu do poważniejszych zarzutów. Krążące tu jesienią pogłoski i alarmy co do losu placówek państw okupowanych – nigdy zresztą niepotwierdzone ze strony urzędowej – ucichły też ostatnio. Internowani marynarze łodzi podwodnych znajdują się dzięki pełnej zrozumienia współpracy tut[ejszych] czynników wojskowych z naszym attaché morskim w warunkach niewątpliwie lepszych, niż w jakimkolwiek innym kraju neutralnym. Uchodźcy cywilni (około 300 osób) posiadają na ogół całkowitą swobodę ruchów i miejsca zamieszkania, i mają wszyscy zapewnione przyzwoite utrzymanie dzięki opiece instytucji społecznych (Polski Komitet Pomocy, gmina żydowska), przy czym Komitet Polski korzysta z subwencji instytucji społecznych i rządowych szwedzkich. Dokuczliwym stał się w drugiej połowie r.ub. bardzo ścisły nadzór policji, spowodowany ogólną podejrzliwością w stosunku do cudzoziemców i szeregiem spraw na tle szpiegowskim, przy czym

⁵⁷ O szwedzkich zbrojeniach na przełomie 1939 i 1940 r., zob. T. Konecki, *Skandynawia w drugiej wojnie światowej. Od neutralności i pacyfizmu do militaryzmu i wyścigu zbrojeń*, Warszawa 2003, s. 98–99.

⁵⁸ K. Zetterberg, *1942 – Storkriget vänder, Sveriges utsatta läge består* [w:] *Vindkantring...*, s. 118–121, 126.

⁵⁹ W replice Grafström stwierdził, że jeśli chodzi w tym wypadku o urlop od wojny, to Szwecja uważa za normalny stan pokoju, utrzymywany od 150 lat. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 305–307.

⁶⁰ AAN, HI/1/270, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 I 1941 r.

tutejsze organy, broniąc się w pierwszym rządzie przed niemiecką »piątą kolumną«, musiały »dla równowagi« bacznie śledzić wszelkie objawy działalności informacyjnej na rzecz aliantów»⁶¹.

Widać było wyraźnie, że Szwedzi, ścigając obcych agentów, starali się uderzać w obie strony konfliktu. Kiedy w Göteborgu wykryto organizację nazistowską i aresztowano jej członków, podobne środki represji zastosowano w odniesieniu do obywateli polskich, których oskarżono o szpiegostwo i skazano na kilkumiesięczne więzienie. W marcu 1941 r. Boheman poinformował Potworowskiego, że w świetle raportów policyjnych kilku pracowników poselstwa RP, z Wacławem Gilewiczem i Tadeuszem Rudnickim na czele, zajmuje się działalnością wywiadowczą. Nie chciał oficjalnie występować o ich wydalenie ze Szwecji, dlatego w dyskretnej formie prosił o uwzględnienie trudnej sytuacji rządu szwedzkiego, poddawanego systematycznym naciskom w sprawie likwidacji polskiej placówki dyplomatycznej. Boheman jak zwykle podkreślił, że nadal będzie się opierał presji, ale wyraźnie dawał do zrozumienia, że rzucająca się w oczy niedyplomatyczna aktywność poselstwa przynosi szkodę zarówno Polakom, jak i Szwedom⁶². Potworowski tę formę demaskowania polskiej działalności szpiegowskiej przyjmował z satysfakcją. Ponadto informował centralę: „Wysiłki propagandy niemieckiej zmierzającej do zohydzenia wszystkiego co polskie w oczach opinii tutejszej nie mają tu na ogół żadnego powodzenia”, a „sporadycznie ukazujące się artykuły tego typu przyjmowane są ozięble i z niedowierzaniem”. Co istotne, szwedzki MSZ zawsze przychylił się do polskich interwencji w kwestii antypolskich artykułów prasowych. Jednocześnie możliwości zamieszczania artykułów propolskich były bardzo ograniczone: „każda wiadomość dotycząca spraw naszych musi być wysterylizowana z wszelkich akcentów antyniemieckich”. W rezultacie na łamach prasy nadal trwała prawie całkowita cisza w sprawach polskich.

Na początku 1941 r. pojawiło się zatem wiele oznak świadczących o zmianie nastawienia Szwedów do aliantów i próbie wyważenia zdania na temat obu walczących stron. Zdaniem Potworowskiego, liczba życzeń noworocznych była stosunkowo bardzo duża, a Towarzystwo Szwedzko-Polskie, które praktycznie zawiesiło działalność jesienią 1939 r., ponownie się uaktywniło. Sekcja sztokholmska partii socjaldemokratycznej zorganizowała 28 kwietnia 1941 r. akademię dla uczczenia pamięci zamordowanego przez Niemców Mieczysława Niedziałkowskiego. W trakcie spotkania przemawiali senator Georg Branting, redaktor naczelny „Social-Demokraten” Rickard Lindström oraz Maurycy Karniol. Obecni byli poseł Potworowski, reprezentant czechosłowackiego rządu emigracyjnego, dawny poseł Republiki Czechosłowackiej w Sztokholmie Vladimír Kučera oraz około 150 polskich, czeskich i szwedzkich gości. Potworowski prosił centralę, aby nie rozgłaszać informacji o uroczystości z uwagi na przewidywane protesty niemieckie⁶³. Poseł był realistą i wiedział, że wszystko zależało od sytuacji na frontach:

⁶¹ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r.

⁶² AAN, HI/I/270, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 14 III 1941 r.

⁶³ AAN, HI/I/57, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 30 IV 1941 r.; RA-Arninge, Sjöpo arkiv, P 201 Poselstwo polskie, löp nr 8, Kopia zaproszenia na uroczystość żałobną po śmierci M. Niedziałkowskiego. W londyńskim „Dzienniku Polskim” zamieszczono jedynie informację o artykułach, które ukazały się w gazetach szwedzkich na temat męczeńskiej śmierci Macieja Rataja i Mieczysława Niedziałkowskiego: *Prasa szwedzka o Rataju i Niedziałkowskim*, „Dziennik Polski”, 13 II 1941.

„Są to wszystko zaledwie pierwsze jaskółki, znając jednak powolny, a ciężki tryb myślenia Szwedów, przekonany jestem, że o ile wypadki wojenne pokażą się i nadal w pomyslnym dla nas kierunku, sytuacja nasza tutaj powoli, ale stale wzmacniać się będzie, warunki zaś pracy, zwłaszcza informacyjno-propagandowej stawać się będą łatwiejsze”⁶⁴.

W marcu 1941 r. Szwedzi odmówili zwiększenia niemieckich transportów tranzytowych do Norwegii i zarządzili częściową mobilizację w południowej części kraju⁶⁵. W połowie marca rząd szwedzki podjął decyzję o błyskawicznym niemal podwojeniu stanu liczącej 150 tys. żołnierzy armii przez powołanie rezerwistów. Zdaniem posła Potworowskiego, te zarządzenia stanowiły niewątpliwie „ripostę na nacisk niemiecki dotyczący tranzytu wojsk, a zwłaszcza materiału wojennego do Norwegii”⁶⁶. Potworowski wyczuł w stosunkach niemiecko-szwedzkich napięcie, do którego doszło na tle żądania ze strony Hitlera zgody na tranzyt w pełni uzbrojonych wojsk niemieckich, co kłóciło się z dotychczasową praktyką przejazdu żołnierzy bez broni.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Szwedów było pogorszenie stosunków niemiecko-sowieckich. Przewidywano, że w razie konfliktu zbrojnego Finlandia zostanie wciągnięta do wojny po stronie Niemiec w obawie przed agresją sowiecką. Od września 1940 r. trwały szwedzko-fińskie dyskusje na temat wspólnej unii politycznej. Szwecja sądziła, że w ten sposób zapobiegnie niemieckiej penetracji w Finlandii oraz odwiedzie Finów od ewentualnych planów Hitlera agresji na Związek Sowiecki⁶⁷. Po upadku tego projektu Hansson i Günther byli zgodni, że najlepszą polityką w tej sytuacji będzie bierność i przyjęcie postawy wyczekiwania⁶⁸. Mimo oficjalnej degradacji wzajemnych relacji do stosunków jednostronnych⁶⁹ Boheman spotykał się regularnie z Potworowskim i konsultował z nim różne kwestie polityczne. W maju 1941 r. Boheman dyskutował z polskim posłem na temat zamierzeń Finlandii. Wyrażał przekonanie, że Finowie nie chcą wojny, lecz zachowanie neutralności nie zależy tylko od Finlandii, która łatwo może stać się przedmiotem polityki mocarstw⁷⁰. Za miarodajny program Szwecji w stosunku do Finlandii Potworowski uznał słowa ministra Günthera, który w przemówieniu radiowym 3 maja 1941 r. potwierdził, że celem polityki zagranicznej Szwecji jest „zachowanie jej niepodległości, wolności wewnętrznej i zewnętrznej oraz utrzymanie kraju z dala od wojny między mocarstwami”. Zatem Szwedzi byli skłonni udzielić swojemu wschodniemu sąsiadowi pomocy, ale tylko w zakresie, który nie groził wciągnięciem w wojnę⁷¹. Stan armii na poziomie 250 tys. utrzymywał się jeszcze w maju. Stale podejmowano nowe inwestycje zbrojeniowe, np. budowę umocnień na granicy z Norwegią. Król Gustaw V nie miał jednak wątpliwości, że opór armii szwedzkiej w razie agresji niemieckiej może potrwać najwyżej dwa tygodnie⁷². W tym czasie, według attaché Brzeskwińskiego,

⁶⁴ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 II 1941 r.

⁶⁵ AAN, HI/I/10, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 III 1941 r.

⁶⁶ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 9 V 1941 r.

⁶⁷ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 225–235.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 241, 249.

⁶⁹ Tak określił je H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków 1984, s. 222–223. Zob. J. Szymański, *Skandynawia–Polska...*, s. 203.

⁷⁰ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 9 V 1941 r.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² AAN, HI/I/10, Ściśle tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 14 V 1941 r.

nastroje społeczeństwa szwedzkiego w stosunku do Niemców stawały się coraz bardziej negatywne, w odniesieniu do Związku Sowieckiego były tradycyjnie wrogie, w wypadku Polski i innych państw okupowanych zapanowała zaś kurtuazyjna przychylność⁷³. Poseł Potworowski potwierdzał: „Obawa przed Niemcami, a raczej uczucie trwożnej nieświadomości co do ich zamiarów na najbliższą przyszłość jest dominantą tutejszych nastrojów”. Zarazem dodawał, że jednocześnie nasilały się nastroje antyniemieckie we wszystkich warstwach społeczeństwa⁷⁴. Jego zdaniem, zagrożeniem dla Szwecji nie byli nieliczni zwolennicy Niemiec, a raczej oportuniści podatni na propagandę nazistowską⁷⁵. Według Potworowskiego, Szwedzi przyjęliby zwycięstwo Wielkiej Brytanii z radością, jednak realne i bliskie było zagrożenie ze strony Niemiec. Już w 1941 r. obawiali się, że komplikacje w końcowej fazie wojny mogą zmusić ich kraj do udziału w pokonaniu Niemiec⁷⁶.

Szwedzi konsekwentnie kontynuowali politykę polegającą na trzymaniu się jak najdalej od wojny dzięki ustępowaniu tej stronie walczącej, która w danej chwili miała przewagę. W drugiej połowie kwietnia z polskiego źródła informacji w Helsinkach nadeszła wiadomość, że Szwedzi jednak ugnę się pod naciskiem niemieckim i zgodzą się na tranzyt wojsk hitlerowskich do Finlandii. Takie były rzeczywiście plany Niemców, a działania z ich strony odniosły pewien skutek, ponieważ zarówno gen. Thörnell, jak i minister Günther nie chcieli robić niczego, co wywołałoby irytację w Berlinie⁷⁷. Z tego samego źródła pochodziła informacja, że Niemcy planują wojnę ze Związkiem Sowieckim, ale ze względu na kampanię na Bałkanach przesunęli termin ataku o dwa lub trzy miesiące⁷⁸.

W perspektywie agresji niemieckiej na Związek Sowiecki szwedzka polityka balansowania stawała się coraz trudniejsza, chociaż Boheman, uważany przez Potworowskiego za inteligentnego i trzeźwego, nienastawionego filoniemiecko i dobrze poinformowanego, w rozmowie z polskim posłem przekonywał, że mimo wielu przesłanek politycznych i gospodarczych nie dojdzie do wojny niemiecko-sowieckiej⁷⁹. Do Potworowskiego docierały opinie sowieckiej przedstawicielki dyplomatycznej Aleksandry Kołłontaj, która niejednokrotnie wypowiadała się nieprzychylnie o Niemcach. Jednak poseł polski bagatelizował te wypowiedzi, gdyż uważał, że Kołłontaj jest „zarówno zręczną, jak i fałszywą, i że potrafi doskonale lawirować zarówno na tutejszym trudnym terenie, jak i w stosunku do miarodajnych czynników w Moskwie”⁸⁰. Ten obraz mały dochodzące z Moskwy wiadomości o psychozie wojennej i planach ewakuacji korpusu dyplomatycznego w sytuacji zbliżającego się ataku niemieckiego⁸¹. Na podstawie informacji od „jednego z kolegów, który [...] powrócił z Moskwy”, Wiesław Patek zawiadamiał MSZ: „W korpusie dyplomatycznym w Moskwie szanse wojny niemiecko-sowieckiej obecnie oceniają na 50%, z tendencją analogiczną do tej, jaką po przyjeździe ambasadora Crippsa do Londynu

⁷³ AAN, HI/I/10, Pismo szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza ppłk. I. Banacha do ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego, Londyn, 6 V 1941 r.

⁷⁴ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 V 1941 r.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 9 V 1941 r.

⁷⁷ L. Björkman, *Sverige...*, s. 195, 328.

⁷⁸ IPMS, A 12, 3/3, Odpis notatki dla gen. K. Sosnkowskiego, b.m., 21 IV 1941 r.

⁷⁹ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 V 1941 r.

⁸⁰ AAN, HI/I/10, Ścisłe tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 14 V 1941 r.

⁸¹ *Ibidem*.

podawała prasa angielska, tj. że konflikt ten raz jeszcze się rozchwieje tym razem”⁸². Patek przekazał kilka innych pogłosek z Moskwy. Przede wszystkim podkreślał: „Nastawienie Stalina jest nadal oceniane jako b[ardzo] skłonne do ustępstw Niemcom. Granica tych ustępstw niesłychanie trudna do określenia, w Moskwie wymieniają już dziś z prasy, a poprzednio z innych źródeł żądania niemieckie co do Ukrainy i ropy kaukaskiej”. Relacje Polaków, którym udało się wydostać z Litwy do Szwecji, potwierdzały sowieckie przygotowania wojenne: rozbudowę lotnisk i umocnień, gromadzenie zapasów żywności. Wyraźnie wyczuwane napięcie w stosunkach niemiecko-sowieckich nie miało, zdaniem Patka, wpływu na nastroje w Szwecji, gdzie nie przewidywano zaangażowania w konflikt zbrojny⁸³. W rzeczywistości te przygotowania budziły duży niepokój władz szwedzkich⁸⁴. Już wówczas było oczywiste, że naciski niemieckie na Szwecję znowu się nasilają, zwłaszcza w sprawie tranzytu wojska na front fiński.

Tymczasem Boheman, pesymistycznie nastawiony od jesieni 1940 r., w rozmowie z Potworowskim w połowie maja przewidywał między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią długą wojnę, która doprowadzi Europę do ruiny. W tym czasie Potworowskiemu niezwykle trudno było uzyskać jakąś wiążącą opinię o stosunku szwedzkich polityków do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska. Warto jednak przytoczyć raport z rozmowy z ministrem Güntherem na początku czerwca 1941 r. Szef szwedzkiej dyplomacji wyraził dość mgliste przekonanie, że Niemcy sami zrezygnują z polityki eksterminacji, ponieważ metody przez nich stosowane są „tak sprzeczne z ich własnym interesem, że nie mogą trwać długo, i trzeba mieć nadzieję, że zajdą tam zmiany na lepsze”, poza tym „90% z nich [Niemców] wolałoby żyć spokojnie”. Według szwedzkiego ministra, Polska musiała być potraktowana wyjątkowo. Jak twierdził: „Terytoria Polski Hitler przeznaczył na kolonizację dla Niemców”. Generalnie zaś podsumowywał: „Ludzie chcą żyć w wolności i spokoju – i Niemcy też”⁸⁵.

Dla Szwecji najważniejsze było utrzymanie swobodnej wymiany gospodarczej. Dla tego nawet w okresie najsilniejszych nacisków ze strony Niemiec Szwedzi konsekwentnie unikali zbyt jednostronnego wiązania się z nimi, chociaż można wskazać środowiska wojskowe i gospodarcze, które dążyły do jak najbliższej współpracy z Niemcami hitlerowskimi⁸⁶. Jak komentował poseł Henryk Sokolnicki z perspektywy prawie trzech lat: „Utrzymanie niezależnej polityki handlowej było w Szwecji możliwe dzięki zręcznemu zonglowaniu pomiędzy ustępstwami natury nie tylko gospodarczej, lecz również politycznej. Sprawilo to, że polityka ustępstw szwedzkich w stosunku do Niemiec była bardziej elastyczna niż np. polityka szwajcarska, operująca w pierwszym rządzie koncesjami natury handlowej, co doprowadziło do ogromnego uzależnienia się Szwajcarii pod względem gospodarczym od Niemiec”⁸⁷.

⁸² AAN, HI/I/10, Odpis raportu attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie W. Patka dla MSZ, Sztokholm, 19 VI 1941 r.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 17 VI 1941 r., k. 25.

⁸⁵ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 VI 1941 r.

⁸⁶ T. Konecki, *Skandynawia...*, s. 160–164.

⁸⁷ AAN, HI/I/51, Raport posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 III 1944 r.

Dla Polaków natomiast wciąż najważniejsza była sprawa ewentualnych prób likwidacji placówki dyplomatycznej. Auswärtiges Amt 12 maja 1941 r. wystosował do poselstwa niemieckiego w Sztokholmie instrukcję, w której ponownie polecono zażądać od Szwedów zamknięcia Poselstwa RP i Konsulatu RP w Malmö⁸⁸. Naciski na pewno nie były tak stanowcze jak w wypadku Finlandii. Niemniej 23 maja poseł niemiecki w Sztokholmie złożył w szwedzkim MSZ pro memoria, w którym protestował przeciw stałemu zwiększaniu personelu Poselstwa RP w Sztokholmie, ponownemu otwarciu Konsulatu RP w Malmö i rozwojowi polskiej propagandy na terenie Szwecji. Szwedzi odpowiedzieli 31 maja w formie memorandum, w którym dowodzili, że żaden z zarzutów nie jest prawdziwy. Stwierdzili, że istotnie od jakiegoś czasu są przekonani, że personel polskiej placówki nie powinien się zwiększać i tego pilnują, a nawet doszło do usunięcia kilku osób z powodu niewłaściwego postępowania. Konsulat polski w Malmö natomiast nie mógł być ponownie otwarty, ponieważ nigdy nie zakończył swojego urzędowania, a jedynie przeniósł się do mniejszego lokalu. W tym czasie władze szwedzkie nie zezwoliły na powstanie nowych placówek konsularnych. Odrzucono również zarzut tolerowania polskiej propagandy. Wyjaśniono, że po apelach władz szwedzkich tego typu działania Polaków zostały właściwie wyeliminowane. Szwedzka policja kontrolowała wnikliwie pracę placówki i w wypadkach naruszania zasad aktywności dyplomatycznej natychmiast interweniowała z żądaniem usunięcia z poselstwa skompromitowanych urzędników. Panowało przekonanie, że Polacy zajmują się wyłącznie działalnością humanitarną i opiekują się stosunkowo liczną grupą własnych uchodźców, którzy przybyli głównie z terenów zajętych przez Związek Sowiecki po wybuchu wojny. Dlatego Szwedzi nie mogli się zgodzić z opinią, że zintensyfikowały się ich stosunki z Polakami. Przeciwnie, doszło do znacznego ich ograniczenia, a nawet zerwania⁸⁹.

Boheman jeszcze 31 maja wezwał do swojego biura Potworowskiego i poinformował, że Niemcy zażądali likwidacji polskiej placówki, która jest, ich zdaniem, centralą wywiadu. Wiceminister podkreślił, że odpowiedź strony szwedzkiej była odmowna. Niemcom wytłumaczono, że rozpatrzenie tej sprawy trzeba odłożyć do zakończenia wojny. Boheman zapewnił Potworowskiego, że rząd szwedzki od tej decyzji nie zamierza odstąpić, choć po chwili w dyplomatycznym stylu dodał: „chyba że zaszłyby nadzwyczajne i niedające się przewidzieć okoliczności”⁹⁰. Prosił również, aby Polacy starali się nie dawać Niemcom najmniejszego pretekstu do wysuwania podobnych żądań w przyszłości i żeby „nie utrudniano mu podtrzymywania zasadniczego stanowiska, które rząd szwedzki zajają”. Doradził też, aby poselstwo nie sprawowało patronatu nad biuletynem prasowym „Pol-Radio”, co było dość dziwne, gdyż nigdy placówka nie afiszowała się związkiem z tym informatorem. Generalnie jednak wrażenia Potworowskiego po rozmowie z Bohemanem były pozytywne: „Podejście Bohemana do całej sprawy było w ciągu tej rozmowy nie tylko bardzo poprawne, ale szczerze przyjazne, z toku zaś jej i przebiegu wyczułem, że chodziło mu w gruncie rzeczy o przyjacielskie zobligowanie mnie do zaprzestania

⁸⁸ H. Batowski, *Walka...*, s. 187, tu dokument przytoczony w całości.

⁸⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, P.M., Sztokholm, 31 V 1941 r. Zob. O. Österberg, *Problem uznania przez Szwecję zmian w Europie Centralnej w latach 1939–1945* [w:] *Polska–Szwecja 1919–1999*, red. J. Szymański, Gdańsk 2000, s. 185–188; H. Batowski, *Walka...*, s. 108–109.

⁹⁰ AAN, HI/1/57, Ścisłe tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 6 VI 1941 r.

działalności, która mogłaby Niemcom dać powód do dalszej presji na Szwedów w kierunku zlikwidowania Poselstwa, w szczególności zaś o gwarancję zaprzestania polskiej pracy wywiadowczej na terenie”⁹¹.

Potworowski uważał, że „lepiej jest dobrowolnie i czasowo ograniczyć czy nawet zawiesić pewne działy pracy”, niż narazić się na zamknięcie placówki. W związku z tym proponował usunięcie wszystkich skompromitowanych w oczach władz szwedzkich urzędników, zakazanie im kontynuowania działalności do czasu wyjazdu ze Szwecji, tymczasowe wstrzymanie przyjazdu agentów wywiadu. Jednak najbardziej zależało Potworowskiemu na przeniesieniu ekspozytury Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza do poselstwa Wielkiej Brytanii, gdzie można by było korzystać z patronatu posła Victora Malleta. W poselstwie polskim w dalszym ciągu mieli działać oficerowie Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, odpowiedzialni za łączność z okupowaną Polską. Poseł podkreślał: „podstawy tej pracy egzystują już [...] i są nienaruszone”, a „Szwecja jest prawie że jedyną w obecnych warunkach drogą kontaktów z Krajem”. Warto zwrócić uwagę, że kilkakrotnie w tej korespondencji pojawiają się ostrzeżenia posła przed zbyt pochopnymi, nieprzemyślanymi, szybkimi działaniami, które mogłyby zniweczyć osiągnięte rezultaty⁹². Pod koniec maja informował centralę, że jest w stanie uruchomić w poselstwie radiostację, ale próby przysłania jej obsługi z Londynu groziły wykryciem stacji, a skutki takiej dekonspiracji byłyby katastrofalne dla pracy posła. Dlatego radził, aby przyjechali ludzie z innym paszportem niż polski lub mimo wszystko dalej korzystać z nadajnika norweskiego⁹³. Akcentem, podkreślającym wagę dalszych losów polskiej placówki dyplomatycznej w Sztokholmie, były specjalne życzenia przesłane przez prezydenta RP na uchodźstwie Władysława Raczkiewicza królowi Gustawowi V z okazji święta narodowego Szwecji, przypadającego 6 czerwca 1941 r.

Fall Barbarossa i pozorna poprawa w stosunkach polsko-szwedzkich

Polsko-szwedzkie kontakty dyplomatyczne ożywiły się po agresji niemieckiej na ZSRR. Najpierw z inicjatywą wystąpiła strona polska. Potworowski spotkał się z Bohemanem, aby przekazać treść oświadczenia gen. Sikorskiego w sprawie stosunku Polski do konfliktu niemiecko-sowieckiego⁹⁴. Boheman podkreślił „zrozumienie dla skomplikowanej sytuacji Polski”. Rozumiał, że zajęcie jakiegokolwiek stanowiska było bardzo delikatną kwestią, i określił to lapidarnie *sagesse même*, czyli sama mądrość. Wiedział też, że Niemcy muszą pozostać wrogiem numer 1, tym bardziej w sytuacji, gdy było oczywiste, że będą okupować całość terytorium Polski. Zaprzeczył, że Niemcy wznowili

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ IPMS, A 9, III 4/14, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 31 V 1941 r.

⁹⁴ Treść przemówienia gen. Sikorskiego do kraju w dniu 23 czerwca 1941 r., zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *czerwiec 1941 – grudzień 1941*, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1996, s. 5–13. Sikorski podkreślił, że wybuch wojny niemiecko-sowieckiej jest korzystny dla sprawy polskiej, ponieważ znacznie osłabi Niemcy oraz ułatwi porozumienie rządu polskiego ze Związkiem Sowieckim.

naciski w sprawie likwidacji poselstwa RP⁹⁵. Mimo to Szwedzi podjęli decyzję, że żadne z przedstawicielstw państw okupowanych nie może zwiększać personelu placówki. Od tego momentu można było jedynie wymieniać urzędujących dyplomatów⁹⁶. Według depeszy Brzeskwińskiego, podpisanie układu polsko-sowieckiego wywołało żywe zainteresowanie w prasie, sferach politycznych i dyplomatycznych Szwecji, i na ogół – podobnie jak w wypadku Bohemana – spotkało się ze zrozumieniem stanowiska rządu polskiego⁹⁷. Szwedzi, jak twierdził Potworowski, zdawali sobie sprawę, że konflikt między dwoma wrogami Polski stwarza dla niej korzystną sytuację, chociaż, według Bohemana, pozycja Polski skomplikowała się w tym czasie⁹⁸. W Londynie niepokojono się, że nastawiona antysowiecko opinia publiczna w Szwecji negatywnie odbierze perspektywę powrotu do normalnych stosunków polsko-sowieckich. Zdaniem Potworowskiego, te obawy nie sprawdziły się z powodu realizmu Szwedów oraz pewnej analogii między Szwecją a Polską, dla których najważniejszym problemem politycznym był stosunek do Rosji i Niemiec. Jakielkolwiek porozumienie obu tych mocarstw miało stanowić zarówno zagrożenie niezależności Szwecji, jak i Polski⁹⁹. Prasa szwedzka relacjonowała rozmowy polsko-sowieckie w Londynie na ogół ściśle i obiektywnie, ale pozostawiała je bez komentarza¹⁰⁰.

Tymczasem Niemcy wykorzystały agresję na Związek Sowiecki, aby jeszcze bardziej uzależnić od siebie Szwecję. Zdaniem Tadeusza Pilcha, Szwedzi byli zależni od dostaw węgla, co było ich piętą Achillesową. Materiały kolejowe, obrabiarki, różnego rodzaju instalacje, przeznaczone na rynek sowiecki, Niemcy chcieli przejąć w zamian za zwiększenie dostaw węgla. W związku z tym Pilch na początku lipca 1941 r. donosił: „Na razie z całego szeregu przesłanek można wnioskować, że robi się tutaj wszystko, by być przyjemnym Niemcom”¹⁰¹. Większa część prasy w relacjach z frontu zajęła stanowisko proniemieckie i jak to określił Pilch: „jest tylko megafonem propagandy niemieckiej”. Uważał, że są to charakterystyczne przejawy dla sytuacji po 22 czerwca 1941 r. Dlatego szansę utrzymania polskiej placówki dyplomatycznej oceniał pesymistycznie.

Niemcy narzuciły Szwecji tranzyt 163. DP dywizji „Engelbrecht” z Norwegii do Finlandii. W oficjalnym oświadczeniu premier Hansson przyznał, że decyzja rządu spotkała się ze sprzeciwem społecznym, co znalazło swój wyraz m.in. w krytycznych artykułach

⁹⁵ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 30 VI 1941 r., k. 27. Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, zapis z 27 VI 1941 r.

⁹⁶ NA, FO, 371/37082, Pismo Poselstwa Wielkiej Brytanii w Sztokholmie do Departamentu Północnego FO, Sztokholm, 17 X 1943 r., k. 249.

⁹⁷ AAN, HI/I/10, Pismo szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza płk. L. Mitkiewicza do MSZ, Londyn, 14 VIII 1941 r.

⁹⁸ IPMS, A 11, 49/sow/1c, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 VII 1941 r.

⁹⁹ Tak przynajmniej rozumowano w polskich kręgach rządowych i dyplomatycznych. Zob. Memorandum przekazane A. Edenowi przez ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego z dnia 8 lipca 1941 r. Stwierdzono w nim, że upadek rządu sowieckiego w wyniku wojny z Niemcami przyniesie „uczucie głębokiej ulgi pośrednim i bezpośrednim sąsiadom Rosji, od Szwecji i Węgier po Turcję i Iran”. *Documents on Polish-Soviet relations 1939–1945*, vol. I: 1939 – April 1943, London–Melbourne–Toronto 1961, s. 124.

¹⁰⁰ W szwedzkich kręgach dyplomatycznych uważano, że konflikt sowiecko-niemiecki przyczyni się do przywrócenia równowagi sił nad Morzem Bałtyckim, zachwianej na korzyść Związku Sowieckiego po aneksji Litwy, Łotwy i Estonii, a jednocześnie osłabi Niemcy. Więcej zob. L. Björkman, *Sverige...*, s. 314–320, 430–431.

¹⁰¹ AAN, HI/I/10, Wyjątki z listu radycy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 30 VI 1941 r.

prasowych, zarzucających rządowi samoograniczenie suwerenności. Jednak rząd ogłosił, że przy podejmowaniu decyzji o tranżycie wziął pod uwagę solidarność nordycką i potrzebę pomocy dla Finlandii zagrożonej przez ZSRR. Ustępstwo na rzecz Niemiec nie klóciło się z celem strategicznym, wyznaczonym przez rząd szwedzki, czyli opieraniem się każdej próbie wciągnięcia w wir wojny światowej. Dlatego mimo wszystko większość komentarzy prasowych była prorządowa¹⁰². Minister Günther zaraz po uchwaleniu przez parlament ustawy w tej sprawie poinformował o niej przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR. Wyraził też zgodę na przejęcie opieki nad obywatelami sowieckimi w Niemczech. Niemcom zależało, aby państwa alianckie potępiły Szwecję za zbyt elastyczne traktowanie zasad neutralności. Hitler liczył, że w tej sytuacji rząd w Sztokholmie zdecyduje się na bliższe współdziałanie z nim. Plan ten się nie powiódł. Szwedzi mimo uległości zaznaczyli, że chodziło o ustępstwo jednorazowe¹⁰³, a pobór ochotników do armii fińskiej nie cieszył się taką popularnością jak w czasie wojny zimowej¹⁰⁴. Aby nie pogarszać stosunków z Niemcami, Szwedzi zaproponowali rozwiązanie kompromisowe – transport drogą morską przez swoje wody terytorialne z własną eskortą¹⁰⁵. Zaakceptowano żądania militarne, natomiast odrzucono możliwość konsekwencji politycznych tej decyzji, co Günther zaakcentował przez odmowę przystąpienia Szwecji do paktu trzech¹⁰⁶. Zamiast zerwać stosunki ze Związkiem Sowieckim, Szwecja zawarła z nim 4 listopada nowy układ handlowy.

W lipcu 1941 r. poseł Potworowski spotkał się w celu załatwienia wielu spraw bieżących z dyrektorem Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ Staffanem Söderblomem. Przy okazji wypytał o szwedzką ocenę sytuacji na froncie wschodnim. Szwedzcy eksperci nie mieli wątpliwości, że armia niemiecka odniosła wielki sukces militarny, rozbijając elitarne oddziały sowieckie. Söderblom wyraził jednak następującą myśl: „nawet po całkowitym zwycięstwie wojskowym Niemcy staną w obliczu ogromnych trudności organizacyjnych i niepodobieństwem jest przewidzieć, w jaki sposób cała ta impreza się zakończy”¹⁰⁷. Co za tym idzie, w zaangażowaniu Niemiec na obszarach ZSRR Szwedzi upatrywali szansę zmniejszenia nacisków niemieckich na Skandynawię. Dla Potworowskiego był to jedynie wyraz oficjalnego optymizmu tutejszego MSZ, gdyż Söderblom i tak był utożsamiany z serwilizmem w odniesieniu do Niemiec.

Żeby przyjąć jakąś strategię postępowania w sprawach polskich, Szwedzi obserwowali stosunki innych państw neutralnych z reprezentantami rządu polskiego na uchodźstwie. Poseł szwedzki w Bernie Zenon Przybyszewski-Westrup zrelacjonował 11 lipca 1941 r. przebieg mszy żałobnej po śmierci Ignacego Paderewskiego. Poinformował, że na uroczystości pojawili się reprezentanci władz szwajcarskich, państw neutralnych oraz mocarstw zachodnich, co stworzyło okazję do zapoznania się z ich opinią

¹⁰² IPMS, A 9, VI 21/1, Tajne sprawozdanie szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza ppłk. T. Tokarza dla ministra spraw wewnętrznych S. Kota, b.m., 13 VIII 1941 r.

¹⁰³ Więcej zob. L. Björkman, *Sverige...*, s. 374.

¹⁰⁴ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 VII 1941 r.

¹⁰⁵ L. Björkman, *Sverige...*, s. 148–149.

¹⁰⁶ A. W. Johansson, *Per Albin...*, s. 270, 273. Autor widzi w decyzji rządu szwedzkiego o tranżycie 163. DP dywizji „Engelbrecht” pewien paradoks, polegający na tym, że Szwecja jednocześnie straciła i odzyskała status państwa neutralnego.

¹⁰⁷ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 17 VII 1941 r.

na temat kwestii polskiej¹⁰⁸. Westrup dowiedział się, że Niemcy nigdy nie zwrócili się bezpośrednio do rządu szwajcarskiego z żądaniem likwidacji poselstwa polskiego, natomiast czynili liczne docinki w odniesieniu do tej kwestii. Mieli dać wyraz swojemu zdziwieniu, że Szwajcarzy skreślili z listy dyplomatycznej reprezentantów państw bałtyckich, a Polacy, którzy, zdaniem Niemców, nie mieli wcale większego umocowania, są tak samo traktowani jak przed klęską wrześniową. Ponadto, według Westrupa, Polacy stwarzali władzom szwajcarskim wiele problemów. Po pierwsze, długo zaprzeczali istnieniu w poselstwie radiostacji, chociaż nie było żadnych wątpliwości, że miejscowe służby techniczne ją wykryły. Po drugie, konsul generalny RP w Genewie ułatwiał internowanym żołnierzom polskim ucieczkę za granicę, a nowy reprezentant Polski używał oficjalnie tytułu posła, a nawet przybył do Szwajcarii z listami akredytacyjnymi, mimo że Szwajcaria zgodziła się wyłącznie na rangę chargé d'affaires¹⁰⁹.

Kilka dni później Niemcy ponowili próbę nacisku na Szwedów w kwestii likwidacji poselstwa RP. Radca Poselstwa Niemiec w Sztokholmie Carl von Below spotkał się 15 lipca z Söderblomem, aby go poinformować, że poselstwo RP spełnia rolę pośrednika między „tzw. rządem polskim” w Londynie a „byłą Polską”. Według wywiadu niemieckiego, pracą tą kierował „pewien major R.”. Ponadto Niemcy zarzucili Szwedom, że jednak zezwolili na przybycie do polskiej placówki nowego inspektora, co kłóciło się z deklaracją zawartą w *memorandum* z 31 maja. W związku z tym von Below wyraził nadzieję, że rząd szwedzki stopniowo zlikwiduje w całości poselstwo polskie¹¹⁰. Szwedzi nie ugięli się i tym razem, a na wzmocnienie pozycji placówki wpłynęła demonstracyjna przychylność dyplomatów sowieckich. Dzięki pośrednictwu brytyjskiego chargé d'affaires Montagu-Pollocka Potworowski spotkał się 6 sierpnia z sowiecką poseł w Sztokholmie Aleksandrą Kołłontaj¹¹¹. W późniejszym czasie doszło do kolejnych wzajemnych wizyt. Potworowski w raportach do centrali przypominał, że do 17 września 1939 r. Kołłontaj manifestowała uczucia sympatii dla Polski i nieufności w stosunku do Niemiec. Cytował też, zbieżne z jego poglądami, opinie o podatności Szwedów na dalszą presję ze strony Niemiec. Podobnie jak Potworowski oraz posłowie Wielkiej Brytanii (Mallet) i Stanów Zjednoczonych (Johnson), Kołłontaj wykazywała umiar w ocenach i zrozumienie dla szwedzkiej polityki ustępstw, co przeważnie odbiegało od wniosków wysnuwanych w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie¹¹².

Jednak Polacy nie mieli złudzeń. W sierpniu 1941 r. attaché Brzeskwiński stwierdził, że należy spodziewać się nowych nacisków na Szwecję ze strony Niemiec¹¹³. Poseł

¹⁰⁸ Uroczystości żałobne na terenie Szwecji miały skromniejszy wymiar. Odbyły się w Malmö w środowisku Polaków. Zob. *O Paderewskim w Turcji i w Szwecji*, „Dziennik Polski”, 14 VII 1941; A.N. Uggla, *Polacy na południu Szwecji*, Sztokholm 1993, s. 26.

¹⁰⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Poufne pismo posła Szwecji w Bernie Z. Westrupa-Przyby-szewskiego do szefa Wydziału Politycznego MSZ S. Söderbloma, Berno, 11 VII 1941 r.

¹¹⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, P.M. szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Sztokholm, 17 VII 1941 r.

¹¹¹ IPMS, A 11, 49/sow/1c, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VIII 1941 r.

¹¹² K. Zetterberg, *Neutralitet till varje pris? Till frågan om den svenska säkerhetspolitiken 1940–42 och eftergifterna till Tyskland* [w:] *I orkanens ...*, s. 28; *idem*, *1942 – Storkriget vänder, Sveriges utsatta läge består* [w:] *Vindkantring...*, s. 134.

¹¹³ AAN, HI/I/10, Pismo szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza płk. L. Mitkiewicza do MSZ, Londyn, 14 VIII 1941 r.

Potworowski z uwagą śledził artykuły w prasie szwedzkiej. Starał się wychwycić aktualne nastroje. Za szczególnie ważny uznał tekst, który ukazał się 12 sierpnia na łamach liberalnego „Dagens Nyheter”. Uważał: „daje on obiektywny i na ogół wierny, choć [...] ostrożny obraz prądów nurtujących społeczeństwo szwedzkie i zmian zachodzących w nich w miarę rozwoju wypadków”¹¹⁴. Stwierdzono tam, że o ile w czasie wojny zimowej Szwecja zdobyła się na znaczną pomoc dla Finlandii, o tyle w kwietniu 1940 r. zagrożenie ze strony Niemiec uznano za zbyt duże dla samej Szwecji. W związku z tym zrezygnowano z jakiegokolwiek zaangażowania po stronie Danii i Norwegii. Publicysta liberalnego dziennika podkreślał: „Zwłaszcza rozwój wypadków w Norwegii dał się odczuć i jeszcze dziś jest odczuwany jak wciąż jątrząca się rana”. Kiedy Hitler rozpoczął realizację planu Barbarossa, Finlandia wybrała sojusz z Niemcami, a Norwegia, która była sojusznikiem Wielkiej Brytanii, stała się także sojusznikiem Związku Sowieckiego. W Szwecji, gdzie zawsze panował „instynktowny wstręt do sowieckich metod rządzenia”, niektórzy nie mogli zrozumieć porozumienia angielsko-sowieckiego. Autor artykułu przestrzegał: „Zapominają, że wielkie mocarstwa uczestniczące w wojnie kierują się raczej koniunkturą strategiczną niż ideologiami”. Z tego wynikało uzasadnienie polityki zagranicznej Szwecji: „Należy mieć na oku nie zmienne nastroje, ale stałe interesy Szwecji. [...] jest również interesem szwedzkim, aby przy zachowaniu niezależności i własnego honoru Szwecja mogła uniknąć stawania po stronie któregośkolwiek z walczących. [...] Swobodne i niczym niekrępowane stanowisko w chwili ukończenia wojny oto czego my Szwedzi spodziewamy się i do czego dążymy”¹¹⁵.

Próba przeciwdziałania propagandzie zagranicznej było publiczne wystąpienie premiera Hanssona w Östersund 17 sierpnia 1941 r. oraz wiec protestacyjny, zorganizowany w Sztokholmie 21 sierpnia w sali Auditorium, który zgromadził 2 tys. osób związanych z partią socjaldemokratyczną. Przemówienie Hanssona miało charakter retrospektywny i zarazem programowy. Z jednej strony było przejawem woli minimalizowania ustępstw w stosunku do Niemiec, z drugiej strony niewątpliwie usprawiedliwiała elastyczność polityki szwedzkiej w odniesieniu do żądań Hitlera. Hansson stwierdzał dobitnie: „Polityka szwedzka idzie po linii **szwedzkiej** [podkreślenie w oryginale], a naród szwedzki odpycha wszelkie próby, które mogą ewentualnie być czynione w celu opuszczenia tej linii. Nasze stanowisko zajęliśmy nie w rezultacie jakiejś przypadkowej decyzji, ale zostało ono oparte jedynie na pojęciu prawdziwego interesu własnego kraju. [...] Neutralność jest polityką trudną. Gdy wybuchła wojna, a my proklamowaliśmy naszą neutralność, wychodziliśmy z założenia, że utrzymamy dobre stosunki ze wszystkimi mocarstwami. Staraliśmy się prowadzić taką politykę. Otrzymaliśmy zapewnienia obu stron, że nasza neutralność będzie uszanowana [...]. Wkrótce jednak i my odczuliśmy skutki wojny. [...] Polityka neutralności Szwecji nie mogła też być ściśle prowadzona tak, jak tego pragnęliśmy i spodziewaliśmy się kontynuować”¹¹⁶.

Pracownicy poselstwa polskiego nie mieli wątpliwości, jaki był cel tego wiecu: „W praktyce chodziło oczywiście o protest przeciwko panoszącej się tutaj bezkarnie

¹¹⁴ AAN, HI/I/10, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 21 VIII 1941 r.

¹¹⁵ *Svenska stämningar och intressen*, „Dagens Nyheter”, 12 VIII 1941. Zob. AAN, HI/I/10, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 21 VIII 1941 r.

¹¹⁶ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ wraz z załącznikami, Sztokholm, 29 VIII 1941 r.

propagandzie niemieckiej, przy jednoczesnym skrepowaniu swobody słowa i pisma, gdy chodzi o fakty czy komentarze Niemcom niemiłe”¹¹⁷. Na wiecu przemawiali minister obrony Sköld, przedstawiciel liberałów Sam Larsson i reprezentant prawicy Folke Kyling. Larsson w przemowie zauważył, że należy, zdaniem defetystów, w tej wojnie stanąć po stronie silniejszego, ale wojna jeszcze się nie zakończyła. Dodał też: „Mówią, że ustroj demokratyczny jest skazany na zagładę. Ale jak wygląda ustroj krajów, które demokrację zniosły? Nie ma w nich miejsca na wolności obywatelskie, nie ma swobody zebrań, słowa, wyznania ani nawet myśli. Pytamy się, czy warto jest żyć, jeśli wszystko, co jest nam drogie, ma nam być odebrane?”¹¹⁸.

Z jednej strony władze szwedzkie nie przeszkadzały w werbunku do armii fińskiej na wzór podobnej akcji w okresie wojny zimowej. Okazało się szybko, że tym razem chodzi również o werbunek do armii niemieckiej za pośrednictwem attaché wojskowego III Rzeszy, co opinia publiczna uznała za dodatkową kompromitację. Z drugiej strony do września 1941 r. do punktów werbunkowych zgłosiło się około 2 tys. osób, czyli niewiele w porównaniu z 9 tys. z przełomu 1939 i 1940 r.¹¹⁹

Charakterystyczna jest różnica w spojrzeniu na rozwój sytuacji w Szwecji między polskimi dyplomatami, którzy na stałe przebywali w Sztokholmie i ze zrozumieniem przyjmowali oportunistyczną postawę w stosunku do Niemiec, a obserwatorami, dla których Szwecja była terenem nowym i dotąd nieznanym. Trudno dociec, jaki wpływ ich surowe opinie miały na polskie środowiska wychodźcze w Wielkiej Brytanii, ale warto pamiętać, że do Londynu docierały rozbieżne oceny polityki szwedzkiej w odniesieniu do Niemiec.

W kwietniu 1941 r. w związku z planami aktywizacji szwedzkiego szlaku kurierskiego pojawił się w Sztokholmie prof. Olgierd Górka. W raporcie do ministra spraw zagranicznych dzielił się wrażeniami. Stwierdził, że znajduje się na terenie swobodnej i nieutrudnionej propagandy niemieckiej, w której służbie pracuje około 600–700 ludzi skupionych wokół poselstwa niemieckiego. Zdaniem Górki, mimo zasadniczego demokratyzmu Szwedów brakowało tu powszechnej wiary w zwycięstwo angielskie. Niemiecka ofensywa propagandowa była o wiele skuteczniejsza niż działania Brytyjczyków. W związku z tym przed prof. Górką jawił się „obraz chwiejności w opinii i uleganie z dnia na dzień wpływowi bieżących wiadomości”. Według Górki, naród szwedzki był w swoich sympatiach podzielony, chociaż inklinacje proniemieckie były równoważone tylko niechęcią demokratów w stosunku do totalitaryzmu. Górka przewidywał, że w razie konfliktu niemiecko-sowieckiego Szwedzi zdecydowanie poprą Niemców wobec powszechnej animozji do Sowietów. Zdaniem polskiego analityka, propaganda angielska nie miała szans, ponieważ Szwedzi liczyli się z naciskami niemieckimi. Jeśli chodzi o stosunek do sprawy polskiej, to „istniały sympatie, ale ściśle platoniczne, a więc bez cienia odwagi wystąpień antyniemieckich”. W praktyce Polacy od czasu do czasu mogli przemycić swoje opinie, natomiast Niemcy nieskrepowanie głosili własne poglądy. Korespondent PAT-u Berson prosił nawet Londyn o niepodawanie źródła informacji publikowanych przez prasę polską

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ AAN, HI/I/10, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 IX 1941 r.

w Wielkiej Brytanii, jeśli pochodziły od niego, gdyż narażało go to na nieprzyjemności ze strony szwedzkiej¹²⁰.

Z kolei w połowie sierpnia swoje pierwsze wrażenia przekazał anonimowy pracownik Ministerstwa Informacji i Dokumentacji z Helsinek, „obecnie przebywający w Sztokholmie” (chodzi tu zapewne o Norberta Żabę): „Opierając się na obserwacjach z poprzednich placówek, ośmielam się twierdzić, iż wbrew niektórym innym opiniom **wpływy niemieckie rosą tu w zastraszający sposób** [podkreślenie w oryginale] i wbrew wewnętrznym jeszcze pozorom kraju tego nie można z politycznego punktu widzenia uważać już za całkowicie neutralny. [...] W niektórych dziedzinach (policja) istnieje już kolaboracja z Niemcami”¹²¹.

Można przypuszczać, że szwedzkie środowiska proaliantkie, które pragnęły przeciwdziałać jednostronnemu obrazowi własnego kraju, przekazywanemu na zewnątrz, z tym większym zapałem akcentowały wolę utrzymania równowagi między stronami konfliktu. Takim przykładem był na pewno XII Kongres Związków Zawodowych (Landsorganisationen), zorganizowany 7 września 1941 r. Na kongres, otwarty przez premiera Hanssona, przybyli delegaci z wielu krajów. Wielką Brytanię reprezentował George Gibson, Finlandię – Eero Vuori, Danię – Laurits Hansen, Norwegię – przebywający w Szwecji na uchodźstwie Martin Tranmæl. W trakcie obrad odczytano telegram przedstawiciela PPS-u w Szwecji Maurycego Karniola: „W imieniu polskiego ludu pracującego pozdrawiam wasz kongres. Lud polski jest w niewoli. Wyzyskuje go obca przemoc. Lud polski cierpi głód i zimno. Pracuje pod przymusem, tak jak pracują niewolnicy. Ale lud polski nie dał się złamać, walczy dalej i wierzy w zwycięstwo nowego, lepszego, demokratycznego świata”. Oprócz heroizmu codziennego życia Polaków pod okupacją Karniol zaakcentował obecność socjalistów w polskim rządzie na uchodźstwie, a następnie zakończył kurtuazyjnie: „Na kontynencie Europy wy, szwedzcy robotnicy, pozostaliście dzisiaj jedynym wolnym, demokratycznym, klasowo zorganizowanym ruchem robotniczym. Dlatego z sympatią śledzimy wasze wysiłki i waszą pracę. Życzymy wam zwycięstwa, życzymy wam dalszego rozwoju potężnych związków zawodowych Szwecji, życzymy wam utrzymania demokracji w waszym pięknym kraju”¹²². Telegram przyjęto owacyjnymi oklaskami. Ponadto uczestnicy kongresu uchwalili deklarację potępiającą zamordowanie przez Niemców dwóch działaczy norweskiego ruchu robotniczego –

¹²⁰ IPMS, A 9, VI 7/1, Pismo O. Górki do min. spraw zagranicznych MSZ, Sztokholm, 19 IV 1941 r. Trzeba zauważyć, że dla obserwatora, który doświadczył działań wojennych, okupacji lub choćby życia w kraju alianckim prowadzącym wojnę, przybycie do Szwecji zawsze oznaczało przenosiny do trochę nierealnego świata. Jan Nowak-Jeziorański znalazł się w Szwecji w kwietniu 1943 r. jako kurier Armii Krajowej: „Gdyby nie radio, prasa i racjonowanie niektórych importowych artykułów, mieszkańcy Slite [na Gotlandii] nic nie wiedzieliby, że na świecie szaleje wojna. [...] Już mi się przykrzyło słychy Sztokholm, prawdziwa Wenecja północy, ze swoim słynnym Skansenem, kinami, w których wyświetlano dawno nie widziane zachodnie filmy, eleganckimi kawiarniami i restauracjami. Stolica Szwecji była prawdziwą oazą pokoju, dosytu i bezpieczeństwa na tle wymęczonej i wybidzonej okupowanej Europy” (J. Nowak, *Kurier z Warszawy*, Kraków 1989, s. 110, 124). Nawet korespondent jednego z tygodników szwajcarskich był zaskoczony wizytą w Szwecji: „Wchodzę do lśniąco czystej, przybranej kwiatami kawiarni lotniska. Tutaj podają mi mleko w dowolnej ilości, mocną kawę [...] Przede mną stawiają – o dziwo – cukierniczkę pełną cukru! Nie wiedzą, jaka to dla mnie sensacja. Wszystko jest apetyczne, świeże i barwnie pogodne. Chętnie chciałoby się pozostać tu dłużej”. Korespondencję przedrukowano w polskim dzienniku ukazującym się na Węgrzech: *Samolotem do Stockholmu*, „Wieści Polskie”, 15 X 1943 oraz w „Dzienniku Armii Polskiej na Wschodzie”, 23 XI 1943. Zob. też J. Ray[kowski], *List ze Szwecji*, „Wieści Polskie”, 11 IX 1942.

¹²¹ AAN, HI/I/10, Tajna notatka ministra informacji i dokumentacji S. Strońskiego, Londyn, 28 VIII 1941 r.

¹²² AAN, HI/I/10, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 18 IX 1941 r.

Viggo Hansteena i Rolfa Wickströma, chociaż po interwencji rządu informacja o tym proteście dotarła do prasy w złagodzonej formie¹²³.

Nieporozumieniem w polsko-szwedzkich stosunkach dyplomatycznych zakończyła się sprawa biuletynu „Pol-Radio”. Na początku września 1941 r. ówczesny szef Wydziału Politycznego (Politiska avdelningen) Utrikesdepartementet Staffan Söderblom wezwał Potworowskiego i osobiście poinformował polskiego posła o interwencjach niemieckich. Dał do zrozumienia, że najlepiej byłoby zawiesić wydawanie tego periodyku. Mimo że był rozsyłany anonimowo, to związki biuletynu z poselstwem polskim, zdaniem Szweda, były powszechnie znane. Potworowski twierdził, że w sytuacji panującej cenzury biuletyn jest jedynym źródłem informacji o sprawach polskich. Początkowo Söderblom szukał kompromisowego rozwiązania, np. szwedzkiego obywatela jako autora biuletynu¹²⁴. Jednak tuż po przygotowaniu kolejnego numeru zastępca Söderbloma R. Kumlin poprosił o wstrzymanie kolportażu. Dowodził, że: „ze strony niemieckiej przywiązują do sprawy tej nadmierną może wagę, a dla spraw polskich rozsyłanie go nie może chyba mieć pierwszorzędного znaczenia”. Po wysłaniu jeszcze jednego numeru, po kolejnych protestach niemieckich i podtrzymaniu negatywnego stanowiska Szwedów na początku listopada Potworowski podjął decyzję, aby już nie wydawać własnego biuletynu. Zamiast tego teksty o sprawach polskich zamieszczano w wydawnictwach brytyjskich, rozpowszechnianych w Szwecji w różnych wersjach językowych¹²⁵. W grudniu 1941 r. Potworowski informował centralę, że Szwecja stała się podatna na spokojną propagandę w postaci „umieszczania rozmaitych notatek, artykułów itp., dotyczących pracy naszego Rządu, działalności naszej armii, propagowania pewnych koncepcji politycznych itp.”. Poseł chciał wykorzystać tę sytuację w jak najszerzej mierze¹²⁶, ale do idei biuletynu już nie powrócono.

Dyplomaci polscy starali się przy każdej okazji zaznaczyć swoją obecność w gronie sztokholmskiego korpusu dyplomatycznego. Poseł Potworowski 18 września 1941 r., w związku z zatonięciem dzień wcześniej w wyniku eksplozji trzech niszczycieli szwedzkich złożył wizyty kondolencyjne ministrowi obrony i dowódcy marynarki wojennej. Attaché Brzeskiński natomiast złożył wizytę kondolencyjną szefowi gabinetu ministra obrony ds. marynarki¹²⁷.

¹²³ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 XI 1941 r.

¹²⁴ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 62, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 IX 1941 r., k. 8.

¹²⁵ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 62, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 XI 1941 r., k. 9–10.

¹²⁶ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 62, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 XII 1941 r., k. 11–12.

¹²⁷ IPMS, A 11, E 25, Pismo dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ A. Jażdżewskiego do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, 9 X 1941 r. Grafström w dzienniku wspomina, że w grudniu 1941 r. poinformował policję o rozmowie, której był świadkiem w operze sztokholmskiej, między Schreiberem z poselstwa niemieckiego a kpt. Olofem Carlem Arborénem. Według Grafströma, rozmówcy omawiali możliwości przeprowadzenia na terenie Szwecji sabotażu i za najlepszy sposób uznali zasypanie piaskiem oliwiarek. Arborén miał też obiecać Niemcowi informacje na temat szefa wywiadu szwedzkiego płk. Carlosa Adlercreutza i całego zespołu. Szczególną uwagę Grafströma zwróciła wzmianka szwedzkiego oficera, że zamachu na szwedzką bazę marynarki wojennej we wrześniu 1941 r. z pewnością dokonali Polacy. Grafström złożył doniesienie o rozmowie na policji, wskutek czego Arboréna poddano inwigilacji. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 377–379. Ponadto raport policji bezpieczeństwa w tej sprawie, zob. RA-Arninge, Säpo arkiv, P 201, P.M. G. Perssona, Sztokholm, 18 XII 1941 r.

Również 18 września 1941 r. poseł Potworowski spotkał się z ministrem Güntherem, aby go zapoznać ze stanem stosunków polsko-sowieckich oraz z faktem zmiany na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych. Poseł wręczył szwedzkiemu ministrowi noty, wymienione między rządami polskim a sowieckim, i tekst układu z 30 lipca, a także omówił poszczególne jego punkty. W opinii ministra Günthera wojna niemiecko-sowiecka była promieniem światła dla Polski, ale uzależnił wartość zawartego układu od wyniku wojny z Niemcami. Uważał, że Niemcy przeliczyli się z możliwościami i jeśli nie zakończą kampanii w ciągu sześciu tygodni i dojdzie do kampanii zimowej, to nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak wojna ta się zakończy. Günther zaznaczył: „Obserwujemy przebieg wypadków ze zdziwieniem, gdyż jest niezrozumiałe, jakimi pobudkami kierowały się Niemcy, kiedy rozpoczynały wojnę z Sowietami”. Potworowski w piśmie do centrali tłumaczył, że opinie ministra są charakterystyczne dla elity politycznej Szwecji i stanowią wyraz zmian, które zaszły w ciągu kilku miesięcy, kiedy nastawienie do Niemiec stało się o wiele bardziej krytyczne niż wcześniej. Tym bardziej było to godne podkreślenia, że dotyczyło rozmowy „ostrożnego w słowach, w całej swej polityce nastawionego bardzo »neutralnie« i posądzanego tu ogólnie, zresztą moim zdaniem niezupełnie słusznie, o sympatie proniemieckie”¹²⁸. Doradca Günthera Östen Undén, w rozmowie z anonimowym informatorem poselstwa polskiego, potwierdzał, że Szwecja jest zdecydowana podjąć walkę w razie ultimatum niemieckiego. Jednak nie wierzył, że Hitler zdecyduje się na taką próbę, ponieważ, jak się wyraził, Niemcy są „zbyt sprytni, aby popełnić w stosunku do Szwedów taką gafę”. Przewidywał raczej stopniowy wzrost nacisków z Berlina. Zdaniem Undéna, rząd był zdecydowany opierać się Niemcom, z wyjątkiem następcy tronu, gdyż wokół króla Gustawa V istniały „ambitne koła”, które popierały współpracę z Niemcami. Podobnie było w kręgach wojskowych¹²⁹. Zdaniem powojennego badacza polityki zagranicznej Szwecji Carlarena, Hitler nie miał powodu, aby zaatakować Szwecję, ponieważ ta spełniała jego wszystkie życzenia. Stosunki szwedzko-niemieckie nie pogorszyły się po agresji Hitlera na ZSRR, chociaż Szwecja zawodziła wszystkie pokładane w niej nadzieje. Szwedzi wykorzystywali każdą okazję, aby odmówić wypełnienia postulatów albo wykonywać je częściowo. W istocie dotyczyło to spraw mniej ważnych. Tranzyt wojsk niemieckich przebiegał bez zakłóceń, niemieckie statki korzystały ze szwedzkich szlaków morskich i ochrony szwedzkiej marynarki wojennej, niemieckie samoloty kurierskie bez przeszkód przekraczały szwedzką przestrzeń powietrzną, stale był też prowadzony wzajemny handel zaopatrujący Niemcy w surowce i produkty strategiczne, głównie rudę żelaza i łożyska kulkowe¹³⁰. Tylko zmiana sytuacji na frontach i sukcesy alianckie mogły wpłynąć na poprawę położenia Szwecji względem Niemiec. Dlatego na przełomie 1941 i 1942 r. balansowanie było łatwiejsze niż jesienią 1941 r. Jednocześnie właśnie na początku 1942 r. pojawiły się najpoważniejsze w czasie całej wojny doniesienia o przygotowywanym przez Niemców ataku na Szwecję¹³¹.

¹²⁸ IPMS, A 11, 49/sow/1c, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 19 IX 1941 r.

¹²⁹ IPMS, kol. 183/55, Pismo N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, 28 IX 1941 r.

¹³⁰ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 336.

¹³¹ *Ibidem*, s. 338–341, 346–347, 365, 393. E. Boheman, *På vakt. Kabinetssekreterare...*, s. 294.

Niemniej Szwedzi, aby utrzymać dobre relacje z Niemcami, pozostali ostrożni w kontaktach dyplomatycznych ze stroną polską. Kiedy po zakończeniu misji przez attaché morskiego kmdr. Tadeusza Morgensterna 24 września 1941 r. Potworowski próbował przekonać Bohemana do przyjęcia swojego następcy, okazało się, że rząd szwedzki wykluczył taką możliwość w myśl zasady nieakceptowania żadnych zmian personalnych na placówkach dyplomatycznych państw okupowanych w Sztokholmie. Poseł tłumaczył, że obecność eksperta od spraw morskich jest niezbędna z powodu wielu spraw związanych z polskimi okrętami podwodnymi zatrzymanymi w Szwecji. Zaproponował kompromis, polegający na zatrudnieniu w poselstwie oficera marynarki w charakterze urzędnika rzeczoznawcy, co zostało ostatecznie zaakceptowane przez ministra Günthera¹³². W grudniu 1941 r., do Sztokholmu jako ekspert morski przybył były dowódca niszczyciela „Piorun” kmdr Eugeniusz Pławski.

Jesienią 1941 r. doszło do debaty parlamentarnej na temat polityki zagranicznej Szwecji. Rząd 27 października udzielił informacji na zamkniętym posiedzeniu obu izb, a dwa dni później odbyła się debata publiczna, oceniona przez posła Potworowskiego jako bezprzedmiotowa¹³³. Östen Undén bronił rządu za uleganie Niemcom. Przekonywał, że polityka neutralności nie jest polityką koniunkturalną: „Nie ma ona na widoku mrzonki o zdobyczach i o wzbogacaniu się kosztem innych ani o eksploatowaniu cudzej własności, ani też o zyskach, jakie może w przyszłości przynieść neutralność”¹³⁴. Najbardziej chyba krytycznym głosem w stosunku do stanowiska rządu była opinia Fredrika Ströma, który zauważył, że Szwecja popiera Finlandię i przepuszcza transporty wojskowe armii niemieckiej na front wschodni, nie dba też zupełnie o sytuację w Norwegii. Ostatecznie wszyscy mówcy byli zgodni co do słuszności polityki rządu. Dali jedynie wyraz niemożności ulegania zbyt daleko idącym żądaniom obcych mocarstw, co zagroziłoby suwerenności Szwecji. Zdaniem Potworowskiego: „ogromna większość społeczeństwa pragnęłaby szczerze zwycięstwa państw demokratycznych”, ale równocześnie „nie idzie jednak tak daleko, by chciała z bronią w ręku stanąć po jednej ze stron walczących”. Wynikała z tego akceptacja dla elastycznej polityki rządu, której celem było uniknięcie czynnego zaangażowania w wojnę¹³⁵. Przykładem umiejętnego lawirowania między oczekiwaniami postawienia tamy żądaniom niemieckim a włączeniem się do Nowej Europy, tworzonej przez Hitlera, było przemówienie ministra Günthera w parlamencie. Stwierdził on dobitnie, że Szwecja „odrzuca kategorycznie wszystko, co mogłoby oznaczać udział w wojskowej, ekonomicznej, czy innej akcji kierowanej przez jedną ze stron wojujących przeciw drugiej stronie”¹³⁶. Generalnie, ze względu na fragmenty niewykluczające dostosowania się do sytuacji, powstałej w wyniku rozwoju działań wojennych, przemówienie to zostało pozytywnie przyjęte przez prasę niemiecką¹³⁷. Jednocześnie dla jednego z proaliantkich członków komisji spraw zagranicznych parlamentu było przyjemną niespodzianką z powodu poruszenia

¹³² AAN, HI/I/360, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 7 X 1941 r.

¹³³ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 XI 1941 r.

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ *Ibidem*.

¹³⁶ AAN, HI/I/10, Raport N. Żaby „Szwecja w cieniu swastyki”, załącznik do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 XI 1941 r.

¹³⁷ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 XI 1941 r.

kwestii zniewolenia Danii i Norwegii¹³⁸. Poseł Potworowski zwracał uwagę na praktyczną stronę polityki rządu szwedzkiego: „Taka linia wytyczna – w obecnej geopolitycznej sytuacji Szwecji – nie da się jednak przeprowadzić bez szeregu koncesji na rzecz Niemiec, od których Szwecja zależy politycznie, gospodarczo i wojskowo w o wiele większej mierze, niż od Wielkiej Brytanii i Ameryki”. Jednak zdaniem Potworowskiego: „Trzeba przyznać, że rząd szafuje tymi koncesjami, jak dotychczas, dość oszczędnie, ustępując raczej w kwestiach mniej dla niezależności politycznej i gospodarczej zasadniczych i starając się unikać, o ile to możliwe, stworzenia precedensów”¹³⁹.

W listopadzie 1941 r. Boheman w rozmowie z posłem Potworowskim podkreślał, że Niemcy są ze Szwecji bardzo niezadowoleni. Dlatego był przygotowany na dalsze nieprzyjemności ze strony południowego sąsiada. Dla Potworowskiego najistotniejszy był fakt, że jego stosunki z władzami szwedzkimi układały się w tym czasie jak najlepiej¹⁴⁰. Boheman uspokoił Potworowskiego, że tematem rozmów niemiecko-szwedzkich nie była ewentualna likwidacja poselstwa polskiego¹⁴¹. Sam był najbardziej zainteresowany wiedzą Polaków na temat sytuacji na froncie wschodnim. Obawiał się zastoju lub rozbitcia Związku Sowieckiego, gdyż zakładał, że wtedy Niemcy zechcą „zlikwidować zadrę, którą jest dla nich demokratyczna i niezależna Szwecja”¹⁴². W istocie jednak liczył na to, że Niemcy nie zaatakują Szwecji, ponieważ – jak przekonywał korespondent szwedzki z Berlina przybyłego z Helsinek i zatrudnionego oficjalnie w poselstwie Wielkiej Brytanii, attaché Norberta Żabę – „zdają sobie sprawę, iż Szwedzi gotowi są stawiać opór”¹⁴³.

Uspokajany systematycznie przez Bohemana Potworowski nie przewidywał żadnych niespodzianek w polityce szwedzkiej. W podobnym tonie pisał w raportach attaché Brzeskwiński. Na podstawie analizy dyskusji toczącej się w parlamencie streszczał podstawowe założenia tej polityki: „niezmienne dążenie do trwania poza konfliktem światowym, obrona zbrojna tego stanowiska w razie potrzeby, chęć utrzymania dobrych stosunków z innymi państwami [...] [zwłaszcza z Danią i Norwegią], wreszcie okazywanie w miarę możliwości gospodarczej pomocy Finlandii [...]. W dziedzinie wojskowej – kontynuowanie konstruktywnej pracy nad przygotowaniem sił zbrojnych w celu obrony zajętego przez rząd stanowiska politycznego”¹⁴⁴.

Pod koniec 1941 r., jednocześnie z podjęciem prób przeciwstawienia się presji niemieckiej, Szwedzi nie mieli zamiaru poprzeć strony alianckiej, przede wszystkim ze względu na obawy przed Związkiem Sowieckim. W związku z tym cały czas życzyli Finom powodzenia militarnego i ustalenia dogodnych dla siebie granic¹⁴⁵. Według informacji polskiego posła, Szwecja miała nawet porozumieć się z rządem w Helsinkach, aby

¹³⁸ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 XI 1941 r.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ NA, FO, 371/29704, Poufne pismo A. Balińskiego do F.K. Robertsa, b.m., 7 XI 1941 r.

¹⁴¹ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 XI 1941 r.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ AAN, HI/I/10, Poufny raport attaché prasowego N. Żaby do ministra informacji i dokumentacji S. Strońskiego, Sztokholm, 8 XI 1941 r.

¹⁴⁴ IPMS, MAR, A V 31/11, Tajne sprawozdanie attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego za październik 1941 r., b.m., 5 XI 1941 r.

¹⁴⁵ AAN, HI/I/10, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 XII 1941 r.

w jego imieniu powstrzymać Wielką Brytanię przed wypowiedzeniem wojny Finlandii. Na zasadzie wzajemności rząd fiński miał hamować Niemców przed agresją na Szwecję¹⁴⁶. Niemniej, jak zauważał po wizycie w ojczyźnie londyński korespondent dziennika „Svenska Dagbladet” Knud Bolander, nie ulegało już wówczas wątpliwości, że nastroje społeczeństwa szwedzkiego były w owym czasie bardziej proaliantckie, niż można było oczekiwać. Dziennikarz był przekonany, że przeważająca część opinii szwedzkiej oprócz tego, że odczuwa silną sympatię do Finów, opowiada się za Brytyjczykami. Wyjątek stanowili młodzi, wykształceni w Niemczech lekarze i inżynierowie¹⁴⁷.

W grudniu 1941 r. poseł Potworowski informował MSZ, że ataki prasowe niemieckie i włoskie „wytrącają obecnie opinię szwedzką z równowagi w o wiele mniejszym stopniu, niż przed paroma jeszcze miesiącami”. Zauważał też: „Usztywnienie się Szwedów w stosunku do pogroźek i żądań niemieckich [...] wzmacnia się w dalszym ciągu”¹⁴⁸. W rozmowach ze Szwedami Potworowski coraz częściej słyszał, że „Niemcy tej wojny wygrać nie mogą”. Dotyczyło to zwłaszcza reprezentantów sfer gospodarczych, podróżujących do Niemiec i Polski. Te zmiany wpływały również na stosunek do środowisk polskich, skupionych wokół Poselstwa RP w Sztokholmie. Poseł w związku z tym pisał do MSZ: „Na widnokregu Poselstwa (np. z okazji Święta 11 listopada, posiedzenia Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej, skromnego na razie wznowienia działalności Tow[arzystwa] Szwedzko-Polskiego itp.) zaczynają ukazywać się osoby, niejednokrotnie zajmujące poważne stanowiska, które dotychczas swych sympatii czy zainteresowań Polską od września 1939 wołały nie uzewnętrzniać”¹⁴⁹.

Urzędnicy szwedzkiego MSZ wypowiadali się jak zwykle ostrożnie, ale i oni musieli przyznać, że załamanie ofensywy na froncie wschodnim zachwiało pozycją III Rzeszy. Dla Szwecji oznaczało to zaś umocnienie własnej pozycji. Minister Günther 27 listopada na posiedzeniu Szwedzkiego Związku Obrony Narodowej uzasadniał wzmocnienie obronności kraju w celu „utrzymania swobody prowadzenia polityki neutralności bez czynienia upokarzających lub zagrażających niepodległości kraju ustępstw na rzecz którejkolwiek ze stron walczących”. Politycy szwedzcy mieli kierować się egoizmem narodowym¹⁵⁰. Nawet prasa szwedzka była trochę zdziwiona tonem wypowiedzi ministra, jak na niego „zdecydowanej i nacechowanej temperamentem patriotycznym”¹⁵¹.

Attaché Brzeskwiński potwierdzał opinie posła Potworowskiego. Pisał w sprawozdaniu do centrali na początku grudnia 1941 r.: „stanowisko Szwecji w stosunku do nacisków niemieckich jak gdyby zaczyna krzepnąć”. Rząd szwedzki miał ustępować Niemcom już tylko w sprawach o drugorzędym znaczeniu, natomiast odmawiał w kwestiach zasadniczych. W związku z tym Niemcy nie otrzymali kredytu w wysokości 100 tys. koron, nie mogli skorzystać z tranzytu w celu przerzucenia dwóch swoich dywizji, a radio

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ NA, FO, 371/29666, Notatka O. Lancastera z rozmowy z K. Bolanderem, londyńskim korespondentem „Svenska Dagbladet”, b.m., 17 XII 1941 r.

¹⁴⁸ AAN, HI/I/10, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 XII 1941 r.

¹⁴⁹ *Ibidem*.

¹⁵⁰ AAN, HI/I/10, „Reakcja prasy osi na mowy Günthera”, załącznik do tajnego pisma posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 XII 1941 r.

¹⁵¹ *Ibidem*.

szwedzkie dwukrotnie podało informację o armii polskiej i o podróży gen. Sikorskiego do ZSRR, co – jak stwierdził Brzeskwiński – „jeszcze przed kilkoma miesiącami byłoby nie do pomyślenia”¹⁵².

Jak zmienne były koleje wojny, okazało się już kilka tygodni później. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia po efektownych atakach japońskich na Pacyfiku i w Azji Południowo-Wschodniej w Szwecji upowszechniło się przekonanie, że wojna potrwa znacznie dłużej. Straty floty amerykańskiej i brytyjskiej osłabiły potencjał aliantów, wzmocniły zaś pozycję Niemiec w Europie. W grudniu 1941 r. nawet pojawiły się w kręgach dyplomatycznych w Sztokholmie pogłoski, że Niemcy rozpoczęli ze Stalinem rozmowy pokojowe. Takie były pierwsze reakcje na wieść o ataku japońskim na Pearl Harbor. Zdaniem Norberta Żaby, pogłoska świadczyła o „pewnym zaniepokojeniu i dezorientacji, jaka zapanowała chwilowo w szwedzkich kołach politycznych w związku z agresją japońską i powodzeniami Japonii w pierwszych dniach wojny. Nerwowość wzmogła się tu jeszcze wczoraj wieczorem przez krytykę Szwecji przez Hitlera”¹⁵³. W dłuższej perspektywie opinia szwedzka nie miała jednak wątpliwości, że atak Japonii to „czyn rozpacz [..] wobec olbrzymich zasobów Ameryki”. W Sztokholmie liczone było jeszcze z większą izolacją od świata zachodniego, biorąc pod uwagę nie tylko konflikt w Azji, lecz także wypowiedzenie wojny Finlandii przez Wielką Brytanię. Dlatego powściągliwe stanowisko Polski w tej sprawie zrobiło bardzo dobre wrażenie¹⁵⁴.

Attaché morski kmdr Eugeniusz Pławski w sprawozdaniu za grudzień 1941 r. podkreślał, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, niepowodzenia niemieckie na froncie wschodnim oraz sukcesy brytyjskie w Afryce Północnej „wpływają jeszcze bardziej na usztywnienie się kręgosłupa politycznego Szwecji w stosunku do Niemców”. Z pewnym zaniepokojeniem obserwowano manewry niemieckie nad Bałtykiem, które sugerowały możliwość niemieckiego ataku na Szwecję. Niemniej Szwedzi byli przekonani, że są w stanie przeciwstawić się 18 dywizjom niemieckim, skoncentrowanym w Europie Północnej¹⁵⁵.

Czy sytuacja militarna w Europie i Azji wpływała na stosunek do spraw polskich? Attaché Pławski pisał: „Nastawienie prasy wydaje się coraz śmielsze i niezależne. Podawane są m.in. wiadomości o armii polskiej i o wizycie Naczelnego Wodza w Moskwie”. Poza tym lotnicy polscy, internowani po awaryjnym lądowaniu w listopadzie 1941 r., już zostali zwolnieni i czekali na ewakuację do Wielkiej Brytanii. Jak podkreślał attaché: „Szwedzi doskonale zdają sobie sprawę, że załoga jest polska”. Poruszono też kwestię zwolnienia z internowania części marynarzy. Poseł Potworowski rozmawiał o tym z zastępcą szefa Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ Ragnarem Kumlinem. Ponadto attaché z zadowoleniem informował, że nie ma żadnych trudności z odwiedzinami

¹⁵² IPMS, MAR, A V 31/11, Tajne sprawozdanie attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego za listopad 1941 r., Sztokholm, 3 XII 1941 r.

¹⁵³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis poufnego pisma attaché prasowego N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 12 XII 1941 r.

¹⁵⁴ IPMS, A 12, 53/37J, Odpis tajnej depechy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego [?] do MSZ ze Sztokholmu, 19 XII 1941 r., k. 26.

¹⁵⁵ IPMS, MAR, A V 9/2, Tajne sprawozdanie za grudzień 1941 attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. E. Pławskiego do zastępcy szefa KMW kmdr. T. Morgensterna, b.m., 7 I 1942 r.

w obozach internowania, choć inni attachés (z Norwegii i ZSRR) napotykały przeszkody. Podkreślał: „odwrotnie, spotykam się z dobrą wolą władz wojskowych pod tym względem”. Podsumowywał następnie: „Wszystkie te nawet drobne fakty wskazują na to, że na odcinku ustosunkowania się władz szwedzkich do nas nastąpiło pewne odprężenie. Wprawdzie niedawno miał miejsce fakt wydania Niemcom jednego obywatela polskiego, który jako ślepy pasażer przybył z Gdańska do Szwecji, lecz był to fakt odosobniony, wywołany prawdopodobnie specjalnym naciskiem niemieckim, gdyż bezpośrednio przed św[iętami] Bożego Narodzenia] zbiegło czterech chłopców, którzy bez zastrzeżeń zostali przyjęci i oddani nam pod opiekę. W ostatnich czasach nie wyrzuwa się również żadnego nacisku przeciwko działalności niektórych naszych resortów (Ekspozytura O. II, O. VI Sztabu itd.), jak również obserwacji lokalu attachatu”¹⁵⁶.

Na zmianę nastawienia mógł też wpłynąć przebieg wizyty gen. Sikorskiego w Moskwie. Premier i Naczelnny Wódz w sprawozdaniu z podróży do Związku Sowieckiego podkreślił wagę deklaracji Stalina o niemieszaniu się Związku Sowieckiego w wewnętrzne sprawy innych państw, co zostało radośnie powitane m.in. przez posła Szwecji w Moskwie Vilhelma Assarssona, a także dyplomatów innych państw, które „żyją w obawie przed imperializmem czerwonym”¹⁵⁷. Myśl tę Sikorski rozwinął w liście do ministra Edena 10 marca 1942 r. Ostrzegał przed zaborczością sowiecką, lekceważoną, zdaniem polskiego premiera, przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Sikorski wystąpił w roli obrońcy nie tylko interesów Polski, lecz także wszystkich państw neutralnych¹⁵⁸.

Maurycy Karniol w sprawozdaniu prasowym dla kierownictwa PPS w Londynie cytował „Stockholms Extrablad”, w którym przy okazji omawiania artykułu z brytyjskiego „The Weekly Review” podkreślono: „Obecnie [...] pod wrażeniem wypadków ostatnich czasów – słuszne pojęcie o kluczowym znaczeniu Polski dla rozstrzygnięcia problemu pokojowego zdaje się przenikać do umysłów międzynarodowych kół kierowniczych”¹⁵⁹. „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 27 grudnia 1941 r. zamieścił natomiast pełną patosu korespondencję Ilji Ehrenburga o armii polskiej formowanej w ZSRR. Autor listów skupił się na przezwyciężaniu w oddziałach antagonizmów narodowościowych między Polakami a Ukraińcami i Żydami, przewidywał również pokonanie antagonizmu polsko-rosyjskiego, ponieważ „Polacy z podziwem wyrażali się o rosyjskich generałach”¹⁶⁰.

Na początku 1942 r. Potworowski informował MSZ: „od chwili zawarcia przez nas układu z rządem sowieckim pani Kołontaj jak najusilniej podkreśla i manifestuje swe przyjazne uczucia i dobre stosunki ze mną i z pozostałymi członkami Poselstwa”. Było to charakterystyczne dla całego personelu poselstwa sowieckiego. Potworowski obawiał się wyłącznie instrumentalnego traktowania dobrych kontaktów z Polakami przez

¹⁵⁶ *Ibidem*.

¹⁵⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 4: *grudzień 1941 – sierpień 1942*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1998, s. 93. Zob. odpowiedni fragment listu Sikorskiego do Churchilla z 17 grudnia 1941 r.: *Documents...*, t. 1, s. 256. Por. *Sprawa polska...*, s. 256.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 175.

¹⁵⁹ IPMS, A 9, III 4/14, Opracowanie M. Karniola „Szwedzka prasa o Polsce”, Sztokholm, 22 I 1942 r.

¹⁶⁰ I. Ehrenburg, *Polska armén i Ryssland sättes snart in i striden. Målet som hägrar är – Warszawa*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 27 XII 1941. Zob. IPMS, A 9, III 4/14, Opracowanie M. Karniola „Szwedzka prasa o Polsce”, Sztokholm, 22 I 1942 r.

przedstawicielkę Moskwy. Uważał: „Taktyka ta jest zupełnie zrozumiała na tutejszym terenie, gdzie zważywszy na ogół negatywne, a przynajmniej pełne rezerwy ustosunkowanie się Szwedów do Rosji Sowieckiej, manifestowanie przyjaznych stosunków własnie z nami jest znakomitym czynnikiem propagandowym i reklamą dla polityki sowieckiej”¹⁶¹. Jednocześnie była to dobra okazja do wzmocnienia własnej pozycji w stosunku do Szwedów. Polski poseł wspominał, że już jesienią 1941 r. Kołontaj zaprosiła go z żoną na mały obiad, a po rewizycie ponownie został poproszony 6 stycznia 1942 r. na obiad, na którym był również obecny minister Günther.

W czasie rozmowy z szefem szwedzkiej dyplomacji Potworowski był wypytywany o podróż gen. Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych oraz o wieści z Warszawy. Günther wyjawiał, że jest informowany o sytuacji w okupowanej Polsce przez konsula Herslowa¹⁶². Inni szwedzcy przedsiębiorcy również zawiadamiali własnych dyplomatów o polityce niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie. W tym gronie trzeba szukać źródeł informacji, które docierały do Sztokholmu bezpośrednio bądź za pośrednictwem poselstwa Szwecji w Berlinie. W maju 1941 r. Eric von Post donosił z berlińskiej placówki, że z dobrego źródła otrzymał dane o sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie. Podkreślił, że: „w ciągu ostatnich czternastu dni nastąpił wzrost cen na rynku na najróżniejsze artykuły pierwszej potrzeby. [...] Ludzie nie dają sobie rady z zakupem żywności. Wielu z nich głoduje. [...] Ludność popadła w apatię z powodu trudności z kupieniem czegokolwiek. Zdarza się często, że pracownicy nie pojawiają się w miejscu pracy, lecz zostają w domu, ponieważ są zbyt zmęczeni, głodni i obojętni, aby wykonywać pracę”. Zdaniem von Posta, zachowanie żołnierzy niemieckich było nienaganne, czego nie można powiedzieć o formacjach SS i SA¹⁶³. Poseł Richert, uzupełniając informacje przesłane przez von Posta, dodawał w czerwcu, że ceny na wolnym rynku w Warszawie jeszcze bardziej wzrosły, co miało tragiczne skutki społeczne. Richert stwierdzał też: „Można powiedzieć, że w stolicy panuje klęska głodu i zdarzają się wypadki, że ludzie mdleją na ulicy z wycieńczenia. Oblicza się, że w getcie codziennie od 60 do 100 osób umiera z głodu”¹⁶⁴. Jego zdaniem, do braku produktów żywnościowych w Generalnym Gubernatorstwie właśnie w tym czasie przyczyniło się nagromadzenie wojska niemieckiego przy granicy ze Związkiem Sowieckim¹⁶⁵.

Richert wyraźnie nie dopuszczał do siebie myśli, że na polskich ziemiach okupowanych trwa świadoma polityka dezorganizowania gospodarki, a terror, morderstwa i rabunki są na porządku dziennym. Wiadomości z Generalnego Gubernatorstwa tuszowano. Skrajnym przykładem jest potraktowanie raportu konsula szwedzkiego w Szczecinie Karla Yngve’a Vendla, który od niemieckich oficerów dowiedział się w sierpniu 1942 r. nie tylko o realiach życia codziennego pod okupacją, lecz także masowych mordach dokonywanych

¹⁶¹ AAN, HI/I/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 I 1942 r.

¹⁶² O wizycie Herslowa w siedzibie UD w grudniu 1941 r. wspomina S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 380: „Poinformował, że sytuacja ludności w Polsce jest straszna, na pograniczu klęski głodu, do tego dochodzą choroby i okrucieństwa ze strony okupantów”.

¹⁶³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo E. von Posta do S. Söderbloma, Berlin, 26 V 1941 r.

¹⁶⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do S. Söderbloma, Berlin, 10 VI 1941 r.

¹⁶⁵ Również S. Grafström spotykał się w miarę regularnie ze stale jeżdżącymi do Warszawy Siggem Häggbergiem i Svenem Norrmanem. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 296, 382, 366, 409–410.

na Żydach¹⁶⁶. Podsumowując kwestię aprowizacji, stwierdził, że niedługo „ludzie będą musieli mrzeć z głodu”. Wspomniał o nielegalnym handlu i drożyznie. Przede wszystkim jednak informował o niemieckim zamiarze wymordowania wszystkich Żydów: „Zagłada godzi szczególnie w Żydów ponad 50 lat i w dzieci poniżej 10 lat. Pozostali zostawiani są przy życiu, by zappełnić brak siły roboczej; zostaną zlikwidowani, gdy nie będą potrzebni. Ich mienie się konfiskuje, trafia ono przeważnie w ręce SS-manów. W miastach zbiera się wszystkich Żydów, oficjalnie komunikuje się, że dla »odwszenia«. Przy wejściu muszą zostawić odzienie, które natychmiast wysyła się do »centrali materiałów przednych«; odwszenie natomiast sprowadza się do zagazowania, po czym można wszystkich zapakować do specjalnie w tym celu przygotowanych grobów masowych”. W poselstwie Szwecji w Berlinie konsekwentnie bagatelizowano podobne informacje jako niewiarygodne. W przekonaniu wielu szwedzkich dyplomatów, w tym Richerta, natomiast w centrali zwłaszcza Söderbloma, Szwecja nie powinna czynić niczego, co mogło pogorszyć jej stosunki z Niemcami. Przełamanie blokady informacyjnej, jaką Niemcy nałożyli na obszary okupowane, uważali za zbyt ryzykowne.

Potworowski nie ukrywał we wspomnianej rozmowie z 8 stycznia 1942 r., że ma kontakt z kilkoma Szwedami, podróżującymi do Generalnego Gubernatorstwa, którzy mimo niesłychanie trudnych warunków starali się przetrwać i utrzymać tamtejsze szwedzkie placówki gospodarcze. Warto w tym miejscu zacytować słowa Günthera, który wspominał o korzystnym rozwoju i pogłębianiu się stosunków polsko-szwedzkich przed wojną i wyraził nadzieję na ich dalszy rozwój w przyszłości. Następnie dodał: „Nie wiadomo, jak dalej potoczą się wypadki, ale jedno jest jasne, tj. że po wojnie zajdą daleko idące zmiany w stosunku do obecnego stanu rzeczy, który, co więcej, nie może nawet stanowić jakiegokolwiek podstawy dla przyszłego rozwoju stosunków”¹⁶⁷.

Być może w tym niejasno sformułowanym stwierdzeniu była zawarta już wizja sowieckiej dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej. W każdym razie szwedzki MSZ musiał w tych dniach analizować prognozy na przyszłość, ponieważ 3 lutego 1942 r. Boheman zapytał Potworowskiego o sowieckie roszczenia w stosunku do polskich Kresów Wschodnich¹⁶⁸. W tym momencie jednak Potworowski oceniał, że Szwedzi nadal uznawali groźbę agresji ze strony Niemiec za znacznie niebezpieczniejszą niż ze strony Związku Sowieckiego. Przede wszystkim uważali, że rozwój wypadków zarówno na froncie w Rosji, jak i na Dalekim Wschodzie wskazywał, że zakończenie wojny jest kwestią dalekiej przyszłości. Liczono, że atak na Szwecję nie przyniósłby Niemcom żadnej korzyści, chociaż z niepokojem obserwowano politykę III Rzeszy: „Niemniej przygotowani tu są na wszelkie niespodzianki, wpływające zwłaszcza z »irracyjalnego« charakteru polityki hitlerowskiej, dla której w grę wchodzić mogą przesłanki natury raczej emocjonalnej, np. chęć zlikwidowania dla samego porządku jednego z ostatnich krajów na kontynencie europejskim, nie podporządkowanego »nowemu łaadowi europejskiemu«”¹⁶⁹.

¹⁶⁶ Omówienie tego dokumentu: J. Lewandowski, *Raport Vendla. Próba mikro- i makroanalizy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 4, s. 33–46.

¹⁶⁷ AAN, HI/I/19, Załącznik do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 I 1942 r.

¹⁶⁸ Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, zapis z 3 II 1942 r.

¹⁶⁹ AAN, HI/I/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 II 1942 r.

Potworowski nie wątpił jednak w słowa ministra spraw wewnętrznych Gustava Möllera, że w razie napaści niemieckiej Szwecja podejmie walkę. Aby wzmocnić morale i wolę oporu przeciw Niemcom, władze szwedzkie dopuszczały do rozpowszechniania informacji o terrorze niemieckim w Norwegii, choć czyniły to w ograniczonym zakresie.

W styczniu 1942 r. po rozmowach, przeprowadzonych z dowódcą armii, szefem sztabu, szefem gabinetu ministra wojny oraz szefem Oddziału II Sztabu Generalnego, attaché Brzeskwiński mógł poinformować centralę, jakie są zapatrywania najwyższych kręgów wojskowych Szwecji na rozwój sytuacji politycznej i militarnej w Europie. Spostrzeżenia te są ciekawe i charakterystyczne, warto je więc zacytować w obszerniejszym fragmencie: „W interesie szwedzkiej racji stanu leży zwycięstwo W[ielkiej] Brytanii i jej aliantów, nie jest natomiast w interesie Szwecji, a prawdopodobnie i całego świata cywilizowanego, aby Niemcy zostały pobite przez ZSRR, bowiem byłoby to równoznaczne z hegemonią bolszewizmu w całej Europie, a przynajmniej w państwach sąsiadujących z ZSRR, do których należy zaliczyć Szwecję. Ideałem z punktu widzenia szwedzkiego byłoby takie zakończenie wojny, aby obie strony (ZSRR i Niemcy) wyszły z niej zupełnie obojętne. Według szwedzkiego zrozumienia złem nie jest Rosja lub Niemcy, lecz złem, które powinno być unicestwione są a) bolszewizm, b) nazizm. Jeżeli te dwa reżimy odniosą całkowite zwycięstwo jedno nad drugim, to Europie grozi katastrofa bardzo groźna w pierwszym wypadku, mniej groźna w drugim. [...] Niemcy zaproponowali Szwecji wzięcie udziału w »paneuropejskiej walce« przeciwko komunizmowi. Jest to dla szwedzkiej polityki nie do przyjęcia, gdyż wówczas musiałaby ona znaleźć się automatycznie po stronie bloku walczącego przeciwko W[ielkiej] Brytanii i jej aliantom, na co rząd Szwecji zgodzić się nie może. Ewentualne pełne zwycięstwo ZSRR jest groźne dla niepodległości politycznej i gospodarczej zwłaszcza dla jego limitrofów (Finlandia, Szwecja, Rumunia, Węgry), jeżeli Polska na tle tego zwycięstwa odzyska niepodległość, to nie będzie się nią długo cieszyła. Dlatego też i w interesie Polski, zdaniem Szwedów, nie leży pełne zwycięstwo ZSRR. To wszystko stwarza dla Szwecji sytuację [bardzo] delikatną, która w przyszłości może jednak wciągnąć ją do zawieruchy wojennej”¹⁷⁰.

Okazuje się, że poglądy szwedzkich rozmówców Brzeskwińskiego były zbieżne z polskimi analizami rozwoju sytuacji w Europie i oczekiwaniami powtórki z końcowych miesięcy I wojny światowej – klęski Związku Sowieckiego w walce z Niemcami oraz Niemiec na froncie zachodnim. Jednak zarówno Szwecja, jak i Polska nie miały dużego wpływu na rozwój wypadków. Pierwszy kraj występował wyłącznie jako bierny obserwator, drugi zaś jako państwo walczące, ale przy maksymalnym własnym wysiłku militarnym nie odgrywające decydującej roli w zmaganiach wojennych oraz pozostające bez większego wpływu na decyzje strategiczne i polityczne mocarstw.

W połowie lutego 1942 r. Sztab Naczelnego Wodza poinformował Brzeskwińskiego o przygotowaniach niemieckich do ataku na Szwecję. Raporty w tej sprawie dotarły do Londynu z okupowanej Polski, gdzie drukowano szczegółowe mapy Szwecji dla jednostek Wehrmachtu. Attaché niezwłocznie powiadomił o tym szwedzkie władze

¹⁷⁰ AAN, HI/I/19, Wyciąg z raportu attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego za styczeń 1942 r., b.m., b.d.

wojskowe, a poseł Potworowski spotkał się w tej sprawie 19 lutego z Bohemanem. Szwed zbagatelizował jednak te doniesienia. Wcześniej wielokrotnie wydawało się, że Niemcy szykują się do agresji, a w istocie zwykle chodziło o ostrzeżenie Brytyjczyków przed ewentualną próbą ataku na Skandynawię. W każdym razie Boheman zapewnił, że w razie ataku Szwecja podejmie walkę i „wyraził wdzięczność za zakomunikowanie sztabowi szwedzkiemu przez naszego attaché wojskowego cennych informacji”¹⁷¹. Dla Szwecji tzw. kryzys lutowy stanowił przełom w stosunkach z Niemcami. Od tego momentu zapanało pewne odprężenie¹⁷². Nie wykluczano, że Hitler może się zdecydować na atak, ale zagrożenie oceniano jako znacznie mniejsze i raczej uzależnione od akcji aliantów w Norwegii. Aż do czerwca 1944 r. trwała akcja dezinformacyjna, która miała przekonać Niemców, że drugi front będzie otwarty w Skandynawii, a nie we Francji.

Polskie i szwedzkie koncepcje federacyjne dla powojennej Europy

W myśl instrukcji ministra spraw zagranicznych z 17 marca 1942 r. poseł Potworowski udał się 27 marca na rozmowę do ministra Günthera i zapoznał go ze stanem stosunków polsko-sowieckich. Szef szwedzkiej dyplomacji był wyraźnie zainteresowany polityką wschodnią gen. Sikorskiego. Potworowski zapewnił, że Polska po zawarciu 30 lipca 1941 r. układu nie zrezygnowała z planu zagwarantowania niezależności i bezpieczeństwa nie tylko sobie, lecz także swoim sąsiadom z północy i z południa. Jakkolwiek napięcia w stosunkach dwustronnych wynikały z winy Stalina, który jak najszybciej chciał zapewnić sobie uznanie granic sprzed 22 czerwca 1941 r. przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Potworowski wyjaśniał Güntherowi: „rząd polski sądzi, że sprzymierzeni powinni udzielić Związkowi Sowieckiemu jak najdalej idącej pomocy, zwłaszcza materiałowej, że jednak wszelkie zrobione obecnie koncesje terytorialnym żądaniom sowieckim wpłynęłyby osłabiająco na sam wysiłek wojenny przez podkopanie u narodów okupowanych wiary w słuszność wspólnej sprawy i w podstawy, na których w myśl Karty Atlantycznej ma opierać się zwycięstwo. [...] Uważając zwalczenie zaborczości niemieckiej za pierwszy i najważniejszy cel wojny, nie można równocześnie zgadzać się na zaborczość ze strony sowieckiej, podyktowaną zarówno imperializmem rosyjskim, jak i doktryną rewolucyjną”¹⁷³.

Potworowski pragnął zwrócić uwagę swojego rozmówcy na wspólnotę interesów Polski i Szwecji. W związku z tym podkreślił, że stanowisko rządu polskiego jest zgodne z interesami innych państw, z którymi Polska pragnie „ściśle współpracować dla stworzenia potężnego bloku państw, który mógłby się przeciwstawić nie tylko zachłanności niemieckiej, ale i dążeniom rosyjskim do hegemonii w Europie Środkowej”. Zdaniem

¹⁷¹ AAN, HI/I/19, PS do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 20 II 1942 r. Autor monografii o kryzysie lutowym w ogóle nie wspomina o polskich źródłach informacji. Czyni to natomiast w swoich wspomnieniach E. Boheman. Zob. Å. Uhlin, *Februari-krisen 1942. Svensk säkerhetspolitik och militär planering 1941–1942*, Stockholm 1972; E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 294. O niemieckich planach agresji na Szwecję w latach 1941–1943, zob. T. Konecki, *Skandynawia...*, Warszawa 2003, s. 336–352.

¹⁷² A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 294.

¹⁷³ AAN, HI/I/63, Ściśle tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 30 III 1942 r.

polskiego posła, państwa bałtyckie i skandynawskie znajdowały się w grupie państw, dla których „problem niemiecki i problem rosyjski stanowią pierwszorzędne czynniki ich niezależności i integralności narodowej”. Potworowski uważał, że rozmowa miała obiecujący charakter i umożliwiała kontynuowanie dyskusji w przyszłości. Günther wysłuchał posła z widocznym zainteresowaniem i zrozumieniem, lecz także nie widział powodów do zaniepokojenia, chociaż nie została potwierdzona integralność terytorialna Polski. Potworowski chyba zbyt optymistycznie oceniał stanowisko Günthera. Ten zaś, dopytując się o różne szczegóły, potwierdzał jedynie swoją orientację w danej kwestii i chciał poznać taktykę rządu polskiego w stosunku do Związku Sowieckiego¹⁷⁴. Trzy dni później (30 marca) po uzgodnieniu z dyrektorem protokołu dyplomatycznego przebiegu wizyty Potworowski złożył na ręce króla Gustawa V kurtuazyjną notę z powinszowaniami prezydenta Raczkiewicza z okazji powrotu monarchy do zdrowia¹⁷⁵.

Na początku maja Potworowski odbył rozmowę z Bohemanem i powtórzył informacje, które wcześniej przekazał ministrowi Güntherowi. Wiceminister spraw zagranicznych nie był zaskoczony próbami uregulowania kwestii granicy z Polską przez Stalina na bazie sytuacji z 1941 r. i dodał, że „sprawa ta interesuje Szwecję bardzo ze względu na jej położenie w stosunku do Rosji i zwłaszcza na sytuację na wybrzeżach Bałtyku”. Obaj dyplomaci poruszyli też problem niemiecki. Boheman obawiał się, że po klęsce Hitlera nienawiść narodów pobitych skomplikuje ustanowienie pokoju. Zainteresował się również losem polskiej warstwy średniej. Jeszcze w lutym 1942 r. Potworowski z rezygnacją donosił do centrali: „Koncepcją federacji bałtycko-skandynawskiej tutejsze MSZ nie zajmowało się w żadnej formie”, a Boheman „nie przewiduje możliwości jej wykonania”¹⁷⁶. Potworowski wrócił do tematu i wskazał na potrzebę stworzenia planu przyszłej powojennej Europy już na tym etapie. Zapoznał swojego rozmówcę z koncepcją federacji polsko-czechosłowackiej, przy czym widział rolę Polski jako ośrodka silnego i szerokiego bloku państw pomiędzy Niemcami a Rosją. Nawiązał przy okazji do koncepcji federacji nordyckiej, omawianej w ostatnim okresie w prasie szwedzkiej. Według Potworowskiego, Boheman podchwycił ten temat i poparł ideę wspólnej polityki obronnej państw nordyckich. Ponadto podkreślił, że Szwecja w sytuacji utrzymania swojej neutralnej pozycji (co Boheman określił jako prawie niemożliwe) „będzie miała piękną rolę międzynarodową do odegrania jako jedyne prawie państwo w Europie o nienaruszonej organizacji politycznej i socjalnej”¹⁷⁷. Argumentacja Potworowskiego była wyrazem jego strategii przekonywania władz szwedzkich, że – podobnie jak w wypadku Polski – najważniejszym problemem polityki zagranicznej Szwecji jest stosunek do tych samych potężnych sąsiadów, czyli Niemiec i Związku Sowieckiego¹⁷⁸.

Właśnie w tym czasie rozgorzała w Szwecji publiczna dyskusja nad przyszłością Skandynawii, zapoczątkowana wydaniem w marcu 1942 r. broszury *Nordens förenta stater (Stany Zjednoczone Północy)*, napisanej przez działacza ruchu spółdzielczego i uniwersytetów

¹⁷⁴ *Ibidem*.

¹⁷⁵ IPMS, A 11, E/25, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP W. Raczkiewicza, Sztokholm, 15 IV 1942 r.

¹⁷⁶ AAN, HI/I/285, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 6 II 1942 r.

¹⁷⁷ AAN, HI/I/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 V 1942 r.

¹⁷⁸ Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, tajna notatka z 19 II 1942 r.

ludowych Karla Petandera, znanego z ostrej krytyki nazizmu płk. Willega Kleena i polityka socjaldemokratycznego, a zarazem szefa zarządu poczty szwedzkiej Andersa Örnego¹⁷⁹. Autorzy podkreślali potrzebę powstania wspólnego nordyckiego sztabu obrony, a nawet stworzenia wspólnych oddziałów wojskowych. Byli też zwolennikami utworzenia jednego rządu, prowadzącego integralną politykę zagraniczną i parlamentu. Zaproponowali nordycki związek państwowy wolny od wpływów mocarstw, lecz powiązany silnymi więzami gospodarczymi i militarnym sojuszem. Sugerowali nawet siedzibę królewską Drottningholm na stolicę przyszłej unii. Projekt ten wpisywał się w brytyjską koncepcję budowy systemu federacji państw w powojennej Europie. Poseł Potworowski przyglądał się tym dyskusjom z uwagą. Podkreślał ich znaczenie polityczne także z polskiego punktu widzenia: „Wytyczne polityczne bloku państw nordyckich, opartego na podstawach wspólnej obrony wolności i niepodległości jego członków, byłyby bowiem niewątpliwie wspólne, a przynajmniej równoległe do celów federacji państw środkowoeuropejskich z Polską jako ośrodkiem. Położony geograficznie między Rosją na wschodzie a Niemcami na południu blok ten stanowiłby naturalne przedłużenie na północ federacji środkowoeuropejskiej – spełniając na północy tę samą rolę zapory dla ekspansji Niemiec i bariery odgradzającej je od Rosji”¹⁸⁰.

Potworowski przyznawał, że Szwecja w takim nordyckim związku musiałaby zająć najważniejsze miejsce, do czego ani przed wojną, ani po jej wybuchu nie była przygotowana, i w obecnej sytuacji dyskusja nad ewentualnym objęciem przewodnictwa związku „może mieć tylko charakter akademicki”. Co prawda polski poseł wskazywał, że w Szwecji jest „sporo ludzi myślących na daleką metę, którzy rozumieją rolę, jaką może i powinna odegrać Szwecja w Europie powojennej w pierwszym rządzie dla scementowania i zjednoczenia krajów nordyckich”. Do ludzi tych zaliczył byłego ministra spraw zagranicznych Sandlera oraz „grupę młodych, a inteligentnych urzędników silnie interesujących się tymi sprawami”. W istocie Potworowski sam przyznawał, że „»miarodajne« czynniki urzędowe są w enuncjacjach swoich na te tematy b[ardzo] ostrożne” i podkreślają: „precyzowanie stanowiska w obecnej chwili byłoby przedwczesne i nierealne ze względu choćby na niemożność przewidzenia, jak ułożą się stosunki po wojnie”. Polski dyplomata rozmawiał na ten temat kilkakrotnie z Bohemanem. Zawsze słyszał reprezentatywne dla szeroko rozumianych kręgów rządowych powściągliwe uwagi o projekcie przyszłej współpracy państw nordyckich: „Określając projekty autorów wzmiankowanej [...] broszury o ściślejszej unii państw nordyckich jako »mrzonki«, wskazywał mi on na trudności w realizacji bliższej współpracy i mniejsze jeszcze niż w Szwecji przygotowanie do niej ze strony opinii pozostałych krajów Nordu”.

Poza tym Boheman dowodził, że polityka neutralności wcale nie upadła w kwietniu 1940 r. Twierdził, że przyczyną klęski Norwegii nie była ta polityka, a zaniedbania w organizacji obrony kraju i zdrada wielu wojskowych wyższej rangi. W związku z tym Szwedzi nadal byli przekonani, że „najlepszą dla Nordu polityką jest polityka obronna, bez aliansów”. Boheman wykluczał sojusz Szwecji z którymś mocarstwem jako zbyt

¹⁷⁹ AAN, HI/I/19, Załącznik nr 1 (Projekt nordycki stanów zjednoczonych) do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ z 10 VIII 1942 r., Sztokholm, 17 VI 1942 r.

¹⁸⁰ AAN, HI/I/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 10 VIII 1942 r.

niebezpieczny, chociaż zapewniał, że nie oznacza to izolacji w stosunku do mocarstw zachodnich. Potworowski miał świadomość niechęci Szwedów do bliższych związków międzypaństwowych i mimo wszystko raczej nie liczył się ze zmianą stanowiska. Informował centralę: „W rozmowach moich na podobne tematy staram się zawsze zaznaczać zainteresowanie i zrozumienie dla koncepcji zbliżenia nordyckiego, podkreślając równoległość interesów politycznych, a brak przeciwstawnych między zjednoczoną Północą a Polską i blokiem państw, których byłaby ona ośrodkiem – zachowując oczywiście dużą ostrożność, konieczną chociażby ze względu na podejrzliwość Szwedów w stosunku do możliwości wciągnięcia ich w jakieś rozgrywki międzymocarstwowe specjalnie w Europie Środkowej – którą obserwuję tu od chwili mojego przybycia do Szwecji, a która, oczywiście, zwiększyła się znakomicie od wybuchu wojny”¹⁸¹.

Już we wcześniej sporządzonym raporcie Potworowski podsumowywał: „dużo jeszcze pracy wymagać będzie, aby idea ta [integracji] mogła przytłumić nadzwyczaj silnie zakorzeniony duch partykularystyczny narodów skandynawskich”¹⁸². Wskazywał na to przede wszystkim sprzeciw norweski. Wydawane w Londynie rządowe pismo „Norsk Tidend” skrytykowało ostro plan federacji nordyckiej. Opowiedziano się za sojuszem z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Znamienne były komentarze prasy szwedzkiej, która niezależnie od wygłaszanych opinii była zgodna, że sprawa nie jest na razie aktualna. Argumentowano: „Nikt nie wie, jaką będzie organizacja Europy po wojnie, ani kto tę organizację będzie przeprowadzał”¹⁸³. Zdaniem Potworowskiego: „Dyskusja [...] przyczyniła się do wyjaśnienia stanowiska opinii w Skandynawii, która bynajmniej nie przesądza spraw obronnej kooperacji nordyckiej po wojnie, pozostawiając ją na razie w zawieszeniu, a czyniąc jej formę zależną od ukształtowania się stosunków powojennych”. W każdym razie inicjatywa rozmów na temat federacji powojennej w Europie Środkowej miała charakter jednostronny. Szwedzi zapoznawali się ze stanowiskiem polskim, ale sami podchodzili do tych planów z dużym dystansem. Prasa wypowiadała się rzadko, a najbardziej uderzające, zarazem prostackie, były komentarze pism o odcieniu nazistowskim. W czerwcu 1942 r. autor artykułu na łamach „Dagsposten” z pogardą wyjaśniał projekt federacji polsko-czechosłowackiej. Pisał o tych państwach, że znajdują się na tak niskim poziomie rozwoju, że stosunki w Europie Środkowej mogą być ustalone jedynie przez Germanów, którzy pokierują Słowianami. Ponadto publicysta przekonywał, że Szwecja jest położona na uboczu i żadne socjaldemokratyczne marzenia o federacji europejskiej nie zmienią tych warunków geograficznych¹⁸⁴.

Niemniej za koncepcją związku państw nordyckich opowiadali się czołowi politycy szwedzcy. W artykule na łamach socjaldemokratycznego dziennika „Ny Tid” 31 grudnia 1942 r. do budowy po wojnie federacji nordyckiej wezwał były minister spraw zagranicznych Szwecji Rickard Sandler¹⁸⁵. W marcu 1943 r. projekt nordyckiego związku obronnego zgłosił minister Sköld. W tym samym roku z inicjatywy premiera Hanssona

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² AAN, HI/I/19, Załącznik nr 1 (Projekt nordycki stanów zjednoczonych) do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ z 10 VIII 1942 r., Sztokholm, 17 VI 1942 r.

¹⁸³ *Ibidem*.

¹⁸⁴ J. Hultström, *Östeuropeiska problem*, „Dagsposten”, 5 VI 1942.

¹⁸⁵ *Enade vi stå, söndrade vi fala*, „Ny Tid”, 31 XII 1942. Zob. Y. Möller, *Rickard...*, s. 442–443.

Komitet Spraw Zagranicznych Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej opracował memorandum w sprawie przyszłej federacji nordyckiej, jako punktu wyjścia do współpracy międzypaństwowej. Jednak w prasie szwedzkiej przeważały negatywne głosy pod adresem planu federacji nordyckiej. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że prawdopodobnie inicjatorom chodziło tylko o polemikę z norweskim planem tzw. polityki atlantyckiej, czyli związania politycznych losów powojennej Norwegii z państwami anglosaskimi¹⁸⁶. Czołowy działacz socjaldemokratów, dyplomata i prawnik Östen Undén zabrał głos w dyskusji nad projektem federacji. Ostrzegał przed budową tego typu związków bez gwarancji ze strony mocarstw. Brak takiej akceptacji mógł, jego zdaniem, prowadzić do izolacji i fiaska współdziałania regionalnego. Dlatego proponował ścisłą współpracę nordycką, opierającą się na wspólnym rynku pracy i unii celnej, ale w obrębie większego związku na wzór Ligi Narodów, mimo wszelkich niedoskonałości takiej organizacji, znanych z okresu międzywojennego¹⁸⁷. Koncepcje te były rozwijane przede wszystkim w środowiskach socjaldemokratycznych, bazujących na tradycyjnej kooperacji między pokrewnymi sobie partiami z państw nordyckich¹⁸⁸. Nikt nie przypuszczał, że już kilka lat po zakończeniu II wojny światowej idee te urzeczywistnią się w postaci Rady Nordyckiej. Nie ulega wątpliwości, że koncepcje federacyjne w ramach regionu nordyckiego były rozwijane bez powiązania z podobnymi koncepcjami w odniesieniu do Europy Środkowej. Rozmowy Potworowskiego z Bohemanem tylko to potwierdzają. Prace studyjne kontynuowane przez rząd polski najwyraźniej ignorowały te okoliczności¹⁸⁹, podobnie jak rozważania publicystyczne. Znany publicysta sanacyjny Ignacy Matuszewski przekonywał na łamach prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych, że od losu Polski zależy także los państw bałtyckich i skandynawskich, zatem od jej wolności i niepodległości zależy przyszłość całego regionu bałtyckiego¹⁹⁰. W Europie Północnej takie stanowisko nie cieszyło się popularnością.

W listopadzie 1942 r. Kierownictwo Marynarki Wojennej skierowało do Naczelnego Wodza pismo, w którym wyrażano pogląd, że realną groźbą jest powstanie w regionie hegemonii Związku Sowieckiego. Można było temu przeciwdziałać m.in. przez współpracę z państwami niechętnymi takiej dominacji. Komandor Karol Korytowski liczył przede wszystkim na poparcie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, ale wskazywał też na Szwecję jako potencjalnego sojusznika. Twierdził: „Ani w interesach Szwecji, ani Polski nie leży morska przewaga Sowietów na Bałtyku. Zwłaszcza Polska powinna na to uważać. Pod tym względem w czasie późniejszym musimy wejść w kontakt ze Szwecją”¹⁹¹. W tym duchu

¹⁸⁶ O polemice szwedzko-norwesko-brytyjskiej na temat powojennej przyszłości Skandynawii, zob. W.M. Carlgren, *Norsk-brittisk-svenska meningsutbyten 1942 om Norden efter kriget* [w:] *Vindkantring...*, s. 305–320. Autor artykułu dowodzi, że w Szwecji nie było większego poparcia dla idei federacyjnej.

¹⁸⁷ Y. Möller, *Östen Undén. En biografi*, Stockholm 1986, s. 219–222.

¹⁸⁸ O dyskusjach szwedzkich w latach II wojny światowej na temat integracji Skandynawii, zob. B. Piotrowski, *Tradycje jedności Skandynawii. Od mitu wikingów do idei nordyckiej*, Poznań 2006, s. 175–185.

¹⁸⁹ W tym miejscu warto przytoczyć słowa E. Raczyńskiego, skądinąd gorącego zwolennika federacji polsko-czechosłowackiej, który po latach wspominał: „Polacy zawsze roili: na emigracji tworzyli sobie w głowach koncepcje sojuszy, np. z krajami skandynawskimi, a te kraje nawet nie wiedziały, żeśmy ich tak sobie ustawili”. Zob. E. Berberyusz, *Anders spieszony*, Londyn 1992, s. 75.

¹⁹⁰ I. Matuszewski, *Wybór pism. Kulisy historii Polski (1941–1946)*, Rzeszów 1991, s. 75–76, 269.

¹⁹¹ *Polska Marynarka Wojenna...*, s. 40–41.

ukazał się na łamach miesięcznika „Polska na morzach” w Londynie artykuł znanego publicyście morskimi Julianu Ginsberta. Autor wyjaśniał, że Bałtyk to północne uzupełnienie Morza Śródziemnego i to, co się dzieje w tym regionie, jest tak samo ważne dla pokoju europejskiego jak to, co się rozgrywa za słupami Herkulesa. Ginsbert proponował współpracę Wielkiej Brytanii, Szwecji i Polski w celu zapewnienia stabilizacji nad Bałtykiem. Jego zdaniem, wód tych nie mogło kontrolować państwo tak słabe jak Dania ani żadna instytucja międzynarodowa. Sugerował powiększenie obszaru państwa duńskiego i powrót do koncepcji Jana III Sobieskiego, który rozmyślał przed wiekami o granicy polsko-duńskiej na zachód od Szczecina. Ginsbert zapewniał, że Związek Sowiecki nie powinien się czuć zagrożony, ale celowo nie poruszył tematu ani Wysp Alandzkich, ani dostępu do Zatoki Fińskiej. Poselstwo szwedzkie przyjęło tekst z zakłopotaniem, a następnie określiło go jako kuriozum. Na *demarché* Szwedów w tej sprawie Ambasada RP w Londynie oświadczyła, że artykuł nie był inspirowany przez władze polskie i stanowi jedynie wyraz prywatnych poglądów autora¹⁹².

Jednak artykuł w znacznym stopniu był zgodny z treścią prac studyjnych nad polskimi celami wojny związanymi z regionem bałtyckim. We wrześniu 1942 r. były poseł RP w Kopenhadze Jan Starzewski przygotował opracowanie *Rękopis wolności Bałtyku (Ogólne uwagi w sprawie przyszłego uregulowania zagadnienia bałtyckiego)*. Pojawił się tu postulat zasadniczy, od którego autor uzależniał podmiotowość Polski po zakończeniu wojny – możliwość ustanowienia federacji jako jedynego środka przetrwania państw mniejszych. Starzewski twierdził: „Zdolność do wytworzenia państw związkowych będzie próbą dojrzałości politycznej narodów zamieszkałych nad Bałtykiem dlatego właśnie, że zagadnienie to jest zagadnieniem ich bytu i niebytu”¹⁹³.

Poseł wskazywał, że z uwagi na warunki geograficzne można wyróżnić dwie grupy państw – Polska, Litwa, Łotwa i Estonia stworzyłyby federację południową, natomiast Finlandia, Szwecja, Norwegia i Dania – federację północną. Współpraca obu związków,

¹⁹² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo poselstwa szwedzkiego w Londynie do R. Kumlina, Londyn, 18 XI 1943 r. O potrzebie współpracy Polski, państw bałtyckich i skandynawskich pisał też były ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz, zob. J. Łukasiewicz, *O sprawach bałtyckich*, „Wiadomości Polskie”, 15 III 1942. Przypomniał o dorobku polityki zagranicznej J. Becka. Osiągnięcia te traktował jako punkt wyjścia przyszłych kontaktów. Mimo wszystko rzadko wymieniano Szwecję (Skandynawię) w polskich wypowiedziach prasowych na temat idei federacji. Kilka przykładów ważnych publikacji, w których w ogóle nie wspomniano o tym regionie Europy: T. Piszczkowski, „Federacja... ale jaka?”, „Myśl Polska”, 20 I 1942; Junius, *Europa Środkowa – ośrodkiem pokoju*, „Myśl Polska”, 20 V 1942; T. Piszczkowski, *Polska a Europa Środkowa*, „Myśl Polska”, 1 VII 1942; H. Strasburger, *Bałtyk a bezpieczeństwo Europy*, „Nowa Polska” 1942, z. 7; A. Pragier, *Rejon środkowo-europejski*, „Nowa Polska” 1942, z. 8; J. Stańczyk, *Federacja krajów środkowo-wschodniej Europy – podstawą trwałego pokoju i dobrobytu w Europie i świecie*, „Nowa Polska” 1943, z. 3; N.V. Tilea, *Stany Zjednoczone Europy Środkowej*, „Nowa Polska” 1943, z. 4; Arp, *Bałtyk czy Dunaj*, „Orzeł Biały”, 15 VIII 1943; P. Janecki, *Strefa środkowa*, „Myśl Polska”, 1 XII 1943; A. Pragier, *Federacja środkowo-wschodnia. Sprawy polityczne*, „Wiadomości Polskie”, 6 II 1944. Podobny brak zainteresowania można było zauważyć w Szwecji. Jako osobobnioną (i chybioną) należy traktować opinię Tadeusza Nowackiego, który w listopadzie 1944 r. zaobserwował: „W Szwecji wzrasta coraz bardziej zrozumienie rosnących możliwości potencjalnej wspólnoty losów politycznych z krajami Środkowej Europy w najbliższej przyszłości, a w pierwszym rzędzie z Polską. Jest to kierunek ewolucji politycznej, który mogą obrać także inne państwa skandynawskie po swem oswobodzeniu od okupacji niemieckiej”. T. Norwid[-Nowacki], *Ewolucja polityczna Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 25 XI 1944.

¹⁹³ IPMS, kol. 30/V/2, Jan Starzewski, *Rękopis wolności Bałtyku (Ogólne uwagi w sprawie przyszłego uregulowania zagadnienia bałtyckiego)*, s. 34.

m.in. militarna, wydawała się naturalna. W kręgach rządowych zdawano sobie sprawę z kłopotliwości planów tego typu dla polityki bieżącej. Gdy Starzewski chciał wystąpić z wykładem w ramach tzw. Allied Circle¹⁹⁴ i zaprezentować swoje przemyślenia, zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jak i Ministerstwo Prac Kongresowych konsultowały ze sobą poprawki w odczycie, tak aby jego treść nie spowodowała spięć w stosunkach z innymi państwami. Starzewski miał nie wymieniać kilku państw w konkretnym kontekście. Norwegii nie mógł wiązać z koncepcją federacji, gdyż „Norwegowie są przeciwni, jak wiadomo, federacji nordyckiej”. W żadnym wypadku nie mógł wspominać o przynależności do przyszłej federacji Estonii i Łotwy, żeby nie drażnić Sowieców. Nie mógł też postulować oddania północnego brzegu Kanału Kilońskiego Danii, „dlatego że Dania może tego nie chcieć”¹⁹⁵. O Szwecji nawet nie wspomniano.

Stopniowo zresztą w koncepcjach zarówno specjalistów gospodarczych, jak i wojskowych rolę Szwecji zaczęto bagatelizować. Andrzej Cienciąła w lutym 1943 r. przedstawił w poufnym opracowaniu problem przyszłej polityki morskiej Europy Środkowo-Wschodniej. Odrzucał jednak bliższą współpracę ze Szwecją, gdyż twierdził: „Współpraca z państwami skandynawskimi nie jest dla nas pożądana, gdyż państwa skandynawskie nie posiadają dostatecznego potencjału gospodarczego dla zatrudnienia swej własnej floty. Korzystałyby one z potencjału gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej bez dawania ekwiwalentu. [...] Specjalnie niebezpiecznym byłoby usadowienie się floty szwedzkiej na trasach dalekobieżnych z naszych portów”¹⁹⁶.

W sposób nie do końca zrozumiały wyjaśniono w opracowaniu obawy przed flotą szwedzką, tym bardziej że państwa skandynawskie wymieniono obok Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Holandii jako kraje pochodzenia armatorów, z którymi Polska miała współpracować przy obsłudze handlu zagranicznego, wyznaczając im trasę na wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej.

Jesienią 1943 r. Kierownictwo Marynarki Wojennej przesłało do dowództwa Polskich Sił Zbrojnych kolejny poufny memoriał kmdr. Karola Korytowskiego „Zapewnienie wolności Bałtyku po wojnie”. Niniejsze opracowanie było podsumowaniem dotychczasowych prac tego samego autora nad tym zagadnieniem i w dużym stopniu powtarzało zawarte w nich tezy, całkowicie aprobowane przez dowódcę Polskiej Marynarki Wojennej wiceadm. Jerzego Świrskiego¹⁹⁷. Tym razem w konstelacji polskich sojuszy nie brano pod uwagę Szwecji. Jak podkreślił Korytowski: „Jej niewielka liczba mieszkańców i jej nie mające klucza do wnętrza Europy położenie geograficzne stanowczo nie predestynuje jej do tej roli”. W dowództwie Polskiej Marynarki Wojennej ze znaczną dozą megalomanii uważano: „Polska dzięki swemu geograficznemu położeniu, wykazanym i wypróbowanym zaletom morskim w sensie organizacyjnym i w sensie działań naszych okrętów w czasie wojny na morzach może być tym czynnikiem, który na Bałtyku będzie przeciwwagą hegemonii rosyjskiej”.

¹⁹⁴ IPMS, PRM-K-63, Pismo A. Romera do Ministerstwa Prac Kongresowych, Londyn, 9 IX 1942 r., k. 423.

¹⁹⁵ IPMS, PRM-K-63, Pismo MSZ do Ministerstwa Prac Kongresowych, Londyn, 22 IX 1942 r., k. 441.

¹⁹⁶ IPMS, B 3124, A. Cienciąła, Zarys przyszłej polityki morskiej Europy Środkowo-Wschodniej, Londyn, luty 1943 r., s. 40.

¹⁹⁷ IPMS, B 1127, Poufne pismo szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego do szefa Administracji Sił Zbrojnych gen. M. Norwida-Neugebauera, Londyn, 24 IX 1943 r.

Trochę inaczej postrzegał ten problem Sztab Naczelnego Wodza. Zwracał bowiem uwagę na potrzebę budowania bezpieczeństwa Polski „w ramach związku państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz we wspólnocie gospodarczej z państwami skandynawskimi i Turcją”, a także przy ścisłej współpracy z Wielką Brytanią¹⁹⁸. Zdaniem autora opracowania, Polska powinna zapewnić sobie utrzymanie połączeń morskich ze Szwecją na wypadek wojny. Z tego wypływał zasadniczy postulat: „Panowanie nad południową częścią Morza Bałtyckiego wespół z W[ielką] Brytanią i państwami skandynawskimi jest więc postulatem morskim Polski”. Zwłaszcza podkreślono konieczność współdziałania ze Szwecją i Norwegią w sprawowaniu kontroli nad cieśninami duńskimi – Skagerrakiem i Kattegatem. Natomiast zorganizowanie baz dla lotnictwa chroniącego szlaki morskie na Bałtyku wymagało współpracy ze Szwecją i państwami bałtyckimi.

Ostatecznie 21 grudnia 1943 r. rząd przyjął „Projekt tez w sprawie polskich celów wojny w dziedzinie morskiej”¹⁹⁹. Resorty prac kongresowych, obrony narodowej oraz przemysłu, handlu i żeglugi wspólnie firmowały projekt, w którym priorytet stanowiło zapewnienie swobody szlaków morskich z Polski do Szwecji i na Morze Północne oraz stworzenie zespołu portowego Gdynia–Gdańsk. Niemcy miały być praktycznie wyeliminowane politycznie i gospodarczo z Bałtyku. Potwierdzano wagę sytuacji strategiczno-politycznej na Bałtyku dla całej Europy i uznano obecność Wielkiej Brytanii w regionie bałtyckim za niezbędną dla wolności żeglugi i bezpieczeństwa Europy Zachodniej. Wyrażono też opinię, że obszar Bałtyku nie ma większego znaczenia dla interesów sowieckich, a Dania nie będzie w stanie samodzielnie kontrolować cieśnin bałtyckich²⁰⁰. Zadania te wymagały przyłączenia Prus Wschodnich, Gdańska i Wybrzeża aż po Szczecin. Postulowano również niepodległość państw bałtyckich, odebranie Niemcom Kanału Kilońskiego i wysp na Morzu Północnym, odsunięcie baz floty sowieckiej daleko od portów polskich, wprowadzenie sił brytyjskich na Bałtyk. Instrumentem polskiej polityki na Bałtyku miała być silna flota wojenna. Z góry zakładano, że w związku z ambicjami Związku Sowieckiego trzeba dokonać podziału stref wpływów na Bałtyku, przy czym jego podstawę dla Polski miał stanowić sojusz z Wielką Brytanią i Szwecją²⁰¹. Dlatego też należało dążyć do budowy licznych baz morskich na własnym wybrzeżu oraz zapewnienia wzrostu liczebnego i jakościowego polskich okrętów wojennych. Dyskusje międzyresortowe trwały do października 1944 r., kiedy rząd polski uchwalił „Tezy w sprawie polskich celów wojny w dziedzinie morskiej”²⁰². Nigdy jednak nie przeprowadzono konsultacji z władzami szwedzkimi w sprawie głównych założeń tego dokumentu.

¹⁹⁸ IPMS, A 21, 2/16, Postulaty Sztabu Naczelnego Wodza odnośnie [do] celów wojny w dziedzinie morskiej, załącznik do pisma szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. S. Kopańskiego z 17 XI 1943 r.

¹⁹⁹ J.K. Sawicki, *Polskie cele wojny w dziedzinie morskiej w koncepcjach rządu RP w Londynie (1940–1944)* [w:] *Polityka morska państwa w 40-leciu PRL*, Gdańsk 1986, s. 19–21.

²⁰⁰ W. Wrzesiński, *Polska a problem bałtycki. Ze studiów nad stanowiskiem polskim wobec Bałtyku w okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 5–6, s. 108–109.

²⁰¹ B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1989*, Toruń 2001, s. 211–212.

²⁰² *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 7: maj 1944 – listopad 1944, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 2006, s. 525–536.

Wyjście z marazmu w stosunkach dwustronnych po klęsce Hitlera pod Moskwą

W połowie 1942 r. coraz bardziej upowszechniało się w Szwecji przekonanie o zwycięstwie aliantów²⁰³. Jednocześnie rosło zainteresowanie sprawą polską, co, jak stwierdzał w raporcie poseł Potworowski, nawet otrzymało półurzędową sankcję. Poselstwo RP mogło rozwinąć działalność propagandową i uświadamiać Szwedom, jakie były realia okupacji niemieckiej, wysiłku militarnego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz polityki rządu polskiego na uchodźstwie. Szwedzko-Polskie Towarzystwo Naukowe zorganizowało 17 kwietnia doroczne zebranie, połączone z prelekcją Carla Palmstierny o związkach polsko-szwedzkich w XVIII w. Szczególnie uroczysty charakter miało święto 3 Maja, które zorganizowano na wzór przedwojenny w formie akademii dla około trzystu osób. Wśród kilkudziesięciu gości szwedzkich znalazł się m.in. Sven Grafström, co należy uznać za wyjątkowe wydarzenie, ponieważ – jak przyznał w dzienniku sam Grafström – urzędnicy szwedzkiego MSZ woleli nie okazywać publicznie sympatii dla krajów okupowanych²⁰⁴. Liczna publiczność szwedzka zgromadziła się również na koncercie polskiego pianisty Romana Maciejewskiego i pianisty angielskiego Martina Penny'ego, zorganizowanym pod patronatem polsko-brytyjskim w Filharmonii Sztokholmskiej 8 maja 1942 r. Około siedmiuset osób zwiedziło wystawę prac uchodźców i internowanych marynarzy, urządzoną w Klubie Polskim „Ognisko” 5 czerwca 1942 r. Potworowski, podsumowując dorobek poselstwa w zakresie działań propagandowych, zwracał uwagę na potrzebę zachowania szczególnej ostrożności i dostosowania do ogólnej sytuacji politycznej z racji dotychczasowego kunktatorstwa Szwedów²⁰⁵. Miał zapewne na myśli m.in. wydarzenia sprzed trzech miesięcy, kiedy kilkanaście szwedzkich gazet opublikowało relacje świadków o torturach, stosowanych przez Niemców w więzieniach norweskich. W związku z tym minister sprawiedliwości Westman zarządził 11 marca 1942 r. jednoczesną konfiskatę tych dzienników. Podniosły się wówczas głosy protestu. W kwietniu 1942 r. doszło do wielkiej debaty parlamentarnej, podczas której zarzucono rządowi, że odszedł nawet od zasady swobodnego przekazywania informacji z Norwegii²⁰⁶. Westman jak zwykle powołał się na paragraf konstytucji, który zezwalał na konfiskatę bez orzeczenia sądu gazety, która publikowała materiały, mogące doprowadzić do konfliktu z innym państwem. Od dawna ścigano wszelkie wystąpienia przeciw polityce niemieckiej na obszarach okupowanych, ale nie przejmowano się zbyt relacjami o okrucieństwach sowieckich oraz atakami dzienników proniemieckich na Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. W debacie głos oskarżycielski zabrali były minister spraw zagranicznych Sandler oraz były minister spraw zagranicznych (zarazem doradca Günthera) Undén, którzy oskarżyli Westmana o nadgorliwość i wchodzenie w rolę naczelnego redaktora prasy szwedzkiej. Jednak koalicja rządowa wyszła z debaty obronną ręką. Niemniej

²⁰³ Były jednak wyjątki. Do takich trzeba zaliczyć ministra rolnictwa z Partii Chłopskiej (Bondeförbundet) Axela Pehrssona-Bramstörpa, który wobec Karla Schnurrego specjalnego wysłannika Hitlera wyraził w maju 1942 r. chęć podróży na okupowaną Ukrainę, aby zorientować się w możliwościach importu żywności.

²⁰⁴ Sympatie Grafströma dla Polski nie podlegają dyskusji. Pewnie dlatego dla korespondenta PAT Jana Bersona była to najlepsza kandydatura na posła szwedzkiego w Warszawie po zakończeniu wojny. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 414.

²⁰⁵ AAN, HI/I/63, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 VI 1942 r.

²⁰⁶ AAN, HI/I/19, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 8 IV 1942 r.

Potworowski w raporcie do centrali podkreślał: „sam fakt interpelacji i swobodnego wypowiedzenia opinii przez czołowych polityków ganiących system tłumienia wolności prasy i porywów humanitarnych zdrowego odłamu narodu świadczy o reakcji, jaką wywołują wieści o okrucieństwach niemieckich w krajach okupowanych, ile razy dotrą one do szerszej publiczności”²⁰⁷. Przedstawiciele rządu szwedzkiego woleli jednak na wszelki wypadek nie drażnić Niemców i nie uczestniczyli 9 kwietnia 1942 r. w uroczystej mszy, celebrowanej w Sztokholmie ku czci Norwegów poległych w walce o wolność ojczyzny.

Nic dziwnego, że tym bardziej nie dopuszczano do publikacji doniesień o okrucieństwach w innych krajach okupowanych, także w Polsce. Na początku 1942 r. skonfiskowano *Czarną Księgę Rządu RP* polskiego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, opublikowaną przez wydawnictwo Turego Nermana Trots Allt!, oraz numer komunistycznego pisma „Ny Dag”, w którym ukazało się omówienie tej publikacji²⁰⁸. Czytelnicy *Czarnej Księgi*, będącej skróconą wersją wydania angielskiego, mogli się dowiedzieć o deportacjach, bezwzględnym wyzysku ekonomicznym oraz eksterminacji Polaków. Autorzy wydania szwedzkiego podkreślili, że represje niemieckie, znane Szwedom z Norwegii, w Polsce miały znacznie większy wymiar. W zakończeniu broszury zaznaczono, że Szwedzi nie mogą uczynić zbyt wiele. Właściwie pozostaje im tylko przekazane informacje przemyśleć i samemu zająć stanowisko na temat tego, co się dzieje w Polsce. W podsumowaniu zaś napisano: „los Polski nigdy nie był i nigdy nie będzie obojętny ludzkości, a heroizm narodu polskiego dotyka nas wszystkich”²⁰⁹.

Poselstwo RP, niezrażone tym niepowodzeniem, zaktywizowało swoją propagandę. Jesienią 1942 r. Norbert Żaba wyraził następującą opinię: „Trudności niemieckie na froncie odbijają się pomyślnie w Szwecji, jeżeli chodzi o nasze interesy”²¹⁰. Natomiast 6 listopada donosił o nasilaniu się od kilku tygodni nastrojów proaliantkich²¹¹. W związku z tym podjęto kolejną próbę rozpowszechnienia informacji na temat niemieckiego terroru w okupowanej Polsce. W listopadzie 1942 r. nakładem czasopisma „Trots Allt!” została opublikowana książka *Polens martyrium (Męczeństwo Polski. Stosunki panujące pod okupacją niemiecką w oświeceniu polskiego Ministerstwa Informacji)*²¹². Mimo wszystko liczone się z konfiskatą, gdyż publikację postanowiono rozpowszechniać przede wszystkim w formie przedsprzedaży. Materiał do książki został wybrany przez konsula Alfa de Pomiana-Hajdukiewicza, podobnie jak do *En polsk svart bok*, z oficjalnej *Czarnej Księgi Rządu RP* i uzupełniony przez Norberta Żabę wiadomościami z prasy niemieckiej. Przedstawiono wydarzenia na ziemiach polskich pod zarządem niemieckim od września 1939 r. do czerwca 1941 r. Autorzy publikacji dążyli do tego, aby nie była to tylko skarga czy też oskarżenie, lecz także świadectwo polskiego oporu. Chociaż tragiczny los Polski był

²⁰⁷ *Ibidem*.

²⁰⁸ AAN, HII/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 II 1942 r.

²⁰⁹ *En polsk svart bok om den tyska „nyordningen” i Polen*, Stockholm 1942, s. 14.

²¹⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), b.m., 16 X 1942 r.

²¹¹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 6 XI 1942 r.

²¹² *Polens martyrium. Förhållanden under tyska ockupationen belysta av Polska informationsministeriet*, Stockholm 1942.

ogólnie znany, chodziło o ukazanie szczegółowego obrazu polityki niemieckiej w stosunku do Polaków: bombardowań bezbronnej ludności cywilnej, masowych egzekucji, torturowania aresztowanych patriotów. Wydawcy w zakończeniu książki, ilustrowanej zdjęciami z miejsc egzekucji, przekonywali, że fakty w niej podane nie są wytworem chorej fantazji. Przeciwnie, miały „jedynie częściowo odsłaniać piekło, w które niemieccy najeźdźcy przekształcili Polskę”. Zdaniem Żaby: „treść książki uczyniła głębokie wrażenie w Szwecji”. Na podstawie własnych obserwacji zaś stwierdził: „Ponura treść książki jest jednak tak ciężka dla Szwedów, którzy nie doznali okropności wojny, iż wielu ludzi nie jest w stanie jej czytać do końca”²¹³. Według raportów dyplomatycznych Poselstwa RP, niemal cały nakład, czyli 2983 egz., szybko się rozszedł w przedsprzedaży, zanim jeszcze policja zdążyła zareagować. Skonfiskowano zaledwie 19 egz. książki. Żaba pisał z satysfakcją: „Teraz policja może już wkroczyć. Już jest po wszystkim”²¹⁴. Podobnie stało się z drugim wydaniem, które ukazało się w lutym 1943 r. Rozesłano lub sprzedano 2 tys. egz., a policja zarekwirowała zaledwie 2 egz.²¹⁵ Żaba w raporcie do Londynu podkreślił, że wiele dzienników zrecenzowało tę publikację. Ponadto w maju 1943 r. Erland Björklid w imieniu redakcji czasopisma „Trots Allt!” ogłosił list otwarty, w którym protestował przeciw konfiskatom z 10 listopada 1942 r. i 3 marca 1943 r. oraz domagał się od Gustawa V uchylecia zakazu rozpowszechniania książki, jednak nie odniosło to pożądanego skutku²¹⁶. Książka nie była dostępna w bibliotekach i w związku z tym można przypuszczać, że trafiła do niewielkiego kręgu odbiorców. W połowie 1942 r. poseł brytyjski Mallet w raporcie do Londynu podkreślał, że Szwedzi, choć zdecydowanie akceptują takie formy propagandy kulturalnej, w dalszym ciągu unikają brutalnego przekazywania informacji w prasie lub za pośrednictwem filmu, zwłaszcza jeśli są przedstawiane makabryczne fakty²¹⁷. Ta tendencja długo się jeszcze utrzymywała. Według informacji, zamieszczonej na łamach „Trots Allt!”, we wrześniu 1943 r. skonfiskowano także trzecie wydanie *Polens martyrium*²¹⁸. Fiasko kolejnej próby legalnego rozpowszechniania informacji na temat terroru okupacyjnego udowodniło, że Szwedzi wciąż uważają cenzurę za potrzebną, przynajmniej w tym zakresie tematycznym. Książkę tę zaczęto bez przeszkód rozprowadzać dopiero w 1944 r.

Inny los czekał wydaną w 1942 r. książkę *Det k mpande Polen (Polska walcz ca)*, stanowiącą antologię tekstów artykuł w, opracowa n i fragment w polskich ksi żek, przygotowaną przez Norberta  abę i Margit Hansson. Publikacja, kt rą wieńczyło szwedzkie t łumaczenie wiersza Władysława Broniewskiego *Co mi tam troski* (w j zyku polskim wiersz opublikowano w tomie *Bagnet na bro n*, wyd. 1943 r.), miała ukazać polskie zmagania z Niemcami od wrze nia 1939 r., przez kampanię na froncie zachodnim i walkę

²¹³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta  aby, Pismo N.  aby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 8 IV 1943 r.

²¹⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta  aby, Pismo N.  aby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 6 XI 1942 r.

²¹⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta  aby, Odpis pisma N.  aby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 8 IV 1943 r. Zob. L. Drangel, *Den k mpande...*, s. 109–110.

²¹⁶ *Tysk massgravsgreuel fri. Varf r beslag p  Polens martyrium?*, „Trots Allt!”, 7 V 1943.

²¹⁷ NA, FO, 371/33055, Depesza po ta Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do FO, b.m., 5 VII 1942 r.

²¹⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta  aby, Odpis raportu N.  aby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 15 XI 1943 r.

podziemną w okupowanym kraju. Wśród autorów znaleźli się m.in.: Kazimierz Wierzyński, Maria Kuncewiczowa, Ksawery Pruszyński. Oprócz opowieści pełnych humoru były też opisy wydarzeń heroicznych. Publikacja od razu wzbudziła zainteresowanie prasy szwedzkiej i miała bardzo dobre recenzje. Gunnar Gunnarsson w omówieniu na łamach „Upsala Nya Tidning” z 18 listopada 1942 r. podkreślił, że publikacja „ma wartość pamiętnika i ze względu na jej powściągliwy styl i ciekawą treść może być jedną z najbardziej poczytnych” i świadczy o tym, że Polska „wzrosła do potęgi militarnej, w której młodzież i dorośli, robotnicy oraz elity są zjednoczeni w jednym żołnierskim koleżeństwie, z jednym celem: wolności oraz ratowania wielowiekowego światopoglądu chrześcijańskiego i humanistycznego”²¹⁹. W niektórych recenzjach zapowiadano, że Polacy nie zmagają się wyłącznie z agresorem, lecz także z problemami wewnętrznymi, które mogą doprowadzić do walki o zmianę ustroju społecznego. Komunistyczny „Ny Dag” zamieścił również niezwykle pochlebną ocenę, eksponującą polski heroizm. Dodał także: „gdyby nie naiwna polityka polskich klas wyższych w stosunku do Związku Sowieckiego [...], na pewno udałoby się żołnierzowi polskiemu pozostawić znacznie dotkliwsze znaki na pancerzu niemieckiej pięści, niż te, na które pozwoliło mu wyłącznie jego osobiste męstwo”²²⁰. W omówieniu książki na łamach socjalistycznego „Arbetaren” znalazła się uwaga, że Polska nie walczy tylko z obcym najazdem, lecz także z klasą posiadaczy, którzy „zawsze żyli z potu i krwi ludu”²²¹. Jednak generalnie recenzenci podkreślali, że książka zrywała z obrazem Polski wyłącznie cierpiącej. Tym razem ukazywała również Polskę walczącą o wolność i niepodległość²²².

Innym przykładem akcji propagandowej była polsko-norweska wystawa artystyczna uchodźców urządzona w Sztokholmie w listopadzie 1942 r. Wówczas szesnastu Polaków i osiemnastu Norwegów pod opieką historyka sztuki i malarza Waclawa Reybekiela, związanego z Królewską Akademią Sztuk Pięknych w Sztokholmie, wystawiło 169 eksponatów²²³.

Potworowski 12 czerwca w piśmie do centrali podkreślił, że: „dominantą nastrojów tutejszych jest coraz ogólniej i silniej utrwalające się przekonanie, iż oś wojny wygrać w żadnym razie nie może i że zakończenie wojny w Europie jest kwestią już stosunkowo niedługiego czasu”²²⁴. Wiadomości o rychłym załamaniu III Rzeszy rozpowsechniali przede wszystkim Szwedzi, którzy właśnie wrócili z Niemiec. Jednak w centrali rodziło to podejrzenia o inspirowanie takich pogłosek przez samych Niemców. Szwedzi natomiast odczytywali ten chwyt propagandowy jako sposób na rozbudzenie

²¹⁹ G. Gunnarsson, *Det k mpande Polen*, „Upsala Nya Tidning”, 18 XI 1942.

²²⁰ S. Olsson, *Hos k mpande polacker*, „Ny Dag”, 2 I 1943.

²²¹ V. B., *Det k mpande Polen*, „Arbetaren”, 30 I 1943.

²²² Inne recenzje: M.H., *Polens kamp*, „Nya Dagligt Allehanda”, 13 XII 1942; A. von Arbin, *Det k mpande Polen*, „ stg ta Correspondenten”, 12 XII 1942; Viator, *Sl jan lyftes*, „Arbetet”, 18 XII 1942; A. Rods, *Polen k mpar vidare*, „Stockholms-Tidningen”, 28 XII 1942; R. I., *Hur Polens lidande folk ser p  kriget*, „Morgon-Tidningen”, 16 I 1943; Jc., *Martyrfolket*, „G teborgs Handels- och Sjfarts-Tidning”, 9 XII 1942; W. S[emit]jv, *Det v pnade Polen*, „Dagens Nyheter”, 14 XII 1942.

²²³ Wsrod nich znalazly s  obrazy, rzezb, lalki, model gitary wykonany z zapalek, model kościoła w Mariefred, model okr tu ORP „Orzeł”. Zob. *Malarze polscy w Szwecji*, „Wiadomości Polskie”, 28 II 1943. Wi cej informacji zob. J. Raykowski, *Polsko-norweska wystawa prac uchodźc w w Sztokholmie*, „Wi sci Polskie”, 16 XII 1942. W organizacji wystawy brał udział malarz i pedagog Tadeusz Potworowski, kt rego prace zostaly zaprezentowane w lipcu 1941 r. na zamku Gripsholm.

²²⁴ AAN, HI/I/19, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 VI 1942 r.

nastrojów antysowieckich i ukazanie niebezpieczeństwa zagrażającego Szwecji w razie szybkiego zwycięstwa Związku Sowieckiego. Zdaniem Potworowskiego, propaganda ta chybiła celu, gdyż tylko „wzmagają się nastroje proaliantkie i pewność siebie wpływająca z przekonania, że osłabionym Niemcom coraz trudniej byłoby ryzykować najazd na dobrze już obecnie przygotowaną wojskowo i moralnie Szwecję”. Znowu pojawiły się plotki o odrębnym pokoju niemiecko-sowieckim, ale Potworowski po rozmowach z informatorami szwedzkimi bagatelizował je jako niepotwierdzone.

Niepokój szwedzkiej opinii publicznej wywoływały naloty niemieckiego lotnictwa bombowego na obiekty wojskowe bądź loty zwiadowcze nad obszarami z fabrykami zbrojeniowymi. Doszło nawet do interpelacji poselskiej w tej sprawie, ponieważ obrona przeciwlotnicza w ogóle nie reagowała na zdarzenia lub robiła to z opóźnieniem. Premier Hansson bronił się, twierdząc: „Mamy prawo zestrzelenia samolotów. Względy humanitarne przemawiają jednak przeciw takiemu postępowaniu. Naloty nie były zamierzone, w związku z czym nie zachodzi wypadek celowego pogwałcenia neutralności Szwecji”. Hansson opowiedział się przeciw zestrzeliwaniu samolotów kurierskich, które zbaczają z kursu, gdyż uznał, że nie naruszają one szwedzkiej neutralności. Söderblom w rozmowie z Potworowskim również starał się bagatelizować naruszenie szwedzkiej przestrzeni powietrznej. Uważał, że we wszystkich wypadkach chodziło „niewątpliwie o pomyłki lub niedbalstwo pilotów, nie zaś o świadome naruszenie neutralności szwedzkiej ze strony miarodajnych czynników obcych”. Wykluczył ostrzeliwanie samolotów kurierskich, gdyż korzystali z nich również urzędnicy szwedzcy²²⁵.

Przesilenie w wojnie było blisko, jednak, zdaniem Żaby, niezbyt się do tego przygotowywano w Londynie. Attaché uważał, że w polskich kręgach rządowych nie doceniano roli państw neutralnych i systematycznej pracy propagandowej na ich terenie. W raportach formułował następujące argumenty: „Rząd nasz w Londynie winien coraz większą uwagę poświęcić krajom neutralnym pod względem przyszłej sytuacji Polski, sprawy granic itd. Sprawy te zaczynają już wpływać na łamy prasy. Nie należy zapominać, iż wielu chwilowych »sprzymierzeńców« wśród publicystów będzie naszymi wrogami jutro. Chodzi tu o ludzi, którzy pragną silnych demokratycznych Niemiec czy potężnej Rosji, a nawet jednego i drugiego we współpracy z większą Czechosłowacją. Są bowiem i tacy. Wszyscy ci będą chcieli nas skrzywdzić”²²⁶.

W związku z tym Żaba prosił o szybkie i regularne przysyłanie materiału propagandowego rządu do Sztokholmu oraz o inspirowanie dziennikarzy szwedzkich w Londynie. Przekonywał bowiem: „Zwracam uwagę, iż neutralni większą grać będą rolę przy kongresie pokojowym, aniżeli początkowo się spodziewano, a to chociażby dlatego, że wpływowe koła amerykańskie, a nawet rzekomo i angielskie pragną wziąć pod uwagę głos neutralnych »nie zaślepionych nienawiścią«”²²⁷.

Jednak jeszcze w połowie 1943 r. wciąż narzekał na opieszałość Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, które zbyt późno przesyłało materiał do publikacji w prasie szwedzkiej. Gdy tłumaczył potrzeby placówki w Sztokholmie, wpadał w dramatyczny ton: „Nie

²²⁵ *Ibidem*.

²²⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 15 XII 1942 r.

²²⁷ *Ibidem*.

wypada mi zwrócić Ministerstwu Informacji uwagi, iż dział propagandy pracuje wciąż jeszcze powolnie, względnie wcale nie pracuje. Pomimo depeszy Poselstwa wysłanej przed trzema tygodniami, nie otrzymaliśmy życiorysu i fotografii Mikołajczyka. [...] Natomiast przesłano nam wczoraj, to znaczy po przeszło miesiącu, plik fotografii z pogrzebu generała Sikorskiego. Jakiś tam matyły w ekspedycji fotograficznej i naszej propagandzie sądzą, iż Polska jest osią świata, dookoła [której] wszystko się kręci, i zapominają, iż ten cały świat właśnie teraz trzęsie się w posadach, że co dzień zachodzą dramatyczne wypadki, które przesłaniają rzeczy, które stały się przed trzema dniami. Po dwóch tygodniach można takie fotografie umieścić jeszcze w czasopismach, ale na miły Bóg, nie po 6 tygodniach”²²⁸.

MSW w Londynie zgodziło się z opinią Żaby, co ten przyjął z zadowoleniem w kontekście traktowania po macoszemu przez polski MSZ problemu rozwoju propagandy w krajach neutralnych: „Lansowanie wiadomości za pośrednictwem neutralów po całym świecie i powoływanie się na »obiektywną«, neutralną opinię jest dobrze wypróbowanym i starym trickiem propagandy. Niestety nasze placówki w krajach neutralnych były dotychczas kopciuszkiem propagandy. Świadczy o tym fakt, że w czasie mego pobytu w Kopenhadze, Helsinkach i w pierwszym roku w Sztokholmie [*sic!*] nie otrzymywałem nigdy odpowiedzi na żadne zapytywanie czy inicjatywę”²²⁹.

Żaba uważał, że wystarczyło organizować regularne spotkania dla prasy, aby przekonać jej przedstawicieli do polskich racji²³⁰. Podobną metodę wykorzystano w Londynie, gdzie minister Stroński przygotował śniadanie dla szwedzkich dziennikarzy, w tym miejscowych korespondentów. Wśród nich znaleźli się: szef SIS Sven Tunberg, socjaldemokratyczny polityk i publicysta Ivan Pauli, korespondent „Svenska Dagbladet” Knud Bolander i wysłannik „Dagens Nyheter” Daniel Viklund. O randze spotkania świadczy obecność gen. Sikorskiego, ministrów Mikołajczyka i Raczyńskiego oraz wielu urzędników z MSZ i Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Nie wiadomo, czy w wyniku przeprowadzonych wówczas rozmów osiągnięto konkretne porozumienie. Nawet zainteresowane sprawą polskie urzędy otrzymały jedynie lakoniczną i typowo dyplomatyczną informację, że nastrój był bardzo serdeczny²³¹.

Ostrożność, o której stale mówili politycy i dyplomaci szwedzcy, dotyczyła m.in. stosunku do polskiej aktywności w Szwecji. Naciski niemieckie mogły w każdej chwili zagrozić pracy Poselstwa RP w Sztokholmie. Do najpoważniejszego od wiosny 1941 r. kryzysu doszło w lipcu 1942 r. po aresztowaniu przez Niemców siedmiu szwedzkich pracowników Monopolu Zapalczanego i firmy telefonicznej L.M. Ericsson, którzy stale jeździli w interesach do Warszawy. Carl Herslow, Nils Berglind, Tore Widén, Sigge Häggberg, Stig Lagerberg, Reinhold Grönberg i Einar Gerge zostali oskarżeni o współpracę z polskim ruchem oporu²³². Gestapo aresztowało też kilkudziesięciu Polaków. Nie

²²⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Depesza N. Żaby, b.m., 14 VIII 1943 r.

²²⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 9 IV 1943 r.

²³⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis notatki N. Żaby dla J. Kwapińskiego, b.m., b.d.

²³¹ AAN, HI/1/191, Tajne pismo ministra informacji i dokumentacji S. Strońskiego do MSZ, 28 IX 1942 r.

²³² Stosunkowo szybko, gdyż już 4 sierpnia o aresztowaniach poinformował na pierwszej stronie londyński „Dziennik Polski”. W notatce *Szwedzi aresztowani w Warszawie. Niemcy usuwają świadków zbrodni* słusznie stwierdzono, że Niemcy korzystają z każdego pretekstu, aby usunąć z Polski obserwatorów pochodzących z państw neutralnych.

zdołano natomiast ująć dwóch głównych kurierów podziemia – Svena Norrmana i Gösty Gustafssona, a także Haralda Axella, którzy akurat wtedy przebywali w Szwecji. Za ich pośrednictwem przetrucano do Londynu większość poczty Delegatury Rządu na Kraj i Armii Krajowej. Norrman, dyrektor Polskiego Towarzystwa Elektrycznego, firmy córki przedsiębiorstwa ASEA, przemycił wszystkie „Meldunki sytuacyjne z kraju”, zredagowane do momentu aresztowań. Pracujący w tej samej firmie Gustafsson przewiózł znaczną część meldunków Komendy Głównej AK. Wiadomo, że w działalność kurierską przemysłowców szwedzkich był zaangażowany personel poselstwa Szwecji w Berlinie. Wiele rzeczy działało się za wiedzą posła Richerta. W korespondencji z centralą znajduje się sporo informacji o przekazach pieniężnych i listach od posła Potworowskiego z podanym miejscem, gdzie mają być dostarczone. Wiele wskazuje na to, że często kwoty przesyłano do Berlina drogą dyplomatyczną, aby nie budzić zainteresowania służb wywiadowczych różnej proweniencji w Sztokholmie. Następnie płk de Laval wydawał przesyłki kurierom. Latem 1941 r. Staffan Söderblom przygotował instrukcję, aby zaprzestać tych działań, na co de Laval skwapliwie przystał. Obawiał się, że gdyby Niemcy dowiedzieli się o sprawie, mogłoby to zaszkodzić mu osobiście. Jednak Svante Hellstedt z Wydziału B uważał, że zakaz przekazywania listów prywatnych nie może dotyczyć pomocy finansowej dla Polaków żyjących w skrajnej nędzy. Dodał, że problem ten był już rozpatrywany. Oceniał również potencjalne ryzyko, które mogło powstać w wyniku pośrednictwa, przed podjęciem całej akcji i opowiadał się za tym, aby kontynuować przekazywanie przesyłek do momentu, gdy szef placówki uzna, że dalsza działalność nie jest możliwa. De Laval tłumaczył, że Richert właściwie nie jest zapoznany ze sprawą, a władze szwedzkie oficjalnie nic nie wiedzą. Tylko de Laval odpowiadał za wykonanie nieformalnej umowy między Lagerbergiem a Potworowskim, zawartej w 1940 r. Obawiał się ze strony polskiej niedyskrecji, która zwróciłaby uwagę władz niemieckich. Jako przykład podał rozmowę z inż. Berglindem, który był świadomy, że gotówka, którą zabrał z poselstwa, jest przeznaczona dla organizacji podziemnej w Warszawie, a nie w celach filantropijnych. Nieostrożność Berglinda zahamowała, przynajmniej na moment, dalsze przesyłki, ponieważ ówczesny szef Wydziału B Birger Johansson przychylił się do opinii de Lavala. Kilka dni później, 15 września 1941 r., Potworowski dowiedział się o wstrzymaniu przesyłek²³³. Jednak poufna działalność kurierska nie została przerwana.

Na podstawie informacji, przekazanej Potworowskiemu w szwedzkim MSZ, przypuszczano, że główną przyczyną zatrzymań była chęć eliminacji ostatnich kontaktów Generalnego Gubernatorstwa z państwami neutralnymi²³⁴. Minister Günther nie czekał na interwencję niemiecką w Sztokholmie i wezwał do siebie 13 sierpnia Potworowskiego. Zakomunikował mu, że posiada niezbite dowody utrzymywania przez poselstwo polskie łączności z tajnymi organizacjami pod okupacją niemiecką i przesyłania za pośrednictwem obywateli szwedzkich pieniędzy i poczty. Potwierdzenie miały stanowić depesze szyfrowe

²³³ RA, avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 417, Ściśle tajne pismo E. de Lavala do S. Hellstedta, Berlin, 22 VIII 1941 r.; Odpis ściśle tajnego pisma S. Hellstedta do E. de Lavala, Sztokholm, 26 VIII 1941 r.; Ściśle tajne pismo E. de Lavala do S. Hellstedta, Berlin, 29 VIII 1941 r.; Poufne pismo B. Johanssona do E. de Lavala, Sztokholm, 12 IX 1941 r.; Poufne pismo E. de Lavala do B. Johanssona, Berlin, 15 IX 1941 r.

²³⁴ AAN, HI/I/285, Telegram posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 3 VIII 1942 r.

złamane przez szwedzkich kryptologów.²³⁵ Polski poseł nie dotrzymał obietnicy z wiosny 1941 r., gdy ze Szwecji wydano rtm. Gilewicza za szpiegostwo, że placówka dyplomatyczna będzie się trzymać z daleka od nielegalnej działalności. Dlatego rząd szwedzki postanowił uznać Potworowskiego za *persona ingrata*. Poprosił ponadto rząd polski o wyznaczenie nowego kierownika placówki w randze chargé d'affaires. W telegramie do centrali Potworowski zaznaczył, że niniejszy fakt nie oznacza zerwania stosunków czy likwidacji Poselstwa RP. Szwedzi nie naciskali też na natychmiastowy wyjazd polskiego dyplomaty²³⁶. Potworowski zachował się honorowo. Przyznał, że wiedział o działalności swoich pracowników. Zapytany wprost, nie ujawnił, że odczytany z szyfrogramów „Adam”, czyli osoba kontaktowa szwedzkich kurierów, to Mieczysław Thugutt. Tłumaaczył, że tak nazwano jedną z komórek organizacyjnych placówki.

W Kopenhadze 18 sierpnia doszło do spotkania oficera szwedzkiego wywiadu z reprezentantem Abwehry w sprawie aresztowanych Szwedów. Wbrew oczekiwaniom Niemiec nie poruszył kwestii likwidacji poselstwa polskiego. Liczył natomiast na stanowcze działania władz szwedzkich, zmierzające do rozbitcia polskiej organizacji szpiegowskiej i uniemożliwienia Polakom utrzymywania łączności z Generalnym Gubernatorstwem. Niemcy żądali udostępnienia akt śledztwa w tej sprawie. Nie mieli zamiaru stosować szykan względem przedsiębiorstw, w których pracowali zatrzymani. Sami domagali się, aby do Niemiec i na tereny okupowane nie posyłać już osób zaangażowanych we współpracę z polskim ruchem oporu (tu padło jedno nazwisko – Svena Norrmana)²³⁷. W szwedzkim MSZ 10 września odbyła się narada, na której przedyskutowano żądania strony niemieckiej w związku z zatrzymaniem obywateli szwedzkich. Boheman zaproponował, aby przekazać Niemcom akta różnych spraw z lat 1940–1941. Jego zdaniem, kolejnym atutem była decyzja o wydaleniu posła Potworowskiego. W trakcie dyskusji postanowiono nie ujawniać Niemcom rozszyfrowanych depeesz, obciążających polską placówkę dyplomatyczną. Gdyby Niemcy nie byli zadowoleni z przekazanych informacji, w ostateczności mieli przejrzeć materiały dotyczące dziewięciu obywateli polskich, aresztowanych w Sztokholmie w związku z akcją gestapo przeciw Szwedom w Berlinie i Warszawie. Dalsze rozmowy miały być prowadzone na szczeblu szefów wywiadu obu państw²³⁸.

Polacy już nie odbudowali łączności przez Sztokholm. W grudniu 1942 r. Rowecki depeesował do centrali: „Łączność z Anną [bazą w Sztokholmie] nie istnieje. Od chwili aresztowań szwedzkich na terenie Warszawy, Anna jest tylko w stanie projektowania

²³⁵ Szwedzkim kryptologom (Wojskowa Służba Radiowa: Försvaret Radioanstalt – FRA) pod kierunkiem teoretyka prof. Arnego Beurlinga i konstruktora Borisa Hagelina, latem 1940 r. udało się złamać szyfry niemieckiej maszyny Geheimschreiber (odmiany Enigmy). W UD uważano, że dzięki temu można trafnie odczytywać intencje Niemiec wobec Szwecji. Rocznie łamano ponad 100 tys. depeesz niemieckich i innych. Boheman już 7 czerwca 1941 r. poinformował Brytyjczyków, że w ciągu dwóch tygodni Hitler zaatakuje Związek Sowiecki. Zob. E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 151–155; W.M. Carlgren, *Svensk underrättelsetjänst 1939–1945*, Stockholm 1985, s. 68–69; Churchill Archives Centre, Sir Victor Mallet, Memoir, k. 111.

²³⁶ AAN, HI/I/1285, Tajny telegram posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 13 VIII 1942 r.

²³⁷ MUST arkiv, Försvarestaben, Säkerhetsavdelningen, F VIII e, Underrättelsetjänst och sabotage, Polsk underrättelsetjänst, vol. 27, Odpis ściśle tajnej notatki: Rozmowa 18 sierpnia w Kopenhadze z reprezentantem Abwehry, dotycząca szwedzkich obywateli aresztowanych w Polsce za szpiegostwo, k. 408–409.

²³⁸ MUST arkiv, Försvarestaben, Säkerhetsavdelningen, F VIII e, Underrättelsetjänst och sabotage, Polsk underrättelsetjänst, vol. 26, Odpis protokołu narady w UD, 10 IX 1942 r., godz. 16.00, k. 99–100.

łączności z nami”²³⁹. Ze źródeł brytyjskich wynika, że gen. Sikorski był wściekły z powodu całej sprawy, a dymisja ministra spraw wewnętrznych Mikołajczyka, odpowiedzialnego za łączność z Polską, wisiała na włosku z powodu kryminalnego zaniedbania²⁴⁰. Poseł Potworowski przewidywał, że dekonspiracja Mieczysława Thugutta jest tylko kwestią czasu, prosił więc Londyn o odwołanie go z placówki. Jednak Szwedzi okazali się szybsi²⁴¹. W ciągu dwóch dni 31 sierpnia i 1 września 1942 r. aresztowali ośmiu obywateli polskich, w tym Thugutta, który miał już odlatywać do Londynu²⁴². Po kilku dniach wszyscy zostali zwolnieni, ale tylko dwóm pozwolono pozostać w Szwecji – Maurycemu Karniolowi, który jako delegat PPS miał dobre znajomości w SAP, oraz Przemysławowi Kowalewskiemu, reprezentującemu PCK.

Władze szwedzkie postanowiły w ten sposób pokazać Niemcom, że reagują na wszelką nielegalną aktywność na własnym terenie, również na przewóz pieniędzy i poczty między Wielką Brytanią a Generalnym Gubernatorstwem. We własnym mniemaniu zastosowali rozwiązanie kompromisowe. Potworowski był wyraźnie zdegustowany decyzją władz szwedzkich. Okazało się, że Szwedzi byli skłonni tolerować niedyplomatyczną działalność poselstwa do momentu, gdy nie zagrozi ona ich relacjom z Niemcami. Poseł polski rozumiał motywację, którą kierowała się szwedzka dyplomacja, ale jednocześnie stwierdzał: „sprawa wobec mnie postawiona została w sposób niezmiernie brutalny, którego po moim sześcioletnim tu pobycie i najlepszych zawsze stosunkach z władzami szwedzkimi spodziewać się nie mogłem”. Potworowski był trochę rozżalony, że wyciągnięto w stosunku do niego osobiste konsekwencje. Jak podkreślał radca Pilch w rozmowie z Ragnarem Kumlinem, uważano posła za „człowieka zrównoważonego, znającego dobrze obecne trudne położenie Szwecji i który już niejednokrotnie potrafił, ku obopólnemu zadowoleniu, załatwić niejedną trudną sytuację”²⁴³.

Günther zadeklarował przyjęcie następcy w randze chargé d'affaires. Tymczasowym szefem poselstwa został radca Pilch. Szwedzi wahali się, czy wyrazić zgodę na przybycie następcy Potworowskiego z Londynu. Jednak w końcu zaakceptowali Henryka Sokolnickiego, który zatrzymał *ad personam* swój tytuł posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, oficjalnie natomiast zajmował stanowisko chargé d'affaires en pied²⁴⁴. Sokolnicki wręczył listy uwierzytelniające 2 lutego 1943 r.

²³⁹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, pod red. T. Pełczyńskiego, Wrocław 1990, dok. 359 (Gen. Rowecki do centrali, Meldunek zbiorowy nr 169, 3 XII 1942 r.), s. 373.

²⁴⁰ NA, HS, 4/135, Ściśle tajne pismo P.A. Wilkinsona do E.O. Coote’a, b.m., 20 VIII 1942 r.

²⁴¹ IPMS, A 9, III 4/14, Depesza nr 98 posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, odpis z 19 VIII 1942 r.

²⁴² O działalności M. Thugutta w Londynie, jako osoby kierującej wspólnie z Pawłem Siudakiem, tajną stacją radiową „Świt”, zob. T. Kochanowicz, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942–1944*, Warszawa 1979.

²⁴³ AAN, HI/1/100, Ściśle tajne pisma posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 13 VIII, 21 VIII 1942 r.; Sprawozdanie radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha z rozmowy z zastępcą szefa Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ R. Kumlinem z dnia 18 VIII 1942 r., Sztokholm. Mimo wszystko w rozmowie z prezydentem W. Raczkiewiczem, odbytej 27 sierpnia 1942 r. w Londynie, Potworowski podkreślił: „Na ogół stosunek Szwedów do Polski jest bardzo przyjazny, a przekonanie, że Niemcy przegrają wojnę, jest niemal powszechne”. Zob. *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 590.

²⁴⁴ H. Batowski, *Walka...*, s. 142. Henryk Sokolnicki (1891–1981) karierę dyplomatyczną rozpoczął jako sekretarz Poselstwa RP w Brukseli (1919–1921), następnie spędził trzy lata (do 1924 r.) w Christianii (dzisiaj Oslo) w randze chargé d'affaires. Po powrocie do Warszawy pracował w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ. W latach 1934–1936 radca Ambasady RP w Moskwie. W okresie 1936–1941 poseł RP w Helsinkach. W latach 1941–1942 radca Ambasady RP w Kujbyszewie. Po wojnie pozostał na emigracji w Szwecji i Finlandii.

Minister spraw zagranicznych Edward Raczyński przesłał 10 października 1942 r. do wszystkich placówek informację, aby rozwiać wszelkie wątpliwości polskich dyplomatów, dotyczące przyczyn odwołania i rzeczywistych jego następstw: „Wobec nieścisłych komentarzy w prasie komunikuję, że Poseł Potworowski został na skutek nacisku niemieckiego wywartego w Sztokholmie po aresztowaniu przemysłowców szwedzkich pracujących w Polsce odwołany do Centrali. Poselstwo RP w Sztokholmie zostaje utrzymane. Kierownictwo jego obejmie jako chargé d'affaires min[ister] pełn[omocny] Henryk Sokolnicki”²⁴⁵.

Nie miał racji w sprawie nacisków niemieckich, gdyż tych ostatecznie nie było. Szwedzi postanowili prewencyjnie usunąć Potworowskiego, aby mieć argumenty przeciw likwidacji poselstwa. Jednak szybko okazało się, że Niemcom już na tym nie zależy. Czy wynikało to z infiltracji placówki przez Abwehrę? Kwestia ta wymaga dalszych badań źródłowych. Jakie były losy aresztowanych Szwedów? Dwóch oskarżonych oczyszczono z zarzutów (ale zatrzymano w więzieniu), jeden otrzymał karę dożywotniego więzienia, a czterech skazano na karę śmierci. Hitler 16 sierpnia 1943 r. zamienił kary śmierci na więzienie. Niemcy wyraźnie dążyli do utrzymania dobrych stosunków ze Sztokholmem i w końcu 1944 r. uwolnili wszystkich więźniów²⁴⁶.

Radca Pilch informował MSZ w grudniu 1942 r., że Szwedzi uważają wynik wojny za przesądzony na niekorzyść Niemiec i coraz bardziej otwarcie zaznaczają swoją sympatię dla Polaków. Stwierdzał również: „Kurs antynazistowski w prasie szwedzkiej jest coraz bardziej widoczny i naświetlanie wypadków odbiega dość znacznie od tradycyjnej wstrzeźliwości, do której przyzwyczajeni byliśmy jeszcze do niedawna”. Sfery rządowe natomiast akcentowały w sposób demonstracyjny swoje neutralne stanowisko, chociaż, jak dowodził Pilch, było widać powolny wzrost niepokoju w związku z sukcesami sowieckimi i prawdopodobną istotną rolą Stalina przy zaprowadzaniu nowego ładu europejskiego. Pracownicy poselstwa polskiego informowali Szwedów o sytuacji w Związku Sowieckim. Szwedzi dopytywali się również o przebieg podróży gen. Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych²⁴⁷.

Podczas przyjęcia, zorganizowanego przez Maurycego Karniola na początku listopada, radca Pilch odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych Möllerem. Zdaniem Pilcha, szwedzki minister konwersował z nim „w sposób niewątpliwie otwarty”. Potwierdził, że Niemcy od dłuższego czasu nie wysuwali żadnych żądań pod adresem Szwecji, ale nie wykluczył w przyszłości zwiększonej presji „w imię obrony tego, co Niemcy nazywają Die Festung Europa”. Möller uważał opór zbrojny w krajach okupowanych za przedwczesny i nie wierzył w możliwość złagodzenia terroru niemieckiego, co byłoby odczytane jako oznaka słabości w sytuacji, gdy nienawiść narodów podbitych

²⁴⁵ AAN, HI/I/63, Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych E. Raczyńskiego do placówek, b.m., 10 X 1942 r.

²⁴⁶ Tzw. sprawa szwedzka została już dokładnie opisana. Przede wszystkim zob. J. Lewandowski, *Swedish...*; najnowsze prace: *idem*, *Węzeł...*; L. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju z centralą w Londynie podczas II wojny światowej*, t. 5: *Baza w Sztokholmie*, Warszawa–Londyn 2000; inne prace: J. Łopuszański, H. Matuszewicz, *Kobiety w „sprawie szwedzkiej”* [w:] *Wojenna służba Polek w II wojnie światowej*, red. M. Golon, K. Minczykowska, Toruń 2000, s. 337–350; P. Jaworski, *Brev kring det ockuperade Warszawa (år 1942)*, „Acta Sueco-Polonica” 2003–2005, nr 12–13, s. 287–293.

²⁴⁷ AAN, HI/I/19, Tajne pismo chargé d'affaires Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 14 XII 1942 r.

do Niemców osiągnęła punkt szczytowy²⁴⁸. Szwedzki minister zapewnił, że dokonano znacznej rozbudowy armii szwedzkiej, którą wyposażono w nowoczesny sprzęt. Słabą stroną był korpus oficerski mało inteligentny i źle przygotowany pod względem fachowym. Möller był świadomy, że w czasie toczącej się właśnie wojny zmieniała się rola placówek dyplomatycznych, które stały się oparciem dla pracy wywiadowczej. Zdradził przy tym swoją opinię jako szefa szwedzkiego kontrwywiadu, że „wywiad aliancki jest w swojej pracy na terenie Szwecji znacznie mniej ostrożny niż wywiad niemiecki”²⁴⁹, co było wyraźną sugestią dobrego rozeznania szwedzkich władz w działalności polskiego Oddziału II.

²⁴⁸ AAN, HI/I/19, Tajne pismo chargé d'affaires Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 10 XI 1942 r.

²⁴⁹ *Ibidem*.

OŻYWIENIE KONTAKTÓW DWUSTRONNYCH PO BITWIE STALINGRADZKIEJ

Polskie działania dyplomatyczne w okresie niepowodzeń Wehrmachtu

Oznaki przełomu w stosunkach z aliantami było widać już w połowie 1942 r. Wówczas Brytyjczycy zaczęli naciskać na Szwecję, aby odeszła od polityki ustępstw wobec Niemiec. W marcu 1942 r. analitycy Foreign Office zalecali, żeby zacząć wywierać presję polityczną i gospodarczą. Wskazywali, że „w tej wojnie nie ma czegoś takiego jak kraj neutralny; są tylko państwa walczące i państwa niewalczące, te drugie biorą kurs w zależności od siły wiatru wiejącego ze strony państw walczących”¹. Niemcy natomiast odstąpili od twardej polityki wobec Szwecji i od początku 1943 r. żądania zastąpili postulatami, a groźby – przekonywaniem w dyskusji². Nie było wątpliwości, że Niemcy przegrają wojnę. Niewiadomymi były tylko data oraz okoliczności jej zakończenia. Rozwój wydarzeń w Europie dyktował zmianę kursu szwedzkiej polityki zagranicznej. Szwecja stała się państwem sprzyjającym aliantom, choć nadal niebiorącym udziału w wojnie. Szwedzi właściwie przestali wówczas reagować na naruszanie własnej przestrzeni powietrznej przez obce samoloty. Tę beczynność premier Hansson usprawiedliwiał krótko: „my nie szukamy konfliktu”³. Ostatecznie 20 października 1942 r. zniesiono zakaz ostrego ostrzeliwania obcych samolotów nad terytorium Szwecji. Wtedy też zaczęła krążyć anegdota na temat tolerowania przelotów alianckich bombowców. W zasadzie obrona przeciwlotnicza najpierw otwierała ogień ostrzegawczy, a dopiero później skuteczny. W społeczeństwie upowszechnił się dialog radiowy, jaki rzekomo został nawiązany między szwedzkim żołnierzem obrony przeciwlotniczej a pilotem alianckim: „Lecicie nad terytorium Szwecji!”, „Wiemy”, „Otwieramy ogień ostrzegawczy”, „Widzimy, ale strzelacie za nisko”, „Wiemy”⁴.

Gdy w styczniu 1943 r. radca Pilch zwrócił się do szwedzkiego MSZ z zapytaniem o szwedzkie cele wojny, usłyszał, że jak do tej pory rząd szwedzki nie zajmował się tym problemem. Wychodził bowiem z założenia, że o wszystkim zadecydują wielkie mocarstwa. Impulsem do poruszenia tej kwestii był memoriał socjalistów norweskich o celach wojny, przekazany przedstawicielom szwedzkiej socjaldemokracji. Pilchowi

¹ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 356.

² *Ibidem*, s. 401–402.

³ AAN, HI/I/19, Raport miesięczny attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, Sztokholm, 6 VIII 1942 r. Zob. P.A. Hansson, *Svensk hållning och handling*, Stockholm 1945, s. 152–163.

⁴ K. Zetterberg, *Svensk säkerhetspolitik 1943. En balansakt på slak lina mellan de krigförande [w:] Nya fronter...*, s. 42, 110–112.

zależało na deklaracji w tej sprawie i opinii na temat dokumentu dostarczonego przez Norwegów z uwagi na konkretne treści, mówiące o równym traktowaniu państw zwyciężskich i zwyciężonych, przywróceniu granic z 1938 r., potrzebie rozwijania współdziałania mocarstw koalicji antyfaszystowskiej po wojnie, możliwości tworzenia związków regionalnych oraz konieczności podjęcia współpracy ze Związkiem Sowieckim. Nieznany z nazwiska rozmówca Pilcha uchylił się od jednoznacznej odpowiedzi. Sugerował, aby Szwecja podporządkowała się woli zwycięzców. Jednak komentując wizję tworzenia związków regionalnych, uznał współpracę państw nordyckich po wojnie za mało realną⁵. Kluczem do zrozumienia późniejszych działań rządu szwedzkiego w polityce zagranicznej może być opinia wyrażona przez Höjera, czołowego publicystę dziennika „Svenska Dagbladet” w obecności dziennikarzy amerykańskich, którzy odwiedzili Szwecję na wiosnę 1943 r. Stwierdził, że Szwedzi bardzo obawiają się Związku Sowieckiego, ale jednocześnie liczą, że jego ekspansja ominie Skandynawię⁶.

W październiku 1943 r. Kumlin sporządził *pro memoria*, w którym analizował rozwój sytuacji w regionie nordyckim w obliczu klęski Niemiec w Europie. Podkreślił, że trzeba brać pod uwagę stanowisko Związku Sowieckiego w tej sprawie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że Stalin jest zainteresowany tym, co się dzieje za jego północno-zachodnimi granicami. Kumlin wyraził nadzieję, że zachowanie neutralności przez państwa nordyckie powinno odpowiadać interesom Moskwy, ale nie wykluczał też podziału regionu na strefy wpływów, przy czym dla Szwecji rezerwował w dalszym ciągu rolę obszaru neutralnego⁷.

O poglądach Szwedów na temat sytuacji bieżącej można się też dowiedzieć z zapisów ich rozmów z dyplomatami innych państw. Poseł brytyjski Mallet spotkał się 4 stycznia 1943 r. z ministrem Güntherem na obiedzie i omówił sytuację po ostatnich sukcesach militarnych Związku Sowieckiego. Günther był przekonany, że Niemcy nie wygrają wojny. Sposób wypowiedzania się szefa szwedzkiej dyplomacji skłonił Malleta do sformułowania opinii, że opisywanie go jako proniemieckiego jest niesprawiedliwe. Miały o tym świadczyć choćby następujące słowa Szweda: „Jeśli Niemcy jakimś cudem wygraliby wojnę, to oczywiście oznaczałoby nasz koniec”. Warto zwrócić uwagę na wniosek, który nasuwał się Malletowi po rozmowie z Güntherem. Twierdził, że Szwedzi pragnęli takiego osłabienia Związku Sowieckiego, które nie pozwoliłoby mu na preponderancję militarną w Europie Wschodniej⁸. Kiedy na początku 1944 r. Mallet sporządzał roczny przegląd wydarzeń w Szwecji, powtórzył tę samą myśl: „Powszechnie, choć niechętnie, przyznaje się, że po klęsce Niemiec, Związek Sowiecki zajmie państwa bałtyckie, część Polski i Besarabię. Przynajmniej w kręgach oficjalnych jest niewielka tendencja, aby przeciw tej możliwości protestować, aczkolwiek ogromna większość Szwedów wołałaby, żeby to się nie zmaterializowało”⁹.

⁵ AAN, HI/I/130, Pismo chargé d'affaires Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ wraz z załącznikiem, Sztokholm, 22 I 1943 r.

⁶ T. Höjer, *Svenska...*, s. 53.

⁷ R. Kumlin, *Småstatsdiplomati i stormaktskrig. Promemorior från krigsåren*, „Historisk tidskrift” 1977, nr 4, s. 447–448.

⁸ NA, FO, 371/37077, Poufne pismo posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do ministra spraw zagranicznych A. Edena, b.m., 5 I 1943 r.

⁹ NA, FO, 371/43501, Poufny raport posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do ministra spraw zagranicznych A. Edena, b.m., 11 II 1944 r., k. 26–27.

Zaniepokojenie w Szwecji wywołał zakaz ruchu statków z Göteborga, wydany przez Niemców w styczniu 1943 r. Niemcy w ten sposób dokonali retorsji za uznanie przez sąd szwedzki prawa wyjścia z portu dwóch statków norweskich i kursu do Wielkiej Brytanii. Decyzja szwedzka była wyłącznie teoretyczna, ponieważ statki narażone na ataki okrętów podwodnych i tak pozostały w Szwecji. Niemniej Niemcy traktowali sprawę prestiżowo. Po kilku miesiącach blokady, w odpowiedzi na notę złożoną w kwietniu w Auswärtiges Amt przez Richerta, Niemcy w maju bez ustępstw ze strony Szwedów przywrócili ruch statków. Widać było wyraźnie, że Berlinowi zależy na dobrych stosunkach ze Szwecją. Chociaż w październiku znowu zakazano kursów statków do Göteborga na dwa miesiące, to po kolejnych porażkach militarnych pozycja Niemiec słabła, a w związku z tym zmniejszała się ich możliwość wywierania presji na Sztokholm¹⁰. Przełomem była zwłaszcza klęska pod Stalingradem.

Odprężenie w związku z przesileniem w wojnie dało się odczuć w życiu codziennym. Zapanowała moda na typowo anglosaskie kobiece kostiumy i fryzury¹¹. Muzeum Narodowe w Sztokholmie zorganizowało zaś wystawę nowoczesnej architektury amerykańskiej „Amerika bygger” („Ameryka buduje”)¹². Chyba nie przypadkiem Nagroda Nobla w różnych dziedzinach przypadła w 1944 r. sześciu Amerykanom. Nagrodę w dziedzinie literatury przyznano natomiast duńskiemu pisarzowi Johannesowi V. Jensenowi, co było zgodne z polityką solidarności nordyckiej i działaniem na rzecz ułożenia stosunków z nordyckimi sąsiadami w okresie powojennym. Na początku 1943 r. nastąpił też przełom w informowaniu o wydarzeniach w Europie. Coraz więcej wiadomości z krajów okupowanych trafiało na łamy prasy. Zwiększyła się liczba tych wzmianek w radiu, przy czym dominowała tematyka norweska, fińska i duńska.

W polityce zagranicznej Szwecji pojawiły się nowe zagrożenia: słabł nacisk ze strony Niemiec, ale z kolei stopniowo zwiększał się ze strony aliantów. Na tajnym posiedzeniu parlamentu 13 maja Hansson podkreślał, że Związek Sowiecki oczekuje, aby Szwecja prowadziła politykę ścisłej neutralności¹³. W maju 1943 r. Hansson znowu musiał się tłumaczyć w parlamencie z nielegalnych rejsów nad terytorium Szwecji samolotów brytyjskich i sowieckich, które utrzymywały regularną komunikację między państwami alianckimi. Wyjaśniał, że nie można tego kontrolować, ponieważ loty odbywają się na zbyt dużych wysokościach¹⁴. W istocie ustępstwo w tej sprawie było formą oczekiwanego przez aliantów podjęcia współpracy skierowanej przeciw Niemcom.

Polacy odczuli powrót do ścisłej neutralności. Grafström znowu pojawił się na przyjęciu zorganizowanym w Poselstwie RP 31 października 1942 r. Spotkał się 15 stycznia 1943 r. z attaché prasowym Norbertem Żabą i chargé d'affaires Tadeuszem Pilchem, którzy poinformowali go o masowych mordach na Żydach¹⁵. Następną wizytę w poselstwie Grafström złożył 18 czerwca. Gdy po katastrofie nad Gibraltarem w kościele katolickim pw. św. Eugenii w Sztokholmie 15 lipca 1943 r. odbyła się msza żałobna, wzięli w niej udział Grafström, szef Wydziału Politycznego UD Söderblom, liczni wysocy rangą oficerowie

¹⁰ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 392–393.

¹¹ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 47.

¹² *Ibidem*, s. 184.

¹³ *Protokoll vid riksdagens hemliga sammanträden 1942–1945*, red. L. Frykholm, Stockholm 1976, s. 144.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 435, 465.

szwedzkiej armii i floty oraz reprezentanci korpusu dyplomatycznego¹⁶. Minister Günther ograniczył się do przesłania listu kondolencyjnego na ręce posła Sokolnickiego¹⁷.

Pod koniec 1942 r. rząd szwedzki zgodził się wreszcie na obsadzenie placówki przez posła Henryka Sokolnickiego. Do tego momentu placówką oficjalnie kierował urzędnik niższej rangi, dotychczasowy podwładny posła chargé d'affaires Tadeusz Pilch. Sokolnicki też prawnomocnie występował, ale nie jako poseł, lecz chargé d'affaires. Aby nie drażnić Niemców, akredytowano go przy rządzie szwedzkim, a nie, przy królu Gustawie V, jak było zwyczajowo przyjęte¹⁸. Sokolnicki 23 stycznia złożył listy uwierzytelniające u ministra Günthera, a 4 lutego został przyjęty przez Grafströma¹⁹. W czasie pierwszych rozmów nowego szefa Poselstwa RP żaden ze szwedzkich urzędników nie nawiązywał do powodów wydalenia Potworowskiego i nie instruował Sokolnickiego, jaki jest zakres jego praw i obowiązków, chociaż zapowiadano to latem 1942 r., gdy żegnano poprzednika. Sokolnicki był zaskoczony, że nie podano żadnych warunków działania poselstwa. Był przekonany, że było to „niewątpliwie wynikiem zmiany ogólnej sytuacji politycznej i życzliwych nastrojów, które w chwili obecnej dają się wyczuć w ustosunkowaniu się zarówno tu[ejszego] MSZ, jak też rozmaitych sfer szwedzkich w stosunku do nas”²⁰. W pamiętniku Sokolnicki zapewnia, że pozostawał w bardzo dobrych relacjach zarówno z premierem Hanssonem, z którym spotykał się na całonocnych partiach brydża, jak i ministrem Güntherem²¹.

Życzliwe nastroje nie oznaczały zaprzestania ścisłej inwigilacji. Kiedy na początku stycznia 1943 r. do Sztokholmu przybył Henryk Sokolnicki, policja bezpieczeństwa Säpo z pewnym niepokojem zwróciła uwagę, że żona nowego przedstawiciela Polski jest Finką o antyszwedzkim nastawieniu. W jednym z raportów na ten temat przypominano, że jej ojciec, były przedsiębiorca okrętowy, przed kilkoma laty brał udział w kampanii antyszwedzkiej w Finlandii²². Te opinie szwedzkiej policji nie miały raczej wpływu na jakość wzajemnych kontaktów dyplomatycznych.

Szwedzki MSZ 14 października 1943 r. przesłał notę ze zgodą na nominację na attaché morskiego RP kmdr. Mariana Wolbeka, który już w lutym zastąpił kmdr. Eugeniusza Pławskiego na stanowisku eksperta morskiego. Zezwolił również na nominację Norberta Żaby na zastępcę attaché prasowego²³. Zwiększenie personelu poselstwa stanowiło precedens wśród placówek dyplomatycznych państw okupowanych, ponieważ do tej pory przeważnie zastępowano nowymi osobami urzędników uprzednio odwołanych. Zdaniem

¹⁶ IPMS, kol. 1/3, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 23 VII 1943 r. (do pisma dołączono fotografie z uroczystości).

¹⁷ IPMS, kol. 1/3, Odpis listu ministra spraw zagranicznych Szwecji Ch. Günthera do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, Sztokholm, 6 VII 1943 r. Śmierć gen. W. Sikorskiego nie wzbudziła większego zainteresowania prasy szwedzkiej. Ukazało się kilka artykułów, w których podkreślano, że tragedia ta komplikuje zarówno stosunki wewnętrzne w polskich kołach politycznych w Londynie, jak i pozycję rządu RP na arenie międzynarodowej. Zob. K. Andersson, *Sikorskis död ökar Polens svårigheter*, „Morgon-Tidningen”, 6 VII 1943; Griggs, *Sikorskis död upprullar många delikata problem*, „Svenska Dagbladet”, 6 VII 1943; *Svårt att hitta efterträdare till general Sikorski*, „Morgon-Tidningen”, 7 VII 1943; M. Karniol, *Władysław Sikorski – soldat och politiker*, „Morgon-Tidningen”, 15 VII 1943.

¹⁸ H. Sokolnicki, *In the service of Poland: memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II, in Poland, the USSR and Scandinavia*, Helsinki 1973, s. 289.

¹⁹ S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 469: „Mam nadzieję, że będzie ostrożniejszy od swego poprzednika”.

²⁰ AAN, HI/1/30, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 20 II 1943 r.

²¹ H. Sokolnicki, *In the service...*, s. 291.

²² RA-Arninge, Säpo arkiv, P 201 Poselstwo polskie, löp nr 9, P.M. N. Fahlandera, Sztokholm, 19 XI 1942 r, k. 740.

²³ NA, FO, 371/37082, Pismo Poselstwa Wielkiej Brytanii do Departamentu Północnego FO, b.m., 17 X 1943 r., k. 249.

Żaby: „Pozytywna decyzja szwedzkiego MSZ świadczy o przemianach, jakie zaszły w szwedzkiej polityce zagranicznej i jest zarazem dowodem życzliwego ustosunkowania się do spraw polskich”²⁴. Nie zwalczano już bezwzględnie polskiej akcji propagandowej, która skupiła się na przekazywaniu relacji o życiu pod okupacją i prezentowała główne założenia polskiej polityki zagranicznej.

W styczniu 1944 r. przybył do Sztokholmu nowy szef placówki polskiego wywiadu płk Witold Szymaniak. W relacji wspomnieniowej podkreślił, że Szwedzi z niczym nie robili problemu. Zezwolili na zorganizowanie łączności radiowej Poselstwa RP z Londynem. Służyli też pomocą w organizowaniu ucieczek Polaków z obozów pracy w Norwegii oraz przerwaniu polskich jeńców wziętych do niewoli przez armię fińską jako żołnierzy sowieckich²⁵.

Sokolnicki chciał wykorzystać sprzyjającą koniunkturę i poruszyć kwestię podniesienia swojego statusu do rangi posła. Sprawa ta po raz pierwszy była rozpatrywana w polskim MSZ-ecie w maju 1943 r., gdy Szwedzi wysłali swojego przedstawiciela dyplomatycznego, aby pełnił funkcję posła przy uchodźczym rządzie norweskim. Pracujący wówczas w centrali Potworowski uważał, że należy zająć pozycję wyczekującą, a nie występować z jakimiś sugestiami w tym kierunku ze strony polskiej. Były poseł w Sztokholmie był przekonany, że zbliżenie Szwecji do krajów alianckich, a w szczególności Polski, będzie leżało w jej własnym interesie, ponieważ w przeciwnym razie po zakończeniu wojny może być izolowana. Początek rozmów o udziale Szwecji przy odbudowie Polski miał już o tym świadczyć²⁶. Poseł Sokolnicki był podobnego zdania jak jego poprzednik na szwedzkiej placówce. Wyjaśniał w raporcie do Londynu, że „sprawa jest jeszcze niedojrzała”²⁷.

Kiedy Sokolnicki pod koniec 1943 r. nawiązał do kwestii statusu posła, powoływał się na uznanie za pełnoprawnych posłów norweskiego i holenderskiego. Jednak minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer radził, aby nie robić tego podczas skomplikowanego kryzysu polsko-sowieckiego²⁸. Rozmowa radcy Pilcha z Ragnarem Kumlinem była kluczowa. Chociaż Kumlin nie powiedział nic konkretnego, to zaznaczył, że nominacje poselskie w stosunku do innych państw stanowią korzystny precedens dla Polski²⁹. Następną rozmowa z Kumlinem, jaką przeprowadził Sokolnicki, miała całkiem inną wymowę, ponieważ Szwed wytłumaczył, że rząd szwedzki uważa sytuację w Europie Wschodniej za nieskrystalizowaną, ponadto dopytywał o Berlinga i Wasilewską. Sokolnicki nie miał złudzeń, że nie będzie w stanie uzyskać konkretnych zobowiązań na przyszłość ze strony rządu szwedzkiego. Nie chciał jednak pogodzić się z niejednakowym traktowaniem poszczególnych przedstawicielstw krajów okupowanych, tym razem na niekorzyść Polski, uznanej, jego zdaniem, za państwo drugiej kategorii. Okazało się, że Szwedzi obawiali się

²⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 23 X 1943 r.

²⁵ IPMS, B 3035, Relacja płk. W. Szymaniaka pt. Polskie sprawy przed 30 laty w Szwecji, Sztokholm, czerwiec 1974 r.

²⁶ AAN, HI/1/30, Notatka G. Potworowskiego, b.m., b.d. [maj–czerwiec 1943 r.].

²⁷ AAN, HI/1/30, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 5 VI 1943 r.

²⁸ AAN, HI/1/323, Telegram ministra spraw zagranicznych T. Romera do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 18 I 1944 r.

²⁹ AAN, HI/1/30, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 17 XII 1943 r.

antysowieckiego wydzwiku takiej decyzji³⁰. Potwierdzały się opinie Sokolnickiego z wcześniejszych raportów, że premier Hansson i jego ministrowie to oportuniści wazący kazde slowo. Zdaniem Sokolnickiego, nawet Boheman mimo przejawiania sympatii nie okazal się wyprobowanym przyjacielem, jako oportunista byl „zajety zonglowaniem w niebezpiecznych jeszcze wodach szwedzkich”. Za wyjatkowo giętkiego i ostroznego uznal takze ministra Günthera³¹.

Sokolnicki 13 kwietnia 1944 r. w rozmowie z Bohemanem poruszył kwestię wysłania do Londynu posła szwedzkiego przy rządzie polskim na uchodźstwie. Juz wcześniej w rozmowie z ministrem Güntherem nawiązał do sprawy kandydatury Gunnara Hägglöfa, który w Londynie prowadzil negocjacje gospodarcze z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, a ponoć miał reprezentowac Szwecję przy rządach państw okupowanych³². Sokolnicki przekonywal Bohemana, ze wspólne interesy gospodarcze powinny być punktem wyjścia do szerszej współpracy i opracowania własnej koncepcji rozwoju tej części Europy na podstawie idei Karty Atlantycznej. Zamiast komentarza wystarczy przytoczyć ironiczną uwagę Bohemana, ze nazwa karty wskazuje miejsce jej obowiazywania, oraz formalne podsumowanie rozmowy, ze przedstawi sprawę własnemu rządowi³³. W istocie Szwecja byla zaangażowana w trudne negocjacje rozejmowe między Finlandią a Związkiem Sowieckim, unikala więc jakichkolwiek działań, które mogłyby zrazić Stalina³⁴. Sama wolala nie narażać się na presję mocarstw w kwestii przystąpienia do wojny przeciw Niemcom. Kumlin zapewnil Pilcha, ze w interesie Szwecji nie leżą ataki prasowe na rząd polski³⁵, ale mimo obietnic w tej sprawie trudno bylo dostrzec starania władz, aby wyciszyć krytykę w dziennikach szwedzkich pod adresem Polaków, powtarzającą zarzuty propagandy sowieckiej.

Szwedzka opinia publiczna o sytuacji w okupowanej Polsce i stosunkach polsko-sowieckich

Powolne odchodzenie od współpracy z Niemcami i zbliżenie do aliantów przyniosło stopniowy odwrót od milczenia o sprawach polskich³⁶. Wcześniej w tej kwestii Szwedzi

³⁰ AAN, HI/I/80, Pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do ministra spraw zagranicznych T. Romera, Sztokholm, 30 XII 1943 r., 25 II 1944 r.

³¹ AAN, HI/I/206, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do ministra spraw zagranicznych T. Romera, Sztokholm, 28 VIII 1943 r.

³² IPMS, A 9, VI 21/1, Tajna notatka N. Żaby, Sztokholm, 11 XII 1943 r.

³³ AAN, HI/I/80, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 13 IV 1944 r.

³⁴ AAN, HI/I/71, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 29 IV 1944 r.

³⁵ AAN, HI/I/71, Ścisłe tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 3 III 1944 r.

³⁶ Przez wiele miesięcy w ogóle nie ukazywały się publikacje o tematyce polskiej, chyba że były nacechowane negatywnie. Taki charakter miała książka Bogusława Kuczynskiego (tak w oryginale) *Panik i Polen (Panika w Polsce)*, przetłumaczona w 1941 r. z języka niemieckiego. Była to fikcyjna opowieść o grupce uchodźców polskich, zmierzających z Warszawy do granicy rumuńskiej. Znany ze swoich sympatii do nazizmu publicysta Erik Arrhén omówił książkę, podkreślając jej walory, a zwłaszcza to, że ukazuje, jak „prymitywny naród ulega przeciwnikowi, który stoi na wysokim poziomie zdolności prowadzenia wojny i wiedzy technicznej”. Zob. E. Arrhén, *Det polska sorgespelet i närbild*, „Svenska Dagbladet”, 30 III 1941. Bez sympatii dla ojczyzny swojego męża wyrażała się również na kartach wspomnień *Mitt liv i Polen (Moje życie w Polsce)*, opublikowanych pod koniec 1941 r., księżna Virgilia Sapięha. Zob. opinię Grafströma w t. I jego dziennika (s. 376). Uznał on surową ocenę osiągnięć Polski i Polaków w okresie międzywojennym za wysoce niesprawiedliwą. W 1944 r. z inspiracji niemieckiej ukazała się książka Adolfa Vysockiego *Ett polskt livsöde (Polski los)*, opowiadająca o sytuacji pod okupacją sowiecką.

usprawiedliwiali się pragmatyzmem. Mieli wątpliwości, czy w ogóle należy informować o zbrodniach i protestować, jeśli sprzeciwy te nic nie dają³⁷. Zdaniem Andrzeja Nilsa Ugglia, towarzyszyły temu jeszcze inne okoliczności: odizolowanie od rzeczywistości oraz niechęć do przyznania, że wraz z kolejnymi agresjami niemieckimi były łamane wszelkie normy etyczne. Dlatego komentatorzy niezależnie od wskazań cenzorskich najczęściej nie wierzyli w doniesienia o masowych mordach i okupacyjnym terrorze w Polsce³⁸.

Coraz częściej na łamach pojawiały się pojedyncze relacje z okupowanej Polski, nie traktowane tak pryncypialnie przez cenzurę jak wydawnictwa książkowe, podające w złagodzonej formie wiadomości o realiach życia pod okupacją. Dziennik „Svenska Dagbladet” z 19 stycznia 1942 r., opisując niewolniczą pracę Polaków i Żydów, informował: „Nie otrzymują [Żydzi] żadnego odszkodowania chorobowego, nie ma też mowy o żadnym urlopie lub zapłacie w dni świąteczne. Robotnik żydowski otrzymuje zapłatę jedynie za ściśle przez siebie wykonaną pracę. [...] Zasiłek dla bezrobotnych ograniczony jest do niezbędnego minimum. [...] Ubezpieczenie na starość pozostaje w ramach ogólnego ubezpieczenia”³⁹. Następnego dnia wspomniano o specjalnych karach dla Polaków, czyli wysyłaniu do obozów o zaostrożnym rygorze. Publicysta „Social-Demokraten” 21 stycznia 1942 r. pisał o gettach, że ich izolacja jest związana z ochroną kraju przed epidemią tyfusu⁴⁰.

Za miarodajną ocenę stanu uświadomienia społeczeństwa szwedzkiego, jeśli chodzi o politykę okupacyjną Niemiec, można z pewnością uznać opinię posła: „Atmosfera obecna nie pozwala jeszcze na szersze informowanie bezpośrednio przez nas społeczeństwa szwedzkiego o stosunkach panujących w Polsce pod okupacją niemiecką, o których zresztą opinia tutejsza dzięki korespondentom szwedzkim w Londynie i w Berlinie jest nie najgorzej zorientowana. Czynniki zaś miarodajne, dysponujące ponadto własnymi informacjami, zdają sobie – jak miałem możność kilkakrotnie stwierdzić – zupełnie dobrze sprawę z obecnych stosunków w Polsce”⁴¹.

Społeczeństwo nie było zbyt dobrze zorientowane w zbrodniczych metodach stosowanych na ziemiach polskich, a rady polityków szwedzkich, aby nie ulegać propagandzie zagranicznej, na pewno były rozumiane również jako potrzeba dystansowania się względem faktów podawanych przez aliantów. Dużo racji było w stwierdzeniach prasy polskiej w Wielkiej Brytanii, że już oficjalne proklamacje administracji niemieckiej wskazywały na terror okupacyjny na niespotykaną skalę. Komunistyczny niemieckojęzyczny „Die Welt”, który ukazywał się w Sztokholmie, powoływał się na te informacje: „Te proklamacje uchylają tylko rąbka tajemnicy w kwestii tego, co się w Polsce stało, ale podczas dwóch lat okupacji podali okupanci do wiadomości [...] jak to Polacy zostali straceni, jak całe wsie zrównano z ziemią jak gdyby po trzęsieniu ziemi, jak to zajęto polską własność, wprowadzono zbiorową odpowiedzialność i zarządono masowe przesiedlenia

³⁷ W czasie jednej z zamkniętych debat parlamentarnych dyskutowano na temat ewentualnej potrzeby reakcji rządu szwedzkiego na akty bezprawia, których dopuszczali się Niemcy w krajach okupowanych. Premier Hansson dowodził, że protesty, jeśli nie wywierają żadnego wpływu na zmianę sytuacji, nie mają też najmniejszego sensu. Jednak polityk liberalny Bertil Ohlin w replice opowiedział się za słuszością protestów i postulował, aby ostrzec stronę niemiecką przed konsekwencjami represyjnej polityki w Norwegii dla stosunków szwedzko-niemieckich. Trzeba podkreślić, że do polemiki doszło w grudniu 1943 r. Zob. *Protokoll...*, s. 247.

³⁸ A.N. Uggla, *Den svenska Polenbild...*, s. 30–31.

³⁹ IPMS, A 9, III 4/14, Opracowanie M. Kamiola „Szwedzka prasa o Polsce”, Sztokholm, 22 I 1942 r.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ AAN, HI/I/63, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 VI 1942 r.

obywateli polskich z zachodnich prowincji”. Autorzy artykułu obliczyli, że od początku okupacji Niemcy zgładzili 82 tys. Polaków, co uznali za straszliwą liczbę. Oczywisty był cel polityki niemieckiej, czyli powolne wytepienie zarówno Polaków, jak i Żydów⁴². Walka z propagandą niemiecką łączyła się w tym momencie z rozpowszechnianiem hasła propagandy sowieckiej, dodano bowiem: „Wielkie masy uświadomionych klasowo polskich robotników i rewolucyjnego drobnego chłopstwa żywiły już od dawna wielkie sympatie do sąsiedniego socjalistycznego państwa i te masy ufają w siłę czerwonej armii i wierzą mocno w zwycięstwo wolności”⁴³.

Poselstwo polskie miało w zakresie propagandy sporo do zrobienia: dostarczano dokumentację, gotowe teksty do redakcji gazet, organizowano odczyty osób publicznych z grona Szwedów. Duży sukces osiągnęła bogato ilustrowana wystawa fotografii, wykresów statystycznych i tablic informacyjnych pt. „Spalili nasze wsie”, dotycząca sytuacji w krajach okupowanych. Zorganizowana przez Związek Szwedzkiej Młodzieży Socjaldemokratycznej, była prezentowana przez trzy tygodnie w Sztokholmie⁴⁴. „Sydsvenska Dagbladet” 14 września 1942 r. doniósł o specjalnych zarządzeniach kontrolnych i karnych wobec rolników polskich. Miało to zmusić wszystkich do dostarczenia odpowiednich kontyngentów zbożowych, wyznaczonych przez władze niemieckie. Korespondent berliński gazety ujawnił, że tylko 20 proc. zbiorów nie zostało objętych kontyngentami. Dzień później „Arbetaren” zawiadomił o fatalnym stanie zdrowotnym społeczeństwa polskiego i epidemii tyfusu. Czasem podawano wiadomości o mordowaniu Polaków w ramach odpowiedzialności zbiorowej. „Afton-tidningen” na podstawie depeszy z Londynu poinformował o powieszeniu 150 Polaków wzdłuż linii kolejowej koło Krakowa, jako represję za wykołowanie pociągu⁴⁵. W październiku 1942 r. Hugo Valentin na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zamieścił artykuł *Zagłada Żydów*. W „Arbetaren” 23 października 1942 r. ukazał się artykuł, oparty na relacji Valentina oraz informacjach z poselstwa polskiego, w którym podano liczbę 700 tys. zgładzonych Żydów⁴⁶. Natomiast 19 grudnia 1942 r. „Arbetaren”, na podstawie materiału z debaty w Izbie Gmin, dostarczonego przez Poselstwo RP, opublikował artykuł o okupacji w Polsce pod sugestywnym tytułem *Zabito milion Żydów*. W komentarzu stwierdzono, że wobec takiej zbrodni nie można przejść obojętnie, w przeciwnym razie będzie się niosło brzemień tej tragedii. Dlatego „obowiązkiem jest mówić o tym, milczenie oznacza współudział w zbrodni”⁴⁷. W miarę upływu czasu opisy zbrodni niemieckich stały się coraz częstsze, ale dopiero w 1944 r. jedna z organizatorek akcji pomocy humanitarnej dla okupowanej Polski Mia Leche z żalem przyznała: „zbyt długo było cicho o tym kraju, który jako pierwszy doświadczył wojny, który najmniej ze wszystkich otrzymał pomocy z zewnątrz i którego martyrologia przesłania przeżycia wszystkich innych narodów”⁴⁸. O Polsce stało się głośno, gdy można było w miarę otwarcie pisać ogólnie o wszystkich krajach okupowanych. Polskę przedstawiano jako jedną

⁴² IPMS, A 9, III 4/14, Opracowanie M. Kamiola „Szwedzki organ komunistyczny o Polsce”, b.m., 22 I 1942 r.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ AAN, HI/I/63, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 16 VI 1942 r.

⁴⁵ AAN, HI/I/97, Raport prasowy chargé d'affaires T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 10 XI 1942 r.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *En miljon judar dödade*, „Arbetaren”, 19 XII 1942.

⁴⁸ M. Leche, *För Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 26 VI 1944.

z ofiar, a jednocześnie zajmowano stanowisko wobec niemieckich prób włączenia Szwecji w system nowego porządku w Europie⁴⁹.

Nyordningen i praktiken.



Rys. 9. Nowy porządek w praktyce.

„Svenska Dagbladet” 15 stycznia 1943 r. opublikował fragment przemówienia ministra Mikołajczyka o stosunkach panujących na Lubelszczyźnie, wszechobecnym terrorze i próbie oporu ze strony polskich chłopów⁵⁰. Podobne notatki zamieściły dzienniki socjaldemokratyczne „Arbetaren” i „Aftontidningen”⁵¹. Opublikowano też przemówienie przywódcy Labour Party Clementa Atlee, w którym został wyeksponowany temat terroru niemieckiego w Polsce. Prasa wydrukowała 13 lutego na czołowych miejscach depeszę agencji Reutera o rozstrzelaniu w Warszawie siedemdziesięciu osób. Według Żaby, była to pierwsza od dłuższego czasu wiadomość o Polsce, umieszczona nawet na plakatach reklamowych na ulicy⁵². Dziennik „Ny Tid” przedstawił 2 lutego relację pewnego Szweda z Warszawy, opisującego życie codzienne, drożyznę i niemieckie próby germanizacyjne, których najbardziej zauważalnym przykładem dla autora korespondencji były niemieckie nazwy ulic⁵³. Na początku lutego 1943 r. „Arbetaren” opublikował przekazane przez Maurycego Karniola zdjęcia z getta warszawskiego⁵⁴. Gazeta „Nerikes Allehanda” 12 kwietnia wydrukowała artykuł o zagładzie polskich Żydów. Jednocześnie zaznaczono, że tylko cud mógłby uratować pozostałą jeszcze przy życiu garstkę⁵⁵. Na łamach „Arbetaren”

⁴⁹ *Nyordningen i praktiken*, „Arbetaren”, 17 II 1943 (rys. 9).

⁵⁰ *Polska böndernas självförsvär*, „Svenska Dagbladet”, 15 I 1943.

⁵¹ *Polacker bränna hellre byar än de överlämnas*, „Aftontidningen”, 16 I 1943; *Bönderna brände ned fjorton byar. Motståndet hårdnar i Polen*, „Arbetaren”, 18 I 1943.

⁵² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 6 III 1943 r.

⁵³ *500 kronor för en middag i Warszawa*, „Ny Tid”, 2 II 1943.

⁵⁴ *Från Polen*, „Arbetaren”, 8 II 1943 (na fotografiach utrwalono mur getta oraz dzieci żydowskie czyszczące ulicę; zamiast komentarza zacytowano wystąpienie gen. W. Sikorskiego o mordach niemieckich na polskich Żydach); *Judeförföljerserna i Polen*, „Arbetaren”, 9 II 1943 (zdjęcia Żydów z opaskami na rękach oraz fotografie tablicy przed wejściem do getta, ostrzegającej o zagrożeniu tyfusem).

⁵⁵ *Polens judar troligen räddningslöst förlorade*, „Nerikes Allehanda”, 12 IV 1943. Jesienią prasa pisała, że w Polsce zostało przy życiu zaledwie 300 tys. Żydów. Zob. Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 15 XI 1943 r.

2 marca 1943 r. został opublikowany, zdaniem Żaby, jeden z najlepszych artykułów o Polsce okupowanej, jaki dotychczas ukazał się w Sztokholmie, autorstwa żydowskiego uciekiniera z Generalnego Gubernatorstwa. Autor nie użył ani nazwy Polska, ani nazwy Niemcy, aby nie narazić się na ingerencję cenzury. Z lektury i tak każdy domyślał się, że chodzi o okupowaną Polskę. W artykule w literackiej formie przedstawiono grozę codziennego życia pod władzą Niemców. Tytułowy „obojętnie neutralny” miał pewnego dnia sen, w którym jego własny kraj był zagrożony okupacją. „Jakby łuska spadła mu z oczu i od tej nocy nie był już obojętny wobec niesprawiedliwości, ucisku i barbarzyństwa”⁵⁶. Warto zwrócić uwagę, że Szwedzi doniesienia o obławach na ludzi w centrum Warszawy, o egzekucjach zakładników, równaniu całych wsi z ziemią traktowali jak sensację. Dziennik „Nya Dagligt Allehanda” wydanie z 8 marca 1943 r. z artykułem na ten temat reklamował w formie krzykliwych ulotek⁵⁷.

Prasę zaczęły zapelniać ogłoszenia komitetu pomocy dzieciom polskim Hjälp Polens Barn. Marika Stiernstedt, która była główną animatorką komitetu, zaczęła wygłaszać odczyty publiczne w różnych miastach Szwecji na temat historii Polski, jej walce o niepodległość, polityce rządu na uchodźstwie, sytuacji w okupowanym kraju. Sprawozdania z odczytów drukowała prasa⁵⁸. Przy okazji ujawnienia sprawy katyńskiej dziennik „Arbetaren” zwrócił uwagę, że właściwie do tej pory nie było okazji, aby ukazać terror niemiecki w krajach okupowanych, ponieważ nie wolno było poruszać tych kwestii, zwłaszcza tematu polityki prowadzonej przez Niemców w Polsce⁵⁹.

W innym artykule publicysta wskazywał na brak moralnego usprawiedliwienia oskarżeń o zbrodnię w Katyniu, padających ze strony niemieckiej pod adresem Stalina: „Dziwimy się, że Niemcy są pełni moralnego rozgoryczenia i świętego oburzenia! Prasa niemiecka twierdzi, że rosyjskie egzekucje polskich oficerów – o ile zdarzyły się! – zostały dokonane przed wybuchem wojny rosyjsko-niemieckiej i były skierowane przeciw »bezbронnym ofiarom«. Ale kiedy Niemcy masowo zabijali Polaków i Żydów w Polsce, to odbywało się z powodu spisków, sabotażów i innych przestępstw, gwałcących »prawo międzynarodowe«, które wydarzyły się po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej”. Dalej zaś pytał retorycznie: „Wolno jest Niemcom kpić, nazywając walkę narodów o wolność »sprzeczną prawu«, lecz chyba nie wyobrażają sobie, że ludzie o zdrowym rozsądku obdarzą tę hipokryzję chociażby najmniejszym zaufaniem?”⁶⁰.

Nie wiadomo dokładnie, od kiedy i z jaką częstotliwością (prawdopodobnie zmienną) Karniol zaczął przygotowywać i rozpowszechniać biuletyn prasowy w języku szwedzkim *Från de ockuperade områdena (Z obszarów okupowanych)*, skierowany głównie do redakcji dzienników i czasopism. We wrześniu 1943 r. dotarł do Adama Ciołkosza nr 79 tego biuletynu⁶¹. Po jakimś czasie Karniol zmienił tytuł biuletynu na „Polska Nyheter” („Wiadomości Polskie”). Co kwartał powstawało około trzydziestu numerów, rozsyłanych

⁵⁶ J. S.-a., *Den likgiltigt neutralt*, „Arbetaren”, 2 III 1943.

⁵⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 22 III 1943 r.

⁵⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 3 XII 1943 r.

⁵⁹ *Vad döljer sig bakom förlåten? Sovjet missnöje med exilregeringarna*, „Arbetaren”, 28 IV 1943.

⁶⁰ „*Stor skillnad på avrättningar!*”, „Arbetaren”, 1 V 1943.

⁶¹ IPMS, kol. 133, 295, Biuletyn „Från de ockuperade områdena”, nr 79, otrzymany 27 IX 1943 r.

do całej prasy robotniczej w Szwecji, do posłów i senatorów socjalistycznych, związków zawodowych i do korespondentów zagranicznych.

W miarę upływu czasu pojawiało się coraz więcej informacji o polskim ruchu oporu. Ponadto minister informacji wydał instrukcję, dotyczącą rozpowszechniania relacji o zbrojnym wysiłku polskiego podziemia. Żaba spotkał się specjalnie ze znanym szwedzkim publicystą Gunnarem Thorstensonem Pihlem, aby przekazać mu materiał faktograficzny do artykułu w „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”⁶². Tekst, który ukazał się w dzienniku z Malmö, Żaba określił jako doskonały. Autor opisał okrutne represje niemieckie, działania germanizacyjne, wysiedlenia, łapanki, wywózkę tzw. siły roboczej do Rzeszy, a także rozwój prasy podziemnej i stopniowe przygotowania do powstania, gdy nadejdzie czas⁶³.

Propaganda niemiecka próbowała przekonywać Szwedów, że narodowi okupowanym nie dzieje się krzywda pod ich panowaniem. „Dagsposten” zamieścił 18 stycznia 1943 r. wywiad z inżynierem szwedzkim Jörgenem N. Guldbrandsenem, który wrócił z podróży do Lidy, Baranowicz i Nowogródka, gdzie przebywał w charakterze eksperta od silników. Z obserwacji, jakie poczynił, wyłaniał się obraz rozwoju gospodarczego i zadowolenia miejscowej ludności⁶⁴. Przede wszystkim chwalił Niemców za racjonowanie żywności, co rzekomo pozwoliło utrzymać dobrą sytuację aprowizacyjną. Jednak mało kto już chyba wierzył w zapewnienia prasy powiązanej z kapitałem niemieckim.

W 1943 r. motyw polskiego bojownika ruchu oporu pojawił się w interpretacji literackiej. Marika Stiernstedt w akcję swojej powieści *Zamach w Paryżu* wkomponowała postać Polaka – malarza i oficera Szczyta, który stanowił symbol polskiego bohaterstwa i walki przeciwko Niemcom od września 1939 r.⁶⁵ Innego rodzaju popularyzacją Polski w Szwecji była powieść Py Sörmann *Spelet kring en drottning (Intrygi wokół królowej)* również wydana w 1943 r. Książka opowiadająca losy królowej Szwecji Katarzyny Jagiellonki przeciwstawiała wyższą w owym czasie kulturę polską prymitywnej kulturze szwedzkiej⁶⁶.

Szwedzkie dzienniki zainteresowały się również rozwojem stosunków polsko-sowieckich. Kręgi polityczno-dyplomatyczne śledziły je z uwagą. W prywatnych rozmowach dyplomatom polskim doradzano pewną kompromisowość⁶⁷. Żaba uważał, że w tej materii polskie działania propagandowe na terenie Szwecji muszą być prowadzone niezwykle ostrożnie i z wyczuciem. Większe zagrożenie widział ze strony zbyt nachalnych polskich publicystów, niż nieprzychylnych szwedzkich komentatorów. Dostrzegał ponadto:

⁶² [G.] Th-son [Pihl], *Polska motstånd rörelsen har blivit en hemlig armé*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 23 XI 1943.

⁶³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 25 XI 1943 r.

⁶⁴ Puck, *Svensk ingenjör i Ostland: Halvsvaltande befolkning får änligen äta sig mått. Beundransvärt återuppbygg-nadsarbete i de besatta områdena*, „Dagsposten”, 18 I 1943.

⁶⁵ Zob. B. Skarżyński, *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny*, „Nowa Polska”, 1945, z. 3, s. 185–188.

⁶⁶ B. Skarżyński, *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny (ciąg dalszy)*, „Nowa Polska” 1946, z. 1, s. 62–64: „Bardzo często napotyka się w książce ustępy, w których Polska i Polacy są przedstawieni jako kraj cywilizowanego zachodu w porównaniu z pierwotnością życia Skandynawii, a królewski ród Jagiellonów szczególnie odcina się od domu szwedzkich Wazów, zdradzających w tym porównaniu cechy niemal parweniuszowskie”.

⁶⁷ AAN, HI/1/30, Tajne pismo chargé d'affaires Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 25 I 1943 r.

„Poza kilkoma drobnymi wyjątkami dyskusja referowana jest w sposób dla nas moim zdaniem wygodny. Ujawnia się kręactwo Moskwy, co nam tylko na rękę. Należy jednak trzymać za mordę w tej sprawie nasze własne społeczeństwo, nie wyłączając reakcyjnych wojskowych, wszędzie, nawet w Sztokholmie [*sic!*], no i wszystkich niezadowolonych, jak i zbyt szczerych publicystów. Robią więcej szkody od obcych. [...] Obawiam się bowiem, iż ludzie pod wpływem antysowieckiego kompleksu na własną rękę agitować będą przeciw Rosjanom, a to tylko woda na młyn najrozmaitszych czynników”⁶⁸.

Żaba uważał, że nie trzeba straszyć komunizmem, gdyż ta obawa była w Szwecji głęboko zakorzeniona. Poza tym stanowisko współgrało z propagandą goebbelsowską, do której Szwedzi odnosili się krytycznie, zwłaszcza od momentu, gdy zdali sobie sprawę z przegranej Niemiec. Pojawił się inny problem, który Żaba definiował w ten sposób: „pewne koła związków zawodowych, socjalistów i liberalno-radykalnej inteligencji uważają, iż Rosja ma słuszne etnograficzne pretensje do naszych ziem wschodnich, nam zaś odmawiają Prus Wschodnich, bo to nie zgadza się ich zdaniem z deklaracją Karty Atlantyckiej”. Pewna część kół radykalnych ulegała urokowi Sowietów. Kierownictwo socjaldemokratyczne natomiast „boi się Moskwy jak diabła”. W związku z tym Żaba był przekonany, że rząd szwedzki będzie tłumić w prasie „wszystko, co prowokować może Sowiety (polskie granice wschodnie), z drugiej strony w obawie przed bolszewizmem pragnie oszczędzić Niemcy, tak aby powstać mogła silna Rzesza demokratyczna, która stałaby się przeciwwagą Sowietów”. Karniol skarżył się Żabie, że wobec takiego stanowiska kolegów ze szwedzkiej partii socjaldemokratycznej napotyka poważne trudności, aby zyskać akceptację dla stanowiska rządu polskiego. Żaba dążył do zacieśnienia kontaktów między PPS a SAP na wysokim szczeblu, żeby skuteczniej forsować polski punkt widzenia. W raporcie do centrali proponował, aby z Londynu przyjechał z odczytem jeden z wybitnych polskich polityków socjalistycznych w celu zjednania szwedzkich kół rządowych⁶⁹.

Zastępca dyrektora Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ Kumlin oświadczył 25 lutego radcy Pilchowi, że dyskusja prasowa na temat konfliktu polsko-sowieckiego jest niepotrzebna, ponieważ opinia szwedzka, jeżeli chodzi o stosunki polsko-sowieckie, jest na ogół przychylna Polsce⁷⁰. Natomiast w dyskusji prasowej ujawnił się argument, że tereny wschodniej Polski są zamieszkane w większości przez ludność niepolską, którą rząd polski źle traktował w latach przedwojennych. Wytknięto też Polakom, że za wczesnie zaczęli dzielić skórę na niedźwiedziu, gdy wystąpili z żądaniem Prus Wschodnich. Poza tym polska prasa opozycyjna w Londynie miała opinię szowinistycznej i imperialistycznej.

Komentarze prasy szwedzkiej pojawiły się po pogorszeniu stosunków między rządem Sikorskiego a Moskwą na tle wystąpienia radiowego ministra Edwarda Raczyńskiego, który przedstawił polskie cele wojny. Polski minister oświadczył, że rząd polski walczy o przywrócenie wolnego, suwerennego państwa polskiego z granicami sprzed wybuchu wojny na wschodzie i korzystnie uregulowanymi na zachodzie. Przemówienie wzbudziło

⁶⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 26 II 1943 r.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

w Szwecji sensacją i przyniosło opinie przeważnie Polsce nieprzychylnie. Pierwsze informacje o konflikcie polsko-sowieckim, które ukazały się 22 lutego 1943 r. na łamach prasy szwedzkiej, pochodziły od korespondentów londyńskich i przedstawiły niechętny Polsce brytyjski punkt widzenia. Przede wszystkim zaatakowano polskie aspiracje terytorialne, zwłaszcza propozycję nowej granicy z Niemcami. Konserwatywna, proalianska gazeta „Nya Dagligt Allehanda” zaprezentowała przegląd opinii z prasy polskiej i moskiewskiej „Prawdy”, gdyż widziała wygórowane ambicje rządu polskiego w ustalaniu powojennego porządku w Europie. Polskie dzienniki ukazujące się w Londynie oskarżono o głoszenie „nieprawdopodobnych fantazji w dyskusjach na temat pokoju i ustalania mapy Europy od Bałtyku po Morze Czarne”⁷¹. Publicysta socjaldemokratycznej popołudniówki „Aftontidningen” wyrażał niepokój o stosunki między aliantami. Optował za opinią brytyjską, że „nic nie powinno utrudniać współpracy między Wielką Brytanią, Sowietami a Stanami Zjednoczonymi, od czego zależy nie tylko zwycięstwo militarne, ale problem wygrania pokoju”. W kwestii przyszłych stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej zajął niejednoznaczne stanowisko. Z jednej strony podawał w wątpliwość słuszność utrzymania dotychczasowej granicy polsko-sowieckiej. Z drugiej strony nie wierzył, że Stalin poprzestanie wyłącznie na nabytkach terytorialnych i nie zechce poddać kontroli całej Polski: „Rosja ma prawo wymagać bezpieczeństwa swoich granic. Jednak państwa graniczące też mają prawo żądać respektowania swoich granic. To jest w porządku, że Rosja nie pragnie podbojów, lecz jedynie chce zapewnić bezpieczeństwo tym obszarom, które posiada. Nie można jednak kupować tego za cenę utraty wolności państw, które leżą w jej pobliżu. Granice strategiczne mają swoje uzasadnienie w wypadku, gdy można je wyróżnić z granicami narodowymi, natomiast wprowadzone samowolnie, mijają się z własnym celem, podkopują bezpieczeństwo, zamiast je powiększyć. O najlepszej ochronie, jaka może być udzielona zarówno wielkim, jak i małym państwom, świadczy zadowolone otaczających je sąsiadów”⁷².

W sumie jednak, jak stwierdzał Żaba w liście do Thugutta: „wytworzył się tu pogląd, że mamy jakieś pretensje terytorialne nie tylko w stosunku do Niemiec, ale nawet i Rosji, co ma być owocem polskiego imperializmu i wybujałego romantyzmu, jak piszą”⁷³. W marcu 1943 r. poseł Sokolnicki zapewniał centralę, że prasa szwedzka zajęła stanowisko propolskie w konflikcie z ZSRR, chociaż korespondenci szwedzcy w Londynie ulegali propagandzie sowieckiej i w rezultacie głosili, że „Polacy domagają się Ukrainy aż po Kijów”, zarzucali Polakom imperializm i brak tolerancji dla mniejszości narodowych⁷⁴. Za jeszcze bardziej niebezpieczną Żaba uznał jednak nie propagandę komunistyczną, lecz tzw. dobrych Niemców (emigrację niemiecką), którzy mieli, jego zdaniem, łatwiejszy od agentów sowieckich dostęp do prasy szwedzkiej. Pozytywne ustosunkowanie się do Niemiec w chwili ich klęski zapowiadał dużo wcześniej Gustaw Potworowski. W lutym 1942 r. informował o tym centralę: „Stosunek nasz do Niemiec jest tak jasny i zrozumiały, a argumenty, którymi możemy operować tak silne, że polityczne

⁷¹ B.H., *Tilltagande irritation Sovjet-Polen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 22 II 1943.

⁷² *Gränsstaternas ställning*, „Aftontidningen”, 28 II 1943.

⁷³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 13 III 1943 r.

⁷⁴ IPMS, A 12, 53/38Z, Odpis depezy posła H. Sokolnickiego [?] do MSZ [brak informacji o dacie wysłania depezy], Londyn, 5 III 1943 r. [data sporządzenia odpisu w Londynie], k. 3.

uzasadnianie naszych tez nie przedstawia żadnych wątpliwości. Tu jednak liczyć się należy na przyszłość z faktem, że teza »dobrych Niemców« nigdzie może na świecie nie znajdzie tak silnego oddźwięku jak w Szwecji, gdzie mentalność całego społeczeństwa skłonna jest zawsze do brania w obronę słabszego, zwyciężonego, a tym samym rzekomo »pokrzywdzonego«. Stąd w dużej mierze wyżywało negatywne ustosunkowanie się Szwedów do traktatu wersalskiego i przeciwdziałanie tego rodzaju nastawieniu będzie w ciągu przyszłych rokowań trudnym na tutejszym terenie zadaniem⁷⁵. W miarę upływu czasu hasło łaskawego traktowania Niemców po zakończeniu wojny zyskało na znaczeniu⁷⁶.

Większość prasy prowincjonalnej wyrażała opinię, że Polska rozpoczęła spór ze Związkiem Sowieckim i jest odpowiedzialna za pogorszenie stosunków między aliancami⁷⁷. Charakterystyczne było twierdzenie, że zarówno Polacy, jak i Sowieci kpią z Karty Atlantyckiej, ponieważ pierwsi chcą powiększenia swojego terytorium kosztem Niemiec, a drudzy kosztem Polski. Pretensje sowieckie z powodów etnograficznych nie zawsze określano jako imperialistyczne, a granicę ryską uznawano za niesprawiedliwą pod tym względem⁷⁸. Polskę nawiązującą do tradycji jagiellońskiej przy silnym Związku Sowieckim traktowano jako nierealną⁷⁹.

Dzienniki ulegające wpływowi niemieckim sprzeciwiały się odrywaniu od Rzeszy Prus Wschodnich i idei federacji⁸⁰ oraz z satysfakcją głosiły, że Wielka Brytania „mimo

⁷⁵ Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, tajna notatka z 19 II 1942 r.

⁷⁶ IPMS, A 21, 8/26, Pismo L. Plater-Ankarhall do Ministerstwa Spraw Kongresowych, Sztokholm, 12 V 1944 r. O aktywności emigracji niemieckiej w Szwecji świadczy zapis we wspomnieniach ówczesnego pracownika Sekcji Niemieckiej Ministerstwa Prac Kongresowych Józefa Winiewicz, zob. J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 308: „Im bliżej końca wojny, tym ostrzej natomiast zarysowała się u reszty niemieckich emigrantów opozycja przeciw jakimkolwiek ustępstwom wobec Polski. Londyńskie »Sozialistische Mitteilungen« relacjonowały m.in. ankietę, przeprowadzoną wśród Niemców w Szwecji. Przeważały niechętnie nam wypowiedzi. Wśród nich znalazł się argument, że nie należy osłabiać Niemiec, a nawet, że po wojnie trzeba korzystnie załatwić dla Niemiec problem »korytarza«. Odciać w tych warunkach Polskę od morza?». O walce dyplomacji polskiej z propagandą niemiecką w latach 1939–1945, więcej zob. *Historia dyplomacji...*, t. 5, rozdz. IX autorstwa T. Dubickiego i A. Suchcitz. Prasa polska próbowała demaskować próby nawiązania kontaktów z aliantami przez pozornych niemieckich przeciwników Hitlera. Wskazywała, że jest to trick Führera. Zob. „Dobrzy Niemcy” *grasują w Szwecji*. *Baron von Cramm – tenisista gestapo*, „Dziennik Żołnierza”, 19 XI 1943; *Tajemnicza wizyta księcia Bismarcka w Szwecji*, „Dziennik Żołnierza”, 23 XI 1943; *Sztokholm – barometr wojny*, „Dziennik Żołnierza APW”, 10 XII 1943.

⁷⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 2 IV 1943 r.

⁷⁸ E.B., *Polens affärer*, „Karlshamns Allehanda”, 1 III 1943; *Moskvas planer och polackerna*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 3 III 1943.

⁷⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 2 IV 1943 r.

⁸⁰ *Illusioner*, „Aftonbladet”, 27 II 1943: „Zapewne po upadku Polski emigracja polska uznała, że zarówno reformy społeczne, jak i demokratyzacja byłyby konieczne. Jednak to było dawno i wydaje się, że już o tym zapomniano. Teraz marzy się o zyskach terytorialnych. Patriotyczny rząd polski ma inne zadania, niż starać się dać bogactwo swojemu narodowi kosztem innych narodów. [...] Naród polski ma prawo żyć na swoim terytorium, a tam doprawdy nie brakuje pola do pracy. Poważny polski mąż stanu wie, że reforma rolna, która uratuje robotniczy proletariats wiejski, będzie w przyszłości największym zadaniem. Stosunki w kopalniach i przemyśle muszą poprawić się i osiągnąć poziom europejski. Oświata publiczna musi być rozbudowana, system dróg ulepszony, zamulona Wisła musi być uregulowana, tak, dla rozwiązania wszystkich zadań trzeba będzie mądrzej zapobiegliwości i ciągłej pracy całego pokolenia”. Zob. *Ryska krav på Östpolen*, „Stockholms-Tidningen”, 27 II 1943, gdzie cytowano artykuł A. Korniejczuka z moskiewskiej „Prawdy”.

gwarancji udzielonej w swoim czasie Polsce, chce ją wydać na łup bolszewikom”⁸¹. Najbardziej propolski był artykuł Knuta Hagberga w „Nya Dagligt Allehanda”. Autor dowodził, że w razie utraty niepodległości przez Polskę będzie zagrożony również byt Szwecji⁸². Dziennik „Arbetaren” 2 marca przypomniał, że mocarstwa zachodnie przystąpiły do wojny, aby ratować demokrację⁸³. Z kolei 3 marca „Aftontidningen” zamieścił niewybredną karykaturę o Polsce⁸⁴, a 6 marca, cytując Korniejczuka, dowodził, że Ukraińcy pragną przyłączenia do Związku Sowieckiego po ciężkich latach polskiej polityki mniejszościowej i dyskryminacji przez administrację⁸⁵.



Stygg gosse

Rys.10. Niegrzeczny chłopiec.

Za najbardziej złośliwego publicystę Żaba uważał Stefana Szendego, komunizującego dziennikarza pochodzącego z Węgier, mieszkającego od czasów przedwojennych w Sztokholmie. Szende tłumaczył Karniolowi, że należy zaspokoić ambicje terytorialne Związku Sowieckiego, aby nie opanował całej Europy. W odpowiedzi na napisane w tym tonie artykuły Węgra⁸⁶, Karniol zamieścił 5 kwietnia w tym samym dzienniku swoją polemikę⁸⁷. Dowodził, że rząd gen. Sikorskiego ma w Polsce poparcie i pozostaje w kontakcie z krajem. W związku z tym trudno odmówić mu mandatu. Ponadto starał się wykazać, że przynależność Kresów Wschodnich do Polski to kwestia sprawiedliwości międzynarodowej, a mniejszości narodowe będą miały w Polsce powojennej zapewnione wszelkie wolności.

Dotychczasowi krytycy uległości Szwecji wobec Niemiec, skupieni wokół Torgny Segerstedta i Turego Nermana, nie wierzyli w plany ekspansji Stalina. Uważali go przede

⁸¹ *England ger Ryssland halva Polen*, „Folkets Dagblad”, 27 II 1943.

⁸² K. Hagberg, *Sverige och Polen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 28 II 1943.

⁸³ *Rysk-polska kontroverser*, „Arbetaren”, 2 III 1943.

⁸⁴ *Stygg gosse*, „Aftontidningen”, 3 III 1943 (rys. 10).

⁸⁵ *Polackerna i minoritet i omstridda Ostpolen*, „Aftontidningen”, 6 III 1943.

⁸⁶ S. Szende, *Allierade statsmän om Europas framtid*, „Aftontidningen”, 11 XII 1942; *idem*, *Polackerna i minoritet i omstridda Ostpolen*, „Aftontidningen”, 6 III 1943.

⁸⁷ *Polen och dess framtida gränser*, „Aftontidningen”, 5 IV 1943.

wszystkim za wybawiciela Europy. Po 22 czerwca 1941 r. w ich komentarzach można było zauważyć tolerancję dla komunizmu, natomiast w 1944 r. nawet akceptację dla wejścia komunistów do rządu szwedzkiego. Taką postawę przyjął też czołowy publicysta „Dagens Nyheter” Johannes Wickman, przewodnicząca wpływowego stowarzyszenia Kämpande demokrati (Walcząca Demokracja) Karin Schulz czy znana ze swoich sympatii do Polski i polskich korzeni pisarka Marika Stiernstedt⁸⁸. W istocie krytyka dyktatury Stalina wydawała się psychologicznie nie do zaakceptowania. W Związku Sowieckim widziano państwo, które poniosło największe straty ludzkie i materialne w walce z nazistowskimi Niemcami. Poza tym ludzono się, że w wyniku wojny w Związku Sowieckim zapanuje demokracja. Nie bez znaczenia były też rosnące wraz z przesuwaniem się frontu niemiecko-sowieckiego na zachód wpływy komunistyczne w Szwecji, potęgowane pogarszającą się sytuacją bytową ludności⁸⁹. Najbardziej dawał się Szwedom we znaki niedostatek opału i żywności. Od 1942 r. praktycznie wszystkie towary były racjonowane, a wielu w ogóle brakowało na rynku. Koszty utrzymania wzrosły o 40 proc., natomiast zarobki spadły o 10–12 proc. Partia socjaldemokratyczna w celu uspokojenia radykalnych nastrojów zaproponowała w 1944 r., przed zbliżającymi się wyborami do parlamentu, nowy program społeczno-gospodarczy (tzw. 27 punktów), który miał zapewnić polepszenie warunków bytowania społeczeństwa po wojnie dzięki pełnemu zatrudnieniu, sprawiedliwemu podziałowi dochodu narodowego oraz demokratyzacji życia gospodarczego⁹⁰. W wyborach komuniści odnieśli sukces. Zdobyli też duże wpływy w związkach zawodowych, zwłaszcza w związku metalowców. Dopiero na wiosnę 1945 r. popularność komunistów zaczęła spadać. Ogłosili wówczas 5 lutego 1945 r. strajk przemysłu metalowego i zaczęli domagać się wyższych zarobków. Centrala Związków Zawodowych (LO), zdominowana przez socjaldemokratów, nie poparła strajku. Zadowolili się podwyżkami zaproponowanymi przez rząd. Protest nie przyniósł komunistom zamierzonego skutku propagandowego, ponieważ porozumienie, które zawarli z rządem 6 lipca 1945 r., nie różniło się niczym od umowy podpisanej sześć miesięcy wcześniej przez LO. Trudności w przemyśle, spowodowane przedłużającym się sprzeciwem, podważyły dodatkowo ich autorytet⁹¹.

Żaba podzielił publikacje prasy szwedzkiej na cztery fazy: najpierw nieprzychylnie Polsce korespondencje z Londynu, następnie (28 lutego – 1 marca) artykuły w prasie prowincjonalnej w większości pozytywne wobec stanowiska Polski, później pozbawione komentarza depesze z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, na koniec zaś, w okresie 6–10 marca, życzliwe wypowiedzi dzienników stołecznych. Jednak Żaba podsumował: „Głos zabrali publicyści, niechętni naszemu stanowisku w sprawach wschodnich ze względów zasadniczych i ideologicznych. Niechęć do naszego przedwojennego ustroju, nacjonalizmu polskiego, stosunku Polaków do mniejszości, nierówności społecznych, przeciwnych prawu Polski zatrzymania ziem o ludności niepolskiej, ulegających sugestii siły sowieckiej itp. powodów. Nie bez pewnego wpływu

⁸⁸ L. Drangel, *Den kämpande...*, s. 117, 161.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 170–171.

⁹⁰ Więcej zob. S. Hadenius, B. Molin, H. Wieslader, *Sverige efter 1900. En modern politisk historia*, Stockholm 1988, s. 170–172; H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 120–121.

⁹¹ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 143–144.

było wreszcie przypadkowe tym razem antypolskie nastawienie aż trzech propagand: agentów sowieckich, nazistowskich i emigracji niemieckiej – czyli elementów sprzyjających »dobrym Niemcom«⁹².

Dopiero w połowie marca prasa szwedzka zaczęła zamieszczać komentarze korzystne dla strony polskiej, co Żaba wiązał z interwencjami poselstwa RP zarówno w Wydziale Prasowym szwedzkiego MSZ, jak i bezpośrednio w redakcjach głównych dzienników. Sytuacja, w jakiej znalazła się polska placówka dyplomatyczna, była dość delikatna. Żaba tłumaczył: „Nasza akcja inspiracyjna jest tu o tyle utrudniona, że nie możemy występować zbyt czynnie przeciw Sowiетom, gdyż wzmocniłoby to tylko mylną opinię proaliantkich kół Stockholmu [*sic!*], że to Polska ponosi odpowiedzialność za zagnianie stosunków, tym bardziej iż Poselstwo sowieckie [...] zachowało się tu dość poprawnie”⁹³.

W istocie pewne zrozumienie dla rządu polskiego wykazywały szwedzkie koła rządowe, konserwatyści oraz kierownictwo związków zawodowych. Natomiast proaliantkie koła liberalne popierały hasła propagandy sowieckiej, co było widoczne na łamach gazet: „Dagens Nyheter”, „Trots Allt!” i „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”. Karniol w rozmowach z socjaldemokratami mógł się przekonać, że są oni przeciwni polskiemu postulatowi granicznemu nie tylko na wschodzie, lecz także na zachodzie. Hasło przyłączenia Prus Wschodnich do Polski wprost nazywali przejawem imperializmu. Nie rozumieli uporu polskiego i tłumaczyli, że utrata części terytorium nie jest tragedią. Podkreślali, że Szwecja też była kiedyś wielka, ale już nie jest, „co jej szczęściu wewnętrznemu nie zaszkodziło”. Ze zrozumieniem przyjmowali chęć pozostawienia w swoich granicach przez Polskę Małopolski Wschodniej, gdyż obszar ten nigdy nie należał do Rosji, natomiast najmniejsze szanse przekonania do swoich racji mieli Polacy w wypadku Wileńszczyzny⁹⁴. Przedwojennych granic Niemiec broniły różne środowiska. Publicyści z „Dagens Nyheter” z Wickmanem na czele uważali, że nie można powtarzać błędów traktatu wersalskiego i budować podwalin pod nowy niemiecki rewanżyzm⁹⁵. Dziennikarz „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” stwierdził dosadnie: „od 400 lat sprawa polska przeszkadza pokojowemu rozwojowi Europy”. Za niedorzeczne uznał żądania graniczne Polski zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Jak tłumaczył bowiem: „Nie przez wielkość terytorialną, lecz przez sprawiedliwość społeczną i jednolitość Polska może z korzyścią dla narodu polskiego i całego świata wypełnić swoją historyczną misję”⁹⁶. Z kolei komentator „Gefle Dagblad” ujął problem granicy w kategoriach *realpolitik*. Pisał wprost: „Próżne są polskie nadzieje, że zwycięska Rosja Sowiecka będzie skłonna wyrzec się czegoś, co kiedyś zdobyła przy pomocy Niemiec”⁹⁷.

⁹² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 20 III 1943 r.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ Norbert Żaba kilkakrotnie wysyłał protesty do redakcji „Dagens Nyheter” w związku z artykułami Wickmana o tematyce polskiej. Zdaniem polskiego attaché, szwedzkiemu publicyście brakowało zrozumienia dla polityki rządu polskiego na uchodźstwie. Część kierownictwa gazety uważała, że jedynym sposobem ratowania Finlandii będą ustępstwa na rzecz Stalina w innych obszarach. Propagowano opinie prosowieckie, gdyż liczone też na zgodę władz sowieckich na wysłanie własnego korespondenta do Moskwy. Zob. J. Torbacke, *Dagens...*, s. 339, 344.

⁹⁶ L. S., *Vis pacem – eller den polska frågan*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidningen”, 6 V 1943.

⁹⁷ I. M. S., *Konflikten Polen–Sovjet*, „Gefle Dagblad”, 8 III 1943.

Poselstwo RP podjęło walkę propagandową, aby przekonać szwedzkiego czytelnika do racji głoszonych przez rząd polski na uchodźstwie. Współpracujący z placówką młody szwedzki publicysta i polonofil John Walterson opublikował artykuł *Przyszłość Polski* na łamach czasopisma organizacji prohibicyjnych „Reformatorn”. Przekonywał: „Dyskusja o przyszłości Polski jest sprawą, która jest ważna dla nas wszystkich”, ponieważ „chodzi tu głównie o prawo i możliwości małych narodów do istnienia jako narody niezawisłe”⁹⁸. Autor wypowiedział się pozytywnie na temat planów rządu polskiego zorganizowania federacji i apelował do mocarstw zachodnich o pomoc gospodarczą, potrzebną do odbudowy i rozwoju ekonomicznego Polski. Ten sam publicysta zamieścił 20 lutego artykuł o Polsce w organie podoficerów armii szwedzkiej „Svensk underbefälstidning”⁹⁹. Z tekstu wynikało, że strona polska dąży do zgody, ale napotyka wroga politykę sowiecką. Walterson 12 marca opublikował w czasopiśmie „Nu” mającym ambicje intelektualne kolejny artykuł o polskich celach wojennych. Przekonywał czytelnika zarówno do idei federacji, jak i racji polskich w sprawie granicy wschodniej¹⁰⁰.

W ramach kontrakcji Karniol, Żaba i Pomian zaczęły składać wizyty redaktorom naczelnym pism szwedzkich i prowadzić szczerze rozmowy. W czasie spotkania Żaby z życzliwym Polsce red. Ottonem Järtem z konserwatywnego „Svenska Dagbladet” okazało się, że jest on przekonany o winie strony polskiej za zaistniały konflikt ze Związkiem Sowieckim. Skrytykował też przedwojenną politykę Polski w stosunku do mniejszości narodowych¹⁰¹. Jego stanowisko było w gruncie rzeczy decydujące dla linii politycznej dziennika, ponieważ to właśnie on przygotowywał najwięcej artykułów wstępnych¹⁰².

Nowy minister informacji i dokumentacji prof. Stanisław Kot na posiedzeniu rządu 31 marca 1943 r. przedstawił instrukcję „przeciwdziałania propagandzie sowieckiej przeciw Polsce”¹⁰³. Postulowano w niej m.in.: wskazywanie na bezprawność wyborów przeprowadzonych na terenach okupowanych, podkreślanie istnienia względnej większości ludności polskiej na mieszanych narodowościowo ziemiach wschodnich, przekonywanie, że Związek Sowiecki prowadzi politykę wynaradawiania. Za właściwe uznano informowanie opinii publicznej o planach reform wewnętrznych w Polsce (zwłaszcza reformy rolnej) po zakończeniu wojny. Argumenty te pojawiały się w licznych publikacjach propagandowych, przygotowanych z inicjatywy Poselstwa RP w Sztokholmie¹⁰⁴.

W tych dniach echem w całej prasie szwedzkiej odbiło się rozstrzelanie dwóch działaczy socjalistycznych, członków Bundu: Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera. Wydarzenie to

⁹⁸ J. Walterson, *Polens framtid*, „Reformatorn”, 14 II 1943.

⁹⁹ J. Walterson, *Polen och Ryssland*, „Svensk underbefälstidning”, 20 II 1943.

¹⁰⁰ J. W[alterson], *De polska krigsmålen. Hur polackerna tänker sig sin framtid*, „Nu”, 12 III 1943. Na publikacje Waltersona („wybitnego publicysty, wielkiego przyjaciela Polski”) już w styczniu 1941 r. zwróciła uwagę prasa polska w Londynie: *W Szwecji o wielkości Polski*, „Dziennik Polski”, 22 I 1941; następnie: *W Szwecji o jedności i przyszłości Polski*, „Dziennik Polski”, 10 XII 1941.

¹⁰¹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 9 IV 1943 r.

¹⁰² T. Höjer, *Svenska...*, s. 9.

¹⁰³ Tekst instrukcji, zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5: wrzesień 1942 – lipiec 1943, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Sucheitz, Kraków 2001, s. 328–343.

¹⁰⁴ Warto podkreślić, że działania polskiej placówki dyplomatycznej zostały zauważone i docenione przez attaché prasowego poselstwa Wielkiej Brytanii Petera Tennanta. To jeden z nielicznych dyplomatów w Sztokholmie, który odnotował aktywność polską w Szwecji. W swoich wspomnieniach pisał o N. Żabie: „ten dzielny i pełen humoru Polak prowadził walkę na słowa z pełną rycerskością, charakteryzującą jego nacje”. Zob. P. Tennant, *Vid sidan...*, s. 75.

komentowano w ramach zagadnień ze sfery stosunków polsko-sowieckich, spotkało się też z mocnym odzewem w periodykach socjaldemokratycznych. Zdaniem N. Żaby: „sprawa ta w dużej mierze przyczyniła się do rozwiania pewnych złudzeń, jakie istniały jeszcze w różnych kołach, jeżeli chodzi o stosunek Moskwy do socjalizmu”¹⁰⁵. W inspirowanym przez Polaków artykule w „Arbetaren” przypomniano deportacje ludności z Kresów w głąb Związku Sowieckiego i zastanawiano się, na czym mogła polegać działalność wywrotowa, za którą stracono dwóch działaczy: „Już to, że się ma inne poglądy niż ci, którzy dzierżą władzę, jest objawem wywrotowym. Dzielenie się swoimi myślami z innymi ludźmi jest zdradą stanu, która nie może być lżej karana, niż śmiercią. Polscy Żydzi prawdopodobnie inaczej pojmowali socjalizm niż bolszewicy, a w Rosji nie trzeba więcej, żeby dostać się na szubienicę”. Ponadto przypomniano, że drogę do wojny ułatwił Hitlerowi Stalin, zawierając pakt o nieagresji w sierpniu 1939 r.: „To porozumienie jak gdyby otworzyło wrota wojnie. Zabezpieczyło Hitlera przed wojną na dwóch frontach i umożliwiło Niemcom najpierw – za pomocą błyskawicznego napadu – do spółki z Rosją zlikwidować Polskę, żeby potem całą potęgę wojenną rzucić na państwa zachodnie”¹⁰⁶. Równie mocne słowa pojawiły się w artykule na łamach „Arbetet”: „Jako ohydna ilustracja tej bezwzględności, z jaką po stronie rosyjskiej wymaga się prawa, by móc traktować Polaków na wzór rosyjski, jest wiadomość, że obaj żydowscy przywódcy robotników Ehrlich i Alter zostali straceni. [...] Podczas gdy w okupowanym kraju odbywa się męczeństwo narodu polskiego, a zwłaszcza żydowskiego, Rosjanie za pomocą kilku kul karabinowych odpowiedzieli na zaufanie, jakim ci dwaj mężowie ich darzyli, gdy szukali w Rosji schronienia przed nieubłaganym wrogiem”¹⁰⁷.

Los dwóch polskich socjalistów zapewne popsuł wizerunek Związku Sowieckiego jako państwa demokratyzującego się, ale generalnie nie miał wpływu na ocenę stosunków polsko-sowieckich. Większość publicystów szwedzkich proponowała rządowi w Londynie politykę ugodową i powtarzała deklaracje Stalina, że pragnie silnej i suwerennej Polski. Podobnie czyniono w kręgach dyplomatycznych. Właściwie tylko Grafström nie wahał się zapewnić Żaby, że rząd szwedzki popiera Polskę, a kampania prasowa przeciw Polsce, na tle jej sporu ze Związkiem Sowieckim, godzi we wszystkie małe kraje i zasadę samostanowienia narodów. Trudno było jednak oczekiwać, że zapowiadana przez niego jego osobista interwencja w redakcjach czasopism szwedzkich wpłynie na zmianę komentarzy. Generalnie publicyści szwedzcy uważali Europę Środkowo-Wschodnią za obszar o skomplikowanych, nierozwiązywalnych sporach międzypaństwowych. Decyzje o jego przyszłości pozostawiali mocarstwom, przy czym prognozy rozwoju sytuacji były czasem dla Polaków bezlitosne. Komentarz zamieszczony na łamach „Nya Dagligt Allehanda” głosił: „Spekulacje, że Stany Zjednoczone będą chciały ryzykować awanturę ze swoimi dwoma sojusznikami z powodu Polski – chociaż żądania polskie nigdy nie były bardziej słuszne – wyglądają, w każdym razie ze szwedzkiego punktu widzenia, na krótkowzroczne, zwłaszcza jeśli Polacy swoje nadzieje opierają na spotkaniu Sikorskiego

¹⁰⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 3 IV 1943 r. Zob. *W Szwecji [sic!] o rozstrzelaniu Ehrlicha i Altera*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, 1 V 1943.

¹⁰⁶ *Kriget i all sin härlighet*, „Arbetaren”, 6 III 1943.

¹⁰⁷ A. V[ou]gt, *Ehrlich och Alter*, „Arbetet”, 6 III 1943.

z biskupem Nowego Jorku [Francisem] Spellmanem i protestach robotników amerykańskich przeciwko straceniu przez Rosjan dwóch polskich przywódców robotniczych¹⁰⁸.

Proniemiecki dziennik „Stockholms-Tidningen” stwierdzał, że za posunięciami Stalina kryje się dążenie Moskwy do ekspansji na zachód i powrotu do granic z czasów carskich¹⁰⁹. Polska wobec tych dążeń znalazła się w bardzo niekorzystnej sytuacji, ponieważ w razie zwycięstwa Niemiec nie mogła liczyć na nic więcej, niż na pozostanie ich wasalem. W wypadku natomiast zwycięstwa Związku Sowieckiego rząd polski powinien się pogodzić z utratą połowy terytorium i przekształceniem Polski w republikę sowiecką. Zarówno publicyści „Stockholms-Tidningen”, jak i „Aftonbladet” konsekwentnie bronili stanowiska, że nie można ponownie popełnić błędu poniżenia Niemiec, jak to państwa alianckie uczyniły po I wojnie światowej. Szwecja powinna popierać tylko takie plany pokoju, które zapewnią istnienie silnych militarnie i antykomunistycznych Niemiec¹¹⁰. Rządowi polskiemu zarzucono przedwojenną współpracę z Niemcami w rozbiórce Czechosłowacji. Sięgano po oręż antypolskich stereotypów i atakowano niedemokratyczny styl rządzenia, spory wewnętrzne, wreszcie niemądre zachowanie w sprawie katyńskiej: „Polska krew jest, jak się zdaje, trochę za gorąca. Ta krew powoduje, że Polacy często najpierw działają, a potem dopiero myślą, a to prowadzi do przykrych powikłań”¹¹¹.

W „Göteborgs Tidningen” czytelnik mógł się przekonać, że granice Polski po I wojnie światowej zostały ustalone na jej korzyść wyłącznie dzięki poparciu Francji, a teraz nie było takiego usłużnego alianta Polski¹¹².

Wśród licznych nieprzychylnych Polsce komentarzy zdarzały się głosy odmienne. Publicysta „Kalmar Läns Tidning”, cytując za „Ny Tid”, surowo oceniał koniunkturalizm szwedzkiej prasy: „Niestety są również Szwedzi, którzy głośno kiedyś potępiali niemiecką politykę mocarstwową, ale dzisiaj są bardziej ustępliwi w stosunku do polityki mocarstwowej innego zabarwienia. Są gotowi uznać jakikolwiek »nowy porządek« i śmiało handlują niepodległością i terytorium innych państw. Oby nie byli tacy ustępliwi, gdy będzie chodziło o szwedzką niepodległość”¹¹³.

Zdaniem publicysty z Kalmaru, Szwedzi powinni reagować na wszelkie objawy przemocy z każdej strony, gdyż ważyła się przyszłość wszystkich małych państw, których los zależał od woli mocarstw.

Najbardziej rzeczowe artykuły ukazały się na łamach intelektualnego czasopisma „Svensk Tidskrift”. Współpracujący z redakcją Stanisław Adamek krytykował politykę rządu brytyjskiego komplementującego Moskwę i niepotrafiącego na problemy terytorialne i mniejszościowe Europy Środkowej spojrzeć w sposób obiektywny. W maju 1943 r. przekonywał czytelnika szwedzkiego, że tylko rząd komunistyczny zaakceptuje granicę polsko-sowiecką na linii Curzona. Konsekwentnie też bronił rządu polskiego

¹⁰⁸ *Polen och Sovjet*, „Nya Dagligt Allehanda”, 1 IV 1943.

¹⁰⁹ *Randstaternas dystra framtidsutsikter*, „Stockholms-Tidningen”, 1 V 1943.

¹¹⁰ T. Nybom, *Motstånd...*, s. 344–346.

¹¹¹ Podobny komentarz w artykule *Självmords politik*, „Göteborgs Posten”, 28 IV 1943 oraz w artykule wstępnym *„Konflikten om Polen”*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 30 IV 1943 („Nieopanowany polski nacjonalizm zawsze odznaczał się bardziej temperamentem niż zdolnością do politycznej rozważności”).

¹¹² *Polska tvister*, „Göteborgs Tidningen”, 1 V 1943.

¹¹³ *Småstaternas rätt*, „Kalmar Läns Tidning”, 28 IV 1943.

w Londynie przed sowieckimi pomówieniami o reakcyjność i reprezentowanie wyłącznie interesów obszarników¹¹⁴.

Ogólnie rzecz biorąc, w artykułach prasowych omawiających stosunki polsko-sowieckie można było zaobserwować charakterystyczny tok myślenia. Z jednej strony nie do podważenia była martyrologia narodu polskiego, która budziła wśród neutralnych widzów litość i współczucie. Z drugiej strony krytykowano rząd polski, że nie składa się z najmądrzejszych polityków. W takim tonie był utrzymany artykuł w „Mellersta Skåne”: „Nawet jeżeli będziemy odczuwali litość dla narodu polskiego, dlatego że nigdy nie doznawał spokoju i zawsze musiał znosić ucisk sąsiadów żądnych zdobyczy, odrywających kawałek po kawałku tego nieszczęsnego kraju, by wreszcie położyć kres jego samodzielności, to przecież nie możemy uwolnić się od myśli, że Polacy w znacznym stopniu sami ponoszą winę za swoje nieszczęścia”¹¹⁵.

Szwedzka dyskusja o Katyniu

Na temat stosunków polsko-sowieckich szwedzki MSZ otrzymywał wiadomości bezpośrednio od swojej placówki dyplomatycznej w Moskwie, kierowanej przez posła Vilhelma Assarsona. W marcu 1943 r. jego podwładny Svarker Åström pisał w raporcie z Kujbyszewa, że w zasadzie można dostrzec pewną konsekwencję w polityce Stalina wobec Polski. Szwedzki dyplomata przypominał, że gdy Związek Sowiecki zajął pół Polski we wrześniu 1939 r., nastąpiła jej szybka bolszewizacja. Zauważył też: „Wówczas polska elita polityczna, gospodarcza i intelektualna została zesłana na wschód i internowana w obozach pracy lub umieszczona w więzieniach. Duża liczba zmarła uwięziona w Rosji bądź zaginęła”¹¹⁶. Choć, jak podkreślił, po zawarciu układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r. znormalizowano stosunki dwustronne, już w czerwcu 1942 r. władze sowieckie oskarżyły przedstawicieli władz polskich w ZSRR o szpiegostwo i zaczęły usuwać polską administrację i polskich żołnierzy. Zdaniem Åströma, wyglądało na to, że rząd sowiecki planuje tworzenie polskich dywizji pod rosyjskim dowództwem. Szwedzki dyplomata widział genezę konfliktu przede wszystkim w sporze o granicę, który w 1943 r. wydawał się wyłącznie teoretyczny, ale „obie strony przypisywały mu daleko idące polityczne symptomatyczne znaczenie”, a fakt, że mocarstwa zachodnie odsuwały otwarcie drugiego frontu w Europie, znacznie osłabiał pozycję Polski i Stalin coraz częściej dawał do zrozumienia, że chce postawić na swoim. Dlatego właśnie, według Szweda, początek 1943 r. przyniósł atak polityczny w postaci decyzji władz sowieckich o nadaniu obywatelstwa ZSRR wszystkim Polakom, zamieszkującym obszary anektowane po 17 września 1939 r. Åström wyjaśniał, że rozmowy ambasadora Romera ze Stalinem nie dały żadnego rezultatu, a toczyły się już w czasie, gdy w prasie sowieckiej pojawiły się komentarze, w których atakowano rząd polski na uchodźstwie

¹¹⁴ Dagens frågor: *Det polska gränsproblemet*, „Svensk Tidskrift”, 24 V 1943; Dagens frågor: S. Warta [S. Adamek], *Ryssland–Polen*, „Svensk Tidskrift”, 18 XII 1943.

¹¹⁵ I. S., *Polak politik*, „Mellersta Skåne”, 29 IV 1943.

¹¹⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Raport S. Åströma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Kujbyszew, 10 III 1943 r.

jako niereprezentatywny dla społeczeństwa polskiego. Jednocześnie w Moskwie polscy komuniści zaczęli wydawać czasopismo „Wolna Polska”. W tej sytuacji Åström określił relacje polsko-sowieckie jako napięte, a szanse na osiągnięcie kompromisu jako nieduże¹¹⁷. Według szwedzkiego dyplomaty, wyraźnie zanosilo się na przesilenie w stosunkach polsko-sowieckich. Takim przełomem okazał się komunikat niemiecki o masowych grobach, odnalezionych pod Smoleńskiem w okolicach Katynia.

Szwecja nie była bezpośrednio zaangażowana w sprawę katyńską. Dyplomacja zachowała znaczną powściągliwość¹¹⁸. Kiedy Niemcy zaczęli kompletować międzynarodową komisję ekspertów do zbadania grobów katyńskich, zaproponowali uczestnictwo w niej szwedzkiemu lekarzowi Erikowi Karlmarkowi. Jednak ten po konsultacji z premierem Hanssonem wyjaśnił Niemcom, że nie może podjąć takiej decyzji bez oficjalnego upoważnienia ze strony szwedzkiej. Problem ten omawiali 27 kwietnia Söderblom i Dankwort z poselstwa Niemiec. Szwed wyjaśnił, że wniosek został wysłany do Genewy i Szwecja nie zamierza angażować się w tę kwestię oprócz działań w ramach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża¹¹⁹. Tym samym uznał sprawę za zamkniętą.

Dzień później poseł szwedzki w Londynie Björn Prytz wysłał do UD wiadomość otrzymaną z wiarygodnego źródła, że Brytyjczycy i Amerykanie, którzy pośredniczą w załagodzeniu sporu polsko-sowieckiego, próbują nakłonić Stalina, aby zadowolili się wycofaniem przez rząd polski wniosku o zbadanie sprawy Katynia przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Przekonywali, żeby Moskwa zrezygnowała z żądania rekonstrukcji polskiego gabinetu, ponieważ to może zaszokować innych sąsiadów Związku Sowieckiego i wspomóc niemiecką propagandę wojenną, nawołującą do walki z Armią Czerwoną do ostatniego żołnierza¹²⁰.

Dopiero na początku maja poseł Assarsson wysłał do centrali raport, który stanowił jakby kontynuację poprzedniej korespondencji Åströma, omawiał bowiem okoliczności zerwania stosunków polsko-sowieckich¹²¹. Według Assarssona, rozwój tych relacji musiał budzić zainteresowanie z dwóch powodów. Po pierwsze, wiązał się ze stosunkiem władz sowieckich do rządu polskiego i do Polaków na obszarze ZSRR. Po drugie, powstało pytanie, czy zerwanie to może być uważane za symptomatyczne dla władz sowieckich i ich dążeń wobec sąsiednich mniejszych krajów w okresie powojennym. Polacy w opinii Szweda wydawali się kompletnie zaskoczeni takim obrotem spraw i oczekiwali szybkiego nawiązania stosunków. Assarsson był pesymistą w kwestii dalszego rozwoju sytuacji: „Co prawda widać, że Rosjanie jeszcze nie chcą zamykać drzwi przed

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ W 2003 r. na prośbę Kongresu Polaków w Szwecji rząd szwedzki przekazał do Archiwum Emigracji Polskiej przy tej organizacji kopie dokumentów dotyczących sprawy katyńskiej, znajdujących się w szwedzkich placówkach archiwalnych (Riksarkivet i Krigsarkivet). Zbiór ten został przekazany uroczyście Instytutowi Pamięci Narodowej w Warszawie w obecności ambasadora Szwecji Matsa Staffanssona. Wbrew doniesieniom prasowym nie były to dokumenty specjalnie odtajnione, lecz od wielu lat dostępne dla badaczy raporty dyplomatyczne lub prywatne zapiski.

¹¹⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Poufne pismo szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Sztokholm, 28 IV 1943 r.

¹²⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Telegram szefowi posła Szwecji w Londynie B. Prytza do UD, Londyn, 28 IV 1943 r.

¹²¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Raport posła Szwecji w Moskwie V. Assarssona do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Kujbyszew, 2 V 1943 r.

ewentualnym pojednaniem, to jednak wydaje się oczywiste, że aby Stalin mógł na nowo nawiązać stosunki z rządem polskim w Londynie i uznać jego zwierzchnictwo nad Polakami przebywającymi w Rosji, musi przejść gruntowną rekonstrukcję, radykalnie musi się też zmienić polityka polska, zwłaszcza w kwestii granicy”.

W szerszej perspektywie szwedzki dyplomata zwrócił uwagę, że decyzja o zerwaniu stosunków z Polakami została podjęta mimo wątpliwości, które musiały się pojawić ze względu na aliantów. Najprawdopodobniej oznacza nowe potwierdzenie często deklarowanych przez Sowietów zamiarów, aby po zakończeniu wojny zapewnić sobie wszelkimi środkami mocną granicę na zachodzie, co oznaczało powrót do sytuacji z 1940 r., jako programu minimum. Poza tym, według Assarssona, postępowanie Stalina trzeba było interpretować jako wyraźny sygnał, że Związek Sowiecki po wojnie nie ma zamiaru tolerować wrogo wobec siebie nastawionych rządów w sąsiednich krajach. Szwed przewidywał: „[Stalin] dąży do tego, aby otoczyć się państwami formalnie niepodległymi, które będą współpracować ze Związkiem Sowieckim i w żadnym wypadku nie wystąpią przeciwko takiej polityce. Czy ten cel może wymagać pełnej inkorporacji, i czy w gruncie rzeczy nie okaże się przejściowym stadium prowadzącym do niej, jest jeszcze zbyt wcześnie, aby wypowiedać się w tej sprawie”¹²².

Widać, że dyplomacja szwedzka przyjmowała i rozpatrywała kwestię katyńską i jej dyplomatyczne następstwa w szerokim kontekście europejskim, nie tylko w ramach stosunków polsko-sowieckich. Szwedzi najbardziej byli zainteresowani konsekwencjami rozdzwięków między rządem polskim a Moskwą. Komentarz Assarssona na pewno był odczytywany w Sztokholmie nie tylko jako wróżba dla Polski, krajów bałtyckich i Bałkanów, lecz także dla Finlandii wciąż zaangażowanej w wojnę po stronie Niemiec. Z korespondencji Assarssona wynika, że Szwedzi podzielali opinię aliantów na temat polityki rządu polskiego, która według nich była „nierozsądna i nierealistyczna zarówno w kwestii granicznej, jak i w kwestii masowego mordu [w Katyniu]”, była bowiem dogodna dla propagandy Goebbelsa. Assarsson powtarzał za kręgami dyplomatycznymi w Moskwie, że nikt nie wierzy w utworzenie przez Stalina polskiego rządu marionetkowego, ale równocześnie nikt nie wyobrażał sobie, aby sowiecki dyktator pozwolił na powrót do Warszawy Sikorskiemu jako szefowi rządu¹²³. W każdym razie zawirowania wokół Katynia były w Sztokholmie dokładnie analizowane, co widać też na łamach prasy z tego okresu¹²⁴.

Pierwsze informacje, a za nimi artykuły, pojawiły się 16 i 17 kwietnia. Była w nich mowa o 10 tys. zabitych polskich oficerów. Wiadomości pochodziły nie tylko z niemieckich serwisów informacyjnych. Dzienniki szwedzkie czekały również na korespondencję od swoich wysłanników w Londynie. Z notatki Daniela Viklunda do „Dagens Nyheter” na podstawie komunikatu rządu polskiego wynikało, że choć Polacy dystansowali się od propagandy niemieckiej, w istocie potwierdzali oskarżenie

¹²² *Ibidem*.

¹²³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Depesza posła Szwecji w Moskwie V. Assarssona do MSZ, Moskwa, 3 V 1943 r.

¹²⁴ Zob. przegląd doniesień prasowych na temat zbrodni katyńskiej: A.N. Uggla, *Den svenska bilden av Katynmorden. Från uppdragande till historisk tillrättaläggelse*, „Multiethnica” 2003, nr 29, s. 18–23; *idem*, *Szwedzkie spojrzenie na zbrodnię w Katyniu*, „Relacje” 2004, nr 5, s. 22.

kierowane pod adresem władz sowieckich, ujawniając dane o polskich jeńcach zaginionych w 1940 r.¹²⁵.

Chyba wszystkie dzienniki podały informację o jednoczesnym wpłynięciu do Genewy prośby niemieckiej i polskiej o zbadanie sprawy masowych grobów w Katyniu¹²⁶, ale tylko komentatorzy prohitlerowscy i komunistyczni uznali tę wiadomość za propagandowy sukces¹²⁷. W dzienniku „Svenska Dagbladet” ukazała się korespondencja Fina Örnulfa Tigerstedta¹²⁸. Stwierdził on dobitnie: „jednej rzeczy zaprzeczyć nie można: że bolszewicy stracili jeńców wojennych”. Jednocześnie dodał: „nie można mówić tu o zbrodni w afekcie, gdyż nie był to czyn popełniony w rezultacie chwilowego przyływu żądzy zemsty lub przestępstwo niezdiscyplinowanej zgrai”. Christer Jäderlund na łamach „Stockholms-Tidningen” ironizował: „Berlin wita z zadowoleniem polski apel do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża”¹²⁹. Jeszcze dosadniejszy był komunistyczny „Ny Dag”, który w artykule *Zorganizowana współpraca między Sikorskim a Hitlerem zdemaskowana* jak zwykle powtarzał hasła propagandy sowieckiej: „Oświadczenie rządu londyńskiego świadczy o tym, że prohitlerowskie elementy mają istotny wpływ na rząd polski oraz stosują nowe środki, aby pogorszyć stosunki między Związkiem Sowieckim a Polską”¹³⁰.

Postawę antyniemiecką zajął tygodnik „Nu”, na którego łamach Gunnar Westin Silverstolpe opublikował cykl artykułów o Katyniu, począwszy od numeru 26. z 30 kwietnia. Dowodził, że wątpliwości budzi zarówno liczba 10 tys. ofiar (podczas gdy rząd polski ogłosił, że poszukuje około 8300 oficerów), jak i dobry stan zachowania mundurów. Poza tym publicysta zauważył, że Niemcy eksponowali w swojej akcji propagandowej wątki antysemickie, gdyż rozpowszechniali informację, że czterech katów Polaków było pochodzenia żydowskiego: „Bezsprzecznie można wnioskować, że owe cztery osoby są wymysłem. Wiadomo, że gdy tylko propaganda niemiecka widzi jakąś możliwość usankcjonowania swoich antyżydowskich wyczynów, wyzbywa się zupełnie skrupułów”¹³¹.

W następnym artykule Silverstolpe deprecjonował osoby, które wzięły udział w badaniu ciał zamordowanych. Podważał ich kwalifikacje i zarazem metody badania daty zbrodni. Zasugerował nawet, że Niemcy zaczynają się wycofywać ze swoich oskarżeń, gdyż nie są w stanie udowodnić, że to nie ich zbrodnia. Ironizował: „Doprawdy nie wiadomo, co myśleć o sprawie katyńskiej. Wszystko, co dotychczas zostało przedstawione

¹²⁵ D. Viklund, *Polens regering vill ha utredning om „massgraven”*, „Dagens Nyheter”, 17 IV 1943; podobnie: Griggs, „Röda korset bör undersöka vid Smolensk”. *Tyska uppgifter om massgravar oro polackerna*, „Svenska Dagbladet”, 17 IV 1943; *Polen begär Röda korsundersökning av påstådda ryssmord på krigsfångar*, „Stockholms-Tidningen”, 17 IV 1943.

¹²⁶ *Polsk och tysk hämvändelse till Röda korset*, „Svenska Dagbladet”, 18 IV 1943; *Röda korset dryftar Katyn*, „Stockholms-Tidningen”, 20 IV 1943; *Internationella Röda korset behandlar den polska anmälan*, „Social-Demokraten”, 20 IV 1943.

¹²⁷ Szef resortu propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels był zawiedziony reakcjami prasy szwedzkiej. W prywatnych zapiskach zanotował 18 kwietnia 1943 r., że „szwedzkie dzienniki broniły się przed publikowaniem relacji swoich berlińskich korespondentów”, co było, według niego, dowodem, jak trudno mówić o Szwecji jako o kraju neutralnym. Zob. J. Goebbels, *Tagebücher 1924–1945*, red. R.G. von Reuth, t. 5: *1943–1945*, München–Zürich 2000, s. 1924.

¹²⁸ Ö. Tigerstedt, *I dödsskogen vid Katyn [sic!]*, „Svenska Dagbladet”, 28 IV 1943.

¹²⁹ Ch. Jäderlund, *Berlin välkomnar Polens appel till [Internationella] Röda Korset*, „Stockholms-Tidningen”, 18 IV 1943.

¹³⁰ *Organiserat samarbete mellan Sikorski och Hitler avslöjas*, „Ny Dag”, 20 IV 1943.

¹³¹ G. W[estin] S[ilverstolpe], *Massgravarna vid Katyn. Låg där 12000 polska officerare?*, „Nu”, 30 IV 1943.

jako tzw. niezbite dowody, okazało się po rozważnym wybadaniu absolutnie niewystarczające. Nowego zaś materiału dowodowego nie dostarczono w tej sprawie. Począwszy od drugiego tygodnia maja, prasa niemiecka milczy o Katyniu¹³².

Kilka tygodni później ukazał się kolejny artykuł, będący odpowiedzią na protest historyka fińskiego Eirika Hornborga przeciwko dwóm poprzednim tekstom popierającym stanowisko sowieckie. Silverstolpe konsekwentnie bronił swoich opinii. Podał przykłady innych fałszerstw propagandy niemieckiej i stosowanych przez hitlerowców scenariuszy manipulacji¹³³.

Inny ton przybrał nazistowski „Dagsposten”, powołujący się na świadectwo Finów, którzy byli w Katyniu. Przeprowadzono wywiad z prof. Hermanem Gummerusem, który jako reprezentant fińskiej opinii publicznej, głęboko poruszony wiadomościami z Katynia, podkreślił, że nie może zrozumieć szwedzkiej mentalności, która nakazuje ukrywać informacje o tym, co się naprawdę stało. Stwierdził, że nie może zrozumieć Szwedów, próbujących nałożyć społeczeństwu końskie okulary. Dzięki temu jednak można pokazać bolszewików w nowej postaci. Tymczasem według Gummerusa, pogląd, że bolszewizm przeszedł jakąś ewolucję, był przykładem myślenia życzeniowego, sprzecznego ze wszystkimi doświadczeniami, jakie przeżyła Europa: „Masowy mord w Smoleńsku nie jest żadną propagandą, to jest prawdziwa, tragiczna rzeczywistość”¹³⁴.

Gazeta „Aftonbladet” tłumaczyła zaś: „Z sowiecko-rosyjskiego punktu widzenia, naznaczonego obcym nam światopoglądem azjatyckim, również likwidacja polskich oficerów prawdopodobnie okazała się koniecznym środkiem bezpieczeństwa. [...] Nietrudno byłoby znaleźć powody tego czynu, co nie umniejsza jego okrucieństwa”¹³⁵.

Proalianski dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidningen” najpierw 19 kwietnia ostrożnie postulował w tytule artykułu, że Rosja musi wyjaśnić, gdzie się podziali jeńcy wojenni. Poniżej dodano dla równowagi inny fragment komunikatu polskiego z Londynu: „oskarżenia wobec innych nie są obroną Niemiec”¹³⁶. Jednak już dzień później w artykule wstępnym bez ogródek zaatakowano rząd polski. Zarzucono mu głupotę i niewdzięczność wobec Związku Sowieckiego, walczącego o suwerenność nie tylko Polski, lecz także innych państw podbitych przez Hitlera: „Można zrozumieć, że Niemcy mają się różnych sposobów. Ich sondáže pokojowe nie przyniosły żadnego sukcesu. Bardzo niezdarna próba rozbicia obozu sprzymierzonych osobliwie znalazła pewien odźwięk u Polaków. Dali się złapać na haczyk z przynętą w postaci masowego grobu 10 tys. ludzi przypominających polskich oficerów. Polacy to na ogół po ludzku powabni indywidualiści. Są gorącokrwiści i śmiali. [...] Nie mogli znaleźć niczego bardziej nieszczęśliwego niż zwada z Rosjanami. Suwerenność Polski całkowicie zależy od zwycięstwa rosyjskiej armii. Europa w całości zaciąga dług wdzięczności u Rosjan za swoje ocalenie z niewoli, którą narzucił jej hitleryzm. Polska nie miałaby żadnych widoków na odzyskanie niepodległości, jeśli Rosjanie nie złamałoby kręgosłupa niemieckiej potędze militarnej. Rosja nie uczyniła tego z odwzajemnionej miłości do Europy. Nie mówią

¹³² G. W[estin] S[ilverstolpe], *Mera om massgravarna vid Katyn. Vad de medicinska experterna sade*, „Nu”, 2 VII 1943.

¹³³ G. Westin Silverstolpe, *Gravarna vid Katyn än en gång. Inre och yttre sanningskriterier*, „Nu”, 30 VII 1943.

¹³⁴ *De polska massgravarna i Smolensk ha i Finland gjort oerhörd intryck*, „Dagsposten”, 19 IV 1943.

¹³⁵ *Gravarna vid Smolensk*, „Aftonbladet”, 19 IV 1943.

¹³⁶ *Ryssland måste förklara var dess krigsfångar blivit av*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidningen”, 19 IV 1943.

tego ani sami Rosjanie – oni są nader realistyczni – ani inni. Niemniej fakty pozostają bez zmian. Teraz konflikt Polaków z Rosjanami nie ma wymiaru, jaki próbuje mu nadać niemiecka propaganda. W rzeczywistości raczej nie wpływa na bieg wypadków. [...] Rząd szwedzki ułatwia wciąż walkę Niemców przeciw narodom, które walczą o demokrację, o wolność narodów i jednostek oraz o prawo”¹³⁷.

Attaché Brzeskwiński ocenił wymowę tych publikacji jako niekorzystną dla Polski: „Stwierdzić należy, że na ogół prasa szwedzka zajęła negatywne dla nas stanowisko w konflikcie z ZSRR. Krytykowano taktykę Rządu Polskiego, wskazując, że zwrócenie się do Genewy było posunięciem niezręcznym. Lansowano pogłoski o możliwości ustąpienia Rządu RP, jak również oskarżano prasę polską w Anglii, że przyczyniła się do rozpętania konfliktu i ponosi za to odpowiedzialność. Szwedzcy korespondenci z Berlina podkreślali zadowolenie oficjalnych czynników niemieckich z konfliktem”¹³⁸.

Szwedzi oceniali całą sprawę nie przez meritum konfliktu, ale pod względem praktycznym, czyli funkcjonowania koalicji antyfaszystowskiej w celu pokonania Hitlera. Słyszący z proaliantkiej postawy i kreujący się na obrońcę demokracji w Europie dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidningen” skrytykował Polaków. Osłabiał tym samym wymowę opublikowanego wcześniej artykułu de Geera, który domagał się szybkiego rozwiązania problemu i utworzenia drugiego frontu w Europie. Według niego, wpłynęłoby to zarówno na złagodzenie aroganckiego tonu Sowietów, jak i na korzystne uregulowanie spraw granicznych.

Zdaniem Norberta Żaby, pod koniec kwietnia 1943 r. „nastąpił zasadniczy zwrot w komentowaniu zagadnienia polsko-sowieckiego” na korzyść Polski. Według polskiego attaché, wpływ na tę zmianę miały brutalne, kłamliwe oskarżenia sowieckie, które „wywarły tu przykre wrażenie i otworzyły częściowo oczy nawet kół, które ze względu na swój stosunek antyniemiecki zbyt łatwo ulegały pobożnym życzeniom, jeżeli chodzi o politykę Związku Sowieckiego”¹³⁹.

Rzeczywiście pojawiły się głosy popierające rząd polski. Przychylnie artykuły ukazały się na łamach zarówno antynazistowskiego, jak i antykomunistycznego dziennika „Arbetaren”. Stalina oskarżono 24 i 27 kwietnia o politykę imperialistyczną, terror i deportację ludności. W wydaniu z 28 kwietnia zacytowano komunikat sowiecki, w którym wskazano, że stosunki z Polską mogły być powtórnie nawiązane, gdyby „półfaszystowska klika rządowa polska ustąpiła, a na jej miejsce przyszedł nowy rząd bardziej demokratyczny”. Komentarz redakcji był zwięzły: „Ten mały przykład pokazuje nam, z jakiego rodzaju samodzielności korzystają małe i średnie narody w cieniu wielkich państw”¹⁴⁰. W następnym artykule chwalono rząd polski za znaczny dorobek w zakresie mobilizacji społeczeństwa w walce z Niemcami oraz za stworzenie walecznej armii regularnej w Wielkiej Brytanii¹⁴¹. W trzecim tekście, który ukazał się tego samego dnia, publicysta „Arbetaren” ironizował na temat polityki sowieckiej wobec Polski: „Zgodnie z regułami

¹³⁷ *I dag*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 20 IV 1943.

¹³⁸ IPMS, A XII, 3/41, Raport miesięczny za kwiecień 1943 attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Oddziału Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, Sztokholm, 6 V 1943 r.

¹³⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 13 V 1943 r.

¹⁴⁰ *Den diplomatiska fronten*, „Arbetaren”, 28 IV 1943.

¹⁴¹ *Vad döljer sig bakom förlåten?*, „Arbetaren”, 28 IV 1943.

politycznymi nie należy zwracać uwagi na tak drobną sprawę. W ten sposób postępuje elegancki świat. W związku z tym Stalin wypowiedział Polakom przyjaźń, dopóki nie nauczą się lepszych manier. To znaczy dopóki mały naród nie nauczy się, że nie wolno mu przywiązywać wagi do pewnych właściwości moźnych i wielkich sąsiadów, choćby te właściwości wydawały się nieco dziwne¹⁴². Następnie dodał czytelny komentarz do szwedzkich reakcji na sprawę katyńską: „Dziwne jest, że są ludzie, którzy odrzucają i zwalczają jednego rodzaju barbarzyństwo i tyranie, i uznają tyranie innego rodzaju. Ludzie ci są zbyt ograniczeni i nie rozumieją prostego faktu, że istnieje coś, co nazywa się wolnością, kulturą i humanitaryzmem. Dla osoby stojącej z boku niemożliwe jest wywnioskowanie, ile jest prawdy w historii o zamordowanych Polakach. Wiadomo, że ten, kto odkrył polskie mogiły, nie cieszy się opinią człowieka miłującego prawdę. Jest oczywiście również, że całe to odkrycie zostało dokonane, jakby na zamówienie, aby rozbić jedność sprzymierzonych. Z drugiej jednak strony irytacja, z jaką Moskwa przyjęła propozycję bezstronnego dochodzenia, budzi u każdego podejrzenia. Ten, kto ma czyste sumienie, powitałby z największym zadowoleniem podobną propozycję. Byłby to jedyny sposób oczyszczenia się z ciężących podejrzeń¹⁴³”.

Otto Järte po konsultacji z Żabą zamieścił 1 maja w dzienniku „Svenska Dagbladet” artykuł, będący oskarżeniem polityki Stalina, który uparcie dążył do podporządkowania Polski. Nie był zaskoczony zerwaniem stosunków polsko-sowieckich, gdyż uważał, że jest to skutek rozwoju wydarzeń w relacjach między obu krajami od września 1939 r. oraz rezultat rozległego konfliktu, który wraz ze sprawą katyńską osiągnął punkt kulminacyjny¹⁴⁴. Wydaje się, że dzięki argumentacji Żaby Järte stał się orędownikiem sprawy polskiej. Konsekwentnie sprzeciwiał się zaborczym planom Stalina oraz ustępstwom państw zachodnich na tym polu¹⁴⁵.

W cyklicznym komentarzu na tematy bieżące 27 kwietnia nawet Torgny Segerstedt zaatakował dyplomację sowiecką. Porównał wypowiedzi Mołotowa do taktyki stosowanej przez Ribbentropa: „Na oskarżenie się nie odpowiada, tylko wysuwa się kontroskarżenie¹⁴⁶”. Uważał, że Stalin pod byle pretekstem zerwał stosunki z rządem polskim, aby móc działać swobodnie na obszarach należących do Rzeczypospolitej w momencie wybuchu wojny. Trzeba wszakże zaznaczyć, że przy dominacji prosowieckich komentarzy na łamach tego dziennika wypowiedź ta była jednak wyjątkiem. W tej samej gazecie 10 czerwca 1943 r. ukazał się artykuł Jacoba de Geera¹⁴⁷. W tym wypadku Norbert Żaba zaznaczył, że tekst był „charakterystyczny dla poglądów kół szwedzkich przychylnych Polsce¹⁴⁸”. Tylko że grono to było nieliczne i nawet de Geer miał zastrzeżenia do polskiej polityki wobec Związku Sowieckiego zarówno przed wojną, jak i od lipca 1941 r. (wyprowadzenie armii Andersa ze Związku Sowieckiego, Katyń – „gafa w wielkim stylu”). Taką postawę w polskich kręgach dyplomatycznych interpretowano jako rezultat

¹⁴² *Vänner emellan*, „Arbetaren”, 28 IV 1943.

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ *Kabal eller kris?*, „Svenska Dagbladet”, 1 V 1943.

¹⁴⁵ T. Höjer, *Svenska...*, s. 78.

¹⁴⁶ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 27 IV 1943.

¹⁴⁷ J. de Geer, *Polen och ryssland*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 10 VI 1943.

¹⁴⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 18 VI 1943 r.

wpływów propagandy brytyjskiej. Środowisko „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” widziało w Związku Sowieckim obrońcę ideałów liberalno-demokratycznych. Z optymizmem przewidywano, że sowiecki komunizm dzięki współpracy z państwami anglosaskimi, zacznie ewoluować w stronę demokracji¹⁴⁹. Z kolei Johannes Wickman z „Dagens Nyheter” apelował 3 maja o skoncentrowanie się na wysiłku pokonania Niemiec i niewywoływania konfliktów wśród aliantów. Zarzucił rządowi polskiemu prowadzenie niewłaściwej polityki, w wyniku czego zatriumfowała propaganda niemiecka. Publicyści szwedzcy sugerowali, że to Polacy chcą ustalić granicę jeszcze przed zakończeniem wojny, nie dostrzegając próby jak najwcześniejszego zatwierdzenia jej zmiany przez Stalina. Dla Żaby tego typu komentarze były przykre, gdyż niekiedy w redakcjach dzienników głoszących takie przekonania pracowali członkowie Towarzystwa Szwedzko-Polskiego¹⁵⁰. W świetle tych wypowiedzi prasowych pogląd Żaby o przełomie w komentowaniu sprawy katyńskiej przez szwedzkie kręgi opiniotwórcze trzeba uznać za przesadny.

Dopiero w raporcie dotyczącym opinii prasy prowincjonalnej na tematy polskie w maju 1943 r. Żaba mógł zaznaczyć: „w przeciwieństwie do lutego i marca prasa prowincjonalna wykazała tym razem zrozumienie dla istoty konfliktu i poparła na ogół sprawę polską. Niektóre tylko dzienniki zarzucały w dalszym ciągu Polsce brak dyplomatycznej dalekowzroczności, uważając, iż w interesie Polski i pokoju leży kompromisowe porozumienie ze zwycięską Rosją, tym bardziej iż polskie ziemie wschodnie etnograficznie do Polski nie należą”.

Żaba uważał, że zmieniło się na korzyść Polski nastawienie prasy. Przede wszystkim zrozumiano, „iż chodzi już nie tylko o pewne rewizje granicy polsko-sowieckiej, lecz o byt narodów sąsiadujących z Sowietami, a zatem o problem ogólnoeuropejski, który zawiera także w przyszłości pewne niebezpieczeństwo dla Szwecji”¹⁵¹. Anonimowy publicysta „Östgöta Correspondenten” wyjaśniał, że wcale rzecz nie dotyczy grobów w Katyniu, ale losów Polski, zwłaszcza jej niepodległości i granic, a rozwiązanie tej sprawy zależy tylko od pozycji Związku Sowieckiego w gronie mocarstw¹⁵². Większość komentatorów była zgodna, że Polacy mają przeciw sobie wszystkich aliantów, którym przeszkadzają konflikty wewnątrz koalicji antyfaszystowskiej. To rząd polski upierał się przy uregulowaniu jeszcze przed zakończeniem wojny kwestii granic, przy czym granica polsko-sowiecka sprzed 1 września 1939 r. i tak była wątpliwa pod względem etnicznym¹⁵³. Jak podkreślono ponadto, pomoc Rosji była ważniejsza dla Anglii niż pomoc ze strony Polski¹⁵⁴. Komentator „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” przyznał: „z czysto ludzkiego punktu widzenia sympatyzuje się z Polakami. To jest najciężej doświadczony naród w tej wojnie. I Rosjanie, i Niemcy wyrządzili im straszną krzywdę. Generalne Gubernatorstwo to kolonia w środku Europy”. Dodał też, że „w sprawie katyńskiej można odnaleźć ziarno

¹⁴⁹ T. Nybom, *Motstånd...*, s. 340.

¹⁵⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 13 V 1943 r.

¹⁵¹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 11 VI 1943 r.

¹⁵² *Missständsamma vapenbröder*, „Östgöta Correspondenten”, 28 IV 1943.

¹⁵³ *Ryssland och Polen*, „Upsala Nya Tidning”, 28 IV 1943.

¹⁵⁴ R. Essén, *Det polska svaret*, „Dagsposten”, 29 IV 1943.

prawdy”, a żądanie przywrócenia granicy z 1939 r. jest „pod wieloma względami rozsądne i zrozumiałe”. Jednak w końcu stwierdził: „Jest wysoce nieprawdopodobne, że Polacy mogą odnieść korzyść ze swojej pochopnej i źle przeprowadzonej akcji”. W każdym razie „są całkowicie uzależnieni od Anglii i jej potężnego przyjaciela – Ameryki”¹⁵⁵.

Szwedzi nie mieli złudzeń co do zamiarów Stalina i motywów jego działania. Cytowany już dziennik „Arbetaren” wprost zaatakował Brytyjczyków za nielojalność wobec polskiego sojusznika, gdyż zrzucili oni winę na Niemców bez rozpoznania problemu i oskarżali Polaków o psucie stosunków między aliantami: „Oto współczesna sztuka dyplomatyczna! [...] Rząd polski poprosił o zbadanie sprawy. [...] W tej sytuacji Polacy spotkali się z zarzutami ze strony Anglii i Ameryki. Oczywiście nie ma żadnych oskarżeń z tej strony wobec Rosji, ponieważ Rosja jest silna, w tej chwili jest to siła brutalna, nieuznająca żadnego prawa. To Polska ubliżyła Rosji przez złożenie prośby o bezstronne dochodzenie w sprawie masowych grobów. Tego się nie robi, nie wtedy gdy jest się tak małym i zależnym od mocarstw. Mocarstwa Anglia i Ameryka potrzebują mocarstwa Rosji”¹⁵⁶.

„Arbetaren” 10 maja w artykule *Zbawca narodu polskiego* ostro zaatakował politykę Związku Sowieckiego wobec Polski. Na koniec padło stwierdzenie: „pozbawienie Polaków obywatelstwa polskiego i narzucenie im przemocą obywatelstwa sowieckiego jest wstrętne, antydemokratyczne i sprzeczne z zasadami głoszonymi przez aliantów jako cele wojny”. Ponadto skonstatowano: „Brutalność sowiecka w niczym nie ustępuje brutalności niemieckiej”¹⁵⁷.

W tych dniach attaché Brzeskwiński w rozmowie z gen. Henrym Kellgrenem szefem gabinetu ministra obrony usłyszał pesymistyczną prognozę na przyszłość. Generał stwierdził bowiem: „Rosja za swój wkład w obecnej wojnie po stronie aliantów będzie chciała być sowicie opłacona. Liczy zapewne na Finlandię i państwa bałtyckie, o które to terytoria na pewno nikt z aliantów na przyszłej konferencji pokojowej nie będzie kruszył kopii. Z kolei Rosja będzie dla siebie żądała, a częściowo już nawet żąda, wschodnich prowincji polskich, Bałkanów i Indii”¹⁵⁸.

Generał Kellgren zauważył również, że rekompensata w postaci Prus Wschodnich i Zachodnich wcale nie wzmocni Polski, gdyż oznacza ponowne borykanie się z problemem mniejszościowym, tym razem niemieckim, a więc znacznie trudniejszym od przedwojennego ukraińskiego. Ciekawa była reakcja Kellgrena na polską krytykę prasy szwedzkiej, która w konflikcie na tle Katynia zdecydowanie opowiedziała się po stronie sowieckiej. Brzeskwiński następująco relacjonował: „Generał mi na to odpowiedział, że Polacy w obecnej zawierusze światowej mogą się znaleźć bądź po stronie aliantów, bądź po stronie państw osi, nigdy nie powinni znaleźć się osamotnieni pośrodku, do czego może obecny konflikt doprowadzić. Szwedzi pragną widzieć Polskę po stronie aliantów. Stąd krytyczne, ale życzliwe stanowisko prasy szwedzkiej, które musiała ona zająć w konflikcie polsko-sowieckim”.

Szwedzi pouczali zatem Polaków, aby dla ich własnego dobra nie znaleźli się po tej stronie, która przegra wojnę. Kellgren na koniec wspominał, że tuż po ogłoszeniu

¹⁵⁵ *Konflikten om Polen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 30 IV 1943.

¹⁵⁶ *Statsmannakonst*, „Arbetaren”, 7 V 1943.

¹⁵⁷ *Det polska folkets räddare!*, „Arbetaren”, 10 V 1943.

¹⁵⁸ IPMS, A XII, 3/41, Raport miesięczny z kwiecień 1943 attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Oddziału Wywiadowczego Naczelnego Wodza, Sztokholm, 6 V 1943 r.

wiadomości o zerwaniu stosunków polsko-sowieckich w kręgu attachés wojskowych państw osi pojawiły się sugestie, że wkrótce do ich grona dołączy attaché RP.

W tym duchu Arvid Richert donosił z Berlina, że postawa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przyniosła dodatkową pożywkę dla propagandy niemieckiej, ponieważ rządy alianckie zostawiły Polskę na pastwę losu i na tle tragedii katyńskiej akceptowały przyszlą granicę polsko-sowiecką według stanu po kampanii wrześniowej 1939 r.¹⁵⁹ Informacje propagandy niemieckiej potwierdzał poseł szwedzki w Londynie Prytz. Pisał do centrali, że „rząd polski [jest] w ostatnim czasie zaniepokojony”, gdyż „mówi się, że Eden i Roosevelt w Waszyngtonie doszli do porozumienia, żeby zaproponować Stalinowi linię Curzona jako przyszlą granicę polsko-rosyjską”¹⁶⁰. Prytz zwrócił uwagę, że w prasie brytyjskiej prawie w ogóle nie pojawiły się informacje o polskich więźniach w Związku Sowieckim, a jeszcze w mniejszym stopniu rozpowszechniano wiadomości o zamordowanych oficerach. Podkreślił, że Polacy posiadają niezbite dowody masakry, o czym wie od osoby z otoczenia premiera Sikorskiego, i całkowicie odrzucają stanowisko aliantów, którzy próbują przedstawić sprawę katyńską jako zbrodnię niemiecką. Jednocześnie poseł szwedzki zauważył, że Sikorski nie może oficjalnie polemizować ze swoimi sprzymierzeńcami.

Jak można ogólnie ocenić szwedzkie echa sprawy katyńskiej? Chyba blisko prawdy był przedstawiciel Związku Południowej Afryki w Sztokholmie Stephanus F.N. Gie (pierwszy dyplomata południowoafrykański, z wykształcenia historyk), którego opinia została utrwalona przez Foreign Office. Zdaniem Gie, szwedzkie komentarze na temat konfliktu polsko-sowieckiego generalnie były nieprzychylnie dla Polski. Nie przyniosła skutku oparta na relacjach osób zaproszonych na miejsce kaźni niemiecka broszura *Nackskottet. Dödsbogen vid Katyn (Strzał w kark. Las śmierci w Katyniu)*. Szwedzcy rozmówcy Gie uważali, że Brytyjczycy powinni poddać większej kontroli oficjalne wypowiedzi rządu polskiego. Polacy nie powinni bowiem podnosić kwestii, które mogą zaszkodzić koalicji antyfaszystowskiej, a których, jak uważali, obecnie i tak nie można wyjaśnić. Co ciekawe, nikt z nich nie miał wątpliwości, że to NKWD dokonało zbrodni, ale jednocześnie wszyscy byli świadomi ofiary, jaką Związek Sowiecki ponosił w walce z Niemcami. Generalnie przeważał pogląd, że Polacy powinni ułożyć swoje stosunki ze Związkiem Sowieckim nawet pod przymusem. Sprawa katyńska była dla opinii szwedzkiej niemiłym zgrzytem w relacjach między sojusznikami, co uważano za niebezpieczne nie tyle ze względu na rozłam we wspólnym froncie przeciw Niemcom, ile za groźną zapowiedź pogorszenia stosunków między zwycięskimi mocarstwami po zakończeniu wojny¹⁶¹.

Reprezentatywna dla stanowiska Szwecji wobec konfliktu polsko-sowieckiego była opinia Svena Grafströma, który w rozmowie z Norbertem Żabą życzliwie tłumaczył: „W sytuacji geograficznej i politycznej Polski nie można prowadzić jednocześnie polityki antysowieckiej i antyniemieckiej, wobec czego rozsądniej byłoby nie poruszać na razie problemu granicznego i nie reagować na akcję sowiecką”. Według Żaby, pogląd

¹⁵⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Berlin, 28 IV 1943 r.

¹⁶⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo posła Szwecji w Londynie B. Prytza do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Londyn, 22 IV 1943 r.

¹⁶¹ NA, FO, 371/37077, Telegram szefowy przedstawiciela Związku Południowej Afryki w Sztokholmie S. Gie do South Africa House w Londynie, b.m., 30 IV 1943 r.

taki był dość rozpowszechniony w szwedzkich kołach politycznych, sprzyjających alian-
tom. Jedyne wyjście dla Polski widzieli oni w wyborze mniejszego zła, czyli we
współpracy ze Związkiem Sowieckim przeciw Niemcom.

Dyplomaci szwedzcy raczej nie ujawniali wprost swojego stanowiska Polakom, cho-
ciaż kontakty znowu stały się intensywniejsze niż w czasie hegemonii niemieckiej w Eu-
ropie. Utrzymywanie relacji nie zagrażało wizerunkowi Szwecji na zewnątrz¹⁶². Poseł
szwedzki w Londynie Prytz zjawiał się na przyjęciu w Ambasadzie RP w Londynie, cho-
ciaż nie zachowała się żadna dokumentacja polska, która wskazywałaby na coś więcej niż
tylko kurtuazyjne znaczenie tego rodzaju wizyt¹⁶³. Sprawy polskie były czasem oma-
wiane na spotkaniach Szwedów z reprezentantami innych państw. W rozmowie z posłem
brytyjskim Malletem w maju 1943 r. Boheman stwierdził, że w jego opinii Polacy są
wyjątkowo nierozsądni. Znał z autopsji tereny pogranicza polsko-rosyjskiego i sądził, że
problem granicy między tymi dwoma państwami nie ma znaczenia dla reszty Europy.
Mallet w następujący sposób przedstawiał poglądy Bohemana: „Uważał, że oprócz kilku
wielkich posiadaczy ziemskich, których majątki znajdują się w spornej prowincji, więk-
szości chłopów będzie się pod władzą sowiecką żyło co najmniej tak dobrze jak pod
władzą polską. Oceniał, że sytuacja na wsi na tych terenach w czasie wojny po polskiej
stronie wydawała się nawet gorsza niż po stronie rosyjskiej. Poza tym ludności tej nie
można określić jako rdzennie polskiej. Bez wątpienia [jednak] potraktowanie tej kwestii
w obecnym konflikcie przez Rosjan jest niesłuszne”¹⁶⁴.

Boheman podkreślił, że większość Szwedów myśli tak jak on, oczywiście z wyjątkiem
„zwykłych maniaków antyrosyjskich”. Szwedzi żalowali „biednych, głupich Polaków”, ale
jeśli nawet byli przekonani, że zbrodni na oficerach polskich dokonali Sowietci, to uważali,
że nie było usprawiedliwienia dla postępowania Niemców, którzy posłużyli się Katyniem,
jakby sami nie dokonywali podobnych czynów w Polsce. Dlatego zerwanie stosunków
z Polakami przez stronę sowiecką przyjęto w Sztokholmie ze spokojem. Zdaniem Bohe-
mana, szwedzka prasa i opinia publiczna śledziły cały spór polsko-sowiecki ze spokojem
i obiektywizmem¹⁶⁵. Na pewno sprawa katyńska była przełomem w rozpatrywaniu przez
Szwedów scenariuszy rozwoju sytuacji politycznej w Europie Środkowej. Wyraźną wska-
zówką dla prac analitycznych w tym zakresie było stwierdzenie Aleksandra Korniej-
czuka, który przekonywał posła Assarssona, że Sikorski nigdy nie wróci do Warszawy,
choć „pewien liberalny element w rządzie polskim w Londynie” ma na to szansę¹⁶⁶.

¹⁶² Grafström zastanawiał się nawet w maju 1943 r., czy Potworowskiego wydalono by ze Sztokholmu, gdyby do aresz-
towania „warszawskich Szwedów” doszło w tym czasie. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 490.

¹⁶³ IPMS, A 12, 651/10, Księga gości na przyjęciach w ambasadzie RP w Londynie.

¹⁶⁴ NA, FO, 371/37078, Poufne pismo posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do ministra spraw zagranicz-
nych A. Edena, b.m., 25 V 1943 r., k. 13–14. Szwedzi zerwanie stosunków polsko-sowieckich wzięli chyba wyłącznie
z kwestią wschodniej granicy Polski. Zob. S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 486.

¹⁶⁵ NA, FO, 371/37078, Poufne pismo posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do ministra spraw zagranicz-
nych A. Edena, b.m., 25 V 1943 r., k. 13–14.

¹⁶⁶ RA, UD, 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 519, Pismo posła Szwecji w Moskwie V. Assarssona do MSZ, Kujby-
szew, 6 VI 1943 r. Za zwieńczenie sowieckiej propagandy wojennej w Szwecji w sprawie mordu na polskich oficerach
można uznać projekcję filmu *Katyni*, która odbyła się 15 sierpnia 1944 r. w poselstwie sowieckim. W filmie tym zapre-
zentowano zeznania rzekomo naocznych świadków, na których Niemcy mieli biciem i torturami wymuszać zeznania
na niekorzyść władz sowieckich w 1943 r. Zob. IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „Propaganda sowiecka”, b.m.,
14 IX 1944 r.

POWRÓT SZWECJI DO ŚCISŁEJ NEUTRALNOŚCI A NORMALIZACJA STOSUNKÓW Z RZĄDEM POLSKIM

Wizyta ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego w Sztokholmie (25 kwietnia – 12 maja 1943 r.)

Najważniejszym wydarzeniem politycznym w stosunkach dwustronnych polsko-szwedzkich w 1943 r. był pobyt ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego w Sztokholmie. Osobą, która przygotowała na miejscu grunt dla tej wizyty, był Maurycy Karniol. Wskazał bowiem czołowemu działaczowi SAP Torstenowi Nilssonowi polskiego ministra jako jednego z zagranicznych gości obchodów święta 1 Maja, organizowanych przez szwedzką socjaldemokrację. Nilsson, który w połowie kwietnia 1943 r. złożył wizytę w Londynie, oficjalnie zaprosił Kwapińskiego¹.

W trakcie pobytu Kwapiński spotkał się z najważniejszymi reprezentantami partii socjaldemokratycznej – Augustem Lindbergiem, Torstenem Nilssonem, Rickardem Lindströmem, premierem Hanssonem, ministrem spraw wewnętrznych Gustavem Möllerem, ministrem handlu Hermanem Erikssonem. W „lokalu Karniola” odbył 29 kwietnia konferencję z przedstawicielami partii socjalistycznych czternastu narodowości. Wziął udział w posiedzeniu Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej (4 maja) oraz przyjęciu, wydanym przez władze Sztokholmu (30 kwietnia).

Kiedy przyjazd Kwapińskiego był już uzgodniony, attaché Żaba postanowił nadać temu wydarzeniu znacznie szerszy niż tylko partyjny wymiar. Biorąc przykład z jednego z polityków belgijskich, który złożył wizytę w Sztokholmie i zapoznał szwedzką opinię publiczną z polityką swojego rządu na uchodźstwie, przekonywał centralę, że przyjazd Kwapińskiego pod względem propagandowym powinien wykroczyć poza ścisłe ramy partyjne. Żaba pisał do MSW: „Będzie wówczas miał sposobność sprostowania mylnego poglądu, iż Rząd nasz składa się z samych reakcjonistów, jak i wytłumaczyć w rozmowach prywatnych problem wschodni”².

Program wizyty okazał się niezwykle bogaty i w dużym stopniu spełniły się oczekiwania Żaby, chociaż Szwedzi, udzielając wizy wjazdowej, zastrzegli, że będzie to wizyta nieoficjalna. Zaplanowane przemówienia miały być traktowane jako wystąpienia prywatne, a nie publiczne³. Kwapiński występował więc nie tylko jako działacz PPS, lecz także repre-

¹ AAN, HI/I/305, Kopia telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 31 III 1943 r.

² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis poufnego pisma N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 15 IV 1943 r.

³ AAN, HI/I/305, Telegram posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 22 IV 1943 r.

zellant rządu polskiego na uchodźstwie. Podkreślał to zarówno w rozmowach poufnych, jak i na spotkaniach publicznych. Nawet gdyby zamierzenia organizatorów lub samego zainteresowanego były inne, sprawa katyńska i zerwanie stosunków polsko-sowieckich nadały spotkaniom Kwapińskiego wyjątkową aurę.

Za kulminację aktywności publicznej polskiego ministra w Szwecji można uznać jego udział w międzynarodowym zjeździe z okazji Święta Pracy, zorganizowanym 1 maja w Medborgarhuset w Sztokholmie. Bogaty program artystyczny – muzyczny i literacki – nie przesłonił oczywiście politycznej wymowy obchodów, których najważniejszą częścią stały się przemówienia przedstawicieli różnych krajów. Tę część spotkania rozpoczął Walter Åman, przewodniczący Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej i sekretarz związków zawodowych, znany ze zwalczania tendencji komunistycznych w SAP. Podkreślił, że został osiągnięty przełomowy moment wojny i można już odczuć jutrzenkę pokoju i odbudowy prawa. Wśród bohaterskich ofiar walki z ciemnymi siłami wymienił Altera, Ehrlicha i Niedziałkowskiego. Willy Brandt, który pełnił funkcję sekretarza Międzynarodowej Grupy Demokratycznych Socjalistów w Sztokholmie (tzw. Małej Międzynarodówki), skupił się na przedstawieniu planu budowy po zakończeniu wojny nowego porządku opartego na demokracji. Wyszedł od haseł Karty Atlantycznej i mówił o potrzebie integracji państw europejskich oraz współpracy uzależnionej od rezygnacji z reparacji wojennych i podziału na zwycięzców, neutralnych i zwyciężonych. Po nim głos zabrał Martin Tranmæl z Norwegii, który poparł ideę integracji. Z kolei Fritz Tarnow wysunął sugestię łagodnego potraktowania Niemiec i kierowania się rozumem, a nie ślepą nienawiścią, aby nie zabić niemieckiej demokracji. Jeszcze mocniej oczekiwania niemieckich socjaldemokratów zaakcentował Edgar Hahnwald, który stwierdził, że Niemcy też są ofiarami terroru i gwałtu. Wśród pozostałych mówców wyraźnie zaznaczył swoją obecność Jiří Jakerle z Czechosłowacji, który wyraził podziw dla heroicznej walki ludu rosyjskiego i Armii Czerwonej oraz armii innych krajów i żołnierzy ruchu podziemnego, w tym Niemców. Znamienne były słowa Jakerlego, deklarujące poparcie dla prowadzącej do zwycięstwa jedności, która miała przynieść zwycięstwo: „Witamy wszystko, co wznaga tę jedność, i odrzucamy wszystko, co jej przeszkadza”. Bardzo podobne w tonie do przemówienia Jakerlego było wystąpienie Węgra Wilhelma Böhma, który także wyraził podziw dla bohaterskiej walki narodu rosyjskiego i zadeklarował, że „ruch robotniczy jest zdecydowany przeciwstawić się wszystkim siłami temu, co mogłoby szkodzić bezpieczeństwu Związku Sowieckiego”.

Zupełnie inna była wymowa przemówienia Jana Kwapińskiego. Ostrzegł przede wszystkim przed groźbą komunizmu. Przywołał doświadczenia z okresu międzywojennego, kiedy Komintern „rozsadzał od wewnątrz” szeregi partii robotniczych w Europie Środkowej i we Francji. Dlatego właśnie, według Kwapińskiego, klasa robotnicza „nie mogła z należytą siłą bronić się przed wzrastającym ruchem faszystowskim w Europie, który narodził się i wyrósł na spustoszeniu czynionym przez partię komunistyczną”. To wskazanie na zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego, którego armia miała wkrótce dotrzeć do centrum Europy, było odosobnione i nie współbrzmiało ze zgodnym chórem działaczy, którzy wyrażali podziw dla wysiłku wojennego ZSRR. Kwapiński uczynił jednocześnie duży ukłon w stronę gospodarzy spotkania i przypomniał na wyrost: „Dążyliśmy do tego, aby stworzyć warunki bytu dla klasy robotniczej według waszych wzorów. Przyjeżdżaliśmy często do was [...], aby wspólnie naradzać się nad budową lepszej przyszłości i dla tej przyszłości pracować”. Przede wszystkim jednak polski socjalista eksponował bieżącą pomoc,

jakiej Szwedzi udzielili polskim uchodźcom. Przedstawił też program rządu polskiego w sytuacji wkroczenia na obszar II Rzeczypospolitej Armii Czerwonej i wizję przyszłej bliskiej współpracy polsko-szwedzkiej: „Polska powstanie do niepodległego bytu, a pewni jesteśmy, że narody demokratyczne podadzą nam rękę i udzielą swej pomocy. W walce swej podziemnej Polska nie czuje się odosobniona. Wie, że ma sprzymierzeńców w ludach wolnych, że ma przyjaciół i sojuszników tutaj, w tym kraju swobód demokratycznych i postępu społecznego. [...] Dzieli nasz Kraj od waszego przestrzeń niewielka – niezbyt szeroki pas morza. Żyliśmy zawsze w przyjaźni, utrzymywaliśmy dobre stosunki polityczne i gospodarcze. Mogę zapewnić was i wasz rząd, że po odzyskaniu niepodległości Polska nawiąże na nowo jak najserdeczniejszą współpracę i współzycie z wami. Nasze bratnie partie jeszcze bardziej zbliżą się do siebie, bo łączyć nas będą wspólne cele i wspólne dążenia naszych obu krajów. Wiemy, że jak dziś, tak i po wojnie stać będziecie twardo na stanowisku sprawiedliwości i słuszności w życiu międzynarodowym i nie będziecie uznawali gwałtów dokonanych podczas wojny. Przyjaźń nasza, podczas wojny scementowana, trwać będzie tak długo, jak długo żyć i rozwijać się będą nasze narody”⁴.

Według informatora poselstwa Wielkiej Brytanii, przemówienie polskiego ministra podczas obchodów 1 Maja zostało przyjęte z powodu wrogiego stosunku do Rosji raczej z urazą niż z sympatią. W części dyskusyjnej premier Hansson odniósł się do niego w sposób formalny, nie pozostawiając wątpliwości co do swojej dezaprobaty. Minister spraw wewnętrznych Möller był wyraźnie zirytowany i praktycznie powiedział Kwapińskiemu, że ten jest złym politykiem. Zresztą na innych spotkaniach też krytykowano Kwapińskiego za jego antyrosyjskie nastawienie. Szwedzi uważali, że Polska i Związek Sowiecki powinny uregulować wzajemne stosunki po przyjacielsku, dlatego wystąpienia akcentujące animozje do Moskwy odbierano jako nierozsądne⁵. Ostatecznie członkowie partii robotniczych z czternastu państw uchwalili rezolucję, w której życzyli aliantom zwycięstwa, opowiedzieli się za powojenną odnową demokracji i integracją ruchu robotniczego. Proponowali pokój oparty na rozwiązaniach demokratyczno-socjalistycznych i doświadczeniach okresu międzywojennego.

Jeszcze mocniej polskie obawy i oczekiwania wobec nadchodzących wydarzeń Kwapiński zaprezentował 4 maja na uroczystym obiedzie, zorganizowanym przez władze SAP i LO w Grand Hotelu w Sztokholmie. Kiedy dziękował za możliwość spędzenia kilkunastu dni w pięknej i szczęśliwej Szwecji, podkreślił szczególnie: „odpoczywam tu psychicznie w atmosferze, w której nie wyczuwa się ani wojny, ani jej skutków”. Nie mówił o Niemczech, ponieważ stwierdził, że ich klęska jest pewna. Skupił się natomiast na zagrożeniu ze wschodu: „My Polacy, znajdujemy się jednak między Niemcami a Rosją. Rosja bolszewicka będzie zwycięskim mocarstwem i skazani jesteśmy na jej sąsiedztwo. [...] i ta Rosja szykuje się do odegrania wielkiej roli w powojennej Europie”. Następnie przypomniał, że kres walce Polski w pierwszej fazie wojny położyła napaść ze wschodu: „Ale nie to było najgorsze. Najgorszą była propaganda komunistyczna, która pastwiła się nad naszym narodem, nad jego przeszłością, urządzeniami i życiem. Zapomnieliśmy każdy z nas z osobna o krzywdach osobistych, ale nie zapomnieliśmy

⁴ IPMS, kol. 20, 23, Sprawozdanie M. Karniola z pobytu J. Kwapińskiego w Szwecji, cz. 2, Sztokholm, czerwiec 1943 r.

⁵ NA, FO, 188/403, Notatka radcy poselstwa brytyjskiego w Sztokholmie G.N. Lamminga, b.m., 18 VI 1943 r.

i zapomnieć nie możemy o krzywdach moralnych. Bo nasz porządek wewnętrzny przy wszystkich swych błędach, wadach, niedociągnięciach i usterkach był lepszy niż ich. Mówię na podstawie tego, co sam widziałem w Rosji Sowieckiej”.

Z jednej strony Kwapiński wspominał o kolektywizacji, pracy przymusowej, terrorze panującym w państwie Stalina. Z drugiej strony podkreślił, że Polska chciała z Rosją żyć w zgodzie, ale nie pozwolił na to sam sowiecki przywódca: „Docenialiśmy i doceniamy jej wkład obecny w walce przeciw Hitlerowi. Jako naród o rycerskich tradycjach podziwialiśmy bohaterstwo Czerwonej Armii, którego najlepszym wyrazem jest legenda Stalingradu. Ale jako państwo alianckie i w dodatku to, które pierwsze stawilo opór zbrojny napaści hitlerowskiej, nie mogliśmy się zgodzić, abyśmy od wschodu utracili na rzecz Rosji Sowieckiej połowę naszego państwowego terytorium. Nie mogliśmy się zgodzić, aby naszych żydowskich, ukraińskich i białoruskich obywateli uważano za sowieckich obywateli. Walcząc o pomoc dla tych ludzi deportowanych, spotykaliśmy się z przeciwdziałaniem ze strony sowieckiej”.

Kwapiński cierpliwie wskazywał na absurdalność oskarżeń sowieckich o beczynność polskiego podziemia. Tłumaczył, że wezwanie do natychmiastowej walki już teraz byłoby „wzywaniem do wymordowania narodu polskiego, gdyż Niemcy mają jeszcze w Polsce dostatecznie wielkie siły militarne i policyjne”. Na koniec poruszył sprawę katyńską: „Co do sprawy grobów koło Smoleńska, Sowiety zawsze nam odpowiadały, że zwolnili wszystkich naszych ludzi, że wszyscy oni są na wolności. Dopiero teraz powiedziały Sowiety, że ludzi tych pozostawiono w okolicach Smoleńska. Pozostawiono, ale w grobach”.

Podsumowując swoją przemowę, polski minister przypominał, że naród polski nie wydał żadnego Quislinga. Nie komentując tego faktu, stwierdził tylko: „Wy to rozumiecie, gdyż Wy odczuwacie, czym jest Quisling dla bratniego Wam narodu norweskiego”⁶. Premier Hansson właściwie nie nawiązywał do wypowiedzi Kwapińskiego. Odpowiedział z wielką kurtuazją: „My Szwedzi znajdujemy się niewątpliwie w lepszej sytuacji geograficznej. A jednak te same problemy, które ma przed sobą Polska, posiada i Szwecja. Nasze bezpieczeństwo zależy od równowagi sił w Europie, przede wszystkim zaś w Europie Środkowej i Wschodniej. Aby ta równowaga sił istniała faktycznie, musi istnieć wolna Polska. Wierzę też niezachwianie, że wolna Polska znowu do życia powstanie i będzie rozwijała się pomyślnie”⁷.

W ramach swojej wizyty Kwapiński spotkał się z ministrem handlu Hermanem Erikssonem. Następnie 7 maja wystosował do niego pismo, w którym przedstawił szczegółowe plany rozwoju polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych po zakończeniu wojny⁸. Wysłane tuż po powrocie do Londynu (14 maja) depesze z podziękowaniami mogą wskazywać na innych rozmówców Kwapińskiego, niewymienionych w raportach. Kwapiński wyraził wdzięczność premierowi Hanssonowi za życzliwe przyjęcie, za gościnność szefowi LO Augustowi Lindbergowi oraz, co jest trochę zaskakujące, za współpracę Ernstowi Paulowi, reprezentującemu mniejszość niemiecką w Czechosłowacji⁹. Żaba, referując przebieg

⁶ IPMS, kol. 20, 23, Sprawozdanie M. Kamiola z pobytu J. Kwapińskiego w Szwecji, cz. II, Sztokholm, czerwiec 1943 r.

⁷ M. K[arniol], *Współpraca i przyjaźń socjalistów polskich i szwedzkich. Z pobytu tow. Kwapińskiego w Sztokholmie*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, 1 VII 1943.

⁸ NA, FO, 371/37126, Poufne pismo W.H. Montagu-Pollocka do A. Edena, b.m., 5 VII 1943 r.

⁹ IPMS, kol. 20, 23, Depesze J. Kwapińskiego do P. A. Hanssona, A. Lindberga i E. Paula, Londyn, 14 V 1943 r.

rozmów Kwapińskiego w Szwecji, pokreślił znaczenie stwierdzenia premiera Hanssona, że „Szwecja wierzy w powstanie niepodległej i silnej Polski i pragnie zacieśnić z Polską w większym stopniu, niż przed wojną wymianę dóbr gospodarczych i kulturalnych”¹⁰. Jednak trudno chyba w tym zdaniu dopatrywać się czegoś więcej niż kurtuazji w stosunku do kolegi z partii bliskiej ideologicznie. Tym bardziej że wypowiedź zwyczajem szwedzkich polityków nie została upubliczniona, więc nie zyskała wymiaru politycznej deklaracji. Hansson obiecał Kwapińskiemu dostawy artykułów żywnościowych do Polski, co zapoczątkowało uzgodnienia w celu przygotowania takich transportów¹¹. Względy proceduralne znacznie opóźniały te działania i dopiero w 1944 r. nadeszła pomoc.

Kwapiński nawiązał też kontakt ze szwedzkim ruchem spółdzielczym z zamiarem przyszłej współpracy przy odbudowie Polski. Tak przynajmniej informował Pilch Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi w lutym 1944 r. Miał wykorzystać przychylną dla Polski atmosferę stworzoną po rozmowach przeprowadzonych przez Kwapińskiego i starał się utrzymać te kontakty. Miały one wymiar nie tylko gospodarczy, lecz także polityczny, ponieważ szwedzki ruch spółdzielczy był zdominowany przez socjaldemokratów, stanowiących najsilniejszą partię w parlamencie i rządzie, i znaczenie tej partii po zakończeniu wojny, według Pilcha, miało jeszcze wzrosnąć¹². Redaktor naczelny pisma „Kooperatören” Thorsten Ohde oraz cały zarząd Kooperativa Förbundet z Albinem Johanssonem na czele został przedstawiony Kwapińskiemu podczas jego pobytu w Sztokholmie. Związek zresztą wydał specjalne śniadanie na cześć polskiego ministra. Kiedy trwały obchody rocznicy śmierci Niedziałkowskiego i Thugutta, Ohde wygłosił przemówienie o polskim ruchu spółdzielczym i postaci Stanisława Thugutta. Pomagał Leonowi Rappaportowi w jego studiach nad spółdzielczością w Szwecji i generalnie interesował się odbudową tego ruchu w Polsce po zakończeniu wojny¹³. Rappaport proponował utworzenie specjalnej komisji do rozbudowy spółdzielczości w Polsce według szwedzkiego wzoru. Opracował też w maju 1943 r. tezy do rozmów ministra Kwapińskiego z dyrektorem Albinem Johanssonem. Była w nich wyrażona wola współpracy ze spółdzielcami szwedzkimi przy organizacji ruchu spółdzielczego w Polsce. Według Rappaporta: „Współpraca ta mogłaby obejmować eksport i import surowców i towarów, wymianę patentów, pomoc fachową i techniczną, różnego rodzaju porozumienia”¹⁴.

Wizyta Kwapińskiego odbiła się szerokim echem na łamach prasy szwedzkiej¹⁵. Trzeba wspomnieć, że 7 maja odbyła się specjalna konferencja prasowa, podczas której polski minister odpowiadał na najbardziej drażliwe pytania. Właściwie przybrał postawę defensywną, musiał zwłaszcza odpierać ataki propagandy sowieckiej, która deprecjonowała rząd polski jako szlachecki, niedemokratyczny, niemający kontaktu z krajem. Minister opowiadał o rozwoju Polskiego Państwa Podziemnego, jego pionu

¹⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do M. Thugutta (MSW) [?], Sztokholm, 30 IV 1943 r.

¹¹ AAN, HI/I/305, Telegram W. Babińskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 18 IX 1943 r.

¹² AAN, HI/I/51, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 11 II 1944 r.

¹³ AAN, HI/I/51, Notatka L. Rappaporta w sprawie stosunków z Kooperativa Förbundet, Sztokholm, 11 II 1944 r.

¹⁴ AAN, HI/I/51, L. Rappaport: Wytyczne w sprawie wyzyskania spółdzielczości szwedzkiej dla sprawy odbudowy w Polsce, Sztokholm, 10 V 1943 r.

¹⁵ IPMS, kol. 20, 23, Sprawozdanie z pobytu J. Kwapińskiego w Szwecji od 25 IV 1943 do 12 V 1943, cz. 3: Pokłosie prasowe, b.m., 2 VI 1943 r.

wojskowego i cywilnego. W podsumowaniu zaznaczył: „Naród słucha swego rządu, postępuje ślepo po wyznaczonych przez rząd liniach, tak teraz, jak i w przyszłości postępować będzie”¹⁶.

Nazajutrz najważniejsze dzienniki opisały to spotkanie. „Svenska Dagbladet” zatytułował swoją relację znamienne, polemizując z propagandą sowiecką: *Rząd polski jest demokratyczny – Minister Polski z Londynu z wizytą*. Redakcja zwróciła uwagę na znaczenie tej podróży dla przyszłości stosunków polsko-szwedzkich. Podkreślono, że minister „przeprowadził wstępne rozmowy z reprezentantami przemysłu szwedzkiego, dotyczące szwedzkich dostaw powojennych dla planowanej odbudowy Polski. Te rozmowy, odnoszące się w pierwszej kolejności do materiałów, które Szwecja może dostarczyć szybciej niż inne kraje, m.in. obrabiarek torfu i domów mieszkalnych oraz materiałów budowlanych, zostały uwieńczone konkretnymi propozycjami szwedzkimi, które minister zabiera do Londynu”¹⁷.

Allan Vougt, dzięki materiałom informacyjnym przekazanych przez Karniola, na łamach „Social-Demokraten” w artykule *Polska walczy* z 9 maja, poświęconym pięćdziesiątej rocznicy powstania PPS, podkreślił znaczenie rozwoju stosunków międzypartyjnych dla przyszłości relacji międzypaństwowych¹⁸. W numerze pisma młodzieży socjalistycznej „Frihet” Torsten Nilsson, który był jednym z czołowych działaczy partii socjaldemokratycznej, zaprezentował sylwetkę Kwapińskiego. Odniósł się też do zatargu na tle sprawy katyńskiej i zarzutów sowieckich w słowach: „to za dużo powiedziane, że polski rząd idzie na rękę Hitlerowi”. Następnie zwrócił uwagę, że tak istotna dla rozwoju stosunków polsko-szwedzkich wizyta Kwapińskiego w Sztokholmie przypadła na tak gorący okres w stosunkach między rządem polskim na uchodźstwie a Związkiem Sowieckim. Postać Kwapińskiego opisał z nieukrywaną sympatią: „Urodzony w roku 1885 w Warszawie, jest więc w tym samym wieku co Per Albin Hansson. Podobnie jak wielu innych polityków polskich ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość. To wszystko jednak nie pozostawiło na nim żadnych śladów. Ma on wygląd pogodny, zewnątrz prawie szwedzki i można by go posądzić zarówno o szwedzkie, jak i polskie pochodzenie. Jego miękkie i delikatne ręce nie zdradzają człowieka, który rzucał bomby, a łagodne oczy odzwierciedlają humor i radość życia. Jego wygląd wskazuje, że Polacy słusznie są nazywani Francuzami Europy Wschodniej”¹⁹.

Zdaniem Karniola, który analizował pokłosie prasowe wizyty Kwapińskiego w Szwecji, przez dwa tygodnie cała prasa prowincjonalna zamieszczała liczne artykuły wstępne o Polsce i z kilkoma wyjątkami wszystkie były tym razem przychylnie Polsce i antysowieckie²⁰. Wykorzystując zainteresowanie tematyką polską, Karniol nie tylko inspirował, lecz także zamieszczał własne artykuły w prasie szwedzkiej. W dzienniku socjaldemokratycznym „Aftontidningen” 13 maja 1943 r. ukazał się (prawdopodobnie jego autorstwa) artykuł *Polacy i Ukraińcy*, w którym polemizowano z propagandą sowiecką i tłumaczono, że problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej są proste tylko dla dyktatorów,

¹⁶ IPMS, kol. 20, 23, Pismo M. Karniola do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Sztokholm, 7 VI 1943 r.

¹⁷ *Polens regering är demokratisk. Polsk londonminister på besök*, „Svenska Dagbladet”, 8 V 1943.

¹⁸ A. Vougt, *Polens kamp*, „Social-Demokraten”, 9 V 1943.

¹⁹ IPMS, kol. 20, 23, Pismo M. Karniola do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Sztokholm, 8 VI 1943 r.

²⁰ IPMS, kol. 20, 23, Sprawozdanie z pobytu J. Kwapińskiego w Szwecji od 25 IV 1943 do 12 V 1943, cz. 3: Pokłosie prasowe, b.m., 2 VI 1943 r.

stosujących represje i wywózki. Autor artykułu nie opowiadał się po żadnej ze stron sporu o Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej, niemniej przełamywał jednostronną, kreowaną przez poselstwo sowieckie wizję, która zaczęła dominować w szwedzkiej opinii publicznej²¹. W „Landsarbetaren” Karniol opublikował tekst na temat Polskiego Związku Robotników Rolnych. Zaprezentował w nim ponadto sylwetkę Jana Kwapińskiego. W artykule tym również podkreślił, że odrodzona Polska zostanie oparta na zasadach demokracji i sprawiedliwości społecznej²². Następnie 2 czerwca na łamach tygodnika „Metallarbetaren” ukazał się artykuł Karnioli *50-lecie polskiego ruchu robotniczego*. Publikacja tego tekstu dowodziła propagandowych rezultatów wizyty Kwapińskiego, ponieważ artykuł został przekazany do redakcji już w listopadzie 1942 r., a zamieszczono go dopiero po ponad pół roku. Karniol szczegółowo opisał przede wszystkim genezę konfliktu polsko-sowieckiego i tłumaczył kompromisowość granicy ustalonej traktatem ryskim w 1921 r.²³

Po powrocie do Londynu Kwapiński w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” podkreślił, że pojechał do Sztokholmu na zaproszenie SAP jako przewodniczący Komitetu Zagranicznego PPS, aby wystąpić na akademii pierwszomajowej. Zaznaczył: „Już sam fakt zaproszenia socjalisty polskiego, a w dodatku członka rządu, do wygłoszenia publicznego przemówienia w stolicy neutralnej Szwecji, jest objawem znamionnym. Moje ukazanie się na mównicy na tej akademii wywołało owację, która trwała prawie 3 minuty”²⁴. Minister oceniał pozytywnie swoją wizytę, wygłaszał wiele kurtuazyjnych opinii pod adresem polityków szwedzkich, ale pełne zadowolenia wypowiedzi na temat pobytu były zapewne podyktowane wymogami wojennej propagandy. Korespondencja Karnioli, przygotowana dla „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii”, również była entuzjastyczna. Według reprezentanta PPS w Szwecji, Kwapiński „sprostował błędne mniemanie o reakcyjności polskiego rządu w Londynie i polskiej polityki”²⁵. Ogólnie rzecz biorąc, prasa polska kształtowała obraz udanej wizyty polskiego ministra w Sztokholmie. Nawiązane tam kontakty miały zaowocować w najbliższej przyszłości i po zakończeniu wojny przede wszystkim odnowieniem stosunków gospodarczych Polski ze Szwecją²⁶.

Po Sztokholmie krążyły różne pogłoski o prawdziwych celach podróży Kwapińskiego do Szwecji. Pewien dziennikarz fiński opowiedział Żabie o domysłach, że chodziło o pośrednictwo między Wielką Brytanią a Węgrami i Bułgarią w zawarciu pokoju.

²¹ *Polacker och ukrainare*, „Aftontidningen”, 13 V 1943; IPMS, kol. 20, 23, Pismo M. Karnioli do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Sztokholm, 20 V 1943 r.

²² IPMS, kol. 20, 23, Pismo M. Karnioli do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Sztokholm, 20 V 1943 r.

²³ IPMS, kol. 20, 23, Pismo M. Karnioli do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Sztokholm, 10 VI 1943 r.

²⁴ *Wrażenia i uwagi po powrocie ze Szwecji. Wywiad z ministrem Janem Kwapińskim*, „Dziennik Polski”, 18 V 1943.

²⁵ M. K[arniol], *Współpraca i przyjaźń socjalistów polskich i szwedzkich. Z pobytu tow. Kwapińskiego w Sztokholmie*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, 1 VII 1943.

²⁶ Prasa polska już przed wizytą ministra oceniała pozytywnie politykę podjęcia współpracy ze Szwecją, widząc dobre podstawy dla planów Kwapińskiego. CH., *Szwecja na progu 1943 r. Stosunki polsko-szwedzkie i sympatie narodu szwedzkiego*, „Dziennik Polski”, 5 II 1943; *Z pobytu min. Kwapińskiego w Szwecji*, „Dziennik Polski”, 12 V 1943; *Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych*, „Dziennik Polski”, 29 IV 1943 (Tu tłumaczenie, że korespondenci londyńscy prasy szwedzkiej unikają akcentów antypolskich, ale dają do zrozumienia, że w konflikcie ze Związkiem Sowieckim Polacy nie mają szans). Po powrocie do Londynu Kwapiński spotkał się z prezydentem Raczkiewiczem, ale nie zachował się bardziej szczegółowy opis ich rozmowy. Zob. zdawkowa informacja o spotkaniu 18 maja 1943 r.: *Dzienniki czynności...*, t. 2, s. 71.

Na specjalnej konferencji, poświęconej temu problemowi, atutem polskiego ministra miała być rzekomo zgoda Stalina na powstanie federacji państw z Polską i Czechosłowacją na czele. Według Żaby, ta plotka potwierdzała, że z „rezerwą przyjmować należy czasami wiadomości lansowane tutaj przez różne zwalczające się agentury”²⁷, ale nie można całkiem wykluczyć prowadzenia sekretnych rozmów przez polskiego ministra. Faktem jest, że Żaba utrzymywał kontakty z dyplomatami węgierskimi, z którymi wymieniał informacje o rozwoju sytuacji międzynarodowej. Z tego źródła czerpał też wiadomości o sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie. Sztokholm był dla wielu państw dogodnym miejscem niezobowiązujących kontaktów, także dlatego że w wyniku działań wojennych trafili tu polityczni uchodźcy, mający ambicje reprezentowania własnych narodów, a zwłaszcza formułowania oryginalnych programów politycznych. Już jesienią 1940 r. dyplomaci polscy w Sztokholmie próbowali nawiązać rozmowy z nastawionymi proaliansko Estończykami²⁸. Nie zachowała się natomiast żadna dokumentacja, która potwierdzałaby przypuszczenia o jakiejś tajnej misji Kwapińskiego.

Czy wizyta Kwapińskiego w Sztokholmie zakończyła się sukcesem, czy porażką? Zdaniem Żaby, pobyt Kwapińskiego był bardzo ważny, ponieważ Szwedzi mogli poznać polski punkt widzenia na bieżące problemy polityczne, zwłaszcza na zagadnienie sowieckie. Według informacji radcy Pilcha, pozytywny przebieg miały również rozmowy gospodarcze. Żabie zależało też na zorganizowaniu spotkania Kwapińskiego z dziennikarzami, aby podważyć opinię o rządzie polskim jako reakcyjnym. Zdaniem Żaby, to przedsięwzięcie było udane: „Wywiady ukazały się w całej prasie, są doskonale i podkreślają demokratyczność rządu polskiego i jego stałą łączność z krajem”²⁹. Za jedyny zgrzyt podczas wizyty polskiego ministra w Sztokholmie Żaba uznał dyskusję na spotkaniu 1 maja, kiedy Jakerle wystąpił z manifestem, w którym potępił wszelką akcję szkodzącą jedności alianckiej (mając na myśli Polaków) i stawiał Czechów za wzór jedności narodowej. Czy za pełnymi życzliwością i kurtuazji oświadczeniami powitalnymi i pożegnalnymi nie kryła się jednak brutalna rzeczywistość polityczna, która podpowiadała, że rząd polski na uchodźstwie powoli schodzi z dyplomatycznej sceny i przy biernej postawie mocarstw zachodnich rząd szwedzki będzie się liczyć wyłącznie ze zdaniem Związku Sowieckiego w sprawie polskiej? Szwedzi postanowili czekać na rozwój sytuacji. Rozmowy z Kwapińskim były na pewno ważnym etapem w odmrażaniu wzajemnych stosunków i podjęciu dyskusji nad przyszłością obu państw po zakończeniu wojny. Otwierały drogę do negocjacji dwustronnych głównie na temat współpracy gospodarczej, lecz także w pewnym zakresie politycznej. Jednocześnie chłodne przyjęcie uwag polskiego ministra na temat agresywnej polityki Związku Sowieckiego przypominało, że jak najlepsze relacje z Moskwą są dla Szwedów ważniejsze niż ożywienie kontaktów z rządem polskim

²⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis tajnego pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 17 VI 1943 r. Na posiedzeniu rządu 17 maja 1943 r. Kwapiński złożył sprawozdanie z pobytu w Szwecji, jednak nie odnaleziono tekstu relacji. Zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5, s. 439.

²⁸ Wspominał o tym w czasie obrad rządu 19 listopada 1940 r. minister A. Zaleski. Zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2, s. 180.

²⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW) [?], Sztokholm, 7 V 1943 r.

na uchodźstwie. Im bardziej rozmowy polsko-szwedzkie mogły tym stosunkom zaszkodzić, tym mniejsza była szansa na ich kontynuowanie³⁰. Kwapiński sądził, że powinowactwo między PPS a SAP wpłynie na lepszą pozycję Polski w Szwecji. Jednak rację miał Sokolnicki, który traktował ten pogląd raczej sceptycznie i odmówił, gdy Kwapiński zaproponował mu wstąpienie do PPS-u w celu ułatwienia kontaktów z rządem szwedzkim³¹.

Zmiana polityki przez rząd w Sztokholmie

Rok 1943 stanowił przełom w polityce szwedzkiej, ponieważ wówczas zakończyła się polityka ustępstw wobec Niemiec. Wraz z osłabieniem więzów handlowych z Niemcami pojawiła się tendencja do intensyfikacji współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią³². Część opinii szwedzkiej nadal uparcie opowiadała się za Niemcami. Sven Hedin na spotkaniu Niemiecko-Szwedzkiej Izby Handlowej we wrześniu 1943 r. wygłosił przemówienie, w którym wyraził głębokie przekonanie, że to Niemcy wygrają wojnę, aby „uratować Europę od azjatyckiej zarazy”³³. Niemniej rząd szwedzki dążył do powrotu do ścisłej neutralności i 2 lipca 1943 r. podjął decyzję o wypowiedzeniu do końca miesiąca umowy o tranzycie wojsk niemieckich.

Rzeczywiście 29 lipca rozwiązano umowę³⁴, a 9 sierpnia 1943 r. zasadniczo ustał tranzyt. Decyzja rządu szwedzkiego spotkała się z przychylnym przyjęciem na łamach prasy, choć dzienniki o nastawieniu proaliantckim krytykowały rząd, że uczynił to tak późno³⁵. Premier Hansson tłumaczył, że umowa zawarta przed trzema laty nie oznaczała zerwania z polityką neutralności i nie była opowiedzeniem się po żadnej ze stron walczących. Hansson na wiecu w prowincji Roslagen 8 sierpnia 1943 r. podkreślał: „Neutralność, jaką ogłosiliśmy, miała nie tylko negatywny cel utrzymania nas z dala od wojny, ale również cel pozytywny utrzymania stosunków przyjaznych za wszystkimi stronami”. Poselstwo RP już 5 sierpnia wysłało do polskiego MSZ raport, w którym uprzedzono, że Szwedzi poufnie poinformowali radcę Pilcha o rychłym zaprzestaniu tranzytu³⁶. Niezwykle trafny był późniejszy komentarz do przerwania tranzytu niemieckiego, przesłany do Londynu przez posła Sokolnickiego. Dokonał on oceny polityki zagranicznej Szwecji

³⁰ O tym, że wizyta była bacznie śledzona przez władze sowieckie, przypomniał ambasador przy rządach alianckich w Londynie Aleksandr Bogomołow, który w rozmowie ze szwedzkim dyplomatą dopytywał się o szczegóły spotkań szeroko relacjonowanych przez prasę polską. Zob. RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 519, Poselstwo Szwecji w Londynie do szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma, Londyn, 6 VII 1943 r.

³¹ H. Sokolnicki, *In the service...*, s. 292.

³² AAN, HI/1/51, Raport posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 III 1944 r.

³³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis notatki N. Żaby, Sztokholm, 1 X 1943 r.

³⁴ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 316–317.

³⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 13 VIII 1943 r. W prasie polskiej w Londynie już pod koniec kwietnia 1943 r. zapowiadano odejście Szwecji od polityki ustępstw wobec Niemiec: „Staje się więc zupełnie wyraźne, że epoka, w której rząd szwedzki uważał, że nie może sobie pozwolić na opór przeciw żądaniom niemieckim, już się skończyła. Że dzisiaj bezpośrednia groźba niemiecka nie jest już dla Sztokholmu tym bezwzględny i bezapelacyjny straszakiem, którym była jeszcze rok temu”. CEP, *Postawa Sztokholmu wobec Berlina. Barometr szwedzki*, „Dziennik Polski”, 29 IV 1943.

³⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Tajny raport N. Żaby, Sztokholm, 5 VIII 1943 r.

od momentu rozpoczęcia wojny: „Jakie by nie były właściwe pobudki zawarcia umowy tranzytowej w 1940 r., czy to groźba inwazji niemieckiej, czy presja ekonomiczna w związku z załamaniem się Francji i zwycięskim pochodem Niemiec, oraz pobudki skasowania umowy, czy to jak niektórzy twierdzą świtające zwycięstwo aliantów i słabość Niemiec, czy poczucie tężyzny militarnej Szwecji po trzech latach gorączkowego dozbierania, czy wreszcie chęć pozyskania względów alianckich – jedno jest pewne, że rząd szwedzki dąży jedynie do ratowania kraju od klęski wojny i do przetrzymania w pokoju i z zachowaniem niezależności politycznej i integralności terytorialnej Szwecji okresu burzy szalejącej nad Europą. Że jednocześnie stara się nie zrażać sobie nikogo na przyszłość, o tym świadczy zręczny sposób, w jaki pozbyto się umowy tranzytowej, nie narażając prestiżu Niemiec, a z drugiej strony przygotowując zerwaniem lepsze stosunki sąsiedzkie na przyszłość z Norwegią. Polityka Szwecji – poza hojnym poparciem finansowym i materialnym Finlandii w 1939/40 r. nie wykazała może w okresie obecnej wojny cech heroicznych, ale natomiast dała przykład przezorności i tężyzny w pośpiesznym naprawieniu błędów pacyfistycznej ideologii lat poprzednich oraz realistycznej – powiedzmy »elastycznej« – polityki, która prawdopodobnie uratowała i do końca uratuje Szwecję od kataklizmu wojennego z zachowaniem nienaruszonej wolności i suwerenności»³⁷.

Oblicza się, że ogółem w ciągu trzech lat około 2,1 mln żołnierzy niemieckich skończyło z tranzytu przez Szwecję³⁸.

Od połowy 1943 r. trwał powolny proces zrywania wszelkich zależności Szwecji od Niemiec, ale polityka w tym zakresie była nadzwyczaj ostrożna³⁹. Szybko okazało się, że tranzyt materiałów wojennych odbywał się jeszcze przez jakiś czas, ponieważ Niemcy mieli zapasy broni i amunicji zmagazynowane na obszarze Szwecji. W oficjalnych komunikatach rządowych nie było mowy o niemieckich transportach po 20 sierpnia, kiedy więc sprawa została ujawniona, wywołała krytykę prasy opozycyjnej. Ponadto Niemcy zagwarantowały sobie w specjalnej umowie możliwość kontynuowania przelotów nad Szwecją własnych samolotów kurierskich, utrzymujących łączność między Norwegią a Finlandią. Poza tym przez Szwecję codziennie miały być przepuszczane dwa niemieckie wagony pocztowe z Norwegii do Niemiec. Dla posła Sokolnickiego był to przejaw lekceważenia przez rząd opinii publicznej, tym bardziej że w sierpniu Niemcy przenieśli 25. DPanc z Norwegii do Francji, co praktycznie oznaczało koniec zagrożenia atakiem na Szwecję, mimo że w Norwegii nadal stacjonowało ponad 300 tys. żołnierzy niemieckich⁴⁰. Władze szwedzkie zaangażowały się natomiast w pomoc humanitarną dla państw nordyckich okupowanych przez Niemców. W październiku 1943 r. Szwedzi złożyli w Berlinie protest przeciw niemieckiej polityce wobec Żydów w Norwegii i Danii, a następnie interweniowali po aresztowaniu 1 grudnia 1943 r. profesorów i studentów wyższych uczelni w Norwegii⁴¹. W drugiej połowie 1943 r. zerwała cenzura. Nie ingerowano

³⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 13 VIII 1943 r.

³⁸ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 294.

³⁹ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 331.

⁴⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 27 VIII 1943 r.; A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 328.

⁴¹ IPMS, A XII, 3/41, Tajne opracowanie „Polityka zagraniczna Szwecji”, Sztokholm, grudzień 1943 r.

już w treść artykułów w prasie szwedzkiej, a dzięki wolności wypowiedzanych opinii można było teraz wywierać nacisk na Niemców⁴². Niemieckie loty kurierskie zakończyły się dopiero w kwietniu 1944 r., gdy w jednym z pociągów jadących do Norwegii służby celne znalazły mapy sztabowe Szwecji. To podejrzane znalezisko wykorzystano jako pretekst do zerwania umowy o niemieckich lotach pocztowych nad Szwecją. Między sierpniem a październikiem 1944 r. stopniowo ustał też ruch statków szwedzkich do portów niemieckich i statków niemieckich do portów szwedzkich⁴³.

W Londynie uważano, że kres niemieckiego tranzytu przez Szwecję stanowi odpowiedni moment do zaktywizowania dwustronnych stosunków politycznych. Minister Romer 21 sierpnia 1943 r. polecił posłowi Sokolnickiemu podjąć rozmowy na temat współpracy powojennej, przy czym punkt wyjścia miały stanowić kwestie gospodarcze. Romer nie proponował omawiania ze Szwedami sprawy pełnej normalizacji stosunków dyplomatycznych, gdyż był przekonany, że „winna ona raczej wypłynąć niejako automatycznie z chwilą pomyślnego rozwoju rozmów”⁴⁴.

Jednak szybko się okazało, że pojawiają się nowe zagrożenia uregulowania wzajemnych relacji politycznych w postaci zbytnej uległości Szwedów wobec Związku Sowieckiego. Jak stwierdzał anonimowy analityk: „Proces ten jest tak ostrożny, że da się uchwycić jedynie za kulisami szwedzkiej polityki”⁴⁵. Sokolnicki, który wybór spraw gospodarczych, jako punktu wyjścia do dwustronnych rozmów ze Szwedami o współpracy powojennej, uważał za trafny, w odpowiedzi do ministra Romera podkreślał trudną sytuację poselstwa w związku z zerwaniem stosunków polsko-sowieckich. Pisał: „Polityka szwedzka wobec ZSRR [...] polega i polegać będzie, jak długo to tylko będzie możliwe, na unikaniu wszystkiego, co by ją mogło narazić na konflikt z Rosją”. Rząd szwedzki interesował się stosunkiem Stalina do Polski, a społeczeństwo z sympatią odnosiło się do rządu na uchodźstwie, ale w istocie w imię racji stanu Szwecja wołała się od tych spraw trzymać z daleka, zwłaszcza że mocarstwa jeszcze nie sprecyzowały własnych celów politycznych w tym zakresie⁴⁶. Grafström zalecał unikanie wszystkiego, co mogłoby wzbudzić wrażenie, że polityka polska i nastroje w społeczeństwie polskim stają się pod wpływem zbliżającego się niebezpieczeństwa sowieckiego bardziej antysowieckie niż antyniemieckie, ponieważ mogłoby to zaszkodzić sprawie polskiej na gruncie szwedzkim⁴⁷. Zdaniem polskich dyplomatów, Grafström w ten sposób tylko potwierdzał przypuszczenia, że Szwedzi zaczynają prowadzić tę samą politykę ustępstw wobec Związku Sowieckiego, jaką prowadzili w latach 1940–1941 wobec Niemiec. Prasa szwedzka zamieszczała liczne artykuły o niemieckich zbrodniach w krajach okupowanych. W ocenie polskiej było ich nawet więcej niż w prasie angielskiej. Unikano natomiast komentarzy antysowieckich. Na podstawie opinii znawców polityki szwedzkiej anonimowy polski analityk przewidywał, że w najbliższym czasie stanowisko Szwecji

⁴² A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 300.

⁴³ G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 300.

⁴⁴ AAN, HI/I/305, Telegram ministra spraw zagranicznych T. Romera do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 21 VIII 1943 r.

⁴⁵ IPMS, A XII, 3/41, Tajne opracowanie „Polityka zagraniczna Szwecji”, Sztokholm, grudzień 1943 r.

⁴⁶ AAN, HI/I/71, Ścisłe tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 27 VIII 1943 r.

⁴⁷ IPMS, A XII, 3/41, Tajne opracowanie „Polityka zagraniczna Szwecji”, Sztokholm, grudzień 1943 r.

wobec ZSRR będzie oportunistyczne, tym bardziej że duże wpływy sowieckie były widoczne w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W samej Szwecji nie tylko kręgi lewicowe przejawiały sympatię do ZSRR. Przemysłowcy niewątpliwie przewidywali korzyści gospodarcze z rozwoju wymiany towarowej. Autor raportu stwierdzał: „Dlatego koła te skłaniają się ku współpracy ze Związkiem Sowieckim, a nawet gotowe są jakoby popierać kompromisy kosztem sąsiadów Rosji”⁴⁸. Zdaniem attaché prasowego poselstwa Wielkiej Brytanii Petera Tennanta, polityka szwedzka wobec Związku Sowieckiego stała się bardziej ustepliwa, niżby tego wymagała sytuacja geograficzna Szwecji. Sympatyków komunizmu było w Szwecji niewiele, ale „realizm, jaki cechuje politykę szwedzką, i poczucie własnej słabości zmuszają Szwecję, aczkolwiek niechętnie do Związku Sowieckiego ustosunkowaną, do wyrównania stosunków z Rosją, niezależnie od zmian, jakie będą zachodzić w rządzie szwedzkim”⁴⁹.

Już na początku czerwca Żaba informował Mieczysława Thugutta: „Szwedzi w rozmowach z cudzoziemcami okazują coraz większe zrozumienie i sympatie dla nas, boją się jednak panicznie tematu sowieckiego publicznie poruszać”⁵⁰. We wrześniu Żaba przewidywał nowy kurs polityki szwedzkiej wobec Związku Sowieckiego: „Problem sowiecki przeraża Szwedów i każe im patrzeć z niepokojem w przyszłość. W tej sytuacji jest dzisiaj większe zrozumienie dla nas, co nie spowoduje jednak, znając Szwedów, udzielania nam zbyt mocnego i jawnego politycznego poparcia. Będą niewątpliwie prowadzili w stosunku do Sowietów taką samą taktykę, jaką prowadzili w swoim czasie przeciw Niemcom, to znaczy unikania wszystkiego, co niepotrzebnie drażnić będzie stosunki”⁵¹.

Rychłym potwierdzeniem tych prognoz była informacja, że po zakończeniu wojny Szwedzi byli gotowi udzielić Związkowi Sowieckiemu kredytu towarowego w wysokości 125 mln koron. Dla Żaby ten projekt stanowił dowód, że „pewne koła szwedzkie mają dużo iluzji, jeżeli chodzi o stosunki handlowe z Rosją”⁵².

Szwecja wobec sprawy polskiej (styczeń–lipiec 1944 r.)

W ostatnich dniach 1943 r. analitycy polskiego wywiadu zauważyli: „W szwedzkich kołach przemysłowych zapanował koniunkturalny filozofizm, oparty na kalkulacji na wielki eksport do Rosji natychmiast po wojnie”⁵³. Rzeczywiście niektóre szwedzkie przedsiębiorstwa, np. ASEA, miały już rozpocząć produkcję z myślą o eksporcie do ZSRR. Zdaniem ekspertów polskich, przemysłowcy szwedzcy byli przekonani, że rynek sowiecki stanie się dla nich podstawowym, ponieważ alianci nie potrzebowali szwedzkich produktów, zniszczona zaś Europa z Niemcami na czele nie będzie

⁴⁸ *Ibidem*. Jako jednego z propagatorów takiej polityki wymieniono Axela Johnsona.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, List N. Żaby do M. Thugutta, Sztokholm, 3 VI 1943 r.

⁵¹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Notatka N. Żaby, b.m., 9 IX 1943 r.

⁵² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Tajna notatka N. Żaby, b.m., 22 X 1943 r.

⁵³ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „Filozofizm w Szwecji”, b.m., 22 XII 1943 r.

wypłacalna. Nowego partnera szukano w obawie przed kryzysem powojennym i bezrobociem. Co więcej, przemysłowcom udało się wpłynąć na działaczy partii socjaldemokratycznej, aby poparli koncepcję poszerzenia kontaktów gospodarczych z ZSRR. Nikt nie miał wątpliwości, że Związek Sowiecki będzie dominującą siłą w Europie Wschodniej⁵⁴. Jednocześnie zaczęło się manifestowanie germanofobii, czego przejawem była popularność antyniemieckiej książki Arvida Fredborga *Za stalowym wałem. Szwedzki korespondent w Berlinie 1941–43*⁵⁵. Fredborg wymieniał w niej zbrodnie niemieckie, w pierwszej kolejności zaś wymordowanie 2 mln Żydów i 1 mln Polaków.

Z uwagą śledzono na łamach prasy szwedzkiej przebieg październikowej konferencji w Moskwie. Spodziewano się, że w końcu pod angielsko-amerykańskim patronatem dojdzie do zawarcia porozumienia polsko-sowieckiego. Dziennik „Nya Dagligt Allehanda” informował: „Rosjanie wyrazili swoją gotowość nawiązania stosunków z rządem polskim w Londynie, co jednak na pewno nie oznacza, że zrzekli się swoich żądań ani że uznają rząd Mikołajczyka jako przyszły rząd polski, tym bardziej że ten ostatni stoi niezruszenie przy swoim stanowisku. W związku z przyszłym przeniesieniem wschodnich operacji wojennych na dawne terytorium Polski Rosjanie pragną stworzyć jakieś modus vivendi, które uchroni ich armie od działalności partyzanckiej na tyłach”⁵⁶.

Redakcja dziennika „Svenska Dagbladet” wyrażała obawy, czy Moskwa nie będzie nowym Monachium, z tą różnicą, że w rolę Chamberlaina weszli Churchill i Roosevelt⁵⁷.

Kiedy odbywała się konferencja Wielkiej Trójki w Teheranie, w Sztokholmie z niepokojem oczekiwano komunikatów dotyczących przebiegu obrad. Oficjalne oświadczenia prasa szwedzka przyjęła z rozczarowaniem jako zbyt ogólnikowe i pozostawiające duże możliwości interpretacyjne⁵⁸. Pojawiły się obawy, że jedność między mocarstwami osiągnięto kosztem mniejszych krajów Europy Wschodniej, zwłaszcza Finlandii⁵⁹. Żaba odniósł wrażenie, że prasa szwedzka wobec impasu w stosunkach polsko-sowieckich czekała na wszelkie informacje ze źródeł angielskich i amerykańskich, a nawet sowieckich, natomiast nie przywiązywała większej wagi do polskiego serwisu informacyjnego⁶⁰.

Na podstawie informacji prasowych z końca 1943 r. można wnioskować, że dzienniki szwedzkie nie miały jednoznacznego poglądu na temat spraw polskich. W tych samych periodykach ukazywały się sprzeczne ze sobą teksty, a opinie zmieniały się raz na korzyść

⁵⁴ *Polens affärer*, „Aftontidningen”, 15 XII 1943.

⁵⁵ A. Fredborg, *Bakom stålvalen. Som svensk korrespondent i Berlin 1941–43*, Stockholm 1943.

⁵⁶ *Sovjet och Polen*, „Nya Dagligt Allehanda”, 23 X 1943.

⁵⁷ Zob. *Lęk przed „Monachium”*. *Szwedzi o konferencji w Moskwie*, „Dziennik Polski”, 16 XI 1943. Szwedzi obawiali się o własną przyszłość. Krążyły plotki o pewnych koncesjach na terenie Skandynawii na rzecz Związku Sowieckiego. Aliantom zależało też na przystąpieniu Szwecji do wojny i oczekiwano wzmoczonych nacisków w tym zakresie. Rzeczywiście Molotow proponował, żeby zmusić Szwedów do oddania aliantom baz lotniczych. Brytyjczycy byli mniej stanowczy w tej kwestii. Churchill chciał, aby Szwecja przystąpiła do wojny, ale nie pod przymusem. Zob. W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 5: *Zaciśnięcie pierścienia: Włochy pokonane. Od Teheranu do Rzymu*, tłum. K. Mosiewicz, ks. 1, Gdańsk 1996, s. 293–298; ks. 2, s. 79–80, 348; L. Leifland, „They must get in before the end”. *Churchill och Sverige 1944 och 1945* [w:] *Utrikespolitik och historia. Studier tillägnade Wilhelm M. Carlgren den 6 maj 1987*, Stockholm 1987, s. 113–143; Churchill Archives Centre, Sir Victor Mallet, Memoir, k. 147A–147D.

⁵⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 15 XII 1943 r.

⁵⁹ Komentarze na łamach „Svenska Dagbladet” z 7 XII 1943.

⁶⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 16 XI 1943 r.

ządu polskiego, raz na korzyść strony sowieckiej. Ogólnie rzecz biorąc, przyczyny konfliktu nie były dokładnie rozpoznane, ale coraz bardziej nabierano przeświadczenia, że impas zostanie przerwany wyłącznie w wyniku rozwiązania siłowego, tzn. w rezultacie narzucenia przez Stalina swojego stanowiska.

Na początku 1944 r., w związku z przekroczeniem przedwojennej granicy Polski przez wojska sowieckie, prasa szwedzka opublikowała kolejne komentarze. Zwracano uwagę na konieczność osiągnięcia porozumienia polsko-sowieckiego, zanim Armia Czerwona zajmie większą część Polski, ponieważ „jedynym, który może skorzystać i ucieszyć się z zaostrenia rosyjsko-polskiego konfliktu, jest oczywiście Hitler”. Z góry było wiadomo, że to strona sowiecka będzie dyktować warunki porozumienia⁶¹. Główny komentator „Dagens Nyheter” Johannes Wickman z wyrzutem stwierdzał, że spośród rządów alianckich tylko rząd polski w Londynie wywołuje konflikt między towarzyszami broni. Z wyraźną dezaprobatą skonstatował, że Polacy stawiają warunki współpracy ze Związkiem Sowieckim, który przecież przyczynia się do ich wyzwolenia spod jarzma niemieckiego. Nie rozumiał uporu, z jakim rząd polski bronił swojego prawa do Kresów, zdobytych przez Polskę „w chaosie, który panował w Europie Wschodniej, gdy państwo rosyjskie znajdowało się w okresie swych największych trudności”, i zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską i białoruską, której „nie wiodło się dobrze pod panowaniem ich polskich panów”. Ponadto Wickman przedstawił Polskę jako państwo agresywne, tradycyjnie sprawiające Europie kłopot, czego dowodem były, jego zdaniem, aneksje Wilna w 1920 r. i Zaolzia w 1938 r. oraz udział w grze propagandowej Goebbelsa wokół sprawy katyńskiej⁶². Według Żaby, atak Wickmana na rząd polski został przeprowadzony w sposób nadzwyczaj perfidny. Taką postawę tłumaczył faktem, że Wickman stał się „bardzo intymnym, jak donoszą, gościem poselstwa sowieckiego i admiruje Rosjan jako zbawców Europy”. Polski attaché przewidywał jednak, że jest to dopiero pierwsza fala antypolskich wystąpień w Szwecji: „Z rozmów, które attaché prasowy Poselstwa Pomian w tych dniach prowadził z kierownikami pism politycznych i politykami szwedzkimi, wynika, że koła kierownicze są zaniepokojone niezadowolaniem, jakie w Moskwie okazują z polityki szwedzkiej, które nawet przychylna Szwecji p. Kołontajowa, poseł sowiecki, nie zdołała rzekomo zmytygować. Sfery oficjalne i publicystyczne starają się zatem – popierane przez sfery przemysłowo-handlowe – odzyskać łaski panów na Kremlu przez wysługiwanie się im w propagandzie”⁶³.

Inni dyplomaci alianccy również zauważyli, że Szwecja staje się coraz bardziej przyjacielska wobec Związku Sowieckiego. Zadowolona z klęski Niemiec miała wykazywać niecierpliwość w stosunku do Finów, którzy nie dostrzegali potrzeby osobnego pokoju ze Stalinem. Ustupający właśnie poseł Związku Południowej Afryki Stephanus Gie potwierdzał te opinie, wskazując na oznaki zwiększającego się poparcia szwedzkich elit politycznych dla aliantów wraz ze zbliżającą się klęską Niemiec i coraz mniejszych

⁶¹ IPMS, kol. 133, 195, Raport delegata CKW PPS M. Karniola „Prasa szwedzka o obecnej fazie stosunków polsko-rosyjskich”, b.m., 14 I 1944 r. *Polen än en gång*, „Social-Demokraten”, 7 I 1944.

⁶² J. Wickman, *Polens affärer*, „Dagens Nyheter”, 9 I 1944; IPMS, kol. 133, 195, Raport delegata CKW PPS M. Karniola „Prasa szwedzka o obecnej fazie stosunków polsko-rosyjskich”, b.m., 14 I 1944 r.

⁶³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 12 I 1944 r.

obaw przed ekspansją sowiecką. Natomiast nowy przedstawiciel Unii Leif Egeland po tygodniu pobytu w Sztokholmie stwierdził, że opinia szwedzka jest nieco sztywniejsza niż przypuszczał, chociaż zasadniczo nie negował poglądów poprzednika na temat narastającej uległości Szwedów wobec Stalina. Swoją opinię ukształtował na podstawie rozmów z Bohemanem i Söderblomem oraz lektury najważniejszych dzienników. Boheman, który był serdeczny i komunikatywny, już podczas pierwszej rozmowy telefonicznej zademonstrował głęboką nieufność względem zamiarów Związku Sowieckiego, zwłaszcza w stosunku do Polski i Finlandii. Szwed nie wierzył w możliwość zgodnej współpracy Brytyjczyków i Amerykanów ze Stalinem w dłuższym okresie. Na tym tle przyszłość Niemiec widział w ciemnych barwach i przewidywał, że kraj ten pogrąży się w chaosie⁶⁴.

W miarę zbliżającego się zakończenia wojny nasilały się naciski aliantów na Szwecję, aby zerwała kontakty z Niemcami i pomagała koalicji antyfaszystowskiej. Wysłannicy rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zawarli 12 czerwca 1944 r. z firmą SKF umowę, na mocy której Szwedzi zobowiązali się do zmniejszenia eksportu łożysk kulkowych do Niemiec o 60 proc. w ciągu najbliższych czterech miesięcy⁶⁵. Wymuszony układ i tak był korzystny dla strony szwedzkiej, ponieważ cztery miesiące później praktycznie ustały wszelkie kontakty handlowe z Niemcami. Na ograniczoną skalę Szwedzi zaczęli też współdziałać militarnie. Latem 1944 r. udostępnili Brytyjczykom części rakiety V-2, która spadła na terytorium Szwecji⁶⁶. W rozmowie z Trygvem Lie 1 listopada 1944 r. premier Hansson zgodził się, aby amerykańskie samoloty wylądowały w Szwecji i następnie przetransportowały norweskie siły policyjne do północnej Norwegii⁶⁷. Alianci liczyli, że w końcowej fazie wojny Szwecja mimo niechęci włączy się do działań w Norwegii przeciwko licznemu (ponad 300 tys. żołnierzy) kontyngentowi niemieckiemu⁶⁸. Nie można było mieć żadnych złudzeń, że pragnienie utrzymania jak najlepszych stosunków ze Związkiem Sowieckim wpłynie na stosunek Szwedów do sprawy polskiej.

Tymczasem w lutym 1944 r. szwedzki chargé d'affaires w Moskwie Ingemar Hägglöf wyjaśniał swoim przełożonym w Sztokholmie, że Związek Sowiecki wielokrotnie, przy każdej okazji od momentu zerwania stosunków w kwietniu 1943 r., dawał do zrozumienia,

⁶⁴ NA, FO, 371/43518, Raport przedstawiciela Związku Południowej Afryki w Sztokholmie L. Egelanda, b.m., 23 II 1944 r.

⁶⁵ G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 300.

⁶⁶ Na ten temat np. zob. W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 6: *Triumf i tragedia: Zwycięstwo nadchodzi. Żelazna kurtyna*, tłum. K. Mosiewicz, ks. 1, Gdańsk 1996, s. 52–54; H. Denham, *Inside...*, s. 157; Churchill Archives Centre, Sir Victor Mallet, Memoir, k. 156–158.

⁶⁷ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 339.

⁶⁸ Warto zauważyć, że prasa polska w Wielkiej Brytanii, która do tej pory konsekwentnie wzywała neutralną Szwecję do walki w obozie alianckim, od 1944 r. zmieniła całkowicie zdanie w tej kwestii. Punktem odniesienia stał się ekspansjonizm Związku Sowieckiego, który, według polskich publicystów, zagrażał całej Europie, a zwłaszcza obszarom sąsiadującym z Sowietami – od Skandynawii na północy, po Bałkany na południu. Zob. L. T., *Czy Szwecji grozi wojna?*, „Dziennik Żołnierza APW”, 6 III 1944; T. S., *Po drugiej stronie Bałtyku*, „Dziennik Żołnierza APW”, 20 V 1944; *Kolej na Szwecję*, „Dziennik Żołnierza APW”, 15 III 1945; *Skutki „torpedowania” Karty Atlantycznej. Turcja i Szwecja wolą neutralność*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 30 III 1944. Erik Boheman już na początku 1943 r. oświadczył posłowi Wielkiej Brytanii Malletowi, że Szwecja będzie się w swojej polityce kierować wyłącznie własnym interesem i nigdy nie przystąpi do wojny. Zob. H. Denham, *Inside...*, s. 56.

że nie chce mieć nic wspólnego z „reakcyjną, nastawioną antysowiecko emigracyjną kliką z Londynu”⁶⁹. Sprawa polska stawała się coraz bardziej aktualna na arenie międzynarodowej w związku z operowaniem od początku 1944 r. armii sowieckich na polskich Kresach. Strona polska stale liczyła na arbitraż aliantów zachodnich w sporze ze Stalinem, ale coraz bardziej było widać, że przyszłość sąsiadów Związku Sowieckiego stanie się jego wewnętrzną sprawą. Równocześnie z ofensywą dyplomatyczną toczyła się walka propagandowa przeciw rządowi polskiemu na uchodźstwie. Powróciła sprawa katyńska, gdyż władze sowieckie powołały komisję do jej zbadania po wyparciu Niemców ze Smoleńska. Ogłoszono 26 stycznia komunikat komisji, w którym stwierdzono, że sprawcami zbrodni byli Niemcy. Jednak Häggglöf od jednego z dziennikarzy zagranicznych, który znalazł się w reprezentatywnej grupie zaproszonej do Katynia przez władze sowieckie, usłyszał, że „komisja wprawdzie przedstawiła poszlaki, które wskazywały na to, że poddani badaniom zginęli najwcześniej jesienią 1941 roku, ale nie przedłożono żadnych niezbitych dowodów na to twierdzenie, przeciwnie, luki w argumentacji były ewidentne”. Katyń stał się już w tym momencie symbolem podporządkowania Polski woli Stalina. Według Häggglöfa, alianci stracili nadzieję na zaspokojenie Stalina przez rekonstrukcję rządu polskiego. Poseł Australii Wilgress, reprezentujący w Moskwie interesy polskie, w rozmowie ze szwedzkim dyplomatą stwierdził, że dla władz polskich raport komisji był nie do przyjęcia, i zapowiadał, że Stalin zamierza zarządzić w Polsce wybory pod swoją kontrolą, a po wyłonieniu parlamentu powołać posłuszny sobie rząd. Häggglöf po obserwacji stosunków między aliantami z perspektywy Moskwy przychylił się do opinii, że mimo odmiennych oficjalnych deklaracji politycznych sąsiedzi Związku Sowieckiego stają się częścią jego sfery wpływów⁷⁰.

W dużym stopniu przypuszczenia te potwierdzał pracownik zwykle dobrze poinformowanej ambasady czechosłowackiej. Reprezentant Czechosłowacji (zapewne chodzi o Zdeňka Fierlingera) w rozmowie z Häggglöfem miał podkreślić, że Armia Czerwona otrzymała ściśle instrukcje odpowiedniego (korrekt) postępowania z ludnością polską, uszanowania jej religii i tradycji, oraz przedstawił plan tworzenia administracji lokalnej złożonej z Polaków, a tymczasowej wyższego szczebla pod kontrolą dowództwa sowieckiego, ale przy współdziałaniu armii Berlinga. Z drugiej strony stwierdził, że dużą rolę propagandową ma spełnić plan radykalnej reformy rolnej i podziału ziemi, który zapewni zwycięstwo w wyborach zwolennikom bliskiej współpracy ze Związkiem Sowieckim i ustanowienie przyjaznego Moskwie rządu polskiego⁷¹.

W lutym 1944 r. w UD powstał memoriał, który był zapewne rezultatem wewnętrznych dyskusji nad przyszłym rozwojem sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej. W podsumowaniu zaznaczono, że Związek Sowiecki na pewno nie zrezygnuje z mocno zarysowanego stanowiska w sprawie polskiej, nie zamierza też dopuścić do debaty nad losem państw bałtyckich. Liczono się nawet z daleko idącymi żądaniem pod adresem

⁶⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Pismo chargé d'affaires Szwecji w Moskwie I. Häggglöfa do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 6 II 1944 r.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Pismo chargé d'affaires Szwecji w Moskwie I. Häggglöfa do S. Söderbloma, Moskwa, 15 III 1944 r.

Sztokholmu. Pewne pole manewru dostrzegano w kwestii przyszłości Finlandii⁷². Mimo wszystko optymistycznie oceniano szanse Skandynawii na wyjście bez szwanku z ofensywnej polityki Stalina w Europie. Takie stanowisko prezentował przede wszystkim były poseł Szwecji w Moskwie Assarsson⁷³.

Hägglöf rozmawiał 5 marca o sprawie polskiej z ambasadorem jednego z krajów anglosaskich, który potwierdził sowieckie warunki nawiązania stosunków z rządem polskim, mianowicie: rekonstrukcję rządu, akceptację granicy na linii Curzona oraz przyjęcie sowieckiej wersji interpretacji zbrodni katyńskiej. Jednocześnie stało się oczywiste, że stanowisko Polaków usztywniło się i stosunki polsko-sowieckie osiągnęły punkt krytyczny. Można było się spodziewać, że Stalin na terytorium polskim zajmowanym przez wojska sowieckie utworzy posłuszny sobie rząd polski. Anglosaski dyplomata wykluczył natomiast inkorporację Polski w granice ZSRR⁷⁴. Coraz bardziej taka wizja przyszłości Polski była traktowana w Sztokholmie jako nieuchronny scenariusz. Doniesienia z Moskwy intensyfikowała antypolska kampania propagandowa, prowadzona przez sowieckie służby dyplomatyczne. Ataki wymierzone w rząd londyński przybrały formę zorganizowanej akcji. Żaba tłumaczył: „Rozgorzała niespodzianie gwałtowna kampania antypolska w części prasy szwedzkiej stojącej pod wpływem propagandy sowieckiej na temat rosyjskich pretensji do wschodnich ziem Polski. Synchronizacja i orkiestracja tych ataków wskazuje na inspirację tutejszego Poselstwa sowieckiego od dawna dysponującego kilkoma oddanymi sobie publicystami [...]”⁷⁵.

Kampanię tę konsekwentnie prowadził komunistyczny dziennik „Ny Dag”, w którym 7 stycznia 1944 r. ukazał się napastliwy tekst *Panika wśród polskich obszarników*. Zarzucono rządowi polskiemu, że celem wycofania armii gen. Andersa ze Związku Sowieckiego było uniknięcie udzielenia pomocy Armii Czerwonej⁷⁶. Armię Krajową oskarżono o to, że od dawna pomagała Niemcom. Natomiast 18 stycznia 1944 r. padło oskarżenie, że „Polacy londyńscy, zamiast walczyć z Hitlerem, planują imperialistyczne podboje kosztem największego przeciwnika hitleryzmu”, sami znani tylko z wycofywania swoich wojsk z frontu i współpracy propagandowej z Niemcami⁷⁷. Atak 8 stycznia przypuścił dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, który zarzucił rządowi polskiemu: „swoim beznadziejnym uporem w sprawie granic rzuca aliantom kłody pod nogi w pochodzie ku zwycięstwu i pomaga Niemcom w dziele rozbijania koalicji”, a przeciw „ziemie, do których Rosja rości sobie pretensje, są rosyjskie, Polacy byli tam zawsze elementem obcym, uciskającym ludność rdzenną, wyczekującą Rosjan jak wybawicieli”. Publicysta gazety znanej z antyniemieckiego nastawienia dodał: „Wina za zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Polską leży po stronie Polski

⁷² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 520, P.M., Sztokholm, 25 II 1944 r.

⁷³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 520, Sprawozdanie posła Szwecji w Moskwie V. Assarssona złożone przed komisją spraw zagranicznych Riksdagu w dniu 29 II 1944 r.

⁷⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, P.M. chargé d'affaires Szwecji w Moskwie I. Hägglöfa, Moskwa, 6 III 1944 r.

⁷⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 12 I 1944 r.; podobny raport: AAN, HI/I/80, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 12 I 1944 r.

⁷⁶ *Panik bland de polska godsägarna*, „Ny Dag”, 7 I 1944.

⁷⁷ *Polens affärer*, „Ny Dag”, 18 I 1944.

i świat nie może pojąć szaleństwa, które opanowało Polaków⁷⁸. Miesiąc później zaś zapowiadała: „polsko-sowiecki spór graniczny stanie się przedmiotem rokowań między republikami ukraińską i białoruską z jednej strony a Polską z drugiej, przy czym Rosja będzie występowała w roli pośrednika⁷⁹”. Te przykłady są typowe dla wielu wypowiedzi szwedzkich na temat sporu polsko-sowieckiego.

Przeciwko Polakom opowiadał się również reprezentant Ukraińców, którzy walczyli o własne niepodległe państwo. W 1943 r. szef Ukraińskiego Biura Informacyjnego w Helsinkach Bohdan Kentrzynskij, urodzony w Równem w 1919 r., członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (melnykowców), wydał w języku szwedzkim książkę *Sanningen om Ukraina (Prawda o Ukrainie)*, w której dowodził, że Ukraina, wyróżniająca się pod względem wydobywania węgla kamiennego, produkcji zbóż i buraków cukrowych, może być państwem suwerennym politycznie i ekonomicznie. Kentrzynskij oskarżał przede wszystkim Rosjan i Polaków o to, że gnębią od wieków naród ukraiński i nie pozwalają mu się pokojowo rozwijać. O Polsce pisał jako o kraju marzącym o wielkości i koloniach, mimo że nie były uregulowane stosunki wewnętrzne, uporządkowana gospodarka (przemysł i handel w przeważającej mierze znajdował się w obcych rękach), brakowało jedności politycznej, odpowiednich dróg i linii kolejowych, wystarczającej liczby szkół, kraj ten borykał się z problemem znacznej liczby analfabetów, z kilkudziesięciokilometrowym wybrzeżem i jedynym portem. Zapewniał, że Ukraińcy z Galicji Wschodniej dopiero po wcieleniu przez Niemców do Generalnego Gubernatorstwa zaczęli rozwijać życie kulturalne, oświatowe i ekonomiczne. Jego zdaniem, chociaż legalne działanie na rzecz niepodległości jest zakazane, to Ukraińcy są bliżej urzeczywistnienia swoich marzeń niż kiedykolwiek, gdyż ich główni wrogowie – Rosjanie i Polacy – są osłabieni⁸⁰. W październiku 1943 r. nawiązał z nim kontakt przedstawiciel polskiego wywiadu w Sztokholmie. Kentrzynskij w rozmowie z polskim agentem poufnie zadeklarował: „nacjonałiści proweniencji melnykowskiej pragną, aby Polska nie oddała Zachodniej Ukrainy Sowietom. Pozostanie tych ziem w granicach Polski na podstawie federacji lub bardzo szerokiej autonomii uważają za najmniejsze zło”. Miał jeszcze dodać, że Polacy są „liberalniejsi i słabsi od Moskali⁸¹”. Zaproponował, aby nie szkalować się wzajemnie, chociaż uprzedzał, że: „głośno będzie nadal powtarzał, że Polska i Rosja prowadzą spór nie o swoje ziemie, lecz o ukraińskie⁸²”. Podobne poglądy zaprezentował pod koniec 1944 r. w rozmowie z Żabą, kiedy skrytykował mocarstwa zachodnie za obojętność w stosunku do planów Stalina zaprowadzenia sowieckiej hegemonii w Europie. Zdaniem Żaby, tę postawę można było wykorzystać w celach propagandowych. Nie ma jednak śladu po takich próbach⁸³. Według posła Sokolnickiego, Kentrzynskij był osobą drugorzędną, a być może nawet niemieckim prowokatorem⁸⁴. Dlatego Poselstwo RP w Sztokholmie

⁷⁸ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 8 I 1944.

⁷⁹ *Idag*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 8 II 1944.

⁸⁰ B. Kentrzynskij [sic!], *Sanningen om Ukraina*, Helsingfors 1943, s. 133–134, 152, 205–206.

⁸¹ Cyt. za: Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004, s. 162–163.

⁸² IPMS, A 11, 85/b/18, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 10 II 1944 r.

⁸³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis tajnego pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 20 XII 1944 r.

⁸⁴ IPMS, A 11, 85/b/18, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 10 II 1944 r.

upierało się przy twierdzeniu, że w Szwecji nie ma żadnej reprezentacji ukraińskiej⁸⁵. Z jednej strony Kentrzynskij przeczył propagandzie sowieckiej, że Ukraińcy chcą się przyłączyć do Związku Sowieckiego, z drugiej publicznie negował hasła propagandy polskiej, że wolą być obywatelami Rzeczypospolitej.

Do typowej polemiki na temat polskich postulatów granicznych, opartych w pierwszej kolejności na obronie integralności Rzeczypospolitej, doszło na łamach proaliantkiego czasopisma „Trots Allt!”. Szwedka o polskich korzeniach Józefa Armfelt zaprotestowała przeciw nazywaniu Wilna stolicą Litwy. Zaznaczyła, że Litwini w Wilnie stanowią nieznaczną mniejszość. Jej anonimowy adwersarz argumentował, że Polacy zajęli Wilno zbrojnie w 1920 r., a to, że mieszkańcy miasta są polskojęzyczni, nie musi oznaczać, że są Polakami. W kolejnym artykule Armfelt dowodziła, że gen. Żeligowski wyzwał, a nie zniewalał Wilno w 1920 r., natomiast Polacy nie roszczą sobie pretensji do „właściwej Litwy”. Do dyskusji włączyła się Ludwika Plater-Ankarhall, przedwojenna mieszkanka Wilna i urzędniczka Poselstwa RP w Sztokholmie. Oskarżyła Litwinów o akcje eksterminacyjne, skierowane przeciw Żydom i Polakom, aby metodami gestapo i Waffen SS uczynić Wileńszczyznę litewską⁸⁶.

Wśród licznych artykułów nieprzychylnych Polsce ukazało się kilka, które starały się zachować obiektywizm. W dzienniku „Huvudstadsbladet” stwierdzono, że „włączenie wschodniej Polski do Sowietów w 1939 r. było podbojem”⁸⁷. Gazeta „Svenska Morgonbladet” twierdziła, że prawo jest po polskiej stronie i jest niedopuszczalne, aby kwestie granic były rozstrzygane gwałtem i jednostronnie, a z punktu widzenia Polski alians, który pozwala na zagarnięcie połowy jej terytorium przez jednego z sojuszników, wygląda dość osobliwie⁸⁸. Podobnego zdania byli publicyści ze „Svenska Dagbladet”⁸⁹.

Od początku 1944 r. kwestia polska stała się ważnym tematem debaty na łamach intelektualnego czasopisma „Svensk Tidskrift”. Zauważano, że historia nie rozstrzyga, jaka granica między Polską a Związkiem Sowieckim byłaby sprawiedliwa. Jednocześnie, patrząc realnie, zapowiadano, że przyszłość zależy od sytuacji militarnej. Oczywista przewaga Związku Sowieckiego oraz kontynuacja „dyplomacji” Iwana Groźnego nie pozostawiały złudzeń. Jedynie państwa zachodnie mogły wywierać nacisk polityczny i powstrzymać ekspansję Stalina, szermując argumentem współpracy przy odbudowie Związku Sowieckiego ze zniszczeń. Pod koniec czerwca 1944 r. oczekiwano już powołania przez Stalina rządu polskiego w celu administrowania obszarami zajmowanymi przez armię sowiecką. Wciąż wyrażano nadzieję na zaangażowanie się aliantów anglosaskich w kwestię polską i potraktowanie jej jako sprawy europejskiej⁹⁰.

⁸⁵ IPMS, A 11, 85/b/18, Telegram szyfrowy F. Frankowskiego do Poselstwa RP w Waszyngtonie, b.m., 18 I 1944 r.

⁸⁶ J. Armfelt, *Var finns Wilnos litauer? En fråga till signaturen – son*, „Trots Allt!”, 18 VIII 1944; *eadem*, *Polen-Litauen. En replik*, „Trots Allt!”, 8 IX 1944; L. Plater-Ankarhall, *Fakta om Polen-Litauen*, „Trots Allt!”, 22 IX 1944.

⁸⁷ *Det polska ägskiftet*, „Huvudstadsbladet”, 12 I 1944.

⁸⁸ *Ryssarna i Polen ett nytt allierad problem*, „Svenska Morgonbladet”, 5 I 1944; *Polen hoppas på sin frihet genom Sovjet*, „Svenska Morgonbladet”, 7 I 1944; *Ångvält i gång*, „Svenska Morgonbladet”, 10 I 1944; *Öster om Bug*, „Svenska Morgonbladet”, 1 II 1944.

⁸⁹ *Problemet Polen–Sovjet mycket svart*, „Svenska Dagbladet”, 7 I 1944; *Ryssland på framryckning*, „Svenska Dagbladet”, 9 I 1944; *Polska exilregeringens enda chans, tror London*, „Svenska Dagbladet”, 12 I 1944; *Tyskt land i kompensation erbjuder Sovjet åt Polen*, „Svenska Dagbladet”, 12 I 1944.

⁹⁰ *Dagens frågor: Skuggor över Polen*, „Svensk Tidskrift”, 27 I 1944; *Rysland, Polen och Atlantdeklarationen*, „Svensk Tidskrift”, marzec 1944; *Dagens frågor: S. W., Ryssland–Polen och Sosnkowski än en gång*, „Svensk Tidskrift”, 7 VI 1944; *Dagens frågor: S. W., Till polsk-ryska frågan*, „Svensk Tidskrift”, 28 X 1944.

Polacy próbowali forsować swój punkt widzenia. Karniol 28 stycznia udzielił socjal-demokratycznemu dziennikowi „Morgon-Tidningen” wywiadu, w którym zajął stanowisko pojednawcze wobec Związku Sowieckiego. Jednocześnie podkreślił, że nie należy się dziwić Polakom, którzy nie chcą utracić połowy swojego terytorium. Tłumaczył, że rząd polski opracował program radykalnych reform społecznych i politycznych, a także przewidział wprowadzenie autonomii dla mniejszości narodowych⁹¹. Adam Ciołkosz w liście z Londynu chwalił publikację. Uznał artykuł za doskonały, chociaż przestrzegwał Karniola: „w żadnym wypadku nawet wrażenia nie stwarzać, że przesunęliśmy się na jakieś pozycje nacjonalistyczne czy imperialistyczne”. Chodziło o mocne i stanowcze zaakcentowanie następującego poglądu: „My bronimy demokracji, samostanowienia ludności, poszanowania prawa międzynarodowego – to jest nasze stanowisko, zgodne z naszą tradycją i najgłębszym przekonaniem”⁹². Stanowisko rządu polskiego i PPS było jednoznaczne i wskazywało, że „droga do porozumienia z Rosją prowadzi tylko przez rezygnację Rosji z nabytków, jakie zawdzięcza porozumieniu z Hitlerem”⁹³. Dzienniki „Svenska Dagbladet” oraz „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” opublikowały 10 lutego wywiad z premierem Mikołajczykiem, który Norbert Żaba przygotował dla prasy szwedzkiej na podstawie rozmowy w czasie pobytu w Londynie 27 stycznia 1944 r. Podczas tej konwersacji Mikołajczyk zadeklarował walkę całego narodu o niepodległość. Tłumaczył, że rząd polski chce państwa demokratycznego i zyskał poparcie dla swojego programu społeczno-politycznego w kraju. Potwierdził też gotowość porozumienia ze Związkiem Sowieckim⁹⁴. Niemniej, mimo energicznej reakcji polskie służby informacyjne zostały przez propagandę sowiecką zepchnięte do defensywy. Musiały prostować rozpowszechniane także w Szwecji opinie o reakcyjności rządu polskiego, jego braku woli porozumienia, wrogości wobec Związku Sowieckiego i o tradycyjnej polskiej kłótności. Coraz wyraźniej było widać dominację stanowiska prosowieckiego w mediach szwedzkich. Na rozwój tej tendencji zwrócił uwagę emigracyjny litewski działacz polityczny i dyplomata Ignaz Scheynius. W rozmowie z jednym z Polaków stwierdził, że zjawisko jest rezultatem oportunistów Szwedów i ich nadziei na nawiązanie stosunków gospodarczych ze Związkiem Sowieckim po wojnie. Z informacji, jakimi dysponował, wynikało, że dzienniki szwedzkie miały za założenia trzymać się linii prosowieckiej. Natomiast artykułów – przynajmniej w „Svenska Dagbladet” i „Nya Dagligt Allehanda” – które nie były zgodne z tą tendencją, w ogóle nie publikowano⁹⁵.

Ponadto na horyzoncie politycznym pojawiła się kolejna sprawa, komplikująca wzajemne relacje polsko-szwedzkie, w postaci odmiennej wizji ukształtowania granicy polsko-niemieckiej i przyszłości Niemiec. Dostrzegany już wcześniej problem, jeszcze mocniej zaznaczył się zarówno w poufnych dyskusjach, jak i w debacie publicznej.

Na przełomie 1943 i 1944 r. pracownicy Poselstwa RP w Sztokholmie dowiedzieli się o wizycie wysokich rangą duchownych niemieckich katolickich i protestanckich oraz

⁹¹ *Hemligt parlament leder Polens öden*, „Morgon-Tidningen”, 28 I 1944; IPMS, kol. 133, 297, Raport M. Karniola nr 154, Sztokholm, 19 II 1944 r.

⁹² IPMS, kol. 133, 296, Odpis listu A. Ciołkosza do M. Karniola, Londyn, 1 III 1944 r.

⁹³ IPMS, kol. 133, 296, Odpis listu A. Ciołkosza do M. Karniola, Londyn, 14 III 1944 r.

⁹⁴ *Polen i dag en enda underjordisk stat*, „Svenska Dagbladet”, 10 II 1944; *Polen redo att bekämpa attentat mot sin frihet*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 10 II 1944.

⁹⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis poufnej notatki N. Żaby dla Akcji Kontynentalnej, b.m., 9 II 1944 r.

ich rozmowach m.in. z ministrem Güntherem. Zdaniem Sokolnickiego: „Wizyta ta miała na celu zbadanie ponowne możliwości powołania w Niemczech po załamaniu się reżimu hitlerowskiego tymczasowego rządu ze sfer kościelnych”⁹⁶. Według I sekretarza placówki Wiesława Patka: „elastyczno-neutralna polityka Szwecji [...] będzie coraz wyraźniej szukać przeciwwagi dla rosnącej potęgi sowieckiej w próbach ratowania resztek sił niemieckich przed kompletnym rozbięciem ich przez Anglosasów”. Patek dodał również: „Demokratyczne Niemcy jest to termin, do którego polityka szwedzka będzie powracać coraz częściej i ze względu na istniejące, mimo wszelkich protestów norweskich i uchwał stowarzyszeń kulturalnych, węzły pochodzenia wspólnego z narodem niemieckim”⁹⁷. Rzeczywiście w raportach Wiesława Patka wyraźnie pojawiał się obraz polityków szwedzkich, którzy byli antyhitlerowscy, a jednocześnie kontynuowali tradycje proniemieckie. Charakterystyczne były informacje, które Patek uzyskał o poufnym spotkaniu duchownych z różnych krajów w willi pod Sztokholmem. Niemcy starali się forsować tezę, że za wybuch i przebieg wojny jest odpowiedzialny wyłącznie reżim hitlerowski, a społeczeństwo niemieckie nie ponosi żadnej winy. Odmienne zdanie mieli przedstawiciele innych narodów: „Winę zbiorową narodu niemieckiego wysunęli Norwegowie i Duńczycy, Szwedzi natomiast robili wrażenie współczujących biednym Niemcom, którzy niezależnie od bomb sojuszniczych mają całą Europę przeciwko sobie. Anglik zachowywał raczej pozycję obiektywnego obserwatora”⁹⁸. Powtarzano też plotki o tworzeniu formacji przeciwników Hitlera, tzw. dobrych Niemców, ponieważ – jak dowiedziano się w poselstwie RP – w okolicach Norrköping pod kierownictwem Roberta Myrdala zainaugurowano kurs ideologiczny dla kilkudziesięciu dezertersów niemieckich⁹⁹.

Opinie, pojawiające się jedynie w zakulisowych rozmowach dyplomatów, stopniowo zaczęły przenikać na łamy prasy. W dzienniku „Arbetet” 18 marca ukazał się artykuł Josefa Hofbauera, będący „typowym przykładem antypolskiego nastawienia emigracji niemieckiej, rozwijającej już dzisiaj w krajach neutralnych ruchliwą akcją w obronie nowej Rzeszy”¹⁰⁰. Hofbauer odrzucił wszelkie argumenty za przyłączeniem Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska do Polski. Ostrzegał ponadto: „Po takim rozwiązaniu problemu niemieckiego miliony Niemców, wypędzone ze swoich siedzib, napłyną do Niemiec i będą wołać o zemstę, uniemożliwiając niemieckim pacyfistom pracę nad redukcją narodu niemieckiego”. Przyznał również: „niesłychana niesprawiedliwość spotyka Polaków, ale dlaczego czynią oni to samo w stosunku do Niemców?”. Niezwykle emocjonalnie protestował przeciw przesuwaniu zachodniej granicy Polski: „Czy istnieją inne powody, niż tęsknota za władzą do umotywowania tych żądań? Rosjanie tłumaczą, że chodzi tu o ziemię, które kiedyś należały do Polski, zostały jej zabrane i zgermanizowane. Czy Polska ma zatem prawo do Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska? Możliwe, że ma takie prawo, tak samo jak Dania do Anglii, ponieważ 900 lat temu panował w tym kraju Kanut Wielki”¹⁰¹.

⁹⁶ AAN, HI/I/40, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ wraz z załącznikiem, Sztokholm, 29 I 1944 r.

⁹⁷ AAN, HI/I/40, Tajny raport I sekretarza Poselstwa RP w Sztokholmie W. Patka, Sztokholm, 27 I 1944 r.

⁹⁸ AAN, HI/I/40, Tajny raport I sekretarza Poselstwa RP w Sztokholmie W. Patka, Sztokholm, 24 III 1944 r.

⁹⁹ AAN, HI/I/40, Tajna notatka MSW, Sztokholm, 27 X 1944 r.

¹⁰⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 31 V 1944 r.

¹⁰¹ J. Hofbauer, *Polen och den tyska Östern*, „Arbetet”, 18 III 1944.

Z kolei inny emigrant Immanuel Birnbaum na łamach „Svensk Tidskrift” dowodził, że dzielenie ziem niemieckich przed zakończeniem wojny wzmaga opór armii niemieckich i wyklucza walkę sił demokratycznych w III Rzeszy przeciw Hitlerowi¹⁰².

W związku z takimi wystąpieniami starano się inspirować teksty, których wymowa byłaby korzystna dla Polski. W kwietniu 1944 r. w czasopiśmie „Mellanfolkligt Samarbeta” ukazał się artykuł Johna Waltersona *Problem Prus Wschodnich*. Autor podkreślił, że przekazanie obszaru Prus Wschodnich nie będzie stanowić rekompensaty za utracone ziemie na wschodzie, niemniej nie miał wątpliwości, że znajdują się w granicach Polski. Wskazał przy tym na względy gospodarcze i naturalne polskie zaplecze dla rolnictwa wschodniopruskiego. Ponadto stwierdził: „Mazurzy [...] powinni być uważani za Polaków, tak samo jak Bawarczycy i Sasi są Niemcami”. Zaznaczył również: „plebiscyt w częściach o ludności przeważnie polskiej 11 czerwca 1920 r. wypadł na korzyść Niemców, ale należy pamiętać, że głosowanie przeprowadzono w czasie, gdy Polska była w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim, i że okoliczności nie sprzyjały obiektywnemu wyrażaniu opinii”. Walterson dodał też: „Nie ma żadnej wątpliwości, że oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy stworzyłoby bezpieczniejsze warunki bytu dla Polski”. Na koniec zaś podsumował: „należy w interesie pokoju w przyszłości rozwiązać problemy międzynarodowe możliwie sprawiedliwie i przewidująco”¹⁰³.

Attaché Żaba planował rozszerzenie akcji tworzenia jak najkorzystniejszej atmosfery wokół Polski. Sięgał po różnorodne metody propagandowe, nie tylko publikacje prasowe. W maju 1944 r. w Göteborgu odbył się pokaz krótkometrażowych filmów polskich¹⁰⁴. W czerwcu Żaba wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Sztokholmie dużej wystawy, obrazującej historię Polski, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć po odzyskaniu niepodległości¹⁰⁵. Utrzymywał też kontakty z radiem szwedzkim w celu promowania dzieł muzycznych polskich kompozytorów¹⁰⁶.

W marcu 1944 r. Żaba poinformował Londyn: „W prasie szwedzkiej w ostatnim czasie ukazało się szereg artykułów, oświetlających pozytywnie problem polsko-sowiecki”. Szczególnie wyróżnił tekst *Rosja, Anglia i Polska*, zamieszczony w czasopiśmie „Trots Allt!”. Autor analizował spór polsko-sowiecki z punktu widzenia interesów szwedzkich: „Dla Szwecji nie jest specjalnie interesujące, czy granica polsko-rosyjska zostanie ustalona o 100 km dalej lub bliżej w kierunku wschodnim, ale motywy Churchilla są przygnębiające. Po pierwsze, nie wypowiedział słowa o zbadaniu opinii ludności na omawianych ziemiach, przez co odstąpił od zasad Karty Atlantyckiej. [...] A po drugie, zadziwiający jest jego stosunek do względów strategicznych. Przed kim Rosja ma być ochrania na zachodzie?”

¹⁰² I. Birnbaum, *Om Ostpreussens öden*, „Svensk Tidskrift”, grudzień 1944. Birnbaum z satysfakcją cytował znanego ze wstrzeźliwości w ocenach, neutralnego historyka szwedzkiego Nilsa Ahnlunda, który 27 października 1944 r. w „Svenska Dagbladet” w artykule *Kompensationspolitik i öster (Polityka kompensacji na Wschodzie)* opowiedział się przeciw żądaniu wcielenia Prus Wschodnich do Polski.

¹⁰³ J. Walterson, *Problemet Ostpreussen*, „Mellanfolkligt Samarbeta” 1944, nr 2; AAN, HI/I/40, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ wraz z załącznikiem, Sztokholm, 28 IV 1944 r.

¹⁰⁴ AAN, HI/I/215, Pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, b.m., 23 V 1944 r.

¹⁰⁵ AAN, HI/I/221, Raport attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 30 VI 1944 r. Wystawa prawdopodobnie nie doszła do skutku.

¹⁰⁶ AAN, HI/I/214, Pismo attaché prasowego N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 17 III 1944 r.

Przed znacznie osłabioną Polską, która od setek lat nie napadała na Rosję, a która wielokrotnie sama padała ofiarą ataków rosyjskich? A może chodzi o ochronę przed Niemcami, które będą pokonane i bezsilne, ze zrujnowanymi miastami i zniszczonym przemysłem, bez możliwości odbudowy przez kilka pokoleń?”¹⁰⁷.

Dla autora artykułu przebieg sporu polsko-sowieckiego dowodził, że w przyszłości w Europie nadal siła będzie znaczyła więcej niż prawo. To jednak powinno już interesować obywateli Szwecji: „Uważamy Finlandię za nasz szaniec. Nie mniej ważnym szafcem dla Szwecji jest Polska. Historia dowiodła, że Finlandia była atakowana dopiero wtedy, gdy Polska już się nie mogła bronić. Z tego powodu Szwecja, dla własnego bezpieczeństwa, potrzebuje, mówiąc słowami Churchilla, silnej, integralnej i niezależnej Polski”.

Według Żaby, na zmianę nastawienia komentatorów szwedzkich wpłynął rozwój stosunków fińsko-sowieckich. Wiele dzienników, potępiających dotąd politykę rządu polskiego, stanęło w jego obronie. Pilch, który wypomniał szefowi Wydziału Politycznego szwedzkiego MSZ Söderblomowi w rozmowie negatywny stosunek części prasy do Polski, usłyszał: „w interesie Szwecji nie leży bynajmniej osłabienie Polski, a zatem i negatywne komentowanie przez prasę szwedzką problemów polskich”. Żaba nie sądził, aby miejscowe MSZ ze względu na nieco oportunistyczną tendencję szwedzkiej polityki zagranicznej udzieliło prasie wskazówek, aby przychylnie odnosiła się do władz polskich w Londynie. Natomiast duże znaczenie miało to, żeby ze strony ministerstwa nie były czynione naciski w kierunku zaniechania wszelkiej akcji „mającej pewne ostrze antysowieckie”¹⁰⁸. Tym bardziej że tematyka stosunków polsko-sowieckich nie zniknęła z łamów prasy.

Dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 8 marca zamieścił depeszę korespondenta londyńskiego, który tłumaczył, że „rząd rosyjski stracił wszelką nadzieję zakończenia konfliktu o granicę z obecnym rządem polskim”, a po rozkazie dla Armii Krajowej, dotyczącym współpracy z Armią Czerwoną, „po pilnym przestudiowaniu przemówienia Sosnkowskiego zostały rozwiane w Moskwie wszelkie wątpliwości co do prawdziwych intencji Polaków”¹⁰⁹. W kwietniu 1944 r. Marika Stiernstedt na łamach „Svenska Dagbladet” opublikowała dwa felietony – wspomnienia z lat dziecińczych spędzonych na Kresach. Zaprzeczyła, że Polacy na tych terenach byli wyłącznie obszarnikami czy też stosunki z ludnością białoruską były nieprzyjazne, a kler miał niekorzystny wpływ na lud. Widziała szansę porozumienia między Polakami a Sowiecami, ale zaznaczała: „Jeżeli Sowiety pragną istotnie porozumienia z Polską, to powinni uczynić pierwszy krok w tym kierunku, co przysługuje silniejszemu”. Podkreśliła przy tym, że tak czy inaczej Polska nie ma innego wyjścia, jak żyć w zgodzie ze wschodnim sąsiadem¹¹⁰.

Stałymi i chyba najmocniejszymi argumentami wysuwanymi przez Polaków były wkład żołnierzy polskich w walkę z Niemcami oraz cierpienie narodu poddanego brutalnej okupacji. Dziennik „Dagens Nyheter” 29 lutego 1944 r. skorzystał z biuletynu „Polska Nyheter”, przygotowanego przez Karniola, i opublikował notatkę, której tytuł, podkreślający, że z obszaru Generalnego Gubernatorstwa ubyło 3 mln Polaków, mógł szokować czytelnika

¹⁰⁷ *Ryssland, England och Polen*, „Trots Allt!”, 3–9 III 1944.

¹⁰⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis poufnego pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 14 III 1944 r.

¹⁰⁹ *Ingen polsk-rysk uppgörelse utan regeringsförändring*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 8 III 1944.

¹¹⁰ M. Stiernstedt, *Polsk-ryska minnen*, „Svenska Dagbladet”, 8 IV 1944; *eadem, Polen och Ryssland*, „Svenska Dagbladet”, 13 IV 1944.

szwedzkiego¹¹¹. W tym samym czasie oskarżeniom Polaków o współpracę z Niemcami zaprzeczyły informacje o udanym zamachu na szefa SS i policji w Warszawie Franza Kutschere. Gazety szwedzkie zamieściły doniesienia o tym wydarzeniu przeważnie w sensacyjnej formie. Gazeta „Morgon-Tidningen” 13 maja wydrukowała artykuł o losie kobiet polskich w obozach koncentracyjnych – głodzie, chorobach i eksperymentach medycznych¹¹². Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Generalnego Gubernatorstwa zaczęły się pojawiać liczne korespondencje, omawiające bolesne ślady rządów niemieckich. W sierpniu 1944 r. na łamach „Ny Dag” opublikowano długi i wstrząsający opis zbrodni niemieckich na Lubelszczyźnie. W relacji znalazły się makabryczne opisy krematoriów, komór gazowych i składów z odzieżą i butami pomordowanej ludności¹¹³.

Na początku czerwca ukazały się recenzje książki Stefana Szendego *Ostatni Żyd z Polski*. Sama książka została pozytywnie oceniona przez Żabę pomimo pewnych krytycznych ustępów, choć autor – komunizujący dziennikarz – nie cieszył się dobrą opinią w poselstwie polskim. Szende opisał okupację w Polsce widzianą oczami uciekiniera z getta we Lwowie, Adolfa Folkmana. Skupił się, siłą rzeczy, na prześladowaniu Żydów przez Niemców i polskich szmalcowników. Autor przedwojennym władzom polskim zarzucał złe traktowanie mniejszości narodowych, niedocenywanie Związku Sowieckiego oraz stosowanie metod Hitlera w polityce zagranicznej i wewnętrznej¹¹⁴. Recenzent wyraził opinię, że naród, który dokonał opisanych przez Szendego zbrodni, jest poza nawiasem kultury¹¹⁵. W tym samym czasie ukazała się książka *Landet utan Quisling (Kraj bez Quislinga)*, której autor ukrył się pod pseudonimem Stefana Tadeusza Norwida. W rzeczywistości publikacja była rezultatem współpracy uciekiniera z okupowanej Polski Stefana Trębickiego z Tadeuszem Nowackim, który spisał jego relację. Trębicki przybył do Szwecji ukryty na statku do przewozu węgla 8 sierpnia 1943 r., ale dopiero w 1944 r. jako świadek wydarzeń w Generalnym Gubernatorstwie mógł o nich opowiadać podczas publicznych spotkań. Zadanie przekonania szwedzkiej publiczności, że tragedia, która wciąż się rozgrywała, jest prawdziwa, nie było łatwe. Wystarczy wspomnieć, że nawet attaché Brzeskwiński z żoną początkowo nie uwierzyli w masowe mordy niemieckie na Żydach, o których opowiadał Stefan Trębicki. Sytuację tę komentował Żaba: „Czy dziwić się, iż cudzoziemcy nie zawsze wierzą temu, co mówimy? Dzisiaj ludzie pisanemu słowu mniej wierzą niż dowodom naocznego świadka, o czym w propagandzie należy pamiętać, dawać dziennikarzom możliwość rozmawiania z ludźmi przybyłymi z kraju, ciągać ich po zebraniach i odczytach”¹¹⁶.

¹¹¹ *Tre miljoner polacker försvann under kriget*, „Dagens Nyheter”, 29 II 1944.

¹¹² *Polska kvinnotragedier i koncentrationsläger*, „Morgon-Tidningen”, 13 V 1944. Dzień później, pozostając przy tematyce kobiecej, zamieszczono obszerny panegiryczny artykuł o „pisarce, ministrze spraw zagranicznych i honorowym pułkowniku Armii Czerwonej” Wandzie Wasilewskiej, zob. C.-H. af Klintberg, *Wanda Wasilevska*, „Morgon-Tidningen”, 14 V 1944.

¹¹³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, b.m., 22 IX 1944 r. („Ny Dag”, 19 VIII 1944).

¹¹⁴ S. Szende, *Den siste juden från Polen*, Stockholm 1944, s. 5–6, 135, 140–141. Zob. reakcje attaché Żaby: Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 30 VI 1944 r.

¹¹⁵ *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 2 VI 1944.

¹¹⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Raport N. Żaby, Sztokholm, 28 VIII 1943 r. Jak podaje A.N. Uggla, *Den svenska Polenbildnen...*, s. 29–30, jeden z recenzentów nawet stwierdził: „Nie możemy w to uwierzyć. To kłamstwo, kłamstwo angielskiej propagandy. Gdyby chodziło o Rosję, to byłaby inna sprawa. Ale Niemcy to przecież oświecony (*upplyst*) naród. Oni nie popełniają tak haniebnych czynów”.

Na początku lipca 1944 r. ukazała się książka niemieckiego uchodźcy Ernsta Pflęginga *Niemiecki Grossraum*, dokumentująca przede wszystkim prawodawstwo na obszarach okupowanych. Pflęging w tonie spokojnym i rzeczowym wykazał, że Niemcy dążyli do eksterminacji Polaków, stosując pod byle pretekstem karę śmierci¹¹⁷.

Gunnar Almstedt, w opinii Norberta Żaby jeden z najinteligentniejszych dziennikarzy szwedzkich, przez pewien czas pracownik Wydziału Prasowego poselstwa Wielkiej Brytanii, opracował – w porozumieniu z Żabą i na bazie dostarczonego przez niego materiału lub dzięki wywiadowi umożliwionym przez Żabę – cykl pięciu artykułów *Dagligt liv i Polen* (*Życie codzienne w Polsce*). Autor na podstawie rozmów z uchodźcami z Generalnego Gubernatorstwa opisał niemiecką politykę eksterminacji, walkę z kulturą i oświatą polską, rozwój polskiego ruchu oporu, łapanki, system przetrzymywania zakładników. Rozmówcy Almstedta przekonywali, że cały naród popiera rząd polski na uchodźstwie, a ruch komunistyczny jest sterowany z Moskwy¹¹⁸. Od czerwca 1944 r. teksty zaczęły się ukazywać równocześnie w dziewiętnastu różnych czasopismach prowincjonalnych. Następnie Żaba postanowił wydać je w formie broszury. Podstawą do opracowania artykułów stała się relacja Henryka Pawliszyna („Henryk Ostoja”), uchodźcy, który walczył w ruchu oporu, a w marcu 1944 r. opuścił Warszawę. Almstedt 21 czerwca w odcinku, zatytułowanym *Nie mogę zapomnieć...*, cytował Polki, które uciekły z pracy przymusowej w Norwegii i opowiadały o statusie kobiety w okupowanej Polsce¹¹⁹. Mówiły o obowiązku pracy, ciągłych łapankach ulicznych, ograniczeniach w zużyciu prądu, podróżowaniu, o zbrodniach, które „w świecie cywilizowanym [...] spotyka się tylko w protokołach dotyczących cięższych zbrodni seksualnych, opisywanych przy rozprawach sądowych, przy drzwiach zamkniętych”. W odcinku, zatytułowanym *Kupuje się własne życie na czarnym rynku*, autor podkreślał, że z oficjalnych racji żywnościowych „nie można się utrzymać przy życiu; Polak zatem musi uciekać się do nielegalnego handlu albo umrzeć”¹²⁰. Podał dokładne ceny podstawowych produktów w przeliczeniu na korony szwedzkie. Wniosek był prosty: wszystko jest nadzwyczaj drogie i dlatego wszyscy handlują, aby zwiększyć dochody, mimo że taki handel grozi nie tylko konfiskatą towaru, lecz także surowymi represjami ze strony Niemców. Pawliszyn, niezależnie od cyklu Almstedta, udzielał też wywiadów różnym dziennikom szwedzkim, co było podstawą do kolejnych publikacji o okupowanej Warszawie¹²¹.

Na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 6 lipca były korespondent pism włoskich Mario Vanni opublikował relacje trzech Polaków, którzy zbiegli do Szwecji. Szwedzki czytelnik dowiedział się o łapankach, niezwykle surowo przestrzeganej godzinie policyjnej, paleniu wsi, braku lekarstw, głodzie. Jak podkreślał Vanni: „To piekielne życie jest życiem codziennym. Czynnici walczący członkowie ruchu podziemnego

¹¹⁷ AAN, HI/I/226, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 9 VII 1944 r.

¹¹⁸ G. Almstedt, *Dagligt liv i Polen*, Ängelholm 1944. Omówienie artykułów Almstedta ukazało się w prasie londyńskiej: *W Szwecji o Polsce Podziemnej. Cztery artykuły Gunnara Almstedta*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 13 VII 1944.

¹¹⁹ AAN, HI/I/102, Tłumaczenie artykułu G. Almstedta, b.m., b.d.

¹²⁰ AAN, HI/I/102, Tłumaczenie artykułu G. Almstedta, załącznik do pisma attaché prasowego N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 1 IX 1944 r.

¹²¹ AAN, HI/I/102, Poufne pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji wraz z załącznikiem, Sztokholm, 9 VIII 1944 r.

żyją poza tym w ciągłym niebezpieczeństwie. Każdy z nich nosi przy sobie truciznę, gdyż woli raczej śmierć, niż tortury i poniżenie w więzieniach niemieckich. Otoczeni i tropieni od pięciu lat, stale zagrożeni, cierpiący tysiączne męczarnie Polacy nie zawiedli. Pozbawieni wszystkiego, zmuszeni nieraz do życia w poniżeniu, nie poszli nigdy na »współpracę«. Patriotyzm ich jest tak wielki, że żaden quisling nawet przez chwilę nie byłby przez nich tolerowany»¹²².

W sumie Polacy w swojej propagandzie przede wszystkim eksponowali zasługi w pokonaniu Niemiec i dowodzili, że rząd w Londynie jest demokratyczny i stanowi jedyną prawdziwą reprezentację narodu. Karniol 4 kwietnia wygłosił odczyt o polskim ruchu podziemnym w Klubie Młodzieży Socjalistycznej, a 5 i 11 maja w innych częściach Sztokholmu. Natomiast 15 czerwca mówił o sprawie polskiej w parlamencie szwedzkim na zaproszenie Klubu Zagranicznego Posłów i Senatorów, co było pierwszym wystąpieniem Polaka w Riksdagu (choć raczej należy wykluczyć wypowiedź na sali plenarnej)¹²³. W czerwcu 1944 r. Karniol zawarł porozumienie z pismem socjaldemokratycznym „Aftontidningen”, które zaczęło zamieszczać serwis informacyjny tajnej radiostacji „Świt”. Dzięki temu 22 czerwca podano wiadomość o walkach partyzanckich na Kresach¹²⁴, a 3 lipca poinformowano, że walki polskich partyzantów były dla nich zwycięskie, natomiast Niemcy właśnie zwożą do Oświęcimia i natychmiast uśmiercają tysiące węgierskich Żydów¹²⁵. Wkrótce doszły wieści o rozpoczęciu ewakuacji Wilna przez Niemców i zapowiedź zajęcia miasta przez wojska sowieckie. Przytoczono odezwę reprezentanta rządu polskiego na uchodźstwie, który nawoływał ludność do zachowania spokoju i przyjaznej postawy wobec wkraczającej armii oraz jednocześnie tworzenia administracji lokalnej¹²⁶. Kiedy jednak premier Mikołajczyk w swoim oświadczeniu określił Wilno polskim miastem, gazeta „Svenska Dagbladet” nazwała to przemówienie jako nieszczyśliwe ze względu na nikłe szanse zawarcia porozumienia rządu polskiego ze Stalinem¹²⁷. Kolejne meldunki donosiły o nasileniu polskiej akcji sabotażowej na kolei oraz atakach na więzienia i funkcjonariuszy gestapo¹²⁸. Branżowe czasopismo „Murarnas Fackblad” 5 maja 1944 r. zamieściło artykuł *Naród polski jest zjednoczony*. W artykule podkreślono: „Jedyną podstawą porozumienia [ze Stalinem] jest traktat ryski”, a „Rosja musi zrezygnować ze zdobyczy, które poczyniła przy pomocy Hitlera”. Tekst opracowano na podstawie biuletynu PPS w języku szwedzkim¹²⁹. W innym artykule niezawodny Jacob de Geer odrzucał częste oskarżenia Polaków o antysemityzm. Tłumaczył, że stosunek

¹²² M. Vanni, *Det dagliga livet i Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 6 VII 1944.

¹²³ IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 174, Sztokholm, 14 VII 1944 r.

¹²⁴ IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 177, Sztokholm, 18 VII 1944 r.

¹²⁵ *Switrapport om stor drabning*, „Aftontidningen”, 3 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 179, Sztokholm, 20 VII 1944 r.; *Massavrättningar dagligen i Polen av ungerska judar*, „Aftontidningen”, 3 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 178, Sztokholm, 18 VII 1944 r.

¹²⁶ *Vilnas tyska befolkning flyr i panik*, „Aftontidningen”, 7 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 180, Sztokholm, 20 VII 1944 r.

¹²⁷ *Olyckligt polskt uttalande*, „Svenska Dagbladet”, 18 VII 1944.

¹²⁸ *Väpnad motstånd av polsk civilbefolkning*, „Aftontidningen”, 19 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 184, Sztokholm, 21 VII 1944 r.; *Polska partisaner stormade fångelser*, „Aftontidningen”, 17 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 182, Sztokholm, 21 VII 1944 r.; *42 Gestapoagenter dödade i Polen*, „Aftontidningen”, 21 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 181, Sztokholm, 21 VII 1944 r.

¹²⁹ IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 176, Sztokholm, 18 VII 1944 r.

Polaków do Żydów jest daleki od haseł ideologii nazistowskiej. Podkreślił, że rząd polski w Londynie można krytykować za nieporadność, ale nie można mu odmówić, że jest koalicją wszystkich liczących się partii politycznych. Z ubolewaniem stwierdził: „Widać tu wielki, silny i dzielny naród, który plugawa soldateska traktuje jak bezbronne zwierzę”¹³⁰.

Żaba, podsumowując przegląd poloników w prasie szwedzkiej w czerwcu 1944 r., optymistycznie stwierdził, że „bilans wzmianek i artykułów o Polsce [...] był nader pozytywny”¹³¹. W lipcu nie ustawano w staraniach o korzystny przekaz na temat polityki rządu polskiego. Karniol rozsyłał redagowany przez siebie biuletyn informacyjny. Na jego podstawie gazeta „Trots Allt!” opublikowała notatkę, polemizującą z propagandą komunistyczną. Dowodzone w niej, że rząd polski przygotowuje podstawy prawne do przekształcenia struktury rolnej, „tak iż będzie uregulowana materialna egzystencja mas”. Poza tym zostanie zapewnione powszechne prawo wyborcze¹³². Żaba natomiast spotkał się z redaktorem naczelnym „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, politykiem prawicowym i profesorem filologii klasycznej Claesem Lindskogiem, aby wyjaśnić mu stan relacji polsko-sowieckich. W rozmowie podkreślił, że „sprawa Polski jest probierzem polityki Stalina w stosunku do Europy”¹³³. Rezultatem był artykuł, w którym Lindskog przekonywał: „nie ulega wątpliwości, iż większość społeczeństwa polskiego uznaje rząd w Londynie i zgadza się z nim we wszystkich sprawach dotyczących interesu państwa”. Jeśli nie dojdzie do porozumienia polsko-sowieckiego, to powodem będą zbyt wygórowane żądania Stalina¹³⁴.

Na początku lipca 1944 r. attaché morski RP kmdr por. Marian Wolbek zapowiadał, że Polacy mają szansę pośredniczyć w kontaktach między władzami szwedzkimi a aliancami: „Szwedzi zdają sobie sprawę, że obecnie są izolowani. Z Niemcami już nie opłaca się trzymać, a z aliantami nie mogą nawiązać bliższych stosunków na gruncie tutejszym”. Jednak w sprzeczności z tą zapowiedzią pozostawało przekonanie Wolbeka, że Szwedom bardzo zależało na dobrych stosunkach ze Związkiem Sowieckim, co automatycznie wykluczało demonstracyjne fraternizowanie się z Polakami. Jednemu z publicystów szwedzkich dyplomaci sowieccy w Sztokholmie wprost powiedzieli, że Stalin dąży do stworzenia czegoś na kształt Królestwa Polskiego, powstałego po kongresie wiedeńskim w 1815 r.¹³⁵ Godne odnotowania były wizyty w poselstwie polskim dawnych członków Towarzystwa Szwedzko-Polskiego oraz przynajmniej chwilowe ustanie ataków na rząd na uchodźstwie w prasie, ale attaché Wolbek wyraźnie przecenił rolę polskiej placówki dyplomatycznej w polityce zagranicznej Szwecji¹³⁶. W tym samym czasie rezydujący w Moskwie Ingemar Hägglöf był już pewien, że władze sowieckie zaczęły popierać utworzoną przez komunistów w okupowanej Polsce Krajową Radę Narodową jako

¹³⁰ J. de Geer, *Polen i motvind*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 VII 1944.

¹³¹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 30 VI 1944 r.

¹³² IPMS, kol. 133, 195, Notatka delegata CKW PPS M. Karniola, Sztokholm, 15 VII 1944 r.

¹³³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis tajnego pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 8 VII 1944 r.

¹³⁴ *Polens öde*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 31 VII 1944.

¹³⁵ IPMS, A 11, 49/sow/16, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 10 VI 1944 r.

¹³⁶ IPMS, MAR, A V 9/2, Raport attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. por. M. Wolbeka do szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, Sztokholm, 3 VII 1944 r.

„bazę dla tworzonych polskich władz cywilnych i rządu, trzymając stale uchylone drzwi dla ewentualnego udziału skłonnych do tego tzw. postępowych kręgów polskiej emigracji”¹³⁷. Jego zdaniem, KRN do czasu powstania rządu miała spełniać funkcję egzekutywy na terenach zajmowanych przez wojska sowieckie, ponieważ w swojej rezolucji odwołała się do demokratycznej konstytucji z 1921 r. oraz zadeklarowała powstanie armii polskiej pod dowództwem generała Roli, obejmującej również oddziały polskie na Zachodzie. Zaakceptowała ponadto żądania sowieckie dotyczące granicy na linii Curzona. Jej delegaci, którzy przybyli do Moskwy, już odwiedzili reprezentantów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Hägglöf donosił do centrali: „Osobiście uczynili dobre wrażenie. Sądząc z propagandy Związku Patriotów, będą dążyć w polityce wewnętrznej przede wszystkim do reformy rolnej, aczkolwiek z zachowaniem prawa do prywatnej własności ziemi, dalej – do nacjonalizacji wielkiego przemysłu i wielkich banków. Mały przemysł natomiast pozostanie prywatny”¹³⁸.

W ówczesnych komentarzach prasowych na tematy polskie można wyczuć atmosferę oczekiwania na przełom i porozumienie polsko-sowieckie. Przeważnie oceniano, że przesilenie nastąpi wraz z wizytą Mikołajczyka w Moskwie na początku sierpnia 1944 r. Tymczasem już wcześniej Stalin odkrył karty i ogłosił utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Szwedzkie reakcje na narodziny Polski „lubelskiej”

Fakt utworzenia PKWN żywo komentowano w Szwecji. Karniol informował kierownictwo PPS: „Wszystkie pisma bez względu na zabarwienie partyjne podają szczegóły dotyczące osób wchodzących do Komitetu oraz zajmują się stanowiskiem rządu polskiego w tej sprawie. Na ogół nie znajduje Komitet aprobaty w opinii szwedzkiej. Pisma dają wyraz zaniepokojeniu o przyszłość Polski mimo zapewnień rosyjskich, że nie będzie sowietyzacji Polski ani mieszania się ze strony Rosji do spraw wewnętrznych Polski”¹³⁹.

Proniemiecki dziennik „Stockholms-Tidningen” ogłosił na pierwszej stronie jednoznaczny w wymowie tytuł *Rząd Wasilewskiej w Polsce – Stalin eliminuje Mikołajczyka – Polacy z Moskwy na czele nowego Komitetu*. Dla publicysty tego dziennika było oczywiste, że „Sowiety aktem jednostronnym posunęły się daleko w kierunku ustanowienia hegemonii rosyjskiej w Europie”. Twierdził również: „Rząd polski w Londynie, praktycznie rzecz biorąc, został usunięty poza nawias”. Sposób myślenia Szwedów charakteryzuje dalsza część notatki: „Nikt nie wie, z kim solidaryzują się masy polskie. Prawdopodobieństwo przemawia za tym, że KRN ma lepszą styczność ze swymi rodakami niż rząd w Londynie”. Trudno zaprzeczyć, że propaganda komunistyczna święciła triumfy, niezależnie od świadomości, że „o tym, jakie władze cywilne obejmą administrację w Polsce, zadecyduje armia rosyjska”. Inne dzienniki nie były tak wylewne

¹³⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Depesza chargé d'affaires Szwecji w Moskwie I. Hägglöfa do MSZ, Moskwa, 5 VII 1944 r.

¹³⁸ *Ibidem*.

¹³⁹ IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 186, Sztokholm, 27 VII 1944 r.

w komentarzach, ale wszystkie podały podstawowe informacje o tworzeniu nowych władz administracyjnych w Polsce pod egidą sowiecką¹⁴⁰.

Niejako w odpowiedzi na powołanie PKWN Karniol udzielił wywiadu kilkunastu dziennikom szwedzkim. Tłumaczył, że pod okupacją istnieje Polskie Państwo Podziemne, które uznaje wyłącznie rząd polski w Londynie i ma poparcie 95 proc. społeczeństwa¹⁴¹. Tytuły artykułów były jednoznaczne: *Polacy londyńscy reprezentują 95% narodu, Polacy za legalnym rządem, Większość Polaków uznaje rząd w Londynie*¹⁴².

Dziennik „Svenska Dagbladet” zamieścił artykuł *Przyszłość Polski*, w którym przychylnie odniósł się do rządu polskiego w Londynie. Wyraził jednocześnie wątpliwość, czy PKWN będzie organem niezależnym od Moskwy. Socjaldemokratyczna gazeta „Morgon-Tidningen” w komentarzu *Sprawy polskie* stwierdzała, odwołując się do Realpolitik: „Zwycięska Armia Czerwona jest na pewno argumentem, który znaczy więcej w Londynie i Waszyngtonie niż stanowisko emigrantów, i to dotyczy zarówno państw bałtyckich, jak i Polski”. Publicysta „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” był zdania, że Stalin jest przygotowany na podejmowanie decyzji w sprawach Polski bez udziału rządu polskiego w Londynie. Miał jednak nadzieję, że Mikołajczyk, który „jest dobrym demokratą i dobrym patriotą, ale wolnym od silnego nastawienia antyrosyjskiego, charakterystycznego dla wielu polskich polityków”, będzie w stanie doprowadzić do porozumienia. Stalin był świadomy, że PKWN nie ma autorytetu w społeczeństwie polskim. Jeśli nie doszłoby do ugody, to Polskę czekał los Norwegii i rząd quislingowski¹⁴³.

Z zainteresowaniem śledzono przygotowania do wizyty Mikołajczyka w Moskwie, chociaż po ogłoszeniu deklaracji o powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego niektórzy komentatorzy stracili złudzenia, że w Polsce będzie rządzić niezależny gabinet. Odwołano się do doświadczeń z wojny zimowej, gdy pod patronatem Stalina powstał marionetkowy rząd fiński, i liczono się raczej z nastaniem epoki polskiego Kuusineni¹⁴⁴.

Sam przebieg wizyty był również pilnie obserwowany przez Szwedów. Od jej rezultatów uzależniali dalszą taktykę postępowania wobec rządu polskiego. Poselstwo szwedzkie w Londynie prosiło nieoficjalnie o informację na temat podróży polskiego premiera do Moskwy. Od jednego z członków delegacji polskiej otrzymało poufną, wyczerpującą relację z negocjacji, w trakcie których Stalin upierał się przy linii Curzona jako przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Według szwedzkiego raportu z Londynu, Polaków najbardziej niepokoiły stwierdzenia sowieckiego przywódcy o jego pragnieniu obrony wolności Polski i sojuszu militarnym, co interpretowano jako zamiar ustanowienia systemu garnizonów sowieckich w najważniejszych strategicznie polskich miastach, także w Szczecinie, którego przyszłością Szwedzi byli żywotnie zainteresowani. Polacy przypuszczali, że Stalin może nie

¹⁴⁰ AAN, HI/I/102, Biuletyn wewnętrzny PAT, b.m., 26 VII 1944 r.

¹⁴¹ „London-Polen representerar 95 procent av folket”, „Stockholms-Tidningen”, 25 VII 1944; IPMS, kol. 133, sygn. 195, Notatka M. Karniola nr 186, Sztokholm, 27 VII 1944 r.

¹⁴² Majoriteten av polacker gillar Londonregeringen. Intervju med Stockholmsrepresentant för polska socialistiska partiet, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 27 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Sprawozdanie M. Karniola nr 208, Sztokholm, 6 XII 1944 r.

¹⁴³ *Polens öde*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 31 VII 1944.

¹⁴⁴ *Polske konseljpresidenten rekommenderas resa till Stalin*, „Nya Dagligt Allehanda”, 18 VII 1944; *Politiska utbölingar säger London-polackerna*, „Stockholms-Tidningen”, 25 VII 1944; *Polsk pjäs på rysk affisch*, „Huvudstadsbladet”, 26 VII 1944; *Överenskommelsen mellan Moskva och polska utskottet*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 27 VII 1944.

zadowolili się Szczecinem i zechce kontrolować Bornholm, co powinno zwrócić uwagę Szwedów¹⁴⁵. Z kolei zdaniem nowego posła szwedzkiego w Moskwie Staffana Söderbloma, będącego całkowicie pod wpływem sowieckich gospodarzy, misja Mikołajczyka zakończyła się klęską, ponieważ polski premier od samego początku uważał PKWN za twór marionetkowy, a nie partnera do rozmów. Według szwedzkiego dyplomaty, w powszechnym odczuciu PKWN i tak miał stanąć na czele państwa polskiego, niezależnie do tego, czy Mikołajczyk lub inny polski polityk z Londynu przyłączy się do niego, czy też nie¹⁴⁶.

Relacje z pobytu Mikołajczyka w Moskwie często gościły na łamach prasy. Korespondent „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” w Londynie, komentując wyjazd polskiego premiera na rozmowy ze Stalinem, objaśniał, że „Moskwa występuje w stosunku do Polski uprzejmie i jej żądania są umiarkowane i dobrze umotywowane, a przede wszystkim realistyczne”¹⁴⁷. Natomiast nie miał złudzeń publicysta „Nya Dagligt Allehanda”, który nie dawał żadnych szans na porozumienie polsko-sowieckie: „Rosjanie okazali się z pewnością najlepszymi dyplomatami od Niemców i operują hasłem niezależnej demokratycznej Polski. Cel jest jednak taki sam, jaki mieli Niemcy – opanowanie Polski. Wszystko bowiem wskazuje na to, że Rosjanie zamierzają ustanowić w Polsce rząd, który będzie dostatecznie uległy i stanie się narzędziem w stworzeniu nowego systemu sojuszy oraz do przeformowania linii Curzona. Wobec zwycięskiego pochodzenia armii sowieckiej alianci zachodni nie będą mieli wiele do powiedzenia w Europie Wschodniej”¹⁴⁸.

Dziennik „Aftontidningen” informował: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polski premier czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby doprowadzić do skutku porozumienie z Moskwą, ale jeżeli wiadomości o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Związku Sowieckiego z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego są prawdziwe, to widoki nawet na osiągnięcie kompromisu są bardzo nikłe”¹⁴⁹. Z doniesień o rokowaniach w Moskwie wyłaniał się obraz dwóch rządów wzajemnie się zwalczających. Szwedzi w komentarzu często powoływali się na znane powiedzenie o polskim sejmie (*polsk riksdag*, odpowiednik niemieckiego *Polnische Wirtschaft*), czyli totalnym bałaganem i bezrządzie. Za jedyne rozwiązanie sporu polsko-sowieckiego uznano kompromis¹⁵⁰. Szwedzcy publicyści postrzegali Mikołajczyka po powrocie z Moskwy do Londynu jako męża stanu, który jest w stanie zaakceptować linię Curzona oraz wejście komunistów do rządu jako podstawę kompromisu ze Związkiem Sowieckim¹⁵¹. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że przywódcy polskiego podziemia popierają Mikołajczyka

¹⁴⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ściśle poufne P.M. autorstwa L. [?], Londyn, 18 VIII 1944 r.

¹⁴⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Tajna notatka E. von Posta, Sztokholm, 23 VIII 1944 r. Zob. też O. Österberg, *Problem uznania przez Szwecję zmian w Europie Centralnej w latach 1939–1945* [w:] *Polska–Szwecja...*, s. 188. Söderblom w depeszy z 29 lipca 1944 r. stwierdzał: „Komitet stanowi już teraz jedyną faktyczną władzę administracyjną w wyzwolonej Polsce”.

¹⁴⁷ *Moskvas krav på Polen anses vara måttliga*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 VIII 1944.

¹⁴⁸ *Polens affärer*, „Nya Dagligt Allehanda”, 29 VII 1944.

¹⁴⁹ *Mikolajczyk–Molotov i god kontakt. Dock små utsikter för kompromiss tror London*, „Aftontidningen”, 3 VIII 1944.

¹⁵⁰ K. Andersson, *Kompromiss London–Moskva löser nya polska krisen*, „Morgon-Tidningen”, 27 VII 1944; *Polens framtid*, „Svenska Dagbladet”, 27 VII 1944; D. Viklund, *Polackerna i London gör sista förlikningsförsök*, „Dagens Nyheter”, 28 VII 1944; *Moskva- och London–Polen väntas bilda samregering*, „Stockholms-Tidningen”, 31 VII 1944; *Molotov negligerar polska regeringen i London*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 VIII 1944; *Mikolajczyk ej utan chanser*, „Svenska Dagbladet”, 12 VIII 1944.

¹⁵¹ *Lösning av polska frågan möjlig. Mikolajczyk accepterade Curzonlinjen i princip*, „Morgon-Tidningen”, 13 VIII 1944.

w jego staraniach o osiągnięcie porozumienia ze Stalinem¹⁵². Trzeba zauważyć, że propaganda sowiecka narzuciła swoją wizję sprawy polskiej, przekształcając ją z konfliktu między Związkiem Sowieckim a rządem polskim w spór wewnątrzpolski między rządem londyńskim a PKWN. Poza tym obraz zaciemniały dodatkowo spory w „polskim Londynie” między partiami politycznymi na tle taktyki wobec Związku Sowieckiego. Socjalistyczny dziennik „Ny Tid” proponował nawet, że „jedynym rozwiązaniem problemu jest zignorowanie przez Mikołajczyka rządu w Londynie i prezydenta, i objęcie administracji w Polsce”¹⁵³.

Działalność Związku Patriotów Polskich w Szwecji

Początki aktywności grupy polskich komunistów z Jerzym Pańskim na czele sięgają września 1939 r. Kiedy wybuchła wojna, w portach szwedzkich znajdowało się osiem polskich statków handlowych oraz siedem kutrów rybackich. W drugiej połowie września część marynarzy, tuż przed odpłynięciem statków do Wielkiej Brytanii, postanowiła zdezerterować i zejść na ląd¹⁵⁴. Większość zgłosiła się po pomoc do władz sowieckich¹⁵⁵ bądź niemieckich¹⁵⁶. Niektórzy postanowili pozostać w neutralnej Szwecji. Wśród nich znalazł się drugi oficer statku „Chorzów”, zacumowanego w Göteborgu, Jerzy Pański, który w swoich wspomnieniach tłumaczy, że motywem dezercji z 29 września 1939 r. był jego negatywny stosunek do rządu polskiego na uchodźstwie i komunistyczne przekonania¹⁵⁷. Po zawarciu paktu Ribbentrop–Mołotow komuniści w całej Europie stracili ideologiczne wsparcie z Moskwy w walce politycznej z hitlerowcami. Dla nich wojna z Hitlerem nie była wojną sprawiedliwą, chociaż Pański żywił nadzieję, że to się musi zmienić: „Stanowisko partii komunistycznych uważaliśmy za przejściowe, taktyczne. Trudno było wyobrazić sobie koegzystencję z faszyzmem. Prędzej czy później musiała nadejść chwila zbrojnej rozprawy, a wtedy wyzwolenie Polski w sojuszu ze Związkiem Radzieckim wydawało się nieuniknione [...]. Ufaliśmy polityce lewicy robotniczej i wierzyliśmy, że w ostatecznym rezultacie, co będzie dobre dla międzynarodowego ruchu robotniczego, będzie korzystne również dla Polski”¹⁵⁸. Grupa marynarzy z Pańskim na czele 30 września zgłosiła się na policję, aby ustalić status uchodźcy. Pański tłumaczył, że nie chce jechać do Wielkiej Brytanii, a nie może też wracać do Polski, ponieważ, jak przekonywał, „był członkiem antynazistowskiej organizacji”¹⁵⁹. Wyraził życzenie wyjazdu do Związku Sowieckiego. Inni

¹⁵² *Polens underjordiska ledare stöder Mikolajczyks förslag*, „Stockholms-Tidningen”, 29 VIII 1944.

¹⁵³ K. J. O-n, *Mötet i Moskva*, „Ny Tid”, 23 X 1944.

¹⁵⁴ Nie do końca wiadomo, ilu marynarzy zdezerterowało. W literaturze podaje się, że były to liczne dezercje lub że zbiegło ponad 40 marynarzy i 1 oficer. Zob. J.K. Sawicki, *Pod flagą komodora*, Gdańsk 1992, s. 72–73; *idem*, *Polska Marynarka Handlowa*, t. 1: 1939–1945, Gdynia 1991, s. 35.

¹⁵⁵ J.K. Sawicki, *Pod flagą...*, s. 72: „Powołując się na swoją przynależność do ruchu komunistycznego i narodowość ukraińską, zgłosili się do placówki konsularnej ZSRR”. Wśród nich był węglarz ze statku „Wilno” Aleksy Bandura, późniejszy działacz Związku Patriotów Polskich w Szwecji.

¹⁵⁶ Zgłaszający się do placówki niemieckiej byli natychmiast wysłani do Gdyni. Zob. J.K. Sawicki, *Pod flagą...*, s. 73.

¹⁵⁷ O okolicznościach ucieczki J. Pańskiego ze statku, zob. *ibidem*, s. 79–80.

¹⁵⁸ J. Pański, *Wachta lewej burty*, Gdynia 1965, s. 39–40.

¹⁵⁹ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, löp nr 2, P.M. dotyczące obywatela polskiego a obecnie bezpaństwowego oficera marynarki J. Pańskiego, b.m., b.d.

marynarze nie mieli chyba takiego zamiaru, gdyż raporty policyjne potwierdzały, że pragnęli być otoczeni opieką szwedzkich służb społecznych¹⁶⁰. We wspomnieniach Pański utrzymuje, że od początku pobytu w Szwecji nawiązał kontakty z miejscowymi komunistami. Rzeczywiście, uwadze policji nie uszły jego spotkania z Litwinką Rają Prottas, mającą obywatelstwo szwedzkie, podejrzaną o nielegalną aktywność polityczną, co w żargonie policyjnym oznaczało bycie komunistą. Kiedy okazało się, że Prottas planuje ukryć Pańskiego przed kontrolą policyjną, władze szwedzkie 7 grudnia podjęły decyzję o deportacji Polaków bez prawa powrotu do Szwecji¹⁶¹. Wykonanie tego postanowienia wstrzymano ze względu na sytuację wojenną i okupację Polski. Marynarze zostali osadzeni w areszcie, natomiast na wiosnę 1940 r. przeniesieni do obozu dla cudzoziemców w Långmora, w prowincji Dalarna. Podczas pobytu w areszcie Pański złożył podanie o wizę sowiecką, którą otrzymał. Jednak odmówił jej przyjęcia z powodów rodzinnych, gdyż podobno zaręczył się ze Szwedką Gunvor Linde¹⁶². W grudniu 1940 r. Pański został zwolniony pod warunkiem podjęcia pracy na jednym ze szwedzkich statków. Nałożono na niego obowiązek regularnego meldowania się na policji. Początkowo pływał na tankowcu, kursującym na trasach północnego Bałtyku. Według jego wspomnień, statek został storpedowany. Wtedy postanowił zatrudnić się jako drwal. W 1941 r. został robotnikiem rolnym, a w 1942 r. zapisał się na kilkumiesięczne kursy dokształcające dla robotników, zorganizowane w Uppsali. Po skończeniu nauki, sfinansowanej przez władze szwedzkie, został skierowany do pracy na stanowisku tokarza w fabryce mebli w Mariestad. Kiedy jesienią 1943 r. wyjechał do Sztokholmu, aby kontynuować naukę, odnowił znajomość ze znanymi wcześniej marynarzami, poznał też innych polskich uchodźców. Nawiązał kontakt z poselstwem sowieckim, żeby zorientować się w możliwościach ewakuacji do Związku Sowieckiego¹⁶³. Do Szwecji dochodziły już informacje o utworzeniu w Moskwie Związku Patriotów Polskich. Pański miał ambicję zgromadzenia grupy Polaków, którzy poparliby polskich komunistów, działających pod patronatem Stalina. Chciał grupie nadać jakąś formę organizacyjną. Natomiast podstawę ideologiczną miały stanowić wskazówki z Moskwy oraz bezpośredni patronat poselstwa ZSRR¹⁶⁴.

W 1943 r. po zerwaniu stosunków polsko-sowieckich, a zwłaszcza w 1944 r., kiedy po konferencji w Teheranie zaczęła się rysować przyszłość Polski pod kontrolą Stalina, Pański zarówno dla personelu poselstwa sowieckiego w Sztokholmie, jak i komunistów polskich w Moskwie stał się ważną osobą. Na bazie jego grupy można było stworzyć coś w rodzaju przeciwwagi, przynajmniej w wymiarze propagandowym, dla przedstawicielstwa dyplomatycznego rządu polskiego na uchodźstwie.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ AAN, ZPPwSz, 434/3, Wyciąg z protokołu Królewskiego Biura Spraw Socjalnych (K. Socialstyrelsen) z 7 XII 1939 r. b.m., k. 18–19. Wśród osób przewidzianych do deportacji znaleźli się: Jan Hins, Augustyn Jeka, Austin Lorenc (tak w tekście szwedzkim!), Jerzy Pański, Jan Papuga, Sergiusz Patejeruk.

¹⁶² RA-Arninge, Sjöpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, löp nr 1, Odpis tajnego raportu J. Lindera, Göteborg, 13 III 1940 r., k. 2–3.

¹⁶³ J. Pański, *Wachta...*, s. 136.

¹⁶⁴ W styczniu 1945 r. A. Kołłontaj przypominała centrali o wsparciu udzielonym polskim komunistom w Szwecji: „Z polecenia NKID zorganizowaliśmy w Sztokholmie miejscową ekspozyturę ZPP”. Cyt. za: W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*. Lipiec 1944 – marzec 1947, Warszawa 2007, s. 33.

Według relacji Pańskiego, komitet założycielski Związku Patriotów Polskich w Szwecji powołano w listopadzie 1943 r.¹⁶⁵ i wówczas w statucie zapisano główne zadania organizacji: prowadzenie wśród swoich członków pracy kulturalno-oświatowej w duchu patriotycznym i demokratycznym, nawiązanie łączności i współpracy z podobnymi organizacjami za granicą oraz wzajemna pomoc. Członkiem organizacji mógł zostać każdy Polak, który zgadzał się ze statutem związku. Wymogiem było też płacenie składek (1 korona miesięcznie)¹⁶⁶. W grudniu 1943 r. Pański miał nawiązać kontakty z ZPP w Moskwie, a konkretnie z Zygmuntem Modzelewskim, który był oficerem polityczno-wychowawczym wojska polskiego w ZSRR. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że choć informacja ta brzmi prawdopodobnie, w zachowanej dokumentacji nie ma śladu ani po przyjęciu jakichś form organizacyjnych przed sierpniem 1944 r., ani po kontaktach Pańskiego z Moskwą przed październikiem 1944 r.¹⁶⁷ Zapisy statutowe, na które Pański powołuje się we wspomnieniach, są identyczne jak w statucie przyjętym w sierpniu 1944 r. Nie można mieć jedynie wątpliwości, że już w 1943 r. ludzie z kręgu Pańskiego rozpoczęli agitację w skupiskach polskich na terenie Szwecji. W lipcu 1943 r. dotarli do Domu Polskiego w Tranebergu, na przedmieściach Sztokholmu, gdzie pod finansową opieką poselstwa RP przebywało w latach wojny przeciętnie 30–50 polskich uchodźców. Ze względu na fatalne wyposażenie placówki i trudności z wyżywieniem podopiecznych agitacja ZPP odnosiła sukces, ale poseł Henryk Sokolnicki bagatelizował sprawę. Pisał do ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera: „O tym, by się miał tam szerzyć komunizm lub interesowała się propaganda sowiecka, wiadomości są przeolbrzymione”¹⁶⁸. Jednak właśnie dom w Tranebergu Pański uznał za bezpośrednią bazę masową i choć pierwsze próby zdobycia zagorzałych zwolenników były nieudane, to podkreślał: „koledzy odwiedzający dom uchodźców w Tranebergu zapewniali o zainteresowaniu dla naszej inicjatywy”¹⁶⁹.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 141.

¹⁶⁶ AAN, ZPPwSz, 434/1, Związek Patriotów Polskich w Szwecji. Statut, b.m., b.d., k. 1.

¹⁶⁷ Chyba najbliższy prawdy Pański był w 1946 r., gdy przesłuchiwany przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym powiedział: „O ile pamiętam, w lipcu lub sierpniu 1944 r. założyłem Związek Patriotów Polskich w Szwecji i za pośrednictwem Ambasady Sowieckiej w Sztokholmie nawiązałem kontakt ze Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie”. Zob. AMSZ, z. 6, w. 78, t. 1163, Protokół przesłuchania świadka [Jerzego Pańskiego] spisany dnia 30 września 1946 r. w Biurze Wykonawczym Komisji Specjalnej w Warszawie, 5 X 1946 r., k. 4. Por. S. Jędrzychowski, *Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie*, Warszawa 1987, s. 178–180.

¹⁶⁸ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 165.

¹⁶⁹ J. Pański, *Wachta...*, s. 136–137. Agitację komunistyczną w Domu Polskim w Tranebergu prowadził Iwan Tremtacz(j), który wcześniej zapoznał się z socjalistą Janem Masiakiem i dostał się tam z jego rekomendacji. Na podstawie policyjnego zapisu relacji Kajetana Łowczyńskiego, który był kierownikiem placówki, Tremtacz jawi się jako agent komunistyczny, wysłany do polskich uchodźców z zadaniem przekonania ich do nowo powstających polskich władz w Moskwie. Stał na czele niezadowolonych ze swojego położenia mieszkańców domu i szukał każdej okazji, aby krytykować poselstwo RP. Jednocześnie informował wszystkich o możliwościach przedostania się do armii polskiej gen. Berlinga. Według agentury policyjnej, Tremtacz pozostawał w bliskich stosunkach z poselstwem sowieckim i spotykał się często z jego pracownikami. Miał podobno 8 kwietnia 1944 r. przekazać czteremastostronicowe opracowanie na temat polskiego personelu wywiadowczego, zatrudnionego w poselstwie RP. Po usunięciu z Tranebergu zatrudnił się w Grand Hotelu. Przesłuchiwany przez policję, opowiedział nieprawdopodobną historię swojej pracy na statkach szwedzkich, powrotu do Gdyni podczas okupacji, aresztowania w Krakowie i brutalnych przesłuchań na gestapo, wreszcie ucieczki i przedostania się na statku do Szwecji na początku listopada 1943 r. Przez pierwsze tygodnie przebywał w Tranebergu, a w końcu grudnia 1943 r. zatrudnił się jako zmywacz w Grand Hotelu i pracował tam do 1 lutego 1944 r. Następnie został na miesiąc komendantem obozu w Fiskeboda. Później wrócił do Sztokholmu i pracy zmywacza, tym razem w hotelu Carlton. Zaprzeczył, że istniała jakaś komunistyczna organizacja wśród polskich uchodźców, nie przyznał się do uprawiania komunistycznej propagandy, choć nie krył sympatii do komunizmu.

Ofensywa propagandowa, rozwijana przez dyplomację sowiecką na terenie Szwecji, zwróciła uwagę poselstwa RP i związanych z nim oficerów polskiego wywiadu. Co najmniej od początku 1944 r. odnotowywano wzrost aktywności sowieckiego aparatu propagandowego. Zachowała się notatka z lutego 1944 r., w której nieznanemu autor (prawdopodobnie pracownik Poselstwa RP w Sztokholmie) podkreślał: „Zauważyć się daje duży postęp propagandy sowieckiej i wzrost wpływów sowieckich zarówno w prasie, jak i wśród szwedzkich form wydawniczo-księgarskich”¹⁷⁰. Długo jednak nie uważano obecności grupy Pańskiego i jej współpracy z poselstwem sowieckim. Wywiad polski zwrócił jedynie uwagę na Aleksę Bandurę, którego określono filarem wywiadu sowieckiego¹⁷¹. Przejawiał on wówczas ambicje, aby zostać przywódcą Wolnej Ukrainy, podobnie jak Pański pragnął stanąć na czele Polaków w Szwecji. W lutym 1944 r. agenci Säpo zarejestrowali spotkanie Bandury z pracownikami wywiadu sowieckiego. Miał się on wówczas opowiedzieć za separatystycznym państwem ukraińskim, oddać pieniądze otrzymane na działalność szpiegowską i odtąd liczyć na konflikt między ZSRR a Wielką Brytanią. Działania Bandury wymykały się spod kontroli poselstwa sowieckiego, dlatego zostały ograniczone i w sierpniu 1944 r. pojawił się on już jako bliski współpracownik Pańskiego, współtworzący ZPP. Nie wiadomo, jak go przekonano do kontynuowania współpracy ze służbami wywiadowczymi. W każdym razie propaganda sowiecka, którą sam zaczął od tej pory uprawiać, odwoływała się do realizmu politycznego słuchaczy. Dowodzono, że niedługo Armia Czerwona zajmie pół Europy, w tym całe terytorium Polski. Wtedy miały się odbyć wolne wybory, które wyłonią rząd reprezentatywny dla społeczeństwa polskiego, w przeciwieństwie do rządu na uchodźstwie. Przekonywano też, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie staną po stronie rządu wychodźczego, ponieważ nie będą chciały narazić się na konflikt ze Związkiem Sowieckim¹⁷².

Początkowo działalność ZPP pozostawała w gestii radcy Michała Wietrowa. Po 16 lipca przygotowaniami do wystąpienia na szerszym forum kierował Władimir Siemionow. Dzień wcześniej (15 lipca) w mieszkaniu Pańskiego, z udziałem pracownika poselstwa sowieckiego Olejnikowa, odbyło się zebranie, na którym przedyskutowano kwestię utworzenia przedstawicielstwa ZPP w Sztokholmie. Przede wszystkim zastanawiano się nad znalezieniem jakichś obywateli szwedzkich, którzy mogliby poręczyć za nową organizację u władz szwedzkich¹⁷³.

Przełom nastąpił wraz z powstaniem PKWN i ogłoszeniem jego manifestu programowego w lipcu 1944 r. Od tego momentu grupa Pańskiego, skupiona przy poselstwie

Mimo wszystko na wiosnę 1944 r. było jeszcze za wcześnie, aby oficjalnie zwrócić się do władz szwedzkich z projektem organizacji, reprezentującej przyszłą elitę władzy w Polsce i podporządkowanej Stalinowi. Zob. MUST arkiv, Försvarstaben, Säkerhetsavdelningen, F VIII e, vol. 31, P.M. policyjne dotyczące polskiego obywatela Iwana Tremiaty, b.m., 8 V 1944 r.; raport policyjny, b.m., 8 V 1944 r.

¹⁷⁰ IPMS, A 9, VI 21/1, Poufna notatka „Wzrost wpływów sowieckich w Szwecji”, b.m., 10 II 1944 r.

¹⁷¹ O podejrzeniach policji szwedzkiej oraz rejestrowaniu faktów związanych z działalnością szpiegowską Bandury na rzecz Związku Sowieckiego, zob. RA-Arminge, Säpo arkiv, P 4701 Aleksy Bandura, Pismo M. Lundqvista (Säpo) do M. Rosenström (Statens Utlänningskommission), b.m., 14 II 1945 r. W dokumencie ściśle poufne wskazanie, aby nie wydawać Bandurze zezwolenia na pobyt w Sztokholmie. Według informatorów Säpo, Bandura fotografował obiekty przemysłowe i wojskowe oraz spotykał się stale z rezydentami NKWD w Sztokholmie.

¹⁷² IPMS, A 11, 85/b/18, Notatka płk. S. Gano „Zamierzenia sowieckie”, b.m., b.d. (uzupełnienie pisma z 24 II 1944 r.).

¹⁷³ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „Związek Patriotów Polskich w Szwecji”, b.m., 14 VIII 1944 r.

sowieckim, stała się zagraniczną ekspozyturą tworzącej się w Polsce nowej elity władzy. Na ważną okoliczność zwrócił też uwagę Maurycy Karniol. Nie bez racji zaobserwował w październiku 1944 r., że wraz z falą uchodźców z Norwegii i Finlandii zmienił się nieco skład społeczny grupy Polaków w Szwecji: „Na ogół uchodźcy w Szwecji nie dzielili się na zwolenników rządu i zwolenników Związku Patriotów w Moskwie. Było wśród nich w ogóle bardzo mało elementu demokratycznego. Wśród uchodźstwa polskiego w Szwecji przeważała dawna biurokracja, sfery ziemiańskie i sfery wojskowe, tj. rodziny wojskowych, znajdujących się w Anglii. [...] Dlatego cały charakter tutejszej kolonii polskiej był reakcyjny, tak społecznie, jak politycznie i na ogół już sama nazwa socjalizm nie była przez tych ludzi odróżniana od nazwy komunizm, a obie nazwy były straszakiem. Sytuacja zmieniła się jednak z chwilą napływu Polaków z Kraju oraz Polaków z Norwegii i Finlandii drogą nielegalną. Zaczął napływać element ludowy, robotnicy, rzemieślnicy, pracująca inteligencja, w tym dużo młodzieży. Dawna reakcyjna kolonia bądź to wyemigrowała do Anglii, bądź to wsiąkła w tutejszy aparat urzędniczy i jakkolwiek zachowała swoje wpływy, to jednak liczebnie stała się mniejszością”¹⁷⁴. Na początku sierpnia 1944 r. w ściśle tajnym piśmie do MSZ poseł Sokolnicki, powołując się na informacje wywiadowcze, przewidywał, że poselstwo sowieckie powoła do życia filię PKWN. Sokolnicki prosił jednocześnie o informacje dotyczące obecnego stanu stosunków polsko-sowieckich, gdyż uważał, że jest to konieczne do kontrakcji propagandowej: Za niezbędne w zaistniałych warunkach uznał też powiększenie dotacji Ministerstwa Opieki Społecznej dla uchodźców, ponieważ było oczywiste, że „zawieszenie wypłat ułatwi robotę sowiecką”¹⁷⁵. Kilka notatek szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza płk. Stanisława Gano w tej sprawie świadczy o zainteresowaniu polskiego wywiadu rozwojem działalności ZPP w Szwecji. Zdaniem Karniola, który krytykował metodę inwigilacji, należało raczej podjąć akcję kulturalną wśród uchodźców, a nie zajmować się werbowaniem szpicli.

Odtworzenie szczegółów akcji organizacyjno-propagandowej Jerzego Pańskiego, prowadzonej za pomocą sowieckich służb dyplomatycznych w Szwecji, nie jest łatwą sprawą. Rozbieżność informacji podawanych przez różne źródła jest bowiem zasadnicza. Na pewno można się zgodzić z następującą konkluzją raportu polskiego wywiadu: „W sierpniu 1944 r. poselstwo sowieckie w Sztokholmie przystąpiło do organizowania oddziału Związku Patriotów Polskich w Szwecji”¹⁷⁶. Do tego momentu nawiązał Pański w lutym 1945 r. na jednym z publicznych wystąpień. Powiedział, że ZPP istnieje od sześciu miesięcy, w ciągu których spotkało go wiele trudności do przewyciężenia, w tym fakt, że wielu uznało go za organizację komunistyczną¹⁷⁷. Na podstawie doniesień wywiadowczych ze Sztokholmu ustalono, że 5 sierpnia 1944 r. w centrali szwedzkich związków zawodowych (Landsorganisation) odbyła się uroczysta inauguracja ZPP w Szwecji¹⁷⁸.

¹⁷⁴ IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 205, Sztokholm, 20 X 1944 r.

¹⁷⁵ IPMS, A 9, VI 21/1, Ściśle tajne pismo posła H. Sokolnickiego do MSZ (nr 85) odebrane 2 VIII 1944 r.

¹⁷⁶ IPMS, A 9, E/26, Raport „Działalność »patriotów polskich« w Szwecji”, b.m., 9 II 1945 r. Niniejszy dokument nie ma zakończenia. Tego samego zdania była policja szwedzka, zob. RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, lóp nr 2, P.M. dotyczące obywatela polskiego a obecnie bezpieczeństwa państwa oficera marynarki J. Pańskiego, b.m., b.d.

¹⁷⁷ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, lóp nr 2, P.M., Sztokholm, 27 II 1945 r., k. 75.

¹⁷⁸ W ostatnim zdaniu raportu podano znamiennej informację: „gdyby szwedzki związek zawodowy [...] wiedział, że jest to robotą sowiecką – nigdy by się nie zgodził na oddanie im do dyspozycji swej sali”; IPMS, A XII, 3/41, Ściśle tajna notatka płk. S. Gano „Zebranie organizacyjne ZPP w Szwecji”, 13 IX 1944 r. M. Karniol w raporcie podaje datę 4 sierpnia, zob. IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 205, Sztokholm, 20 X 1944 r.

Przedsięwzięcie okazało się jednak nieudane z powodu małej frekwencji obywateli polskich. Jeden z agentów Säpo przekazał instrukcję, którą Pański miał otrzymać przed spotkaniem od dyplomatów sowieckich: „Nie nakazujcie roboty szpiegowskiej, ale kierujcie pracą tak, aby każdy z członków uważał za swój obowiązek śledzić, co robią inni”¹⁷⁹. W związku z niewielkim zainteresowaniem uchodźców spotkanie szybko zakończono. Strona sowiecka miała obarczyć Pańskiego odpowiedzialnością za zbyt słabą, nieefektywną propagandę. Oskarżono go nawet o wyolbrzymianie swoich rzeczywistych wpływów wśród Polaków znajdujących się w Szwecji. Wcześniej przygotowane legitymacje członkowskie okazały się niepotrzebne. Materiał informacyjno-propagandowy wywiad polski zidentyfikował jako tłumaczenie biuletynów sowieckich ogłaszanych w Sztokholmie. Działacze ZPP tłumaczyli absencję uchodźców nagłą niechęcią Polaków do Związku Sowieckiego w związku ze wstrzymaniem działań wojennych na froncie po wybuchu powstania w Warszawie¹⁸⁰.

Po spotkaniu z 5 sierpnia, które dyplomaci sowieccy uznali za kompromitację, kwestię dalszego funkcjonowania ZPP w Szwecji przejął I sekretarz poselstwa Wasilij Razin. Pozostający w kontakcie z dyplomatami sowieckimi Georg Branting, znany działacz lewicowy i adwokat, syn wybitnego przywódcy socjaldemokracji szwedzkiej Hjalmara Brantinga, radził, że potrzebne jest przyciągnięcie do organizacji osób znanych i poważanych przez Polaków. Prowadzono w tej sprawie rozmowy m.in. z lektorem języka polskiego na uniwersytecie w Sztokholmie Zbigniewem Folejewskim. Jego nazwisko podawano nawet wśród członków ZPP, chociaż, o ile wiadomo, ostatecznie odmówił on członkostwa w organizacji. Poza tym poselstwo sowieckie poleciło Pańskiemu, aby udał się do szwedzkiego MSZ i spróbował nawiązać oficjalne stosunki. Płk Gano podkreślił: „Według uzyskanych informacji od wiarygodnego źródła, Pański nie był u min[istra] Bohemana ani u innego urzędnika MSZ. Był tam jednak adwokat Branting, który mógł od min[istra] Bohemana usłyszeć opinię, że rząd szwedzki nie ma swego przedstawiciela ani przy rządzie polskim w Londynie, ani przy rządzie polskim w Chełmie wzgl[ędnie] Lublinie oraz że rząd szwedzki zasadniczo nie sprzeciwi się utworzeniu na terenie Szwecji Związku Patriotów Polskich”¹⁸¹. Władze szwedzkie zezwalały na nieskrępowaną działalność organizacji tego typu, ale z zastrzeżeniem, że nie będą one prowadzić agitacji politycznej, a jedynie kulturalną. Można sądzić, że coraz wyraźniej zaznaczająca się przewaga sowiecka w Europie Środkowej zdecydowała o połowicznym rozwiązaniu. Związek mógł w praktyce uprawiać w dalszym ciągu swoją propagandę, a placówka dyplomatyczna rządu polskiego, uznawanego jeszcze przez Szwecję, nie czuła się zagrożona, gdyż miała oficjalne poparcie władz szwedzkich¹⁸².

W kolejnej notatce Gano, powołując się na zasłyszane słowa Razina, pisał: „sprawa ZPP idzie bardzo opornie i właściwie do tej pory nic nie zrobiono”¹⁸³. Jednak jeszcze tego samego dnia sporządzono notatkę, przekazującą treść sowieckiej cynicznej instrukcji dla ZPP

¹⁷⁹ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, lōp nr 2, P.M. dotyczące obywatela polskiego a obecnie bezpaństwowego oficera marynarki J. Pańskiego, b.m., b.d.

¹⁸⁰ IPMS, A XII, 3/41, Ściśle tajna notatka płk. S. Gano „Zebrań organizacyjne ZPP w Szwecji”, b.m., 13 IX 1944 r.

¹⁸¹ *Ibidem*. Por. J. Pański, *Wachta...*, s. 144–145; A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 167–168.

¹⁸² Dla wywiadu polskiego zakaz prowadzenia agitacji politycznej przez ZPP w Szwecji był jednoznaczny z zakazem prowadzenia działań bez porozumienia z poselstwem RP.

¹⁸³ IPMS, A XII, 3/41, Ściśle tajna notatka płk. S. Gano „Komitet Wyzwolenia Narodowego”, b.m., 14 IX 1944 r.

w Szwecji¹⁸⁴. Przede wszystkim powstanie ZPP miało doprowadzić do rozłamu wśród Polaków w Szwecji i odciążenia przynajmniej części z nich od Poselstwa RP w Sztokholmie. Prosowieckie nastawienie Polaków miało być wypracowane przez wpajanie przekonania, że „wolność Polsce daje Stalin, a nie Anglia lub Ameryka”. Wprowadzono obowiązek wzajemnego szpiegowania i donoszenia. Kontakty z poselstwem sowieckim zarezerwowano dla niewielkiego grona kierownictwa ZPP i zalecono nie afiszować się z tym. Uznano za wskazane, aby regularnie wydawać gazetkę oraz rozpowszechniać informacje, że do ZPP należy 75 proc. polskich uchodźców. W przedostatnim punkcie polecano: „Starać się wmówić w ludzi, że Rząd Polski w Londynie to jedna banda złodziei, powołująca się na fałszywą konstytucję wraz z głupią Kartą Atlantycką”. Na koniec proponowano: „Wmawiać w członków Związku, że Rząd Londyński pracuje z gestapo”¹⁸⁵. Nazajutrz na notatce dopisano komentarz, że „autentyczność instrukcji [stoi] pod znakiem zapytania”, ale podane w niej wskazówki były potwierdzane działaniami ZPP. Zwraca uwagę zwłaszcza nieprzerwane szkolenie rządu polskiego na uchodźstwie i placówki dyplomatycznej w Sztokholmie¹⁸⁶. Warto też wskazać na konsekwentne pomijanie ścisłej współpracy z poselstwem sowieckim, mocno zauważalne we wspomnieniach J. Pańskiego¹⁸⁷, i równoczesne eksponowanie szykan, które w ramach walki politycznej miały dotyczyć członków ZPP ze strony Polaków związanych z poselstwem RP¹⁸⁸. Pański do końca był wierny instrukcji Razina z listopada 1944 r., aby unikać oficjalnych kontaktów z poselstwem sowieckim, a z nim samym spotykać się w miejscach neutralnych. W ten sposób miały być odparte zarzuty o utworzenie ZPP przez władze sowieckie¹⁸⁹.

Mimo niepowodzenia w pozyskiwaniu nowych członków Pański nie zrażał się i konsekwentnie starał się osiągać wyznaczone cele. Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zarejestrował próby zwerbowania ludzi, którzy mogliby donosić o sytuacji w poselstwie RP, oraz rozmowy z uchodźcami z terenów okupowanych, które pozwoliłyby uzyskać wiadomości o znaczeniu wojskowym. Związek 18 sierpnia wydał jednodniówkę „Polska Wyzwolona”, w której opublikowano najważniejsze akty prawne KRN-u i omówiono działalność PKWN. Natomiast od 25 września regularnie co tydzień zaczął się ukazywać skromny pod względem edytorskim „Informator Związku Patriotów Polskich w Szwecji” (według informacji Pańskiego, nakłady wynosiły: nr 1 – 100 egz., nr 2 – 200, nr 3 – 250).

Zebranie zarządu ZPP w gronie siedmiu osób odbyło się 25 sierpnia. Zatwierdzono na nim statut i władze organizacji. Przewodniczącym został Jerzy Pański, zastępcą Aleksy Bandura, sekretarzem Norbert Kopeć (szybko zastąpił go Feliks Spała), skarbnikiem Tadeusz Borśniowski, członkami zarządu Leon Mandel i Hanna Mohr. Ustalono szczegóły kolejnego spotkania dla uchodźców, które wyznaczono na 31 sierpnia. Tym razem

¹⁸⁴ IPMS, A XII, 3/41, Ścisłe tajna notatka płk. S. Gano „Instrukcja ramowa dla ZPP w Szwecji”, b.m., 14 IX 1944 r.

¹⁸⁵ *Ibidem*.

¹⁸⁶ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 177.

¹⁸⁷ Oprócz wspomnianego kontaktu z poselstwem w kwestii ewentualnej ewakuacji do wojska polskiego tworzącego się w ZSRR Pański we wspomnieniach napisał o pomocy działu kulturalnego sowieckiej placówki dyplomatycznej przy organizacji projekcji kroniki filmowej dotyczącej spraw polskich (s. 146) oraz o zapoznaniu się z przedstawicielem sowieckim w Sztokholmie A. Kołontaj (s. 151).

¹⁸⁸ J. Pański, *Wachta...*, s. 145, 148. „Bojówkarze dwójki” mieli pobić dwóch działaczy ZPP w Szwecji: Tremtiazego i Sawczuka.

¹⁸⁹ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 13 XI 1944 r.

organizatorzy jawnie wystąpili jako zwolennicy PKWN. Zebranie, na które przyszło dwanaście osób¹⁹⁰, zostało przerwane przez wystąpienie jednego z przybyłych – Franciszka Górniaka – który nazwał je nielegalnym, ponieważ nie zostało uzgodnione z poselstwem RP. W rezultacie „uchodźcy polscy z okrzykiem »Precz z Komitetem« opuścili salę”¹⁹¹. Według ustaleń polskiego wywiadu, Siemionow, obawiając się zapewne kolejnej kompromitacji przed przełożonymi, polecił wysłać do Moskwy informację, że w zebraniu uczestniczyło sto osób, a prowokatorów zakłócających porządek usunięto¹⁹². Na łamach gazety „Aftontidningen” 2 września ukazała się tej właśnie treści notatka *Polacy w Szwecji udzielają poparcia rządowi w Lublinie*. Kolejne zebrania ścisłego grona aktywistów ZPP odbywały się w siedzibie poselstwa sowieckiego. Tu organizowano również pokazy przywożonych z Moskwy kronik i reportaży filmowych o tematyce polskiej¹⁹³. Poselstwo sowieckie zaczęło równocześnie zbierać informacje o osobach, które ostentacyjnie okazywały niechęć do ZPP, łącznie z adresami ich rodzin w Polsce¹⁹⁴. Pański zgłosił się 15 września do Wydziału Prasowego szwedzkiego MSZ z prośbą o zarejestrowanie go jako korespondenta agencji Polpress. W urzędzie dowiedział się, że nie słyszano o takiej agencji i znany jest tylko PAT, którego korespondent już rezyduje w Szwecji¹⁹⁵. Dopiero dzięki poparciu poselstwa sowieckiego Pański został 18 września akredytowany przy Wydziale Prasowym Utrikesdepartementet jako korespondent agencji Polpress¹⁹⁶ i centralnego organu prasowego ZPP w Moskwie „Wolna Polska”¹⁹⁷.

¹⁹⁰ AAN, HI/I/79, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 9 IX 1944 r. W dokumencie pojawia się informacja, że w zebraniu uczestniczyły 24 osoby.

¹⁹¹ *Ibidem*. Jedenaście osób „zaprotestowało i manifestując na rzecz Rządu i walczącej Warszawy opuściło manifestacyjnie salę”. Na sali pozostali „członkowie zarządu (5), nasi agenci (2) oraz czterech Żydów – komunistów [...] oraz dwie obywatelki gdańskie – komunistki”.

¹⁹² IPMS, A 9, E/26, Raport „Działalność »patriotów polskich« w Szwecji”, b.m., 9 II 1945 r. W dokumencie brakuje zakończenia.

¹⁹³ Według relacji Pańskiego: „Do kina na pokazy przychodziły setki ludzi, mała sala była z reguły pełna”, zob. J. Pański, *Wachta...*, s. 146.

¹⁹⁴ AAN, HI/I/79, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 9 IX 1944 r.

¹⁹⁵ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 10 X 1944 r.

¹⁹⁶ W literaturze istnieją rozbieżności dotyczące momentu powstania Polpressu oraz jego usytuowania w strukturach organizacyjnych ZPP oraz PKWN. Natomiast nie ma wątpliwości, że agencję Polpress powołano w Moskwie z inicjatywy ZPP najwcześniej na wiosnę 1944 r. W okresie 1–20 lipca jej dyrektorem był Stefan Jędrzychowski. Powstanie PKWN przyniosło zmiany, ale nie wiadomo, czy agencję przeniesiono do Lublina, czy utworzono tam tylko filię agencji moskiewskiej. W każdym razie w Lublinie jej działalnością, jako jedną z komórek Resortu Informacji i Propagandy (od 20 lipca), kierował Zygmunt Modzelewski. Od września jej szefem został Józef Kowalski. Stopniowo powstały placówki zagraniczne – najszybciej w Londynie, Sztokholmie, Nowym Jorku, Montevideo, Toronto, Tel Awiwie, Teheranie. W istocie oprócz prowadzenia działalności propagandowej pełniły one funkcję nieoficjalnych przedstawicieli PKWN. W październiku 1945 r. Polpress przekształcono w Polską Agencję Prasową. Zob. I. Jałoszyński, *Niektóre problemy dotyczące powstania i struktury organizacyjnej Związku Patriotów Polskich w ZSRR* [w:] *Najnowsze dzieje Polski: Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 6: 1939–1945, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1962, s. 168; J. Myśliński, *Z działalności resortu informacji i propagandy PKWN w zakresie prasy i informacji prasowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 1, s. 159–160; S. Matuszewski, *Ministerstwo Informacji i Propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1984, nr 3, s. 9; M. Cieciewicz, *Próby neutralizacji propagandy antypolskiej na Zachodzie w latach 1944–1947*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 4, s. 102; A. Dudek, *Mechanizm i instrumenty propagandy zagranicznej Polski w latach 1946–1950*, Wrocław 2002, s. 82.

¹⁹⁷ Warto zaznaczyć, że redaktorem naczelnym „Wolnej Polski” był w tym czasie imiennik szefa ZPP w Szwecji Jerzy Pański (1900–1979), krytyk literacki, tłumacz, publicysta, działacz polityczny. Pierwszym redaktorem naczelnym tygodnika był Jerzy Borejsza (od 1 marca 1943 r.). Pański przejął tę funkcję 20 lipca 1944 r. i sprawował ją do 1 marca 1945 r., gdy zastąpił go Roman Juryś.

Wówczas zaczął rozmyślać nad zmianą nazwy organizacji na Oddział Związku Wyzwolenia Narodowego, co można na pewno uznać za pierwszy krok do stworzenia oficjalnego przedstawicielstwa PKWN¹⁹⁸. Ważną rolę we wprowadzeniu Pańskiego w środowisko korespondentów zagranicznych spełnił Walter Taub z ČTK (Československá tisková kancelář), który zapoznał go z wieloma ludźmi oraz namawiał następnie te osoby do korzystania z serwisu informacyjnego Polpressu, a nie tylko dziennikarzy polsko-londyńskich¹⁹⁹. W serwisie dostarczanym przez Pańskiego dyskredytowano rząd polski na uchodźstwie i Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. W oficjalnych wystąpieniach Pański określał gen. Sosnkowskiego samozwańczym dowódcą, faszystą i wrogiem ludu. Jego zdaniem: „Armia Polska, która znajduje się w Anglii, właściwie nie walczy”. Uważał też: „Oficerowie siedzą beczynnienie i pobierają bardzo wysokie gaże z tego tylko tytułu, że mają stopnie oficerskie”²⁰⁰. Istotną rolę spełnił również inny pracownik przedstawicielstwa czechosłowackiego w Sztokholmie Stanisław Milczarek, przed wojną obywatel polski. Zbierał on informacje o pracownikach poselstwa RP na przyszłość, gdyż, jak twierdził, „potrzebne to jest, by utrudnić im pobyt w Europie”, kiedy nie wrócą do Polski i pozostaną za granicą jako emigranci²⁰¹.

Dopiero 8 września 1944 r. Pański przesłał do Lublina telegram, w którym informował PKWN, że „w Sztokholmie powstał Związek Patriotów Polskich, działający na tej samej platformie co Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego”, i prosił o kontakt²⁰². W październiku 1944 r. zarząd Związku ponownie zwrócił się do PKWN z prośbą o oficjalne uznanie i patronat²⁰³. Wysłano 12 października do PKWN sprawozdanie, w którym opisano sytuację rodaków na uchodźstwie, a liczbę Polaków szacowano na około tysiąc osób najróżniejszych profesji – naukowców, studentów, marynarzy²⁰⁴. Autorzy sprawozdania dyskredytowali rolę poselstwa RP udowadniając, że dyplomaci polscy, zwolennicy i ludzie zaufania faszystom są wybitnie niepopularni wśród uchodźców, co wynika z ich lenistwa i nieudolności organizacyjnej. Na słabą pozycję placówki dyplomatycznej rządu polskiego na uchodźstwie miały, ich zdaniem, wpływać „ustawicznie wychodzące na jaw fakty korupcji, niedbalstwa i sympatii dla faszystów”, a jedynym środkiem oddziaływania na uchodźców było zastraszanie pozbawieniem opieki i przekupywanie datkami. Pański roztaczał wizję nie tyle rozbicia środowisk polskich w Szwecji, ile wejścia w próżnię polityczną. Powołując się na opinię sowieckiej placówki dyplomatycznej, zarząd ZPP sugerował potrzebę utworzenia oficjalnej reprezentacji PKWN w Szwecji. W sprawozdaniu uwidoczniły się duże ambicje przywódcy związku Jerzego Pańskiego: „Związek Patriotów Polskich w Szwecji ma dostateczną orientację, możliwości organizacyjne i kwalifikowane siły dla podjęcia przygotowawczej pracy w tym

¹⁹⁸ IPMS, A XII, 3/41, Ściśle tajna notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji – zmiana nazwy”, b.m., 13 [?] IX 1944 r.

¹⁹⁹ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 3 XI 1944 r.

²⁰⁰ *Ibidem*.

²⁰¹ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 15 IX 1944 r.

²⁰² RA-Arninge, Sjöpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, Odpis depeszy J. Pańskiego do PKWN, Sztokholm, 8 IX 1944 r. Dokument jest szwedzkim tłumaczeniem z rosyjskiego.

²⁰³ AAN, ZPPwZSRR, 216/29, Sprawozdanie Związku Patriotów Polskich w Szwecji nr 2, b.m., 30 X 1944 r., k. 13–14a. W sprawozdaniu tym jego autorzy podkreślają: „Dotychczasowe próby porozumienia się, pisemne i telegraficzne, nie dały należytego rezultatu”.

²⁰⁴ Liczba ta była zgodna z ogłoszonymi we wrześniu 1944 r. danymi władz szwedzkich, zob. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 49.

kierunku”²⁰⁵. Równocześnie niekonsekwentnie dodawano: „Nasze własne możliwości są w danej chwili niewielkie. Nie mamy instrukcji co do prowadzenia naszej pracy ani dostępu do waszych pism i literatury, ani dostatecznych środków materialnych”. Wskazywał na korzyść wynikającą z nawiązania stosunków politycznych i gospodarczych ze Szwecją, gotową udzielać kredytów²⁰⁶. W raporcie tym za moment powstania ZPP w Szwecji uznano zebranie organizacyjne z 25 sierpnia 1944 r., co potwierdza przypuszczenia, że wcześniej Pański był przywódcą nieformalnej (i chyba bezimiennej) grupy, pozostającej w kontakcie z poselstwem sowieckim²⁰⁷. Według sprawozdania, ZPP w Szwecji liczył wówczas 82 członków, co wydaje się liczbą przesadzoną. W każdym razie w raporcie dodano na wszelki wypadek, że cały czas trwa rotacja członków ze względu na wyjazdy do Wielkiej Brytanii oraz napływ nowych osób. W korespondencji ZPP Poselstwo RP w Szwecji zostało przedstawione jako dostatecznie skompromitowane i niemogące zagrozić akcji podjętej w imieniu ruchu komunistycznego i PKWN. Tym bardziej że rząd szwedzki, mimo dalszego uznawania rządu polskiego w Londynie, nie zajmował na razie żadnego stanowiska wobec wewnętrznych spraw polskich. Według cytowanego już sprawozdania, Poselstwo RP w Sztokholmie próbowało przeciwdziałać rozszerzaniu wpływów grupy aktami przemocy fizycznej wobec aktywistów komunistycznych. Informowano o pobiciach, włamaniach, burdach na zebraniach, odbieraniu zasiłków Polakom zapisującym się do ZPP oraz denuncjowaniu władzom szwedzkim sympatyków organizacji jako elementu niebezpiecznego, podlegającego rygorom obozu odosobnienia²⁰⁸. Pański nawet zgłosił policji szwedzkiej włamanie do swojego mieszkania i kradzież, co miało nastąpić 29 września 1944 r.²⁰⁹ Nie można oprzeć się wrażeniu, że to zdarzenie zbiegło się z akcją propagandową na łamach prasy, gdzie rozpowszechniano informacje o skrytobójczych mordach, które mieli popełniać żołnierze Armii Krajowej na ludziach popierających PKWN²¹⁰. Według raportu policyjnego, w mieszkaniu nie było śladów włamania, nie znaleziono też żadnych odcisków palców²¹¹. Zdaniem zarządu ZPP, można było łatwo pozyskać wszystkich Polaków, zapewniając im pomoc materialną, jakiej dotychczas udzielało wyłącznie poselstwo RP. Po niepowodzeniach akcji, prowadzonej tylko przy pomocy poselstwa sowieckiego, stwierdzano: „Uznanie naszego związku przez PKWN wpłynęłoby decydująco na dalszy rozwój ZPP”. Podkreślano również: „Umożliwiłoby to nam większą swobodę działania wśród kolonii polskiej w stosunku do władz szwedzkich”. W podsumowaniu zaś zaznaczono: „Zwiększyłyby liczbę członków, a przede wszystkim przyciągnęłyby

²⁰⁵ AAN, ZPPwZSRR, 216/29, Sprawozdanie Związku Patriotów Polskich w Szwecji, b.m., 12 X 1944 r., k. 6–12.

²⁰⁶ *Ibidem*.

²⁰⁷ Zarząd ZPP w Szwecji pominął milczeniem zebranie z 5 sierpnia. Wydaje się, że nie było ono wymysłem polskiego wywiadu. Pański nie mógł uznać go za sukces, więc je przemilczał. Podobnie było ze spotkaniem z 31 sierpnia. Trudno również przypuszczać, że uchwalono statut i wybrano zarząd dopiero po udzieleniu zgody władz szwedzkich na działalność organizacji. Raczej jedynie te działania organizacyjne wówczas potwierdzono. Por. IPMS, A XII, 3/41, Ściśle tajna notatka płk. S. Gano „Zebranie organizacyjne ZPP w Szwecji”, b.m., 13 IX 1944 r.; AAN, ZPPwSz, 434/4, Wyciąg z protokołu ZPP w Szwecji sporządzony 5 X 1944 r., b.m., k. 16.

²⁰⁸ *Polska striden ger eko i Stockholm?*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 3 X 1944. Por. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 172–173.

²⁰⁹ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 3 XI 1944 r.

²¹⁰ *Moskva och Lublin varna för polskt inbördeskrig*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 16 IX 1944.

²¹¹ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, Odpis P.M., Sztokholm, 29 IX 1944 r., k. 62.

inteligencję polską w większej mierze niż dotychczas”. W odpowiedzi Edward Osóbka-Morawski przesłał telegram powitalny, który Pański potraktował jako pierwszy pisemny dowód uznania organizacji przez PKWN. Aktywiści związku zachęceni telegramem przygotowali kolejne sprawozdanie, w którym omówili bieżącą sytuację uchodźców polskich, działalność poselstwa RP oraz możliwości podjęcia rozmów handlowych ze Szwecją i uzyskania pomocy humanitarnej ze strony Szwedów, a także wykorzystania Sztokholmu jako centrum opiniotwórczego dla innych krajów. Kierownictwo ZPP w Szwecji przekonywało: „Szwecja uzyskała jako kraj neutralny specjalne znaczenie w Europie. Jest ona oknem z Europy na świat, forum opinii światowej, a przynajmniej źródłem informacji dla Europy oraz jednym z niewielu krajów posiadających zachowany aparat produkcyjny i eksportowy”. Dlatego „istnienie reprezentacji Polski Demokratycznej – PKWN staje się konieczne na terenie szwedzkim”. Ponownie pojawiła się prośba o przesłanie dyrektyw i instrukcji, ZPP zaś ze swojej strony zaproponował rejestrację wszystkich obywateli polskich, znajdujących się na terenie Szwecji²¹².

Nasuwa się przypuszczenie, że próby nawiązania bliskich kontaktów z PKWN wynikały ze słabnącej pozycji Pańskiego wśród pracowników poselstwa sowieckiego. Pod koniec października 1944 r. Razin był bardzo niezadowolony z działań Pańskiego, które nie przynosiły pożądanых rezultatów wbrew początkowym zapowiedziom przewodniczącego ZPP w Szwecji²¹³.

W telegraficznej odpowiedzi, wysłanej z Moskwy 13 listopada 1944 r., przedstawiciel PKWN Stefan Jędrychowski zapewniał Pańskiego, że będzie otrzymywał stałe wynagrodzenie jako korespondent agencji prasowej Polpress, a ZPP w Szwecji uzyska odpowiednie fundusze na pomoc dla uchodźców. Jednocześnie polecił dokonać rejestracji Polaków znajdujących się w Szwecji, co miało się przydać z uwagi na przygotowania repatriacyjne. Informacje personalne miały być na bieżąco przesyłane do Moskwy. W pierwszej kolejności Jędrychowski interesowali specjaliści wojskowi i aktywiści partii demokratycznych, którzy natychmiast mogli zostać przewiezieni do Polski. Oprócz tego proszono ZPP o podanie wszystkich faktów prześladowania Polaków przez agentów przedstawicielstwa londyńskiego, aby umożliwić PKWN przygotowanie odpowiedniego *demarché* do szwedzkiego posła w Moskwie. Zadaniem ZPP było również zbieranie dowodów współpracy agentów przedstawicielstwa londyńskiego z agenturą hitlerowską²¹⁴. Tym samym od jesieni 1944 r. ZPP w Szwecji zaczął spełniać rolę nieoficjalnego reprezentanta Polski „lubelskiej”. W gronie działaczy znaleźli się głównie uciekinierzy z Finlandii, Norwegii i Niemiec, którzy nie chcieli wyjeżdżać do armii polskiej w Wielkiej Brytanii: Kazimierz Kozłowski, Franciszek Pierkiel i Henryk Świętochowski (zbiegli z Organizacji Todta z Norwegii), Józef Bick (uchodźca pochodzenia żydowskiego, do Szwecji przybył z Finlandii), Ludwik Prigonikier (zbieg z obozu jenieckiego w Niemczech) i Andrzej Gołuchowski²¹⁵.

²¹² AAN, ZPPwZSRR, 216/29, Sprawozdanie ZPP w Szwecji nr 2, b.m., 30 X 1944 r., k. 13–14a.

²¹³ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 13 XI 1944 r.

²¹⁴ AAN, ZPPwSz, 434/4, Telegram przedstawiciela PKWN w Moskwie S. Jędrychowskiego do J. Pańskiego z 12 XI 1944 r., b.m., k. 15. Telegram jest w języku rosyjskim.

²¹⁵ IPMS, A 11, E/590, Ściśle tajne pismo posła H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 26 III 1945 r.

PODWÓJNA GRA SZWEDZKIEJ DYPLMACJI (OD UZNANIA „LUBLINA” DE FACTO DO USTANOWIENIA STOSUNKÓW DE IURE)

Powstanie Warszawskie ze szwedzkiej perspektywy

Tworzenie struktur organizacyjnych przez polskich komunistów w Szwecji zbiegło się z wybuchem powstania w Warszawie. Chyba jako pierwszy dziennik o wydarzeniu tym doniosła 3 sierpnia popołudniówka „Aftontidningen”¹. Codziennie zarówno prasa, jak i radio w Szwecji przekazywały najnowsze informacje na temat sytuacji w walczącej Warszawie. Większość opinii była propolska. Jednak jak podkreślał Żaba: „Jedynym zgrzytem w zgodnym i przychylnym dla nas chórze prasy szwedzkiej były niesmaczne korespondencje »Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning« z Londynu, no i oczywiście komunistycznego »Ny Dag«”².

Żaba informował, że redakcja dziennika z Göteborga nie podzielała poglądów swojego korespondenta, czemu dała wyraz w przychylnym artykule. Attaché prasowy zainspirował liczne artykuły w wielu dziennikach, codziennie rozsyłano depesze PAT, a co trzy dni specjalny biuletyn.

Z kolei ówczesny szef bazy łączności z krajem radca Józef Przybyszewski meldował, że prasa szwedzka unika zamieszczania opinii, mogących urazić Brytyjczyków i Amerykanów. Do nich właśnie Polacy mieli pretensje o niedostateczną pomoc dla powstania oraz brak z ich strony presji na władze sowieckie, aby podjęły aktywną akcję militarną wokół Warszawy. Widoczna była też powściągliwość w stosunku do Związku Sowieckiego, chociaż autor raportu zaznaczał: „wyraźnie się mówi, że negatywne stanowisko Rosji w sprawie pomocy walczącej Warszawie jest celowe, aby zmusić Polskę do przyjęcia dyktowanych przez Rosję warunków porozumienia”. Przede wszystkim jednak w raporcie podkreślono wyjątkowe zainteresowanie rozwojem sytuacji w Warszawie: „Ogółem, o ile jest znany indyferentyzm szwedzkiego społeczeństwa do zagadnień politycznych bezpośrednio ich nie dotyczących, o tyle w danej sprawie zainteresowanie jest wielkie najszerzych warstw społecznych z wyraźnymi sympatiami do Polski. Świadczy o tym chociażby ten fakt, że w całej prasie, mimo bardziej aktualnych nowych wydarzeń (Francja, Rumunia, Bułgaria), stale ukazują się szczegółowe informacje o przebiegu walki w Warszawie, nie wyłączając prasy prowincjonalnej”³.

¹ *Öppen revolt i Warszawa*, „Aftontidningen”, 3 VIII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 189, Sztokholm, 27 IX 1944 r.

² Archiwum prywatne Janusza Korcia (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 20 IX 1944 r.

³ SPP, Sk. 8.26, Pismo „Gryfa” [Józefa Przybyszewskiego] do szefa Oddziału Specjalnego Naczelnego Wodza, b.m., 29 VIII 1944 r.

Według Przybyszewskiego, Szwedzi przyjęli wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie ze zrozumieniem. Jak stwierdził: „dobrze orientują się w całej sytuacji, okazując nam dużą sympatię i właściwie oceniając posunięcia Rosji”.

Krytykowany przez Żabę „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zamieścił 9 sierpnia tekst swojego londyńskiego rezydenta *Tajemnica dowódcy walk w Warszawie*. Autor zastanawiał się, kto podjął decyzję o rozpoczęciu powstania, gdyż „armia rosyjska nie może dostosować całej swojej ofensywy do dyspozycji polskiego ruchu oporu, zwłaszcza jeśli jest on kierowany przez koła w Londynie, które nie mają kontaktu z dowódcą rosyjskim”⁴. Opublikowano 10 sierpnia korespondencję, w której zostały przywołane słowa gen. Sosnkowskiego, domagającego się rozpaczliwie od sojuszników pomocy dla walczącej Warszawy⁵. Naczelnny Wódz armii polskiej informował opinię publiczną w Wielkiej Brytanii, że Niemcy mordują mieszkańców stolicy bez względu na płeć i wiek. Jednak Brytyjczycy zrzucili odpowiedzialność na rząd polski na uchodźstwie, który – według władz brytyjskich – wydał rozkaz do rozpoczęcia powstania bez konsultacji z dowództwem brytyjskim i sowieckim.

Dziennik „Nya Dagligt Allehanda” opublikował artykuł Johna Walterzona *Uderzenie z podziemia*, w którym została podkreślona samotność powstańców. Autor dowodził, że dzięki akcji Polaków armia sowiecka miała ułatwione zadanie i mogła rozpocząć natarcie na Niemców, ale tego nie zrobiła z przyczyn politycznych. Aktywność polskiego ruchu oporu przynajmniej od 1941 r. oraz zawzięte walki na ulicach Warszawy wykazały przede wszystkim, jak stwierdził dobitnie na zakończenie Walterson, że Ruch Polski Podziemnej „nie był produktem propagandy, lecz poważnym czynnikiem, z którym wszyscy będą się musieli liczyć teraz i w przyszłości”⁶.

Już 12 sierpnia w prasie pojawiły się depesze Reutera, zapowiadające koniec zmagania w Warszawie. Jednak w następnych dniach nadchodziły kolejne wiadomości, że mimo przewagi Niemców i ich okrucieństwa w stosunku do ludności cywilnej, a także dużych strat w szeregach powstańczych, walka trwa. W tym właśnie dniu na łamach „Ystad Allehanda” Gunnar Almstedt opublikował artykuł. Przypominał w nim, że powstanie w Warszawie to tylko część wysiłku zbrojnego armii polskiej, która nigdy nie zaprzestała walki od pierwszego dnia wojny na lądzie, na morzu i w powietrzu⁷. W „Göteborgs Handels- och Sjöfarts- Tidning” również ukazał się tekst, podkreślający heroizm kilkuletnich zmagania polskiego podziemia⁸.

W „Stockholms-Tidningen” 24 sierpnia został zamieszczony niezwykle sugestywny artykuł z planem Warszawy, na którym zaznaczono najważniejsze obiekty w mieście, wyróżniono zwłaszcza części miasta znajdujące się w rękach Polaków. Najbardziej jednak była zauważalna gruba czerwona linia, oznaczająca przebieg frontu niemiecko-sowieckiego, która demaskowała rozmyślną bezczynność Armii Czerwonej. Redakcja podkreśliła, że rozgrywająca się na oczach Europy tragedia Warszawy jest trzecią, którą

⁴ *Mystik kring ledaren av striderna i Warszawa*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts- Tidning”, 9 VIII 1944.

⁵ *Brittisk omsvägnings gentemot polska regeringen. Intriger kring tragedin i Warszawa framkalla olust*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 10 VIII 1944.

⁶ J. Waltersson [sic!], *Anfall från underjorden. Polska partisaner strida i Warszawa*, „Nya Dagligt Allehanda”, 11 VIII 1944.

⁷ G. Almstedt, *Armén, som aldrig kapitulerat*, „Ystads Allehanda”, 12 VIII 1944.

⁸ M. Vanni, „Storm”. *Den underjordiska kampen i Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts- Tidning”, 12 VIII 1944.

to miasto przeżywa w czasie II wojny światowej, po agresji niemieckiej we wrześniu 1939 r. i po powstaniu w getcie w kwietniu 1943 r. Gdy armia sowiecka doszła do przedmieść polskiej stolicy i 31 lipca radio sowieckie „Kościuszko” wezwało Polaków do walki, wydawało się, że Niemcy zostaną pokonani. Autor artykułu stwierdzał: „Dlatego generał Bór wydał decyzję o wybuchu powstania. Jednak zamiast pomocy Polacy doczekali się ataków propagandy sowieckiej, która zarzucała im zbrojne wystąpienie bez porozumienia z Moskwą”⁹.

Relacje z walk w stolicy nadchodziły w kolejnych tygodniach¹⁰. Coraz częściej pojawiało się w tych relacjach słowo „tragedia”¹¹. Komentator „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zmienił ton i informował, że w Londynie mówi się o celowym wstrzymaniu ofensywy sowieckiej i pozostawieniu powstańców na niełaskę Niemców¹². Stalin 5 września prawie został oskarżony na łamach tej gazety o umyślną bezczynność na przedmieściach Warszawy: „Rosjanie zatrzymali swoje natarcie kilka kilometrów od miasta bez poważniejszej próby pospieszenia z pomocą, a waleczni bohaterowie warszawscy pozostawieni zostali własnemu losowi. [...] Dopóki nie zostaną wyjaśnione strategiczne powody, które powstrzymały pomoc, świat nie przestanie dociekać tej tajemnicy z uczuciami niechęci, a rozgoryczenie polskich patriotów jest zupełnie zrozumiałe”¹³.

Zdaniem Żaby, świadectwem, że nawet „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” zaczął inaczej oceniać wydarzenia w Warszawie, był entuzjastyczny artykuł o Polsce autorstwa Torgny Segerstedta, opublikowany w przeddzień rocznicy wybuchu wojny, chwaliący Polaków za podjęcie walki o wolność Europy w 1939 r. Segerstedt podkreślił w zakończeniu: „Polska, płacąc wysoką cenę, nabyła prawo, aby odrodzić się jako znacząca siła w europejskim systemie państw”¹⁴. „Arbetaren” w artykule wstępnym z 6 września przypomniał, że powstanie wybuchło w odpowiedzi na apel ze strony alianckiej, w tym na wezwania z Moskwy. W pierwszej kolejności odpowiedzialnością za brak pomocy obarczono Stalina.

W ciągu kilku tygodni udało się zmobilizować wiele osób publicznych w Szwecji, które wystąpiły z odezwą o pomoc dla Warszawy. W „Göteborgs Posten” 9 sierpnia ukazał się płomienny apel pisarki Jeanny Oterdahl *Hjälp Polen*. Przekonywała, że żaden kraj nie wycierpiał tyle co Polska i że „wrodzony humanitaryzm Szwedów utrudnia im wyobrażenie sobie tak diabelskich metod jak te, które okupanci stosują w Polsce i które są brutalną rzeczywistością”¹⁵. Socjaldemokraci wraz z uchodźcami dwunastu narodowości

⁹ *Hemsk tragedi väntar Warszawas patrioter. Ryssarna vägrade hjälpa, kapitulation efter blodbad*, „Stockholms-Tidningen”, 24 VIII 1944. Zob. SPP, Sk. 8.26. Tłumaczenie artykułu cytowanego powyżej. Poselstwo sowieckie w Sztokholmie zaprottestowało przeciw treści artykułu i zażądało sprostowania, że brak pomocy dla powstańców jest spowodowany problemem z łącznością oraz kontrofensywą niemiecką, a nie względami politycznymi.

¹⁰ IPMS, kol. 133, 195, Notatki M. Karniola nr 191–196, Sztokholm, 27 IX 1944 r.; *Fasansfulla förhållanden i Warszawa*, „Aftontidningen”, 28 IX 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 197, Sztokholm, 29 IX 1944 r.; *Socialister hjälpa Warszawakämparna*, „Morgon-Tidningen”, 31 VIII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 198, Sztokholm, 30 IX 1944 r.

¹¹ *Warszawas hjältkamp för frihet världshistoriens största tragedi*, „Morgon-Tidningen”, 20 VIII 1944; *Den polska tragedien*, „Svenska Dagbladet”, 21 VIII 1944; E. Lindquist, *Tragedin i Warszawa*, „Morgon-Tidningen”, 22 VIII 1944; *Tragedin Warszawa hotar allierade enigheten*, „Morgon-Tidningen”, 30 VIII 1944; Thorburn, *Vatikanen komplicerar tragedin för Warszawa*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 4 IX 1944.

¹² *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 25 VIII 1944.

¹³ *Idag*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 5 IX 1944.

¹⁴ [T. Segerstedt], *Polens dag*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 31 VIII 1944.

¹⁵ J. Oterdahl, *Hjälp Polen!*, „Göteborgs Posten”, 9 VIII 1944.

zorganizowali 31 sierpnia 1944 r. w Sztokholmie zebranie, na którym omawiano sytuację w Warszawie. Na spotkaniu tym, po referacie wygłoszonym przez Maurycego Karniola, uchwalono rezolucję, w której pozdrawiano powstańców i apelowano do aliantów o pomoc dla Armii Krajowej¹⁶.

Organizacja Hjälp Polens Barn z Mariką Stiernstedt na czele zainicjowała Tydzień Polski, który rozpoczął się 15 września. Honorowy patronat objął ks. Eugeniusz, brat Gustawa V. W programie znalazły się imprezy kulturalne: koncerty muzyczne, przedstawienia teatralne, występy baletowe i pokazy filmów, połączone ze zbiórką pieniężną i rzeczową na rzecz mieszkańców Warszawy. W samym Sztokholmie zebrano około 100 tys. koron gotówką, ale kwesta objęła też najdalsze zakątki Szwecji¹⁷. W ramach Tygodnia Polskiego 19 września zwrócono się z apelem do społeczeństwa o dary intelektualne Uppsali¹⁸.

Największa szwedzka spółka wydawnicza Bonniers 28 września rozpoczęła dystrybucję opublikowanej w nakładzie 5 tys. egz. niewielkiej książeczki (44 s.) pt. *Warszawa!* autorstwa dziennikarza Gunnara Almstedta i jednego z najpopularniejszych szwedzkich pisarzy Eyvinda Johnsona. Dołączono do niej broszurkę (14 s.) z krótkimi wypowiedziami dwudziestu osobistości szwedzkich – intelektualistów i działaczy społecznych o różnych poglądach politycznych – na temat Polski¹⁹. Delegatura Ministerstwa Informacji i Dokumentacji zakupiła 3 tys. egz., które natychmiast wysłała do bibliotek publicznych, szkół, parlamentu, różnych urzędów i organizacji oraz osób prywatnych²⁰. W pierwszym artykule wstępnym, zatytułowanym *Powstanie* (sygnowanym datą 14 września), Almstedt zwrócił uwagę: „Oszałamiające tempo natarcia aliantów zachodnich odwróciło uwagę opinii publicznej od tragedii Polski”. Ponadto zauważył: „z racji rozgrywek politycznych między mocarstwami jest pożądane, aby na razie nie mówić zbyt głośno o walczących Polakach”, a „nawet w Szwecji słyszy się mnóstwo głosów, zarzucających Polakom, że przez powstanie pragnęli przyczynić się do wyzwolenia swojego kraju”. Almstedt przypominał z żalem, że przede wszystkim można było przeczytać o reakcjonizmie w związku z ich „bezsensownym wybrykiem podjęcia walki bez broni”: „Tymczasem Powstanie Warszawskie nie ma nic wspólnego z kwestią reakcjonizmu czy niereakcjonizmu. Jest tylko wyrazem gorącego pragnienia niezłomnego i kochającego wolność narodu, by osobiście przyczynić się do własnego wyzwolenia, a w pochwyceniu za broń 1 sierpnia 1944 r., aby zrzucić jarzmo niewoli, było równie mało polskiego »reakcjonizmu« co w decyzji stawienia zbrojnego oporu nazistowskiej agresji 1 września 1939 r. Przynajmniej w takim neutralnym kraju jak Szwecja powinno się wystrzegać formułowania tego typu zarzutów. Ze strony Szwecji najlepiej byłoby w ogóle nie występować z pretensjami do Polaków, że nie są uprzejmi, gdy się ich wieszają!”.

¹⁶ IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 219, Sztokholm, 25 I 1945 r.

¹⁷ AAN, HI/I/80, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 7 X 1944 r.

¹⁸ *Hjälp Polen!*, „Upsala Nya Tidning”, 19 IX 1944; *Gripande Polen-soaré på KFUM i går*, „Upsala Nya Tidning”, 20 IX 1944.

¹⁹ G. Almstedt, E. Johnson, *Warszawa!*, Stockholm 1944; *Kända svenskar om Polen*, Stockholm 1944 (dodatek do broszury *Warszawa!*). Zob. też SPP, Sk. 37.1. Pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji z 2 załącznikami, b.m., 5 X 1944 r.

²⁰ AAN, HI/I/227, Pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 28 XI 1944 r.

Po niezwykle emocjonalnym wprowadzeniu Almstedt naświetlił dokładnie genezę i przebieg powstania oraz wyjaśnił rozgrywkę polityczną, która rozegrała się wokół walk w Warszawie pod dyktando Stalina. Równie mocnym akcentem autor zakończył swój tekst. Podkreślił, że jeśli kanonada słyszana przez powstańców z Pragi nie oznacza szybkiego wyzwolenia, to ta wojna straciła swój sens.

Drugi tekst *Warszawa*, napisany przez Eyvinda Johnsona, miał przekonać szwedzkiego czytelnika, że los Polski nie powinien mu być obojętny. Pisarz zaczął od często powtarzanej w Szwecji frazy: „Co nas obchodzą sprawy Polski?”, a dalej konkretyzował: „Co nas obchodzi próba wyzwolenia Warszawy przez generała Bora i jego żołnierzy? Czy mamy powód, aby mieszać się w ten dla większości z nas budzący zakłopotanie konflikt między polskim rządem w Londynie a Związkiem Sowieckim albo w konflikt między polskimi kręgami na Wschodzie a polskimi kręgami na Zachodzie? Albo wewnątrz polskich kręgów?”. Według Johnsona, przeciętny Szwed pod wpływem propagandy nie jest w stanie zająć stanowiska, ma wątpliwości i dlatego woli postawę neutralną, pozwalającą na wstrzymanie się od głosu w sprawie polskiej. Tym bardziej że to są problemy tak różne od szwedzkich potrzeb, życzeń i właśnie trwającej kampanii wyborczej do parlamentu. Tymczasem, zdaniem Johnsona, powinno być inaczej, gdyż Polska była pierwszym krajem, który stawił opór Hitlerowi, przeżył straszną okupację, wystawił oddziały wojska na wielu frontach tej wojny i w podziemiu. Według wybitnego pisarza, wszystko, co wiadomo o nazizmie, to przede wszystkim rezultat ofiary Polski. Johnson nie odpowiedział na postawione na wstępie pytanie. Zakończył zresztą pytaniem retorycznym: „Czy apel do świata o przynajmniej moralne wsparcie, który tajna polska radiostacja dzień w dzień wysyła w eter z obłożonej Warszawy, pozostanie niesłyszany także w tym wolnym i oświeconym kraju?”.

Dodatek *Znani Szwedzi o Polsce* otwierała wypowiedź dyrektora naczelnego Banku Polsko-Amerykańskiego w Warszawie w okresie przedwojennym Haralda Axella, który przez jakiś czas przebywał w okupowanej Polsce. Przekonywał: „My Szwedzi, mający tak wiele wspólnego z polskim narodem, nie mogliśmy mu dopomóc w oswobodzeniu kraju, ale właśnie dlatego nie powinniśmy zwlekać z udzieleniem mu takiej pomocy przy odbudowie, na jaką tylko będzie nas stać”. Działaczka Polskiego Komitetu Pomocy z Malmö Sigma Blanck przypomniała heroizm września 1939 r. i walki w getcie w 1943 r. Warszawa ponownie składała ofiarę na ołtarzu wolności. Blanck napisała w podsumowaniu: „Oby świat zrozumiał wreszcie swój dług wobec Ciebie i pospieszył ze spłaceniem go, a wielki jest ten dług”. Pastor Daniel Cederberg przypomniał słowa niezującego arcybiskupa Nathana Söderbloma, który pod koniec I wojny światowej był „jednym z wielu, którzy z chciwością wypatrywali jakiegoś jasnego punktu”, i dostrzegł go w zmartwychwstaniu Polski. Cederberg stwierdzał: „Tragizm Polski i jej niepewna przyszłość jest dla niejednego z nas najmroczniejszym punktem w mrokach tej wojny”, chociaż „Polska zasłużyła sobie na prawo do życia jak mało który kraj na świecie”. Wspominając szwedzkie sympatie dla polskich walk o niepodległość w XIX w., dowodził: „polega to nie tylko na jakimś romantycznym poczuciu humanitaryzmu w naszym charakterze narodowym. Zrozumienie to ma swoje źródło w świadomości, że nasza własna egzystencja w wielkim stopniu zależy od tych samych czynników politycznych, które zadecydowały o losach Polski. Ta sama świadomość żyje w nas i dziś, zresztą nie tylko w naszym własnym narodzie, lecz

w ogóle we wszystkich małych kochających wolność narodach całego świata. Dla tej świadomości trudno znaleźć lepsze hasło od tego, z jakim »Polenhjälpen« [organizacja humanitarna Pomoc dla Polski] rozpoczęła swoją zbiórkę: »Sprawa Polski jest sprawą ludzkości«.

Redaktor naczelny dziennika „Östgöten” Rolf Edberg pytał retorycznie: „1 września sądziliśmy, że sprawa Polski jest sprawą całego świata. Czy jeszcze tak jest?”. Profesor sławistyki na uniwersytecie w Uppsali Gunnar Gunnarsson wskazywał, że nie chodzi tu tylko o los Warszawy, ale o los całej Polski, którą Związek Sowiecki chce zniewolić, zagarniając połowę terytorium. Publicysta dziennika „Nya Dagligt Allehanda” Knut Hagberg apelował zaś o Polskę silną i bogatą. Natomiast pisarz Harry Martinson wyrażał idealistyczny pogląd: „sumienie świata może uczynić Polskę wolną, może wpłynąć na mężów stanu na konferencjach w chwili podejmowania decyzji, wpłynąć na nich w imię sprawiedliwości”. Wystosowano apel o pomoc dla Warszawy, choć jak zauważył profesor uniwersytetu w Göteborgu Axel L. Romdahl: „Tu w Szwecji jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie jesteśmy zmuszeni do zajęcia stanowiska wobec tego, co się dzieje w szerokim świecie. A przecież jako ludzie musimy się czuć do głębi oburzeni i wzruszeni tymi cierpieniami, na jakie naród polski, a przede wszystkim jego stolica Warszawa były wystawione, i tą walką, jaką teraz prowadzi”.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Sztokholmie Erik Wettergren, nawiązując do stereotypowego obrazu Polski, zaapelował do rzeczowo myślących Szwedów o konkretną pomoc: „Jesteśmy już zbyt przyzwyczajeni do tego, że Polacy sami dają sobie radę ze swoimi niesnaskami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Jednak tym razem trzeba im pomóc w ich pochodzie ku wolności. Ci, którzy mają stworzyć nową Polskę, muszą mieć broń i bombowce, wodę i lekarstwa, domy do mieszkania i żywność do jedzenia, ich głodujące, nagie i błądzące bez opieki dzieci muszą dostać ubranie, żywność i coś, co im będzie mogło przypomnieć ich dom rodzinny i opiekę rodzicielską. Przy pomocy naszej i całego cywilizowanego świata musi serce tego kraju znów zacząć bić. Warszawa musi być odbudowana”.

Do wystąpień przyłączyli się również: działaczka społeczna Kerstin Hesselgren, profesor uniwersytetu w Lund i redaktor naczelny dziennika „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” Claes Lindskog, czołowy działacz partii socjaldemokratycznej i redaktor naczelny dziennika „Morgon-Tidningen” Rickard Lindström, intendent muzeum w Göteborgu i kierownik Państwowego Urzędu Turystycznego w Sztokholmie Gustaf Munthe, znana działaczka społeczna Alva Myrdal, redaktor naczelny pisma „Trots Allt!” Ture Nerman, dyrektor firmy ASEA i kurier polskiego podziemia Sven Norrman, pisarki Mrika Stiernstedt i Jeanna Oterdahl, redaktor naczelny dziennika „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” Torgny Segerstedt, pisarz Axel Strindberg oraz aktorka Naima Wifstrand. We wszystkich wypowiedziach było widoczne wzburzenie, współczucie oraz nadzieja, że los Polski odmieni się, gdyż w przeciwnym wypadku będzie to oznaczało klęskę ideałów wolności w całej Europie. Zaczęto rozumieć, że powstanie stało się ofiarą polityki międzynarodowej²¹.

²¹ *Ropet från Warszawa*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 6 IX 1944 (rys. 11).

ROPET FRÅN WARSZAWA



Rys. 11. Wołanie z Warszawy. Muzyka lamentu psuje nastrój.

Po upadku powstania do Szwecji przybyła Elna Gistedt-Kiltynowicz, która udzieliła wywiadu dziennikowi „Svenska Dagbladet”. W wypowiedzi podkreśliła, że mimo klęski „duch polski nie jest złamany, naród żyje i będzie żył”²². Następnie spotkała się z pracownikiem Poselstwa RP w Sztokholmie i opowiedziała swoją historię. Została wypędzona 7 września z Warszawy przez Niemców do Pruszkowa, gdzie w obozie przejściowym w strasznych warunkach spędziła cztery dni – od 8 do 12 września. Pracownikowi poselstwa przekazała informacje o nastrojach społecznych przed powstaniem i w czasie jego trwania²³. Pamiętała, że od miesięcy krążyły pogłoski o przygotowaniach do powstania, ale wszyscy wyobrażali sobie ogólnoeuropejskie wystąpienie przeciw Niemcom, które potrwa około trzech dni, po czym nadejdzie pomoc i powstańcy dadzą sobie jakoś radę. Do Elny Gistedt jako właścicielki kawiarni na Nowym Świecie docierały najrozmaitsze plotki. Słyszała 31 lipca o pogotowiu powstańczym, ale 1 sierpnia rano rozeszła się wiadomość, że rozkaz odwołano. Następnie w południe jeden z niemieckich gości nakazał jej siedzieć w domu aż do godz. 16.00. Zdaniem Gistedt, Polacy nie mogli liczyć na efekt zaskoczenia: „Niemcy, którzy rozporządzali sporą ilością szpiegów, byli niestety poinformowani dokładnie o mającym wybuchnąć powstaniu. Zdrada była wielka i prawie w każdej kamienicy Niemcy mieli swojego człowieka”.

Przedstawiając ogólnie znany obraz przewagi technicznej Niemców i ich okrucieństwa, a nawet bestialstwa, zwłaszcza Kałmuków i innych żołnierzy z republik sowieckich na służbie niemieckiej, Gistedt podkreśliła: „Niemcy [...] byli na początku powstania w bardzo ciężkiej sytuacji i gdyby Warszawa otrzymała dostateczną pomoc, powstanie inaczej by się skończyło. [...] Nastrój był jednak do końca optymistyczny, chciano wciąż

²² Attis., *Warszawa finns inte mera, inte en polack kvar i ruinstaden*, „Svenska Dagbladet”, 15 XI 1944.

²³ IPMS, PRM 161, Odpis wywiadu z Elną Gistedt, Sztokholm, 18 XII 1944 r., k. 2–9. Relacja ta została omówiona w „Zeszytach Historycznych” (T. Wyrwa, *Szwedka o powstaniu warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2000, nr 134, s. 224–227), ale autor wyraźnie nie orientował się w biografii E. Gistedt-Kiltynowicz, która pozostawiła wspomnienia: *Från operett till tragedi*, Stockholm 1946; wyd. polskie: *Od operetki do tragedii. Ze wspomnień szwedzkiej gwiazdy operetki warszawskiej*, tłum. M. Olszańska, Warszawa 1982.

wierzyć w zwycięstwo. Na początku cieszą się z każdego metra zdobytej ziemi, gdyż była to ziemia »wolna«. Entuzjazmu, jaki panował w Warszawie na początku powstania, nie da się wprost opisać [...]”.

Elna Gistedt twierdziła, że znaleźli się i tacy, którzy uważali, że walka na barykadach to wariactwo i nierozsądek. Utożsamiała się wówczas z walczącymi: „Mówiłam im jednak, jestem Szwedką, a rozumiem ich, ta chwila jest nasza, ten kawałek ziemi jest nasz!”.

Rozgoryczenie związane z klęską zwróciło się przede wszystkim przeciwko Sowietom. Zdaniem Szwedki, zapanowało rozczarowanie postawą Brytyjczyków. Żaba uważał, że wywiad miał wielką wartość propagandową. Twierdził bowiem: „tchnie niespożyta wiarą w przyszłość narodu, który był zdolny do takiego oporu i charakteryzuje nastroje w Polsce, nawet po tak okropnych wstrząsach, jako pełne nadziei w zwycięstwo”²⁴.

Zainteresowanie powstaniem utrzymało się także po jego upadku. W gazecie „Arbetaren” 4 października zamieszczono artykuł *Warszawa*, opatrując go czarnym krzyżem. Stosunek sprzymierzonych do powstańców skomentowano krótko: „Zostali oddani z zimną krwią na zagładę”. Autor z widocznym oburzeniem podał przyczyny klęski: „Powstańcy załamali się, dlatego że nie otrzymali odsieczy alianckiej, dlatego że nie dostali broni, nie dostali amunicji”. Dlatego Warszawa będzie „krwawą plamą w rejestrze czynów aliantów, raną, z której zawsze sączyć się będzie krew, wiecznym żywym oskarżeniem, które nigdy nie umilknie”. Autor artykułu w bardzo emocjonalnym tonie cytował zarzuty przeciw powstańcom. Wyraźnie stawał po ich stronie i wygłaszał manifest w ich obronie: „Czy można znaleźć bojowników o wolność, z których tak sztychano, jak z nich? Dlaczego rozpoczęli powstanie? Dlaczego nie czekali? Dlaczego nie nawiązali współpracy z rosyjską armią? Dlaczego nie czekali na rady aliantów? Dlaczego im było tak pilno? Takie wymówki rzucają im w twarz antagoniści, którzy powinni byli im pomagać jak bracia i towarzysze broni. Tak, dlaczego ludzie są czasami tak buntowniczy, że starają się zrzucić z siebie jarzmo niewoli. Uwolnić się od tyranów, przezwyciężyć ustrój terroru, który rozkoszował się ich męką? Dlaczego ludzie do szału kochają wolność? Nawet siedmiu mędrców nie potrafi odpowiedzieć na te pytania”²⁵.

W odpowiedzi komuniści rozpoczęli atak propagandowy na dowództwo AK i rząd polski w Londynie. Po informacjach, podawanych prasie przez Osóbkę-Morawskiego i Żymierskiego, pojawiły się twierdzenia, że Bora-Komorowski, który wywołał powstanie, w ogóle nie było w mieście, a odpowiedzialność spoczywająca na nim za to, co się stało, czyni z niego zdrajcę narodu²⁶. Sowiecką tubą propagandową był w Szwecji w dalszym ciągu przede wszystkim dziennik „Ny Dag”. Po upadku powstania w Warszawie winą za klęskę obarczył dowództwo AK, które zbyt wcześnie wydało rozkaz do ataku na Niemców, ponieważ „gen. Bór i jego grupa opanowani byli na nieszczęście względami politycznymi, które nie miały nic wspólnego z interesami narodu polskiego”.

²⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 16 XII 1944 r.

²⁵ *Warszawa*, „Arbetaren”, 4 X 1944. Zob. też IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 220, Sztokholm, 25 I 1945 r.; Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu prasowego poselstwa za październik 1944 (Obrona Warszawy w prasie szwedzkiej), b.m., b.d.

²⁶ H. Shapiro, *Warszawa-generalen hotas av befrivelseuskottet*, „Nya Dagligt Allehanda”, 1 X 1944; *General Bor ansvarig för Warszawatragedien*, „Arbetet”, 2 X 1944.

Przytoczono relację anonimowego żołnierza AK, który przedostał się na drugi brzeg Wisły i oskarżał Bora-Komorowskiego o prowadzenie prywatnej, szkodliwej polityki bez liczenia się ze zdaniem innych oficerów AK. Tylko PKWN stanął na wysokości zadania, ponieważ jego członkowie, choć „uważali powstanie za przedczesne i krytykowali tych, którzy byli za nie odpowiedzialni”, to „jednocześnie uczynili wszystko, co było w ich mocy, by ratować sytuację i pokonać Niemców”²⁷. W tym tonie powstała seria artykułów o powstaniu. Miało z nich wynikać, „jak wielka jest przepaść między polskim narodem a tymi panami, którzy w pogoni za władzą wikłają się w awantury, za które musi płacić naród”²⁸. Mimo tak nachalnej propagandy po upadku powstania nikt już chyba nie miał w Szwecji wątpliwości, że Stalin sabotował wszelkie próby niesienia pomocy²⁹. Nie zmieniło to przewidywań, że po wycofaniu się Niemców z polskiej stolicy PKWN ogłosi się prawowitym rządem³⁰.

Krajobraz po bitwie przedstawił „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”. Klęskę powstania nazwano 4 października najtragiczniejszym rozdziałem wojny³¹. Dzień później autor cyklicznego artykułu na temat bieżącej sytuacji stwierdził, że tragedii w Warszawie można było uniknąć, i zadawał retoryczne pytanie, czy Warszawa nie padła ofiarą okrutnego i zimnego imperializmu moskiewskiego. Dodawał też: „Pożar Warszawy oświeca nie tylko tragedię, lecz także rzuca na zamiary Rosji światło, które może być fałszywe, ale które świat jednak widzi nie bez niepokoju”³².

Cykl artykułów po kapitulacji miasta ogłosił na łamach „Dagens Nyheter” berliński korespondent dziennika Ivar Vesterlund³³. Autor zaznaczył, że jako jedyny szwedzki dziennikarz miał możliwość wizyty w ruinach Warszawy: „Po upływie mniej więcej trzech godzin wędrówka dobiega końca. Najbardziej niezwykła i najbardziej makabryczna wędrówka, jaką odbyłem w moim życiu. Prowadziła przez kompletnie wymarłe miasto. Ani jednego sklepu, ani śladu jakiegoś życia. [...] Jedynymi ludźmi, jakich spotkałem, byli pojedynczy lub w grupach żołnierze niemieccy w drodze na pierwszą linię lub z powrotem”³⁴.

Vesterlund ukazał obraz zrujnowanych budynków. Zatrzymując się przy zgliszczach obiektów charakterystycznych dla polskiej stolicy, opowiadał powstańcze historie: o obronie barykad, o marszach kanałami, o ekstremalnych warunkach, w jakich działały szpitale. Korespondent opisał organizację Armii Krajowej oraz los ludności miasta po upadku powstania. Pomiął milczeniem gehennę Polaków, spędzonych do obozu w Pruszkowie, i w ogóle był bardzo łaskaw dla niemieckiej polityki okupacyjnej. W ostatniej korespondencji z 14 listopada napisał o niemieckich usiłowaniach skłonienia Polaków do walki z wojskami sowieckimi³⁵.

²⁷ *Varför slutade upproret i Warszawa med nederlag?*, „Ny Dag”, 22 XI 1944.

²⁸ „*I Berlin ska Warszawa hämnas*”, „Ny Dag”, 24 XI 1944. Zob. *Warszawas befolkning förde den utsiktslösa kampen med stort mod*, „Ny Dag”, 23 XI 1944.

²⁹ *Warszawa*, „Vestmanlands Läns Tidning”, 4 X 1944.

³⁰ *En europeisk fråga*, „Dagens Nyheter”, 4 X 1944.

³¹ *Krigets mest tragiska kapitel – Warszawa*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 4 X 1944.

³² *Jc., Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 5 X 1944.

³³ Pierwszy artykuł: I. Vesterlund, *Chopins hjärta räddad ur lågorna*, „Dagens Nyheter”, 3 XI 1944.

³⁴ I. Vesterlund, *Warszawas överleva boende i arbetsläger*, „Dagens Nyheter”, 8 XI 1944.

³⁵ Na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (9, 11, 12, 13, 14 XII 1944) ukazał się przedruk cyklu artykułów I. Vesterlunda.

Niewątpliwie Powstanie Warszawskie wytworzyło w Szwecji korzystną dla Polski koniunkturę medialną. W połowie września Żaba raportował do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, że prasa szwedzka na ogół zajmowała w ostatnich tygodniach przychylnie stanowisko w stosunku do Polski: „Zarówno pod wpływem rozwoju sytuacji w Finlandii, jak i stosunku Sowietów do nas wzmagają się krytyczne w stosunku do Moskwy głosy. Gdyby nie cyniczne korespondencje współpracownika londyńskiego »Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning« oraz wrogie oczywiście artykuły prasy komunistycznej (»Ny Dag«) względnie nieco oziębły stosunek do rządu socjalistycznego »Aftontidningen«, syndykalistycznego »Arbetaren« i paru pism prowincjonalnych, uzależnionych od wspomnianych kierunków, mielibyśmy prawie że jednolitą, sympatyzującą z nami opinię szwedzką. Szczególnie pozytywnie wyróżnia się prasa prowincjonalna”³⁶.

Żaba podkreślał pomyślny wydźwięk szczególnie doniesień Kurta Anderssona z Londynu dla „Morgon-Tidningen”, Thorburna z Londynu dla „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” oraz Pera Perssona z Nowego Jorku dla „Svenska Dagbladet”.

Wymienione przez Żabę bliższe Szwedom okoliczności polityczne miały swoje znaczenie. Jak zauważył attaché: „Dopiero jednak tragedia warszawska przechyliła ostatecznie szalę na naszą stronę”. Zaznaczał też: „Samotna walka Warszawy wstrząsnęła niewątpliwie opinią szwedzką”. Prasa prowincjonalna „wytknęła Rosji jej zachowanie w stosunku do Polski, obciążając ją odpowiedzialnością za to, co zaszło w Warszawie”. Żaba wymieniał kilku publicystów nastawionych antypolsko w charakterze wyjątków. Warto jednak zaznaczyć, że były to osoby popularne i miały liczący się głos w debacie publicznej na tematy polityczne, np. publicysta „Dagens Nyheter” Johannes Wickman czy były radca poselstwa szwedzkiego w Moskwie i konsul na Wyspach Alandzkich, w tym czasie konsultant od zagadnień sowieckich w MSZ, Nils Lindh, piszący dla socjaldemokratycznego „Morgon-Tidningen”³⁷. Ten ostatni 19 września dowodził: „Trudno przypuszczać, aby działający już na polskiej ziemi prowizoryczny rząd, który do tego jeszcze uzyskał swoje pełnomocnictwo od [Krajowej] Rady Narodowej, zgodził się oddać władzę rządowi w Londynie i zadowolić się małą reprezentacją w nowym rządzie”. W kolejnym artykule z 21 września powątpiewał w poparcie społeczne dla rządu emigracyjnego wśród Polaków w kraju, na co powoływał się w oficjalnych wystąpieniach premier Mikołajczyk. Za jedyne możliwe rozwiązanie uważał rozłam w rządzie i szukanie porozumienia z PKWN przez koła umiarkowane³⁸.

Kiedy Żaba przesyłał pod koniec października raport prasowy, podkreślał: „przychylna koniunktura trwa w dalszym ciągu”. Szwedzka opinia publiczna najwyraźniej interesowała się postępowaniem Stalina w stosunku do sąsiadów, gdyż niepokoiła się o los Finlandii, której kapitulacja zbiegła się z końcową fazą powstania. Zdaniem Żaby, rząd szwedzki zbyt późno reagował na spontaniczne opinie, będące wyrazem krytyki bezwzględnej polityki sowieckiej: „Oportunistyczne ustosunkowanie się do Zw[iązku] Sowieckiego niektórych urzędowych kół szwedzkich, jak np. MSZ-u, albo niektórych

³⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 14 IX 1944 r.

³⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 25 X 1944 r.

³⁸ R. I. [Nils Lindh], *Polacker i öster och i väster*, „Morgon-Tidningen”, 19 IX, 21 IX 1944; IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 219, Sztokholm, 25 I 1945 r.

ugrupowań socjalistycznych czy kół finansowych, nie zdołało na razie jeszcze wywrzeć wpływu na prasę szwedzką, tym bardziej iż pewne inne, nie mniej wpływowe czynniki szwedzkie udzielają naszej propagandzie swego cichego poparcia albo przynajmniej ją tolerują. Toteż pomimo kilku tylko wyjątków prasa szwedzka nie ukrywa swojej sympatii dla sprawy polskiej oraz wyraża obawy o przyszły los mniejszych państw w Europie, przyznając, że sprawa polska stała się kardynalnym problemem naszego kontynentu”³⁹.

Niezależnie od tych konotacji politycznych, przeważające w społeczeństwie szwedzkim odczucia po tragedii Warszawy znalazły wyraz w przepełnionym empatią wierszu pisarki Jeanny Oterdahl *Do Polski*, przetłumaczonym przez Stanisława Balińskiego i opublikowanym w „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza” 30 października 1944 r.⁴⁰ Poetycki apel przyniósł rezultaty propagandowe, lecz także znaczne dary materialne na rzecz ludności Warszawy od zwykłych obywateli Szwecji. Ponadto popularność sprawy powstania przyczyniła się niewątpliwie do decyzji rządu szwedzkiego, aby zorganizować znaczącą akcję humanitarną na polskich terenach okupowanych.

Walka propagandowa o uznanie polskiego prawa do suwerenności i integralności terytorialnej

Polskie służby propagandowe dokładały wszelkich starań, aby głos rządu polskiego był słyszalny. Przesyłały materiały informacyjne do redakcji szwedzkich dzienników, czasem inspirowały wydania książkowe. Świadczy o tym kilka publikacji, które próbowały przybliżyć czytelnikowi szwedzkiemu genezę, przebieg i możliwe rozwiązania konfliktu między władzami polskimi w Londynie a Stalinem. Najmniej perswazyjny charakter miała publikacja znanego dziennikarza i historyka Åke Thulstrup, który w sygnowanej na 27 czerwca 1944 r. broszurce *Konflikt polsko-rosyjski* omówił stosunki etniczne na Kresach Wschodnich, dzieje walk między Polakami a Rosjanami w ciągu XIX i XX w., problemy mniejszościowe II Rzeczypospolitej oraz trudne stosunki w latach II wojny światowej. Autor właściwie starał się nie zajmować stanowiska, a tylko rzetelnie prezentować fakty. Jednak ostatnie fragmenty wskazywały, że przy determinacji Stalina w ustaleniu granicy na Bugu trudno będzie sobie wyobrazić inne rozwiązanie. Jako *post scriptum*, stawiające pod znakiem zapytania możliwość powrotu rządu londyńskiego do Polski, trzeba potraktować ostatnie dwa akapity mówiące o powstaniu PKWN, najwyraźniej dopisane przez Thulstrup już po skierowaniu publikacji do druku⁴¹.

Z inspiracji polskiego ataszatu prasowego ukazały się też publikacje, które podstawowe kwestie sporne w stosunkach ze Związkiem Sowieckim prezentowały z punktu widzenia rządu polskiego na uchodźstwie. Do nich należy zaliczyć *Öster om Bug. Fakta kring de östpoliska problemen (Na wschód od Bugu. Fakty wokół problemu wschodniej*

³⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 25 X 1944 r.

⁴⁰ Wiersz przypominał niedawno A.K. Kunert, zamieszczając go w swoim opracowaniu antologii poezji o Powstaniu Warszawskim *Warsaw concerto*, Warszawa 2004, s. 591–592. Nie udało się ustalić pierwodruku szwedzkiego. W dziełach zebranych pisarki nie uwzględniono utworu.

⁴¹ Å. Thulstrup, *Den polska-ryska konflikten*, Stockholm 1944.

Polski) Johna Waltersona oraz *Polens öde. Ett europeiskt kardinalproblem* (*Los Polski. Kardynalny problem Europy*) Paula Olberga.

Olberg swój wykład zaczął od zarysu dziejów Polski, przy czym skupił się przede wszystkim na losach Polski porobiorowej. Podkreślił jej wkład w kulturę światową – dokonania Chopina, Słowackiego i Mickiewicza, dorobek w dziedzinie oświaty. Szczegółowo przedstawił historię Polski po odzyskaniu niepodległości, jej stosunki z Niemcami i Związkiem Sowieckim, zwieńczone triumfem imperializmu obu krajów w postaci czwartego rozbioru. Następnie Olberg ukazał brutalną, sprzeczną z prawem międzynarodowym codzienność obu okupacji: deportacje, konfiskaty majątków, drenaż ekonomiczny, eksterminację ludności. Ważnym fragmentem książki był los rządu i żołnierzy polskich po klęsce wrześniowej, a także aktywność podziemia w kraju. Olberg dowodził, że zarówno partie polityczne na uchodźstwie, jak i ich reprezentacje w okupowanej Polsce dążą do odbudowy swojej ojczyzny jako państwa nie tylko suwerennego, lecz także demokratycznego. Autor z uznaniem opisywał przedwojenne osiągnięcia gospodarze, trudne działania integrujące części państwa wcześniej należące do zaborców. Z szacunkiem i podziwem wymieniał przykłady męstwa wojska polskiego w czasie obrony Polski przed niemiecką agresją oraz na innych frontach w późniejszym okresie wojny. W sporze polsko-sowieckim widział kolejny przejaw imperializmu Stalina, którego sukcesy w wojnie z Hitlerem zachęciły do ofensywy dyplomatycznej celem zsowietyzowania Europy Środkowej z Polską na czele. Opierając się na argumentach, głoszonych publicznie przez znanego działacza PPS Adama Pragiera, odrzucał projekt granicy na linii Curzona jako niemający podstaw historycznych, a jedynie stanowiący mniej drażliwie brzmiącą alternatywę dla linii demarkacyjnej, ustalonej przez Stalina z Hitlerem w 1939 r. Olberg przyznał, że władze polskie przed wybuchem wojny nie traktowały mniejszości narodowych sprawiedliwie. Dodał jednak, że panowanie sowieckiej dyktatury oznacza kompletny brak jakichkolwiek praw narodowych dla Ukraińców i Białorusinów. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego porównał do rządu Kuusinen jako twór całkowicie uzależniony od spragnionego ekspansji terytorialnej Stalina. Wymieniając konkretne akcje Armii Krajowej, polemizował z sowiecką propagandą, głoszącą bezczynność polskiego ruchu oporu w walce z Niemcami. W podsumowaniu stwierdził z naciskiem, że prawo i sprawiedliwość są po stronie narodu polskiego, natomiast strona sowiecka opiera się na sile swojej armii. Pytał na koniec: „Jak ten spór zostanie rozstrzygnięty? Zwycięży prawo czy zatriumfuje przemoc? Ta kwestia ma niezwykle ważne znaczenie nie tylko dla Polski, lecz także dla losów powojennej Europy”⁴².

Walterson starał się udowodnić, że Wileńszczyzna, Wołyń i Galicja Wschodnia są nierozdzielnie związane z państwem polskim. Podkreślił, że linia Curzona nigdy nie stanowiła granicy polsko-sowieckiej i nigdy wcześniej ani z polskiej, ani z sowieckiej strony nie padła propozycja, aby na jej podstawie wytyczyć wspólną granicę. Wykorzystując oficjalne statystyki, upowszechniane przez polskie Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, przedstawiał obraz polskiej grupy narodowej na Kresach jako najliczniejszej spośród wszystkich innych grup ludności, chociaż zaznaczał, że deportacje sowieckie i polityka eksterminacji prowadzona przez Niemców niewątpliwie przyczyniły się

⁴² P. Olberg, *Polens öde. Ett europeiskt kardinalproblem*, Stockholm 1944, s. 61–63, 76–82, 93–95, 104–127, 133, 140–141, 156–161, 163, 190, 193.

do zmniejszenia liczby Polaków na tych obszarach. Dowodził też atmosfery przyjaznej do rozwoju życia kulturalno-oświatowego Ukraińców, Białorusinów i Litwinów w II Rzeczypospolitej, m.in. podawał informacje o dotacjach dla szkół z językiem ukraińskim, finansowym poparciu rządu polskiego dla Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie, nieskrępowanej działalności towarzystw spółdzielczych mniejszości narodowych. Na podstawie relacji świadków sytuację na Kresach pod okupacją sowiecką określił jako okres bezprawia, terroru i strachu⁴³. Liczbę deportowanych Polaków oszacował na 2 mln osób. Na koniec podsumował, że dla „neutralnego, szwedzkiego obserwatora byłoby absurdalne, gdyby Polskę zmuszono do odstąpienia 55% terytorium i trzeciej części swojej ludności na korzyść jednego z sojuszników”⁴⁴.

Obie publikacje zostały życzliwie przyjęte, chociaż autorzy omówień i recenzji zawsze podkreślali propolskie nastawienie zarówno Olberga, jak i Waltersona⁴⁴. Wyjątek stanowiła recenzja Nilsa Lindha, który 20 listopada 1944 r. w dzienniku „Morgon-Tidningen” ostro skrytykował publikacje, inspirowane przez polską placówkę dyplomatyczną. Według Karniola, była to „pierwsza niezyczliwa krytyka ujęta wyraźnie w duchu prosowieckim”. Już w pierwszym zdaniu Lindh zapytał retorycznie: „czy naprawdę należy czynić specjalne wysiłki, aby wzbudzić sympatię dla Polski?”. Osobiście utrzymywał, że choć są Szwedzi, którzy uważają, że sprawy polskie nie powinny ich obchodzić, „tym niemniej sympatie dla Polski są tak powszechne i jednolite w Szwecji, że przesadną gorliwością jest przekonywanie opinii szwedzkiej do Polski”. Stwierdził, że chodzi tu wyłącznie o polski konflikt wewnętrzny między rządem w Londynie a PKWN. Konkludował: „W tej sytuacji najbardziej sympatyzujący z Polską Szwed stoi bezradny”. Dlatego zwolennicy rządu londyńskiego postanowili kierować szwedzkie sympatie w swoją stronę. Lindh wniosł: „Zamiarem jest przekonanie nas, że właśnie ta Polska bez państwa, z mężczyznami, kobietami, żołnierzami rozsianymi po wielu krajach i z rządem w cudzym mieście, że właśnie ta Polska ma rację, a Związek Sowiecki nie ma racji. Gdy to zrozumiemy, pocujemy sympatię do tej Polski, a w związku z tym niechęć i wstręt do Związku Sowieckiego”. Lindh uznał wymienione wyżej publikacje książkowe o Polsce za tendencyjne, a politykę rządu polskiego określił jako „prostą spekulację w przeciwstawianiu zachodnich sprzymierzeńców do Związku Sowieckiego”⁴⁵.

Odpowiedzią propagandy sowieckiej na publikacje inspirowane przez Polaków była natomiast książka rektora Uniwersytetu w Mińsku Władimira Piczety *Om Västukraina och Västvitryssland (O Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi)*. Autor zaatakował II Rzeczypospolitą za szykanowanie mniejszości narodowych. Rząd w Londynie, który nazwał faszystowskim, oskarżył o wyjście armii Andersa ze Związku Sowieckiego,

⁴³ J. Waltersson, *Öster om Bug. Fakta kring de östpoliska problemen*, Stockholm 1944, s. 51–52, 71, 89, 94–95, 132–134, 150–153.

⁴⁴ Zob. recenzja wybitnego historyka N. Ahnlunda: *Det polska problemet*, „Svenska Dagbladet”, 11 IX 1944; inne: *En ny polsk september*, „Östgöta Correspondenten”, 22 IX 1944; C. B-r, *Polens öde – ett europeiskt kardinalproblem*, „Norrbottenkurir”, 9 X 1944; *Den polska tragedien*, „Aftonbladet”, 5 X 1944; *Europeiska problem*, „Norrköpings Tidningar”, 12 X 1944; S. S., *En bok om Polen*, „Upsala Nya Tidning”, 13 X 1944; *Nya krigsböcker*, „Barometern”, 14 X 1944; *Polens öde*, „Falu-Kuriren”, 18 X 1944; F. Severin, *Polens öde*, „Aftontidningen”, 19 X 1944; Jc., *Det polska problemet*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 20 X 1944; E. Arrhén, *Polen och Atlantachartan*, „Göteborgs Morgonpost”, 8 II 1945.

⁴⁵ R. I. [Nils Lindh], *Polens sak*, „Morgon-Tidningen”, 20 XI 1944; IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 219, Sztokholm, 25 I 1945 r.

współpracę z Niemcami w sprawie katyńskiej, o antykomunizm i koncepcje federacyjne. W przewrotny sposób odwoływał się do poglądów polskich historyków, którzy za błąd uważali ekspansję Polski na Wschód w okresie szlacheckim. Dyskurs Waltersona określił jako tendencyjny, gdyż przekonywał, że przede wszystkim trzeba pamiętać o polskim imperializmie i polskiej drodze podbojów na Wschodzie oraz polityce polonizacji, podczas gdy trudno mówić o ucisku narodowym ze strony władz w Moskwie ze względu na świadomość Ukraińców i Białorusinów ich etnicznej, językowej i religijnej przynależności do narodu rosyjskiego. Piczeta odrzucał też tezę Waltersona o istniejącej od wieków wrogości Rosjan do Polaków, czemu miały zaprzeczać działania polityczne carów Pawła i Aleksandra i oraz pisma polityczne dekabrystów, Aleksandra Hercena i rosyjskich rewolucjonistów z Leninem na czele. Za źle układające się stosunki polsko-sowieckie od końca I wojny światowej miała być odpowiedzialna Polska, ponieważ prawie wszystkie jej rządy, łącznie z rządem w Londynie, prowadziły agresywną politykę wschodnią. Zdaniem Piczety, ich bezmyślne poczynania doprowadziły do upadku państwa w 1939 r. Sowiecki uczone dowodził, że Ukraińcy stanowią większość etniczną w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. Wkroczenie wojsk sowieckich na polskie Kresy uznał za rozwiązanie problemu Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Odrzucił oskarżenia o wcielenie tych obszarów siłą do Związku Sowieckiego, odmówił też Polakom prawa oceny przebiegu plebiscytu w tej sprawie jako „reakcjonistom, niosącym na swoich barkach tragedię narodu polskiego, którzy najwyraźniej zapomnieli, że narody Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi nigdy dobrowolnie nie uznały zwierzchnictwa polskiego rządu, a obszary te zostały inkorporowane siłą”. Kwestia była prosta: „polscy magnaci i ich satelici” nie powinni się w ogóle wypowiadać o „demokratycznym charakterze wyborów”, dzięki którym rozpoczęto odbudowę ukraińskiego i białoruskiego życia gospodarczego i kulturalnego, chłopci otrzymali ziemię i tysiące zwierząt hodowlanych, a rząd sowiecki podjął decyzję walki z analfabetyzmem, mocno rozpowszechnionym za polskich czasów. Federację określił jako fantastyczny plan z Polską w roli głównej. Tłumaaczył: „Cały plan jest zbudowany na roszczeniach wobec obcych terenów i obnaża wyraźnie plany ekspansji polskich faszystów”. Jednocześnie odróżniał rząd polski w Londynie od narodu polskiego, który jest w stanie zbudować suwerenne, demokratyczne i silne państwo w etnograficznych granicach pod przywództwem Związku Patriotów Polskich oraz działaczy PKWN, tworzących Rząd Tymczasowy w Warszawie. Największą chyba kalumnię, która pojawiła się w tej książce, było oskarżenie rządu polskiego na uchodźstwie o plan stworzenia wspólnie z Niemcami Armii Krajowej (u Piczety to armia obronna) do walki z Armią Czerwoną. Dowództwo tych jednostek rzekomo zaproponowano gen. Grotowi, a gdy ten odmówił, natychmiast go aresztowano⁴⁶.

Po upadku powstania Karniol rozpoczął wygłaszanie odczytów na temat bieżącej sytuacji w Polsce⁴⁷. Głównym celem działalności publicystycznej, jaki postawił sobie Karniol

⁴⁶ V. Piłjeta, *Om Västukraina och Västvitryssland*, Stockholm 1945, s. 39, 41, 47–56, 82–83, 98, 112–113, 136–137, 170–172, 174–176, 191–194, 209–210, 212–213, 219, 225.

⁴⁷ IPMS, kol. 133, 195, Depesza M. Karniola nr 218, Sztokholm, 12 XII 1944 r. Odczyt na temat obrony Warszawy odbył się 12 października w siedzibie związku zawodowego typografów, 13 października ten sam odczyt – w związku pracowników spółdzielni „Konsum”, 1 listopada – w związku zawodowym pracowników nieruchomości miejskich, 21 listopada – w Gustav Vasa socialdemokratiska föreningen, 23 listopada wykład o przyszłości strefy Europy Środkowo-Wschodniej odbył się w domu komunalnym „Alvik” na zaproszenie podmiejskiej organizacji

już wiosną 1944 r., było przekonanie szwedzkiej opinii publicznej o „demokratycznym duchu Polski Podziemnej”⁴⁸. Zadanie nie było łatwe w związku z aktywizacją propagandy komunistycznej. W wyborach 17 września 1944 r. socjaldemokraci stracili dziewiętnaście mandatów, natomiast komuniści zyskali dwanaście, co oznaczało kilkakrotne zwiększenie liczby oddanych na nich głosów, ponieważ wcześniej mieli tylko trzech posłów w parlamencie. Sven Linderot, który jeszcze w 1941 r. ukrywał się przed policją, zaczął brać udział w debatach publicznych w towarzystwie członków rządu z premierem Hanssonem na czele⁴⁹. Teksty Karniola na tematy polskie lub wywiady z nim ukazały się w wielu dziennikach szwedzkich⁵⁰. We wrześniu 1944 r. Karniolowi udało się zamieścić w gazecie „Trots Allt!” artykuł Adama Ciołkosza, chociaż gazeta nie ujawniła nazwiska autora tekstu. Ciołkosz nie krył zdziwienia w liście do Karniola: „Przeoczenie z nazwiskiem jest zdumiewające, że też u Anglików takie rzeczy nigdy się nie zdarzają...”. Karniol miał dostawać od Ciołkosza regularny serwis informacyjny, zatytułowany *Kroniki Generalnej Guberni*. Zadaaniem Karniola było tłumaczenie tekstów na język szwedzki i zamieszczanie ich w prasie szwedzkiej⁵¹. Od 16 listopada 1944 r. gazeta dzielnicy Vasa w Sztokholmie zaczęła publikować komunikaty o walkach w Warszawie, zestawionych w biuletynie wydawanym przez Karniola⁵². Natomiast 6 grudnia w „Morgon-Tidningen” ukazał się wywiad z Karniolem. Polski socjalista podkreślał, że PPS liczy na poparcie międzynarodowego ruchu robotniczego w sprawie polskiej⁵³. Według niego, obecność socjalistów w rządzie była gwarancją reform społecznych w wyzwolonej Polsce⁵⁴.

Mimo licznych znajomości Karniolowi nie zawsze udawało się przekonać redaktorów czasopism do zamieszczenia proponowanego tekstu. W październiku 1944 r. Karniol pisał do Ciołkosza, że redakcja „Social-Demokraten” wstrzymała jego artykuł o Tomaszu Arciszewskim. Komentował to następująco: „Może to przypadek, a może i nie. W ostatnich czasach zauważam nawet w prasie partyjnej coś w rodzaju przystosowania się do Rosji, jak w latach 1940–1941 widoczne było coś w rodzaju przystosowania się do Niemiec”⁵⁵.

Karniol wypomnił nawet Allanowi Vougtowi: „partyjne organy w Szwecji często określają rząd, w którym zasiada nasza partia, jako reakcyjny i często w zbyt różowych barwach przedstawiają Lublin, idąc w tym na rękę komunistom”⁵⁶. W każdym razie udało

partyjnej Bromma. Karniol 11 i 27 listopada spotkał się z Polakami w obozie uchodźców Rosöga koło Strängnäs i w Tranebergu z okazji rocznicy niepodległości.

⁴⁸ IPMS, kol. 133, 296, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 10 VI 1944 r.

⁴⁹ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 218.

⁵⁰ *Expressporträttet: Jan Kwapinski*, „Expressen”, 26 XI 1944; *Expressporträttet: Arciszewski*, „Expressen”, 1 XII 1944; M. Karniol, *Thomas Arciszewski, Polens vicepresident*, „Morgon-Tidningen”, 14 X 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 212, Sztokholm, 9 XII 1944 r. Wywiad z Karniolem: P. Grant, *Warszawa – Polens Paris-kommun*, „Örebro-Kuriren”, 13 X 1944 (był to dziennik lokalny, ale wydawany przez wiceprzewodniczącego parlamentu H. Åkerberga); IPMS, kol. 133, 195, Sprawozdanie M. Karniola za okres X–XII 1944, Sztokholm, 31 I 1945 r.

⁵¹ IPMS, kol. 133, 296, Odpis listu A. Ciołkosza do M. Karniola, Londyn, 20 IX 1944 r.

⁵² IPMS, kol. 133, 195, dwa numery „Vasaröster”, organu Gustav Vasa Soc. Dem. Förening, b.m., b.d.

⁵³ *Poliska regeringskijfiet stärkte hemlandskontakt*, „Morgon-Tidningen”, 6 XII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 214, Sztokholm, 10 XII 1944 r.

⁵⁴ *Londonpolackerna lovar stora sociala reformer*, „Aftontidningen”, 3 XII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola nr 216, Sztokholm, 12 XII 1944 r.

⁵⁵ IPMS, kol. 133, 297, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 13 X 1944 r.

⁵⁶ *Ibidem*.

mu się przekonać Vougta do idei zwołania 30 października 1944 r., czyli w czasie sesji parlamentu, specjalnej konferencji dla przedstawicieli partii i jej organów prasowych. Karniol miał przedstawić stanowisko rządu polskiego w sprawach polityki międzynarodowej i sytuacji w Polsce. Trudno ocenić rezultaty propagandowe tego wydarzenia, ponieważ nie dysponujemy żadnymi przekazami źródłowymi na ten temat. Znamienne brzmi jednak treść raportu Karniola do Adama Ciołkosza z grudnia 1944 r.: „Praca polityczna musi być w tym okresie prowadzona bardzo ostrożnie i dyskretnie, istnieją bowiem tutaj tendencje w szwedzkim ruchu robotniczym, aby zachować pewną rezerwę w polskich sprawach”⁵⁷.

We wrześniu 1944 r. Karniol powołał komitet obywatelski, grupujący głównie osoby niedawno przybyłe z Polski, i 13 września zorganizował uroczyste spotkanie, na którym uchwalono rezolucję na cześć powstańców w Warszawie oraz deklarację lojalności wobec rządu RP w Londynie⁵⁸. W komitecie organizacyjnym znaleźli się m.in.: adwokat Stanisław Adamek, lektor Zbigniew Folejewski, Michał Lisiński, docent Bolesław Skarżyński, a także Stefan Trębicki, współautor znanej, tłumaczonej na różne języki książki *Kraj bez Quislinga*⁵⁹. Karniol chciał wyrazić poparcie polskich uchodźców dla rządu polskiego w Londynie w odpowiedzi na wcześniejsze zebrania Związku Patriotów Polskich, na które przychodziły nieliczne grupy Polaków niezadowolonych ze swojego losu. Na spotkaniu, przygotowanym i poprowadzonym przez Karniola, zjawilo się ponad trzysta osób. Rickard Lindström w płomiennym przemówieniu stwierdził: „jeśli wolność Polski będzie pogwałcona, to pogwałcone zostanie wszystko szlachetne, o co walczy ludzkość”. Następnego dnia relacje z zebrania ukazały się w najważniejszych gazetach. W świetle korespondencji Karniola kierownictwo poselstwa RP dopiero w tym momencie uznało za słuszne zapoczątkowanie czegoś w rodzaju akcji uświadamiającej w formie kontaktu z ludźmi, pogadank i odczytów⁶⁰.

Tymczasem Karniol niestrudzenie kontynuował pracę propagandową. Zorganizował 8 listopada przyjęcie dla gości polskich i szwedzkich z okazji rocznicy powstania w 1918 r. rządu w Lublinie, aby z jednej strony zaznaczyć, że jako przedstawiciel PPS jest samodzielnym czynnikiem politycznym, a z drugiej, aby wy badać, czy „obecna sytuacja polityczna i propaganda [Polskiego] Komitetu Wyzwolenia Narodowego, która dała się odczuć także na terenie Sztokholmu [*sic!*], wpłynęła na stanowisko szwedzkich sfer lewicowych”. Karniol postanowił zorganizować spotkanie dzień po obchodach rocznicy rewolucji październikowej w poselstwie sowieckim. Okazało się jednak, że uroczystości te trwały do 8 listopada. Karniol w notatce do Londynu podkreślał, że mimo to na przyjęciu zjawilo się około siedemdziesięciu osób, w tym dwudziestu Polaków z posłem Sokolnickim na czele. Wśród gości szwedzkich znaleźli się: wiceprzewodniczący Riksdagu Harald Åkerberg, prezydent Sztokholmu Carl-Albert Andersson, prezydent Związku Kooperatyw Albin Johansson, Allan Vougt oraz redaktorzy naczelni sześciu najważniejszych dzienników. Przybyli także socjaliści reprezentujący grupy uchodźców z różnych krajów. Karniol uznał przyjęcie za udane, chociaż nie pojawili się jego dobrzy znajomi: Torsten Nilsson, August Lindberg, Ragnar Casparsson i kilku innych czołowych

⁵⁷ IPMS, kol. 133, 296, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 30 XII 1944 r.

⁵⁸ AAN, HI/1/79, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 9 IX 1944 r.

⁵⁹ IPMS, kol. 133, 195, Zaproszenie na spotkanie, b.m., 13 IX 1944 r.

⁶⁰ IPMS, kol. 133, 195, Raport delegata CKW PPS M. Karniola, b.m., b.d. W dokumencie nie ma pierwszej strony.

działaczy socjaldemokratycznych. Przypuszczał, że woleli pójść na przyjęcie do placówki sowieckiej. Na pocieszenie cytował parlamentarzystów, którzy ostentacyjnie oświadczyli, że mając do wyboru zaproszenie Rosjan i jego, wybrali to drugie⁶¹.

W pierwszej połowie listopada 1944 r. na krótko zmniejszyła się częstotliwość artykułów dotyczących Polski, co attaché prasowy Żaba tłumaczył „z jednej strony tym, że sprawa polsko-sowiecka stała w martwym punkcie, a z drugiej strony może także i naciskiem ze strony sowieckiej”. Zdaniem Żaby, opinie prasowe były w większości przychylnie Polsce: „Korespondenci prasy szwedzkiej w Londynie referowali na ogół obiektywnie przebieg stosunków polsko-sowieckich, uważając, iż premier Mikołajczyk czyni szczerze wysiłki w kierunku dojścia do porozumienia z Rosją, a jego umiarkowana polityka zyskuje mu coraz więcej zwolenników. Zwracano uwagę na fakt, iż Rząd Polski nie może zgodzić się na linię Curzona bez uzyskania gwarancji dla granic zachodnich i niepodległości nowego państwa polskiego⁶².

Pod koniec listopada tematyka polska znowu stała się bardziej popularna. Akurat w tym czasie ukazały się dwie powieści o tematyce polskiej: *Indiansommar 39 (Babie lato 39)* Mariki Stiernstedt oraz *Så lång vi leva (Póki my żyjemy)* Helen MacInnes. Pierwsza opowiadała historię z września 1939 r., druga ukazywała życie codzienne pod okupacją niemiecką i oddawała hołd żołnierzom AK⁶³. Stiernstedt przedstawiła losy mieszkańców wioski na wschodnim Podkarpaciu, sielskie życie do wybuchu wojny i tragiczne wydarzenia września 1939 r. Zdaniem polskiego recenzenta, autorka „chciała pokazać, jak spokojna, konserwatywna, religijna wieś polska przekształca się pod wpływem wypadków w obronną fortecę, stawiającą czoło najeźdźcy, i jak pracowity, odcięty od świata chłop lub ogólnoeuropejskiego pokroju naukowiec [bohaterowie powieści] zamienia się w nieustraszonego bojowca⁶⁴.

Na początku grudnia 1944 r. radio szwedzkie nadało audycję, poświęconą okupacji Polski. Program był jednym z cyklu zatytułowanego „Dokument och ögonvittnen”, prezentującego różne kraje okupowane⁶⁵. W części polskiej wystąpili: slawista Gunnar Gunnarsson, który opowiedział głównie o okupacji sowieckiej, przemysłowiec Sven Norrman, który podzielił się doniesieniami na temat okupacji niemieckiej, Marika Stiernstedt, która odczytała fragmenty *Indiansommar 39*⁶⁶. Na zakończenie audycji odegrano polski hymn narodowy. Tygodnik „Röster i radio” opublikował równocześnie bogaty materiał na temat udziału Polaków w II wojnie światowej⁶⁷.

⁶¹ IPMS, kol. 133, 195, Notatka M. Karniola: Zebranie w rocznicę utworzenia 1-go rządu ludowego Republiki Polskiej, Sztokholm, 10 XII 1944 r.

⁶² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 25 XI 1944 r.

⁶³ AAN, HI/I/226, Pismo attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 16 XI 1944 r.

⁶⁴ B. Skarżyński, *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny (ciąg dalszy)*, „Nowa Polska” 1946, z. 1, s. 62–64.

⁶⁵ K. Lindal, *Självcensur...*, s. 172. W maju 1945 r. zapis jedenastu audycji wydano w formie książkowej: *Detta hände i Europa. Härtagna länder 1938–1941*, Stockholm 1945.

⁶⁶ W opinii recenzenta książki z „Göteborgs Tidningen” (1 XI 1944) powieść M. Stiernstedt to „szlachetny produkt, który świeci i ogrzewa”.

⁶⁷ *Audycja w radiu szwedzkim o Polsce. Polska walczy na wszystkich frontach o najwyższe wartości moralne*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 7 XII 1944.

Czy polskie działania propagandowe przyniosły wymierne rezultaty? Biorąc pod uwagę oceny, wyrażane przez attaché Żabę w raportach prasowych, chyba z góry były skazane na porażkę. W grudniu 1944 r. Żaba odnotował wzmożenie krytycznego nastawienia prasy szwedzkiej do ostatniej fazy polityki polskiej. Analizował: „Aczkolwiek decydująca większość społeczeństwa szwedzkiego i opinii szwedzkiej jest w gruncie rzeczy nieprzychylna Rosji, a pozytywnie ustosunkowana do nas, »realizm« czy »oportunizm« szwedzki każe liczyć się z faktami dokonanymi i z chwilowo potężnym mocarstwem”⁶⁸.

Przychylna rządowi polskiemu była w tym momencie prasa konserwatywna, natomiast dzienniki liberalne i większość prasy lewicowej zaczęły przedkładać depesze z Moskwy i Lublina nad polskie doniesienia z Londynu. Dziennik „Ny Tid” dziwił się, że w Moskwie w dalszym ciągu uważa się rząd polski za reakcyjny, skoro dominują w nim socjaliści: „O wszystko można oskarżać londyńskich Polaków, ale nie o współpracę z Niemcami. Ani tym bardziej nie można zaliczyć Arciszewskiego i Kwapińskiego do reakcjonistów”⁶⁹. Innego zdania byli komentatorzy komunistycznego dziennika „Ny Dag”: „Skład nowego rządu polskiego jest, jak się zdaje, jeszcze bardziej reakcyjny, niż poprzedni. Podobnie jak niemieccy przywódcy nazistów, liczy na skierowanie Anglii i Ameryki przeciwko Rosji”⁷⁰. Nawet orędowniczka sprawy polskiej, znana z wielu wcześniejszych publikacji w nieco innym tonie, pisarka Marika Stiernstedt na łamach „Ny Dag” odniosła się bezkrytycznie do osiągnięć gospodarczych i społecznych Związku Sowieckiego i była zachwycona, że Stalin, któremu trzeba okazać wdzięczność za wyzwolenie Europy od Hitlera, nie chce narzucić Polsce kołchozów, lecz oddać ziemię chłopom⁷¹.

Socjaldemokratyczny, lokalny dziennik „Skaraborgaren” wyjaśnił cel ataku sowieckiego na rząd polski. W sytuacji gdy premiera Tomasza Arciszewskiego, czyli socjalistę, który walczył z caratem i był bojownikiem ruchu oporu po 1939 r., nazywano w Moskwie reakcjonistą, stało się oczywiste, że Związek Sowiecki nie uzna żadnego innego rządu poza tym, który sam wyznaczy⁷². Przeświadczenie okazało się przenikliwe, już bowiem w pierwszej połowie grudnia dzienniki szwedzkie zapowiadały, że PKWN ogłosi się Rządem Tymczasowym, donosiły również o pierwszych transportach Polaków, opuszczających Kresy Wschodnie i udających się do Polski Centralnej. Komunistyczna gazeta „Ny Dag” wydała opinię na temat rządu w Londynie, że „stał się niemożliwy, ale cały świat już przejrzał, do czego on zdąża”, i „został zdemaskowany jako niemająca szans na odegranie jakiegokolwiek roli reakcyjna junta emigrantów, której nic nie jest w stanie przemówić do rozsądku”⁷³.

⁶⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 12 I 1945 r. Przegląd odgłosów prasy szwedzkiej po utworzeniu rządu T. Arciszewskiego ukazał się w prasie londyńskiej: *Prasa szwedzka o sytuacji Polski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 9 XII 1944. Trzeba podkreślić, że w polskich opiniach prasowych osłabiano negatywną ocenę szwedzkiego oportunizmu. Zob. T. Norwid[-Nowacki], *Gospodarczo-wojenna polityka Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 27 XI 1944: „Zarówno pewien wzrost prądów nazistowskich w r. 1940, jak i komunistycznych w r. 1944 nie odbiega od wymiarów zjawiska koniunkturalnego bez jakiegokolwiek znaczenia praktycznego. Wewnętrzna struktura polityczna Szwecji daje wszelkie gwarancje, że państwo to niezdolne jest ulec prądom totalnym”.

⁶⁹ *Polackernas nya regering*, „Ny Tid”, 4 XII 1944.

⁷⁰ *Reaktionens förhoppningar*, „Ny Dag”, 1 XII 1944.

⁷¹ M. Stiernstedt, *Sverige och Sovjetunionen*, „Ny Dag”, XII 1944.

⁷² A. J-n, *Polens affärer*, „Skaraborgaren”, 6 XII 1944.

⁷³ *Polska frågan löses?*, „Ny Dag”, 16 XII 1944.

Natomiast socjalistyczny „Aftontidningen” powtarzał za Moskwą plotki o współpracy Polaków z Niemcami⁷⁴. Dla Żaby wymowa tych komentarzy wskazywała, że Szwecja chce kontynuować swoją tradycyjną politykę zagraniczną: „Ogólnie stwierdzić należy, iż stanowisko prasy brytyjskiej ma duży wpływ na opinię szwedzką, która ponadto, pragnąc uniknąć na przyszłość wszelkich komplikacji międzynarodowych, jak i zdobyć utracone rynki zbytu, liczy się zawsze za najpotężniejszym mocarstwem. Pragnąc utrzymania pokoju w Europie i uniknięcia za wszelką cenę trzeciej wojny, prasa szwedzka odnosi się na ogół negatywnie do podziału Niemiec i przyznania nam nawet Prus Wschodnich, widząc w tym rozwiązaniu problemu polsko-niemieckiego zarzewie trzeciej wojny światowej”⁷⁵.

Żaba podkreślił, że odnośnie do rządu polskiego prasa szwedzka zajmowała stanowisko podobne jak w wypadku Finlandii: „pragnie uratowania niepodległości i egzystencji narodu i dlatego namawia do ustępstw w stosunku do Rosji”.

Dziennik „Stockholms-Tidningen”, omawiając kwestię powołania nowego gabinetu polskiego w Londynie, stwierdził bez ogródek, że sprawa polska nie ma szans na rozwiązanie w sytuacji nieprzejednanej postawy rządu Arciszewskiego. Zasugerowano, że podziemie może mieć odmienne zdanie, niż politycy w Londynie⁷⁶. W gazecie „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” została przytoczona opinia jej londyńskiego korespondenta, wrogiemu rządowi polskiemu: „Jest rzeczą beznadziejną pomagać narodowi, który sam pracuje na własną zgubę”⁷⁷. Również dziennik „Svenska Dagbladet” cytował wielokrotnie prasę brytyjską, która atakowała rząd polski za uporczywe trzymanie się zasady nienaruszalności granicy wschodniej, choć ostatecznie sugerowano, że pozostawienie Polski samej sobie przez sojuszniczne mocarstwa zachodnie jest niewłaściwe⁷⁸.

Opinie prasy hitlerowskiej zaczęły się pokrywać z propagandą sowiecką. Znany publicysta „Dagsposten” Rütger Essén stwierdzał w listopadzie 1944 r.: „rządy wygnańcze, przebywające w Londynie, nigdy nie miały większego znaczenia”, a „ich autorytet moralny w krajach, jakie reprezentują, też był niewielki, gdyż kraje te, słusznie lub niesłusznie, miały poczucie zawodu”. Ponadto szydził: „Gdy taki rząd wygnańczy jest tylko krótkim epizodem, to jest jeszcze do przyjęcia, ale gdy to trwa całe lata, to sytuacja staje się tragikomiczna”⁷⁹. Gunnar Müllern z „Aftonbladet” nie rozumiał uporu Polaków. Uważał bowiem: „Jest do przewidzenia, że bez względu na okoliczności Rosja wcieli w obręb swoich granic obszar Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy”. Z tego miało wynikać przyrzeczenie rekompensaty dla Polski na zachodzie. Fakt, że rząd polski był daleki od przyjęcia tej darowizny, w oczach prohitlerowskiego publicysty świadczył o politycznej inteligencji. Müllern wyjaśniał: „Niemcy powstaną na nogi również po tej wojnie mimo swoich strasznych strat i zniszczeń materialnych. A nawet demokratyczne i gruntownie przebudowane Niemcy nie pogodzą się nigdy z faktem, że ich znaczne obszary, zamieszkane przez ludność niemiecką, mają pozostać pod panowaniem

⁷⁴ „Regeringen i Lublin skapad av folkviljan”, „Aftontidningen”, 10 I 1945.

⁷⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 12 I 1945 r.

⁷⁶ *Den olösliga polska frågan*, „Stockholms-Tidningen”, 5 XII 1944.

⁷⁷ *Hopplost söka hjälpa folk, som arbetar på egen undergång*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 XII 1944.

⁷⁸ *Londyn och Lublin*, „Svenska Dagbladet”, 2 XII 1944.

⁷⁹ R. Essén, *Exilregeringas sorgliga lott*, „Dagsposten”, 24 XI 1944.

Polaków. W celu zachowania swojej egzystencji Polacy będą wtedy skazani wyłącznie na pomoc rosyjskich bagnatów. Suwerenność takiej Polski będzie fikcją”⁸⁰.

Nie tylko komentatorzy dzienników prohitlerowskich ponownie zgłaszali wątpliwości co do słuszności przyznania Polsce ziem niemieckich. Atmosferę podgrzały oświadczenia PKWN-u. Osóbka-Morawski i gen. Żymierski na konferencji prasowej w końcu sierpnia 1944 r. ogłosili, że Polska powinna przyłączyć Prusy Wschodnie oraz obszar aż do rzek Nysy i Odry, natomiast ludność niemiecką należy wysiedlić⁸¹. Publicysta „Svenska Morgonbladet”, który 5 września 1944 r. wzywał do łączenia się w cierpieniu z powstańcami Warszawy, tuż potem zadawał pytanie, jak to jest możliwe, że tak doświadczony przez los i miłujący wolność naród zamierza wbrew wyznaczanym zasadom pognebić całą ludność, winną i niewinną w Prusach Wschodnich⁸².

Obawy przed przyłączeniem znacznych obszarów Niemiec do Polski wraz z liczną ludnością autochtoniczną wyrażał też dziennik „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”: „Jak pokojowi dyktatorzy ustalą tu granicę, będzie interesujące”. Poza tym zastanawiano się, czy Polacy będą eksportować węgiel do Szwecji przez Gdynię, czy przez Szczecin⁸³. Już na początku lutego 1945 r. pojawiły się informacje prasowe o rychłym przejściu władzy przez polską administrację na Śląsku⁸⁴.

Na łamach gazety „Falu-Kuriren” namawiano Polaków w Londynie do ustępstw w sprawie granicy wschodniej, ale jednocześnie formułowano wątpliwości w kwestii rozmiarów rekompensaty na zachodzie: „Już najwyższy czas, by z najgłębszych warstw polskiego ludu, nieobciążonego balastem problemów przedwojennych, wyszli nareszcie mężowie zdolni przejąć w swoje ręce kierownictwo spraw polskich. Inna rzecz, czy rekompensata terytorialna na większą skalę – pewna rewizja granic musi w każdym razie dojść do skutku – byłaby słuszną... Przyznane w ten sposób Polsce ziemie muszą być oczyszczone w jakiś sposób z elementu niemieckiego”⁸⁵. Podobne zastrzeżenia zgłaszali publicyści „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”: „wyrugowanie Niemców z Prus Wschodnich, które mają mniej więcej tyle ludności co Szwecja, nie jest łatwym przedsięwzięciem, nie wiadomo bowiem, czy Niemcy będą w stanie przyjąć i wchłonąć taką masę ludności. Poza tym tego typu rozwiązanie może być w przyszłości zarzewiem nowych komplikacji politycznych”⁸⁶. W dzienniku „Dagens Nyheter” z pewnym zdziwieniem konstatowano, że rząd Arciszewskiego chciałby zachować dawną granicę na wschodzie, a ponadto przesunąć znacznie granicę zachodnią na korzyść Polski: „Trudno oprzeć się wrażeniu, że londyńscy Polacy wierzą w możliwość stworzenia takiej Wielkiej Polski, która na wschodzie, na północy i na zachodzie zostanie zaokrąglona rosyjskimi i niemieckimi ziemiami”⁸⁷. W „Skånska Socialdemokraten” podpowiadano natomiast: „Zagadnienie polsko-rosyjskie rzecz jasna musi być uregulowane

⁸⁰ G. Müllern, *Stormaktsdiktat i polska frågan*, „Aftonbladet”, 1 XII 1944.

⁸¹ *Plen kraver Oder som gräns men ingen tysk minoritet*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 29 VIII 1944; „*Vi önska ingen tysk minoritet*”. *Poliskt uttalande om Ostpreussen*, „Huvudstadsbladet”, 30 VIII 1944.

⁸² EN., *Också en förhoppning*, „Svenska Morgonbladet”, 5 IX 1944.

⁸³ Pabang, *Om gränsen blir vid Oder...*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 2 II 1945.

⁸⁴ *Lublin och Moskva på väg att dela Östpreussen*, „Upsala Nya Tidning”, 6 II 1945.

⁸⁵ G. A., *Den polska regeringskrisen*, „Falu-Kuriren”, 12 XII 1944.

⁸⁶ Jc [Emil Jacobsson], *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 16 XII 1943.

⁸⁷ *Polens öde*, „Dagens Nyheter”, 17 XII 1944.

na zasadzie narodowościowej”. Miało to oznaczać, że: „Część najbardziej na wschód wysuniętych ziem polskich jest niczym innym jak tylko zrabowanymi przez Polskę terytoriami białoruskimi, których oddanie Rosji nie byłoby bynajmniej żadnym świętokradztwem wobec narodu polskiego”, a „Białorusini, którzy wycierpieli dość dużo od Polaków, chętnie powrócą do Związku Sowieckiego”. Oczywiście oddanie Polsce Prus Wschodnich byłoby prawdziwym nieszczęściem jako powód kolejnej wojny światowej⁸⁸.

Dyplomatyczne szachy

Według szwedzkich publicystów, podstawowym problemem, przeszkadzającym w rozwiązaniu sprawy polskiej, była niemożność przewyciężenia rozbitcia na dwa obozy polityczne. Niekiedy wyobrażano sobie, że PKWN jest potencjalnym partnerem rządu emigracyjnego we współzrządzeniu Polską. „Göteborgs Tidningen” tłumaczył: „Spór między Borem a Komitetem Wyzwolenia sprawia przygnębiające wrażenie wewnętrznego rozłamu”⁸⁹. Czasem rozkładano bezradnie ręce, gdyż nie można było ustalić rzeczywistych przyczyn konfliktu wokół Polski. Wyjątkowo pesymistyczny był komentarz na łamach „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, gdzie napisano: „Dla neutralnego obserwatora problem Polski jest tak zawikłany, że to niemożliwe, aby znaleźć jakieś rozwiązanie”. Dla wszystkich było jednak oczywiste, że między rządem polskim w Londynie a Stalinem panuje wrogość, a głównego jej źródła upatrywano w sporze granicznym⁹⁰.

W tym czasie w Sztokholmie poseł Sokolnicki próbował wykorzystać kontakty Karnioli i tą drogą interweniować u władz szwedzkich w celu mianowania posła Szwecji przy rządzie polskim w Londynie. Karniol wydał obiad, na który zaprosił m.in. Allana Vougta, szefa klubu parlamentarnego socjaldemokratów w parlamencie. Ten obiecał poprzeć starania polskie u ministra Günthera⁹¹. Ostatecznie rząd szwedzki 24 listopada 1944 r. zatwierdził jedynie Ragnara Victora Wengelina jako polskiego konsula w Göteborgu oraz Folke Edgrena jako polskiego wicekonsula w Kalmar⁹².

Od jesieni 1944 r. dyplomatyczne podchody nabrały tempa w związku z kolejną wizytą Stanisława Mikołajczyka w Moskwie. Po sierpniowych rozmowach polskiego premiera ze Stalinem radca Poselstwa RP w Sztokholmie Tadeusz Pilch objaśniał szefowi Wydziału Handlowego UD Rolfowi Sohlmanowi, że Mikołajczyk zaproponował kooptację reprezentantów PKWN do rządu polskiego w Londynie, a Stalinowi oddał inicjatywę w kwestii granic. Sowiecki dyktator miał zaproponować Mikołajczykowi linię Curzona na wschodzie oraz Odrę (bez Szczecina) na zachodzie. Polacy musieli się zatem pogodzić z utratą Wilna, nie stracili natomiast nadziei na utrzymanie Lwowa i pól naftowych w Galicji Wschodniej. Natomiast cały Górny Śląsk miał się znaleźć w granicach Polski⁹³.

⁸⁸ *Polen allvarlig krigsfråga*, „Skånska Socialdemokraten”, 18 XII 1944.

⁸⁹ *Polens tragedi*, „Göteborgs Tidningen”, 3 X 1944.

⁹⁰ *Polens tragedi*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 12 X 1944.

⁹¹ IPMS, kol. 133, 195, Depesza M. Karnioli nr 174, Sztokholm, 14 VII 1944 r.

⁹² RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 116, Protokoll över utrikesdepartementens sändaren, Sztokholm, 24 XI 1944 r.

⁹³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, P.M. dotyczące wypowiedzi radcy T. Pilcha na temat stosunków polsko-rosyjskich, Sztokholm, 13 IX 1944 r.

Zapewnienia Pilcha o podmiotowym traktowaniu szefa polskiego rządu w Moskwie prawdopodobnie nie zostały potraktowane wiarygodnie w sytuacji pesymistycznych informacji z innych źródeł i kampanii antypolskiej, inspirowanej przez sowieckie służby propagandowe.

W młodzieżowym czasopiśmie „Frihet” ukazał się artykuł, w którym stwierdzono: „rząd polski nie jest wprawdzie tą samą kliką reakcyjnych generałów i pułkowników, którzy Polską rządzieli w roku 1939 i których polityka doprowadziła Polskę do katastrofy, ale dawne prądy mają jeszcze dość sił i wpływów w nowej armii polskiej”. Wspomniano również o incydentach antyżydowskich w polskim wojsku⁹⁴. Argumenty o antysemityzmie Polaków, potwierdzające brak tolerancji politycznej, były używane zwłaszcza przez komunistów jako oręż propagandowy⁹⁵. Niektórzy publicyści liczyli na porozumienie polsko-sowieckie drogą dalszych bezpośrednich negocjacji premiera Mikołajczyka ze Stalinem. Doszło do nich w październiku 1944 r.⁹⁶ W komentarzach zaczął dominować optymizm co do rozwoju stosunków polsko-sowieckich, ale jednocześnie pojawiły się obawy, czy Mikołajczyk zdoła przekonać innych polityków w Londynie do ustępstw na rzecz komunistów⁹⁷.

W październiku 1944 r. poseł Szwecji w Moskwie Söderblom referował wyniki rozmów Churchilla i Edena w towarzystwie Mikołajczyka ze Stalinem. Jego zdaniem, w kwestii polskiej nie osiągnięto żadnego rezultatu⁹⁸. Donosił: „Jeszcze w sierpniu linia Curzona była wyłącznie podstawą ustalenia przyszłej granicy, teraz Rosjanie usztywnili stanowisko i żądają, aby linia Curzona została zatwierdzona definitywnie jako granica. Mikołajczyk może wciąż zostać premierem nowego rządu, ale nie będzie miał żadnego wpływu na jego stworzenie. Taki rząd będzie w rzeczywistości sformowany przez dotychczasowy komitet lubelski”.

Brytyjczycy tymczasem naciskali Mikołajczyka, aby doszedł do porozumienia z polskimi komunistami, ponieważ Wielka Brytania „nie może ryzykować poważnych komplikacji w stosunkach ze Związkiem Sowieckim z powodu polskiego rządu w Londynie”. W podobnym tonie telegrafował do Sztokholmu poseł Prytz z Londynu po rozmowie z ambasadorem Raczyńskim, z którym spotkał się tuż po powrocie premiera Mikołajczyka z Moskwy. Raczyński miał potwierdzić, że nie można liczyć na szybkie porozumienie w sprawie polskiej. Władze polskie uważały bowiem propozycje akceptacji nowej granicy ze Związkiem Sowieckim za dyktat i nie chciały ich zatwierdzić bez referendum

⁹⁴ IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola Szwedzka prasa socjaldemokratyczna o Polsce. Czerwiec, lipiec, sierpień 1944, Sztokholm, 26 X 1944 r.; artykuł w nr 2 z 1944 r.

⁹⁵ IPMS, A 11, 49/sow/16, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego wraz z załącznikiem (Sprawozdanie G. Brzeskwińskiego z zebrania międzynarodowego kółka studiujących problemy Europy powojennej dn. 14 XI 1944 w „Ognisku”), Sztokholm, 1 XII 1944 r.

⁹⁶ *Till Moskva*, „Ny Tid”, 28 VII 1944; *Tre polska ministrar äro i Polen*, „Ny Tid”, 29 VII 1944; *Polens konseljpresident uppmanas besöka Stalin*, „Arbetet”, 18 VII 1944; *London–Polen söker kontakt med Moskva*, „Morgon-Tidningen”, 27 VII 1944; *Kompromiss London–Moskva löser nya polska krisen*, „Morgon-Tidningen”, 27 VII 1944; IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola Szwedzka prasa socjaldemokratyczna o Polsce. Czerwiec, lipiec, sierpień 1944, Sztokholm, 26 X 1944 r.

⁹⁷ *Den polska bekymren*, „Afton-Tidningen”, 7 IX 1944; *Polacker i öster och i väster*, „Morgon-Tidningen”, 19 IX, 21 IX 1944; *Polens extremister driva ett farligt spel. De allierade regeringarnas tålamod icke oändligt*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 25 IX 1944.

⁹⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Poufna notatka S. Grafströma, Sztokholm, 23 X 1944 r.

na obszarach anektowanych przez Stalina w 1939 r.⁹⁹ W kolejnym poufnym raporcie, sporządzonym na podstawie rozmowy z uczestnikiem wyprawy Mikołajczyka do Moskwy, poselstwo szwedzkie w Londynie przedstawiło obraz rozpaczliwej i beznadziejnej próby obrony stanowiska rządu polskiego w sprawie granicy wschodniej i zasad sformowania nowego gabinetu wspólnie z reprezentacją PKWN. Według informacji, uzyskanych przez Szwedów, Polacy stracili złudzenia w zakresie poparcia swoich postulatów ze strony Brytyjczyków i całą nadzieję pokładali tylko w prezydencie Stanów Zjednoczonych¹⁰⁰.

Na początku listopada 1944 r. było już oczywiste, w jaką stronę zmierza polityka Szwecji w sprawie polskiej. Söderblom przejął inicjatywę. Dyplomata, utożsamiany z wcześniejszymi ustępstwami na rzecz Niemiec, teraz z poczuciem misji pragnął zapewnić Szwecji jak najlepsze stosunki ze Związkiem Sowieckim¹⁰¹. Spotkał się 6 listopada z reprezentantem PKWN w Moskwie Jędrzychowskim i poinformował go o jakości stosunków rządu szwedzkiego z rządem polskim w Londynie. Wy tłumaczył, że praktycznie takie stosunki nie są utrzymywane od kilku lat. Wyjaśnienie przypominało tłumaczenia składane na ręce dyplomatów niemieckich w okresie preponderacji III Rzeszy w Europie. Następnie poseł szwedzki przedłożył Jędrzychowskiemu listę szwedzkich firm działających w Polsce i zadeklarował szwedzką wolę nawiązania współpracy handlowej z Polską, zwłaszcza w zakresie importu polskiego węgla. Jędrzychowski podjął tę inicjatywę i zapewnił swojego rozmówcę, że cały Górny Śląsk znajdzie się w granicach Polski, a życzeniem władz „nowej Polski” jest możliwie największa wymiana towarowa ze Szwecją: „Szwedzkie doświadczenia w dziedzinie

⁹⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Notatka S. Grafströma, Sztokholm, 26 X 1944 r.

¹⁰⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ściśle poufne P.M. odnośnie do stosunków polsko-sowieckich, dotyczące spotkania w Moskwie 9–18 X 1944 r., Londyn, 6 XI 1944 r.

¹⁰¹ S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, s. 514, 622. Druzgocąca dla Söderbloma (syna słynnego biskupa protestanckiego Nathana Söderbloma, prekursora ekumenizmu) opinia, zanotowana 7 listopada (s. 616–617): „Jego raporty z Sowietów są porażające. Serwilizm i merdanie ogonem, jakie okazuje wobec ludzi Kremla, ma tylko jeden odpowiednik – jego własne postępowanie, kiedy Niemcy byli górą. Sam tego wyraźnie nie dostrzega. Po prostu zapomniał, jak postępował w 1940 i 1941 r. Żałuję, że nie mogę tu zacytować raportu, jaki przysłał po swojej pierwszej wizycie u Mołotowa”. Przyjęty 22 lipca przez Mołotowa, Söderblom podkreślił, że został upoważniony przez Gustawa V do przekazania jego osobistego pozdrowienia dla marszałka Stalina oraz wyrażenia królewskiego życzenia utrzymania dobrych i pełnych ufności stosunków między Szwecją a Związkiem Sowieckim. Przekazując pozdrowienia dla premiera i szefa szwedzkiej dyplomacji, zapewniał o „jednomyślnej woli całego narodu, aby rozwijać i zintensyfikować w przyszłości dobre stosunki między naszymi krajami”. Omawiając tematy z dziedziny polityki zagranicznej, zapewnił Mołotowa, że Szwecja *eo ipso* uznała wcielenie państw bałtyckich do Związku Sowieckiego. Podkreślił, że nikt w Szwecji nie myśli poważnie o polityczno-wojskowej integracji państw nordyckich. Musiał się tłumaczyć z uległej polityki wobec Niemiec. Zapowiadał współpracę szwedzko-sowiecką od handlu po wymianę studencką i kulturalną, „tak szybko, jak to tylko będzie możliwe”. Przekonywał Mołotowa, że atak na Związek Sowiecki i jego heroiczna obrona wzbudziły w Szwecji „sympatię i zainteresowanie dla wszelkich przejawów rosyjskiego życia intelektualnego”. W raporcie z października 1944 r. na przykładzie Moskwy w entuzjastycznym tonie omówił rozwój cywilizacyjny Związku Sowieckiego w ostatnich kilkunastu latach: wzrost liczby samochodów, mostów i dróg asfaltowych, budynków mieszkalnych, wzrost znaczenia rubla na rynkach finansowych. Zob. RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 520, Odpis raportu posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do UD, b.m., b.d.; Telegram posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do UD, Moskwa, 27 VII 1944 r.; vol. 521, Ściśle tajny raport posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do E. von Posta, Moskwa, 4 X 1944 r. O roli Söderbloma w rozmowach z przedstawicielami PKWN-u, a następnie rządu tymczasowego, zob. O. Österberg, *Problem uznania przez Szwecję zmian w Europie Centralnej w latach 1939–1945* [w:] *Polska–Szwecja...*, s. 188–191.

przemysłu i jej zasoby bardzo się przydadzą przy odbudowie [kraju]”¹⁰². Jędrzychowski twierdził też, że Szwedzi już mogą wysłać pomoc humanitarną do Lublina przez Związek Sowiecki. Według Söderbloma, taki gest mógł mieć kolosalne znaczenie propagandowe. Przy okazji Jędrzychowski wspominał o powstaniu Związku Patriotów Polskich w Szwecji, mocno zwalczanego przez Poselstwo RP w Sztokholmie. Söderblom wyraźnie zaakceptował polskich partnerów. O Jędrzychowskim wypowiadał się w raportach bardzo dobrze. Charakteryzował go jako człowieka „doświadczonego i sumiennego, zaskakująco umiarkowanego w swoich opiniach na temat Niemców”. Współpracownik Jędrzychowskiego, attaché handlowy Wojciech Chabasiński, przypomniał mu „bystrego i inteligentnego studenta z Uppsali”¹⁰³.

Pod koniec grudnia Söderblom w korespondencji do Sztokholmu podkreślał: „Pielęgnowanie jak najlepszych stosunków z Polską wydaje mi się interesem Szwecji najwyższej rangi, natomiast o żądaniach terytorialnych [Stalina] można myśleć, co się chce, ale na ich urzeczywistnienie my, Szwedzi, nie mamy wpływu”¹⁰⁴. Kierujący szwedzkimi akcjami humanitarnymi hr. Folke Bernadotte wziął sobie chyba te uwagi do serca, gdyż w programie swojego pobytu w Moskwie na początku lutego 1945 r. przewidział wizytę w Lublinie, chociaż rząd szwedzki wciąż jeszcze nie nawiązał oficjalnych stosunków z Rządem Tymczasowym RP¹⁰⁵.

Tymczasem właśnie pod koniec roku radca poselstwa RP Tadeusz Pilch przesłał do Londynu streszczenie fragmentu wspomnień Einara Ekstranda, który brał udział w szwedzkich akcjach humanitarnych po I wojnie światowej, m.in. w Rosji Sowieckiej¹⁰⁶. Pilch planował wspólne polsko-szwedzkie powojenne przedsięwzięcia natury humanitarnej na obszarze Polski. Uważał, że wykorzystanie doświadczenia Szwedów w zwalczaniu kataklizmu gospodarczego i zdrowotnego, który zapanował na ziemiach polskich po kilku latach okupacji, jest bardzo pożądane. Tylko że poselstwo RP nie było już dla rządu szwedzkiego partnerem w rozmowach tego typu.

Z protokołów PKWN wynika, że do stosunków ze Sztokholmem w gronie polskich komunistów zaczęto przywiązywać dużą wagę. Sprawa ta stała się przedmiotem obrad

¹⁰² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Depesza posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do MSZ, Moskwa, 6 XI 1944 r. Jędrzychowski w korespondencji do resortu spraw zagranicznych PKWN podał dokładnie taki sam przebieg rozmowy. Zob. AMSZ, z. 27, w. 2, t. 15, Tajny raport przedstawiciela PKWN w Moskwie S. Jędrzychowskiego do Resortu Spraw Zagranicznych PKWN, Moskwa, 8 XI 1944 r., k. 50; W. Materski, *Dyplomacja...*, s. 31–32, zob. faksymile raportu (s. 23). Autor podaje, że Söderblom nawiązał kontakt z Jędrzychowskim już w październiku. Podobnie pisze A. Kłoczyński, *Stosunki...*, s. 28. O rozmowie wzmiankuje W.T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944–1947*, Warszawa 1971, s. 14–15. W Lublinie, według niego, liczone, że Szwecja weźmie aktywny udział w odbudowie Polski. Stefan Jędrzychowski we wspomnieniach podaje datę 5 listopada, kiedy nastąpiło spotkanie, i przytacza cały swój raport z 8 listopada 1944 r. Dodaje również opis obrad PKWN z 22 listopada, gdy głos w dyskusji zabrał szef Resortu Komunikacji Jan Rabanowski i wyraził zainteresowanie zakupem w Szwecji sprzętu łączności. Jędrzychowski uznał, że dojście do porozumienia ze Szwecją jest prawdopodobne, ponieważ możemy obiecać węgiel. Zob. S. Jędrzychowski, *Przedstawicielstwo...*, s. 158–160.

¹⁰³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do E. von Posta, Moskwa, 12 XII 1944 r.

¹⁰⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 30 XII 1944 r.

¹⁰⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Pismo hr. F. Bernadotte’a do posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma, b.m., b.d.

¹⁰⁶ AAN, HI/I/113, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ wraz z załącznikiem, Sztokholm, 19 XII 1944 r.

PKWN 22 listopada 1944 r.¹⁰⁷ W pierwszej kolejności zainteresowanie wzbudziło skupisko Polaków. Jędrzychowski, omawiając tę kwestię, stwierdził: „Stoi przed nami zagadnienie sprowadzenia tych ludzi ze Szwecji do Polski”. Poza tym Szwecją interesowano się głównie z uwagi na jej udział w akcji humanitarnej na terenach, z których wojska alianckie wypierały armię niemiecką. Komitet chciał skorzystać z tej pomocy, skłaniając szwedzkie instytucje do zaprzestania rozmów w tej sprawie z polskim rządem na uchodźstwie¹⁰⁸.

Pański 21 grudnia 1944 r. otrzymał telegraficznie od Jędrzychowskiego pełnomocnictwo do reprezentowania z ramienia PKWN interesów Polaków w Szwecji wobec rządu szwedzkiego oraz do dokonania rejestracji przyszłych repatriantów¹⁰⁹. Środki finansowe, które Pański uzyskiwał z Moskwy, pozwalały na prowadzenie propagandy (polski wywiad podejrzewał, że Pański dysponuje dużymi funduszami)¹¹⁰. Pański zapoczątkował też akcję werbunku do armii Berlinga. W pobliżu Huddinge pod Sztokholmem zorganizowano specjalny obóz, gdzie m.in. przebywali Polacy, którzy zgłosili się na wyjazd. Agenci polskiego wywiadu oceniali: „są to przeważnie ludzie o niskiej wartości moralnej”. Otrzymywali oni zapomogę w wysokości 60 koron na koszty przejazdu do obozu i drobne wydatki¹¹¹. Agitacji tej próbowało przeciwdziałać poselstwo RP. Dementowano informacje o liczbie trzystu uchodźców, którzy rzekomo zgłosili chęć wyjazdu na tereny zajęte przez Armię Czerwoną¹¹². W rzeczywistości, według informacji polskiego wywiadu, do końca 1944 r. zarejestrowano zaledwie siedem osób¹¹³. Demaskowano Pańskiego jako dezertera z polskiej marynarki handlowej, nieposiadającego polskiego paszportu¹¹⁴.

Pański tymczasem kontynuował bezpardonową walkę polityczną ze środowiskiem skupionym wokół poselstwa RP. Na spotkaniach, zorganizowanych 5 oraz 19 listopada (przy frekwencji odpowiednio 19 i 9 osób), żelaznym punktem programu były ataki na Henryka Sokolnickiego i innych pracowników polskiej placówki dyplomatycznej¹¹⁵. Na zebraniu 10 grudnia 1944 r. Iwan Tremtacz, który miał „dyspozycje swej przemowy spisane na papierze”: „Zaatakował [...] z miejsca min. Sokolnickiego, radcę Pilcha o pp. Patka, Kowalewskiego i Karniola, nazywając ich bandą reakcjonistów, złodziei i bandytów. [...]

¹⁰⁷ AAN, PKWN, I/4, Protokół z posiedzenia PKWN z 22 XI 1944 r., b.m., k. 254–255.

¹⁰⁸ *Ibidem*. Zob. też E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986, s. 35; P. Jaworski, *Problemy stosunków polsko-szwedzkich w latach od 1944 do 1948*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2001, nr 1, s. 24–26.

¹⁰⁹ AAN, ZPPwSz, 434/4, Telegram S. Jędrzychowskiego do J. Pańskiego, b.m., 21 XII 1944 r., k. 17. Telegram jest w języku francuskim.

¹¹⁰ IPMS, PRM 163, Tajna notatka kierownika Działu Bezpieczeństwa MSW A. Ostrowskiego, Londyn, 23 I 1945 r.

¹¹¹ SPP, A.5.1.4.2, Pismo szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza płk. S. Gano do Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 30 XI 1944 r., k. 144.

¹¹² Pański we wspomnieniach podał liczbę czterystu podpisów ochotników do wojska, które udało mu się zebrać. Zob. J. Pański, *Wachta...*, s. 158. Poselstwo RP rozsyłało odpowiednie *dementi* do gazet szwedzkich w sprawie efektywności werbunku prowadzonego przez Pańskiego. Zob. cytaty z prasy szwedzkiej: *Kompromitacja „delegata lubelskiego” w Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 2 I 1945; *Kompromitacja delegata Lublina w Sztokholmie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20 I 1945.

¹¹³ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „Polacy w Szwecji – wyjazd do Rosji”, b.m., 30 XII 1944 r.

¹¹⁴ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 170–172.

¹¹⁵ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 1 XII 1944 r.; Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 19 XII 1944 r.

Zarzucał bezprawne wstrzymanie zapomóg tym ludziom, którzy odmówili wyjazdu do Anglii. [...] następnie obrzucił stekiem wyzwisk członków Komitetu Pomocy, a następnie nawiązując do nich, podał dowcip, który rzekomo zna cały Sztokholm, że »z PPS można żyć lepiej jak z interesu«. Zebrani, a zwłaszcza członkowie zarządu, swoją aprobata dla mówcy wyrażali częstymi oklaskami¹¹⁶. Według Karniola, Tremtiaczy, który przedstawiał się jako przedwojenny radny miasta Gdyni z ramienia PPS, pozyskał zaufanie Jana Masiaka. Twierdził jednak: „Powołując się na nas, robił jednak robotę przeciwko nam”¹¹⁷. Akcja szkalowania pracowników poselstwa RP nabierała tempa. Poselstwo sowieckie 27 grudnia 1944 r. wystosowało do policji sztokholmskiej skargę w sprawie rzekomego pobicia zwolenników ZPP. Notę na ten temat wysłano także do poselstw: brytyjskiego i amerykańskiego. Razinowi zależało na rozpowszechnieniu opinii, że poselstwo RP zajmuje się tylko robotą prowokatorską. Według informacji polskiego wywiadu, komisarz Lindberg z policji w Sztokholmie miał świadomość, że jest to sowiecka prowokacja polityczna i za najlepsze rozwiązanie uznał, aby się do tego nie mieszać¹¹⁸. Pański 5 stycznia został wezwany do siedziby policji kryminalnej. Tu polecono mu przestrzegać zakazu uprawiania działalności politycznej i propagandowej. Urzędnik szwedzki zaznaczył, że zalecenie to „nie jest spowodowane sympatią lub antypatią do tego czy innego państwa, czy też rządu, a ma na celu zachowanie spokoju wśród uchodźców cudzoziemskich”¹¹⁹. W rezultacie poselstwo sowieckie poleciło Pańskiemu wstrzymać rejestrację wśród Polaków, aby nie drażnić opinii szwedzkiej i polskiej w Sztokholmie. Na pewno nie miała charakteru masowego, więc z sowieckiego punktu widzenia poniosła fiasko¹²⁰.

Pański rozszerzał krąg znajomości. Udało się mu skontaktować z pisarką Mariką Stiernstedt, którą wybrano na członka honorowego ZPP w Szwecji¹²¹. Pański namówił ją, jako działaczkę organizacji Hjälp Polens Barn, do wysyłki żywności i odzieży na tereny Polski „lubelskiej”. Dla władz szwedzkich działalność ta miała stanowić oznakę dobrej woli nawiązania kontaktów z nowymi władzami w Polsce¹²². Pański do pomocy humanitarnej dla Polski usiłował skłonić również Związek Żydów Polskich w Szwecji. Powoływał się na depeşe prezesa Centralnego Komitetu Żydów w Polsce Emila Sommersteina i prosił o wysyłkę odzieży, żywności i lekarstw dla ludności żydowskiej na terenach zajętych przez wojska sowieckie. W rezultacie ZZP zwrócił się do szwedzkich organizacji

¹¹⁶ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 30 XII 1944 r.

¹¹⁷ IPMS, kol. 133, 195, Raport M. Karniola nr 205, Sztokholm, 20 X 1944 r.

¹¹⁸ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 2 II 1945 r.

¹¹⁹ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 26 I 1945 r.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ AAN, ZPPwZSRR, 216/29, Sprawozdanie ZPP w Szwecji nr 2, b.m., 30 X 1944 r., k. 14. Marika Stiernstedt, związana z Polską przez matkę Marię Ciechanowiecką, pod koniec wojny zaakceptowała nowe władze w Polsce, zdominowane przez komunistów. Gdy w końcu lipca gmach Poselstwa RP w Sztokholmie został przejęty przez grupę przybyłą z Warszawy, zapisała z entuzjazmem w swoim kalendarzu: „Det nya Polen!” (Nowa Polska!). Kilka miesięcy wcześniej otrzymała telegram z podziękowaniami za swoją ofiarną pracę przy organizowaniu pomocy humanitarnej na rzecz polskich dzieci od premiera rządu tymczasowego Edwarda Osóbki-Morawskiego. W 1946 r., kilka miesięcy po wizycie w Polsce, opublikowała książkę *Polsk revolution (Polska rewolucja)*, w której działania komunistów przedstawiła w bardzo dobrym świetle. Zob. Carolina Rediviva, Handskriftsavelnelning, Marika Stiernstedts samling, Dagboks-almanack 1944–1945; Telegram E. Osóbki-Morawskiego z 3 IV 1945.

¹²² Pański starał się wykorzystać propagandowo plan natychmiastowego przesłania pomocy do Polski, zob. AMSZ, z. 27, w. 3, t. 45, seria korespondencji Polpressu pt. „Pomoc szwedzka dla Polski”, k. 5–13.

żydowskich o finansowe wsparcie organizacji Hjälp Polens Barn¹²³. W marcu 1945 r. Marika Stiernstedt zaaranżowała w swoim mieszkaniu spotkanie założycielskie Towarzystwa Szwedzko-Polskiego. Według donosiiciela w zebraniu wzięli udział: H. Axell, prof. Arne, dr Schück, kupiec Dahn oraz Pański. Agent policji szwedzkiej za najbardziej nastawioną komunistycznie w tym gronie uznał pisarkę, która wychwalała dziennik „Ny Dag” i wszystko, co było związane ze Związkiem Sowieckim. Pański, co jest znamienne, wyjaśnił jednak, że nie chce mieć w towarzystwie komunistów¹²⁴.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (a następnie Rząd Tymczasowy) liczył, że Pański przygotowuje akcję repatriacyjną. Pierwsze hasła, nawołujące do powrotu do ojczyzny, pojawiły się w noworocznej odezwie ZPP w Szwecji, ogłoszonej na początku stycznia 1945 r. Wówczas w nazwie ZPP w Szwecji pojawił się nawet dodatkowy człon: „Repatriacja”. Odezwa podawała adres siedziby ZPP w Szwecji, gdzie mieli się zgłaszać chętni do wyjazdu do Polski (Fridhemsgatan 72/5, Stockholm). Ogłoszono, że komunikacja z krajem już została nawiązana. Zachęcano do powrotu chwytliwymi hasłami: „Pracy jest dość dla wszystkich. Rolnicy otrzymują ziemię. Własność prywatna jest zwracana właścicielom. Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania, pochodzenia społecznego i przekonań politycznych mają w Wyzwolonej Polsce jednakowe prawa do życia”. Zarazem zaznaczano: „Granice Rzeczypospolitej są zamknięte tylko dla zdrajców i agentów faszyzmu”¹²⁵. Rozpoczęła się wśród Polaków agitacja, która objęła m.in. marynarzy okrętów podwodnych, internowanych we wrześniu 1939 r.¹²⁶ Ulotki tej treści starano się rozsyłać do wszystkich Polaków¹²⁷. Jednocześnie Pański przesłał do obozów uchodźców zgłoszenie, czyli ankietę, która według nagłówka stanowiła upoważnienie do przeprowadzenia formalności wyjazdowych do Polski. Zgłoszenie należało wypełnić i natychmiast odesłać pod adresem Związku Patriotów Polskich w Szwecji Repatriacja¹²⁸. Deklaracje, dotyczące powrotu do Polski, były jednocześnie deklaracjami przystąpienia do ZPP. W ten sposób Pański zbierał około stu deklaracji, co niezwłocznie ogłosił w prasie. Maurycy Karniol na łamach „Aftontidningen” dementował te informacje. Wyjaśniał, że miarodajne mogły być jedynie odmowy wyjazdu do Wielkiej Brytanii, a tych było zaledwie kilka¹²⁹.

Pod pretekstem zamiaru przejęcia opieki nad Polakami w Szwecji Pański zgłosił się 27 grudnia 1944 r. do Sverker Åströma, wówczas wysokiego urzędnika szwedzkiego MSZ. Oświadczył, że czyni to z polecenia sekretarza Razina z poselstwa sowieckiego. Przede wszystkim przedstawił Szwedowi telegram od przedstawiciela PKWN w Moskwie Jędrzychowskiego, który upoważnił go do reprezentowania interesów Polaków wobec władz szwedzkich. Pański stwierdził, że aktualną sprawą stała się repatriacja Polaków do ojczyzny przez terytorium Związku Sowieckiego. Sam miał znać około dwustu osób,

¹²³ AMSZ, z. 6, w. 79, t. 1182, Odpis memorandum dla dyr. G. Josephsona, prezesa Mosaiska Församlingen w Sztokholmie, Sztokholm, 12 I 1945 r.

¹²⁴ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, löp nr 2, P.M., Sztokholm, 10 III 1945 r., k. 78.

¹²⁵ AAN, ZPPwSz, 434/1, Odpis odezwy „Polacy w Szwecji!”, b.m., 8 I 1945 r., k. 3.

¹²⁶ Więcej o nastrojach wśród marynarzy i nikłym zainteresowaniu agitacją komunistyczną, zob. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 174–175.

¹²⁷ IPMS, A XII, 3/41, Notatka płk. S. Gano „ZPP w Szwecji”, b.m., 30 XII 1944 r.

¹²⁸ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, Zgłoszenie A. Lisieckiego b.m., b.d., k. 90.

¹²⁹ IPMS, kol. 133, 195, Sprawozdanie M. Karniola za okres X–XII 1944, Sztokholm, 31 I 1945 r.

które rzekomo pragnęły wrócić do domu w ten właśnie sposób. Dlatego chciał się dowiedzieć, czy władze szwedzkie uznają go oficjalnie za reprezentanta tych Polaków. Åström bronił się argumentem, że przecież rząd szwedzki, podobnie jak rządy amerykański i brytyjski, nie uznał PKWN, dlatego delegat komitetu nie może występować jako reprezentant Polski w Szwecji i wykorzystywać upoważnienia wydanego przez ten komitet. Natomiast w sprawie uchodźców Åström oświadczył, że władze szwedzkie nie będą się sprzeciwiać ich powrotowi do ojczyzny, a on nie widzi też przeszkód, aby Pański jako osoba prywatna pomagał rodakom, którzy zwrócą się do niego po bilet lub pozwolenie na przejazd do Związku Sowieckiego. Jeśli dojdzie do sytuacji, że będzie się kontaktował z Państwową Komisją ds. Cudzoziemców (Statens Utlänningskommission), to może reprezentować tylko każdego Polaka z osobna z jego upoważnienia i również nie może występować jako oficjalny reprezentant wszystkich swoich rodaków¹³⁰. Ostrożność szwedzkiego urzędnika nie przesłaniała faktu, że stopniowo poszerzał się obszar kontaktów szwedzkiego MSZ z agendami Polski „lubelskiej”. W następnych miesiącach presja ze strony przedstawicieli PKWN, działających pod kuratelą władz sowieckich, na rzecz uznania nowych władz polskich *de facto* jeszcze się zwiększyła. Dogodnym środkiem nacisku stały się obietnice szybkiego zawarcia umów na dostawę węgla¹³¹.

Wokół Jałty

Pod koniec października 1944 r. szwedzki Sztab Obrony w analizie sytuacyjnej stwierdzał: „Chociaż prawdopodobnie trwa końcowa faza II wojny światowej – w każdym razie ta część, która oznacza pokonanie Niemiec – rozwój sytuacji jest uzależniony od tak wielu czynników, że każda próba pełnego zarysowania położenia militarno-politycznego po zakończeniu wojny musi być obciążona poważnymi brakami”¹³².

Po tak ostrożnym wstępie sztabowcy szwedzcy za stosunkowo pewne uznali, że Niemcy zostaną militarnie pokonane i będą tymczasowo okupowane przez aliantów. Na politykę międzynarodową zdecydowanie wpłynie fakt istnienia dwóch światowych bloków – Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych–Wielkiej Brytanii – wraz z mniej lub bardziej dobrowolnie związanymi z nimi sojusznikami. Natomiast państwa neutralne, jeśli będą się starały prowadzić politykę całkowitej niezależności wobec bloków mocarstw, to napotkają duże trudności. Przewidywano, że granice Finlandii, o ile nie będzie cała okupowana, pozostaną takie jak w układzie rozejmowym, w każdym razie Związek Sowiecki będzie miał możliwość bezpośredniego militarno-politycznego nacisku na rząd fiński. Nie ulegało wątpliwości, że państwa bałtyckie ponownie zostaną anektowane jako

¹³⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Tajne P.M. S. Åströma, Sztokholm, 27 XII 1944 r. Cały dokument, zob. RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, löp nr 1, b.m., b.d., k. 69.

¹³¹ W. Materski, *Dyplomacja...*, s. 53–54, 60. Jak zauważył autor, podobną taktykę, skłaniającą do nawiązywania stosunków *de facto* z władzami Polski „lubelskiej”, zastosowano wobec rządów Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Norwegii i Włoch. Zob. też K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 13–47; K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 495.

¹³² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 40, Analiza Sztabu Obrony: „Polożenie militarno-polityczne”, b.m., 31 X 1944 r. Do dokumentu dołączono wizytówkę gen. H. Junga.

republiki sowieckie, podobnie jak duża część Prus Wschodnich z Królewcem. W ten sposób Związek Sowiecki miał zapewnić sobie dominującą rolę nad Bałtykiem. Granica polsko-sowiecka powinna zostać ustalona wzdłuż linii Curzona, a Besarabia i Bukowina definitywnie miały odpaść od Rumunii. Szwedzcy sztabowcy ostrożnie przepowiadali: „Można zakładać, że te żądania terytorialne są ze strony Rosji ostateczne, lecz także można sądzić, że są wyłącznie pierwszym etapem szeroko zakrojonego imperializmu. Wiele przemawia za pierwszym przypuszczeniem, że Rosja zamierza zapewnić bezpieczeństwo i ukształtować sferę wpływów na zachodniej granicy innymi środkami niż bezpośrednio aneksje terytorialne”¹³³.

Za przykład miały służyć układy z Finlandią, Bułgarią i Rumunią. Próby porozumienia z marsz. Titą i stworzenie komunistycznego rządu polskiego w Moskwie świadczyły o zamiarze ustanowienia pokrewnych ideologicznie władz w krajach zamierzonej strefy wpływów. Poparcie dla gen. de Gaulle’a oraz wykorzystanie grupy niemieckich generałów znajdujących się w niewoli wskazywały inne drogi osiągnięcia celów przez sowiecką dyplomację. W strefie sowieckiej miały się znaleźć: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, wschodnie Niemcy, prawdopodobnie Węgry i być może Austria. Według Szwedów, dla mocarstw takie rozwiązanie wydawało się korzystne ze względów bezpieczeństwa, chociaż z angielsko-amerykańskiego punktu widzenia – niepożądane. Natomiast wszystko wskazywało na to, że położenie militarne Związku Sowieckiego umożliwi osiągnięcie tego celu. Mniej pewne były przewidywania, dotyczące rozwoju sytuacji w innych częściach Europy. Nie widziano możliwości, aby ZSRR zapewnił sobie kontrolę nad cieśninami czarnomorskimi, niepewna była sytuacja we Włoszech. Twierdzono, że: „silny komunizm w Europie Zachodniej może rzucić te kraje w ramiona Rosji”. Jednak sympatie dla angielskich i amerykańskich wyzwolicieli mogły też zapewnić im wpływy. Niewiadomą była przyszłość Danii i Norwegii, które znalazły się w orbicie zainteresowania polityki sowieckiej. Poważnie brano pod uwagę ewentualność stworzenia sowieckiej enklawy wokół Narviku. Dominacja języka fińskiego na norweskich i szwedzkich obszarach podbiegunowych też mogła stać się istotnym pretekstem dla Moskwy, stawiającej żądania terytorialne. Nie ulegało wątpliwości, że Związek Sowiecki dysponował mocnymi argumentami militarnymi, ponieważ z pomocą aliantów uformował sprawną machinę wojenną, która po zakończeniu wojny prawdopodobnie nadal miała pozostać w gotowości bojowej.

Trwająca jeszcze wojna, według szwedzkich analityków, była dowodem na to, że w związku z ofiarami wszystkich stron w niej uczestniczących zwycięzcy nie mogli cieszyć się z wygranej. Szwedzi sądzili, że po upadku Niemiec zwycięskie mocarstwa będą pragnęły kontynuować współpracę w celu utrzymania pokoju. Zapowiedzi stworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych zmierzały w tę stronę, ale nawet najlepsze teoretyczne podstawy nie mogły zapewnić sprawnego, lepszego od Ligi Narodów, funkcjonowania takiej organizacji. Wszystko zależało od możliwości dalszego współdziałania mocarstw: „Dlatego szczęśliwy rozwój świata wymaga, aby przywódcy tych państw w najwyższym stopniu cechowali się mądrością i umiarem. Trudności we wzajemnym rozumieniu się aliantów, kiedy jeszcze ich wspólny wróg nie jest pokonany, pokazują, że

¹³³ *Ibidem*.

istnieją duże przeciwieństwa, których przewyciężenie nie stanie się wcale łatwiejsze, gdy zostanie zwyciężony”.

Jakie w tej sytuacji było najlepsze rozwiązanie dla Szwecji? Odpowiedź stanowiła następująca konkluzja: „[...] nasz kraj znalazł się na pograniczu między dwoma blokami światowymi. Dlatego jest naturalne, że naród szwedzki ma nadzieję i w miarę możliwości także stara się przyczynić do stworzenia gwarancji dla trwałego pokoju. Byłoby jednak nieodpowiedzialne nie liczyć się z możliwością nowego konfliktu, dopóki nowy porządek pokojowy nie będzie gotowy, nie będzie działał i nie sprostą oczekiwaniom”.

Na razie jednak panowało przekonanie, że istnieje duże niebezpieczeństwo wciągnięcia Szwecji w wojnę. Największe ryzyko upatrywano w konieczności zajęcia stanowiska w konflikcie między ZSRR a Wielką Brytanią o ukształtowanie strefy wpływów w Skandynawii. Zdaniem szwedzkich sztabowców, Półwysep Skandynawski był nie mniej narażony na atak militarny po zakończeniu wojny, niż w jej trakcie. Obszar Szwecji był bowiem doskonałą bazą wypadową zarówno dla lotnictwa sowieckiego w razie zamiaru ataku na Wyspy Brytyjskie, jak i dla RAF-u w wypadku planu ataku na Związek Sowiecki. Po zwycięstwach nad armią niemiecką nie ulegało wątpliwości, że armia sowiecka nie ma w Europie równego sobie przeciwnika, i należało liczyć się z jej agresją na szwedzkie terytorium: „Prawda, której musimy spojrzeć prosto w oczy, jest taka, że jeśli, mimo zabiegów pokojowych, nie da się uniknąć nowego dużego konfliktu, to położenie naszego kraju stanie się nadzwyczaj krytyczne. Istnieje ryzyko, że w razie konfliktu możemy być narażeni na naciski lub bezpośrednie ingerencje strony, która będzie się starała uzyskać dogodną pozycję wyjściową do oczekiwanego starcia między mocarstwami. Bezpośrednio okupacja Szwecji przyniosłaby największe korzyści strategiczne Anglii–USA. Z rosyjskiego punktu widzenia atak byłby przede wszystkim motywowany celami prewencyjnymi. Militarna słabość Szwecji stworzyłaby ryzykowną próżnię, która zachęcałaby do agresji”¹³⁴.

Za wartą realizacji uznano koncepcję związku trzech neutralnych państw skandynawskich w obronie suwerenności. Jednocześnie wykluczano, aby którykolwiek z bloków mocarstw zaakceptował ten pomysł. Za jedyne możliwe rozwiązanie w najbliższej przyszłości uznano dalsze zbrojenia w celu odstraszenia ewentualnego przeciwnika. Twierdzono bowiem, iż: „zwiększają się możliwości rządu szwedzkiego w obronie wolności i pokoju dla naszego narodu w niepewnej i pełnej niebezpieczeństw przyszłości”.

W polityce zagranicznej, uwzględniając ograniczone możliwości manewru Szwecji, postawiono zatem na oportunizm w celu zachowania dobrych stosunków ze zwycięskimi mocarstwami, możliwie jak najmniejszym kosztem. Wsparcie rządu polskiego na uchodźstwie nie było więc możliwe w sytuacji, gdy narażało Szwecję na komplikacje międzynarodowe. W związku z tym polskie oceny wpływu rozwoju sytuacji w Europie na politykę szwedzką na początku 1945 r. musiały być pełne goryczki. Attaché wojskowy Brzeskwiński ostrożnie raportował: „Polityka zagraniczna Szwecji zajęła stanowisko wyprzedzające z odchyleniem ku ZSRR”¹³⁵. Poseł Sokolnicki natomiast dosadniej informował MSZ: „Szwecja mimo neutralności coraz bardziej wchodzi w orbitę wpływów rosyjskich i cechuje ją realizm i oportunizm”. W kwietniu Szwecja jawiła się w jego raportach jako

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ IPMS, PRM 163, Tajna notatka zastępcy szefa sztabu ds. sił zbrojnych płk. H. Piątkowskiego, b.m., 12 I 1945 r.

kraj całkowicie podbity przez sowiecką propagandę: „Sukcesy militarne i polityczne Unii Sowieckiej wywołały w społeczeństwie szwedzkim [przemianę], zwłaszcza w kołach inteligencji mieszczańskiej – dotychczas ślepo oddanych kultowi Niemiec jako narodu przodującego na wszelkich polach cywilizacji – przebudziło się nagle równie bezgraniczne uwielbienie dla Rosji Sowieckiej”¹³⁶.

W prasie szwedzkiej coraz częściej zaczęły się pojawiać apele o nawiązanie bliższych kontaktów z Sowietami, o naukę języka rosyjskiego i poznanie kultury rosyjskiej. Krytycy byli w odwrocie: „Ostrożne bardzo głosy, wyrażające wątpliwości co do możliwości nawiązania bliższych kontaktów ze społeczeństwem w Rosji, odpierrane są albo zarzutami zaślepienia antyrosyjską manią, albo zapewnieniami, że Rosja od dziesiątek lat przechodzi proces przeobrażenia, że bolszewizm zanika i że z biegiem czasu – a to w bliskim czasie – Rosja się upodobni do demokracji zachodnich”¹³⁷. Takie były odczucia szefa polskiej placówki dyplomatycznej w Sztokholmie wiosną 1945 r.

Zresztą kierownictwo szwedzkiej dyplomacji było przekonane o słuszności polityki jak najdalej idących gestów przyjaźni wobec Związku Sowieckiego. Sven Grafström z niesmakiem zanotował w dzienniku w styczniu 1945 r., że był poseł w Moskwie, a wówczas pomocnik wiceministra, Vilhelm Assarsson wraz z Rolfem Sohlmanem twierdzili: „musimy menażować Rosjan przede wszystkim dlatego, że w przeciwnym razie niczego nie sprzedamy do Sowietów. Konsekwencją będzie bezrobocie, zwiększone niezadowolenie i wzrost komunizmu w Szwecji”¹³⁸.

Przeciwnicy rządu w Londynie starali się ostatecznie zozydzić go w oczach czytelników prasy. Niekorzystną atmosferę wokół rządu londyńskiego tworzyły pojawiające się już od 1944 r. oskarżenia o antysemityzm w armii polskiej. Żołnierze pochodzenia żydowskiego mieli dezertować z powodu szykan, które ich spotykały ze strony polskich kolegów. Te konflikty ponoć dotyczyły nawet urzędów ministerialnych¹³⁹. Innym zarzutem, którego celem była kompromitacja rządu polskiego na uchodźstwie, było oskarżenie o osadzanie przeciwników politycznych w specjalnych więzieniach na terenie Szkocji. W „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” pisano o tym z dość dużym prawdopodobieństwem: „Jeśli to prawda, co mówią o polskich więzieniach w Szkocji i co tam się dzieje, trzeba stwierdzić, że angielska gościnność i cierpliwość są znaczne”¹⁴⁰. Publikowano wiadomości o bójkach między Polakami – zwolennikami rządu na uchodźstwie a komunistami – w obozach dla uchodźców. To samo zdarzenie, omawiane parokrotnie w ciągu kilku tygodni, sprawiało wrażenie nieustannych zatargów wśród Polaków na tle politycznym, przy czym inicjatorami awantur byli oczywiście zwolennicy Londynu¹⁴¹.

Gdy publikowano nieliczne korespondencje z Polski, to okazywało się, że społeczeństwo polskie akceptuje nową władzę. Ralph Parker pisał w swoim artykule: „Tylko tak można wytłumaczyć sukces, jaki osiągnięto przy zbiorach zbóż, i stosunkowo dużą

¹³⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 19 IV 1945 r.

¹³⁷ *Ibidem*.

¹³⁸ S. Grafström, *Anteckningar 1945–1954*, red. S. Ekman, Stockholm 1989, s. 629.

¹³⁹ Np. *Väldsam kris i det polska lägret. Militär antisemitism hotar spränga regeringen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 15 V 1944; *Grov antisemitism frodas i londonpolackernas armé*, „Ny Dag”, 12 IV 1945.

¹⁴⁰ Jc., *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 13 VI 1945.

¹⁴¹ *Vilt politiskt gräl mellan två polacker*, „Expressen”, 8 I 1945.

obfitość żywności w miastach, co spowodowało stopniowy spadek cen na wolnym rynku, podobnie nie ma innego wyjaśnienia dla sukcesu poboru rekruta”. Co prawda Parker zastrzegł, że nie zauważył jakiegoś nieograniczonego entuzjazmu w stosunku do rządu z Lublina, ale „czas jest po jego stronie”, a „rozdział ziemi wśród chłopów zniwelował strach przed kolektywizacją”. Kluczem do sukcesu miała być też niezwykle powściągliwość żołnierzy sowieckich, zachowujących się z przykładową poprawnością¹⁴². Gazeta „Aftontidningen” umieściła nawet raz jako cytat depezę z Moskwy, z której wynikało, że Rząd Tymczasowy RP jest jedynym prawomocnym rządem polskim¹⁴³. Ogólnie rzecz biorąc, w kwestii stosunków polsko-sowieckich prasa szwedzka stosowała najprostszy zabieg: unikała zajmowania stanowiska przy referowaniu przebiegu zdarzeń. Jeśli pojawiały się komentarze, to atakowano rząd w Londynie, że za późno zaczął się godzić z myślą o odstąpieniu Kresów Związkowi Sowieckiemu. Równocześnie Żaba pisał w sprawie granicy zachodniej: „Daje się wyczuć niechęć opinii szwedzkiej do przyznania nam rekompensaty kosztem Niemiec, a to w obawie, iż stanie się to zarzewiem nowej wojny”¹⁴⁴.

Triumfowali komentatorzy pism pronazistowskich. Gunnar Müllern w „Aftonbladet” przekonywał: „Polska wersalska była, generalizując, konstrukcją nie do utrzymania, która prędzej czy później sama musiała się rozlecieć”. W momencie gdy osłabione poprzednią wojną Rosja i Niemcy wzmocniły się, doszło do uregulowania dawnych sporów. Teraz Polacy muszą odczuwać gorycz. Mimo że walczyli rzetelniej niż inne narody sojusznicze i mimo że nie stworzyli żadnego Quislinga, traktowani są gorzej od wasali Niemiec. To, zdaniem Müllerna, tylko dowodziło, że nie należy ufać mocarstwom¹⁴⁵. Inni komentatorzy też uważali, że rząd londyński stoi na straconej pozycji¹⁴⁶, a komunistyczny „Ny Dag” nawoływał szwedzką dyplomację do działania: „Im szybciej nasze ministerstwo spraw zagranicznych uświadomi sobie, że rząd w Londynie nie reprezentuje swojego kraju, tym lepiej”¹⁴⁷. Ofensywa armii sowieckich znad Wisły, trwająca od 12 stycznia 1945 r., miała rozwiązać wszystkie problemy natury dyplomatycznej, chociaż dostrzegano pewien kłopot w postaci armii polskiej, walczącej na kilku frontach¹⁴⁸.

Wydział Prasowy poselstwa RP próbował przeciwdziałać propagandzie sowieckiej. Jednak skromne biuletyny, sporządzane na podstawie serwisu Polskiej Agencji Telegraficznej i tłumaczone na język szwedzki, raczej nie miały takiej siły przebicia jak materiały rozsyłane przez służby prasowe mocarstw. Attaché prasowy Żaba konstatał: „Niestety wiadomości z Lublina, względnie przez Lublin inspirowane, mają coraz większy dostęp do prasy szwedzkiej dzięki agencjom angielskim i amerykańskim, lansującym te wiadomości”¹⁴⁹.

Niekiedy uwzględniano polskie sprostowania. Redakcja „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” 29 stycznia 1945 r. przytoczyła otrzymane z poselstwa RP wyjaśnienia

¹⁴² R. Parker, *Lublin regeringen vill skapa en stark polsk militärmakt*, „Svenska Dagbladet”, 28 I 1945.

¹⁴³ „Regeringen i London skapad av folkviljan”, „Aftontidningen”, 10 I 1945.

¹⁴⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 9 II 1945 r.

¹⁴⁵ G. Müllern, *Den polska frågan inför avgörandet*, „Aftonbladet”, 13 I 1945.

¹⁴⁶ Y. Lg., *Polskt fait accompli*, „Aftontidningen”, 21 I 1945.

¹⁴⁷ *Lublinregeringen*, „Ny Dag”, 18 I 1945.

¹⁴⁸ *Östoffensiven och östpolitiken*, „Stockholms-Tidningen”, 22 I 1945.

¹⁴⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu posła RP w Sztokholmie N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 15 I 1945 r.

o panującej na ziemiach polskich sytuacji i rządach „rosyjsko-polskich quislingów” z Osóbką-Morawskim na czele. Dodano wówczas cierpką konkluzję: „Istnieje zatem administracja z władzą dyktatorską, ale korzysta z poparcia obcych bagnetów i jest wyłącznie instrumentem obcego panowania, sprzecznego z suwerennością Polski. Wyjaśnienie to daje beznadziejną perspektywę”¹⁵⁰.

W sumie rację miał znany działacz socjaldemokratyczny, bliski znajomy Karniola, Allan Vougt, który na początku lutego 1945 r. na łamach dziennika „Arbetet” konstatował: „w Szwecji faktycznie rząd lubelski cieszy się popularnością o wiele większą od tej, jaką ma rząd londyński”. Wytlumaczenia szukał w propagandzie brytyjsko-amerykańskiej i sowieckiej, która „wpoila w większość Szwedów wyobrażenie, że Polacy w Londynie są zbiorowiskiem reakcyjnych pierników (*perukstockar*), podczas gdy ich rodacy w Lublinie są żywym wcieleniem woli polskiego ludu”. Nie zmieniał tego nastawienia fakt, że to właśnie celem rządu w Londynie była „niezawisła Polska, w całym tego słowa znaczeniu”¹⁵¹.

Zdaniem Sokolnickiego, Szwedzi już pod koniec 1944 r. *de facto* nawiązali stosunki z PKWN ze względu na akcję charytatywną, którą przeprowadzono w porozumieniu z nowymi władzami w Polsce. Protesty ze strony rządu polskiego mogły, według Sokolnickiego, doprowadzić do podziału kompetencji „między nami a Lublinem”. Szwedom zależało wówczas na szybkim rozwinięciu akcji humanitarnej i wyprzedzeniu UNRRA, co miałyby znaczenie propagandowe oraz przyczyniłoby się do zmniejszenia nacisków politycznych ze strony aliantów¹⁵². Szwecja stale przekonywała aliantów zachodnich, że nie musi przyłączać się do działań wojennych, aby wspomagać odbudowę zniszczonych krajów¹⁵³. Zdaniem Sokolnickiego: „stosunek do nas zasadniczo nie uległ zmianie”. Jednak było widać, że Szwedzi stopniowo zaczęli rozwijać stosunki z rządem tymczasowym w Warszawie i z uwagą obserwowali ewolucję stosunków mocarstw zachodnich z rządem polskim w Londynie. Poseł Szwecji w Londynie Prytz przekazał do Sztokholmu poufną wiadomość. Mianowicie minister Eden 11 stycznia poinformował Mikołajczyka, że choć rząd brytyjski nadal uznaje rząd polski na uchodźstwie, to z konieczności będzie musiał nawiązać stosunki z Rządem Tymczasowym RP w Lublinie¹⁵⁴.

Pilch w tym samym czasie złożył protest w szwedzkim MSZ przeciwko utworzeniu w Lublinie Rządu Tymczasowego RP. Jednocześnie wyraził nadzieję, że w związku z pomocą humanitarną, wysyланą do Polski, hr. Folke Bernadotte nie pojedzie do Lublina, gdyż nadałoby to akcji „oficjalne piętno”, a przecież Szwecja nie uznała Rządu Tymczasowego RP. Poza tym, jego zdaniem, dziwnie wyglądałaby sytuacja, gdy ten sam reprezentant Szwecji najpierw rozmawia na temat pomocy humanitarnej dla Polski z przedstawicielami UNRRA i Polakami w Londynie, a następnie jedzie w tej samej sprawie do Moskwy i kontaktuje się z tamtejszymi Polakami¹⁵⁵.

Niemniej przedstawicielstwo rządu polskiego w Sztokholmie pozostawało w defensywie. Kiedy dyplomaci szwedzcy zastanawiali się nad najdogodniejszym momentem

¹⁵⁰ Jc., *Situationen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 29 I 1945.

¹⁵¹ A. V[ou]gt, *Kampen om Polen*, „Arbetet”, 7 II 1945.

¹⁵² IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyffrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 6 I 1945 r.

¹⁵³ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 314.

¹⁵⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, P.M., b.m., 19 I 1945 r.

¹⁵⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Poufne P.M., Sztokholm, 11 I 1945 r.

zerwania stosunków z rządem polskim na uchodźstwie, na początku stycznia 1945 r. minister Tarnowski za pośrednictwem Sokolnickiego zwrócił się do Bohemana z prośbą o przejęcie opieki nad obywatelami polskimi w zajętej przez wojska sowieckie Rumunii¹⁵⁶. Polacy spotkali się z odmową pod pretekstem braku łączności z własnym poselstwem w Bukareszcie¹⁵⁷. W Poselstwie RP w Sztokholmie zastanawiano się też, jak zmniejszyć wymowę propagandową akcji pomocy, którą Szwedzi zorganizowali dla terenów będących pod administracją rządu lubelskiego. Minister Tarnowski pragnął wymóc na Szwedach, aby nie nadawali tej akcji charakteru oficjalnego oraz rozgłosu. Z tego właśnie powodu polskiemu MSZ zależało, żeby na czele akcji nie stawał Folke Bernadotte¹⁵⁸. Jednocześnie nie można było zbyt natarczywie prezentować swojego stanowiska, aby nie odebrano go jako braku zgody na jakąkolwiek pomoc na obszarach polskich zajętych przez armię sowiecką.

Nie wiadomo nic o żadnych spotkaniach w tym czasie posła Sokolnickiego z premierem Hanssonem. Tylko przedstawicielowi PPS Karniolowi udało się spotkać z szefem szwedzkiego rządu i partii socjaldemokratycznej. W rozmowie, do której doszło 3 lutego, Karniol eksponował ofiary narodu polskiego: „Te ofiary nie zdołały jednak dotychczas przywrócić nam wolności. Rosjanie traktują ruch nasz jako wrogi, aresztują naszych działaczy, stawiają przed sąd oficerów Armii Krajowej i rozstrzelują wielu z nich”¹⁵⁹. Karniol przekonywał Hanssona, że Mikołajczyk wykazał największą z możliwych ustepliwość wobec Stalina, co i tak nie przyniosło kompromisu polsko-sowieckiego. Na czele rządu stanęli bowiem socjaliści: Arciszewski i Kwapiński. Miarą umiarkowania i demokratycznego nastawienia rządu miała być powściągliwość w stosunku do projektów przesunięcia zachodniej granicy Polski do Odry i Nysy wraz z przyłączeniem Wrocławia i Szczecina. Jediną bronią Polski były „duże wartości moralne”. Jedną z nich było poparcie Międzynarodowego Ruchu Robotniczego i opinii publicznej krajów demokratycznych. Karniol uważał, że właśnie presja ze strony opinii publicznej może dać korzystny wynik. Dlatego prosił rząd szwedzki o pomoc i nieuznanie Rządu Tymczasowego RP w Warszawie. Hansson przede wszystkim zapewnił, że jego kraj znajduje się w komfortowej sytuacji, ponieważ Niemcy już niczego się od Szwecji nie domagają, nie przewiduje się żadnych komplikacji nawet w razie działań wojennych w Danii czy Norwegii. Jak zaznaczył: „Także z innej strony nie ma w chwili obecnej żadnych nacisków na Szwecję w jakimkolwiek kierunku”. Dodał, że chciałby powojennej współpracy międzynarodowej, opartej na suwerennych decyzjach poszczególnych państw. Podsumował też: „W tym względzie dążenia nasze pokrywają się z polskimi”. Nie ukrywał jednak, że Szwedom najbardziej zależało na współdziałaniu z państwami nordycznymi. W sprawie Rządu Tymczasowego RP nie chciał składać wiążących deklaracji,

¹⁵⁶ AAN, HI/I/334, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 5 I 1945 r.

¹⁵⁷ AAN, HI/I/334, Odpis telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 5 III 1945 r.; RA UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 183, P.M. S. Grafströma, b.m., 11 I 1945 r. oraz dopisek z 17 I 1945 r. Grafström dodał również, że Rumuni z pewnością nie uznaliby szwedzkiego mandatu do sprawowania takiej opieki.

¹⁵⁸ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 9 I 1945 r.

¹⁵⁹ IPMS, kol. 133, 195, Odpis poufnego raportu M. Karniola nr 223, Sztokholm, 5 II 1945 r.

choć uspokajał: „ta sprawa nie jest w Szwecji aktualna obecnie, nie interesujemy się nią i nie mamy zamiaru sami jej aktualizować”. Ponownie podkreślił, że nie było żadnych nacisków w tej kwestii. Ponadto zapewnił: „Uznajemy Wasz Rząd i Waszą Legację w Szwecji i nie widzimy powodu, aby to obecnie się zmieniło”. Nieco w sprzeczności z tymi zapewnieniami pozostawała faktyczna polityka rządu szwedzkiego przy planowaniu pomocy humanitarnej dla Polski oraz próbach nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Hansson twierdził bowiem: „W tych sprawach, rzecz jasna, będziemy musieli w jakiś sposób liczyć się z czynnikami sprawującymi faktyczną władzę na miejscu. Jaką to przybierze formę, trudno jest obecnie ustalić. Istnieje wiele możliwości w całym wachlarzu między uznaniem *de iure* a uznaniem *de facto*”. Na koniec premier zaoferował pomoc dla członków PPS, którzy chcieli przedostać się z Polski na zachód Europy.

Dwa dni później (5 lutego) Karniol spotkał się z wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych i opieki społecznej Gustavem Möllerem, równocześnie kolejnym wysokiej rangi działaczem partii socjaldemokratycznej¹⁶⁰. Wystąpił z podobną prośbą jak do premiera, aby rząd szwedzki powstrzymał się od uznania Rządu Tymczasowego RP, zmobilizował szwedzką opinię publiczną do poparcia sprawy polskiej oraz ułatwił ucieczkę działaczy PPS z Polski. Möllera interesował układ sił politycznych w Polsce: czy okupacja zmieniła ten układ i czy nie zaczęły przeważać siły prawicowe. Poruszył też problem mniejszości narodowych. Stwierdził: „Odnosił zawsze wrażenie, że Polska Wersalska była zanadto rozciągnięta w kierunku wschodnim, miała zbyt dużo ziem o większości niepolskiej i nie mogła sobie z tego powodu poradzić z problemem narodowościowym”. Karniol tłumaczył, że granica wschodnia Polski była kompromisem, a Kresy – krainą etnograficznie mieszaną, natomiast ziemie, które Stalin chce przyznać Polsce na zachodzie, nie są zamieszkałe nawet w jednym procencie przez Polaków. Zdaniem Karniola, stanowisko rządu polskiego było nie tylko zgodne z etnografią, pozbawione szowinizmu i jakichkolwiek cech imperializmu, lecz także jest to demokratyczne podejście do zagadnienia pokoju w przyszłej Europie. Möller zaakceptował plan przemykania ludzi z Polski na szwedzkich statkach oraz przyznawania tymczasowych paszportów szwedzkim działaczom, którzy chcieli legalnie wyjechać z Polski. Potwierdził też słowa premiera Hanssona, że rząd szwedzki traktuje sprawę uznania Rządu Tymczasowego RP jako nieaktualną. Dodał jednak, że sytuację może zmienić decyzja mocarstw w tej kwestii. Wyraźnie sugerował wyczekującą postawę Szwedów w obliczu rozpoczynającej się właśnie konferencji jałtańskiej. Na pytanie Karniola, czy tworzenie zależnych od siebie ośrodków władzy przez Stalina w Europie Środkowej i Wschodniej wbrew woli ludności nie wpłynie negatywnie na rozwój ruchu socjalistycznego, Möller odpowiedział optymistycznie: „Rosjanie, widząc zdecydowaną wolę ludów okupowanej Europy za demokracją, jednego pięknego dnia zlikwidują te wszystkie rządy i zmienią cały system”.

Trudno rozmowy Karniola z najważniejszymi ówczesnymi politykami rządu szwedzkiego odczytywać jako próbę wyjścia rządu polskiego z izolacji międzynarodowej. Stosunki ze Szwecją nie miały bowiem wpływu na pozycję gabinetu Arciszewskiego. Poza tym Karniol miał świadomość, że Szwedzi tradycyjnie kierowali się polityką zagraniczną mocarstw i nigdy nie zdecydowaliby się na takie działania na rzecz Polski, które mogłyby

¹⁶⁰ IPMS, kol. 133, 195, Odpis ściśle poufnego raportu M. Karniola nr 224, Sztokholm, 5 II 1945 r.

znacząco narazić ich własną pozycję. Warto podkreślić, że premier Hansson dyskutował z Karniolem jak z rzeczywistym reprezentantem rządu Arciszewskiego, co świadczyło o wysokiej pozycji delegata PPS w świecie szwedzkich elit politycznych. Jednak szef szwedzkiego rządu nie złożył żadnych deklaracji i nie zobowiązał się do niczego, co potwierdziło, cytowaną już wcześniej, opinię Karnioli o przystosowywaniu się Szwedów do Związku Sowieckiego¹⁶¹.

Na początku stycznia 1945 r. nowy ambasador Rządu Tymczasowego RP w Moskwie Zygmunt Modzelewski przesłał do Söderbloma notę, w której wyraził nadzieję nawiązania stosunków z reprezentantem Szwecji¹⁶². Natomiast 6 lutego 1945 r. złożył mu wizytę. Modzelewski chciał się zorientować, czy rząd szwedzki rozpatrywał kwestię nawiązania oficjalnych stosunków z Rządem Tymczasowym RP w Warszawie i czy w Sztokholmie zastanawiano się nad przyszłymi stosunkami handlowymi. Söderblom musiał odpowiedzieć wymijająco, że nie ma dokładniejszych informacji. Narazie to on sam zachęcał swój rząd do odważniejszych działań w zakresie uznania „Lublina”. Pisał do centrali: „[...] od dłuższego czasu mam przyjemność utrzymywać jak najlepsze stosunki z reprezentacją Rządu Tymczasowego RP w Moskwie w związku z omawianiem kwestii związanych z obroną szwedzkich interesów ekonomicznych w Polsce i szwedzką pomocą humanitarną. Jestem przekonany, że w Szwecji poświęca się już uwagę sprawie rozwoju przyszłych polsko-szwedzkich stosunków handlowych”¹⁶³.

Modzelewski zapewnił, że Szwedzi mogą liczyć na dostawy polskiego węgla, ponieważ dzięki szybkiemu marszowi armii sowieckich, kopalnie na Górnym Śląsku nie zostały zniszczone. Zapowiedział, że Polska najbardziej będzie potrzebować maszyn rolniczych, taboru kolejowego i sprzętu maszynowego różnego rodzaju. Wspomniał, że w związku z działaniami wojskowymi linie kolejowe otrzymały rosyjską szerokość toru, ale zapewnił, że ma to charakter tymczasowy i po zakończeniu wojny Polska wróci do europejskiego rozstawu szyn. Söderblom miał o Modzelewskim bardzo dobrą opinię: „Ambasador Modzelewski zrobił na mnie bardzo sympatyczne wrażenie. W porównaniu z innymi reprezentantami nowej Polski wygląda na poważnego, zdecydowanego i nastawionego patriotycznie”.

Söderblom deklarował, że pragnienie dobrych stosunków ze Szwecją u Polaków wydaje się mocne i prawdziwe. Twierdził też: „Nasz kraj może liczyć w Polsce na żywe sympatie”. Modzelewski z satysfakcją przesłał 8 lutego krótką depeszę do MSZ: „Widziałem się ze Szwedami. Postawiłem sprawę na płaszczyźnie rzeczowej. Sądzę, że niedługo można będzie rozpocząć rozmowy. Zainteresowali się naszymi możliwymi zamówieniami na urządzenia i maszyny. Chociaż dają do zrozumienia, że są u nich zapasy węgla, w rzeczywistości zapasów nie ma u nich i to będzie ich przyciskać [*sic!*]”¹⁶⁴. Już 12 lutego Söderblom złożył rewizytę Modzelewskiemu i popełnił pewną niezręczność, ponieważ nie był pewien, czy rozmowa może się toczyć w języku francuskim.

¹⁶¹ IPMS, kol. 133, 296, List M. Karnioli do A. Ciołkosza, Sztokholm, 13 X 1944 r.

¹⁶² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Depesza posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do MSZ, Moskwa, 9 I 1945 r.

¹⁶³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 15 II 1945 r.

¹⁶⁴ AMSZ, z. 6, w. 78, t. 1159, Kopia ściśle tajnej szyfrówki nr 144 Z. Modzelewskiego do MSZ, Moskwa, 8 II 1945 r., k. 1.

Tymczasem okazało się, że Modzelewski w latach dwudziestych studiował w Paryżu i zna język francuski znakomicie. Söderblom cieszył się, że po raz kolejny ma okazję do podkreślenia szwedzkiego zainteresowania „nową Polską” przed rozstrzygnięciami konferencji w Jaltcie. Najważniejszym rezultatem spotkania było zapewnienie złożone przez Modzelewskiego, że Polska jest w stanie dostarczyć Szwecji węgla. Według ambasadora, kopalnie już były eksploatowane, od momentu zajęcia Górnego Śląska przez armie sowieckie załadowano 15 tys. wagonów surowca i tylko braki w taborze kolejowym hamowały wydobywanie. Söderblom omówił też szczegóły przesłania 27,5 ton produktów żywnościowych, odzieży i butów przez organizację Hjälp Polens Barn. Zapowiedział, że transport dotarł już do Turku i stamtąd zostanie przewieziony koleją do Leningradu, dokąd powinien dotrzeć około 17 lutego 1945 r. Poza tym był przygotowywany ładunek dodatkowych 15 ton chleba chrupkiego, płatków owsianych oraz lekarstw wartości 40 tys. koron, przeznaczony dla ludności żydowskiej w Polsce. Ponadto zapewnił, że w przyszłości zostanie wysłanych do Polski około 2 ton odzieży. Należało się też liczyć z rozszerzeniem asortymentu przygotowywanej pomocy, gdyż 3 lutego powstał w Szwecji specjalny komitet akademicki w celu zebrania instrumentów naukowych, narzędzi i literatury na potrzeby uniwersytetów w Polsce¹⁶⁵.

W tym czasie poseł brytyjski w Sztokholmie Mallet donosił do centrali, że niektóre firmy szwedzkie (Billners, Folke, Appelquist, Bratt) już skontaktowały się z poselstwem sowieckim, aby dowiedzieć się o możliwościach dostaw z polskich kopalń¹⁶⁶. Relacjonując swoją rozmowę z Bohemanem, Mallet poinformował Londyn, że w Moskwie przebywa Kindgren, dyrektor Komitetu Szwedzkich Rezerw Państwowych, żeby omówić kwestię możliwych dostaw i cen węgla. Mallet przewidywał, że Kindgren spotka się zapewne z przedstawicielami rządu w Lublinie: „Szwedzi, powiedział Boheman, są w sposób naturalny zainteresowani możliwością otrzymania węgla z polskich kopalń, zwłaszcza, że tempo rosyjskiego marszu w kierunku Śląska pozwala przypuszczać, że kopalnie nie zostaną zniszczone. Tłumaczył konieczność istnienia jakiejś reprezentacji przy polskiej administracji lubelskiej, podobnej do tej, jaką mają Francuzi, którzy choć stale uznają rząd polski w Londynie jako rząd oficjalny, wysłali coś w rodzaju delegacji handlowej do Lublina. Oprócz perspektyw handlowych Szwedzi oczywiście posiadali w Polsce interesy handlowe [*commercial interests*], które wymagały dopilnowania”¹⁶⁷.

¹⁶⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ściśle poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 15 II 1945 r. Szwedem zależało też na majątku ich firm na ziemiach polskich. Ingemar Häglöff I sekretarz Poselstwa Szwecji w Moskwie 14 marca 1945 r. wręczył attaché handlowemu Wojciechowi Chabasińskiemu *aide-memoire* w tej sprawie. Chabasiński pisał: „Podając powyższe do wiadomości Ministerstwa, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że memoriał został złożony na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji, a nie z inicjatywy poselstwa. Niewątpliwie szwedzki kapitał jest poważnie zaniepokojony losem fabryk i składów będących jego własnością, a znajdujących się na terytorium Polski. Odpowiedni nacisk jest wywierany na szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Pragnę również nadmienić, że Häglöff wykazał w rozmowie wyraźne zainteresowanie sprawą ewentualnego zabezpieczenia praw szwedzkich firm na terytorium Polski”. Zob. AMSZ, z. 6, w. 78, t. 1164, Raport nr 2 attaché handlowego W. Chabasińskiego do Ministerstwa Przemysłu, Moskwa, 7 IV 1945 r., k. 1.

¹⁶⁶ NA, FO, 371/48048, Telegram szyfrowy posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do FO, b.m., 1 II 1945 r.

¹⁶⁷ NA, FO, 371/48048, Pismo posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do Ch. Warnera, b.m., 3 II 1945 r.

Jerzy Pański sam składał Szwedom oferty współpracy. Obiecywał węgiel w zamian za maszyny i prefabrykowane domy. Kreując się na przedstawiciela „nowej Polski”, zaczął przyjmować oferty szwedzkich importerów węgla. Szwedzcy przemysłowcy zgłaszali się do niego bezpośrednio i wyrażali wolę współpracy z przyszłymi władzami Polski, których załączkiem był PKWN¹⁶⁸. Poseł Sokolnicki potwierdzał: „Pański robił najrozmaitsze sondáže w szwedzkich kołach gospodarczych na temat przyszłych stosunków handlowych szwedzko-polskich”. Jednak dodawał od razu w uspokajającym tonie: „sondáže te nie są poważne, gdyż Pański nie zna się na tych zagadnieniach i nie dysponuje żadnym przepracowanym materiałem. Czynił on początkowo zabiegi w rozmaitych poważnych firmach przemysłowych i handlowych, lecz gdy rozmówcy jego zorientowali się, że nie reprezentuje on żadnych poważnych koncepcji gospodarczych, zaprzestali z nim utrzymywania kontaktów. Ogranicza się więc obecnie do kontaktów z rozmaitymi drugorzędnymi firmami, a zwłaszcza pośrednikami, ludźmi na tut[ej-szym] terenie niepoważnymi, a często będącymi na indeksie tut[ejszego] Związku Eksporterów”¹⁶⁹. Tymczasem Pański w kwietniu 1945 r. informował Moskwę: „sfery handlowe i przemysłowe w Szwecji wykazują zainteresowanie możliwościami przyszłych stosunków z Polską”, przy czym „firmy szwedzkie podzieliły się na »demokratyczne« (tj. wierzące w trwałość Rządu Tymczasowego) i »londyńskie«”¹⁷⁰. W opinii Pańskiego było dużo prawdy, ale swoją rolę w zapoczątkowaniu i rozwoju stosunków dwustronnych raczej przeceniał. W istocie dla Szwedów kluczowe były bezpośrednie rozmowy, prowadzone w Moskwie z przedstawicielem Rządu Tymczasowego RP. Tam zapadały rozstrzygnięcia w kwestii przyszłych wzajemnych stosunków między Szwecją a Polską „lubelską”. Nie hamowało to jednak sowieckiej ofensywy politycznej na terenie Szwecji. Sokolnicki, który z jednej strony chciał zbagatelizować możliwość nawiązania współpracy gospodarczej między Szwecją a Rządem Tymczasowym RP, z drugiej w podsumowaniu pisma do Londynu z marca 1945 r. z niepokojem donosił: „w najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Sztokholmu 15 nowych urzędników tut[ejszego] poselstwa sowieckiego”. Wśród nich oczekiwano na specjalistę od spraw polskich¹⁷¹. Polski wywiad w kwietniu 1945 r. informował centralę o specjalnym szkoleniu w poselstwie sowieckim Polaków, którzy mieli być wysłani do kraju

¹⁶⁸ AMSZ, z. 6, w. 78, t. 1163, Protokół przesłuchania świadka [Jerzego Pańskiego] spisany dnia 30 września 1946 r. w Biurze Wykonawczym Komisji Specjalnej w Warszawie, 5 X 1946 r., k. 4–7. Pański, wspominając swoją aktywność w Szwecji w latach 1944–1945, wśród firm szwedzkich, zgłaszających się do niego z prośbą o informacje natury handlowej, wymienił koncern Axel Johnson (na wstępie właściciel wręczył mu 3 tys. koron „na pomoc dla Polaków demokratów”) oraz Svens-Ryska AB (reprezentowaną przez Rubena Ljungberga, który obiecał pomoc w uprawianiu propagandy prasowej na rzecz Polski „lubelskiej”). Za pośrednictwem Ljungberga poznał przedstawicieli Związku Importerów Węgla.

¹⁶⁹ IPMS, A 11, E/590, Ścisłe tajne pismo posła H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 26 III 1945 r. Sokolnicki podał jeden konkretny przykład kontaktów Pańskiego z przedstawicielem Ericssona w Polsce Björklundem, który, jak stwierdzał polski poseł: „przebywa w Szwecji jako uchodźca, jest człowiekiem liczącym ponad 70 lat i niewątpliwie wyszedł z kursu bieżących zagadnień gospodarczych”. Również w tym wypadku Sokolnicki konsekwentnie dyskredytował działalność Pańskiego: „Zresztą i Björklund, dowiedziawszy się, kim jest Pański, doniósł o tym spotkaniu Poselstwu i stwierdził, że więcej z Pańskim nie będzie się widywał”.

¹⁷⁰ AAN, ZPPwSz, 434/3, Telegram J. Pańskiego do Ambasady Polskiej w Moskwie, b.m., 3 IV 1945 r., k. 14. Do ostatnich Pański zaliczył koncern elektryczny ASEA oraz SVEA Export, finansujących rzekomo akcję prasową Poselstwa RP w Sztokholmie atakującą Rząd Tymczasowy.

¹⁷¹ IPMS, A 11, E/590, Ścisłe tajne pismo posła H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 26 III 1945 r.

jako urzędnicy szczebla wojewódzkiego i powiatowego. W gronie kursantów znaleźli się Pański i inni czołowi działacze ZPP w Szwecji¹⁷². Według akt Säpo, w tym czasie Pański nawiązał też bliżej nieokreślony kontakt z wywiadem brytyjskim¹⁷³.

Minister Günther 3 lutego spotkał się z posłem włoskim Giovannim Battistą Guarnaschellim i wyjaśnił mu, że Pański nie ma oficjalnego statusu i nie podjęto żadnych kroków, aby mu taki nadać. Kwestią uznania rządu, o którym Günther powiedział, że „można go już nazywać warszawskim”, rząd szwedzki też jeszcze się nie zajmował i wciąż uznawał rząd polski na uchodźstwie. Jednak minister spraw zagranicznych Szwecji zaznaczył, że w grę wchodziły istotne interesy gospodarcze jego kraju na terenie Polski, która pozostaje pod władzą rządu tymczasowego. Ten fakt rząd szwedzki musiał wziąć pod uwagę. Günther podał przykład istnienia w czasie wojny w Sztokholmie dwóch przedstawicielstw francuskich – Vichy i gen. de Gaulle’a – i zapowiedział, że rząd szwedzki będzie czekać na rozwój sytuacji i naturalne rozwiązanie tego problemu¹⁷⁴.

Kilka dni później Foreign Office za pośrednictwem Malleta doradzał Szwedom, aby poczekali z wysłaniem reprezentacji do rządu tymczasowego w Lublinie do czasu zakończenia konferencji w Jałcie¹⁷⁵. Kiedy Mallet przekazał wiadomość tej treści Bohemanowi, sekretarz generalny UD wyraził wdzięczność i odpowiedział, że rząd szwedzki już podjął taką decyzję¹⁷⁶. Na pewno szwedzcy dyplomaci byli świadomi rozgoryczenia panującego w „polskim Londynie”. Poseł RP przy rządzie norweskim na uchodźstwie Władysław Günther-Schwarzburg powiedział wprost posłowi szwedzkiemu w Londynie Johanowi Beckowi-Friisowi, że Churchill sprzedał Polskę Sowiecom¹⁷⁷. Polski dyplomata był pesymistą w kwestii rozwoju sytuacji w Polsce. Uważał, że nie ma mowy o wolnych wyborach, a gospodarka zostanie poddana bolszewizacji. Na pytanie Szweda, jak Polacy wyobrażają sobie rozwiązanie tak zawikłanej kwestii polskiej, Günther-Schwarzburg odpowiedział: „nie myśli się o żadnym rozwiązaniu i w ogóle takie rozwiązanie nie istnieje”. Boheman zapewne uważał, że Szwecja nie ma innego wyjścia, jak uznać fakty dokonane, w sytuacji, gdy podobnie czynią państwa zachodnie. W pierwszych dniach maja, gdy świętowano już pokonanie Niemiec, miał jednak wyrazić niepokój odnośnie do ustępliwości Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Stalina: „Obawiam się, stwierdziłem, że Rosjan nigdy się nie zmusi albo tylko z największą trudnością, do opuszczenia obszarów, które teraz okupują”¹⁷⁸.

„Naturalne rozwiązanie sprawy polskiej” miała przynieść konferencja jałtańska. W pierwszych dniach po jej zakończeniu prasa szwedzka nie zamieszczała żadnych informacji, objaśniających rozwój sytuacji z punktu widzenia rządu polskiego w Londynie. Wyjątkiem był protest rządu, który opublikowano we wszystkich dziennikach. Żaba tłumaczył taką postawę wpływem prasy brytyjskiej oraz obawami przed Związkiem

¹⁷² IPMS, A XII, 3/41, Notatka szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza płk. S. Gano „Szwecja – komuniści polscy”, b.m., 19 IV 1945 r.

¹⁷³ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 2406 Jerzy Pański, Notatka nt. spotkania J. Pańskiego 2 III 1945 r. z J.H. Walterem, pozostającym w kontakcie z attaché morskim Wielkiej Brytanii H. Denhamem, b.m., b.d.

¹⁷⁴ NA, FO, 188/492, Telegram posła Włoch w Rzymie G.B. Guarnaschellego do MSZ w Rzymie, b.m., 3 II 1945 r.

¹⁷⁵ NA, FO, 371/48048, Telegram szyfrowy FO do posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta, b.m., 10 II 1945 r.

¹⁷⁶ NA, FO, 371/48048, Telegram szyfrowy posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do FO, b.m., 11 II 1945 r.

¹⁷⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Londynie J. Becka-Friisa do E. von Posta, b.m., 19 II 1945 r.

¹⁷⁸ E. Boheman, *På vakt. Kabinetssekreterare...*, s. 304.

Sowieckim, którego pragnie się nie rozdrażniać¹⁷⁹. Generalnie końcowe rozstrzygnięcia przyjęto w Szwecji z zadowoleniem. Dopiero po bliższej analizie uchwał konferencji początkowy entuzjazm części prasy szwedzkiej, zwłaszcza tej wpływowej, zamienił się w bardziej realną ocenę¹⁸⁰. Uwaga Żaby dotyczyła dzienników konserwatywnych („Svenska Dagbladet”, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”) oraz tygodników („Svensk Tidskrift”, „Obs!”). Prasa socjalistyczna w opiniach była podzielona. Pozytywne komentarze w odniesieniu do stanowiska rządu polskiego zamieściły „Arbetet”, „Ny Tid” oraz „Arbetaren”. Czołowy publicysta liberalnego „Dagens Nyheter” Johannes Wickman tradycyjnie natomiast uważał, że polityka polska jest zupełnie niezrozumiała i Wielka Brytania popadłaby w konflikt ze Związkiem Sowieckim, gdyby chciała ją realizować¹⁸¹. Natomiast 14 lutego „Stockholms-Tidningen” z zadowoleniem i wyraźną ulgą skomentował rezultaty konferencji w Jałcie. Stwierdzono: „problem polski przestał być problemem, dzięki czemu najniebezpieczniejsza przeszkoda została usunięta”. Autor przyznał, że formalnie uzyskano kompromis, w istocie zaś „rosyjski punkt widzenia został uznany przez oba mocarstwa anglosaskie”. Oznaczało to: „Państwa zachodnie uratowały swój prestiż, a Związek Sowiecki wygrał sprawę”¹⁸². Pewien niepokój wyrażono jedynie z powodu okrojenia Polski na wschodzie i poszerzenia jej granic na zachodzie. Socjalistyczny „Ny Tid” uważał, że pokrzywdzono wiernego sojusznika przez powrót do granicy z paktu Hitlera ze Stalinem¹⁸³. „Sydsvenska Dagbladet Snällposten” stwierdził, że zapewne wielu Polaków uważa, że należy do obozu przegranych w tej wojnie¹⁸⁴. Inny komentator dziennika „Stockholms-Tidningen”, znanego we wcześniejszych latach wojny z sympatii do Niemiec, przekonywał: „My Szwedzi obserwujemy z troską to, co się dzieje, nie tylko jeśli patrzymy na to z polskiego punktu widzenia. Także ryzykując zarzuty z różnych stron o przyłączanie się do kampanii współczucia dla narodu niemieckiego, trzeba stwierdzić, że podobne przepędzenie tak dużej części ludności stanowi niepotrzebne brzemie dla tych, którzy nie ponoszą większej winy za czyny Niemiec nazistowskich niż inne narody, i będzie stanowić podstawy do nienawiści, która może się okazać groźna w przyszłości”¹⁸⁵. Najbardziej skrajne komentarze mówiły o piątym rozbiórce Polski¹⁸⁶.

Szwedzi, nie oglądając się na rzeczywiste skutki porozumień jałtańskich, stopniowo przygotowywali dyplomatyczny grunt do nawiązania oficjalnych stosunków z rządem w Warszawie. Söderblom 27 marca rozmawiał z ambasadorem amerykańskim Georgem Kennanem o zamiarze wysłania do Warszawy reprezentanta rządu szwedzkiego¹⁸⁷. Wyjaśnił, że Szwecja liczyła na odnowienie z Polską wymiany handlowej, m.in. starała się o dostawy polskiego węgla. Jednak decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, ponieważ

¹⁷⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 29 III 1945 r.

¹⁸⁰ Za jej wyraz można uznać znamieny graficzny komentarz: *Hem med Curzonlinjen*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 II 1945 (rys. 12).

¹⁸¹ J. Wickman, *Krimreflexer*, „Dagens Nyheter”, 22 II 1945.

¹⁸² *Dokumentet från Krimkonferensen*, „Stockholms-Tidningen”, 14 II 1945.

¹⁸³ K. J. O-n, *Polens affärer*, „Ny Tid”, 15 II 1945.

¹⁸⁴ *Polens sak*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 16 II 1945.

¹⁸⁵ *Underhusdebatten om Polens framtid*, „Stockholms-Tidningen”, 2 III 1945.

¹⁸⁶ *Polens femte delning genomförd av dess bundsförvanter. Rysk inblandning i Polens inrikespolitik legaliserades i Jalta*, „Dagsposten”, 14 II 1945; *Polak lösning „teknisk elegant”*, „Aftonbladet”, 13 II 1945.

¹⁸⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Ściśle poufne P.M., Moskwa, 27 III 1945 r.



Rys. 12. Powrót do domu z linią Curzona.

Szwedzi nie chcą „wychodzić przed szereg”. Poza tym istniała obawa, że wybrany przez Szwedów reprezentant nie zostanie zaakceptowany przez stronę sowiecką, co narazi Sztokholm na nieprzyjemną odmowę. Kennan poufnie wyjaśnił, że szanse na rozwiązanie sprawy polskiej są niewielkie. Władze brytyjskie i amerykańskie, jego zdaniem, nie miałyby nic przeciwko wysłaniu przez Szwecję swojego reprezentanta do Polski, pod warunkiem że działanie takie przybrałoby charakter uznania rządu w Warszawie *de facto* i zostało przeprowadzone bez zbytniego rozgłosu. Według amerykańskiego dyplomaty, władze sowieckie odebrałyby to posunięcie pozytywnie, ponieważ zależało im na ustabilizowaniu rządu warszawskiego.

Tymczasem 3 kwietnia 1945 r. Modzelewski znowu zapytał w oficjalnym piśmie o plany Szwedów, dotyczące nawiązania stosunków z rządem w Warszawie. Pretekstem stało się zajęcie Gdańska i Gdyni przez wojska sowieckie. Według Modzelewskiego, szwedzkie firmy zaczęły same zgłaszać się do agend Polski „lubelskiej”, ale ambasador zaznaczył, że rząd polski woli negocjować z rządem szwedzkim. Zadeklarował, że Polska zamierza eksportować do Szwecji węgiel oraz cynk, trzeba jedynie rozwiązać trudności transportowe, tzn. uporać się z brakiem lokomotyw i wagonów. Modzelewski stwierdził, że porozumienie z Mikołajczykiem jest właściwie przesądzone i Szwecja robi niemądrze, gdyż wstrzymuje się z decyzją oficjalnego uznania Rządu Tymczasowego RP. Podziękował za pomoc, której transport właśnie nadszedł, oraz dopytywał o dostawy specjalistycznego sprzętu, o czym była mowa już dawno. Söderblom jak zwykle mógł tylko zapewnić, że Szwecji zależy na dobrych stosunkach z Polską i przekaże odpowiedni raport z rozmowy. Rzeczywiście, kończąc swoją relację, podkreślił: „Osobiście już w sierpniu 1944 roku rekomendowałem wysłanie reprezentanta Szwecji do nowej Polski. Sądzę, że jest teraz niezbędne znaleźć jakąś formę odpowiedzi na polskie *démarche* w pozytywnym kierunku. Wysyłając reprezentanta zeszłej jesieni, zyskalibyśmy nadzwyczajnie. Kiedy po odnowieniu oficjalnych stosunków z Czechosłowacją nic konkretnego nie zostało zrobione ani zapowiedziane wobec Polski, obawiam się, że wciąż silne

sympatii do Szwecji przeminą i że zawiasy w drzwiach zardzewieją, kiedy kontakty zostaną nawiązane, co w każdym razie musi nastąpić w niedalekiej przyszłości”¹⁸⁸.

Dyspozycje rządu były jednak inne. W depeszy z 7 kwietnia polecono Söderblomowi nie podejmować żadnej inicjatywy, dopóki rokowania między mocarstwami nie zakończą się wyjaśnieniem, jaka przyszłość czeka Polskę. Warto podkreślić, że centrala uznała za stosowne złagodzić wymowę swojej kategorycznej instrukcji: „Jednak rzecz jasna śledzimy rozwój sytuacji z największym zainteresowaniem i zależy nam, aby w najbliższym możliwym czasie nawiązać tradycyjnie przyjazne stosunki z Polską. Przy tym mamy nadzieję, że szczególnie szybko zostanie odbudowana ożywiona wymiana handlowa, i jesteśmy gotowi, aby w ramach naszych możliwości i zobowiązań wobec innych krajów wspomóc odbudowę Polski”¹⁸⁹.

Ponadto już 14 kwietnia rząd szwedzki polecił Söderblomowi, aby przekazał Mo-dzelewskiemu propozycję wysłania do Polski specjalnego delegata, Brynolfa Enga, I sekretarza poselstwa Szwecji w Helsinkach, w celu zorientowania się w możliwościach wymiany handlowej między Polską a Szwecją¹⁹⁰. Pewien wpływ na to postanowienie mogła mieć decyzja Mikołajczyka, aby powrócić do Polski i przyjąć godność wice-premiera rządu w Warszawie. Poza tym kopalnie i porty zostały już zajęte przez wojska sowieckie i jak utrzymywali polscy rozmówcy Szwedów w Moskwie, infrastruktura przemysłowa nie została zniszczona. Propozycja została zaakceptowana 22 kwietnia przez stronę polską¹⁹¹. Tymczasem w szwedzkim MSZ Sokolnickiego uspokajano, że Eng nie jedzie jako przedstawiciel dyplomatyczny, lecz jedynie jako delegat rządu, który towarzyszy członkom komisji opałowej. Podkreślano, że misja ma charakter wyłącznie gospodarczy i w żadnym wypadku nie oznacza uznania rządu w Warszawie przez Szwecję¹⁹².

Ingemar Häggglöf na podstawie relacji reprezentanta Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Elliota M. Shirka sporządził 10 kwietnia raport w sprawie pomocy humanitarnej przekazywanej Polsce. Shirk na przełomie 1944 i 1945 r. spędził pięć tygodni w Polsce i sprawował pieczę nad paczkami transportowanymi podobną jak pomoc szwedzka drogą, mianowicie przez terytorium sowieckie, samolotami do Moskwy i dalej koleją na zachód. Amerykanie, w odróżnieniu od Szwedów, zażądali kontroli dystrybucji przekazywanych lekarstw dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Dopiero po kilku dniach w drugiej połowie grudnia wyrażono zgodę na przejazd Shirka wraz z całym ładunkiem do Lublina. Na miejscu okazało się, że wysłana wcześniej partia lekarstw nigdy tu nie dotarła. Władze PCK nie miały również żadnego pojęcia o pomocy ze Szwecji. Zdaniem Shirka, PCK była jedyną organizacją, która niosła efektywną pomoc niezliczonym rzeszom ludzi

¹⁸⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Depesza posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do MSZ, Moskwa, 2 IV 1945 r.; vol. 890, Ścisłe poufne P.M. dotyczące polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych, Sztokholm, 12 IV 1945 r.

¹⁸⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Depesza rządu szwedzkiego do posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma, 7 IV 1945 r.

¹⁹⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Depesza szyfrowa do posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma, Sztokholm, 14 IV 1945 r.

¹⁹¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Depesza szyfrowa posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma, Moskwa, 23 IV 1945 r.

¹⁹² AAN, HI/I/334, Odpis telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 23 V 1945 r.

w Polsce, natomiast pomoc ze Związku Sowieckiego miała być kierowana wyłącznie na warszawską Pragę. Polacy byli nastawieni antyrosyjsko z powodu licznych ekscesów, których dopuszczali się żołnierze sowieccy w stosunku do ludności cywilnej, aresztowań członków podziemia oraz „z faktu, że Rosjanie zostawili generała Bora na pastwę losu”. Warunki sanitarne były w krytycznym stanie, wodociągi i odpływy ścieków w dużych miastach w ogóle nie funkcjonowały. Amerykanin usłyszał też popularne wśród Polaków powiedzenie: „jeśli przetrwaliśmy pięć lat niemieckiej okupacji, to i rok takiej wolności też wytrzymamy”¹⁹³. Z relacji Shirka, przesłanej za pośrednictwem Hägglöfa do Sztokholmu, rysował się ponury obraz sytuacji na terenie Polski. Rząd Tymczasowy RP robił na Shirku wrażenie sowieckiego rządu marionetkowego. Mimo tych niepokojących doniesień o rzeczywistej sytuacji, panującej na ziemiach polskich, rząd szwedzki nie zamierzał zrezygnować z dążeń do porozumienia z władzami polskimi w Warszawie. Poza tym w ocenie szwedzkiej dyplomacji rząd polski w Londynie znalazł się w stanie kompromitującego go rozkładu wewnętrznego. Z raportów posła Prytza z początku kwietnia wynikało, że „prestż polskiego rządu w Londynie, który nie był nigdy zbyt wysoki, w ostatnim czasie mocno się zmniejszył”¹⁹⁴. Był to rezultat zdystansowania się 19 marca od polityki rządu, kierowanego przez Arciszewskiego z PPS, czterech czołowych działaczy socjalistycznych. Następnie 22 marca prezydent rozwiązał Radę Narodową, w której nieliczni politycy rozważali możliwość zawarcia kompromisu ze Związkiem Sowieckim i postulowali utworzenie demokratycznego rządu w kraju na gruncie porozumienia z Moskwą. Dla Prytza było oczywiste, że premier Arciszewski nie ma żadnego wpływu na rozwój wypadków i decyzje podejmowane przez mocarstwa. Szwed zwrócił uwagę na komunikat rządu polskiego w sprawie kierownictwa podziemia, które przyjęło zaproszenie do rozmów z władzami sowieckimi. Piętnastu Polaków 27 i 28 marca zjawilo się na miejscu spotkania i od tej pory słuch o nich zaginął. Okazało się później, że zostali aresztowani¹⁹⁵. W komunikacie, jaki przekazał Prytz, była nawet zawarta insynuacja, że zostali zamordowani. Według informacji, którą uzyskał, Polacy znaleźli się w Kijowie i tam toczyli negocjacje. Te rozmowy miały, jego zdaniem, doprowadzić do powstania nowego, zapowiedzianego na konferencji w Jaltie rządu, co być może miało nastąpić na tyle wcześnie, że jego reprezentanci wzięliby udział w konferencji w San Francisco. Prytz sądził, że takie rozwiązanie postawiłoby rząd brytyjski w delikatnej sytuacji, ponieważ nie mógłby odmówić uznania takiego rządu.

Tymczasem 7 i 8 kwietnia w związku z ujawnieniem przez Mołotowa faktu aresztowania przywódców Polskiego Państwa Podziemnego ukazały się w prasie szwedzkiej antysowieckie komentarze. Żaba pisał do Londynu: „Nie ulega wątpliwości, iż nowe cyniczne wystąpienie sowieckie wywołało tu duże wrażenie, i aczkolwiek prasa zapełniona była dramatycznymi opisami agonii Niemiec, poświęcono sporo miejsca ostatniemu wydarzeniu w stosunkach polsko-sowieckich”¹⁹⁶.

¹⁹³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Odpis ściśle poufnego P.M. I. Hägglöfa, Moskwa, 10 IV 1945 r.
¹⁹⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 486, Pismo posła Szwecji w Londynie B. Prytza do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Londyn, 9 IV 1945 r.

¹⁹⁵ *15 framstående polacker försvunna*, „Upsala Nya Tidning”, 7 IV 1945; *Polska ledare försvann på väg till ryskt möte*, „Dagens Nyheter”, 7 IV 1945; *Polsk skuggregering borta. GPU uppges som kidnappare*, „Stockholms-Tidningen”, 7 IV 1945.

¹⁹⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, b.d. [przełom kwietnia i maja 1945 r.].

Charakterystyczny dla tych odgłosów był artykuł Gunnara Pihla na łamach „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”. Autor wyraził poważne obawy w odniesieniu do celów politycznych Stalina¹⁹⁷. Również w innych dziennikach podano „pod wielkimi nagłówkami i w sensacyjnej formie” szczegóły aresztowania Polaków. W połowie czerwca, gdy były znane okoliczności porwania Polaków do Moskwy i sposoby postępowania władz sowieckich na obszarze Polski, zmienił się nieco ton artykułów. W „Göteborgs Handels- och Sjöfarts- Tidning” najpierw pisano o mieszanych uczuciach w związku z ostatnimi działaniami władz sowieckich wobec przywódców Polski Podziemnej, następnie pojawiły się dokładniejsze informacje o masowych aresztowaniach polskich patriotów i ich deportacjach. Dotychczasowa niewiedza na ten temat była usprawiedliwiana nieomal kompletną izolacją Polski od świata zewnętrznego¹⁹⁸.

O sprawie polskiej wypowiedziała się ponownie Józefa Armfelt, która w artykule dla liberalnego dziennika „Vestmanlands Läns Tidning” w dramatycznych słowach wyrażała swój żal: „Sumienie świata nie jest spokojne i sumienie Wielkiej Brytanii też nie jest spokojne!”¹⁹⁹. Warto podkreślić, że głosy krytyczne pod adresem Stalina okazały się przejawem szerszej tendencji, widocznej zwłaszcza w prasie.

W pierwszej połowie maja attaché prasowy Żaba odnotował, że pewien optymizm, dotyczący załatwienia sprawy polskiej przez aliantów, który był obecny po konferencji jałtańskiej, znikł: „Zauważyć się daje wyraźne zaniepokojenie obrotem, jaki przybrało zagadnienie polskie na arenie międzynarodowej, i zgrzytami, jakie ono wywołuje w obozie alianckim. Zdarzają się głosy zupełnie śmiałe w ocenie postępowania Rosji, co zasługuje na podkreślenie, zważywszy na znaną wstrzeźliwość, a nawet bojaźliwość prasy tutejszej”²⁰⁰.

W „Stockholms-Tidningen” stwierdzano, że najwięksi przyjaciele Rosji nie są w stanie uzasadnić postępowania Stalina wobec przywódców polskiego podziemia²⁰¹. Natomiast komentator „Svenska Dagbladet” uważał, że stosunek Stalina do zagadnienia polskiego świadczy, że dyktator nie zamierza respektować porozumień jałtańskich, traktuje przeszłość Polski jako wewnętrzną sprawę Związku Sowieckiego i może wywołać najpoważniejszy kryzys od czasu zawiązania koalicji antyfaszystowskiej²⁰². Dopiero w tym momencie odezwały się głosy, że propaganda, która głosiła, że rząd polski w Londynie jest reakcyjny albo pilnuje wyłącznie interesów klas wyższych, może być fałszywa i nie oddaje sedna całego sporu w sprawie polskiej. W „Falu-Kuriren” podkreślono: „My Szwedzi oczywiście nie mamy żadnej możliwości, aby wpływać na rozwój wypadków, ale powinniśmy skupić uwagę na dalszym przebiegu wydarzeń w kraju, który obejmie w posiadanie dużą część wybrzeża Bałtyku”²⁰³.

¹⁹⁷ G. Pihl, *Både demokrati och demokrati*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 7 IV 1945.

¹⁹⁸ *Moskva löser polska frågan utan de västallierade. Det senaste schackdraget framkallar blandade känslor*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 9 IV 1945; P-k, *De bortförda polska patrioterna*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 15 VI 1945.

¹⁹⁹ J. Armfelt, *Polens röster om Polens sak, -och utlänska*, „Vestmanlands Läns Tidning”, 18 IV 1945.

²⁰⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 24 V 1945 r.

²⁰¹ *Stor bitterhet i London över ryska Polenkonflikten*, „Stockholms-Tidningen”, 7 V 1945.

²⁰² T.G.W., *Polens frågan prövosten för Jaltaandan*, „Svenska Dagbladet”, 8 V 1945.

²⁰³ *Polens sak*, „Falu-Kuriren”, 11 V 1945.

Doniesienia o represjach, które dotknęły żołnierzy Armii Krajowej i polityków Polski Podziemnej, nie zahamowały procesu formalizowania kontaktów między Szwecją a Rządem Tymczasowym RP. Do Enga 11 maja 1945 r. zatelefonował Pański i pod pretekstem potrzeby przedyskutowania pewnych kwestii prasowych zaproponował spotkanie. Eng bronił się, że prasa nie pozostaje w jego kompetencjach, jednak Pański naciskał i twierdził, że informacje, które pozyskał, na pewno zainteresują Szweda. Dzień później doszło do spotkania. Pański zapewnił, że choć oficjalnie występuje jako reprezentant agencji Polpress, w istocie ma upoważnienie do pośredniczenia w kontaktach między rządem lubelskim a Szwecją, na dowód czego okazywał już w Utrikesdepartementet odpowiednie dokumenty. Niemniej ze względu na brak oficjalnych stosunków Sztokholmu z Rządem Tymczasowym RP zastrzegł, że wszystko, co mówi, musi być traktowane jako jego prywatne wypowiedzi. Ostatecznie Pański w imieniu przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, oświadczył, że Eng może przyjechać ze swoim sekretarzem do Polski. Eng odpowiedział wymijająco, że właśnie wrócił z Helsinek i nie jest dostatecznie zorientowany w kwestii stosunków polsko-szwedzkich. Jednak Pański nie zrażał się w swoim dążeniu do uzyskania informacji, czy Szwecja zamierza uznać rząd lubelski. W dyskusji wyraził opinię, że na razie wystarczające byłoby uznanie *de facto*. Zapowiedział, że wiza dla Enga zostanie przygotowana w najbliższych dniach, choć nie odpowiedział na pytanie, czy otrzymał potwierdzenie z Moskwy w tej sprawie²⁰⁴.

Co ciekawe, natarczywość zarówno przedstawicieli Polski „lubelskiej” w Moskwie, jak i w Sztokholmie była korzystna dla rządu szwedzkiego, który pragnął jak najszybciej nawiązać stosunki z sąsiadem po drugiej stronie Bałtyku, ale jednocześnie krygował się wobec Londynu. Ewidentnie utylitaryzm walczył tu ze względami etycznymi. Söderblom 18 maja 1945 r. omawiał w Moskwie z Modzelewskim, właśnie nominowanym na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego RP, przyszłość stosunków polsko-szwedzkich. Uznał dostawę 1 mln ton węgla w ciągu najbliższego lata za możliwą pod względem produkcyjnym, natomiast nie był pewien, czy Polska posiada wystarczającą liczbę środków transportowych. W najbliższych dniach oczekiwano przyjazdu Enga do Moskwy. Osóbka-Morawski już 3 maja ogłosił publicznie, że Rząd Tymczasowy RP nawiązał współpracę ze Szwecją, ale Modzelewski nie wspominał ani słowem o konieczności uznania swojego rządu *de iure* przez władze szwedzkie. Niemniej Söderblom stwierdzał: „wysłanie szwedzkiego delegata do Polski przyniosłoby dużą korzyść z ogólnopolitycznego punktu widzenia i zwiększyłoby szanse na otrzymanie węgla, w przeciwnym razie było to wykluczone”²⁰⁵. Dla prasy w Europie działania, związane z wysłaniem szwedzkiego reprezentanta na rozmowy w sprawie importu węgla, były odczytywane jako pierwszy krok do uznania Rządu Tymczasowego RP przez Szwecję i to przed rządami mocarstw zachodnich. Dyplomaci szwedzcy za granicą zapowiadali surowe komentarze ze strony prasy brytyjskiej na temat orientacji na wschód²⁰⁶.

²⁰⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Poufne P.M. B. Enga, Sztokholm, 12 V 1945 r. Kwestie gospodarcze, poruszone przez Pańskiego na tym spotkaniu, zostaną omówione w rozdziale 10.

²⁰⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Ściśle poufne P.M. dotyczące nawiązania stosunków z polskim Rządem Tymczasowym, Sztokholm, 22 V 1945 r.

²⁰⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Odpis pisma G. von Ottera do E. von Posta, Helsinki, 24 V 1945 r.

Głównym celem dyplomacji szwedzkiej było zapewnienie dostaw polskiego węgla bez jednoczesnego uznawania ustanowionych pod kontrolą sowiecką władz polskich w Warszawie przed zapadnięciem decyzji mocarstw zachodnich w tej sprawie. Stronie polskiej zależało zaś na powiązaniu spraw handlowych z politycznymi. Kolejne tygodnie przyniosły ostrożne działania obu stron, zmierzające do osiągnięcia tych dwóch wykluczających się celów²⁰⁷.

W maju 1945 r. Szwedzi zaczęli analizować sytuację w Europie i swoje położenie strategiczne po zakończeniu wojny. Raport Sztabu Obrony był utrzymany w tonie pesymistycznym: „Niemieckie siły zbrojne skapitulowały. Jednak pokój nie zapanował w Europie. Alianci wykonali razem **jedno** zadanie – do tej pory najważniejsze – Niemcy zostały pokonane militarnie. Inne zadania odłożono podczas walk na bok, a nowe pojawiły się po upadku Niemiec”²⁰⁸.

Do zadań tych zaliczono przede wszystkim stosunki między państwami i ustalenie granic oraz stosunki wewnątrz państw. Pierwsza kwestia dotyczyła całej Europy Środkowej z Bałkanami oraz Europy Północnej (Bornholmu, Finlandii i Norwegii), druga – głównie Niemiec, lecz także sąsiadów Związku Sowieckiego. Analitycy szwedzkiego sztabu byli świadomi, że w wielu tych sprawach interesy Rosji i mocarstw zachodnich są rozbieżne: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa obie strony chcą rozwiązania problemów bez otwartego konfliktu. Z pewnością wolą obu stron jest osiągnięcie pomyślnego dla siebie rozwiązania lub dobrej podstawy dla tych rozwiązań na przyszłej konferencji pokojowej, podczas gdy spustoszoną przez wojnę Europę można jeszcze uformować i same mocarstwa dysponują koniecznymi środkami militarnymi”.

Pojawiały się różne prawdopodobne scenariusze rozwoju sytuacji i ze szwedzkiego punktu widzenia ostrożność wymagała, aby liczyć się z każdą z możliwości: „W każdym razie byłoby nierozumne, gdyby teraz, zanim z dużą dozą pewności będzie można przewidzieć rozwój wypadków, przedsięwziąć kroki, które przy niepomyślnym rozwoju sytuacji mogą postawić nasz kraj w sytuacji ryzykownej”.

W związku z zajęciem z jednej strony Danii i Norwegii przez wojska brytyjskie, a z drugiej całego wschodniego i południowego wybrzeża Bałtyku (wraz z Bornholmem) przez wojska sowieckie sztabowcy szwedzcy proponowali pozostawić armię szwedzką w najwyższej gotowości bojowej, a służby kontrwywiadowcze miały spełniać rolę wyjątkową w obliczu przewidywanego ożywienia działalności obcych służb wywiadowczych

²⁰⁷ Niewątpliwie Szwecji zależało na szybkiej odbudowie stosunków gospodarczych z Polską bez względu na to, jaki byłby jej rząd, z uwagi na własne potrzeby surowcowe. Z kolei nowe władze, tworzone na ziemiach polskich pod kuratelą sowiecką, dążyły do uzyskania legitymacji na arenie międzynarodowej. Niemniej istotna była motywacja gospodarcza, czyli szukanie partnerów zagranicznych do odbudowy zniszczonego kraju. Por. J. Dorniak, *Stosunki...*, s. 46–48. Warto wspomnieć o jeszcze innym aspekcie całej sprawy: dla niektórych działaczy komunistycznych rozwój stosunków ze Szwecją miał stanowić dowód na pewien obszar suwerennych działań rządu tymczasowego w Warszawie w zakresie polityki zagranicznej. Leon Finkelsztein w czasie obrad KC PPR 20–21 maja 1945 r. z wyraźną przesadą stwierdził: „Polityka Polski musi być zbieżna z podstawami polityki Związku Radzieckiego, lecz w ramach tej polityki mamy możliwość prowadzić obronę własnych interesów – jest dużo miejsca dla samodzielności [...] Między Związkiem Radzieckim a Szwecją są stosunki chłodne. Mimo to możemy ze Szwecją utrzymywać stosunki”. Zob. *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992 („Dokumenty do dziejów PRL, z. 1), s. 3. Por. A. Kłoczyński, *Stosunki...*

²⁰⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 40, P.M. Sztabu Obrony dotyczące położenia militarno-politycznego Szwecji latem 1945 r., 30 V 1945 r.

w najbliższym czasie na terenie Szwecji²⁰⁹. Widać było wyraźne wzrastające zaniepokojenie infiltracją sowiecką.

Praca propagandowa Poselstwa RP w Sztokholmie zaczęła trafiać na podatny grunt, chociaż w kwietniu powstało trochę zamieszania w związku z pełnomocnictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla Maurycego Karniola jako delegata na kraje skandynawskie. Pilch pisał z oburzeniem do MSZ, że Ministerstwo Pracy, według Karniola, nie jest zadowolone z pracy poselstwa RP w zakresie przygotowań szwedzkiej pomocy humanitarnej dla Polski po zakończeniu wojny: „Muszę przyznać, że powyższe stwierdzenia p. Karniola były dla mnie szczególnie przykre, tym bardziej że w poczuciu mojego własnego sumienia niesprawiedliwe. Od szeregu miesięcy nie ma chyba dosłownie dnia w urzędowaniu Poselstwa, byśmy zagadnieniu temu nie poświęcali jak największej wagi. Wykorzystujemy każdy moment i okazję, by w obecnej, ciężkiej naszej sytuacji politycznej, kiedy dla Szwedów nie jesteśmy, niestety, pełnowartościowym partnerem, nie tylko utrzymywać potrzebne kontakty ze szwedzkimi władzami reliefowymi, ale również przekonywać je do słuszności naszych tez, do kontynuowania z nami rozmów, interesowania się naszymi projektami itd.”²¹⁰.

Pilch był tym bardziej zaskoczony opiniami przekazanymi przez Karniola, że wcześniej nie dotarły do niego żadne negatywne sygnały dotyczące jego pracy w Sztokholmie, również w czasie jego pobytu w Londynie. Radca pytał przełożonych wprost, czy ma przekazać Karniolowi sprawę rozmów ze Szwedami. Proponował, aby prowadziła je wyłącznie jedna osoba do czasu wyjścia z fazy rokowań półoficjalnych. Odmówił podania bliższych informacji na temat rokowań Karniolowi i jednocześnie poinformował o kontaktach ludzi z nim związanych z działaczami rządu lubelskiego²¹¹.

Żaba 16 kwietnia 1945 r. złożył dymisję z funkcji szefa Delegatury Ministerstwa Informacji w związku przyznaniem Karniolowi tytułu posła RP *ad personam*. W piśmie do ministerstwa zaznaczył, że dotąd podlegał formalnie tylko posłowi Sokolnickiemu. W związku z tym tłumaczył: „Uzależnienie mnie w każdej decyzji od zgody p. dr. Karniola uważać muszę nie tylko za degradację z dotychczasowego stanowiska, ale też za niespotykany dotychczas precedens podporządkowania urzędników innych resortów, będących również dyplomatycznymi urzędnikami Poselstwa, mężowi zaufania Partii, wyposażonego w większe pełnomocnictwa od samego posła RP, z czym nie pozwala mi pogodzić się moje pojęcie słuszności i demokracji”²¹².

Z Żabą do dymisji podały się trzy jego kancelistki. Attaché chciał jednak tylko formalnie zabezpieczyć się przed ewentualną podległością Karniolowi. W istocie miał nadzieję kontynuować tę samą pracę, w tym samym zespole i w tym samym miejscu, tylko pod innym szyldem²¹³. Zresztą kompetencje Karniola odnośnie do Delegatury Ministerstwa Informacji i Dokumentacji szybko cofnięto.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ AAN, HI/I/115, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 18 IV 1945 r.

²¹¹ *Ibidem*.

²¹² Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do ministra informacji i dokumentacji, b.m., 16 IV 1945 r. Jednocześnie Żaba wysłał tą samą pocztą pismo do MSZ z prośbą o zatrudnienie go jako urzędnika tego ministerstwa przy Poselstwie RP w Sztokholmie, zob. Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do Wydziału Akcji Kontynentalnej MSW, b.m., 16 IV 1945.

²¹³ *Ibidem*.

Konflikt wydaje się dziwny, gdy weźmie się pod uwagę świadomość jego uczestników, że w tym momencie misja polskiej placówki powoli się kończyła. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji polecało Żabie w obecnej sytuacji nie zaciągać zobowiązań na dalszą przyszłość²¹⁴. Pod koniec czerwca najważniejsze było zabezpieczenie finansowe likwidowanej wkrótce placówki, chociaż nie zaprzestano działalności wydawniczej i wciąż rozwijano pewne plany²¹⁵.

W pierwszej kolejności nadal eksponowano w propagandzie polski wkład zbrojny w pokonaniu Niemiec. Szwedzka edycja książki Jana Karskiego *Tajne państwo* ukazała się 9 kwietnia 1945 r. nakładem prestiżowego wydawnictwa Natur och Kultur²¹⁶. Wkrótce pojawiły się pochlebne recenzje, w których wskazywano, że książka jest wolna od emocji i w sposób rzeczowy ukazuje rzeczy niewiarygodne: okrucieństwa niemieckie oraz mężną walkę narodu polskiego²¹⁷. Następnie Tadeusz Nowacki ze Stefanem Trębickim napisali kolejną książkę *Warszawa Rapsodin (Rapsodia warszawska)*. Była to powieść o losach Żydów warszawskich od września 1939 r. do powstania w getcie w 1943 r. Żabie udało się przekonać redakcję wydawnictwa Bonniers do wydania powieści Aleksandra Piskora *Seven Excellencies and one Lady (Siedem ekscelencji i jedna dama)*. Natomiast książka Bo Enandera przeciw kampanii współczucia dla Niemiec *Så härskade herre-folket (Tak rządził naród panów)* zawierała obszerny, dwudziestostronicowy rozdział o Polsce, w którym opisano konsekwentną politykę germanizacyjną Niemiec od czasów Bismarcka, chociaż fałsz niechęci do Niemiec, co mogło wspomagać działania propagandowe Żaby na terenie Szwecji, przyniosły dopiero doniesienia o realiach życia w obozach koncentracyjnych po ich oswobodzeniu na wiosnę 1945 r.²¹⁸ Mniej przychylna była książka dziennikarza amerykańskiego Johna Scotta *Seger är inte nog (Zwycięstwo nie wystarczy)*, przełożona na język szwedzki. Głównym informatorem autora był zwolennik Związku Patriotów Polskich w Szwecji Edmund Rappaport, który „w przesadnych barwach opisuje przedwojenny antysemityzm panujący w Polsce oraz twierdzi, że opór Niemcom stawiali w głównej mierze partyzanci w Polsce Wschodniej”²¹⁹.

W raporcie prasowym Żaba podkreślał: „Co do Szwecji to jednak z największym zainteresowaniem śledzi rozwój stosunków w kraju, który w każdym razie będzie jednym z większych posiadaczy wybrzeża bałtyckiego”. Natomiast stosunek Stalina do Polski miał dać pojęcie o planach politycznych dyktatora sowieckiego w stosunku do innych sąsiadów²²⁰. W liberalnym „Västernorrlands Allehanda” 9 maja stwierdzono, że: „mało jest nadziei

²¹⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma R. Przedpeńskiego (Wydział Europejski MIiD), Londyn, 15 III 1945 r.

²¹⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pilnego pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, b.m., 27 VI 1945 r.

²¹⁶ J. Karski, *Den hemliga staten*, Stockholm 1945.

²¹⁷ Jc., *En stat under jorden*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 1 VI 1945; R., *Korta recensioner*, „Svenska Dagbladet”, 16 IV 1945; M. S-hl, *Skräckinteriörer från de tyska likfabrikerna*, „Karlstads-Tidningen”, 25 IV 1945; R., *Hemlig stat*, „Upsala Nya Tidning”, 27 IV 1945; Gvs., *En stat under jorden*, „Stockholms-Tidningen”, 30 IV 1945; G. Frösell, *Polens strid efter nederlaget*, „Aftonbladet”, 6 V 1945; Th:son, *Över och under jorden*, „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”, 14 V 1945.

²¹⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, b.m., 9 IV 1945 r. Zob. H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 88.

²¹⁹ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis pisma N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, b.m., 27 IV 1945 r.

²²⁰ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu prasowego N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 16 VI 1945 r.

na zgodne rozwiązanie sprawy polskiej”. Zdaniem komentatora tego lokalnego dziennika, mocarstwa zachodnie miały już niewiele do powiedzenia, a „Rosja, jeśli zechce, zapuści żelazną kurtynę i zamknie drzwi”. Dla Szwecji sprawa ta miała o tyle znaczenie, że w razie gdyby Wielka Brytania porozumiała się ze Związkiem Sowieckim, rząd szwedzki mógłby bez przeszkód uznać rząd lubelski i rozpocząć z nim rokowania w sprawie zakupu węgla²²¹. Umiarkowany dziennik „Karlshamns Allehanda” 12 maja przypomniał, że Polska najbardziej ucierpiała w czasie wojny i udział w tym miał również Stalin, który deportował ludność polską w głąb Związku Sowieckiego. Autor zakończył artykuł opinią: „nikt nie powinien być tak głupim, by przypuszczać, że to, co w Szwecji zazwyczaj nazywa się wolnością, będzie mogło się rozwijać na tych terytoriach, jakie znajdują się pod administracją rosyjską”²²². Podobnego zdania był publicysta „Gotlänningen”, który 22 maja, powołując się na miesięcznik „The Economist”, twierdził, że Polska może być w szybkim tempie zsowietyzowana. Autor artykułu uważał, że Polska znalazła się w podobnej sytuacji jak Finlandia, gdyż rząd lubelski w polityce zagranicznej musiał uwzględniać życzenia Moskwy, ale zyskał swobodę w polityce wewnętrznej. Z tymi ograniczeniami Polacy musieli się pogodzić, ponieważ nie mieli innego wyjścia, tym bardziej że Stalin był jedynym gwarantem nowej granicy polsko-niemieckiej²²³. „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidningen” opublikował 30 maja protest grupy Polaków przeciw nieżyczliwym artykułom, zamieszczanym w tym dzienniku. Tłumaczyli oni, że taka propaganda już uczyniła niepowetowaną szkodę, a przecież należą do tych, którzy nigdy nie zobaczą swoich rodzin, pozostawionych w części Polski zagarniętej przez Związek Sowiecki bez dopuszczenia miejscowej ludności do głosu. Na koniec prosili, aby uznać ich prawo do niezależności i wolności na równi z Norwegami i Duńczykami. Apelowali: „Nikt nie zapłacił większą ilością krwi i większym cierpieniem za swoją wolność niż my”²²⁴. Zdaniem Żaby: „Protest utrzymany jest niestety w tonie zbyt płacziwym, aby mógł zrobić wrażenie”²²⁵. Co prawda redakcja do protestu dołączyła kilka przychylnych Polsce opinii, „z zaznaczeniem jednak, że [...] swoboda i niezależność w publikowaniu wiadomości większą usługę odda nawet sprawie polskiej, niżeli podawanie wiadomości zgodnych z życzeniem Polaków”. W komentarzu końcowym Szwedzi po prostu stwierdzili, że wykonują swój obowiązek i nie uprawiają żadnej propagandy, natomiast próbują objaśniać skomplikowane sprawy dotyczące Polski miejscowemu czytelnikowi. Mimo wszystko w połowie czerwca opublikowano artykuł, przesłany przez polski konsulat w Göteborgu, w którym informowano o masowych deportacjach polskich patriotów, przedstawicieli inteligencji i liderów robotniczych. Opisano szczegółowo historię aresztowania przywódców Polski Podziemnej w Pruszkowie w marcu 1945 r., zwracając uwagę na uniemożliwienie przybycia zagranicznym obserwatorom do Polski²²⁶. Wbrew wielu szwedzkim komentarzom prasowym niezwykle trzeźwo sytuację oceniał na łamach „Svensk Tidskrift” Stanisław Adamek.

²²¹ *Den polska frågan*, „Västernorrlands Allehanda”, 9 V 1945.

²²² E. B., *Polen återigen*, „Karlshamns Allehanda”, 12 V 1945.

²²³ K. L., *Polens affärer*, „Gotlänningen”, 22 V 1945.

²²⁴ *Polsk protest*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 30 V 1945.

²²⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu prasowego N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 16 VI 1945 r.

²²⁶ P-k, *De bortförda polska patrioterna*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 16 VI 1945.

Nie miał wątpliwości, że Stalin stosuje politykę faktów dokonanych, ustalenia konferencji w Jałcie nie są kompromisem, lecz krokiem ku sowietyzacji Polski, a za ostateczny dowód zniewolenia Polski uznał proces szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego²²⁷.

Inny ton zdominował łamy prasy komunistycznej. W artykule *Roznosiciele nazistowskiej trucizny* Pera Meurlinga w „Ny Dag” z 22 czerwca 1945 r. zaatakowano rząd polski w Londynie. Autor napisał, że z Wielkiej Brytanii „codziennie wysyła zbankrotowana klika Kwapiński–Arciszewski swoje antysowieckie cuchnące bomby, dosięgające wszędzie prasę świata i niszczące wszelki rozsądek”. Wysunięto liczne niewybredne oskarżenia, posługując się znanym językiem komunistycznej propagandy. Autor dowodził: „Polscy reakcyjniści londyńscy umyślnie wywołali zeszłego lata Powstanie Warszawskie zbyt wcześnie, a następnie oskarżyli Rosjan, że oszukali polskich patriotów”, aby „doprowadzić do angielsko-niemiecko-polskiej wojny przeciw krajowi socjalizmu”. Zdaniem Meurlinga, proces szesnastu w Moskwie dowiódł już, że rząd polski przygotowywał zbrojne wystąpienie przeciw Armii Czerwonej. Mimo że emigracja londyńska pozostawała w izolacji, dalej prowadziła propagandową walkę przeciw rządowi w Warszawie. Komentator „Ny Dag”, biorąc pod uwagę polsko-szwedzkie rokowania gospodarcze, tłumaczył: „Potrzebne jest nasze szybkie i zdecydowane działanie, aby nie zaprzepaścić – z powodu reakcyjnego, wrogiego Sowietom marionetkowego rządu polskiego – żywotnych interesów szwedzkich”. Odpowiedzialnością za zuchwałą kampanię i pogarszanie stosunków Szwecji ze Związkiem Sowieckim obciążył „socjalistycznego renegata” Karniola (podwójnie groźnego ze względu na swoje kontakty z kierownictwem LO i SAP) oraz „nazistę” Żabę. Obydwaj, zdaniem dziennikarza, rozpowszechniali kłamstwa w stylu Goebbelsa²²⁸.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Szwecji z rządem polskim na uchodźstwie

Szwedzi pragnęli zachować dobre stosunki zarówno z państwami zachodnimi, jak i ze Związkiem Sowieckim. Liczyli na to, że Stalin nie żywi złych zamiarów wobec Szwecji. Zapowiedź powrotu do Sztokholmu Aleksandry Kołłontaj interpretowano jako kontynuację łagodnego kursu politycznego Moskwy w stosunku do Skandynawii. Jednocześnie na zamkniętym posiedzeniu pierwszej izby parlamentu 27 kwietnia 1945 r. Fredrik Ström zastanawiał się, dlaczego władze sowieckie pozwoliły na brutalne potraktowanie personelu poselstwa Szwecji w Budapeszcie: „Musimy stanowić coś w rodzaju mostu między Wschodem a Zachodem. Dziwne, że rosyjscy żołnierze i oficerowie, którzy zachowują się wzorowo w Norwegii i również w innych krajach, jak słyszymy, mogli zachować się w taki sposób wobec Szwecji”²²⁹.

W tej kwestii Günther odpowiedział, że nie było jeszcze żadnej reakcji ze strony szwedzkiej, ale planuje się skierowanie protestu i żądanie zadośćuczynienia ze strony

²²⁷ Dagens frågor: *Polen under tyskt regemente*, „Svensk Tidskrift”, 1 II 1945; Dagens frågor: S. W., *Polen efter Jalta-konferensen*, „Svensk Tidskrift”, 2 V 1945; Dagens frågor: S. W., „*Förlikningen*” i *Polen*, „Svensk Tidskrift”, 7 VII 1945.

²²⁸ P. Meurling, *Nazistiska giftspridare*, „Ny Dag”, 22 VI 1945; Archiwum prywatne Janusza Korcia (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 23 VI 1945 r.

²²⁹ *Protokoll...*, s. 346.

sowieckiej²³⁰. W prasie w Sztokholmie 19 kwietnia ukazały się obszerne relacje z losów szwedzkiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w stolicy Węgier²³¹. Wiadomo było, że sekretarz poselstwa Raoul Wallenberg zaginął bez wieści już 17 stycznia, natomiast czternaście osób zostało przewiezionych najpierw autobusem, potem pociągiem do Bukaresztu. Stamtąd przez Odessę i Moskwę przetransportowano ich do Turku w Finlandii. Część personelu pozostała w Budapeszcie.

Poseł Sokolnicki próbował nie dopuścić do nawiązania stosunków rządu szwedzkiego z Rządem Tymczasowym RP w Warszawie. Zgodnie z instrukcją od ministra Tarnowskiego miał podkreślić, że rząd lubelski nie ma szans na uznanie przez aliantów zachodnich. Tarnowski tłumaczył: „Gdyby Szwecja poszła na wysłanie obserwatora, byłoby to niewątpliwie wyzyskane przez propagandę »rządu« lubelskiego, co musiałoby zaszkodzić Szwedom w opinii zagranicy”, a przecież „wobec nieustabilizowanej sytuacji i przeszkód transportowych krok taki nie dałby obecnie spodziewanych plusów gospodarczych w postaci dostaw węglowych”²³². Sokolnicki uzyskał w szwedzkim MSZ zapewnienie, że istnieje jedynie „zamiar wysłania delegacji mającej ograniczony cel zbadań możliwości dostaw węglowych”²³³.

Po dopełnieniu formalności wizowych Eng przybył 31 maja do Moskwy²³⁴. Choć poseł szwedzki w Moskwie Söderblom, zgodnie z opiniami swoich przełożonych, oficjalnie powtarzał, że misja ma charakter próbny, nie ma wątpliwości, że był to kolejny etap w konsekwentnej polityce rządu szwedzkiego wobec sprawy polskiej²³⁵.

Po przyjeździe Enga do Moskwy okazało się, że Polacy chcą najpierw podpisać z nim w Moskwie odpowiednie porozumienie handlowe, a dopiero później jechać do Warszawy. Polakom wyraźnie zależało na uznaniu przez Szwecję Rządu Tymczasowego RP na arenie międzynarodowej. Söderblom starał się wytłumaczyć, że rząd szwedzki i tak od wielu lat nie utrzymuje stosunków z rządem polskim w Londynie, a podpisanie wstępnej umowy handlowej przez delegata szwedzkiego z reprezentacją Rządu Tymczasowego RP będzie wystarczająco sugestywnym faktem. Powtarzał argumenty centrali i twierdził, że nie będzie miało większego znaczenia ewentualne współlistnienie dwóch polskich przedstawicielstw w Sztokholmie, o czym świadczyły doświadczenia z Francuzami, którzy mieli w czasie wojny jednocześnie reprezentantów Vichy i de Gaulle'a. Poza tym Söderblom bronił się napiętą sytuacją wśród Polaków w Szwecji. Uważał, że zaostrzenie konfrontacji zwolenników rządu w Londynie i rządu w Warszawie byłoby nieszczęściem. Zdaniem Söderbloma, właśnie ewolucyjne uznanie rządu Osóbki-Morawskiego przez Szwecję było korzystniejsze dla Warszawy. W tej sytuacji Modzelewski jedynie upomniął się o polskich uchodźców, znajdujących się w Szwecji. Podkreślił, że jest wolą rządu polskiego, aby ludzie ci wrócili do ojczyzny. Szwedzki poseł zapewnił, że taka sama jest wola rządu szwedzkiego, ale żaden przymus w tej sprawie oczywiście nie wchodzi w grę.

²³⁰ *Ibidem*, s. 367–368.

²³¹ *Budapestlegationen har bott i källare i Buda*, „Svenska Dagbladet”, 19 IV 1945.

²³² IPMS, A 12, 53/40U, Depesza MSZ do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., wysłana 2 V 1945 r.

²³³ IPMS, A 12, 53/40U, Depesza posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., otrzymana 6 V 1945 r.

²³⁴ NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do FO, b.m., 30 V 1945 r.

²³⁵ NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie A. Clerka-Kerra do FO, b.m., 17 IV 1945 r.

Ostatecznie 8 czerwca rząd i król zatwierdzili pełnomocnictwo I sekretarza poselstwa Szwecji w Helsinkach Enga do podpisania układu handlowego z Rządem Tymczasowym RP²³⁶. Eng 16 czerwca odleciał specjalnym samolotem z Moskwy do Warszawy. Strona polska proponowała, że może wysłać do Sztokholmu swojego reprezentanta. Söderblom mógł z satysfakcją dokonać retrospekcji swojej moskiewskiej misji, trwającej od lipca 1944 r. Za jeden z głównych celów uznał nawiązanie stosunków polsko-szwedzkich, „przede wszystkim ze względu na szwedzkie zapotrzebowanie na węgiel i koks, a następnie z powodów ogólnopolitycznych”²³⁷. Söderblom wspominał, że aż do końca 1944 r. nie otrzymał ze Sztokholmu żadnych dyrektyw w tej kwestii. Pretekstem do kontaktów z Polakami w Moskwie stała się sprawa przekazania szwedzkiej pomocy humanitarnej, która – jak się okazało – była pierwszym darem z zagranicy dla zniszczonej Polski.

W związku ze sformowaniem w Warszawie 28 czerwca Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, co wypełniało, według Szwedów, postanowienia konferencji jaltańskiej, i spodziewanym uznaniem tego rządu przez Stany Zjednoczone, ZSRR i Wielką Brytanię jako prawowitego rządu polskiego rząd szwedzki dzień później – 29 czerwca – podjął decyzję, że powinien jak najszybciej uznać ten nowy polski rząd w ślad za oficjalnym komunikatem w tej kwestii mocarstw, wymienionych w postanowieniu²³⁸. Tego samego dnia ukazała się w prasie szwedzkiej informacja o uznaniu rządu w Warszawie przez rząd szwedzki, co zostało uzgodnione ze stroną polską²³⁹. Na razie jednak podpisano jedynie układ węglowy, chociaż podsekretarz stanu Jakub Berman naciskał na Szwedów, aby uznali rząd w Warszawie *de iure* jeszcze przed Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, co miałyby ogromne znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków polsko-szwedzkich²⁴⁰. Jednocześnie zaproponował Szwedom udział w odbudowie portów w Gdańsku i Gdyni, co zostało zaakceptowane, jak podkreślił Berman, przez władze sowieckie.

Według informacji, które Sokolnicki uzyskał w rozmowie z Grafströmem, oznaczało to uznanie władz w Warszawie *de facto*. Uznanie *de iure* odłożono, gdyż czekano na decyzję mocarstw zachodnich²⁴¹. Podobną informację Grafström ze wstydem przekazał jednemu z pracowników poselstwa Wielkiej Brytanii²⁴². Sokolnicki był już przygotowany na zakończenie swojej misji dyplomatycznej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wcześniej przesłało tekst noty, która miała być przekazana Szwedom po cofnięciu uznania rządu polskiego na uchodźstwie²⁴³. Sokolnicki 2 lipca złożył wizytę ministrowi Güntherowi,

²³⁶ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 118, Protokoll över utrikesdepartementets sändaren, 8 VI 1945 r.

²³⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Odpis ściśle poufnego raportu posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 18 VI 1945 r.

²³⁸ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 118, Protokoll över utrikesdepartementets sändaren, 29 VI 1945 r.

²³⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Odpis ściśle poufnego pisma B. Enga do R. Sohlmana, Warszawa, 29 VI 1945 r.

²⁴⁰ *Ibidem*.

²⁴¹ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 30 VI 1945 r.

²⁴² NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy poselstwa Wielkiej Brytanii w Sztokholmie do FO, b.m., 30 VI 1945 r.

²⁴³ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 7 VI 1945 r.

a następnie podsekretarzowi stanu Sohlmanowi. Obaj potwierdzili to, co polski poseł usłyszał od Grafströma kilka dni wcześniej²⁴⁴. Rząd szwedzki uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej 6 lipca 1945 r.²⁴⁵ Jednocześnie tymczasowym reprezentantem Szwecji w Polsce w randze chargé d'affaires mianowano Enga²⁴⁶. Günther w towarzystwie Grafströma poinformował o tym osobiście Sokolnickiego. Polski poseł, jak zanotował w dzienniku Grafström, miał łzy w oczach. Zdaniem przychylnego Polsce szwedzkiego dyplomaty, był to „jeden z tych prześladowanych nieszczęściami krajów i biednych narodów, nad którymi spoczywa klątwa”. Z jednej strony z niesmakiem zauważył, że odprawiono z niczym rząd, który od pierwszego dnia wojny walczył z Niemcami na wszystkich frontach. Z drugiej strony, jak pisał Grafström: „Polacy mają wiele znakomitych zdolności, ale w rzeczywistości są kiepskimi politykami”. Zarzucił im, że nie potrafili w porę przewidzieć, że poparcie ze strony mocarstw anglosaskich nie będzie wieczne, zwłaszcza jeśli w grę wchodzi zadrażnienie stosunków z „rosyjskim niedźwiedziem”. Przy tej okazji porównał sytuację Polski i Szwecji i z ulgą stwierdził, że Szwedzi, w przeciwieństwie do Polaków, nie są przez Stalina stawiani wobec faktów dokonanych, a do takich zaliczył ustalenie granicy na linii Curzona oraz utworzenie „polskiego kontrrządu pod egidą Sowietów”²⁴⁷.

Söderblom 7 lipca 1945 r. złożył wizytę ambasadorowi Modzelewskiemu i ogłosił decyzję o uznaniu *de iure* Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez Szwecję²⁴⁸. Jeszcze tego samego dnia wysłał do Sztokholmu pismo, w którym przypominał Stigowi Sahlinowi, że sprawą dużej wagi było jak najszybsze przekazanie Polsce zatrzymanych okrętów podwodnych i rozliczenie się z zaliczki na zakup sprzętu zamówionego w firmie Bofors. Poza tym budynki poselstwa RP przy Karlavägen w Sztokholmie jak najszybciej miały być przekazane nowym władzom²⁴⁹.

²⁴⁴ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 2 VII 1945 r.

²⁴⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, P.M., Sztokholm, 8 VII 1945 r.

²⁴⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Telegram S. Grafströma do Pposelstwa Szwecji w Moskwie, 6 VII 1945 r.

²⁴⁷ S. Grafström, *Anteckningar 1945–1954*, s. 685–686. Do Warszawy 18 lipca wyleciał pierwszy samolot ze Sztokholmu ze Svenem Norrmanem i Siggem Häggbergiem na pokładzie.

²⁴⁸ AMSZ, z. 6, w. 78, t. 1159, k. 2, Informacja Polpressu, Moskwa, 7 VII 1945 r.

²⁴⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Ścisłe poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do S. Sahlina, Moskwa, 7 VII 1945 r.

CZĘŚĆ II

Kwestie gospodarcze

OBECNOŚĆ SZWEDÓW W OKUPOWANEJ POLSCE

W czasie wojny głównym celem ekonomicznym Szwecji było zapewnienie zaopatrzenia kraju niezależnie od rozwoju działań wojennych w Europie. Starano się uniknąć sytuacji z I wojny światowej, kiedy doszło do blokady i statki szwedzkie z trudem mogły prowadzić wymianę towarową z innymi krajami. Premierzy i ministrowie spraw zagranicznych państw nordyckich spotkali się 18–19 września na zjeździe w Kopenhadze, aby potwierdzić wolę zachowania ścisłej neutralności, oraz podkreślili, że pragną utrzymać tradycyjne kontakty handlowe ze wszystkimi państwami, w tym również z prowadzącymi wojnę¹. Sandler uprzedził ministra handlu Wielkiej Brytanii Roberta S. Hudsona podczas jego wizyty w Sztokholmie w kwietniu 1939 r., że w razie wojny Szwecja będzie się starać zachować powiązania gospodarcze z obu stronami konfliktu. Niezadowolony Hudson ripostował, że to tylko przedłuży wojnę². Jednak Szwedom udało się dość szybko po wybuchu wojny uregulować stosunki handlowe przez odpowiednie układy zarówno z Wielką Brytanią (7 grudnia 1939 r.), jak i z Niemcami (22 grudnia 1939 r.)³. Umowy te stworzyły podstawę do pomyślnej dla Szwecji wymiany handlowej aż do ataku niemieckiego na Danię i Norwegię 9 kwietnia 1940 r. Rząd RP na uchodźstwie liczył w tym czasie przede wszystkim na zrealizowanie w Szwecji zamówień w zakresie pocisków dla okrętów „Grom” i „Błyskawica”, ale tą sprawą w ogóle się nie zajmowano⁴. Od pierwszego dnia wojny problemem, z którym musiały się zmierzyć polskie służby dyplomatyczne, było zabezpieczenie interesów polskich eksporterów, głównie węglowych.

Do połowy 1939 r. najważniejszym partnerem Szwecji stawała się Wielka Brytania (50 proc. importu i 40 proc. eksportu). Poza tym ważne miejsce zajmowały Niemcy oraz Polska. Wybuch wojny przyczynił się do spadku obrotów handlu zagranicznego Szwecji o około 25–30 proc.⁵ Szwecja starała się przystosować do nowej sytuacji w Europie. Po zawarciu wyżej wspomnianych umów handlowych z Brytyjczykami i Niemcami podpisała w 1940 r. układy gospodarcze z innymi państwami: z Turcją (28 lutego), Estonią (15 maja), Grecją (24 maja), Norwegią (8 lipca i 17 grudnia), Danią (24 lipca), Węgrami (31 lipca), Finlandią (7 września), Związkiem Sowieckim (7 września), Holandią (7 września), Belgią (7 września). Koniec roku wieńczyło odnowienie umowy z Niemcami

¹ G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 9–10.

² *Ibidem*, s. 25–26.

³ W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*, s. 29–35; G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 52–103.

⁴ *Polska Marynarka Wojenna...*, s. 57.

⁵ AAN, HI/I/10, Pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 27 XII 1940 r.

(17 grudnia), które kontrolowały handel zagraniczny krajów okupowanych, a zatem dużej części Europy.

Po 9 kwietnia 1940 r. Szwecja była prawie całkowicie uzależniona od handlu z Niemcami. W 1937 i 1938 r. 21 proc. szwedzkiego importu pochodziło z Niemiec, w 1940 r. (wliczając w to grupę państw okupowanych) już 50 proc., natomiast w 1941 r. aż 70 proc.⁶ Sprowadzano stamtąd węgiel, koks, wyroby metalowe, chemikalia i nawozy sztuczne. Do tego trzeba dodać udzielony Niemcom kredyt w wysokości 100 mln koron. Niemcy importowali ze Szwecji rudę żelaza, drewno, masę papierniczą i papier oraz łożyska kulkowe. Szwedzi starali się utrzymać jeszcze połączenie morskie z Wielką Brytanią przez fiński port w Petsamo, ale od września 1940 r., po zaostrzeniu niemieckiej blokady eksport towarów, był z tego miejsca niemożliwy. Z kolei po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. Brytyjczycy przestali korzystać z tej trasy⁷. Kontakty handlowe z państwami Europy Środkowej i Bałkanów oraz Europy Zachodniej również były uzależnione od Niemców, gdyż tędy prowadził szlak tranzytowy⁸. Nadzwyczajnym rozwiązaniem, umożliwiającym kontakty z Ameryką, stał się ruch statków do Göteborga. Po podpisaniu specjalnego porozumienia z Wielką Brytanią i Niemcami 9 września 1940 r. tankowiec „Sveadrott” przyplłynął z Nowego Jorku z ponad 13 tonami ropy. Szwedom udało się 28 listopada 1940 r. uzyskać zgodę Wielkiej Brytanii na rejsy czterech statków handlowych w ciągu miesiąca z portu i z powrotem. Niemcy zaakceptowali takie rozwiązanie 7 lutego 1941 r., ale już 29 grudnia 1940 r. do Szwecji przyplłynął transatlantyk „Gullmaren” z ładunkiem artykułów żywnościowych. Przez kolejne dwa miesiące, a następnie od lata do końca roku i przez cały 1942 r. Szwedzi mieli dzięki temu kontakt ze światem zewnętrznym poza obszarem kontrolowanym przez Niemcy. Nie chodziło tylko o sprowadzane tą drogą towary (głównie z Ameryki Południowej). Przede wszystkim *göteborgstrafiken* lub *lejdfrafiken* miał duże znaczenie psychologiczne. Społeczeństwo szwedzkie żyło ze świadomością, że nie jest całkowicie izolowane od świata i kompletnie uzależnione od Niemiec⁹.

Odcięcie od Wielkiej Brytanii i rynków pozaeuropejskich wywołało kryzys gospodarczy, z którym Szwecja właściwie borykała się całą wojnę. Rozwijała się produkcja zastępcza (np. paszy z celulozy). Żywność oczywiście reglamentowano. Wysokiego standardu życia nie dało się utrzymać, a jego spadek mogło spowolnić jedynie włączenie się do niemieckiego systemu zależności gospodarczej. Rząd w Sztokholmie wybrał drogę lawirowania między Berlinem a Moskwą przy jednoczesnym utrzymywaniu choćby najmniejszych kontaktów z rynkiem światowym (przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi)¹⁰. Presja niemiecka, zwłaszcza w pierwszych latach wojny, powodowała nieustanne pogarszanie się sytuacji. Niemcy stosowali strategię sprzedaży własnych produktów po zawyżonych cenach, jednocześnie zmuszali partnerów gospodarczych do obniżania cen swoich produktów eksportowych, a w kilku wypadkach Szwecja była skazana na import

⁶ G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 152–153.

⁷ *Ibidem*, s. 170–171, 185.

⁸ *Ibidem*, s. 142.

⁹ E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 138–139; G. Hägglöf, *Svensk...*, s. 179–181; H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 149–153.

¹⁰ AAN, HI/I/10, Pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 27 XII 1940 r.

z Niemiec. Gdy dostawy węgla z Wielkiej Brytanii i Polski stały się niemożliwe, ten surowiec docierał tylko z Niemiec. Z kolei po zajęciu złóż rudy żelaza we Francji, Belgii i Luksemburgu Niemcy uniezależniły się w dużym stopniu od szwedzkich dostaw rudy żelaza. Szwecja została zmuszona do niekorzystnej pod względem finansowym wymiany towarowej z Niemcami, ponadto musiała dodatkowo wypożyczyć pięćset wagonów do przewozu węgla, obniżyć cenę rudy żelaza o kilka procent, podwyższyć dostawy drzewa i zaakceptować podwyżkę ceny niemieckiego węgla o około 20 proc. Pewnym rozwiązaniem była intensyfikacja od 1940 r. obrotów handlowych ze Związkiem Sowieckim, ale trwało to zbyt krótko, gdyż tylko do czerwca 1941 r. W grudniu 1940 r. poselstwo RP oceniało, że mimo wszystko Szwecja zachowała w handlu z Niemcami formy wymiany zbliżone do przedwojennych, a w związku z tym nie została całkowicie uzależniona pod względem gospodarczym¹¹. Dużą rolę w opanowaniu rozmiarów trudności gospodarczych odegrały rezerwy dewiz i złota, nagromadzone w okresie przedwojennej koniunktury¹².

* * *

Potworowski chciał 9 września 1939 r. porozmawiać z Hägglöfem o sytuacji, gdy Niemcy przejmą polskie kopalnie i będą chciały kontynuować ich eksploatację oraz sprzedawać węgiel do Szwecji. Ten jednak uchylił się od jakiegokolwiek deklaracji. Tłumaczył, że Szwecja jako państwo neutralne nie będzie ustosunkowywać się teoretycznie do wydarzeń, które jeszcze nie nastąpiły¹³. Kiedy polski poseł wrócił do sprawy 21 września, otrzymał już konkretne stanowisko szwedzkiej dyplomacji. Potworowskiemu oświadczono, że rząd szwedzki nie może wydawać dyrektyw prywatnym importerom węgla, którzy mają pełną swobodę w wyborze źródeł dostaw. To samo dotyczyło niezrealizowanych jeszcze płatności na rzecz polskich firm węglowych. Szwedzki MSZ niezobowiązująco mógł jednak odradzać zawieranie kontraktów z firmami, które przejęły polskie kopalnie. Zaznaczono, że praktycznie nie można sprawdzić, czy niemiecki dostawca sprzedaje w danym momencie węgiel z Niemiec, czy z Polski¹⁴. Gdy w lipcu 1940 r. Potworowski dopytywał się o ewentualne zapisy szwedzko-niemieckiego traktatu handlowego, które dotyczyły polskich ziem okupowanych, otrzymywał od Bohemana równie wymijające odpowiedzi lub informacje niezgodne z prawdą: „Co do węgla, to otrzymują go głównie ze Szczecina bez podania miejsca pochodzenia. Jednak głównie z Westfalii, ze Śląska tylko małe ilości, gdyż głównie idzie do Włoch i Rosji. Stos[unki] z Gen[eralnym] Gub[ernatorstwem]? Clearing? Wie tylko, że otrzymują stamtąd pewne ilości cukru”¹⁵.

Jednak było wiadomo, że węgiel z polskiego Górnego Śląska będzie nadal eksportowany do Szwecji. Według statystyk przedwojennych, z Polski pochodziło około 2,5 mln ton

¹¹ *Ibidem*.

¹² AAN, HI/I/10, Pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 28 XII 1940 r.

¹³ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Tajne P.M. G. Hägglöfa [?] dotyczące importu węgla z okupowanej Polski, Sztokholm, 9 IX 1939 r.

¹⁴ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, P.M. G. Hägglöfa [?] dotyczące importu węgla z Polski, Sztokholm, 21 IX 1939 r.

¹⁵ Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, zapis z 12 VII 1940 r.

węgla rocznie, co stanowiło około 43 proc. szwedzkiego importu tego surowca. Wielka Brytania osiągała przewidziane odpowiednimi umowami około 47 proc. dostaw, a Niemcy około 10 proc. Po wybuchu wojny w szwedzkich statystykach import węgla z Polski wykazywano w śladowych ilościach, ale wiadomo, że szybko zajęte kopalnie nie zostały zniszczone i Niemcy mogli rozpocząć ich eksploatację. W końcu września wszystkie kopalnie (oprócz jednej – „Waleski”) pracowały już normalnie. Wydobycie węgla w polskich kopalniach w 1938 r. wyniosło 38,1 mln ton, w 1940 r. – już 45,7 mln ton, a w 1943 r. – 57,5 mln ton¹⁶. Siłą rzeczy część corocznych dostaw z Niemiec, wynoszących około 4,2 mln ton węgla, pochodziła z tych samych kopalni, z których Polska sprzedawała Szwecji węgiel do wybuchu wojny, a teraz zostały przejęte przez niemieckich przedsiębiorców. Według szacunków szwedzkich negocjatorów, prowadzących rozmowy z delegacją niemiecką we wrześniu 1940 r., miała to być nawet większość dostarczanego przez stronę niemiecką węgla: około 2,4 mln ton. Zgodnie z ustaleniami szwedzkiego historyka Svena-Olofa Olssona, aż 66 proc. węgla sprowadzanego z Niemiec do Szwecji transportowano wybudowaną w II Rzeczypospolitej magistralą węglową, a następnie ładowano na szwedzkie statki w Gdańsku i Gdyni¹⁷.

Władze polskie interesowały się również zabezpieczeniem interesów rodzimych firm żeglugowych. W Paryżu utworzono Komitet Transportowy, którego zadaniem było ratowanie statków polskich, znajdujących się w portach państw neutralnych. Nakłady finansowe na całą akcję pochodziły od towarzystw żeglugowych. Rząd udzielił jedynie pożyczki, którą przedsiębiorstwa polskie miały zwrócić. Dopiero 31 października 1939 r. powstał nowy Komitet Transportowy przy ministrze przemysłu i handlu jako organ pomocniczy, opiniodawczy i wykonawczy w zakresie eksploatacji polskiej floty handlowej i rybołówstwa morskiego. Jego członkami zostali: referent ds. morskich MPiH inż. Leonard Możdżeński, delegat MPiH do Międzysojusznictwej Komisji Transportów Morskich Tadeusz Geppert oraz jego zastępca Feliks Kollat. W Sztokholmie z ramienia poprzedniego Komitetu Transportowego działał od września 1939 r. Władysław Potocki. Statki polskie, cumujące w portach szwedzkich, odpłynęły do Wielkiej Brytanii po uprzednim ich ubezpieczeniu w miejscowych agencjach. Potocki tłumaczył centrali, że takie działanie było podyktowane następującym zamiarem: „tym osobom czy firmom, które rzeczywiście oddały nam bardzo poważne usługi, pokazać dobrą wolę z naszej strony, że ich kłopoty są przez nas w odpowiedni sposób rekompensowane”¹⁸.

Poselstwo RP w Sztokholmie od razu zaczęło załatwiać sprawy regulowania należności szwedzkich na rzecz firm polskich. Już we wrześniu 1939 r. na rachunek poselstwa miały być przekazane należności od szwedzkich importerów polskiego węgla¹⁹. Potworowski prosił o pełnomocnictwo z ramienia Banku Polskiego do dysponowania

¹⁶ J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnśląskim w latach 1914–1945*, Katowice–Kraków 1969, s. 227–228.

¹⁷ S.-O. Olsson, *German coal and Swedish fuel 1939–1945*, Göteborg 1975, s. 68–69, 79, 82–83, 98–100, 147, 161, 177–178, 202–203. Warto wspomnieć, że na początku stycznia 1940 r. Szwecja wydzierżawiła Niemcom pięćset wagonów kolejowych w celu zapewnienia dostaw z Zagłębia Ruhry. Umowę dzierżawy odnawiano corocznie, a szwedzkie wagony kursowały po niemieckich liniach kolejowych aż do jesieni 1944 r.

¹⁸ AAN, MPHiZ (Londyn), 708, Pismo W. Potockiego do F. Kollata, Sztokholm, 21 X 1939 r., k 141–142.

¹⁹ AAN, HI/1/243, Telegram wiceministra spraw zagranicznych J. Szembeka do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 12 IX 1939 r.

tymi kwotami na podstawie polskiego ustawodawstwa dewizowego, aby przeciwdziałać przejściu przez Niemców należności przedsiębiorstw górniczych i hutniczych z Górnego Śląska²⁰. W bankach szwedzkich na kontach polskich koncernów węglowych znajdowały się znaczne sumy za ostatnie przed wybuchem wojny dostawy surowca. Potworowski jeszcze 12 września 1939 r. uważał, że kwotom tym „na razie nie grozi większe niebezpieczeństwo, gdyż naruszone one być mogą tylko na zlecenie właściciela konta, opatrzone stemplem i właściwymi podpisami, a importerzy baliby się ryzykować wypłaty nieupoważnionym”. Niemniej poseł proponował, aby polskie koncerty węglowe upoważniły go do dysponowania tymi sumami, a nawet żeby zezwoliły na przelanie ich na konto poselstwa RP. Trzy dni później sprawa stała się bardzo nagląca, gdy okazało się, że Niemcy podjęli działania, mające na celu zajęcie kont²¹. W bankach szwedzkich znajdowały się również środki, należące do banków polskich: Banku Polskiego, Banku Amerykańskiego, Banku Handlowego, Banku Zachodniego i Powszechnego Banku Kredytowego, Banku Dyskontowego i innych²². Potworowski zabezpieczył 50 tys. koron na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego. Następnie rozliczył należność ze sprzedaży ładunku złomu żelaznego, przewożonego do Gdyni dla Zakładów Ostrowieckich na statku „Consul Korfitzon”. Pozostałość w kwocie około 13 500 koron przekazał na konto Midland Bank. Podobnie stało się z zapłatą za ładunek statku „Ulven”. Minister skarbu Adam Koc chciał sprawdzić, jakie środki znajdują się na rachunkach Banku Handlowego w Warszawie w bankach szwedzkich. Kierownictwo spółki upoważniło rząd do odmrożenia tych sum²³. Część firm szwedzkich regulowała należności, kontaktując się z zagranicznymi agendami firm polskich. Koncern Johnsona przekazał w lipcu 1940 r. kwotę około 1800 funtów brytyjskich na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego w banku Lazarth Brothers z przeznaczeniem dla Wspólnego Biura Sprzedaży Węgla i Koks w Cieszynie²⁴. Łódzka Fabryka Pluszów i Dywanów chciała rewindykować kwotę ponad 10 tys. koron od firmy szwedzkiej Myströdt²⁵. Jedna z firm szwedzkich była winna około 50 tys. koron Towarzystwu Żyrardowskiemu za dostarczony len. Inna zdążyła zaś sprowadzić z Bielska materiały włókiennicze²⁶. Poselstwo musiało zatroszczyć się o los ładunków, które już były przygotowane do przewiezienia na szwedzkich statkach do Polski. Tak było z ładunkiem skór, wełny, bawełny i quebracho, należącym w dużej części do Domu Bankowego Kugler w Gdyni. W grę wchodziła sprzedaż towaru w Szwecji²⁷.

²⁰ AAN, HI/I/243, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 13 IX 1939 r.

²¹ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 18, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 12 IX 1939 r., dopisek z 15 IX 1939 r., k. 53, 55.

²² AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 20, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do Ambasady RP w Londynie, b.m., 22 IX 1939 r., k. 38–39.

²³ AAN, HI/I/246, Telegram ambasadora RP w Paryżu J. Łukasiewicza do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 29 X 1939 r.

²⁴ AAN, HI/I/246, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 25 VII 1940 r.; AAN, HI/I/87, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 10 VIII 1940 r.

²⁵ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 18, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do Ministerstwa Skarbu, Sztokholm, czerwiec 1941 r., k 1–2.

²⁶ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 18, Pismo konsula RP w Malmö J. Głębockiego do radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Malmö, 6 XI 1939 r., k. 27.

²⁷ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 18, Pismo radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do Ambasady RP w Londynie, b.m., 5 XII 1939 r., k. 23–24.

Poselstwo RP rozesłało 9 października 1939 r. do firm szwedzkich, które prowadziły wcześniej interesy z Polską, pismo, w którym zwracano uwagę szwedzkim przedsiębiorcom, że jakiegokolwiek płatności, dokonywane na konta firm polskich pod niemieckim zarządem komisarycznym, rząd polski uważa za nieważne. W razie sporu w tej kwestii polscy właściciele będą dochodzić swoich praw przed szwedzkimi sądami. Płatności powinny być dokonywane na konto poselstwa lub składane do depozytu. Równocześnie poselstwo podkreśliło, że zakup towarów w okupowanej Polsce może skutkować żądaniami finansowymi od właścicieli firm polskich pod zarządem niemieckim²⁸.

Swojej działalności nie zakończyła Szwedzko-Polska Izba Handlowa, ale miało to jedynie znaczenie symboliczne. Nie organizowano spotkań, nie afiszowano się z przynależnością do tej organizacji, a część firm szwedzkich zdecydowała się z niej wystąpić, w tym niemal wszystkie firmy węglowe. Dzięki składkom, wpłacanym przez nieliczne firmy, nadal utrzymywano lokal, pokrywano niezbędne wydatki, a nawet stworzono rezerwę finansową. W grudniu 1941 r. Izba zwróciła się do firm, które wcześniej z niej wystąpiły, o wpłacanie składek. Właściciel przedwojennego importera węgla z Polski, firmy Sveaexport Helge Norlander, zaproponował, żeby firmy węglowe, które tworzyły kiedyś Polski Komitet Węglowy w Sztokholmie, ale później wystąpiły z Izby, zmanifestowały swoją wolę nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Doszło do polemiki, ponieważ radca Pilch sprzeciwił się inicjatywom, w które angażowano by firmy, według niego, skompromitowane. Sprawa ta miała głębszy podtekst, gdyż organizacja sprzedaży węgla przed 1939 r., jak wynika z ocen urzędników poselstwa RP, pozostawiała wiele do życzenia²⁹.

Do państwowych zobowiązań Polski wobec Szwecji w końcu 1939 r. należał dług reliefowy. Warunki jego spłaty zostały ustalone w umowie z 14 marca 1935 r., w której stwierdzono, że Polska ma spłacić około 6,15 mln koron w ratach do 1 stycznia 1942 r. Kwota, przypadająca na 1940 r., wynosiła 760 tys. koron płatnych w dwóch ratach – 1 stycznia i 1 października. Kolejnym polskim długiem państwowym wobec Szwecji była pożyczka zapalczana, której spłata następowała w cyklu półrocznym w ratach po około 930 tys. dolarów. Raty przypadającej na 1 października już nie zapłacono³⁰. Ambasada RP w Paryżu 24 lutego poinformowała międzynarodowy komitet pomocy kredytowej, że Polska nie jest na razie w stanie spłacić reszty długów z powodu zaistniałych okoliczności. Jednocześnie zadeklarowała podjęcie w pierwszym możliwym terminie negocjacji w sprawie spłaty. Rząd szwedzki 15 marca 1940 r. omawiał kwestię długu reliefowego. Zadeklarował, podobnie jak pozostałe państwa wierzycielskie, swoją zgodę na prolongatę spłaty zadłużenia. Do spłaty pozostało Polsce 1 293 600 koron³¹.

Potworowski 15 grudnia 1939 r., a więc jeszcze przed podpisaniem szwedzko-niemieckiego układu gospodarczego, spotkał się z Güntherem i Bohemanem, aby przedyskutować kwestię dalszej aktywności ekonomicznej szwedzkich przedsiębiorstw na obszarze

²⁸ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 18, Okólnik rady handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 9 X 1939 r., b.p.

²⁹ AAN, MPHİŻ (Londyn), 88, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 23 XII 1941 r., b.p.

³⁰ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 19, Bardzo pilne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 5 XII 1939 r., k. 73–75.

³¹ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 108, Protokoll över utrikesdepartementetsärende, Sztokholm, 15 III 1940 r.

Polski. Okazało się, że obaj dyplomaci raczej unikali tego tematu. Sugerowali, że nie ma „żadnych nadziei na rozwój kapitału szwedzkiego w okupowanej Polsce”³².

Istotną sprawą finansową do uregulowania przez służby dyplomatyczne były polskie zaliczki, wypłacone firmie Bofors w ramach zamówień, których realizację uniemożliwiła wojna. Część – około 371 tys. koron – przekazano na konto poselstwa w grudniu 1939 r. Poseł Potworowski zostawił w Sztokholmie 325 tys. koron gotówką do dyspozycji Ministerstwa Skarbu, natomiast około 46 tys. przełał do Midland Bank³³. Na wiosnę 1940 r. dowódca Polskiej Marynarki Wojennej kadm. Jerzy Świrski zaczął domagać się zwrotu zaliczki w wysokości 2 063 594 koron (Szwedzi mówili o 2 773 172 koronach minus 192 335 koron za nieuregulowane rachunki, suma w ramach listów gwarancyjnych wynosiła 4 842 788 koron³⁴), natomiast pozostała część kwoty na dostawy amunicji i należności za dostawy dla wojska miała być wyjaśniona w przyszłości³⁵. Pod koniec maja ze strony Boforsa zaproponowano wstępnie zwrot kolejnych 462 687 koron z tytułu dwóch umów. W zamian żądano rozwiązania tych umów, zwrotu odnośnych listów gwarancyjnych, zwrotu listów gwarancyjnych za umowy wykonane przed wojną oraz pokrycia zaległych rachunków marynarki i wojska na sumę 230 503 koron. Strona polska winna otrzymać 232 184 korony, które miały być zwrócone przez osobę trzecią. Równocześnie Szwedzi nie ustąpili stronie polskiej i nie wydali rysunków pocisków 120 mm³⁶. Świrski zaakceptował proponowany zwrot pożyczek z dwóch umów, ale plan zwrotu pozostałych zaliczek przez osobę trzecią określił jako bezprawny i niełojalny³⁷. Dopiero 4 lipca 1940 r. po długich negocjacjach została zawarta umowa, na mocy której likwidowano z powodu okoliczności wszelkie zamówienia, złożone w firmie Bofors przez rząd polski, oraz regulowano sprawę zwrotu zaliczek, wpłaconych przez stronę polską. Na prośbę Szwedów umowę datowano na 20 grudnia 1939 r., co nie kolidowało z układem handlowym, zawartym z Niemcami dwa dni później. Dzięki temu porozumieniu rząd polski przede wszystkim uratował swoją należność przed rewindykacjami niemieckimi. Dlatego polscy negocjatorzy, którzy nie chcieli utrudniać rozmów, nie zapewnili w tym układzie przekazania całości należności i odpowiedniego oprocentowania długu. Szwedzi uznali tylko procenty za okres między 20 grudnia 1939 r. a 4 lipca 1940 r.

W ramach zwrotu 6 lipca 1940 r. strona szwedzka wpłaciła na konto poselstwa około 237 tys. koron³⁸, a poseł Potworowski poinformował rząd, że dwie umowy z Boforem zostały rozwiązane, rachunki wojska i marynarki polskiej w wysokości odpowiednio 99 907,85 i 130 287,26 koron pokryte, a na konto poselstwa 5 lipca wpłynęło łącznie 516 276,49 koron³⁹. Uzyskanie kolejnych wpłat było już niemożliwe. Sukcesywnie prolongowano

³² Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, zapis z 15 XII 1939 r.

³³ AAN, HI/I/245, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 21 XII 1939 r.

³⁴ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 15 III 1940 r.

³⁵ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, Sztokholm, 12 IV 1940 r.

³⁶ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 27 V 1940 r.

³⁷ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, Sztokholm, 27 V 1940 r.

³⁸ AAN, HI/I/87, Odpis notatki radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, b.m., 6 VII 1940 r.

³⁹ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, 8 VII 1940 r.

jedynie listy gwarancyjne. Zdaniem Pilcha, w ten sposób stworzono warunki do systematycznego zwrotu zaliczek, chociaż wszyscy mieli świadomość, że uzyskanie tego zwrotu będzie zależało od ogólnej sytuacji politycznej. Z punktu widzenia strony polskiej układ miał również znaczenie jako korzystny precedens w akcji rewindykacyjnej poselstwa w stosunku do innych firm szwedzkich⁴⁰. Jednak zmagania o uznanie prawa polskich przedsiębiorstw do własnych należności lub majątku ciągnęły się miesiącami. Latem 1940 r. Potworowski informował centralę, że Szwedzi przyjęli taktykę nieuznawania roszczeń zarówno firm polskich, jak i komisarycznych zarządów niemieckich⁴¹. Podjęcie działań w tym względzie było utrudnione z powodu braku pełnomocnictw polskich dyplomatów od polskich przedsiębiorstw oraz braku normalnej komunikacji z Europą Zachodnią, gdzie mogli przebywać członkowie zarządów tych firm. Wstępnie w poselstwie wybrano sprawy wiarygodności trzech polskich firm: Robura, Polskiego Biura Sprzedaży Rur i Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych. Od wyniku postępowania uzależniano podjęcie kolejnych spraw.

Na początku grudnia 1939 r. do Szwecji przybył Władysław Radziwiłł jako reprezentant Komitetu Obrony Mienia i Wiarygodności Zagranicznych z zamiarem powołania do życia Komitetu Szwedzkich Wierzyteli Polski. Inicjatywa ta miała zmienić jednostronną dotąd akcję zabezpieczenia wiarygodności polskich w Szwecji. Potworowski miał mieszane uczucia, uważał bowiem, że akcja groziła zastosowaniem clearingu, co przy przedwojennym biernym saldzie płatniczym między Polską a Szwecją skutkowałoby zablokowaniem rewindykacji polskich aktywów w Szwecji. Z drugiej strony dotychczasowa jednostronność rzeczywiście utrudniała kontakty ze szwedzkimi przedsiębiorcami. Prywatna inicjatywa Radziwiłła wypełniała zatem pewną lukę i stanowiła okazję do podjęcia rozmów z czołowymi finansistami miejscowymi na temat przyszłości szwedzkiego majątku na ziemiach okupowanych. Właśnie dzięki rozmowom z Norlanderem, Gunnarem Bolanderem i Jacobem Wallenbergiem Potworowski mógł się dowiedzieć o wyniku rokowań szwedzko-niemieckich w tej sprawie. Niemcy mieli ponoć zażądać od Szwedów uznania aneksji Polski w zamian za zabezpieczenie ich interesów finansowych na tym terenie, zwłaszcza umożliwienie transferu środków. Z uwagi na negatywne stanowisko strony szwedzkiej nie doszło do porozumienia. Jak się dowiedział Potworowski: „Niemcy zgodzili się jedynie na dopuszczenie na tereny Polski przedstawicieli firm szwedzkich w celu uporządkowania interesów gospodarczych tych firm, pod warunkiem że instytucje przemysłowe szwedzkie na terenie Polski nie zaprzestaną swojej działalności i przystąpią do niezbędnych remontów względnie inwestycji”. W związku z tym Potworowski proponował czekać na rozwój sytuacji i zakończenie rokowań Szwecji z Niemcami przy jednoczesnym nawiązywaniu kontaktów ze szwedzkimi wierzyteli przez Władysława Potockiego, delegata Komitetu Transportowo-Morskiego, który zgodził się być tymczasowym przedstawicielem Komitetu Obrony Mienia i Wiarygodności Zagranicznych w Polsce⁴². Polski MSZ uważał, że obecność obcych przedsiębiorstw pod okupacją

⁴⁰ AAN, HI/I/87, Ścisłe poufne pismo radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 29 VII 1940 r.

⁴¹ AAN, HI/I/87, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do Ministerstwa Skarbu, b.m., 19 VIII 1940 r.

⁴² AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 20, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 5 XII 1939 r., k. 1–5.

będzie pożyteczna, pod warunkiem że będą one pracowały na potrzeby ludności cywilnej. Negatywnie oceniano firmy, które przyczyniały się do zwiększania potencjału wojennego Niemiec⁴³.

Mimo tych wielostronnych działań rewindykacja sum należnych od firm szwedzkich uległa zamrożeniu. Poselstwo pilnowało sprawy, ale w miarę upływu czasu i przedłużania się wojny w 1941 r. postanowiono nie występować z pretensjami do przedsiębiorstw szwedzkich, aby „nie wywoływać jakiejś kontrakcji ze strony Niemców, od których obecnie Szwecja w tak wysokim stopniu jest uzależniona”. Obroty handlowe między Szwecją a Niemcami od 1939 r. do 1942 r. wzrosły ponad dwa razy. Z uwagi na izolację Skandynawii od reszty świata uzależnienie od dostaw niemieckich, zwłaszcza węgla, było ewidentne⁴⁴. Na podjęcie bardziej radykalnej akcji nie zdecydowano się również dlatego, że firmy szwedzkie nie przelewały żadnych środków na konta firm polskich, pozostających pod niemieckim zarządem komisarycznym, a sumy dłużne przekazywały do depozytu notarialnego. W wypadkach gdy sprawy sporne oddawano do sądu, ten zawsze bronił interesów dawnych polskich właścicieli firm zajętych przez Niemców. Rewindykacje odbywały się tylko w pojedynczych przypadkach, przy szczególnie życzliwym stanowisku firmy szwedzkiej lub gdy dłużnik zdecydował się na spłatę na konto poselstwa w zamian za zaświadczenie o uregulowaniu zobowiązań wobec polskiego kontrahenta⁴⁵.

Szwedzki MSZ w 1941 r. podjął następną turę negocjacji w sprawie zaliczek w firmie Bofors. Pewne znaczenie miały koszty utrzymania internowanych marynarzy i polskich okrętów. Ministerstwo Skarbu upoważniło wówczas posła Potworowskiego do wykorzystania 500 tys. koron z tzw. sum Boforsa na zapłacenie kosztów utrzymania okrętów. Widziało bowiem w tym rozwiązaniu okazję do odmrożenia zaliczek⁴⁶. Jednak dopiero w czerwcu 1943 r., a więc w przychylniejszej ogólnej atmosferze politycznej, została przedstawiona konkretna szwedzka propozycja wypłaty stronie polskiej zaliczki, pod warunkiem że jej część zostanie przeznaczona na pokrycie kosztów internowania. Sokolnicki planował przeznaczyć 1 mln koron na powyższe koszty oraz 1,5 mln przełać na konto poselstwa⁴⁷. Poseł 29 lipca 1943 r. przesłał do szwedzkiego MSZ pismo z propozycją ostatecznego załatwienia kwestii należności firmy Bofors. Sokolnicki zażądał wpłaty na konto poselstwa kwoty około 1,5 mln koron oraz przekazania 800 tys. koron na utrzymanie polskich okrętów podwodnych. Należność za utrzymanie internowanych wynosiła w tym momencie około 2 mln koron. Nieoficjalnie poseł dowiedział się, że propozycja polska nie zostanie przyjęta. Szwedzki MSZ był zainteresowany sprawą tylko pod warunkiem, że przejmując dług firmy Bofors, zlikwidowałyby część zobowiązań skarbu państwa w stosunku do tej firmy zbrojeniowej oraz uzyskałby zaliczkę na utrzymanie internowanych. Szwedom nie zależało natomiast na wypłacaniu Polakom należnych kwot

⁴³ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 20, Tajne pismo radcy handlowego Poselstwa RP w Brukseli L. Litwińskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 16 XI 1939 r., k. 6.

⁴⁴ K. Wittmann, *Schwedens Wirtschaftsbeziehungen zum Dritten Reich 1933–1945*, München 1978, s. 197.

⁴⁵ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 20, Bardzo pilne pismo Poselstwa RP w Sztokholmie do Ministerstwa Skarbu, b.m., 13 VI 1941 r., k. 45.

⁴⁶ AAN, HI/1/271, Telegram Ministerstwa Skarbu do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 1 IX 1941 r.

⁴⁷ AAN, HI/1/305, Kopia telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 2 VI 1943 r. Sokolnicki otrzymał zgodę na takie rozwiązanie od p.o. ministra spraw zagranicznych E. Raczynskiego.

w gotówce⁴⁸. Dlatego na wiele miesięcy zapanowało milczenie i dopiero 28 lutego 1944 r. Sokolnicki i Pilch zostali zaproszeni do MSZ w celu omówienia sprawy. Firma Bofors zaproponowała wpłatę całej sumy dłużnej w wysokości około 2,31 mln koron z zastrzeżeniem uzyskania gwarancji skarbu szwedzkiego. Z kolei urzędnicy skarbu państwa wyrazili gotowość udzielenia takiej gwarancji pod warunkiem przekazania stronie szwedzkiej 1,81 mln koron z całej kwoty jako zaliczki na poczet zobowiązań rządu polskiego z tytułu kosztów utrzymania okrętów podwodnych i internowanych marynarzy. Zobowiązania te do końca 1943 r. wynosiły około 2,25 mln koron. Reszta, tj. około 500 tys. koron, miała być wpłacona na konto poselstwa. Sokolnicki chciał rozpocząć negocjacje na temat zwiększenia kwoty, która by została przekazana w gotówce jako zaliczka na utrzymanie internowanych, ale Szwedzi kategorycznie oświadczyli, że przedstawiona przez nich propozycja jest ostateczna. W tej sytuacji Sokolnicki musiał ją przyjąć⁴⁹. Ministerstwo Skarbu zalecało posłowi, żeby dołożył wszelkich starań i wynegocjował odpowiednie oprocentowanie dłużnych sum oraz wyższą sumę, jaka miała być przekazana w gotówce⁵⁰. Ostatecznie Sokolnicki w negocjacjach z Boforsem poruszył tylko sprawę oprocentowania kwoty dłużnej od dnia zawiadomienia strony polskiej o wstrzymaniu realizacji zamówień dla Polskiej Marynarki Wojennej, czyli od połowy września 1939 r. Pierwszy rozmówca posła w tej sprawie, dyrektor Oscar Lindén, nie zakwestionował samej zasady zastosowania oprocentowania oraz terminu, ale zaznaczył, że w takim razie firma Bofors również zgłosi pretensje finansowe z tytułu niemożności wykonania zamówień dla Polski⁵¹. Sokolnicki 27 maja 1944 r. został zaskoczony pismem, w którym Lindén w imieniu rady nadzorczej odmówił bez podania przyczyn uregulowania zobowiązań w tej chwili. Polakom pozostało interweniować w szwedzkim MSZ. W rozmowie z Grafströmem 9 czerwca Pilch podkreślił, że część wpłaty od firmy Bofors miała być przeznaczona na pomoc dla uchodźców. Zdaniem Pilcha, argument ten poskutkowało, ponieważ Grafström obiecał zająć się tą sprawą⁵². Pilch zaproponował też, aby 500 tys. koron wypłacano w ratach po 50 tys. miesięcznie, a problem oprocentowania uregulowano dopiero po zakończeniu wojny⁵³.

Szwedzi przede wszystkim byli zainteresowani losem majątku własnych firm, pozostawionego na obszarach okupowanych przez Niemcy i przez Związek Sowiecki⁵⁴. Szwedzcy dyplomaci zwracali uwagę na zmiany, które zachodziły w sprawach ekonomicznych, własnościowych oraz systemie bankowym w wyniku polityki władz okupacyjnych⁵⁵. Utrikesdepartamentet na bieżąco starał się pomagać firmom szwedzkim,

⁴⁸ AAN, HI/I/87, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do Ministerstwa Skarbu, Sztokholm, 12 VIII 1943 r.

⁴⁹ AAN, HI/I/88, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm., 1 III 1944 r.

⁵⁰ AAN, HI/I/88, Telegram Ministerstwa Skarbu do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 31 III 1944 r.

⁵¹ AAN, HI/I/88, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do Ministerstwa Skarbu, Sztokholm, 22 V 1944 r.

⁵² AAN, HI/I/88, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do Ministerstwa Skarbu, Sztokholm, 17 VI 1944 r.

⁵³ AAN, HI/I/88, Notatka rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha dla szwedzkiego MSZ, Sztokholm, 17 VI 1944 r.

⁵⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 1, vol. 485, Pismo J. Ljungberga [?] z firmy Svenska Tändsticks AB z podziękowaniem za udzielenie informacji o sytuacji na terytorium Polski zajęтым przez Związek Sowiecki do N. Berencreutza z Wydziału Politycznego UD, Jönköping, 28 XII 1939 r.

⁵⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1541, Pismo N. Berencreutza do S. Grafströma, b.m., 2 XII 1939 r. W piśmie do Grafströma, przebywającego jeszcze w Warszawie na początku grudnia 1939 r., jeden z urzędników UD stwierdził, że dla szefa inspekcji bankowej doświadczenia z Polski są bardziej interesujące niż te z Hiszpanii.

udzielając informacji na temat zmian wprowadzanych przez Niemców. Ministerstwo Spraw Zagranicznych 4 października 1939 r. poinformowało firmę E. Fleron, że w odpowiedzi na prośbę z 7 czerwca w sprawie obniżenia cła na sprzedaż maszyn do Polski w zaistniałych okolicznościach nie może tej kwestii załatwić⁵⁶, co nie budziło zdziwienia w samej firmie⁵⁷. Konsulat szwedzki w Wolnym Mieście Gdańsku już we wrześniu prosił szwedzkie firmy o szczegółową specyfikację ich majątku na terenie Gdańska i Gdyni, aby go bronić przed władzami niemieckimi⁵⁸.

W Sztokholmie 5 października 1939 r. odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli: poseł przy rządzie polskim Joen Lagerberg, Gunnar Hägglöf i Nils Ihre z MSZ, znany potentat finansowy Jacob Wallenberg i dyrektor Svenska Allmäna Exportföreningen (Szwedzkiego Powszechnego Związku Eksportowego) Gunnar Bolander. Według zachowanego protokołu, odbyli nieformalną dyskusję dotyczącą stosunków handlowych i płatniczych z Polską, przede wszystkim z myślą o zbliżających się niemiecko-szwedzkich rokowaniach handlowych. Uczestnicy wykluczyli wprowadzenie blokady płatniczej w stosunkach między Szwecją a obszarami okupowanymi jako niekorzystne rozwiązanie dla strony szwedzkiej. Roszczenia firm polskich wobec przedsiębiorstw szwedzkich były bowiem stosunkowo nieduże, na pewno mniejsze niż wartość towarów szwedzkich, znajdujących się już w Polsce, a jeszcze nieopłaconych. Poza tym zrezygnowano z tego rozwiązania, gdyż przewidywano trudności natury prawnej. Postanowiono, że Szwedzki Powszechny Związek Eksportowy zadba o inwentaryzację majątku firm szwedzkich na ziemiach okupowanych. Wszelkie papiery wartościowe, będące podstawą do roszczeń wobec firm w Polsce, miały być przekazywane do Stockholms Enskilda Bank, gdzie sprawdzano by zasadność żądań oraz orientowano by się, czy w bankach szwedzkich nie ma kont firm dłużników. Nie uznano za stosowne podnosić w czasie rokowań z Niemcami o wymianie towarowej sprawy osobnego potraktowania ziem okupowanych. Przewidywano, że rozliczenie za węgiel z polskich kopalń i tak będzie dokonywane w ramach clearingu. Ewentualny szwedzki eksport na ziemie polskie miały się odbywać za pośrednictwem organizacji importowej w Niemczech i stąd towary trafiałyby na tereny polskie⁵⁹. Te wstępne rozważania miały być zweryfikowane w raportach szwedzkich dyplomatów i przedsiębiorców, obserwujących na miejscu politykę niemieckich władz okupacyjnych.

Jako pierwsze zaczęły dochodzić informacje o rekwizycjach towarów w Gdyni i Gdańsku. Treuhänderzy, przejmujący kontrolę nad firmami polskimi, nie byli skorzy do zapłaty za szwedzkie towary należności, które nie zostały uregulowane do wybuchu wojny. Upierali się natomiast przy płatnościach ze strony szwedzkiej, jeśli takie nie wpłynęły na konta polskich kontrahentów. Niektórzy posuwali się do szantażu. Grozili, że w razie nieuregulowania należności przez szwedzkich armatorów ich statki mogą

⁵⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo T. Hammarströma (UD) do firmy E. Fleron (Malmö), Sztokholm, 4 X 1939 r.

⁵⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo firmy E. Fleron do Wydziału Handlowego MSZ, Malmö, 9 X 1939 r.

⁵⁸ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Odpis P.M. dotyczącego szwedzkich towarów w Gdańsku i Gdyni, Sztokholm, 27 IX 1939 r.

⁵⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, P.M. N. Ihrego dotyczące szwedzko-polskich stosunków handlowych i płatniczych, Sztokholm, 6 X 1939 r.

zostać zarekwirowane, jak tylko wpłyną do niemieckiego portu. Konsul Knud Lundberg zapowiadał pesymistycznie, że firmy szwedzkie mogą ponieść straty, wypełniając swoje zobowiązania, natomiast zarządy komisaryczne firm polskich uchyla się przed wypełnieniem swoich. Lundbergowi pozostało jedynie przedstawić władzom niemieckim listy towarów, do których firmy szwedzkie rościły sobie prawo⁶⁰.

Wrażenia Svena Grafströma, który 12 listopada 1939 r. wrócił do okupowanej Warszawy, były przygnębiające. W dzienniku relacjonował rozmowy z niemieckimi urzędnikami, którzy nie ukrywali, że Generalne Gubernatorstwo będzie traktowane jak kolonia: „Niemcy starają się wyciągnąć z Polski, ile się da. Ludność ma zostać maksymalnie zubożona. Dążeniem jest, by wszyscy, zwłaszcza tzw. inteligencja, byli zmuszeni do pracy fizycznej dla Niemców, żeby w ogóle uchować się przy życiu. Z założeń wynika, że w przeciwieństwie do inkorporowanych części Polski Niemcy nie ruszają tu palcem, by uruchomić gospodarkę. Banki np. nie mają prawa wypłacać z kont, wyjąwszy kwoty bez znaczenia. Poczta, telefony, telegraf zostaną uruchomione tylko na niemieckie potrzeby. Dotyczy to w znacznym stopniu i kolejnictwa. Żydowskie przedsiębiorstwa są konfiskowane, przedsiębiorstwa aryjskie są pozbawione materialnych możliwości działania”⁶¹.

Grafström referował, że przedstawiciele firm, których właścicielami byli Szwedzi, mogli, przynajmniej na razie, nadal działać w podbitej Polsce. Zresztą reprezentanci Monopolu Zapalczanego, Banku Amerykańskiego i ASEA już byli z powrotem w Warszawie. Pozwolenia na wjazd były udzielane, chociaż procedura biurokratyczna trwała stosunkowo długo. Od samych przedsiębiorstw zależało, czy będą dalej funkcjonować, czy zostaną zlikwidowane. Jeśli chodzi o towary przeznaczone na sprzedaż, to nie zostały one skonfiskowane przez Niemców, lecz także nie doradzano natychmiastowego pozbycia się ich z magazynów w Polsce. Otrzymanie zapłaty w gotówce, w walucie polskiej lub niemieckiej, było możliwe, ale transfer za granicę był zabroniony. Z tego powodu Grafström przekazał agentom firm szwedzkich wskazówkę, aby nie sprzedawali towaru. Wyjątkiem były transakcje na rzecz władz okupacyjnych, dokonywane na ich życzenie. Obawiano się, że w razie odmowy towar będzie podlegał konfiskacie. W związku z problemami komunikacyjnymi odesłanie towaru do Szwecji było raczej wykluczone. Sytuacja firm przedstawicielskich była szczególnie trudna, ponieważ większość z nich była zarządzana przez osoby pochodzenia żydowskiego. Grafström podkreślał, że Żydzi są poddani systematycznym represjom i w każdej chwili mogą być aresztowani. Miał nadzieję, że wystawiane przez niego zaświadczenia o zatrudnieniu w firmach szwedzkich ochronią Żydów przed pracą przymusową dla Niemców. Niemniej dla dobra towarów złożonych w magazynach Grafström doradzał oddanie ich w aryjskie ręce. Część towarów i tak zaginęła lub została zniszczona w czasie działań wojennych. Najpewniejsza była szwedzka obsługa jako wciąż budząca jakiś respekt Niemców. Gdy w Radomiu po wkroczeniu Niemców w fabryce telefonów L.M. Ericsson zabrakło szwedzkich inżynierów E. Rundströma i K. Forsberga, którzy 7 września udali się z grupą uchodźców w kierunku Warszawy (i tam odnaleźli się po kapitulacji), polski pracownik Walenty Madajewski z dużymi trudnościami przekonywał niemieckie władze wojskowe i cywilne

⁶⁰ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Odpisy pism konsula K. Lundberga do MSZ, Gdańsk, 14 XI, 28 XI 1939 r.

⁶¹ S. Grafström, *Polskie...*, s. 173.

o niestosowności planów konfiskaty i rekwizycji. Dopiero wysłannik z poselstwa szwedzkiego w Berlinie zapewnił fabryce nietykalność⁶². W każdym razie Grafström przychylił się do propozycji Bolandera, aby utworzyć centralę informacyjną dla firm szwedzkich, mających kontakty handlowe z Polską. Instytucja taka miałaby sporo do zrobienia. Do jej obowiązków należałoby: ściąganie należności i w miarę możliwości ich transfer do Szwecji, inwentaryzowanie przesłanego towaru, za który ostatecznie nie zapłacono, likwidowanie powiązań handlowych przy jednoczesnym werbowaniu reprezentantów do rozwijania kontaktów, kiedy warunki na to pozwolą. Według Grafströma, nie można było wykluczyć kompensacji za stracone przez Szwedów towary w formie eksportu z Generalnego Gubernatorstwa takich towarów, którymi Niemcy nie byli zainteresowani, np. drewna dębowego czy bieli cynkowej⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że przed szwedzkim kapitałem stało trudne zadanie utrzymania obecności na ziemiach polskich, zwłaszcza w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej. Niemcy byli nastawieni na eksploatację polskiego potencjału przemysłowego. Urządzenia przemysłowe, środki transportowe i surowce miały być wywiezione do Rzeszy. Jak stwierdza Czesław Łuczak, znawca polityki ekonomicznej III Rzeszy w okupowanej Polsce, chodziło o „łupienie wszystkiego, co mogło przedstawiać jakąkolwiek wartość dla gospodarki wojennej Niemiec, oraz także demontowanie i przetransportowanie do Rzeszy zakładów przemysłowych, z wyjątkiem małych wytwórni niezbędnych do zaspokojenia minimalnych potrzeb miejscowej ludności”. Generalne Gubernatorstwo miało stać się regionem agrarnym i dostawcą siły roboczej. W połowie listopada 1939 r. Hitler zmienił zdanie i zezwolił na uruchomienie przedsiębiorstw przemysłowych. Kontynuowano demontaż urzędzeń, ale akcję znacznie spowolniono. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej stworzył koniunkturę na różnorodne usługi, w tym remonty uszkodzonych maszyn i środków transportu. Część z nich wykonywano w Generalnym Gubernatorstwie jako naturalnym zapleczu frontu wschodniego⁶⁴.

Konfiskaty i likwidacje przedsiębiorstw obejmowały m.in. te, które należały do kapitału zagranicznego. W pierwszej kolejności dotyczyły firm innych państw okupowanych, lecz także planowano stopniowe przejmowanie przedsiębiorstw z udziałem kapitału państw neutralnych. Właściciele żydowscy stali na straconej pozycji, pozostałe firmy przechodziły przeważnie pod zarząd komisaryczny. Według ustaleń Łuczaka, przyjazne nastawienie do III Rzeszy gwarantowało działalność gospodarczą przedsiębiorców państw neutralnych na własny rachunek. Za przykład podał szwedzkiego nazistę Johna Weibulla, który posiadał udziały w fabryce garbników w Warszawie. W 1942 r. przywrócono mu prawa majątkowe do firmy, a nawet udzielono pożyczki na dalszy jej rozwój⁶⁵. Jednak ogólnie rzecz biorąc, Niemcy przy zachowaniu pozorów legalizmu starali się usuwać z okupowanej Polski cudzoziemskich właścicieli, w tym Szwedów. Niektóre przypadki stały się przedmiotem zainteresowania polskich dyplomatów. Przykładem może być

⁶² RA, UD 1920 års dossiersystem, R 20, vol. 565, Odpis raportu C. Peterséna na temat wizyty w Radomiu, Berlin, 25 X 1939 r.

⁶³ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Ścisłe tajne pro memoria S. Grafströma dotyczące szwedzkich interesów w Polsce po zakończeniu działań wojennych, Warszawa, 23 XI 1939 r.

⁶⁴ Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 32–33, 35–36.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 356–357.

fabryka sygnałów kolejowych w Bydgoszczy, należąca do firmy Gasaccumulator ze Sztokholmu. Szwedzi przedstawili treuhänderowi fabryki dokumenty, stwierdzające ich własność, zakupili bowiem fabrykę w 1938 r. od firmy Siemens za sumę około 1,12 mln marek. Przy okazji wyszło na jaw, że posłużyli się podstawionymi polskimi współwłaścicielami, aby przejąć kontrolny pakiet 51 proc. akcji. W tej sytuacji niemiecki komisarz zaproponował, że zapłaci Gasaccumulatorowi 700 tys. marek za fabrykę w Bydgoszczy. Szwedzi doszli do wniosku, że nawet za tę niską cenę warto pozbyć się fabryki, jej wartość bowiem pod niemieckim zarządem komisarycznym i tak będzie spadać. Ostatecznie do transakcji nie doszło, ponieważ władze polskie złożyły w Sztokholmie protest. Wykorzystały bowiem fakt istnienia, co prawda fikcyjnych, polskich współwłaścicieli akcji⁶⁶.

Firma ASEA zgłaszała pretensje o należność za maszyny elektryczne i turbiny parowe, rozprowadzane przez warszawską firmę córkę. Dopiero na początku 1942 r. niemiecki treuhänder przelał należne pieniądze na konto Exportkreditbank AG w Berlinie. Okazało się szybko, że nie da się środków tych przetransferować do Szwecji, a jedynie można je zachować na specjalnym koncie w tym banku, ponieważ rzekomo osiągnięto maksymalną kwotę transferową w stosunkach szwedzko-niemieckich w danym okresie. Szwedzi jako retorsję mogli stosować jedynie odmowę obsługi serwisowej sprzętu, za który nie uregulowano płatności, co raczej nie odnosiło pożądanego skutku⁶⁷.

Instytucją informacyjną dla firm szwedzkich, zainteresowanych kontaktami z okupowaną Polską, stała się Szwedzka Izba Handlowa z siedzibą w Warszawie pod kierownictwem Hildinga Molandera i Carla Herslowa⁶⁸. Organizacja, wywodząca się z założonej w 1930 r. Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej, miała działać w szczególnych warunkach jako przyczółek szwedzkiej gospodarki na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Niezależnie od siebie nad przyszłością Izby zastanawiali się Molander w Warszawie i Bolander w Sztokholmie. Po wzajemnych konsultacjach Szwedzka Izba Handlowa wspólnie ze Szwedzkim Powszechnym Związkiem Eksportowym czuwały nad interesami firm szwedzkich w Generalnym Gubernatorstwie. Do obu tych instytucji zwracały się dziesiątki firm szwedzkich, które prowadziły handel z Polską i dowiadywały się o losie swoich kontrahentów i wysłanego, ale jeszcze nieopłaconego towaru. Molander był też podstawowym źródłem informacji o polityce niemieckiej w Polsce i losie przedsiębiorstw z kapitałem szwedzkim. Wspólnie z władzami Związku Eksportowego zastanawiał się nad najlepszym rozwiązaniem problemu towarów szwedzkich, za które nie uregulowano należności bądź których polscy pośrednicy nie zdążyli sprzedać. W Sztokholmie została złożona propozycja, aby zorganizować jeden centralny skład pod kontrolą Izby, gdzie towar mógłby czekać na sprzedaż albo odesłanie do Szwecji. Doradzano też, aby w celu usprawnienia działalności Izby utworzyć stały komitet wykonawczy. Istotnie stworzono taką komisję roboczą w składzie: szef Banku Amerykańskiego Harald Axell, dyrektor filii firmy ASEA Sven Norrman i Molander. Oprócz Carla Herslowa w Izbie działali też:

⁶⁶ AAN, MPHİŻ (Londyn), 88, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu, Sztokholm, 17 XII 1941 r., k. 25; Odpis pisma dyr. G. Dalena do radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 2 XII 1941 r., k. 26–27.

⁶⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2373, Pismo S. Norrmanna do UD, Västerås, 24 IX 1942 r.

⁶⁸ RA-Arninge, Svenska Allmänna Exportföreningen, E 1 a, vol. 814. W teczce tej znajduje się liczna korespondencja między Szwedzką Izbą Handlową w Warszawie a kierownictwem SAE oraz sporadycznie z władzami niemieckimi, w okresie od listopada 1939 r. do maja 1941 r.

szef filii firmy Svea, były attaché wojskowy w Warszawie płk Axel von Arbin, dyrektor L.M. Ericsson Sigge Häggberg, dyrektor SKF Per Olof Silfverskiöld. W gronie tym znaleźli się również przedsiębiorcy: Axel Bentzler, Nils Fernström i F. Sarnek. W styczniu 1940 r. Molander podkreślał w liście do Bolandera, że nie oczekiwano nigdy zwrotu kosztów, poniesionych podczas zbierania informacji o losach majątku szwedzkich firm, chyba że chodziło o większe wydatki na konieczne podróże⁶⁹. Niemniej Bolander zaczął pobierać niewielkie opłaty za pracę informacyjną Izby. Ustalenie granicy między Generalnym Gubernatorstwem a ziemiami wcielonymi do Rzeszy określiło jednocześnie obszar działalności Izby. Na terenie Rzeszy jej członkowie właściwie nie byli w stanie wypełniać swoich zadań. W liście do Bolandera w lutym 1940 r. Molander tłumaczył, że właściciel firmy lub treuhänder naraża się na karę, jeśli wprowadzi do magazynu firmy ludzi z zewnątrz. Jednak mimo dużych trudności część towarów udało się sprowadzić do Szwecji. Część natomiast utraciono bez żadnej rekompensaty. Nie istniała określona polityka niemiecka w tej sprawie poza cichym przyzwoleniem władz w Berlinie na działalność likwidacyjną. Każdy przypadek był rozpatrywany indywidualnie. Generalnie Niemcy najpierw konfiskowali majątek, a dopiero potem można było dochodzić swoich praw. Zdaniem Molandera, obcokrajowcy mieli większe szanse na rekompensatę niż polscy lub polsko-żydowscy właściciele. Praktyka pokazała, że ci ostatni nie mieli żadnych możliwości.

Na początku 1940 r. Molander spotkał się z władzami dystryktu warszawskiego i złożył propozycję wznowienia handlu ze Szwecją – gotówkowej sprzedaży towarów z Generalnego Gubernatorstwa lub wymiany szwedzkich surowców na gotowe polskie produkty. Chociaż plan przyjęto z zainteresowaniem, Molander nie doczekał się wiążącej odpowiedzi.

We wrześniu 1941 r. szwedzcy przemysłowcy w Warszawie uznali, że okupacja niemiecka ma charakter krótkotrwały i prowizoryczny. W związku z tym zaczęli się zastanawiać nad własnym udziałem przy odbudowie polskiej gospodarki po wojnie. Harald Axell w rozmowach z Polakami w Sztokholmie podkreślał, że „sprzeciwia się różnym sugestiom niemieckim w kierunku wyciskania kapitału Ceków [kryptonim Szwedów] z kraju i zastępowania go niemieckim, jak również projektom inwestycyjnym, przystosowanym tylko do obecnej sytuacji i wygodnym dla Niemców”. O przyszłości stosunków polsko-szwedzkich i działaniach obliczonych na długoletnią współpracę dyskutował w Warszawie z byłym urzędnikiem MSZ Karolem Bertonim⁷⁰.

Władze niemieckie tolerowały tę jedyną szwedzką instytucję pod okupacją, jaką była Izba, ale nie ułatwiały jej działalności. Na koncie Izby w Banku Amerykańskim znajdowały się środki finansowe w wysokości około 55 tys. zł, ale ich wypłatę zablokowano w październiku 1939 r. i później reglamentowano zgodnie z obowiązującymi pod okupacją zasadami. Za każdym razem trzeba było składać podanie o pozwolenie na wypłatę. Nigdy nie otrzymano zgody na żadaną kwotę. W ten sposób nie było gotówki ani

⁶⁹ *Ibidem*. Raport urzędnika Izby Halmstedta z takiej podróży do Lublina w marcu 1941 r. w celu poszukiwania śladów po firmie J. Turkeltauba, pośredniczącego w sprzedaży wyrobów firmy Garphytte Bruk z Garphyttan w Szwecji.

⁷⁰ IPMS, kol. 25/17, Notatka ogólna z rozmów z Samuelem [Haraldem Axellem] z dnia 27 IX i 2 X 1941 r. Autorem notatki był prawdopodobnie M. Thugutt, zajmujący się z ramienia MSW łącznością Londynu z Generalnym Gubernatorstwem.

na pokrycie kosztów funkcjonowania Izby, ani nawet na utrzymanie jej członków. Bolanderowi udało się uzyskać zasiłek od rządu szwedzkiego na działalność Izby, najpierw w grudniu 1939 r. w wysokości 5 tys. koron, a pół roku później zapowiedziano kolejną dotację w wysokości 10 tys. koron. Przynajmniej raz (w maju 1940 r.) Molander poprosił Bolandera o niewielki transport żywności (chleba chrupkiego, sera, konserw rybnych i mięsnych, masła, kawy, herbaty i czekolady – łącznie o wartości około 150 koron), który uzasadniał brakami zaopatrzenia oraz wysokimi cenami na czarnym rynku. Korespondencja między Izbą a Szwecją odbywała się za pośrednictwem dyplomatycznej poczty kurieskiej poselstwa szwedzkiego w Berlinie i tą drogą trafiały do Warszawy środki pieniężne w banknotach dolarowych, poza oficjalnym obiegiem. Zasady funkcjonowania Szwedzkiej Izby Handlowej stanowiły podstawę do działalności humanitarnej oraz współpracy z polskim podziemiem, co Szwedzi czynili już samodzielnie, ale w zgodzie z intencjami szwedzkich potentatów finansowych. Sven Norrman, najbardziej zasłużony szwedzki kurier Polskiego Państwa Podziemnego, po latach wspominał, że Marcus Wallenberg, kierujący działalnością Stockholms Enskilda Banken (dzisiaj Skandinaviska Enskilda Banken), a więc instytucją zaangażowaną właściwie we wszystkie szwedzkie inwestycje w Polsce, doradzał szwedzким przedsiębiorcom, ratującym swój majątek w Generalnym Gubernatorstwie: „należy postępować tak, byśmy po wojnie mogli tam wrócić z podniesionym czołem”⁷¹. Aktywność na rzecz podziemia i zwykłych ludzi potrzebujących pomocy została już szczegółowo opisana przez Józefa Lewandowskiego. Można jedynie dodać, że aresztowania w lipcu 1942 r. doprowadziły do zawieszenia działalności Izby w Warszawie.

Czasem wśród urzędników niemieckich w Krakowie pojawiały się wątpliwości, dotyczące legalności takiej instytucji. W 1941 r. Herslow w memorandum do władz tłumaczył, że istnienie Szwedzkiej Izby Handlowej w Warszawie nie wykracza poza niemieckie przepisy, a jest także w interesie Niemców, ponieważ Szwedzi starają się uruchomić bezpośredni handel między Szwecją a Generalnym Gubernatorstwem. Na razie nie było to możliwe z uwagi na brak towarów eksportowych na ziemiach polskich, odpowiednich do kompensacji obowiązującej w obrotach szwedzko-niemieckich⁷².

Ze strony niemieckiej również podejmowano starania o nawiązanie bezpośredniej wymiany handlowej między Generalnym Gubernatorstwem a Szwecją. W grudniu 1940 r. Niemiecka Izba Handlowa w Szwecji wystosowała pismo do Sveriges Utrikeshandels Kompensations AB, firmy zajmującej się kompensacją szwedzkiego handlu zagranicznego, w którym zaproponowano eksport ryb do Generalnego Gubernatorstwa w zamian za import soli kamiennej, przy czym partnerem transakcji miały być centrale handlowe w Krakowie i Warszawie. Następnie z polecenia tej samej Izby do siedziby szwedzkiego MSZ przybył niemiecki przedsiębiorca, niejaki Imhof, reprezentujący firmę R. TH. Möller&Co. z Hamburga, mającą przedstawicielstwo w Warszawie. Zaproponował wymianę towarów na zasadzie kompensacji bez potrzeby regulowania płatności w walucie. Szwecja miała sprowadzać z Generalnego Gubernatorstwa sól, wapno chłorowane, węgiel potasowy, szyby okienne, dżin i wódkę, natomiast Niemcy liczyli

⁷¹ J. Lewandowski, *Polska...*, s. 15–16; J. Szymański, *Skandynawia–Polska...*, s. 208.

⁷² RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 230, Odpis pro memoria C. Herslowa na temat działalności Szwedzkiej Izby Handlowej w Warszawie, b.m., 31 VII 1941 r.

na import celulozy, masy drzewnej, papieru, stojaków kopalnianych, rudy żelaza i śledzi. Imhof zapewniał, że zgoda władz niemieckich w Berlinie nie jest konieczna, ponieważ „pod względem handlowo-politycznym Generalne Gubernatorstwo winno być traktowane jako niezależny twór”. Nils Ihre, który przyjął Niemca w UD, wyraził zainteresowanie sprowadzeniem proponowanych towarów z powodu ich braku na rynku, natomiast z rezerwą odniósł się do możliwości eksportowych Szwecji i właściwie dopuszczał jedynie sprzedaż śledzi. Imhof, zachęcony przebiegiem rozmowy, planował dopełnić formalności zarówno u władz niemieckich, jak i w Sveriges Utrikeshandels Kompensations AB⁷³. W maju 1941 r. firma Maklerstwo Handlowe/Handelsmaklerei z Lublina rozesłała swoją ofertę pośrednictwa w kontaktach handlowych z Generalnym Gubernatorstwem do wielu firm szwedzkich. Powołując się na otrzymane od władz niemieckich zezwolenie na zakup kalendarza eksportowego w cenie 4 koron, przedstawiciele firmy przekonali, że wymiana handlowa nawet w obrocie walutowym jest możliwa. Dla Molandera było oczywiste, że taka suma nie może być ani dowodem na przełom, ani precedensem w stosunkach gospodarczych Generalnego Gubernatorstwa ze światem zewnętrznym.

W październiku 1941 r. AB Karlstads Mekaniska Werkstad zwrócił się do UD z prośbą o wyjaśnienie, czy istnieją jakieś przepisy, na podstawie których interesy z Polską sprzed wojny mogłyby zostać w tym momencie zamknięte. Ihre odpowiedział, że nie zaistniały jeszcze warunki, aby liczyć na sukces w rozmowach z odpowiednimi władzami na temat uregulowania zaległych długów szwedzkich w Generalnym Gubernatorstwie⁷⁴.

W grudniu 1942 r. niemiecka firma Heinrich Brand GmbH z Krakowa poprosiła władze niemieckie o zezwolenie na dokonanie kompensacyjnej transakcji zakupu w Szwecji 200 ton soli chromowej w zamian za wysłanie do Szwecji 125 ton parafiny o wartości 330 tys. koron⁷⁵. Władze niemieckie zgadzały się na tę transakcję, pod warunkiem że w jej ramach szwedzka firma ASEA prześle części zamiennie o wartości 50 tys. do turbin używanych w Generalnym Gubernatorstwie. Władze szwedzkie w zasadzie nie miały nic przeciwko. Ustaliły, że partnerem Niemców w tej sprawie była firma AB Hugo Mattssons Efr. ze Sztokholmu⁷⁶. Żądanie władz niemieckich skomplikowało jednak sprawę, ponieważ okazało się, że partnerzy dobili już targu. Szwedzi zakupili 125 ton parafiny, wykazali należność, ale jej nie wypłacili w gotówce, ponieważ za całą sumę mieli zakupić dla Niemców w Portugalii 200 ton soli chromowej. Natomiast ASEA zgadzała się na przesłanie części zamiennych do turbin, ale żądała, aby najpierw uregulowano dług za turbiny – 158 955,18 koron (przy przeliczeniu 1 zł = 0,84 korony), którego polscy właściciele kopalni soli w Wieliczce, zakładów elektrycznych w Zamościu i cukrowni w Strzyżowie nie zdążyli uregulować przed wybuchem wojny. ASEA domagała się więc spłaty od nowych właścicieli. Szwedzka Państwowa Komisja Handlowa

⁷³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 3735, Pismo Sveriges Utrikeshandels Kompensations AB do UD, Sztokholm, 28 XII 1940 r.; P.M. N.E. Ihrego, Sztokholm, 30 XII 1940 r.

⁷⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo AB Karlstads Mekaniska Werkstad do Wydziału Handlowego UD, Karlstad, 8 X 1941 r.; Pismo N. Ihrego (Wydział Handlowy UD) do AB Karlstads Mekaniska Werkstad, Sztokholm, 11 X 1941 r.

⁷⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo attaché P. Zetheliusa z Poselstwa Szwecji w Berlinie do N.E. Ihrego, Berlin, 9 XII 1942 r.

⁷⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo Państwowej Komisji Handlowej do Wydziału Handlowego UD, Sztokholm, 22 XII 1942 r.

dodawala jeszcze, że po zaspokojeniu finansowych pretensji ASEA jako kompensate za ządanie części do maszyn o wartości 50 tys. koron należy przesłać dodatkowo 20 ton parafiny. Władze niemieckie w Krakowie były nawet skłonne pokryć te zobowiązania, ale zgody nie wyraziło Ministerstwo Gospodarki Rzeszy⁷⁷. Ostatecznie sprawa części zamiennych nie została zrealizowana.

Na początku kwietnia firma Garvämnes AB Weibull z Landskrony otrzymała propozycję zakupu 100 ton skór cielęcych, krowich, wołowych i byków od jednej z firm, działających na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Państwowa Komisja Przemysłowa prosiła o dokładną specyfikację cenową poszczególnych rodzajów skór, tak aby obliczyć wartość kompensacji⁷⁸.

W maju 1943 r. doszło do spotkania przedstawicieli ASEA oraz komitetu clearingowego i UD. Władze szwedzkie podkreśliły, że zapłata za dostawy do Generalnego Gubernatorstwa z powodów pryncypialnych nie może być dokonywana przez clearing szwedzko-niemiecki. Dlatego w kwestii porozumienia między ASEA a odpowiednimi władzami niemieckimi, dotyczącego dostaw do Generalnego Gubernatorstwa w rozliczeniu niemieckiego kontyngentu walutowego firmy ASEA, władze szwedzkie podjęły wyjątkową decyzję. Te dostawy miały być rozliczone w ramach clearingu szwedzko-niemieckiego. Firma córka z Berlina posiadała na koncie w Exportkreditbank w Berlinie 100 tys. koron. Chodziło o transfer tej sumy w ramach clearingu i dostawę części zamiennych o tej wartości do Generalnego Gubernatorstwa⁷⁹.

Wiadomo, że do Generalnego Gubernatorstwa sprowadzano wirówki mleka firmy AB Separator w zamian za pierze. W październiku 1943 r. import pierza, a w związku z tym wymianę towarową wstrzymano z powodu zagrożenia chorobami zwierzęcymi⁸⁰.

Trudno określić rozmiary wymiany handlowej. Nie były one z pewnością zbyt duże, gdyż Generalne Gubernatorstwo nie miało zbyt wiele do zaoferowania. Współpraca techniczna była potrzebna tylko w takim zakresie, który pozwalał na zwiększenie lub przynajmniej niezakłócanie eksploatacji ekonomicznej podbitej Polski. Z kolei Szwedzi w miarę upływu czasu, kiedy perspektywa klęski Niemiec i zakończenia wojny w Europie stawała się coraz wyraźniejsza, z powagą musieli traktować oświadczenia rządów państw alianckich, w tym Polski, że jakiegokolwiek transakcje obywateli państw neutralnych z krajami okupowanymi są niedopuszczalne, a akta prawne władz okupacyjnych – nieważne, w tym nabywanie „bezpośrednio albo pośrednio własności, praw i interesów wszelkiego rodzaju”, które w dniu agresji należały do obywateli krajów okupowanych⁸¹.

Jeszcze gorzej przedstawiała się kwestia opieki nad majątkiem szwedzkim w części Polski okupowanej przez Związek Sowiecki. W kręgach dyplomatycznych Moskwy nie

⁷⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo N.E. Ihrego do attaché P. Zetheliusa w Poselstwie Szwecji w Berlinie, Sztokholm, 28 XII 1942 r.

⁷⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis pisma firmy Garvämnes AB Weibull do UD, Landskrona, 9 IV 1943 r.

⁷⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo firmy ASEA do N.E. Ihrego (Wydział Handlowy UD), Västerås, 21 V 1943 r.

⁸⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo L. Belfragego (Państwowa Komisja Handlowa) do Wydziału Handlowego UD, Sztokholm, 30 X 1943 r.

⁸¹ Już 30 listopada 1939 r. prezydent RP ogłosił dekret o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych (Dziennik Ustaw RP, Angers, 2 XII 1939, nr 102, poz. 1006). O pracach nad wspólnym oświadczeniem rządów państw alianckich w tej sprawie, zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 4, s. 387, 405–408.

ładzono się, że można było odzyskać majątek firm zagranicznych, który został już nacjonalizowany lub skonfiskowany. Nie liczono też na rekompensatę⁸². W grudniu 1939 r. poseł Wilhelm Winther informował centralę, że trudno w ogóle otrzymać wiarygodne informacje o sytuacji we wschodniej Polsce⁸³. Mimo wcielenia tych ziem do Związku Sowieckiego stale bowiem utrzymywano na dawnej granicy regularną kontrolę paszportową. Cudzoziemcy mieli zakaz wstępu na zajęte terytoria. Wyjątkiem byli dyplomaci, których obowiązki zmuszały do wizyty na Kresach. Radca handlowy zlikwidowanego we Lwowie konsulatu włoskiego zdał Wintherowi relację ze swojej podróży. Opisywał, że Lwów był zatłoczony uchodźcami, brakowało żywności i artykułów pierwszej potrzeby, ceny zaś codziennie rosły. Intensywnie przeprowadzano nacjonalizację, ale personel często wraz z kierownictwem pozostawał w przedsiębiorstwach, aby nadal w nich pracować. Wszędzie jednak komisarze sprawowali ścisły nadzór. Polsko-szwedzka fabryka zapalek w Pińsku już jako Fabryka 20 Września pracowała na trzy zmiany, liczba robotników się podwoiła, a produkcja wydatnie się zwiększyła. Kilkanaście dni wcześniej Winther rozmawiał z wicekomisarzem spraw zagranicznych Sołomonem Łozowskim, który zapowiedział powołanie specjalnej komisji prawnej do spraw majątku cudzoziemskiego⁸⁴.

* * *

Podczas wojny, podobnie jak przed 1939 r., najważniejszym surowcem, sprowadzanym przez Szwecję z ziem polskich, był węgiel kamienny. Po zajęciu Górnego Śląska przez Niemców wydobycie węgla nawet się zwiększyło, a eksport nie ustał. Nie istnieją statystyki, które bezpośrednio wskazywałyby, jak dużo niemieckiego węgla eksportowanego do Szwecji pochodziło z Górnego Śląska, tj. z polskich kopalń. Według szacunkowych wyliczeń szwedzkiego historyka Svena-Olofa Olssona, było to prawie 6 mln ton w latach 1940–1941 i 1942–1943⁸⁵. W styczniu 1945 r. chargé d'affaires a.i. Pilch w imieniu osiemnastu państw alianckich wręczył w szwedzkim MSZ deklarację, dotyczącą nieuznawania zmian w stosunkach własnościowych, dokonanych przez władze okupacyjne w latach wojny⁸⁶. Przy tej okazji przypomniał zastępcy dyrektora Wydziału Politycznego UD Kumlinowi, że jako radca handlowy poselstwa z posłem Potworowskim złożyli wizytę dyrektorowi Wydziału Handlowego Hägglöfowi w październiku 1939 r. Zwrócili wtedy uwagę, że rząd polski nie uzna płatności, dokonanych przez firmy szwedzkie do rąk komisarycznych zarządów niemieckich, za import towarów polskich do Szwecji, dokonanych przed wybuchem wojny. Poza tym Polacy zauważyli, że Niemcy rozpoczęli dostarczanie węgla z kopalń polskich, zatem firmy szwedzkie, które ten węgiel przyjmują, narażają się automatycznie na późniejsze rewindykacje kwot, wypłaconych

⁸² RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, P.M. dotyczące stosunku do prawa własności na obszarach Polski zajętych przez Rosję Sowiecką, Sztokholm, 10 XI 1939 r.

⁸³ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Odpis raportu posła Szwecji w Moskwie W. Winthera do UD, Moskwa, 20 XII 1939 r.

⁸⁴ RA, Handelsdepartementet, Huvudarkivet, Rapporten från UD, F II aa, vol. 210, Odpis pisma posła Szwecji w Moskwie W. Winthera do UD, Moskwa, 7 XII 1939 r.

⁸⁵ S.-O. Olsson, *Swedish-Polish...*, s. 32.

⁸⁶ AAN, HI/I/102, Tajne pismo chargé d'affaires a.i. T. Pilcha do MSZ wraz z załącznikami, Sztokholm, styczeń 1945 r.

Niemcom za dostarczony węgiel, ze strony prawowitych polskich właścicieli kopalń. Ciekawy komentarz do deklaracji rządów sprzymierzonych z 1943 r. o eksploatacji obszarów okupowanych, będącej ostrzeżeniem państw neutralnych przed udziałem w rabunku mienia, zamieściła 15 stycznia 1943 r. gazeta „Trots Allt!”. Zasugerowano, że rząd polski będzie mógł po wojnie pełnoprawnie domagać się od rządu szwedzkiego zapłaty za węgiel importowany obecnie za niemieckim pośrednictwem z Polski⁸⁷. Władze polskie były świadome, że firmy szwedzkie niejednokrotnie rozliczały swoje przedwojenne zobowiązania wobec firm polskich w formie umów z treuhänderami, sprawującymi kontrolę nad poszczególnymi przedsiębiorstwami w Generalnym Gubernatorstwie. W Ministerstwie Skarbu zastanawiano się nawet nad wykorzystaniem informacji na ten temat w razie negocjacji finansowych ze Szwecją po zakończeniu wojny⁸⁸. Szwedzi oficjalnie stali jednak na stanowisku, że nie korzystają z polskich zasobów węgla, lecz sprowadzają go z kopalń niemieckich⁸⁹.

⁸⁷ *Skarp allierad varning för olaga statsaffärer. Hur går det med. Sveriges tyska handel i Polens kol?*, „Trots Allt!”, 15 I 1943.

⁸⁸ AAN, HI/I/285, Telegram ministra skarbu H. Strasburgera do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 18 VIII 1942 r.

⁸⁹ AAN, HI/I/88, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 31 VIII 1944 r.

PLANY POLSKO-SZWEDZKIEJ POWOJENNEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ

Na przełomie 1942 i 1943 r., kiedy było oczywiste, że Niemcy przegrają wojnę, Szwedzi zaczęli rozważać możliwości nawiązania z rządem polskim w Londynie rozmów na temat ustalenia zasad wymiany handlowej po zakończeniu wojny. Jednocześnie stale się zmagali w negocjacjach z partnerami z Niemiec oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie regulacji bieżącego handlu. Wraz z osłabieniem pozycji Niemiec w 1943 r. państwa alianckie naciskały na Sztokholm, aby Szwecja stopniowo kończyła handel z Niemcami. Przede wszystkim chodziło o zmniejszenie eksportu rudy żelaza, choć najbardziej drażliwą kwestią była sprzedaż łożysk kulkowych. Szwedzi tłumaczyli, że nie mogą całkowicie zerwać z Hitlerem, gdyż groziło to okupacją kraju, a zwłaszcza odcięciem od dostaw węgla. We wrześniu 1943 r. Szwecja zawarła układ ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, w którym zobowiązała się do zmniejszenia eksportu rudy żelaza z 10 mln ton rocznie do 7,5 tys. ton w 1944 r. Jako rekompensatę za kontynuowanie dotychczasowej polityki w zakresie sprzedaży łożysk kulkowych do Niemiec zaoferowali ich sprzedaż także Brytyjczykom. Od 1944 r. pięć angielskich szybkich łodzi motorowych z ochotniczą załogą przebijało się przez Skagerrak i w porcie Lysekil odbierało cenny ładunek. Wiadomo było, że w końcu jednak niemieckie źródła zaopatrzenia się skończą i nie pomogą żadne kompromisy z aliantami.

W 1943 r. Państwowa Komisja Paliwowa (Statens Bränslekommission) zaczęła się zastanawiać nad źródłami zaopatrzenia Szwecji w węgiel po zakończeniu wojny. Prawdopodobnie stąd pochodził impuls dla pisma, które Polsko-Szwedzka Izba Handlowa wystosowała do ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego pod koniec 1942 r. Później nastąpiła wymiana korespondencji między Kwapińskim a Państwową Komisją Handlową. Było oczywiste, że Szwedom najbardziej zależy na dostawach węgla. W 1944 r. powrócono do bliższych kontaktów z Polakami, chociaż w Sztokholmie panował sceptycyzm co do sensu rozmów z uwagi na przewidywaną okupację obszaru Polski przez wojska sowieckie i niewielkie szanse powrotu rządu z uchodźstwa do ojczyzny. Szwedzi, nawiązując 6 listopada 1944 r. pierwsze kontakty z PKWN w Moskwie, byli świadomi, że w sytuacji braku perspektyw sprowadzenia węgla z innych krajów tylko polskie kopalnie mogły być ewentualnym dostawcą surowca. Poseł Sokolnicki uważał, że należy podjąć wstępne rozmowy gospodarcze. Podobnie myślał Kwapiński, chociaż powoli stawało się jasne, że Szwedzi są zainteresowani kontaktami ze stroną sowiecką, którą zaczęli traktować jako bardziej kompetentną w podejmowaniu decyzji, dotyczących przyszłości Polski. Attaché prasowy Żaba, będący jednocześnie delegatem Akcji Kontynentalnej, zbierał informacje na ten temat. Pod koniec 1943 r. usłyszał od znanego dziennikarza Arvida Fredborga: „Pewne szwedzkie koła gospodarcze są zdania, że powojenna

Rosja będzie doskonałym rynkiem zbytu dla towarów szwedzkich i są zwolennikami wobec tego współpracy ze Związkiem Sowieckim, a nawet [są] gotowi popierać kompromisy kosztem sąsiadów Rosji”. Attaché prasowy z poselstwa Wielkiej Brytanii Peter Tennant również twierdził, że „rząd szwedzki prowadzi od kilku miesięcy politykę, którą należy określić jako promoskiewską”. Zdaniem Tennanta, taką tendencję determinowały względy gospodarcze. Z kolei redaktor naczelny dziennika „Svenska Dagbladet” Otto Järte przyznał, że rząd szwedzki zaczyna prowadzić w stosunku do Związku Sowieckiego politykę, jaką w latach 1940–1941 prowadził w stosunku do Niemiec. Sytuacja ogólna była odmienna, ale można się było spodziewać, według wybitnego publicysty, że Szwecja starannie będzie unikać nawet „pozorów ostrza antysowieckiego”¹. Nieco inaczej postawę szwedzkich kół gospodarczych w tym czasie oceniał znany przyjaciel Polski Sven Norrman. Przekonywał attaché morskiego RP kmdr. por. Wolbeka, że „każdy przemysłowiec szwedzki wolałby mieć do czynienia z Polską, gdyż do Sowietów odnosi się z dużą dozą bojaźni”. Uważał, że rząd polski nie pilnuje swoich interesów w dostatecznym stopniu, dyplomaci sowieccy są dużo sprytniejsi i z tego wynika nacisk szwedzkich kół gospodarczych na własny rząd w celu rozwijania dobrych stosunków z Moskwą².

Pierwsze głosy, aby rozpocząć ogólnonarodową dyskusję nad planem powojennego rozwoju ekonomicznego, pojawiły się w Szwecji latem 1942 r. i wyszły z szeregów młodzieżówki partii liberalnej (Folkpartiets Ungdomförbund). W styczniu 1943 r. liczne propozycje zostały zgłoszone przez liberałów w parlamencie. Przede wszystkim chodziło o zapewnienie Szwecji importu węgla i koks, chemikaliów oraz żywności. Już wtedy zakładano, że Niemcy będą okupowane i towarów, w które w latach wojny Szwecja tam się zaopatrywała, trzeba szukać gdzie indziej. Nie liczono na wspianolomyślność Stanów Zjednoczonych jako kraju, który negatywnie oceniał szwedzką politykę neutralności³.

Minister finansów Ernst Wigforss zaproponował 15 października 1943 r. powołanie specjalnej komisji ds. powojennego planowania gospodarczego z budżetem 10 mln koron na sprawy wyłącznie ekonomiczne oraz 100 mln koron na sprawy odbudowy i akcje humanitarne. Wigforss przewidywał, że pomoc będzie udzielona nie tylko nordyckim sąsiadom, lecz także innym krajom europejskim, zrujnowanym przez wojnę, zwłaszcza tym, których jak najszybsze odrodzenie leżało w żywotnym interesie Szwecji.

Dla strony polskiej naturalnym punktem wyjścia do odbudowy stosunków gospodarczych ze Szwecją była obecność kapitału szwedzkiego w Polsce przed wojną. W 1937 r. zajmował on dziewiąte miejsce wśród wszystkich kapitałów zagranicznych i wynosił 2,6 proc. udziału⁴. Szwedzi zainwestowali w przemyśle elektrotechnicznym, chemicznym, drzewnym, włókienniczym, metalowym i papierniczym. Do najbardziej znanych przedsiębiorstw należały: Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w Warszawie (w połowie

¹ IPMS, A 9, VI 21/1, Tajna notatka na podstawie raportów N. Żaby do MSW, Sztokholm, 30 XII 1943 r.

² IPMS, MAR, A V 9/2, Tajny raport attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. por. M. Wolbeka do szefa Oddziału Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 4 XI 1943 r. Ciekawe, że publicysta Tadeusz Nowacki na łamach prasy polskiej w Londynie także atakował pasywność rządu polskiego w stosunkach z władzami szwedzkimi na temat podjęcia współpracy gospodarczej i politycznej: T. Norwid[-Nowacki], *Na marginesie stosunków polsko-szwedzkich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 XI 1944.

³ K.-R. Böhme, *Handel och hjälp* [w:] *Nya fronter...*, s. 351–353.

⁴ AAN, HI/1/86, Załącznik do raportu Poselstwa RP w Sztokholmie, Sztokholm, 22 XII 1943 r.

własność firmy Ericsson), Polskie Towarzystwo Elektryczne ASEA (w większości udziały posiadała firma ASEA z Västerås), Polski Monopol Zapalczany (w 100 proc. należący do Szwedów). Kapitał szwedzki również reprezentowały firmy: Radocha, produkująca chloran potasu i sodu oraz inne produkty chemiczne, z tej branży też Linoleum i Quebracho, w przemyśle drzewnym – Wikander, Polski Przemysł Korkowy i Trak, w przemyśle włókienniczym – Stockholm AB Privat, w przemyśle papierniczym – Mokwin, w przemyśle metalowym Optimus i Gaz Akumulator. Poza tym działały trzy przedsiębiorstwa handlowe: SKF Łożyiska Kulkowe i Rolkowe, Svea i Inwestycje. Ponadto 80 proc. kapitału Banku Amerykańskiego należało do Szwedów. Kapitał szwedzki udzielał również pożyczek emisyjnych rządowi polskiemu. Część pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. była uplasowana w Szwecji, a za pośrednictwem szwedzkiego koncernu zapalczanego sfinansowano pożyczkę dolarową w 1930 r. Polska była też dłużna Szwecji część bezprocentowego kredytu, przyznanego bezpośrednio po I wojnie światowej (tzw. dług reliefowy), podobnie do kredytów udzielonych przez inne państwa (płatność ostatniej raty długu przypadała na 1 stycznia 1942 r.). Samorządy w Kaliszu i Włocławku uzyskały w Szwecji pożyczki na budowę elektrowni miejskich⁵.

W 1943 r. w raportach Poselstwa RP w Sztokholmie zaczęły pojawiać się wzmianki o przyszłej gospodarczej współpracy polsko-szwedzkiej po wojnie. Na wiosnę 1944 r. można mówić o systematycznym przesyłaniu informacji o sytuacji ekonomicznej Szwecji, co miało stanowić, zdaniem Sokolnickiego, „punkt wyjścia ułatwiający nawiązanie w przyszłości stosunków handlowych pomiędzy Polską a Szwecją”⁶. Od początku radca Pilch podkreślał, że Polska może znaleźć się w dogodnej sytuacji negocjacyjnej, jeśli szybko po zakończeniu działań wojennych będzie w stanie dostarczyć węgiel i koks⁷.

Zbieranie rzetelnych informacji i sporządzanie opracowań nie było możliwe bez współpracy szwedzkich kół przemysłowych. Radca Pilch próbował nakłonić znanych potentatów do przygotowywania sprawozdań o szwedzkim handlu i finansach, ale w 1944 r. sprawa nie była wcale łatwiejsza niż w okresie, gdy Szwedzi obawiali się kontaktów z poselstwem ze względu na nieprzyjemności ze strony Niemców. Kiedy w sierpniu 1944 r. Pilch zaproponował znanemu handlowcowi Waldemarowi Dahnowi sporządzenie analizy gospodarczej na potrzeby poselstwa, spotkał się ze zdecydowaną odmową. Dahn na wszelki wypadek poinformował policję bezpieczeństwa o tym fakcie oraz podzielił się domysłem, że zadania prawdopodobnie podjął się dyrektor Axell⁸. Cała sprawa dużo mówi o atmosferze podejrzliwości, która panowała w Szwecji w latach wojny, oraz o stosunku do kontaktów z Polakami, które uważano za niebezpieczne zarówno ze względu na Niemcy (w pierwszych latach wojny), jak i Związek Sowiecki (w końcowym okresie wojny).

Od początku 1944 r. Sokolnicki zauważał odnowienie szwedzko-sowieckich kontaktów handlowych, co musiało wpływać na kształt przyszłego handlu z Polską. W marcu 1944 r. pisał do MSZ: „Ostatnio zaznaczyła się wzmożona aktywność tutejszego przedstawicielstwa handlowego rosyjskiego. Rozpoczęto rozmowy z rządem szwedzkim na temat przyznania dodatkowych kredytów, a specjalna misja złożona z przedstawicieli

⁵ J. Szymański, *Stosunki...*

⁶ AAN, HI/1/51, Raport posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 III 1944 r.

⁷ AAN, HI/1/88, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 31 VIII 1944 r.

⁸ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 201 Poselstwo polskie, P.M., Sztokholm, 22 IX 1944 r.

tutejszego poselstwa sowieckiego objeżdża poszczególne ośrodki przemysłu szwedzkiego, interesując się pojemnością produkcji szwedzkiej po wojnie”⁹. Radca Pilch potwierdzał: „tutejsze koła gospodarcze żyją niejako pod wrażeniem przyszłych poważnych transakcji z Rosją, co oczywiście wpływa również na politykę szwedzką w stosunku do ZSRR, jak też na ustosunkowanie się do problemów rosyjskich części tutejszej prasy. [...] Sfery gospodarcze szwedzkie liczą się ponadto z tym, że nawet przed zakończeniem wojny w razie zajęcia przez Rosję wybrzeży Bałtyku względnie po zlikwidowaniu wojny fińsko-rosyjskiej otworzą się dla Szwecji praktyczne możliwości bezpośredniej komunikacji z Rosją, a tym samym możliwości dla wzmoczonego handlu szwedzko-rosyjskiego jeszcze przed penetracją tego rynku przez mocarstwa zachodnie”¹⁰.

Rząd szwedzki 8 grudnia 1943 r. powołał do życia Państwowy Komitet Odbudowy (Statens Återuppbyggnadnämnd) pod przewodnictwem Stiga Sahlina oraz Szwedzki Komitet Pomocy Międzynarodowej (Svenska Kommittén för Internationell Hjälpverksamhet) z prezydentem Sądu Najwyższego Larsem Ekebergiem. Instytucje te podlegały Ministerstwu Gospodarstwa Domowego. Na początku maja 1944 r. Pilch poinformował MSZ o ustanowieniu przez rząd szwedzki Państwowego Urzędu Odbudowy, który miał się zająć planowaniem i załatwianiem spraw, dotyczących współpracy w międzynarodowej akcji odbudowy. Na czele nowej instytucji stanął Stig Sahlin, w jej kierownictwie znaleźli się przewodniczący trzech komisji państwowych (handlowej, przemysłowej i żywnościowej) oraz szefowie departamentów handlowych w Utrikesdepartamentet i Riksbanku. W ten sposób miała być zapewniona możliwie elastyczna współpraca między Państwowym Komitetem Odbudowy a innymi instytucjami państwowymi.

W grudniu 1942 r. Polsko-Szwedzka Izba Handlowa w Sztokholmie zwróciła się do ministra Kwapińskiego z prośbą o podjęcie tematu odnowienia stosunków handlowych Polski ze Szwecją po zakończeniu wojny. Autorzy memoriału – prezes Izby G. Klemming i dyrektor biura Izby, miejscowy delegat PCK Przemysław Kowalewski – proponowali oprzeć przyszłe polsko-szwedzkie stosunki gospodarcze na imporcie węgla z Górnego Śląska do Szwecji oraz inwestycjach szwedzkiego kapitału w Polsce. Tymczasowy szef Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilch przedłożył Kwapińskiemu listę zagadnień do omówienia ze stroną szwedzką w przyszłości: stan zobowiązań z tytułu wymiany handlowej do wybuchu wojny, analiza powiązań gospodarczych między Szwecją a Generalnym Gubernatorstwem pod kątem zobowiązań powstałych w tym czasie, sytuacja kapitału szwedzkiego na ziemiach polskich, analiza szwedzkiego rynku eksportowego i importowego ze szczególnym uwzględnieniem rynku węglowego, wykorzystanie szwedzkiej floty handlowej w dostawach towarów do Polski oraz współpraca zbrojeniowa, głównie z firmą Bofors¹¹. Kwapiński odpowiedział na tę inicjatywę, przesyłając 20 stycznia 1943 r. pismo, w którym zaakceptował ideę wstępnych rozmów w tej kwestii¹². Dyrektor Helge Norlander z AB Sveaexport przekazał pismo Kwapińskiego, które przybrało formę kwestionariusza z konkretnymi pytaniami do szwedzkiego MSZ.

⁹ AAN, HI/I/51, Raport posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 III 1944 r.

¹⁰ IPMS, kol. 20/23, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 3 III 1944 r.

¹¹ AAN, HI/I/88, Pismo chargé d'affaires RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPiH, Sztokholm, 18 XII 1942 r.

¹² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis pisma ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego do prezesa Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej w Sztokholmie, Londyn, 20 I 1943 r.

Hägglöf, dziękując za pismo, zaznaczył, że charakter wielu pytań zakłada udział władz szwedzkich (lub przynajmniej ich aprobatę) w podejmowanych tematach w zakresie polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych. Dlatego szwedzki MSZ rezerwował dla siebie uczestnictwo w dyskusjach nad problemami poruszonymi przez Kwapińskiego w przyszłości¹³.

W czasie wizyty w Sztokholmie Kwapiński przeszedł do konkretów i 1 maja 1943 r. przekazał pisemne zapytanie Helgemu Norlanderowi. W dokumencie zgłosił swoje zapotrzebowanie. Chciał też wiedzieć, czy można liczyć na szwedzką flotę handlową przy transporcie towarów importowanych przez Polskę¹⁴. W większości odpowiedź była pozytywna, co tylko umacniało polskie przekonanie, że „Szwecja ze swoim solidnym wysoko stojącym pod względem technicznym przemysłem, rozbudowanym jeszcze podczas wojny [...] może odegrać wcale poważną rolę w pierwszych dostawach dla Polski”¹⁵. W związku z tym, że współpracą gospodarczą przy odbudowie zniszczonej infrastruktury było zainteresowanych wiele innych krajów, m.in. Związek Sowiecki, Norwegia, Holandia, polscy dyplomaci uważali za konieczne przystąpić jak najszybciej do składania zamówień, za które należy wpłacać konkurencyjne zaliczki, a towary, przede wszystkim maszyny, w razie potrzeby umieszczać w magazynach.

Firma Sveaexport 6 maja przesłała Kwapińskiemu odpowiedź. Stwierdzono, że bez dostarczenia materiału (głównie blachy) przez zamawiającego stocznia szwedzka nie jest w stanie podpisać żadnego kontraktu na budowę statku. Zatem przed zakończeniem wojny nie będzie to możliwe. Statki mogły być natomiast odkupione od armatorów szwedzkich, przy czym Norlander zaproponował cztery jednostki. Jeden statek mógł być sprzedany od razu, trzy następne również, ale pod warunkiem, że do zakończenia wojny będą pływać pod szwedzką banderą. Firma Svenska Orient Linien zaoferowała także jeden statek do sprzedania. Poselstwo proponowało, aby szukać kolejnych ofert sprzedaży statków. Dopiero po rozważeniu wszystkich przysłany z Londynu ekspert podjąłby decyzję o zakupie¹⁶.

Rozmowy, które przeprowadził minister Kwapiński w czasie wizyty w Sztokholmie, były ważnym etapem w odmrażaniu kontaktów z najwyższymi władzami Szwecji, także w kwestiach gospodarczych. Kwapiński 7 maja 1943 r. przesłał ministrowi handlu Hermanowi Erikssonowi propozycję przedyskutowania za pośrednictwem Poselstwa RP w Sztokholmie problemu przysyłanych polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych. Memoriał tej samej treści przesłano również do szwedzkiego MSZ. Podczas spotkania z Erikssonem, do którego doszło kilka dni później, Sokolnicki poruszył sprawę polsko-szwedzkich rokowań gospodarczych oraz kwestię nominacji Hägglöfa na reprezentanta Szwecji przy rządzie polskim w Londynie. Szwed nie chciał podejmować jakichkolwiek zobowiązań i zasłonił się wymówką, że ustąpi na jesieni, a trudności komunikacyjne z Wielką Brytanią właściwie uniemożliwiają wykorzystanie przebywającego w Londynie

¹³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis pisma G. Hägglöfa do dyr. H. Norlandera, Sztokholm, 24 III 1943 r.

¹⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo szefa AB Sveaexport H. Norlandera do G. Hägglöfa (MSZ) wraz z załącznikiem, Sztokholm, 15 X 1943 r.; AAN, HI/I/71, Odpis memoriału „Zagadnienie przyszłej wymiany handlowej polsko-szwedzkiej”, Sztokholm, 6 V 1943 r.

¹⁵ AAN, HI/I/71, Odpis raportu Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 9 V 1943 r.

¹⁶ *Ibidem*.

Hägglöfa¹⁷. Bardziej obiecująca była odpowiedź, która nadeszła 27 maja od zastępcy szefa Wydziału Handlowego UD Rolfa Sohlmana. Wyrażono w niej zainteresowanie przyszłą współpracą handlową z Polską. Według Sokolnickiego: „Jak na [...] tutejsze stosunki, a zwłaszcza tendencje markowania ścisłej neutralności ze strony tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, list ten należy uważać za bardzo pozytywny”. Szwedzi poprosili jednak, aby sprawę traktować poufnie¹⁸. Dzień później Sohlman wystosował pismo do Państwowej Komisji Handlowej (Statens Handelskommission) z prośbą o przeanalizowanie propozycji polskiej¹⁹. Pismo przesłano dalej do Państwowej Komisji Przemysłowej (Statens Industrikommission), Państwowej Komisji Żywnościowej (Statens Livsmedelskommission), Państwowej Komisji Paliwowej (Statens Bränslekommission) i Państwowej Komisji Transportowej (Statens Trafikkommission). Doszło również do spotkania Sohlmana z Pilchem, podczas którego ustalono wstępnie oczekiwania obu stron oraz procedurę uzgadniania zamówień przez stronę polską. Partnerem w rozmowach miał być właśnie Wydział Handlowy, kierowany przez Hägglöfa i Sohlmana. Szwedzi przewidywali trudności w ewentualnej realizacji zamówień na maszyny. Tłumaczyli się brakiem surowców i ich ścisłą reglamentacją, ale nie wykluczali specjalnych przydziałów na produkcję dla Polski. Zapowiadali też, że firmy szwedzkie będą oczekiwały dużych zaliczek i specyfikacji zamówień. Równocześnie polscy dyplomaci samodzielnie nawiązali kontakty z firmami i bankami w sprawie ewentualnej współpracy. Wiadomo było, że Szwedom najbardziej zależy na dostawach węgla. Tym atutem posługiwali się polscy negocjatorzy. W jednym z raportów do centrali poselstwo proponowało nawet, aby Szwedom obiecać klauzulę pierwszeństwa w tej dziedzinie.

Państwowa Komisja Handlowa doczekała się dwóch odpowiedzi: 13 sierpnia z Państwowej Komisji Przemysłowej oraz 16 września z Państwowej Komisji Opałowej. Obie analizy 12 października przesłano do MSZ. Państwowa Komisja Przemysłowa podkreśliła w swojej analizie, że wymieniane w obu polskich memorandach opinie o okolicznościach sprzyjających współpracy polsko-szwedzkiej są podzielane przez specjalistów komisji²⁰. Na wstępie podkreślono jednak bezwzględną potrzebę ustalenia zadowalających warunków płatności.

Do pierwszej polsko-szwedzkiej konferencji, w której udział wzięli poseł Sokolnicki i radca Pilch oraz Hägglöf, doszło 18 października 1943 r. Dyskusja przyjęła formę wstępnych negocjacji, które na prośbę strony szwedzkiej miały pozostać tajne. W czasie tego spotkania Hägglöf od razu zaznaczył, że Szwecja jest żywotnie zainteresowana dostawami polskiego węgla po zakończeniu wojny w sytuacji przewidywanego zamknięcia rynków brytyjskiego i niemieckiego. Zapotrzebowanie szwedzkie określił na 5,8 mln ton węgla oraz 2 mln ton koksu rocznie. Zaproponował, aby rząd polski poruszył z władzami brytyjskimi sprawę parytetu dostaw węgla do Szwecji na mocy umowy sprzed wybuchu wojny, gdy ustalono, że obie strony – polska i brytyjska – będą dostarczać na rynek szwedzki po 47 proc. surowca. Chodziło o zwolnienie Polski z tego ograniczenia.

¹⁷ AAN, HI/I/86, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 13 V 1943 r.

¹⁸ AAN, MPHIZ (Londyn), 92, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego, Sztokholm, 5 VI 1943 r., k. 13–16.

¹⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis ściśle tajnego pisma R. Sohlmana do Państwowej Komisji Handlowej (Statens Handelskommission), Sztokholm, 28 V 1943 r.

²⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis tajnego pisma R. Sohlmana do Państwowej Komisji Handlowej (Statens Handelskommission), Sztokholm, 12 VIII 1943 r.

Polacy ostrożnie oceniali ewentualne możliwości eksportowe Polski po wojnie. Dostrzegali potrzebę udostępnienia szwedzkiego taboru kolejowego oraz współdziałania Szwedów przy odbudowie portów polskich. Polacy przekazali też prośbę o zezwolenie na zakup w Szwecji i magazynowanie do końca wojny lekarstw, które zostałyby wysłane do Polski zaraz po zakończeniu wojny. Wartość zakupu oszacowano na 2,5 mln koron w gotówce²¹. Hägglöf zadeklarował chęć inwestowania w Polsce kapitału szwedzkiego i dostawy rudy żelaza. Przewidywał pewne trudności z dostępem do różnych stopów żelaza, wymienionych w polskim memoriale. Chodziło o stopy żelaza z niklem i wolframem, a także elektrody z grafitu i węgla. W zakresie maszyn Hägglöf poprosił o szczegółową listę zapotrzebowania. Nie widział natomiast żadnego problemu w realizacji zamówień na baraki drewniane, nasiona i zwierzęta hodowlane. Zasugerował też wspólny interes Polski i Szwecji w obsłudze polskiego handlu przez flotę szwedzką. Strona polska wystąpiła z projektem kredytu, na początek 20 mln koron, który miały być udzielony jak najszybciej rządowi polskiemu na opłacenie zaliczek za zamówienia. W zamian Polacy zaproponowali spłatę kredytu dostawami węgla zaraz po zakończeniu działań wojennych. Dodatkową gwarancją miało być pozostawienie do tego momentu w miejscowych magazynach towarów zakupionych w Szwecji. Hägglöf zasugerował, że lepsza byłaby gwarancja banków brytyjskich lub amerykańskich, ewentualnie organizacji międzynarodowej zajmującej się pomocą gospodarczą. Do drugiego spotkania doszło 9 listopada. Oprócz bieżących spraw, związanych z dostawami pomocy humanitarnej z terenu Szwecji do Generalnego Gubernatorstwa, wrócono do kwestii kredytu towarowego dla Polski. Hägglöf zaznaczył, że Szwecji bardzo zależy na dostawach węgla w pierwszym roku po zakończeniu wojny, dlatego naciskał w sprawie pierwszeństwa Szwecji w polskim eksporcie. Polacy natomiast chcieli zostawić ten argument jako kartę przetargową na przyszłość²².

Tymczasem trwały prace szwedzkich ekspertów ekonomicznych. Karl-Gustaf Ljungdahl w imieniu Państwowej Komisji Opałowej przeanalizował wyłącznie kwestię importu polskiego węgla i koksu. Państwowa Komisja Transportowa przesłała swoją analizę do Państwowej Komisji Handlowej 25 listopada²³, natomiast 12 listopada podobną analizę przesłała Państwowa Komisja Żywnościowa²⁴. Ta uzależniła dostawy do Polski od sytuacji zaopatrzeniowej Szwecji oraz od potrzeb sąsiadów nordyckich, których traktowano priorytetowo. Raczej nie spodziewano się większych możliwości takiego eksportu do Polski w pierwszym okresie po zakończeniu wojny. Zakładano, że później będzie można eksportować do Polski ryby i produkty rybne, na samym początku śledzie. Wykluczono również sprzedaż większej liczby świń. Natomiast eksport nasion wysokiej jakości zbóż (owsa, żyta i pszenicy) przewidywano tylko w niewielkich ilościach. Komisja przesłała 11 grudnia uzupełnienie w postaci memoriału dotyczącego nasion²⁵.

²¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo G. Hägglöfa (UD) do Komisji Materiałowej Zarządu Medycznego, Sztokholm, 21 X 1943 r.

²² AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Notatka w sprawie aktualnych zagadnień gospodarczych polsko-szwedzkich, Sztokholm, 10 XI 1943 r., k. 41–49.

²³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis pisma A. Granholma (Państwowa Komisja Transportowa) do Państwowej Komisji Handlowej, Sztokholm, 25 XI 1943 r.

²⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis tajnego P.M. C.G. Widella (Państwowa Komisja Żywnościowa) dotyczącego ewentualnego eksportu żywności do Polski po zakończeniu wojny, Sztokholm, 12 XI 1943 r.

²⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Tajne P.M. C.G. Widella dotyczące eksportu nasion do Polski po wojnie, Sztokholm, 11 XII 1943 r.

Polsko-szwedzkie kontakty, dotyczące planowania gospodarczego, rozwijały się również w Londynie. Poseł Prytz przesłał 7 czerwca z Londynu do Sztokholmu memorandum w sprawie współpracy gospodarczej między Polską a Szwecją, jakie przekazał mu cztery dni wcześniej rząd polski. W dokumencie tym zaznaczono możliwość dużych inwestycji szwedzkich w Polsce, m.in. projekty elektryfikacji. Poza tym strona polska podkreślała, że powinien być kontynuowany eksport polskiego węgla do Szwecji, tym bardziej że możliwości eksportowe Wielkiej Brytanii w tym zakresie będą ograniczone²⁶. W memorandum wskazano, że Szwecja może do pewnego stopnia zastąpić Niemcy w roli partnera gospodarczego Polski, co wynikało ze zniszczeń w przemyśle niemieckim z powodu bombardowań alianckich. Zdaniem polskich analityków, niemieckie możliwości eksportowe i importowe miały się zmniejszyć na wiele lat. Poza tym niemiecka polityka okupacyjna wprowadziła element psychologiczny, tzn. polską niechęć do jakichkolwiek interesów z Niemcami. Wymieniano liczne uwarunkowania, które miały sprzyjać rozwojowi szwedzko-polskich kontaktów gospodarczych: różnice w strukturze ekonomicznej obu krajów, nadmiar kapitału w Szwecji i jego brak w Polsce, pilną potrzebę odbudowy polskiej infrastruktury, rolnictwa i przemysłu, sąsiedztwo przez Morze Bałtyckie, brak konfliktów politycznych, które mogłyby zakłócić stosunki ekonomiczne. Strategicznym surowcem eksportowanym przez Polskę do Szwecji miał być oczywiście węgiel, poza tym cynk i popiół cynkowy. Pod uwagę mogłyby być również brane produkty rolnicze. Polska natomiast potrzebowała maszyn i aparatury wszelkiego rodzaju oraz rudy żelaza. Przewidywano możliwość udziału firm szwedzkich w elektryfikacji Polski. Powrócono do szwedzkiego planu budowy autostrad w Polsce z 1935 r. Zaproponowano też udział Szwedów w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, głównie ich obecność jako instruktorów i robotników wykwalifikowanych. Osobną kwestią była współpraca w zakresie żeglugi²⁷.

Do Poselstwa RP w Sztokholmie zaczęli zgłaszać się przedstawiciele firm szwedzkich, którzy liczyli na wejście (lub powrót) na rynek polski po wojnie. W listopadzie 1943 r. u radcy Pilcha pojawili się reprezentanci Svepolexu (Svensk-Polska Sillexportföreningen) – związku firm, zajmujących się przed wojną eksportem świeżych i mrożonych śledzi do Polski. Ich udział w tym eksporcie wynosił wówczas ponad 80 proc. Poinformowali, że firma w dalszym ciągu istnieje, i zaproponowali, że po wyzwoleniu Polski mogliby zorganizować transport ryb ze Szwecji. Pod warunkiem otrzymania gwarancji transferu części zysków i uprzywilejowania podatkowego byli też skłonni zainwestować kapitał w celu stworzenia w Gdyni centrali importu ryb i przetwórstwa rybnego. Ponadto złożyli ofertę odpowiedniego przeszkolenia w ciągu ośmiu – dwunastu miesięcy dwudziestu polskich uchodźców w zakresie handlu śledziami i przetwórstwa rybnego (inicjatorem szkoleń był Norweg Herman Mathiessen)²⁸. Początkowo przygotowano w poselstwie listę dwudziestu dwóch kandydatów na praktyki w przedsiębiorstwach przetwórstwa rybnego²⁹. Mimo życzliwości firm szwedzkich przy realizacji tego projektu natrafiono

²⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Pismo posła Szwecji w Londynie B. Prytza do UD, Londyn, 7 VI 1943 r.

²⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Kopia polskiego P.M., b.m., b.d.

²⁸ AAN, HI/I/156, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 1 XII 1943 r.

²⁹ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 46, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MPHİŻ wraz z załącznikami, Sztokholm, 12 II 1944 r., k. 1–3.

na trudności ze strony władz, ponieważ w czasie wojny ze względów bezpieczeństwa przyjęto zasadę niedopuszczania cudzoziemców na obszary portowe. To w zasadzie uniemożliwiło wprowadzenie w zagadnienia przetwórstwa, ponieważ zakłady rybne znajdowały się przeważnie w strefach portowych. Ostatecznie praktykę handlową odbyło tylko trzech Polaków³⁰. Jednak władze Svepolexu oczekiwały podjęcia tematu eksportu ryb do Polski podczas dwustronnych negocjacji³¹. Jeden z eksporterów rybnych Algot Bergström nawiązał bezpośredni kontakt z dwoma polskimi praktykantami i postanowił jak najszybciej uzyskać zezwolenie na handel w Gdyni i Gdańsku oraz połowy dorszy i śledzi na Bałtyku przy wykorzystaniu nowoczesnych kutrów rybackich. Szwed planował zaopatrywać nie tylko Polskę, lecz także inne kraje, przy czym porty polskie stanowiłyby bazę wypadową dla dystrybucji w Europie Środkowej³².

Firma Geoprint AB ze Sztokholmu złożyła natomiast ofertę druku map i atlasów. Radca Pilch informował, że istnieje też możliwość druku w Szwecji książek i podręczników, ponieważ Szwecja dysponowała nieograniczoną ilością taniego papieru³³. Swoje katalogi przesłała do poselstwa polskiego firma ASEA. Poselstwo natomiast poprosiło o nadesłanie katalogu dotyczącego produkcji lokomotyw i wagonów towarowych firmę Nohab, znaną z tego typu dostaw do Polski przed wojną³⁴.

W tym samym czasie centrala PCK w Londynie zwróciła się do delegatury w Sztokholmie z prośbą o uzyskanie zgody władz szwedzkich na zakup leków, które miały być w przyszłości wysłane do Polski. Sokolnicki od dyrektora Departamentu Ekonomicznego szwedzkiego MSZ dowiedział się, że w pierwszej kolejności zakupu lekarstw mogą dokonywać państwa nordyckie, zwłaszcza Norwegia. Taką informację szwedzkiemu MSZ przekazał dr Nilsson z Zarządu Medycznego, odpowiedzialnego za zaopatrzenie w leki. Odradzał on podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań wobec Polaków, skoro priorytetem były dostawy lekarstw do krajów nordyckich³⁵. W związku z tym dyplomaci szwedzcy wskazali na konieczność porozumienia się z rządem norweskim w Londynie, aby zorientować się, jakie jest zapotrzebowanie tego kraju na medykamenty. Ostatecznie zgodzili się na przeznaczanie pewnych ilości także dla Polski. Poselstwu zależało na szybkim sfinalizowaniu sprawy przed zbliżającymi się rozmowami gospodarczymi ze Szwedami. Pilch prosił Londyn o niezwłoczne przekazanie funduszy na ten cel. Podkreślał, że taki zakup byłby pierwszym praktycznym rezultatem odbudowy polsko-szwedzkich stosunków ekonomicznych³⁶. W listopadzie 1943 r. delegat PCK Przemysław Kowalewski poinformował Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej o możliwości zakupu lekarstw

³⁰ AAN, HI/I/156, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi, Sztokholm, 3 III 1944 r.; AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 46, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 8 IV 1944 r., k. 18.

³¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo C.E. Walléna (Svensk Sillexport) do UD, Göteborg, 23 XII 1944 r.

³² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpis pisma A. Bergströma do Ministerstwa Handlu w Warszawie, Göteborg, 12 III 1945 r.

³³ AAN, HI/I/88, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 5 XI 1943 r.

³⁴ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 104, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 27 XI 1943 r., k. 1.

³⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, P.M. dotyczące dostaw leków do Polski po wojnie, Sztokholm, 16 XI 1943 r.

³⁶ AAN, HI/I/86, Odpis pisma radcy T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 19 XI 1943 r.

w Szwecji. Wcześniej poseł Sokolnicki złożył w szwedzkim MSZ zapotrzebowanie na lekarstwa o wartości 2,5 mln koron. Szwedzi odpowiedzieli, że niektóre preparaty i szczepionki można już zakupić. Dlatego Kowalewski zwrócił się do największych firm farmaceutycznych z prośbą o nadsyłanie ofert³⁷. Jednocześnie ostrzegał ministerstwo w Londynie przed bezpośrednią wysyłką lekarstw do Polski ze względu na prawdopodobieństwo rekwizycji przez władze niemieckie. Minister Stańczyk, nieco zdziwiony tymi zastrzeżeniami, tłumaczył, że transporty Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wysyłane z Genewy, dochodzą do Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie³⁸. Pilch 10 marca przesłał do MPHİŻ pismo, w którym poinformował o spotkaniu z przedstawicielem firmy NeoPharma³⁹.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych brało pod uwagę pewne zakupy w Szwecji, m.in. lekarstw. UNRRA, która miała zamiar zmonopolizować pomoc humanitarną dla krajów europejskich po ustaniu działań militarnych, narzucała zobowiązania uniemożliwiające zaopatrywanie się w towary na okres powojenny bez swojego udziału. Jednak starano się obejść te przepisy. Kupowano leki jeszcze w czasie wojny – oficjalnie na okres bieżący, a w rzeczywistości magazynowano je u dostawcy z przeznaczeniem na lata powojenne⁴⁰. Początkowo w ogóle odrzucano możliwość rozmów posła Sokolnickiego ze Szwedami na tematy handlowe ze względu na zobowiązania międzynarodowe rządu. Rozwiązaniem mogły być ewentualne rozmowy prowadzone przez pośredników⁴¹. Ostatecznie zdecydowano się na inne wyjście: zakupy leków i składowanie ich do zakończenia wojny. Firma Gunnar Westholm AB nadesłała do Poselstwa RP w Sztokholmie konkretną ofertę na budowę baraków. Akcjonariuszem i dyrektorem tej firmy był Norlander, który był jednym z rozmówców ministra Kwapińskiego w czasie jego pobytu w Sztokholmie w 1943 r.⁴² Na początku listopada 1943 r. oferta ta została przesłana przez radcę Pilcha do Londynu i wywołała niespodziewaną reakcję Foreign Office⁴³. Brytyjczycy 4 stycznia poprosili o wyjaśnienia w sprawie negocjacji handlowych, prowadzonych w Sztokholmie. Rząd polski tłumaczył, że rozmowy nie mają charakteru negocjacyjnego, a jedynie informacyjny⁴⁴.

Pod koniec grudnia 1943 r. Pilch przesłał do MPHİŻ ofertę firmy Sandvikens Järnverks AB, która była zainteresowana dostawą do Polski pił tartacznych, narzędzi tnących do obróbki metali i drzewa, stali szybko tnących w prętach oraz stali nierdzewnych i kwasoodpornych, a także rur różnych rodzajów. Pilch zaznaczał, że firma ta miała przed wojną fabrykę pił w Warszawie⁴⁵.

W styczniu 1944 r. Pilch doniósł o ofercie odnowienia kontaktów z Polską przez firmę L.M. Ericsson, która zaprosiła go do zwiedzenia najnowszej fabryki przedsiębiorstwa.

³⁷ AAN, HI/I/86, Odpis pisma delegata MPiOS P. Kowalewskiego do MPiOS, Sztokholm, 22 XI 1943 r.

³⁸ AAN, HI/I/86, Pismo ministra pracy i opieki społecznej J. Stańczyka do delegata PCK w Sztokholmie P. Kowalewskiego, Londyn, 13 XI 1943 r.

³⁹ AAN, HI/I/86, Pismo radcy T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 10 III 1944 r.

⁴⁰ AAN, HI/I/86, Tajne pismo MSZ do MPiOS, Londyn, 15 XII 1943 r.

⁴¹ AAN, HI/I/86, Tajne, bardzo pilne pismo sekr. gen. MSZ W. Babińskiego do MPiOS, Londyn, 18 XI 1943 r.

⁴² AAN, HI/I/86, Odpis pisma radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 4 XI 1943 r.

⁴³ AAN, HI/I/86, Pismo MSZ do MPHİŻ, Londyn, 18 I 1944 r.

⁴⁴ AAN, HI/I/86, Pismo sekr. gen. MPHİŻ J. Kożuchowskiego do MSZ, Londyn, 27 I 1944 r.

⁴⁵ AAN, HI/I/86, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 28 XII 1943 r.

Dzięki doświadczeniom kontaktów z przemysłowcami szwedzkimi Pilch był nastawiony optymistycznie i w takim tonie słał meldunki do Londynu. Zlekceważył jednak tym razem zagrożenie sowieckie. Po wizycie w fabryce L.M. Ericssona napisał: „Przy tej okazji pragnę zaznaczyć, że tutejsze sfery przemysłowe, niezależnie od naszych obecnych trudności politycznych, są nastrojone optymistycznie co do końcowego rezultatu naszej rozgrywki z Rosją, tak że nasze rozmowy na temat przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych ze Szwecją nie są w chwili obecnej obciążone naszą sytuacją polityczną na tym odcinku. Sfery te stoją na stanowisku, że konflikt sowiecko-polski jest tylko fragmentem trudności politycznych Anglii i USA z jednej strony, a Rosji z drugiej strony i że musi on być załatwiony w interesie mocarstw anglosaskich w dogodnym momencie. W czasie licznych ostatnio rozmów i kontaktów mogłem ponadto stwierdzić, że tutejsze sfery przemysłowe i handlowe ustosunkowują się bardzo przychylnie do rozszerzenia przyszłych obrotów handlowych z Polską i są skłonne udzielić nam w pierwszym stadium po wojnie poważniejszych kredytów towarowych”⁴⁶.

Szwedzi chcieli również podjąć się roli pośrednika w kontaktach handlowych między Polską a innymi krajami skandynawskimi. Chodziło o sprowadzanie tranu i insuliny z Norwegii oraz leków z Danii⁴⁷.

W lutym i marcu 1944 r. radca Pilch poinformował MSZ o swoich pracach nad ofertami, dotyczącymi baraków mieszkalnych i szpitalnych. Rząd szwedzki nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń, aby w ramach przyszłej wymiany towarowej z Polską były eksportowane do niej składane domy⁴⁸. Projekt polski zakładał, że Szwedzi wybudują trzy stacje graniczne (po sto łóżek) z pełnym ekwipunkiem szpitalnym. Firma Sveaexport zaprosiła Pilcha do zwiedzenia stacji dezynfekcyjnej w Sztokholmie, gdzie przyjmowano uchodźców z Finlandii. Pilch przesłał dokładny opis aparatury dezynfekcyjnej. Przy okazji dodawał: „licencje na produkcję tych aparatów zostały zakupione przez Niemców i Finów, którzy mają je stosować na wielką skalę”⁴⁹. Generalnie informacje brzmiały zachęcająco: „Nie wchodząc w szczegóły, pragnę tylko zaznaczyć, że są one niesłychanie proste w użyciu, nie wymagają żadnych specjalnych urządzeń dodatkowych jak np. specjalnie uszczelnianych pomieszczeń, są łatwo przenośne (waga jednego aparatu około 18 kg), a eksploatacja ich jest bardzo tania. Aparaty te produkuje w Szwecji jedna firma, której zdolność produkcyjna wynosi 30 aparatów miesięcznie. Może ona być jednak znacznie powiększona”.

Pilch prosił jednak o przysłanie z Londynu eksperta, który „najlepiej będzie mógł się zorientować w tutejszych możliwościach i wejść w kontakt z licznymi ekspertami szwedzkimi”⁵⁰.

W tym samym czasie Pilch zapowiedział, że ułatwi Tadeuszowi Olszowskiemu, który miał przyjechać do Sztokholmu, kontakt z przedstawicielem jednej z firm szwedzkich w celu omówienia warunków ewentualnego zamówienia za pośrednictwem szwedzkim statku w stoczniach szwedzkich dla jednej z polskich linii żeglugowych. Szwedzki

⁴⁶ AAN, HI/I/86, Tajne pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 20 I 1944 r.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ AAN, HI/I/86, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie do MPHİŻ, Sztokholm, 25 II 1944 r.

⁴⁹ AAN, HI/I/86, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 23 III 1944 r.

⁵⁰ *Ibidem*.

pośrednik zapewnił radcę, że już obecnie mógłby wykonać zamówienie na statek dla Polski, pod warunkiem że oficjalnym klientem byłaby firma szwedzka, która dopiero po wojnie odstąpiłaby jednostkę Polsce. Wiele wskazywało na to, że właśnie w ten sposób statki w Szwecji zamawiali Niemcy⁵¹.

W kwietniu 1944 r. MPHİŻ opracowało projekt przyszłej umowy polsko-szwedzkiej. Na wstępie zaznaczono, że postanowienia ewentualnego układu nie mogą kolidować ze zobowiązaniami, które będą nałożone na Polskę przez UNRRA lub inne organizacje międzynarodowe. Polska miała zadeklarować pokrycie szwedzkiego zapotrzebowania na węgiel w ilości przedwojennej tak szybko, jak to tylko będzie możliwe po usunięciu zniszczeń w portach, przy zachowaniu pierwszeństwa dostaw dla Szwecji i przy wykorzystaniu szwedzkiej floty handlowej. Szwecja miała się zobowiązać do dostaw rudy żelaza i innych minerałów po cenach nie wyższych niż dla innych odbiorców i nie wyższych niż wyliczonych na podstawie notowań giełdowych. Ponadto Szwecja miała udzielić Polsce otwartego kredytu w wysokości nieprzekraczającej wartości połowy rocznej dostawy węgla. Umowa miała obowiązywać tylko rok, ale z możliwością automatycznego przedłużenia⁵². O planach zawarcia umowy ze Szwecją postanowiono poinformować Foreign Office⁵³. Tymczasem w raporcie z 6 kwietnia 1944 r. urzędnicy Poselstwa RP w Sztokholmie zreferowali rozmowy w poselstwach brytyjskim i amerykańskim. Okazało się, że Brytyjczycy sami byli zainteresowani rynkiem szwedzkim i nie chcieli dopuszczać do nawiązania konkretnych rozmów polsko-szwedzkich w sprawie eksportu węgla. Byli raczej za tym, aby Szwedzi zgromadzili jak największe zapasy węgla jeszcze przed zakończeniem wojny, co pozwoliłoby im przeczekać okres, w którym dostawy z Wielkiej Brytanii nie będą możliwe. Podobne opinie, nieprzychylnie polskim staraniom o umowę ze Szwecją, Brytyjczycy wypowiadali w Londynie. Polacy liczyli jeszcze na poparcie Amerykanów, którym zależało na jak najszybszym przerwaniu wymiany towarowej między Szwecją a Niemcami⁵⁴. Radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych Christian M. Ravendale szczerze poinformował Pilcha w rozmowie 6 kwietnia 1944 r., że właśnie toczą się negocjacje ze Szwedami na temat wstrzymania eksportu do Niemiec, a ci się bronią, twierdząc, że dzięki eksportowi mogą otrzymywać z Niemiec węgiel i koks niezbędny dla funkcjonowania przemysłu. Poza tym nawet w wypadku rychłego zakończenia wojny Szwedzi nie bardzo liczyli na dostawy z Wielkiej Brytanii i Polski. Argument ten nie do końca przekonywał Amerykanów, którzy szacowali szwedzkie zapasy węgla na co najmniej osiemnaście miesięcy, a być może nawet na dwa i pół roku. Chociaż podzielali zdanie Szwedów i wykluczali większe dostawy z kopalni brytyjskich, nie brali też pod uwagę dostaw węgla ze Stanów Zjednoczonych. Chcieli się natomiast upewnić w możliwościach dostaw z Polski. Byli ciekawi, czy Polacy nawiązali kontakty ze Szwedami w tej sprawie. Pilch odpowiedział, że wstępne rozmowy prowadzono, choć miały charakter półoficjalny. Podkreślił: „Jest jednak rzeczą bardzo prawdopodobną, że z niewielkiej ilości artykułów, które Polska, zniszczona wojną,

⁵¹ AAN, HI/I/86, Pismo radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 25 IV 1944 r.

⁵² AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Projekt umowy polsko-szwedzkiej, Londyn, 7 IV 1944 r., k. 74–77.

⁵³ AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Projekt listu do Foreign Office, Londyn, 7 IV 1944 r., k. 78–79.

⁵⁴ AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Notatka dotycząca stosunków gospodarczych polsko-szwedzkich, b.m., b.d., k. 94–99.

będzie mogła eksportować prawdopodobnie w stosunkowo krótkim okresie po zakończeniu wojny, węgiel powinien stać na pierwszym miejscu”. Pilch uważał rynek szwedzki za naturalny dla Polski i ze strony szwedzkiej widział też duże zainteresowanie surowcem z Polski. Strona polska w tym momencie nie mogła zobowiązać się do żadnych dostaw, ale możliwe było uwzględnienie pewnych klauzul gwarancyjnych. Na podstawie umów sprzed wojny Polska miała zabezpieczony procentowy udział w dostawach węgla do Szwecji. Jakakolwiek zmiana w tym zakresie mogła być dokonana tylko w ramach porozumienia nie tylko ze Szwecją, lecz także z Wielką Brytanią, co Pilch uznał za kwestię „zarówno lojalności, jak też i konieczność formalną”. Inicjatywę oddawał w tym względzie rządowi w Londynie. Liczył na oferty szwedzkie, które nie tylko miałyby na uwadze własne potrzeby importowe, lecz także „ułatwiłyby i przyspieszyły inwestycje, umożliwiłyby doprowadzenie do porządku urządzeń transportowych i przeładunkowych w portach”, uwzględniałyby też konieczność dzierżawy Polsce taboru kolejowego. Pilch dodał, że Polska w wypadku Szwecji liczy, jak się wyraził, na „pewne importy wyjątkowe” w postaci rozmaitych urządzeń przemysłowych i produktów rolniczych niezbędnych do szybkiej odbudowy kraju. Pilch zwrócił uwagę przełożonych na informację o znacznych zapasach węgla w Szwecji. Uznał, że nie jest to sytuacja korzystna dla Polski, ponieważ osłabia jej pozycję negocjacyjną. Ponadto Szwedzi w rozmowach z aliantami pesymistycznie oceniali możliwości eksportowe Polski. Pilch postulował aktywną postawę rządu polskiego w negocjacjach dotyczących węgla między aliantami a Szwecją: „Ponieważ jest zupełnie prawdopodobne, że Szwecja będzie musiała ustąpić jako kraj bardzo uzależniony gospodarczo od międzynarodowych kontaktów handlowych, można by z naszej strony spróbować ułatwić jednej i drugiej stronie kompromis, zyskując przy tym już obecnie pewne gwarancje w zakresie eksportu węgla z Polski do Szwecji po wojnie”.

Szwedzi mieliby zagwarantowane dostawy węgla, alianty zaś przyspieszyliby rokowania ze Szwecją. W wypadku Polski stwierdzał: „dla nas zaś byłoby to nie tylko gwarancją co do przyszłego eksportu węgla do Szwecji. Lecz wprowadziłoby nas w sposób bardzo istotny do dalszych konkretnych rozmów gospodarczych ze Szwecją i wzmocniło nasze tutaj stanowisko”. Pilch uważał za istotne, aby władze polskie w Londynie spróbowały nawiązać kontakty z przebywającym w Wielkiej Brytanii negocjatorem szwedzkim Gunnarem Hägglöfem. Nie wykluczał bowiem, że: „przy okazji obecnych rozmów między aliantami a Szwecją mogą zapaść jakieś decyzje bez naszego udziału, które będą precedensem nie tylko dla eksportu naszego węgla do Szwecji, ale również dla całokształtu współpracy gospodarczej polsko-szwedzkiej”. Jednocześnie zastanawiał się nad sposobem uzyskania w Szwecji kredytu. Wysunął pomysł uruchomienia funduszy zablokowanych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przy zamówieniu w Szwecji baraków i statku, co jednak wymagało pewnych zakupów również w kraju depozytariuszy⁵⁵. Po kilku dniach Pilch przeprowadził podobną rozmowę z radcą handlowym poselstwa brytyjskiego w Sztokholmie. Spotkanie potwierdziło wcześniejsze wnioski, ale polski dyplomata zaznaczył w kolejnej notatce, że całe zagadnienie należy rozgrywać niezmiernie ostrożnie. Postulował też, aby rząd wyjaśnił dokładnie, jaki wpływ na rozmowy ze Szwedami może mieć polska współpraca z UNRRA. Wyjaśniał: „Jest to tym

⁵⁵ AAN, HI/I/86, Notatka radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 6 IV 1944 r.

bardziej ważne, że możemy być na ten temat interpelowani przez Szwedów, z drugiej zaś strony musimy być zorientowani wobec tut[ejszych] poselstw alianckich, które mogą mieć tendencje do roztoczenia pewnej kontroli nad naszymi rozmowami ze Szwecją”⁵⁶.

Rozmowy te spowodowały, że już w kwietniu 1944 r. poseł Sokolnicki planował poruszyć podczas spotkania ze Szwedami kwestię eksportu polskiego węgla do Szwecji. Uważał, że naciski angielsko-amerykańskie, zmierzające do zmuszenia Szwedów do zmniejszenia dostaw rudy żelaza i łożysk kulkowych dla Niemców, będzie można wykorzystać. Jak się bowiem domyślał, strona szwedzka tłumaczyła konieczność utrzymywania kontaktów handlowych z Niemcami faktem, że są oni jej jedynym dostawcą węgla i koksu. Sokolnicki przekonywał: „Na tym tle może dojść do pewnych kompromisów, które w tym lub w innym zakresie mogą dotyczyć sprawy zaopatrzenia Szwecji po wojnie w węgiel, co oczywiście jak najbardziej nas interesuje”⁵⁷.

Sokolnicki zgodził się z Pilchem, że był to dobry moment, aby skontaktować się w Londynie z Hägglöfem w celu wyjaśnienia problemów przyszłej wymiany handlowej między Polską a Szwecją. Ponadto podkreślił: „Nawiązanie kontaktu z Hägglöfem może mieć dla nas pewne znaczenie polityczne, gdyż może ułatwić i przyspieszyć moje starania o mianowanie go ministrem pełnomocnym przy Rządzie polskim”.

W maju 1944 r. radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych w Sztokholmie Ravendale ponownie zwrócił się do radcy Pilcha z zapytaniem, czy Polacy rozważali kwestię podjęcia rozmów ze Szwedami na temat dostaw węgla polskiego po wojnie. Zdaniem amerykańskiego dyplomaty: „sprawa ta dojrzała obecnie do omawiania ze stroną szwedzką i mogłaby pomóc w dążeniach amerykańsko-brytyjskich ograniczenia wywozu rudy ze Szwecji do Niemiec”⁵⁸.

Minister przemysłu, handlu i żeglugi Jan Kwapiński przychylił się do opinii Sokolnickiego i Pilcha (oraz Ravendale’a), że rząd polski powinien już rozpocząć wstępne rozmowy z rządami innych krajów na temat przyszłej wymiany handlowej. W piśmie do MSZ tłumaczył: „chodzi tu nie o konkretne zawieranie umów handlowych, ale raczej o rozważenie istniejących po wojnie możliwości, zbadanie gotowości ze strony poszczególnych krajów do takich czy innych dostaw (niewchodzących wcale albo wchodzących w niedostatecznych ilościach do programu UNRRA), wyjaśnienie form przyszłych układów, poinformowanie się co do zapotrzebowań importowych poszczególnych krajów itd.”⁵⁹.

W końcu na naradzie międzyresortowej 15 czerwca 1944 r. ustalono, że negocjacje ze Szwedami trzeba rozpocząć jak najszybciej i zakończyć je odpowiednim układem na okres powojenny. Przy ustalaniu parytetu dostaw węgla punkt wyjścia miała stanowić przedwojenna umowa, zapewniająca stronie polskiej 47 proc. udziału w imporcie surowca do Szwecji „z klauzulą ewentualnego powiększenia tego udziału w zależności od wyników przyszłych rozmów z Anglikami”. Poza tym należało postarać się o kredyty na składane już w tym momencie zamówienia. Przy dokonywaniu płatności za dostawy towarowe dopuszczano clearing pod warunkiem pominięcia należności z tytułu obrotu

⁵⁶ AAN, HI/I/86, Notatka radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 9 IV 1944 r.

⁵⁷ AAN, HI/I/86, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MPHiŻ, Sztokholm, 12 IV 1944 r.

⁵⁸ AAN, HI/I/86, Pismo ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego do MSZ, Londyn, 19 V 1944 r.

⁵⁹ *Ibidem*.

przedwojennego⁶⁰. Pewne zastrzeżenia do projektu włączenia do instrukcji dla Sokolnickiego i Pilcha od razu dwóch możliwości płatności za towary szwedzkie – obrotu dewizowego i rozrachunku – zgłosiły Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Skarbu. Dział Ekonomiczny i Obrotu był innego zdania i uważał, że trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę doraźne priorytety: „Umowa ma być specjalnego charakteru, zawarta na najważniejszy dla nas okres przejściowy i jej **głównym celem** [podkreślenie w oryginale] jest uzyskanie **za wszelką cenę** [podkreślenie w oryginale] potrzebnych surowców, maszyn i narzędzi. Instrukcja powinna pp. Sokolnickiemu i Pilchowi dać wyraźnie do zrozumienia, że jakkolwiek zależałoby nam oczywiście na korzystnym dla nas układzie kredytowo-dewizowym, to jednak sprawa ta jest **drugorzędna** [podkreślenie w oryginale] w stosunku do głównego celu – uzyskania towarów ze Szwecji”⁶¹.

Pilch sądził, że ważny okaże się pośpiech w nawiązaniu wzajemnych stosunków, tak aby wyprzedzić sowieckie dążenia do wejścia na rynek szwedzki ze swoimi surowcami⁶². Wkrótce przesłał tekst artykułu z czasopisma „Affärsvärlden”, w którym przypomniano o obecności w Polsce przed wojną: Szwedzkiego Towarzystwa Zapalczanego (29 mln dolarów), sieci telefonicznej Towarzystwa L.M. Ericsson obejmującej 140 tys. abonentów, fabryki firmy ASEA i jej udziałów w elektrowniach polskich. Według autora artykułu: „Wszystkie wymienione interesy szwedzkie dają w sumie wysoką kwotę”. Autor potwierdzał jednocześnie obawy Pilcha, że najważniejsze decyzje dotyczące przyszłości Polski zapadną w Moskwie: „Jakie stanowisko zajmie Rosja na tych obszarach, na których Szwecja prowadziła swoje interesy i które, jak można sądzić, pozostaną pod zarządem rosyjskim – okaże się w przyszłości”⁶³.

W czerwcu 1944 r. na polecenie ministra skarbu radca Pilch skontaktował się z zastępcą szefa Wydziału Handlowego UD Sohlmanem, aby omówić sprawę ewentualnego druku banknotów złotych w Szwecji. Minister skarbu przewidywał potrzebę przygotowania zapasu banknotów na sumę około 30 mld zł⁶⁴. Sohlman zainteresował się polskimi planami, ale po konsultacji z Riksbankiem przekazał odpowiedź odmowną. Pilch usłyszał, że Szwecja nie miałaby żadnych zastrzeżeń natury zasadniczej co do przyjęcia zamówienia, natomiast istnieją jednak trudności techniczne, których nie da się pokonać⁶⁵. Drukarnia, działająca na potrzeby państwa szwedzkiego, była zbyt mała i nie mogła sprostać takiemu zamówieniu. Nigdy zresztą wcześniej nie przyjmowano podobnych zamówień z zagranicy. Szwedzi nie chcieli jednak pozostawiać złego wrażenia. Pilch zaznaczał: „Tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, pragnąc okazać nam jak najlepszą wolę, wyraziło zgodę na dostarczenie nam pewnej ilości potrzebnego specjalnego papieru, z tym że druk musiałby zostać przez nas zorganizowany na terenie innego państwa”⁶⁶.

⁶⁰ AAN, MPHiŻ (Londyn), 92, Notatka z konferencji w sprawie Szwecji odbytej dnia 15 VI 1944 r. u p. ministra J. Kożuchowskiego, b.m., b.d., k. 100–101.

⁶¹ AAN, MPHiŻ (Londyn), 92, Notatka T. Łychowskiego w sprawie instrukcji dla rozmów ze Szwecją, Londyn, 6 VIII 1944 r., k. 151.

⁶² AAN, HI/1/86, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHiŻ, Sztokholm, 4 VIII 1944 r.

⁶³ AAN, HI/1/86, „Szwedzkie interesy w Polsce” [tłumaczenie artykułu], Sztokholm, 19 VIII 1944 r.

⁶⁴ AAN, HI/1/86, Tajne pismo ministra skarbu do radcy handlowego Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Londyn, 31 V 1944 r.

⁶⁵ AAN, HI/1/86, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do Ministerstwa Skarbu, Sztokholm, 22 VI 1944 r.

⁶⁶ *Ibidem*.

Zachodziła jeszcze konieczność dyskretnego przewozu papieru poza kontrolą niemiecką, ale Szwedzi uważali, że po porozumieniu z Brytyjczykami będzie to możliwe.

Utrikesdepartementet 20 czerwca 1944 r. przesłał do Państwowego Komitetu Odbudowy (Statens återuppbyggnadsnämnd) pismo, w którym zapoznał Komisję z polską listą potrzebnych towarów ze Szwecji. Komisja poprosiła w związku z tym o orzeczenie Państwową Komisję Przemysłową. Erik Grafström z Biura Handlu Zagranicznego Państwowej Komisji Przemysłowej już 3 lipca 1944 r. odpisał, że Polacy chcą w pierwszej kolejności kompletne wyposażenie maszynowe do fabryki papieru. Poza tym potrzebują sprzętu do produkcji chemicznej i mechanicznej. Karlstad Mekaniska Verkstad AB zajął się przygotowaniem szczegółowej oferty, która miała być gotowa do 1 września. Ostateczna ocena wykonalności zamówienia nie była możliwa, dopóki Szwedzi nie dysponowali tą analizą. Komisja była jednak w stanie przedstawić wstępne informacje i wyraziła aprobatę dla tego rodzaju potrzeb. Podkreśliła, że już przed wojną istniały polsko-szwedzkie stosunki gospodarcze w dziedzinie przemysłu papierniczego. Generalnie, nie widziano żadnych przeciwwskazań do realizacji zamówienia⁶⁷.

Do Sokolnickiego 18 sierpnia wysłano instrukcję w sprawie rokowań o układ gospodarczy ze Szwecją⁶⁸. Proponowano w niej podjęcie starań o kredyt w wysokości 26 mln dolarów na okres pierwszych dziewięciu – dwunastu miesięcy po zakończeniu wojny według zapotrzebowania towarowego na podstawie cen przedwojennych (uwzględniając zwyczaj cen – 34 mln dolarów). Strona polska chciała sobie zapewnić jak najszybszą i jak najsprawniejszą dostawę artykułów szwedzkich do Polski. W zamian była gotowa podjąć zobowiązania dotyczące dostaw węgla polskiego do Szwecji. Porozumienie musiało być oparte przede wszystkim na udzielonym Polsce kredycie, gwarantowanym dostawami węgla, co nie miało stanowić, jak się wydawało, dla Szwedów problemu. Polscy negocjatorzy chcieli żądać, aby spłata kredytu była rozłożona na długi okres (nawet na dziesięć lat) z uwagi na zniszczenia kraju. Jako podstawę wzajemnych stosunków należało traktować w dalszym ciągu układ handlowy i nawigacyjny z 1924 r., natomiast za nieobowiązujący strona polska uznawała układ kontyngentowy z 1936 r. Polacy nie chcieli poruszać sprawy obsługi kapitałów szwedzkich zaangażowanych w Polsce lub innych należności z czasów przedwojennych. Zajęto stanowisko, że problemy te rozwiąże wielostronne porozumienie międzynarodowe, zawarte po wojnie.

W myśl instrukcji przysły układ nie miał być zatem długofalowym układem gospodarczym, ale jednorazową doraźną umową, wychodzącą naprzeciw potrzebom obu zainteresowanych stron. Podstawowym postulatem polskim było natychmiastowe uzyskanie kredytu po podpisaniu umowy. Chodziło też o wynegocjowanie jak najlepszych warunków spłaty. Kredyt miał wystarczyć na zakup i przewóz towarów, które znalazły się na liście rządowej. Suma 34 mln dolarów pozwoliłaby swobodnie dysponować dewizami ze sprzedaży węgla. Minimalny termin spłaty wyznaczono na pięć lat, oprocentowanie nie mogło być większe niż 3 proc. w stosunku rocznym. Płatności miały być oparte „na obustronnym przydziale wolnych dewiz”. Zakładano, że Polska będzie mieć

⁶⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpis pisma E. Grafströma z Państwowej Komisji Przemysłowej do Państwowej Komisji Odbudowy, Sztokholm, 3 VII 1944 r.

⁶⁸ AAN, HI/I/86, Tajna instrukcja w sprawie rokowań o układ gospodarczy ze Szwecją, b.m., b.d. [sierpień 1944 r.].

w przyszłości dodatni bilans handlowy, i dlatego należało unikać zapisów o wymianie clearingowej. Rząd polski chciał dokonywać zakupów bezpośrednio lub przez upoważnione firmy. Transport morski, obsługujący wymianę towarów, miała zapewnić strona szwedzka, choć rząd polski pragnął zastrzec sobie prawo do wykorzystania statków polskich lub czarterowanych przez Polskę. Zadaniem opracowania wstępnego projektu porozumienia na podstawie przesłanej instrukcji obarczono posła Sokolnickiego. Na koniec zaznaczono, że rządowi polskiemu zależy na jak najszybszym podpisaniu układu i rozpoczęciu wymiany towarowej. Na liście zapotrzebowania na artykuły szwedzkie, które powinny być sprowadzone do Polski w ciągu pierwszego roku od zakończenia wojny, znalazły się: surowce (zwłaszcza ruda żelaza), stal szybkoznająca, narzędzia metalowe, przyrządy pomiarowe i warsztatowe, wiertarki, łożyska kulkowe, spawarki elektryczne, obrabiarki, piły tarczowe, koparki, walce drogowe, kompresory z oprzyrządowaniem, betoniarki, pompy o napędzie spalinowym, urządzenia prądotwórcze, traktory, silniki jedno- i dwucylindrowe, sprzęt elektryczny, nasiona zbóż, kosy, bydło zarodowe, konie, sprzęt mleczarski. W instrukcji rządowej znalazła się też propozycja dostarczenia przez Szwecję wyposażenia dla dwóch fabryk tłuszczów jadalnych i fabryki płyt izolacyjnych z masy drzewnej. Zgodnie z przedwojenną polsko-angielską umową węglową, Polska miała prawo do pokrycia 47 proc. szwedzkiego zapotrzebowania na węgiel. Obliczono, że w okresie powojennym Szwecja będzie potrzebować około 6 mln ton rocznie, z czego na Polskę przypadnie 2,785 mln ton. Według średniej ceny 30–31 szylingów za tonę, wartość eksportu polskiego węgla obliczono na 85 mln szylingów, czyli 17 mln dolarów.

W instrukcji z 18 sierpnia minister spraw zagranicznych poinformował, że pozostawia decyzji posła Sokolnickiego formę oraz moment zwrócenia się do rządu szwedzkiego z propozycją przystąpienia do konkretnych rozmów na temat układu gospodarczego „bez narażania się na odmowną odpowiedź”⁶⁹. Minister podkreślił: „Rządowi polskiemu zależy na przeprowadzeniu rozmów i następnie na doprowadzeniu do podpisania układu w najbliższym czasie, tak aby istniała pewność, że towary objęte listą importową będą do Polski w przewidywanych terminach dostarczone”. Rząd polski w obliczu rokowań gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi chciał się zorientować, w jakim stopniu może liczyć na import ze Szwecji. Stronie polskiej zależało na szybkim porozumieniu, nawet bez podpisywania układu, o ile byłoby to możliwe w każdej chwili. Według oceny ekspertów, od uzyskania ze Szwecji dostaw towarów, które znalazły się na sporządzonej w Londynie liście, zależało w dużej mierze możliwie szybkie uruchomienie przemysłu⁷⁰. Poza tym, przewidując rozmowy z Amerykanami na temat przyszłej pomocy gospodarczej, rząd polski chciał wiedzieć, na jakie towary i w jakiej ilości może liczyć ze Szwecji⁷¹. Ministerstwo Spraw Zagranicznych założyło bowiem, że część pomocy reliefowej Polska otrzyma poza UNRRA. Z artykułów rolniczych były to nasiona (2 tys. ton) i kosy (400 tys.) oraz maszyny i narzędzia do przetwarzania produktów rolnych, a także

⁶⁹ AAN, HI/1/86, Tajne pismo ministra spraw zagranicznych do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 18 VIII 1944 r.

⁷⁰ AAN, HI/1/86, Notatka W. Czyszowskiego w sprawie rokowań handlowych polsko-szwedzkich, Londyn, 4 XII 1944 r.

⁷¹ *Ibidem*.

specjalne odmiany inwentarza zarodowego wszystkich typów, ponadto krowy (500 tys. sztuk) i konie (100 tys. sztuk) ze Szwecji⁷².

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 31 sierpnia 1944 r. przesłało do Poselstwa RP w Sztokholmie pismo wraz z instrukcjami dla inż. Borysa Saryusza-Zaleskiego, przekazanymi przez Dział Rolnictwa Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi, dotyczącymi rokowań ze Szwecją. Podsekretarz stanu Kuźniarz prosił Saryusza-Zaleskiego o „pozostawanie w ścisłym kontakcie z Poselstwem RP w trakcie prowadzenia rokowań celem udzielenia fachowych wyjaśnień w sprawach dotyczących importu rolniczego do Polski oraz celem ostatecznego uzyskania decyzji, czy i kiedy zaistnieją warunki, umożliwiające prowadzenie konkretnych rozmów z ekspertami szwedzkimi w formie zamówień, zawierania transakcji itp.”⁷³. Ministerstwo proponowało zakup 400 tys. kos w firmie Odenberg i Olson. Zaznaczono, że w ramach dostaw UNRRA wysunęło również Szwecję jako dostawcę dodatkowego 1 mln kos, co stanowiłoby całość polskiego zapotrzebowania na kosa. Ponadto planowano zakup 60 ogierów i 60 klaczy rasy nordsvenska, przy czym – podobnie jak w wypadku kos – w ramach dostaw UNRRA z podaniem Szwecji jako źródła zakupu zamierzano zamówić dodatkowo 100 ogierów i 100 klaczy. Ministerstwo miało zamiar kupić 1 tys. jałówek i 100 byczków bydła nizinnego czarno-srokatego, a także 1 tys. ton owsa, 600 ton żyta i 400 ton pszenicy. W wypadku nasion została złożona propozycja odnowienia stosunków z firmą Polsko-Szwedzka Hodowla Nasion Svalöf, ale ministerstwo nie było w stanie podać ostatecznych ilości nasion. Nie sprecyzowano również zapotrzebowania na maszyny i urządzenia mleczarskie. Wykazano jedynie zainteresowanie 10 kompletami urządzeń do odbioru i dystrybucji mleka pasteryzowanego w miastach o dziennej zdolności przerobczej około 45 tys. litrów oraz około 100–200 kompletami urządzeń do wyrobu masła o zdolności przerobczej około 10–25 tys. litrów mleka na masło dziennie. Pod koniec września MPHİŻ uzupełniło listę zapotrzebowania o 1 tys. arytmometrów o wartości około 200 tys. dolarów⁷⁴. W zamian proponowano sprzedaż do Szwecji cukru i soli.

Szwedzki Państwowy Komitet Odbudowy polskie propozycje przyjął z zainteresowaniem. Nie widział żadnego problemu w eksporcie zboża w podanej przez Polaków ilości. Podobnie było z końmi i bydłem. Wykluczono natomiast import polskiego cukru ze względu na własną produkcję. Dyskusyjna była kwestia importu polskiej soli, ponieważ przed wojną Szwecja sprowadzała z Polski niewielkie ilości. Komitet pozostawił sprawę otwartą w oczekiwaniu na określenie ceny oraz możliwości eksportowych państw, w których do tej pory kupowano sól (Niemcy, Związek Sowiecki, Wielka Brytania i Holandia)⁷⁵.

Strona polska dążyła wyraźnie do sformalizowania rozmów dwustronnych. Pilch 13 września 1944 r. na spotkaniu z Sohlmanem zadeklarował nieoficjalnie i wstępnie, że rząd polski chciałby jak najszybciej rozpocząć negocjacje gospodarcze nad układem o stosunkach dwustronnych po zakończeniu wojny. Upowiedział, że Sokolnicki planował

⁷² AAN, HI/I/86, Notatka, b.m., 18 IX 1944 r.

⁷³ AAN, HI/I/86, Odpis pisma podsekretarza stanu w MPHİŻ T. Kuźniarza do B. Saryusza-Zaleskiego, Londyn, 16 VIII 1944 r.

⁷⁴ AAN, HI/I/86, Pismo sekr. gen. MPHİŻ J. Kożuchowskiego do MSZ, b.m., [wpłynęło] 29 IX 1944 r.

⁷⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo S. Sahlina do UD, b.m., [wpłynęło] 15 VIII 1944 r.

spotkać się w tej samej sprawie z ministrem Güntherem. Obaj poinformowali szwedzkich partnerów, że otrzymali wszelkie pełnomocnictwa od swojego rządu. Zgodnie z instrukcją rządową, Pilch podkreślił, że podstawą przyszłych stosunków powinny być w dalszym ciągu układ polsko-szwedzki z 1924 r. Węgiel miał pozostać głównym towarem eksportowym Polski w ilości 3 mln ton rocznie. Polska liczyła na długoterminowy kredyt w wysokości około 35 mln dolarów, z czego 2–4 mln dolarów chciała dostać w dość krótkim czasie. Sohlman prosił o propozycje polskie na piśmie. Ze swojej strony wyrażał zainteresowanie, jednak jednocześnie zaznaczył, że strona szwedzka przy rozpatrywaniu polskiej propozycji będzie zmuszona brać pod uwagę także sprawy ogólnopolityczne⁷⁶.

Do kolejnego spotkania i wręczenia przez Sokolnickiego memorandum w sprawie przyszłych polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych w pierwszych dwunastu miesiącach po zakończeniu wojny wraz z listą towarów, które Polska zamierzała zakupić w Szwecji, doszło 3 października 1944 r. Na wstępie Sohlman stwierdził, że z ustaleniem konkretnych woli zaczekać na wynik rozmów polsko-sowieckich w Moskwie. W kwestii proponowanego przez stronę polską zaangażowania Gunnara Hägglöfa w sprawy polskie wyraził wątpliwość, czy jest to osoba odpowiednia ze względu na jego obowiązki jako posła przy rządzie holenderskim i belgijskim oraz pełnomocnika w negocjacjach szwedzko-amerykańskich i szwedzko-brytyjskich. Rozmowy z Polakami mogły mieć z tego powodu wyłącznie ogólny, wstępny i tak naprawdę niezobowiązujący charakter. Według Pilcha, pewne znaczenie miały tu osobiste względy, ponieważ Sohlman miał rzekomo ambicje samodzielnego poprowadzenia rozmów ze stroną polską. Polski dyplomata wyraźnie się pocieszał i jednocześnie bagatelizował fakt, że Szweda jednak najbardziej interesował przebieg wizyty premiera Mikołajczyka w Moskwie⁷⁷. Być może na to optymistyczne nastawienie wpłynęło szczegółowe omówienie przez Sohlmana z Polakami dzień później polskiego memorandum⁷⁸.

W spotkaniu 4 października wzięli udział radca Pilch oraz T. Olszowski. Sohlmanowi towarzyszył protokołujący rozmowy Tord Göransson. Szwedzi potwierdzili, że akceptują polskie żądania kontyngentowe w zakresie nasion zbóż, bydła hodowlanego i koni. Nie przewidywali natomiast importowania z Polski soli i cukru, ponieważ albo dysponowali własnymi nadwyżkami (w wypadku cukru), albo planowali zakup w innych krajach (w wypadku soli). Sohlman wskazał na problem dotyczący ewentualnych sankcji, zastosowanych przez aliantów wobec szwedzkiej floty handlowej. Nie był pewien, czy można zakładać udział statków szwedzkich w obsłudze stosunków handlowych z Polską. Polacy zapewnili, że według ich wiedzy Bałtyku nie objęto żadnymi ograniczeniami. Szwed zwrócił uwagę na brak sprzętu telefonicznego w polskich propozycjach kontyngentowych, wyraził też niezadowolenie z niewielkiej ilości sprzętu elektrotechnicznego. Sprawa musiała być postawiona kategorycznie, ponieważ Sokolnicki zapisał: „stracimy poparcie dla naszych żądań kredytowych ze strony naszych przyjaciół w Szwecji”. Poza

⁷⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. dotyczące polsko-szwedzkich stosunków handlowych po wojnie (T. Göransson), Sztokholm, 13 IX 1944 r.

⁷⁷ Raczej trafnie ocenił R. Sohlmana we wspomnieniach z lat wojny E. Boheman: „wrozumiałość dla Związku Sowieckiego i jego polityki nierzadko przekraczały u niego takie granice, że z mojego punktu widzenia było to nie do przyjęcia”. E. Boheman, *På vakt. Kabinettssekreterare...*, s. 25.

⁷⁸ AAN, HI/1/86, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 14 X 1944 r.

tym strona szwedzka uznała za trudną do przyjęcia klauzulę *virement*, czyli przenoszenie kredytów z jednej pozycji kontyngentowej na drugą. Zgodziła się natomiast na zastąpienie automatycznej klauzuli *virement* przez klauzulę *de contrahendo*, czyli umowę przedwstępną, określającą listę towarów z cenami, które miały być objęte przyszłą umową kredytową. Sohlman chciał też, aby wyjątkowo potraktowano przedsiębiorstwa szwedzkie, które miały swoje przedstawicielstwa w Polsce. Przypominał, że polscy partnerzy zawsze podkreślali lojalność kapitału szwedzkiego. Ważną kwestią, omawianą na spotkaniu, były dostawy węgla do Szwecji. Sohlman dopytywał o najbliższy możliwy termin rozpoczęcia transportu surowca. Wspominał o terminie sześciu miesięcy od zakończenia wojny i potrzebach szwedzkich w ilości 8 mln ton węgla w ciągu roku, przy czym na Polskę przypadało 3,76 mln ton. Sokolnicki uchylił się od konkretnych zobowiązań dotyczących czasu uruchomienia dostaw. Poza tym zamiast umowy arbitrażowej Polacy zaproponowali komisje rządowe z kwartalnymi terminami posiedzeń, a sprawy sporne miały być ustalone w każdym kontrakcie z osobna, choć jeden partner handlowy ze strony polskiej, jakim była rządowa komisja zakupów, wskazywał na praktyczność dążenia do jednolitej procedury rozwiązywania sporów. Szwedzi uważali, że trzyprocentowy kredyt, zaproponowany przez stronę polską, jest zbyt niski i powołali się na przykład oprocentowania zobowiązań państwowych w Szwecji, które wynosiło 3,5 proc., oraz na kredyt dla Związku Sowieckiego, który był jeszcze wyżej oprocentowany. Przy okazji Sohlman zapytał o termin uregulowania dawnych, jeszcze niespłaconych kredytów⁷⁹.

To pierwsze spotkanie, na którym omówiono wiele zagadnień, pozwoliło obu stronom zorientować się we wzajemnych oczekiwaniach. Właściwie potwierdzono wcześniej wyznaczone priorytety. Kwestia sporna, jaką było oprocentowanie kredytu, nie wyglądała na problem nie do przezwyciężenia.

Sokolnicki z Pilchem postanowili stworzyć odpowiednią atmosferę do dalszych pertraktacji nad układem handlowym dzięki bliższym kontaktom ze szwedzkimi kołami gospodarczymi, z którymi stosunki podczas wojny określili jako „raczej luźne”. Zgoda MPHİŻ na udzielenie niewielkiego kredytu (50 funtów) na promocję Polski pozwoliła na zorganizowanie serii konferencji i przyjęć z przedstawicielami firm, które już przed wojną były obecne w Polsce. We wrześniu doszło do spotkań z Norrmanem z ASEA, Norlanderem ze Sveaexportu, Magnussonem i Grounesem z Sandvikena, Raabem i Jacobsonem z koncernu Johnsonów, Brolinem z Karlstad Mekaniska Verkstad, Magnussonem i Bylundem z Defibratora, Hellstedtem z Separatora, Strömsem i Kollbergiem z Państwowej Komisji Węglowej, Vinellem ze Związku Eksporterów, Calisendorfem z Enskilda Banken oraz z przedstawicielami innych firm i instytucji⁸⁰. Natomiast posiedzenie

⁷⁹ AAN, HI/I/86, Załącznik 2 do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 14 X 1944 r.; RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące polsko-szwedzkich stosunków handlowych, Sztokholm, 4 X 1944 r.

⁸⁰ AAN, HI/I/86, Załącznik 3 do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 14 X 1944 r. Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi wyraziło zgodę na wykorzystanie przez Poselstwo RP w Sztokholmie na potrzeby przygotowania materiałów do rokowań handlowych ze Szwecją oraz koszty reprezentacyjne 50 funtów, przeznaczonych pierwotnie na szkolenie fachowców rybołówstwa morskiego, o co prosił poseł Sokolnicki. Zob. AAN, HI/I/86, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 5 IX 1944 r.; Pilne pismo MSZ do MPHİŻ, b.m., 11 IX 1944 r.; Odpis pisma sekr. gen. MPHİŻ J. Kożuchowskiego do MSZ, b.m., 13 IX 1944 r.

zarządu Szwedzko-Polskiej Izby Handlowej odbyło się 26 września. Po tych spotkaniach i rozmowach polscy dyplomaci uznali: „Najbardziej życzliwie odnoszą się do naszych projektów sfery przemysłowe i węglowe [...] Najbardziej ostrożnie – sfery bankowe”. Jednocześnie podkreślili znacznie większą życzliwość inwestorów w stosunku do Polski niż do Związku Sowieckiego, co miało wynikać z następującego faktu: „Dla tutejszych sfer gospodarczych sama forma handlu z obcym dla ustroju kapitalistycznego rynkiem rosyjskim jest raczej niesympatyczna”. Z tego miała wynikać atrakcyjność mniejszego od rosyjskiego rynku polskiego. Poza tym do Polaków dotarły informacje o przebiegu negocjacji szwedzko-sowieckich, z których Szwedzi mieli być bardzo niezadowoleni: „Należy również przypuszczać, że pewne prace przygotowawcze do nowego układu kredytowego szwedzko-rosyjskiego, które od pewnego czasu prowadzi tutaj [ejsze] sowieckie przedstawicielstwo handlowe, zraziły niektórych przedstawicieli przemysłu szwedzkiego na skutek bezwzględności w stawianiu rozmaitych żądań pod adresem przemysłu szwedzkiego. Prawdopodobnie rozchodzi się tutaj o powiększenie pewnych działów produkcji, by zwiększyć w ten sposób niektóre dostawy do Rosji”.

Wiadomości były ogólnikowe i niesprawdzone, ale w poselstwie RP umacniały nadzieje na pomyślny rozwój rozmów w sprawie polsko-szwedzkiego układu gospodarczego. Od przemysłowców wiedziano, że szwedzki MSZ stosuje naciski, aby przyjąć żądania sowieckie. W związku z tym Rolfowi Sohlmanowi z Wydziału Handlowego US zarzucano rusofilstwo, za czym przemawiał dodatkowo fakt, że był ożeniony z Rosjanką sympatyzującą z bolszewikami. Dlatego zakładano, choć nie kategorycznie: „Niezależnie od naszej sytuacji politycznej możemy prawdopodobnie liczyć na dużą sympatię ze strony zwłaszcza tutaj [ejszych] sfer przemysłowych, natomiast z pewną ostrożnością ze strony szwedzkich czynników oficjalnych”. Liczono w każdym razie na możliwość powrotu do przedwojennych polskich dostaw węgla do Szwecji, tym bardziej że, według wiedzy Polaków, Szwedzi w rozmowach z przedstawicielami sowieckimi mieli usłyszeć, że mogą liczyć na dostawy węgla uruchomione przez Rosję, ale że będzie to niekoniecznie węgiel rosyjski. Do poselstwa zaczęli się zgłaszać przedstawiciele szwedzkich firm węglowych, którzy wcześniej w poselstwie Wielkiej Brytanii dowiedzieli się, że nie można liczyć na transporty z Wysp Brytyjskich. Wyłączono ze współpracy firmy, które znalazły się na tzw. czarnej liście. Niejasna była przyszłość firm, które wpłacały treuhänderom należności za węgiel importowany jeszcze przed wybuchem wojny. Nie przyjęto tu stanowiska pryncypialnego. Sokolnicki 13 października poinformował MSZ, że firma Johnson, jeden z głównych importerów węgla, „za cenę uwzględnienia jej w przyszłym imporcie węgla w proporcji przedwojennej gotowa jest przyjąć pierwszą wpłatę w zablokowanych funtach szterlingach lub dolarach oraz załatwi przydział stali”⁸¹. To korzystne dla Polski stanowisko było dla Sokolnickiego rozstrzygające: „Firma ta idzie nam obecnie bardzo na rękę i ułatwia zarówno orientację w zdolnościach produkcyjnych niektórych fabryk, jak też zgłosiła gotowość ułatwienia nam zamówień na budowę statków w tutaj [ejszych] stoczniach”. Poseł nie podjął jednak ostatecznej decyzji i oczekiwał na przyjazd dyrektora Departamentu Przemysłu MPHiŻ Juliana Cybulskiego, który miał poprowadzić negocjacje ze Szwedami na końcowym etapie.

⁸¹ AAN, HI/I/86, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 13 X 1944 r.

Już w fazie wstępnych rozmów strona polska musiała wziąć pod uwagę zastrzeżenia szwedzkie, dotyczące przede wszystkim zbyt dużej ilości surowców i półfabrykatów na liście polskich potrzeb. Z tonu komentarza wynikało, że Polacy uwzględnili szwedzki punkt widzenia. Stwierdzono bowiem: „lista nasza wydaje się za bardzo szczegółowa i w praktyce niewątpliwie będzie musiała być znacznie zmieniona”. Zauważano również: „nie można pozbyć się wrażenia, że lista może mieć znaczenie dość teoretyczne”. Zgodnie ze szwedzkimi postulatami, uwzględniono sprzęt telefoniczny i elektrotechniczny: „Eksport tego sprzętu przed wojną ze Szwecji do Polski był jedną z ważniejszych pozycji eksportu szwedzkiego. Wobec zniszczenia instalacji telefonicznych w Polsce podczas wojny brak pozycji sprzętu telefonicznego w liście naszych przyszłych zamówień w Szwecji jest niezrozumiały. Przeciwnie, należy wyrazić obawę, że może tu wchodzić w grę konkurencja, zwłaszcza amerykańska. To samo dotyczy firmy ASEA, która uważa, że ilości sprzętu elektrotechnicznego, przewidziane w naszej liście kontyngentowej, są nieproporcjonalnie małe”⁸².

Argumentem, przemawiającym za uwzględnieniem zastrzeżeń szwedzkich, było przeświadczenie: „poparcie ze strony firm Ericsson i ASEA naszych żądań w zakresie kredytu jest bardzo ważne i że firmy te musimy mieć za sobą, a nie przeciwko sobie, względnie, by te firmy zgłosiły swe *desintéressement*”. Szwedzi przestrzegali, że UNRRA będzie nastawiona przede wszystkim na dostawy żywności, a nie instalacji, dlatego warto już teraz wziąć pod uwagę współpracę ze Szwecją w zakresie artykułów niekonsumpcyjnych. W każdym razie polska oferta zamówień w Szwecji trafiła do Państwowej Komisji Przemysłowej, gdzie miała być opracowana kontrproponycja zaproponowanej listy kontyngentowej. Wyglądało na to, że Szwedzi zaakceptowali propozycję układu gospodarczego. Podkreślali tylko obawy przed centralizacją handlu w rękach polskiej komisji rządowej. W związku z tym pojawiła się propozycja, aby w pierwszej kolejności firmy, mające już swoje przedstawicielstwa w Polsce, miały możliwość sprzedaży bezpośredniej, poza komisją rządową. Polacy uspokajali Szwedów, że kompromis w tej sprawie był jak najbardziej prawdopodobny. Szwedom zależało również na tym, aby Polacy starali się o kredyt prywatny oparty na gwarancji państwowej, chociaż i w tym wypadku uzyskanie kredytu długoterminowego (na którym zależało stronie polskiej) nie było przesądzone, nawet przy udzieleniu gwarancji państwowej.

Po pierwszych rozmowach Polacy byli zadowoleni, ponieważ Szwedzi nie poruszali spraw politycznych, a zatem wydawało się, że nie uzależniali od nich kontynuowania negocjacji. Uważny czytelnik raportu mógł jednak wyczuć zapowiedź niekorzystnego rozwoju sytuacji: „Interes gospodarczy szwedzki przemawia za tym, by rozmowy były kontynuowane, niemniej tempo ich może być zwolnione, a to celem wyczekania [do] wyjaśnienia w międzyczasie [i] rozwiązania naszych trudności politycznych w stosunku do Rosji”. Trudno więc zrozumieć optymizm polski w tej kwestii, tym bardziej że „jeden z bardziej poważnych przedstawicieli przemysłu” wyjaśniał, że Szwecja nie może układać się z rządem polskim, który może być w najbliższym czasie istotnie rekonstruowany, a nawet może oprzeć się „na czynnikach reprezentowanych obecnie w Komitecie lubelskim”. Mimo wszystko poselstwo RP starało się wpłynąć na Szwedów w celu

⁸² AAN, HI/I/86, Załącznik 3 do tajnego pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 14 X 1944 r.

przyśpieszenia negocjacji. Bodźcem stała się kolejna instrukcja MPHiŻ, opracowana z MSZ i Ministerstwem Skarbu 31 października, a wysłana 9 listopada do Sokolnickiego. Rząd w Londynie zgodził się na zwiększenie zakupów sprzętu elektrotechnicznego i telefonicznego, obejmującego urządzenia dla central telefonicznych (10 tys. numerów), kolei, urzędów pocztowych, m.in. transformatory, przełączniki, kable, miedziane przewodniki, prądnice, spawarki, kondensatory, pompy, kompresory, walce drogowe, koparki, buldożery, łożyska kulkowe, wagi, maszyny pakujące.

Nadal trwały prace nad realizacją dawnych zobowiązań. W korespondencji w sprawie negocjacji widać, jak dużą wagę minister Kwapiński przywiązywał do losów firmy córki przedsiębiorstwa Ericsson – Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST). Wspominając przedwojenną koncesję, udzieloną w 1922 r. na dwadzieścia pięć lat⁸³, zwracał uwagę na niekorzystne dla Polski ograniczenia w zakresie rozbudowy krajowego przemysłu telefonicznego. Biorąc pod uwagę ogromne zniszczenia w wielu miastach, przede wszystkim w Warszawie, Kwapiński uważał, że wykonywanie koncesji powinno obowiązywać tylko na obszarach niedotkniętych działaniami wojennymi. Trudno było jeszcze określić rozmiary zniszczeń, zatem rozmowy na temat ewentualnych strat i odszkodowań dla firmy Ericsson polski minister uznał za przedwczesne i radził nie poruszać tego problemu podczas negocjacji gospodarczych. Sprawa była dość skomplikowana, ponieważ w zamian za uzyskanie pożyczki zapałczanej Polska dodatkowo zobowiązała się do zakupu pewnych ilości sprzętu telefonicznego firmy Ericsson⁸⁴. Przy ocenie jakości szwedzkich central trzeba było uwzględnić trudności we współdziałaniu z innymi systemami łączności. W Polsce działał konkurencyjny angielski Strowger i połączenia ze sprzętem Ericssona wymagały dodatkowych urządzeń technicznych. Dlatego na razie Polacy zajęli stanowisko wymijające⁸⁵.

Strona polska starała się też przekonać Szwedów, że transakcji z przedsiębiorstwami zagranicznymi musi dokonywać polski aparat państwowy, ponieważ wielu właścicieli prywatnych zginęło w czasie wojny, a dokumentacja licznych przedsiębiorstw uległa zniszczeniu. Ponadto rząd zamierzał dokonać odbudowy w ramach konkretnego planu gospodarczego i jemu miał zostać podporządkowany import, co przy zachowaniu ogólnej swobody wymiany towarowej wymagało pewnych ograniczeń⁸⁶.

Jednak zamiast kolejnych raportów z rozmów ze szwedzką stroną negocjacyjną 16 listopada radca Pilch wysłał do wiceministra Kożuchowskiego alarmujący list, w którym podkreślał: „Sytuacja nasza w stosunku do Szwecji staje się coraz bardziej delikatna”. Sugerował też, że: „brak porozumienia z Rosją wprowadza nas coraz bardziej na boczny tor”. Zdaniem Pilcha, Szwedzi zajmowali wobec Związku Sowieckiego stanowisko coraz bardziej ugodowe, co wiązało z polityką izolacji, zastosowaną wobec Sztokholmu przez

⁸³ AAN, HI/I/86, Odpis notatki w sprawie koncesji PAST, b.m., b.d. Koncesja, która wygasła 1 lipca 1947 r., objęto centrale telefoniczne w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Bydgoszczy, Lublinie, Borysławiu, Drohobyczu i Białymstoku.

⁸⁴ AAN, HI/I/86, Odpis tajnego pisma ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 4 XI 1944 r.

⁸⁵ AAN, HI/I/86, Notatka W. Czyszkowskiego w sprawie rokowań handlowych polsko-szwedzkich, Londyn, 4 XII 1944 r.

⁸⁶ AAN, HI/I/86, Tajne pismo ministra spraw zagranicznych do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, Londyn, 9 XI 1944 r.

mocarstwa zachodnie. Warto zwrócić uwagę na porównanie ówczesnej polityki Szwecji z tą uprawianą w czasie przewagi III Rzeszy w Europie: „[Szwecja] nastawia się na załatwienie swojego stosunku do Rosji w swoim własnym zakresie i to metodami, które z powodzeniem wypróbowała w ciągu szeregu lat na swoich stosunkach z Niemcami. Orientują się poza tym, że Rosji, jak poprzednio Niemcom, może zależeć na tym, by Szwecja »spokojnie« zaprzęga swój przemysł do bliższej współpracy z Rosją, która coraz wyraźniej zmierza do stosowania intensywnej polityki odbudowy zniszczeń wojennych i zwiększenia swego potencjału przemysłowego w kierunku bardziej wielostronnym, tj. przy większym niż przed wojną uwzględnieniu produkcji artykułów konsumpcyjnych. Rosji może zależeć na tym, by choć w małej części uniezależnić się od wyłączności dostaw amerykańskich względnie w ogóle anglosaskich i stąd Rosja ma zainteresowania w kierunku bliskiej współpracy ze Szwecją, na którą zawsze może wykonywać nacisk polityczny, szantażując ją jak poprzednio Niemcy. Szwecja natomiast jest zasugerowana udaną rozgrywką w czasie obecnej wojny z Niemcami, którym okupowała się koncesjami gospodarczymi za cenę pozostawienia jej w spokoju oraz za cenę unikania w granicach możliwości koncesji politycznych, by nie narazić się na zarzut zbyt drastycznego zejścia z tradycyjnej drogi neutralności. Jest rzeczą charakterystyczną dla wyjątkowo zdyscyplinowanego i mającego ogólny kompleks słabości społeczeństwa szwedzkiego, że tego rodzaju postawienie sprawy ogólnie mu odpowiada, tym bardziej że obawa [wobec] Rosji jest tutaj powszechna”⁸⁷.

W rezultacie zarówno sfery rządowe, jak i gospodarcze zaczęły ugiąć się pod żądaniami sowieckimi: „Unika się krytyki wszystkiego co rosyjskie, mówi się o przyszłych interesach handlowych z Rosją, a tym samym zachowuje się dużą ostrożność w stosunku do nas, podkreślając nasz »niezrozumiały upór« i bezkompromisowość w dojściu do porozumienia z Rosją”. Szwecja zatem w sytuacji trudności zaopatrzeniowych: „Decyduje się *nolens volens* na zastosowanie polityki z roku 1940, w którym zawarła pierwszy poważny układ handlowy, przyznając Rosji kredyty, tj. szukania rekompensat w Rosji zarówno po stronie eksportu, jak też zwłaszcza po stronie importu, jako że istnieje wiara, że Rosja może Szwecji dostarczyć pewną ilość surowców, a może nawet i węgla, w miarę jak Rosja pójdzie dalej na zachód i zajmie zagłębienie śląskie”.

Na pewno Szwedom zależało na węglu. Boheman 27 listopada w czasie wizyty w Londynie wypowiadał się na temat potrzeb gospodarczych Szwecji w ciągu następnych kilkunastu miesięcy. Przede wszystkim mówił o braku węgla i miał nadzieję, że przynajmniej część tego surowca będzie dostarczona z Polski. Podkreślił, że Szwedzi nie dbają o to, skąd będzie pochodził węgiel, pod warunkiem że zostaną zaspokojone ich podstawowe potrzeby⁸⁸.

W praktyce Szwedzi zaczęli unikać kontaktów z personelem poselstwa RP. Spotkanie z 4 października 1944 r. było jedynym oficjalnym, które się odbyło i miało charakter negocjacyjny. Później dochodziło tylko do pełnych rezerwy niezobowiązujących rozmów prywatnych. Jak stwierdził Pilch: „zaległa cisza”. Kontaktów odmawiano pod różnymi wymówkami, w istocie chodziło o słabnącą pozycję polityczną polskiego

⁸⁷ AAN, HI/I/86, Odpis ściśle tajnego pisma radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do J. Kozuchowskiego, Sztokholm, 16 XI 1944 r.

⁸⁸ NA, FO, 371/43509, Tajna notatka z rozmowy D. Foota z E. Bohemanem, 27 XI 1944 r.

ządu na uchodźstwie. Zawieszenie negocjacji z Pilchem i Sokolnickim zbiegło się z fiaskiem wizyty premiera Mikołajczyka w Moskwie i nawiązaniem kontaktów z reprezentantem PKWN przez posła Staffana Söderbloma.

Pilch zwrócił też uwagę na coraz skuteczniejszą działalność Związku Patriotów Polskich w Szwecji. Najpierw była skoncentrowana jedynie na środowisku polskich uchodźców. Następnie Jerzy Pański zaczął docierać do różnego rodzaju firm szwedzkich, zainteresowanych wymianą handlową z Polską. Obiecywał pośrednictwo i istotne ułatwienia. Jak zauważał Pilch: „Jeśli nawet poważne firmy szwedzkie nie biorą na serio tego rodzaju kroków, to w każdym razie ich wynikiem jest jeszcze większa ostrożność w stosunku do nas i odkładanie naszych zagadnień na dalszą metę”. Inna sprawa, że kiedy już po zakończeniu wojny różni szwedzcy przedsiębiorcy zwracali się z prośbą do polskich konsulatów i poselstwa o pośredniczenie w nawiązaniu kontaktów z nowymi bądź dawnymi przedwojennymi kontrahentami, dowiadywali się jedynie, że jest to niemożliwe: „sytuacja polityczna w Polsce, jak wiadomo, niejasna i do jej rozstrzygnięcia wyklucza się nawiązywanie jakichkolwiek kontaktów z polskimi fabrykantami”⁸⁹. Okazało się również, że negocjacje z reprezentantami poselstwa RP mogą mieć charakter wyłącznie instrumentalny. Jeden ze szwedzkich rozmówców Pilcha oświadczył szczerze: „to, co się dzisiaj robi z Rządem polskim w Londynie, będzie na pewno przyjęte przez Lublin w razie gdyby w tym kierunku potoczyły się wypadki”⁹⁰. Najbardziej efektywne okazały się, zdaniem Pilcha, starania Pańskiego o szwedzką pomoc humanitarną dla ludności obszarów zajętych przez armię sowiecką. Pilch następująco podsumował swoje wypowiedzi: „nasza sytuacja polityczna zaciążyła obecnie nad rokowaniami handlowymi”. Według Pilcha, głównym atutem polskim w rokowaniach ze Szwecją był węgiel: „Ten ostatni argument był również motywem, dlaczego w naszym projekcie układu sprawy węglowe sprecyzowałem od razu dość szczegółowo, nie czekając, jak to zwykle bywa, dalszych rokowań. Chciałem w ten sposób złożyć w tym trudnym dla nas momencie naszą »kartę wizytową«, która by grała nawet za naszymi plecami możliwie zachęcająco”⁹¹.

Pod koniec 1944 r. MSZ chciał otrzymać konkretne informacje o ewentualnych dostawach baraków mieszkalnych i szpitalnych ze Szwecji. Ministerstwo Opieki Społecznej było gotowe wysłać z Londynu fachowców w celu przeprowadzenia pertraktacji w tej sprawie⁹². W Londynie zapanowało zaniepokojenie w związku z ocenami ekspertów UNRRA, którzy możliwości szwedzkie w zakresie produkcji baraków oceniali dużo niżej niż radca Pilch. Poselstwo RP w Sztokholmie proponowało zakup ponad 2,1 mln m kw. w ciągu sześciu miesięcy, natomiast UNRRA szacowała, że Szwedzi byli w stanie dostarczyć zaledwie 500 tys. m kw. Dlatego MSZ prosił Pilcha o wyjaśnienia⁹³. Na początku grudnia swoją ofertę przesłała poselstwu RP firma SKF, która w Warszawie przed wojną

⁸⁹ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 103, Korespondencja z maja 1945 r. między konsulem RP w Malmö B. Żukowskim a firmami szwedzkimi: Bröderna Rejme – Borås, Oscar L. Wallin – Smålamnds Taberg, oraz pismo do Poselstwa RP w Sztokholmie w sprawie kontaktów A. Esklunga z Łódzką Fabryką Pluszów i Dywanów, b.m., k. 3–9.

⁹⁰ AAN, HI/1/86, Odpis ściśle tajnego pisma radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do J. Kożuchowskiego, Sztokholm, 16 XI 1944 r.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² AAN, HI/1/86, Telegram szyfrowy MSZ do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 15 XII 1944 r.

⁹³ AAN, HI/1/86, Pismo MPiOS do MSZ, b.m., 25 XI 1944 r.

posiadała duży magazyn ze swoimi wyrobami. Per Olof Silfverskiöld, ówczesny przedstawiciel SKF w Polsce, który w powszechnej opinii skompromitował się sympatiami proniemieckimi, próbował się zrehabilitować i podkreślał na każdym kroku swoje polskie nastawienie. Za jego pośrednictwem firma SKF wpłaciła na konto pomocy dla dzieci z Warszawy 10 tys. koron⁹⁴. Na liście ministerialnej wyszczególniono 50 ton łożysk kulkowych. Pilch przekonywał do oferty SKF, w której przewidziano ponad 257 ton w pierwszym roku po zakończeniu wojny. Zauważał, że jest to trzymiesięczne zapotrzebowanie Polski z 1939 r., nieuwzględniające łożysk do samochodów, samolotów i innych maszyn specjalnych, a poza tym przyjęcie propozycji SKF zapewni pomoc tej wpływowej w Szwecji firmy przy dalszych pertraktacjach⁹⁵.

Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi w odpowiedzi na raport Poselstwa RP w Sztokholmie z 14 października, mimo pisma radcy Pilcha z 16 listopada 1944 r., postanowiło uzupełnić instrukcje, dotyczące dalszych rokowań gospodarczych ze Szwecją. W Londynie uznano taktykę nieprovokowania strony szwedzkiej do formalnego zerwania rokowań za zupełnie słuszną. Szwedom należało wyjaśnić nieoficjalnie, że rząd polski rozumie ich ostrożność i dlatego jest gotowy w dalszym ciągu rozmowy traktować ściśle poufnie. Strona polska godziła się na odłożenie podpisania układu do czasu wyklarowania się sytuacji międzynarodowej i uregulowania stosunków polsko-sowieckich. Jednocześnie nie widziała przeszkód w uzgodnieniu wielu zagadnień przyszłej polsko-szwedzkiej wymiany towarowej, a nawet całkowitym przygotowaniu tekstu układów, które mogłyby być zawarte dopiero później. Poselstwo miało uświadamiać Szwedów, że PKWN jest daleki od reprezentowania społeczeństwa polskiego, a w związku z tym jego długotrwałość jest wątpliwa i oczywiście żadne układy nie zostaną uznane przez prawowity rząd polski. Ministerstwo prosiło o opinię, czy nie byłoby wskazane, mimo trudnej sytuacji rządu polskiego, już teraz dokonanie pewnych transakcji przez prywatne firmy polskie, np. spółka akcyjna GAL chciała zamówić 4 statki handlowe, 6 trawlerów rybackich i 10 kutrów. Uczciwie stawiano sprawę terminu rozpoczęcia dostaw węgla do Szwecji. Stwierdzono w instrukcji, że głównie zależy to od dwóch czynników niemożliwych jeszcze do ustalenia – stanu zniszczeń w kopalniach oraz stanu komunikacji ze Śląska do portów. W razie niewielkich zniszczeń przewidywano uruchomienie dostaw w ciągu trzech – sześciu miesięcy od momentu zakończenia wojny. Dalej wyjaśniono, że kwestia zakupu sprzętu telefonicznego nie znalazła się w umowie zapalczonej, na którą powoływali się szwedzcy negocjatorzy. Co prawda, Szwedzi wówczas skorzystali z okazji i narzucili dodatkową sprzedaż wyrobów firmy L.M. Ericsson, ale miało to charakter doraźny i nie było przedmiotem większego układu finansowego. Lista zapotrzebowania miała być uzupełniona o zamówienie baterii akumulatorów dla ORP „Sęp” i ewentualnie dla ORP „Wilk”⁹⁶.

⁹⁴ AAN, HI/I/86, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPHİŻ, Sztokholm, 2 XII 1944 r.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ AAN, HI/I/86, Tajny projekt pisma MPHİŻ do MSZ dotyczącego rokowań gospodarczych ze Szwecją, b.m., 1944 r. [brak dokładnej daty]. Instrukcje, popierające stanowisko negocjatorów w Sztokholmie, ale już nie tak szczegółowe jak ich wcześniejsze projekty: AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Pismo wiceministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kożuchowskiego do radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, b.m., 15 I 1945 r., k. 327–327a; Pismo kierownika Działu Ekonomicznego i Obrót T. Łychowskiego do radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, b.m., 17 I 1945 r., k. 328–329.

Nadal zasadniczym postulatem strony polskiej było uzyskanie w Szwecji kredytu na zakup towarów, przy czym jego uruchomienie miałoby nastąpić natychmiast po podpisaniu układu gospodarczego, aby w końcu 1944 r. rozpocząć składanie odpowiednich zamówień w przedsiębiorstwach szwedzkich. Za sumę optymalną uznano 34 mln dolarów, spłacanych w terminie nie krótszym niż pięć lat w ratach rocznych po około 8,5 mln dolarów wraz z odsetkami, co stanowiłoby połowę wartości węgla polskiego dostarczanego do Szwecji. W ten sposób druga połowa stanowiłaby wolne dewizy z rynku szwedzkiego. Oczywiście układ polsko-szwedzki nie mógł obejmować towarów, które przewidziano w ramach dostaw UNRRA do Polski, chyba że zakupiono by je w Szwecji na rachunek UNRRA. To jednak wykraczało poza negocjacje polsko-szwedzkie. Największym problemem była kwestia obsługi dawnych zobowiązań Polski wobec Szwecji. Ze strony szwedzkiej oczekiwano, że Polska zobowiąże się do spłaty tych należności w postaci eksportu po wojnie. Dla strony polskiej takie rozwiązanie było nie do przyjęcia, ponieważ stworzyłyby precedens dla innych wierzycieli, którzy mogli upomnieć się o swoje długi w najtrudniejszym okresie odbudowy kraju. Ministerstwo Skarbu obliczało dług polski wobec Szwecji na około 100 mln koron. W grudniu 1944 r. analityk Witold Czyszowski przypuszczał, że bez uregulowania tej kwestii Szwedzi nie podejmą dalszych rozmów na temat dostaw powojennych do Polski. Dlatego proponował osobne porozumienie finansowe, odraczające spłatę dawnych długów na około pięć lat⁹⁷.

Te rozważania okazywały się jednak bezprzedmiotowe. Pilch miał rację, ponieważ pewne rozbieżności w negocjacjach nie miały decydującego wpływu na powściągliwą postawę strony szwedzkiej. Przed kontynuowaniem rokowań Szwedów powstrzymywało przede wszystkim niepewne położenie polityczne rządu polskiego. Hägglöf pisał do posła Prytza: „Nikt nie jest w stanie przewidzieć losów polskiego rządu w Londynie. W razie próby zgadywania trzeba by stwierdzić, że najprawdopodobniej nie będzie to rząd, który będzie działał w Warszawie, kiedy zostanie zawarte zawieszenie broni”⁹⁸.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że polski rząd na uchodźstwie nie był wiarygodnym pożyczko- lub kredytobiorcą, tym bardziej że poparcie dla rządu polskiego w Londynie byłoby bardzo źle widziane w Moskwie⁹⁹. Szwedzi jednak nie chcieli Polaków otwarcie odsyłać z niczym. Dlatego zapewniono Sokolnickiego o dobrej woli rządu szwedzkiego i zainteresowaniu zwłaszcza importem polskiego węgla, jednocześnie poproszono o bliższe informacje o możliwościach wydobywania i transportu surowca drogą morską do Szwecji natychmiast po wyzwoleniu, co mogło się przydać w przyszłości. W wojennych wspomnieniach, wydanych w 1947 r., Jan Kwapiński nie bez racji napisał z rozgoryczeniem, że plan umowy handlowej ze Szwecją, przygotowany przez rząd polski na uchodźstwie, został z premedytacją wykorzystany w negocjacjach z rządem warszawskim¹⁰⁰. Możliwe, że pewne szczegóły prowadzonych rokowań już na wczesnym etapie były przekazywane do Moskwy i PKWN przez Staffana Söderbloma, który dowiedziawszy się

⁹⁷ AAN, HI/I/86, Notatka W. Czyszowskiego w sprawie rokowań handlowych polsko-szwedzkich, Londyn, 4 XII 1944 r.

⁹⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, Odpis ściśle tajnego pisma G. Hägglöfa (UD) do posła Szwecji w Londynie B. Prytza, Sztokholm, 24 XI 1944 r.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ J. Kwapiński, *1939–1945 (kartki z pamiętnika)*, Londyn 1947, s. 81.

np. o planie stworzenia pięciu obozów przejściowych na polskich granicach, prosił o zgodę na konsultacje w tej sprawie ze Stefanem Jędrychowskim i attaché handlowym Wojciechem Chabasińskim¹⁰¹.

Zdaniem MPHiŻ, mimo wszystko Poselstwo RP w Sztokholmie powinno starać się w żadnym wypadku nie dopuścić do zerwania negocjacji. Za kluczowe uznano zamówienie statków przez GAL przy równoczesnym wypłacaniu zaliczki na poczet całych należności, które miały być uregulowane po podpisaniu układu polsko-szwedzkiego. Uważano, że transakcje takie nie niosą żadnego ryzyka, zabezpieczają dostawę potrzebnych Polsce towarów, a ponadto powinny się przyczynić do wzmocnienia pozycji Polski w szwedzkich kręgach gospodarczych. Poza tym ministerstwo zdecydowało, aby podobnie jak w wypadku akcji pomocy podejmowanej przez UNRRA, godzić się na przesyłanie szwedzkiej pomocy na obszar Polski, zajęty przez wojska sowieckie: „Wydaje się nawet politycznie korzystne, by Poselstwo nasze w Sztokholmie oficjalnie i głośno ujawniało tego rodzaju stanowisko, partycypując nawet w miarę możliwości czynnie w organizowaniu tej pomocy”. Jednocześnie zalecano, żeby nie zaniedbywać starań i traktować priorytetowo próby organizowania takiej akcji na terenach stale kontrolowanych przez Niemców, w sytuacji gdy Szwecja oprócz Szwajcarii była jedynym krajem, który mógł sobie na to pozwolić¹⁰².

Jednak radca Pilch 7 grudnia potwierdził ponownie: „Oficjalnie rokowania te w międzyczasie nie posunęły się naprzód”. Tłumaczył, że nie ponagla strony szwedzkiej, aby nie narazić się na otrzymanie odpowiedzi, że rokowania odracza się do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej. Jednocześnie polska placówka dyplomatyczna utrzymywała bezpośrednio kontakty ze szwedzkimi kręgami gospodarczymi, m.in. członkami Państwowej Komisji Przemysłowej, która pracowała nad listą zapotrzebowania, przygotowaną przez stronę polską. Dzięki tym kontaktom Pilch dowiedział się nieoficjalnie o zastrzeżeniach Szwedów, dotyczących zarówno artykułów importowych, jak i eksportowych. W piśmie szczegółowo przeanalizował propozycje zmian, przedłożone przez Państwową Komisję Przemysłową. Co prawda nie zostały one jeszcze zgłoszone przez Szwedów i mogły być zmienione przez MSZ, ale Pilchowi wydało się to mało prawdopodobne¹⁰³. Szwedzi mieli przystać na dostawę 1,2 mln ton rudy żelaza oraz po 25 tys. ton celulozy i masy drzewnej. Inne surowce miały być dostarczone tylko w niewielkim zakresie. Nie godzono się na żądane ilości stali szybko tnących: wiertła, frezy, piłki tylko do 30 proc. polskiego zapotrzebowania, pilniki – do 50 proc. Znacznie zmniejszono ilość innych produktów, zwłaszcza ręcznych wiertarek elektrycznych i spawarek. Zgodzili się na dostawę silników trójfazowych, odmówili natomiast przewodników elektrycznych. W większości nie sprzeciwiali się dostawie sprzętu chemicznego. Podobnie było w wypadku towarów rolniczych, chociaż wykluczono dostawę aż 400 tys. kos. Pilch 15 stycznia przekazał szwedzkiemu MSZ dodatkową szczegółową listę polskiego zapotrzebowania importowego, co miało

¹⁰¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do R. Sohlmana, Moskwa, 5 XII 1944 r.

¹⁰² AAN, HI/I/86, Odpis tajnej notatki dla ministra przemysłu, handlu i żeglugi w sprawie rokowań handlowych ze Szwecją, Londyn, 4 XII 1944 r.

¹⁰³ AAN, HI/I/86, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego, Sztokholm, 7 XII 1944 r.

być warunkiem kontynuowania negocjacji i podpisania układu. Szwedzi jednak grali na zwłokę. Państwowy Komitet Odbudowy w piśmie do UD zaznaczył, że „nie widzi powodu, aby w obecnych okolicznościach podejmować sprawę uregulowania przyszłej wymiany handlowej i kwestii płatności w formie traktatowej”. Zaproponowano jedynie sprawozdanie z analiz, przeprowadzonych przez różne komisje zaopatrzeniowe, które zajmowały się propozycjami strony polskiej¹⁰⁴. W porównaniu do wstępnych analiz z 1944 r. niektóre pozycje tym razem zakwestionowano. Państwowa Komisja Żywnościowa w sytuacji słabych zbiorów w 1944 r. nie zgadzała się na eksport 1000 ton owsa¹⁰⁵. Państwowa Komisja Przemysłowa nie miała nic przeciwko zamówieniom maszyn produkowanych w Szwecji, ale zwróciła uwagę, że część maszyn arytmetycznych nie jest w Szwecji w ogóle używana. Ta sama komisja podkreśliła, że eksport sprzętu telefonicznego i maszyn elektrycznych może się odbywać tylko za pośrednictwem firm córek L.M. Ericsson i ASEA. Zakwestionowano też część propozycji wyposażenia urzędów pocztowych oraz linii kolejowych¹⁰⁶. Biorąc pod uwagę szczegółowe analizy sporządzane przez Szwedów, być może Pilch miał nadzieję, że jego rozmowy z delegacją Wydziału Handlowego UD będą kontynuowane.

W połowie marca 1945 r., po krótkim pobycie Pilcha w Londynie, rzeczywiście doszło do kolejnych spotkań. Radca rozmawiał 14 marca z Sohlmanem i ustalił, że dostarczy kompletną listę towarów, które strona polska chciałaby importować. Odnowił też kontakty z firmami Ericsson i ASEA¹⁰⁷. Szwedzi po zapewnieniach Pilcha oczekiwali w ciągu dwunastu miesięcy importu 5 mln ton polskiego węgla o wartości 100 mln koron. Strona polska nie mogła w tym czasie zapewnić dostaw innych towarów. Polacy oczekiwali realizacji płatności częściowo przez kredyty, a częściowo środkami, które miały być uzyskane dzięki eksportowi węgla. Pilch, nie mając wyjścia, zaakceptował stanowisko Szwedów, którzy w obecnej sytuacji politycznej nie byli skłonni do podejmowania żadnych zobowiązań, zwłaszcza w kwestii kredytu. Zaznaczył jednak, że władzom polskim zależy na jak najszybszym przygotowaniu układu, aby nie tracić czasu, kiedy wyjaśniać się zasadnicze sprawy polityczne. Sohlman obiecywał, że jak tylko Pilch dostarczy szczegółową specyfikację towarów, zostanie ona starannie przestudiowana przez kompetentne służby. Podkreślił również trudności polityczne. Pilch wstępnie podał liczbę 1 tys. wagonów kolejowych potrzebnych do transportu węgla. Oczekiwał od Szwecji natychmiastowego transportu żywności – zboża, mięsa, ryb i mleka w proszku. W związku z planowaną akcją humanitarną Szwedów w Polsce liczył na przesłanie domów drewnianych na sumę 50 mln koron. Sohlman potwierdził, że wcześniejsze uzgodnienia są dla strony szwedzkiej wiążące, ale nie może się teraz zobowiązać do większych dostaw

¹⁰⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Tajne pismo S. Sahlina do Wydziału Handlowego UD, Sztokholm, 23 I 1945 r.

¹⁰⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpis tajnego pisma C.G. Widella (Państwowa Komisja Żywnościowa – Statens Livscommission) do Państwowej Komisji Odbudowy (Statens återuppyggnadsnämnd), Sztokholm, 15 I 1945 r.

¹⁰⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpisy tajnych pism E. Grafströma (Państwowa Komisja Przemysłu – Statens Industrikommission) do Państwowej Komisji Odbudowy (Statens återuppyggnadsnämnd), Sztokholm, 11 I, 23 I 1945 r.

¹⁰⁷ IPMS, A 11, E/446, Odpis ściśle tajnego pisma radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do wiceministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kozuchowskiego, Sztokholm, 7 IV 1945 r.

domów drewnianych. Na koniec Pilch poinformował poufnie Sohlmana, że trwają rozmowy polsko-brytyjskie w sprawie podziału rynku węglowego. Wstępnie ustalono, że część dostaw do Szwecji będzie obsługiwana przez Polskę, ewentualnie brano pod uwagę najpierw transport węgla z Polski do Wielkiej Brytanii i dopiero stamtąd do Szwecji¹⁰⁸. Kilka dni po tym spotkaniu Pilch potwierdził wolę natychmiastowego zakupu w Szwecji materiałów pierwszej potrzeby (żywności i odzieży) za sumę około 40 tys. dolarów¹⁰⁹. Sohlman przeciągał negocjacje w tej sprawie, prosząc o precyzyjną propozycję, jak i kiedy taki transport miałyby być zrealizowany¹¹⁰.

Tymczasem prasa szwedzka nawoływała do śmielszych rozmów z polskimi komunistami i Stalinem na temat importu węgla górnośląskiego. Nowo powstały dziennik południowy „Expressen” zamieścił 10 stycznia 1945 r. wywiad z rzekomym ministrem handlu Rządu Tymczasowego RP „Petrowskim”. Z artykułu wynikało, że Szwecja może liczyć na dostawy węgla z Polski. Przedstawiono wizję włączenia Polski do systemu ekonomicznego Skandynawii po wchłonięciu dużych obszarów państwa niemieckiego¹¹¹. Miesiąc później w tym samym dzienniku dowodzono, że szwedzki przemysł potrzebuje bezpośredniego kontaktu z Polską: „Pewien znany przedsiębiorca oświadczył »Expressen«, że obecnie jest niezmiernie ważne, aby jak najszybciej zostały nawiązane kontakty handlowe w celu uruchomienia wymiany towarowej z Polską. Aktualna sytuacja polityczna utrudnia oczywiście nawet wstępne rokowania handlowe – mówi nasz informator – ale mimo wszelkich trudności musi być stworzone rozwiązanie prowizoryczne, przez wysłanie na miejsce przedstawiciela w celu zbadania możliwości uruchomienia transportów węgla do Szwecji”¹¹².

Artykuł zbiegł się niemal w czasie z doniesieniami o rychłym przejęciu przez rząd w Warszawie kontroli nad Śląskiem i Prusami Wschodnimi oraz głosami prasowymi o potrzebie współpracy gospodarczej z Polską, chociaż wyrażano obawy o dobry stan kopalni i urządzeń portowych w Gdyni¹¹³. Krytykowano rząd szwedzki za uznawanie rządu polskiego na uchodźstwie i pytano retorycznie, czy szwedzki MSZ nie rozumie, jakie znaczenie dla Szwecji ma polski węgiel¹¹⁴. Kilka dzienników opublikowało 11 kwietnia korespondencję z Londynu, w której szerzono przekonanie, powołując się na Stefana Litauera, że już niedługo polski węgiel będzie eksportowany do Szwecji. Niebawem Pański udzielił prasie wywiadu, w którym potwierdził te pogłoski. „Dagens Nyheter” 23 maja wyraził opinię, że nawet nieporozumienia między mocarstwami „nie powinny na dłuższą metę hamować stosunków gospodarczych dwóch państw, które przed wojną, zwłaszcza jeśli chodzi o węgiel, przybrały poważne rozmiary”¹¹⁵. W tym samym czasie również inne dzienniki zamieściły artykuły, dotyczące przyszłej wymiany handlowej między Polską

¹⁰⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące polskich propozycji, Sztokholm, 14 III 1945 r.

¹⁰⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do R. Sohlmana, Sztokholm, 19 III 1945 r.

¹¹⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo R. Sohlmana do radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 29 III 1945 r.

¹¹¹ *Lublin-polskt intresse för handeln med Sverige*, „Expressen”, 10 I 1945.

¹¹² *Våra industrier behöver direkt-kontakt med Polen*, „Expressen”, 6 II 1945.

¹¹³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Odpis raportu N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 3 III 1945 r.

¹¹⁴ *Polen i behov av svensk varukredit för inköp av maskiner och avelldjur*, „Expressen”, 29 III 1945.

¹¹⁵ *Svenska ombud till Warszawa för förhandling om kolinköp*, „Dagens Nyheter”, 23 V 1945.

a Szwecją. W końcu kwietnia pojawiły się informacje o podróży do Polski delegacji szwedzkiej w celu nawiązania rozmów gospodarczych¹¹⁶.

Do odważniejszych działań w sprawie kontaktów z Rządem Tymczasowym RP w Warszawie, o czym była już mowa nakłaniał swój własny rząd Staffan Söderblom. W połowie marca namawiał do podjęcia rozmów na temat wymiany handlowej, zwłaszcza w kwestii importu przez Szwecję węgla i koksu¹¹⁷. Na początku kwietnia ambasador Modzelewski zwrócił się oficjalnie do Söderbloma w sprawie nawiązania stosunków handlowych. Szwedzki MSZ 14 kwietnia przekazał swojemu reprezentantowi instrukcję, w której polecał wyrazić gotowość wysłania przez Szwecję swojego delegata do Polski w celu zbadania możliwości wznowienia wymiany handlowej. Dwa dni później Modzelewski przekonywał Söderbloma, że w obliczu rokowań Mikołajczyka w sprawie rekonstrukcji rządu w Warszawie jest tylko kwestią czasu, kiedy rząd ten zostanie uznany przez mocarstwa zachodnie, i nic nie stoi na przeszkodzie, aby nawiązać dwustronne kontakty polsko-szwedzkie. Jednocześnie zapewniał, że oba porty polskie nie zostały zniszczone i wkrótce będzie można przeladowywać tam towary. Wysłał również reprezentanta swojego rządu do Sztokholmu w celu uzgodnienia przebiegu szwedzkiej akcji humanitarnej na terenie Polski¹¹⁸. Z kolei 22 kwietnia podczas przypadkowego spotkania Söderbloma z Modzelewskim i ministrem przemysłu Hilarym Mincem (przybyłym do Moskwy w świcie Bieruta) w Teatrze Wielkim, polski ambasador oświadczył, że delegat ze Szwecji będzie mile widziany w Warszawie. Zapewnił, że na Szwecję czeka w Polsce wiele milionów ton węgla. W rozliczeniu Polska liczyła na ciężarówki, rudę żelaza i maszyny. Minister przemysłu Minc oczekiwał też, że strona szwedzka udostępni na polskie potrzeby swoją flotę handlową. Szwedzki MSZ instruiował Söderbloma, że żądania Rządu Tymczasowego RP zostaną spełnione, jeśli zostanie zrealizowany szybki transport węgla z Polski. Nic nie stało na przeszkodzie, aby do tego celu została użyta szwedzka flota¹¹⁹. Söderblom 25 kwietnia w polskiej ambasadzie oficjalnie zaproponował Modzelewskiemu i Mincowi wysłanie do Polski Enga jako delegata Szwecji przy rządzie polskim w Warszawie. Modzelewski wstępnie zaakceptował tę kandydaturę i zapowiedział szczegółowe rozmowy na temat maszyn potrzebnych w Polsce oraz sposobów płatności. Zapewnił także o dobrym stanie portu w Gdańsku. Söderblom natomiast spotkał się z zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Władimirem Diekanozowem, aby uzyskać akceptację swoich działań i wstępną zgodę na wizę tranzytową dla Enga¹²⁰. W tej samej sprawie Modzelewski zwrócił się również do innego zastępcy Mołotowa – Andrieja Wyszynskiego. Dla Söderbloma był to dowód, że „Polacy chcą za wszelką cenę otworzyć połączenia morskie i telegraficzne ze Szwecją i Europą”¹²¹.

¹¹⁶ *Kontakt med Polen för handelsutbyte*, „Expressen”, 31 V 1945.

¹¹⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do R. Sohlmana, Moskwa, 16 III 1945 r.

¹¹⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące nawiązania stosunków z rządem polskim w Warszawie, Sztokholm, 24 IV 1945 r.

¹¹⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące stosunków handlowych z Polską, Sztokholm, 25 IV 1945 r.

¹²⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące stosunków handlowych z Polską, Sztokholm, 28 IV 1945 r.; Ścisłe tajne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Szwecji Ch. Günthera, Moskwa, 30 IV 1945 r.

¹²¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Telegram posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do UD, Moskwa, 29 V 1945 r.

Kwestia ewentualnego importu węgla z Polski stała się w tym czasie przedmiotem obrad parlamentu szwedzkiego. Niepokój o przyszłość polityczną Skandynawii łączył się z obawami o zaopatrzenie Szwecji w węgiel. Na zamkniętym posiedzeniu pierwszej izby parlamentu 19 kwietnia zapytano ministra handlu Bertila Ohlina, czy jest możliwe zawarcie jakiegoś porozumienia z nowymi władzami polskimi w sprawie dostaw węgla. Ohlin, omawiając kwestię dostaw węgla, wyjaśnił, że rząd szwedzki pozostaje w kontakcie z rządem lubelskim w sprawie stworzenia podstawy do natychmiastowej wymiany towarów między Polską a Szwecją. Wśród towarów wymienił polski węgiel i szwedzkie maszyny. Dodał, że obecnie trwa analiza możliwości transportu tych towarów. Jednocześnie podkreślił, że kontakt ten nie dotyczy w żadnej mierze kwestii politycznych. Ohlin wspominał też o szwedzkiej akcji humanitarnej w Polsce, co nie było bezpośrednio związane z rozmowami na temat wymiany handlowej, ale minister uważał, że przyczynia się do wytworzenia dobrej atmosfery¹²². Natomiast przywódca komunistów Sven Linderot stwierdził wprost, że nie ma co liczyć, podobnie jak w wypadku mocarstw zachodnich, na wyłącznie komercyjny handel na Wschodzie. Punktem wyjścia i tak muszą być kwestie polityczne. Dlatego Szwecja może zakupić węgiel w Polsce i osiągnąć inne korzyści¹²³.

Tymczasem do Enga zaczęły napływać informacje od firm szwedzkich o interesach prowadzonych w Polsce, m.in. z L.M. Ericsson, przedsiębiorstwa zapałczanego STAB i ASEA. Proszono o zebranie wiadomości zarówno o stanie zachowania nieruchomości, jak i losie pracowników¹²⁴. Zwłaszcza opracowanie Svena Norrmana dokładnie relacjonowało losy firmy córki ASEA – Polskiego Towarzystwa Elektrycznego SA, które po kampanii wrześniowej wznowiło produkcję, chociaż na mniejszą skalę niż przed wojną (przed agresją niemiecką zatrudniało około 400–450 robotników; od 1940 r. do Powstania Warszawskiego – 150 osób).

Powszechny Szwedzki Związek Eksportowy przesłał Engowi zbiorczą listę 43 przedsiębiorstw, które w 1940 r. rościły sobie prawo do wierzytelności od firm polskich na sumę powyżej 100 tys. koron. Generalnie szwedzkie przedsiębiorstwa domagały się wówczas rekompensaty w wysokości około 58,5 mln koron. W ciągu kilku lat zaszły znaczne zmiany, ponieważ część wierzytelności dla strony szwedzkiej przejęły banki niemieckie, zatem w tych wypadkach adresatem roszczeń powinny być Niemcy. Związek liczył też na dodatkowe wpływy z odsetek¹²⁵.

W tym czasie kontakty z Modzelewskim nawiązał również Ruben Ljungberg, który od wielu lat zajmował się wymianą handlową ze Związkiem Sowieckim jako dyrektor Szwedzko-Rosyjskiej Spółki Handlowej (Svensk-Ryska Handels AB). Przesłał 8 lutego 1945 r. ambasadorowi Rządu Tymczasowego RP pismo, w którym deklarował chęć zakupu przez Szwecję 5 mln ton węgla i 1 mln ton koksu. Miesiąc później przesłał listę

¹²² *Protokoll...*, s. 370.

¹²³ *Ibidem*, s. 361.

¹²⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. dla sekretarza poselstwa B. Enga dotyczące interesów L.M. Ericsson w Polsce, Sztokholm, 15 V 1945 r.; Poufne P.M. dotyczące interesów Stab w Polsce, Jönköping, 15 V 1945 r.; S. Norrman: Memorandum dotyczące interesów koncernu ASEA w Polsce, Västerås, 16 V 1945 r.

¹²⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo Szwedzkiego Powszechnego Związku Eksportowego do B. Enga, Sztokholm, 15 V 1945 r. Zob. szczegółową specyfikację: RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 94, vol. 2373, Lista wierzytelności firm szwedzkich na terenach pod okupacją niemiecką, sowiecką i litewską (stan na kwiecień 1940 r.), b.m., b.d.

trzynastu firm szwedzkich, zainteresowanych importem polskiego węgla. Listę uzupełnił jeszcze w kolejnym miesiącu¹²⁶. Modzelewski 23 kwietnia 1945 r. odpowiedział stanowczo: „rząd polski jest gotowy zainicjować negocjacje w sprawie dostaw węgla, ale tylko pod warunkiem że zostaną ustanowione normalne stosunki dyplomatyczne między rządami szwedzkim a polskim”¹²⁷. W rozmowach Ljungberga z Modzelewskim, w przeciwieństwie do negocjacji prowadzonych przez Söderbloma, nigdy nie pojawił się temat dzierżawy szwedzkich lokomotyw czy wagonów kolejowych. Szwed z własnej inicjatywy zaproponował natomiast użyczenie stronie polskiej dziesięciu specjalnych dźwigów portowych. Po wstępnym rozeznaniu doszedł do wniosku, że jedynie przeładunek węgla z wagonów kolejowych na statki może sprawić pewne trudności. Według jego wiedzy, zarówno porty, kopalnie, jak i linie kolejowe nie były znacznie uszkodzone. Ljungberg 2 maja 1945 r. poinformował szefa Państwowej Komisji Paliwowej, że partnerzy polscy są gotowi przysłać do Sztokholmu swojego reprezentanta i w ciągu ośmiu dni, według jego szacunków, będzie można osiągnąć porozumienie w sprawie importu węgla. Jak się dowiedział, trwała już ponoć wysyłka polskiego węgla przez porty w Gdańsku i Gdyni do Leningradu i dawnych portów państw bałtyckich. Dzienny przeładunek oceniał na 5 tys. ton, ale dostrzegał możliwość jego podwojenia. Ljungberg przekonywał swoich szwedzkich kolegów, że nie ma żadnych przeszkód, także ze strony władz sowieckich, aby wreszcie zakupić węgiel od Polski. Był pewien, że Rząd Tymczasowy RP będzie kontynuował swoją misję i zostanie uznany przez mocarstwa zachodnie, kiedy tylko pojawią się w nim politycy polscy z Londynu. Szwecja powinna zatem wykorzystać szansę jak najszybszego zapewnienia sobie źródła energii, niezbędnego dla przemysłu i gospodarstw domowych. Komisja nie czuła się kompetentna w rozstrzygnięciu skomplikowanych spraw z zakresu polityki międzynarodowej, ale w analizie przygotowanej dla UD podkreśliła, że zagwarantowanie jak najszybszego importu węgla do Szwecji jest kwestią najwyższej wagi¹²⁸.

Szwedzka dyplomacja do uznania rządu w Warszawie jako warunku podjęcia rozmów węglowych podeszła z dystansem. Söderblom miał w Moskwie wyjaśnić, czy rzeczywiście strona polska upiera się przy oficjalnym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, gdyż w takim wypadku wyjazd delegata szwedzkiego do Polski nie miałby sensu. Söderblom 18 maja usłyszał od Modzelewskiego, właśnie nominowanego na wiceministra spraw zagranicznych, że dostawa 1 mln ton węgla z Polski już w lecie 1945 r. jest jak najbardziej możliwa. Polski dyplomata nie uczynił natomiast najmniejszej wzmianki o uznaniu rządu w Warszawie *de iure*. Do spotkania szwedzkiego posła z szefem polskiego przemysłu węglowego Topolskim i jego najbliższym współpracownikiem Biernackim oraz attaché Chabasińskim doszło 19 maja. Polacy zaproponowali w najbliższym czasie rozpoczęcie rokowań węglowych między Engiem a Mincem w Warszawie.

¹²⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpisy pism R. Ljungberga do ambasadora RP w Moskwie Z. Modzelewskiego, 8 II, 7 III, 3 IV 1945 r. Zob. AMSZ, z. 27, w. 4, t. 55, Pismo R. Ljungberga, b.m., 8 II 1945 r.

¹²⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Odpis telegramu ambasadora RP w Moskwie Z. Modzelewskiego do R. Ljungberga, b.m., 23 IV 1945 r.

¹²⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, V.P.M. K.-G. Ljungdahla dotyczące informacji na temat polskiego węgla, Sztokholm, 2 V 1945 r. Prawdopodobnie Ljungberg działał samodzielnie i dbał o interesy własnej firmy. W każdym razie nie ma żadnego śladu po pełnomocnictwach ze strony szwedzkich kół rządowych. Podobne wnioski: A. Kłoncezyński, *Stosunki...*, s. 33–34.

Zapowiadali, że w ciągu najbliższych letnich miesięcy będzie możliwy transport 1 mln ton węgla i około 150–200 tys. ton koksu. Do transportu surowca z Górnego Śląska do Gdańska, Gdyni i Szczecina potrzebowano 150 lokomotyw i około 8–10 tys. wagonów. Od Szwecji wymagano dostarczenia pewnej ilości taboru kolejowego, co miało być ustalone w trakcie negocjacji. W każdym razie Polacy podkreślali, że im więcej taboru dotrze do Polski ze Szwecji, tym szybciej transport surowca zostanie zrealizowany. Liczyli również, że otrzymają rusztowania kopalniane, ciężarówki, rudę żelaza, maszyny, motory elektryczne i telefony¹²⁹. Swoje dezyderaty przekazali 22 maja Söderblomowi na piśmie.

Niektóre firmy szwedzkie zaczęły naciskać na własny MSZ, wysyłając zapytania, czy szwedzka dyplomacja może pośredniczyć w kontaktach handlowych. Przedsiębiorstwo Oscara Hirscha chciało zakupić w Polsce cynk, ołów i złom żelazny¹³⁰. Podobnie czyniły firmy zajmujące się handlem rybami. Utrikesdepartementet niezmiennie odpowiadał, że delegacja z Engiem na czele ma negocjować wyłącznie dostawy węgla i szeroka wymiana handlowa z Polską jest na pewno kwestią przyszłości, ale podjęcie tego tematu w tym momencie wydaje się przedwczesne¹³¹.

Poselstwo RP w Sztokholmie bagatelizowało sprawę nawiązania kontaktów między rządem szwedzkim a Rządem Tymczasowym RP w Warszawie na gruncie gospodarczym. Jeszcze 26 kwietnia Sokolnicki przekonywał: „próby nawiązania z nami kontaktów gospodarczych rosną z każdym dniem, tym bardziej że Szwedzi są przekonani, że dojdzie do porozumienia na tematy polskie, którego punktem wyjściowym jest Jałta”¹³². Na początku maja uspokajał Londyn: „Potwierdza się wiadomość o zamiarze wysłania delegacji jedynie dla zbadania spraw dostaw węgla”. W składzie delegacji miał znaleźć się tylko ekspert oraz urzędnik Wydziału Handlowego szwedzkiego MSZ, co obniżało, zdaniem Sokolnickiego, rangę przedsięwzięcia¹³³. Pod koniec maja Sokolnicki nadal pisał w podobnym tonie: „E[ng] w rozmowie z informatorem określił swój wyjazd jako wstęp do uznania Lublina. Kiedy doniesiono o tym premierowi [Hanssonowi], wyraził się on o E[ngu] bardzo ostro i zapowiedział, że wezwie go do siebie. Premier oświadczył również, iż celem wyjazdu E[nga] jest tylko wyjaśnienie sprawy węglowej, a Szwecja uznawać będzie Rząd Polski w Londynie dopóki uznawać go będą państwa zachodnie”¹³⁴. Ponadto z powodu różnicy poglądów w tutejszych kołach węglowych na temat transakcji z Lublinem nabywcą węgla miało być państwo szwedzkie. Jednak przeciwnego zdania był angielski poseł stwierdzając, że potrzeby węglowe Szwedów były tak duże, że byli oni zdeterminowani, aby wysłać jakąś reprezentację do Polski, jeśli od tego byłyby uzależnione dostawy surowca¹³⁵.

¹²⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. dotyczące importu węgla z Polski, Sztokholm, 19 V, 22 V 1945 r.

¹³⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo O. Hirscha do UD, Sztokholm, 23 V 1945 r.

¹³¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Pismo I sekretarza UD T. Göranssona do firmy Mauritz Breijer, Sztokholm, 30 V 1945 r.

¹³² AAN, MPHİŻ (Londyn), 92, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MPHİŻ, Sztokholm, 26 IV 1945 r., k. 397–399.

¹³³ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 5 V 1945 r.

¹³⁴ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 26 V 1945 r.

¹³⁵ NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malleta do FO, b.m., 17 V 1945 r.

MISJA BRYNOLFA ENGA

W istocie opóźnienie w sprawie polskiego rządu po konferencji w Jałcie skłoniło Szwedów do szukania innych rozwiązań, które pozwoliłyby uzyskać korzyści gospodarcze bez koncesji politycznych. Takim pomysłem była misja Enga. Kiedy było wiadomo, że to właśnie on będzie szwedzkim negocjatorem, Jerzy Pański 12 maja udał się do niego z zapewnieniami o zwiększającym się sukcesywnie wydobyciu węgla w polskich kopalniach. Przywódca komunistów polskich w Szwecji przekonywał też o stale polepszających się warunkach transportowych, czego dowodem miało być połączenie lotnicze Gdańska z Warszawą. Jego zdaniem, eksport węgla mógł się rozpocząć natychmiast po zawarciu układu handlowego, a strona polska była w stanie dostarczyć Szwecji 5 mln ton surowca. Nie widział żadnego zagrożenia wstrzymania eksportu przez władze sowieckie. Jak stwierdził: „dostęp do węgla w nowej Polsce jest tak duży, a wydobycie tak efektywne, że Rosjanie ze względu na obecne możliwości transportowe nie będą w tym widzieć naruszenia swoich interesów”¹.

Negocjacje miały się odbyć w Moskwie. Dopiero po podpisaniu porozumienia węglowego Eng miał się udać do Warszawy. Tylko w takim wypadku jego obecność w Polsce nie zyskałaby wyłącznie znaczenia politycznego². Sokolnicki interweniował w UD i informował MSZ w Londynie, że: „komunikat ogłoszony w związku z wyjazdem E[nga] zawiera [podkreślenie w oryginale] nasze życzenia”³. Jednak kiedy dzienniki szwedzkie zaczęły spekulować, że chodzi o rokowania nie tylko węglowe, lecz także polityczne, Pilch wyraził życzenie, aby szwedzki MSZ wydał kolejny komunikat, zaprzeczający, że Szwecja chce nawiązania stosunków dyplomatycznych z Warszawą. Spotkał się z odmową i stwierdzeniem, że przecież wcześniejszy komunikat wszystko wyjaśnił⁴.

Eng 31 maja wyleciał do Moskwy⁵. Natomiast 6 czerwca wyjechali eksperci węglowi Karl-Gustav Ljungdahl i Ture Ström, co Sokolnicki tym razem słusznie interpretował jako oznakę postępu w negocjacjach⁶. Przypuszczenia te potwierdziły się kilka dni później, kiedy poselstwo Wielkiej Brytanii przekazało informację o wstępnie ustalonym

¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. B. Enga, Sztokholm, 14 V 1945 r.

² NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie A. Clerka-Kerra do FO, Moskwa, b.d.

³ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 2 VI 1945 r.

⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. dotyczące rozmowy z radcą Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilchem, Sztokholm, 29 V 1945 r.

⁵ NA, FO, 371/48057, Telegram szyfrowy posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie V. Malletta do FO, Sztokholm, 30 V 1945 r.

⁶ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 7 VI 1945 r.

kontyngencie węgla w ilości 1 mln ton⁷. W instrukcji dla delegacji szwedzkiej, przygotowanej w Wydziale Handlowym UD i uzgodnionej z ministrem handlu Bertilem Ohlinem, zaznaczono, że chodzi o jak najszybsze zawarcie wstępnej umowy handlowej, na razie w okresie od 1 lipca do 30 września 1945 r. z ewentualną opcją przedłużenia porozumienia na dalsze dziewięć miesięcy. Szwedzi mieli się już na miejscu zorientować, czy będzie możliwe zawarcie takiego układu, po uwzględnieniu potrzeb polskiego rynku. Delegacja miała uzyskać potwierdzenie ze strony polskiej dostawy 1 mln ton węgla i 150–200 tys. ton koksu w ciągu trzech miesięcy w cenie nieprzekraczającej 30 koron za tonę przy zachowaniu klauzuli fob, czyli strona polska miała ponieść koszty dostarczenia towaru do portu oraz koszty załadunku towaru na statek. Szwedzcy wysłannicy mieli się zorientować w cenach cynku, bieli cynkowej, soli kuchennej, soli potasowej i parafiny. W ramach szwedzkiej oferty eksportowej znalazła się ruda żelaza uboga w fosfor w ilości 300 tys. ton w ciągu roku, przy czym w ciągu najbliższych trzech miesięcy mogła być zrealizowana dostawa jedynie 150 ton. Ruda żelaza bogata w fosfor mogła być dostarczona w nieograniczonej ilości. Ze Szwecji możliwy był transport 75 tys. m³ rusztowań kopalnianych. Nie stanowiło problemu zrealizowanie zamówienia na 2 tys. ciężarówek, pod warunkiem że chodziło o pojazdy do 3 ton w cenie 3 tys. koron za sztukę. Szwecja była też w stanie udostępnić 200 wagonów kolejowych w cenie 12 tys. koron za sztukę. Ponadto szwedzkie koleje zadeklarowały udostępnienie do 1350 wagonów i 20 lokomotyw, z czego 325 wagonów i 5–7 lokomotyw pochodziłoby z prywatnego źródła, a to wiązało się z wysokimi kosztami – 7,50 korony dziennie za każdy wagon. Wypożyczenie lokomotyw (80 koron za dobę) dopuszczano tylko w szczególnych wypadkach. Firma L.M. Ericsson zobowiązała się do dostarczenia sprzętu telefonicznego za sumę 1,1 mln koron. Jeśli chodzi o maszyny elektryczne, to Szwedzi oczekiwali szczegółowej specyfikacji zapotrzebowania ze strony polskiej, chociaż Eng miał wstępnie zapewnić Polaków, że nie powinno być problemów w tej kwestii. Władze szwedzkie nie podjęły jeszcze decyzji w sprawie eksportu maszyn rolniczych, ale Eng miał potwierdzić dostawę 100–200 traktorów w cenie 13–14 tys. koron za sztukę, 100 kombajnów w cenie 11–12 tys. koron za sztukę oraz 100 młockarni za 8–9 tys. koron za sztukę. Płatności miały być dokonywane w koronach szwedzkich za pośrednictwem Banku Szwecji (Sveriges Riksbank), w którym planowano otworzyć specjalne konto dla władz polskich. Delegacja miała zwrócić uwagę, aby zapisy umowy handlowej nie kłóciły się z polityką rządu szwedzkiego w sprawie uznania rządu sprawującego władzę w Polsce, chociaż minister Ohlin uważał, że w interesie Szwecji nie należy trzymać się sztywno zasady nieuznawania rządu w Warszawie przed mocarstwami zachodnimi⁸.

Eng i Söderblom 1 czerwca (według raportu Enga – 2 czerwca) złożyli wizytę Młodzielewskiemu w polskiej ambasadzie. Polski wiceminister, któremu towarzyszyli I sekretarz ambasady Matwin i attaché handlowy Chabasiński, powoływał się na Bieruta i zapewnił, że Polska jest gotowa uruchomić połączenie lotnicze ze Szwecją. Potwierdził,

⁷ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szefowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 15 VI 1945 r.

⁸ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. dla delegacji jadącej do Polski, Sztokholm, 30 V 1945 r.; Notatki z rozmowy z ministrem B. Ohlinem, Sztokholm, 30 V 1945 r.; Fragment protokołu z posiedzenia rządu, Sztokholm, 8 VI 1945 r.

że można szybko rozpocząć przesyłanie węgla drogą morską do Szwecji, przy czym niezbędne będzie użycie szwedzkiej floty handlowej oraz szwedzkiego taboru kolejowego. Nie widział żadnego problemu w eksporcie węgla i koksu w ilości wymaganej przez stronę szwedzką (1 mln plus 200 tys. ton). Nalegał na wyjazd delegacji szwedzkiej do Warszawy i jednocześnie wysłanie do Sztokholmu grupy polskich ekspertów gospodarczych. Modzelewski zasugerował, że przyjazd polskich „reprezentantów *de facto*” może wprowadzić pewien ferment w sytuacji istnienia w stolicy Szwecji placówki dyplomatycznej rządu londyńskiego. Według raportu Enga, Söderblom posunął się do stwierdzenia, że o ile mu wiadomo, w Sztokholmie nie ma polskiego posła. Sam Eng natomiast, zgodnie z instrukcją ze Sztokholmu, upierał się, aby wstępną umowę podpisać już w Moskwie. Powoływał się przy tym na trudności komunikacyjne, które opóźniłyby znacznie zawarcie zasadniczej umowy, a zarówno szwedzkiej, jak i polskiej stronie zależało na czasie. Modzelewski poruszył też sprawę zatrzymanych okrętów podwodnych. Ich wydanie rządowi w Warszawie stanowiłoby przyjacielski gest. Söderblom stwierdził, że jest to skomplikowana sprawa i rząd szwedzki nie jest jeszcze przygotowany na konkretne rozstrzygnięcia. Zaznaczył, że delegacja, która pojedzie do Polski, będzie miała charakter wyłącznie techniczny i handlowy, wobec czego nie należy stawiać jej żadnych warunków politycznych. Polacy wyrazili rozczarowanie faktem, że Szwecja nie jest w stanie dostarczyć ciężarówek wymaganej klasy i w takiej ilości, jakiej życzyła sobie strona polska. Polscy negocjatorzy z wyraźną dezaprobatą przyjęli szwedzkie zastrzeżenia, dotyczące wypożyczenia lokomotyw. Stronę polską w handlu węglem miał reprezentować monopol państwowy, stroną szwedzką zaś – poszczególne firmy importowe. Strona polska zastrzegła, że nie będzie utrzymywać stosunków handlowych z firmami, które współpracowały z Niemcami i rządem polskim na uchodźstwie. Eng usiłował wytłumaczyć, że firmy, które złożyły swoje oferty rządowi w Londynie, miały jedynie zamiar wznowić interesy w Polsce i działanie takie nie miało charakteru demonstracji politycznej⁹. Polacy w zasadzie zaakceptowali szwedzkie propozycje – zarówno potrzeby importowe, jak i ceny towarów przeznaczonych na sprzedaż do Polski. Zaznaczyli jedynie, że te ostatnie muszą wynikać z cen na rynku międzynarodowym.

Warto wspomnieć, że MPHİŻ w Londynie sporządziło analizę, z której wynikało, że możliwości eksportowe Polski były w tym momencie minimalne¹⁰. Jeszcze 6 czerwca 1945 r. w MPHİŻ trwały prace analityczne nad przyszłym układem gospodarczym ze Szwecją¹¹. Dokładnie tego samego dnia Söderblom i Eng spotkali się ponownie z Modzelewskim i Chabasińskim. W rozmowie tej szwedzki poseł poruszył sprawę szybkiego odminowania szlaków bałtyckich, co powinno być przeprowadzone w porozumieniu ze stroną sowiecką. Modzelewski obiecał omówić tę sprawę z odpowiednimi władzami w Moskwie. Sam nawiązał do problemu wysłania do Sztokholmu delegacji gospodarczej z Warszawy i nieuchronnego, jego zdaniem, konfliktu na miejscu z poselstwem RP. Zasugerował też oddanie przez Szwecję choćby jednego statku

⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Telegram posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do UD, Moskwa, 3 VI 1945 r.; Ścisłe tajne P.M. dotyczące negocjacji z Polską, Sztokholm, 4 VI 1945 r.; B. Eng: Ścisłe tajne P.M. nr 1 oraz nr 2 dotyczące szwedzko-polskich dyskusji handlowych, Moskwa, 2 VI 1945 r.

¹⁰ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy T. Gwiazdoskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 7 VI 1945 r.

¹¹ IPMS, kol. 20/7, Pismo T. Kuźniarza (Dział Rolnictwa MPHİŻ) do referenta rolniczego przy Poselstwie RP w Sztokholmie B. Saryusza-Zaleskiego, b.m., 6 VI 1945 r.

handlowego na potrzeby Polski, co miałoby nadzwyczajne znaczenie psychologiczne. Podkreślił wagę gestów tego typu z myślą o polskim charakterze narodowym. Söderblom wyraził zrozumienie, że kwestia stosunków między rządem szwedzkim a reprezentacją rządu londyńskiego jest teraz podnoszona przez rząd polski w Warszawie. Zapewnił, że zarówno ta sprawa, jak i propozycja oddania Polsce statku handlowego zostaną przedstawione przez niego w Sztokholmie. Eng i Chabasiński mieli natomiast kontynuować „rozmowy natury technicznej”¹². Eng podawał w czasie negocjacji zaniżone liczby wagonów, które miały być dostarczone Polsce, aby mieć pole do ustępstw na przyszłość¹³. Informował też przełożonych w Sztokholmie, że według przedstawiciela UNRRA, odpowiedzialnego za dostawy towarów do Polski i Czechosłowacji, płk. Cecila Crossa, obietnice Chabasińskiego w sprawie odblokowania portów polskich do 25 czerwca 1945 r. są niemożliwe do zrealizowania. Jego zdaniem, było to możliwe najwcześniej w połowie lipca¹⁴.

Rząd szwedzki 8 czerwca zatwierdził instrukcję i pełnomocnictwo I sekretarza poselstwa Szwecji w Helsinkach Enga do podpisania układu handlowego z Rządem Tymczasowym RP w Warszawie¹⁵. Następnie eksperci węglowi – Ljungdahl i Ström przybyli do Moskwy 12 czerwca, aby wspomóc Enga w rozmowach z Polakami. W towarzystwie Söderbloma spotkali się, w obecności Mołotowa i Wyszyńskiego, 14 czerwca z najwyższymi władzami Polski Ludowej w ambasadzie polskiej w Moskwie. Bierut wspominał dawną przyjaźń narodu polskiego i szwedzkiego, i wyraził nadzieję na jak najlepsze stosunki w przyszłości, co skwapliwie zostało potwierdzone przez przedstawicieli władz sowieckich¹⁶.

Eng, kancelista Arne Waldenström, maszynistka Denise Eriksson oraz wspomniani wyżej eksperci węglowi odlecieli 16 czerwca specjalnym samolotem z Moskwy do Warszawy, gdzie zamieszkali w hotelu Polonia¹⁷. Intensywne negocjacje trwały w okresie 18–20 czerwca. Na czele delegacji polskiej stanął Hilary Minc. Ważną rolę spełniał E. Gorączko, szef nowo powołanej Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, ekspert w sprawach węglowych, który wcześniej zajmował się handlem z firmami szwedzkimi ze Sztokholmu, Malmö i Göteborga jako reprezentant firmy Giesche. W ciągu trzech dni zawarto porozumienie, na mocy którego Szwecja miała otrzymać z Polski 1 mln ton węgla oraz 0,2 mln ton koksu. Dostawy miały się rozpocząć 15 lipca i zakończyć w ciągu trzech miesięcy z możliwością przedłużenia okresu wykonania zamówienia o dalsze dwa miesiące. Przed podpisaniem układu Eng wyjechał jeszcze do Sztokholmu na konsultacje z własnym rządem. Wrócił do Warszawy 28 czerwca,

¹² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Ścisłe tajne P.M. nr 2 dotyczące rokowań z Polską, Sztokholm, 8 VI 1945 r.; B. Eng: Ścisłe tajne P.M. nr 5 dotyczące szwedzko-polskich dyskusji handlowych, Moskwa, 6 VI 1945 r.

¹³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, B. Eng: Ścisłe tajne P.M. nr 6 dotyczące szwedzko-polskich dyskusji handlowych, Moskwa, 7 VI 1945 r.

¹⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, B. Eng: Ścisłe tajne P.M. nr 7 dotyczące szwedzko-polskich dyskusji handlowych, Moskwa, 9 VI 1945 r.

¹⁵ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 118, Protokoll över utrikesdepartementetsärenden, Sztokholm, 8 VI 1945 r.

¹⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 12, vol. 890, Odpis ściśle poufnego raportu posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 18 VI 1945 r.

¹⁷ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, P.M. nr 8 dotyczące rokowań z Polską, Sztokholm, 16 VI 1945 r.

a następnego dnia parafował porozumienie. W związku z tym Szwecja była pierwszym państwem, które podpisało układ z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej¹⁸.

Wydawało się, że dzięki doraźnej umowie Szwedzi zabezpieczyli sobie dostawy surowca niezbędnego do funkcjonowania gospodarki. W końcu lipca w Sztokholmie rozpoczęły się kolejne negocjacje nad długoterminowym układem gospodarczym. Według nowego porozumienia, Szwecja miała otrzymać z Polski 4 mln ton węgla i 0,8 mln ton koksu w pierwszych dziewięciu miesiącach 1946 r. Układ podpisano 20 sierpnia 1945 r. Z perspektywy kilku lat okazało się, że Polska nie była w stanie zrealizować tak wysokich zamówień. W 1945 r. z zamówionego 1 mln dostarczono do Szwecji tylko 122 tys. ton węgla, w 1946 r. z zagwarantowanych 4 mln – jedynie 1,642 mln ton. Polscy negocjatorzy musieli być świadomi trudności technicznych, które uniemożliwią realizację zapisów umów dwustronnych ze Szwecją. Jednocześnie dokumenty z prowadzonych rozmów wskazują na wielkie wysiłki Polaków, aby sprostać życzeniom szwedzkim. Obie strony chciały podpisać umowę za wszelką cenę. Trzeba podkreślić, że w pierwszych latach powojennych, mimo niedotrzymania zawartych ze Szwecją umów, Polska była najważniejszym dostawcą węgla (około 59 proc. w latach 1945–1948) i koksu (około 30 proc. w latach 1945–1948)¹⁹.

Ze statystyk eksportu szwedzkiego do Polski w latach 1945–1948 wynika, że handel ze Szwecją miał dla Polski żywotne znaczenie. Nie było innego kraju, z którego Polska mogła otrzymać produkty przemysłowe w takiej ilości (ruda żelaza, miazga drzewna, tektura, karton, papier, maszyny, rusztowania górnicze). Dla Szwecji ta wymiana też była ważna. Nie było w tym czasie innej alternatywy dla polskiego źródła dostaw węgla. Sytuacja w Niemczech pozostawała niepewna, a mocarstwa zachodnie nie miały możliwości lub woli, aby wspomóc państwo neutralne, które nie ucierpiało w wojnie. Nie bez racji szwedzki badacz Olsson twierdzi, że polskie dostawy węgla, chociaż niższe od zakładanych, spełniły swoje zadanie²⁰. Warto jeszcze zastanowić się nad sensem prowadzenia przez Szwedów negocjacji z przedstawicielami rządu polskiego na uchodźstwie. Prawdopodobnie początkowo zakładano, że możliwa jest rekonstrukcja polskiego rządu przy zachowaniu przez polityków z Londynu wpływu na kształtowanie stosunków Warszawy z zagranicą. Poza tym negocjacje pozwoliły w miarę wcześniej zorientować się, jakie są podstawowe potrzeby i oczekiwania strony polskiej, a także co Polacy mogą zaoferować.

¹⁸ Umowa składała się z dwóch części – układu handlowego i kontraktu węglowego. Szwedzi zobowiązali się do dostarczenia różnego rodzaju rud żelaza, chociaż w kilku wypadkach (wolfram żelaza, tytan żelaza, nikiel żelaza) w mniejszej ilości niż życzyła sobie tego strona polska. W Szwecji brakowało elektrod węglowych i w ogóle nie można ich było stamtąd importować. Strona szwedzka zgodziła się też wyłącznie na wypożyczenie (nie odstąpienie) 1300 wagonów kolejowych za 5 koron za każdy wagon za dobę. Delegacji szwedzkiej udało się uniknąć zobowiązań, dotyczących udostępnienia lokomotyw. RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2736, Tajne pismo E. Grafströma z Państwowej Komisji Przemysłowej (Statens Industrikommission) do B. Enga, Sztokholm, 27 VI 1945 r.; Ścisłe tajne P.M. dotyczące wypożyczenia wagonów kolejowych Polsce, Sztokholm, 29 VI 1945 r. Zob. też S.-O. Olsson, *Swedish-Polish...*, s. 36; A. Kłoczyński, *Stosunki...*, s. 144–145.

¹⁹ S.-O. Olsson, *Swedish-Polish...*, s. 39.

²⁰ *Ibidem*.

CZĘŚĆ III

Misja humanitarna Szwecji

LOS POLSKICH UCHODźCÓW

Do wybuchu II wojny światowej w Szwecji było niewielu cudzoziemców. Przyjmowano ich raczej niechętnie, traktowano nieufnie i nie zakładano większego otwarcia na uchodźców. Znaczący tej problematyki podkreślają, że Szwedzi, podobnie jak obywatele innych krajów europejskich, uważali się za naród lepszy od innych, co przy wyobrażeniu o wartości czystości rasy skutkowało nacjonalizmem, antysemityzmem i ogólną nieprzychylnością do obcych. Do tego dołączała się powszechna obawa przed konkurencją na rynku pracy¹.

W latach trzydziestych, gdy w Europie nasilił się problem uchodźstwa politycznego, w Szwecji zaczęły powstawać stowarzyszenia, których zadaniem było udzielanie pomocy ludziom, prześladowanym za poglądy polityczne. Najstarszą tego typu organizacją była Röda Hjälpen (Czerwona Pomoc), szwedzki oddział międzynarodowej organizacji, którą utworzono w Moskwie w 1922 r., aby nieść pomoc komunistom, szykanowanym w różnych państwach. Jednak ton działaniom humanitarnym nadawały środowiska socjaldemokratyczne. Po dojściu Hitlera do władzy partia socjaldemokratyczna, centrala związków zawodowych LO oraz socjaldemokratyczny związek młodzieży założyły organizację, znaną od 1936 r. pod nazwą Arbetarrörelsens Flyktinghjälp (Robotniczy Komitet Pomocy Uchodźcom). Współpracowała ona z wieloma innymi tego typu zrzeszeniami i przede wszystkim z władzami państwowymi². Tu skupiali się zwolennicy liberalizacji prawa azylu, podczas gdy jego przeciwnicy byli utożsamiani z prawicą. Te podziały zaznaczyły się w drugiej połowie lat trzydziestych, gdy toczyła się dyskusja nad nowelizacją ustawy o cudzoziemcach. Za ułatwieniami w przyjeździe do Szwecji i uproszczeniami procedur w staraniach o pobyt stały przemawiały względy etyczne. Niechęć była spowodowana tradycyjnymi obawami przed zaburzeniami na rynku pracy i generalnie przed napływem obcych. Rząd szwedzki przewidywał, że przedłużające się napięcia polityczne w Europie wywołają narastającą falę imigracji. W związku z tym wolał wprowadzić ścisłe przepisy, które pozwoliłyby kontrolować napływ obcokrajowców i jednocześnie nie obciążałyby władz państwowych do przyjęcia wszystkich deklarujących się jako uchodźcy polityczni. Próbowano w ten sposób utrzymać pewną równowagę między dwoma sprzecznymi stanowiskami wobec problemu imigracji. Aby zachować swobodę działania w tym zakresie, Szwecja nie ratyfikowała konwencji w sprawie uchodźców, zaproponowanej przez Ligę Narodów na początku 1938 r., choć rząd szwedzki nie odrzucał zasadniczo możliwości przyjęcia pewnej liczby ludzi. Chodziło wszakże o uniknięcie sytuacji,

¹ H. Lindberg, *Svensk flyktingpolitik under internationellt tryck 1936–1941*, Stockholm 1973, s. 37–38.

² *Ibidem*, s. 42–44.

w której duża grupa mogła przybyć jednorazowo, co stanowiłoby, jak mniemano, zagrożenie zarówno z ekonomicznego, jak i społeczno-psychologicznego punktu widzenia. W raportach dyplomatycznych można np. przeczytać opinię, że napływ dużej grupy Żydów może wywołać falę antysemityzmu³. W 1937 r. weszła w życie nowa ustawa o cudzoziemcach, która miała zapewnić kontrolę ich przyjazdu i pobytu. Sprawy udzielania wiz, zezwoleń na pobyt i podjęcie pracy lub przyjazdów obywateli krajów, z którymi Szwecja podpisała umowę o ruchu bezwizowym, oddano w gestię różnych wyspecjalizowanych instytucji. Ta decentralizacja wciąż budziła obawy o niepowstrzymany napływ cudzoziemców. Zwłaszcza szwedzki MSZ nie ufał w efektywność szwedzkiego systemu kontroli granic i głównie dzięki jego interwencjom dyplomatycznym fala została skutecznie powstrzymana⁴.

Władze szwedzkie działały pod presją społeczną, ponieważ w latach 1938–1939 niektóre środowiska protestowały przeciw zbyt liberalnemu prawu imigracyjnemu, m.in. związki zrzeszające drobnych przedsiębiorców, handlarzy tekstyliami, sprzedawców towarów kolonialnych, sprzedawców sklepowych, muzyków restauracyjnych. W lutym 1939 r. demonstrowali farmaceuci i studenci różnych kierunków przeciw „importowi żydowskich lekarzy, dentystów i aptekarzy”. Największy rozgłos zyskała dyskusja studentów uniwersytetu w Uppsali, zorganizowana 17 lutego 1939 r. W zatłoczonej do granic możliwości nowej hali do gry w tenisa opracowano rezolucję do króla, w której sprzeciwiano się napływowi cudzoziemców. Jednak w Riksdagu, gdzie socjaldemokraci mieli przewagę nad zdeklarowanymi przeciwnikami imigracji, przegłosowano w tym samym czasie ustawę o przekazaniu na potrzeby uchodźców, ich utrzymanie i naukę zawodu, 500 tys. koron. Po zajęciu Austrii i Sudetów przez Niemców szef Arbetarrörelsens Flyktinghjälp Axel Granath deklarował, że Szwecja jest w stanie przyjąć kilkuset uchodźców z anektowanych obszarów. Zachętą były pieniężne zapomogi, które rząd brytyjski obiecywał na pokrycie kosztów utrzymania imigrantów. Po 15 marca 1939 r. i likwidacji Czechosłowacji Granath zaczął się kontaktować w sprawie imigracji niewielkiej części uchodźców z władzami polskimi oraz z brytyjskim komitetem ds. uchodźców. Deklarował w Warszawie, że jego organizacja może zająć się konkretnymi osobami „ze względu na ich zawód i inne okoliczności”. Ostatecznie przygotowano listę 94 osób, ale wybuch wojny uniemożliwił ich wyjazd. Tylko nielicznym udało się dotrzeć do Szwecji. W związku z falą uciekinierów z obszarów objętych wojną i różnymi represjami Bank of England przekazał w końcu 1939 r. szwedzkiemu MSZ ponad 550 tys. koron. Większość tych środków trafiła na konto Arbetarrörelsens Flyktinghjälp⁵.

Powstałe w 1938 r. Biuro ds. Cudzoziemców stanowiło wówczas niewielką komórkę Urzędu ds. Socjalnych (Socialstyrelsens Utlänningsbyrå), będącej agencją Ministerstwa Opieki Społecznej. Dopiero pięć lat później, 1 lipca 1944 r., Biuro zamieniło się w Państwową Komisję ds. Cudzoziemców (Statens Utlänningskommission), która zatrudniała ponad sześćset osób. Tradycyjnie sprawami cudzoziemców zajmowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Poza tym od 1939 r. działała Komisja ds. Państwowej Pomocy dla Uchodźców (Nämnden för Statens Flyktingshjälp), od 1 października znana jako Państwowa

³ *Ibidem*, s. 71–74, 77–118, 169.

⁴ *Ibidem*. Po Anslusie Austrii Szwedom udało się uchylić umowę o ruchu bezwizowym z Niemcami.

⁵ H. Lindberg, *Svensk...*, s. 119–122, 200–202, 208, 251, 257.

Komisja ds. Uchodźców (Statens Flyktingsnämnd). Jej zadaniem było zabezpieczenie materialne napływających cudzoziemców. Państwo szwedzkie przekazywało na ten cel środki finansowe najczęściej w porozumieniu z placówkami dyplomatycznymi państw, z których pochodzili uchodźcy. Sprawami tymi zajmowały się też organizacje pozarządowe. W 1944 r. istniało ich szesnaście, m.in. Polski Komitet Pomocy w Szwecji (Polska Hjälpkommittén i Sverige). Współpracowały one z Państwową Komisją ds. Uchodźców. Rząd szwedzki wspierał te organizacje finansowo, pokrywając koszt zasiłków do 40 proc. ich wartości, natomiast w wypadku dzieci nawet do 70 proc. Pod koniec 1944 r. Polski Komitet Pomocy był finansowany przez władze szwedzkie w jeszcze wyższym stopniu⁶. Działały też lokalne organizacje humanitarne, np. bardzo zasłużoną instytucją w zakresie zbiorów odzieży i innych środków była organizacja Polenhjälpen (Pomoc dla Polski), działająca w Malmö i Lund.

W listopadzie 1938 r. urzędy szwedzkie szacowały liczbę uchodźców na około 1800–2300 osób. Do 10 stycznia 1939 r. około 1800 osób złożyło podania o zezwolenie na przyjazd, z czego około tylko 900 rozpatrzone pozytywnie⁷. W połowie 1939 r. na terenie Szwecji przebywało około 4300–4800 cudzoziemców, w tym około 400–500 uchodźców politycznych. Większość z nich, około 2500, stanowili obywatele niemieccy.

W pierwszych latach wojny przybyszów ubiegających się o azyl poddano ścisłej kontroli. Już 22 sierpnia 1939 r. placówki dyplomatyczne i konsularne Szwecji otrzymały instrukcję, aby zachować dużą powściągliwość przy wydawaniu pozwoleń na wjazd do Szwecji. Po 1 września zaostrzono kontrolę graniczną. Wszyscy cudzoziemcy musieli posiadać w paszporcie wizę, w przeciwnym razie nie mieli prawa przekroczenia granicy. Szef Biura Paszportowego UD Lennart Nylander ostrzegał przed falą uchodźców z Polski. Tłumaczył przełożonym: „Jeśli Szwecja przyjmie przychylną postawę wobec przejazdu tych uchodźców, to trzeba się liczyć z tym, że część z nich tu pozostanie”. Polaków traktowano podobnie jak inne grupy narodowościowe. Oceniając okres przedwojenny oraz pierwsze lata po wybuchu wojny, można zgodzić się ze szwedzkim badaczem Hanssem Lindbegiem, że polityka imigracyjna, prowadzona według własnych interesów narodowych Szwecji, była w tym czasie niezwykle ostrożna⁸. Zmieniła się dopiero od przełomu 1942 r. i 1943 r., gdy do Sztokholmu zaczęły docierać wiarygodne informacje o zbrodniach niemieckich⁹.

Stopniowo zaczęli przybywać obywatele innych krajów dotkniętych okupacją niemiecką lub sowiecką – Polacy oraz obywatele państw bałtyckich, od 1940 r. zaś Norwegowie i Duńczycy. Nie zachowały się jednak dokładne statystyki napływu uchodźców. Istnieją jedynie urzędowe spisy cudzoziemców, którym przyznano prawo stałego pobytu. Te nie uwzględniają np. dzieci do lat 16, ponieważ otrzymywały one wizy automatycznie po udzieleniu prawa wjazdu rodzicom. Nie ujęto w tych zestawieniach przypadków szczególnych, np. tysiący Finów ewakuowanych po zawarciu rozejmu fińsko-sowieckiego we wrześniu 1944 r. oraz byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych,

⁶ L. Olsson, *På tröskeln till folkhemmet. Baltiska flyktingar och polska koncentrationslägerfångar som reservarbetskraft i skånkt jordbruk kring slutet av andra världskriget*, Lund 1995, 45–46. Zob. też: A. Berge, *Flyktingpolitik i stormakts skugga. Sverige och de sovjetryska flyktingarna under andra världskriget*, Uppsala 1992, s. 31–32.

⁷ H. Lindberg, *Svensk...*, s. 292.

⁸ *Ibidem*, s. 266, 293.

⁹ P.A. Levine, *From indifference to activism. Swedish diplomacy and the Holocaust, 1938–1944*, Uppsala 1996, 134, *passim*.

przewiezionych do Szwecji tuż przed zakończeniem wojny i kilka tygodni po jej zakończeniu. Po ewakuacji Żydów z Danii w październiku 1943 r. w Szwecji znajdowało się 35 tys. uchodźców. Największą grupę tworzyli Norwegowie (18 tys.), Duńczycy (9 tys.), Niemcy (3 tys.), Polacy (800), Czesi (700), Austriacy (600), estońscy Szwedzi (2 tys.). Odrębną grupę stanowiły fińskie dzieci (12 tys.). Na przełomie 1944 r. i 1945 r. było już ponad 90 tys. zarejestrowanych uchodźców, co wiązało się z falą uchodźców z Finlandii i państw bałtyckich. We wrześniu i październiku 1944 r. około 50 tys. Finów (z około 30 tys. zwierząt hodowlanych) w obawie przed represjami zarówno ze strony armii niemieckiej, wycofującej się do Norwegii po zawarciu rozejmu fińsko-sowieckiego, jak i kontynuującej ofensywę armii sowieckiej ruszyło na zachód i przekroczyło szwedzką granicę. Na przełomie października i listopada uchodźcy ci zaczęli wracać do domu. Do lipca 1945 r. wszyscy opuścili Szwecję. Z państw bałtyckich drogą morską przedostało się do Szwecji około 30 tys. uciekinierów, w tym wielu byłych żołnierzy formacji wojskowych, walczących u boku Niemców. Nadal w Szwecji znajdowało się 30 tys. Norwegów, 15 tys. Duńczyków i ponad 5 tys. Niemców. Według szwedzkich spisów urzędowych w 1940 r. przebywało w Szwecji 362 Polaków, w 1941 r. – 242, w 1942 r. – 387, w 1943 r. – 408, w 1944 r. – 759, natomiast w 1945 r. – 3521. Nawet zakładając, że uchodźców z Polski w rzeczywistości było więcej (znawcy problemu podają szacunkową liczbę około 900–1000 osób do wiosny 1945 r.), na ogólną sumę około 18 tys. cudzoziemców w 1940 r. i po wyraźnym przyroście do prawie 70 tys. w 1944 r. nie była to liczna grupa. Proporcje zmieniły się dopiero po przybyciu około 6,5 tys. Polek z obozów koncentracyjnych w kwietniu i maju 1945 r. i kolejnych 9 tys. po zakończeniu wojny, ale trzeba pamiętać, że wtedy liczba wszystkich uchodźców wzrosła już do około 100 tys.¹⁰

Polacy, mniejszymi lub większymi grupami, docierali do Szwecji w ciągu całego okresu trwania wojny. Najpierw jesienią 1939 r. i wiosną 1940 r. przybyła grupa uchodźców po klęsce wrześniowej. Później byli to uciekinierzy – pracownicy Organizacji Todta w Norwegii lub zbiegowie, którzy z powodzeniem wydostali się z okupowanej Polski na statkach szwedzkich z węglem, kursujących z Gdyni do portów szwedzkich. Większość przedostała się dalej do Francji i Wielkiej Brytanii, żeby wstąpić do wojska polskiego. Polaków, podobnie jak innych cudzoziemców, umieszczano w obozach dla uchodźców. W maju 1945 r. istniały już 24 obozy przejściowe i 22 obozy stałe. W obozach przejściowych uchodźcy przebywali średnio od trzech do sześciu miesięcy. W latach 1942–1945 około 4 tys. Polaków za pośrednictwem takich obozów w Szwecji trafiło do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Polski Komitet Pomocy wypłacał bezrobotnym uchodźcom zasiłek w wysokości 170 koron miesięcznie. Jednocześnie starał się znaleźć tym osobom pracę, choć możliwości były ograniczone¹¹. Dopiero potrzeby miejscowego rynku spowodowały, że władze szwedzkie wyszły naprzeciw oczekiwaniom uchodźców i zezwoliły na wykonywanie niepopularnych, ciężkich prac, zwłaszcza w lesie.

W czasie wojny w związku z trudnościami opałowymi, przy obniżonym poziomie importu węgla, rząd szwedzki obliczył potrzeby przemysłu i gospodarstw domowych na 63 mln m sześć. drewna. Aby zapewnić tak duży wyrąb lasów zimą na przełomie 1942 r. i 1943 r., ogłoszono pracę przymusową w lesie dla dwudziestolatków. Z zadowoleniem przyjmowano

¹⁰ L. Olsson, *På tröskeln...*, s. 22–28.

¹¹ *Ibidem*, s. 43, 48.

każdego chętnego do wyrębu lasów, w związku z tym wielu uchodźców decydowało się na takie zajęcie, aby utrzymać siebie i rodzinę. Przede wszystkim było to 20 tys. Norwegów, przyzwyczajonych do tak wielkiego wysiłku¹². W marcu 1943 r. władze szwedzkie postanowiły, że zatrudnienie przy wyrębie lasu, w rolnictwie i przy kopaniu torfu nie wymaga zezwolenia. Aby zachęcić do pracy w lesie, zarządzono, że dopiero po przepracowaniu w ten sposób minimum czterech miesięcy można szukać innego zajęcia. Wiadomo, że część polskich uchodźców również znalazła tu zatrudnienie. W 1943 r. dzięki uchodźcom dostarczono jedną piątą całego zapotrzebowania na drewno¹³. W tartaku pracował np. ostatni dowódca Korpusu Obrony Pogranicza gen. Wilhelm Orlik-Rückemann, który utknął w Szwecji w drodze do Francji¹⁴, a także polski komunista, dezerterski z statku handlowego Jerzy Pański¹⁵. Wielu uchodźców uważało jednak takie zajęcie za szykanę. Zarówno Norwegowie, jak i Polacy czasem protestowali przeciw ciężkim warunkom pracy¹⁶.

Po agresji niemieckiej we wrześniu 1939 r. tysiące polskich uchodźców – żołnierzy i cywilów – próbowało się przedostać z państw bałtyckich przez Szwecję do Francji. Sandler obiecał Potworowskiemu „najdalszą przychylność” przy organizowaniu tranzytu¹⁷. Na przełomie listopada i grudnia 1939 r., czyli tuż przed rekonstrukcją rządu i ustąpieniem Sandlera, Potworowski musiał jednak interweniować, aby szwedzcy dyplomaci w Kownie przestali czynić przeszkody przy wydawaniu wiz¹⁸. W miarę upływu czasu droga przez Szwecję na Zachód stawała się coraz trudniejsza zarówno ze względu na niechęć władz szwedzkich, jak i niemieckie podboje w Europie Północnej i Zachodniej. Niemcy w tym okresie ostrzegali Szwedów, że wspieranie polskich wysiłków przedostania się do Francji i Wielkiej Brytanii jest sprzeczne z zasadą neutralności¹⁹. Szwedzi byli zatem poddawani naciskom z Berlina, żeby uniemożliwić tranzyt, lecz także sami obawiali się, aby uchodźcy nie zatrzymali się w ich kraju na stałe. Wiadomo, że w 1940 r. i w latach

¹² Ogółem w Szwecji znajdowało się około 30 tys. Norwegów, z których 3 tys. znalazło pracę w przemyśle.

¹³ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 139–140.

¹⁴ A. Kralisz, *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (1894–1986)*, Warszawa 1999, s. 126, rys. 19.

¹⁵ J. Pański, *Wachta...*, s. 101–107. Odpowiedni fragment o pracy w lesie został przedrukowany, zob. *Skandynawia w oczach Polaków. Antologia*, wybór, oprac. i wstęp Z. Ciesielski, Gdańsk 1974, s. 102–107.

¹⁶ L. Olsson, *På tröskeln...*, s. 52–53. Tak wspomina swoją pracę w szwedzkim lesie były ochotnik na wojnę zimową w obronie Finlandii, zob. A. Bogusławski, *Pod Gwiazdą...*, s. 124–125: „Nasza praca w lesie polegała na ścinaniu wyznaczonych dużych drzew, żeby pozostałe mogły się lepiej rozrastać, mieć więcej przestrzeni i światła. Zwalone drzewo trzeba było oczyścić z gałęzi, pociąć na równo odmierzone kawałki, które się potem przy pomocy klinów i siekier przelupywało na mniejsze bierwiona. Trzeba umiejętnie znaleźć miejsce, gdzie przystawić klin. Później bierwiona układało się w sęgi o ściśle określonej wielkości i za taki »metr« otrzymywało się zapłatę. Była to robota ciężka i trudna. Innym rodzajem pracy było oczyszczanie drzewo w swego rodzaju koźły w formie ostrych kątów. Najgrubsze części spoczywały jedna na drugiej, aż dochodziło się do wyznaczonej wysokości. To było dużo łatwiejsze, więc jako nowicjusz zaczynałem od tej pracy. Zarobki były mizerne, znacznie gorsze niż na farmie w Svartsjö. Bardzo dużo czasu zajmowało ostrzenie siekier i utrzymywanie pił w należytym stanie. Ale nikt nas do pracy nie pędził. Ile kto potrafił narąbać i napiłować – tyle zarobił. Pracowałem tam niedługo – zapewne ponad miesiąc. Byłem tak zmordowany po pracy, że tylko raz, na samym początku, pojechałem pożyczonym rowerem do pobliskiego schludnego miasteczka”.

¹⁷ AAN, HI/1/246, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 5 X 1939 r.

¹⁸ AAN, HI/1/245, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 15 XII 1939 r.

¹⁹ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis P.M. szefa Wydziału Politycznego UD S. Söderbloma z rozmowy z radcą poselstwa niemieckiego w Sztokholmie C. von Belowem z 27 X 1939 r.

1942–1944 odmówiono wjazdu około 4100 osobom, czyli około 5 proc. starającym się o wizę szwedzką. Tylko niewielka część tych, którym zezwolono na wjazd, spełniała kryteria przyznawania statusu uchodźcy politycznego. Jeden z badaczy zwrócił uwagę, że takie niekonsekwentne postępowanie mogło wynikać z obawy przed pozostaniem na stałe zbyt dużej grupy cudzoziemców. Zakładano, że ich pobyty powinny być tymczasowe i w końcu w ramach repatriacji emigranci wrócą do domu²⁰.

Wydostanie się z Litwy czy Łotwy nie było zatem łatwe. Według informacji, przekazanej przez działacza PPS Maurycego Karniola do Paryża, na samolot do Sztokholmu przyjmowano tylko ludzi w przedziale wiekowym do osiemnastego i powyżej pięćdziesiątego roku życia²¹. Do tego dochodziły żmudne starania o wizę szwedzką oraz francuską, przy czym przyznanie drugiej warunkowało otrzymanie pierwszej²². Poza tym już od lata 1939 r. szwedzkich dyplomatów obowiązywał zakaz wydawania wiz Żydom. W zasadzie oprócz niewielkiej liczby osób większość Polaków dostała się do Szwecji nielegalnie²³. Pierwsi uchodźcy zaczęli przybywać dość wcześnie, zanim skończyła się kampania w Polsce. Z Gdyni na jachcie „Olga” do Karlskrony dotarło pięciu żeglarzy: Edward Skrzypek, Michał Przepiórczyński, kapitanowie floty handlowej Jerzy Lewandowski i Władysław Grabowski oraz mechanik Brunon Wyglądacz²⁴.

Działacze PPS, którym udało się przedostać do Paryża po klęsce armii polskiej (lub jak Herman Lieberman przebywali tam od dawna), próbowali ułatwić wyjazd większej grupy polskich socjalistów z Litwy do Szwecji. Adam Ciołkosz, za pośrednictwem ministra Jana Stańczyka, przesłał władzom szwedzkim listę dziewięciu uchodźców z propozycją omówienia sprawy przygotowania samolotu ze Sztokholmu, tak aby Szwedzi „aeroplan zamówili i wysłali”²⁵. Podobne działania podjęto przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jednocześnie do Robotniczego Komitetu Pomocy Uchodźcom (Arbetsrörelsens Flyktingshjälp) w Sztokholmie z wnioskiem o pomoc w wydostaniu z Litwy siebie i towarzyszy zwrócił się Artur Salman (po wojnie Stefan Arski)²⁶. Na jego prośbę Herman Lieberman napisał list do czołowego działacza Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (SAP) Zetha Höglunda, liczył bowiem na poparcie polskich starań o wizy już dla trzynastu osób (tę listę zamykał Karniol)²⁷. Niewiele jednak zdziałał. Karl-Erik Jansson z Robotniczego Komitetu Pomocy Uchodźcom tłumaczył, że zgodnie z procedurą dopiero kiedy Polacy uzyskają wizy francuskie, nic nie stanie na przeszkodzie, aby otrzymali szwedzkie wizy tranzytowe²⁸. Dlatego akcja ewakuacyjna utknęła w martwym punkcie, a szybkie przedostanie się do Szwecji Karniola, który znalazł się w Sztokholmie w marcu 1940 r., stanowiło wyjątek. Dzięki znajomościom Jana Masiaka, polskiego socjalisty mieszkającego już długo w Szwecji, Karniol poznał wielu działaczy szwedzkiej socjaldemokracji, w tym członków Robotniczego Komitetu Pomocy Uchodźców,

²⁰ A. Berge, *Flyktningpolitik...*, s. 27.

²¹ IPMS, kol. 133, 283, Kartka pocztowa M. Karniola do B. Wojciechowskiego, Kowno, 12 I 1940 r.

²² Zob. barwny opis tranzytowego przejazdu przez Szwecję: *Skandynawia...*, s. 97–101.

²³ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 12.

²⁴ B. Chrzanowski, *Organizacja...*, s. 14.

²⁵ IPMS, kol. 133, 283, Odpis listu A. Ciołkosza do J. Stańczyka, Paryż, 1 II 1940 r.

²⁶ IPMS, kol. 133, 283, Kartka pocztowa M. Karniola i A. Salmana do H. Liebermana, Kowno, 6 II 1940 r.

²⁷ IPMS, kol. 133, 283, Odpis listu H. Liebermana do Z. Höglunda, Paryż, 4 II 1940 r.

²⁸ IPMS, kol. 133, 283, List K.-E. Janssona do H. Liebermana, Sztokholm, 10 II 1940 r.; List K.-E. Janssona do L. Ciołkoszowej, Sztokholm, 10 II 1940 r.

których dość rozpaczliwie prosił o szybką interwencję. Referował w liście do Paryża: „Wskazywałem na niebezpieczeństwo, które grozi naszym ludziom pozostałym w walce, i że nie można biurokratycznie podchodzić do sprawy pomocy, że gdy PPS raz na 30 lat potrzebuje od Szwedów pomocy dla kilku jednostek, to hasło *proletariusze wszystkich krajów łączcie się* powinno obowiązywać”²⁹.

W wyniku tych apeli Emil Wallin bardzo pomógł przy wystawianiu wiz Polakom, natomiast mniej sympatyczną postacią okazał się wspomniany wyżej K.-E. Jansson, sekretarz Komitetu³⁰. Szybki rozwój wypadków wojennych na froncie zachodnim wiosną 1940 r. sprawił, że przedłużająca się sprawa wiz francuskich stała się nieaktualna. Większość osób wydostała się z Litwy do Stanów Zjednoczonych drogą kolejową przez cały Związek Sowiecki do Władywostoku i dalej statkiem do Kalifornii. W lipcu 1940 r. do Sztokholmu dotarło tylko kilku działaczy³¹.

Może wydać się zaskakujące, ale polscy uchodźcy próbowali dostać się do Szwecji także legalnie, bezpośrednio z Pomorza okupowanego przez Niemców. W październiku 1939 r. Konstanty Jacynicz, były dyrektor przedsiębiorstwa Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe, wieloletni współpracownik polskiego wywiadu, podczas wrześniowych walk o Gdynię komendant Straży Obywatelskiej³², zgłosił się do konsula szwedzkiego w Gdańsku Knuda Lundberga z prośbą o pozwolenie na transport sześciuset polskich uchodźców – kobiet i dzieci – do Szwecji. Lundberg, choć nie sprzeciwiał się projektowi, uznał go jednak za nierealny. Obserwował bowiem codziennie wygłodzone i zgnębione żony polskich marynarzy, które przychodziły do niego z prośbą o pomoc. Z jednej strony trzeba było zorganizować statek ze Szwecji, z drugiej zatroszczyć się o uchodźców w Szwecji, gdyż nie było wiadomo, czy w ogóle będą mieli możliwość wyjazdu do innych krajów. Jacynicz rzekomo otrzymał od władz niemieckich przyrzeczenie odroczenia ewakuacji rodzin polskich marynarzy w głąb Polski w oczekiwaniu na szwedzki statek. Lundberg przekazał sprawę Richertowi³³, a 30 października była ona przedmiotem dyskusji rządowej. Minister Sandler z ministrem Möllerem przychylali się do projektu sprowadzenia żon polskich marynarzy do Szwecji, ale inni członkowie rządu zgłaszali wątpliwości. Wstępnie zgodzono się na dalsze zbadanie sprawy³⁴. Szwedzka firma okrętowa 15 listopada zaoferowała swój statek „Ragne” do transportu z Gdyni do Sztokholmu 738 uchodźców (341 dzieci i 397 dorosłych) w dwóch turach do końca miesiąca³⁵. Rederi AB Svea złożyła natomiast ofertę przewiezienia z Rygi 350 osób dwoma statkami za cenę 55 tys. koron³⁶. W Sztokholmie rozpoczęto przygotowania do przyjęcia dużej grupy uchodźców z Gdyni.

²⁹ IPMS, kol. 133, 160, List M. Karniola do A. Ciołkosza, Sztokholm, 5 IV 1940 r.

³⁰ RA-Arninge, Säpo arkiv, P 1945 Maurycy Karniol, Zeznanie M. Karniola, b.m., b.d, k. 67–68.

³¹ D. Urzyńska, *Polski...*, s. 27.

³² Od początku okupacji Jacynicz był zaangażowany w pracę podziemia. Wkrótce został oficerem Armii Krajowej. Zob. biogramy: A. Gąsiorowski, *Konstanty Jacynicz (1889–1970)* [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej: szkice biograficzne*, Wrocław–Gdańsk 1984, s. 102–107; R. Mielczarek, *Jacynicz Konstanty Leon (1889–1970)* [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 2, Gdańsk 1994, s. 256–258; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemia...*, s. 600–601.

³³ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis pisma konsula K. Lundberga do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Gdańsk, 18 X 1939 r.

³⁴ K.G. Westman, *Politiska...*, s. 43–44.

³⁵ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis pisma Högberga do MSZ, Sztokholm, 15 XI 1939 r.

³⁶ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis notatki K. Bergströma, Sztokholm, 16 XI 1939 r.

Zastanawiano się nad miejscem zakwaterowania, środkami kwarantanny. Jednak 20 listopada rząd podjął decyzję o odrzuceniu projektu. Z odmową spotkał się również plan tranzytu grupy polskich żołnierzy z bronią w ręku³⁷. Kiedy władze litewskie naciskały na Szwedów w sprawie deklaracji przyjęcia około 1 tys. polskich uchodźców z ich terytorium, szef Wydziału Prawnego UD Gösta Engzell odpowiedział 11 grudnia, że: „ze względu na panujące nadzwyczajne stosunki nie widzi możliwości, aby przychylić się do propozycji”³⁸. Następnie wytłumaczył, że negatywnie rozpatrzono sprawę przyjęcia jeszcze mniejszej liczby Polaków – około 700 żon i dzieci marynarzy polskich z Gdyni, gdyż obliczono, że trzeba by zwrócić się do Riksdagu o pół miliona koron z przeznaczeniem na ten cel³⁹. Pełna rezerwa postawa wobec pomysłu udzielenia pomocy Polakom w dużym stopniu wynikała z toczącej się już wojny zimowej i planu pomocy dla Finów. Trudno definitywnie wyjaśnić wiadomość, którą Potworowski przesłał do centrali właśnie 11 grudnia 1939 r. Polski poseł informował, że udało mu się wynegocjować zezwolenie na przyznanie wiz i przyjazd około 80 kobiet i dzieci z Gdyni, jedynych pozostałych po niemieckich wysiedleniach⁴⁰. Prawdopodobnie Szwedzi bez rozgłosu zdecydowali się przyjąć znacznie mniejszą liczbę uchodźców (raczej nie tylko z Gdyni) i zapewne w ramach tej grupy znalazły się żony oficerów z polskich okrętów podwodnych zatrzymanych w Szwecji.

Szwedzi uważali, że Niemcy nie powinni stwarzać problemów przy wyjeździe żon marynarzy i ich dzieci z Gdyni, skoro zarządzono ich wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa. Poza tym w szwedzkiej korespondencji dyplomatycznej pojawiła się kwestia starań o wyjazd kobiet i dzieci z Generalnego Gubernatorstwa. Dopiero 2 grudnia władze niemieckie zgodziły się na wydanie paszportów natychmiast po przyznaniu wiz przez władze szwedzkie, co było zasadą obowiązującą do wiosny 1940 r. W razie interwencji władz szwedzkich właściwie nie stwarzano problemów i obywatele polscy z takimi paszportami, przeważnie jako bezpaństwowcy, mogli opuścić obszar okupowany przez Niemców. Sytuacja zaczęła się zmieniać w marcu 1940 r. Pod pretekstem szerzenia wrogiej propagandy (*Greuelgeschichten*) o warunkach panujących w Gdyni Niemcy odmawiali prawa wyjazdu za granicę. Konsul Lundberg twierdził, że w tych okolicznościach nie ma sensu, aby zwracał się o paszporty do władz niemieckich, gdyż może to tylko narazić ludzi starających się o wyjazd na nieprzyjemności. Poza tym szwedzki dyplomata nie miał już prawa do pobytu w Gdyni. Uświadamiał kolegów z poselstwa szwedzkiego w Berlinie, że życie na Pomorzu różni się od stosunków panujących w Berlinie. Niemcy traktowali również obszar dawnego Wolnego Miasta Gdańska jak teren okupowany, a całą władzę oddano w ręce gestapo. Zlikwidowano instytucje, które wcześniej utrzymywały kontakty z przedstawicielami innych państw, do miasta zaś przybyli funkcjonariusze z Rzeszy. Lundberg odczuwał nieustanną presję z powodu inwigilacji, jakiej go poddano, a której najbardziej wymownym przejawem był oficjalnie prowadzony podsłuch telefoniczny⁴¹. Jako najodpowiedniejsze

³⁷ K.G. Westman, *Politiska...*, s. 52.

³⁸ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis pisma G. Engzella do Poselstwa Szwecji w Kownie, Sztokholm, 11 XII 1939 r.

³⁹ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis pisma G. Engzella do chargé d'affaires Szwecji w Kownie C. Westringa, Sztokholm, 12 XII 1939 r.

⁴⁰ AAN, HI/I/245, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 11 XII 1939 r.

⁴¹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 362, Odpis pisma konsula Szwecji w Gdańsku K. Lundberga do rady Poselstwa Szwecji w Berlinie E. von Posta, Gdańsk, 28 III 1940 r.

rozwiązanie proponował interwencję u centralnych władz niemieckich w Berlinie. Tak było np. w wypadku żony marynarza polskiego Klotyldy Winiarskiej, której odmówiono paszportu w Gdyni⁴². Zdaniem von Posta, Niemcy chcieli uszczelnić granicę, co było widoczne w ogólnej polityce ograniczenia ruchu między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem. Nie uważał za stosowne, aby wykraczać poza ramy, narzucone przez władze niemieckie⁴³.

Rząd polski za pośrednictwem szwedzkim próbował dowiedzieć się czegoś o Polakach, którzy znaleźli się pod okupacją sowiecką. Szwedzi zwracali się do swoich niemieckich kolegów z prośbą o informację oraz zezwolenie na wyjazd obywateli polskich do Generalnego Gubernatorstwa. Próby takie napotykały jednak sprzeciw ze strony władz sowieckich. Poselstwo Szwecji w Moskwie oznajmiło Lagerbergowi, że ludzi, którzy znaleźli się w granicach Związku Sowieckiego, jest niezwykle trudno wydostać i właściwie tylko cud mógłby ich uratować, zwłaszcza jeńców wojennych⁴⁴.

Na początku stycznia 1940 r. poseł Potworowski informował szwedzki MSZ, że wspólnie z posłem Lagerbergiem poszukują w Szwecji organizacji, która mogłaby sprowadzić przynajmniej kilkaset dzieci polskich. Pod uwagę brano przede wszystkim Rädde Barnen. Engzell obiecał rozpatrzyć sprawę, ale na tym się skończyło⁴⁵. Warto wspomnieć, że przedstawiciele Komitetu Transportowego w Paryżu, którego zadaniem było ratowanie statków polskich, znajdujących się w portach państw neutralnych, podjęli w Szwecji starania o sprowadzenie z Polski rodzin żołnierzy przebywających we Francji. Jedynym warunkiem podjęcia działań w konkretnych przypadkach było zaliczkowe pokrycie kosztów podróży i pobytu w Szwecji, która miała być punktem tranzytowym⁴⁶. Władysław Potocki, przedstawiciel Komitetu w Sztokholmie, próbował zdobyć informacje o losie ludzi, których nazwiska przesyłał mu z Londynu Feliks Kollat. W styczniu 1940 r. uważał jednak, że „łatwiej jest wyciągać ludzi *via* Włochy”⁴⁷.

Z perlustracji korespondencji polskich uchodźców policja szwedzka wyciągała wnioski, że są oni nieszkodliwi. Ponad trzystu Polaków, którzy znaleźli się głównie w Sztokholmie, miało też pozytywny stosunek do Szwecji. Podziwiała jej kulturę i „z rozrzewnieniem konstatawało powodzenie w wielu dziedzinach”. Krytyka zdarzała się rzadko i dotyczyła przede wszystkim jedzenia, które wydawało się zbyt słodkie⁴⁸. Najczęściej poruszano w listach sprawy wizowe. Bardzo rzadko korespondencje do Stanów Zjednoczonych dotyczyły sytuacji w okupowanej Polsce. Nadawcy woleli pozostać anonimowi, ale na podstawie innych listów można było ustalić ich tożsamość. Szwedzi zwrócili uwagę na wysłany do Chicago w listopadzie 1940 r. raport, dotyczący współpracy socjalistów polskich i żydowskich. Autorzy dokumentu apelowali do kolegów w Ameryce, aby stworzyli

⁴² RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 362, Odpis pisma konsula Szwecji w Gdańsku K. Lundberga do radcy Poselstwa Szwecji w Berlinie E. von Posta, Gdańsk, 2 IV 1940 r.

⁴³ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 362, Pismo radcy Poselstwa Szwecji w Berlinie E. von Posta do J. Lagerberga, Berlin, 4 IV 1940 r.

⁴⁴ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 362, Pismo radcy Poselstwa Szwecji w Moskwie L. Nylandera do J. Lagerberga, Moskwa, 30 XI 1940 r.

⁴⁵ RA, mf. F 035-3-32252, P.M. G. Engzella, Sztokholm, 10 I 1940 r.

⁴⁶ AAN, MPHİŻ (Londyn), 708, Poufne pismo T. Gepperta (Komitet Transportowy) do P. Kowalewskiego wraz z załącznikiem, b.m., 5 IV 1940 r., k. 23–26. Lista obejmowała piętnastu polskich marynarzy.

⁴⁷ AAN, MPHİŻ (Londyn), 708, Pismo W. Potockiego do F. Kollata, Sztokholm, 3 I 1940 r., k. 81.

⁴⁸ RA-Arninge, Sāpo arkiv, P 201 Poselstwo polskie, Raport „Ruch podziemny w Polsce z rozgałęzieniami w Szwecji”, b.m., b.d.

centralę, finansującą działania socjalistów w Polsce. Policja zidentyfikowała nadawców listu. Wśród nich byli: Władysław Malinowski, Artur Salman z żoną Haliną Lauer, Wiktor Ehrenpreis oraz Bolesław Mendelsohn. Z dalszej korespondencji wynikało, że socjaliści żydowscy w Polsce otrzymali pomoc w wysokości 20 tys. koron. Zwrotnie trafiały sprawozdania oraz prasa podziemna. Szwedzi podejrzewali, że materiały z Polski docierały do Szwecji wraz z uchodźcami. Zagadką pozostawał sposób przetrzutu pieniędzy do Generalnego Gubernatorstwa.

Po ataku Niemiec na Danię i Norwegię w kwietniu 1940 r. tranzyt przez Szwecję na Zachód był właściwie niemożliwy. Jesienią 1940 r. pod opieką attaché wojskowego mjr. Brzeskwińskiego pozostawało 49 osób, które „w ten czy inny sposób ugrzęzły w Szwecji i mają pośredni lub bezpośredni stosunek do wojska”. W zasadzie nie było żadnych możliwości ewakuacji. Jedyną szansę Brzeskwiński dostrzegał w wyjeździe przez Związek Sowiecki, ale taka podróż wiązała się z dużym ryzykiem, a przede wszystkim z trudnościami przy wydaniu wiz tranzytowych⁴⁹. Na początku września 1941 r. pod opieką Polskiego Komitetu Pomocy znajdowały się 592 osoby. Do połowy 1942 r. liczba ta zmniejszyła się o około 50 osób, które wyjechały do Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych⁵⁰. Od początku wojny do końca 1941 r. do Szwecji przybyło 16 polskich nielegalnych uchodźców.

Coraz więcej uchodźców polskich przedostawało się do Szwecji przez zieloną granicę z Norwegii. Według ustaleń A.N. Uggli, najwięcej ucieczek z robót przymusowych odnotowano latem i na jesieni 1944 r., gdy miesięcznie przybywało nawet do stu osób. Nie wszystkim udawało się jednak zbiec. Prasa informowała czasem, że niektórzy Polacy zostali zastrzeleni przez niemieckich strażników lub zamarzli w drodze przez wysokie góry⁵¹. Uchodźcom pomagał na granicy dr Einar Wallquist, który poruszał się samolotem w rejonie nadgranicznym⁵².

W 1943 r. zwiększyła się liczba polskich zbiegów, którzy byli przemycani na statkach szwedzkich, kursujących z węglem z Gdyni lub Szczecina do Szwecji. Zdaniem Żaby, było to związane ze wzrastającą u Niemców dezorganizacją. Według informacji attaché prasowego, uchodźcy przybywali przeważnie z pomocą marynarzy szwedzkich, bardzo przychylnie usposobionych do Polaków, którzy stawiali sobie za punkt honoru ratowanie Polaków⁵³. Na wyróżnienie zasłużyły załogi statków: „Agne”, „Ultklippan”, „Gustaf”, „Ingrid” i „Beta VI”. Jak twierdził Żaba: „Załoga nigdy nie wydaje, ale trzeba się strzec kapitanów, gdyż wielu jest proniemieckich”⁵⁴. Żaba znał osobiście trzech marynarzy, którzy specjalnie pływali do Gdyni i Szczecina, aby przewozić Polaków, głównie marynarzy. Według relacji zbiegów, więcej osób mogło skorzystać z takiej okazji, ale wszyscy obawiali się o los rodzin w kraju. Część szwedzkich załóg musiała być przekupiona.

⁴⁹ IPMS, A XII, 4/175, Tajne sprawozdanie attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego za październik 1940 r., Sztokholm, 3 XI 1940 r.

⁵⁰ AAN, HI/I/448, Sprawozdanie z działalności Polskiego Komitetu Pomocy w Sztokholmie za rok od 1 IX 1941 r. do 3 VIII 1942 r., Sztokholm, wrzesień 1942 r.

⁵¹ *Två polacker funna döda i fiskestuga. Dukade efter tapper ödemarkskamp*, „Göteborgs Posten”, 30 X 1944.

⁵² A.N. Uggl, *Polacy w Szwecji...*, s. 39–41.

⁵³ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Poufny raport N. Żaby, b.m., 17 VIII 1943 r. Zob. też Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Notatka N. Żaby o 7 osobach, które zostały przemycane do Szwecji w maju 1943 r., b.m., b.d.

⁵⁴ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Notatka N. Żaby, b.m., b.d.

W Szwecji zbiegowie byli podejmowani serdecznie i gościnnie, również przez policję⁵⁵. Prasa szwedzka chętnie zamieszczała notatki o nielegalnym przybyciu uchodźców, co było problemem dla polskiej placówki, ponieważ od razu zastrzały się kontrole niemieckie w portach. Według raportów Żaby, zawiodły wszelkie usiłowania powstrzymania szwedzkich dzienników przed zamieszczaniem informacji tego typu⁵⁶.

W miarę upływu czasu liczba Polaków zwiększała się, a do poselstwa RP docierali nie tylko uchodźcy na statkach lub przez zieloną granicę, lecz także uciekinierzy z pociągów niemieckich, przejeżdżających tranzytem przez Szwecję. Kiedy na początku kwietnia 1943 r. siedmiu niemieckich żołnierzy wyskoczyło z pociągu i wobec władz miejscowych zadeklarowali się, jako Polacy, Szwedzi nie czynili przeszkód w skontaktowaniu ich z polską placówką⁵⁷. Jak pisał Żaba w raporcie do Londynu: „Była to nie lada sensacja, gdy dwoma taksówkami i w niemieckich mundurach zajechali do polskiego Poselstwa”. Dodał ponadto znacząco: „Przed rokiem Szwedzi by na to nie zezwolili, co świadczy także o zmianie nastrojów”⁵⁸.

Jaki był los polskich uchodźców? Chociaż władze umieszczały uciekinierów w specjalnych obozach i zatrudniały ich przy słabo płatnym wyrębie lasu, Brzeskwiński podkreślał, że stosunek Szwedów do uchodźców jest na ogół dobry. Obozów, położonych na prowincji, nie można było opuszczać bez specjalnego zezwolenia. Zauważano bowiem: „Stolicę starają się Szwedzi odciążyć od elementu napływowego”. Attaché Brzeskwińskiemu takie zarządzenie mocno utrudniało ewakuację do Wielkiej Brytanii ochotników do armii polskiej⁵⁹. W 1943 r. doszło do podpisania polsko-szwedzkiego porozumienia, w którym ustalono szczegółowo zasady postępowania z obywatelami polskimi przybywającymi do Szwecji. Ich pobyt w Sztokholmie nie mógł przekraczać dziesięciu dni. W tym okresie zaopatrywano uchodźców w odzież, weryfikowano podstawy do wydania paszportu polskiego, następnie przydzielano kartki żywnościowe. Ewakuację znacznie ograniczały możliwości transportowe. W 1944 r. komunikacja z Wielką Brytanią została w rzeczywistości wstrzymana. Dopiero na początku 1945 r. poselstwo polskie zawarło umowę z firmą Aerotransport o udostępnienie samolotu na własne potrzeby. Samolot, który mógł zabrać dwudziestu pasażerów, kursował od 2 lutego do 15 marca 1945 r.

⁵⁵ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Raport N. Żaby, Sztokholm, 19 VIII 1943 r. Barwny opis swojej nielegalnej podróży statkiem szwedzkim z Gdyni na Gotlandię (kwiecień 1943 r.), następnie powrót ze Sztokholmu do okupowanej Polski przez Szczecin (czerwiec 1943 r.) zamieścił we wspomnieniach J. Nowak-Jeziorański, który doceniał życzliwość Szwedów: „Jeszcze rok temu znałem ich tylko jako groźnych nieprzyjaciół Rzeczypospolitej z »Potopu« Sienkiewicza. Teraz miałem ochotę powiedzieć im, że do końca życia – bez względu na to, czy będzie długie, czy bardzo krótkie – pozostanę przyjacielem Szwecji i Szwedów, zwłaszcza marynarzy”, zob. J. Nowak J., *Kurier...*, s. 111.

⁵⁶ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Raport N. Żaby, Sztokholm, 19 VIII 1943 r. W doniesieniach z Polski już na początku 1943 r. narzekano natomiast na obostrzenia, wprowadzone przez Niemców w portach, ponieważ marynarzom szwedzkim zakazano schodzić w Gdyni na ląd. Odwiedzanie statków też było objęte zakazem. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, dok. 1747, s. 296.

⁵⁷ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 9 IV 1943 r.

⁵⁸ Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm), Papiery Norberta Żaby, Pismo N. Żaby do M. Thugutta (MSW), Sztokholm, 22 IV 1943 r. Sprawy odnotował polski wywiad, zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, dok. 1764, s. 334 (tu dokładne personalia uciekinierów).

⁵⁹ IPMS, A XII, 4/175, Pismo kierownika placówki ewakuacyjnej Sztokholm mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 19 XII 1941 r.

co kilka dni w pierwszej połowie miesiąca. W sumie do Wielkiej Brytanii zabrał 146 ochotników, co stanowiło, według ustaleń Andrzeja N. Uggli, liczbę przewyższającą wszystkich ewakuowanych w latach 1942–1944⁶⁰.

Los uciekinierów mógł być znacznie gorszy. Dwukrotnie zdarzyło się, że Szwedzi wydali uchodźców Niemcom. Za pierwszym razem niejaki Mickiewicz przybył jako członek załogi niemieckiego statku handlowego. Szwedzi odrzucili jego prośbę o azyl. Nie pomogła nawet interwencja posła Potworowskiego. Minister Günther konsekwentnie tłumaczył, że nigdy nie sprecyzowano ogólnych zasad, jakimi należy kierować się w takich wypadkach, każda sprawa zaś jest i będzie rozpatrywana indywidualnie⁶¹. Polskiemu marynarzowi odmówiono prawa pobytu, a następnie wydano go Niemcom. W grudniu 1941 r. natomiast w taki sposób postąpiono z Zygfriedem Lipkowskim, który przybył jako nielegalny pasażer, ukryty na dnie statku. Potworowski wówczas ocenił: „decyzje władz szwedzkich oscylują między szczerym humanitaryzmem a niechęcią zatrzymywania w Szwecji niepewnych elementów cudzoziemskich”. Poza tym zawsze przed podjęciem decyzji w poszczególnych wypadkach żądano od strony polskiej gwarancji materialnych. Jednak za najważniejszą okoliczność polski dyplomata uznał nacisk niemiecki, zwłaszcza w sytuacji, gdy zbieg należał do załogi statku. Dodatkowo pewne znaczenie mogły mieć sympatie lokalnej policji, np. już kilka dni po opisanym zajściu Szwedzi zwolnili z aresztu czterech nielegalnych pasażerów ze statków przybyłych z Gdańska do Göteborga⁶².

Mimo tych nielicznych incydentów poseł Potworowski generalnie podzielał zdanie attaché Brzeskwińskiego. Uważał, że stosunek władz szwedzkich do polskich uchodźców był zupełnie poprawny⁶³. Stu kilkudziesięciu osobom bez trudu przedłużano prawo pobytu, a Szwedzi nawet pomagali w znalezieniu pracy. Znaczna pomoc finansowa i materialna napływała od różnych szwedzkich instytucji społecznych i charytatywnych do Polskiego Komitetu Pomocy w Sztokholmie. Pracujący pod patronatem następcy tronu Komitet Pomocy dla Krajów Nordyckich przeznaczył dla uchodźców polskich w maju 1940 r. niewielką kwotę 10 tys. koron, ale obiecał dalsze wpłaty. Wielką trudność stanowiło natomiast zdobycie wiz dla Polaków, którzy chcieli się wyostać z krajów bałtyckich, zaanektowanych przez Związek Sowiecki. Władze szwedzkie właściwie wstrzymały napływ uchodźców, gdyż prawdopodobnie bały się sowieckiej penetracji. Na wiosnę 1941 r. ze Sztokholmu docierały już mniej optymistyczne informacje o tym, że Szwedzi chcieli się raczej pozbyć uchodźców polskich i chętnie udzielali zapomóg na wyjazdy do Ameryki przez Związek Sowiecki. Podkreślano: „O znalezieniu jakiegokolwiek zajęcia w Szwecji mowy nie ma, a ci spryciarze, co jako fachowcy znaleźli zajęcie tymczasowe, są tępieni przez konkurencję i nierzadko kończą w areszcie”⁶⁴.

Po agresji Hitlera na Związek Sowiecki Finlandia przyłączyła się do tej wojny i pod naciskiem Niemiec zażądała likwidacji polskiej placówki dyplomatycznej w Helsinkach. Wielu obywateli polskich w obawie przed internowaniem ewakuowało się do Szwecji. Rząd szwedzki zgodził się ich przyjąć, pod warunkiem że zostaną umieszczeni w specjalnym

⁶⁰ A.N. Uggl, *Polacy w Szwecji...*, s. 43–48.

⁶¹ Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942, zapis z 21 I 1941.

⁶² AAN, HI/I/448, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 I 1942 r.

⁶³ IPMS, A 12, 3/2, cz. 2, Tajne pismo posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 VII 1940 r., k. 538–539.

⁶⁴ AAN, HI/I/436, Notatka: Wiadomości otrzymane ze Sztokholmu, b.m., 11 IV 1941 r.

obozie, a koszty utrzymania będą pokrywane przez stronę polską. Mimo że stopniowo zmniejszała się liczba Polaków znajdujących się w obozie z powodu wyjazdów do Wielkiej Brytanii, wydatki stale rosły w związku z inflacją. Szwedzi domagali się jak najszybszego regulowania wszystkich należności, a poselstwo uważało, że terminowe wpłaty są niezbędne „ze względu na wpływ, jaki to niewątpliwie może wyrzucić na ustosunkowanie się zainteresowanych władz szwedzkich do uchodźców polskich”⁶⁵. Kiedy w 1944 r. wraz z grupą uchodźców z Finlandii zaczęli napływać m.in. Polacy zbiegli z Organizacji Todta oraz jeńcy, byli żołnierze armii sowieckiej, wcieleni do niej siłą, Szwedzi nie stwarzali problemów. Nie wniki w ich pochodzenie i wydawali im wizy, mimo że przynajmniej w tym drugim wypadku sprawa była delikatna⁶⁶.

Warto w tym miejscu wspomnieć o przedsięwzięciach kulturalnych, podejmowanych w Szwecji przez polskich uchodźców. Takim przykładem była wspomniana polsko-norweska wystawa artystyczna w Sztokholmie w listopadzie 1942 r. W styczniu i lutym 1943 r. w Sztokholmie odbyły się koncerty polskich śpiewaków: Lucjana Prusa-Bara i Antoniego Frankowskiego⁶⁷. W grudniu 1944 r. Polacy, wspólnie z Norwegami, Duńczykami i Czechami, wzięli udział w zorganizowanym w Sztokholmie wieczorze literackim, poświęconym krajom pod okupacją niemiecką⁶⁸. Odrębną dziedziną aktywności uchodźstwa polskiego stanowi oświata⁶⁹.

W związku z sukcesywnym wzrostem liczby uchodźców w Poselstwie RP w Sztokholmie powołano w 1943 r. Biuro Opieki nad Uchodźcami⁷⁰. Oficjalnie opiekę nad uchodźcami 15 stycznia 1944 r. przejęła delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej⁷¹. Uchodźcy przybywali wtedy z dwóch głównych kierunków: drogą morską na statkach szwedzkich jako nielegalni pasażerowie oraz przez zieloną granicę z Norwegii, np. w październiku 1943 r. z Norwegii do Szwecji zbiegło 75 polskich robotników przymusowych z Organizacji Todta. Poza tym Polacy z Pomorza, przymusowo wcieleni do Wehrmachtu, wyskakiwali z pociągów tranzytowych, przejeżdżających przez Szwecję, i oddawali się w ręce władz szwedzkich. Poselstwo RP starało się zawsze o ich zwolnienie. Dwie grupki w ten sposób znalazły się w Szwecji 23 marca i 2 kwietnia. W sumie zdezerterowało wówczas 19 żołnierzy, którzy po interwencji posła Sokolnickiego zostali uznani za cywilnych uchodźców politycznych i zwolnieni. Władze szwedzkie zgodziły się na ich ewakuację do Wielkiej Brytanii⁷².

⁶⁵ AAN, HI/1/448, Kopia pisma rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 9 VII 1942 r.

⁶⁶ AAN, HI/1/478, Ścisłe tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 6 X 1944 r. O Polakach, zatrudnionych w Organizacji Todta, zbiegłych do Szwecji, wspomina: E. Denkiewicz-Szczepaniak, *Polaska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, Toruń 1999, s. 234–237. Zob. też W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977, s. 167–169. W książce tej znajduje się opis nieudanej ucieczki grupy Polaków (z Witoldem Pławskim, synem kmr. E. Pławskiego), których schwymano i rozstrzelano.

⁶⁷ *List ze Szwecji*, „Więści Polskie”, 28 II 1943.

⁶⁸ *Wieczór literacki w Sztokholmie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 13 XII 1944.

⁶⁹ Na ten temat obszernie A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...* Zob. też *Jak się wiedzie Polakom w Szwecji?*, „Dziennik Żołnierza”, 31 VII 1941; N. Ż[aba], *Nauka polska w Szwecji w sprzyjających warunkach*, „Dziennik Polski”, 23 VII 1942; T. Potworowski, *Liceum Polskie w Sztokholmie*, „Wiadomości Polskie”, 5 XII 1943.

⁷⁰ AAN, HI/1/469, Uzasadnienie do preliminarza budżetowego na rok 1944, Sztokholm, 10 XI 1943 r.

⁷¹ IPMS, A 11, E/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MPiOS, Sztokholm, 15 I 1944 r.

⁷² AAN, HI/1/100, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 14 IV 1943 r.

W lutym 1942 r. Potworowski ponownie zwrócił się do władz szwedzkich o zgodę na przewiezienie dzieci z Polski. Szwedzi, znani z podobnych akcji sprowadzania dzieci głównie z Finlandii, lecz także z Francji i Belgii, nie odmawiali, ale z uwagi na swoje doświadczenia z Norwegii nie oczekiwali, że Niemcy zgodzą się na taki wyjazd⁷³. Sprawę ewakuacji dzieci z Warszawy do Szwecji lub Szwajcarii na posiedzeniu polskiego rządu w Londynie zajęto się ponownie 9 października 1944 r. na wniosek ministra pracy i opieki społecznej Ludwika Grosfelda oraz ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera. Początkowo premier Mikołajczyk był sceptyczny co do możliwości przeprowadzenia takiej akcji⁷⁴. Jednak na posiedzeniu 13 października przegłosowano upoważnienie dla ministra spraw zagranicznych, aby rozpoczął rokowania z rządami Szwajcarii i Szwecji o przyjęcie warszawskich dzieci. Rząd polski zobowiązał się ponieść koszty ich utrzymania. Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało prosić o poparcie w tej kwestii rządu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Minister obrony narodowej natomiast zobowiązał się dopilnować, aby Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o uzyskanie pozwolenia Niemiec na wyjazd dzieci polskich do krajów neutralnych⁷⁵. W marcu 1945 r. centrala prosiła Sokolnickiego, aby zorientował się, czy rząd szwedzki zgodziłby się na przyjęcie kobiet i dzieci ewakuowanych z Warszawy na hospitalizację. Strona szwedzka miała zaproponować liczbę osób, którą byłaby w stanie zaakceptować. Minister Tarnowski zapewniał, że Niemcy wyrazili już zgodę na wyjazd Polek⁷⁶. Dopiero na początku kwietnia 1945 r. Sokolnicki potwierdził zgodę premiera Hanssona na przyjęcie 25 tys. polskich dzieci „pod warunkiem uwzględnienia [...] szczegółów technicznych [...] ze szwedzkimi władzami wykonawczymi, co wywołać może pewne komplikacje”. W tej liczbie mogła się znaleźć pewna liczba kobiet, które miałyby zajmować się dziećmi⁷⁷.

Pod koniec kwietnia nastąpiły wydarzenia, które zmieniły powyższe plany. W ostatnich tygodniach wojny, między marcem a majem 1945 r., do Szwecji trafiło kilkanaście tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych, przetransportowanych w dramatycznych okolicznościach w ramach akcji „białych autobusów” hr. Folkego Bernadotte’a. Himmler, który szukał kontaktu z państwami zachodnimi w celu podjęcia negocjacji pokojowych, wykonał gest dobrej woli i zgodził się na zwolnienie wszystkich więźniów państw skandynawskich. Bernadotte, który rozmawiał z Heinrichem Himmlerem, Joachimem von Ribbentropem i kierował akcją pod względem logistycznym, przygotował transport dla większej liczby więźniów, niż było w Niemczech Skandynawów, głównie Norwegów i Duńczyków. W związku z tym podjął próbę przekonania Niemców, aby pozwolili na zabranie innych grup narodowościowych, w pierwszej kolejności Francuzek, co było konsekwencją rozmów z władzami wyzwolonej już Francji. Himmler zgodził się też na zwolnienie Żydówek z obozu kobiecego w Ravensbrück. Chciał to jednak utrzymać w tajemnicy przed Hitlerem, niemającym nic przeciwko zwolnieniu Polek. W wyniku tej

⁷³ AAN, HI/I/498, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, luty 1942 r.

⁷⁴ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. VII, s. 504.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 517.

⁷⁶ AAN, HI/I/334, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 22 III 1945 r.

⁷⁷ IPMS, A 12, 53/40, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., odpis z 4 IV 1945 r.

gry politycznej, spotkań i dyskusji w grupie zwolnionych więźniarek znalazło się około 6,5 tys. Żydówek-Polek z obozu w Ravensbrück⁷⁸.

Byłe więźniarki zostały serdecznie powitane przez Szwedów w Malmö⁷⁹. Zakwaterowane zostały na zamku oraz w Nyteater, sali tanecznej Valencia, hali do gry w tenisa oraz w budynkach szkolnych. Po niezbędnej kwarantannie przeniesiono je do obozów dla uchodźców w południowej Szwecji. Dużą grupę Polek od razu przewieziono do Ystad i podobnie jak w Malmö rozmieszczono w przygotowanych kwaterach, głównie w szkołach. Inne znalazły się na zamku i w cytadeli nieopodal Landskrony lub w budynkach szkolnych w Lund⁸⁰. Poseł Sokolnicki miał nadzieję, że wydatki związane z pobytom Polek będą pokrywane przez Szwedów z funduszu, przeznaczonego wcześniej na przyjazd dzieci polskich⁸¹. Podkreślał w korespondencji do centrali zasługi Bernadotte'a, także w przypadkach indywidualnych: uwolnienia M. Sapielhy, Skórczewskich i konsula Komierowskiego, więzionych w Berlinie. W odpowiedzi na telegram z podziękowaniami od premiera Arciszewskiego, Bernadotte odpisał, że jest „szczęśliwy, iż mógł wypełnić to zadanie”⁸². W przeddzień cofnięcia uznania dla rządu polskiego przez Szwecję, poseł Sokolnicki udekorował Bernadotte'a Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta. Wcześniej z okazji urodzin Gustawa V prezydent Raczkiewicz przesłał mu oprócz życzeń również podziękowania za gościnność, z której korzystali liczni Polacy⁸³.

W literaturze przedmiotu znajdują się informacje, które dowodzą, że istniał ostry podział między polskimi a żydowskimi więźniarkami, podkreślany wzajemnymi oskarżeniami o antysemityzm i antypolonizm. Liczbę żydowskich uchodźców poseł Sokolnicki szacował na około 2 tys. O tych konfliktach donosił do centrali z rozgoryczeniem: „Niestety rozmaite spory z terenu niemieckiego i obozowego zostały zawleczone do Szwecji i z jednej i drugiej strony są skargi, wywlekane niektóre na wierzch przez cudzoziemskie czynniki. Z mojej strony od samego początku robiłem i robię co można, by łagodzić wszystkie tarcia, i wydałem wszystkim bardzo energiczne instrukcje, by przeciwdziałać wszelkim tego rodzaju odruchom, które na tutejszym gruncie wywołują przykre zdziwienie, z drugiej zaś strony, by przeciwdziałać rozpowszechnianiu się nieścisłych i przesadzonych wiadomości, które potem obca propaganda wykorzystuje na swój sposób. Sprawa nie jest jednak łatwą i przewiduję trudności”⁸⁴.

Według Sokolnickiego, dopiero w połowie maja organizacje żydowskie zrezygnowały z oddzielenia Żydówek od Polek, a konflikty uległy osłabieniu: „Wydaje się, że

⁷⁸ A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*; S. Persson, „*Vi åker till Sverige*”. *De vita bussarna 1945*, Rimbo 2003, s. 347–363. Zob. relacje uczestników: F. Bernadotte, *Slutet. Mina humanitära förhandlingar i Tyskland våren 1945 och deras politiska följder*, Stockholm 1945; S. Frykman, *Röda korsexpeditionen till Tyskland*, Stockholm 1945; N. Masur, *En jude talar med Himmler*, Stockholm 1945; F. Kersten, *Samtal med Himmler. Minnen från Tredje Riket 1939–1945*, Stockholm 1947; W. Schellenberg, *Wspomnienia*, tłum. T. Rybowski, Wrocław 1987, s. 248–260; P. Padfield, *Himmler. Reichsführer SS*, tłum. S. Baranowski, Warszawa 2005, s. 624–626, 629–635.

⁷⁹ IPMS, PRM 175, Depesza M. Karniola do premiera T. Arciszewskiego, b.m., 8 V 1945 r., k. 183–185. Zob. też artykuł z wymownym tytułem: „*Nigdy Szwedom tego nie zapomniemy!*”. *6120 Polek z piekła niemieckiego do Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 7 V 1945.

⁸⁰ L. Olsson, *På tröskeln...*, s. 14–15.

⁸¹ AAN, HI/I/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 IV 1945 r.

⁸² IPMS, PRM 175, Depesza hr. F. Bernadotte'a do premiera T. Arciszewskiego, b.m., 16 V 1945 r.

⁸³ *Prezydent RP do Króla Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 18 VI 1945.

⁸⁴ AAN, HI/I/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 12 V 1945 r.

sprawa rozdzielenia Żydówek straciła na aktualności, a w każdym razie na ostrości. Inicjatywa, która była podejmowana przez niektóre koła żydowskie pod zarzutem przejawu antysemityzmu, została zahamowana przez błahość oskarżeń, przez naszą akcję, przez przekonanie się na miejscu delegacji Związku Żydów Polskich o istotnym stanie rzeczy i obranie przez nich naszego stanowiska wobec innych Żydów, przez przekonanie się, że wydziałanie chcących jeść rytualnie nie jest popularne, ani celowe etc.”⁸⁵.

Do kobiet 11 maja dołączyło 760 mężczyzn. W sumie w połowie maja w Szwecji przebywało już około 7300 obywateli polskich, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Rozmieszczono ich w 19 obozach przejściowych i 33 obozach stałych w prowincjach Skania i Småland. Pracownicy Poselstwa RP w Sztokholmie i Konsulatu RP w Malmö współpracowali z władzami szwedzkimi przy administrowaniu obozami. Rejestrowali nazwiska ewakuowanych i wystawiali paszporty. W pracy tej wzięła udział grupa 16 internowanych oficerów i marynarzy okrętów podwodnych. Pod koniec maja zaczęły z Niemiec napływać kolejne transporty byłych więźniów Polaków, których z inicjatywy UNRRA kierowano do Szwecji.

Według I sekretarza poselstwa Wiesława Patka, zarówno władze, jak i społeczeństwo szwedzkie odnosiły się „bardzo przychylnie i z pełnym współczuciem do przybyłych”⁸⁶. Warto jednak zaznaczyć, że szef Wydziału Prawnego UD Gösta Engzell już w czasie pierwszej rozmowy z Patkiem po przybyciu uwolnionych więźniarek zapytał, kiedy wyjadą one do Polski i czy będzie to transport morski do Gdańska lub Gdyni. Zdaniem Sokolnickiego, takie zainteresowanie było dowodem, „jak dalece Szwedzi problem ten uważają za poważny i wymagać to będzie w miarę możliwości rozładowania przybyłych ostatnio grup uchodźców”⁸⁷. Patek twierdził, że szybki ich wyjazd na Zachód odwiódłby władze szwedzkie od zamiaru nawiązania stosunków z rządem w Warszawie.

Wiosną 1946 r. nadal w Szwecji przebywało 10 tys. Polaków, którzy nie zamierzali powracać do ojczyzny. Nic dziwnego, że rząd szwedzki kategorycznie odmówił przyjęcia na stałe jakiegokolwiek kontyngentu byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, gdy rząd brytyjski zwrócił się z taką sugestią do Sztokholmu w kwietniu 1946 r.⁸⁸ Także po zakończeniu wojny można było dostrzec, że szwedzka postawa wobec problemu uchodźców była wynikiem ścierania się dwóch tendencji: względów humanitarnych oraz interesów politycznych i społecznych.

⁸⁵ AAN, HI/I/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 18 V 1945 r.

⁸⁶ W prasie polskiej w Wielkiej Brytanii dominowało uczucie wdzięczności dla Szwedów. Polki oświadczały korespondentom: „Jesteśmy po prostu jak w raju”. Zob. *Opowiadania Polek w Szwecji o nieprawdopodobnych zbrodniach Niemców*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 16 V 1945; *Opieka nad Polkami przybyłymi do Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 15 V 1945 („Organizacja pomocy władz szwedzkich przebiega bez zarzutu”, „Nastroje wśród Polek są znakomite”); *Pozdrowienia od Polek w Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 23 VI 1945; *Sympatie Szwedów dla uchodźców polskich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 23 VI 1945.

⁸⁷ AAN, HI/I/508, Raport kierownika Wydziału Konsularnego i I sekretarza Poselstwa RP w Sztokholmie W. Patka do MSZ, Sztokholm, 15 V 1945 r. Szwedzi 9 lipca zaczęli namawiać Polaków do powrotu do ojczyzny: „Chcielibyśmy dopomóc wam do odzyskania zdrowia [sic!] i nabrania sił oraz do powrotu do domu. Jednakże środki, jakimi dysponujemy, są ograniczone. [...] Nie możemy więc pomóc wam tak, jak byśmy tego chcieli: nie będzie możliwe zaspokojenie wszystkich waszych potrzeb”. Zob. cały tekst apelu: *Apel do Polaków radia szwedzkiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 12 VII 1945.

⁸⁸ NA, FO, 188/561, Pismo szwedzkiego MSZ do posła Wielkiej Brytanii w Sztokholmie B. Jerrama, Sztokholm, 23 IV 1946 r.

SZWEDZKA POMOC HUMANITARNA DLA POLSKI

Działania humanitarne w latach 1939–1944

Już 8 września 1939 r. z inicjatywy posła Potworowskiego zawiązał się w Sztokholmie Polski Komitet Pomocy (Polen Hjälpen) z żoną polskiego dyplomaty Magdaleną Potworowską na czele. Dysponujący środkami poselstwa, subwencją miejscowego Urzędu ds. Socjalnych (Socialstyrelsen) i szwedzkich instytucji charytatywnych, Komitet starał się wspomóc uchodźców z Polski zasiłkami finansowymi¹. W istocie akcje humanitarne nakierowane na Polaków dotkniętych działaniami wojennymi musiały przybrać znacznie większy rozmach.

Od pierwszego dnia agresji niemieckiej przedstawiciele Amerykańskiego Czerwonego Krzyża badali możliwość wysłania materiałów medycznych do Polski². Szwedzi uważali jednak, że trzeba czekać na zakończenie walk. Tymczasem Amerykanie 16 września powiadomili Sztokholm, że 28 września z Nowego Jorku wyruszy do Szwecji statek „Drottningholm”, załadowany skrzyniami z artykułami pierwszej pomocy (10 tys. szerokich opasek z gazy, 5 tys. bandaży bawełnianych i 100 kg waty) z przeznaczeniem dla ludności polskiej. W tym czasie do oddziałów SzCK w całym kraju zaczęły napływać dary od Szwedów z przeznaczeniem na wysyłkę do Polski. Odzież przekazywano organizacji Rädde Barnen. Były też wpłaty indywidualne, np. 10 tys. koron na pomoc uchodźcom z Polski w krajach bałkańskich oddała siostra C. Wallengren z Tollarp z życzeniem, aby jej imię pozostało anonimowe³. Natomiast J. Palmén zaoferowała swoje usługi jako pielęgniarka. Powoływała się przy okazji na doświadczenie zdobyte podczas I wojny światowej, polskie pochodzenie i znajomość kilku języków obcych⁴. Do SzCK 24 września pismo z propozycją zorganizowania zbiórki odzieży i butów dla ludności w Polsce przesłał szef szwedzkiego oddziału Rotary International, były konsul w Rosji w latach I wojny światowej Carl Harald Trolle. Podkreślał w liście do barona Stiernstedta z kierownictwa SzCK: „Polska zawsze była popularna w Szwecji i zawsze z sympatią śledziliśmy jej walkę o wolność w przeszłości. Jestem przekonany, że apel ze strony Czerwonego Krzyża w tej sprawie spotka się z największym zrozumieniem i z pewnością przyniesie wspaniały

¹ Zob. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 79–87. PKP działało przez całą wojnę.

² RA-Aminge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do Komisji Handlowej w Sztokholmie, b.m., 18 IX 1939 r.

³ RA-Aminge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo C. Wallengren do SzCK, Tollarp, 3 X 1939 r.

⁴ RA-Aminge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo J. Palmén do SzCK, Sztokholm, 14 X 1939 r.

rezultat”⁵. Zarząd SzCK 9 października 1939 r. podjął decyzję, żeby „w związku z niespokojną sytuacją polityczną w Finlandii nie brać udziału w zbiórkach dla uchodźców polskich w krajach sąsiednich”⁶. Oznaczało to zamiar ograniczenia akcji pomocy SzCK zasadniczo do krajów nordyckich. Ostatecznie pismem z 13 października 1939 r. ks. Karol poinformował posła Potworowskiego o przeznaczeniu przez SzCK niewielkiej kwoty 10 tys. koron na pomoc uchodźcom z Polski, w tym 6 tys. na Litwę, a 4 tys. na Węgry i do Rumunii⁷. Spóźniony i bezprzedmiotowy był apel o pomoc dla uchodźców polskich na Litwie, gdzie Litewski Czerwony Krzyż nie był w stanie dać sobie rady z 30 tys. Polaków, w tym 14 tys. żołnierzy. Wiadomo było, że w okolicach Wilna znajduje się około 100 tys. uchodźców⁸. Już we wrześniu SzCK przekazał do Genewy 20 tys. koron z przeznaczeniem dla uchodźców na Litwie, Łotwie, Węgrzech i w Rumunii, z czego blisko połowę wysłano na Litwę. Zarząd SzCK 6 listopada podjął decyzję o odmowie pomocy finansowej Litewskiemu Czerwonemu Krzyżowi, który 25 października wystosował pismo w tej sprawie⁹. Natomiast 4 listopada 1939 r. SzCK przekazał 300 koron na działalność Polskiego Komitetu Pomocy¹⁰. Trzy kościoły – w Balingsta, Hagby i Ramsta – przekazały 23 listopada 1939 r. kwotę w wysokości 105 koron¹¹. W Szwecji planowano w październiku na rzecz polskich uchodźców wielką zbiórkę państwową, w której SzCK miał wziąć udział. Jednak w związku z informacjami o przygotowaniach wojennych na granicy fińsko-sowieckiej zrezygnowano z tego przedsięwzięcia. Wybuch wojny zimowej skutecznie zahamował szwedzkie akcje dla okupowanej Polski. Szwedzi nastawili się przede wszystkim na pomoc dla nordyckich sąsiadów. Wojna tuż za ich wschodnią granicą stanowiła znaczną konkurencję dla inicjatyw humanitarnych dla Polski¹².

Kiedy dyplomata Sven Grafström jechał w listopadzie 1939 r. do Warszawy, SzCK prawdopodobnie na jego telefoniczną prośbę przekazał mu do rozdysponowania sumę 1 tys. koron. Ksiądz Karol był również zainteresowany, czy niemieckie lotnictwo w czasie kampanii wrześniowej respektowało znaki Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na budynkach szpitalnych¹³. Potworowski, korzystając z nadarzającej się okazji, przekazał Grafströmowi dużą sumę do przewiezienia dla jednej z zaufanych osób z załączonej listy.

⁵ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo C.H. Trollego do E. Stiernstedta, Kalmar, 24 IX 1939 r.

⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma ks. Karola do członków zarządu, Sztokholm, 25 XI 1939 r.

⁷ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma ks. Karola do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Sztokholm, 13 X 1939 r.

⁸ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis raportu „Informacje Litewskiego Czerwonego Krzyża”, Kowno, 17 X 1939 r.

⁹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma ks. Karola do MSZ, Sztokholm, 13 XI 1939 r.

¹⁰ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do Polskiego Komitetu Pomocy, Sztokholm, 4 XI 1939 r.

¹¹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo J. Cullberga do SzCK, Balingsta, 23 XI 1939 r.

¹² Finlandia stanowiła konkurencję dla Polski także w kontekście pomocy organizowanej w Stanach Zjednoczonych. Zob. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, s. 176.

¹³ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do S. Grafströma, Sztokholm, 27 X 1939 r. Swoją misję S. Grafström opisał w dzienniku: *Anteckningar 1938–1954* (t. 1–2). Po raz pierwszy w języku polskim ten fragment ukazał się na łamach „Zeszytów Historycznych”, zob. J. Lewandowski, *Polski...*, s. 158–206. Następnie na język polski została przetłumaczona większa część dziennika: S. Grafström, *Polskie...*

Pieniądże szwedzki dyplomata wręczył w Warszawie ks. Zdzisławowi Lubomirskiemu, zaangażowanemu w prace Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej¹⁴. Grafström próbował odszukać różnych ludzi, żeby wręczyć im korespondencję, środki pieniężne lub po prostu przekazać informacje o bliskich, którzy znaleźli się poza krajem.

Alarmujące listy o sytuacji pod niemiecką okupacją nadchodziły z Gdańska od opiekuna marynarzy pastora Svena Hellqvista. Szwed donosił nie tylko o skutkach bombardowań, lecz także o powszechnej nędzy, braku żywności i opału na zimę. Poza tym Niemcy rozpoczęły pośpieszną akcję wysiedlania Polaków, która objęła, według szacunków Hellqvista, około dwustu osób. Każdy Polak mógł zabrać ze sobą tylko 200 zł oraz tyle rzeczy, ile był w stanie unieść. Następnie wszystkich ładowano do wagonów i wywożono do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie byli pozostawieni sami sobie. Niemcy w tym czasie nie zezwalali na zorganizowanie jakiegokolwiek pomocy humanitarnej z zagranicy. Hellqvistowi nie udało się nawet uzyskać pozwolenia na wjazd do Generalnego Gubernatorstwa. Swoją krótką korespondencję z 24 października podsumowywał wymownie: „Czytając między wierszami, można uzyskać [prawdziwy] obraz chorób, wyczerpania i zimna, głodu i śmierci”¹⁵. Carl Petersén, który kierował Wydziałem B w poselstwie szwedzkim w Berlinie, informował osobiście ministra Sandlera o zagrożeniu epidemiami i głodem na ziemiach polskich. Szwedzi czuli się zobowiązani do jakiejś inicjatywy w związku z umową o ochronie obywateli polskich w Niemczech. Jednak brak możliwości wykonywania obowiązków w ramach tej umowy wyraźnie usprawiedliwiał bierną postawę niektórych dyplomatów. Petersén podpowiadał SzCK, że na efektywną akcję w Polsce trzeba przeznaczyć przynajmniej 1 mln koron¹⁶. Pierwsze dyskusje na temat zorganizowania pomocy humanitarnej dla Polski zaczęły się już we wrześniu 1939 r. Dokładnie 22 września chargé d'affaires w Kownie Claes Westring dowiadywał się w MSZ w Sztokholmie, czy istnieje możliwość przysłania jakiegoś wsparcia dla polskich uchodźców, którzy znaleźli się na Litwie. Początkowo planowano przesłać 1 tys. koron, które zebrało Towarzystwo Szwedzko-Polskie. Jednak po dwóch dniach, gdy Westring zatelefonował do G. Engzella z informacją, że Brytyjczycy pośpieszyli Polakom z pomocą, zrezygnowano nawet z tego pomysłu¹⁷. Na początku października Westring ponowił prośbę, ale sprawę przekazano zarządowi SzCK¹⁸.

W połowie grudnia 1939 r. Wydział B powiadomił posła Richerta w Berlinie o aresztowaniu polskich profesorów w Krakowie. W pierwszej kolejności wymieniono prof. Władysława Konopczyńskiego, członka różnych szwedzkich towarzystw naukowych, jednego z zaledwie dwunastu zagranicznych członków Szwedzkiej Akademii Nauk. Na interwencję w tej sprawie naciskały władze Akademii, ale w związku z likwidacją misji ochrony interesów polskich w Niemczech UD uchylił się od oficjalnej akcji¹⁹. W grudniu 1939 r. poseł szwedzki w Berlinie Richert informował, że Niemcy nie widzą przeciw-

¹⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1586, Pismo S. Grafströma do Z. Przybyszewskiego-Westrupa, Warszawa, 24 XI 1939 r.

¹⁵ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo S. Hellqvista do E. Stiernstedta, Gdańsk, 24 X 1939 r.

¹⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma C. Peterséna do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Berlin, 29 XI 1939 r.

¹⁷ RA, mf. F 035-3-32252, Notatka G. Engzella, Sztokholm, 24 IX 1939 r.

¹⁸ RA, mf. F 035-3-32252, P.M. G. Engzella dotyczące uchodźców polskich na Litwie, Sztokholm, 5 X 1939 r.

¹⁹ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 297, Odpis pisma J. Becka-Friisa do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Sztokholm, 16 XII 1939 r.

wskazań, aby Szwedzi dary dla Polaków przekazywali Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi²⁰. Na 5 stycznia 1940 r. Niemiecki Czerwony Krzyż planował utworzenie specjalnego oddziału, który miał się zajmować poszukiwaniem Polaków, zarówno cywilów, jak i jeńców w obozach. Pod ten adres mogli pisać Polacy, znajdujący się w krajach neutralnych. Ci, który przebywali w kraju walczącym z Niemcami, mogli pisać wyłącznie do Genewy. Ta sama procedura dotyczyła przekazów pieniężnych²¹.

W sprawozdaniu z działalności SzCK w 1939 r. wymieniono sumę 10 tys. koron, przekazaną na rzecz polskich uchodźców na Litwie i Łotwie, oraz dodatkowe 3 tys., które przeznaczono na pomoc dla intelektualistów. Pomoc dla Polski nie wykraczała poza rutynowe działania, podejmowane na arenie międzynarodowej²². Z wewnętrznej korespondencji SzCK wynika, że podstawą pomocy dla Polaków były indywidualne datki. Wystarczy porównać to z pomocą dla Finlandii w czasie wojny zimowej. Tam wysłano personel lekarski oraz 76 ton lekarstw i materiałów opatrunkowych. Szwecja jako państwo neutralne w dalszym ciągu mogła stanowić bazę poszukiwawczą osób zaginionych w czasie działań wojennych lub w wyniku polityki okupantów. Stąd mogły też być wysyłane paczki żywnościowe i z odzieżą dla Polaków znajdujących się na terenach okupowanych.

Hilding Molander reprezentujący Szwedzką Izbę Handlową (Svenska Handelskammaren i Polen) 3 stycznia 1940 r. relacjonował SzCK swoją rozmowę z delegatem PCK, który prosił o pomoc dla polskich uchodźców w państwach bałtyckich. Polski Czerwony Krzyż z wielką wdzięcznością przyjął wiadomości o pomocy, którą przekazały szwedzki i holenderski oddział Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Polacy dowiedzieli się również, że do Sztokholmu miał przybyć delegat Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Malcolm Davis z sumą 25 tys. dolarów, przeznaczoną na pomoc dla ich rodaków. Polski Czerwony Krzyż prosił, aby przez Molandera przekazać informację w sprawie rozdysponowania tej sumy²³. Stiernstedt 12 stycznia odpowiedział, że za pośrednictwem Genewy SzCK przesłał dla polskich uchodźców 20 tys. koron. Ze względów finansowych i aktualnej sytuacji nie był w stanie przeznaczyć więcej środków. Natomiast pomoc ze Stanów Zjednoczonych w postaci 20 tys. kg ciepłych ubrań była w drodze do Norwegii, skąd miała zostać niezwłocznie skierowana kolejną do Sztokholmu, a następnie na Litwę i Łotwę²⁴.

Szwedzki Czerwony Krzyż nie przysyłał paczek indywidualnie. Na ofertę wysyłania odzieży do Polski, złożoną przez wspomnianego już Trollego, Stiernstedt odpowiedział, że nigdy nie brał tego pod uwagę i że najważniejsze są w tym momencie zbiórki pieniężne²⁵. W marcu 1940 r. władze samorządowe Helsingborga zwróciły się do SzCK z prośbą o pośrednictwo w przesyłaniu paczek do Polski, gdyż wiele osób chciało to zrobić²⁶.

²⁰ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Berlin, 21 XII 1939 r.

²¹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis fragmentu pisma E. von Posta do J. Becka-Friisa, Sztokholm, 22 XII 1939 r.

²² *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1939*, Stockholm 1940, s. 124–127.

²³ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo H. Molandera do SzCK, Warszawa, 3 I 1940 r.

²⁴ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma E. Stiernstedta do H. Molandera, Sztokholm, 12 I 1940 r.

²⁵ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do C.H. Trollego, Sztokholm, 10 X 1939 r.

²⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma E. Laurin do SzCK, obwód Malmö, Helsingborg, 21 III 1940 r.

Z podobnym zapytaniem, czy można w jakiś sposób wysłać paczkę do krewnej do Lublina, napisała list mieszkanka Göteborga. Wszystkim odpowiedziano, żeby zwrócili się do Polskiego Komitetu Pomocy w Sztokholmie, który być może przygotowuje większy transport do Polski, lub do szwedzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny (Hjälp Krigets Offer)²⁷. Odmawiano także innym prośbom wysłania paczek do konkretnych osób, również na obszary anektowane przez Związek Sowiecki. Informowano niezmiennie, że istnieje wyłącznie możliwość przesłania listu bądź kartki pocztowej.

Już na początku października działała poczta na obszarach okupowanych. Stiernstedt radził wszystkim poszukującym informacji o bliskich wysłać do Wydziału B poselstwa szwedzkiego w Berlinie „krótkie zapytania, zredagowane w języku niemieckim, na kartce pocztowej”²⁸. Dopiero 30 stycznia 1940 r. poseł Richert mógł poinformować władze szwedzkie, że Niemcy, podobnie jak władze sowieckie, wznowili łączność pocztową obszarów polskich z zagranicą, pod warunkiem że przesyłka pochodziła z kraju neutralnego i była przeznaczona do adresata zamieszkałego na dawnym obszarze Polski. W ten sposób zniesiono pośrednictwo Niemieckiego Czerwonego Krzyża, przez który wcześniej przechodziła cała korespondencja. Według Richerta, nie istniało żadne ograniczenie pod względem języka korespondencji, jednak poseł zalecał, aby uniknąć opóźnień, używanie języka niemieckiego, skracanie tekstów listów i ograniczenie się do treści osobistych lub spraw handlowych²⁹. Od października 1939 r. zaczęły z oddziałów SzCK nadchodzić monity w tej sprawie w związku z codziennymi pytaniami ze strony pojedynczych osób, przede wszystkim krewnych lub mających znajomych w Polsce. Folke i Estelle Bernadotte z rodziny królewskiej niespodziewanie zwrócili się do Wydziału B z prośbą o uzyskanie informacji o losie rodziny Smoluchowskich. W czasie wizyty w Stanach Zjednoczonych poznali krewnych tej rodziny i zgodzili się podjąć próbę zdobycia wiadomości³⁰. W sierpniu 1940 r. Lagerberg przekazał sekretarzowi Stigowi Ungerowi UD list, który otrzymał Boheman od znajomej rodziny Krzysztoporskich ze Lwowa, deportowanej na Ural. Lagerberg sądził, że przez władze niemieckie będzie można jakoś pomóc Polakom. Utrikesdepartementet odmówił jednak pomocy³¹. W listopadzie 1939 r. prof. Gunnar Rudberg z Uppsali dowiadywał się o los swojego kolegi z Warszawy prof. Tadeusza Zielińskiego³². Zbigniew Merdinger, radca Ambasady RP w Londynie, przez SzCK próbował przesłać list i pieniądze dla żony mieszkającej pod Warszawą³³. W grudniu 1939 r. przez SzCK informację o swojej matce Judycie Grynberg uzyskała przebywająca

²⁷ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo Ch. Wanner do SzCK, Göteborg, 20 III 1940 r.; Odpis pisma E. Stiernstedta do Ch. Wanner, Sztokholm, 27 III 1940 r.

²⁸ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do konsula J. Hüttnera, Sztokholm, 13 X 1939 r.

²⁹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma posła Szwecji w Berlinie A. Richerta do MSZ, Berlin, 30 I 1940 r.

³⁰ RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 358, List E. Bernadotte do J. Lagerberga, Nowy Jork, 17 IX 1939 r.

³¹ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis pisma J. Lagerberga do sekretarza S. Ungera, Sztokholm, 19 VIII 1940 r. Odpowiedź Ungera jest z 18 IX 1940 r.

³² RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo G. Rudberga do SzCK, Uppsala, 15 XI 1939 r.

³³ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Pismo attaché M. von Wachenfelta do E. Stiernstedta, Londyn, 17 XI 1939 r. Niemcy odmówili zrealizowania przesyłki.

w Paryżu Miła Steinberg³⁴. Franciszek Sokal próbował ustalić, gdzie znajduje się obóz jeńciewy, w którym umieszczono jego syna³⁵. Do Polskiego Komitetu Pomocy i dalej do SzCK docierało wiele podobnych listów z prośbą o pomoc lub odnalezienie krewnych z Generalnego Gubernatorstwa³⁶. W listopadzie 1940 r. do SzCK napisała z prośbą o informacje o mężu, lekarzu wziętym do niewoli przez wojska sowieckie, Mira Jarczyk z Katowic. Adolf von Rosen z poselstwa szwedzkiego w Berlinie przesyłał też list z Berlina do Sztokholmu z podpowiedzią, że być może istnieje szansa zdobycia wiadomości dzięki lekarskim znajomościom szwedzko-sowieckim. Jednocześnie prosił o informacje, jeśli nie o rezultatach akcji, to przynajmniej o podjętej próbie. Stiernstedt tłumaczył, że ze sprawami tego typu Sztokholm odsyła do Genewy³⁷. Szczególnym zadaniem było znalezienie rodziny prezydenta Raczkiewicza w Warszawie i przekazanie listu oraz pieniędzy. Już w grudniu 1939 r. nawiązano kontakt, który z pomocą szwedzkich przedsiębiorców był dyskretnie kontynuowany³⁸. W późniejszych latach próśb wpływało znacznie mniej, ale warto odnotować, że w styczniu 1944 r. Grafström przez SzCK próbował dowiedzieć się czegoś o siostrze Janusza Kruszyńskiego z Ambasady RP w Londynie, który kiedyś pracował jako sekretarz w Poselstwie RP w Sztokholmie³⁹, natomiast w grudniu 1944 r. Carl Bergenström, dyrektor Polskiego Monopolu Zapalczanego, chciał uzyskać jakieś informacje o swojej teściowej Mariannie Tarnowskiej, zamieszkałej w Otwocku⁴⁰. Szwedzcy przemysłowcy aż do momentu aresztowania siedmiu z nich latem 1942 r. chętnie i bezinteresownie pomagali osobom prywatnym w zdobywaniu informacji o bliskich. Dyrektor Polskiego Monopolu Zapalczanego Carl Herslow, kiedy jechał w 1939 r. do Warszawy, przewiózł list gen. Sikorskiego dla wciąż przebywającej w stolicy żony⁴¹. Pewne możliwości dla tego typu działań istniały także później. Znany jest przypadek byłego wiceprezydenta Kalisza Mateusza Siwika, znajomego Svena Norrmana z ASEA, którego wojenne losy rzuciły do Palestyny. Tam w listopadzie 1943 r. zgłosił się do szwedzkiego konsulatu i poprosił o kontakt z Norrmanem, aby dowiedzieć się czegoś o rodzinie, która została pod niemiecką okupacją. Norrman bez prawa wjazdu do Niemiec nie mógł już osobiście porozumieć się z rodziną Siwika, ale dzięki pracownikom ASEA, której agendy w Warszawie Niemcy nie zlikwidowali, przekazał dobre wiadomości w maju 1944 r.⁴²

³⁴ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Korespondencja w tej sprawie w okresie październik–grudzień 1939 r., b.m.

³⁵ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, List C. Ekmana do SzCK, Göteborg, 8 III 1940 r.

³⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo Polskiego Komitetu Pomocy do SzCK, Sztokholm, 14 X 1940 r.

³⁷ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo A. von Rosena do E. Stiernstedta, Berlin, 28 XI 1940 r.; Odpis pisma E. Stiernstedta do A. von Rosena, Sztokholm, 18 XII 1940 r.

³⁸ AAN, HI/1/245, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 23 XII 1939 r. Śladowa dokumentacja tych kontaktów, zob. *Dzienniki czynności...*, t. 1, s. 510 (w lutym 1942 r. poseł Potworowski poinformował prezydenta, że przekaz 200 dolarów został doręczony), s. 512 (fragment listu Norrmana do prezydenta z wiadomościami o rodzinie); P. Jaworski, *Brev kring...*, s. 287–293.

³⁹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Pismo S. Grafströma do E. Stiernstedta, Sztokholm, 8 I 1944 r.; Odpis pisma E. Stiernstedta do S. Grafströma, Sztokholm, 12 I 1944 r.

⁴⁰ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Odpis pisma do posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma [nadawca nieznany], Sztokholm, 5 XII 1944 r.

⁴¹ J. Lewandowski, *Polski...*, s. 206.

⁴² RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 363, Pismo M. Siwika do konsulatu szwedzkiego w Jerozolimie, listopad 1943 r.; Pismo S. Norrmana do B. Johanssona, Västerås, 13 V 1944 r.

Zarząd SzCK oczekiwał, że Czerwony Krzyż w Niemczech i Związku Sowieckim otwoczy specjalne ośrodki na obszarach okupowanych i tam będzie można zwrócić się bezpośrednio o pomoc czy informację⁴³. Jednak były to płonne nadzieje, zwłaszcza w odniesieniu do obszaru Kresów Wschodnich. Szwedzi zrezygnowali z poszukiwania osób na Kresach. Odsyłali do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, który miał „bezpośrednie kontakty z organizacją czerwokrzyżską w Rosji Sowieckiej”⁴⁴ lub do centrali Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie⁴⁵. Trudno ocenić dokładnie skalę akcji odnajdywania bliskich i znajomych, ale bogata dokumentacja nadsyłanych próśb świadczy, że niewątpliwie chodzi tu o tysiące osób.

W połowie kwietnia 1940 r., w obawie przed agresją niemiecką na Szwecję, Polski Komitet Pomocy porozumiał się ze SzCK, aby ten założył specjalne konto, którego nazwa nie będzie wskazywać, że należy do Polaków. Alf de Pomian i Potworowski prosili, aby obiecane przez Szwedów 10 tys. koron, przeznaczone na pomoc dla uchodźców polskich w Szwecji, wpłacono na to właśnie konto. Upoważnieni do dysponowania nim mieli być konsul Pomian i Maria Ramstedt⁴⁶. Tego samego dnia depozyt został wpłacony do Stockholms Enskilda Banken na konto o nazwie „Hjälpkassan” (Kasa Pomocy). Identyczna suma miała być przekazana za pośrednictwem Genewy, a następnie reprezentanta Amerykańskiego Czerwonego Krzyża do Polski dla rodzin profesorów krakowskich, aresztowanych przez Niemców i osadzonych w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen⁴⁷. Początkowo Niemcy nie zgodzili się na przesłanie pieniędzy do Polski⁴⁸. Potworowski doradzał, aby kwotę podzielić za pośrednictwem komitetu pomocy w Krakowie, kierowanego przez arcybiskupa Sapiechę⁴⁹. W 1940 r. przekazano łącznie 20 tys. koron, z czego połowę na pomoc dla rodzin aresztowanych profesorów krakowskich, a drugą połowę na paczki dla potrzebujących w Warszawie i Krakowie, co przeprowadzono z Polskim Komitetem Pomocy w Sztokholmie i organizacją Hjälp Krigets Offer. Łącznie przesłano 6300 kg paczek o wartości 10 tys. koron. Przekaz przez UD został dostarczony do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, aby dalej przekazać go komitetowi ks. arcybiskupa w Krakowie, który zajął się rozdysponowaniem pomocy dla rodzin naukowców⁵⁰.

⁴³ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 44, Odpis pisma E. Stiernstedta do SzCK, oddział Göteborg, 10 X 1939 r.

⁴⁴ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma E. Stiernstedta do I. Scharfsteina, Sztokholm, 29 III 1940 r.

⁴⁵ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma E. Stiernstedta do E. Sommerfelda, Sztokholm, 2 IV 1940 r.

⁴⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo Polskiego Komitetu Pomocy do SzCK, Sztokholm, 16 IV 1940 r.

⁴⁷ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Odpis pisma ks. Karola do P. Hallströma [Akademii Szwedzka], Sztokholm, 5 V 1940 r.

⁴⁸ AAN, HI/I/246, Telegram posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, b.m., 18 VII 1940 r.

⁴⁹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo posła G. Potworowskiego do E. Stiernstedta, Sztokholm, 13 XII 1940 r.

⁵⁰ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1940*, Stockholm 1941, s. 145–146. W czerwcu 1941 r. Lagerberg wrócił do sprawy przesłania 10 tys. koron rodzinom polskich profesorów. W związku z trudnościami, czynionymi przez stronę niemiecką przy transferze, zaproponował, aby całą sumę przeliczyć na marki niemieckie. Władze niemieckie miały zgodzić się na to przy zastosowaniu niekorzystnego dla odbiorców kursu oficjalnego. Nie wiadomo, czy chodziło cały czas o tę samą niezrealizowaną przesyłkę, czy następną kwotę, czy też Szwedzi chcieli zalegalizować już realizowany nieoficjalnie przekaz. Zob. RA, UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952, Andra B-avdelningen, vol. 297, Odpis pisma radcy handlowego Poselstwa Szwecji w Berlinie T. Vinella do SzCK, Berlin, 15 VII 1941 r.

Polski Komitet Pomocy 23 kwietnia 1940 r. sporządził listę artykułów (razem 822,5 kg), które miały być przesłane do Generalnego Gubernatorstwa, obozów jenieckich w Niemczech i do uchodźców polskich na Litwie, z prośbą o uzyskanie pozwolenia na wysyłkę⁵¹. Dwie pierwsze partie paczek zawierały artykuły żywnościowe, ostatnia – na Litwę – przede wszystkim odzież. Pierwszy transport do Polski został wyekspediowany kolejną 16 lipca, drugi – 28 września, trzeci – 13 grudnia 1940 r. Za drugim razem do Krakowa przesłano 182 kg żywności, a do Warszawy – 1367 kg, natomiast za trzecim do Krakowa – 232 kg, do Warszawy – 1175 kg. Kolej szwedzka zwolniła przewóz od opłat, natomiast trzeba było zapłacić za transport na terenie Niemiec⁵². Wiadomo, że nie wszystkie skrzynie z bekonem i masłem docierały na miejsce.

W marcu 1941 r. zarząd SzCK podjął decyzję o przekazaniu dalszych 10 tys. z przeznaczeniem połowy na rzecz polskich uchodźców, a połowy na osoby deportowane z Kresów Wschodnich do Związku Sowieckiego. Przygotowano również pomoc dla sierocińca ks. Boduena w Warszawie w postaci środków higieny, przekazanych za pośrednictwem rezydenta Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Generalnym Gubernatorstwie. Poza tym jeńcom polskim w Niemczech przesłano pięciokilogramowe paczki żywnościowe dzięki zakupieniu 3 tys. kg żywności w Ameryce Południowej i przewiezieniu ich do Göteborga statkiem. Szwedzki Czerwony Krzyż był w tej akcji wyłącznie pośrednikiem⁵³.

We wrześniu 1941 r. rząd polski dyskutował na temat zakupu w Szwecji zboża w celu wysłania do Polski, gdzie sytuacja aprowizacyjna była wyjątkowo zła. Szwedzki MSZ był skłonny zgodzić się na taką sprzedaż po akceptacji projektu przez Wielką Brytanię, zapłacie w dewizach i przeprowadzeniu negocjacji z Niemcami przez Stany Zjednoczone. Radca Pilch zapytał wówczas w imieniu rządu polskiego w Londynie, czy jest możliwe zakupienie na rzecz polskiego Komitetu Pomocy w Stanach Zjednoczonych w Szwecji żyta i pszenicy i przesłanie na ziemie polskie pod okupacją. Chodziło o zboże i mąkę. Szwedzi mieli wątpliwości, czy ze względu na kiepskie zbiory mogą sobie na to pozwolić⁵⁴.

W grudniu 1941 r. podjęto decyzję o zakupie zboża za sumę 200 tys. dolarów. Liczono na zgodę aliantów zachodnich, aby – nie zważając na przepisy blokady – przesłać taki transport do okupowanej Polski. Po ataku japońskim na Pearl Harbor i wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym przez Hitlera rozmowy Amerykanów z Niemcami okazały się już nieaktualne. Dlatego poseł Potworowski otrzymał zadanie wybadania władz szwedzkich, czy nie pomogłyby w rozmowach z Niemcami, następnie w zakupie towarów, zorganizowaniu transportu i kontroli dystrybucji. Tym razem Boheman usztywnił swoje stanowisko. Uznał, że zakup zboża w Szwecji w sytuacji słabych zbiorów nie jest możliwy. Nie wykluczył natomiast realizacji projektu w wypadku, gdyby zboże pochodziło spoza obszaru blokady, a więc nie ze Szwecji⁵⁵. Na tej fazie sprawa się zakończyła.

⁵¹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo Polskiego Komitetu Pomocy (Polska Hjälpkommitten i Sverige) do SzCK, Sztokholm, 23 IV 1940 r.

⁵² RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 66, Pismo N. Ahlberga (Zarząd Królewskich Kolei) do SzCK, Sztokholm, 8 X 1940 r.

⁵³ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1941*, Stockholm 1942, s. 124.

⁵⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 64, vol. 2735, P.M., Sztokholm, 26 IX 1941 r.

⁵⁵ AAN, HI/I/271, Telegramy posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 29 IX, 19 XII 1941 r.; Telegram p.o. ministra spraw zagranicznych E. Raczyńskiego do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 13 XII 1941 r.

W 1942 r. Potworowski podjął próbę zorganizowania nadzwyczajnej szwedzkiej misji lekarskiej do Polski w celu zwalczania epidemii duru plamistego. Do zgłoszenia tej inicjatywy polskiego posła skłoniły z jednej strony monity z Londynu, z drugiej doniesienia o obiecujących rezultatach prób nad szczepionkami przeciw tej chorobie, dokonanych przez dyrektora Państwowego Instytutu Bakteriologicznego prof. Carla Klinga. Szczegółowe informacje na ten temat dostarczył do poselstwa RP dr Bolesław Skarżyński, który pracował w laboratorium Klinga od kilku lat. Książę Karol jako reprezentant SzCK całkowicie poparł tę inicjatywę, natomiast minister Günther zapewnił, że będzie się starał przekonać Niemców, aby zezwolili na przyjazd misji do Polski⁵⁶. Potworowski sądził, że nadarzy się w ten sposób okazja do wysłania do Polski większej ilości lekarstw różnego typu. Odpowiedź prezydenta Niemieckiego Czerwonego Krzyża księcia Karola Edwarda była jednak negatywna⁵⁷.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej rządu RP na uchodźstwie obejmował również Polaków przebywających w Szwecji. W końcu grudnia 1941 r. na posiedzeniu Rady Ministrów w preliminarzu wydatków resortu na rok 1942 z zadowoleniem stwierdzono, że „opieka w Szwecji i Portugalii trudności nie przedstawia”, co wynikało zapewne z niewielkiej liczby uchodźców na tych obszarach oraz z życzliwości władz miejscowych⁵⁸. Ministerstwo Opieki Społecznej planowało przekazać sumę 4 tys. funtów na akcję wysyłkową. Sporządzono w tym celu specjalną listę z adresami działaczy politycznych i społecznych, uczonych, artystów, pisarzy i rodzin wojskowych⁵⁹. Na początku 1942 r. MSZ dopytywał się, czy poseł Potworowski podjął działania, zmierzające do uzyskania deklaracji pomocy dla ludności polskiej pod okupacją, w pierwszej kolejności dzieci. Chodziło m.in. o szczepionki przeciw tyfusowi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych liczyło na możliwość wysłania do Polski neutralnej komisji, która zapoznałaby się z sytuacją na miejscu i zaproponowała rodzaj oraz zakres pomocy⁶⁰. Niezależnie od planów posłowi Potworowskiemu polecano, aby starał się również o wysyłkę tranu dla dzieci w Polsce⁶¹. Delegatura PCK zajmowała się wysyłaniem paczek, ale Potworowski tłumaczył: „Pomoc w formie wysyłania zakupywanych tutaj artykułów spożywczych lub odzieżowych jest na większą skalę zupełnie wykluczona”. Fundusze, jakimi dysponował delegat, były niewystarczające i pozwalały na wysyłanie 500 paczek miesięcznie do konkretnych osób oraz na pośredniczenie w wysyłaniu 250 paczek przez osoby zamieszkałe w Szwecji lub Wielkiej Brytanii dla ich rodzin i znajomych. Według sprawozdania z działalności SzCK, instytucja ta do końca 1941 r. pośredniczyła w przesyłce polskim jeńcom wojennym 3600 pięciokilogramowych paczek. Wyekspediowała też trzy wagony towarów dla sierocińca ks. Boduena w Warszawie. Oprócz kwestii finansowej problemem w rozszerzeniu akcji były przepisy wywozowe, które ograniczały wysyłanie paczek przez

⁵⁶ AAN, HI/1/498, Pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 2 IV 1942 r.

⁵⁷ AAN, HI/1/498, Pismo chargé d'affaires Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 6 XI 1942 r.; Kopia listu ks. Karola Edwarda do ks. Karola, Berlin, 30 VII 1942 r.; Tłumaczenie listu ks. Karola do posła RP G. Potworowskiego, Sztokholm, 1 IX 1942 r.

⁵⁸ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. IV, s. 51.

⁵⁹ AAN, HI/1/271, Telegram Ministerstwa Opieki Społecznej do P. Kowalewskiego, b.m., 2 XII 1941 r.

⁶⁰ AAN, HI/1/497, Tajne pismo kierownika MSZ K. Morawskiego do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Londyn, 13 I 1942 r.

⁶¹ AAN, HI/1/497, Tajne pismo MSZ do MOS, Londyn, 13 I 1942 r.

instytucje społeczne i dobroczynne. Potworowski proponował przywóz do Szwecji ze Stanów Zjednoczonych żywności i odzieży, które potem mogły być bez przeszkód ze strony szwedzkiej przesyłane dalej do Polski. W związku z tym do szwedzkiego MSZ zwrócono się o odstąpienie niewielkiej ilości tonażu (3 tony odpowiadające liczbie 1 tys. paczek) na towary dla Polski na statkach przybywających z Ameryki do Göteborga. Władze Szwedzkiego Czerwonego Krzyża podjęły decyzję o przyjęciu tych przesyłek i wysyłce dalej do indywidualnych odbiorców w okupowanej Polsce. W paczkach znalazły się: odzież, bielizna, buty i puszki sardynek. Ponadto w 1942 r. na rynku szwedzkim udało się zakupić towary na kolejne 3 tys. podobnych paczek. Niemniej dalsze wysyłki były uzależnione przede wszystkim od dostaw z Ameryki⁶². W drugiej połowie 1942 r. i w 1943 r. ze Szwecji udało się przekazać jeńcom polskim 17 transportów po 3 tys. kg każdy. W 1944 r. przygotowano kolejne transporty, które po uzyskaniu odpowiednich zezwoleń wynosiły po 10 tys. kg. W sumie udało się wysłać 12 tys. paczek o wartości 150 tys. koron, co uzupełniono zakupami sardynek w Szwecji o wartości 120 tys. koron. Szwedzki Czerwony Krzyż nadal pośredniczył też w przesyłaniu paczek do Polaków w Generalnym Gubernatorstwie. W lipcu 1943 r. ze Stanów Zjednoczonych nadeszło 3 tys. kg, a we wrześniu następane 7 tys. kg odzieży i butów. W sumie udało się przesłać 5 tys. paczek z odzieżą o wartości 300 tys. koron oraz 25 tys. paczek żywnościowych o wartości 450 tys. koron. Kontynuowano pomoc dla sierocińca ks. Boduena, gdzie przesłano kolejne transporty kolejowe z pieluchami, ręcznikami papierowymi, lekami. Komitet Hjälp åt Europas Judar (Pomoc dla Żydów w Europie) wyekspediował wagon z kołdrami⁶³. W drugiej połowie 1944 r. podwojono pomoc dla jeńców dzięki zwiększeniu transportów morskich z Argentyny⁶⁴.

Przy organizowaniu wysyłek z pomocą żywnościową okazało się, że najtrudniejsze było przekonanie Brytyjczyków do przewiezienia towarów do Portugalii i Szwecji w celu wysyłki do Polski. W kwietniu 1942 r. MSZ powiadamiał inne resorty: „władze brytyjskie zajęły negatywne stanowisko do naszego postulatu w tym zakresie, wskazując m.in. że stworzenie wyłomu dla nas musiałyby siłą rzeczy spowodować przyznanie podobnych kontyngentów innym rządům alianckim”. Jednak znaleziono sposób na obejście przepisów o blokadzie Niemiec i krajów okupowanych. Władze brytyjskie nie zabraniały bowiem przywozu towarów do Portugalii i Szwecji, a następnie ich wysyłania w formie paczek dla jeńców wojennych. Dlatego trzytonowy ładunek towarów z Ameryki przeznaczono na paczki dla jeńców, i jedynie niewielką jego część zamierzano zarezerwować na paczki do Polski⁶⁵. Czasem działano spontanicznie ze względu na okoliczności. W październiku 1942 r. radca Pilch prosił MSZ o zgodę na wysłanie do Polski 20 tys. puszek z sardynkami, co nie zostało uzgodnione, według przyjętej procedury, z władzami brytyjskimi. Mimo to życzliwy Polakom radca handlowy Wielkiej Brytanii Jack Mitcheson w tym wypadku był skłonny udzielić takiej zgody w drodze wyjątku bez konsultacji z własną

⁶² *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1942*, Stockholm 1943, s. 132–133.

⁶³ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1943*, Stockholm 1944, s. 136–137. O pomocy szwedzkiej dla sierocińca ks. Boudena zob. wzmianki: A. Słomczyński, *Dom ks. Boudena 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 99, 126, 141.

⁶⁴ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1944*, Stockholm 1945, s. 146.

⁶⁵ AAN, HI/I/497, Kopia tajnego okólnika MSZ, b.m., b.d. [kwiecień 1942 r.].

centralą⁶⁶. Mitcheson, który w momencie wybuchu wojny był radcą handlowym w Warszawie, starał się pomóc Polakom w ich działaniach. Przekonywał przełożonych o słuszności postulatów, dotyczących zezwoleń na wysyłkę towarów do Polski, mimo przepisów o blokadzie⁶⁷. W tym czasie akcją wysyłania paczek kierował delegat PCK i członek zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Przemysław Kowalewski, który dysponował około 200 adresami w Polsce i wysyłał tam około 140 paczek miesięcznie. Chargé d'affaires Pilch, który objął placówkę po wydaleniu ze Szwecji Potworowskiego, uważał takie rozwiązanie za optymalne: „Wydaje się, że w warunkach obecnej pracy na tutejszym terenie, gdzie musi być przestrzegana jak najdalej idąca ostrożność celem nie narażania poszczególnych ludzi i utrzymania rozmaitych istniejących placówek powinna być stosowana, tam, gdzie to jest tylko możliwe, zasada jak najdalej idącego uproszczenia pracy i koncentrowania jej w rękę jednostki”.

Zdaniem Pilcha, Kowalewski świetnie się do tej roli nadawał jako osoba nie podejmująca się innego rodzaju aktywności jak np. znany ze swojej działalności publicystyczno-propagandowej Maurycy Karniol czy mający kontakty z polskim MSW Stanisław Kocan⁶⁸. W grudniu MSZ potwierdzał, że prześle dalsze fundusze (3 tys. funtów) na paczki do Polski i pieluchy dla sierocińca ks. Boduena w Warszawie⁶⁹.

Sekretarz generalny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Ludwik Grosfeld zgłosił 10 czerwca 1943 r. projekt rozwinięcia akcji pomocy ludności w okupowanej Polsce przez zwiększenie liczby przesyłanych tam z państw neutralnych paczek z żywnością, lekami i odzieżą. W związku z tym domagał się na posiedzeniu rządu podwyższenia sum transferu funduszy, przesyłanych do Portugalii i Szwecji, oraz uzyskania zezwolenia (w związku ze stosowaną przez aliantów blokadą) na przesyłanie odżywek, mleka skondensowanego i witamin, herbaty i kawy⁷⁰. Czy podawane w polskich i szwedzkich zestawieniach liczby oznaczają, że przez Szwecję była transferowana znacząca pomoc dla Polski? Trudno to ocenić z perspektywy okupowanego kraju, gdzie każda paczka była przyjmowana z wdzięcznością. Z punktu widzenia organizatorów pomocy kanał szwedzki nie był najbardziej efektywny. Oceniający sytuację z Lizbony Stanisław Schimitzek zapisał we wspomnieniach, że do momentu inicjatywy ministra Grosfelda wysyłka paczek ze Szwecji i Turcji nie przybrała większych rozmiarów i nie mogłaby zastąpić pracy placówki w Portugalii⁷¹. Na pewno przez Schimitzka nie przemawiała chęć ekspozycji własnej, portugalskiej placówki. Świadczy o tym fakt, że w zachowanym rocznym programie niesienia pomocy dla kraju, opracowanym we wrześniu 1943 r., zaplanowano wysyłanie co miesiąc 100 tys. paczek żywnościowych półkilogramowych, przy czym 80 proc. miało być wysyłane z Portugalii, a jedynie 20 proc. ze Szwecji. Ponadto minister Grosfeld planował zakupić przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, ale również na terenie Szwecji, lekarstwa, witaminy, materiały opatrunkowe, odzież. Ogółem akcja wysyłania paczek miała pochłonąć 2 169 000 funtów brytyjskich, z czego tylko 98 tys. miało być

⁶⁶ AAN, HI/1/497, Telegram chargé d'affaires T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 20 X 1942 r. MSZ i MPiOP wyraziły zgodę.

⁶⁷ AAN, HI/1/305, Kopia telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 11 V 1943 r.

⁶⁸ AAN, HI/1/497, Tajne pismo chargé d'affaires T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 6 XI 1942 r.

⁶⁹ AAN, HI/1/497, Telegram MSZ do delegata PCK w Sztokholmie P. Kowalewskiego, Londyn, 3 XII 1942 r.

⁷⁰ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5, s. 475.

⁷¹ S. Schimitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1970, s. 547.

wydane w Szwecji⁷². Grosfeld 3 kwietnia 1944 r. przedstawił wniosek, opracowany wspólnie z ministrem skarbu, w sprawie projektu budżetu głównej instytucji charytatywnej Polonii amerykańskiej Polish Relief Fund na 1944 r. Uwzględniono w nim wydatki na sumę około 7 mln dolarów. Planowano, że 400 tys. dolarów będzie wydatkowane w Szwecji na 2500 paczek, wysłanych do Polski pocztą, oraz sześć transportów kolejowych z pieluszkami i owijkami dla sierocińca ks. Boduena⁷³.

Większość paczek musiała być jednak kierowana oficjalnie do obozów jenieckich. W podsumowaniu akcji pomocy dla kraju ze Szwecji w listopadzie 1943 r. pisano: „Wszelkie próby rozszerzania tej akcji wysyłkowej na ludność cywilną w Polsce, względnie na więźniów politycznych w Niemczech, nie dały rezultatu pomimo stałych interwencji i powracania do tego tematu przy każdej okazji”⁷⁴. Brytyjczycy uparcie trwali przy swoim sprzeciwie wykraczania poza przepisy blokadowe. Pod koniec 1943 r. władze angielskie i amerykańskie zaakceptowały jedynie wysyłkę 300 ton używanej odzieży miesięcznie. Szwedzi natomiast zgodzili się zwiększyć kontyngent z 3 ton do 10 ton towarów. Co miesiąc wysyłano do domu ks. Boduena wagon prześcieradeł, pieluch i materiałów papierowych jednorazowego użytku, co pokrywało zapotrzebowanie ochronki na materiały tego typu. W tym czasie Kowalewski przysyłał do Polski około 2500 paczek żywnościowych i odzieżowych miesięcznie, przy czym ze względu na obowiązujące przepisy odbywało się to w sposób zakonspirowany dzięki pomocy firm szwedzkich. Poselstwo korzystało z tej drogi, wysyłając paczki od rozmaitych instytucji i osób prywatnych z Wielkiej Brytanii. Do tego dochodziła wysyłka paczek od osób, które uzyskały indywidualne zezwolenie od władz szwedzkich.

Sprawę rozszerzenia pomocy, wysyłanej do Polski ze Sztokholmu, poruszył w czasie swojego pobytu w Londynie pod koniec 1943 r. poseł Sokolnicki. W brytyjskim Ministerstwie Wojny Ekonomicznej uzyskał zgodę na zwiększenie o sumę 500 tys. koron kontyngentu towarów, wysyłanych dla ludności pod okupacją niemiecką, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci. Pod koniec 1943 r. Sokolnicki rozpoczął starania u władz szwedzkich o zgodę na zakup leków o wartości około 2,5 mln koron. Towar zmagazynowano by aż do zakończenia wojny i dopiero wtedy wysłano do Polski. Poseł liczył, że rząd szwedzki pozostawi do dyspozycji poselstwa odzież i żywność o wartości 500 tys. koron do natychmiastowej wysyłki, jak tylko rząd polski uzyska zgodę władz alianckich⁷⁵. Strona szwedzka wyraziła zgodę na wysyłkę, przy czym zastrzegła sobie prawo zażądania listy towarów dopuszczonych do wysyłki⁷⁶. Na liście, sporządzonej przez

⁷² *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 6: *lipiec 1943 – kwiecień 1944*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 2003, s. 92–96. Paczki na pewno nie zaspokajały potrzeb społeczeństwa polskiego, ale ze wspomnień wiadomo, że każda przesyłka stanowiła wielkie święto dla każdej rodziny. Zob. przedmowę M. Wojciechowskiego do książki S. Schimitzka, *Na krawędzi...*, s. 5–7. Znany jest jeden tragiczny przypadek, gdy paczka wysłana do Stanisława Dubois, przebywającego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, przyczyniła się do jego zdemaskowania i śmierci. Zob. J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Londyn 1997, s. 118.

⁷³ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 6, s. 519–525. Dom ks. Boduena już w 1943 r. dwukrotnie otrzymał od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża najpierw 227 paczek, głównie z pieluchami, o wadze ponad 12 tys. kg, następnie 282 paczki o wadze około 14 tys. kg. Zob. AAN, HI/I/502, Odpisy zaświadczeń dyr. domu ks. Boduena Marii Wierzbowskiej, Warszawa, 19 III 1943 r., sierpień 1943 r.

⁷⁴ AAN, HI/I/469, Notatka Poselstwa RP w Sztokholmie w sprawie akcji pomocy dla kraju ze Szwecji, b.m., 10 XI 1943 r.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ AAN, HI/I/502, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 1 XII 1943 r.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, znalazły się: cukier, marmolada, mleko w proszku, makaron, bulion w kostkach, ser, suszone jarzyny, używana odzież⁷⁷. Minister Stańczyk zaznaczył, że większość wydatków, związanych z zakupem tych artykułów, miała być pokryta z funduszy, zebranych przez organizację Hjälp Polens Barn. Szwedzcy działacze komitetów pomocy dla Polski czynili wysiłki, aby potrzebami społeczeństwa polskiego zainteresować parlamentarzystów i ministrów różnych resortów. Sigma Blanck interweniowała w szwedzkim Ministerstwie Skarbu, aby uzyskać stałą subwencję dla kierowanego przez siebie Polskiego Komitetu Pomocy w Malmö. Osobno potraktowano sprawę wysyłki pieluch dla warszawskiego sierocińca ks. Boduena⁷⁸. Biurokratyczna procedura wymagała kilkumiesięcznych starań w celu dopełnienia wszystkich formalności zarówno w Londynie, aby uzyskać zgodę aliantów na obrót niezgodny z przepisami o blokadzie Niemiec, jak i w Sztokholmie, aby uzgodnić z władzami szwedzkimi wywóz większej ilości towarów potrzebnych na rynku wewnętrznym⁷⁹. Limitowanie licencji wywozowych znacznie hamowało rozwój akcji wysyłania paczek ze Szwecji. Komitety pomocy dysponowały np. znacznymi zapasami odzieży, ale nie były w stanie jej przesłać do Polski ze względu na obowiązujące ograniczenia eksportowe⁸⁰. Eksport z krajów, które leżały wewnątrz obszaru blokadowego, a do takich zaliczała się Szwecja, był traktowany nie tak rygorystycznie jak w wypadku krajów pozaeuropejskich, ale podjęcie decyzji o zliberalizowaniu przepisów okazywało się dość skomplikowane. Wpływały bowiem na tę decyzję dwustronne umowy, regulujące handel między Wielką Brytanią a danym krajem, fakt, czy towar pochodził z rynku wewnętrznego, czy z obszaru spoza blokady, czy był on kupowany lub darowany, a w wypadku zakupu miało również znaczenie, z jakich środków został nabyty. W końcu pod uwagę był brany sposób transferu towarów. Decyzję podejmowały wspólnie władze brytyjskie i amerykańskie, co dodatkowo utrudniało i wydłużało procedurę⁸¹. Jednak stopniowo pomoc stawała się coraz bardziej efektywna. W sprawozdaniu Polskiego Komitetu Pomocy za okres od 31 marca 1943 r. do 13 marca 1944 r. odnotowano wysyłkę do Polski 330 paczek o wadze około 1500 kg oraz 447 paczek o wadze 4470 kg dla jeńców⁸². Na początku 1944 r. władze brytyjskie i amerykańskie wstępnie zgodziły się na zwiększenie kontyngentu przywozowego z Ameryki Południowej do Szwecji z 3 ton do 10 ton, aby można było wyekspediować paczki żywnościowe nadal oficjalnie przeznaczone wyłącznie dla polskich jeńców wojennych osadzonych w Niemczech⁸³.

⁷⁷ AAN, HI/1/502, Pismo ministra pracy i opieki społecznej J. Stańczyka do MSZ, Londyn, 30 XII 1943 r.

⁷⁸ AAN, HI/1/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 29 XI 1943 r.; Telegram W. Babińskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, Londyn, 18 I 1944 r.

⁷⁹ AAN, HI/1/501, tu bogata korespondencja w tej sprawie między polską placówką dyplomatyczną w Sztokholmie, ambasadą polską w Londynie, MSZ i MPiOS w okresie od stycznia do marca 1944 r.

⁸⁰ AAN, HI/1/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 31 III 1944 r.

⁸¹ AAN, HI/1/501, Notatka radcy Ambasady RP w Londynie J. Weytki z rozmowy z W.A. Campsem z Ministerstwa Wojny Ekonomicznej w dniu 17 III 1944 r., Londyn, 21 III 1944 r.

⁸² AAN, HI/1/501, Załącznik do pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 31 III 1944 r.

⁸³ AAN, HI/1/507, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 4 II 1944 r.

Plany powojennej pomocy humanitarnej

Stopniowo zaczęły pojawiać się ze strony szwedzkiej propozycje współpracy z Polską po zakończeniu wojny. W styczniu 1943 r. w Sztokholmie powstała z inicjatywy studentów i naukowców szwedzkich nowa organizacja Studentförbundet för Internationellt Samhällstudium och Uppbyggnadsarbete (SISU), której celem był udział w pracy charytatywnej i powojennej odbudowie Europy. Organizacja SISU 13–14 czerwca zwołała konferencję w Vigbyholm, gdzie przedstawiono program pracy na najbliższe lata⁸⁴. Według urzędniczki poselstwa Ewy Zahorskiej, zaproszonej na obrady, posiedzenie stanowiło jeden z wielu przejawów zaznaczenia woli społeczeństwa szwedzkiego współdziałania przy odbudowie Europy. W konferencji uczestniczyli politycy, naukowcy, działacze społeczni, uchodźcy z Norwegii, Niemiec, Austrii, Czech. Polskę zaś reprezentowała Zahorska. Szwedzi zapowiedzieli, że już niedługo zostaną uruchomione specjalne kursy, przede wszystkim dla personelu medycznego, lecz także przedstawiciele innych zawodów, którzy zdecydują się wyjechać do krajów zniszczonych przez wojnę. Planowano zorganizowanie kursów językowych, a także spotkań poświęconych kulturze krajów przeznaczenia. Zahorska zauważyła, że Szwedzi wiele troski poświęcili sprawie reedukacji społeczeństwa niemieckiego i przestawienia go na demokratyczny sposób myślenia. Jeden ze szwedzkich mówców – red. Bo Enander – podkreślił, że Szwecja nie ma takich możliwości materialnych jak Stany Zjednoczone, dlatego też jej pomoc musi być siłą rzeczy ograniczona w pierwszej kolejności do Norwegii, „a spośród innych krajów do Polski, która jest Szwecji najbliższa i z którą Szwecja była historycznie związana”. Przewodniczący obrad oddał głos Zahorskiej, która opowiedziała o szkolnictwie polskim przed wojną oraz o walce podziemnej młodzieży polskiej w latach wojny. Podkreślił następnie: „Polska nie tylko geograficznie leży blisko Szwecji, ale jest zawsze bliska szwedzkim sercom”.

Bardzo szybko przedstawiciele SISU skontaktowali się z poselstwem RP, aby uzyskać informację o alianckich planach odbudowy zniszczonej Europy. Poselstwo brytyjskie podeszło z rezerwą do Szwedów, natomiast Norbert Żaba wyraził następującą opinię: „inicjatywa szwedzka jest godna poparcia, tym bardziej że [Szwedzi] pragną w pierwszym rzędzie udać się do Polski”. Dowodził: „Przyjazd do Polski po wojnie pewnej ilości ludzi przygotowanych do akcji niesienia pierwszej pomocy okupowanemu krajowi leży niewątpliwie w interesie naszej propagandy, gdyż w ten sposób pozyskamy sobie wśród młodszej elity szwedzkiej grupę ludzi dobrze znających nasz kraj i przychylnie do niego ustosunkowanych”. Dlatego Żaba prosił Ministerstwo Informacji i Dokumentacji o uzyskanie odpowiednich pism, aprobujących propozycje szwedzkie i wyrażających wolę współpracy ze strony instytucji amerykańskich, planujących powojenną odbudowę Europy – Leath-Ross Committee i Lehman Commission⁸⁵. W lipcu MSZ potwierdził, że w myśl wytycznych, przesłanych posłowi Sokolnickiemu już 9 kwietnia w sprawie zwalczania epidemii i pomocy higieniczno-lekarskiej, w Polsce powinny być przeprowadzane

⁸⁴ AAN, HI/I/130, Tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego ze sprawozdaniem E. Zahorskiej, Sztokholm, 14 VIII 1943 r.

⁸⁵ AAN, HI/I/ 112, Poufne i pilne pismo N. Żaby do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztokholm, 30 VI 1943 r.

rozmowy z odpowiednimi środowiskami szwedzkimi, m.in. z grupą intelektualistów. Jednocześnie podkreślono, że wszelkie akcje, realizowane poza strukturami UNRRA, powinny odbywać się za wiedzą i zgodą kierownictwa tej organizacji w celu skoordynowania udzielanej pomocy⁸⁶. Sokolnicki kontynuował zatem rozmowy z przedstawicielami SISU. Traktował je jak najbardziej poważnie. Do siedziby poselstwa zaprosił jednego z głównych działaczy SISU Gunnara Rügheimera, studenta uniwersytetu w Sztokholmie, zatrudnionego w poselstwie Holandii. W trakcie tej wizyty Rügheimer wspominał, że został zaproszony do Wielkiej Brytanii przez British Council na półroczny kurs pomocy społecznej (Relief and Social Welfare Course for Allied Nations) i właśnie stara się o wizę. Jednocześnie zaznaczył, że w odróżnieniu od innych organizacji szwedzkich, które koncentrują swoje zainteresowania na krajach nordyckich, SISU chciałaby „przygotować kadry młodych szwedzkich intelektualistów również do pomocy na kontynencie”, zwłaszcza w Polsce jako „kraju najbardziej zniszczonym przez wojnę”. W ślad za tą deklaracją Rügheimer przedstawił plan wysłania do Polski szwedzkich lekarzy i pielęgniarek, udziału Szwedów w międzynarodowych komisjach pomocy, działających na terenie Polski, skierowania do Polski ekspertów gospodarczych oraz w porozumieniu ze szwedzkimi związkami zawodowymi wykwalifikowanych robotników. Plany pomocy, którą Szwecja chciała przekazać krajom okupowanym po zakończeniu wojny – „w pierwszym rządzie **Polsce**” – potwierdzał oficjalny komunikat Urzędu Zdrowia z 27 sierpnia. Zapowiedziano w nim oddanie do dyspozycji wykwalifikowanych lekarzy. W tym celu miały być zorganizowane specjalne kursy przygotowawcze do wyjazdu na kontynent. Zdaniem posła Sokolnickiego, bardzo ważne było przychylne przyjęcie inicjatywy szwedzkiej przez organizacje międzynarodowe, w których Polska była reprezentowana. Podkreślał: „będzie [to] zachętą dla naszych wysiłków organizacyjnych na tutejszym terenie i stanowić będzie argument dla uchwalenia przez parlament szwedzki odpowiednich kredytów na ten cel. Z drugiej strony jest rzeczą konieczną, by Ministerstwo poparło starania o wizę wjazdową do Anglii dla p. Gunnara Rügheimera [...]. Poza tym byłoby rzeczą pożądaną, by p. Gunnar Rügheimer mógł przyjechać do Anglii na pewien czas przed rozpoczęciem kursu, o którym była mowa poprzednio celem skontaktowania się z naszymi organizacjami pomocy i zapoznania się z naszymi dezyderatami”⁸⁷.

Polski MSZ uznał gotowość SISU do włączenia się do prac przy odbudowie Polski za sprawę ważną oraz godną poparcia⁸⁸. Pod koniec 1943 r. rzeczywiście podjął starania u władz brytyjskich o wizę dla Rügheimera⁸⁹. Dodatkową zachętą była depesza od posła Sokolnickiego, który informował, że minister finansów Wigforss poparł inicjatywę SISU i odniósł się przychylnie zarówno do projektu specjalnej dotacji dla Urzędu Zdrowia na przeszkolenie lekarzy przed ich wyjazdem do Polski oraz na ich wynagrodzenie na miejscu, jak i do planu przekazania dodatkowych funduszy ze skarbu państwa dla robotników wykwalifikowanych, którzy byliby wysłani do odbudowywanej Polski⁹⁰. Ministerstwo

⁸⁶ AAN, HI/I/112, Poufne pismo MSZ do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, Londyn, 27 VII 1943 r.

⁸⁷ AAN, HI/I/122, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 28 VIII 1943 r.

⁸⁸ AAN, HI/I/112, Okólnik MSZ, Londyn, 13 IX 1943 r.

⁸⁹ AAN, HI/I/112, Pismo II sekretarza Ambasady RP w Londynie do MSZ, b.m., 8 XI 1943 r.; Pismo sekretarza generalnego MSZ W. Babińskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, Londyn, 10 XI 1943 r.

⁹⁰ AAN, HI/I/122, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 7 X 1943 r.

Spraw Wewnętrznych poparło stanowisko MSZ. Stwierdzono: „[Szwecja] doprowadziła prawie do perfekcji demokratyczny system rządów oraz posiada może najdoskonalej rozwinięte w Europie urządzenia społeczne – a zna ponadto lepiej stosunki na kontynencie niż Anglia i Ameryka – będzie dla nas cenną nie tylko przy rekonstrukcji naszego życia gospodarczego i społecznego po wojnie, ale ma także doniosłe znaczenie w aktualnej sytuacji”⁹¹.

Jednak w grudniu 1943 r. w oficjalnym stanowisku polski MSZ uznał inicjatywę za przedwczesną, gdyż konferencja UNRRA, zwołana w sprawie pomocy humanitarnej po wojnie, była jeszcze w toku, a zasad pomocy nie sprecyzowano: „Zainteresowane czynniki rządowe wychodzą zatem z założenia, że jakkolwiek bardzo wskazane jest jak najszersze wykorzystanie szwedzkiej współpracy, tym niemniej operowanie ścisłymi cyframi i zapotrzebowaniami jest w chwili obecnej niemożliwe. Nieustalenie konkretnych cyfr lub ich okresowa zmiana mogłaby zrobić na tutejszym terenie jedynie złe wrażenie i dlatego też byłoby najbardziej pożądanym ograniczyć się na razie jedynie do rozmów ogólnych, rejestrowania specjalistów, popierania kursów dla lekarzy i medyków i przygotowywania w ten sposób terenu współpracy w okresie powojennym”⁹².

Dlatego odpowiedź nie była kategorycznie odmowna. Radca Pilch z Poselstwa RP w Sztokholmie zapowiadał według instrukcji otrzymanej z ministerstwa: „Jak tylko Poselstwo otrzyma bliżej sprecyzowane informacje, jakie zostaną podjęte decyzje, zostaną Panowie powiadomieni i wtedy z radością delegat SISU zostanie zaproszony, aby nawiązać bezpośredni kontakt z władzami polskimi w Londynie”. Stwierdzał ponadto: „Poselstwo polskie jest gotowe zawsze służyć organizacji SISU przy wspieraniu i organizowaniu kursów dla kandydatów na wyjazd do Polski oraz jest gotowe prowadzić rejestr specjalistów, którzy zgłoszą się na taki wyjazd w celu przekazania ich nazwisk do wiadomości rządu polskiego”⁹³. Żaba podkreślał w notatce do Londynu, że kontaktów z SISU nie powinno się zaniedbać. Zaznaczał: „pobyt tego rodzaju ludzi w Polsce należy uważać za pierwszorzędny atut propagandowy naszej propagandy, gdyż moje dotychczasowe doświadczenie uczy, że najlepszych i bardziej czynnych przyjaciół posiadamy w Skandynawii w gronie ludzi, którzy byli w Polsce i związani są z nią niemi osobistych stosunków”⁹⁴.

Innego rodzaju inicjatywą w ramach szwedzkiej pomocy dla Polski po wojnie był pomysł zorganizowania akcji na rzecz polskich szkół wyższych. W Uppsali 10 grudnia 1944 r. odbyła się konferencja, w której wzięli udział rektorzy miejscowego uniwersytetu, uczelni w Lund, Sztokholmie, Göteborgu, reprezentanci Instytutu Karolińskiego (Karolinska Institutet) Akademii Szwedzkiej, Szwedzkiego Komitetu Pomocy Międzynarodowej i SISU. Rezultatem spotkania był memoriał, w którym osobny fragment poświęcono stratom kulturalnym i intelektualnym Polski. Sytuację nauki polskiej określono jako katastrofalną. Dlatego w pierwszej kolejności właśnie Polski miała dotyczyć wysyłka sprzętu laboratoryjnego, narzędzi, przyrządów, literatury naukowej itp.

⁹¹ AAN, HI/I/112, Pismo ministra spraw wewnętrznych W. Banaczyka do MSZ, Londyn, 22 IX 1943 r.

⁹² AAN, HI/I/112, Pismo sekretarza generalnego MSZ W. Babińskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, Londyn, 10 XI 1943 r.

⁹³ AAN, HI/I/112, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do SISU, Sztokholm, 21 XII 1943 r.

⁹⁴ AAN, MPHiŻ (Londyn), 413, Poufna notatka attaché prasowego Poselstwa RP w Sztokholmie N. Żaby, Londyn, 3 I 1944 r., k. 40–41.

Natomiast dla młodych naukowców miały być przeprowadzone szkolenia na uczelniach w Szwecji⁹⁵.

O szwedzkich planach udziału w powojennej odbudowie Europy wypowiedział się oficjalnie premier Hansson w przemówieniu z okazji Święta Pracy 1 maja 1944 r. Pilch cytował słowa Hanssona, przekonującego słuchaczy, że „nie kryją się za tym żadne interesy tylko poczucie solidarności ogólnoludzkiej, które nakazuje pomagać cierpiącym oraz nieszczęśliwym”. Jednak już kolejne stwierdzenia, że neutralność nie oznacza izolacji i trzymania się z dala od współpracy międzynarodowej także w zakresie akcji humanitarnych, nadawały tego typu działaniom znaczenia wyłącznie politycznego⁹⁶. Minister finansów Ernst Wigforss zakładał, że podobnie jak po I wojnie światowej Szwecja przez SzCK i inne organizacje o charakterze prywatnym będzie niosła pomoc jeńcom wojennym, chorym i dzieciom w postaci leków i żywności. Za niezbędny jednak uznał wkład państwa w tę aktywność. Riksdag przyjął jego propozycję, aby każdy obywatel mógł odpisać od podatku dary pieniężne powyżej kwoty 1 tys. koron, przeznaczone na pomoc humanitarną. Początkowo hr. Folke Bernadotte, który zaczął faktycznie kierować pracami Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, na liście krajów, dokąd miała być kierowana pomoc ze Szwecji, nie widział Polski. Proponował, żeby oprócz sąsiednich krajów skupić się na krajach bałtyckich i Niemczech. Argumentował, że na te tereny dotrze najmniej pomocy z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Polska miała być, jego zdaniem, potraktowana priorytetowo w związku z faktem, że na jej obszarze zaczęła się wojna⁹⁷. Svenska Kommittén för Internationell Hjälpverksamhet (SIH) wbrew planom hr. Bernadotte’a rozszerzył znacznie zakres terytorialny swojej działalności i objął także Polskę. Trzeba podkreślić, że Szwecja bardzo zaangażowała się w łagodzenie skutków społecznych II wojny światowej w Europie. Jednocześnie należy pamiętać, że akcje humanitarne były mocno powiązane z polityką aprowizacyjną dla społeczeństwa szwedzkiego z zewnątrz i działaniami rządu szwedzkiego w handlu międzynarodowym⁹⁸. W tym wymiarze należy oceniać zmianę decyzji w sprawie zakresu terytorialnego szwedzkiej pomocy humanitarnej⁹⁹.

Jesienią 1944 r. Szwedzi nawiązali kontakt z UNRRA, aby przedyskutować własny udział w pomocy dla krajów europejskich po zakończeniu działań wojennych. Chociaż państwa neutralne nie zostały zaproszone do tej organizacji, należało ustalić zasięg rzeczowy i terytorialny akcji szwedzkiej. Omówieniu tych spraw służył pobyt Szwedzkiego Komitetu Reliefowego w Londynie, w składzie: wiceprezes SzCK hr. Folke Bernadotte, bar. Erik Leijonhufvud i Ulf Nordwall. Wizyta delegacji szwedzkiej stała się też okazją do przeanalizowania z władzami polskimi kwestii przekazania pomocy humanitarnej do Polski. Bernadotte 7 listopada 1944 r. spotkał się z ministrem spraw zagranicznych

⁹⁵ AAN, Poselstwo RP w Sztokholmie, 35, Pismo radycy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ wraz z załącznikiem, Sztokholm, 16 XII 1944 r., k. 1–6.

⁹⁶ AAN, HI/1/51, Pismo radycy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, b.m., 2 V 1944 r.

⁹⁷ K.-R. Böhme, *Handel och hjälp* [w:] *Nya fronter...*, s. 367.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 380.

⁹⁹ O szwedzkich planach pomocy humanitarnej dla Polski systematycznie informowano na łamach polskiej prasy w Wielkiej Brytanii: *Szwedzi o pomocy dla zniszczonych krajów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 26 VIII 1944; *Młodzi Szwedzi chcą pomóc Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20 IX 1944; *Szwedzki Tydzień Dziecka Polskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20 IX 1944; *Szwedzka ofiarność*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 17 X 1944; *Ofiarność na pomoc Polsce w Szwecji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 23 III 1945.

Tadeuszem Romerem, ministrem przemysłu, handlu i żeglugi Janem Kwapińskim i ambasadorem Edwardem Raczyńskim. Zapewnił, że Szwecja na razie nie planuje wysłania misji na tereny znajdujące się pod kontrolą sowiecką, ale po zakończeniu wojny należy się spodziewać bezpośredniej pomocy w dużym wymiarze. Dwa dni później doszło do spotkania w poselstwie szwedzkim w Londynie delegacji Bernadotte'a z przedstawicielstwem polskiego rządu na czele z kierownikiem Biura Zaopatrzenia Kraju przy Ministerstwie Przemysłu, Handlu i Żeglugi K. Załuskim. Polacy zapoznali Szwedów ze swoimi oczekiwaniami w zakresie pomocy humanitarnej po wojnie. W wyniku tych rozmów przekazano stronie szwedzkiej memorandum, w którym konkretnie określono polskie potrzeby. Minister Kwapiński zaznaczył, że memorandum nie dotyczy spraw związanych z odbudową kraju, lecz wyłącznie pomocy humanitarnej (*relief purposes*): „Polska jest bardzo zainteresowana w otrzymaniu pewnych dostaw reliefowych ze Szwecji jako możliwie najbliższego źródła, aby zaoszczędzić czas poprzez zabezpieczenie bezpośredniego transportu towarów dla pokrycia najbardziej pilnych potrzeb”¹⁰⁰.

Dla rządu polskiego memorandum było jedynie punktem wyjścia do konkretniejszych rozmów, co od razu ujęto w pięciu punktach: baraki szpitalne i mieszkalne, wyprawki dla niemowląt i położnych, żywność, odzież i obuwie, nasiona¹⁰¹. Poza tym rząd polski liczył na wysłanie szwedzkich lekarzy i pielęgniarek w zorganizowanych zespołach do Polski w związku z brakiem takiego personelu w kraju. Osobno potraktowano pomoc szwedzką dla polskiego rolnictwa. Dalsze rozmowy miały być prowadzone za pośrednictwem Poselstwa RP w Sztokholmie. Kwapiński kończył memorandum wniosłym apelem o podjęcie współpracy przez Szwecję z rządem polskim.

Dodatkowo hr. Bernadotte otrzymał odpis przekazanej wcześniej UNRRA listy potrzebnego sprzętu naukowego i laboratoryjnego. Trzeba zaznaczyć, że Bernadotte podkreślił, że nie może jeszcze się zobowiązać, w jakim stopniu Szwecja zaangażuje się w pomoc dla Polski. Wyjaśnił, że w pierwszej kolejności akcja humanitarna będzie koncentrować się na państwach nordyckich¹⁰². Sokolnicki powiadomił Londyn, że parlament szwedzki przeznaczył na powojenną pomoc humanitarną 600 mln koron, z czego, jak się dowiedział, około 10 proc. miało trafić do Polski. Poseł działał również zakulisowo, aby ta kwota była jak najwyższa. Wstępnie ustalono, że łącznikiem między Poselstwem RP w Sztokholmie a szwedzkimi organizacjami humanitarnymi będzie Harald Axell, przedwojenny dyrektor Banku Polsko-Amerykańskiego w Warszawie, teraz skarbnik organizacji Hjälp Polens Barn¹⁰³. Już po rozmowach w Londynie kierownik Działu Rekonstrukcji Socjalnej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej T. Nieduszyński zaznaczał, że Szwecja powinna stać się ważnym ośrodkiem pomocy powojennej dla Polski, ponieważ jest do tego predestynowana z racji nietkniętych przez wojnę własnych zasobów towarowych, położenia geograficznego względem Polski oraz pozytywnego stosunku Szwedów do tej

¹⁰⁰ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Odpis memorandum ministra przemysłu, handlu i żeglugi J. Kwapińskiego, b.m., b.d.

¹⁰¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Pismo E. Leijonhufvuda ze Szwedzkiego Komitetu Pomocy Międzynarodowej do R. Sohlmana z UD, Sztokholm, 7 XII 1944 r.

¹⁰² AAN, HI/I/114, Tajne pismo MSZ do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 22 XI 1944 r.; Notatki radcy handlowego Ambasady RP w Londynie Z. Merdingera, b.m., 7 XI, 8 XI 1944 r.

¹⁰³ AAN, HI/I/114, Telegram posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 28 IX 1944 r.; Pilne tajne pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 17 X 1944 r.

akcji¹⁰⁴. Prasa 2 grudnia 1944 r. poinformowała o utworzeniu z inicjatywy SIH centralnej instytucji, koncentrującej organizację pomocy dla Polski – Szwedzka Pomoc dla Polski (Svenska Polenhjälpen) – czego poselstwo RP domagało się już we wrześniu 1944 r. Polenhjälpen miała koordynować pracę wszystkich komitetów pomocy. Przewodniczącym został hr. F. Bernadotte, sekretarzem Henrik Beer. W skład nowej instytucji weszli również: Marika Stiernstedt z ramienia Hjälp Polens Barn, Inger Bagger Jöback z Rädde Barnen, baron Erik Stiernstedt ze SzCK, Sigma Blanck reprezentująca lokalne komitety pomocy Polsce, Brita Holmström z Inomeuropeisk Mission. Delegat PCK Przemysław Kowalewski miał być zapraszany na poszczególne posiedzenia¹⁰⁵.

Misja Svena Hellqvista w Generalnym Gubernatorstwie (jesień 1944 r.)

Tragedia ludności polskiej pod okupacją została nagłośniona w takim stopniu, że w 1944 r. coraz częściej zaczęły się pojawiać publiczne apele o bieżącą pomoc materialną dla ludności polskiej. W prasie prezentowano przejmujące obrazy nędzy i głodu w Generalnym Gubernatorstwie. Niestrudzona przewodnicząca Komitetu Pomocy Polsce w Malmö Sigma Blanck wielokrotnie wygłaszała odczyty i udzielała informacji dla prasy o akcji zbierania funduszków. Związana ze SzCK Mia Leche na łamach „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning” w patetycznym tonie dowodziła pilnej potrzeby działań humanitarnych na rzecz Polski. Cytowała także listy i sprawozdania, świadczące o wdzięczności Polaków. Podkreśliła: „to, co robimy dla Polski, nie ma wyłącznie wymiaru materialnego, ale również symboliczny. Oddajemy w ten sposób honor narodowi, który przez swoją martyrologię stał się wzorem dla nas małych narodów”¹⁰⁶. Na tle doniesień z walczącej Warszawy apele te trafiały na podatny grunt.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego poseł Sokolnicki starał się zainteresować tragiczną sytuacją w obozie w Pruszkowie Utrikesdepartamentet oraz inne szwedzkie instytucje¹⁰⁷. Niezwłocznie rozpoczęto publiczną zbiórkę pieniędzy na rzecz ludności Warszawy. W tym samym czasie służby prasowe poselstwa informowały prasę o katastrofalnym położeniu mieszkańców w ogarniętej walkami stolicy Polski. W prasie na dobre rozgorzała dyskusja na temat zorganizowania dużej akcji humanitarnej¹⁰⁸. Sprawa została tak nagłośniona, że szwedzki MSZ zaczął monitować swoje poselstwo w Berlinie o wiadomości na temat możliwości natychmiastowego przesłania pomocy materialnej do Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie SzCK poprosił o odpowiednie informacje centralę w Genewie¹⁰⁹.

Pod koniec września rząd szwedzki podjął decyzję o przyznaniu SzCK dotacji w wysokości 500 tys. koron na pomoc dla Polaków w Generalnym Gubernatorstwie. Pieniądze przeznaczono na zakup lekarstw, artykułów sanitarnych, żywności. Odzież i buty miały

¹⁰⁴ AAN, HI/I/114, Notatka kierownika Działu Rekonstrukcji Socjalnej MPIOS T. Nieduszyńskiego, b.m., 27 XI 1944 r.

¹⁰⁵ AAN, HI/I/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 2 XII 1944 r.

¹⁰⁶ M. Leche, *För Polen*, „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”, 26 VI 1944.

¹⁰⁷ AAN, HI/I/503, Telegram posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 26 VIII 1944 r.

¹⁰⁸ *Pruszkow*, „Morgontidningen”, 29 VIII 1944.

¹⁰⁹ AAN, HI/I/503, Telegram posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 30 VIII 1944 r.

być wysłane ze Stanów Zjednoczonych. W pierwszej kolejności materiały miały trafić do Pruszkowa. Zarząd SzCK zdecydował, że obecność szwedzkich delegatów przy dystrybuowaniu pomocy jest konieczna, czym uwarunkowano przesłanie pomocy¹¹⁰. Książę Karol był przekonany, że najlepszym kandydatem do nadzorowania szwedzkich transportów jest dawny opiekun marynarzy w Gdańsku pastor Sven Hellqvist, który „przy wielu okazjach pośredniczył i kontrolował w przesyłaniu pomocy ze Szwecji do Polski”, zatem „trudna i delikatna misja popierana przez rząd szwedzki” zostanie oddana w dobre ręce¹¹¹. Książę przekonywał władze niemieckie, że szwedzka kontrola jest niezbędna, ponieważ chodzi o majątek państwowy, tylko formalnie przekazany SzCK. Prosił, żeby w ten sposób interpretować akcję posłowi Richertowi w Berlinie¹¹². Z pastorem Hellqvistem SzCK zawarł kontrakt, przewidujący wynagrodzenie, ubezpieczenie na życie i od nieszczęśliwych wypadków. Umowa kończyła się w momencie powrotu pastora do Szwecji¹¹³.

Ze Sztokholmu 10 października 1944 r. wysłano do Pruszkowa wagon, do którego załadowano 245 skrzyń sardynek i 30 skrzyń bielizny i pończoch. Dzień później wyruszył drugi transport z 15 tonami cukru i 10 skrzyniami odzieży. Natomiast 21 października wysłano 20 ton chleba chrupkiego. W końcu października 1944 r. Pilch poinformował centralę: „Akcja wysyłkowa jest w pełnym toku i jak na razie nie napotyka na przeszkody”¹¹⁴. Zwrócono się do poselstwa Stanów Zjednoczonych, aby Amerykanie zgodzili się na zwiększenie kontyngentów reliefowych z terenu Szwecji. W związku ze wstrzymaniem przez Szwecję rejsów własnych statków do portów niemieckich, transporty wysyłano koleją przez Danię do Krakowa i tam oddawano delegatowi Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Dalsza dystrybucja miała być kontrolowana przez delegata SzCK. Większość środków przeznaczonych na tę pomoc pochodziła od rządu szwedzkiego, który oddał do dyspozycji SzCK zapowiadane wcześniej 500 tys. koron. Dodatkowo 100 tys. koron otrzymano od organizacji Hjälp Polens Barn, 40 tys. koron od Szwedzkiego Komitetu Pomocy dla Polski w Göteborgu, a 37 tys. koron od Szwedzkiego Komitetu Pomocy w Malmö, Uppsali i Borås. Ponadto organizacja Rädde Barnen zadeklarowała pomoc dla dzieci, które udałoby się ewakuować z Warszawy. W sumie dysponowano kwotą około 677 tys. koron.

Po rozmowach w niemieckim MSZ i głównej siedzibie Niemieckiego Czerwonego Krzyża Hellqvist liczył, że szybko uzyska niezbędne zezwolenie od Hansa Franka i wyjedzie na tydzień do Generalnego Gubernatorstwa. Jednak Frank ignorował ponaglenia ze strony Auswärtiges Amt oraz interwencje posła szwedzkiego¹¹⁵. Dopiero 7 listopada

¹¹⁰ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, P.M. sekretarza generalnego E. Stiernstedta, Sztokholm, 28 IX 1944 r.

¹¹¹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Odpis pisma ks. Karola do króla Gustawa V, Sztokholm, 2 X 1944 r.

¹¹² RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Odpis pisma ks. Karola do posła Szwecji w Berlinie A. Richerta, Sztokholm, 23 X 1944 r.

¹¹³ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Kontrakt między zarządem SzCK a proboszczem S. Hellqvistem, Sztokholm, 1 XI 1944 r.

¹¹⁴ AAN, HI/I/503, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 27 X 1944 r.

¹¹⁵ IPMS, PRM 161A, Ścisłe tajna notatka posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego „Informacje uzyskane od pastora S. Hellqvista, delegata Szw[edzkiego] Czerwonego Krzyża w Krakowie”, b.m., b.d., k. 26.

Hellqvist mógł opuścić Berlin. W Krakowie 8 listopada spotkał się z kierownictwem Rady Głównej Opiekuńczej. Przewodniczący RGO Konstanty Tchórznicki poinformował go, że liczba ewakuowanych z Warszawy, niezwłocznie potrzebujących pomocy, wynosi 450 tys. osób, w tym 30 tys. dzieci. Liczba wszystkich mieszkańców, którzy musieli wyjść z miasta, osiągnęła 700 tys. osób. Nikt, zwłaszcza ci, którzy wyszli z Warszawy na początku sierpnia, nie myślał o zbliżającej się jesieni i zimie. Wielu sądziło, że walki nie potrwają długo i będzie można wrócić do domów. W związku z tym brakowało zimowych ubrań. Z kolei ewakuowani w końcowej fazie powstania byli wycieńczeni kilkutygodniowym bytowaniem w prymitywnych warunkach. Wszyscy rozproszyli się po Generalnym Gubernatorstwie w poszukiwaniu schronienia. Wiele osób potrzebowało natychmiastowej pomocy medycznej, byli ranni i poparzeni. W raportach Hellqvist podkreślał ofiarność polskich lekarzy i pielęgniarek, niosących ulgę chorym w przepełnionych szpitalach i w pośpiechu przygotowanych pomieszczeniach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pastor odwiedził też Częstochowę i Radomsko oraz miejscowości podwarszawskie: Pruszków, Piastów, Milanówek (tu ewakuowano sierociniec Boduena, któremu SzCK regularnie przysyłał pomoc materialną), Grodzisk i Tworki. Wszędzie widział reprezentantów wszystkich grup społecznych zjednoczonych w ogólnonarodowym cierpieniu. Był zaskoczony, gdy w krakowskich magazynach RGO zobaczył przesłane kilka dni wcześniej ze Szwecji paczki z chlebem chrupkim, co uzasadniano potrzebą pozostawienia zapasów na najtrudniejszy okres, gdy ustanie pomoc z zagranicy. W innych miejscowościach też składowano pewną ilość szwedzkiego cukru, mleka i płaszczy. Hellqvist podejrzewał również, że RGO nie dystrybuowała puszek z sardynkami, lecz sprzedawała je na czarnym rynku i w ten sposób zdobywała środki na tańsze produkty dla większej liczby osób. Pastor przyjmował te praktyki z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony nie były one zgodne z intencjami władz szwedzkich, z drugiej był świadomy wyjątkowości warunków panujących pod niemiecką okupacją. W każdym razie uważał, że w rzeczywistości nie istnieje żadna kontrola dystrybucji. Mógł tylko instruować RGO, w jaki sposób na bieżąco przygotowywać staranną ewidencję darów¹¹⁶. Generalnie, zdaniem Hellqvista, sytuacja żywnościowa „nie była katastrofalnie zła”. Gorzej było z butami i odzieżą, natomiast najgorzej ze środkami piorącymi. Brakowało też kołder i koców. Wśród zapotrzebowania wymieniał także wyposażenie szpitalne, mydło, środki czyszczące, pieluchy, ręczniki, szczoteczki do zębów, grzebienie, wiadra, kubki. Informował o braku ciężarówek i maszyn do pisania, co znacznie utrudniało organizowanie dystrybucji, zwłaszcza na prowincji¹¹⁷.

Po pierwszym raporcie Hellqvista o trudnych warunkach, w jakich musi wykonywać misję humanitarną w Generalnym Gubernatorstwie, Stiernstedt nadal podtrzymywał stanowisko władz szwedzkich, że kontrola transportów i dystrybucji środków jest konieczna,

¹¹⁶ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, S. Hellqvist: Ścisłe tajny raport z podróży do Generalnego Gubernatorstwa w dniach 7–15 XI 1944 r., Berlin, 18 XI 1944 r.; Odpis pisma S. Hellqvista do S. Grafströma, Berlin, 23 XI 1944 r.; Końcowy raport S. Hellqvista z podróży w dniach 7–15 XI 1944 r., Berlin, 5 XII 1944 r. Od szefa SS i Policji w Warszawie P.O. Geibla S. Hellqvist otrzymał zezwolenie na objazd zrujnowanej stolicy. Niemcy nawet nie mieli nic przeciwko robieniu fotografii. Pastor dokonał oględzin budynku poselstwa szwedzkiego, który ocalał wraz z całym wyposażeniem. W Chlewni koło Grodziska odnalazł dawną pracownicę poselstwa Margit Vingqvist-Jelnicką.

¹¹⁷ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Ścisłe tajne pismo S. Hellqvista do Zarządu SzCK, Berlin, 19 XI 1944 r.

i przypomniał pastorowi, że chodzi w tym wypadku o pomoc państwową. Osobiście dziękował za poszukiwanie jego ciotki Mary Ciechanowieckiej, której pastor miał udzielić pomocy¹¹⁸. Do Polski przyjechało już wówczas kilka transportów z sardynkami i ubraniami, cukrem, chlebem i solą. Ostatni ładunek z odzieżą i żywnością przeznaczoną dla Polski dotarł 5 grudnia do Lubeki. Hellqvist planował kolejną podróż do Krakowa w ślad za tym transportem, ale nie uzyskał zezwolenia od władz niemieckich. Dalsze monitorowanie pomocy ze Szwecji było niemożliwe z powodu zbliżającego się frontu. W grudniu przesyłki zostały wstrzymane, gdyż jak stwierdzał oficjalny komunikat władz szwedzkich: „władze niemieckie utrudniają dostęp delegatowi szwedzkiemu na teren, gdzie się rozdziela te nadesłane zasoby”. Kiedy akcja się zakończyła, prezes RGO w Krakowie Konstanty Tchórznicki wysłał 21 grudnia 1944 r. księciu Karolowi telegram z podziękowaniami za zaangażowanie SzCK w niesienie pomocy ludności Warszawy ewakuowanej z miasta¹¹⁹.

Ogółem ze Szwecji wysłano osiem wagonów z artykułami spożywczymi. Wśród nich należy wymienić: 30 tys. puszek z sardynkami, 15 ton cukru, 2 tony tranu, 20 ton mleka w proszku, 20 ton konserw rybnych, 20 ton grochu, 20 ton suszonych warzyw, 20 ton dżemu, 4 tony bulionu warzywnego w kostkach, 20 ton konserw mięsnych, 20 ton chleba chrupkiego, 20 ton mąki, 50 ton solonej ryby, 10 ton odzieży, 1 tonę skarpet, 2,5 tony mydła, 500 kg witamin, a także leki o wartości 40 tys. koron, przeznaczone dla 10 tys. osób. W sumie do Polski wysłano pomoc o wartości około 300 tys. koron. Jednocześnie SzCK pośredniczył w przesłaniu paczek od polskich organizacji pomocy o wartości około 625 tys. koron¹²⁰.

Hellqvist odbył dwie podróże do Generalnego Gubernatorstwa w ciągu dwóch miesięcy, m.in. był w Krakowie, Warszawie i okolicznych miejscowościach, Kutnie i Kielcach. Po powrocie złożył relację nie tylko swoim przełożonym, lecz także poselstwu RP. Jego zdaniem, ludność polska nienawidziła Niemców za kilka lat okrutnej okupacji, ale jednocześnie obawiała się nachodzących Sowieców. Sytuacja aprowizacyjna nie była najgorsza, na pewno lepsza niż w Niemczech. W związku z tym, że brakowało odzieży, ceny ubrań były bardzo wysokie.

Należy podkreślić, że pomoc szwedzka dla Polaków pod okupacją niemiecką miała niebagatelne znaczenie. Wystarczy zauważyć, że w dalszym ciągu w sprawozdaniach Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ubolewało, że władze brytyjskie i amerykańskie w ogóle nie odpowiadają na prośby rządu polskiego w sprawie zniesienia blokady obszarów kontrolowanych przez Niemców i zezwolenia na dostarczenie żywności zarówno na polskie ziemie okupowane, jak i do państw neutralnych, gdzie ma zostać wysłanych 50 tys. dzieci polskich¹²¹.

¹¹⁸ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Pismo sekretarza generalnego SzCK E. Stiernstedta do S. Hellqvista, Sztokholm, 30 XI 1944 r.

¹¹⁹ RA-Arninge, Svenska Röda Korset, Överstyrelsen, F I a, vol. 180, Telegram K. Tchórznickiego do prezydenta SzCK, Kraków, 21 XII 1944 r.

¹²⁰ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1944*, s. 146–147.

¹²¹ IPMS, PRM 161A, Notatka w sprawie pomocy dla kraju w roku 1944 r., b.m., 16 XII 1944 r.

Szwedzkie transporty humanitarne do Polski „lubelskiej”

Jednocześnie Szwedzi, nie afiszując się tym w Londynie, zdecydowali się wysłać natychmiastową pomoc humanitarną do Polski przez Moskwę. Söderblom 1 grudnia, gdy wracał z konsultacji w Sztokholmie do Moskwy, wioził ze sobą w samolocie 212 kg lekarstw o wartości ponad 15 tys. koron. Był to dar komitetu Mariki Stiernstedt dla Polski, który niezwłocznie został przekazany przedstawicielowi PKWN Jędrzychowskiemu. Okazało się, że była to pierwsza przesyłka z pomocą humanitarną na tereny Polski po wkroczeniu na te tereny armii sowieckich. Reprezentant PKWN zadeklarował, że wszystko zostanie wysłane do Bolesława Drobnera, który w Lublinie pełnił funkcję ministra zdrowia. Prawdopodobnie leki miały trafić do dr. Christiansa, który stał na czele PCK w Lublinie. Postać ta była dobrze znana w szwedzkich kręgach, które zajmowały się pomocą charytatywną dla Polski w latach okupacji, ponieważ Christians kontynuował swoją aktywność z tamtego okresu. Według Söderbloma, Jędrzychowski wyraźnie orientował się w strukturach szwedzkich organizacji pomocy międzynarodowej. Szwedzki dyplomata przypisywał tę wiedzę zasługom Jerzego Pańskiego. Söderblom chciał się wyraźnie przypodobać polskiemu rozmówcy i wyraził swój osobisty pogląd, że właściwa pomoc ze strony szwedzkich instytucji państwowych nadejdzie, jak tylko zostanie wyzwolony obszar Polski. Już zgodnie z otrzymanymi instrukcjami poddał pomysł przyjazdu do Lublina wiceprzewodniczącego SzCK hr. Bernadotte’a w czasie jego wizyty w Moskwie w celu wyrobienia sobie opinii na temat sytuacji panującej na terenie Polski. Jędrzychowski zadeklarował gotowość przyjęcia hr. Bernadotte’a w Lublinie, pod warunkiem, że jego wizyta w Moskwie dojdzie do skutku i pozwoli na to sytuacja na froncie. Poza tym obiecał przekazać listę zapotrzebowań, którą opracowano dla UNRRA. Söderblom uważał za stosowne kontynuowanie na razie niewielkich dostaw pomocy humanitarnej od prywatnych komitetów, zanim nie zostaną uruchomione regularne dostawy państwowe. Według posiadanych przez niego informacji, Hjälp Polens Barn miał przesłać 9 ton odzieży i butów, pewne ilości żywności, prześcieradeł i ręczników papierowych, natomiast Zarząd Główny Komitetów Polskich w Szwecji przygotował pewne ilości kaszy jęczmiennej, grochu i odzieży¹²². Söderblom informował centralę, że Polacy byli też zainteresowani przyrządami naukowymi i medycznymi, literaturą fachową, zwłaszcza medyczną dla uniwersytetu w Lublinie. W najbliższym czasie oczekiwał wizyty polskich profesorów w tej sprawie¹²³. Już 8 grudnia zjawili się u niego dyrektor departamentu nauki PKWN Stanisław Skrzyszewski, dyrektor w departamencie służby zdrowia profesor bakteriologii Edward Grzegorzewski oraz dwóch innych profesorów: rentgenolog Murzyński i dziekan wydziału filozoficznego nowo powołanego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Konstanty Strawiński. Objasnili Söderblomowi, jakiego typu braki Szwedzi mogą uzupełnić w wyposażeniu laboratoriów i bibliotek naukowych w Polsce. Dla Söderbloma była to kolejna okazja do szwedzkiego zaistnienia w Polsce – konkretnego i natychmiast odczuwalnego na miejscu. Dlatego proponował włączyć

¹²² RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 5 XII 1944 r.

¹²³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Poufne P.M. odnośnie do pomocy humanitarnej dla wyzwolonej Polski, Sztokholm, 7 XII 1944 r.

do akcji wyposażania polskich placówek naukowych nie tylko odpowiednie komitety pomocy Polsce, lecz także poszczególne szwedzkie szkoły wyższe. Informował, że Amerykański Czerwony Krzyż po długo oczekiwanim zezwoleniu ze strony władz sowieckich już rozpoczął wysyłkę pomocy do Polski przez Związek Sowiecki, co „podobno zostało zaakceptowane przez rząd polski w Londynie”. Aby zorientować się, jaki jest stosunek władz sowieckich do szwedzkiej akcji humanitarnej, Söderblom zapytał o to wicekomisarza ds. zagranicznych Władimira Diekanozowa, który bez chwili wahania odpowiedział: „życzliwy”¹²⁴. Szwedzki poseł 12 grudnia otrzymał od PKWN listę zapotrzebowania, przekazaną UNRRA na konferencję w Montrealu¹²⁵. Ostatecznie organizacja Hjälp Polens Barn uzyskała pozwolenie na wysyłkę do Lublina około 22 ton żywności oraz 5,5 tony odzieży i butów. Attaché handlowy Wojciech Chabasiński wyjaśnił Szwedom, że wysyłka powinna nastąpić przez Leningrad, a stamtąd zostanie przetransportowana do Lublina. W związku z brakiem dostępu do portu w Leningradzie w okresie zimowym Söderblom proponował, aby pomoc dla Polski przewieźć statkiem do jednego z portów fińskich, a następnie pociągiem do Leningradu. Za niezwykle ważne uznał skoordynowanie całej akcji, aby Polacy w Moskwie byli odpowiednio wcześniej poinformowani o dacie nadejścia transportu do Leningradu i mieli możliwość uzgodnienia jego przejęcia przed dalszą drogą do Moskwy i Lublina¹²⁶.

Na początku listopada 1944 r., gdy podjęto dwukierunkową (skierowaną jednocześnie na tereny kontrolowane przez Niemców i wojska sowieckie) akcję pomocy dla Polski, doszło do nieprzyjemnej polemiki. Marika Stiernstedt zarzuciła akcji kierowanej przez pastora Hellqvista nieefektywność z powodu rzekomych rabunków niemieckich i dowodziła, że pomoc powinna być posyłana na obszary kontrolowane przez PKWN¹²⁷. Poseł Sokolnicki odrzucił te argumenty. Twierdził bowiem, że: „Pomoc powinna być wysyłana tam, gdzie istnieją największe potrzeby, i tam, gdzie najszybciej może dotrzeć”¹²⁸. W raporcie do centrali żalił się: „Wytworzona sytuacja jest spowodowana tak neutralnością czy sowietofilstwem, czy wreszcie chęcią nawiązania zawczasu stosunków z uwolnioną od Niemców częścią Polski (gdzie są niektóre obiekty szwedzkie, jak np. filia Banku Amerykańskiego w Wilnie)”. Duże znaczenie miała aktywność Pańskiego, nawiązującego w imieniu PKWN kontakty z przedsiębiorcami szwedzkimi, zwłaszcza z dyr. Haraldem Axellem (notabene skarbnikiem komitetu Hjälp Polens Barn), oraz patronat poselstwa sowieckiego („pani Kołłontaj czaruje panią Stiernstedt”). Szwedzki MSZ oficjalnie nie chciał się w ten spór angażować¹²⁹. Tymczasem Pański, jako wysłannik Polpressu, ogłosił w formie komunikatu radiowego nieautoryzowany wywiad z Stiernstedt, w którym szwedzka pisarka dowodziła konieczności wysłania pomocy

¹²⁴ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 12 XII 1944 r.

¹²⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych Ch. Günthera, Moskwa, 7 XII 1944 r.

¹²⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Poufne pismo posła Szwecji w Moskwie S. Söderbloma do ministra spraw zagranicznych, Moskwa, 12 XII 1944 r.

¹²⁷ AAN, HI/I/503, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 22 XII 1944 r.

¹²⁸ AAN, HI/I/501, Notatka w sprawie wysłania pomocy w naturze ze Szwecji do Polski okupowanej przez wojska sowieckie, Londyn, 13 XII 1944 r. Por. S. Jędrzychowski, *Przedstawicielstwo...*, s. 202–205.

¹²⁹ AAN, HI/I/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 16 XI 1944 r.

tylko za pośrednictwem PKWN. Ponadto 7 grudnia 1944 r. w Göteborgu na zebraniu miejscowego Komitetu Polenhjälpen pisarka zaatakowała akcję wysyłki paczek do Generalnego Gubernatorstwa. Według niej, to przedsięwzięcie tylko dlatego zostało podjęte, że dyplomaci polscy w Sztokholmie pragnęli nadać jemu charakter polityczny. Wicekonsul Borys Żukowski musiał tłumaczyć: „Odpowiedzialność co do tej pomocy i dysponowania zebranymi funduszami spoczywa wyłącznie na Szwedach, którzy niewątpliwie są w prawie udzielić jej w formie i w kierunku, które uznają za najbardziej właściwe”. Żukowski, określając zarzuty pisarki jako niesprawiedliwe, przekonywał, że poselstwo RP spełniało tylko rolę doradcą. Jeśli zgłaszano zastrzeżenia do akcji przesłania pomocy przez Moskwę do Lublina, to „tylko z przyczyn technicznych”, aby umożliwić Szwedom sprawowanie kontroli nad transportem i jego dystrybucją. Wychodzono również z założenia, że pomoc będzie tam i tak szybko dostarczona przez aliantów, a ludność z części okupowanej na razie nie może na to liczyć¹³⁰. Ostatecznie Stiernstedt dała się przekonać, że część pomocy nadal powinna być przesyłana na obszary kontrolowane przez Niemców. Ze 180 worków z odzieżą, zebraną przez Hjälp Polens Barn, 100 worków posłano przez Niemcy, natomiast 80 po Nowym Roku miało być posłanych do Lublina¹³¹. W sumie na ziemię polską pod kontrolą sowiecką przesłano towary o wartości 15 tys. koron¹³². Władze szwedzkie odpowiedzialne za pomoc humanitarną z zarządzeniem SzCK i kierownictwem Szwedzkiego Komitetu Pomocy Międzynarodowej na czele postanowiły wstrzymać się z wysyłaniem większej pomocy do Polski z funduszy państwowych za pośrednictwem władz sowieckich i PKWN do czasu ustabilizowania się sytuacji politycznej. Na razie docierająca tą drogą pomoc miała pochodzić wyłącznie z zapasów organizacji Hjälp Polens Barn. Do niej też z projektem wysłania pomocy do Lublina zwrócił się Związek Żydów Polskich w Szwecji, któremu zależało na uniknięciu kontaktów z Pańskim z uwagi na zadeklarowaną apolityczność¹³³. Minister Tarnowski zaakceptował decyzję Sokolnickiego, aby akcję wysyłania pomocy na obszary kontrolowane przez armię sowiecką przyjąć do wiadomości i jednocześnie kontynuować starania o dalsze transporty na terytorium Polski zajmowane wciąż przez Niemców¹³⁴. Polscy dyplomaci uznali, że działanie Mariki Stiernstedt było spowodowane reakcją poselstwa sowieckiego i Jerzego Pańskiego na sukces propagandowy Tygodnia Polskiego – akcji zbiórki pieniędzy na pomoc dla ludności Warszawy, zorganizowanej 15–22 września głównie przez Hjälp Polens Barn¹³⁵. Warto zaznaczyć, że impreza, kojarzona przede wszystkim z upadającym powstaniem, była zaplanowana już w maju 1944 r.¹³⁶

W połowie lutego 1945 r., gdy w wyniku ofensywy sowieckiej właściwie cały obszar Polski był już kontrolowany przez armie sowieckie, rządowi polskiemu na uchodźstwie

¹³⁰ AAN, HI/I/501, Poufne pismo wicekonsula B. Żukowskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, Göteborg, 7 XII 1944 r.

¹³¹ AAN, HI/I/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 16 XII 1944 r.

¹³² *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1944*, s. 147.

¹³³ AAN, HI/I/501, Notatka w sprawie wysłania pomocy w naturze ze Szwecji do Polski okupowanej przez wojska sowieckie, Londyn, 13 XII 1944 r.

¹³⁴ AAN, HI/I/501, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, Londyn, 3 XII 1944 r.

¹³⁵ AAN, HI/I/501, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 25 XI 1944 r.

¹³⁶ IPMS, A 11, E/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 27 V 1944 r.

pozostała tylko jedna droga, aby przesłać pomoc humanitarną do kraju. Minister Tarnowski instruował Sokolnickiego: „Z uwagi na olbrzymie potrzeby ludności zależy nam na tym, aby pomoc docierała do kraju bez względu na to, jaką drogą będzie wysyłana”. W grudniu 1944 r. przesłano PCK sto namiotów z piecykami i wyposażeniem umożliwiającym zamieszkanie w nich dzieci. Ponadto dołączono 2 tys. paczek o wartości 25 tys. koron do rozdysponowania wśród najbiedniejszych warszawian. W marcu 1945 r. przesłano PCK 17 ton odzieży i butów, a w kwietniu jeden ambulans i cztery samochody przystosowane do przewozu chorych¹³⁷. Tarnowskiemu zależało, aby dystrybucją towarów zajęli się Szwedzi. Zapewniłoby to odpowiednią kontrolę i pozwoliłoby realizować kolejne wysyłki bez obaw, że nie będą rozdzielone wbrew intencjom ofiarodawców¹³⁸. Pewnie dlatego na początku maja 1945 r. MSZ podjął decyzję o wstrzymaniu wysyłania paczek do Polski. Zgromadzone na ten cel zapasy żywności miały być przekazane na pomoc dla Polaków przebywających na obszarze Niemiec¹³⁹.

Ostatnie rokowania w kwestii przedłużenia pomocy na okres powojenny

W grudniu 1944 r. i styczniu 1945 r. radca Pilch spotykał się z przedstawicielami szwedzkich organizacji humanitarnych, aby ich przekonać, że warto rozmawiać z rządem RP na uchodźstwie o organizacji powojennej pomocy dla Polski¹⁴⁰. Pilch uważał, że rozmowy ze Szwedami miały duże znaczenie polityczne. O ile szwedzki MSZ unikał kontaktów z Jerzym Pańskim, to nie przeszkadzało w jego kontaktach z władzami reliefowymi szwedzkimi. W związku z tym Pilch przekonywał: „Dlatego też ważną rzeczą było, by w stosunku do tych organów reliefowych naświetlić możliwie szczerze naszą sytuację polityczną i przekonać je, że nasz program reliefowy jest jedyny, który ujmuje całość zagadnienia z uwzględnieniem pomocy UNNRA” i opiera się na woli krajowych reprezentantów rządu RP w Londynie. Zaznaczał również, że nawiązał kontakt nie z najwyższymi szczeblami organów reliefowych, zajmującymi się tą działalnością pośrednio jako wybitni obywatele, lecz z młodymi ludźmi, którzy są tam zatrudnieni na stałe i w nic więcej się nie angażują. Pilchowi 29 stycznia 1945 r. udostępniono materiały, które miały być przedłożone rządowi szwedzkiemu oraz komitetom reliefowym do ostatecznego uchwalenia. Wynikało z nich, że najbardziej zaawansowane były prace przygotowawcze w zakresie pomocy sanitarnej i lekarskiej, przy czym podstawą do projektu prac, sporządzonego pod przewodnictwem dr. Nordwalla, było polskie memorandum. W ramach szwedzkiej pomocy miały być wybudowane prowizoryczne szpitale (baraki) na 3–4 tys. łóżek za 15 mln koron. Poza tym za sumę 15 mln koron Szwedzi mieli się zobowiązać do wyposażenia szpitali w sprzęt, lekarstwa i personel medyczny na rok. Suma 30 mln, obejmująca powyższe koszty, miała stanowić darowiznę rządu szwedzkiego. Wstępnie szacowano, że w Polsce zostanie zatrudnionych około 350 szwedzkich lekarzy

¹³⁷ *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1945*, Stockholm 1946, s. 133–134.

¹³⁸ AAN, HI/I/334, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 19 II 1945 r.

¹³⁹ AAN, HI/I/334, Telegram J. Kisielewskiego do S. Kocana, b.m., 2 V 1945 r.

¹⁴⁰ AAN, HI/I/115, Ścisłe tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 30 I 1945 r.

i około 200 pielęgniarek. Doświadczenia misji humanitarnej w Rosji Sowieckiej na początku lat dwudziestych wskazywały, że działalność w Polsce powinna być skoncentrowana w określonych powiatach i większych miastach. Ponadto Szwedzi planowali uruchomienie ochronek dla dzieci. Wszystkie działania miały być administrowane przez Szwedów. Dodatkowo Pilch od organizacji Internationella Arbetslag för Återuppbyggnad (IAfÅ) otrzymał propozycję założenia sieci łaźni typu fińskiego (sauna), które spełniałyby rolę stacji sanitarnych. Koszty tego przedsięwzięcia miały być podzielone między strony szwedzką i polską. Już na początku 1945 r. IAfÅ zebrała grupę 43 osób przeszkolonych do pracy humanitarnej w Polsce na specjalnych kursach, umożliwiających poznanie warunków tej pracy i podstaw języka polskiego¹⁴¹. W tym zespole znaleźli się w większości młodzi, dwudziestokilkuletni, reprezentujący różne narodowości (głównie Szwedzi) ludzie – studenci, rzemieślnicy, inżynierowie, mechanicy, biuralistki, siostry SzCK. W IAfÅ opracowano system metalowych znaczków dla osób poddawanych dezynfekcji i odwszeniu, co miało zapobiec nadmiernej biurokracji przy organizowaniu akcji medycznej¹⁴². Pilchowi zaprezentowano szczegółowy opis montażu łaźni, której koszt wyniósł około 3 tys. koron. Organizacja IAfÅ przekonywała władze polskie do zakupu fińskiej łaźni. Argumentowano: „nie ma rzeczoznawcy w dziedzinie zdrowia publicznego, znającego równocześnie fińską bastu [saunę], który by nie powitał z radością wprowadzenia bastu na kontynent jako środka skutecznie zwalczającego wszelkie epidemie i podnoszącego zdrowie publiczne na wyższy poziom”¹⁴³. Obawiano się, że Polacy będą traktować urządzenia szwedzkie z wielką podejrzliwością i oporem, ale środkiem zaradczym miało być zatrudnienie w każdej grupie sanitarnej obywatela polskiego. Działacze szwedzcy byli świadomi, że należało brać pod uwagę stan zdrowia ludzi poddawanych kąpeli w bastu, ponieważ w wypadku zbyt słabych i chorych na serce pojawiała się obawa o działanie negatywne. Za sauną miało przemawiać, że nie byłyby to wielkie centra medyczne, lecz małe stacje obsługiwane przez grupy pomocnicze, co wydawało się rozwiązaniem wygodniejszym, tańszym i korzystniejszym ze względów psychologicznych, gdyż traktowano by w nich człowieka indywidualnie, a nie jak jednego z wielu pacjentów.

Pilch nie miał wątpliwości, że chęć zorganizowania pomocy humanitarnej dla Polski nie wynika tylko z powszechnego przeświadczenia, że Polska jest krajem najbardziej uszkodzonym przez wojnę. Stwierdzał: „Za tym kryją się oczywiście również i interesy gospodarcze szwedzkie i to nie tylko nadzieja otrzymania z Polski węgla, ale również i dobre doświadczenia z współpracy gospodarczej szwedzko-polskiej przed wojną”¹⁴⁴.

Pilch 19 stycznia dostarczył Sohlmanowi memorandum w sprawie szwedzkiej pomocy reliefowej dla Polski. Treść była zgodna z dokumentem, przekazanym hr. Bernadotte’owi w listopadzie 1944 r. Było to pokłosie spotkania Pilcha z Ekebergiem, Sahlinem, Bernadotte’em, Lejionhufvudem i Henrikiem Beerem 17 stycznia, kiedy radca przybliżył Szwedom oczekiwania strony polskiej¹⁴⁵. Pilch 30 stycznia 1945 r. poinformował Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, że Szwecja jest skłonna przyznać Polsce

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² AAN, HI/I/115, Uzupełniający projekt uproszczonego kontrolnego systemu sanitarnego, b.m., b.d.

¹⁴³ AAN, HI/I/115, Memorandum w sprawie bastu, b.m., b.d.

¹⁴⁴ AAN, HI/I/501, Pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 23 XI 1944 r.

¹⁴⁵ AAN, HI/I/115, Odpis listu radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do R. Sohlmana, Sztokholm, 19 I 1945 r.

pewne przywileje w dostawach baraków i gotowych domów drewnianych, jeśli w zamian otrzyma w krótkim okresie transporty węgla i koksu¹⁴⁶. Wiosną 1945 r. strona polska zaczęła formułować konkretną listę zapotrzebowania. Liczono na dostawę ze Szwecji baraków drewnianych, 84 tys. koców, protez różnego rodzaju, kotłów do gotowania pożywienia, aparatów dezynfekcyjnych, sienników papierowych używanych przez armię szwedzką, łóżek żelaznych dwupiętrowych, obieraczek do ziemniaków, wag¹⁴⁷. W marcu 1945 r. z przebywającymi właśnie w Londynie działaczkami społecznymi Alwą Myrdal i Astrid Requel konsultowano możliwość druku w Szwecji polskich podręczników szkolnych i akademickich¹⁴⁸. Dla Szwedów tego typu rozmowy były już niezmiernie kłopotliwe. Beer 22 maja pytał Sverkera Åströma z UD, co robić w sprawie monitów Pilcha, który miał pretensje, że Szwedzi zwlekali i nie aranżowali spotkania z prezydentem Ekebergiem. Pilch oczekiwał zajęcia konkretnego stanowiska wobec listy zapotrzebowania, zgłoszonej przez niego dużo wcześniej. Beer pytał, jaką odpowiedź sformułować w odniesieniu do rad z UD, aby zachować najdalej posuniętą ostrożność w stosunkach z poselstwem RP, czego jak dotąd przezornie przestrzegano, ponieważ żadnych kontaktów nie zapoczątkowano. Åström zalecił metodę często stosowaną w UD: udzielenie Pilchowi wyłącznie odpowiedzi ustnej¹⁴⁹.

Doświadczenia kilku wojennych lat wskazują, że Szwecja przygotowała się na udzielanie pomocy humanitarnej przede wszystkim swoim nordyckim sąsiadom. Agresja niemiecka na Polskę we wrześniu 1939 r. nie spotkała się z taką reakcją jak atak sowiecki na Finlandię prawie trzy miesiące później. Już 2 grudnia (a więc dwa dni od agresji) rząd SzCK podjął decyzję o rozpoczęciu dużej akcji humanitarnej (łącznie z misją lekarską). Tylko do końca 1940 r. pomoc humanitarna państwa szwedzkiego dla Finlandii w różnej formie osiągnęła poziom około 145 mln koron, z czego 105 mln w gotówce¹⁵⁰. Co roku przyjmowano tysiące fińskich dzieci, które chroniły się u szwedzkich rodzin przed bombardowaniami, jakimi lotnictwo sowieckie nękało Finlandię. W 1945 r. około 18 tys. dzieci fińskich wróciło do domu, natomiast prawie 20 tys. pozostało w Szwecji na stałe¹⁵¹. Trzeba także wspomnieć o pomocy żywnościowej ze Szwecji lub w ramach pomocy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, przewożonej na szwedzkich statkach systematycznie od początku 1942 r. do końca 1944 r. dla głodującej Grecji. W 1944 r. podobną akcją pomocy zorganizowano dla Holandii. W 1942 r. specjalny pociąg przywiózł na leczenie do Szwecji kilkaset belgijskich dzieci¹⁵². Polski nie traktowano priorytetowo, również w planach pomocy powojennej początkowo jej nie uwzględniano. Z rezerwą podchodzono zarówno w kręgach rządowych, jak i we władzach SzCK. Decyzję o udzieleniu wysokiej dotacji rządowej na natychmiastową pomoc dla ludności Generalnego Gubernatorstwa jesienią 1944 r. należy wiązać z dużym odzewem, z jakim spotkała się w Szwecji tragedia Powstania Warszawskiego, oraz zamiarem jak najszybszego sprowadzenia z Polski węgla po zakończeniu działań wojennych.

¹⁴⁶ AAN, HI/I/115, Tajne pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPiOS, Sztokholm, 30 I 1945 r.

¹⁴⁷ AAN, HI/I/115, Pismo rady Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MPiOS, Sztokholm, 13 IV 1945 r.

¹⁴⁸ AAN, HI/I/334, Odpis telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 10 III 1945 r.

¹⁴⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1620, Pismo H. Beera do S. Åströma, Sztokholm, 22 V 1945 r. Na piśmie znajduje się dopisek adresata, co zrobić.

¹⁵⁰ S. Söderberg, *Svenska röda korset 1865–1965*, Stockholm 1965, s. 277–279.

¹⁵¹ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 281.

¹⁵² *Ibidem*, s. 317.

PROBLEMY POLSKICH ŻOŁNIERZY INTERNOWANYCH W SZWECJI

Marynarze okrętów podwodnych

We wrześniu 1939 r. na podstawie konwencji haskich z 1907 r. w Szwecji zostały zatrzymane trzy polskie okręty podwodne: „Sęp”, „Ryś” i „Żbik”¹. Szwedzi rozpoczęli procedurę internowania przed upływem dwudziestu czterech godzin pobytu we własnych portach, do czego polskie okręty miały prawo. Ani załogi, ani poseł Potworowski nie zareagowali na tę akcję. Prawdopodobnie zakładano, że żadna z jednostek nie będzie w stanie wypłynąć na Bałtyk w ciągu doby. Zwłaszcza ORP „Sęp” był poważnie uszkodzony. Wszystkie okręty zacumowano na terenie twierdzy Vaxholm, w obrębie archipelagu sztokholmskiego.

Do Szwecji dotarły też inne polskie jednostki morskie. Na wyspę Gotland 2 października 1939 r. przypłynął kuter „Batory” z szesnastoma uciekinierami z Helu (dziesięciu oficerów, trzech cywilów i trzech urzędników celnych)². Wszyscy zostali aresztowani i do wyjaśnienia sprawy przewiezieni do Sztokholmu. Po kilku dniach władze szwedzkie przyznały im wizę dwutygodniową do momentu wyjazdu do Wielkiej Brytanii. Sprawę nagłośniono, kiedy wypuszczeni na wolność uciekinierzy z Polski złożyli na ręce posła Potworowskiego zażalenie na zachowanie szwedzkich policjantów. Na podstawie raportów wyjaśniających władze szwedzkie odrzuciły skargę. Jednak wynika z nich, że zarzuty, które pojawiły się w piśmie do posła, były przez Polaków podnoszone już w trakcie ich pobytu w areszcie. Przede wszystkim chodziło o stwierdzenie jednego z policjantów: „Polaków należałoby rozstrzelać” albo „oddać w ręce Niemców”³. Nie wszyscy pasażerowie zostali zwolnieni przez Szwedów. Sześć osób internowano.

W Sztokholmie od momentu wybuchu wojny przebywał też żaglowiec szkolny „Dar Pomorza”. Młodzi marynarze nie podlegali internowaniu, ale statek pozostał w Szwecji na sześć lat. W marcu 1940 r. rozpatrywano projekt sprzedaży „Daru Pomorza”, ale

¹ Temat ten wielokrotnie był już omawiany zarówno w historiografii polskiej, jak i szwedzkiej. Zob. A.N. Uggla, *Polacy w Szwecji...*, s. 50–77; tłumaczenie szwedzkie: A.N. Uggla, *I nordlig...*; D. Nawrot, *Internowanie i rehabilitacja załóg polskich okrętów podwodnych w Szwecji w latach II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2, s. 9–40; J. Pertek, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989, rozdz. VIII: *Na bocznym torze wojny*, podrozdz. 1: *Sześć lat internowania w Szwecji*, s. 447–461; Z. Wojciechowski, *Internowanie polskich okrętów podwodnych w Szwecji*, „Przegląd Morski” 1991, nr 11; E. Jarneberg, *Internering av polska u-båtar med besättningarna i Vaxholms fästning*, „Vaxholms fästnings museum meddelande” 1981, s. 41–60; U. Sobéus, *SEP, RYS, ZBIK, de polska ubåtarna. Ett 60-årsminne*, „Vaxholms fästnings museum års bok” 1999, s. 5–13.

² RA, mf. F 035-3-32252, Raport policyjny, 5 X 1939 r. Według polskich opracowań, na pokładzie „Batorego” znajdowało się sześciu oficerów, czterech podoficerów i marynarzy oraz dwóch cywilnych strażników granicznych. Zob. D. Nawrot, *Internowanie...*, s. 11.

³ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 39, vol. 1541, Korespondencja w tej sprawie.

na szczeblu rządowym zapadła decyzja, aby nie pozbywać się statku ze względów propagandowych. Obawiano się, że sprzedaż symbolu ofiarności ludności Pomorza może obniżyć morale⁴. Sprzedano natomiast dwa kutry rybackie „Marie Alice” oraz „Mir 9”, które przyplłynęły do Göteborga w sierpniu 1939 r. w ramach wyprawy, zorganizowanej przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni⁵. Trzeci kuter „Cecylia”, który również brał udział w wyprawie, został zajęty przez Niemców w kwietniu 1940 r. w norweskim Bergen. Wydatki, związane z konserwacją „Daru Pomorza” i kutra „Batory”, stanowiły znaczne obciążenie dla poselstwa w późniejszych latach.

W czasie wojny przeprowadzano analizy, czy polskie okręty podwodne wykonały prawidłowo swoje zadania bojowe i czy nie nazbyt pośpiesznie udały się do Szwecji. Rozkaz dowódcy floty z 14 września nakazywał kontynuowanie akcji militarnej przeciw Niemcom, następnie przejście do Wielkiej Brytanii. Gdyby nie było to możliwe, dopiero wówczas okręty miały przepłynąć do neutralnej Szwecji. Od początku pojawiły się wątpliwości, czy w szczególności dowódcy „Rysia” i „Żbika” mieli podstawy do oddania jednostek w ręce Szwedów⁶. W 1944 r. została powołana komisja do zbadania sprawy dowódców okrętów zatrzymanych w Szwecji. Jej przewodniczący kmdr Czesław Petelenz przekonywał adm. Świrskiego, że duże znaczenie miały rozkazy Dowództwa Floty, w których Szwecja była wymieniana jako partner i kraj zaprzyjaźniony, choć nie mogło być mowy o konkretnych ustaleniach w sprawie ewentualnego współdziałania operacyjnego ze stroną szwedzką: „Ciągłe wskazywanie na Szwecję mogło wywołać u dowódców OORP przeświadczenie, że istnieją ze Szwecją jakieś umowy, które umożliwią okrętom uzyskanie w portach jej jakiejś pomocy, bez ryzyka natychmiastowego internowania. Ciągłe wskazywanie na Szwecję mogło wywołać u dowódców mniemanie, że tylko tam są jakieś możliwości i podkopać w nich ducha inicjatywy”⁷.

Okręty te stały się przedmiotem zainteresowania najwyższych władz wojskowych w Paryżu, a następnie w Londynie. Według szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej kadm. Jerzego Świrskiego, aby otoczyć odpowiednią opieką załogi wszystkich okrętów, było potrzebne stanowisko attaché morskiego w Sztokholmie, nawet za cenę likwidacji funkcji attaché wojskowego. Jak informował Świrski gen. Sikorskiego: „załogi trzech okrętów podwodnych »Ryś«, »Żbik« i »Sep« internowanych w Szwecji wymagają stałej opieki oficera, który by cieszył się odpowiednim autorytetem i mógł wywierać na nie moralny wpływ. Same okręty również wymagają opieki. Są niezbędne poza tym ciągłe rozmowy ze Szwedami w tych sprawach oraz czuwanie nad fluktuacjami politycznymi, mogącymi w pewnej chwili umożliwić wydostanie się tych okrętów ze Szwecji do Anglii”⁸.

Początkowo na stanowisko attaché morskiego w Sztokholmie Świrski zaproponował kmdr. Czesława Petelenza, przebywającego wówczas na Litwie. Sikorski na wymianę ataszatów nie zgodził się, a swoją decyzję motywował potrzebą organizowania ewakuacji Polaków z państw bałtyckich, co pozostawało w gestii attaché Brzeskwińskiego. Świrski

⁴ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, s. 260.

⁵ AAN, HI/I/232, Notatka posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego i radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha, Sztokholm, 30 VI 1940 r.

⁶ D. Nawrot, *Internowanie...*, s. 14–18.

⁷ IPMS, MAR, A V 9/5, Pismo kmdr. Cz. Petelenza do szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego, Brighton, 12 XII 1944 r.

⁸ IPMS, MAR, A V 31/3, Pismo szefa KMW kadm. J. Świrskiego do ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego, Paryż, 7 XI 1939 r.

upierał się, że ewakuacja to zadanie krótkotrwałe, zatem wkrótce wystarcząłyby w Szwecji tylko attaché morski. Ostatecznie niezależnie od stanowiska attaché wojskowego utworzono również stanowisko attaché morskiego. Jednak został nim nie kmdr Petelenz, mający już 60 lat i ze względu na wiek pozostający już przed wojną w stanie spoczynku, lecz oficer służby czynnej kmdr Tadeusz Podjazd-Morgenstern⁹. Długo jeszcze ważyła się kwestia *agrément* dla przybyłego do Sztokholmu 18 grudnia 1939 r. Morgensterna, dlatego i tak wszystkie sprawy musiał załatwiać za pośrednictwem attaché wojskowego¹⁰.

Polskie okręty podwodne 1 grudnia 1939 r. stały się przedmiotem obrad rządu szwedzkiego. W odpowiedzi na królewskie instrukcje z 20 października dyskutowano nad pokryciem kosztów wyżywienia i zakwaterowania polskich załóg, w liczbie 180 oficerów i marynarzy. Minister spraw zagranicznych Sandler zaproponował, aby zawrzeć w tej sprawie specjalne porozumienie ze stroną polską¹¹.

Niezależnie od troski władz szwedzkich o kwestie finansowe ich stosunek do polskich marynarzy był, jak to określił wizytujący z kmdr. por. Ludwikiem Ziembickim (incognito jako osoby cywilne – rzekomi krewni internowanych marynarzy) obóz internowania por. mar. Bronisław Łątkiewicz, „bardzo poprawny”, chociaż zaraz dodał, że „wymagane jest ścisłe przestrzeganie przepisów wewnętrznych obozu”. Niemniej przyznał: „Pomieszczenia przyzwoite, jedzenie dobre”. Wszyscy oficerowie złożyli królowi Gustawowi V pisemne zobowiązanie, że nie opuszczą obozu przez najbliższe dwa miesiące. Dzięki temu zezwolono im na dwudziestoczerogodzinne wyjazdy do Sztokholmu. Marynarze natomiast w zamian za drobne kwoty dogadywali się ze strażnikami i ustalali z nimi godzinę powrotu do obozu po wyjściu na zewnątrz¹².

Od samego początku dowództwo polskiej floty rozpatrywało możliwość ucieczki okrętów z internowania. Ppor. mar. Mieczysław Zygmunt Cedro, który był pomocnikiem polskiego attaché w Sztokholmie, rozmawiał na ten temat z kmdr. Johnem R. Polandem, pomocnikiem attaché morskiego Wielkiej Brytanii w stolicy Szwecji i reprezentantem Francji kpt. Lambertem. Zapewniał ich, że do końca roku okręty powinny być gotowe do akcji. Zachęcająca była postawa władz szwedzkich, które zaczęły pomagać w przywróceniu okrętów do pełnej sprawności w przeciwieństwie do kilku poprzednich tygodni, kiedy zasłaniając się przepisami o ścisłej neutralności, zezwalały jedynie na prace konserwatorskie¹³.

Tymczasem na początku grudnia z różnych źródeł pojawiły się informacje, że Niemcy zażądali wydania okrętów w sytuacji zakończenia wojny polsko-niemieckiej. Niemcy rzeczywiście 30 listopada zwrócili się do władz szwedzkich o wydanie okrętów. Sprawę omawiano na szczeblu rządowym i podjęto decyzję, aby nie odpowiadać oficjalnie Niemcom i tylko dać do zrozumienia, że takie żądanie jest niestosowne jako niezgodne z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego (z art. 6 konwencji morskiej),

⁹ IPMS, MAR, A V 31/3, Pisma szefa KMW kad. J. Świrskiego do ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego, Paryż, 7 XI, 27 XI 1939 r.

¹⁰ IPMS, MAR, A V 9/3, Tajne pismo kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do KMW, Sztokholm, 3 II 1940 r.

¹¹ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 106, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, Sztokholm, 1 XII 1939 r.

¹² IPMS, MAR, A V 31/2, Poufne sprawozdanie por. mar. B. Łątkiewicza z wizyty w obozie internowanych w Szwecji załóg okrętów podwodnych, b.m., 8 XII 1939 r. Wizyta odbyła się prawdopodobnie 15 listopada.

¹³ NA, FO, 371/23709, Notatka kmdr. J.R. Polanda dla wywiadu Admiralicji, b.m., 9 XII 1939 r., k. 229.

ponieważ Polska wciąż prowadzi wojnę¹⁴. Brytyjski attaché morski kmdr. Henry Denham wówczas po raz pierwszy doradził, aby przygotować się do zniszczenia okrętów w razie próby zajęcia ich przez Szwedów¹⁵.

Stronie polskiej zależało, aby okręty były w każdej chwili gotowe do wyjścia w morze. Attaché morski RP w Londynie kmdr Tadeusz Stoklasa powiadomił 15 grudnia admiralicję brytyjską, że adm. Świrski podjął decyzję o wyrwaniu polskich okrętów podwodnych ze Sztokholmu. „Ryś” i „Żbik” miały być gotowe do wyjścia w morze 20 grudnia, a „Sęp” – 25 grudnia. Stoklasa prosił Brytyjczyków o pomoc w przeprowadzeniu całej akcji, przede wszystkim o dostarczenie informacji o sytuacji w cieśninach duńskich, o polach minowych na trasie w kierunku Morza Północnego i miejscu spotkania z flotą brytyjską po pomyślnym wypłynięciu z Bałtyku. Decyzja adm. Świrskiego miała też dotrzeć do załóg za pośrednictwem brytyjskiego attaché morskiego w Sztokholmie¹⁶. Spowodowała ona pewne zakłopotanie w Admiralicji brytyjskiej, co można zauważyć po nerwowej wymianie korespondencji między najwyższymi oficerami marynarki, a także między Admiralicją a Foreign Office. Brytyjczycy nie potrafili rozwiązać problemu pomocy dla Polaków bez sprawiania kłopotu Szwedom. Alan Ker z Admiralicji zgadzał się, że akcja jest zbyt ryzykowna, ale jeśli Polacy podjęli taką decyzję, to należy im dostarczyć wszelkie informacje, które pomogą w osiągnięciu celu. Za akcją przemawiały na pewno naciski ze strony niemieckiej, aby wydać okręty. Przeciwno, oprócz ryzyka, możliwość wykorzystania okrętów w przyszłości na Bałtyku w służbie fińskiej lub szwedzkiej oraz niewielka rola, jaką polskie jednostki spełniałyby w brytyjskich działaniach operacyjnych na Morzu Północnym¹⁷. Foreign Office natomiast uważało, że ucieczka polskich okrętów może stać się pretekstem do akcji niemieckiej bądź też sowieckiej wobec Szwecji i dlatego należy jej zaniechać. Odradzano ponadto przekazanie jakichkolwiek informacji Polakom, ułatwiających im ucieczkę, ponieważ nie ufano w lojalność dowództwa polskiej floty i jego cierpliwość w oczekiwaniu na aprobatę akcji ze strony brytyjskiej. W planach brytyjskich polskie okręty miały współpracować z flotą fińską na Bałtyku. Niebezpieczeństwo oddania ich w ręce niemieckie brytyjska dyplomacja bagatelizowała, gdyż nie wierzyła w tak znaczne ustępstwo Szwecji¹⁸.

Z informacji, przekazywanych przez attaché wojskowego RP w Helsinkach płk. Władysław Łosia, wynikało, że marsz. Mannerheim proponował wykorzystanie polskich okrętów w wojnie zimowej przeciw marynarce sowieckiej. Morgenstern uważał, że byłaby to jedna z możliwości zwolnienia okrętów, biorąc pod uwagę pomoc, jakiej w postaci sprzętu i ochotników do sił zbrojnych Szwecja udzielała Finlandii. W tym czasie dowiedział się, że polscy lotnicy w samolotach angielskich, które właśnie dotarły do Szwecji z przeznaczeniem dla Finlandii, mogli przelecieć do tego kraju i walczyć

¹⁴ G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 194; C.-A. Wangel, *Neutralitetsrätt – regler och tillämpning* [w:] *Sveriges militära beredskap 1939–1945*, red. C.-A. Wangel, Köping 1982, s. 66.

¹⁵ NA, FO, 371/23709, Tajny telegram attaché morskiego Wielkiej Brytanii w Sztokholmie [H. Denhama] do Admiralicji, b.m., 13 XII 1939 r., k. 231.

¹⁶ NA, FO, 371/23709, Tajne pismo T. Stoklasy do R.H. Cartera [Admiralicja], b.m., 15 XII 1939 r., k. 228.

¹⁷ NA, FO, 371/23709, A. Ker do D.W. Lascellesa [Admiralicja], b.m., 20 XII 1939 r., k. 226–227.

¹⁸ NA, FO, 371/23709, Tajne i pilne pismo FO [szef Wydział Północnego FO L. Colliers?] do A. Kera [Admiralicja], b.m., 21 XII 1939 r., k. 232–233.

na froncie fińsko-sowieckim. W Londynie panowało jednak przekonanie, że w razie rozwinęcia działań aliantów wyłącznie przeciw Związkowi Sowieckiemu Szwecja nie zwolni okrętów w obawie przed reakcją Niemiec – wówczas sojusznika Stalina. Z polskiego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem wydawała się wspólna akcja z flotą Szwecji i współdziałanie z jej okrętami nawodnymi, a więc plan nierealny¹⁹.

Komandor Morgenstern 2 stycznia 1940 r. przesłał do Świrskiego raport, w którym zdawał relację z sytuacji politycznej Szwecji i stanu, w jakim znajdowały się polskie okręty. Jego zdaniem, okoliczności skłaniały Szwecję do przestrzegania ścisłej neutralności. Dlatego uznał, że rozmowy na temat ewentualnego zwolnienia okrętów „nie są celowe, a nawet na razie wydają się niewskazane, by nie wzbudzić u Szwedów niepokoju i nie wywołać reakcji w postaci obostrzeń w stosunku do [...] okrętów i ich załóg, co naturalnie utrudniłoby [...] pracę”²⁰. Mimo wszystko Morgenstern brał pod uwagę włączenie się Szwecji do wojny po stronie alianckiej, jednocześnie snuł plany ucieczki z internowania. Brytyjczycy natomiast dążyli do uspokojenia sytuacji. Kmdr. por. Poland zauważył podniecenie załóg polskich po przedarciu się „Orla” przez cieśniny duńskie. Zgodnie z treścią raportów, przesyłanych do Londynu, odradzał podjęcie takiej próby przez okręty internowane w Szwecji. Jak dowodził: „wydostanie się na własną rękę z Vaxholmu jest prawie niemożliwe”. Nie znano terenu, który był w dodatku pilnie strzeżony, a trudności przejścia dalej na Morze Północne były również bardzo duże. Brytyjski oficer doradzał pozostanie w Szwecji i w odpowiednim momencie włączenie się do działań militarnych na Bałtyku. Przewidywał bowiem, że w marcu 1940 r. Niemcy i Związek Sowiecki uderzą na Skandynawię. Poland dodał, że dwóch oficerów polskich uważa za niezdolnych „pod względem nerwowym” do dowodzenia²¹. Jednocześnie był świadomy zapалу Polaków, których trudno było powstrzymać od działania. Oceniał jednak, że bez pomocy Szwedów wyjście okrętów się nie uda. Zwracał też uwagę, że z pomocą Szwedów czy bez niej ucieczka polskich okrętów może spowodować niemiecki atak w odwecie za niedopilnowanie internowanych jednostek. Raczej ta kwestia była decydująca przy ocenie planu ucieczki. Jak tłumaczył Poland: „Szwecja jest w tej chwili w bardzo trudnej sytuacji i może się znaleźć w stanie wojny z Niemcami lub Rosją lub z oboma tymi państwami jednocześnie, w takim razie obecność dodatkowych trzech dobrych okrętów podwodnych na Bałtyku byłaby dla aliantów nieoceniona. Mój francuski kolega zgadza się ze mną w tej kwestii i dlatego w trakcie dzisiejszego spotkania we trójkę doradzaliśmy cierpliwość w oczekiwaniu na instrukcje z Admiralicji, przygotowanie okrętów najszybciej jak to możliwe i nierobienie niczego, co sprawiłoby kłopoty Szwedom”²².

Jednak aby myśleć o podjęciu jakiejś akcji, okręty musiały być przede wszystkim sprawne technicznie. Z raportu kmdr. Morgensterna wynikało, że tylko ORP „Sęp” znajdował się w stanie „ogólnie dobrym”. „Żbik” był w stanie „ogólnie zadowolającym”,

¹⁹ IPMS, MAR, A V 9/3, Raport kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 2 I 1940 r. Dopisek adm. J. Świrskiego na marginesie z 16 I 1940 r.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*. Zob. też NA, FO, 371/23709, Notatka kmdr. J.R. Polanda dla wywiadu Admiralicji, b.m., 9 XII 1939 r., k. 229.

²² *Ibidem*, k. 230. Zob. też T. Skinder-Suchcitz, *Próby uwolnienia okrętów podwodnych z internowania w Szwecji. Wrzesień 1939 – czerwiec 1940*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 115, s. 59–72.

natomiast najbardziej ryzykowne było wyjście w morze uszkodzonego „Rysia”. Attaché informował, że „Szwedzi [...] zgodzili się już zasadniczo na wykonanie tego remontu”, ale nie śpieszyli się z jego rozpoczęciem, nie zapewnili też odpowiedniego zabezpieczenia jednostek na okres zimowych mrozów. Problemem był również stan psychiczny załóg, o czym wspominał w rozmowie z polskim attaché kmdr Poland. Opinię tę potwierdzał Morgenstern, który zauważał, że dowódca „Sępa” kmdr ppor. Władysław Salamon oraz dowódca „Rysia” kmdr ppor. Aleksander Grochowski „robią wrażenie nerwowo wyczerpanych”. Inni oficerowie też, jego zdaniem, nie zdali egzaminu w czasie akcji bojowej. Nie miał natomiast zastrzeżeń do szeregowych: „Nastrój wśród załóg mimo trzymiesięcznego pobytu w zamkniętym obozie nie jest najgorszy, wymaga jednak ustawicznego podtrzymywania ducha i wiary w zmianę losu w niedalekiej przyszłości, jak również umiejętnego zajęcia ludzi”. Marynarzy absorbowano pracami konserwatorskimi i remontowymi, ale i tak ciążył im stale niepokój o los rodzin pozostawionych w okupowanym kraju, skąd otrzymywali rozpaczliwe listy²³. W miarę upływu czasu stali się kanałem przerzutowym listów i pieniędzy od kolegów z Wielkiej Brytanii do ich rodzin w kraju. Morgenstern zauważał: „przez ich ręce przepływają ogromne jak na tutejsze pojęcia sumy [...]. Dla orientacji podaję, że [...] w ciągu 2 dekad wysłano już do kraju około 4500 koron szw[edzkich] pochodzących od kolegów w Anglii”²⁴. Świrski wstrzymał wysyłanie pieniędzy do kraju za pośrednictwem internowanych dopiero pod koniec kwietnia 1940 r.²⁵

Sprawa zabezpieczenia okrętów polskich stała się pilna po zbombardowaniu obszaru Szwecji przez lotnictwo sowieckie 14 stycznia 1940 r. Dwa dni później attaché Brzeskiński zwrócił się do władz szwedzkich z żądaniem uzbrojenia jednostek, uzupełnienia paliwa oraz przywrócenia sprawności technicznej okrętów, aby w razie potrzeby umożliwić im ewakuację. Incydent, związany z naruszeniem obszaru powietrznego Szwecji, wykorzystano zatem jako pretekst do przygotowania ucieczki okrętów do Wielkiej Brytanii. Był to jeden z wariantów rozwoju sytuacji, opracowany przez Morgensterna i najmniej prawdopodobny. Komandor uważał, że ucieczka jest „niebывale trudna i rokuje minimalne szanse powodzenia”. Okręty były pilnie strzeżone przez szwedzkich żołnierzy i zbyt oddalone od otwartego morza. Istotną przeszkodą między południową Szwecją a północnymi Niemcami były też pola minowe, które w zasadzie uniemożliwiały dojsie do cieśnin duńskich. W opracowaniu, które powstało w Kierownictwie Marynarki Wojennej na podstawie raportów Morgensterna, przeanalizowano przygotowania do ucieczki, poczynione w Sztokholmie. Niektóre fragmenty planu brzmiały nieprawdopodobnie („obmyślił sposoby uspienia czujności Szwedów i Niemców”, „Obmyślił sposoby

²³ IPMS, MAR, A V 9/3, Raport kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 2 I 1940 r. Marynarze przesyłali do kraju niewielkie sumy pieniężne, które otrzymywali za służbę na okrętach.

²⁴ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskigo kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 24 III 1940 r. Morgenstern postulował wstrzymanie wysyłek pieniężnych z Wielkiej Brytanii, głównie ze względu na morale załóg, które nie dysponowały takimi możliwościami jak marynarze przebywający w Wielkiej Brytanii.

²⁵ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskigo RP w Sztokholmie T. Podjazda-Morgensterna, b.m., 28 IV 1940 r. Kanał musiał być efektywny. Wspomina o tym ówczesny oficer ORP „Wilk” – okrętu, który we wrześniu 1939 r. przedarł się do Wielkiej Brytanii. Zob. B. Romanowski, *Torpeda w celu! Wspomnienia ze służby na okrętach podwodnych 1939–1945*, Gdańsk 1997, s. 85.

dostarczenia ropy na morzu”). Jednak uznano, że zaplanowane przez Szwedów przenosiny okrętów w głąb łądu stworzą dogodne okoliczności do rozpoczęcia akcji. Warto podkreślić, że zarówno Brytyjczycy, jak i Francuzi stale byli przeciwni ucieczce i odradzali jakiegokolwiek działania w tym kierunku. Uważali, że okręty bardziej przydadzą się na Bałtyku i będą współdziałać z flotą szwedzką, kiedy ta wystąpi po stronie alianckiej. Była też rozpatrywana możliwość zniszczenia okrętów i jedynie ucieczka załóg w razie zagrożenia ze strony Niemiec lub Związku Sowieckiego. Opcja ta stała się aktualna już w grudniu 1939 r., kiedy wywiad polski dowiedział się, że Niemcy zażądali wydania okrętów polskich. Wówczas załogi okrętów przygotowały materiał wybuchowy, który miał być zdetonowany w wypadku alarmu.

Na razie jednak najwyższe dowództwo polskie naciskało w sprawie przygotowania okrętów do wypłynięcia w morze. W połowie lutego gen. Sikorski zatelegrafował do attaché Morgenersterna z poleceniem wprowadzenia pełnej gotowości do ucieczki. Tym razem Morgenerstern rozczarował Naczelnego Wodza, ponieważ odpowiedział zgodnie z wcześniejszymi radami Brytyjczyków: „Ucieczka okrętów podwodnych bez zgody Szwedów na razie niemożliwa. Z dotychczasowych pertraktacji ze Szwedami wynika, że w obecnej sytuacji politycznej na ucieczkę nie zgodzą się. Interwencja obecnie niewskazana, gdyż utrudni dalszą akcję. Na razie lody tarasują cieśniny. Kierownictwo Marynarki Wojennej jest w posiadaniu informacji o sytuacji krytycznej i gotowości okrętów”²⁶.

Pomijając widoczny brak komunikacji między Naczelnym Wodzem a dowództwem marynarki, trzeba w tej depešy zwrócić uwagę na całkowite przyjęcie przez Morgenersterna brytyjskiego punktu widzenia, w tym troski o pozycję Szwecji nad Bałtykiem. Być może były to tylko pozory, gdyż przygotowania do akcji były zaawansowane, o czym może świadczyć plan przyjazdu do Szwecji kpt. mar. Borysa Karnickiego w celu objęcia dowództwa „Sępa”. Na dowódcę „Rysia” Świrski wyznaczył dotychczasowego zastępcę dowódcy kpt. mar. Jerzego Reknera. Dowódcą „Żbika” pozostał kmdr ppor. Michał Żebrowski. Oficerów, którzy nie sprawdzili się we wrześniu 1939 r., pozostawiono bez przydziału²⁷.

Jednocześnie plan ucieczki był niemożliwy do zrealizowania przy złym stanie technicznym „Rysia” i „Żbika”. Szwedzi, aby przeszkodzić w ucieczce, wymontowali zasadnicze części konstrukcji okrętów i systematycznie sprawdzali, czy Polacy nie dokonali jakichś przeróbek. Morgenerstern zamówił potrzebne części w Londynie, ale jedyną drogą dostarczenia ich do Szwecji była poczta dyplomatyczna, która pozostawała poza wszelką kontrolą szwedzką²⁸. Polski attaché obawiał się dekonspiracji, która mogłaby spowodować obostrzenia ze strony władz szwedzkich i zupełnie uniemożliwić ucieczkę²⁹. Świrski słusznie odpowiadał, że niedostarczenie niezbędnych części do okrętów i tak uniemożliwi jakąkolwiek akcję, więc ryzyko jest niewielkie. Stwierdził: „Może chyba

²⁶ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgenersterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 13 II 1940 r.

²⁷ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgenersterna, b.m., 19 II 1940 r.

²⁸ IPMS, MAR, A V 9/3, Opracowanie nt. rozwiązania sprawy okrętów polskich internowanych w Szwecji [KMW, b.m., marzec 1940 r.].

²⁹ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgenersterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 27 II 1940 r.

tylko zaszkodzić [dekonspiracja] w dziedzinie polityki ogólnej i odbić się przez to na możliwości otrzymania zgody na ucieczkę³⁰. W końcu Morgenstern nie przyjął przesyłki, która wzbudziła wśród Szwedów podejrzenia³¹. Plany ucieczki utrudniały też warunki atmosferyczne, ponieważ zamrznięty Bałtyk, jak donosił Morgenstern, „wyklucza możliwość wyjścia co najmniej do końca marca”³².

Ponadto Szwedzi, którym zależało na jak najszybszym zakończeniu wojny zimowej, starali się zwiększyć ochronę okrętów i nie dopuścić do przygotowania jednostek do wypłynięcia w morze³³. Natomiast Finowie w ostatnich dniach wojny zimowej bardziej interesowali się scedowaniem na ich konto przez Polskę zamówień na dostarczenie dział i amunicji przez firmę Bofors, niż współdziałaniem z okrętami polskimi³⁴. Świrski dążył do włączenia się polskiej marynarki do konfliktu fińsko-sowieckiego³⁵ i wyznaczył ostatecznie na dowódcę „Sępa” kpt. mar. Bogusława Krawczyka. Jednak zjawił się on w Szwecji dopiero pod koniec marca w zupełnie innej sytuacji polityczno-militarnej³⁶.

Pokój między Finlandią a Związkiem Sowieckim został zawarty 12 marca i „duch załóg OORP w sposób widoczny upadł chwilowo”³⁷. Dla Morgensterna oznaczało to coraz trudniejsze warunki pracy: „Cały wysiłek polityki szwedzkiej w chwili obecnej to manewrowanie między Niemcami i aliantami, przy czym polityka jest bardziej giętka i uległa w stosunku do pierwszych, bardziej sztywna i stanowcza do drugich”³⁸.

Co to oznaczało dla interesów Polski w Szwecji? Morgenstern trafiał w sedno, pisząc w tej samej korespondencji: „W stosunku do Polski istnieje milcząca tolerancja. Niewątpliwie istniejąca dobra wola, a nawet może i życzliwość dla nas sięga do pewnych granic. O ile zahacza ona o możliwość niezadowolenia Niemców – zostaje w bardzo dyplomatycznych formach cofnięta”.

Attaché morski RP formułował ocenę przede wszystkim na podstawie doświadczeń w kwestii postępowania władz szwedzkich z okrętami polskimi. W marcu 1940 r. pisał: „Wszystkie sprawy już zdawałoby się uzgodnione i zadecydowane, jak praca naszych podoficerów przy naszych torpedach i dokowanie »Rysia« zostały na razie pod różnymi pozorami wstrzymane, a na wszelkie moje nowe żądania otrzymuję odpowiedzi uprzejme, ale wykrętne i niezobowiązujące”. Zdaniem Morgensterna: „Obawa przed wielkim sąsiadem paraliżuje wszelkie dobre chęci”. Od wysokich oficerów marynarki szwedzkiej polski attaché słyszał zaś niejednokrotnie: „Niemcy bacznie obserwują [...] OORP internowane

³⁰ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, Sztokholm, 28 II 1940 r.

³¹ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 5 III 1940 r.

³² IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 21 II 1940 r.

³³ IPMS, MAR, A V 9/1, Pismo attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 27 II 1940 r.

³⁴ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do kmdr. H. Pistela, b.m., 20 II 1940 r.

³⁵ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do kmdr. K. Korytowskiego, b.m., 22 II 1940 r.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 24 III 1940 r.

³⁸ IPMS, MAR, A V 9/2, Tajne pismo attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 24 III 1940 r.

i wszystko, co się na nich dzieje”. Dlatego sądził, że sprawa wyjścia polskich okrętów podwodnych stanie się aktualna dopiero po radykalnej zmianie sytuacji politycznej. Ucieczka bez zgody Szwedów ze względu na nikłe szanse powodzenia musiała być traktowana jako ostateczność³⁹.

Bofors natomiast w ogóle wycofał się z zamówień. Przedstawiciel firmy zaproponował zwrot zaliczek z wyrównaniem za niezapłacone rachunki, rozwiązanie niezrealizowanych kontraktów i zwrot różnych listów gwarancyjnych⁴⁰. Widać było, że Szwedzi na wszelki wypadek nie chcą się narazić na zarzut dozbrajania armii polskiej, jednocześnie nie chcieli stracić na tym finansowo⁴¹.

Sytuacja polityczna zmieniła się radykalnie po ataku niemieckim na Danię i Norwegię 9 kwietnia 1940 r. Minister spraw zagranicznych August Zaleski przekazał wówczas do Szwecji polecenie Naczelnego Dowództwa, aby w razie konieczności zatopić „Dar Pomorza”, zacumowany w porcie sztokholmskim, natomiast okręty podwodne miały wykorzystać każdą okazję i podjąć próbę ucieczki do zbliżającej się floty angielskiej⁴². Pomysły, wynikające z przewidywania nieuchronnego ataku niemieckiego, zostały zastąpione prośbą Polaków, aby okręty odholowano do centrum Sztokholmu, gdzie obrona przeciwlotnicza gwarantowała lepszą ochronę przed atakiem z powietrza, a przeprowadzenie niezbędnych remontów było bardziej realne. Od 15 i 16 kwietnia załogi zamieszkały na „Darze Pomorza”, natomiast na okrętach podwodnych rozpoczęły się prace remontowe i dozbrajanie. Wyglądało na to, że Szwedzi liczyli się z atakiem niemieckim. Morgenstern donosił 16 kwietnia, że „Szwedzi zwracają wszystko z wyłączeniem części mechanicznych”⁴³. Gen. Sikorski dwa dni później polecał: „Wobec pomyślnego rozwoju wojny na północy oczekuję od Pana Komandora pełni inicjatywy celem wyprowadzenia naszych okrętów podwodnych i statku Pomorze [sic!] na Bałtyk”⁴⁴. Nazajutrz Morgenstern meldował, że Szwedzi „wydają na okręty torpedy, amunicję, ropę”. Wstrzymali się natomiast z oddaniem części mechanicznych, zamków do dział i detonatorów torped⁴⁵. Już po kilku dniach rozczarowany ataché informował KMW: „Wobec [...] pewnego odprężenia sytuacji politycznej, jak również z powodu wielkiej powolności Szwedów i przesadnego biurokratyzmu – szybkiego tempa pracy nie udało się utrzymać i prace przejściowo utknęły”. Mimo wszystko dodał: „chcę obecne wyjątkowo przychylnie nastawienie Szwedów do naszych spraw należycie wykorzystać, starając się wykonać wszystko, na co później może nie być czasu”⁴⁶.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 15 III 1940 r.

⁴¹ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, b.m., 16 III 1940 r.; Radiogram attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 4 IV 1940 r.

⁴² AAN, HI/I/256, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, b.m., 11 IV 1940 r.

⁴³ IPMS, MAR, A V 9/1, Depesza attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 16 IV 1940 r.

⁴⁴ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, b.m., 18 IV 1940 r.

⁴⁵ IPMS, MAR, A V 9/1, Depesza attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 19 IV 1940 r.

⁴⁶ IPMS, MAR, A V 31/3, Pismo attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 25 IV 1940 r.

Jeszcze 26 kwietnia gen. Sikorski z optymizmem informował na posiedzeniu rządu o postępach przygotowań Szwecji do włączenia się do wojny po stronie aliantów: „W związku z możliwością przystąpienia Szwecji do wojny istnieje nadzieja uruchomienia internowanych tam naszych łodzi podwodnych, wyreperowanych przez Szwedów i obecnie gotowych do akcji z chwilą otrzymania zamków do dział i celowników do torped; jest to sprawa sekundy. Będą one mogły walczyć skutecznie na Bałtyku, co Anglicy ogromnie sobie cenią. Potencjał stosunkowy floty szwedzkiej, z którą będą oni prawdopodobnie współdziałać, na skutek olbrzymich strat ostatnich floty niemieckiej, stał się względnie bardzo silny. [...] Szwedzi zaś robią wszystko, co mogą, by utrudnić przejazd statków niemieckich przez szwedzkie wody terytorialne. [...] Szwecja przygotowuje się intensywnie do obrony [...] Poseł nasz w Sztokholmie otrzyma instrukcje porozumienia się zawczasu ze Szwedami; już obecnie wszystko jest tam uzgadniane pomiędzy naszym przedstawicielem wojskowym a Anglikami”⁴⁷.

Optymizm polskiego premiera i Naczelnego Wodza okazał się nadmierny. Co prawda prace remontowe postępowały, ale torped Polakom już nie wydano⁴⁸. Załoga wykonywała prace konserwatorskie instalacji, natomiast szwedzcy robotnicy zajęli się kadłubem, przy czym Morgenstern oceniał, że praca Szwedów była bardzo solidna. Polskiego attaché nie wpuszczono do stoczni, gdyż przestrzegano przepisów dotyczących internowania, ale wszyscy członkowie załóg mieli dostęp do swoich okrętów. Szwedzi już w końcu kwietnia 1940 r. zaczęli rozważać możliwość przesunięcia okrętów w inne miejsce w głębi łądu, co z jednej strony ułatwiłoby im pilnowanie Polaków, a z drugiej stanowiłoby cenny gest wobec Niemców. Morgenstern zwalczał ten pomysł wszelkimi siłami u adm. Claesa Lindströma, ale uważał, że i tak ostateczna decyzja będzie zależeć od rozwoju sytuacji na froncie zachodnim. Jak oceniał: „Na razie są tutaj Niemcy bardzo mocni”⁴⁹. W połowie maja 1940 r. Świrski, powołując się na decyzje admiralicji brytyjskiej, w depeszy do Morgensterna rozważał trzy scenariusze rozwoju sytuacji⁵⁰. W razie gdyby Szwecja zachowała neutralność, okręty miały pozostać na miejscu. W wypadku przystąpienia Szwecji do wojny po stronie aliantów polskie okręty miały działać w ramach floty szwedzkiej i w ostateczności internować się w Finlandii, „jeżeli to będzie bezpieczne, żeby Niemcy nie zabrali”. Trzecim rozwiązaniem było zniszczenie okrętów. Gdyby Szwecja ustąpiła wobec żądań niemieckich, okręty miały „wyjść i postępować tak jak w przypadku drugim, kiedy bazy zabrane”. W innej sytuacji: „Jeżeli postawa Szwedów chwiejna, to wyjść, zanim nastąpi decyzja, a potem się zobaczyć”⁵¹. Instrukcja była równie nieprecyzyjna, jak ta z września 1939 r. Najbardziej Morgenstern chyba skoncentrował się na wyrażeniu „potem się zobaczy”, gdyż ostatecznie nie przedsięwzięto żadnych działań. O losie polskich okrętów podwodnych w Szwecji zadecydowała przede wszystkim przegrana przez aliantów kampania francuska. Attaché informował: „Wszystko [...] wskazuje na to, że stałe interwencje niemieckie skłoniły Szwedów

⁴⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, s. 275.

⁴⁸ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 29 IV 1940 r.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Omówienie analiz brytyjskich, zob. T. Skinder-Suchcitz, *Próby...*, s. 68–69.

⁵¹ IPMS, MAR, A V 9/1, Radiogram szefa KMW kadm. J. Świrskiego do attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna, b.m., 15 V 1940 r.

do ograniczenia obecnie robót do wyłącznie konserwacyjnych i remontowych – z wyłączeniem instalacji nowych – do czego jednak otwarcie przyznać się nie chcą”⁵².

Wszystkie jednostki w terminie 4–7 lipca 1940 r. zostały odholowane na jezioro Melar. Kilkunastu marynarzy przeniesiono do środkowej Szwecji koło Falun. Morgenstern krótko scharakteryzował zaistniałą sytuację: „pozycja Niemiec w Szwecji i ostatnie dysonanse angielsko-szwedzkie nie wytwarzają atmosfery dla nas korzystnej”⁵³.

W sierpniu 1940 r. KMW zamierzało podjąć działania na rzecz uwolnienia z internowania czterech oficerów i dwóch marynarzy. Postanowiono wykorzystać sytuację w związku z decyzją władz szwedzkich zwolnienia wszystkich internowanych obu stron walczących w kampanii norweskiej⁵⁴. Jednak władze szwedzkie stwierdziły, że w wypadku marynarzy, internowanych w 1939 r., zwolnienie nie jest możliwe. Mimo niekorzystnej decyzji poseł Potworowski przyjął oświadczenie szwedzkie z aprobatą. Uznał je za „pośrednie stwierdzenie, że wojny polskiej rząd szwedzki nie uważa za skończoną”⁵⁵.

W połowie października 1940 r. wszystkie trzy jednostki z załogami znalazły się w Mariefred, niewielkiej miejscowości nad jeziorem Melar⁵⁶. Przedstawiciel władz miejskich przywitał ciepło polskich marynarzy: „Myślmy często, jak byśmy byli wdzięczni za uprzejmość okazaną naszym ojcom i synom, w przypadku gdyby dzielili ten sam przykry los bycia internowanym w obcym kraju. Uważamy za swój miły obowiązek i jako nasze dokonanie w tych bolesnych czasach, aby okazać uprzejmość naszym polskim gościom”⁵⁷.

Szwedzkie dowództwo marynarki było przekonane, że przy przedłużającym się pobycie Polaków trzeba zaproponować im jakiś program socjalny i w ramach niewielkich kosztów umożliwić rozwój zawodowy. Dzięki polepszeniu warunków zamieszkania można było utrzymać dobrą atmosferę. Organizowano zwiedzanie okolicy, naukę języka szwedzkiego, cotygodniowe spotkania towarzyskie, na których wyświetlano filmy, wystawiano sztuki teatralne itp. Sytuacja internowanych ustabilizowała się na kilka lat⁵⁸.

Do kolejnego zawirowania wokół okrętów doprowadził wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. Dzień później komendant obozu internowania kpt mar. von der Burg zarządził specjalną zbiórkę i ogłosił, że okręty będą oddzielone od załóg i przeniesione w inne miejsce. Poinformował kmdr. Salamona, że władze szwedzkie dowiedziały się o przygotowywanym przez Polaków sabotażu i chcą temu zapobiec. Attaché Morgenstern interweniował 26 czerwca u szefa gabinetu marynarki Ministerstwa Obrony adm. Marca Girona. Powoływał się na dotychczasowe nienaganne i lojalne zachowanie się załóg. Giron wyraził zdziwienie całą sytuacją, ale potwierdził, że Szwedzi

⁵² IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 21 VII 1940 r.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ AAN, HI/I/480, Telegram ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 20 VIII 1940 r.

⁵⁵ AAN, HI/I/480, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 29 VIII 1940 r.

⁵⁶ KA, Marinkommando Ost, Interneringsläger nr 2, serie B I, Utgående skrivelse, vol. 1: 1940–1943, Raport dowódcy HM Cerberus do dowódcy wschodniego wybrzeża, b.m., 16 XI 1941 r.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Sytuacja marynarzy internowanych w Szwecji była częstym tematem artykułów i notatek w prasie wychodźstwa polskiego: *Jaselka w Szwecji*, „Dziennik Polski”, 10 I 1941; *Internowani Polacy w Szwecji*, „Dziennik Polski”, 17 I 1941; *Jak żyją żołnierze polscy internowani w Szwajcarii i Szwecji*, „Dziennik Polski”, 3 VI 1941; *Polscy marynarze w Szwecji*, „Więści Polskie”, 11 VI 1943; *Polacy internowani w Szwecji*, „Dziennik Polski”, 3 XI 1943.

chęą przesunąć okręty do Sztokholmu w celu kontroli technicznej. Morgenstern był przekonany: „Szwedzi po prostu chcą z pewnych (bliżej mi nieznanymi) względów mieć OORP w obecnej sytuacji w Sztokholmie”⁵⁹. Widząc, że nic w tej sprawie nie uzyska, zaznaczył tylko, że jest rzeczą niedopuszczalną rozdzielenie okrętów od załóg i że byłoby to „sprawą bardzo poważną i posiadającą zwłaszcza w obecnej chwili charakter wybitnie polityczny”. Morgenstern po kolejnym spotkaniu i konsultacji z attaché morskim Wielkiej Brytanii Denhamem zatelefonował do jednego z polskich oficerów, aby uprzedzić załogi o planach szwedzkich i zarządzić usunięcie „wszelkich choćby najdrobniejszych śladów przygotowania okrętów do ewent[ualnego] zniszczenia”. Jednak w tym momencie było już za późno na jakiegokolwiek przygotowania do akcji szwedzkiej. Gdy Morgenstern był u Girona, okręty zostały obsadzone przez marynarzy szwedzkich i odholowane do bazy w Sztokholmie bez polskich załóg. Jedynie kmdr Salamon bez zgody Szwedów wdarł się na pokład „Sępa” i nie dał się stamtąd usunąć. Attaché niezwłocznie zatelefonował do Girona, żeby złożyć protest, ale ten po raz kolejny odpowiedział, że nic nie wie i że dopiero na drugi dzień zajmie się tą sprawą. Nazajutrz Potworowski złożył w tej sprawie na ręce Bohemana protest przeciwko akcji, którą określił jako nagłą i podstępą. Boheman wyjaśnił spokojnie, że władze szwedzkie zareagowały w ten sposób na informacje o przygotowaniach do sabotażu, i zaprzeczył, że istniały plany odbierania okrętów i przekazania ich Niemcom. Usprawiedliwiał się, że nie znał szczegółów akcji, i obiecał przedyskutować z władzami marynarki możliwość dopuszczenia załóg polskich z powrotem na okręty⁶⁰. W tej samej sprawie konsultował się z Bohemanem poseł Wielkiej Brytanii Mallet, który usłyszał mniej więcej to samo co Potworowski. Boheman podkreślił, że nie posiada żadnych dowodów na przygotowanie sabotażu, ale „zawsze w takich czasach, jak obecnie, istnieje niebezpieczeństwo, że ktoś mógłby postąpić zbyt pochopnie”. Potwierdził, że decyzję o zajęciu okrętów podjął rząd szwedzki. Gdyby doszło bowiem do sabotażu, Niemcy oskarżyliby Szwecję o niedopełnienie obowiązków, wynikających z przepisów o internowaniu, i mogli wysunąć żądania. Zapewnił, że Szwedzi nie wydaliby nigdy Niemcom własności rządu polskiego, jaką stanowią okręty podwodne, i raczej sami by je zniszczyli. Poza tym Boheman przyznał, że z uwagi na ewentualność przybycia do brzegów Szwecji okrętów sowieckich istotną była demonstracja wobec władz sowieckich, że Szwedzi będą postępować w stosunku do internowanych bez pobłażania, gdyż „rząd szwedzki nie będzie ufał rosyjskim marynarzom, tak jak ufał polskim”⁶¹. Rząd polski poruszył sprawę zajęcia okrętów na posiedzeniu 28 czerwca 1941 r. Zapowiedziano ogłoszenie protestu wobec tej niespodziewanej akcji⁶².

Morgenstern wydał nakaz zerwania wszelkich pozasłużbowych stosunków, jakie internowane załogi utrzymywały z oficerami i marynarzami szwedzkimi⁶³. Drogą poufną dowiedział się, że inspiratorem akcji był szwedzki MSZ i Sztab Generalny armii szwedzkiej,

⁵⁹ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 21 VII 1941 r.

⁶⁰ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 27 VI 1941 r., k. 26.

⁶¹ NA, FO, 371/29663, Telegram szyfrowy V. Malleta do FO, b.m., 27 VI 1941 r.

⁶² *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3, s. 25–26.

⁶³ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 21 VII 1941 r.

a sztab floty prawdopodobnie nic o tym nie wiedział, zatem i oburzenie kmdr. Girona było szczere. Söderblom 1 lipca zaproponował Potworowskiemu wizytę w stoczni i obejście okrętów w towarzystwie adm. Lindströma. Dzień później poseł z attaché Morgensternem spotkali się z admirałem. Lindström oświadczył, że okręty zostały przesunięte do Sztokholmu z powodu niebezpieczeństwa ataku lotniczego oraz z uwagi na konieczny remont. Okręty przyholowano bez załóg, ponieważ istniał zakaz przebywania internowanych żołnierzy na terenie stolicy. Admirał wyraził ubolewanie z powodu całego zajścia i zapewnił, że rozkazał, aby podniesiono na okrętach polskie bandery. Wówczas naraził się na kąśliwą uwagę posła Potworowskiego, że jak dotąd polskich bander nie widać, co po raz kolejny potwierdza, że „nie wszystko odbywa się tak, jak to jest przez niego nakazywane”⁶⁴. W związku z tym, że nie udało się wymóc na admirałe ani zobowiązania do zadośćuczynienia załogom, ani deklaracji w kwestii powrotu załóg na okręty, Potworowski 3 lipca udał się do siedziby MSZ na spotkanie z Söderblomem. Szwedzki dyplomata oświadczył, że adm. Lindström nie poinformował posła o rzeczy najważniejszej, czyli o tym, że rewizja przeprowadzona na okrętach nie potwierdziła podejrzeń o przygotowanie sabotażu. Tego samego dnia wieczorem Szwedzi zgodzili się na dopuszczenie do okrętów trzech techników. Spotkanie w gabinecie marynarki Ministerstwa Spraw Wojskowych, na którym attaché Morgenstern zażądał przyjęcia po piętnastu marynarzy spośród załóg na remontowane okręty, odbyło się 5 lipca. Komandor Dyrssen 9 lipca oświadczył polskiemu attaché morskemu, że wystarczy po pięciu ludzi, a poza tym „wyraził nadzieję, że okręty [...] niedługo powrócą do swojego poprzedniego miejsca postoju, bowiem wydaje mu się, że warunki bezpieczeństwa »poprawiły się«, a remont nie wymaga długiego postoju w stoczni”. Ostatecznie osiągnięto kompromisową liczbę dziesięciu ludzi na okręt. Potworowski 17 lipca poinformował Londyn, że w wyniku interwencji zarówno w MSZ, jak i w dowództwie marynarki wojennej, załogi polskie miały wrócić na okręty. Strona szwedzka przyznała, że „przeprowadzone na okrętach badania w niczym nie potwierdziły podejrzewanych przygotowań do sabotażu” i wyraziła swoje ubolewanie. Poseł przypuszczał, że po zakończeniu przeprowadzanych właśnie remontów okręty wrócą na dawne miejsce postoju, co ostatecznie nastąpiło na początku września⁶⁵. Brytyjczycy uznali incydent za wyjaśniony w sposób satysfakcjonujący⁶⁶.

Attaché Morgenstern analizował w raporcie do KMW powody, dla których Szwedzi przeprowadzili akcję odholowania okrętów polskich bez załóg na inne miejsce postoju. Uznał, że te podawane oficjalnie nie były zgodne z prawdą. Morgenstern był przekonany o słuszności swojej opinii: „Uważam za pewnik, że inicjatywa zabrania okrętów wyszła z MSZ, które z jednej strony chciało prawdopodobnie tym faktem uprzędzić jakiegokolwiek ewentualne *démarché* [Niemiec] w tej sprawie, w czasie gdy te w związku z wybuchem wojny rosyjskiej postawiły Szwecji szereg żądań. Chciało ono w takim wypadku wykazać się wobec kontrahenta, że OORP znajdują się zupełnie pewnie w szwedzkim ręku. Z drugiej zaś strony wobec wyłonienia się ewentualności internowania okrętów

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ IPMS, A 12, 53/37J, Telegram szyfrowy posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 17 VII 1941 r., k. 29; AAN, HI/I/87, Poufne pismo posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 24 IX 1941 r.

⁶⁶ NA, FO, 371/29664, Tajna depesza attaché morskiego Wielkiej Brytanii w Sztokholmie kmdr. H. Denhama do wywiadu marynarki, b.m., 17 VII 1941 r.

rosyjskich może widziało konieczność zaostrzenia reżimu wobec naszych internowanych okrętów, by tym samym ułatwić sobie postępowanie z internującymi się (może nawet większymi) okrętami rosyjskimi”⁶⁷.

W każdym razie, według Polaków, pogłoski o sabotażu miały stanowić doskonały pretekst do podjęcia akcji, która okazała się chybiona. Morgenstern podkreślił życzliwy stosunek dowództwa marynarki szwedzkiej, a przypadek adm. Lindströma, dowodzącego wschodnim odcinkiem wybrzeża Szwecji, znanego ogólnie ze swoich silnych sympatii proniemieckich, określił jako odosobniony.

Jaka w istocie była geneza decyzji szwedzkiej? Trzeba pamiętać, że plany zniszczenia okrętów istniały od jesieni 1939 r., kiedy Niemcy rozpoczęli starania u władz szwedzkich o wydanie okrętów. W każdym momencie zwiększonego zagrożenia niemieckiego plany te stawały się aktualne. Na początku czerwca 1941 r. zainteresowali się nimi Brytyjczycy, którzy zdobyli w tajemnicy przez Polakami ich własne plany unieszkodliwienia okrętów, tak aby uczynić je bezużytecznymi bez użycia materiałów wybuchowych i bez możliwości zatopienia w głębokiej wodzie. Bombardowanie nie było brane pod uwagę ze względu na traktowanie okrętu podwodnego jako jednego z najtrudniejszych celów dla lotnictwa. Polscy specjaliści musieli uwzględnić zatopienie w płytkiej wodzie, tam, gdzie okręty były ulokowane, po otwarciu wszystkich możliwych luków, drzwiczek, blokad, hermetycznych zamknięć, zaworów. Jak największe spustoszenie za pomocą młotków, metalowych wiórków i piasku miało być przeprowadzone w maszynowni, śrubach, peryskopach. Silniki miały być uszkodzone przez wywołanie spięcia elektrycznego⁶⁸. Warto podkreślić, że Brytyjczycy zdobyli te plany niecałe trzy tygodnie przed agresją Hitlera na Związek Sowiecki, a analizy były przeprowadzane w połowie czerwca. Niewątpliwie w obozach internowania nie potrafiono zachować tajemnicy informacji. Na pewno też groźba zniszczenia okrętów przez załogi była traktowana przez Szwedów nader poważnie. Pogłoski o sabotażu, o których wspomina w raporcie do Londynu Morgenstern, przybrały formę konkretnych planów. Wątpliwości rozwiewa pismo adm. Lindströma do dowódcy floty. Tłumaczy w nim, że otrzymał meldunek od wywiadu wojskowego. Podobno jeden z urzędników poselstwa polskiego rozpoczął przygotowania do przeprowadzenia sabotażu na okrętach. W związku z tym otrzymał rozkaz, aby jak najszybciej oddzielić załogi od okrętów i odholować jednostki do Sztokholmu⁶⁹.

Ze szwedzkich akt policyjnych wynika, że 22 maja attaché Morgenstern poprosił szofera z poselstwa RP Krupskiego o zakup kanistrów benzyny po 10 litrów, co Krupski zrobił. Jeszcze tego samego dnia komandor pojechał z kanistrami do Mariefred i tam wydał dyspozycje, aby benzynę trzymać na pokładach okrętów albo w innych właściwych miejscach i użyć ją do zniszczenia okrętów w razie próby ich przemieszczenia. Według tego, co usłyszał agent o pseudonimie „Kalle”, w poselstwie obawiano się, że Niemcy mogli zażądać okrętów i je otrzymać. Zatem lepiej było zniszczyć okręty, niż oddać je

⁶⁷ IPMS, MAR, A V 31/3, Tajny raport attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. T. Podjazda-Morgensterna do szefa KMW kadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 21 VII 1941 r.

⁶⁸ NA, ADM, 223/489, Ścisłe tajna notatka Campbella dla wywiadu marynarki, b.m., 4 VI 1941 r. [wraz z analizą z 12 VI 1941 r.].

⁶⁹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 22, vol. 1110, Tajne pismo C. Lindströma do adm. M. Girona, b.m., 4 VII 1941 r.

Niemcom⁷⁰. Czy rzeczywiście Morgenstern szykował taką akcję? Po zejściu polski attaché morski przeprowadził śledztwo. Poszukiwał szpiega wśród marynarzy, ale w jego własnym raporcie do Londynu w ogóle nie ma mowy o zorganizowaniu sabotażu⁷¹. Trudno wobec rozbieżności relacji rozstrzygnąć, jak było naprawdę. Niewątpliwie jednak w świetle wcześniejszych przygotowań (już od jesieni 1939 r.) wersja o sabotażu brzmi wiarygodnie. Pewne jest też, że niezależnie od prawdziwości doniesienia „Kallego” spowodowało ono interwencję władz szwedzkich⁷².

Później nie dochodziło już do tak dramatycznych zdarzeń. Późną jesienią 1941 r. szwedzki komendant obozu podkreślał, że atmosfera wśród polskich marynarzy jest całkiem dobra: „W podsumowaniu można stwierdzić, że podlegający dowództwu marynarki tzw. obóz internowania polskich załóg okrętów podwodnych dzięki dobremu sprawowaniu się w czasie pracy i po jej zakończeniu zyskał dobrą reputację wśród ludności miasteczka. Dotyczy to zarówno Szwedów, jak i Polaków. I jedni, i drudzy byli zapraszani przez różne stowarzyszenia w Mariefred. Szczególnie Polacy zasłużyli na oddanie honoru za sposób, w jaki znoszą swój los. Po roku mej służby jako szefa obozu internowania jest dla mnie oczywiste, że humanitarne traktowanie internowanych być może jest ziarnem, które w przyszłości przyniesie owoce, kiedy zostanie wznowiona współpraca międzynarodowa”⁷³.

Jednak załogi zostały rozmieszczone w różnych warunkach. Oficerowie i podoficerowie zamieszkali w całkiem wygodnej willi Ekbacken niedaleko Strängnäs, natomiast marynarze na dwóch starych krypach koszarowych. Budziło to niezadowolenie marynarzy, zwłaszcza że warunki mieszkaniowe na statkach były fatalne⁷⁴. Dopiero w marcu 1942 r. Szwedzi przeznaczyli pewne środki finansowe na budowę nowych baraków, ale sprawa nie była załatwiona od razu. We wrześniu na wniosek nowego attaché morskiego kmdr. Eugeniusza Pławskiego poseł Potworowski wystąpił do władz szwedzkich z wnioskiem o natychmiastowe rozpoczęcie budowy baraków. Wyrażał zgodę na obciążenie rządu polskiego kosztami inwestycji. Potworowski tłumaczył centrali, że był zmuszony podjąć stanowcze kroki ze względu na zły stan zdrowia marynarzy i dość późną porę roku⁷⁵. Rząd szwedzki 17 grudnia 1942 r. ponownie omawiał sprawę internowanych marynarzy polskich. Dyskusja została wywołana pismem z poselstwa RP, w którym

⁷⁰ RA-Arnige, Säpo-arkiv, P 201 Poselstwo polskie, P.M. O. Danielssona, Sztokholm, 10 VI 1941 r.

⁷¹ RA-Arnige, Säpo arkiv, P 201 Poselstwo polskie, P.M. O. Danielssona, Sztokholm, 5 VIII 1941 r.

⁷² W aktach szwedzkiego kontrwywiadu podkreśla się, że okręty zaczęto obserwować w związku z informacją o przygotowywanym sabotażu, która nadeszła do policji kryminalnej 11 czerwca 1941 r. Zob. MUST arkiv, Försvarstaben, Säkerhetsavdelningen, F VIII e, Underrättelsetjänst och sabotage, Polsk underrättelsetjänst, vol. 26, Pismo kpt. G. von Döbelna do szefa Wydziału Bezpieczeństwa, b.m., 11 X 1941 r., k. 115–116.

⁷³ KA, Marinkommando Ost, Interneringsläger nr 2, serie B I, Utgående skrivelse, vol. 1: 1940–1943, Raport dowódcy HM Cerberus do dowódcy wschodniego wybrzeża, b.m., 16 XI 1941 r.

⁷⁴ Wśród marynarzy krążyła także plotka o wykorzystaniu przez oficerów na cele prywatne dużych sum dolarowych, przeznaczonych na eksploatację okrętów (paliwo, naprawy) w wypadku odciążenia od własnych baz. Zob. wzmiankę na ten temat: A. Staniszewski, *Na bocznym torze...*, s. 58–59. Marynarz z „Rysia” Władysław Słoma pamięta ciężkie warunki, w których mieszkaly załogi, w przeciwieństwie do uprzywilejowanych oficerów, i plotki o wykorzystaniu urzędowych funduszy na cele prywatne dowódców (rozmowa autora z W. Słomą, 12 VII 2005 r.). O animozjach między oficerami a marynarzami także w Anglii, zob. B. Romanowski, *Torpeda...*, s. 75–76.

⁷⁵ AAN, HI/1/285, Telegram posła G. Potworowskiego do MSZ, Sztokholm, 22 IX 1942 r.; HI/1/488, Pismo wiceadm. J. Świrskiego do Ministerstwa Skarbu, b.m., 29 X 1942 r. Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej podkreślał, że Szwedzi są zobowiązani do zakwaterowania internowanych w warunkach odpowiadających wymogom zdrowotnym, a koszty po wojnie ma pokryć strona polska.

proponowano, aby Szwedzi przyznali załogom okrętów podwodnych pewien zasiłek pieniężny na zakup ubrań cywilnych. W liście przekonywano, że taki zasiłek nie będzie się klócił w żadnej mierze z decyzją rządu szwedzkiego z 1 grudnia 1939 r., kiedy przewidziano przydział na odzież. Strona polska zaproponowała 400 koron na pierwszy rok i 250 koron zasiłku w każdym kolejnym roku internowania⁷⁶. Poza tym marynarze znużeni ciągłą służbą na nieczynnych okrętach żądali umożliwienia im podjęcia pracy cywilnej poza obozem, także w celu zwiększenia swoich niezmiernie skromnych dochodów. Początkowo władze szwedzkie zareagowały odmownie i w sposób dość ostry, gdyż zbyt gwałtownie domagających się prawa do pracy marynarzy karano lub przenoszono do innych obozów. Mimo wszystko 1942 r., podobnie jak 1941 r., komendant obozu podsumowywał w sposób przychylny dla Polaków: „Zdolność przystosowania, sumienność i godne zachowanie – tak można także w minionym roku opisać internowanych”⁷⁷. Nigdy nie odnotowano przypadku pijaństwa⁷⁸. Być może ze względu na kiepskie warunki mieszkaniowe attaché morski kmdr. Eugeniusz Pławski uważał, że załogi były źle traktowane, i dopiero pod koniec swojego urzędowania, na początku 1943 r., warunki ich bytowania mógł określić jako „pierwszorzędne”. Od początku stale rozmyślał nad ewentualnością włączenia się Szwecji do wojny po stronie aliantów. Wówczas polskie okręty weszłyby do akcji. Czas jednak mijał, okręty starzały się i w listopadzie 1942 r. udział w wojnie już tylko „Sępa” był realny. Załogi pozostałych dwóch jednostek miały być, gdyby nadarzyła się taka okazja, przetransportowane do Wielkiej Brytanii albo oddane na służbę do marynarki szwedzkiej. Pławski nazwał swój projekt górnolotnie „Flotyllą Bałtycką”. Opracowując ramowy plan działań, chciał być przygotowany do rozmów ze Szwedami „jako partner, który wie, czego chce” i przyszedł „nie tylko po ich rozkazy, lecz z rozkazami otrzymanymi od Pana Admirała [Świrskiego]”. W zakończeniu swojego pisma zaznaczał: „Wszystko to jest oczywiście bardzo płynne, może ulec najbardziej nieoczekiwanym zmianom, może nigdy nie mieć miejsca w ogóle”⁷⁹, gdyż w istocie współpraca ze Szwedami stała pod dużym znakiem zapytania. Po zakończeniu swojej misji Pławski źle oceniał stosunki z władzami szwedzkimi, zwłaszcza z dowództwem floty, któremu podlegał wschodni odcinek wybrzeża Szwecji. Z tego powodu z każdą sprawą zwracał się w pierwszej kolejności do UD⁸⁰.

Na początku kwietnia 1943 r. do Sztokholmu w charakterze eksperta morskiego przybył kmdr. por. Marian Wolbek. Instrukcje wiceadm. Świrskiego właściwie nie zmieniły się od jesieni 1939 r. W każdym razie oczekiwał on od Wolbeka, że ten podejmie starania, aby okręty „na wypadek przyłączenia się Szwecji do wojny po naszej stronie mogły być jak najprędzej doprowadzone do gotowości bojowej tak pod względem technicznym,

⁷⁶ RA, Kabinettet/UD Huvudarkivet, Statsrådprotokoll, serie A3A, vol. 114, Protokoll över utrikesdepartementsärenden, Sztokholm], 17 XII 1942 r.

⁷⁷ KA, Marinkommando Ost, Interneringsläger nr 2, serie B I, Utgående skrivelse], vol. 1: 1940–1943, Raport dowódcy HM Cerberus do dowódcy wschodniego wybrzeża, b.m., 5 I 1943 r.

⁷⁸ G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 195.

⁷⁹ IPMS, MAR, A V 9/4, Pismo attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. E. Pławskiego do wiceadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 25 XI 1942 r.

⁸⁰ KA, Försvarsstabens marinaavdelningens hemliga arkiv, F IV, Personliga anteckningar, vol. 2: 1940–1944, Ścisłe tajne pismo attaché morskiego Szwecji w Londynie kpt. J.G. Oxenstierny, b.m., 2 IV 1943 r.

jak i pod względem personelu”. Stwierdzał też: „Jeżeliby Szwedzi chcieli usunąć załogę z jednego albo więcej okrętów, albo w inny sposób chcieli usunąć okręty z pod [*sic!*] naszej decydującej ingerencji, to okręty muszą być zniszczone i zatopione przez nas”. Warto przytoczyć dalszą wskazówkę, że decyzję w sprawie zniszczenia sprzętu miał podjąć Świrski („jeżeli jest czas skomunikowania się ze mną”). Gdyby nie było takiej możliwości, decyzję pozostawiono attaché morskiemu. Ponadto Świrski zabraniał wykorzystania marynarzy w jakiegokolwiek akcji wywiadowczej⁸¹.

Jak informował Wolbek w pierwszym raporcie do adm. Świrskiego: „U Szwedów napotkałem stosunek uprzejmy”⁸². Mimo to jedno z jego spotkań przybrało charakter kuriozalny. Hrabia Folke Bernadotte poruszył mianowicie kwestię nieuregulowanego rachunku za buty dla ppor. Nowackiego, które zostały zagubione, jak twierdził Wolbek, z winy Szwedów. Bernadotte poprosił o pokrycie kosztów w wysokości 45 koron szwedzkich przez Wolbeka, gdyż w przeciwnym wypadku musiały je ponieść komendant obozu w Falun. Kiedy Wolbek odwiedził obóz w Mariefred, okazało się, że nastroje były „nie najlepsze”, chociaż w świetle dokumentacji administracji obozowej przypadków niesubordynacji lub poważniejszych incydentów w obozie nie było dużo, np. w październiku 1940 r. Stanisławowi Zajączkowskiemu wyznaczono karę 10 dni aresztu za to, że pobił kolegę, a w marcu 1943 r. Karol Kowalik otrzymał karę 14 dni aresztu za odmowę zmywania naczyń⁸³. Spraw tego typu było najwięcej. Wszyscy marynarze myśleli o przyszłości i ich nieuregulowanym polskimi przepisami statusie internowanych. Nikt już chyba nie brał pod uwagę akcji bojowej na okrętach, których stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Od chwili wybuchu wojny zmieniła się też technika operacji podwodnych, dlatego marynarze nie byli przygotowani do natychmiastowego wyruszenia w morze. Zdaniem Wolbeka, optymalnym rozwiązaniem było wysłanie „co lepszego do Wielkiej Brytanii”. Później konsekwentnie podtrzymywał stanowisko, aby wysłać „w pierwszym rzędzie najwartościowszych”. Przeszkodą było pryncypialne podejście Szwedów, którzy nie zgadzali się na zwolnienie internowanych. Czasem specjalnie nawet przypominali Polakom, że istnieją konkretne rygory, ograniczające ich swobodę. Kiedy 12 września 1943 r. Wolbek urządził w Marielund przyjęcie, nie zezwolono mu na zaproszenie większej liczby gości. Powołano się na przepis, że na teren obozu mają wstęp wyłącznie osoby „oficjalnie związane z internowanymi”⁸⁴.

Do nieprzyjemnego incydentu doszło 24 maja 1943 r., gdy ppor. mar. Kazimierz Sadowski i bosman Franciszek Graczyk zostali aresztowani za korzystanie w obozie internowania z aparatów radiowych. Zorientowawszy się, że chodziło jedynie o nasłuch, Szwedzi zbagatelizowali sprawę. Nie doszukali się też żadnych powiązań z poselstwem, dlatego kwestia ta nie popsowała stosunków posła Sokolnickiego z władzami szwedzkimi⁸⁵. Nie miała też znaczenia dla bytowania marynarzy w obozach.

⁸¹ *Polska Marynarka Wojenna...*, s. 206–207.

⁸² IPMS, MAR, A V 9/4, Tajny raport eksperta morskiego kmdr. por. M. Wolbeka do szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 4 V 1943 r.

⁸³ KA, Marinkommando Ost, Interneringskläger nr 2, serie A, Förförsprotokoll, t. 1: 1940–1945.

⁸⁴ IPMS, MAR, A V 9/4, Tajne pismo eksperta morskiego kmdr. por. M. Wolbeka do szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 14 IX 1943 r.

⁸⁵ AAN, HI/1/489, Pisma posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 5 VI, 11 VI 1943 r. Sadowskiego skazano na piętnaście, a Graczyka na dziewięć miesięcy więzienia.

W 1943 r. wciąż próbowano uregulować ze Szwedami sprawę należności firmy Bofors. We wrześniu 1943 r. Wolbek poinformował Londyn: „sprawa Boforsa wciąż się odwleka”. Strona polska pragnęła uzyskać jak najszybciej kwoty należne od firmy za niezrealizowane zamówienia. Wolbek podejrzewał, że Szwedzi celowo zwlekają, aby nie wypłacać Polakom żadnych należności: „Nie wiem, czy zachowanie się Boforsa jest szczerze, czy też za tym tkwi chęć [aby] możliwie długo – do końca wojny – przeciągać sprawę zwrotu pieniędzy, czyli gdy stanie się aktualnym zapłacenie przez nas rachunków za internowanie [...]”⁸⁶.

Do końca 1942 r. koszty internowania osiągnęły sumę 1,7 mln koron. Polska zaliczka, wypłacona przed wojną firmie Bofors, mogła pokryć wszystkie koszty, jednak zarząd firmy nie zgadzał się na przekazanie tych sum stronie polskiej. W 1944 r. oświadczono, że firma nie zgadza się na takie uregulowanie sprawy⁸⁷.

Inną kwestią, którą podnosili Polacy, było zwolnienie z internowania, przynajmniej niewielkiej liczby marynarzy, przy podważaniu formalnych podstaw w niektórych przypadkach. Sześciu polskich oficerów (kpt. mar. Ceceniowski, kpt. mar. Korsak, kpt. Miliśiewicz, por. mar. Męczyński, por. mar. Górski, ppor. mar. Tarczyński) i trzech marynarzy zaczęło się starać o uzyskanie statusu uciekiniera, a nie internowanego, ponieważ zbiegli z Helu na nieuzbrojonej, prywatnej łodzi i dopiero na morzu zostali zabrani przez motorówkę „Batory”. W lutym 1943 r. attaché Brzeskwiński poinformował centralę, że nie powiodły się starania o ich uwolnienie. Szwedzi odmowę motywowali faktem, że oficerowie ci podlegali przepisom o internowaniu, gdyż nie zbiegli z niewoli niemieckiej, lecz za wiedzą i przyzwoleniem adm. Józefa Unruga odpłynęli przed oddaniem Helu w ręce niemieckie⁸⁸. W maju 1943 r. Poselstwo RP w Sztokholmie zaangażowało stale współpracującego z polskimi dyplomatami, szwedzkiego specjalistę prawa międzynarodowego, prof. uniwersytetu w Sztokholmie Håkana Niala w celu ponownego zbadania sprawy⁸⁹. Podjęcie tej kwestii należy wiązać z wizytą ministra Jana Kwapińskiego w Szwecji w tym właśnie czasie. Kwapiński 2 maja w towarzystwie posła Potworowskiego, attaché wojskowego Brzeskwińskiego, kpt. Konstantego Kowalskiego i kmdr. Wolbeka odwiedził obóz internowania w Mariefred. Zdaniem Wolbeka: „Wizyta pana ministra wywołała bardzo dodatni wpływ na nastroje wśród oficerów i marynarzy, ponieważ potrafił dotrzeć do ich uczuć i odpowiedzieć na niepokojące ich kwestie”⁹⁰. Po powrocie do Londynu Kwapiński w imieniu internowanych marynarzy na posiedzeniu rządu prosił ministra obrony o przysłanie im księdza, książek i papierosów. Podkreślił jednocześnie, że sprowadzenie marynarzy z „Batorego” do Wielkiej Brytanii będzie pożyteczne, gdyż podejmą tu służbę na statkach Polskiej Marynarki Handlowej⁹¹.

⁸⁶ IPMS, MAR, A V 9/4, Tajne pismo eksperta morskiego RP w Sztokholmie kmdr. por. M. Wolbeka do szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 14 IX 1943 r. Również firma Tudor, w której Polacy zamówili baterie do „Sępa”, nie zgłosiła swojej oferty, „pomimo ciągłego nacisku z naszej strony”.

⁸⁷ G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 194–195.

⁸⁸ IPMS, A XII, 4/76, Pismo kierownika Kierowniczej Placówki Ewakuacyjnej Sztokholm mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Biura Ogólno-Organizacyjnego MON, 26 II 1943 r.

⁸⁹ IPMS, MAR, A V 9/4, Tajny raport eksperta morskiego kmdr. por. M. Wolbeka do szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego, Sztokholm, 4 V 1943 r.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5, s. 439.

Na początku sierpnia 1943 r. władze szwedzkie zwolniły z internowania pięciu oficerów i trzech marynarzy⁹². We wrześniu 1943 r. minister spraw zagranicznych Romer sugerował, aby Sokolnicki wy badał stronę szwedzką, czy „wobec ewolucji nastrojów w Szwecji” nie byłoby możliwe zwolnienie z internowania większej liczby (dokładnie 87) marynarzy, których obecność nie jest konieczna do utrzymania dobrego stanu technicznego okrętów⁹³. Jednak sprawa nie była prosta.

W depeszy z Poselstwa RP w Sztokholmie stwierdzono: „Ponieważ zwolnienie naszych oficerów przez Szwedów jest niewątpliwie uprzejmością przy bardzo naciągniętej interpretacji przepisów o internowaniu [...], władze szwedzkie stoją jak dotąd na stanowisku, że oficerowie ci nie mogą wyjechać ze Szwecji samolotami szwedzkimi”. To niezmiernie utrudniało ewakuację, ponieważ jedynym środkiem transportu w tym wypadku był samolot angielski, kursujący nieregularnie od połowy 1941 r., w dodatku zabierający każdorazowo za ledwie jednego pasażera⁹⁴. Wyekspediowanie marynarzy do Wielkiej Brytanii umożliwiłoby podjęcie starań o zwolnienie następnych internowanych, dlatego stronie polskiej zależało na jak najszybszym załatwieniu sprawy transportu. Mimo to ewakuacja żołnierzy sprawiała problemy aż do stycznia 1945 r., kiedy poselstwo otrzymało do dyspozycji na prawach szwedzkiego samolotu pasażerskiego latającą fortecę⁹⁵.

Jesienią 1944 r. Polacy ponownie podjęli kwestię zwolnienia marynarzy. O odpowiednią ekspertyzę prawną poprosili prof. Niala. Szwed nie ukrywał jednak, że sprawa zwolnienia marynarzy polskich nie jest kwestią prawną, lecz polityczną. Tym razem zabiegi jego oraz radcy Pilcha w UD zakończyły się sukcesem. W październiku 1944 r. Pilch poinformował MSZ, że władze szwedzkie w końcu zwolniły trzech oficerów oraz siedemnastu podoficerów i marynarzy polskich okrętów podwodnych⁹⁶. Nial nie przewidywał, aby władze szwedzkie zgodziły się na kolejne zwolnienia, ale obiecał kontynuować starania. Swoje prośby motywował argumentami humanitarnymi, przede wszystkim niekorzystnymi skutkami długiego internowania, np. depresjami⁹⁷.

Przyszłość polskich okrętów podwodnych stała się przedmiotem nerwowych negocjacji dyplomatycznych w 1945 r. Po kapitulacji Niemiec poseł Wielkiej Brytanii zwrócił się do rządu szwedzkiego o uwolnienie żołnierzy alianckich i zwrócenie sprzętu wojskowego. Szwedzi nie wyrazili sprzeciwu. Polacy specjalnie poprosili o pomoc brytyjską w staraniach o zwolnienie z internowania okrętów i marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej⁹⁸. Załogi i okręty istotnie zostały zwolnione z internowania, ale sprawa okrętów nie była prosta⁹⁹. Przede wszystkim wierzytelności polskie w firmie Bofors nie pokrywały

⁹² IPMS, A 11, E/508, Pismo posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 6 VIII 1943 r.

⁹³ AAN, HI/1/305, Kopia telegramu ministra spraw zagranicznych T. Romera do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 4 IX 1943 r.

⁹⁴ H. Denham, *Inside...*, s. 42. Denham wspomina o Dakocie. Na trasie Szkocja–Szwecja kursował też niewielki Mosquito.

⁹⁵ AAN, HI/1/334, Odpis telegramu posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, Sztokholm, 22 I 1945 r.

⁹⁶ AAN, HI/1/490, Tajne pismo radcy Poselstwa RP w Sztokholmie T. Pilcha do MSZ, Sztokholm, 27 X 1944 r.

⁹⁷ AAN, HI/1/490, Odpis listu H. Niala do radcy Poselstwa RP w Sztokholmie, Nockeby, 10 X 1944 r. Szwed odesłał wynagrodzenie w wysokości 100 koron, jak to określił, za „skromny wkład w całą sprawę”. Prosił o przekazanie go na fundusz pomocy dla dzieci polskich.

⁹⁸ NA, FO, 371/47796, Departament Północny [FO] do Poselstwa Wielkiej Brytanii w Sztokholmie, b.m., 15 V 1945 r.

⁹⁹ NA, FO, 371/47796, Pismo Poselstwa Wielkiej Brytanii w Sztokholmie do Departamentu Północnego FO, b.m., 24 V 1945 r.

całości kosztów internowania. Poza tym uszkodzenia były tak znaczne, że okręty same nie były w stanie dopłynąć do Wielkiej Brytanii i potrzebne było holowanie¹⁰⁰. Brytyjczycy nie wykazywali zainteresowania przestarzałymi jednostkami i doradzali ich sprzedaż¹⁰¹. Admirał Świrski prosił polski MSZ o podjęcie dyskretnych rozmów z władzami szwedzkimi w sprawie odholowania przez nich okrętów do miejsca, gdzie będzie je mogła przejąć flota brytyjska¹⁰². Jednak Szwedzi zwlekali, ponieważ obawiali się reakcji władz sowieckich. Potwierdził to nawet attaché morskemu RP adm. Giron, określony przez Sokolnickiego „fikcyjnym opiekunem łodzi podwodnych”. Giron proponował tymczasowe przechowanie ich w Szwecji i ewakuację jedynie załóg¹⁰³. Tymczasem minister Tarnowski usilnie domagał się kontynuowania starań u władz szwedzkich, aby te zezwoliły na wypłynięcie okrętów do Wielkiej Brytanii¹⁰⁴. Sokolnicki poinformował 1 czerwca, że poczynił pierwsze kroki w sprawie oddania „Daru Pomorza” i jachtu „Kaparen”, które na razie miały być przeniesione do Göteborga¹⁰⁵. Brytyjczycy obiecali dalsze poparcie i pomoc¹⁰⁶. Ze względów bezpieczeństwa rozważano nawet możliwość przeprowadzenia okrętów przez kanał Göta¹⁰⁷. Minister Tarnowski 26 czerwca poinformował Sokolnickiego, że w związku z okrętami do Sztokholmu wyjedzie kmdr Pławski. Szwedzi w tym czasie oświadczyli, że załogi są wolne i od 1 sierpnia przestają być na utrzymaniu rządu szwedzkiego, natomiast okręty muszą na razie pozostać na miejscu, przy czym strona szwedzka będzie odpowiadała za ich konserwację¹⁰⁸.

Foreign Office odmówił oficjalnego poparcia starań rządu polskiego. Brytyjczycy przyrzekli jedynie rozważyć prywatne poparcie u Szwedów pretensji strony polskiej: „FO uważa nasze specjalne roszczenia za słuszne i prywatnie zaleca dalsze starania u Szwedów po podjętej linii. Gdyby Szwedzi mieli odmówić zabezpieczenia na własności niemieckiej, wówczas należy stwierdzić, że uważamy Szwedów za bezpośrednio odpowiedzialnych i domagamy się od nich wyrównania strat”¹⁰⁹.

Kilka dni później rząd polski na uchodźstwie przestał być uznawany zarówno przez Wielką Brytanię, jak i Szwecję. Okręty natomiast wróciły w październiku 1945 r. do Gdyni.

Lotnicy

W czasie II wojny światowej w Szwecji lądowało awaryjnie lub w charakterze deserterów 327 samolotów z około 1900 ludźmi na pokładzie (większość z nich stanowili

¹⁰⁰ IPMS, A 11, E 81, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 12 V 1945 r.

¹⁰¹ IPMS, A 11, E 81, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 25 V 1945 r.

¹⁰² IPMS, A 11, E 81, Tajne pismo attaché morskogo RP w Londynie kmdr. T. Stoklasy do MSZ, b.m., 19 V 1945 r.

¹⁰³ IPMS, A 11, E 81, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 22 V 1945 r.

¹⁰⁴ IPMS, A 11, E 81, Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego, b.m., 28 V 1945 r.

¹⁰⁵ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 1 VI 1945 r.

¹⁰⁶ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy MSZ do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 9 VI 1945 r.

¹⁰⁷ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy MSZ do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 19 VI 1945 r.

¹⁰⁸ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy posła RP w Sztokholmie H. Sokolnickiego do MSZ, b.m., 22 VI 1945 r.

¹⁰⁹ IPMS, A 11, E/1099, Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych A. Tarnowskiego do Poselstwa RP w Sztokholmie, b.m., 28 VI 1945 r.

Amerykanie, których załogi samolotów liczyły zwykle 9–10 osób)¹¹⁰. Wśród nich znalazły się: jedna polska maszyna cywilna, dwa bombowce wysłane z misją specjalną do Polski oraz dwa bombowce z 300. Dywizjonu Bombowego w Wielkiej Brytanii, wykonujące naloty nad Niemcy. Na pokładzie tych samolotów przybyło do Szwecji dwudziestu trzech polskich lotników, ponadto dwóch przedostało się do Szwecji z Danii, gdzie zostali zestrzeleni. Nie jest ustalona narodowość załogi ostatniego z samolotów 300. Dywizjonu Bombowego, który lądował w Szwecji latem 1944 r. Nie jest też znana tożsamość wszystkich lotników.

Pierwszym polskim samolotem, który wylądował w Szwecji po wybuchu wojny, był sportowy RWD-13¹¹¹. Ppor. mar. Edmund Jereczek i ppor. rez. Tadeusz Nowacki 13 września wystartowali z Gdyni i po trzech godzinach lotu dotarli na Gotlandię¹¹². Tutaj Jereczek, który miał na sobie cywilne ubranie, został puszczony wolno i już 2 października udał się do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie walczył w szeregach RAF-u. Zupełnie wyjątkowy był przypadek ppor. Tadeusza Nowackiego, który został internowany z powodu munduru wojskowego. Pod koniec 1942 r. Nowacki wynajął adwokata Hugona Lindberga i odwołał się do sądu, aby zakwestionować podstawę prawną jego internowania, które nastąpiło, ponieważ Szwecja nie tolerowała wówczas tranzytu żołnierzy żadnej ze stron konfliktu. Jednak w połowie 1940 r. w związku z zawarciem szwedzko-niemieckiej umowy tranzytowej przepisy się zmieniły i umundurowani, lecz nieuzbrojeni żołnierze państw prowadzących wojnę mogli przejechać tranzytem przez szwedzkie terytorium. Przepisy te obowiązywały nadal w 1943 r. i niemieccy lub fińscy żołnierze podróżowali koleją, statkiem lub samolotem przez obszar Szwecji. Jak dowodził Nowacki, przepisy te musiały obowiązywać również inne armie, w tym polską. Dlatego też w wypadku ppor. Nowackiego taki tranzyt był dopuszczalny i z punktu widzenia prawa międzynarodowego internowanie go nie miało podstaw, zatem powinien być jak najszybciej uwolniony. Zobowiązywał się, że zaraz po uwolnieniu natychmiast opuści obszar Szwecji. Jego starania poparł Związek Armatorów Polskich (Baltic Exchange Chamber), który zaznaczał w piśmie do polskich władz wojskowych, że Nowacki, znany publicysta morski i ekonomista, z pewnością przyda się polskiej flocie handlowej w Wielkiej Brytanii. Komandor Pławski odniósł się jednak do sprawy negatywnie. Przekonywał Świrskiego, że Nowacki „jako oficer nie przedstawia sobą specjalnej wartości, a na tu-tejszym terenie zdobył sobie opinię b[ardzo] przeciętną”. Poza tym Pławski zasłonił się nieznanymi publicystycznymi dokonań Nowackiego. Zaznaczył, że preferuje raczej oficerów służby czynnej, mogących przydać się w walce zbrojnej¹¹³. Z kolei attaché Brzeskwiński był przeciwny uwolnieniu Nowackiego, w razie gdyby nie udało się uzyskać zwolnienia innych oficerów (poza tymi, którzy służyli na zatrzymanych okrętach

¹¹⁰ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning. Främmande flyg i Sverige under andra världskriget*, Nässjö 1998, s. 183.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 8.

¹¹² Nowackiemu polecono lecieć do Wilna. Oddano mu sumę około 115 tys. z przeznaczeniem dla rodzin wojskowych. Na Gotlandii Polacy chcieli kupić benzynę i lecieć w dalszą drogę. Por. T. Nowakowski, *Polak, który wstrząsnął Szwecją – prozaik, publicysta, sowietolog Tadeusz Jan Nowacki (1902–1976)*, „Archiwum Emigracji” 2001, z. 4, s. 280.

¹¹³ IPMS, A XII, 4/176, Pismo eksperta morskiego Poselstwa RP w Sztokholmie kmrdr. E. Pławskiego do KMW, b.m., 11 XII 1942 r.

podwodnych) w obawie przed spadkiem morale¹¹⁴. Po długich dyskusjach Poselstwo RP w Sztokholmie obiecało władzom szwedzkim, że umożliwi Nowackiemu wyjazd ze Szwecji po dopełnieniu wszystkich niezbędnych formalności. Polacy deklarowali, że Nowacki był w tym czasie jedynym żołnierzem polskiej armii, który przybył do Szwecji z zamiarem tranzytu, i jego przypadek trzeba traktować wyjątkowo i w żadnym razie nie będzie stanowił precedensu, jeśli chodzi o pozostałych internowanych żołnierzy polskich¹¹⁵. Mimo wygranej przez Nowackiego sprawy sądowej początkowo Szwedzi odrzucili jego podanie¹¹⁶. Dopiero w kwietniu 1944 r. późniejszy współautor *Kraju bez Quislinga* znalazł się na wolności, otrzymał status rezydenta i prawo do podjęcia pracy¹¹⁷.

Załoga samolotu Halifax, wracającego z misji specjalnej nad Polską, w składzie: płk Roman Rudkowski, por. Tadeusz Jasiński, por. Stanisław Król, sierż. Franciszek Sobkowiak, sierż. Walenty Wasilewski, sierż. Józef Chodyra, sierż. Rudolf Mol i sierż. Jerzy Sołtysiak, 8 listopada 1941 r. przymusowo lądowała koło miasta Tomelilla niedaleko Ystad. Attaché Brzeskwiński jak zwykle poczynił starania o zwolnienie załogi z internowania¹¹⁸. Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza wywierał naciski na władze brytyjskie, aby pilotów tych ewakuowano ze Szwecji w pierwszej kolejności¹¹⁹. Rudkowskiego zwolniono już w końcu listopada, natomiast resztę załogi na początku stycznia 1942 r.¹²⁰

Z kolei nad ranem 27 kwietnia 1942 r. przymusowo wylądował w południowej Szwecji niedaleko Ystad z powodu awarii silników polski bombowiec Wellington, wracający z bombardowania Rostoku. Cała załoga w składzie: por. Czech Nowacki, chor. Witold Bohuszewicz, por. Bernard Budnik, sierż. Zdzisław Taczalski, plut. Bolesław Bestecki i sierż. Krzysztof Grabowski uratowała się i zgodnie z instrukcją, zanim zjawili się żołnierze szwedzcy, zniszczyła maszynę. Jeszcze tego samego dnia urzędnik polskiego konsulatu w Malmö Franciszek Mejor oraz konsul brytyjski Castleton pojechali do Ystad do załogi bombowca¹²¹. Okazało się, że trzech oficerów Szwedzi umieścili w hotelu Continental, a trzech podoficerów w barakach wojskowych. Na miejsce przybył też pastor Daniel Cederberg, który wcześniej pracował w gdyńskim Domu Marynarza Szwedzkiego. Cederberg dostarczył polskim pilotom książki angielskie i przybory do golenia. Zatelefonował też do Zygmunta Łakocińskiego, aby i on odwiedził pilotów¹²². Łakociński przywiózł

¹¹⁴ IPMS, A XII, 4/176, Pismo attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do MSWojsk., b.m., 11 XII 1942 r.

¹¹⁵ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 22, vol. 1110, P.M., b.m., 12 II 1943 r.

¹¹⁶ IPMS, A XII, 4/76, Pismo kierownika Kierowniczej Placówki Ewakuacyjnej Sztokholm mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Biura Ogólno-Organizacyjnego MON, b.m., 26 II 1943 r. Nowacki mógł, na podstawie oficerskiego słowa honoru, okresowo opuszczać miejsce internowania i przebywać w Sztokholmie, odwiedzać internowanych polskich marynarzy i uczyć ich języków obcych i ekonomii. Zob. T. Nowakowski, *Polak...*, s. 281.

¹¹⁷ G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 193–194.

¹¹⁸ IPMS, Lot, A V 1/43, Tajne pismo attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 8 V 1942 r.

¹¹⁹ IPMS, A XII, 4/140, Pismo szefa Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza płk. K. Glabisza do attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego, Londyn, 19 XII 1941 r.; Notatka płk. K. Glabisza dla szefa Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza płk. J. Smoleńskiego, b.m., 19 XII 1941 r.

¹²⁰ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 31; G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 214.

¹²¹ IPMS, Lot, A V 1/43, Pismo F. Mejora do posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Malmö, 28 IV 1942 r.

¹²² IPMS, Lot, A V 143, Sprawozdanie Z. Łakocińskiego, Lund, 13 V 1942 r. Dokument został opublikowany przez E.S. Kruszewskiego w „Roczniku Instytutu Polsko-Skandynawskiego” 2000–2001, s. 29–32

ze sobą polskie książki. Cederberg wyraźnie starał się zrobić jak najlepsze wrażenie, piloci podkreślali jego uczynność. W rozmowie z Mejorem pastor przyznał, że jego dawne, nieprzyjazne Polakom, wypowiedzi o stosunkach panujących w Gdyni „mogły być użyte przez propagandę niemiecką”. Choć jak relacjonował Cederberg, Szwedzi mieli za złe, że polscy piloci zniszczyli maszynę, zarówno Mejor, jak i Łakociński w raportach podkreślili, że załoga była zaskoczona życzliwością strony szwedzkiej: „[Podoficerowie] byli zdrowi i weseli i podkreślali wielokrotnie serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od wszystkich Szwedów. Zapytałem się specjalnie o to z uwagi na ewent[ualnych] szwedzkich nacystów [*sic!*] wśród żołnierzy. Nie zauważyli jednak najmniejszego śladu”. W wypadku oficerów zaś: „Ogólną rozmowę prowadzono po angielsku i miło mi stwierdzić tu nader serdeczny bez wyjątku nastrój między Szwedami i Polakami. Uderzyło mnie to zwłaszcza wobec wielu pogłosek krążących o szwedzkim korpusie oficerskim. Nasi oficerowie też kilkakrotnie stwierdzili wobec mnie, że nie spodziewali się tak serdecznego przyjęcia, również i oni po całodziennym pobycie nie zauważyli najmniejszego śladu niechęci płynącej z ewent[ualnej] nacystowskiej [*sic!*] orientacji któregoś z oficerów. [...] W Szwecji otrzymali wszystko, czego potrzebowali, a wikt daleko lepiej im smakował jak w Anglii. [...] W chwili gdy się żegnałem, mieli wszyscy w towarzystwie oficerów szwedzkich udać się na wspólną przechadzkę (hotel leży w centrum miasta)”¹²³.

Mejor z większą rezerwą podchodził do szwedzkiej serdeczności. Doszukiwał się w niej sposobu na zdobycie potrzebnych informacji. Nie uszło jego uwadze, że dwóch oficerów szwedzkiego lotnictwa wypytywało polskich pilotów o techniczne szczegóły zniszczonego bombowca. Mejor podkreślił w raporcie, że choć Polacy „zorientowali się na czas i dawali wymijające odpowiedzi”, to wskazał jednocześnie: „Pożądanym byłoby, aby lotnicy polscy przed odlotem z Anglii otrzymywali przypomnienie, by w krajach neutralnych, gdzie są gościnnie przyjmowani, byli jednak ostrożni z wypowiedzianiem się”¹²⁴. Załoga Nowackiego została umieszczona w obozie internowania we Främby koło Falun¹²⁵. Łakociński przewidywał, że piloci powinni być szybko zwolnieni z internowania za przykładem załogi, która lądowała w Szwecji w listopadzie 1941 r. i już dawno wróciła do domu. Jednak tym razem piloci polscy zostali w Szwecji nieco dłużej. Udało się ustalić, że Nowacki i Bohuszewicz zostali zwolnieni dopiero 15 lutego (Szwecję opuścili 21 lutego)¹²⁶. Bestecki wrócił do Wielkiej Brytanii 31 marca, a Taczalski i Grabowski – 3 kwietnia 1943 r.¹²⁷

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ IPMS, Lot, A V 1/43, Pismo F. Mejora do pisma RP w Sztokholmie G. Potworowskiego, Malmö, 28 IV 1942 r.

¹²⁵ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 33–34. Łakociński w raporcie podał informację, że pilotów umieszczono w pobliskim pensjonacie w Korsnäs. Zob. też wspomnienie z feralnego lotu: Cz. Nowacki, *Śmierć dla „U”* [w:] *Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 Promocji Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie*, materiał zebrał A. Dreja, przyg. do druku K. Łukaszewicz-Preihs, J. Preihs, Londyn 1989, s. 181–184.

¹²⁶ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 22, vol. 1110, Notatka nt. polskich żołnierzy w służbie RAF internowanych w Szwecji, b.m, b.d. Zob. *Czyż mogli...*, s. 342. Nowacki chciał porwać jeden ze szwedzkich samolotów i jak najszybciej uciec z internowania do Wielkiej Brytanii. Szwedzcy piloci byli tak towarzyscy, że zapoznali go z zasadami obsługi ich „Junkersa”. Do ucieczki nie doszło ze względu na kategoryczny zakaz przedstawicieli placówek dyplomatycznych – polskiej i brytyjskiej. Uważali oni, że szanse na taką akcję są znikome, a podjęcie próby ucieczki tylko zaostrzy reżim ze strony szwedzkiej i utrudni warunki pobytu innym internowanym żołnierzom (rozmowa autora z Cz. Nowackim, 18 XII 2000 r.).

¹²⁷ IPMS, Lot, A V 1/43, Pismo plut. B. Besteckiego do szefa Wydziału Intendentury, b.m., 11 V 1943 r.

Ciekawostką jest fakt, że por. Czech Nowacki po raz drugi dostał się w ten sam sposób do Szwecji i został umieszczony w tym samym obozie¹²⁸. Jego Liberator (oprócz Nowackiego w skład załogi wchodził: pilot Bronisław Hułas, nawigator Mieczysław Malinowski, radiotelegrafista Bolesław Woźniak, mechanik pokładowy Witold Ruciński i strzelcy Stefan Miniakowski i Józef Dubiel) 10 października 1943 r. w drodze powrotnej z tajnej misji do Polski lądował przymusowo koło Varberg w południowej Szwecji. Nowacki był jedynym polskim pilotem dwukrotnie internowanym w Szwecji i jednym z dwóch alianckich pilotów, oprócz Amerykanina por. Leandera Page'a¹²⁹. Według attaché Brzeskwińskiego, Nowacki i jego załoga korzystali z zupełnej swobody, nie byli pilnowani, nie narzekali na zakwaterowanie i wyżywienie. Piloci mieli zapewnione niewielkie miesięczne uposażenie oraz ubrania cywilne z poselstwa Wielkiej Brytanii¹³⁰. W grudniu 1943 r. w ewidencji aliantów widniało siedmiu polskich pilotów internowanych w Szwecji¹³¹. Pięciu członków załogi por. Nowackiego opuściło Szwecję wraz z nim w terminie 11–17 czerwca 1944 r., a dwóch kolejnych (Miniakowski i Ruciński) dopiero 9 września 1944 r.¹³² Według zestawienia zwolnień pilotów w 1944 r., znalazło się w tej grupie dwudziestu Polaków. Na początku 1945 r. nie było już żadnego polskiego pilota internowanego w Szwecji¹³³.

Innym przypadkiem był sierż. Tadeusz Miecznik, który wylądował awaryjnie w Danii 17 września 1943 r. Czterech członków załogi zginęło w czasie lądowania, jeden zmarł w wyniku odniesionych ran. Dwaj pozostali, w tym Miecznik, dostali się do niemieckiej niewoli. Z powodu obrażeń nogi i ręki Miecznika umieszczono w szpitalu, skąd z pomocą duńskiego personelu udało mu się zbiec 1 listopada. Kilka dni później przedostał się łodzią do Szwecji. Po rutynowym przesłuchaniu, w czasie którego polski pilot podał informacje o przebiegu szkolenia pilotażu, taktyce amerykańskiego lotnictwa i przeprowadzanych operacjach, Miecznik 24 stycznia 1944 r. został odesłany do Wielkiej Brytanii¹³⁴.

Do Szwecji przez Danię dostał się również inny polski pilot. Załoga samolotu Lancaster z pilotem Wasikiem (Wąsikiem) 30 sierpnia 1944 r. została ostrzelana przez niemiecki myśliwiec w drodze nad Szczecin. Bombowiec eksplodował i tylko Wasikowi (Wąsikowi) udało się uratować. Z pomocą duńskiego oporu trafił 9 września do Szwecji, a dwa tygodnie później był już w Wielkiej Brytanii¹³⁵. Również 30 sierpnia lądował inny polski Lancaster z 300. Dywizjonu Bombowego pod dowództwem pilota Jonesa (tak w dokumentacji szwedzkiej)¹³⁶. Cała załoga uratowała się i po pobycie w obozie internowania wróciła do Wielkiej Brytanii.

¹²⁸ IPMS, Lot, A IV 1/37/15, Zeszyt ewidencyjny: ppor. Nowacki Czech.

¹²⁹ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 54, 87.

¹³⁰ IPMS, Lot, A V 1/43, Pismo attaché wojskowego RP w Sztokholmie mjr. F. Brzeskwińskiego do szefa Oddziału Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 20 X 1943 r.

¹³¹ RA, UD 1920 års dossiersystem, HP 22, vol. 1110, Telegram Maycocka do Ministerstwa Lotnictwa, b.m., 16 XII 1943 r.

¹³² B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 50.

¹³³ G. Andolf, *Interneringen av briter och tyskar 1943–1944 [w:] Vårstormar...*, s. 235–236.

¹³⁴ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 47; A. Bielnicki, *Lotnicy polscy w Danii w latach drugiej wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 56, s. 201–203.

¹³⁵ A. Bielnicki, *Lotnicy...*, s. 203–205.

¹³⁶ B. Widfeldt, R. Wegmann, *Nödlandning...*, s. 102.

Zwalnianie z internowania było przedmiotem licznych dyskusji w UD, ponieważ konwencje haskie z 1907 r. w ogóle nie zajmowały się lotnikami i dawały szerokie pole do interpretacji przepisów, mających zastosowanie do żołnierzy i marynarzy. Generalnie Szwedzi przyjęli zasadę kompensacji. Miała być zwalniana taka sama liczba pilotów obu stron konfliktu. Kiedy okazało się, że pilotów alianckich trafia do Szwecji więcej, nie informując o tym Niemców, zaczęto wypuszczać dziesięciu pilotów za każdą maszynę niemiecką, która lądowała w Szwecji przymusowo i nie niepokojona, po naprawie usterek, odlatywała dalej¹³⁷. Stosowano też zasadę, że piloci, którzy przedostali się do Szwecji po ucieczce z niewoli lub z obszarów okupowanych, byli zwalniani jako cywile.

Żołnierze kampanii norweskiej 1940 r.

Wyjątkowy przypadek stanowiło dwunastu szeregowców z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, którzy przekroczyli granicę norwesko-szwedzką w maju 1940 r. Początkowo zostali umieszczeni w obozie dla internowanych, ale wkrótce polscy oficerowie, którzy mieli z nimi styczność, poinformowali władze szwedzkie, że są to „dezertery, Żydzi i Ukraińcy (wyrażenie, które w tym wypadku oznacza bycie kimś gorszym)”¹³⁸. Komendant obozu proponował przełożonym zwolnić tych ludzi ze względu na dyscyplinę panującą w obozie, tym bardziej że poselstwo RP nie chciało wziąć za nich żadnej odpowiedzialności¹³⁹. Całą dwunastkę rzeczywiście zwolniono zgodnie z przyjętą zasadą wobec żołnierzy walczących w kampanii norweskiej, niezależnie od narodowości¹⁴⁰. Ostatecznie dziesięciu z nich wróciło do okupowanego kraju, a dwóch wyraziło chęć wyjazdu do Wielkiej Brytanii i wstąpienia do armii polskiej. W tym czasie władze szwedzkie znalazły im pracę, w związku z czym prawdopodobnie zostali w Szwecji.

Była to niewielka grupa w liczbie około 4800 żołnierzy, głównie norweskich, ale także brytyjskich i niemieckich (oraz jednego obywatela Portugalii), internowanych przede wszystkim wskutek działań wojennych, prowadzonych w Norwegii na wiosnę 1940 r. Władzom szwedzkim zależało na pozbyciu się tak licznej grupy internowanych, dlatego w ramach umów ze stronami konfliktu stopniowo żołnierzy zwalniano.

¹³⁷ G. Andolf, *Interneringen av briter och tyskar 1943–1944* [w:] *Vårstormar...*, s. 224–225.

¹³⁸ RA, mf. F 035-3-32252, Odpis P.M., b.m., b.d.

¹³⁹ G. Andolf, *Militära interneringar i Sverige under de första krigsåren* [w:] *Vindkantring...*, s. 199–200.

¹⁴⁰ IPMS, A XII, 22/36, Pismo zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza ppłk. S. Gano do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, Londyn, 20 IX 1940 r.

ZAKOŃCZENIE

Okres II wojny światowej w stosunkach polsko-szwedzkich dzieli się wyraźnie na kilka faz. Po agresji Hitlera we wrześniu 1939 r. Szwecja próbowała na wzór doświadczeń z I wojny światowej zachować ścisłą neutralność i balansować między walczącymi stronami. Na początku wojny Polska stała się głównym teatrem działań wojennych, dlatego sprawami polskimi zajmowały się w dużym stopniu zarówno rząd, jak i społeczeństwo szwedzkie. Trzeba zauważyć, że był to okres kulminacji wszechstronnego zainteresowania Polską, chociaż w następnych latach wojny, zwłaszcza w 1944 r. i 1945 r., Polska ponownie zaczęła się pojawiać na pierwszych stronach gazet.

W 1939 r. dyplomacja szwedzka wypełniała swoje obowiązki w zakresie reprezentowania interesów polskich w Niemczech zgodnie z umową z sierpnia 1939 r. Po listopadzie pod presją niemiecką zaprzestała tej misji. Szwecja zaczęła realizować swoją strategię elastycznej neutralności. W istocie szwedzka polityka zagraniczna była prowadzoną bez emocji polityką przystosowania do okoliczności, zaistniałych w wyniku rozwoju wydarzeń wojennych. Głównym jej celem było powstrzymanie ewentualnych agresorów przed okupowaniem Szwecji. W rezultacie Szwedzi ustępowali pod żądaniami politycznymi i ekonomicznymi Niemiec. W tym czasie stosunki polsko-szwedzkie właściwie ograniczyły się do spotkań posła Gustawa Potworowskiego z kierownictwem szwedzkiej dyplomacji w celu załatwienia spraw bieżących.

Po bitwie pod Stalingradem Szwedzi stopniowo zaczęli spełniać oczekiwania aliantów. W 1943 r. odeszli od polityki ustępstw wobec Hitlera i nawiązali bliższą współpracę z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Tylko nieznacznie poprawiły się stosunki z rządem RP na uchodźstwie. O ile od jesieni 1939 r. do przełomu w wojnie na korzyść aliantów Szwedzi unikali kontaktów oficjalnych z rządem londyńskim z uwagi na stanowisko niemieckie, to od 1943 r. w poufnych relacjach z dyplomatami innych państw władze szwedzkie zaczęły traktować polskie cele polityczne coraz bardziej lekceważąco. W polityce szwedzkiej ujawniła się obawa przed dominacją Związku Sowieckiego w basenie Morza Bałtyckiego, przy czym Szwedzi starali się zachować jak najlepsze stosunki z Moskwą. Polska mogła tylko przeszkadzać w utrzymaniu tych relacji. W związku z tym w Sztokholmie szybko przyjęto sowieckie interpretacje sprawy katyńskiej, sporu polsko-sowieckiego o granicę, wreszcie konfliktu wokół tworzenia nowej reprezentacji politycznej narodu polskiego w Moskwie w opozycji do rządu RP na emigracji. Toteż akcje propagandowe, prowadzone przez Poselstwo RP w Sztokholmie, trafiały w próżnię. Obliczone na budzenie współczucia, a nawet litości dla narodu polskiego nie wspierały działań politycznych.

W satyrze z lat wojny piętnowano cynizm kierownictwa szwedzkiej dyplomacji. Staffan Tjerneld napisał tekst do rewii, wystawianej na deskach Nya Teatern, w którym wytykał

rządowi uleganie koniunkturze politycznej i to, że jest zawsze „prawdziwym przyjacielem tego, kto jest górą”¹. Pod koniec wojny za najlepsze wyjście uznano zbliżenie do Moskwy. W opinii attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. por. Mariana Wolbeka do głosu znówu doszła „zimna kalkulacja – jak wybrnąć z sytuacji z najmniejszym ryzykiem i największą korzyścią”². Wizyta ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego w Sztokholmie w kwietniu–maju 1943 r. i nawiązanie bezpośrednich kontaktów ze szwedzkimi socjaldemokratami, zajmującymi najwyższe stanowiska państwowe (z premierem Hanssonem na czele), nie były w stanie przewyciężyć szwedzkich obaw przed wiązaniem się z partnerem, którego stosunki ze Związkiem Sowieckim sukcesywnie się pogarszały. Widać wyraźnie, że sprawa katyńska była przełomem m.in. w relacjach szwedzko-polskich. Patrząc realnie na rozwój sytuacji w Europie, Szwedzi dość wcześnie przewidzieli, że rząd polski nie wróci do ojczyzny. Co prawda podjęli z poselstwem RP rozmowy na temat importu węgla z Polski po zakończeniu działań wojennych, ale tylko po to, jak się okazało, aby dzięki tym negocjacjom zdobyć cenną wiedzę na temat zamierzeń alianckich w kwestii zaopatrzenia krajów neutralnych oraz planów powojennej odbudowy prowadzonej przez powołane do tego organizacje międzynarodowe. Początkowo wydawało się, że właśnie na gruncie odbudowy stosunków gospodarczych nastąpi sprecyzowanie wspólnych zainteresowań. Jednak kiedy nadarzyła się okazja, Szwedzi zmienili partnera rozmów i jesienią 1944 r. nawiązali kontakty z reprezentacją PKWN w Moskwie.

Szwedzi nie akceptowali polskich argumentów zarówno w kwestii granicy wschodniej, jak i zachodniej. Zajęli podobne stanowisko jak ci publicyści zachodni, którzy uważali, że Polska to z pewnością Warszawa i okolice, ale dalej to już „same wątpliwości”. Mimo usilnych starań polskiego ataszatu prasowego w Sztokholmie wielu szwedzkich publicystów przyznawało rację hasłom propagandy sowieckiej, że Kresy Wschodnie są zamieszkałe w większości przez ludność niepolską i w związku z tym nie ma podstaw, aby należały do Rzeczypospolitej. Pod koniec wojny wciąż silne były sympatie proniemieckie, nieutożsamiane z nazizmem, a bliskie zwolennikom równowagi europejskiej. Projekty przekazania Polsce obszarów całego Śląska i Pomorza nie zyskały wielu sprzymierzeńców w Szwecji i były postrzegane jako zarzewie nowych konfliktów w przyszłości.

Polska mogła natomiast liczyć pod koniec wojny na stosunkowo dużą pomoc humanitarną, która traktowana jako instrument polityki zagranicznej była w wypadku Polski gestem dobrej woli na początku rozmów gospodarczych oraz oznaką akceptacji nowego ładu, tworzonego w Europie Środkowej przez Stalina. Na pewno duże znaczenie dla podjęcia tej decyzji miała tragedia Powstania Warszawskiego. Rząd polski na uchodźstwie nie ustawał w wysiłkach, aby także państwa neutralne nie traktowały sprawy polskiej jako zamkniętej. Akcja pomocy, organizowana przez społeczeństwo szwedzkie dla mieszkańców Warszawy, była wyrazem poparcia dla polskich dążeń do niepodległości.

¹ H. Dahlberg, *I Sverige...*, s. 179.

² IPMS, MAR, A V 9/2, Tajny raport attaché morskiego RP w Sztokholmie kmdr. por. M. Wolbeka do szefa Oddziału Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, b.m., 4 XI 1943. Metody szwedzkich dyplomatów dosadnie określił latem 1942 r. minister spraw zagranicznych Finlandii Rolf Witting. Stwierdził: „aby zrozumieć politykę szwedzką, trzeba być nie profesorem oceanografii, lecz profesorem anatomii patologicznej” (cyt. za: W.M. Carlgren, *Svensk utrikespolitik...*). Opinię podyktowało zapewne rozczarowanie zbyt słabym, w jego mniemaniu, poparciem Szwecji dla Finlandii na arenie międzynarodowej.

Polscy dyplomaci, urzędujący w Sztokholmie, oceniali postawę Szwecji z dużym zrozumieniem. Nie potępiali zbyt uległości wobec Niemiec. Ze znacznie większym rozczarowaniem przyjęli oportunistyczny wobec Związku Sowieckiego. W tym kontekście ciekawe opinie na temat polityki Szwecji dały się zauważyć na łamach polskiej prasy na uchodźstwie. W latach 1939–1943 krytykowano politykę neutralności, gdyż utożsamiano ją ze sprzyjaniem agresjom Hitlera, a w latach 1944–1945 zaakceptowano ostrożność w stosunkach ze Związkiem Sowieckim i chęć pozostania poza obozem alian-tów aż do zakończenia wojny. Dzięki doniesieniom o szwedzkiej pomocy humanitarnej na ziemi polskiej oraz o dobrych warunkach bytowania Polaków – uchodźców i internowanych – w Szwecji utrwalano pozytywny obraz tego kraju w świadomości polskiego czytelnika (choć opisy panującego w Szwecji dobrobytu mogły budzić mieszane uczucia)³.

Politykom szwedzkim, ogólnie rzecz biorąc, sentymenty wobec Polski były obce. Trzeba podkreślić, że dyplomaci, którzy mieli kontakt z Polską, już przed wojną patrzyli na nią przychylnie. Sven Grafström i Erik Boheman nie tylko orientowali się w skomplikowanej tematyce stosunków Polski z sąsiadami, lecz także rozumieli motywy postępowania rządu na uchodźstwie. Jednak generalnie trudno mówić o jakimś propolskim lobby w Szwecji. Nieliczną grupę tworzyło kilka osób z elity dyplomatycznej oraz działający dyskretnie przemysłowcy. Z polskim ruchem oporu współpracowali szwedzcy przedsiębiorcy, reprezentujący swoje firmy w Generalnym Gubernatorstwie. Zwłaszcza Sven Norrman i Gösta Gustafsson położyli duże zasługi jako kurierzy Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Nawet po wielu latach nie chwalili się swoim działaniem w interesie Polski. Obawy przed trafieniem dokumentacji w niepowołane ręce były zbyt silne.

Z jednej strony polski heroizm i marzenia o niepodległości jako wyniku poświęcenia i walki o słuszną sprawę, z drugiej zaś szwedzki oportunistyczny dążenie do kompromisu jako metoda przetrwania wojennej zawieruchy. Zdaniem historyka A.W. Johanssona, kompromis, także w stosunkach z innymi państwami, był nieodłączny i w sposób naturalny związany ze stylem uprawiania polityki przez premiera Pera Albina Hanssona. Trudno tę politykę jednoznacznie ocenić, gdyż można w niej dostrzec kunktatorstwo, bojaźliwość i antyheroiczną postawę obserwatora, natomiast w realizmie – rozważne manewrowanie między wykluczającymi się wzajemnie dążeniami mocarstw⁴. W postawie wobec sprawy polskiej widać polityczny pragmatyzm, który najlepiej oddają słowa Östena Undéna, przed wojną i po wojnie ministra spraw zagranicznych Szwecji, a w latach II wojny światowej doradcy rządowego: „małe kraje, takie jak nasz, rzadko mogą wywierać wpływ na bieg wydarzeń. Kraje takie nie mogą też pomóc innym na wypadek wojny”⁵. W ten sposób szwedzkie elity polityczne odpierały wszelkie zarzuty o nieetyczne

³ Do ciekawostek można zaliczyć zaledwie trzy zarejestrowane przez prasę polską lub szwedzką przykłady polsko-szwedzkiego braterstwa broni. Przypadkowy udział szwedzkiego marynarza w obronie Gdyni we wrześniu 1939 r., dowodzenie szwedzkiego pilota RAF-u samolotem bombowym, którego załoga była polska, oraz wstąpienie szwedzkiego przedstawiciela firmy budowlanej do polskiego lotnictwa po wstrząsie, jakiego doznał podczas wizytacji terenów okupowanych (M.S., *Szwed z Oświęcimia*, „Dziennik Żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie”, 6 VIII 1944). Na dobrą sprawę nie wiadomo, czy którykolwiek z tych przykładów jest autentyczny.

⁴ A.W. Johansson, *Per Albin...*, s. 58.

⁵ Cyt. za: P. Andrzejewski, *Szwedzka neutralność – wizerunek poprzez Bałtyk* [w:] *Svea. Ze studiów nad szwedzką nauką i kulturą*, red. B. Andrzejewski, Poznań 1990, s. 133.

postępowanie i rozgrzeszały się z braku poczucia współodpowiedzialności za sytuację w regionie Morza Bałtyckiego⁶.

Można tylko zauważyć, że Polska właściwie nie miała wyboru. Była stawiana przed faktami dokonanymi. Szwecja natomiast miała w labiryncie dyplomacji okresu II wojny światowej pewne pole manewru. Jej ustępstwa wiązały się z poczuciem zagrożenia i ograniczeniem suwerenności, ale o charakterze krótkotrwałym i nie podważającym jej integralności terytorialnej.



Günther och den svenska opinionen

Jag får väl följa dig på färden,
men protesterar inför världen!

Rys. 13. Günther i szwedzka opinia. Idę z tobą, ale protestuję przed światem!
(napis na drogowskazie: droga neutralna).

⁶ Trudno jednoznacznie stwierdzić, jak politykę własnego rządu oceniali społeczeństwo szwedzkie. Zwycięstwo wyborcze socjaldemokratów w 1945 r. może tu być ważną wskazówką, chociaż zdymisjonowano kilku polityków, uznanych za skompromitowanych zbyt wielkimi ustępstwami wobec Niemiec, w tym szefa dyplomacji Ch. Günthera. Ciekawy komentarz do oceny polityki neutralności, prowadzonej konsekwentnie także w ostatnich miesiącach wojny, gdy alianci oczekiwali pomocy militarnej Szwecji w Norwegii i Danii, dał rysownik dziennika „Expressen”: *Günther och den svenska opinionen*, „Expressen”, 25 II 1945 (rys. 13).

SUMMARY

When Poland regained independence in 1918, Scandinavia was not a priority area for the Polish foreign policy and the Swedes, likewise, treated the new partner in the international arena with mistrust. Both sides lacked motivation which might encourage closer political and economic cooperation. A revival of sorts was brought about by the appearance of Polish coal on the Swedish market in the mid-twenties. However, only minister Józef Beck made an attempt to truly intensify mutual contact, based on economic relations and cooperation in the League of Nations. Common commercial interest and an effort to maintain peace in Europe became the pillars of the good relationship in the Thirties. It can be concluded that the interwar period was a time of overcoming the Swedish mistrust, especially the anti-Polish stereotypes instilled by the German propaganda. The common, though delicate, thread of economic relations and personal contacts paved the way for more intensive bilateral international relations. The last months of peace and then the war years put them to a hard test.

In the face of the political tension in Europe, Sweden hid behind the formula of “strict neutrality”, drawing from their World War I experience. Poland, in turn, became the main object of aggression and sought powerful allies. Scandinavia was not a strategic partner for Poland. The course of military action assigned Sweden the role of an evacuation post, a haven for the refugees, an important hub of communication with the occupied areas, and finally – being a country which had not suffered from military action – Sweden came to be thought of as a good partner in the economic reconstruction of Poland as the capitulation of the Third Reich drew on. Sweden considered Poland part of the Central European trouble, which was closely tracked, although its own commitment was out of the question. Already in the interwar period, it was plain to see that the Swedish political thinking horizon (despite significant activity in the League of Nations) was restricted to the Nordic states and, to a lesser extent, to the Baltic states. During World War II nothing changed.

At the beginning of the war Poland became the theatre of war and, therefore, the Swedish government and society were highly interested in the Polish affairs. That was probably the period of the greatest interest in Poland. The Swedish press transmitted regular information about the fighting on the Polish-German front. The ambition of many dailies became professional explanation of the course of fighting, with the use of situational maps and representations of probable scenarios of the future military action. The ordeal of the civilian population was depicted truthfully. The defeat of the Polish army was accepted with disappointment. However, it was understood that its reason was the German technological advantage. The Soviet aggression of 17 September, 1939 was treated as a natural consequence of the Polish defeat in the fight with the Germans.

Almost immediately conjectures began to be put forward in Stockholm about a peaceful agreement among the superpowers at Poland's expense. Favourable attitudes to a possibly quick end to the war dominated within the political elites, even though the brutal German treatment of the Polish people was known. In fact, all the Nordic states and Finland, in particular, which maintained tense relations with the Soviet Union, were interested in an end to the conflict between Germany and the Western superpowers. Then-Swedish Foreign Affairs Minister Rickard Sandler thought, though, that it would be improper for Sweden to mediate a peace, considering its obligation to protect Polish interests in Germany, executed from September 1st on the strength of an appropriate pre-war agreement. The very principle of the peaceful solution assuming the creation of a territorially reduced Polish state between the former German border and the new Soviet border (along the Bug) was unquestioned by Sandler.

Later on, the Swedes became indifferent to the lot of their southern neighbour from beyond the Baltic, which was pushed into the background when the turmoil of war approached Swedish borders, especially during the Soviet-Finnish war, commonly known as the Winter War.

According to the Polish envoy in Stockholm, Gustaw Potworowski, in the next dozen or so months the Swedish press became "insipid", as distinctive comments were avoided not to invite accusations from either side. Especially news from the General Government was not published for being too "awkward". Nevertheless, Potworowski, on the basis of several years of his work in Stockholm, stressed that even so, the press displayed "a lot of good will" by informing about the activities of the Polish government-in-exile "from time to time", the formation of the Polish Armed Forces in the West or lastly, about the tragic situation under the German and Soviet occupation.

After Hitler's invasion of Denmark and Norway and the conquest of France in 1940, the Swedish foreign policy became an impassionate policy of adjustment to the circumstances resulting from the wartime events. Its chief aim was to prevent the potential aggressors from occupying Sweden. As a result, the Swedes caved in to German political and economic demands. At that time Polish – Swedish relations virtually faded away, not to mention envoy Potworowski's meetings with the Swedish diplomacy management to deal with "current matters".

Most important to the Poles was the question of possible attempts to close down the diplomatic post. Sweden did not send envoy Lagerberg to Angers and then to London, but it did not attempt to close down the Polish diplomatic mission in Stockholm. Despite the German pressure in this matter it was consequent in protecting the Polish representation. It should, nevertheless, be stressed that the Swedish police closely monitored the activities of the mission and promptly intervened in the cases of breaking the rules of diplomatic activity, demanding the compromised officials be removed from the mission.

In 1941, then-Foreign Affairs Deputy Minister Boheman openly informed Potworowski about the German demands and the Swedish refusal. Boheman reassured Potworowski that the Swedish government did not intend to break the rule, though after a while he added diplomatically: "unless extraordinary and unforeseeable circumstances come about". On his part, Boheman asked the Poles not to give the Germans the slightest pretext to put forward similar demands in the future and not to make it hard for him to maintain the fundamental stance the Swedish government had assumed. Potworowski, in turn,

thought that “it was better to voluntarily and temporarily restrict or even suspend certain areas of activity” than to risk a closure of the mission.

There was no significant interest in the Polish cause until the first defeats of the German armies on the eastern front. Earlier, the Swedes used the excuse of pragmatism in this matter, doubting whether they should inform and protest against the crimes at all if the protest was to produce no effect. This was aggravated by other circumstances: isolation from reality and reluctance to admit that with the successive German invasions, all sorts of ethical standards were violated. Therefore, the commentators, independently from the censorship guidelines, did not believe in the reports about mass murders and occupation terror in Poland. After the battle of Stalingrad, the Swedes started to abandon gradually the policy concessions to Hitler and initiated a closer cooperation with Great Britain and the USA. Increasingly the press published isolated reports from occupied Poland which were not treated strictly as literature, but provided information about the realities of life under occupation in a tempered form.

From the beginning of 1943 reports about the increasingly exacerbated Polish – Soviet relations started to appear more and more often. It should be noted here that from the autumn of 1939 until the breakthrough in the war to the advantage of the Allies, the Swedish avoided official contact with the London-based government because of the German stance, and from 1943 they still remained wary in confidential relations with the Polish diplomats, fearing a negative reaction on the Soviet part. The Swedish policy manifested a fear of Soviet domination in the Baltic Sea area, so the Swedish tried to maintain as good relations with Moscow as possible. Poland could be an unnecessary obstacle in preserving those relations.

Swedish reactions to the question of Katyń should be considered in this context. The Union of South Africa representative, Stephanus F. N. Gie, whose opinion was recorded by the Foreign Office, was probably close to the truth in his judgement of them. According to Gie, the Swedish commentaries on the Polish – Soviet conflict were generally unfavourable for Poland. No effect was produced by the German brochure based on the reports of persons invited to the site of the slaying, entitled: “Nackskottet. Dödsbogen vid Katyń” (*A Shot in the Neck. The Forest of Death in Katyń*). Gie’s Swedish interlocutors thought that the Polish government should be more strictly controlled by the British in the matter of official statements. Since the Polish should not raise questions which could be detrimental to the anti-fascist coalition and which, as they claimed, could not be explained at the time anyway. Interestingly enough, none of them doubted that it was the NKVD that committed the crime but, at the same time, everyone was aware of the sacrifice the Soviet Union was making in the fight against the Germans. Generally, the opinion that the Polish should arrange their relations with the Soviet Union, even under duress, was predominant. To the Swedish public opinion, the question of Katyń was an unpleasant friction in the relations among the Allies, which was considered risky not so much in the light of a possible rift in the common front against the Germans, but as a harbinger of deterioration in the relations among the victorious superpowers after the end of the war¹.

¹ National Archives (London), FO 371/37077, The encoded telegram of the Union of South Africa representative in Stockholm, S. Gie to South Africa House in London, 30 April 1943.

In Stockholm, not only the Soviet interpretation of the Katyń question, but also the Soviet stance in the contention about the border with Poland and in the conflict about the formation of a new political representation for the Polish people in Moscow in opposition to the Polish emigration government were relatively quickly adopted. Therefore, the propaganda conducted by the Polish Mission in Stockholm had a much harder task to accomplish and mostly fell on deaf ears. Meant to arouse sympathy or even pity for the Polish people, it was unable to provide support for political action. In March 1943 Potworowski's successor, envoy Henryk Sokolnicki, assured the headquarters that the Swedish press assumed a pro-Polish stance in the conflict with the Soviet Union, although the Swedish correspondents in London succumbed to the Soviet propaganda and, as a result, promoted the view that "the Poles claimed Ukraine as far as Kiev", accusing Poland of imperialism and a lack of tolerance towards ethnic minorities. Despite the strenuous efforts of the Polish press attaché's office in Stockholm, the majority of Swedish columnists agreed with the Soviet propaganda slogans claiming that the eastern Polish frontier (Kresy) was mostly inhabited by non-Polish people and therefore no grounds for it to belong to Poland. This bias was not changed by the visit of the Minister for Industry, Commerce and Shipping, Jan Kwapiński, in Stockholm at the turn of April and May 1943. The chief Polish Social Party activist hoped that his personal contacts with the leaders of the Swedish Social Democratic Party, headed by the Prime Minister Per Albin Hansson, would ensure Swedish support for the Polish government-in-exile in the international arena. All it came down to were declarations of participation in the reconstruction of the Polish economy after the end of the war.

As representative of the Swedish stance in relation to the Polish–Soviet conflict, Sven Grafström proffered an opinion in a conversation with the Polish press attaché Norbert Żaba, explaining in a friendly way that "in the present geographical and political situation of Poland it is impossible to pursue both anti-Soviet and anti-German policy at the same time; it would be more reasonable not to mention the border problem and not to react to the Soviet activities". According to Żaba, this belief was relatively widespread in the broad Swedish political circles which supported the Allies. The only solution for Poland was in its opinion of the choice of a lesser evil, i.e. cooperation with the Soviet Union against the Germans.

Another problem appeared on the political horizon which affected the attitude of the Swedish public towards Polish affairs. As attaché, Żaba claimed in a letter to London that even more dangerous than the communist should be considered the propaganda of "the so-called good Germans, i.e. the German émigré community" which had, in his opinion, easier access to the Swedish press than the Soviet agents. A positive stance on Germany at the moment of their defeat was foreseen much earlier by Gustaw Potworowski. Already in February 1942, he informed the headquarters that nowhere in the world could the "good Germans" thesis meet with such a favourable response as in Sweden where the mentality of the society made it willing always to defend the weaker, defeated and thereby, allegedly aggrieved party". As the time passed, the call for a "lenient treatment" of the Germans after the war gained popularity. Towards the end of the war, the pro-German sympathies, not identified with Nazism but close to the supporters of a European balance, were still strong. The plans to pass the complete territories of Silesia and Pomerania did not find support in Sweden and were treated as a possible source of new conflicts in the future.

Poles, therefore, did not have a real chance to force through their program of defending the demand for territorial integrity of the Second Republic. The Swedes did not accept the Polish arguments in the matter of both the eastern and western borders. They assumed the stance close to the western publicists who thought that Poland was for sure Warsaw and its vicinities, but father away “everything was doubtful”. In the opinion of the Polish naval *attaché* in Stockholm Commander Marian Wolbek, “cold calculation: how to find a way out the situation risking the least and winning the most” got the upper hand. Additionally, from 1944 the London-based Polish government started striving to maintain its position as the only representation of the Polish people. Realistically assessing the developments in Europe, the Swedes anticipated quite early that the Polish government would not return to the country. To be sure, they engaged in talks with the Polish mission about the import of Polish coal after the end of warfare but, as it turned out, this was only to gain valuable knowledge thanks to the negotiations on the Allies’ intentions as to the provision for the neutral countries and the plans for the post-war reconstruction conducted by appropriate international organisations appointed for this purpose. Initially, it seemed there would be a crystallization of common interests specifically on the basis of the reconstruction of economic relations. However, when the opportunity arose, the Swedes changed partners in the talks and in the autumn of 1944 they initiated contact with the representation of the Polish Committee of National Liberation in Moscow.

On the other hand, Poland could count on a relatively substantial humanitarian aid at the end of the war. This, treated as an instrument in the foreign policy was a gesture of good will, in the case of Poland, at the beginning of economic negotiations and an indication of the acceptance of the new order created by Stalin in Central Europe. It is certain that this decision was greatly affected by the tragedy of the Warsaw Rising. Many Swedes considered the campaign of aid for the inhabitants of the capital as an expression of their support for the Polish drive towards independence.

The Polish diplomats working in Stockholm viewed the Swedish stance with a lot of understanding. They did not overly condemn it for submissiveness to Germany. The opportunism in relations with the Soviet Union was accepted with much greater disappointment. In this context, interesting trends in the interpretation of the Swedish policy could be perceived in the Polish press-in-exile, where between 1939 and 1943 the neutrality policy was criticised and identified with consent to Hitler’s invasions, and between 1944 and 1945 the caution in the relations with the Soviet Union and willingness to remain out of the allied camp till the end of the war were accepted. Through the reports about the Swedish humanitarian aid on Polish territory and about the good living conditions of Poles, refugees and internees in Sweden, the positive image of this country was perpetuated in the consciousness of the Polish reader (although the descriptions of the Swedish welfare could excite mixed feelings).

A sentiment for Poland was generally alien to the Swedish politicians. It should be stressed that the diplomats who dealt with Polish affairs had a positive attitude towards Poland even before the war. Sven Grafström and Erik Boheman were not only well-versed in the complicated relations between Poland and its neighbours, but also understood the motives for the activities of the government-in-exile. However, it is difficult to talk about any pro-Polish lobby in Sweden. A close group was formed by a few people from the diplomatic elite and several industrialists who acted discretely. Swedish entrepreneurs

representing their firms in the General Government cooperated with the Polish resistance. Sven Norrman and Gösta Gustafsson especially rendered exceptional services as couriers of the Polish Underground State and the Home Army. Even years later, they did not boast of their activities in Poland's interest.

On one hand, there was Polish heroism and dreams of independence as a result of sacrifice and the fight for the right cause, on the other, Swedish opportunism and striving for a compromise as a way of weathering the war turmoil. It is hard to unambiguously evaluate the Swedish policy. It is easy to perceive its delaying tactics, timidity and the antiheroic attitude of an observer, but, in its realism, there was careful manoeuvring among the mutually exclusive aspirations of the superpowers. In Sweden's stance on the Polish cause, it is possible to notice political pragmatism which is best conveyed by the statement made by Östena Undén, the Swedish pre- and post-war Minister for Foreign Affairs and a government adviser during the Second World War: "such small countries as ours can only rarely affect the course of events. Such countries also cannot help others in the event of war." In this way, the Swedish elites rejected any accusations of unethical conduct and excused their dissociation from common responsibility for the situation in the Baltic Sea region.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	–	Archiwum Akt Nowych
AK	–	Armia Krajowa
AMSZ	–	Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
ARAB	–	Arbetsrörelsens arkiv och bibliotek
BBC	–	British Broadcasting Corporation
CKW	–	Centralny Komitet Wykonawczy
ČTK	–	Československá tisková kancelář (Czechosłowacka Agencja Prasowa)
FO	–	Foreign Office (brytyjskie MSZ)
FRA	–	Försvaret Radioanstalt (Wojskowa Służba Radiowa)
GPU	–	Głównoje Pili
IAfÅ	–	Internationella Arbetslag för Återuppbyggnad (Międzynarodowy Zespół na rzecz Odbudowy)
IPMS	–	Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego
KA	–	Krigsarkivet
KBN	–	Komitet Badań Naukowych
KC	–	Komitet Centralny
KMW	–	Kierownictwo Marynarki Wojennej
KPSz	–	Komunistyczna Partia Szwecji
KRN	–	Krajowa Rada Narodowa
LO	–	Landsorganisationen (Krajowa Centrala Związków Zawodowych)
MAR	–	Kierownictwo Marynarki Wojennej
MPHiŻ	–	Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi
MPiH	–	Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MPiOS	–	Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
MSW	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	–	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUST	–	Militär underrättelse- och säkerhetstjänst
NA	–	National Archives (Londyn)
NKID	–	Narodnyj Komissariat Innostrannyh Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych)
NKWD	–	Narodnyj Komissariat Wnutriennyh Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NSDAP	–	Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
OORP	–	Okręty Rzeczypospolitej Polskiej
ORP	–	Okręt Rzeczypospolitej Polskiej
PAT	–	Polska Agencja Telegraficzna
PCK	–	Polski Czerwony Krzyż

PKWN	–	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	–	Polska Partia Robotnicza
PPS	–	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	–	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRM	–	Prezydium Rady Ministrów
RA	–	Riksarkivet (Stockholm)
RAF	–	Royal Air Force (Królewskie Siły Powietrzne)
RGO	–	Rada Główna Opiekuńcza
RP	–	Rzeczpospolita Polska
SAP	–	Sveriges Socialdemokratiska Arbetarparti (Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza)
SIH	–	Svenska Kommittén för Internationell Hjälpverksamhet (Szwedzki Komitet Pomocy Międzynarodowej)
SIS	–	Statens Informationsstyrelse (Państwowy Urząd ds. Informacji)
SISU	–	Studentförbundet för Internationellt Samhällstudium och Uppbyggnadsarbete (Studencki Związek Studiów Społecznych i Odbudowy)
SPP	–	Studium Polski Podziemnej
SS	–	Schutzstaffeln (Sztafety Ochronne SS)
SzCK	–	Szwedzki Czerwony Krzyż (Svenska Röda Korset)
TASS	–	Tielegrafnoje Agientstwo Sowietского Sojuza
TRJN	–	Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TT	–	Tidningarnas Telegrambyrå (Szwedzka Agencja Prasowa)
UD	–	Utrikesdepartementet (szwedzki MSZ)
UNRRA	–	United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy)
USA	–	United States of America
ZPP	–	Związek Patriotów Polskich
ZPPwSz	–	Związek Patriotów Polskich w Szwecji
ZPPwZSRR	–	Związek Patriotów Polskich w ZSRR
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZŻP	–	Związek Żydów Polskich w Szwecji

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła archiwalne

Riksbiblioteket (Sztokholm) – RA

- Handelsdepartementet
- Kabinettet/UD Huvudarkivet
- Säpo arkiv
- Svenska Röda Korset
- Sveriges Allmänna Exportförening
- UD avdelningar och byråarkiv 1864–1952
- Utrikesdepartementet (UD) 1920 års dossiersystem

Arbetarrörelsens arkiv och bibliotek (Sztokholm)– ARAB

- Rickard Sänders samling
- SAP arkiv

Krigsarkivet (Sztokholm) – KA

- Försvarsstabens marinaavdelningens hemliga arkiv
- Marinkommando Ost

Militära underrättelse- och säkerhetstjänstens arkiv (Sztokholm) – MUST arkiv

- Försvarstaben, Säkerhetsavdelningen

Carolina Rediviva (Biblioteka Uniwersytecka w Uppsali), Handskriftsavdelning (dział rękopisów)

- Marika Stiernstedts samling

Archiwum Akt Nowych – AAN

- Akta Maurycego Karniola
- Konsulat RP w Malmö
- MPHİŻ (Londyn)
- MSZ (Instytut Hoovera)
- MSZ 1918–1939
- PKWN
- Poselstwo RP w Sztokholmie
- Związek Patriotów Polskich w Szwecji (ZPPwSZ)

- Związek Patriotów Polskich w ZSRR (ZPPwZSRR)

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych – AMSZ

- Ambasada RP w Moskwie (zespół nr 27)
- Departament Polityczny (zespół nr 6)

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (Londyn) – IPMS

- Ambasada RP w Londynie (A 12)
- Kierownictwo Marynarki Wojennej (MAR)
- Kolekcja Adama Ciołkosza (nr 133)
- Kolekcja gen. Władysława Sikorskiego (nr 1)
- Kolekcja Jana Kwapińskiego (nr 20)
- Kolekcja rtm. Wacława Gilewicza (nr 206)
- Kolekcja Stanisława Kota (nr 25)
- Kolekcja Stanisława Paprockiego (nr 30)
- Kolekcja Stanisława Strońskiego (nr 183)
- Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (A 10)
- Ministerstwo Prac Kongresowych (A 21)
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (A 9)
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych (A 11)
- Naczelne Władze Wojskowe (A XII)
- Polskie Siły Powietrzne (Lot)
- Prezydium Rady Ministrów (PRM)
- Zbiór dokumentów różnych (B)

National Archives (Londyn) – NA

- Admiralty: History of Naval Intelligence and Naval Intelligence Department 1940–1945 (ADM 223)
- Foreign Office (FO): Embassy and Consular Files (188), General Correspondence (371), Confidential Print (419)
- Records of Special Operations Executive (HS)

Churchill Archives Centre (Churchill College, Cambridge)

- Sir Victor Mallet: Memoir

Archiwum prywatne Janusza Korka (Sztokholm)

- Papiery Norberta Żaby

Studium Polski Podziemnej (Londyn) – SPP

- Skrzynie (Sk.)

Notatki posła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego z lat 1939–1942

Kopia przekazana autorowi przez Tomasza Potworowskiego.

II. Wywiady

- Czech Nowacki (Duszynki Zdrój, 16 grudnia 2000 r.)
- Władysław Słoma (Mariefred, 12 lipca 2005 r.)

III. Źródła opublikowane

1. Dokumenty

- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: wrzesień 1939 – czerwiec 1941, red. T. Pełczyński, Wrocław 1990.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: czerwiec 1941 – kwiecień 1943, red. T. Pełczyński, Wrocław 1990.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: kwiecień 1943 – lipiec 1944, red. T. Pełczyński, Wrocław 1990.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 4: lipiec – październik 1944, red. T. Pełczyński, Wrocław 1991.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: październik 1944 – lipiec 1945, red. T. Pełczyński, Wrocław 1991.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: uzupełnienia, red. T. Pełczyński, Wrocław 1991.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1939*, Stockholm 1940.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1940*, Stockholm 1941.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1941*, Stockholm 1942.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1942*, Stockholm 1943.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1943*, Stockholm 1944.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1944*, Stockholm 1945.
- *Berättelse över Svenska Röda Korsets verksamhet under år 1945*, Stockholm 1946.
- *Documents on Polish-Soviet relations 1939–1945*, t. 1: 1939 – April 1943, London–Melbourne–Toronto 1961.
- *Documents on Polish-Soviet relations 1939–1945*, t. 2: May 1943–1945, London 1967.
- Duraczyński E., Turkowski R., *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997.
- Hansson P.A., *Svensk hållning och handling*, Stockholm 1945.
- Kumlin R., *Småstatsdiplomati i stormaktskrig. Promemorior från krigsåren*, „Historisk tidskrift” 1977, nr 4.
- „*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. *Listy PPS-WRN Warszawa–Londyn 1940–1945*, red. O. Zaremba-Blatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, Londyn 1992.
- *Polska Marynarka Wojenna 1939–1947. Wybór dokumentów*, t. 1, wybór i oprac. Z. Wojciechowski, Gdynia 1999.
- *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów: 1939*, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989.
- *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień*, red. S. Żerko, współprac. P. Długolecki, Warszawa 2005.
- *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień*, red. W. Rojek, Warszawa 2007.
- *Protokoll vid riksdagens hemliga sammanträden 1942–1945*, red. L. Frykholm, Stockholm 1976.

- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1: październik 1939 – czerwiec 1940, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1994.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 2: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1995.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: czerwiec 1941 – grudzień 1941, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1996.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 4: grudzień 1941 – sierpień 1942, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 1998.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5: wrzesień 1942 – lipiec 1943, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 2001.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 6: lipiec 1943 – kwiecień 1944, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 2003.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 7: maj 1944 – listopad 1944, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, współprac. A. Suchcitz, Kraków 2006.
- *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 1).
- *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. S. Stanisławska, Warszawa 1965.
- *Svensk utrikespolitik under andra världskriget. Statsrådstal, riksdagsdebatter och kommunkéer*, red. R. Lundström, S. Dahl, Stockholm 1946.

2. Dzienniki i wspomnienia

- Bernadotte F., *Slutet. Mina humanitära förhandlingar i Tyskland våren 1945 och deras politiska följder*, Stockholm 1945.
- Boheman E., *På vakt. Från attaché till sändebud. Minnesanteckningar*, Stockholm 1963.
- Boheman E., *På vakt. Kabinettssekreterare under andra världskriget*, Stockholm 1964.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. 1: *Nadciągająca burza: Od wojny do wojny. Nierealna wojna 3 września 1939 – 10 maja 1940*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1994.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. 2: *Ich najwspanialsza chwila: Upadek Francji. Osamotnieni*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1995.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t.3: *Wielka Koalicja: Niemcy prą na Wschód. Wojna przychodzi do Ameryki*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1995.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. 4: *Huśtawka losu: Japonia atakuje. Wyzwolenie Afryki*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1995.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. 5: *Zaciśnięcie pierścienia: Włochy pokonane. Od Teheranu do Rzymu*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1996.
- Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. 6: *Triumf i tragedia: Zwycięstwo nadchodzi. Żelazna kurtyna*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1996.
- Dahlerus B., *Sista försöket. London–Berlin sommaren 1939*, Stockholm 1945.
- Denham H., *Inside the Nazi Ring. A Naval Attaché in Sweden 1940–1945*, London 1984.
- *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.
- *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1: 1939–1942, t. 2: 1943–1947, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004.
- Eden A., *Pamiętniki 1938–1945*, t. 2: *Obrachunki*, tłum. J. Meysztowicz, Warszawa 1972.
- Erlander T., *1901–1939*, Stockholm 1972.
- Erlander T., *1940–1949*, Stockholm 1973.
- Fredborg A., *Bakom stålvalLEN. Som svensk korrespondent i Berlin 1941–43*, Stockholm 1943.

- Frykman S., *Röda kors expeditionen till Tyskland*, Stockholm 1945.
- Gistedt E., *Från operett till tragedi*, Stockholm 1946.
- Gistedt E., *Od operetki do tragedii. Ze wspomnień szwedzkiej gwiazdy operetki warszawskiej*, tłum. M. Olszańska, Warszawa 1982.
- Goebbels J., *Tagebücher 1924–1945*, red. R.G. Reuth, t. 5: 1943–1945, München–Zürich 2000.
- Grafström S., *Anteckningar 1938–1944*, Stockholm 1989.
- Grafström S., *Anteckningar 1945–1954*, red. S. Ekman, Stockholm 1989.
- Grafström S., *Polskie stronice. Dziennik od 5 lipca 1938 do 6 grudnia 1939 roku*, wybór, tłum., oprac. J. Lewandowski, A.N. Uggla, Warszawa 1996.
- Häggblöf G., *Möte med Europa. Paris–London–Moskva–Genève–Berlin 1926–1940*, Stockholm 1971.
- Henderson N., *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, tłum. T.J. Dehnel, przedm. i przypisy S. Zabiełło, Warszawa 1970.
- Jędrychowski S., *Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie*, Warszawa 1987.
- Kersten F., *Samtal med Himmler. Minnen från Tredje Riket 1939–1945*, Stockholm 1947.
- Kochanowicz T., *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942–1944*, wyd. 2, Warszawa 1979.
- Kołłontaj A., *Diplomaticeskie dnevniki 1922–1940*, t. 2, Moskwa 2001.
- Kwapiński J., *1939–1945 (kartki z pamiętnika)*, Londyn 1947.
- Lipski J., *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Jozef Lipski, Ambassador of Poland*, red. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968.
- Macmillan H., *Pamiętniki 1914–1945*, tłum. i wybór M. Giniatowicz, przedm. M. Wojciechowski, Warszawa 1981.
- Mannerheim C.G., *Wspomnienia*, tłum. K. Szelańska, wstęp i przypisy M. Kopczyński, Warszawa 1996.
- Masur N., *En jude talar med Himmler*, Stockholm 1945.
- Mikołajczyk S., *Polska zgwalczona*, Warszawa 2005.
- Mitkiewicz L., *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa–Wrocław 1989.
- Müllern G., *Det har inte stått i tidningen. En svensk utlandsjournalists minnen från två krigsår*, Stockholm 1942.
- Nagórski Z., *Wojna w Londynie*, Paryż 1966.
- Nahlik S.E., *Przesiane przez pamięć*, t. 2, Kraków 2002.
- Nowak J. [Jeziorański Z.], *Kurier z Warszawy*, Kraków 1989.
- Osóbka-Morawski E., *Dziennik polityczny 1943–1948*, Gdańsk 1981.
- Pański J., *Wachta lewej burty*, Gdynia 1965.
- Pański J., *Związek Patriotów Polskich w Szwecji*, „Z pola walki” 1964, nr 4.
- Potworowski T., *Zapiski do pamiętnika: Sztokholm, wrzesień–grudzień 1939*, „Acta Sueco-Polonica” 2003–2005, nr 12–13.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Raczyński E., *W sojusznictwie Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, wyd. 3, Londyn 1997.
- Romanowski B., *Torpeda w celu! Wspomnienia ze służby na okrętach podwodnych 1939–1945*, Gdańsk 1997.
- Rudnicka-Jaroszyńska L., *Mitt möte med Röda armén*, Malmö 1943.
- Sapięha V., *Mitt liv i Polen*, Stockholm 1941.
- Schellenberg W., *Wspomnienia*, tłum. T. Rybowski, wstęp i przypisy R. Majewski, Wrocław 1987.
- Schimitzek S., *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1970.
- *Skandynawia w oczach Polaków. Antologia*, wybór, oprac. i wstęp Z. Ciesielski, Gdańsk 1974.

- Sokolnicki H., *In the service of Poland : memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II, in Poland, the USSR and Scandinavia*, Helsinki 1973.
- Sokolnicki M., *Ankarski dziennik*, Londyn 1974.
- Sokolnicki M., *Dziennik ankarski 1939–1943*, Londyn 1965.
- Szembek J., *Diariusz wrzesień – grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1989.
- Tennant P., *Vid sidan av kriget. Diplomat i Sverige 1939–1945*, Stockholm 1989.
- Wachowiak S., *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1991.
- Westman K.G., *Politiska anteckningar september 1939 – mars 1943*, red. W.M. Carlgren, Stockholm 1981.
- Westrup Z.P., *Jag har varit i Arkadien*, Stockholm 1975.
- Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- af Wirsén E., *Minnen från fred och krig*, Stockholm 1942.
- af Wirsén E., *Från Balkan till Berlin*, Stockholm 1943.
- *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów: Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthon'yego Drexel-Biddl'ea, Leona Noëla i innych*, wybór i oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989.
- Wysocki A., *Na placówce dyplomatycznej w Sztokholmie 1924–1928. Wspomnienia*, wybór, oprac., przedm. P. Jaworski, Toruń 2004.
- Zabiełło S., *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.
- Zagórski W., *Wolność w niewoli*, Londyn 1971.

3. Prasa z lat 1939–1945

szwedzka:

- „Aftonbladet”
- „Aftontidningen”
- „Arbetaren”
- „Arbetet”
- „Dagens Nyheter”
- „Göteborgs Handels- och Sjöfarts-Tidning”
- „Morgon-Tidningen”
- „Nu”
- „Ny Dag”
- „Ny Tid”
- „Nya Dagligt Allehanda”
- „Social-Demokraten”
- „Stockholms-Tidningen”
- „Svensk Tidskrift”
- „Svenska Dagbladet”
- „Sydsvenska Dagbladet Snällposten”
- „Trots Allt!”
- „Upsala Nya Tidning”

pojedyncze numery:

- „Affärsvärlden”
- „Barometern”
- „Dagsposten”
- „Expressen”

- „Falu-Kuriren”
- „Folkets Dagblad”
- „Gefle Dagblad”
- „Göteborgs Morgonpost”
- „Göteborgs Posten”
- „Göteborgs Tidningen”
- „Gotlänningen”
- „Huvudstadsbladet”
- „Jönköping-Posten”
- „Kalmar Läns Tidning”
- „Karlshamns Allehanda”
- „Mellanfolkligt Samarbete”
- „Mellersta Skåne”
- „Nerikes Allehanda”
- „Norrbottenkurir”
- „Norrköpings Tidningar”
- „Örebro-Kuriren”
- „Östgöta Correspondenten”
- „Reformatorn”
- „Skånska Socialdemokraten”
- „Skaraborgaren”
- „Svensk underbefälstidning”
- „Svenska Morgonbladet”
- „Västernorrlands Allehanda”
- „Vestmanlands Läns Tidning”
- „Ystads Allehanda”

polska (jeśli nie zaznaczono inaczej – Londyn):

- „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”
- „Dziennik Polski”
- „Dziennik Żołnierza APW” (Bliski Wschód, Włochy)
- „Dziennik Żołnierza”
- „Myśl Polska”
- „Nowa Polska”
- „Orzeł Biały” (ZSRR, Bliski Wschód, Włochy, Wielka Brytania)
- „Przedświt”
- „Polska Walcząca”
- „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”
- „Wiadomości Polskie”
- „Wieści Polskie” (Węgry)

4. Wydawnictwa z lat 1939–1945

- Almstedt G., *Dagligt liv i Polen*, Ängleholm 1944.
- Almstedt G., Johnson E., *Warszawa!*, Stockholm 1944.
- Bagiński H., *Wolność Polski na morzu*, Kirkcaldy 1942.

- Binental L., *Chopin. Hans liv och konst*, Stockholm 1940.
- Curie E., *Min mor Marie Sklodowska-Curie*, Stockholm 1941.
- *Detta hände i Europa. Härtagna länder 1938–1941*, Stockholm 1945.
- *En polsk svart bok om den tyska „nyordningen” i Polen*, Stockholm 1942.
- ESWU [Adamek S.], *Folkens frihetskamp. Det nya världskriget*, Stockholm 1940.
- Hansson P.A., *Vår neutralitetspolitik*, Stockholm 1942.
- Hedlund-Nyström T., *Polens fjärde delning. Dess förhistoria och fullbordan*, Malmö 1940.
- Höglund Z., *Alliansen Hitler–Stalin*, Stockholm 1939.
- Justus, *Hur det skedde! Från Versailles till i dag*, Stockholm 1940.
- *Kända svenskar om Polen*, Stockholm 1944.
- Karski J., *Den hemliga staten*, Stockholm 1945.
- Kentschynskyj A. [sic!], *Sanningen om Ukraina*, Helsingfors 1943.
- Lundberg G., *Missnöjets missionärer. En vidräkning med de kommunistiska sabotörerna*, Stockholm 1940.
- Norwid S.T., *Landet utan Quisling*, Stockholm 1944.
- Olberg P., *Polens öde. Ett europeiskt kardinalproblem*, Stockholm 1944.
- Pitjeta V., *Om Västukraina och Västvitryssland*, Stockholm 1945.
- *Polens martyrium. Förhållanden under tyska ockupationen belysta av Polska informationsministeriet*, Stockholm 1942.
- Semitjov W., *Ett land försvann. Ödesveckor i Polen*, Stockholm 1939. Szende S., *Den siste juden från Polen*, Stockholm 1944.
- Thulstrup Å., *Den polska-ryska konflikten*, Stockholm 1944.
- Vougt A., *Ur svensk synvinkel. Inlägg i den utrikespolitiska debatten*, Malmö 1943.
- Vysocki A., *Ett polskt levnadsöde*, Stockholm 1944.
- Walterson J., *Öster om Bug. Fakta kring de östpolska problemen*, Stockholm 1944.

III. Opracowania

- Aalders G., Wiebes C., *Affärer till varje pris. Wallenbergs hemliga stöd till nazisterna*, Stockholm 1989.
- Agrell W., *Fred och fruktan. Sveriges säkerhetspolitiska historia 1918–2000*, Lund 2000.
- Åmark K., *Makt eller moral. Svensk offentlig debatt om internationell politik och svensk utrikes- och försvarspolitik 1938–1939*, Stockholm 1973.
- Bartoszewicz H., *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948*, Warszawa 1999.
- Batowski H., *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień–wrzesień 1939)*, wyd. 3, Poznań 1979.
- Batowski H., *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981.
- Batowski H., *Walka dyplomacji niemieckiej przeciw Polsce 1939–1945*, Kraków–Wrocław 1984.
- Batowski H., *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków 1984.
- Berge A., *Flyktingpolitik i stormakts skugga. Sverige och de sovjetryska flyktingarna under andra världskriget*, Uppsala 1992.
- Berner Ö., *Svensk grannlandspolitik över seklen – exemplet Polen [w:] Utrikes ärenden. Sverker Åström 75 år*, red. G. Berg, P. Wästberg, Stockholm 1990.

- Biegański W., Juchniewicz M., Okęcki S., *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977.
- Bielnicki A., *Lotnicy polscy w Danii w latach drugiej wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 56.
- Björkman L., *Sverige inför Operation Barbarossa. Svensk neutralitetspolitik 1940–1941*, Stockholm 1971.
- Boëthius M.-P., *Heder och samvete. Sverige och andra världskriget*, Stockholm 2001.
- Bogusławski A., *Pod Gwiazdą Polarną. Polacy w Finlandii 1939–1941*, Warszawa–Paryż 1997.
- Borodziej W., *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990.
- Carlgren W.M., *Svensk underrättelsetjänst 1939–1945*, Stockholm 1985.
- Carlgren W.M., *Svensk utrikespolitik 1939–1945*, Stockholm 1973.
- Carlquist E., *Solidaritet på prov. Finlandshjälp under vinterkriget*, Stockholm 1971.
- Chrzanowski B., *Ekspozytura „Pótnoc” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza na terenie Szwecji [w:] Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Toruń 2006.
- Chrzanowski B., Gąsiorowski A., Steyer K., *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.
- Chrzanowski B., *Organizacja sieci przerzutów drogą morską z Polski do Szwecji w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Zeszyty Muzeum” (Stutthof) 1984, nr 5.
- Ciechanowski J.M., *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Pułtusk 2004.
- Ciećwierz M., *Próby neutralizacji propagandy antypolskiej na Zachodzie w latach 1944–1947*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 4.
- Cieślak T., *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich*, Warszawa 1978.
- Cruickshank Ch., *SOE in Scandinavia*, Oxford–New York 1986.
- Cygański M., *Publicystyka państw skandynawskich wobec agresji III Rzeszy na Polskę w 1939 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1983, z. 1–2.
- Czubiński A., *Druga wojna światowa 1939–1945*, cz. 1: *Geneza konfliktu i działania wojenne do 1942 r.*, cz. 2: *Kontrofensywa państw antyfaszystowskich*, Poznań 1999.
- *Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 Promocji Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie*, materiał zebrali A. Dreja, przyg. do druku K. Łukaszewicz-Preihs, J. Preihs, Londyn 1989.
- Dahlberg H., *I Sverige under 2:a världskriget*, Stockholm 1983.
- Davies N., *Europa walczy 1939–1945. Nie takie proste zwycięstwo*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2008.
- Denkiewicz-Szczepaniak E., *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, Toruń 1999.
- Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003.
- Długoborski W., *Polska a wojna zimowa 1939–1940 [w:] Bałtowie. Przeszość i teraźniejszość*, red. A. Kastory, A. Essen, Kraków 1993.
- Dobrowolski S.W., *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1980. Organizacja i funkcjonowanie*, Warszawa 1981.
- Dorniak J., *Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1944–1974*, Słupsk 1978.

- Drangel L., *Den kämpande demokratin. En studie i antinazistisk opinionsrörelse 1935–1945*, Stockholm 1976.
- Dudek A., *Mechanizm i instrumenty propagandy zagranicznej Polski w latach 1946–1950*, Wrocław 2002.
- Duraczyński E., *General Iwanow zaprasza: przywódcy podziemnego państwa polskiego przed sądem moskiewskim*, Warszawa 1989.
- Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja. Personalia. Polityka*, Warszawa 1993.
- Flemming M., *Jęcy wojenni: studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000.
- Flyghed J., *Rättsstat i kris. Spioneri och sabotage i Sverige under andra världskriget*, Stockholm 1992.
- Gardner L.C., *Strefy wpływów. Wielkie mocarstwa i podział Europy. Od Monachium do Jalty*, Warszawa 1999.
- Garliński J., *Oświęcim walczący*, wyd. 2, Londyn 1997.
- Garliński J., *Polska w Drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1994.
- Gondek L., *Na tropach tajemnic III Rzeszy*, Warszawa 1987.
- Hadenius S., Molin B., Wieslader H., *Sverige efter 1900. En modern politisk historia*, Stockholm 1988.
- Häggblöf G., *Svensk krigshandelspolitik under andra världskriget*, Stockholm 1958.
- *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.
- Höjer T., *Svenska Dagbladet och det andra världskriget september 1939 – maj 1945*, Stockholm 1969.
- *Horisonten klarnar. 1945 – krigsslut*, red. B. Hult, K.-R. Böhme, Stockholm 2002.
- *I orkanens öga. 1941 – osäker neutralitet*, red. B. Hugemark, Stockholm 2002.
- Irving D., *Marszałek Rzeszy Hermann Göring 1893–1946. Biografia*, tłum. B. Zborski, Warszawa 2001.
- Irving D., *Wojna Hitlera*, wydanie milenijne rozszerzone i uzupełnione, tłum. B. Zborski, Warszawa 2005.
- Jałoszyński I., *Niektóre problemy dotyczące powstania i struktury organizacyjnej Związku Patriotów Polskich w ZSRR [w:] Najnowsze dzieje Polski: Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 4: 1939–1945, Warszawa 1962.
- Jarneberg F., *Internering av polska u-båtar med besättningar i Vaxholms fästning*, „Vaxholms fästnings museum meddelande” 1981.
- Jaros J., *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górn Śląskim w latach 1914–1945*, Katowice–Kraków 1969.
- Jaworski P., *Brev kring det ockuperade Warszawa (år 1942)*, „Acta Sueco-Polonica” 2003–2005, nr 12–13.
- Jaworski P., *Maurycy Karniol – przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej w Szwecji w latach 1940–1946 [w:] Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, red. T. Kulak, Toruń 2007.
- Jaworski P., *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001.
- Jaworski P., *Problemy stosunków polsko-szwedzkich w latach od 1944 do 1948*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2001, nr 1.

- Jaworski P., „Raporty” posła szwedzkiego w Warszawie Joena Lagerberga z września 1939 roku, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 2.
- Jaworski P., „Rapporter” från det svenska sändebudet i Warszawa Joen Lagerberg i september 1939, „Acta Sueco-Polonica” 2003–2005, nr 12–13.
- Jaworski P., *Z dziejów kształtowania polityki rządu RP na uchodźstwie wobec problemu bałtyckiego (1940–1944)*, „Slavica Ludensia”, t. 23: *Skandinavien och Polen. Möten, relationer och ömsesidig påverkan*, red. B. Törnquist-Plewa, Lund 2007.
- Jaworski P., *Związek Patriotów Polskich w Szwecji (1943–1947)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
- Johansson A.W., *Per Albin och kriget*, Stockholm 1984.
- Karlsson R., *Så stoppades tysktågen. Den tyska transiteringstrafiken i svensk politik 1942–1943*, Stockholm 1974.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Lublin 1998.
- Kastory A., *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939–1940*, Kraków 1998.
- Kersten K., *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy 1943–1948*, wyd. 2, Poznań 1990.
- Kimball W.F., *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1999.
- Kisielewski T., *Federacja środkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991.
- Kliszewicz L., *Baza w Sztokholmie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 58.
- Kliszewicz L., *Placówki wojskowej łączności kraju z centralą w Londynie podczas II wojny światowej*, t. 5: *Baza w Sztokholmie*, Warszawa–Londyn 2000.
- Kłoczyński A., *Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1945–1956*, Gdańsk 2007.
- Konecki T., *Skandynawia w drugiej wojnie światowej. Od neutralności i pacyfizmu do militarizmu i wyścigu zbrojeń*, Warszawa 2003.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Kowalski W.T., *Polityka zagraniczna RP 1944–1947*, Warszawa 1971.
- Kowalski W.T., *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939–1945*, wyd. 6 uzupełnione, Warszawa 1979.
- Kralisz A., *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (1894–1986)*, Warszawa 1999.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Kruszewski E.S., *Akcja Kontynentalna w Skandynawii 1940–1945*, Kopenhaga 1993.
- Kruszewski E.S., *Polski Instytut Źródłowy w Lund (1939–1972). Zarys historii i dorobek*, Londyn–Kopenhaga 2001.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie 1944. Kalendarium*, Warszawa 1994.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1940. Kalendarium*, Warszawa 1997.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1941. Kalendarium*, Warszawa 2002.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca. Wrzesień–grudzień 1939. Kalendarium*, Warszawa 1993.
- Leinwand A., *Przywódca Polski Podziemnej przed sądem moskiewskim*, wyd. 2. popr. i uzup., Warszawa 1989.

- Levine P.A., *From indifference to activism. Swedish diplomacy and the Holocaust, 1938–1944*, Uppsala 1996.
- Lewandowski J., *Finowie i Polacy w 1944 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 107.
- Lewandowski J., *Knutpunkt Stockholm: den polska motståndsrörelsens svenska förbindelser från september 1939 till juli 1942*, Stockholm 2006.
- Lewandowski J., *Polski dziennik Svena Grafströma*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 60.
- Lewandowski J., *Raport Vendla. Próba mikro- i makroanalizy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 4.
- Lewandowski J., *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two, 1939–1942*, Uppsala 1977.
- Lewandowski J., *Węzeł stockholmski. Szwedzkie koneksje polskiego podziemia IX 1939 – VII 1942*, Uppsala 1999.
- Lindal K., *Självzensur i stövelns skugga. Den svenska radions roll och hållning under andra världskriget*, Stockholm 1998.
- Lindberg H., *Svensk flyktingpolitik under internationellt tryck 1936–1941*, Stockholm 1973.
- Lindorm E., *Gustaf V och hans tid 1938–1947. En bokfilm*, Stockholm 1979.
- Lööw H., *Nazismen i Sverige 1924–1979. Pionjärerna, partierna, propagandan*, Stockholm 2004.
- Ludlow P.W., *Scandinavia between the Great Powers. Attempts at Mediation in the First Year of the Second World War*, „Historisk tidskrift” 1974, nr 1.
- Łopuszański J., Matuszewicz H., *Kobiety w „sprawie szwedzkiej”* [w:] *Slużba Polek na frontach II wojnie światowej*, cz. 4, red. M. Golon, K. Minczykowska, Toruń 2000.
- Łuczak C., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- Łuczak C., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Madajczyk C., *Dramat katyński*, Warszawa 1989.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970.
- *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. 1: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994.
- Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*. Lipiec 1944 – marzec 1947, Warszawa 2007.
- Matuszewski S., *Ministerstwo Informacji i Propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1984, nr 3.
- Molin K., *Försvaret, folkhemmet och demokratin. Socialdemokratisk riksdagspolitik 1939–1945*, Stockholm 1974.
- Molin K., Nissen H.S., Skodvin M., *Norden under andra världskriget*, Lund 1979.
- Möller Y., *Östen Undén. En biografi*, Stockholm 1986.
- Möller Y., *Rickard Sandler. Folkbildare. Utrikesminister*, Stockholm 1990.
- Müssener H., *Exil in Schweden. Politische und kulturelle Emigration nach 1933*, München 1974.
- Myśliński J., *Z działalności resortu informacji i propagandy PKWN w zakresie prasy i informacji prasowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 1.
- *Najnowsze dzieje Polski: Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 6: *1939–1945*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1962.
- Nawrot D., *Internowanie i rehabilitacja załóg polskich okrętów podwodnych w Szwecji w latach II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2.
- Nevakivi J., *The appeal that was never made. The Allies, Scandinavia and the Finnish winter war 1939–1940*, London 1976.

- Nowakowski T., *Polak, który wstrząsnął Szwecją – prozaik, publicysta, sowietolog Tadeusz Jan Nowacki (1902–1976)*, „Archiwum Emigracji” 2001, z. 4.
- Nurek M., *Klimaty polityczne w rejonie Bałtyku przed i po wybuchu drugiej wojny światowej* [w:] *Bałtyk w polityce polskiej w tysiącleciu*, red. F. Nowiński, Gdańsk 2000.
- *Nya fronter? 1943 – spänd väntan*, red. B. Hugemark, Stockholm 1994.
- Nybom T., *Motstånd – anpassning – uppslutning. Linjer i svensk debatt om utrikespolitik och internationell politik 1940–1943*, Stockholm 1978.
- Olsson L., *På tröskeln till folkhemmet. Baltiska flyktingar och polska koncentrationslägerfångar som reservarbetskraft i skånskt jordbruk kring slutet av andra världskriget*, Lund 1995.
- Olsson S.-O., *German coal and Swedish fuel 1939–1945*, Göteborg 1975.
- Olsson S.-O., *Swedish-Polish Trade Negotiations at the End of the Second World War and Their Results*, „Scandinavian Economic History Review” 1988, nr 2.
- Oredsson S., *Lunds universitet under andra världskriget. Motsättningar, debatter och hjälpsatser*, Lund 1996.
- Padfield P., *Himmler. Reichsführer SS*, tłum. S. Baranowski, Warszawa 2005.
- Pałyga E.J., *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986.
- Partacz C., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004.
- Peplowski A., *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995.
- Persson S., „*Vi åker till Sverige*”. *De vita bussarna 1945*, Rimbo 2003.
- Pertek J., *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.
- Piotrowski B., *Propaganda III Rzeszy w Szwecji w okresie II wojny światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1971, z. 14.
- Piotrowski B., *Tradycje jedności Skandynawii. Od mitu wikingów do idei nordyckiej*, Poznań 2006.
- Piotrowski B., *Wojna radziecko-fińska (zimowa) 1939–1940. Legendy, nieudomówienia, realia*, Poznań 1997.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: 1939–1945, Londyn 1960.
- *Polen fjärde delningen*, Stockholm 1939.
- *Polityka morską państwa w 40-leciu PRL*, Gdańsk 1986.
- *Polska–Szwecja 1919–1999*, red. J. Szymański, Gdańsk 2000.
- *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004.
- Potocki S., *Uwagi o neutralności Szwecji i jej stosunku do Polski w czasie II wojny światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1974, z. 21.
- Potworowski T., *The Polish Legation’s undiplomatic activities, Stockholm September 1939 – July 1942*, „Acta Sueco-Polonica” 2001–2002, nr 10–11.
- Raack R.C., *Polska i Europa w planach Stalina*, tłum. P. Kościński, Warszawa 1997.
- Raczyński E., Żenczykowski T., *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*, Lublin–Londyn 1991.
- Radowitz S., *Schweden und das „Dritte Reich” 1939–1945. Die deutsch-schwedischen Beziehungen im Schatten des Zweiten Weltkrieges Beundran och fruktan. Sverige inför Tyskland 1940–1942*, Hamburg 2005.
- Richardson G., *Beundran och fruktan. Sverige inför Tyskland 1940–1942*, Stockholm 1996.
- Rockberger N., *Göteborgstrafiken. Svensk lejdrift under andra världskriget*, Stockholm 1973.
- Sawicki J.K., *Pod flagą komodora*, Gdańsk 1992.
- Sawicki J.K., *Polska Marynarka Handlowa*, t. 1: 1939–1945, Gdynia 1991.

- *Schwedische und Schweizerische Neutralität im Zweiten Weltkrieg*, red. R.L. von Bindschedler, H.R. Kurz, W.M. Carlgren, S. Carlsson, Basel 1985.
- Sjögren O., *Geografisk läsebok*, vol. 2: *Europa utom Norden*, Stockholm 1942.
- Skarżyński B., *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny*, „Nowa Polska” 1945, z. 3.
- Skarżyński B., *Motywy polskie w piśmiennictwie szwedzkim w czasie wojny (ciąg dalszy)*, „Nowa Polska” 1946, z. 1.
- Skinder-Suchcitz T., *Próby uwolnienia okrętów podwodnych z internowania w Szwecji. Wrzesień 1939 – czerwiec 1940*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 115.
- Słomczyński A., *Dom ks. Boudena 1939–1945*, Warszawa 1975.
- Sobéus U., *SEP, RYS, ZBIK, de polska ubåtarna. Ett 60-årsminne*, „Vaxholms fästnings museum årsbok” 1999.
- Söderberg S., *Svenska röda korset 1865–1965*, Stockholm 1965.
- Staniszewski A., *Na bocznym torze wojny, czyli sześć lat internowania polskich okrętów podwodnych w Szwecji* [w:] *Historia i polityka*, t. 5: *Mysł polityczna i dyplomacja w XX w.*, red. P. Tomaszewski, Toruń 2006.
- *Stormvarning. Sverige inför andra världskriget*, red. B. Hugemark, Luleå 2002.
- Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001.
- Suchcitz A., *Polska a wojna fińsko-sowiecka 1939–1940*, „Niepodległość” 1988.
- *Svea. Ze studiów nad szwedzką nauką i kulturą*, pod red. B. Andrzejewskiego, Poznań 1990.
- *Sweden's relations with Nazism, Nazi Germany and the Holocaust*, red. S. Ekman, K. Åmark, Stockholm 2003.
- *Sveriges militära beredskap 1939–1945*, red. C.-A. Wangel, Köping 1982.
- Szymański J., *Polska–Szwecja. W cieniu wydarzeń europejskich XIX i XX wieku* [w:] *Szwecja–Polska. Lata rywalizacji i przyjaźni. Polen och Sverige: År av rivalitet och vänskap*, red. J. Niklasson-Młynarska, Stockholm 1999.
- Szymański J., *Polsko-skandynawska współpraca w zakresie żeglugi w okresie międzywojennym (1919–1939)*, Gdańsk 1988.
- Szymański J., *Problemy polityki Polski wobec Skandynawii w okresie międzywojennym (1919–1939)*, „Zapiski Historyczne” 1993, z. 1.
- Szymański J., *Skandynawia–Polska 1918–1945–1989* [w:] *U progu niepodległości 1918–1989*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1999.
- Szymański J., *Stosunki gospodarcze Polski ze Szwecją w latach 1919–1939*, Gdańsk 1978.
- Szymański J., *Wybrane aspekty kwestii rozbrojenia w stosunkach polsko-skandynawskich w okresie międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodziensis”, „Folia Historica” 1991, nr 42.
- Szymański J., *Z genezy stosunków Polski ze Szwecją w latach 1919–1925*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG”, „Studia Scandinavica” 1978, nr 1.
- Ślaski K., *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, Wrocław 1977.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Tarka K., *Z Litwy do Finlandii? Polacy w wojnie sowiecko-fińskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 115.
- Torbacke J., *Dagens Nyheter och demokratins kris 1937–1946. Genom stormar till seger*, Stockholm 1972.
- Törnbom, G. Zetterberg, *Chopin*, Stockholm 1943.
- Uggla A.N., *Den svenska bilden av Katyńmorden. Från uppdagande till historisk tillrättaläggelse*, „Multiethnica” 2003, nr 29.

- Uggla A.N., *Den svenska Polenbilden och polsk prosa i Sverige 1939–1960: två studier i reception*, Uppsala 1986.
- Uggla A.N., *I nordlig hamn. Polacker i Sverige under andra världskriget*, Uppsala 1997.
- Uggla A.N., *Polacy na południu Szwecji*, Sztokholm 1993.
- Uggla A.N., *Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej*, Gdańsk 1997.
- Uggla A.N., *Polen i svensk press under andra världskriget: en bibliografi*, Uppsala 1986.
- Uggla A.N., *Szwedzkie spojrzenie na zbrodnię w Katyniu*, „Relacje” 2004, nr 5.
- Uhlin Å., *Februari-krisen 1942. Svensk säkerhetspolitik och militär planering 1941–1942*, Stockholm 1972.
- *Urladdning. 1940 – blixkriegens år*, red. B. Hugemark, Luleå 2002.
- Urzyńska D., *Polski ruch socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939–1945*, Poznań 2000.
- *Utrikespolitik och historia. Studier tillägnade Wilhelm M. Carlgren den 6 maj 1987*, Stockholm 1987.
- *Vindkantring. 1942 – politisk kursändring*, red. B. Hugemark, Luleå 2002.
- Widfeldt C., Wegmann R., *Nödlandning. Främmande flyg i Sverige under andra världskriget*, Nässjö 1998.
- *Wielka historia świata*, t. 11: *Wielkie wojny XX wieku (1914–1945)*, red. M. Zgórnjak, Kraków 2006.
- Wilhelmus W., *Jeszcze o działalności „warszawskich Szwedów”*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1976, z. 23.
- Wilhelmus W., *Szwedzkie monopolie w służbie polskiego rządu emigracyjnego? Przyczynek do losów „Szwedów warszawskich”*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1973, z. 18.
- Wittmann K., *Schwedens Wirtschaftsbeziehungen zum Dritten Reich 1933–1945*, München 1978.
- Wojciechowski Z., *Internowanie polskich okrętów podwodnych w Szwecji*, „Przegląd Morski” 1991, nr 11.
- Wrzesiński W., *Polska a problem bałtycki. Ze studiów nad stanowiskiem polskim wobec Bałtyku w okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 5–6.
- Wyrwa T., *Szwedka o powstaniu warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2000, nr 134.
- Zalewski B., *Polska morska myśl wojskowa 1918–1989*, Toruń 2001.
- Zawodny J.K., *Katyn*, Lublin–Paryż 1989.
- Zawodny J.K., *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994.

IV. Varia

- Bellman C.M., *Fredmanowe pieśni i posłania*, tłum. L. Neuger, Kraków 1991.
- Berberysz E., *Anders spieszony*, Londyn 1992.
- Matuszewski I., *Wybór pism. Kulisy historii Polski (1941–1946)*, Rzeszów 1991.
- *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 2, Gdańsk 1994.
- Stroński S., *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 1–3, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007.
- *„Warsaw concerto”. Powstanie Warszawskie w poezji*, wybór i oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2004.
- *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej: szkice biograficzne*, Wrocław–Gdańsk 1984.

INDEKS OSÓB

- Aalders Gerard 95
Adamek Stanisław 82, 166, 167, 234, 267
Adamkiewicz Włodzimierz 70–72
Adlercreutz Carlos 37, 118
Agrell Wilhelm 95
Ahlberg N. 360
Ahnlund Nils 199, 231
Åkerberg Harald 233, 234
Åkerrén Bengt 59, 60
Aleksander I Romanow 232
Allen Edmund 41
Almstedt Gunnar 202, 220, 222, 223
Alter Wiktor 164, 165, 179
Altonen Alexi 102
Åman Walter 179
Åmark Klas 19, 24
Anders Władysław 132, 173, 194, 231
Anderson Ivar 82
Andersson Carl-Albert 234
Andersson E.P. 42
Andersson Kurt 150, 207, 228
Andolf Göran 94, 384, 396, 398, 402, 404, 405
Andrzejewski Bolesław 409
Andrzejewski Piotr 409
Arbin Axel von 139, 289
Arborén Olof Carl 118
Arciszewski Tomasz 233, 236–238, 252–254, 261, 268, 351
Armfelt Józefa 196, 262
Arne [?] 245
Arrhén Erik 99, 152, 231
Arski Stefan, zob. Salman Artur
Assarsson Vilhelm 62, 124, 167–169, 177, 194, 249
Åström Sverker 167, 168, 245, 246, 380
Atlee Clement 155
Axell Harald 142, 223, 245, 288, 289, 297, 370, 376
Babiński Wacław 182, 304, 365, 367, 368
Baliński Antoni 121, 229
Baliński Stanisław 108
Banach I. 108
Banaczyk Władysław 368
Bandura Aleksy 208, 211, 214
Batowski Henryk 25, 64, 65, 77, 91–93, 97, 107, 110, 144
Beck Józef 7, 8, 17, 22, 58, 73, 133
Beck-Friis Johan 43, 61–66, 257, 355, 356
Beer Henrik 371, 379, 380
Belfrage Leif 292
Bellman Carl Michael 9
Below Carl von 114, 341
Bennett Gill 10
Bentzler Axel 289
Berberysz Ewa 132
Berencreutz Nils 284
Berent 67
Berge Anders 339, 342
Bergelin Sune 35–38, 51
Bergenström Carl 358
Berglind Nils 141, 142
Bergström Algot 303
Bergström K. 343
Berling Zygmunt 151, 193, 210, 243
Berman Jakub 270
Bernadotte Estelle 357
Bernadotte Folke 242, 251, 252, 350, 351, 357, 369–371, 375, 379, 397
Berndtsson Ewa 13
Berson Jan Otmar 33, 92, 116, 136
Bertoni Karol 289
Bertram Hans 84
Bestecki Bolesław 402, 403
Beurling Arne 143
Bick Józef 218
Biegański Witold 349

- Bielnicki Adam 404
 Biernacki 327
 Bierut Bolesław 325, 330, 332
 Bindschedler Rudolf L. von 59
 Binental Leopold 85
 Birnbaum Immanuel 199
 Bismarck Otto von 160, 266
 Björklid Erland 138
 Björklund 256
 Björkman Leif 95, 108, 112, 113
 Blanck Sigma 223, 365, 371
 Boduen Gabriel Piotr ks. 360, 362–365, 373
 Boëthius Maria-Pia 95
 Bogomołow Aleksandr 186
 Bogs Alexander 33
 Bogusławski Andrzej 93, 341
 Boheman Erik 7, 8, 17, 19, 25, 26, 43, 88, 90, 91, 95, 96, 100, 103, 104, 106–112, 119–121, 126, 128–130, 132, 143, 152, 177, 192, 213, 252, 255, 257, 276, 277, 280, 313, 318, 357, 360, 392, 409
 Böhm Wilhelm 179
 Böhme Klaus-Richard 18, 95, 296, 369
 Bohuszewicz Witold 402, 403
 Bolander Gunnar 282, 285, 287–290
 Bolander Knud 122, 141
 Böök Fredrik 103
 Borejsza Jerzy 215
 Bór-Komorowski Tadeusz 226, 227
 Borśniowski Tadeusz 214
 Brandt Willy 179
 Branting Georg 106, 213
 Branting Hjalmar 213
 Bratt Karl-Axel 39, 48, 49, 54, 255
 Brolin 314
 Broniewski Władysław 138
 Brzeskwiński Feliks 75, 93, 99–101, 104, 107, 112, 114, 118, 121–123, 127, 147, 172, 175, 201, 248, 346–348, 382, 398, 401, 402, 404
 Brzeskwiński G. 240
 Budnik Bernard 402
 Burckhardt Carl 23
 der Burg von 391
 Bylund 314
 Calisendorf 314
 Campbell 394
 Camps W. A. 365
 Carlgren Wilhelm M. 19–21, 27, 31, 59, 75, 77, 79, 90, 91, 93, 94, 96–98, 101, 119, 132, 143, 147, 149, 190, 275, 408
 Carlsson Sten 59
 Carter R.H. 384
 Casparsson Ragnar 101, 234
 Castleton 402
 Ceceniowski Eligiusz 398
 Cederberg Daniel 223, 402, 403
 Cederschiöld Gunnar 36
 Cedro Mieczysław Zygmunt 383
 Chabasiński Wojciech 255, 322, 327, 330–332, 376
 Chamberlain Neville 24, 190
 Chodyra Józef 402
 Chopin Fryderyk 85, 227, 230
 Christians 375
 Chrzanowski Bogdan 10, 342, 343, 419
 Churchill Winston 66, 92, 98, 124, 143, 190, 192, 199, 200, 240, 257
 Ciechanowiecka Mary 24
 Ciechanowski Jan 63, 70, 71, 87
 Cieciewicz M. 215
 Cienciała Andrzej 134
 Ciesielski Zenon 341
 Ciołkosz Adam 12, 101, 102, 156, 197, 233, 234, 254, 342, 343
 Clerk-Kerr Alan 269, 329
 Colliers Laurence 384
 Coote E.O. 144
 Cripps Stafford 108
 Croneborg Adolf 22, 23
 Cross Cecil 332
 Cruickshank Charles 84
 Crutzesco Georges 74
 Cullberg J. 354
 Curie Ewa 85
 Curzon Georg 166, 176, 194, 205–207, 230, 235, 239, 240, 247, 258, 259, 271
 Cybulski Julian 315
 Cygański M. 80, 419
 Czapiński Kazimierz 102
 Czyszkowski Witold 311, 317, 321
 Dahlberg Hans 27, 95, 149, 162, 187, 233, 266, 276, 341, 380, 408
 Dahlerus Birger 23–25, 75, 77, 98
 Dahn Waldemar 245, 297
 Danielsson O. 395

- Dankwort Werner 168
 Dardel Gustaf von 45
 Davis Malcolm 356
 Dehnel Tadeusz J. 25, 415
 Denham Henry 94, 192, 257, 384, 393, 399
 Denkiewicz-Szczepaniak Emilia 349
 Diekanozow Władimir 325, 376
 Dix 66
 Długołęcki P. 17
 Dmowski Roman 80
 Döbeln G. von 395
 Dorniak Jan 10, 264
 Douglas Archibald 95
 Drangel Louise 83, 94, 138, 162
 Dreja Alojzy 403
 Drobner Bolesław 375
 Dubicki Tadeusz 10
 Dubiel Józef 404
 Dubois Stanisław 364
 Dudek Antoni 215
 Duraczyński Eugeniusz 88
 Dyrssen 393
- Edberg Rolf 224
 Eden Anthony 8, 88, 112, 124, 148, 176, 177, 181, 240, 251
 Edgren Folke 239
 Egeland Leif 192
 Ehrenburg Ilja 124
 Ehrenpreis Wiktor 346
 Ehrensvärd Albert 81
 Ehrlich Henryk 154, 165, 179
 Eidem Erling 43
 Ekeberg Lars 298, 379, 380
 Ekman C. 358
 Ekman Stig 249
 Ekstrand Einar 242
 Enander Bo 266, 366
 Enell Harald 18
 Eng Brynolf 11, 260, 263, 269–271, 325–333
 Engels Fryderyk 52
 Englicht Józef 21
 Engzell Gösta 344, 345, 355
 Eriksson Denise 332
 Eriksson Herman 178, 181, 299
 Erlander Tage 31, 35, 80
 Errko Eljas 19
 Esklung Allan 319
 Essén Rütger 174, 237
- Eugeniusz ks. 222
- Facht Stig 80
 Fahlander Nils 150
 Falk Knut-Olof 85
 Fernström Nils 289
 Fierlinger Zdeňek 193
 Flemming Marian 60
 Folejewski Zbigniew 85, 213, 234
 Folkman Adolf 201
 Foot Dingle 318
 Forbes 24
 Forsberg K. 286.
 Forshell Anders 18
 Forster Albert 23, 76
 Frank Hans 86, 372
 Frankowski Antoni 349
 Frankowski Feliks 196
 Fredborg Arvid 190, 295
 Friis Torsten 95
 Frykholm Lars 149
 Frykman Sven 351
- Gano Stanisław 177, 189, 211–218, 243–245, 405
 Garczyński-Gąssowski Ludomir 13
 Garliński Józef 364
 Garter John 50
 Gaille Charles de 247, 257, 269
 Gaunt David 13
 Gąsiorowski Andrzej 10, 343
 Geer Jacob de 35, 81, 172, 173, 203, 204
 Geibel Paul Otto 373
 Geppert Tadeusz 278, 345
 Gerge Einar 141
 Gibson George 117
 Gie Stephanus F.N. 176, 191
 Gierszewski Stanisław 343
 Gilewicz Waław 106, 143
 Giniatowicz Mariusz 90
 Ginsbert Julian 133
 Giron Marc 101, 391–394, 400
 Gistedt-Kiltynowicz Elna 225, 226
 Glabisz Kazimierz 402
 Głębocki J. 279
 Goebbels Joseph 43, 81, 82, 169, 170, 191, 268
 Golon Mirosław 145
 Gołuchowski Andrzej 218
 Gondek Leszek 10
 Gorączko E. 332

- Göransson Tord Ernst 313, 328
 Göring Hermann 24, 25, 33, 74, 75, 77, 88, 98
 Górká Olgierd 116
 Górniak Franciszek 215
 Górski Alfons 398
 Grabowski Krzysztof 402, 403
 Grabowski Władysław 342
 Graczyk Franciszek 397
 Gradowska 69
 Grafström Erik 310, 323, 333
 Grafström Sven 10, 22, 23, 58, 59, 71, 83, 90–
 –92, 103, 105, 118, 125, 136, 149, 150, 152,
 165, 176, 177, 188, 240, 241, 249, 252, 270,
 271, 284, 286, 287, 354, 355, 358, 373, 409
 Graliński Zygmunt 86
 Granath Axel 338
 Granholm A. 301
 Grant P. 233
 Greiser Arthur 76
 Grochowski Aleksander 386
 Grönberg Reinhold 141
 Grosfeld Ludwik 350, 363, 364
 Grounes 314
 Grynberg Judyta 357
 Grzegorzewski Edward 375
 Grzeloński Bogdan 57, 416
 Guarnaschelli Giovanni Battista 257
 Günther Christian 90–93, 95, 100, 107–109, 113,
 119, 120, 122, 125, 126, 128, 129, 136, 142,
 144, 148, 150, 152, 157, 168, 176, 193, 198,
 239, 242, 254, 255, 257, 261, 268, 270, 271,
 280, 313, 325, 332, 348, 361, 375, 376, 410
 Günther-Schwarzburg Władysław 257
 Guldbrandsen Jörgen N. 157
 Gummerus Herman 171
 Gunnarsson Gunnar 139, 224, 235
 Gustafsson Gösta 142, 409
 Gustav V Bernadotte 21, 27, 30, 31, 77, 95, 96,
 98, 107, 111, 119, 129, 138, 150, 222, 241,
 351, 372, 383
 Gwiazdoski Tadeusz 331
 Gyllenkrok Axel 34, 50, 51
 Gyllenram R. 65
 Haakon VII 93
 Hácha Emil 81
 Hadenius Stig 162
 Hagberg Knut 161, 224
 Hagelin Boris 143
 Häggberg Sigge 125, 141, 271, 289
 Hägglöf Gunnar 28, 31, 48, 78, 99, 152, 188,
 192, 275–277, 285, 293, 299–301, 307, 308,
 313, 321
 Hägglöf Ingemar 192–194, 204, 205, 260, 261
 Hahnwald Edgar 179
 Halifax Edward 24, 36, 402
 Hallström P. 359
 Halmstedt 289
 Hambro Carl J. 33
 Hammarström Catharina 13
 Hammarström Torsten 285
 Hansen Laurits 117
 Hansson Margit 138
 Hansson Per Albin 17, 20, 22, 24, 27, 28, 30–
 32, 78, 88, 89, 92, 94, 107, 112, 115, 117,
 131, 140, 147, 149, 150, 152, 153, 168, 178,
 180–183, 186, 192, 233, 252–254, 328, 350,
 369, 408, 409
 Hansteen Viggo 118
 Hedin Göran 42, 75, 77
 Hedin Sven 75, 103, 186
 Hedlund-Nyström Torun 83
 Hedström Karl Olof 41, 80
 Hellqvist Sven 11, 355, 371–374, 376
 Hellstedt Svante 142, 314
 Henderson Neville 25
 Hennings Einar 73, 74
 Hercen Aleksander 232
 Herslow Carl 42, 51, 125, 141, 288, 190, 358
 Hesselgren Kerstin 224
 Himmler Heinrich 350, 351
 Hins Jan 209
 Hippler Fritz 84
 Hirsch Oscar 328
 Hitler Adolf 17–20, 22–25, 28–30, 34, 36, 37,
 44, 46–49, 54–57, 74, 75, 78, 79, 81, 83, 89,
 91, 93–96, 98–101, 103, 105, 107, 109, 113,
 115, 119, 120, 123, 128, 129, 136, 143, 145,
 160, 165, 170–172, 181, 183, 191, 194,
 197–199, 201, 203, 208, 223, 230, 236, 258,
 287, 295, 337, 348, 350, 360, 394, 407, 409
 Hofbauer Josef 198
 Högberg 343
 Höglund Zeth 46, 50, 79, 80, 84, 102, 342
 Höjer Torvald 94, 97, 148, 184, 173
 Holger Hans Eric 32
 Holmberg N. 50
 Holmström Brita 371

- Hornborg Eirik 171
 Huber Max 76
 Hudson Robert S. 275
 Hugemark Bo 18, 20, 90, 94, 95
 Hula Bronisław 404
 Huldt Bo 95
 Hultström J. 131
 Hüttner J. 357
- Ihre Nils Edvard 285, 291, 292
 Imhof 290, 291
 Ironside Edmund 83
 Irving David 25
 Iwan Groźny 196
- Jacobson 314
 Jacynicz Konstanty 343
 Jäderlund Christer 44, 80, 170
 Jakerle Jiří 179, 185
 Jałoszyński I. 215
 Jałowiecka Halina 67, 69
 Jałowiecki Bogdan 61
 Jan III Sobieski 133
 Janecki P. 133
 Jansson Karl-Erik 342, 343
 Jarczyk Mira 358
 Jarneberg Eric 381
 Jaros Jerzy 278
 Järte Otto 164, 173, 296
 Jasiński Tadeusz 402
 Jaworska Ewa 13
 Jaworski Paweł 7, 32, 101, 145, 243, 358
 Jażdżewski Antoni 118
 Jędrzychowski Stefan 210, 215, 218, 241–245,
 322, 375, 376
 Jędrzejewicz Waclaw 25
 Jeka Augustyn 209
 Jensen Johannes V. 149
 Jereczek Edmund 401
 Jerram C.B. 352
 Jerzy VI Windsor 98
 Jöback Inger Bagger 371
 Jobs Anders 59
 Johansson Albin 17, 20, 27, 28, 78, 82, 88, 90–
 92, 94, 107, 113, 128, 182, 186–188, 192,
 234, 351, 409
 Johansson Birger 62, 67–69, 142, 358
 Johansson Gustaw 53
 Johnson Herschel 114
- Johnson Axel 189, 256, 279, 315
 Johnson Eyvind 222, 223
 Johnsonowie 314
 Jones 404
 Josephson Gunnar 245
 Juchniewicz Mieczysław 349
 Juel Dagny 28
 Juhlin-Dannfelt Curt, 18, 36, 38, 40, 42, 54, 76,
 77
 Jung Helge 246
 Juryś Roman 215
- Kanut Wielki 198
 Karlmark Erik 168
 Karlsson E. 20, 50
 Karnicki Borys 387
 Karniol Maurycy 101–103, 106, 117, 124, 144,
 145, 150, 153–156, 158, 161, 163, 164, 178,
 180, 181, 183, 184, 191, 197, 200, 203–206,
 212, 219, 221, 222, 226, 228, 231–235, 239,
 240, 243–245, 251–254, 263, 268, 342, 343,
 351, 363
 Karol Edward książę 361
 Karol książę 354, 359, 361, 372, 374
 Karski Jan 25, 266
 Katarzyna Jagiellonka 157
 Kellgren Henry 175
 Kennan George 258, 259
 Kentrzynskij Bohdan 196
 Ker Alan 384
 Kersten Felix 351
 Kindgren 255
 Kisielewski Józef 378
 Kleen Wille 130
 Klemming G. 298
 Kling Carl 361
 Kliszewicz Leonidas 10, 145
 Klonczyński Arnold 10, 242, 264, 327, 333
 Koc Adam 279
 Kocan Stanisław 363, 378
 Kochanowicz Tadeusz 144
 Kocharński Aleksander 264
 Koht Halvdan 19, 93
 Kołakowski Piotr 10
 Kollat Feliks 278, 345
 Kollberg 314
 Kołontaj Aleksandra 19, 92, 108, 114, 124, 125,
 191, 209, 214, 268, 376
 Komierowski 351

Konecki Tadeusz 105, 109, 128
 Konopczyński Władysław 355
 Kopański Stanisław 135
 Kopeć Norbert 214
 Korek Janusz 12, 13, 123, 137, 138, 140, 141,
 151, 155–160, 163–165, 172–174, 178,
 182, 185–187, 189–191, 194, 195, 197,
 198, 200, 201, 204, 219, 226, 228, 229,
 235–237, 249, 250, 258, 261, 262, 265–
 –268, 324, 346, 347
 Korniejczuk Aleksandr 160, 161, 177
 Korsak Konrad 63, 398
 Korytowski Karol 132, 134, 388
 Kot Stanisław 113, 164
 Kotljarczuk Andrej 13
 Kowalewski Przemysław 144, 243, 298, 303,
 304, 345, 361, 363, 364, 371
 Kowalik Karol 397
 Kowalski Józef 215
 Kowalski Konstanty 398
 Kowalski Włodzimierz T. 242
 Kozłowski Kazimierz 218
 Koźuchowski Józef 304, 309, 312, 314, 317–320,
 323
 Kralisz Andrzej 341
 Krawczyk Bogusław 388
 Kreuger Ivar 32
 Kreuger Torsten 32
 Król Stanisław 402
 Kronika A. 54
 Krupski 394
 Kruszewski Eugeniusz S. 10, 402
 Kruszyński Janusz 358
 Krzysztoporscy rodzina 357
 Kučera Vladimír 106
 Kuczynski Boguslav 152
 Kulak Teresa 13, 103
 Kumlin Ragnar 118, 123, 133, 144, 148, 151,
 152, 158, 293
 Kuncewiczowa Maria 139
 Kunert Andrzej K. 82, 229
 Kurz Hans R. 59
 Kutschera Franz 201
 Kuusinen Otto 230
 Kuźniarz T. 312, 331
 Kwapiński Jan 11, 12, 178–186, 233, 236, 252,
 268, 295, 298–300, 304, 308, 317, 321, 322,
 370, 398, 408
 Kyling Folke 116
 Lagerberg Joen 22, 23, 57, 58, 65, 75, 87, 99,
 142, 285, 345, 357, 359
 Lagerberg Stig 141
 Lambert 383
 Lamm Gustav 54
 Lamming G.N. 180
 Lancaster O. 122
 Landin Sven 57
 Larsson Sam 116
 Lascelles D.W. 384
 Lauer Halina 346
 Laurin E. 356
 Laval Erik de 21, 22, 65, 68, 69, 142
 Leche Mia 154, 371
 Leijonhufvud Erik 369, 370, 371
 Lenin Włodzimierz (właśc. Uljanow) 46, 52, 232
 Levine Paul A. 339
 Lewandowski Jerzy 342
 Lewandowski Józef 9, 10, 13, 22, 126, 145,
 290, 342, 354, 358
 Lie Trygve 192
 Lieberman Herman 102, 342
 Lind Albin 102
 Lindal Kurt 27, 33, 235
 Lindberg 244
 Lindberg August 18, 101, 178, 181, 234
 Lindberg Hans 337–339
 Lindberg Hugo 401
 Linde Gunvor 209
 Lindén Oscar 28, 29, 233, 326
 Linder Jan 209
 Linderot Sven 28, 29, 233, 326
 Lindh Nils 228, 231
 Lindorm Erik 54
 Lindquist E. 221
 Lindquist Karl 29
 Lindskog Claes 204, 224
 Lindström Claes 390, 393, 394
 Lindström Rickard 19, 101, 106, 178, 224, 234
 Lipkowski Zygfryd 348
 Lipski Józef 24, 25, 61, 65–71, 415
 Lisiecki A. 245
 Lisiewicz A. 69
 Lisiński Michał 234
 Litwiński L. 283
 Ljungberg Ruben 256, 326, 327
 Ljungberg J. 284
 Ljungdahl Karl-Gustaf 301, 327, 329, 332

Lorenc Austin 209
 Lubomirski Stefan 70, 71
 Lubomirski Zdzisław 355
 Ludlow Peter W. 75, 77, 78
 Lundberg Gunnar 85, 101, 102
 Lundberg Knud 23, 76, 286, 343–345
 Lundqvist M. 211

Łada Krzysztof 195
 Łakociński Zygmunt 85, 402, 403
 Łątkiewicz Bronisław 383
 Łopuszański Janusz 145
 Łoś Władysław 384
 Łossowski Piotr 7
 Łowczyński Kajetan 210
 Łozowski Sołomon 45, 293
 Łubieński Michał 23
 Łuczak Czesław 287
 Łukasiewicz Juliusz 133, 279
 Łukaszewicz-Preihs Katarzyna 403
 Łychowski Tadeusz 309, 320

Machiavelli Niccolò 46
 Maciejewski Roman 136
 MacInnes Helen 235
 Macmillan Harold 90
 Madajczyk Czesław 75, 96, 215
 Madajewski Walenty 286
 Maginot 36
 Magnuson 314
 Magnusson 314
 Majski Iwan 167
 Maleszka Franciszek 63, 67
 Malinowski Mieczysław 404
 Malinowski Władysław 346
 Mallet Philip 13
 Mallet Victor 90–92, 103, 111, 114, 138, 143, 148,
 177, 190, 192, 255, 257, 269, 328, 329, 392
 Mandel Leon 214
 Mannerheim Carl 89, 384
 Manuilski Dmitrij 28
 Marks Karol 46, 52
 Martinson Harry 224
 Masiak Jan 210, 244, 342
 Masur Norbert 351
 Materski Wojciech 13, 209, 242, 246
 Mathiessen Herman 302
 Matuszewicz H. 145
 Matuszewski Ignacy 132

Matuszewski Stefan 215
 Matwin 330
 Maycock R.B. 404
 Megerle Karl 105
 Mejor Franciszek 402, 403
 Mendelsohn Bolesław 346
 Merdinger Zbigniew 357, 370
 Meurling Per 268
 Meysztowicz Jan 88
 Męczyński Tadeusz 398
 Michowicz Waław 57
 Mickiewicz Adam 230
 Mickiewicz 348
 Miecznik Tadeusz 404
 Mielczarek R. 343
 Mikołajczyk Stanisław 141, 114, 155, 190, 197,
 203, 205–208, 228, 235, 239–241, 251, 252,
 259, 260, 313, 319, 325, 350
 Milczarek Stanisław 216
 Milewski Jerzy 13
 Milisiewicz Jerzy 398
 Minc Hilary 325, 327, 332
 Minczykowska K. 145
 Miniakowski Stefan 402
 Mitcheson Jack 362
 Mitkiewicz Leon 104, 112, 104, 114
 Modig Einar 87
 Modzelewski Zygmunt 210, 215, 254, 255,
 259, 260, 263, 269, 271, 325–327, 330, 331
 Mohr Hanna 214
 Mol Rudolf 402
 Molander Hilding 288–291, 356
 Molin Björn 162
 Molin Karl 95, 162
 Möller Gustav 102, 127, 145, 178, 180, 253
 Möller Yngve 78, 131, 132
 Mołotow Wiaczesław 28, 45, 73, 93, 98, 173,
 190, 207, 208, 241, 261, 325, 332
 Monson Edmund 33, 36
 Montagu-Pollock William H. 88, 114, 181
 Morawski K. 361
 Mosiewicz Kazimierz 88, 98, 190, 192
 Możdżeński Leonard 278
 Müllern Gunnar 86, 237, 238, 250
 Munch Peter 19
 Munthe Gustaf 224
 Murzyński 375
 Mussolini Benito 25
 Myrdal Alva 224, 380

- Myrdal Robert 198
 Myśliński Jerzy 215
- Nagórski Zygmunt 58
 Nahlik Stanisław Edward 87
 Nałęcz Daria 10
 Nawrot Dariusz 381, 382
 Nerman Ture 82, 137, 161
 Neuger Leonard 9
 Neuman Władysław 75
 Nevakivi Juha 89, 90
 Nial Håkan 71, 72, 398, 399
 Nieduszyński T. 370, 371
 Niedziałkowski Mieczysław 102, 106, 179, 182
 Niklasson-Młynarska Joanna 10
 Nilsson dr 303
 Nilsson Torsten 57, 102, 178, 183, 184
 Norberg E. 21, 29, 37
 Nordwall Ulf 369, 378
 Norlander Helge 280, 282, 298, 299, 304, 314
 Norrman Sven 125, 142, 143, 224, 235, 271, 288, 290, 296, 314, 326, 358, 409
 Nowacki Czech 402–404
 Nowacki Tadeusz 75, 133, 201, 236, 266, 296, 397, 398, 401, 402
 Nowak-Jeziorański Jan 117, 347
 Nowakowski T. 401, 402
 Nybom Thorsten 81, 93, 94, 166, 174
 Nylander Lennart 339, 345
- Ohde Thorsten 182
 Ohlin Bertil 153, 326, 330
 Okęcki Stanisław 349
 Olberg Paul 83, 84, 102, 230, 231
 Olivecrona Karl 103
 Olsson Lars 339–341, 351
 Olsson Sven-Olof 10, 139, 278, 293, 333
 Olszańska Maria 225
 Olszowski Tadeusz 305, 313
 Oredsson Sverker 103
 Orlik-Rückemann Wilhelm 341
 Örne Anders 130
 Osóbka-Morawski Edward 218, 226, 238, 244, 251, 263, 269
 Österberg Oscar 110, 207, 241
 Ostrowski A. 243
 Oterdahl Jeanna 221, 224, 229
 Otmar-Berson Jan zob. Berson Jan Otmar
- Otter Göran von 263
 Oxenstierna Johan Gabriel 396
- Paderewski Ignacy 113, 114
 Padfield Peter 351
 Page Leander 404
 Palmén Janina 353
 Palmstierna Carl 136
 Pałyga Edward J. 243
 Pański Jerzy 12, 208–218, 243–246, 256, 257, 263, 319, 324, 329, 341, 375–378
 Pański Jerzy 215
 Papuga Jan 209
 Parker Ralph 249, 250
 Partacz Czesław 195
 Patejeruk Sergiusz 209
 Patek Wiesław 108, 109, 198, 352
 Paul Ernst 181
 Pauli Ivan 141
 Paweł I Romanow 232
 Pawliszyn Henryk 202
 Pehrsson-Bramstorp Axel 136
 Pełczyński Tadeusz 98, 144
 Penny Martin 136
 Peplowski Andrzej 10
 Persson Gösta 80, 118
 Persson Per 228
 Persson Sune 351
 Pertek Jerzy 381
 Petander Karl 130
 Petelenz Czesław 382, 383
 Petersén Carl 43, 61, 62, 64–68, 287, 355
 Pflęging Ernst 202
 Piątkowski Henryk 248
 Piczeta Władimir 231, 232
 Pierkiel Franciszek 218
 Pihl Gunnar Thorstenson 157, 262
 Pilch Tadeusz 71, 112, 144–152, 154, 157, 182, 185, 186, 200, 239, 240, 242, 243, 251, 265, 279–282, 284, 288, 293, 294, 297, 298, 300, 302–309, 312–314, 317–324, 329, 349, 360–365, 368, 369, 372, 378–380, 382, 390
 Piłsudski Józef 54, 80
 Piotrowski Bernard 89, 132
 Piotrowski Jacek 144
 Piskor Aleksander 266
 Pistel Hugo 388
 Piszczkowski Tadeusz 133
 Pitjeta Władimir, zob. Piczeta Władimir

- Plater-Ankarhall Ludwika 170, 196
Pławski Eugeniusz 120, 123, 150, 349, 395, 396, 400–401
Pławski Witold 349
Podjazd-Morgenstern Tadeusz 391–394
Poland John R. 383, 385, 386
Pomian-Hajdukiewicz Alf de 79, 137, 164, 191, 359
Post Eric von 7, 64, 65, 71, 72, 76, 125, 207, 241, 242, 257, 263, 344–346
Potiomkin Władimir 45
Potocki S. 80
Potocki Władysław 278, 282, 345
Potworowska Magdalena 353
Potworowski Gustaw 17, 20, 21, 23, 33, 61, 63–69, 71, 74, 75, 78, 79, 86, 87, 90, 92, 95–97, 99, 100, 102–132, 136, 137, 139, 140, 143–145, 150, 151, 153, 154, 159, 160, 177, 275–283, 288, 293, 294, 341, 344, 345, 348, 350, 353, 354, 358–363, 381, 382, 389, 391–393, 395, 396, 398, 402, 403, 407
Potworowski Tadeusz 139
Potworowski Tomasz 10, 13, 17, 33, 349
Pragier Adam 133, 230
Preihs J. 403
Prigonikier Ludwik 218
Prottas Raja 208
Prus-Bar Lucjan 349
Pruszyński Ksawery 139
Prytz Björn 74, 87, 94, 168, 176, 177, 240, 251, 261, 302, 321
Przedpełski R. 266
Przepiórczyński Michał 242
Przybyszewski Józef 219, 220
Przybyszewski Stanisław 28
Przybyszewski-Westrup Zenon 28, 87, 113, 114, 355
Quisling Vidkun 81, 181, 201, 203, 234, 250, 402
Raabe 314
Rabanowski Jan 242
Racięski Z. 100
Raczkiewicz Władysław 75, 111, 129, 144, 184, 351, 358
Raczyński Edward 87, 88, 132, 141, 145, 158, 240, 283, 361, 370
Radziwiłł Władysław 282
Ramstedt Maria 359
Rappaport Edmund 266
Rappaport Leon 182
Rataj Maciej 106
Ravendale Christian M. 306, 308
Raykowski J. 139
Razin Wasilij 213, 214, 218, 244, 245
Rekner Jerzy 387
Remarque Erich Maria 35
Requel Astrid 380
Reuterswärd Gustaf 33
Reuth R.G. von 170
Reybekiel Waclaw 139
Ribbentrop Joachim von 45, 55, 73, 98, 173, 208, 350
Richardson Gunnar 98, 99, 103, 423
Richert Arvid 22, 45, 46, 59, 61, 64–69, 74, 76, 88, 92, 125, 126, 142, 149, 168, 176, 343, 355–357, 372
Roberts Frank K. 121
Rods A. 139
Rojek Wojciech 33, 79, 82, 111, 124, 135, 164, 364
Romanowski Bolesław 386, 395
Romdahl Axel L. 224
Romer Tadeusz 70, 151, 152, 167, 188, 210, 350, 370, 399
Roosevelt Franklin Delano 176, 190
Rosen Adolf von 69, 358
Rosenström M. 211
Rowecki-Grot Stefan 143
Ruciński Witold 404
Rudberg Gunnar 357
Rudkowski Roman 402
Rudnicka-Jaroszyńska Letta 84
Rudnicki Tadeusz 89, 106
Rügheimer Gunnar 367
Rundström E. 286
Sadowski Kazimierz 397, 398
Sahlin Stig 271, 298, 312, 323, 379
Salamon Władysław 386, 391, 392
Salman Artur (Stefan Arski) 342, 346
Sandler Rickard 8, 17–21, 23, 24, 28, 32, 44, 45, 65, 74, 75, 77, 78, 91, 100, 130, 131, 136, 275, 341, 343, 355, 383
Sapiecha Adam 359
Sapiecha M. 351

- Sapieha Virgilia 152
 Sarnek F. 389
 Saryusz-Zaleski Borys 312, 331
 Sawczuk 214
 Sawicki Jan Kazimierz 135, 208
 Scharfstein I. 359
 Schellenberg Walter 351
 Scheynius Ignaz 197
 Schimitzek Stanisław 363, 364
 Schnurre Karl 136
 Schüick 245
 Schulz Karin 162
 Scott John 266
 Segerstedt Torgny 81, 161, 173, 221, 224
 Selter Kaarel 55
 Semitjov Władimir (Volodja) 41–43, 80
 Shapiro H. 226
 Shirk Elliot M. 260, 261
 Siemionow Władimir 211, 215
 Sienkiewicz Henryk 347
 Sikorski Władysław 12, 13, 75, 89, 111, 123–125, 128, 141, 144, 145, 150, 155, 158, 161, 165, 167, 169, 170, 176, 177, 358, 382, 383, 387, 389, 390
 Silfverskiöld Per Olof 59, 289, 320
 Sillanpää Frans Eemil 87
 Silverstolpe Gunnar Westin 170, 171
 Siudak Paweł 144
 Siwik Mateusz 358
 Sjögren Otto 85
 Skarżyński Bolesław 86, 97, 157, 234, 235, 361
 Skinder-Suchcitz T. 385, 390
 Skłodowska-Curie Maria 85, 375
 Sköld Per Edvin 18, 98, 116, 131
 Skórzewscy rodzina 351
 Skrzyszewski Stanisław 375
 Skrzypek Edward 342
 Słoma Władysław 395
 Słomczyński A. 362
 Słowacki Juliusz 230
 Smoleński Józef 402
 Smoluchowscy rodzina 357
 Sobéus Urban 381
 Sobkowiak Franciszek 402
 Söderberg Sten 380
 Söderblom Nathan 223
 Söderblom Staffan 23, 58, 62, 63, 74–76, 113, 114, 118, 125, 126, 140, 142, 149, 168, 176, 186, 192, 193, 200, 207, 240–242, 254, 255, 258–260, 263, 269–271, 319, 321, 322, 325, 327, 328–332, 341, 358, 375, 376, 393
 Sohlman Rolf 239, 249, 270, 271, 300, 309, 312–315, 322–325, 370, 379
 Sokal Franciszek 358
 Sokolnicki Henryk 71, 72, 109, 144, 145, 150–152, 159, 178, 182, 186–188, 191, 194–196, 198, 199, 202, 204, 210, 212, 215, 218, 222, 234, 239, 240, 243, 248, 249, 251, 252, 256, 260, 269–271, 283, 284, 295, 297–300, 303, 304, 308–317, 319, 321, 328, 330, 349–352, 363–367, 370–372, 376–378, 380, 397, 399, 400
 Sokolnicki Michał 8, 31, 87, 98
 Sołtysiak Jerzy 402
 Sommerfeld E. 359
 Sommerstein Emil 244
 Sörmann Py 157
 Sosnkowski Kazimierz 18, 196, 200, 216, 220
 Spała Feliks 214
 Spellman Francis 166
 Staffansson Mats 168
 Stalin Józef (Josif Dżugaszwili) 18–21, 23, 25, 29, 30, 38, 39, 44–49, 52, 53–56, 74, 78, 79, 81, 83, 84, 91, 96, 101, 109, 123, 124, 129, 145, 148, 152, 156, 159, 161–163, 165–169, 172–176, 181, 185, 188, 191–196, 203–209, 211, 214, 221, 223, 227–230, 236, 239–242, 252, 253, 257, 258, 262, 266–268, 271, 324, 385, 408
 Stańczyk Jan 88, 102, 133, 304, 342, 365
 Staniszewski Adam 395
 Starzewski Jan 133, 134
 Steinberg Mila 358
 Stenbom Adolf 101
 Steyer Krzysztof 10, 343
 Stiernstedt Erik 353–359, 371–373
 Stiernstedt Georg 79
 Stiernstedt Marika 156, 157, 162, 200, 222, 224, 235, 236, 244, 245, 371, 375–377
 Stirling Tessa 10
 Stoklasa Tadeusz 384, 400
 Strasburger Henryk 133, 294
 Strasser Otto 37
 Strawiński Konstanty 375
 Strindberg Axel 224
 Ström Fredrik
 Ström Ture 322, 329
 Stroński Stanisław 82, 117, 121, 142

- Strzałka Krzysztof 246
 Suchcitz Andrzej 13, 79, 82, 88, 89, 111, 124,
 135, 160, 164, 364
 Suworow Aleksandr 51
 Svahnström Bertil 29, 55, 56, 83, 85
 Szelałowska Krystyna 89
 Szembek Jan 17, 23, 57, 278
 Szende Stefan 161, 201
 Szkwarcew Aleksandr 45
 Szulc Artur 13
 Szulc Erika 13
 Szymaniak Witold 151
 Szymański Jan 7, 10, 89, 107, 110, 290, 297
 Szymański Józef 86
- Śmigły-Rydz Edward 38, 74
 Świętochowski Henryk 218
 Świrski Jerzy 118, 134, 281, 382–392, 394–
 –398, 400, 401
- Taczański Zdzisław 402, 402
 Tamm Fabian 95
 Tarczyński Mieczysław 398
 Tarka Krzysztof 89, 246
 Tarnow Fritz 179
 Tarnowska Marianna 358
 Tarnowski Adam 72, 252, 269, 270, 350, 377,
 378, 400
 Taub Walter 216
 Tchórznicki Konstanty 373, 374
 Tennant Peter 84, 95, 164, 189, 296
 Thornburn 221, 228
 Thörnell Olof 95, 101, 108
 Thugutt Mieczysław 137, 138, 140, 141, 143,
 144, 158, 159, 178, 182, 185, 189, 289, 347
 Thugutt Stanisław 182
 Thulstrup Åke 229
 Tigerstedt Örnulf 170
 Tilea Viorel Virgil 133
 Tillge-Rasmussen Sven 44
 Tingsten Herbert 82
 Tito Josip Broz 247
 Tjerneld Staffan 407
 Tokarz Tadeusz 113
 Topolski 327
 Torbacke Jarl 20, 30, 34, 51, 83, 163
 Torelius Gösta 42, 50, 51
 Torén Carl Axel 99
 Törnbohm Gösta Zetterberg 85
- Tranmæl Martin 102, 117, 179
 Trębicki Stefan 201, 234, 266
 Tremtacz Iwan 210, 211, 214, 243, 244
 Trolle Carl Harald 354, 356
 Trypućko Jerzy 85
 Tunberg Sven 141
 Turkeltaub J. 389
 Turkowski Romuald 88
 Tworowski 67
- Uggla Andrzej Nils 9, 10, 12, 13, 82, 85, 97,
 114, 153, 169, 201, 210, 213, 214, 216, 217,
 243, 245, 342, 346, 348, 349, 351, 353, 381
 Uhlin Åke 128
 Undén Östen 104, 119, 120, 132, 136, 409
 Undén Torsten 74
 Unger Stig 357
 Unrug Józef 398
 Urbański Edmund 30
 Urzyńska Dorota 101, 343
- Valentin Hugo 154
 Vanni Mario 202, 203, 220
 Vendel Karl Yngve 125, 126
 Vesterlund Ivar 227
 Viklund Daniel 141, 169, 170, 207
 Vinell T. 314, 359
 Vingqvist-Jelnicka Margit 59, 373
 Voug Allan 98, 101, 183, 233, 234, 239,
 251
 Vrang Carl Vilhelm Birger 20
 Vuori Eero 102, 117
 Vysocki Adolf 152
- Wachenfelt Miles von 357
 Walden Rudolf 90
 Waldenström Arne 332
 Waligórski 67
 Wallén C.E. 303
 Wallenberg Jacob 282, 285
 Wallenberg Marcus 290
 Wallenberg Raoul 95, 269
 Wallengren C. 353
 Wallin Emil 343
 Wallin Oscar L. 319
 Wallquist Einar 346
 Walterson John 164, 199, 220, 230–232
 Wanner Ch. 357
 Wapiński Roman 10

- Warchałowski Jerzy 61, 67
 Warner Christopher 255
 Wasik (Wąsik) 404
 Wasilewska Wanda 151, 201, 205
 Wasilewski Walenty 402
 Wegmann Rolph 401–404
 Weibull John 287, 292
 Wengelin Ragnar Victor 239
 Westman Karl Gustaf 22, 65, 136, 343, 344
 Westring Claes 344, 355
 Wettergren Erik 224
 Weygand Maurice 31
 Weytko Józef 365
 Wickman Johannes 19, 20, 162, 163, 174,
 191, 228, 258
 Wickstrøm Rolf 118
 Widell C.G. 301, 323
 Widén Tore 141
 Widfeldt Bo 401–404
 Wiebes Cees 95
 Wied Victor zu 97
 Wierzbowska Maria 364
 Wierzyński Kazimierz 139
 Wieslader Hans 162
 Wietrow Michał 211
 Wifstrand Naima 224
 Wigforss Ernst 296, 367, 369
 Wilgress 193
 Wilhelmus Wolfgang 90
 Wilkinson Peter A. 144
 Winiarska Klotylda 69, 345
 Winiarski Witold 61
 Winiewicz Józef 160
 Winther Wilhelm 44, 45, 47, 62, 77, 293
 Wirsén Einar af 85, 86
 Witting Rolf 408
 Wittlin Józef 86
 Wittmann Klaus 283
 Woermann Ernst 64
 Wojciechowski B. 342
 Wojciechowski Marian 364
 Wojciechowski Zbigniew 79, 381
 Wolbek Marian 150, 204, 296, 396–398, 408
 Woźniak Bolesław 404
 Wrześniński Wojciech 135
 Wyglądacz Brunon 342
 Wyrwa Tadeusz 225
 Wysocki Alfred 32
 Wyszyński Andriej 325, 332
 Zabiełło Stanisław 25, 87
 Zahorska Ewa 366
 Zajączkowski Stanisław 397
 Zaleski August 64, 67, 86–88, 108, 112, 185,
 389, 391
 Zalewski Bogdan 135
 Załuski K. 370
 Zarański Józef 17
 Zborski Bartłomiej 25
 Zethelius P. 291, 292
 Zetterberg Kent 95, 105, 114, 147
 Zgórnjak Marian 79, 82, 111, 124, 135, 164,
 364
 Zieliński Tadeusz 357
 Ziembicki Ludwik 383
 Żaba Norbert 12, 117, 119–121, 123, 137, 138,
 140, 141, 149–152, 155–165, 172–174, 176,
 178, 181, 182, 184, 185–187, 189–191, 194,
 195, 197–202, 204, 219–222, 226, 228, 229,
 235–237, 249, 250, 257, 258, 261, 262, 265–
 –268, 295, 296, 324, 346, 347, 349, 366, 368
 Żebrowski Michał 387
 Żeligowski Lucjan 196
 Żerko S. 17, 413
 Żukowski Borys 319, 377
 Żymierski Michał 226, 238

W serii „Monografie” dotychczas ukazały się następujące tomy:

- 1 I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957* (2002)
- 2 G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950* (2002)
- 3 T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Solokiją w latach 1939–1941* (2002)
- 4 G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947* (2003)
- 5 K. Kaczmarski, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939–1944* (2003)
- 6 *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek (2003)
- 7 W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945* (2003)
- 8 J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003)
- 9 L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim* (2003)
- 10 P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu* (2004)
- 11 J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954* (2004)
- 12 D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976* (2004)
- 13 S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970* (2005)
- 14 „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski (2005)
- 15 D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989* (2005)
- 16 M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988* (2005)
- 17 J.K. Zawodny, *Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji* (2005)
- 18 *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka (2005)
- 19 *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki (2005)
- 20 I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (2005)
- 21 P. Semków, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945–1957* (2006)
- 22 J. Eisler, *Polski rok 1968* (2006)
- 23 W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu* (2006)
- 24 *Polacy i Żydzi. Pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski (2006)
- 25 P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje* (2006)
- 26 *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn (2006)
- 27 K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda* (2006)
- 28 A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956* (2006)

- 29 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1980* (2006)
- 30 M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966* (2006)
- 31 *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel (2006)
- 32 B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa* (2007)
- 30 M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966* (2006)
- 31 *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel (2006)
- 32 B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa* (2007)
- 33 P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989* (2007)
- 34 R. Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)* (2007)
- 35 J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)* (2007)
- 36 B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968* (2007)
- 37 *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak (2008)
- 38 M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947* (2008)
- 39 M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście* (2008)
- 40 S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (2008)
- 41 I. Hałagida, „*Szpieg Watykanu*”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)* (2008)
- 42 *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn (2008)
- 43 M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944* (2008)
- 44 A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956* (2008)
- 45 *Bydgoszcz 3–4 września 1939*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz (2008)
- 46 J. Eisler, „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL (2008)
- 47 B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956* (2008)

S E R I A M O N O G R A F I E

W serii „Monografie” publikowane są książki poświęcone najnowszej historii Polski, opisujące losy obywateli polskich w latach 1939–1989.

Autor, wykorzystując rozległą bazę źródłową, wypełnia „białą plamę” w polskiej historiografii. Sprawę polską w latach drugiej wojny światowej przedstawia przez pryzmat wzajemnych relacji rządu RP na uchodźstwie z władzami szwedzkimi. Dwustronne stosunki dyplomatyczne, zredukowane po podbojach niemieckich do minimum, zintensyfikowały się wraz z sukcesami aliantów. Najważniejszym rezultatem tego procesu było zapoczątkowanie rokowań nad układem gospodarczym o współpracy powojennej obu krajów. Autor odtwarza szwedzką grę dyplomatyczną wokół tych negocjacji ostatecznie zakończonych podpisaniem porozumienia z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej w Warszawie. Polityce przychylny planom Stalina wobec Polski towarzyszył szeroki program pomocy humanitarnej. W pracy zostały także przedstawione reakcje szwedzkiej prasy na wydarzenia w Polsce.

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl